Allegaty do
r. 1924.

oskarżonych z wojskowymi.-

Świetnego ...ód

Dnia 3 lipca 1924 po g...

pod pałacem biskupim zwróco... nis

nim siedzi znany agitator Z... e cz

nę w zbrodniach rozruchu, bu... żąd

niczenia wolności / żołnierz... az

L.st.15468/23/378./ zez

Oglądnąłem się, aby zoba...

tym-e stoliku siedzą i rozm...

Kostrzewski i drugi major z ...

podano mi Harassin.-

Zapewne przysiadł się do...

zorjentowali się w sytuacji, ...

wać towarzyskich stosunków z ...

dnię te, która spowodowała śmi...

z zeznań świadków w gazetach ...

podburzył i wysłał czerń uzbr...

żołnierzy.-

Z tego powodu uważam ze ...

aby wydało odpowiednie pouczen...

1

Taryfa pocztowa od 1/IV.1923.

Listy zwykłe.................500 Mkp.-
Kartki pocztowe pojedynczo 300 "
Kartki widokowe i świąteczne 100 "
Druki zwykłe.................100 "
Przekazy.....................300 "
Od każdych przyjętych 10.000 Mp.-50 Mp
Należytość za polecenie .. 1000 Mkp.
Polecenie przesyłek pocztowych........................1000 "
Za pismo sądowe doręczone w miejscu.................... 200 "
Za pismo sądowe doręczone w innej miejscowości........ 500 "

Zagraniczna taryfa pocztowa.

do Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do wagi 20 gramów... 800 Mkp.
Kartki pocztowe do Czechosłowacji Rumunji i Węgier........450 "
do innych krajów............ 600 "

9/1. 1924.

NOWA TARYFA POCZTOWA OBOWIĄZUJE OD DZIŚ. Jak już donosiliśmy, nowe opłaty pocztowe wchodzą w życie z dniem dzisiejszym. Ceny obowiązują według kursu franka złotego, a więc za list zwykły 10 cent., zagraniczny 30 cent., pocztówka w kraju 6 cent., zagran. 18 cent., polecenie 20 cent., druki do 50 g. 3 cent. Opłaty telegr. 8 cent. za wyraz, pilne 24 cent., prasowe 4 cent. Kurs franka obowiązuje do 15. bm. 1,222.000.

Zwaloryzowanie opłat pocztowych.

Z dniem 8 stycznia weszła w życie nowa taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, według której wszelkie opłaty podlegają waloryzacji. Wyjątek stanowią tylko opłaty za przekazy pocztowe, należytości od podanej wartości, oraz za doręczanie przekazów i listów wartościowych, których wysokość wyrażona będzie w markach polskich.

Podstawę do obliczania opłat waloryzacyjnych stanowić będzie jednostka taryfowa, równa jednej setnej franka złotego. Przeszacowywanie ich na marki polskie odbywać się będzie 2 razy w miesiącu na podstawie kursu franka, ogłoszonego przez minist. skarbu.

Przeszacowane opłaty obowiązywać będą w okresach od 1—15 i od 15 do końca każdego miesiąca.

1924

Do 15/2 1924

Próbki 10 i 20 jednostek. zagraniczne najmniej 12.

List wartościowy krajowy, jak list polecony, a od wartości 1000 Mp. za każde 100.000 Mp.

Przy listach wartościowych zagranicznych niszcza się od wartości równoważnik 50 ct. na każdych 300 franków.

Paczki krajowe zależnie od wagi, 30, 50 i t. d., najwyżej 200 jednostek.

Przekazy pocztowe zależnie od wysokości kwoty najmniej 30.000 Mp., najwyżej 200.000 Mp.

Polecenie przesyłek, recepis zwrotny wynosi w obrocie krajowym 20. a w zagranicznym 30 jednostek. Doręczenie pospieszne 40. poste restante 2. reklamowanie przesyłek w obrocie krajowym 20, w zagranicznym 60, skrytki i przegródki miesięcznie mniejsze 150. większe 200, dla paczek 1.500 jednostek. Składowe za każdy dzień i paczkę 10, najwyżej 200 jednostek.

W obrocie telegraficznym krajowym opłata od wyrazu 8, najmniej 80 jednostek, za telegram pilny 24 najmniej 240 i przy telegramach prasowych 4 jednostki od wyrazu.

Za telegramy nadawane telefonnem 20, a za nadeszłe odtelefonowane abonentom 10 jednostek za każde 100 słów lub ich część.

Za pokwitowanie wreszcie nadanego telegramu 10 i za każdy skrócony adres kwartalnie 600 jednostek. W obrocie zagranicznym opłata od wyrazu wynosi do Czechosłowacyi i Rumunii 16 cent., do Węgier i W.. m. Gdańska 15 cent., do innych zaś krajów obowiązuje dotychczasowa taryfa zagraniczna.

Odszkodowanie za zaginione polecone przesyłki listowe wynosi w obrocie wewnętrznym 200 jednostek. a odszkodowanie przy paczkach bez podanej wartości w razie zaginięcia, ubytku lub uszkodzenia zawartości paczek wypłaca się według zwyczajnej wartości. jaką przedmioty posiadały w chwili i miejscu nadania, nie może jednak przekraczać 150 jednostek taryfowych za każdy kilogram wagi brutto, przyczem część kilograma liczy się za cały.

Odszkodowanie oblicza się według kursu w dniu wypłaty.

Najwyższa kwota odszkodowania za zagraniczne, polecony przesyłki listowe wynosi 300 jednostek.

Przy obliczaniu opłat wynikających z obrotu paczkowego, telegraficznego i tlefonicznego z zagranicą, stosować się będzie kurs franka. ogłaszany codziennie przez Ministerstwo skarbu, a nie kurs dwutygodniowy.

Zwaloryzowane opłaty telefoniczne. Z dniem 3 bm. zwaloryzowane zostały także opłaty telefoniczne. Obliczane one będą odtąd w **jednostkach taryfowych** „złotych“. równających się frankowi złotemu. Do dnia 15 bm. kurs przeliczeniowy takiej jednostki wynosić będzie 12.200 marek.

Tak więc teraz telefoniczna opłata abonamentowa wynosi w Krakowie dla prywatnych abonentów miesięcznie 1200. zbiorowy 1500, publicz[illegible] 2100 jednostek, w innych zaś miejscowościach stosownie do ilości abonam. od 308—800 jednostek taryfowych. Abonament ma być płatny z góry za każdy miesiąc, a wypowiadać wolno go ośm dni przed upływem miesiąca.

W rozmowach międzymiastowych opłata wynosi: na odległość do 25 km. po 40 jednostek, na odległość do 50 km. po 80 jednostek, na odległość 100 km. po 120 jednostek, na odległość 200 km. po 200 jednostek, za każde dalsze 100 km. po 50 jednostek.

Za rozmowy miejscowe po 20 jednostek za 3 minutowe rozmowe.

Na okres od 8 bm. do 15 bm. włącznie obowiązuje kurs franka równy 1.220.000 M., według którego ½ jednostki taryfowej wynosi 5.000 Mkp.. dwie jednostki 25.000 Mkp., trzy 40.0000 Mkp., cztery 50.000 Mkp., pięć 65.000 Mkp., sześć 80.000 Mkp., siedem 85.000 Mkp., ośm 100.000 Mkp., dziesięć 125.000, dwanaście 160.000 Mkp., czternaście 175.000 Mkp., piętnaście 200.000 Mkp., ośmnaście 240.000, dwadzieścia 250.000 Mkp., dwadzieścia cztery 300.000 Mkp., dwadzieścia pięć 310.000 Mkp., trzydzieści 400.000, czterdzieści 500.000 Mkp., pięćdziesiąt 610.000 Mkp., sześćdziesiąt 800.000 Mkp., ośmdziesiąt 1.000.000 Mkp., sto 1.220.500 Mkp.

Wyrażone tedy w jednostkach taryfowych przedstawiają się taryfy w sposób mniej więcej następujący: **list krajowy zwykły normalny 10 jednostek, zagraniczny 30 jednostek.**

Kartka pocztowa, krajowa 6, zagraniczna 18 jednostek.

MIEJSKI KOMITET OBCHODU

Kraków, dnia 8 października 1917.

Zaproszenia służą jako legitymacya.

Z martyrologji mieszkaniowej w Polsce.



Nędza mieszkaniowa w całej Polsce przybrała zastraszające rozmiary. Od wybuchu wojny u nas prawie zupełnie nic nie budowano, natomiast bardzo wiele domów uległo w czasie wojny zupełnemu zniszczeniu, pozbawiając ludność mieszkań. W czasie zaś naszej niepodległości, wszystkie rządy dotychczasowe zajmowały się wszystkiem, jedynie sprawy tak ważnej, jak budowanie domów, nie poruszył dotąd żaden rząd. Szkody dla państwa z tego powodu są nieobliczalne i wielokrotnie już na łamach naszych zwracaliśmy uwagę miarodajnych czynników na ten stan, wpływający w znacznej mierze na depopulację. Wystarczy przeglądnąć daty statystyczne o ruchu ludności, a przekonamy się, że w wielkich miastach, gdzie ruch budowlany zupełnie ustał, z powodu braku mieszkań liczba zgonów przewyższyła liczbę urodzin, a ponadto groźne epidemje panują w szerszych rozmiarach, niż przed wojną.

Ale nietylko, że obecnie prawie, że nic się nie buduje, lecz co gorsza domy nie odnawiane, wskutek braku funduszów rozpadają się i były wypadki, tak w Warszawie, Lwowie czy Krakowie, zawalenia się wielu kamienic. Liczne rodziny pozbawione są we wszystkich miastach w Polsce mieszkań, tak, że gnieżdżą się one literalnie w jednej ciasnej ubikacji.

Położenie znaczniеby się pogorszyło, gdyby rząd upierał się przy przeprowadzeniu nieszczęsnej ustawy kwaterunkowej w brzmieniu, uchwalonem już przez sejm. Władze wojskowe, żądają wielu tysięcy pokojów, gdy tymczasem wielokrotnie cyfrę tę przewyższa brak mieszkań dla ludności.

Nędzę mieszkaniową ilustruje najlepiej powyższa rycina. Otóż rodzina człowieka bogatego, właściciela trzech kamienic w Krakowie mieszka kątem na strychu swej kamienicy przy ul. Łazarza 9. Sam właściciel realności p. Dobrzański, którego zaciszne „tusculum" przedstawia nasza rycina, wskutek przejść mieszkaniowych ciężko zaniemógł i nie opuszcza łoża.

Ale ten pan miał
4 kamienice i auto
a wolał mieszkać ta-
nio w budynku mojej ż[illegible]
i 3 lata z nim się pro-
cesowałem, nim go wy-
lałem – potem majątek
jego stopniał i gdzieś
zniknął

Bałam

Ten Dobrzański, przez 2½ roku procesował się z Gminą o mieszkanie, zmuszał poszukiwać gdzie indziej mieszkania, a gdy wreszcie go eksmitowano z trudem, znalazł się bez mieszkania i sam zawiadomił, że się musiał na strychu ulokować.

Mieszkanie odebrane D. przerobiła gmina w ten sposób, że znalazły tam 4 rodziny mieszkania! Gdyby sąd nie przewlekał sprawy z D. – mieszkania te mogłyby być 2 lata wcześniej oddane do użytku

[signature]

ROK III Nr. 14 (431)

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z doręczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 3000000 zagranicą 6000000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej № 80 259. Cena pojedyńczego N-ru 150000 mk.

Wilno, Czwartek 17-go stycznia 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 100000 marek, za tekstem 60000 marek. Najmniejsze ogłoszenie 600000 m. p. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

O głosowaniu na numery list.

(ciąg dalszy)

„Głosowanie proporcjonalne zmniejszając ilość marnujących się głosów do minimum, ożywia wybory, zwiększa jego zainteresowanie".

Te twierdzenia prof. Winiarskiego byłyby słuszne, gdyby głosowanie proporcjonalne odbywało się według systemu proporcjonalnego, lecz nie narzucającego wyborcom listy w całości, a dającego im możność nieskrępowaną okazania swej woli (napsz. za pomocą oddawania kilku głosów czy to na różnych kandydatów, czy też wszystkich na jednego, tak zwane vote cumulatif). Dwukrotne rezultaty wyborów do Sejmu przyniosły rozczarowanie masie wyborców, zarówno głosujących na prawicę, jak na lewicę. Oczekiwano od Sejmu zaprowadzenia ładu, a zamiast tego daje on wyborcom widok skandali, no i budującego widowiska, jak suwereni pamiętają o swoich kieszeniach kosztem wyborców płacących podatki.

Publicyści posłowie piszą o zniechęceniu do parlamentaryzmu. To zniechęcenie jest przedewszystkiem zniechęceniem do obecnych parlamentarzystów, a ponieważ wyborca dzięki ordynacji wyborczej jest skrępowany przy wyborze, przeto po dwukrotnem rozczarowaniu do osób, nie pójdzie do urny, rozczarowany do zasady parlamentaryzmu, o ile przez zmianę ordynacji wyborczej nie przywróci się wyborcy formalnie tego, co jest jego prawem normalnem, mianowicie prawa wyboru nieskrępowanego matactwami komitetów wyborczych.

W obecnych warunkach wybory są poprostu oszukiwaniem wyborców, którzy często, nawet gdy sympatyzują z pewnym kierunkiem politycznym, bywają w przykry sposób zaskoczeni narzuconym im w ostatniej chwili składem listy kandydatów.

Przy obecnym systemie skład list bywa następujący:

Naprzód się stawia przywódców stronnictw, co jest zresztą rzeczą naturalną. Ale zaraz potem stawia się tych, którzy dali pieniądze na wybory, czy to z własnej kieszeni, czy też z kieszeni organizacji, która dla swego przedstawiciela mandat u partji kupuje. Na następnem miejscu stawia się tych, którym partja daje „szlachetną łapówkę", napsz. właściciela jakiegoś poczytnego brukowego dziennika, który przedtem daną partję atakował, ale za cenę mandatu obiecuje nie tylko przestać atakować, lecz partję popierać. A dalej następuje na liście szereg zer w myśl zasady: „Niech będzie głupi, byle był nasz. Partji w sejmie nie potrzeba więcej mózgów. Wystarczy pewna ilość pośladków, wygrzewających fotele poselskie i podnoszących się na komendę przy głosowaniu".

Ludzie niezależnych przekonań w rodzaju Żeromskiego i Chołoniewskiego przy dzisiejszej ordynacji wyborczej nie mogą być wybranymi, nie mogą nawet kandydować.

Na kresach, gdzie jesteśmy w mniejszości, system list partyjnych rozbija i tę naszą mniejszość na drobne ułamki, podczas gdy przy głosowaniu imiennem (choćby proporcjonalnem — „vote cumulatif") możnaby w takim wypadku skupić wszystkie głosy polskie na osobie jakiegoś ogólnie szanowanego bezpartyjnego działacza społecznego, na którego głosowałaby ewentualnie nawet miejscowa niepolska ludność włościańska, znająca go z jego pracy społecznej. Włościanin ruski, który nie głosowałby imiennie na żyda, odda jednak głos na bezimienną 16 kę, którą mu wetknął agent żydowski, lub bolszewicki. System obecny wyborów wymaga wielkich funduszów na opłacanie organizacji wyborczej, którąby *wtykała* (w dosłownem znaczeniu tego wyrazu) idącemu do wyborów analfabecie kartkę z numerem. I dlatego dopóki system wyborczy nie uzależni rezultatu wyborów od wartości osobistej kandydata, zamiast od kasy organizacji wyborczej, dopóty kresy wschodnie pozostaną domeną żydów i mniej lub więcej zamaskowanych bolszewików.

Scementowany przez żydów blok szesnastki otrzymał 30,3 proc. głosów, a 53 proc. mandatów — wszystko dzięki obecnej ordynacji wyborczej. Tu dodam, że w Sejmie Ustawodawczym był człowiek, który to niebezpieczeństwo przewidział i przed niem ostrzegał. Był to marszałek Trąmpczyński. Prof. Buzek, jeden z głównych twórców obecnej ordynacji wyborczej, zapisał ten fakt w swej książce, napisanej przed ostatniemi wyborami, zapisał również i swoją niewiarę w ostrzeżenia marsz. Trąmpczyńskiego.

Dziś okazuje się, że miał rację marsz. Trąmpczyński, a nie prof. Buzek. A co będzie przy następnych wyborach, gdy Rusini z Małopolski wschodniej pójdą także do urny?

Przecież obecna ordynacja wyborcza poprostu uniemożliwia kandydatowi z mniejszości narodowej, stojącemu jednak na gruncie państwowości polskiej, konkurowanie z listą żydowsko-bolszewicko-hajdamacką. Ta lista będzie miała poparcie finansowe żydów i bolszewików, a do Małopolski wschodniej popłyną na ten cel zapomogi czeskie. Czyli, że kandydat z mniejszości, stojący na gruncie polskim, który mógłby z powodzeniem kandydować w małym okręgu, gdzie jest osobiście znanym, i przy systemie głosowania na listę, nie ma żadnych szans w okręgu wielkim. Mieliśmy próbę sromotnej przegranej listy № 22 na Wołyniu, która pomimo osobistego nacisku J. Piłsudskiego zgromadziła tylko 3,3% głosów, podczas, gdy 16-ka otrzymała 65,6% i zdobyła wszystkie mandaty!

Nasz system, którego główną zaletą ma być, że skupia przymusowo ludzi w większe partje, wychodzi przedewszystkiem na korzyść żydów i kierowanej przez nich „16-ki". Nie zabezpieczył od rozłamu polskich partyj ani w 1-ym, ani w 2 im Sejmie. Zamyka drogę do Sejmu bezpartyjnym wybitnym fachowcom, a toruje indywiduom w rodzaju p. Bryla.

Na specjalne omówienie zasługuje sprawa secesji p. Anusza, któremu nie chcę ubliżyć, stawiając go na równi z p. Brylem. Secesja p. Anusza miała z jego strony pobudki ideowe, a nie osobiste, lub geszefciarskie. Czy p. Anusz był moralnie zobowiązany złożyć mandat po wyjściu z partji p. Witosa?

Nasz obecny system wyborczy uniemożliwia rozstrzygnięcie tego pytania. P. Witos razem z zarządem swej partji, żądając od secesjonistów złożenia mandatu, motywował to tem, że wyborcy głosowali na numer listy, a więc na partję, a skoro p. Anusz wyszedł z partji, obowiązany jest mandat złożyć. Na to p. Anusz mógł odpowiedzieć, że on pozostał przy tym programie walki z ósemką, który partja wystawiła w czasie wyborów, że więc nie on odstąpił programu, lecz p. Witos. — Odwołanie się do wyborców, komu przyznają rację, jest rzeczą niemożliwą, bo złożenie mandatu przez posła nie pociąga za sobą nowych wyborów, lecz automatyczne objęcie mandatu przez następnego kandydata z listy. I oto dochodzimy do sytuacji paradoksalnej: w razie gdyby ktoś z towarzyszy sejmowych p. Witosa złożył mandat, może się zdarzyć, że wbrew woli wyborców, gorąco oddanych p. Witosowi, zostałby automatycznie posłem kolejny kandydat, będący obecnie gwałtownym przeciwnikiem p. Witosa. Odwrotnie, złożenie mandatu przez którego z secesjonistów mogłoby dać taką samą niespodziankę w odwrotnym kierunku!

Ostatnim argumentem, przytoczonym przez prof. Winiarskiego, jest twierdzenie: „głosowanie proporcjonalne zdolne jest uczynić z wyborów szkołę myślenia politycznego". Dodam tu, że we Francji powoływano się przytem na przykłady z niektórych kantonów szwajcarskich, które głosowanie proporcjonalne zaprowadziły.

Pozwolę sobie wobec tego zrobić kilka porównań stosunków szwajcarskich i polskich.

Jeden z moich krewnych był świadkiem następującego doświadczenia. Rano na ławce przy drodze publicznej w Szwajcarji położono srebrną pięciofrankówkę, a wieczorem zastano ją nietkniętą. Czy takie doświadczenie dałoby u nas taki resultat?

W czasie wojny mieszkanka Genewy będąca w odwiedzinach u znajomej w Montreux ubolewała, na widok licznych serów na targu miejscowym, że w Genewie jest tak trudno o produkty mleczne. Obecna przy tem Polka wyraziła zdziwienie, dlaczego w takim razie nie robi zakupów w Montreux „Jakto? przecież nie wolno wywozić produktów mlecznych z jednego kantonu do drugiego!" brzmiała odpowiedź. O tym zakazie Polka nie wiedziała, bo po drodze między Lozanną a Genewą nie widziała nigdy żadnych rewizji pakunków. Ale dla Szwajcarki wystarczało, że istniał zakaz, aby się do niego stosować z poszanowania prawa, a nie z obawy przed policją.

Czy u nas podobny system jest możliwy choćby w bliskiej przyszłości?

Szwajcarja nie ma analfabetów. U nas wśród rekrutów z b. Królestwa urodzonych w r. 1901 jest przeszło 29 proc. analfabetów, wśród rekrutów z Ziem Wschodnich przeszło 46 proc. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę, że wśród kobiet mających przecież prawo głosu procent analfabetek jest jeszcze większy, to przekonamy się, że przy naszych wyborach w większości okręgów — rozstrzygają analfabeci!

W jaki sposób oddanie kartki wyborczej z numerem może być szkołą polityczną dla analfabety, który nawet nie jest w stanie odczytać ani listy kandydatów, ani żadnej odezwy wyborczej, nic mówiąc już, że nie ma możności zrozumienia jakiegokolwiek programu politycznego?

Pozbawienie analfabetów prawa głosu nie byłoby wcale zaprzeczeniem zasady powszechności prawa wyborczego. Przecież największy doktryner nie rozszerzy tego prawa na niedorostków.

Census wieku usuwa ludzi niedojrzałych od wpływania na losy narodu za pomocą głosowania do Sejmu. Więc dlaczego losy narodu oddaje się w ręce analfabetów? Przecież 23 letni analfabeta ma stanowczo mniej kwalifikacji wyborczych niż 17-letni uczeń gimnazjalny. Jeżeli ten ostatni nie ma prawa głosu, to nie powinien go mieć i analfabeta.

Nabycie cenzusu umiejętności czytania i pisania jest możliwe dla każdego, kto chce. Kto nie chce, ten składa dowód, że nie interesuje się sprawami narodu i gotów ją sprzedać przy wyborach [illegible]

Partja, któraby występowała przeciwko niedopuszczaniu do głosowania analfabetów, wystawiłaby sobie świadectwo, że spekuluje na ciemnocie wyborców.

Być może, że ktoś zechce mi zarzucić brak szacunku dla majestatu ludu i dla haseł demokracji. Takiemu „ktosiowi" zaproponuję, aby sobie odczytał następujący ironiczny dwuwiersz w pismach niejakiego Adama Mickiewicza:

„Na pierwszego trębacza wybieram sapera.
Niech trąbi, choć nie umie! Wszak go lud wybiera!"

Dr: Tadeusz Ciświcki.

Aresztowanie P. P. P.

W ciągu wtorku dokonano dalszych aresztowań piętnastu członków P. P. P., z wybitniejszych przywódców p. Pauli.

Jednak tylko pięciu zatrzymano w areszcie, pozostali zaś po przesłuchaniu odpowiadać będą z wolnej stopy.

Śledztwo policyjne w tej sprawie w Warszawie ukończone zostało wieczorem i sprawa cała przekazana została władzom sądowo-prokuratorskim.

W kołach M. S. Wewn. rozeszła się m. in. pogłoska, że jeden z byłych ministrów gabinetu p. Witosa interwenjował, ponoć bezskutecznie. Również czynione są zabiegi o zwolnienie za kaucją inż. Pękosławskiego.

W ciągu dnia p. prezes ministrów Wł. Grabski osobiście informował się o przebiegu sprawy.

W Krakowie przeprowadzono rewizję domową u kilku osób, podejrzanych o udział w organizacji P. P. P. Aresztowań nie przedsięwzięto.

W Łodzi w nocy z d. 13 na 14 b. m. policja polityczna na skutek zarządzeń władz centralnych dokonała rewizji i aresztowań wśród członków oddziału łódzkiego PPP.

W wyniku rewizji aresztowano 9 os., znaleziono 8 karabiny i 2 rewolwery.

Między innemi zostali aresztowani pp.: Jurkowski, por. Horodyski i inżyn. Wśniklica.

Ponadto, jak się dowiadujemy, dokonano rewizyj i aresztowań w Kielcach, Poznaniu i Radomiu.

Za granicą.

Nowy punkt widzenia.

Oto co dni temu kilka pisał półoficjalny, paryski „Temps" w artykule wstępnym:

„Każdy rozglądający się z zimną krwią po obecnej sytuacji Europy, musi stwierdzić, choć niechętnieby o tem mówił głośno, że najostrzejsze konflikty interesów nie istnieją dziś między Francją a Niemcami, lecz, że istnieją między Niemcami a Anglją. Nawet wówczas gdy polityka angielska zdaje się zbliżać do polityki niemieckiej, wywołując nieporozumienia francusko-angielskie i francusko-niemieckie zatargi, nawet wówczas jest to wszystko tylko niczem innem jak epizodem historycznej, tradycyjnej rywalizacji między Niemcami i Anglją, która to rywalizacja tak bardzo przyczyniła się do wybuchu wojny roku 1914-go.

Co do Anglji, to problemat, o którym mowa, jest, krótko mówiąc, ten, że w 1923-cim niejedno przedsiębiorstwo przemysłowe angielskie kwitło i przynosiło znaczne dochody — dzięki temu że niemieckie zagłębie Ruhry było pod okupacją francuską. Jeżeli zaś w 1924-tym przyjdzie do tego, że Niemcy będą mogły znów spokojnie pracować (*si l'Allemagne travaille pacifiquement* — jak wyraża się dyplomatycznie „Temps", nawet nie napomykając o ewentualności wycofania się z okupowanej prowincji) to, — to konkurencja przemysłowa i handlowa Niemiec będzie bardzo, bardzo znowu uciążliwa dla angielskich producentów.

To też ewentualność odzyskania przez Niemcy sił konkurencyjnych ostro niepokoi przemysłowców brytyjskich. Trzebaby, dlatego aby wszyscy byli zadowoleni, tak wszystko urządzić, aby Niemcy mogły *sprzedawać* jaknajwięcej (choćby dla tego ażeby mogły *kupować*) lecz... nie po cenie zbyt niskiej!

Oto — pisze „Temps" — zasadniczy problemat anglo-niemiecki, który należałoby rozwiązać w roku 1924-tym".

Nie wyczuwa się jednak aby sam organ półoficjalny francuski miał wielką nadzieję, że się to uda. Istna kwadratura koła! *Dopuścić* do tego aby Niemcy mogły produkować na eksport ile się im żywnie spodoba a zarazem *nie dopuścić* aby sprzedawały swój towar i [illegible] drogo... tego chyba przecie sama nawet Liga Narodów nie potrafi.

Czeskie głosy.

Prasa czeska nie przestaje komentować zawartego przez Czechy przymierza z Francją.

Wszystkie bez wyjątku organy czeskiej opinji publicznej zgadzają się na to, że to przymierze wzmocniło niepomiernie sytuację Czech międzynarodową i że wprowadziło młode państwo na szerokie forum polityki międzynarodowej.

Prasa czeska atoli, wpatrzona jak w słońce we Francję — nie zapomina bynajmniej o Wschodzie. *Narodni Listy* utrzymują, że Czechy będą spokojne dopiero wówczas, gdy trzymając jedną rękę w dłoni Francji, drugą ręką ściskać będą dłoń Rosji. *Pravo Lidu* domaga się szczególniejszego „teraz" uregulowania stosunku Czech do Rosji. *Ceske Slovo* ma na szpaltach swoich frazes o tem, że przymierze z Francją rozszerza pośrednio widnokręgi czeskiej polityki... na wschód, w stronę Rosji.

Organ większej własności ziemskiej i stronnictwa republikańsko-ziemiańskiego *Venkov*, uważa, że punkty przymierza dotyczące niedopuszczenia na tron Hohenzollernów i Habsburgów są mało ważne. Czechy mają wyraźną i najgłówniejszą misję: pogodzenia Zachodu ze Wschodem. Sama geograficzna sytuacja Czech ułatwia im to zadanie.

Jednem słowem: p. Benesz złożył jedną rękę Czech w dłoń Francji, teraz niech dołoży równie usilnych starań aby drugą rękę Czech spoczęła w dłoni Rosji... choćby sowieckiej. Byle stanęła mocna linja polityczna: Paryż - Praga - Moskwa.

A broń że Boże nie: Paryż—Warszawa—Moskwa!

Domniemanie nie potrzebuje p. Benesz pod tym względem żadnych prasy czeskiej monitów i dopingowań. Sam się o to, ręczyć można, stara aż nadto usilnie.

Lektor.

Zwrot Francji ku Rosji.

Gazeta Temps, będąca półoficjalnym organem francuskiego M.S.Z., zamieściła bardzo charakterystyczny artykuł o porozumieniu się z Rosją.

W artykule tym omawia się najpierw sprawa stosunku Francji do Afganistanu, przyczem zaznacza się stanowisko filorosyjskie antyangielskie. Jest to objaw charakterystyczny współczesnego wzmagającego się antagonizmu francusko-angielskiego. Autor artykułu cieszy się, że w sprawie afganistańskiej, jak i tureckiej polityka Rosji i Francji szła w jednym i tym samym kierunku. Artykuł Temps jest tak ważnym symptomem w polityce Francji, że przytaczamy go w najbardziej zasadniczych ustępach:

„Przez ten zwrot, który zdawałby się być dalekim, lecz który nie jest bez precedensu—czyż to nie wojna o niepodległość turecką stworzyła po raz pierwszy od czasu rewolucji rosyjskiej za październik-listopad 1917 r. wspólność spontaniczną uczuć pomiędzy Francją a nową Rosją!—znaleźliśmy się doprowadzeni do wielkiego problematu, który drzemie oddawna snem niespokojnym, snem przerywanym często przez nęcące marzenia, częściej przez zmory: problem stosunku francusko rosyjskiego.

O cóż chodzi? Chodzi o to, by wiedzieć czy Francja i Rosja powinny wznowić regularne stosunki dyplomatyczne, jakie istnieją między wszelkiemi rządami przyznającemi sobie wzajem prawo bytu. Raz stosunki będą wznowione stanie się możliwem układanie różnych konwencji — handlowych i t. p. — któreby odpowiadały potrzebom obu krajów.

Wznowienie stosunków francusko-rosyjskich byłoby wyraźnem dobrem. Ale jest ono [illegible] tylko wtedy, gdy się dojdzie do uregulowania kilku kwestyj wstępnych. A kwestje te [illegible] sposób, że nikt, oprócz [illegible] rosyjskiego, nie może je dziś skierować ku uregulowaniu.

Rozpatrzmy na początku pożyczki, które dawne państwo rosyjskie zaciągnęło lub zagwarantowało. Metoda najmądrzejsza polegałaby prawdopodobnie na zawarciu porozumienia pomiędzy rządem rosyjskim a przedstawicielami wierzycieli francuskich. Na wypadek gdyby porozumienie nie mogło być osiągnięte w pewnym okresie, bądź to z powodu zależności sprawy lub pewnych punktów szczególnych, uciekanoby się ucieczce do arbitrów.

Przejdźmy teraz do szkód jakie Francuzi ponieśli w Rosji osobiście lub materjalnie. Sprawiedliwem jest, aby ci Francuzi zostali odszkodowani. Rząd rosyjski naturalnie nie zaproponuje zmiany swego prawodawstwa lub wyrzeczenia się swych zasad dla przywrócenia majątności wszystkich Francuzów w takim stanie jak przed rewolucją. W każdym razie jasnem jest, iż restytucja w naturze byłaby często dla państwa rosyjskiego, zarówno jak i dla wywłaszczonego właściciela, sposobem najstosowniejszym i najbardziej ekonomicznym. Jak bądź, odszkodowanie jest najważniejszem, podczas gdy sposoby odszkodowania mogą stanowić przedmiot wyboru. Możnaby się także zgodzić także na poddanie arbitrażowi wypadków, których porozumienie polubowne nie mogłoby uregulować całkowicie w pewnym przeciągu czasu.

Jest jeszcze inna kategorja długów: są to te, które państwo rosyjskie zaciągnęło u skarbu francuskiego. Inne mocarstwa sprzymierzone, szczególniej Anglja, pożyczyły Rosji znaczne sumy w tych samych okolicznościach. Tym pożyczkom sprzymierzonych rząd rosyjski przeciwstawił inne reklamacje: sprzymierzeni podtrzymywali ekspedycje generałów Kołczaka, Denikina i Wrangla i rząd rosyjski żąda odszkodowań za spustoszenie spowodowane przez te ekspedycje. Wyznajmy: nie mamy wielkiej chęci do dyskusji tego rodzaju. Zdaje się nam, że rząd rosyjski dobrzeby zrobił, gdyby się wyrzekł swego żądania odszkodowań, a rząd francuski § powinienby pod dwoma warunkami zrzec się pożyczki międzysojuszniczej, którą ma na Rosji. Dwa powyżej wspomniane warunki byłyby następujące: powinnoby się rozumieć, że Rosja będzie podtrzymywała rząd francuski przy każdej okazji we wszelkich wysiłkach, które ten rząd poczyni dla zniesienia długów międzysojuszniczych lub odroczenia zwrotu; powinno też być rozumianem, że wszyscy inni sprzymierzeni wierzyciele Rosji będą traktowani w ten sam sposób co i Francja. Jeżeliby jakakolwiek koncesja dodatkowa była zrobiona jednemu z nich, korzyści z tego rozciągałyby się też i na Francję automatycznie.

Ale, jeżeli Francja i Rosja wznowią stosunki normalne, niezbędnem jest żeby się ich polityki nie ścierały. Na szczęście interesy narodowe Rosji i Francji w dalszym ciągu nie ścierają się nigdzie. Jednak wobec Niemiec, których rząd posiada ministrów mało republikańskich i których zbrojenia wymykają się stale z pod wszelkiej kontroli, Francja nie może się powstrzymać od myślenia o ważnych ewentualnościach, jakieby powstały, gdyby wybuchł konflikt pomiędzy Rosją, a pewnemi sąsiedniemi państwami i gdyby główne dowództwo niemieckie znalazło w tym konflikcie sposobny rewanż. Słyszeliśmy niejednokrotnie od osób, które zdawały się znać zamiary rządu rosyjskiego, że nie myśli on wcale o prowadzeniu polityki agresywnej względem Polski ani względem Rumunji. Z drugiej strony, pomimo usiłowań tych, którzyby chcieli poróżnić Rosję ze światem muzułmańskim, rząd rosyjski zdaje nam się zbyt dobrze poinformowanym co do wschodu, ażeby się dać pociągnąć polityce anti-tureckiej. Rosja nie zrobiłaby więc nic nowego, ani przeciwnego swym zamiarom, do których się przyznaje, gdyby dała zapewnienie, że nie myśli o atakowaniu sąsiadów. Nie mając wcale interesu atakowania Polski naprzykład, sądzimy, że miałaby daleko większą korzyść w podtrzymaniu tego kraju przeciw wszelkim zakusom germańskim. W każdym razie zapewnienie, któreby dano w Moskwie w sensie jakiśmy wskazali, mogłoby wywrzeć tylko dobre wrażenie w Paryżu.

Powstaje słynna kwestja propagandy: propaganda komunistyczna nazewnątrz Rosji, propaganda anti-rewolucyjna w Rosji. Jest to kwestja, któraby mogła uregulować się łatwo, jak sądzimy, gdyby tylko każdy rząd miał prawdziwie świadomość, że jest rządem. Jakabądź jest barwa sztandaru ludzi, którzy rządzą krajem i których władza jest uświęcona ogólną aprobatą rządzonych, nie powinni podtrzymywać des factieux w innych krajach, ani zrzekać się tłumienia buntów na terytorjach, któremi rządzą. Te elementarne zasady pozwoliłyby bezwątpienia ustanowić zgodę pomiędzy rządami rosyjskim a francuskim.

„Jeżeli rząd rosyjski zainicjuje wyrażenie szczere swej myśli i jeżeli myśl ta będzie zgodna z ideami wyrażonemi powyżej, przypuszczamy, że rząd francuski nie omieszka je rozważyć. Jaka wówczas przedstawiałaby się przeszkoda do wznowienia stosunków normalnych między obu krajami? Nie widzimy tego. Strzeżmy się jednak wyobrażać sobie, że wszelkie trudności znikną jak zaczarowane. Być może, słowa powyższe pójdą w zapomnienie jak tyle innych zanim problemat poruszony przez nie wyjdzie ze swego stanu. Gdyby tak było, niech przynajmniej uwagi nasze mają jedną korzyść. Niech dowiedzą rządowi rosyjskiemu, że jest wśród państw, z któremi on będzie zamierzał wznowić stosunki kraj jeden przynajmniej, który nie pragnie nic przeciwnego ani nieżyczliwości politycznej i ekonomicznej Rosji, ani też aspiracjom emancypacyjnym narodu rosyjskiego. Krajem tym jest Francja".

Mniej więcej w tym samym czasie czasopismo Ere Nouvelle wydrukowało artykuł o Małej Entencie, w którym wskazywała że Jugosławja i Czechosłowacja z natury rzeczy muszą być filorosyjskie, Polska zaś i Rumunja antyrosyjskie. Musi to wywołać rozpadnięcie się Małej Ententy. Francja zmuszona będzie siłą rzeczy stanąć po stronie dwuch pierwszych państw. Czechosłowacja jest bowiem pomostem Francji do Rosji i jest silnem gospodarczo państwem. Polska miała jeden atut — swą armję. Ale co jest warte wojsko, które daje się rozbroić tłumowi. Wypadki krakowskie rzucają cień na wartość armji polskiej.

Nie dziwią nas ani trochę owe artykuły. Francja wybornie rozumie, że Rosja plus Niemcy będzie znacznie silniejszy blok, niż Francja plus Polska. Francja wie, że ani na Czechy, ani na Jugosławję rachować nie będzie mogła, gdy Rosja znajdzie się na biegunie antyfrancuskim. Francja więc nie pójdzie bo pójść nie może na kombinację antyrosyjską.

Wł. Studnicki.

Czesław Jankowski.

KOBIETY XIX WIEKU.

CIENIE.

I.

Drgnął Paryż, a za nim cywilizowany świat cały, gdy pewnego karnawałowego wieczoru roku Pańskiego 1827-go, wobec najwytworniejszej świata publiczności wypełniającej po brzegi widownię paryskiego Théâtre Italien, debiutująca w „Semiramidzie" Rossiniego w roli Arzacji, mało dotąd komu znana śpiewaczka Benedetta Rosamunda Pisaroni wyrzuciła jednem tchnieniem ze swej słowiczej gardzieli, z niesłychaną wspaniałością i ekspresją słynne: *Ecco mi alfin in Babilonia.*

Brzydka była, miała wiecznie na ustach grymas jakiś niemiły... ale cóż to był za boski głos, co za liryzm szczerozłoty obok pewnego bohaterskiego zacięcia w portamentach, obok najszlachetniejszej patetyczności, którą niesłychanie subtelnie umiała dobyć ukrytą w Rossiniego słodyczach i tkliwościach! Trzeba było ją słyszeć łkającą, wspaniale frazowaną, arją *O quanto lagrime!*

Nikt z nas jej nie słyszał? Szkoda. A czasu dość było, gdyż nie dawniej żyć przestała jak w 1872-gim. Nie dawniej!... Dla wielu przedwieczną wyda się to datą.

Wiem.

Wespół z Benedettą Pisaroni śpiewały wówczas „aux Italiens" w Paryżu: Sontag i Malibran... tudzież Pasta. I żadna z nich wszechświatowej sławy Benedetty Pisaroni nie zaćmiła.

Niezaćmioną jej sławę wpędził w głuchą jak grób niepamięć — nieubłagany czas.

I nic po wszystkich tych cudach i wspaniałościach śpiewaczych nie zostało. Nie została nawet jedna, jedyna płyta gramofonowa! Wszystko rozwiało się, przebrzmiało, szczezło jak zamierający dźwięk w porannej, rozwiewającej się mgle.

A same one: i Marjetta Alboni i Henrjetta Sontag i Pisaroni i Pasta i Malibran i Jenny Lind, słowik szwedzki, i Paulina Viardot, przyjaciółka Turgieniewa, i Lucca i Sembrich i — ach! — sama może najsłynniejsza z nich wszystkich Patti, czem że są już dziś jeśli nie cieniami na ekranie dziejów wieku, którego były rozkoszą i ozdobą? Cienie!... Cienie z Elizejskich Pól. Chińskie cienie, co oto wywołuje je z pamięci i pcha na ekran przed parter obojętnych ludzi dziwak nawpół zwarjowany, jeżeli nie całkiem na głowę upadły, nieuleczalny amator i chwalca czasów dawno przeminionych, *laudator temporis acti.*

* *

Jeżeliby zaś ktokolwiek dziś jeszcze chciał obstawać przy tem, że nie było w wieku XIX-tym śpiewaczki operowej nad Pastę—to bezpieczniej z nim się nie spierać. Pasta bowiem, *diva* Pasta, była przecie najznakomitszym bohaterskim mezzo-sopranem jakiego świat kiedy słuchał; była najznakomitszą ze wszystkich Semiramid Rossiniego... byłaby niezawodnie niezrównaną heroiną Wagnera gdyby przyszła na świat—nieco później.

Data jej śmierci sięga początków 1865-go roku. Giuditta Negri zwana Pastą, i tylko jako Pasta znana, weszła jak słońce na niebo śpiewacze w otoczeniu słynnej pani Catalani, co to nawet w Warszawie nie chciała śpiewać taniej... półtorasta lat temu. Pasta była ponadto największą wśród śpiewaczek wszystkich czasów: aktorką dramatyczną, tragiczką wielkiej skali; była to indywidualność artystyczna wręcz fenomenalna; dość powiedzieć, że jej grę studjował dla własnego użytku — Talma! Była to śpiewaczka klasyczna *par excellence.* Stendhal, a w jego ślady korytlusze krytyki muzycznej, francuzi i włosi, wypisywali o niej dytyramby, o jakich się żadnej śpiewaczce nie śniło ani przedtem ani potem. Plastyka póz, majestat całej postaci, rycerskość, polot, akcenty najszlachetniejszego uczucia w potężnym, porywającym głosie—wszystko to czyniło z Pasty zjawisko oszałamiające. Nikt jak ona nie zaśpiewał nigdy słynnej kawatiny *Di tanti palpiti* z „Tankreda", którym swojego czasu dwudziestoletni Rossini zawojował świat...

No i właśnie gdy ogromny talent dramatyczny Pasty zaczął dosięgać najpełniejszego rozwoju, głos jej zaczął rwać się... rwać... rwać. Usunęła się z widowni publicznej w sielskie swoje zacisze nad Jeziorem Como. Nie wytrzymała; znęciło ją wezwanie do Petersburga. Tam przekonała się że już nad głosem swym nie panuje... Wróciła do willi nad Como i nigdy już więcej nikt jej śpiewającej nie słyszał.

Było to mniej więcej między rokiem 1840-tym a 1845-tym, gdy ostatnia nuta Giuditty Pasty zerwała się z jej ust, rozpłynęła się i bezpowrotnie umilkła.

D. C. N.

Otwarcie parlamentu w Anglji.

Mowa tronowa.

LONDYN. 15 I. (PAT.) Król w towarzystwie królowej i świty, z zachowaniem zwykłego ceremonjału, udał się z pałacu Buckinghamskiego do katedry Westminsterskiej.

W chwili przybycia króla do parlamentu oddano salwę powitalną. Król udał się do Izby lordów, gdzie odczytał swe orędzie.

Na wstępie król wyraził swe zadowolenie, że może stwierdzić konkretny postęp na drodze do rozwiązania kwestji, które do chwili obecnej stanowiły przeszkodę dla wspólnego porozumienia narodów. Komisja odszkodowań wyłoniła dwa komitety, w których biorą udział również rzeczoznawcy z ramienia Stanów Zjednoczonych; będą oni współpracowali z przedstawicielami Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Belgji w celu rozważenia poważnych zagadnień finansowych, przed któremi stoją Niemcy.

Ratyfikacja traktatu lozańskiego nastąpi wkrótce i zainauguruje nową erę przyjaznych stosunków z Turcją.

Przechodząc do kwestji Ligi Narodów, król Jerzy zaznaczył, że Anglja oceni należycie osiągnięte przez Ligę Narodów rezultaty, a starania rządu angielskiego będą skierowane ku wzmocnieniu wpływów tej instytucji. Co się tyczy morderstw, popełnionych niedawno na granicy Afganistanu, to rząd Jego Królewskiej Mości wniósł odnośny protest.

Co się tyczy spraw wewnętrznych, król zaznaczył, że przedsięwzięte do tychczas kroki, mające na celu zmniejszenie liczby bezrobotnych, przyniosły pewne pozytywne rezultaty, nie mniej jednak fakt istnienia olbrzymiej liczby bezrobotnych jest problemem pierwszorzędnej wagi.

Dalej, król oświadczył, że projekty, zalecane przez rząd Baldwina a przewidujące dążenie do rozwoju gospodarczego imperjum za pomocą stosowania nowej polityki celnej nie zostały przez naród aprobowane. Z tego względu będą przedłożone parlamentowi nowe projekty.

W dalszym ciągu swego przemówienia król omawiał plany rządowe dotyczące budowy krążowników i pomocniczych jednostek morskich.

Przemówienia przywódców partyj.

LONDYN. 16.I. (PAT). Podczas dyskusji w Izbie Lordów w sprawie odpowiedzi na mowę tronową zabierał głos lord Grey, wskazując, iż polityka na kontynencie, która dała powód do niebezpiecznych zbrojeń, musi być przeświecona polityką pokojową Ligi Narodów. Wszystkie państwa muszą bez zastrzeżeń przyjąć jej statut. Próby przekroczenia statutu winny być tłumione siłą zbrojną wszystkich innych państw.

Lord Curzon podkreślił, iż wszystkie dokumenty wysłane ostatnio przez M. S. Z. angielskie poświęcają wiele uwagi rozwojowi zagadnienia pokojowego.

Mac Donnald zapowiedział wniosek nieufności przeciwko gabinetowi, oraz oświadczył, iż partja jego nie przyczyni się do utrzymania dłużej obecnego rządu, gdyż mowa tronowa nie wyjaśniła, czy partja konserwatywna zamierza zaniechać planu ceł ochronnych. Stronnictwo Mac Donnalda zgłosi wniosek nieufności we czwartek.

Kryzys walutowy Francji.

PARYŻ. 16.I. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono podwyższenie wszystkich podatków o $^{1}/_{5}$. Rząd, stawiając kwestję zaufania domagać się będzie szybkiego przyjęcia proponowanych zarządzeń przez parlament, oraz zastosuje niezwłocznie środki przeciwko spekulacji frankiem a także i funduszami państwowemi. W dalszym ciągu zastosuje oszczędności w administracji oraz represje przeciw nadużyciom, mającym miejsce przy płaceniu podatków. Żadne zwiększenie wydatków nie będzie tolerowane. Od chwili pokoju do budżetu zwyczajnego we Francji bywał dołączony zawsze budżet wydatków na odbudowę zniszczonych okręgów. Rzekoma niewypłacalność Rzeszy zmuszała dotąd rząd francuski do uciekania się do pożyczki, co odbiło się niefortunnie na sytuacji ekonomicznej Francji. Dążąc w dalszym ciągu, aby Niemcy pokryły koszt odbudowy zniszczonych okręgów, rząd francuski chce niezwłocznie od 1924 r. pokryć drogą odpowiednich dochodów wszystkie wydatki, a więc również i z budżetu mającego być pokrytym przez Niemcy.

PARYŻ. 16.I. (Tel. wł.). Cała prasa francuska godzi się pod tym względem, że waluta francuska jest bardzo poważnie zagrożona.

Zewnętrznym objawem zaniepokojenia jest wypadek, który zdarzył się onegdaj. Delegacja dopuszczonego na giełdę towarzystwa Syndykatu Żywnościowego zjawiła się u ministra handlu i oświadczyła, że byłoby lepiej nie notować kursu dolara na giełdzie towarowej w Paryżu, by nie wywoływać niebezpieczeństwa wzrostu cen środków żywności. Minister odpowiedział, że sprawą tą zajmie się Rada Ministrów.

W dniu dzisiejszym tabela kursowa ma nie być wystawiana na giełdzie handlowej.

W kołach politycznych twierdzą, że Poincare zamierza osobiście wziąć w rękę kierownictwo nad akcją obrony franka. Niektóre pisma domagają się zaprowadzenia dyktatury finansowej i proponują na to stanowisko Poincarego.

Benesz na usługach Francji.

LONDYN. 16. I. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily News" potwierdza pogłoski krążące od kilku dni w kołach dyplomatycznych, według których Benesz ma zamiar zaofiarować swe usługi przy francusko belgijskiej wymianie zdań w sprawie polityki europejskiej. Zapowiedź ta znalazła już potwierdzenie ze strony czesko-słowackiego poselstwa w Londynie i wywołała jak twierdzi „Daily News" niezadowolenie w angielskich kołach politycznych.

Nowy gabinet grecki.

ATENY. 16. I. Nowy gabinet grecki ukonstytuował się jak następuje: Prezydent ministrów Venizelos, sprawy wewnętrzne—Sofolis, zagraniczne—Russos, sprawiedliwość—Kafandris, wojna—Cunacos, finanse—Michalacopulos. Ministrowie zostali już zaprzysiężeni.

Do redakcji naszej nadeszło pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 8-ym „Głosu Wilna" z dn. 13 b. m. wskutek przykrej technicznej pomyłki zamieszczony został artykuł p. t. „Do Sztambucha przyszłego J. Król. Mości Kamerjunkra P. Cata", za którego treść jako niezakwalifikowanego do wydrukowania, Redakcja nie bierze na siębie żadnej odpowiedzialności.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Za Komitet Redakcyjny W. Abramowicz.

PS. List niniejszy będzie zamieszczony w następnym Nr. „Głosu Wilna".

List powyższy drukujemy nie dlatego aby artykulik podpisany Le Che, który był powodem napisania tego listu, wymagał specjalnego omówienia. Uczucie bezstronności nakazuje nam jedynie podkreślić wybitnie kulturalne stanowisko, które redakcja „Głosu Wilna" zajęła w danej sprawie. Jest to piękny przykład, który aby jaknajdodatniej wpłynął na poziom stylu dziennikarzy wileńskich i poziom wymagań publiczności.

SEJM i RZĄD.

Powrót posła Zamoyskiego.

WARSZAWA. 16 I. (PAT). P. Maurycy hr. Zamojski złożył dn. 19 b. m. prezydentowi francuskiemu listy odwołujące go z zajmowanego dotychczas stanowiska, następnie uda się do Warszawy.

Udzielenie agrement p. Darowskiemu.

WARSZAWA. 16 I. (PAT). Rząd sowiecki udzielił agrement przyszłemu posłowi Rzeczypospolitej w Moskwie p. Darowskiemu, który w najbliższych dniach złoży tekę pracy i opieki społecznej i uda się do Moskwy, jako min. pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Polskiej.

Obrady zarządu kl. Piasta.

WARSZAWA, 16. I. (PAT). Przez cały dzień dzisiejszy zarząd P. S. L. Piasta) pod przewodnictwem prezesa Witosa obradował nad referatami, wygłoszonemi przez przewodniczących poszczególnych komisji, wyłonionych przez plenum klubu. Po przeprowadzeniu dyskusji jednomyślnie uchwalono przedłożyć klubowi do aprobaty wyniki obrad. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Groźna sytuacja w przemyśle łódzkim.

ŁÓDŹ. 16. I. (Tel. wł.). Pisma lewicowe w Łodzi donoszą o mającym wybuchnąć tam strejku powszechnym, w związku z zatargiem robotników przemysłu metalowego. W poniedziałek odbyła się konferencja wszystkich związków zawodowych. Chrześcijańskie związki mają powstrzymać się od strejku powszechnego i nie solidaryzują się z uchwałami zarządu związków zawodowo-klasowych.

Strejkujący domagają się zawarcia traktatu handlowego z Rosją sowiecką.

P. Wojewoda Rembowski przyjął deputację strejkujących robotników, którym zaznaczył, iż przemysłowcy łódzcy nie mogą się zgodzić na udzielenie 65 proc. podwyżki, ponieważ robotnicy łódzcy mają wyższe zarobki od robotników warszawskich. W końcu obiecał zająć się całą sprawą.

Okręgowy inspektor pracy p. inż. Wojtkiewicz zwrócił się do klasowego związku włókniarzy z oficjalnem zawiadomieniem, że dnia 16 b. m. odbędzie się konferencja w ministerstwie pracy, poświęcona sprawom przesilenia w przemyśle włókienniczym. W konferencji między innymi będą brali udział posłowie: Szczerkowski, Ziemięcki i Żuławski.

KRONIKA

CZWARTEK
17 Dziś
K. Św. Piotra
Jutro
Henryka B.

[illegible]

WILEŃSKA.

— **Ustawa o stypendjach państwowych.** Ogłoszona została w Dzienniku Urzędowym M. W. R. i O. P. ustawa o państwowych stypendjach.

Ustawa ta przyznaje pierwszeństwo studentom, zamierzającym się poświęcić badaniom naukowym lub pracy pedagogicznej. Stypendja przyznawane będą na jeden rok, przyczem dotychczasowi stypendyści mają pierwszeństwo do otrzymania stypendjum na rok następny, aż do ukończenia studjów. Jedna osoba nie może pobierać stypendjum dłużej, niż przez liczbę lat odpowiadającą normalnemu czasowi studjów.

Stypendja wypłacane będą z funduszów, na które składają się:

a) sumy, corocznie wnoszone przez Rząd w miarę możności finansowej Skarbu Państwa;

b) specjalne opłaty, pobierane od studentów państwowych szkół akademickich;

c) sumy, przyznawane przez ciała samorządowe na cele stypendjów państwowych;

d) sumy, wnoszone przez instytucje społeczne i jednostki prywatne;

e) zwroty pobranych stypendjów.

Stypendysta obowiązany jest nie podejmować się prac zarobkowych, któreby stanowiły jego główne zajęcie.

Stypendja podlegają zwrotowi w ciągu 12 lat od dnia wypłaty ostatniej raty stypendjalnej.

Ustawa upoważnia ministra W. R. i O. P. do ustanawiania specjalnych opłat od studentów na inne cele pomocy w naturze dla młodzieży akademickiej, jako to na kuchnie, zaopatrywanie w ubranie, książki i t. p.

— (l) **Waloryzacja podatków.** W dniu 15 stycznia Miejska Komisja Finansowa uchwaliła wprowadzenie waloryzacji podatków przyszłych i zaległych oraz określiła zwaloryzowanie opłat za wodę i elektryczność. Opłata za elektryczność podnosi się trzykrotnie, za wodę dwukrotnie.

— **Podatek majątkowy.** Przypominamy, że 31 b. m. upływa termin składania w magistracie deklaracji na podatek majątkowy. Kto dotychczas deklaracji nie otrzymał, niech pośpieszy do wydziału podatkowego magistratu, gdzie ją dostanie. Niezłożenie deklaracji na podatek majątkowy w terminie przepisanym, pociągnie za sobą wysoką grzywnę.

— (l) **Druga zaliczka podatku majątkowego** Obecnie ustalono, że druga zaliczka podatku majątkowego winna być zapłacona w ciągu miesiąca lutego w wysokości 60-krotnie wyższej, niż pierwsza zaliczka.

— **Obywatelski Komitet do walki z z drożyzną i spekulacją** komunikuje, iż od dnia 15-go b. m. rozpoczyna urzędowanie w sali konferencyjnej Delegatury Rządu przy placu Katedralnym.

Komitet będzie czynny od godziny 10-ej do 12-tej codziennie oprócz świąt.

Zapisy członków Komitetu przyjmują się w tymże lokalu w godzinach urzędowania.

— **Zawiadomienie.** Dnia 19-go b. m. o godzinie 17-ej w sali Domu Oficera Polskiego w Wilnie odbędzie się zebranie członków Spółdzielni Wojskowej Obozu Warownego Wilno, mających przydział poza pułkami, oraz ofic. rez., emerytów etc. będących członkami Spółdzielni i należących do Okręgu Wyborczego Domu Oficera Polskiego celem wyboru delegatów na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

— **Odczyt.** W piątek o godz. 7-tej w sali „Rozwoju" odbędzie się pierwszy z cyklu „Dzieje Litwy" odczyt p. red. J. Obsta.

— „**Niebezpieczeństwo inwazji lotniczej**". Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt w piątek, dn. 18 stycznia, o godz. 7 wiecz. porucznik-pilot Fijałkowski z Warszawy w sali Stow. Techników. P. Fijałkowski przyjeżdża do Wilna na zaproszenie Stow. Techników. Wejście na odczyt dla członków i zaproszonych gości.

— **Opłaty pocztowe i telegraficzne.** Na okres od 15 do 31 b. m. włącznie zwaloryzowano i ustalono opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w markach polskich, jak następuje:

W obrocie wewnętrznym: za list 200.000 mk., kartki 120.000 mk., druki do 50 gr. 60.000 mk., do 100 gr., próbki towarów do 250 gr. wagi 200.000 mk., do 500 gr. 400.000 mk., paczki do kilograma 600.000 mk., do 5 klg. 1.000.000 mk., do 10 klg. 1.900.000 mk., do 15 klg. 2.900.000 mk., do 20 klg. 3.800.000 mk., polecenie 400.000 mk., ekspres 800.000 mk., za słowo telegramu zwykłego 150.000 mk., najmniej 1.500.000 mk., W obrocie zagranicznym: za list do wagi 20 gr. 600.000 mk., do Czechosłowacji, Rumunji, Węgier i Austrji 275.000 mk., druki za każde 50 gr. 120.000 mk., próbki towarów za każde 50 gr. 120.000 mk., najmniej 240.000 mk., polecenie 600.000 mk., ekspres 1.200.000 mk.

— Na poczcie głównej daje się publiczności bardzo odczuwać brak trzeciego okienka, przy którem możnaby nabywać znaczki pocztowe. Już istniejące, stale są w formalnem oblężeniu i nieraz trzeba poświęcić godzinę, a nawet więcej czasu zanim się wreszcie zdobędzie znaczek. Nie wątpimy, że dyrekcja poczty i telegrafu niedogodność tę w najbliższej przyszłości usunie.

— (l) **Z życia akademickiego.** Bursa Akademicka wniosła podanie do Rady Miejskiej o zwolnienie od opłaty za elektryczność, ponieważ nie jest w stanie opłacać, nie posiadając dostatecznej zapomogi ze strony Państwa i absolutnie żadnej ze strony miasta. Z Bursy korzysta najbiedniejsza młodzież akademicka, pochodząca przeważnie z kresów ziem Rzeczypospolitej Polskiej, które odpadły na rzecz Rosji, Łotwy i Litwy. Na podanie, które było złożone do Magistratu, był tylko ten skutek, że Magistrat zwolnił tylko od opłaty 10%, t. j. nie dał nawet zwykłej taryfy ulgowej. Podanie Bursy Akademickiej będzie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Rady Miejskiej.

— (B) **Echa napadu na Gródek.** Przed paru dniami w Gródku aresztowano miejscowych Akselroda i Farenhalca, których w dniu napadu widziano na ulicach z karabinami. Akselrod wciąż przekraczał granicę bolszewicką i podróżował do Mińska.

— **Śnipiszki—Pol. Mac. Szk.** Dn. 20 b. m. o godz. $5^{1}/_{2}$ w. odbędzie się uroczyste poświęcenie przez Jego Exc. b-pa Michalkiewicza przebudowanego lokalu Koła P. M. S. im. H. Sienkiewicza. Po akcie poświęcenia będą przemówienia i występy wokalno-muzykalne. Wstęp na tę uroczystość za zaproszeniami, które są rozesłane przez Zarząd Koła i też będą do nabycia przy wejściu w b. ograniczonej ilości.

— **Świetlica Pozaszkolna.** Komitet Nadzorczy kursów dla dorosłych przypomina, że w sobotę 19 — I prof. Kłos wygłosi drugi odczyt z przezroczami z cyklu: Trzy etapy kultury artystycznej w Polsce: Kraków, Wilno, Warszawa. (6-ta godz. w sali Śniadeckich).

— **Bal na rzecz P. M. Szk.** Przypominamy, iż w dniu 19 tym stycznia b. r. w salonach „Domu Oficera Polskiego" odbędzie się Bal na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej. W czasie zabawy przygrywać będą dwie orkiestry. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami. Lista gospodyń i gospodarzy podana zostanie jutro.

— **Sprostowanie.** We wczorajszem sprawozdaniu z Akademji poselskiej zamiast „na poziomie *wieczowym*" wydrukowano *lewicowym*, co w przykry sposób zmienia sens zdania.

Prócz tego niedopatrzenia korekty, do artykułu: „Akademja" zakradł się błąd merytoryczny obciążający odpowiedzialność autora. Mianowicie nie można powiedzieć, aby cały naród litewski był ogarnięty gorączką nacjonalistyczną. Jest to prawdziwe tylko w zastosowaniu do inteligencji i półinteligencji litewskiej, natomiast lud litewski w wielu miejscach okazał się dziwnie odporny na demoralizującą agitację szowinistyczną.

Z SĄDÓW.

— (*l*) **Uchylenie wyroku.** W dn. 15 stycznia Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznawał sprawę Aleksandra Tyczyńskiego i Józefa Czerniawskiego ze skarg apelacyjnych od wyroku Sądu Okręgowego w Wilnie z dn. 5 października 1922 r.

Według aktu oskarżenia, Tyczyński zajmując stanowisko podkomisarza Urzędu Śledczego i działając wspólnie z wywiadowcą tegoż Urzędu Czerniawskim, sprowadzili Merę Kobryńską do Urzędu Śledczego i zadali jej przez pobicie lekkie uszkodzenia ciała.

Sąd Okręgowy skazał Tyczyńskiego na 6 miesięcy, Czerniawskiego zaś na 3 mies. więzienia.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił i oskarżonych uniewinnił.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr** [illegible]. Dziś — przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych o 50 proc. — „Dobrze skrojony frak".

Jutro po raz ostatni „Dzwonek alarmowy" lekka komedja Hennequina i Coolusa.

W przygotowaniu „Pani prezesowa", krotochwila Hennequina i Vebera —

— **Teatr** [illegible] (Pohulanka). Dziś premiera operetki J. Gilberta „Dorina", która wszędzie zdobyła sobie powodzenie dzięki zaletom libretta, oraz melodyjnej muzyce. Tytułową rolę [illegible] Kazimiera Niewiarowska. Dyrektor Szczawiński odtworzy postać oryginała-matematyka (Anzelma).

— **Przedstawienie dla młodzieży.** W sobotę o g. 2 m. 30 p. p. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie dla młodzieży po cenach zniżonych o 60 proc.

Wystawioną zostanie przepiękna opera Gounoda „Faust".

Bilety już są do nabycia. —

— [illegible] popularne. W najbliższą niedzielę [illegible] Teatru Wielkiego zapowiada przedstawienie popularne po cenach zniżonych o 60 proc. Repertuar zapowiada operę Puccini'ego „[illegible]" — z p. Jefimcową w roli tytułowej. —

Początek o godz. 2 m. 30 pp.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Zamordowani siekierą.** Dn. 15 b. m. we wsi Narwiliszki gm. Dziewiliszskiej pow. Oszmiańskiego została zamordowaną przez zemstę siekierą rodzina Krukskich, składająca się z 5-u osób. Szczegółów narazie brak.

— **Tajemnicze zaginięcie.** Franciszek Usowicz (Kalwaryjska 77) zawiadomił o zaginięciu jego syna 14 letniego Stanisława, który wyszedł z domu [illegible] 13 b. m. i dotychczas nie powrócił.

— **Pożar.** Dn. 16 b. m. od nadmiernie wypalonego pieca zapaliła się ściana w domu Nr 14 [illegible] Stefańskiej. Przybyła straż ogniowa w przeciągu pół godziny ogień stłumiła. Straty nieznaczne.

— **Okradzenie sklepu.** W nocy na 14 b. m. przez wyjęcie szyby skradziono ze sklepu Chal[illegible] ([illegible] 12) manufakturę na sumę 1 milj. mk.

— **Kradzież miljardowa.** Kazimierzowi Wasabulewi (Połocka 45) skradziono biżuterję oraz kolekcję monet starożytnych na ogólną sumę 18 milj. mk. Kradzieży dokonał 12 letni syn poszkodowanego namówiony przez swoich kolegów.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Olbrzymia defraudacja.** W firmie I. K. Poznański w Łodzi dokonano defraudacji na sumę około 100.000.000.000 mkp. Defraudacji dopuścił się niejaki Aleksander Szmidt, biuralista.

ZE ŚWIATA.

— **Uroczystość zaślubin japońskiego** ks. reg[illegible]ta naznaczona została na 26 b. m. Uroczystość weselna odbędzie się bardzo skromnie ze względu na klęskę społeczną, która dotknęła Japonję we wrześniu.

— **Krwawe rozruchy w Paryżu.** Podczas wiecu komunistów w Paryżu doszło do krwawych rozruchów między obradującymi a grupą anarchistów, która usiłowała rozbić wiec. Wywiązała się strzelanina z rewolwerów, w czasie której raniono 15 osób.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— **Kurs franka waloryzacyjnego.** Kurs waloryzacyjny franka złotego na dzień 17-go stycznia wynosi *1.900.000*.

— **Przypuszczalny wzrost drożyzny.** „Kur. Polski" donosi: Posiedzenie komisji dla badania kosztów utrzymania odbędzie się w czwartek celem ustalenia wskaźnika wzrostu drożyzny za pierwszą połowę stycznia r. b.

Przypuszczają, że wskaźnik ten będzie bardzo znaczny i wahać się będzie pomiędzy 80 a 90 proc.

Przypuszczenia te nie wydają się poważne, jeżeli wziąć pod uwagę, że w ciągu pierwszego tygodnia b. m. ceny artykułów spożywczych, które coraz częściej są waloryzowane, podniosły się o 38 proc.

Dzienniki podają, że Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania w Poznaniu stwierdziła, że koszta utrzymania rodzin pracowników w I-szej połowie stycznia wzrosły o 38,48%.

— **Stan zasiewów.** Urząd statystyczny w Warszawie podaje do wiadomości, że w pierwszej połowie grudnia r. z. nie zaszły żadne poważniejsze zmiany atmosferyczne w porównaniu z listopadem, wobec czego była ona również sprzyjająca dla wegetacji ozimin i stan zasiewów w grudniu przed pokryciem przez śnieg mało się różni od stanu poprzedniego okresu. W stopniach klasyfikacyjnych dla całej Rzeczypospolitej przedstawiał się on w następujący sposób: Pszenica 3.9, żyto 3.9, jęczmień 3.3, rzepak 3.7, koniczyna 3.5. (Znaczenie stopni: 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły). W drugiej połowie grudnia w całej Polsce spadł większy śnieg i pokrył zasiewy.

— **Bony podatkowe** wyjdą z pod prasy drukarskiej już dnia 20 b. m.

Bony, te, jak wiadomo, będą bezprocentowe i Rząd nie będzie wywierał na społeczeństwo żadnego nacisku co do ich nabywania.

Należy sobie bowiem uświadomić, że bony podatkowe stanowią li tylko udogodnienie dla płatników podatkowych, w których interesie leży zabezpieczenie się przed dewaluacją sum pieniężnych przeznaczonych na zwaloryzowane podatki, drogą nabywania bonów podatkowych.

Bony podatkowe są szczególnie dogodne dla średnich płatników podatkowych, dla większych natomiast raczej dogodniejsze są konta podatkowe.

TELEGRAMY

Dymisja gab. fińskiego.

HESINGFORS, 16. I. (PAT). Gabinet fiński podał się do dymisji.

Trocki aresztowany.

BERLIN, 16. I. (PAT). Według informacyj otrzymanych z Paryża, krążą tam uporczywe pogłoski o aresztowaniu Trockiego przez „czrezwyczajkę".

Włosko-jugosłowiańskie porozumienie.

PRAGA. 16. I. (PAT). Minister spraw zagranicznych Nincicz w wywiadzie z przedstawicielem Prager Presse oświadczył w sprawie porozumienia włosko-jugosłowiańskiego między innemi co następuje:

Porozumienie w sprawie Rjeki posiada wyjątkowe znaczenie dla rozwoju dobrych stosunków włosko-jugosłowiańskich, jak również z punktu widzenia sytuacji politycznej Europy. Aczkolwiek tekst konwencji włosko-jugosłowiańskiej nie został jeszcze ogłoszony, mogę jednak twierdzić, iż w czasie rokowań obie strony doszły do całkowitej zgody, zaś do tego, że obie strony chciałyby w sposób przyjazny porozumiewać się co do wszelkich kwestji, które mogłyby powstać w przyszłości na Bałkanach.

Sensacyjny spisek.

BERLIN. 16. I, (PAT). Jak donoszą pisma, wykryty został wczoraj spisek przeciwko generałowi Seecktowi i Lossowowi. Spisek miał jakoby na celu przez zgładzenie wspomnianych osobistości odroczyć proces Hitlera i Ludendorfa.

Trzęsienie ziemi w Japonji.

LONDYN, 15.I. (PAT) Reuter donosi z Osaki: Wskutek trzęsienia ziemi połączenie telegraficzne i telefoniczne między Tokjo a Osaką zostało przerwane. Połączenie kolejowe między Tokjo a Jokohamą jest utrudnione. Na przedmieściu Tokjo—Sugana wybuchł pożar. Koło miejscowości Fuyagawa pociąg kolejowy skutkiem trzęsienia ziemi wpadł do rzeki, a 4 pociągów zostało wykolejonych z szyn. W Tokjo zginęły 4 osoby, w Jokohamie 6. W Jokohamie zostało zniszczonych 600 domów.

OFIARY.

[illegible] (do rozporządzenia Redakcji) J. Ostrowski [illegible]. —

Dla biednych (do uznania Redakcji) Józef Romanowicz z Hałowa Mk. 1 000.000. —

Na ochronę „Serca Jezusowego" Miłek Ohleszerski zamiast zabawek — 300.000. mk. —

Wskutek nieprzyjęcia przez firmę Br. Cholem od A. Chomińskiego, celem wyrównania sporu równowartości dziesięciu dolarów, połowę sumy postanowiono złożyć na rzecz „Mizmeres Cholim" a drugą połowę, jako równowartość pięciu dolarów (50 mil.) składa A. Chomiński na „Dom Serca Jezusowego" ks. Kanonika Lubiańca.

WILEŃSKA GIEŁDA

urzędowa 14 stycznia b. r.

[illegible]	6200000—6250000
Łotewskie ruble	42600
Sp. Akc. „Pacific"	626—675

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 16 stycznia b. r.

Dolary	[illegible]
Przekazy: New-York	[illegible]
Londyn	42000000—41900000
Paryż	4500 0—444500
Wiedeń	188 60—188 80
Praga	282800—282750
Włochy	454000—4530 0
Belgja	400000
Szwajcarja	1702500—1695000
Frank złoty	1904000
Bony złote	1490000—1500000

Tendencja nieco mocniejsza.

BERLIŃSKA GIEŁDA.

urzędowa 16 stycznia b. r.
(w miljonach mk. niem.)

Londyn	1785500—18-45000
Paryż	193515—194485
Wiedeń	59850—60150
Praga	123940—124060

Tendencja spokojna.

GDAŃSKA GIEŁDA

urzędowa 16 stycznia b. r.

Marka polska	0,588—0,592 za miljon mk. polskich.
Przekazy: Warszawa.	0,588—0,592 guld. za 1 milj. mk. pol
New York	5.9453—5.9747 guldenów za 1 dol.
Londyn	25.00 za 1 f. st.
Paryż	27.18—27.32 guld. za 100 fr. fr.

Redaktor
Stanisław Mackiewicz

Ogłoszenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6-go grudnia 1923 r. pod Nr. 321 wciągnięto;

Firma: „Wileński Bank dla eksportu i importu, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie". Siedziba ul. Wielka 52. Odpowiedzialność członków spółdzielni za jej zobowiązania jest dwukrotna w stosunku do sumy zadeklarowanych przezeń udziałów. Przedmiot—prowadzenie wszelkiego rodzaju operacji wchodzących w zakres bankowości. Spółdzielnia może zawierać wszelkiego rodzaju umowy, wchodzące w zakres bankowej działalności również z osobami obcemi. Wysokość udziału wynosi 50 złotych polskich, równowartych tyluż frankom szwajcarskim, płatnych w markach polskich dwoma równemi ratami w ciągu roku. Zarząd stanowią: Izrael Kamionski zam. w Wilnie ul. Subocz 6 a i Dawid Mickun zam. w Wilnie ul. Archanielska 5; zastępca Noach Rainer zam. w Wilnie ul. Piłsudskiego 6. a) Czas trwania spółdzielni nieograniczony, b) pismo przeznaczone do ogłoszeń „Słowo" w Wilnie, c) rok obrachunkowy-kalendarzowy, d) na wszelkiego rodzaju zobowiązaniach, umowach i aktach powinny być umieszczone podpisy przynajmniej 2-ch członków Zarządu, e) decyzja odnośnie nabycia i zbycia nieruchomości musi zapaść na wspólnem posiedzeniu Rady Nadzorczej i Zarządu, f) w razie ustąpienia któregokolwiek z członków Zarządu na jego miejsce wstępuje zastępca, g) przepisy o likwidacji są zgodne z odnośnymi przepisami ustawy o spółdzielniach z dn. 29/X 1920 r.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz. Drukarnia J. Bojewskiego, Sawicz 8.

30/I 1924

6

Komandor Hilton Young opuszcza Polskę.

Min. Grabski przez swoją niechęć do fachowców uniemożliwił mu pracę. — Fatalne wrażenie w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. (T) Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy **komandor Hilton Young opuszcza Polskę.**

Przyczyna jego wyjazdu przedstawia się następująco: **P. Young chciał w sposób fachowy zbadać stan skarbowości polskiej,** ażeby po dokładnem zbadaniu sprawy módz udzielić **odpowiednich rad.** W tym celu potrzebny był p. Youngowi i jego towarzyszom **wgląd w przeróżne akta i zestawienia.** P. prezydent Grabski oświadczył jednakowoż, **że tego rodzaju pozwolenia nie może udzielić bez porozumienia z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, poczem wywarł wpływ na Prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku zajęcia przezeń stanowiska odmownego,** wobec tego p. Hilton **Young oświadczył, że nie ma odpowiednich warunków pracy i opuszcza Polskę.**

Wiadomość powyższa wywarła **w sferach sejmowych jaknajfatalniejsze wrażenie.** Sfery te widzą w kroku p. Grabskiego jeszcze jeden dowód, iż **jest on wrogiem fachowców. Nie uznaje on fachowców krajowych, uniemożliwia pracę fachowcom zagranicznym.**

Ta niesłychana wada ministra Grabskiego, a zwłaszcza jej ostatni efekt **nie przyczyni się do wzmocnienia zaufania wobec jego osoby,** zaufania którem go i Sejm obdarzył, wyposażając go w tak obszerne pełnomocnictwa.

—o—

Kurs dzienny nominalny. Przekaz na Londyn 423, przekaz na Londyn na 60 dni 420, przekaz na Paryż 19, przekaz na Amsterdam 3705, przekaz na Kopenhage 1614, przekaz na Pragę 299, przekaz na Berlin w płaceniu 23.50 za 1 bilion.

GIEŁDA TOWAROWA.

Nowy Jork, 26 stycznia. (PAT.) Srebro zagraniczne .., miedź elektr. 12 i trzy czwarte, cyna 50.12, ołów 7, cynk 6.50, żelazo 22.75, blacha 5.50, smalec 12.62½, 8 i pięć ósmych, olej bawełniany na marzec 1054, olej bawełniany loco 1050, nafta w beczkach 17.15, nafta w tankach 7, nafta Stand white 14, nafta credit balance 425, terpentyna savannah 97, kawa loco 10 i siedm ósmych, na marzec 10.40, na maj 10.15, na lipiec 10.03, na wrzesień 993, na październik 10.83, cukier centryfugowy na marzec 488, na maj 496.

Nowy Jork, 26 stycznia. (PAT.) Giełda zbożowa: pszenica zimowa loco 125, pszenica twarda zimowa loco 125, kukurudza 92 i trzy czwarte, mąka spring wheate clears 500—550, fracht zbożowy na kontynent 15 ct., fracht zbożowy do Anglii 3 szyl. 9 pensów.

Chicago, 26 stycznia. (PAT.) Targ mięsny: smalec na styczeń 1150, smalec na marzec 1133½, boczki wędzone na styczeń 962½, dowóz świń do Chicago 80 tys., dowóz świn na zachód 55 tys., świnie lekkie cena najniższa 670, cena najwyższa 720, świnie ciężkie cena najniższa 715, cena najwyższa 750.

Chicago, 26 stycznia. (PAT.) Giełda zbożowa: pszenica na maj 109, na lipiec 107 i trzy ósme, kukurudza na maj 79 i jedna czwarta, na lipiec 79½, owies na ... ósmych, na lipiec 45½, żyto na maj

Warszawa, 28 stycznia. (Wir.). Min. skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie **przyspieszenia terminu płacenia podatków od rent i kapitałów.**

Termin składania zeznań majątku przesunięty do 15 lutego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. (Wir) Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 26 bm. **termin składania zeznań o majątku** przez wszystkie osoby zobowiązane do opłacania tego podatku **został przesunięty do 15 lutego.** Termin składania spisu płatników przez zarządy gminne przesunięty został do końca lutego br.

O współdziałaniu wojska przy ściąganiu podatków.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codz.")

Warszawa, 28 stycznia. (Z). Min. spraw wojskowych i sztab generalny opracowują projekt **współdziałania wojska ze skarbem, przy ściąganiu podatków i danin państwowych, jak w miastach,** jak i na

— Kraków, Basztowa 18. — Konto czekowe P. K. O.

Kraków, piątek 1 lutego 1924.

7

ODEZWA KOMITETU ORGANIZACYJNEGO BANKU POLSKIEGO.

Statut Banku Polskiego, rozważany na licznych zebraniach przedstawicieli szerokich kół społecznych, poddany ocenie przez ludzi nauki i wybitnych znawców potrzeb życia gospodarczego, został przyjęty przez Rząd, podpisany przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ogłoszony w Dzienniku Ustaw (Nr. 8 z dnia 25-go stycznia 1924 r.). Akt ustawodawczy został dokonany, reszta należy do społeczeństwa, gdyż jego głosy rozstrzygnęły o charakterze prywatnym a nie rządowym banku emisyjnego w Polsce. Bank Polski, powołany do regulowania obiegu pieniężnego i ułatwiania kredytu w Polsce, otrzymujący od Państwa najcenniejszy przywilej emisyi biletów bankowych, będących prawnym środkiem płatniczym, ma być wzorem większości banków emisyjnych w Europie, prywatną spółką akcyjną. Przy zupełnem zagwarantowaniu przestrzegania interesów państwowych, działalność banku wolną będzie od wpływów tej lub innej polityki Rządu i prądów politycznych kraju. Walne Zebranie akcyonaryuszów wybiera Radę Banku, zaś Prezydent Rzeczypospolitej mianuje Prezesa Banku, czuwającego nad przestrzeganiem statutu i kierunkiem działalności. Bank Polski przez regulowanie życia gospodarczego kraju pełnić będzie funkcye Państwowe, prowadzonym zaś będzie przez czynniki społeczne. Odpowiedzialność wielka, zadanie zaszczytne.

Komitet, powołany przez Ministra Skarbu w myśl art. 91 statutu, do przygotowania organizacyi Banku i zebrania kapitału zakładowego, przystępuje do tej pracy w tem przekonaniu, że szerokie warstwy społeczne odczuwają niezwykle ważne znaczenie instytucyi, niezbędnej dla uzdrowienia stosunków pieniężnych w Polsce i przez wydatne poparcie prac Komitetu ułatwią osiągnięcie jego zamierzeń, dążących przedewszystkiem do jaknajszybszego zamknięcia listy akcyonaryuszów, już zapoczątkowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej i przez Prezesa Rządu.

WARUNKI ZAPISÓW NA AKCYE BANKU POLSKIEGO.

1) Głównem miejscem przyjmowania zapisów i wpłat na akcye Banku Polskiego są oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Pozatem przyjmują zapisy i wpłaty na rachunek Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w charakterze pośredników te instytucye finansowe, które zgłoszą gotowość przyjmowania zapisów i otrzymają do tego upoważnienie od Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

2) Wpłaty na akcye Banku mogą być dokonywane:

a) monetami złotemi, które oblicza się podług równi monetarnej w stosunku do złotego (=frankowi złotemu), a zatem: 100 złotych = 100 frankom unii łacińskiej = 81 markom niemieckim = 37,5 rublom rosyjskim = 95,2 koronom austryackim = 19,30 dolarom Stan. Zjdn. Am. = 48 guldenom holenderskim = 72 koronom skandynawskim = 3,965 funtom sterlingów. (Monety winny być nieuszkodzone i niestarte).

b) złotem w sztabach, opatrzonych próbą Głównego Urzędu Probierczego, przyczem jeden gram czystego złota przyjmuje się jako 3,444 złotego. (Złoto w sztabach przyjmuje się wyłacznie w Oddziale Głównym Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie).

c) walutami zagranicznemi i dewizami, t. j. banknotami zagranicznemi, oraz czekami i wpłatami na zagranicę, podług równi 100 zł. = 19,30 dolarom St. Zjedn. — Sumy, wniesione w funtach sterlingach, guldenach holenderskich, koronach szwedzkich, norweskich i duńskich, frankach szwajcarskich, francuskich i belgijskich, koronach czeskich i austryackich, lirach włoskich i dolarach kanadyjskich, będą przeliczane na dolary Stan. Zjedn. podług kursu dnia na podstawie notowań giełd zagranicznych.

3) Nadwyżki wpłat wypłaca się w markach polskich podług kursu dnia. Np.: subskrybentowi, wnoszącemu 100 dolarów na 5 akcyj Banku Polskiego (500 złotych po 19,30 za 100 = 96,50 dolarów), wypłaca się w markach polskich równowartość nadwyżki, wynoszącej 3,50 dol.

4) Od wpłat, dokonywanych w czekach i wpłatach na Nowy-York, począwszy od 20.000 dolarów, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa będzie bonifikowała odsetki 3% rocznie za czas od dnia wpływu dewiz do dnia przejęcia Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przez Bank Polski. Obliczone odsetki zostaną wypłacone akcyonaryuszom przez Bank Polski.

5) Zapisy, oraz wpłaty na akcye Banku będą przyjmowane do dnia 31-go marca 1924 r.; Komitet Organizac. może jednak zamknąć listę zapisów wcześniej.

6) Należność za akcye do 25 sztuk winna być wniesiona jednocześnie z zapisem. Zapisujący się w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na większą ilość akcyj mogą przy zapisie wpłacić, oprócz całkowitej należności za 25 akcyj, 25% pozostałej sumy, resztę zaś winni wnieść przed 31 marca 1924 r., lub w terminie 10-dniowym po ogłoszeniu wcześniejszego zamknięcia zapisów.

7) Subskrybenci, którzy nie wnieśli całej należności w terminie oznaczonym w punkcie 6-ym, tracą prawo do otrzymania nieopłaconych całkowicie akcyj, wpłacona zaś zaliczka przypada na pokrycie kosztów założenia Banku.

8) W razie nieprzyjęcia w całości lub częściowo zapisu przez Komitet Organizacyjny, zwraca się subskrybentowi złożone wartości w całości lub częściowo w wysokości odpowiadającej nieprzyjętemu zapisowi.

9) Komitet Organizacyjny wydawać będzie subskrybentom Świadectwa tymczasowe wzamian kwitów, za pośrednictwem oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, względnie banków pośredniczących, po zamknięciu zapisów, o czem nastąpi ogłoszenie w „Monitorze Polskim“ i w innych pismach.

Warszawa, dnia 26 stycznia 1924 r.

KOMITET ORGANIZACYJNY BANKU POLSKIEGO

Stanisław Karpiński, prezes

X. Stanisław Adamski — *Zygmunt Chrzanowski*

Dr. Jan Kanty Steczkowski — *Dr. Franciszek Stefczyk.*

...wienie ...publiczna nie ...ych zarzutów.

Państwem tem jest — Polska.

* * *

Trudno nam Polakom bez bólu i goryczy pisać powyższe słowa. Jeszcze trudniej przystąpić **na zimno** do rachunku sumienia, zsumować pozycye naszego dyplomatycznego dorobku, który jest właściwie **potwornym deficytem.** Rozdzieranie własnych ran nie jest przyjemnością — chyba sadystyczną. **Obowiązek nakazuje jednak podjęcie tej bolesnej operacyi...** „Trzeba rozrywać rany polskie, aby się nie zabliźniły błoną **podłości**" — powiedział czasu niewoli **Żeromski** — trzeba i dziś rozrywać rany polskie, aby się nie zabliźniły błoną **niedołęstwa.**

* * *

Z Polską nie liczą się nawet sprzymierzeńcy!

Czesko-francuski skandal traktatowy.

W Europie nikt się z nami nie liczy. Lekceważą nas **wrogowie i sprzymierzeńcy.**

Niema Polaka, któryby był przeciwny sojuszowi z Francyą, któryby nie pragnął **wzmocnienia tego sojuszu,** ale żaden rozumny Polak nie chce dopuścić do tego, aby obowiązki, płynące z sojuszu pojmowano **tylko jednostronnie, na niekorzyść Polski. Równe prawa przy równych obowiązkach!**

Tymczasem dzieje się niestety **inaczej.**

Przed trzema i pół laty **Francya** w sprawie cieszyńskiej **stanęła po stronie Czech i ułatwiła im zwycięstwo.**

Przed kilku miesiącami delegat francuski do Ligi Narodów p. **Hannoteaux zabagnił sprawę Jaworzyny,** działając świadomie i celowo **w duchu czechofilskim.**

Na tej samej sesyi **przeforsowała Francya** wy... ...polsko-francuskiego ze ...

było conajmniej niezgodne z duchem od... **umowy,** a zarazem dowodem lekceważenia nas przez Paryż.

Jakże wygląda ów traktat czesko-francuski? Jestto **najformalniejszy traktat zaczepno-odporny, chroniący nietylko czeskie prawa, ale i czeskie uroszczenia imperyalistyczne.** Tak, n. p. artykuł 4-ty traktatu **zapewnia Czechom pomoc Francyi przeciw wszelkim próbom akcyi wyzwoleńczej, czy to Węgrów, czy „madziarskich" Słowaków.** Wolno więc Czechom popierać **irredentę ruską** w Galicyi wschodniej, tworzyć tam centrum polityki Petruszewicza i formować **hajdamackie oddziały zbrojne,** wolno im uczynić z Pragi **główną kwaterę antypolskich spisków białoruskich,** czy rosyjskich — ale **Polska nie może dać przytułku Słowakom i pozwolić im na jawne wypowiedzenie tego, co myślą, gdyż znalazłaby się w konflikcie ze swą przyjaciółką i sojuszniczką Francyą.**

Nie będzie wyliczali **wszystkich** punktów traktatu, nie będziemy się zastanawiali nad **realną wartością** zapewnienia art. 8-go tej umowy, oświadczającego, że „nie tanguje ona w niczem umowy polsko-francuskiej" i nie będziemy snuli domysłów na temat **tajnych konwencyi zawartych przez francuski i czeski sztab generalny.** Wystarczy bowiem już **jeden jedyny, szerzej** przez nas omawiany punkt „antywęgierski", aby **uświadomić społeczeństwo, że traktat ten dotyczy naszych bardzo żywotnych interesów.**

...A w chwili gdy traktat czesko-francuski został **podpisany, nie mieliśmy już właściwie w Paryżu polskiego ambasadora.** P. hr. Zamoyski został już bowiem **mianowany ministrem spraw zagranicznych.** Gdy zaś traktat **przesłano do Warszawy — nie było ministra spraw zagranicznych,** któryby go przeglądnął. P. hr. Zamoyski **leży chory na grypę** i nie objął jeszcze urzędowania. W najważniejszym dla nas momencie **zasiadła u koła sterowego naszej polityki zagranicznej — hiszpanka.**

* * *

gi), p. ... glia posiadająca ... renie tej instytucyi międzynarodowej ... **to szanse dla Polski,** zwłaszcza, gdy popierana jest przez Francyę tak, jak to czyni p. Hannotaux!

W tej sytuacyi winna rozumna polityka Polski rozpocząć energiczną akcyę na **trzech** frontach.

1) **W Anglii,**
2) **W Genewie** (w Lidze Narodów).
3) **W Moskwie.**

Wskazówki dla tej jednolitej akcyi powinny naturalnie wychodzić **z Warszawy,** z ministerstwa spraw zagranicznych, którego działalność musi być w ej chwili **żywa i nieustająca.**

Tymczasem **co się u nas robi?**

W Anglii zasiada p. **Skirmunt,** człowiek niewątpliwie zdolny i przyzwoity, który jednak prawdopodobnie ma mały kontakt ze sferami Labour Party i z p. Mac Donaldem. Inny to świat, aniżeli ten. do kórego on przywykł i ludzie z innej sfery.

Warszawa, gdzie w min. spraw zagranicznych panuje interegnum, **nie przychodzi panu Skirmuntowi z pomocą.** Wskażemy tylko na pewną rzecz: Wiadomo nam, że **posłowie PPS.** zostali w czasie swego ostatniego kongresu zaproszeni przez p. Mac Donalda do Londynu i że posiadają w sferach Labour Party dużo wpływów, za pomocą których mogliby rozproszyć **uprzedzenia,** panujące w angielskich sferach robotniczych odnośnie do Polski, na skutek **wrogiej nam propagandy.** Rzeczą min. spraw zagranicznych byłoby **zwrócenie uwagi tej grupie poselskiej,** że winna ona **z zaproszenia skorzystać,** a ministerstwo powinnoby taki wyjazd **ułatwić.** A oto czytamy w jednem z ostatnich numerów „Robotnika", że niewiadomo, czy wobec dzisiejszych stosunków wyjazd będzie możliwy i dla posłów robotniczych dostępny. Zwracamy uwagę, że **socyaliści ruscy z**

TEATR M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

„PTAK"

i wychuchanego'. On chce aby ten ptak złotemi skrzydłami rozkrajał błękity i lśnieniem piór odpowiedział na blask słońca. A ...

strukcyi scenicznej, rozproszenie uwagi, niejednolitość i koncepcyi i formy. Splot groteski i satyry z ... nie jest organiczny. budowa

CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK HANDLOWCÓW W KRAKOWIE

URZĄDZA W SOBOTĘ DNIA 2-GO LUTEGO 1924 ROKU
W SALACH STAREGO TEATRU

CELEM ZASILENIA FUNDUSZU KRAKOWSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO, NA WYSŁANIE POLSKIEJ REPREZENTACJI PIŁKI NOŻNEJ NA ŚWIATOWĄ OLIMPJADĘ PARYSKĄ W ROKU 1924

WIELKĄ REDUTĘ OLIMPIJSKĄ

NA KTÓRĄ JWP. Dra K. Bakowskiego Z RODZINĄ

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

SEKRETARZ:
J. SZWAJA.



PREZES:
J. PUSTELNIK.

POCZĄTEK O GODZINIE 9-TEJ WIECZÓR.

STROJE WIECZOROWE, KOSTJUMY, MASKI.
WSTĘP NA SALĘ I GALERJĘ 8,000.000 Mkp.

PROWADZENIE TAŃCÓW OBJĘLI BRACIA NOWOTARSCY.
ŚWIAT SPORTOWY PRZYRZEKŁ DOTĄD NIEWIDZIANE KOSTJUMY SPORTOWE.

WSTĘP ŚCIŚLE ZA ZAPROSZENIAMI, KTÓRE WYDAJE TYLKO FIRMA A. HAWEŁKA, RYNEK.

KRAK. KOMITET OLIMPIJSKI:

Dyr. Bieżeński Z. — Dr. Beres R. — Brüll M. — Dyr. Bednarski T. — Bogusz J. — Billig J. — Budzisz W. — Dr. Baar L. — Poseł Dąbrowski — Dembiński A. — Dr. Epstein T. — Dyr. Filipi — Dyr. Fisch J. — Feiwel J. — Por. Folda — Mjr Gabryś J. — Dyr. Grojecki H. — Gaj J. — Dr. Göttel F. Dr Hładij — Dr. Gleisner L. — Jednowski M. — Jaworski A. — Dyr. Kretschmer J. — Dyr. Krzetuski — Wojewoda Kowalikowski W. — Gen. dyw. Kuliński M. — Karwar K. — Radca Kubalski E. — Dyr. Lewandowski — Dr. Lesser H. — Dr. Lustgarten J. — Dyr. Lewalski A. — Inż. Myciński Ł. — Dyr. Monderski W. — Dr. Macudziński B. Mastalski J. — Dr. Nowakowski Z. — Inż. Naturski — Kur. Owiński — Prof. Puder E. — Porębski Stan. — Pasterz E. Dr. Pilecki S. — Inż. Rączkowski L. — Dyr. Rząsa A. — Dyr. Szaflarski J. — Dyr. Sonne J. — Dr. Szperber W. — Sempoliński — Solarski — Sembrat — Dr. Syrop J. — Statter M. — Mjr Szkolnikowski — Gen. Bryg. Tinz E. — Dyr. Trzciński T. — Dyr. Ungar — Wiceprezydent Wielgus P. — Dr. Wojakowski Wojas F. — Dr. Wachtel J. — Por. Zabielski J.

KOMITET POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ:

Dr. Cetnarowski E. — Prof. Göttel — Dr. Jentys W. — Kap. Izdebski — Matuszewski K. — Mjr Schwenk — Prof. Orzelski T. — Dr. Pniewski J. — Dr. Obrubański — Inż. Żeleński.

KOMITET CHRZEŚC. ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Brzycki — Bień — Bernardyński — Dyga — Gross — Guzik — Hoffmann Jamróz — Jaworski A. — Maciejczyk Małeta — Niepokój — Nadolnik — Malczewski — Khewenhagen — Pec — Pustelnik — Paulii — Paryzek — Sztabiński — Söhnel — Szewioł — Szwaja Toczek — Ulberski — Wojas F. — Wojciechowski — Welanyk — Węgiel — Wierzbanowski — Warmus — Ogorzały.

[illegible] — 119-24.

9

ZAPROSZENIE.

Tow. Opieki nad Wdowami i Sierotami po Oficerach urządza w salach Kasyna Oficerskiego w każdą niedzielę o godzinie 6-tej popołudniu

„FIVE O'CLOCK"

z tańcami

na które ma zaszczyt zaprosić

JWP. Dr. Bąłłowalicz

Za komitet:
Eustachowa Zakrzewska
prezesowa.

Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które należy na cały sezon zachować.

Bank zyskomania
do uzupełnienia

1/X1

Druk.

JWP. Ks. Kl. Bąkowski

Kraków

Jana 12

10

W każdą sobotę
w salach Starego Teatru odbywają się

Dancingi

Polsk. Czerwonego Krzyża

na które ma zaszczyt prosić

JWP. Dr.Bąkowskiego Klemensa

Komitet

△ ▽ △

Początek o godzinie 10. wiecz.

Muzyka salonowa.

Bufet Restauracji Starego Teatru.

Drukarnia „Prawdy" Kraków.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
OKRĘG KRAKOWSKI

Druk

KRAKÓW 2
4.VI.24.
1k

WP. Dr.Bąkowski Klemes

Wolne od opłaty
w myśl art. 12 st. zatwierdz. ...
Min.S.W. z 14/II. 1921 Nr M.S. 2254.

K R A K Ó W .-

ul.św.Jana 12.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
100.

11

W każdą sobotę
w salach Starego Teatru odbywają się

Dancingi

Polsk. Czerwonego Krzyża

na które ma zaszczyt prosić

JWP. Dr. Bąkowskiego Klemensa

Komitet

△ ▽ △

Początek o godzinie 10. wiecz.

Muzyka salonowa.

Bufet Restauracji Starego Teatru.

Drukarnia „Prawdy“ Kraków.



POLSKI CZERWONY KRZYŻ [illegible]

OKRĘG [illegible]

Druk

KRAKÓW

WP. Dr.Bąkowski Klemens

Wolne od opłaty
w myśl art. 12 [illegible] przez
Min.S.W. [illegible] 1921 Nr M.S. 2254,

KRAKÓW.-

ul.św.Jana 12.

12

POD PROTEKTORATEM
JWP. GEN. DYW. MIECZYSŁAWA KULIŃSKIEGO, DCY V. KORP.,
PROF. DRA JANA ŁOSIA, REKTORA UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO,
WOJEWODY STANISŁAWA KOWALIKOWSKIEGO

DNIA 23-GO LUTEGO 1924 R. ODBĘDZIE SIĘ
W SALACH STAREGO TEATRU W KRAKOWIE

WIELKA REDUTA SZERMIERZY

NA KTÓRĄ MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

W. P. ....

ZA KOMITET:

PROF. Dr. WALERY GOETEL, Dr. STANISŁAW ROWIŃSKI,
Mjr. Szt. Gen. JAN GABRYŚ.

GOSPODYNIE REDUTY:

ADEROWA- BERESOWA, BOCZAROWA, BRZEZOWSKA, DĄBROWSKA, DĘBSKA, DUBIEŃSKA, EPSTEINOWA, FISCHEROWA, GABRYSIOWA, GARGULOWA, GOETLOWA, GROCHOLSKA, HACKBEILOWA, IZDEBSKA, KUMANIECKA, LINDOWA, MACUDZIŃSKA, MALLY'OWA, MEYEROWA, MODZELEWSKA, NOWAKOWA, PAPEE, PIOTROWSKA, ROWIŃSKA, STARZEWSKA, TINZOWA, WINKLEROWA,

ZAPROSZENIE UPRAWNIA DO ZAKUPNA BILETU WSTĘPU.

POCZĄTEK REDUTY O GODZ. 10. WIECZÓR.

STRÓJ BALOWY, KOSTJUM LUB DOMINO,
DLA PAŃ MASKI.



JWP. dr. Klemens Bąkowski

Kraków

św. Jana 12.

ZAPROSZENIE

NA

WIELKI BAL KOSTJUMOWY

UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

POD PROTEKTORATEM

REKTOROST. A. SZYSZKO-BOHUSZÓW, WOJEW. W. KOWALIKOWSKICH I HR. E. RACZYŃSKICH.

URZĄDZA

TOW. BRATNIEJ POM. UCZ. AKADEMJI SZT. PIĘK.

W STARYM TEATRZE W NIEDZIELĘ 2 MARCA

POCZĄTEK O GODZINIE 10-tej WIECZOREM.

Komitet:

PP. Axentowiczowie, Balowie, Beaupré, Boczarcowie, Bogusz, Bukowscy, Chwistkowie, Cybulscy, Dąbrowscy, Dębicki, Dunikowski, Dobrowolscy, Dygatowie, Dziurzyńscy, T. Estreicherowie, St. Estreicherowie, Eibenschütz, Federowicz, Fischerowie, Filipkiewiczowie, Folusiewiczowie, Gałęzowscy, Gąsieccy, Gottliebowie, Glulzińscy, Heinrichowie, Homolacs, Jachimeccy, Jaroccy, Kowarski, Komorniccy, Korczyńska, Kostaneccy, Krzetuscy, Koziańscy, Królowie, Krzyżanowscy, Kunzek, Trojanowski, A. Jaworska,

Jaworscy, Rychter-Janowska, Kamocki, Klugerowie, Lasaczka, Lewandowscy, Lipońscy, Lustgartenowie, Łosiowie, Łubieńscy, J. Mehofferowie, W. Mehofferowie, Midowiczowie, Nowakowie, Otorowscy, Panek, Pankiewiczowie, Pawlikowska, Pieńkowscy, Pronaszkowie, Polkowski, A. Raczyńscy, Raszkowie, Rolle, Smoleńscy, Stachiewiczowie, Struszkiewiczowie, Schneiderowie, Siedleccy, Studniarscy, Staszewscy, Steinowie, Z. Tarnowscy, Trzciński, Ungarowie, Uziembłowie, Walczak, Waśkowscy, Weissowie, Wielgus, Wolter, Winiarzowie, Wodzinowscy, Wyczółkowski, Żabowie, Zakrzewscy, Zopothowie.

ZAKŁ. GRAF. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE

Sir

Mr R. Balrowsey

St. Jame 12.

Towarzystwo wzajemnej pomocy Urzędników miejskich w Krakowie urządza w salach „Starego Teatru“ w dniu 4-go marca 1924 roku o godzinie 9-tej wieczór pod protektoratem Prezydjum Miasta

Tradycyjny Wieczór Redutowy

na który

JWP. uprzejmie zaprasza

za Komitet:

st. Radca Mgtu Edw. Kubalski
Prezes Tow. urzędn. miejsk.

Dr. Zdzisław Kolkiewicz
Radca Mgtu.

Franciszek Strasik
Sekretarz prezydjalny Mgtu.

Wstęp jedynie za zwrotem imiennego zaproszenia.
Strój: Balowy — maska — domino.

Bilety wstępu i zaproszenia wydaje Biuro Sekretarza prezydjalnego Magistratu codziennie od godz. 12—2 w południe i od 6—7 po poł.

Dochód na schronisko chorych w Zakopanem i na Ratunkowy Komitet Biskupi.

— 296-24.

JWP

Dr Klemens B ą k o w s k i

w Krakowie

ulica św. Jana

16

Walka o Jaworzynę.

Kraków, 7 marca.

Walka o Jaworzynę ma się wkrótce ukończyć, jednakże nawet w razie **zatwierdzenia**



projektu delimitacyjnej komisyi alianckiej z dn. 11 lutego br., nie otrzymamy tego wszystkiego, co się nam należy. Ta komisya przyznaje nam wprawdzie większą część spornych obszarów, lecz prowadzi granicę tak, że **odzyskane obszary tracą na wartości.**

Walka idzie przedewszystkiem **o przyszłe olbrzymie uzdrowisko w Jaworzynie.** Tam przed Hawraniem utworzyła natura piękną kotlinę, otoczoną szczytami. Od wschodu ciągnie się pasmo Rzepiska, od zachodu **Cyrhli,** od południa zaś piętrzą się turnie **Hawrania i Murania.** W kotlinie u stóp gór wije się potok **Jaworowy i Białka,** a pomiędzy nimi w środku kotliny wznosi się Wierch Hawańców. **Kotlina ta jest wymarzona na uzdrowisko.**

Niestety, komisya aliancka projektuje granicę wzdłuż potoku Jaworowego, tuż obok wsi Jaworzyny aż do Podspadów, a potem po stokach Rzepiska do **coty 1216.** Ta granica **odcina od nas południową najpiękniejszą część kotliny,** bez której uzdrowisko w Jaworzynie się nie może rozwinąć. **Murań jest więc dla nas konieczny.** W najgorszym razie, granica iść powinna wzdłuż potoku Jaworowego do ujścia bocznego potoku przy wzgórzu 1178, potem wzdłuż niego i po stokach do szczytu Hawrania do wzgórza 2154, a stamtąd przez wzgórze 1464 i 1132 do proponowanego przez komisyę aliancką wzgórza 1216. W ten sposób granica zostanie przesuniętą **za Murań.** W takim razie jest możliwe tam najpiękniejsze uzdrowisko w Polsce.

* * *

Niestety połowiczny projekt komisyi delimitacyjnej — to **maximum** sukcesu, jaki możemy uzyskać. Rezygnacyjny ton naszej dyplomacyi, a zwłaszcza min. Zamoyskiego, który ciągle przygotowywał Polskę na **zupełną klęskę,** niebardzo nam pomoże podczas decydujących narad w Lidze Narodów.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena numeru w Krakowie na prowincyi 250.000 mk

ILUSTROWAN

KURYER CODZ

Ceny ogłoszeń: drobne ogłoszenia za słowo złp. 0'10 — dla poszukujących posad złp. 0'05 — wiersz milim. jednoszpaltowy złp. 0'15 — wiersz w rubryce „Nadesłane" złp. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy złp. 0'50 — Za układ tabelarycz do 60 mm. 50% taniej. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.

Telefon 1193.

Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — (Za terminowe zamieszczenia wszelkich ogłoszeń Adm. nieodpowiada). — Ceny

Tel. Red. Nr. 3292 i 1450. — Tel. Adm. Agencyi i prenum. Nr. 3542 — Kraków, Basztowa 18 — Konto czekowe P. K. O. Nr

1 zł. p. = 1,800.000 Mkp. Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczonych po urzęd ym kursie franka z

Rok XV. Kraków, sobota 8 marca 1924.

Niezdecydowany Wuj Sam.



Równocześnie powstała fabryka wyrobów wszelkich aparatów elektrycznych, elementów, dzwonków i t. d., pod nazwą „Lukrec", S. A. w Warszawie, która jest ściśle złączona z wyżej podaną firmą i cieszy się również ogólnem zaufaniem.

—o—

Nowa placówka finansowa w Krakowie.

Dzisiaj odbyło się w Krakowie poświęcenie i otwarcie nowej instytucyi finansowej — mianowicie Banku Ziemskiego dla kresów, w nowym lokalu przy ul. Potockiego l. 3. Poświęcenia dokonał ks. prob. Mikulski. Na uroczystość przybyli bardzo licznie przedstawiciele władz, świata politycznego, sfer przemysłowych i finansowych, instytucyi gospodarczych, prasy i t. d. Przybyli między innymi: woj. Kowalikowski, b. premier Witos, posłowie Brodacki, M. Dąbrowski, Gruszka, Holeksa, Lizak, Maślanka, Rączkowski, prezes Urzędu ziemskiego dr. Łącki, b. min. Bardel i Dudek, wiceprez. Wielgus, radca Nowicki, sekretarz giełdy dr. Drohocki, wiceprezes Izby skarb. Gajewski, delegat min. skarbu Gaertner, dyrektorowie banków pp. Makowski, Kretschmer, Bieżeński, Modrycki, Winiarz, starostowie Bal i Stańkowski, dyrektor pol. Styczeń i nacz. Krupiński, dyr. „Potęgi" inż. Ludwik Rączkowski, dyr. Śledziński, dyr. Prachtel-Morawiański, dr. Kłossowski, del. Niewelkowicz z Warszawy, Kolek z Łańcuta i wiele innych. Podczas przyjęcia, na którem honory domu pełnili dyr. dr. Kuryłowicz, Lichtenstein i Lizak, oraz dr. Krzetuski, jako wiceprez. Rady nadzorczej, przemawiali; pos. Brodacki, woj. Kowalikowski, dr. Krzetuski, wnosząc zdrowie prez. Witosa i wiceprez. Wielgus w imieniu miasta, wreszcie dyr. Lizak dziękując zebranym za przybycie i życzliwe przyjęcie nowej instytucyi.

Nowa instytucya zresztą jest nową tylko dla Krakowa, gdzie obecnie przeniosła swą siedzibę jej dyrekcya. Działalność Banku kresowego, wówczas jeszcze jako stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze w Łańcucie, rozpoczęła się jeszcze w r. 1905. Założył go ówczesny poseł na Sejm i marszałek powiatu łańcuckiego p. Bolesław Żardecki, jeden z najwybitniejszych przdstawicieli ruchu ludowego, budzącego się wówczas do życia, oraz b. pos. Skołyszowski. Członkami Stowarzyszenia byli w znacznej mierze włościanie z łańcuckiego.

Motywy założenia tej instytucyi finansowej były nawskróś patryotyczne i obywatelskie, a wypływały z troski, o polskość w Małopolsce Wschodniej. Głównem zadaniem instytucyi była parcelacya. W tym kierunku rozwinięto bardzo wydatną działalność. W ciągu 9 lat rozparcelowano głównie we Wschodniej Małopolsce, częściowo w środkowej wzdłuż Sanu, przeszło 100 majątków, t. j. około 25.000 morgów ziemi. Dzięki tej pracy, prowadzonej celowo, zasilono wydatnie żywiołem polskim, słabo przedtem wysepki narodowo-polskie w tych częściach kraju na nowe gospodarstwa sprowadzono dużo wychodźców polskich z Bośni. Dyrekcya stowarzyszenia przygotowała również na szeroką skalę sprowadzenie do Małopolski emigrantów polskich. przebywających w Westfalii. Akcyi tej stanęła na przeszkodzie wojna światowa.

Rezultaty wydała natomiast poważna akcya, podjęta w Ameryce, skąd sprowadzono kilkuset emigrantów i osadzono ich na ziemi w Małopolsce wschodniej.

Rozrost agend spowodował do przemiany stow. na Bank akcyjny jeszcze w roku 1914, przed wybuchem wojny światowej.

Jednak wybuchła wojna, Łańcut znalazł się pod okupacyą rosyjską i dopiero w r. 1918 Bank podjął na nowo pracę, a dzięki zasobem gotówkowym, oddał zniszczonej ludności wielkie usługi. W odrodzonej ojczyźnie Bank, stojący zdala od spekulacyi giełdowych i walutowych, ograniczył swoją działalność do akcyi kredytowej. W ostatnich czasach zajął się sprawami przemysłowemi. To skłoniło kierownictwo Banku do przeniesienia się do Krakowa. W roku 1923 w jesieni ministerstwo skarbu zatwierdziło zmianę statutu Banku, ustalając jego nazwę na Bank Ziemski dla Kresów, ...łka akcyjna z siedzibą w Krakowie.

—o—

Wykrycie i ujęci

na granicy czec

Konfiskata towarów n

(cz) Jak się dowiadujemy, organom Lotnej Brygady wywozowej udało się wpaść na ślad **nowej szajki przemytników skór**. Szajka ta, do której należeli Abraham Uziescher z N. Sącza poddany czechosłowacki i Tadeusz Wroński z N. Sącza — od szeregu miesięcy **przemycała olbrzymie ilości skór (futer)** kunich, wyrobu zagranicznego z Czechosłowacyi do Polski. Nadto wspomniana szajka **przemycała wyro-**

Dzisiejszy numer „Ilustr. Kuryera Codziennego" zawiera 16 stronic druku

—o§o—

ACH! TE OKAZYE...

Drożyzna daje się oczywiście silnie we znaki kieszeni przeciętnego śmiertelnika, ale rujnujące są tylko tanie, t. zw. „okazyjne" kupna...

Jeżeli mi coś jest za drogie — to tego poprostu nie kupię i koniec, ale jeśli zobaczę coś „nieprawdopodobnie", „fenomenalnie" taniego — to naturalnie muszę z takiej okazyi skorzystać, choćby mi przyszło zadłużyć się i choćby dany przedmiot był mi chwilowo nie potrzebny.

Jakże tu nie zaopatrzyć się w zieloną crepe de chine, chociaż nigdy nie używam zielonego koloru, jeżeli się trafia resztka „za bezcen" — jak oprzeć się pokusie nabycia tuzina popielniczek, kiedy są do sprzedania poprostu za darmo!...

Jeden z moich dobrych znajomych, człek łysy jak kolano, kupił sobie całe pudło siatek na włosy.

— Człowieku!... zmiłuj się!... na co ci te siatki?... Przecież ty nie masz włosów?!...

— Miałem może zmarnować okazyę, kiedy mi się trafiało kupić za „psie" pieniądze?!

—o— **Mig.**

ETYKA.

Człowiek „uczciwy" pieniędzy nie kradnie,
lecz bez skrupułów cnotę zabierze dziewczynie,
i nie widzi nic złego w tym bliźniaczym czynie...
Kto sens tej „moralności" przedziwnej odgadnie?

• •

Oszustwo! każdy w zgrozie podniesie ramiona,
lecz w domu przyjaciela przyprawi mu rogi
i niczem nie zmącony jest sen jego błogi...
oszustwo co innego, co innego żona...

—o— **Jah.**

(cz) **KORZYSTNA SYTUACYA NA WIŚLE.** Od wczoraj woda na Wiśle opadła o 8 cm. Za korzystną sytuacyę należy uważać obecną niewysoką temperaturę, która wpływa na zmniejszenie twardości lodu, a zatem przyszłe zatory nie będą tak niebezpiecznemi dla mostów. Sytuacya pod Czernichowem nie uległa zmianie.

Sprawa żywiecka.*)

II.

Kraków, 25 marca.

Przeszedłszy historyę Żywca, autor przechodzi do **obecnego stanu prawnego sprawy żywieckiej** — mianowicie kwestyi, czy należy dobra żywieckie uważać za „wywłaszczalne", jako należące do rodziny austryacko-cesarskiej, czy też nie. Autor oczywiście oświadcza, że nie — podkreślając zresztą bez fałszywego wstydu, że uważa za słuszne głos zabrać, aczkolwiek jego własna „res agitur". Uzasadnia zaś swoje stanowisko **nie tylko osobistymi argumentami.**

Wskazuje więc przedewszystkiem, że takiego wywłaszczenia wszystkich dóbr członków rodziny cesarsko-austryackiej (w tym wypadku dość dalekiej **nie dokonano w żadnem z państw sukcesyjnych** — ani na Węgrzech, ani we Włoszech, Jugosławii czy Rumunii — z wyjątkiem Czech. W tych zaś ostatnich, przyszła obecnie refleksya — czy zrobiono w ten sposób dobrze — gdy się okazuje, że Czechy są dłużne koalicyi „reparacyjnie" od 20 do 30 miliardów koron czeskich za objęcie przez Czechy majątków państwowych, pod które to pojęcie podciągnięto wywłaszczone dobra Habsburgów. Im które państwo sukcesyjne więcej tego majątku państwowego „odziedziczyło", tem jego dług jest większy i więcej płacić musi.. **Tego samego autor broszury obawia się i dla Polski.** Wysoka komisya reparacyjna tylko czyha na to, aby jak najwięcej ściągnąć od różnych państw, a hasłem jej jest: „wziąć gdzie można". Jeżeli będzie „można" w Polsce — to od Polski — na rachunek odszkodowań, które są winne koalicyi Niemcy i Austrya. A będzie „można", tem więcej, im więcej Polska się „wzbogaci". Zagarnięcie dóbr żywieckich bez odszkodowania — jak stwierdza objektywnie autor — byłoby dla państwa polskiego rzeczą „ponętną"; ale **nabycie za odpłatą** — według wartości tych dóbr ustalonej (w myśl par. 208 traktatu) przez **komisyę reparacyjną** — rzeczą cokolwiek ryzykowną. Cóż zaś państwu po lasach (90% powierzchni dóbr żywieckich), których ma dość — jeżeli ma za nie płacić...

Ale dalej autor sięga także **do argumentów moralnych.** Więc, przypomniawszy już poprzednio podniesioną okoliczność, że Habsburgowie z Żywca są „dziesiątą wodą po kisielu" Habsburgom z Burgu wiedeńskiego i że dobra żywieckie są ich **prywatno-rodzinną własnością**, częściowo nabytą w ostatniem pokoleniu, wskazuje — że Karol Stefan **żonaty był z Polką, uważał się za Polaka** jeszcze przed wojną, że jest obywatelem polskim, **że jego obaj synowie** zgłosili się odrazu **do służby w armii polskiej.** Jako więc obywatelowi państwa przysługuje mu ochrona prawna, którą konstytucya polska każdemu obywatelowi i jego własności zapewnia...

Konkluzya z tego wszystkiego tylko jedna. Ponieważ dobra żywieckie **nie są żadną dawną „królewszczyzną"** polską, ponieważ nie można ich także uważać za własność rodziny cesarskiej panującej (souveraine), a więc i nie za „majątek państwowy" austryacki, ponieważ dalej zagarnięcie go **nie daje państwu wielkich korzyści**, a grozi „niebezpieczeństwem zapłaty" w gotówce — więc sekwestr trzeba znieść **i Żywiec oddać dawnym właścicielom.** Ci zaś gotowi są poddać się wszelkim konsekwencyom, wypływającym z posiadania tych dóbr, odnośnie do reformy rolnej itd.

Na poparcie tej konkluzyi autor broszury zebrał wiele jeszcze dość ciekawych argumentów, godnych poznania, na których jednak przytoczenie tu miejsca nie mamy.

*) **Karol Olbracht Habsburg. „Na marginesie sprawy żywieckiej".** Lwów, nakładem autora.

---

to zauważyliśmy wówczas odrazu, gdyż byliśmy zbyt wzruszeni w tym momencie i zdenerwowani Teraz znów opanowała nas nagle myśl, że w tym samym zbiorze przedmiotów nie znajduje się ani trumna, ani ślad jakiejkolwiek mumii i ponownie zaczęły nas niepokoić wątpliwości,

CZY JEST TO GRÓB, CZY TEŻ TYLKO SKRYTKA PODZIEMNA.

Mając w mózgu i w oczach to pytanie, jeszcze raz obrzuciliśmy wnętrze badawczem spojrzeniem i poraz pierwszy zauważyliśmy po prawej stronie, pomiędzy dwoma pełniącymi straż, posągami, **jeszcze jedne zapieczętowane drzwi.** Teraz sprawa stała się dla nas jasną — wszak znajdowaliśmy się dopiero na progu swego odkrycia. To, co ujrzeliśmy, było tylko przedsionkiem. Tam poza zapieczętowanemi drzwiami, znajdować się jeszcze musiały inne izby, może cały szereg izb i dopiero w jednej z nich znajdziemy

FARAONA Z JEGO CAŁEM PEŁNEM PRZEPYCHU ŚMIERTELNEM WYPOSAŻENIEM.

Na razie dość już ujrzeliśmy i w głowach poczęło się nam kręcić na myśl o zadaniu, które nas jeszcze oczekiwało. Zatkaliśmy znów otwór, zamknęliśmy drewniane kraty, umieszczone przed pierwszem wejściem i pozostawiwszy na straży naszych krajowców, dosiedliśmy osłów i pogrążeni w myślach, wróciliśmy przez dolinę do domów

Próżniak, gaduła, okrutnik, gbur, tchórz. — „Gazet nie czytam wcale, konstytucyi nie znam" — mówił eks-kaizer. — Krwiożercze instynkty Wilhelma Hohenzollerna.

Kraków, 17 marca.

(St. M.). Niedawno stosunkowo mieliśmy sposobność pisania o „ostatnich" i innych słowach krwawego Mikołaja drugiego, ostatniego cara Rosyi, z racyi wydanych jego pamiętników. W pamiętnikach tych, obok przebłysków osobistej dobroduszności, dużo się znalazło kwiatków bezmyślności i tępego okrucieństwa, któremi się odznaczał ostatni „samodzierżca" rosyjski, jako panujący. Obecnie podobny materyał znajdujemy w pamiętnikach marszałka dworu Wilhelma, ostatniego cesarza Niemiec, a okazuje się z nich, że ten „kulturalny" pozer, arogant, gaduła, komedyant, podróżnik i t. d. na tronie, **nie ustępował bynajmniej swemu „kuzynowi" rosyjskiemu w tępem i bezmyślnem okrucieństwie,** w bezwzględnym stosunku do swoich „poddanych", których „samodzierżca" niemiecki traktował zupełnie na rosyjski sposób.

Pamiętniki marszałka dworu Wilhelmowego, grafa Roberta Zedlitz-Trutzschlera, p. t. **„Dwanaście lat na niemieckim dworze cesarskim",** (wydane nakładem „Deutsche Verlagsanstalt"), zawierają o Wilhelmie Ostatnim, obecnym „wygnańcu z Amerongen", materyału bardzo dużo i to wyłącznie niepochlebnego. Charakteryzują one „Kaisera" — zresztą przytaczając wszędzie fakty i własne jego słowa — jako człowieka **leniwego,** próżnego, zarozumiałego, nie znoszącego przeciwnego zdania, przytem jako **niesłychanego gadułę,** który nie dał ministrom i generałom, przychodzącym z najważniejszemi sprawami, nigdy przyjść do słowa, zasypywał ich lawinami słów, nieraz na temat zupełnie odmienny od tego, który danego ministra do niego sprowadził. Przy tych „przymiotach" był jeszcze Wilhelm bardzo przykrym osobiście człowiekiem, nawet w stosunkach ze swymi najbliższymi, czasem brutalnym, zawsze bezwzględnym — zmuszającym np. **swoich towarzyszy polowania do przejścia w bród przez rzeczkę w zimnej jesieni,** a później do przyjścia bez **przebierania się** (na wyraźny rozkaz) do stołu. Ale to byłyby drobnostki — za te „małe przykrości" bliscy towarzysze Wilhelma Ostatniego mieli zapłacone dobrobytem i możnością takiego samego znęcania się nad „mniejszymi" od siebie. Naprawdę charakterystyczny dla Wilhelma, jako dla „monarchy", był **jego stosunek do ogółu obywateli niemieckich,** do marnego plebsu poddanych, których on zaszczycał swemi wysokiemi rządami...

Otóż ten plebs w jego cesarskich oczach wilhelmowskich był poprostu bydłem, które na to jest, aby wysoką osobę kaizerowską utrzymywało bez względu na koszta, podatki płaciło i tej osoby bezwzględnie słuchało, czy też za nią ginęło. Pan Hohenzollern nie potrzebował znać życia, świata, nic go nie obchodziło. **„Gazet nie czytam wcale",** powiedział sam o sobie kiedyś. Pieniądze też były rzeczą, które mu się „należały" same przez się, bez ograniczenia: **„Ile to kosztuje, czego chcę, jest mi obojętne".** Jedno wiedział Wilhelm: **Ludność ma płacić podatki. „Te psy mają płacić, aż zzieleinieją!"**

Te własne „cesarskie" słowa o finansach państwa doskonale się uzupełniają przez również własne jego cesarskiej mości powiedzenie: **„Konstytucyi nie czytałem i nie znam jej wcale".** Wobec strajku tramwajarzy w roku 1900 **wysłał Wilhelm do komendy gwardyi telegram** następującej treści: **„Oczekuję, że w razie wkroczenia wojska, wystrzela się najmniej 500 ludzi". Bez porządnego upustu krwi, przekładanego strzelaniem, nie obejdzie się zapewne w** najbliższym czasie". A o opinii publicznej tak się pan Hohenzollern wyrażał: **„O ile wkrótce gazety się nie uspokoją, poślę adjutanta przybocznego i każę zastrzelić jednego redaktora".** „Demonstracye na rzecz reformy wyborczej — zapisuje hr. Zedlitz w swoim pamiętniku pod datą 17-go stycznia 1908 roku — **uczyniły na Wilhelmie pewne wrażenie.** Nie w tym kierunku jednak, ażeby się rozważało, że jednak niejedno jest u nas przestarzałe i że należałoby je zmienić, ale wyłącznie o **tyle, że zwykło się rozmawiać i rozmyślać u dworu nad środkami gwałtu,** których trzebaby użyć w razie niepokojów. **Przy rozmowie o 30-tu zranionych oświadczył cesarz: „Jestem zupełnie zadowolony z postawy policyi, na przyszły raz jednak nie ma ona bić płazem, ale ostrzem".**

Tak „zadowolonego" Wilhelma cieszyły „porządne upusty krwi, przekładane strzelaniem". Nic dziwnego, że w r. 1914 postarał się on urządzić generalny upust krwi Niemcom i całej Europie, „przekładany strzelaniem" przez przeszło 4-ry lata. „Nie należy myśleć, że jest tu przesada. Wilhelm Hohenzollern miał poprostu **krwiożercze instynkty i dążył do ich zaspokojenia.** Świadczą o tem następujące słowa Wilhelma, zapisane w pamiętnikach Zedlitza, a wypowiedziane przez „kaisera" w podróży po Włoszech, przy zwiedzaniu zamku Castello del Monte, z którym związane jest wspomnienie o okrutnym cesarzu Niemiec, Fryderyku II. Hohenstaufen: **„Tak, gdy się pomyśli,** — oświadczył Wilhelm — **czego ten wielki cesarz nie dokonał. Ale gdybym mógł was tak samo kazać ćwiczyć i ścinać, jak on, to mógłbym również więcej zdziałać!".** Zdziałał, wywołując pożar światowej wojny.

Obraz tego „wojowniczego" Wilhelma z aspiracyami do wielkości byłby niezupełny, gdyby się nie dodało, że „wielki" ostatni cesarz niemiecki był niesłychanie bojaźliwy o siebie, a nie dbał cesarz Wilhelm w najmniejszej mierze o innych. **Syna, chorego na zapalenie płuc i opłucnej,** co nie jest przecież zaraźliwe, **nie odwiedził ani razu,** zadawalając się spotkaniem

W OBRONIE POLSKIEJ KULTURY.

Było to w maju roku 1922. Komitet polski, złożony z artystów-grafików i celniejszych wydawców polskich, wywalczywszy niewielką, ale doskonale umieszczoną salę parterową w *Palazzo Reale*, w prześlicznej Florencji, po całonocnej pracy, już rankiem, tuż przed oficjalnem otwarciem wystawy, ukończył rozmieszczanie książek i druków i z zadowoleniem rozpatrywał wytworne okazy grafiki polskiej.

A chodziło o rzecz niemałą, bo o pierwszy występ Polski na arenie książki europejskiej, o stanowisko nowego przybysza w dziejach kultury zachodniej. Wszak dla przeważnej liczby cudzoziemców Polska stanowiła nieokreślone pojęcie jakiegoś plemienia, osiadłego gdzieś daleko na wschodzie. Polacy, Kozacy, Armenja, Albanja, Gruzja.... to wszystko majaczyło jako mgliste reminiscencje w głowie przeciętnego filistra europejskiego. Polacy...? Gdzieś, jakiś naród, podobno szlachetny a waleczny, o który potrąciła czasem fantastyczna beletrystyka. Czy tam ludzie jeszcze okrywają się skórami, czy mówią po rosyjsku, czy po austryjacku, czy już znają pismo i książki? Dla zachodniego zwykłego mieszczucha, żyjącego w swoim światku codziennych małych

interesów, była to w pełnem tego słowa znaczeniu *terra incognita*.

Chodziło więc we Florencji o problem zasadniczy: czy to, na karcie Europy nowe państwo, należy kulturą do rodziny Zachodu czy Wschodu? Czy zasługuje, by się interesowano jego życiem, nauką, kulturą, czy też można niem pamięci nie obciążać i zostawić je na boku, jak aspiracje Buchary, czy Baku?

Odczuwaliśmy te nastroje na każdym kroku, oprowadzając po naszej pięknej wystawie już nawet nie przeciętnych cudzoziemców, ale dostojnych gości ze sfer wyższej inteligencji. Jakto? To u was wydane? Drukowane w Polsce? To wy macie takie pierwszorzędne okazy? Te wykwintne reprodukcje sztuki, te oryginalne kompozycje, te przekłady arcydzieł europejskich na język polski, to wasze? Na twarzach naszych gości, prześcigających się zresztą w uprzejmości, malowało się zakłopotanie, zdumienie, których nawet rutyna konwenansu nie umiała dość szybko pokryć. Podziwiali szczerze i entuzjastycznie nasze druki wystawcy-sąsiedzi, Francuzi i Włosi, Hiszpanie i Anglicy, a nawet Niemcy nie umieli ukryć zdziwienia, jakie im ta niespodzianka przyniosła. Bo też tchnęła z naszych witryn pewna świeżość i nowość: oryginalna grafika polska obok tradycji starej kultury, niepozostająca wcale za Europą w tyle. I gdyśmy porównywali krytycznie nasz dorobek z okazami pierwszych firm wydawniczych obcych, nie mieliśmy powodu ani się wstydzić ani rumienić. Mała nasza salka wzbudzała powszechny zachwyt, a oryginalnością dekoracji pięknych kilimów i batików War-

chałowskiego fascynowała cudzoziemców. Małe, ale ładne, i nasze.

Odskoczyliśmy też jak dwa bieguny od bolszewickiej wystawy rosyjskiej. Ci wystawili tylko powojenną kolekcję swojej politycznej propagandy, przekreślając z pogardą całą dawną burżujską grafikę starej Rosji. Propaganda jaskrawa, głośna, rzucająca się w oczy, ale jakże pod względem tradycji artystycznej uboga i jak ogromnie — wschodnia. Tu na pierwszy rzut oka było widno, gdzie miejsce Polski. Zachód, Zachód w każdym calu. Z formy, z ducha, z tradycji. Tamta wystawa, to świat drugi, to Wschód. Może dla badaczy interesujący, ale jakiż inny, jakiż obcy, jakiż daleki od całej rodziny zachodnio-europejskiej, gdy nasz, związany z nią tysiącznemi węzłami duchowego pokrewieństwa!

Patrzyliśmy więc z radością i dumą na okazy nasze, zebrane przez entuzjastę o niezrównanym zapale, o żywiołowej energji i rozmachu artysty, p. Karola Frycza, który je osobiście zgromadził z całej Polski, przebierał bez końca i kwalifikował na wystawę. Druki krakowskie zajęły miejsce naczelne.

Po chwilach pierwszego triumfu przyszła rzeczywistość.

Praktycznym celem wystawy było nawiązanie zerwanych przez wojnę nici, zaznajomienie księgarzy i publiczności z rynkiem wydawniczym powojennym, jednem słowem sprzedaż książek, targ. Wystawa florencka nosiła przecież oficjalną nazwę: *Fiera internazionale del libro*, targ na książki. Prześliczne wydania

polskie znalazły aż za wielu amatorów, grafików, bibljofilów-cudzoziemców, którzy te piękne cacka, choć nie czytane, chcieli wcielić do swoich zbiorów. Niestety. Te piękne nasze książki były wszystkie »przedwojenne«, dziś w handlu »wyczerpane«. Wystawcy nasi, księgarze, nie chcąc się przyznać do tego, że to wszystko, to już *tempi passati*, obiecywali »wykonać zamówienia później«. Nie wykonali ich nigdy. Wojna zmieniła zupełnie warunki naszej produkcji drukarskiej, a świetna przeszłość naszej książki polskiej należy dziś do wspomnień. Może na bardzo długo.

I czemuż?

Bo podczas wojny i po wojnie, odcięci od świata, zaczęliśmy drukować książki na papierze krajowym, ale takim, który przynosi wstyd starej polskiej kulturze. To wszystko, co było przedtem, to cudze piórka. Prześliczne papiery włoskie, francuskie, niemieckie kursowały wolno po całej Europie, nie bały się umiarkowanych ceł ochronnych, choć każde państwo chroniło swój przemysł własny. Dziś papiery te nie mają do nas wstępu, a na tych, które produkują fabryki krajowe, już nic nie pokażemy światu takiego, coby zachwyciło obcych, a Polskę stawiało na wysokości artystycznej produkcji europejskiej.

Po wojnie zagranica produkuje już w całej pełni surowce, ale nie dla nas. Pod wzniosłem hasłem ochrony przemysłu krajowego, zamknięto murem celnym od Polski wszelkie potrzebne drukowi polskiemu artykuły, farby, czcionki, a w pierwszym rzędzie dobry papier. Prześliczne nasze druki wielobarwne, wzbudzające za-

chwyt obcych fachowców, przepiękne wydania na welinach, czy papierach czerpanych, pierwszorzędne edycje podręczników naukowych uniwersyteckich z wielokolorowemi tablicami zdjęć mikroskopowych, należą do przeszłości. Drukować je na papierach naszych, to techniczna niemożliwość, a chcieć się tym wyrobem popisać przed światem, to znaczy narazić się na śmiech. Nasze pierwszorzędne zakłady drukarskie, które zdobyły sobie światową markę, nawet u nieżyczliwych Niemców, drukują dziś na doskonałych, specjalnych swoich maszynach, ordynarną bibułę wydawniczą, bo troskliwe o rozwój naszego przemysłu władze, stawkami celnemi zabiły artystyczny przemysł graficzny polski. A jednak przemysł ten »za czasów niewoli« i »pod jarzmem obcem« wspaniale się u nas rozwinął i kwitnął!

Oto do czego doprowadziła nas »ochrona przemysłu krajowego«. Proszę porównać polską książkę przedwojenną z produkcją dzisiejszą. Niebo a ziemia. Dziś na wystawę europejską nie mamy już poco się zgłaszać, boć trudno tam ciągle popisywać się tem, co było i »w uwiędłych laurów liść, z uporem stroić głowę«. — Tłumaczyć zaś człowiekowi zachodniemu, dlaczego dziś tak jest, to daremna praca. Nie zrozumie tego taki, co niedawno z zachwytem stał we Florencji przed polskiemi witrynami. Trzeba było to widzieć, aby zrozumieć, że okazy te zrobiły więcej reklamy zagranicą dla polskiej kultury, jak wszystkie razem wzięte biura oficjalnej propagandy zagranicznej.

Piszę te słowa z goryczą i żalem, boć przecie

w historji rozwoju polskiego drukarstwa ostatnich lat kilkudziesięciu *parva pars fui*. Wszak przed laty czterdziestu wszystkie nasze »lepsze« książki drukował wyłącznie Lipsk. Firma Brockhausa miała osobny wielki dział wydawniczy polski: wydawnictwo »Bibljoteki Polskiej« z polskimi składaczami i korektorami. Zamówienie na każde ozdobniejsze wydawnictwo wędrowało prosto do Niemiec. Powoli dorównaliśmy techniką Zachodowi, wychowaliśmy u siebie pokolenie pierwszorzędnych drukarzy-artystów, ale oczywiście tylko dzięki otwartej łączności z Zachodem, sprowadzanym stamtąd surowcom, farbom, maszynom.

Bo też inaczej być nie mogło. W Niemczech była i będzie zawsze kolebka i ojczyzna drukarstwa, produkcja maszyn i przyborów drukarskich na cały świat. Zrobiliśmy więc to, co w tych warunkach zrobić można było i trzeba. Sprowadziliśmy pierwszorzędny materjał obcy, a wykształciwszy naszego robotnika, stworzyliśmy produkcję i chleb dla swoich. Ani jedna polska książka aż do wojny nie potrzebowała szukać zagranicznej drukarni, bo nasze były równie tanie, równie dobre, a czasem i lepsze.

Dziś, dzięki systemowi celnemu, przejętemu żywcem z tradycyj rosyjskich, wracamy do dawnego zacofania, do słodkiego *dolce far niente* w postępie i rozwoju. Chronimy przemysł polski papierniczy, technicznie postawiony licho, a niszczymy poligraficzny, stojący wysoko. Pierwszemu dajemy nadzwyczajne premje, drugi rujnujemy. Wszystko to w imię ochrony (czytaj: protekcji) przemysłu krajowego lub w imię

jeszcze popularniejszego dziś, a pełnego hipokryzji hasła: ochrony robotnika i usunięcia bezrobocia.

Jakżeż wygląda ta sprawa z bezrobociem?

Przemysł papierniczy podniósł gwałt, że z powodu zmniejszenia produkcji ma wielu bezrobotnych. Przemysł graficzny ma ich dziś więcej, z tą jednak różnicą, że za bezrobotnych ma wyłącznie niemal wykwalifikowanych robotników, elitę inteligencji robotniczej, przez długie lata wyuczonych i wyspecjalizowanych, a nie, jak w przemyśle papierniczym, materjał pomocniczy, łatwy do zastąpienia, a pod względem fachowym bez porównania mniej wartościowy. Przemysł papierniczy w Polsce według najbardziej szerokiego obliczenia zajmuje około 8.000 robotników. Cały przemysł graficzny a więc: drukarski, litograficzny, chemigraficzny, introligatorski, księgarski, wydawniczy, dziennikarski wraz z personalem redakcyjnym i ekspedycyjnym obejmuje ponad 25.000 osób. A więc i z tego punktu widzenia szanse i znaczenie obu przemysłów są nierówne. Cóż dopiero ze względu na kwalifikacje wykształcenia fachowego, a wreszcie na kulturalne znaczenie tego przemysłu *par excellence* oświatowego?

Czegóż więc żądają wydawcy i graficy polscy? Czy może zgniecenia przemysłu papierniczego? Broń Boże! Niechże jak najprędzej i najświetniej rozwija się i ulepsza! Papieru nam w Polsce trzeba wiele i coraz więcej, choćby ze względu na możliwy kiedyś przecie do osiągnięcia, nietylko na papierze, ideał: powszechne nauczanie. Niczego więcej nie pragniemy, jak dostatecznej ilości własnego znakomitego papieru, bez potrzeby ucie-

kania się do obcych i przykrej od nich zależności. Ale niechże ten przemysł nie wyzyskuje swego monopolu, każąc nam za lichy wyrób drogo płacić, a nakładając przy pomocy przyjaciół horendalne cło prohibicyjne na lepsze i tańsze wyroby obce, aby za tym murem ochronnym gnuśnieć w kwietyźmie, produkować wolno a drogo towar na starych maszynach, które w postępowem gospodarstwie dawno powinny były iść już na stop!

Prócz papierów drzewnych na dzienniki i książki szkolne, potrzebujemy gwałtownie dobrych papierów, tj. bezdrzewnych, na dzieła naukowe, bo te, które dziś partaczymy na papierze krajowym, za lat kilka w proch się rozlecą, a z niemi i wysiłek pracy i myśli polskiej pójdą na marne. Papier ten wyrabiają ledwo 2—3 fabryki krajowe, w tak małej ilości i w tak niewielu gatunkach, że pozycje te nie wchodzą niemal w rachubę na targu papierowym. Fabryki te robią co chcą i kiedy chcą, a doprosić się o wyrób nie można, mimo wysokich cen, płaconych z góry. Żądamy więc racjonalnego zmniejszenia stawek celnych na papier bezdrzewny, bo go niema dosyć w kraju, a mieć go musimy. Wielu formatów i gatunków fabryki nasze wcale robić nie chcą, skazując wydawcę na łaskę i niełaskę przygodnego kaprysu.

Żądamy dalej zniesienia lub znacznego obniżenia cła od papierów nam potrzebnych, a wcale w kraju u nas nie wyrabianych. Tu należą papiery kredowe, przy dzisiejszych wymaganiach niezbędne dla wydawnictw naukowych i artystycznych. Bez dowozu tych

papierów, których w kraju nie robią, cała gałęź naszego artystycznego drukarstwa już zaginęła, a zamówienia wyszły zagranicę. Oczywiście; wszak drukarz niemiecki ma na miejscu wszystko, czego mu trzeba: doskonałe maszyny własne, wyborne farby, znakomity a tani papier, wyszkolonego od paruset lat w drukarstwie robotnika. Jakże z nim konkurować, gdy artykułów tych u siebie nie mamy, waluta i cła wysokie uniemożliwiają urządzenie i prowadzenie warsztatu w kraju, a odstraszają od »zdrożnej« chęci kupna towaru obcego.

Młode państwo musi cłami chronić swój początkujący przemysł i otaczać go opieką rozumną. To wszyscy wiemy. Niechże więc będą cła ochronne, ale nie prohibicyjne! Pierwsze, pozwalają rozwijać się normalnie i zdrowo rodzimemu przemysłowi w początkach jego egzystencji, ale tylko tak długo, aż sprawność techniczna przy uczciwej i solidnej kalkulacji podniesie go do poziomu zdolności konkurencyjnej światowej. Potem już idzie o własnych siłach, protekcji nie potrzebuje, produkuje normalnie po cenach równi światowej, z odchyleniem niewielkiem, uwarunkowanem specjalnemi stosunkami produkcji krajowej. Tak się dzieje na całym świecie.

Cła prohibicyjne faworyzują poszczególne gałęzie przemysłu ze szkodą konsumenta. Poza murem ochronnym celnym, przy złotem żniwie anormalnego zysku, następuje w przemyśle faworyzowanym z natury rzeczy kwietyzm, który zabija wszelką potrzebę udoskonalań technicznych i rozwoju. Brak zdrowej konkuren-

cji usuwa potrzebę wysiłku i energji, a różnica stawki celnej stanowi miłą premję ponad zysk normalny. Ustaje więc wszelki postęp, niema potrzeby rozbudowy i rozwoju, bo tak jak jest, dobrze jest, a koszta tego procederu płaci konsument. Takiej ochrony celnej, niezbędnej dla przemysłu młodego, nie potrzebuje wcale przemysł stary, który w ciągu wielu lat się wydoskonalił i miał czas zebrać rezerwy na nowe inwestycje. Tak ma się rzecz u nas z przemysłem papierowym. Wysokie cła ochronne są dla jego postępu zabójcze, a dla ogółu stanowią nadzwyczajny haracz opłacany akcjonarjuszom fabryk przez konsumentów.

Opracowuje się obecnie w Warszawie nowa taryfa celna, a raczej tylko na razie dorywczo reformuje dawna. Oparta na wzorach i systemie gospodarki rosyjskiej, nie nadaje się do stosunków normalnych zachodnich. Lata upłyną, nim traktaty z sąsiadami i warunki produkcji naszej zmuszą nas do gruntownej zmiany taryf celnych. Nim to nastąpi, przemysł graficzny i wydawniczy domaga się ułatwień i ulg w sprowadzaniu tych artykułów, których niezbędnie potrzebuje do życia i utrzymania się na poziomie zagranicy. Towarów tych, a więc dobrego papieru, dobrych farb, maszyn drukarskich, masy walcowej, dotąd u nas niema i prędko nie będzie. To, co jest, z małemi wyjątkami, urąga wszelkiemu pojęciu wymagań technicznych. Tych wyrobów używać i tak nie będziemy, bobyśmy pogrzebali do reszty naszą renomę graficzną i zeszli do poziomu drukarstwa z przed lat czterdziestu i więcej. Będziemy więc albo produkować źle, albo drogo,

Co wywołało przesilenie w przemyśle drukarskim?

Warszawa, 25 marca.

Jedną z najważniejszych przyczyn przesilenia w przemyśle drukarskim są koszta druku. W 1914 roku skład arkusza garmontu bez interlinii kosztował **około 15 rubli;** druk 5000 egzemplarzy z podłożeniem około 10 rubli, druk 1000 egzemplarzy bez podłożenia około 1.50 do 2 rubli.

Z powodu obecnego zastoju w drukarstwie większość drukarń nie trzyma się ściśle urzędowego cennika i czyni ustępstwa od 30 do 50 procent. Biorąc przeciętnie ustępstwo 40 procent, otrzymamy obecnie następujące ceny: skład 1 arkusza garmontu **294,000.000 marek, czyli około 54 rubli;** druk 5000 egzemplarzy z podłożeniem **114.000.000 marek, czyli około 24 rubli;** druk 1000 egzemplarzy bez podłożenia **23,000.000 marek — około 4.40 rubli.**

Porównywując ceny obecne z cenami przedwojennemi, widzimy, że **skład arkusza zdrożał o 260 procent, druk o 170 procent i to po uwzględnieniu 40 procent zniżki** od urzędowych cenników drukarskich.

W ciągu tego czasu wzrosły zarobki zecerskie; wzrost ten wyraża się w złocie podwyżką **100 procent**, a zarobki personalu pomocniczego wzrosły znaczniej, bo dosięgają nawet **200 procent.** Obecnie rubel przedwojenny zarobku zecerskiego równa się 12,500.000 marek. Przyjąwszy kurs przeciętny 5,300.000 marek na złotego rubla, widzimy **niewspółmierność tych zarobków.** Gdy dodamy do tego **zniesienie zupełnie pracy akordowej**, nadającej tempo przed wojną, **mniejszą obecnie wydajność pracy**, zmniejszony dzień pracy, płatne urlopy itp., przyznamy, że koszty robocizny wzrosły znacznie.

Ceny druków w Polsce są wygórowane nietylko **ponad zdolność nabywczą społeczeństwa, lecz ponad ceny zagraniczne.** Francuska książka jest dziś kilkakrotnie tańsza od polskiej, wszelki **druk polski jest droższy od zagranicznego.**

Czyż w tych warunkach można mówić o rozwoju polskiego piśmiennictwa, o produkcyi umysłowej, o rozwoju oświaty. **Przeciętny człowiek nie jest w stanie nabywać książek i pism.** To też coraz mniej jest u nas nowych wydawnictw, a nakłady pism spadają.

da była zbyt droga, a woda morska nie nadaje się do tego celu.

12 września zauważono oznaki pobliża lądu: delfiny i inne ryby, żyjące w pobliżu wybrzeża. Południowy wiatr posuwał chyżo łódź i poniósł ją szybciej, tak że **13 wreszcie września** pomimo silnej burzy „Sowitasgaht" **wpłynęła do portu w Nowym Jorku.**

Podróżnicy dłuższy czas nie mieli odwagi wysiąść na ląd. Nie mieli pieniędzy i oświadczyli wszystkim zgłaszającym się reporterom: **„Ani słowa wywiadu, jeśli nie zapłacicie".** Takie postawienie sprawy odniosło skutek, gdyż młodzi podróżnicy **do południa drugiego dnia mieli już 200 dolarów dochodu.** Teraz zaczęły się dobre dni dla nich. Zapraszali ich rodacy, nie pozostali w tyle i Amerykanie. Przy każdej uczcie — kończy opowiadanie Plunder — podawano tyle alkoholu, **iż czterej Austryacy przez całe życie w ojczyźnie nie wypili tyle, ile w czasie krótkiego pobytu** w kraju zakazu sprzedaży i spożycia alkoholu.

Kącik dla pań.

Pogadanka o kapeluszach.

Dotychczasowe nakrycia damskich główek dzieliły się na dwie wielkie kategorye: na kapelusze duże i na kapelusze małe. Obecnie mo-



luszy podniesionych z tyłu, jest pęk kwiat wdzięcznie położony na włosach.. A teraz wre cie dochodzimy do zapowiedzianego na pocz ku kapelusza o podwójnem rondzie. Kapel ten włożony od czoła jest kapeluszem duży a nawet bardzo dużym kapeluszem, jeśli wciśnie się go na głowę w ten sposób, że tw zostaje ujętą w ramki, a włosy kompletnie kryte, to wtedy jest to zupełnie mały kapel

Jest to oryginalne, ale nie dla wszystk twarzy odpowiednie i dlatego nie zdaje się, moda ta znalazła szersze zastosowanie. Na t rodzaju eksperymenty mogą sobie pozwalać biety o bardzo regularnych rysach twarzy.

Urocza moda koronkowych welonek utr

a ten wzgląd drugi znów naszą produkcję, i dziś już minimalną, dalej obniży.

Jeżeli więc na tem nam zależy, by kultura książki polskiej i stanowisko jej w życiu duchowem Zachodu nie spadło do poziomu maleńkich, półoświeconych narodków, które nic nie znaczą i z któremi nikt się nie liczy, jeżeli chcemy i pragniemy, by nasza grafika, gdy znów jej lada rok wypadnie reprezentować nasz poziom kulturalny na wystawie światowej, nie odegrała ku naszemu wstydowi roli kopciuszka, — niechże nasza polityka celna i gospodarcza nie odcina nas murem chińskim ceł prohibicyjnych od źródeł i ognisk grafiki Zachodu, bo będzie to równoznacznem z wyrokiem śmierci dla najcelniejszego dotąd świadectwa kultury polskiej: dla książki i myśli polskiej.

Kraków, w marcu 1924.

Wacław Anczyc.

Drukowano jako manuskrypt.
Odbitka z *Czasu* Nr. 69 i 70, marzec 1924.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
BEZPŁATNY NUMER OKAZOWY

GONIEC SZCZĘŚCIA

ORGAN KANTORU SPRZEDAŻY LOSÓW POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC **BRACI SAFIER** PRENUMERATA ROCZNA 2 ZŁ.

Redakcja i biura: Kraków, Pl. Dominikański 1 — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.717

NR. 1 KRAKÓW, MARZEC 1924 ROK I

SŁOWO WSTĘPNE.

Kraków, w marcu 1924.

Od wiek wieków ludzie gonili za szczęściem; upatrywali je jużto w dochodzeniu przyczyny wszech rzeczy, jużto w postępowaniu dobrem i szlachetnem, jużto w wygodach i zbytkach życiowych. Wszystkie te jednak cele wymagały pewnych warunków zabezpieczenia bytu — dobrobytu, dzięki któremu człowiek mógłby się oddawać temu, co za szczęście uważał. Byli i tacy, którzy ten dobrobyt celem nazwali i określili go mianem szczęścia. — Jakkolwiek sprawy się przedstawiają bez względu na to, czy dobrobyt ma być środkiem, czy celem dążeń życia ludzkiego, — starać się o niego musimy, a jeśli go nie możemy osiągnąć drogą systematycznej pracy i codziennych zabiegów, starajmy się skusić fortunę, by do nas się uśmiechnęła. Ten cel — skusić fortunę — ma Państwowa Loterja Klasowa.

Chcąc zaznajomić publiczność z Polską Państwową Loterją Klasową, postanowiliśmy wydawać czasopismo miesięczne, poświęcone jej sprawom. Zadaniem tego pisma będzie informowanie społeczeństwa, które ma mało sposobności do zaznajomienia się z Polską Loterją Klasową, o wszelkich sprawach, dotyczących tejże Loterji.

We wszystkich państwach kulturalnych Loterja Klasowa jest bardzo rozpowszechniona. Dociera do każdej warstwy ludności dlatego, że obejmuje bardzo korzystne przepisy, wykluczające przy stałej grze prawie wszelkie ryzyko, a dające wielkie szanse wygranej.

Polska Państwowa Loterja Klasowa obejmuje plan gry znacznie korzystniejszy dla jej graczy, niż w innych państwach i dlatego zamierzamy zwrócić uwagę publiczności na zasady gry Polskiej Loterji Klasowej.

Mamy nadzieję, że wysiłki nasze zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem i zainteresujemy ogół Polską Państwową Loterją Klasową. Niechaj każdy stosuje się do starego przysłowia: ***„Trzeba szczęściu drzwi otworzyć“.***

Hej ramię do ramienia,
Wszak żyjem tylko raz,
Odrzućmy precz brzemienia:
Szczęścia nadchodzi czas.

Niech każdy w radość wierzy,
Baczy na szczęścia głos,
Do BRACI SAFIER bieży.
Kupić przyszłości los.

WYDAWNICTWO
„GOŃCA SZCZĘŚCIA“.

Plan 9. Polskiej Państwowej Loterji Klasowej daje każdemu możność z małą wkładką pieniężną wygrać wielką kwotę. Za 3 bowiem złote można już nabyć los a szanse są niezmiernie korzystne. Z 200.000 bowiem losów wygrywa 100 000.

Główna wygrana wynosi 200.000 złotych

= prawie 400 miljardów marek = około 40 tysięcy dolarów.

Ogólna suma wygranych: około 5 miljonów złotych.

Co drugi los wygrywa. **Co drugi los wygrywa.**

Ceny losów: poczwórny 24 złote, podwójny 12 złot., pojedyńczy 6 złot., połówka 3 złote.

Losowanie odbywa się według następującego planu:

PIERWSZA KLASA
Ciągnienie 14 i 15 kwietnia 1924 roku

Wygrane		ZŁOTYCH	ZŁOTYCH
4	po	2.000	8.000
4	„	1.000	4.000
4	„	500	2.000
4	„	250	1.000
8	„	150	1.200
8	„	125	1.000
12	„	100	1.200
16	„	75	1.200
20	„	50	1.000
40	„	40	1.600
80	„	30	2.400
400	„	20	8.000
5.400	„	15	81.000
6 000	wygranych	Złotych	113.600

DRUGA KLASA
Ciągnienie 12 i 13 maja 1924 roku

Wygrane		ZŁOTYCH	ZŁOTYCH
4	po	2.500	10.000
4	„	1.500	6.000
4	„	1.000	4.000
4	„	500	2.000
8	„	250	2.000
8	„	125	1.000
12	„	100	1.200
16	„	75	1.200
20	„	50	1.000
40	„	40	1.600
80	„	30	2.400
400	„	25	10.000
5.400	„	22,5	121.500
6.000	wygranych	Złotych	163.000

TRZECIA KLASA
Ciągnienie 10 i 11 czerwca 1924 roku

Wygrane		ZŁOTYCH	ZŁOTYCH
4	po	3.000	12.000
4	„	1.500	6.000
4	„	1.000	4.000
4	„	500	2.000
8	„	250	2.000
8	„	150	1.200
12	„	100	1.200
16	„	75	1.200
20	„	60	1.200
40	„	50	2.000
80	„	40	3.200
400	„	35	14.000
5.400	„	30	162.000
6.000	wygranych	Złotych	212 000

CZWARTA KLASA
Ciągnienie 7 i 8 lipca 1924 roku

Wygrane		ZŁOTYCH	ZŁOTYCH
4	po	4.000	16.000
4	„	2.000	8.000
4	„	1.000	4.000
4	„	500	2.000
8	„	250	2.000
8	„	150	1.200
12	„	125	1.500
16	„	100	1.600
20	„	75	1.500
40	„	60	2.400
80	„	50	4.000
400	„	40	16.000
5.400	„	37,5	202.500
6.000	wygranych	Złotych	262.700

PIĄTA KLASA
Ciągnienie: 6, 7. 8, 9. 11, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 22, 23 i 28 sierpnia 1924 roku.

Cztery największe wygrane
w najszczęśliwszym wypadku razem
200.000 ZŁOTYCH

Wygrane		ZŁOTYCH	ZŁOTYCH
4	premje po	**30.000**	120 000
8	„	**20.000**	160.000
8	„	**15.000**	120.000
12	„	**10.000**	120.000
16	„	**5.000**	80.000
20	„	**3.000**	60 000
24	„	**2.000**	48 000
32	„	**1.000**	32.000
36	„	**500**	18.000
44	„	**300**	13.200
52	„	**200**	10.400
68	„	**150**	10.200
180	„	100	18 000
400	„	75	30.000
1.500	„	60	90.000
3.600	„	50	180.000
10.000	„	40	400.000
60.000	„	37,5	2,250.000
76.000	wygranych i 4 premje	ZŁOTYCH	3,759.800

ZAPROSZENIE

do uczestniczenia w grze 9. Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

200.000 LOSOW

GŁÓWNA WYGRANA 200.000 ZŁOTYCH

100.000 WYGRANYCH

= prawie 400 miljardów marek = około 40.000 dolarów.

wygrane po ZŁOTYCH:

80.000, 60.000, 40.000, 20.000, 16.000, 12.000, 10.000 i t. d. i t. d.

W ubiegłych loterjach wypłaciliśmy naszym klijentom wiele znacznych wygranych; z tego powodu popyt na nasze losy jest wielki. Poleca się przeto graczom w ich własnym interesie jaknajszybsze uskutecznienie zamówienia na poniżej podanej karcie. Zamówienia listowne załatwiamy odwrotną pocztą.

CENY LOSOW:

Poczwórny	Podwójny	Pojedyńczy	Połówka
24 złote	12 złotych	6 złotych	3 złote

Należytość uprasza się przesłać w markach polskich wedle obliczenia 1 złoty = (około) 1.800.000 Mkp. — Pieniądze najdogodniej przesłać blankietem nadawczym P. K. O. w Warszawie. Blankiety są do nabycia w każdym urzędzie pocztowym. Należy na nich podać numer naszego konta 141.717.

W tem miejscu wyciąć i przesłać w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ.

Do

BRACI SAFIER w Krakowie

Plac Dominikański 1.

Niniejszem zamawiam do I. klasy 9. Polskiej Państwowej Loterji Klasowej:

.... losów poczwórnych — po 24 złote
.... „ podwójnych — „ 12 złotych
.... „ pojedyńczych — „ 6 „
.... „ połówek — „ 3 złote

Należytość **Mkp.** .... załączam / przesyłam przekazem pocztowym / „ blankietem nadawczym na konto Nr. 141.717 P. K. O. w Warszawie (Niestosowne prosimy wykreślić).

Dokładnie wypełnić.
Imię i nazwisko: ....
Miejsce zamieszkania: ....
Bliższy adres: ....

Gdy los tobą poniewiera,
to gnaj, bracie, do Safiera.
Tam loterja jest klasowa,
która pieniądz dla cię chowa.

Na bilecie ten nie straci,
kto gra u Safierów Braci,
prawdziwy loterji eden
Plac Dominikański 1 (jeden).

(M.)

Główne zasady 9. Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

9. Polska Państwowa Loterja Klasowa, której ciągnienie klasy I. przypada 14 i 15 kwietnia b. r., jest pierwszą Polską Loterją w złocie. Obejmuje 200.000 losów, na które przypada 100.000 (zatem połowa wygranych).

Losy dzielą się na:

1) poczwórne . . . po Złp. 24,
2) podwójne . . . „ „ 12,
3) pojedyncze . . . „ „ 6,
4) połówki . . . . „ „ 3.

Ceny losów oblicza się po urzędowym kursie złotego polskiego, ustalonego przez Ministra Skarbu. (Obecny kurs = około 1,800.000 Mkp.).

Na los poczwórny przypada czterokrotna wygrana, na podwójny podwójna i t. d.

Ciągnienie przeprowadza publicznie Komisja rządowa przy współudziale dwóch obywateli miasta Warszawy (przez Prezydenta miasta zaproszonych).

Przed rozpoczęciem losowania w dniu ogłoszonym w „Monitorze Polskim", wsypuje się do jednego z kół loteryjnych 50.000 zwitków z numerami losów, do drugiego zaś koła zostają wsypane zwitki z wygranemi, oznaczonemi w planie dla każdej klasy. Wkładanie tych zwitków do kół, mieszanie i wyciąganie przez sieroty z Towarzystw Dobroczynnych odbędzie się publicznie w Warszawie przy ulicy Nowy Świat 70 (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państw.) w dniach w planie oznaczonych. Przy każdem ciągnieniu danej klasy wyciąga się tyle numerów, ile wygranych przypada według planu w tej klasie na każdą z czterech seryj.

Kartki z numerami i wygranemi, wyjęte równocześnie z obu kół, nawleka się zaraz na sznur; ten sznur, opatrzony plombą urzędową i pozostający w urzędowem przechowaniu, stanowi ostateczny dowód wyciągniętych numerów i wygranych.

Zarząd Loterji prowadzi (pod kontrolą dwóch obywateli miasta) protokół ciągnienia, w którym zapisuje się niezwłocznie po wywołaniu numer losu i wygraną, jaka padła na ten numer.

W kilka dni po ukończeniu każdego ciągnienia wydaje Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej urzędowe tabele wygranych, zaopatrzone jej podpisem. Tabele przedkładamy każdemu w naszem biurze, a na życzenie wysyłamy za zwrotem kosztów.

Wszystkie wygrane wypłacamy w naszym kantorze w złotych, obliczanych po urzędowym kursie złotego, ustalonego przez Ministra Skarbu.

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej nie uwzględnia żadnych reklamacyj z powodu utraty lub zniszczenia losów. Prosimy przeto uprzejmie wszystkich graczy o staranne przechowywanie tychże.

Niech ten czasu nie zaniecha,
Komu szczęście się uśmiecha!

Zestawienie wygranych 9. Państwowej Loterji Klasowej ponad 1.000 złotych:

Premja w wysokości 120.000 złotych (1 złoty = około 1,8000 Mkp.)				=	około Mkp. 216.000.000.000
2 wygrane	po	80.000 złotych	— 160.000 złotych	=	„ 288.000.000.000
2 „	„	60.000 „	— 120.000 „	=	„ 216.000.000.000
3 „	„	40.000 „	— 120.000 „	=	„ 216.000.000.000
4 „	„	20.000 „	— 80.000 „	=	„ 144.000.000.000
1 wygrana	na	16.000 „	— 16.000 „	=	„ 28.800.000.000
6 wygranych	po	12.000 „	— 72.000 „	=	„ 129.600.000.000
1 wygrana	na	10.000 „	— 10.000 „	=	„ 18.000.000.000
8 wygranych	po	8.000 „	— 64.000 „	=	„ 115.200.000.000
2 wygrane	„	6.000 „	— 12.000 „	=	„ 21.600.000.000
12 wygranych	po	4.000 „	— 48.000 „	=	„ 86.400.000.000
13 „	„	2.000 „	— 26.000 „	=	„ 46.800.000.000
11 „	„	1.200 „	— 13.200 „	=	„ 23.760.000.000
7 „	„	1.000 „	— 7.000 „	=	„ 12.600.000.000

Ogólna suma wygranych złotych 5,512.000 = około Mkp. 8.121.600.000.000.

Prosimy Czytelników o wręczenie tego egzemplarza po przeczytaniu swym krewnym i znajomym.

Wydawca: Leopold Rosenzweig. — Redaktor odpowiedzialny B. Kaufmann. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.

Zamach rządu na Akademie handlowe w Małopolsce.

Nietakt ministra Miklaszewskiego.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 maja.

Dnia 9 maja b. r. odbyła się w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego narada w sprawie reorganizacyi Akademii handlowej w Krakowie i we Lwowie. W konferencyi tej, prócz przedstawicieli ministerstwa, oraz obu Akademii handlowych wzięli udział także przedstawiciele sfer obywatelskich, a mianowicie z Krakowa przedstawiciel gminy m. Krakowa, Kongregacyi kupieckiej, Izby handlowej i przemysłowej, oraz ze Lwowa przedstawiciel Izby handlowej i przemysłowej, wreszcie imieniem sfer kupieckich stolicy pp. senator Brun i Herse.

Narady, które rozpoczęły się pod przewodnictwem dyrektora departamentu szkolnictwa zawodowego Jarnińskiego o godz. 10-tej przedpołudniem, trwały z przerwą obiadową do godz. 7-mej wieczorem. **Przedstawiciel ministerstwa** wygłosił obszerny referat, w którym **starał się udowodnić potrzebę reorganizacyi obu Akademii handlowych i przemiany ich z typu szkół handlowych cztero-klasowych na szkoły dwuklasowe**, do której mieliby dostęp absolwenci szóstej klasy szkół średnich ogólno-kształcących.

W nader ożywionej dyskusyi, która się po tym referacie rozwinęła, zabierali głos tak przedstawiciele sfer nauczycielskich, jak i też obywatelskich, stając zgodnie na stanowisku, że **dotychczasowe wyniki nauczania obu Akademii dały w praktyce doskonałe rezultaty** i że wobec tego należałoby zatrzymać dotychczasowy typ tych szkół. **Stanowisko to przedstawicieli małopolskich poparli również delegaci sfer kupieckich Warszawy pp. senator Brun i Herse.**

Na tem samem stanowisku stanął również przedstawiciel wydziału programowego ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który wyszedł z założenia, że im więcej będzie typów szkół handlowych w Polsce, tem lepiej, a praktyczne rezultaty wykażą w przyszłości, który z tych typów należy uznać za ogólno obowiązujący. **Oświadczeniem swem wywołał on żywe niezadowolenie autora projektu reorganizacyjnego, wizytatora ministeryalnego p. Kirsta, który mu zarzucił brak kompetencyi w objawianiu opinii. Zajście to między dwoma przedstawicielami tego samego ministerstwa wywołało pewne zdziwienie** wśród obecnych delegatów, którym trudno było zrozumieć, że ministerstwo względnie poszczególne jego wydziały nie potrafiły jeszcze przed konferencyą uzgodnić w tak ważnej sprawie swego stanowiska.

Do dyskusyi, która **mimo dalsze nietaktowne wystąpienie p. Kirsta,** zwrócone zwłaszcza w kierunku sfer nauczycielskich obu Akademii odbywała się naogół na poziomie rzeczowym, wniosły niemiły zgrzyt dopiero obrady popołudniowe, kiedy przewodnictwo objął **minister oświaty p. Miklaszewski.** Z przemówienia jego wynikało, że cały **plan reorganizacyi ustalony został już z góry przez ministerstwo** i że ministerstwo odmiennem w tej sprawie stanowiskiem delegatów małopolskich zostało do pewnego stopnia zaskoczonem. Jednakże p. **minister nie bardzo się temu dziwi, gdyż zna społeczeństwo małopolskie i wie, jak bardzo jest ono konserwatywnem, o ile chodzi o zarządzenie rządu polskiego, natomiast społeczeństwu temu leży na sercu tylko to, co mu pozostawił Franciszek Józef I.**

To zgoła nieoczekiwane oświadczenie p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego wywołało słuszne **oburzenie delegatów małopolskich,** w szczególności zaś przedstawicieli Izby handlowej we Lwowie i w Krakowie, oraz gminy m. Krakowa, **którzy się przeciwko tego rodzaju lekcyom patryotyzmu, jak najenergiczniej zastrzegli,** dodając, że nie są przeciwnikami reform tam, gdzie one są wskazane, ale, **że też nie mogą dopuścić do ewentualnego zniszczenia przez niepotrzebne eksperymenty dorobku kulturalnego,** wywalczonego przez społeczeństwo małopolskie z dużym trudem na rządzie zaborczym. Jakkolwiek p. minister oświaty w swem końcowem przemówieniu starał się zatrzeć ten niemiły zgrzyt, jaki w obradach wywołał ten nieoczekiwany jego zarzut wobec Małopolski, uczestnicy konferencyi rozeszli się wśród przykrego wrażenia, że **podkreślanie różnic dzielnicowych ze strony tych czynników, których zadaniem powinno być wlaśnie łagodzenie ich, różnice te tylko pogłębia i wzbudza nieufność do zmysłu politycznego naszych czynników rządzących.**

* * *

P. Miklaszewski zanim został ministrem oświaty, był szefem szkół zawodowych i na tem stanowisku zwrócił już uwagę fachowych kół swoją — niefachowością. P. Miklaszewski był wprawdzie dawniej nauczycielem w szkołach zawodowych — jednakże nie bardzo oryentował się w swoim zawodzie, czego najlepszy dowód dał nam obecny minister oświaty, podczas swego pobytu w Krakowie, wizytując tutejszą szkołę przemysłową. Jego zapatrywania na cel i zadania szkoły przemysłowej, oraz projekty jej reorganizacyi, przeraziły nawet najbardziej pobłażliwych profesorów.

Dziś p. Miklaszewski zajmuje wysokie stanowisko ministra oświaty, z którego nie waha się rzucać kalumnii pod adresem Małopolski



…zystości we Francyi, a w szczególności w departamentach, zamieszkałych przez licznych wychodźców polskich.
…wierciadleniem poszczególnych epizodów historycznego pochodu ku czci Stanisława Leszczyńskiego. Widzimy … karocy, pozdrawiającego tłumy wiwatujące na jego cześć. Poniżej defiluje oddział Krakowianek w orszaku … królowej francuskiej Maryi, córki Stanisława Leszczyńskiego a żony Ludwika XV., wedle obrazu S. A. Bel… ilustracya przedstawia nam wedle współczesnego obrazu ślub Ludwika XV. z Maryą Leszczyńską, w kaplicy

(Patrz artykuł wewnątrz numeru).

Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie.

Kraków, 18 maja.

Kraków wita dziś w swych murach Prezydenta Wojciechowskiego, wita go z czcią, jaka się należy najwyższemu dostojnikowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i z tą gorącą miłością, jaką Prezydent Wojciechowski dla swych niepospolitych zalet duszy i serca zaskarbił sobie, jak ziemia polska długa i szeroka. Zwłaszcza w demokratycznej republice cześć należy u głowy państwa kryształową nieskazitelność charakteru, niezłomność przekonań i serdeczne, ofiarne oddanie się służbie idei państwowej i społecznej; Prezydent winien być tu pierwszym obywatelem, świecić wzorem cnót społecznych i zagrzewać swoim przykładem do pracy i zgody ogół, nadmiernie rozpolitykowany, zawichrzony waśniami i zapominający zbyt często dla partyjnych względów **o dobru społecznem.**

Takim obywatelem jest nasz Prezydent. Jakoż wszystkie głowy chylą się przed nim w hołdzie.

Ale Kraków ma jeszcze **jeden powód** do szczerej radości z przyjazdu Dostojnego Gościa i spo-

Cena numeru w Krakowie 250.000 m… na prowincyi

KUR…

Rękopisów nie zwraca się.

Tel. Red. Nr. 3292 i 4450. — Tel. Adm.

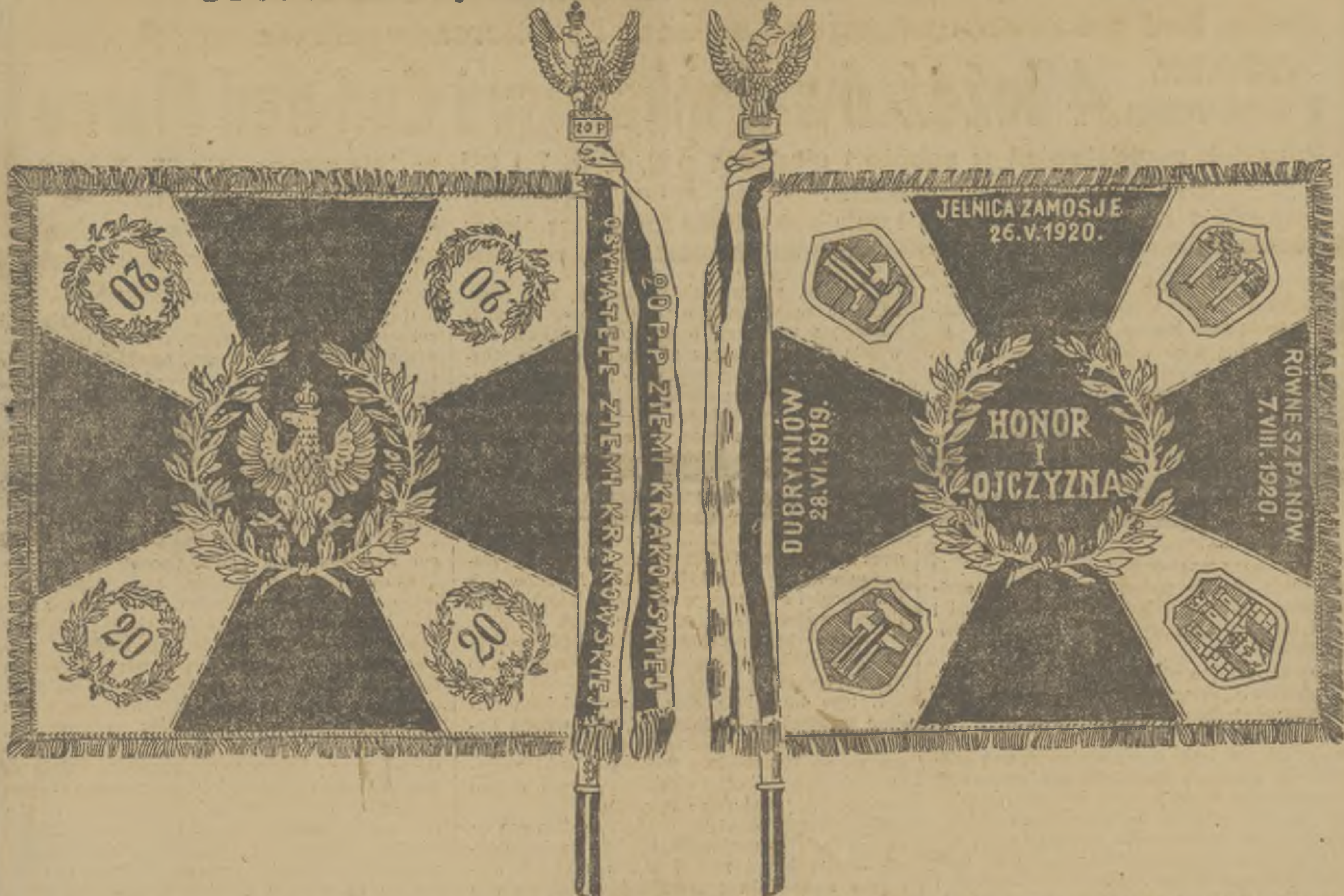
Rok XV.



Rok XV. Kraków, niedziela 18 maja 1924. Nr. 134.

28

Sztandar pułku Ziemi Krakowskiej.



Rycina nasza przedstawia sztandar 20 pp. Ziemi Krakowskiej. Z drzewca zakończonego srebrnym, do lotu zrywającym się Białym Orłem, spływa płat kwadratowej, ciężkiej, jedwabnej materyi, obrzeżony srebrnemi frendzlami. Tło sztandaru jest czerwone z ukośnym białym krzyżem. Po jednej stronie widnieje pośrodku w otoku liści wawrzynu godło państwa, Biały Orzeł, a na ramionach białego krzyża, po rogach, numer pułku również wieńcem laurowym otoczony.

Na drugiej stronie widzimy napis „Honor i Ojczyzna" w wieńcu laurowym, na rogach zaś emblematy górnicze oraz herby Krakowa i Podgórza, ponadto na tle czerwonym miejscowości gdzie pułk okrył się sławą bojową. Wzdłuż drzewca zwisają duże wstęgi o barwach narodowych z napisem: „20 p. p. Ziemi Krakowskiej" i „Obywatele Ziemi Krakowskiej".

Sztandar ufundowany został dzięki ofiarności obywateli Ziemi Krakowskiej i niezmordowanym wysiłkom komitetu, wykonany zaś został bezinteresownie w pracowni haftów p. Stefana Królikowskiego (dawniej „Ryngraf") pod kierownictwem p. H. Żukowiczównej.

Sztandar, to świętość żołnierza, widomy znak i symbol pułku, to łącznik, wiążący w jedną rodzinę wszystkich, którzy w tym pułku służyli i służą. Sztandar, to palladium, znak honoru żołnierskiego i jego niezłomnej służby Ojczyźnie. Żołnierz oddaje życie — ale nie oddaje sztandaru. Sztandar 20 p. p., ofiarowany przez obywateli Ziemi Krakowskiej, będzie tem ogniwem, jakie jeszcze silniej spoi ludność cywilną i jej obrońców — z wojskiem.

Uroczyste poświęcenie sztandaru odbędzie się 18 b. m. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

denta i zbadać jego stan zdrowia. W troskliwości swej pan Benesz widocznie uważa, iż **najlepszym medykiem jest on sam.**

Oficyalnie już więc wiadomo jest dzisiaj, że w najbliższych dniach pan **Benesz przybędzie do Włoch.** Aby się jednak podróż opłaciła, praktyczny czechosłowacki minister spraw zagranicznych postanowił zatrzymać się w Rzymie dla „omówienia niektórych spraw, związanych z handlowymi stosunkami obu państw".

Tak przynajmniej oficyalnie określa się w Rzymie zgodę premiera Mussoliniego na rozmowę z Beneszem.

Tymczasem prasa czeska oznajmiła już, iż pan Benesz pragnie podczas tego pobytu **omówić sprawę bliższego sojuszu Czechosłowacyi i Włoch** przez przystąpienie do traktatu włosko-jugosłowiańskiego.

To samo również oświadczył pan Benesz korespondentowi „Timesa". Powolna mu zaś **prasa czeska uderzyła w surmy rozgłosu,** dowodząc iż rokowania, które w tej kwestyi przeprowadzi minister Benesz, będą miały **nadzwyczajne znaczenie dla dalszych losów Europy centralnej.** Rozmowy pana Benesza mają być więc według prasy czeskiej wstępem do rozwiązania sprawy węgierskiej, przygotowaniem do konferencyi polsko-rumuńskiej, rumuńsko-rosyjskiej, oraz podstawą przyjacielskiego zbliżenia Francyi i Włoch. Tak przynajmniej głoszą depesze korespondentów i agencyi telegraficznych, działających z Pragi czeskiej.

Ile jest prawdy w tych anonsach, a **ile reklamy — trudno zbadać.** W kołach włoskich żywe jest jeszcze wspomnienie pogłosek z czasu ubiegłej jesieni, kiedy to pan Benesz udając się do Rzymu, zapowiedział, iż jedzie, aby przyspieszyć rozwiązanie sprawy Fiume. Ta nadskakująca usłużność pod adresem Włoch wywołała wówczas wręcz przeciwny skutek. Mussolini zdecydowanie oświadczył, iż sprawa Fiume jest wewnętrzną sprawą Włoch i że żadnego pośrednictwa nie potrzebuje — **prasa zaś włoska nie zgotowała panu Beneszowi za ten pomysł nazbyt przychylnego powitania.**

W tym okresie opinia włoska — dobrze zdająca sobie sprawę ze znaczenia, jakie Praga posiada w ruchu panslawistycznym — zapały pana Benesza przyjmowała **z grzecznym, ale zimnym uśmiechem.** To też zarówno w sprawie głosowania na delegata do Rady Ligi Narodów, jak i w kwestyi Jaworzyny, na terenie włoskim pan Benesz wówczas sukursu nie znalazł.

Konsekwetna, przychylna dla Polski polityka Mussoliniego utrwaliła się wówczas bardzo zdecydowanie.

Z tego względu obecna, **zapowiedziana według zwyczaju z wielkim hałasem, wizyta Benesza we Włoszech** winna zwrócić szczególniejszą uwagę kierowników polskiej polityki zagranicznej. Pewne jest, że minister czeski nadaje swej podróży znaczenie rewanżu.

Objektywnie oceniając akcyę min. Benesza — można ją tylko pochwalić. Posiada on inicyatywę, dzięki której zdobył wśród wielkich mocarstw **stanowisko zgoła nieodpowiadające sile państwa,** które reprezentuje. Pomijając sprawy konkretne, w których opinia państw koalicyi poparła zabiegi czeskie wbrew interesom Polski, jesteśmy dzisiaj świadkami intensywnych zabiegów niemal konkurencyjnych dla pozyskania sympatyi państwa, które w ostatnich czasach kilkakrotnie sprawy polskie poparło. **Uzyskawszy sojusz i traktat z Francyą, pan Benesz o to samo zabiega dziś we Włoszech.** Na gruncie obu naszych najbliższych sprzymierzeńców **możemy być zdystansowani** wskutek energicznej inicyatywy Benesza, o ile dalej trwać będzie status quo bezwładu naszego M. S. Zagr.

Gdyby panu Beneszowi udało się osiągnąć cel swej podróży do Rzymu, i gdyby Czechy uzyskały sojusz z Włochami, **nawiązując bliższy stosunek prędzej niż Polska** — byłoby to szczytem niedbalstwa i nieruchomości sfer kierujących naszą polityką zagraniczną.

Akcya pana Benesza nie będzie może wprost antypolska — będzie jednak tak zdecydowanie zabiegać o korzyści Czech, iż może się powtórzyć paradoksalna sytuacya na wzór obecnych stosunków franko--polsko-czeskich. Zostaliśmy w stosunku do naszej naturalnej sojuszniczki Francyi zdystansowani przez Czechosłowacyę. — Wspomnienia napoleońskie, wspomnienia wojenne są girlandą wawrzynu, łączącą serca polskie i francuskie. Realność jednak stosunków dzisiejszych **skłania dłonie francuskie do podpisywania wniosków, które zazwyczaj główną część korzyści przynoszą Czechom, a nie nam.**

Dziś — gdyby premier państwa, uważanego przez opinię włoską za znicz panslawizmu, wszedł w bliższy kontakt polityczny z Włochami niż my — byłoby to dla prestige'u Polski na terenie włoskim zdecydowaną **porażką dyplomatyczną.** Prasa włoska dotychczas z wielką rezerwą zachowuje się wobec zapowiedzianej wizyty. Poznano już tu reklamiarskie sposoby anonsowania podróży Benesza. Skrupulatnie notowane są depesze i informacye o zamiarach jego, przychodzące z Pragi, Wiednia i Londynu — nie opatruje się ich jeszcze jednak komentarzami.

Sojusz Włoch z Czechosłowacyą nie może być kamieniem obrazy dla Polski. Brak jednak sojuszu Polski i Włoch, poprzedzającego ten fakt, świadczyłby tylko, iż wtedy, kiedy nawet **mniejsze państwa zdobywają się na intensywną politykę,** godną wieku aeroplanów i elektryczności, my **podążamy za nimi kulawym truchtem** źle kierowanego konia.

Marek Zawisza.

PREZYDENT STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA

ŁĄCZNIE

Z DOWÓDZTWEM 20 P. P. I KOMITETEM SZTANDARU 20 P. P.

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ J. W. P.

Z OKAZJI POBYTU PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
I UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA SZTANDARU 20 PUŁKU PIECH.

NA

RAUT

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ DNIA 18-GO MAJA 1924 R
O GODZINIE 10-TEJ WIECZÓR W SALACH „STAREGO TEATRU“
PRZY ULICY JAGIELLOŃSKIEJ.

DLA PANÓW: FRAK LUB STRÓJ NARODOWY — DLA PAŃ: BALOWY.

[illegible]

J. W. P. an

Dr. Klemens B ą k o w s k i

Syndyk m.

w Krakowie

ulica św. Jana

Nie pozwoliłem [illegible]

dziewa się pomyślnych dla Małopolski skutków tych odwiedzin.

Konstytucya nasza — i to już powszechnie uznano jako jej wadę — ograniczyła nadmiernie władzę Prezydenta i uczyniła zeń czynnik przeważnie reprezentacyjny. Jednakowoż dziś, na zasadzie ustawy upełnomacniającej w zakresie zarządzeń sanację skarbu mających na celu, pan Prezydent uzyskał możność **bezpośredniego wpływania** na tok spraw **skarbowych,** a zatem i **politycznych,** bo gospodarka skarbowa łączy się z polityką. Wiadomo, że premier i minister skarbu Władysław Grabski, jest niemal codziennym tralnym, **mało naogół istnieje zrozumienia dla żywotnych spraw Małopolski,** a nawet w samem otoczeniu pana Prezydenta, spotyka się ludzi **uprzedzonych do naszej dzielnicy.** Nie znają nas, mają zgoła fałszywe wyobrażenia o rzekomej „austryackości" naszych urzędników, zdają się lekceważyć nasze uczelnie i instytucye i nie dbają o ich potrzeby — i wogóle **przesadą centralistyczno - unifikacyjnych dążeń** wyrządzają szkodę zarówno naszej dzielnicy, jak pośrednio państwu całemu.

Spodziewać się można, że pobyt Prezydenta Wojciechowskiego w murach Krakowa, święte-



Stan. Wojciechowski

gościem w Belwederze i że wszystkie ważne postanowienia, zapadają po porozumieniu się z panem Prezydentem.

Kraków, a z nim cała Małopolska, żywią niepłonną nadzieję, że obecne, drugie już z rzędu, odwiedziny pana Prezydenta ułatwią mu **dokładne zaznajomienie się z interesami i potrzebami naszej dzielnicy,** pozwolą mu naocznie ocenić jej gospodarczą wartość dla państwa, wyrobić sobie zdanie o względnej sprawności jej administracyi i wogóle poznać ludzi i stosunki. Wiadomo niestety, że w Warszawie, w rządzie cen-

cznie na cześć Jego przystrojonych, przyczyni się po trosze do **rozproszenia uprzedzeń** panujących w Warszawie i przyspieszy serdeczne zbliżenie i zrozumienie się wzajemne, tak potrzebne w interesie państwa. Wtórując z serca entuzyastycznym okrzykom, jakimi Kraków dziś rozbrzmiewa na cześć Prezydenta, witamy Dostojnego Gościa, jako pierwszego obywatela Rzeczypospolitej i Gospodarza, który wszystkie dzielnice po równi obdziela swem sercem i rozumną pieczą.

Wydanie: D

PRENUMERATA	MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odn.	6,500.000
Na prowincyi „ „	7,500.000
Zagranicą „ „	11,000.000

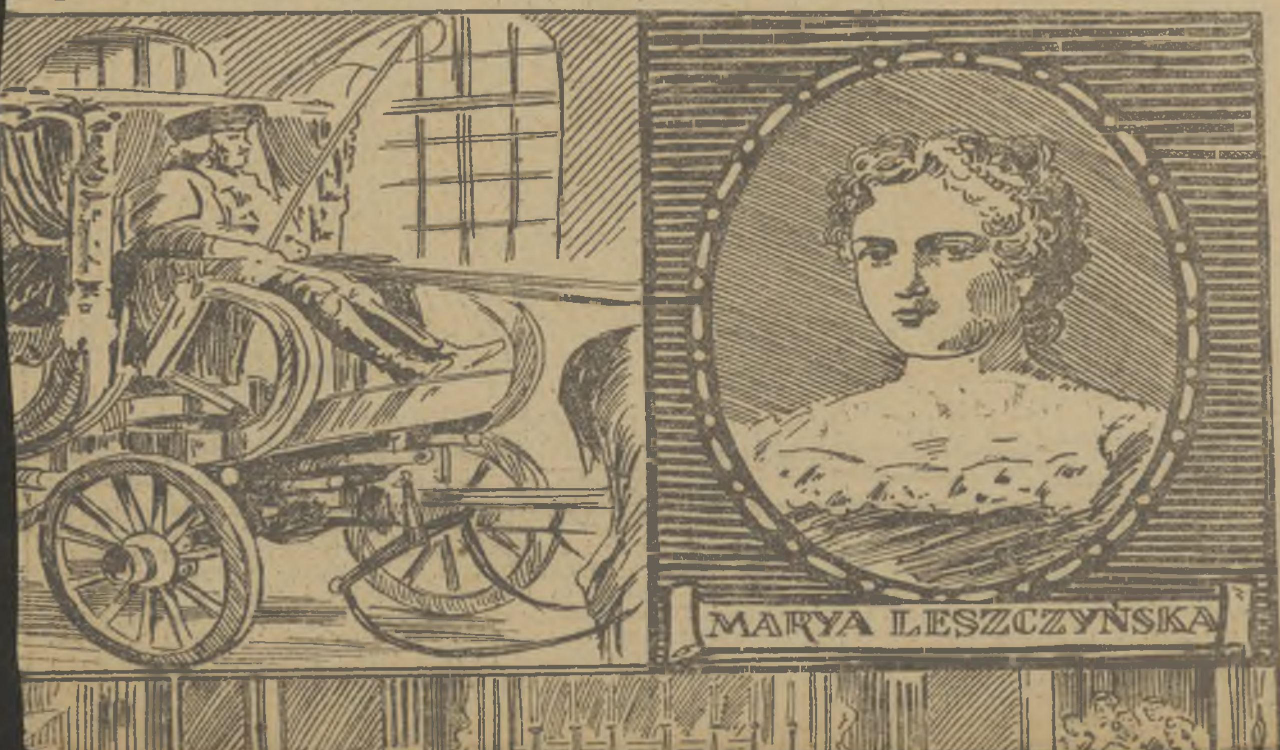
USTROWANY
R CODZIENNY

el i Naczelny Redaktor: Maryan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

. 3542 — Kraków, Basztowa 18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 140.725. — Konto żyr.: Ziemski Bank Kred. Kraków.

ów, poniedziałek 19 maja 1924. Nr. 135.

zystości polskie w Nancy.



31

Kraków, dnia ....

PREZYDJUM VI. ZJAZDU GAZOWNIKÓW i WODOCIĄGOWCÓW POLSKICH

ma zaszczyt zaprosić Jaśnie Wielmożnego Pana

Dr. Klemensa Bąkowskiego

Syndyka miasta Krakowa

na otwarcie Zjazdu

które odbędzie się dnia 29 maja 1924 r. o godzinie 10-tej rano w sali obrad Rady miejskiej w Krakowie.

Za Komitet Zjazdowy:

VI. ZJAZD GAZOWNIKÓW i WODOCIĄGOWCÓW POLSKICH KOMITET KRAKOWSKI

[signature]

Prezes Komitetu.

PROGRAM VI. ZJAZDU

GAZOWNIKÓW I WODOCIĄGOWCÓW POLSKICH

połączony

z Walnem Zebraniem Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich i Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskiem

w dniach **29, 30 i 31 maja 1924 r.**

w Krakowie.

Uwaga:

Sale zebrań: *29 maja przed południem sala obrad Rady miejskiej w Magistracie, następnych posiedzeń sala Krakowskiego Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego 28, II. p.*

Kancelarje Zjazdu: *29 maja przed południem obok sali obrad Rady miejskiej w Magistracie, następnie w lokalu Krak. Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego 28, II. p.*

Biuro informacyjne: *Na dworcu kolejowym począwszy od dnia 28 maja wieczorem do 30 maja rano.*

PORZĄDEK OBRAD:

29 maja (czwartek).

Przed południem:

I. Otwarcie Zjazdu i Zebrań o godz. 10 przez Przewodniczącego Zrzeszenia Dyr. Inż. Czesława Świerczewskiego.

II. Przemówienia powitalne ze strony Prezydjum miasta, Zastępców Władz, Instytucji oraz innych osób.

III. Godz. 11·30: Odczyt Dyr. Inż. Czesława Świerczewskiego: „Kilka słów o Zakładach Gazowych Warszawskich w związku z organizacją przemysłu chemicznego na tle obrony Państwa“.

Uwaga: *Kancelarja Zjazdu przyjmuje zgłoszenia i wpłaty na bilety do teatru na dzień 31 maja do godz. 12-tej dnia 29 maja, oraz na bilety kolejowe do Wieliczki na dzień 30 maja.*

Wspólny obiad (poleca się restaurację Starego Teatru, I. p. róg Jagiellońskiej i placu Szczepańskiego).

Po południu:

IV. Wycieczka parowcem do Bielan celem zwiedzenia Stacji pomp wodociągowych według następującego programu:

a) godz. 2·30 odjazd parowcem do Bielan (punkt zborny Stary Most, stacja końcowa linji tramwajowej Nr. 1);
b) godz. 4-ta zwiedzenie Wodociągów w Bielanach i odczyt dyr. inż. Tadeusza Jaszczurowskiego: „Wodociąg Krakowski";
c) podwieczorek;
d) powrót parowcem do Krakowa i zwiedzenie Wodociągu rezerwowego.

Uwaga: *Panie biorą udział w wycieczce.*

Wieczorem:

godz. 9-ta wspólna kolacja a la carte (poleca się restaurację Starego Teatru).

30 maja (piątek).

(Sala Tow. Techn., Straszewskiego 28, II. p.)

Przed południem:

V. Godz. 9—9·45 odczyt inż. Damiana Wandycza: „O mierzeniu pary w zakładach przemysłowych".

VI. Godz. 9·45—10·30 odczyt dyr. inż. Mieczysława Seiferta: „Historja Gazowni Krakowskiej".

Przerwa pół godziny na zakąskę wydawaną na miejscu przez Komitet.

VII. Godz. 11—11·45 odczyt dyr. inż. Antoniego Dziurzyńskiego: „O dostosowaniu przemysłu gazowego do obecnych warunków".

Przerwa na obiad (poleca się restaurację Starego Teatru).

Po południu:

VIII. Wyjazd do kopalń soli w Wieliczce. Punkt zborny godz. 1·25 w hali głównego dworca kolejowego. Biletami zajmie się Komitet. Odjazd godz. 1·50.

Uwaga. *Panie biorą udział w wycieczce.*

Wieczorem:

IX. Godz. 9-ta przyjęcie w restauracji Starego Teatru w sali na I. p. wydane przez Gminę m. Krakowa. Strój wieczorowy.

31 maja (sobota).

(Sala Tow. Techn., Straszewskiego 28, II. p.)

Przed południem:

X. Godz. 9—9·45 odczyt p. Stanisława Poskoczyma: „Popularyzacja gazu".

XI. Godz. 9·45—10·15 odczyt Inż. Jerzego Tokarskiego: „O rozwoju urządzeń pompowych“.

XII. Godz. 10·30 **VI. Walne Zebranie Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich z następującym porządkiem obrad:**

1. Odczytanie protokółu V. Walnego Zebrania odbytego w dniach 2 i 3 lipca 1923 r. w Bydgoszczy.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu i zatwierdzenie zamknięcia rachunków.
3. Budżet.
4. Wniosek uzupełnienia § 5 Statutu Zrzesz. Gaz. i Wodociąg. Polskich.
5. Przegląd Gazowniczy i Wodociągowy.
6. Sprawozdanie Komisji:
   a) badań węgla gaz.,
   b) szkolnej,
   c) ustalenia norm chemicznych i technicznych w przemyśle gaz. i wodociąg.,
   d) ustalenia norm wzorcowania gazomierzy i wodomierzy,
   e) propagandy.
7. Wybór nowych członków do Zarządu w miejsce wylosowanych, oraz członków komisji rewizyjnej.
8. Wnioski i zapytania.
9. Oznaczenie terminu i miejsca następnego Walnego Zebrania.

XIII. Zamknięcie Zjazdu.

Przerwa pół godziny na zakąskę wydawaną na miejscu przez Komitet.

XIV. Godz. 12-ta **VI. Walne Zebranie Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskiem z następującym porządkiem obrad:**

1. Sprawdzenie pełnomocnictw § 14.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zgromadzenia § 15.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4. Sprawozdanie Zarządu za rok 1923.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1924 oraz wysokości składek.
7. Wykluczenie ze Związku członków nieopłacających składki § 8.
8. Program działalności Związku na przyszłość.
9. Wybory:
   a) 4 członków Zarządu w miejsce wylosowanych i 1 zastępcy § 23,
      2 członków Zarządu ustępujących,
   b) 3 członków Komisji rewizyjnej.
10. Wolne wnioski.

11. Oznaczenie terminu i miejsca następnego Walnego Zgromadzenia.

(W razie niewyczerpania porządku obrad ciąg dalszy Zebrania w niedzielę dnia 1 czerwca o godz. 9 w sali Tow. Techn. Straszewskiego 28 II. p.).

Godz. 1·45 przerwa na obiad (poleca się restaurację Starego Teatru).

Po południu:

XV. Godz. 3-cia zwiedzenie Gazowni Miejskiej (punkt zborny na miejscu), a następnie Wawelu, oraz wspólna fotografja.

Uwaga: *Panie biorą udział.*

Wieczorem.

XVI. Godz. 7·30 przedstawienie w Teatrze im. Słowackiego, poczem wspólna kolacja à la carte w restauracji Starego Teatru.

Uwaga: *Zamówienia na bilety do Teatru przyjmuje Kancelarja Zjazdu do godz. 12-tej dnia 29 maja.*

Uwaga: *Uczestnicy Zjazdu, przybywający do Krakowa począwszy od 28 maja wieczorem do 30 maja rano, zastaną na dworcu kolejowym członków miejscowego Komitetu, zaopatrzonych w biało-czerwone odznaki. Tam otrzymają legitymacje zjazdowe, wolne karty jazdy tramw., adres przydzielonej kwatery, plan miasta Krakowa, program obrad, program dla pań, oraz wszelkie wyjaśnienia.*

Przed wejściem do sali obrad w osobnym pokoju będzie się mieściła kancelarja Zjazdu, gdzie będzie można otrzymać wszelkie informacje związane ze Zjazdem, jak również odbierać korespondencje i depesze, przeznaczone dla uczestników Zjazdu.

Uprasza się wszystkich uczestników Zjazdu o zapisanie się na listę Gości, względnie Członków Zjazdu.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE. — 180-24.

O Komisjach szacunkowych i o podatku majątkowym.

Pod powyższym tytułem w Nrze 4 z kwietnia b. r. pojawił się na szpaltach „Rękodzieła i Przemysłu“ artykuł, pełen zarzutów pod adresem krakowskich komisji podatkowych. Zasiadając od dwudziestu kilku lat w komisjach, znając ich skład i niewdzięczną pracę, nie chcę pozostawić go bez odpowiedzi, tembardziej, że w otwartej sprawie nieporozumienia między opodatkowanymi a ich mandantami, dawno już pragnąłem głos zabrać.

Pomijam zupełnie podyktowane goryczą ustępy artykułu autora, obliczone na doraźny efekt, o „wielkich i bogatych panach, zasiadających w komisjach“, którzy „nie mają najmniejszego pojęcia o stosunkach“ i t. d. Takich w komisjach nie poznałem. Spotkałem tylko członków, wybranych ze wszystkich sfer opodatkowanych, pracujących pilnie i z dobrą wolą, oraz z wielkim nakładem osobistego trudu. Uważam, że argumenta tego rodzaju mają swoje miejsce w atmosferze wieców agitacyjnych, ale nie nadają się do po-

ważnego i rzeczowego rozważenia tak ważnej sprawy, jak należyte funkcjonowanie obywatelskich komisji podatkowych. Rozpatrzmyż się więc spokojnie i objektywnie we wszystkich niedomaganiach wymiarów podatkowych, jako sprawie tak blisko nas wszystkich obchodzącej.

Na wstępie zapewnić mogę, że większość wybranych, do tej pracy trudnej wcale się nie pali, ani jej się nie napiera. Praca ta „honorowa" zajmuje w ciągu roku tyle drogiego czasu, że w naszem ubogiem społeczeństwie, gdzie każdy przedewszystkiem sam musi zarobkować, przy wielu innych publicznych zajęciach i obowiązkach, poważnem brzemieniem ciąży na budżecie pracy każdego z członków. A praca to ciężka i niemiła, bo rezultatem jej są zawsze żale i pretensje, zarzuty i niezadowolenie, które przez cały rok w różnych formach, więcej lub mniej kulturalnych, jako podziękę, zbierają członkowie komisyj.

I nic dziwnego. Kilku lub kilkunastu ludzi otrzymuje corocznie, np. przy podatku dochodowym, kilkanaście tysięcy fasji do załatwienia. Czyż podobna, jak żąda autor artykułu, mieć o każdym opodatkowanym dokładne informacje, znać jego stan majątkowy, stosunki rodzinne, rodzaj interesów jakie prowadzi, a to wszystko wobec zmieniającej się w naszej dobie z dnia na dzień sytuacji finansowej? Czy można sobie pomyśleć nawet najsumienniejszego członka komisji, który byłby w stanie pomieścić w swoim mózgu informacje, dotyczące kilkunastu tysięcy osób? Ileż czasu wymaga-

łoby zbadanie stosunków osobistych każdego „podatnika“? Władze podatkowe nalegają na pośpiech i szybki wymiar. Zupełnie słusznie. Inaczej czynności te trwałyby nie kilka miesięcy, ale kilka lat, a czemże tymczasem Skarb Państwa pokrywałby codzienne potrzeby?

Pierwszy więc powód zasadniczy leży w konstrukcji wadliwej samej ustawy. Wykonanie jej ścisłe i sumienne jest już z góry skazane na niedomagania, bo jest niemożliwością fizyczną, a na to skład komisji, nawet dobranej najidealniej, nic pomódz nie może.

Drugą wadą jest brak dobrego, stałego katastru podatkowego, odpowiednio założonego, z dokładnemi informacjami i ewidencją zmian corocznych. Kataster taki, ułożony i ugrupowany zawodami, powinien być opracowany przez osobny personal podatkowy, nieodrywany od tej pracy bieżącą robotą. Przedstawienia członków komisji, którzy o to często się dopominali, a dobre chęci naczelników, pozostały bez skutku, bo do wykonania tego programu trzeba ogromnego funduszu na zwiększenie personalu, potrzebnego do przeprowadzenia tej pracy. Co za tem idzie, znacznego powiększenia i tak już kosztownego aparatu administracyjnego. Pewne usiłowania i polepszenie w tym kierunku w organizacji pracy urzędów podatkowych w ostatnich dwóch latach nastąpiły, lecz jest to dotąd jeszcze zupełnie niewystarczające.

Tutaj, wobec ciągłych żalów publiczności, kilka słów o naszych urzędnikach podatkowych. Zwykła sprawiedliwość każe przyznać, każdemu, co z ich pracą

zetknął się bliżej, że praca tej dykasterji urzędników, pilna i sumienna, przechodzi u nas (mówię tu o Zach. Małopolsce), o wiele przeciętną normę pracy urzędniczej. Coraz to nowe, najczęściej ze sobą sprzeczne, mętnie i niejasno stylizowane rozporządzenia podatkowe, wydawane w ostatniej chwili, ciągłe, a często bardzo niefortunne zmiany ustaw i przepisów, utrudniają w najwyższym stopniu systematyczną i celową pracę urzędnika. Ustawiczny pośpiech, coraz nowe a coraz krótsze terminy, zakreślane dla wykonania pracy, robią z urzędnika podatkowego niemal maszynę, pracującą bez wytchnienia i odpoczynku. Trudności pogodzenia dalej obowiązków fiskalnych z pojęciami obywatelskiemi, niemożliwość, nawet przy dobrej chęci, sumiennego i dokładnego wykonania roboty, są to warunki, niezmiernie utrudniające pracę urzędnika podatkowego. Przyglądając się tej pracy wiele lat, muszę oddać pełną sprawiedliwość najlepszym chęciom i bezstronności ogółu naszego personalu podatkowego. Z bardzo nielicznymi wyjątkami, niema w polskim urzędniku podatkowym ani śladu, znanego nam tak dobrze z dawnych czasów austrjackich, ducha fiskalizmu, niechętnego z góry obywatelowi, skłonnego do szykan, podejrzeń, czy bodaj okazania swej władzy. Przeciwnie. Szczera chęć sprawiedliwego rozstrzygnięcia wymiaru, dobra wola i ustępliwość wobec żądań komisyj, zgodna współpraca, są stałą cechą naszych referentów i naczelników.

Dlaczegóż więc mimo tego komisje wymiarowe pracują w atmosferze niezadowolenia i niechęci?

Dwa powody już wskazałem. Trzeci jest natury zasadniczej. Jestto niechęć naszego społeczeństwa do ponoszenia wogóle opłat na rzecz Państwa, tkwiąca głębokiemi korzeniami w przeszłości, kiedy świadczenia na rzecz rządów zaborczych uważano za haracz, opłacany obcej przemocy, często z góry przeznaczony na wrogie nam cele (fundusz kolonizacji pruskiej). Uchylanie się od tego przymusu uważano w pewnych sferach niemal za czyn patrjotyczny. Lata więc jeszcze upłyną, nim świadomość, że płacimy sobie i dla siebie, przesączy się powoli do mózgów wszystkich warstw społecznych.

A teraz powód ostatni, najważniejszy: brak fasyj, a więc brak najważniejszej podstawy do oceny i sprawiedliwego wymiaru podatku. Około 90% opodatkowanych w c a l e f a s y j n i e s k ł a d a, a więc nie dostarcza żadnej oceny własnej, a skarży się na cudzą. Mała część robi to z niedbalstwa lub tłumaczy się nieumiejętnością sporządzania fasyj. Przeważna część czyni to z umysłu, niestety, powiedzmy sobie prawdę, dla zatajenia źródeł i cyfry dochodu. Liczy na to, że referent czy komisja, nie mając żadnych dat i nie znając stosunków opodatkowanego, w każdym razie, z obawy pokrzywdzenia, wymierzy raczej podatek niższy, niżby to nastąpiło na podstawie dat, podanych w fasji, albo też — nie wymierzy go wcale. Odnosi się to nietylko do małych kupców, przemysłowców i rękodzielników, ale i do zawodów wolnych, a nawet do części inteligencji.

Jakiż z tego skutek? Oczywiście ujemny. Referent,

naglony terminem, wymierza podatek „mniej-więcej", czasem na „chybił-trafił". Wszak do sprawdzenia w krótkim czasie kilkuset czy kilku tysięcy pozycji, bez pomocy fasji, niema czasu, bo to zajęłoby mu lata, a nie tygodnie, na to wyznaczone. Komisja, nie mając żadnych danych, nie znając osobiście opodatkowanego, z konieczności idzie za referentem i krzywda gotowa. A przecież pierwszym obowiązkiem obywatela, w jego własnym interesie jest dostarczyć podstaw do sprawiedliwego wymiaru.

Stosunki powojenne zmieniły do gruntu podstawy oszacowań dawnych. Powstali nowo-bogaci, starannie ukrywający swój dorobek przed opodatkowaniem. Dawne znane nazwiska i firmy zmieniły stan posiadania, często na niekorzyść. Zamarły więc wszystkie dawne walory. W tych warunkach praca referentów i komisyj stała się bardzo trudną i musi pozostać często bezowocną, jeśli jej nie wesprze współpraca samych obywateli.

A więc konkluzja:

Jeżeli komisje mają pracować lepiej niż dotychczas, potrzeba:

1) Aby każdy obywatel złożył fasję, ale to każdy, bez względu na to, czy według swego zdania jest od podatku wolny, czy nie. Sprawdzanie fasji to zgoła co innego niż szukanie po omacku, bez żadnej podstawy. Niechże jednak te fasje, jeżeli już nie ścisłe, bodaj zbliżają się do prawdy! Niechże podający nie sądzą, że referentowi lub komisji mogą przedkładać

daty, którym nikt, znający choć trochę stosunki, pomimo najlepszych chęci, nie może dać wiary! A niestety, z takiemi zeznaniami mają komisje codziennie niemal do czynienia!

2. Niechże interesowani poinformują (oczywiście sumiennie i prawdziwie) członków komisji o zmianach, jakie zaszły w ich położeniu od ostatniego wymiaru. Niechże postarają się o mężów zaufania, poważnych i zasługujących na wiarę, aby ci, w razie potrzeby, dali komisji potrzebne a słuszne wyjaśnienia. Każda reklamacja, każde zwrócenie uwagi jest *bez wyjątku przedmiotem rozpraw komisyj* i każde żądanie słuszne znajduje chętne ucho. I żadne inne względy jak faktyczne, nie grają dziś roli w komisjach. Poświadczy to każdy, co dłużej w nich pracował.

Gdy to nastąpi, co podaję wyżej, *wymiary będą lepsze*. Że nie będą nigdy zupełnie udane, co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Ani ustaw, ani ludzi bez błędu na świecie niema, a i pojęcie słuszności lub niesłuszności jest u każdego, jak wszystko, względne. O tem zaś, aby zadowolnić wszystkich opodatkowanych, ani urzędnicy, ani komisje nie mogą marzyć. Bo na to znam tylko jeden sposób niezawodny: znieść podatki.

Kraków, w maju 1924.

Wacław Anczyc.

Drukowane jako manuskrypt.
Odbitka *Rękodzieła i Przemysłu* Nr. 5. z maja 1924.

Bank Małopolski S. A. w Krakowie.

Dnia 27 czerwca odbyło się pod przewodnictwem p. Tadeusza Sroczyńskiego Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy, na którem Naczelny Dyrektor Albert Ungar złożył sprawozdanie z czynności, jak również zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły. Rok sprawozdawczy stał pod ciężkim znakiem przesilenia walutowego, spowodowanego znacznym deficytem budżetu państwa, który w konsekwencyi wywołał nadmierną inflancyę.

Wskutek stałej a tak gwałtownej deprecyacyi marki polskiej, targ pieniężny pozostawać musiał w ustawicznem naprężeniu, a zapasy płynnych kapitałów stale się zmniejszały.

Brak gotówki wywołany ustawiczną deprecyacyą marki polskiej znalazł też dobitny wyraz w wysokości stopy procentowej. Ogólna ucieczka od niej z powodu obaw poniesienia strat walutowych wytworzyła dla instytucyi finansowych ciężką sytuacyę, gdyż nietylko zanikł przyrost nowych wkładów, lecz ponadto zredukowały się dawniejsze lokaty kapitałów na rachunkach bieżących.

Dalej omawia p. Dyr. Ungar rozpoczętą w roku 1923 akcyę sanacyjną, a polegającą przedewszystkiem na zwaloryzowaniu wszelkich opłat na rzecz skarbu państwa. Przeprowadzenie akcyi sanacyjnej przeciągło się, z początkiem roku 1924 inflacya osiągnęła punkt kulminacyjny, wówczas przystąpił rząd na podstawie udzielonych Ministrowi Skarbu pełnomocnictw do energicznej akcyi sanacyjnej w kierunku uzdrowienia skarbu państwa. — W pierwszym kwartale roku 1924 osiągnięto stabilizacyę waluty, wskutek zrównoważenia budżetu przez znaczne podniesienie podatków i opłat państwowych, oraz zapowiedź zaprzestania dalszego druku marek i przeprowadzenia reformy walutowej, przy równoczesnem założeniu Banku Polskiego. Niekorzystne warunki targu pieniężnego, wywołane omówioną powyżej sytuacyą, były powodem, że w roku ubiegłym Dyrekcya Banku Małopolskiego wstrzymała się z dalszą akcyą założycielską w kierunku finansowania nowych przedsiębiorstw przemysłowych, a staraniem jej było jak dotąd tak i nadal mimo ciężkich warunków, popierać finansowo przedsiębiorstwa, grupujące się około Banku Małopolskiego.

W roku sprawozdawczym przeprowadzono na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 17 listopada 1922, podniesienie kapitału akcyjnego z 500,500.000.— Mp. do wysokości 1.000,020.000.—. Z wpływów tej nowej emisyi użyto na kapitał akcyjny sumę Mp. 499,520.000.—, zaś pozostałą resztę, po strąceniu kosztów połączonych z tą emisyą, wcielono do specyalnego funduszu rezerwowego, który w ten sposób wzrósł do sumy Marek polsk. 1,565.880,395.56.

Na zasadzie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z roku 1923, przystąpiła Dyrekcya w roku bieżącym do podwyższenia kapitału akcyjnego z sumy Mp. 1.000,020.000.— na Mp. 6.000,000.000.— przy równoczesnem podniesieniu wartości nominalnej akcyi z Mp. 280.— na Mp. 1.000.—. Emisya ta jest w toku, a po jej przeprowadzeniu, kapitał akcyjny Banku Małopolskiego wynosił będzie Marek pol. 6.000,000.000.—. Podczas, gdy przez przeniesienie uzyskanych ponad wartość nominalną kwot, które wcielone zostaną do specyalnego funduszu rezerwowego, fundusz ten najprawdopodobniej dosięgnie sumy Mp. 1.000 miliardów

Celem uzyskania odpowiedniego lokalu dla Banku Małopolskiego w Warszawie, Dyrekcya zamierza nabyć tamże realność, płacąc równowartość akcyami Banku Małopolskiego. — Wobec tego przy piątym punkcie porządku dziennego przedłoży wniosek na dalsze podniesienie kapitału akcyjnego na cele zakupna wspomnianej realności.

Pomimo ciężkich warunków targu pieniężnego, które w roku ubiegłym oddziaływały ujemnie na bieg interesów, cyfry bilansowe roku sprawozdawczego wykazują znaczny rozwój Banku Małopolskiego. Suma bilansowa podniosła się z Mp. 22.603,991.441.— na Mk. pol. 2,468.016,969.033.52. Osiągnięty zysk zezwala Dyrekcyi na zaproponowanie Walnemu Zgromadzeniu wypłacenie dywidendy za rok ubiegły w wysokości 2.000 procent.

Koszta przebudowy gmachu bankowego w Krakowie, wynoszące w roku ubiegłym Mp. 910.465,854.67, wstawiono jako wydatek w rachunku zysków i strat. W bilansie w roku 1922 figurowały budynki bankowe w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Bielsku i w Jaśle sumą Mp. 36,215.875.—. Z osiągniętych zysków opisana została cała wartość bilansowa pięciu realności, jak również będący własnością Banku Małopolskiego pawilon na Targach Wschodnich we Lwowie. Realności tę wstawione zostały do bilansu kwotami ewidencyjnemi po jednej marce, czyli łączną kwotą Mp. 6.—, a odnośną kwotę Mp. 36,215.870.— wstawiono w rachunku zysków i strat, jako odpis z budynków.

Z powodu zakupna w roku sprawozdawczym dalszych ruchomości tak w Zakładzie Centralnym jak i w oddziałach za kwotę Marek pol. 2,932,735.359.— podniosła się wartość ruchomości Banku Małopolskiego o tę kwotę. Ruchomości te i urządzenie kasowe wstawiono do bilansu za rok ubiegły tą samą co w poprzednim bilansie kwotą Mp. 2.—, a wydatkowano na cele zakupna inwentarza kwotę Marek polsk. 2.832,735.359.—, odpisano w całości z zysków roku ubiegłego.

Stan efektów figurował w bilansie zeszłorocznym sumą	Mp.	684,856.162.91
zaś w przedłożonym obecnie bilansie papiery wartościowe wykazane zostały sumą	Mp.	118.825.835.553.68
przeto stan efektów podniósł się o sumę	Mp.	118.141.479.190'97

Znaczne stosunkowo podniesienie portfelu Banku Małopolskiego spowodowane zostało wykonaniem praw poboru nowych akcyj przy podnoszeniu kapitałów akcyjnych poszczególnych spółek akcyjnych, gdyż dążnością Dyrekcyi było utrzymanie dotychczasowej pozycyi Banku Małopolskiego w przedsiębiorstwach przez bank finansowanych.

Sprawozdawca zaznacza, że tak jak w latach poprzednich, tak i obecnie Dyrekcya kierowała się zasadą przezornego bilansowania, wstawiając do bilansu wszelkie akcye i udziały swoje w różnych przedsiębiorstwach po cenie nabycia.

Wszystkie Oddziały Banku Małopolskiego dały zadowalające rezultaty, z wyjątkiem Oddziału w Zakopanem, którego zadanie i działalność jest ograniczona.

Stan pożyczek hipotecznych w okresie sprawozdawczym nie uległ prawie żadnym zmianom, a stosunki walutowe jak również targu pieniężnego w roku ubiegłym spowodowały zupełne wstrzymanie interesu hipotecznego.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku sprawozdawczym Bank Małopolski brał udział w Syndykatach gwarancyjnych, różnych instytucyj finansowych, jak również w przedsiębiorstwach przemysłowych, a zyski uzyskane z tego tytułu zapisane zostały na rachunek prowizyi

Następnie w dłuższem przemówieniu przedstawił p. Dyr. Ungar stan przedsiębiorstw należących do koncernu Banku Małopolskiego, które rozwijają się pomyślnie a mianowicie Polskie Towarzystwo Żeglugi Morskiej, „Sarmacya" S. A., Fabryka i Rafinerya Cukru „Łubna i Szreniawa" w Kazimierzy Wielkiej, Jaworznickie Kopalnie Węgla S. A., „Azot" S. A., w Borach, Fabryka Kwasu Siarkowego w Gorlicach, Przemysł Chemiczny w Polsce S. A., Polkie Zakłady Chemiczne „Nitrat" S. A., Zakłady Amunicyjne „Pocisk" S. A., Fabryka dla Przetworów Rolniczych w Chmielowie, Fabryka Czekolady A. Piasecki i Ska S. A. w Krakowie, Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce S. A., Fabryka Armatur i Motorów „Ursus" w Warszawie, Wielkopolski, Dąbrowski i Ska, Kolej Wązkotorowa Działowska S. A., „Soła" Spółka z ogr. odp., „Krakus" Zjednoczone Fabryki Przetworów Wyskokowych i Owocowych Towarzystwo Akcyjne w Krakowie, Polskie Zakłady Garbarskie S. A. w Krakowie, Polska Spółka Akcyjna „Kauczuk", Polskie Towarzystwo Budowlane we Lwowie, Karo-Korn Budowlana Spółka Akcyjna w Bielsku, Polska Zjednoczona Spółka dla Przemysłu i Handlu Drzewnego w Krakowie, „Mikuliczyn" Zakłady dla Handlu i Przemysłu Drzewnego we Lwowie, Małopolsko-Śląska Spółka Węglowa z ogranicz. odpow. w Katowicach, Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie, Polski „Lloyd" S. A. w Warszawie, Towarzystwo Handlowe Reim i Spółka S. A. w Krakowie, Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Lekarskiego Drobner S. A. w Krakokowie, Towarzystwo Dla Handlu i Tytoniu S. A. w Warszawie, Syndykat Przekazowy Banków Polskich S. A. w Warszawie, Krośnieńska Nafta i Gaz Ziemny S. A. w Krakowie, Powszechne Domy Składowe S. A. we Lwowie, Huta Żelazna S. A. w Krakowie, Węgierska Górka Górnicza i Hutnicza S. A., Spółka dla Zakupu i Sprzedaży skór surowych „Polskin", Międzynarodowe Towarzystwo Stoczni Gdańskiej i Warsztatów Kolejowych, Bank Gdański.

Ze względu na bieżące zapotrzebowanie na wypłaty emerytur jak w latach poprzednich tak i obecnie pokrywanych na rachunek kosztów administracyi, Dyrekcya proponuje, by z zysków roku ubiegłego przeznaczyć sumę Mp. 20 miliardów dla funduszu emerytalnego urzędników i wdów Banku.

Fundusz rezerwowy zwyczajny wykazany w bilansie z r. 1922 Mp. 24.272.635.64 po przydzielonej dotacyi z roku 1923 wynosił Mp. 80,727.364.36. Podniósł się do sumy Mp. 105,000.000, z zysków roku ubiegłego proponuje Dyrekcya oprócz statutowo określonej kwoty Mp. 395.010.000 celem uzupełnienia funduszu do wysokości 50 proc. kapitału akcyjnego, ponadto przekazanie temu funduszowi dalszej dotacyi w sumie Mp. 29,499.990.000 zatem zwyczajny fundusz rezerwowy wynosić będzie Mp. 30.000.000.000.

Specyalny fundusz rezerwowy przedłożony Walnemu Zgrom. wynosi Mp. 1,565.880.395.56. Z emisyi będącej w toku, przydzielona zostanie po myśli par. 7 statutu, nadwyżka uzyskana ponad pari wobec czego fundusz ten najprawdopodobniej przekroczy sumę 1 biliona marek.

Podatki i należytości wzrosły o sumę Mp. 28,406,860.074.09 tytułem zaliczki wpłacił Bank Małopolski na podatek majątkowy kwotę Mp. 5.416,935.746. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły także koszta ogólnej płacy o sumę Mp. 234,656.366.226.74.

Wskutek wylosowania w bieżącym roku ustępuję z Rady Zawiadowczej następujący członkowie, a mianowicie: pp. Ernest Garr, Robert Hankar, Dr. Edmund Kaleta, Michał Sroczyński, Rudolf Steiner, oraz Zdzisław Hr. Tarnowski.

Przy punkcie 8-ym programu zebrania nastąpi wybór nowych członków Rady Zawiadowczej.

Ponadto zawiadomił p. Dyr. Ungar, że z grona Rady Nadzorczej z prawdziwem żalem ustępuje długoletni jej członek, a w ostatnich latach wiceprezes Dr. Jan Kanty Steczkowski, któremu Dyrekcya wyraża za jego życzliwość i niestrudzoną działalność poświęconą dla dobra i rozwoju Banku Małopolskiego gorącą wdzięczność.

W Dyrekcyi Banku w roku sprawozdawczym zaszły zmiany: zmarł członek Dyrekcyi ś. p. Józef Karpowicz Dyr. Oddziału Banku Małopolskiego w Warszawie, a w jego miejsce objął kierownictwo tego Oddziału p. dyr. Kazimierz Bauda dotychczasowy Dyrektor w Zakładzie Centralnym. W skład Dyrekcyi wszedł w roku ubiegłym p. Dr. Stanisław Zakrzewski z zakresem działania przy Oddziele w Warszawie.

Czysty zysk za rok 1923 wynosił Mp. 100.862.880.246.35. Z kwoty tej wydzielono w myśl par. 48 statutu na uzupełnienie funduszu rezerwowego do wysokości 50 proc. kapitału akcyjnego Mp. 395.010.000. Na wypłatę pięcioprocentowej dywidendy za cały rok od kwoty Mp. 500.500.000 t. j. Mp. 25,025.000, 5 proc. dywidendy za pół roku od kwoty Mp. 499,520.000 t. j. Mp. 12,488.000 t. j. razem Mp. 37.513.000.

Przyznano 10 proc. tytułem statutowej tantyemy dla Rady Zawiadowczej Marek 10,043,035,724.60.

Użyto na wypłatę superdywidendy 1995 proc. za cały rok od Mp. 500.500.000, oraz za pół roku od Mp. 499,520.000 tj. Mp. 14.967.686.000.

Przeznaczono na dalszą dotacyę rezerwy zwyczajnej celem dopełnienia jej do wysokości Mp. 30.000,000.000, Mp. 29.499,990.000.— na fundusz pensyjny urzędników i sług Mp. 20,000.000.000, na fundusz zapomogowy im Dyr. Alberta Ungara celem dopełnienia go do wysokości Mp. 10,000,000.000 Mp. 9,987,604,881 Przyznano na cele społeczne i humanitarne Mp. 10 miliardów, resztę zaś w kwocie Mp. 5,962.795,206.44 przeniesiono na rachunek roku następnego.

Na 1-go lipca 1924 przypada do wypłaty dywidenda w wysokości 2000 proc. czyli, że za kupon płatny 1 lipca 1924 od akcyi uprawnionych do dywidendy za cały rok przypadnie do wypłaty kwota Mp. 5.600, zaś od akcyi uprawnionych do dywidendy od 1 lipca 1923 tj. za pół roku Mp. 2.800.

Po sprawozdaniu Dyrekcyi nastąpił uzupełniający wybór członków Rady Zawiadowczej. Głosowanie odbyło się kartkami i jednomyślnie przeszli ci sami członkowie. Pan Rzepecki interpeluje Dyrekcyę w sprawie notatki, jaką przeczytał w jednym z pism, donoszącą o zamierzonej fuzyi Banku Małopolskiego. Na interpelacyę tę odpowiedział p. Dyr. Ungar, że jeszcze przed kilku miesiącami zwróciła się do niego redakcya Gazety Bankowej, która urządziła ankietę z prośbą o napisanie artykułu co do przyszłej polityki bankowej.

W artykule tym, który przedrukowany został w kilku pismach codziennych, między innemi oświadczyłem, że zdaniem jego koncentracya kapitałów w Polsce jest rzeczą wskazaną i że wcześniej, czy później będą musiały nastąpić fuzye między poszczególnemi bankami. W Polsce mamy za dużo banków, za mało jednak silnie ufundowanych instytucyj finansowych i że dlatego polityka bankowa zmierzać musi w kierunku tworzenia silnych finansowo banków, by odpowiedzieć zadaniom naszego życia gospodarczego.

Do tego celu dążyć należy ze względu na konieczność zredukowania kosztów administracyi.

Przed blisko rokiem Bank Małopolski nawiązał, na razie luźne jeszcze, pertraktacye z jednym z banków stolicy, zmierzając do sfuzyo-

Święto narodowej tężyzny.

II. Zlot Sokołów okręgu krakowskiego w Zakopanem.

1500 Sokołów umundurowanych. — Oficerowie sztabu gen. na zlocie. W zdrowem ciele — zdrowy duch. — Program zlotu.

Zakopane, letnia stolica Podhala, środowisko wszelkich sportów letnich i zimowych, obchodzi w dniu dzisieszym święto Sokole. Oto bowiem w dniu dzisieszym, t. j. 29-go b. m., odbywa się tam **II. zlot okręgu krakowskiego sokolstwa polskiego**, na który z licznych gniazd zjeżdżają tłumnie „Sokoli". Spo-



Jan Kubalski

prezes okręgu krakowskiego i I. wiceprezes Dzielnicy krakowskiej.

dziewaną jest **liczba około 1.500 uczestników w mundurach.**

O doniosłości tego zlotu dla rozwoju fizycznego naszego społeczeństwa świadczy wymownie ten fakt, iż odbędzie się on **w obecności 90 oficerów sztabu generaln. W. P.**, oraz **wielu zastępów wojska**, które w tych okolicach obecnie odbywa swe doroczne ćwiczenia, zwłaszcza artylerya.

Lecz zlot ten posiada przedewszystkiem **wartości natury politycznej, ze względu na teren i miejsce.** Oto bowiem w ostatnim czasie odbył się podobny **zlot Sokolstwa Polskiego na wschodnich kresach, w Wilnie** — dziś zaś **na południowo-zachodnich kresach**, graniczących z dwoma ościennymi krajami — na Podhalu, w Zakopanem.

Zlot ten jest zatem **demonstracyą naszej tężyzny fizycznej i sportowego wyrobienia.**

Program zlotu jest nader bogaty i obejmuje:

D. 29-go b. m. o godz. 4-tej rano pobudka, o godz. 5—9 rano ćwiczenia próbne na boisku zlotowem, o g. 10 rano Msza św. na rynku — uroczysty obchód — defilata, o g. 3-iej popoł. **ćwiczenia zlotowe na boisku.**



Prof. Wilhelm Słopowy

prezes Gniazda Zakopiańskiego i I. wiceprezes okręgu krakowskiego.

Porządek ćwiczeń: 1) młodzież męska; 2) ćwiczenia odrębne gniazd; 3) ćwiczenia w zastępach młodzieży męskiej i żeńskiej; 4) ćwiczenia gości; 5) ćwiczenia młodzieży żeńskiej — rej.; 6) ćwiczenia wolne druhów; 7) ćwiczenia druhiń maczugami; 8) tańce narodowe góralskie z ciupagami i krakowskie; 9) ćwiczenia łańcami. Wieczorem: 1) wieczornica góralska wraz z tańcami przy świetle pochodni na rynku; 2) raut w salach Czerw. Krzyża; 3) świetlne obrazy w kinie Sokoła.

D. 30-go b. m., 1 i 2 lipca jedno-, dwu- i trzydniowe wycieczki turystyczne w Tatry, wedle osobnych programów.

Biuro informacyjne na Krupówkach udziela wszelkich wyjaśnień, zwłaszcza w sprawach wycieczek. D. 2 lipca: ostateczny termin odjazdu gości i zakup zniżkowego biletu kolejowego.

(cz) **ARESZTOWANIE NOWEJ SZAJKI WYSŁANNIKÓW SOWDEPII.** Jak się dowiadujemy, kilka dni temu przytrzymano szereg osobników — podających się za rzekomych urzędników kopalnianych i górników. Wśród nich prym wiódł niejaki E. Bucher, który od kilku miesięcy grasował na bruku krak., katowickim i w Dąbrowie Górn., gdzie rozpoczął na wielką skalę akcyę antypaństwową.

Przy aresztowanych wspólnikach B. znaleziono wiele bibuły komunistycznej i obcych walut, przeznaczonych na agitacyę.

NOWA PODWYŻKA KOMORNEGO OD 1 LIPCA 1924 R. Ażeby uniknąć nieporozumień z właścicielami domów, należy się szybko zaopatrzyć w tabelę czynszową „As" powszechnie znaną jako najpraktyczniejszą. Obliczoną na każdy miesiąc według nowej ustawy wraz z przypadającym procentem, począwszy od 1 lipca 1924 r. do końca 1928 r. i przystosowana do wszystkich mieszkań i budynków przemysłowych

Ze względu na to, że prawie co kwartał będą podwyżki komornego, należy się już teraz zaopatrzyć w tabelę „As" choćby dlatego, że jednorazowy minimalny wydatek, a 5 lat ma się z procentowym obliczaniem spokój. Kto tylko czytać potrafi, szybko się orjentuje.

Zwracamy uwagę, że tylko tabele czynszowe „As" odpowiadają swemu zadaniu, co z zadowoleniem stwierdzamy i interesowanym polecamy. 2959

Z kraju.

(Z). **MAGISTRAT WARSZAWSKI PRZYJĄŁ SUBSYDYUM RZĄDOWE NA PROWADZENIE OPERY.** Zaofiarowane przez rząd subsydyum w kwocie 50.000 złotych na prowadzenie opery w przyszłym sezonie magistrat zgodził się przyjąć, a deficyt zamierza zmniejszyć przez redukcyę personalu aktorskiego i technicznego, oraz przez podniesienie dochodów z farsy i dramatu.

SPRAWA PŁAC PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH. Wczoraj w min. pracy odbyła się konferencya w sprawie płac pracowników drukarskich, w związku z wygasającą umową z dnia 4-go lipca. W konferencyi brali udział przedstawiciele pracodawców i pracowników. Obrady odłożono do poniedziałku.

Ze świata.

KONSUL WŁOSKI NAPADNIĘTY PRZEZ KOMUNISTÓW. Włoski konsul generalny w Toulonie został napadnięty przez uczestników meetingu komunistyczngo. Policya wzięła posła w obronę i zraniła dwóch napastników.

KANADA UZNAŁA SOWIETY. Premier Kanady oświadczył w parlamencie, iż rząd powiadomił przedstawiciela sowietów o formalnem uznaniu rosyjskiej republiki sowieckiej. Natomiast Kanada nie uznała dotąd republiki ukraińskiej.

ZAWIADOMIENIE. Cech majstrów krawieckich zawiadamia P. T. członków, że nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie rozpoczętego strajku robotników krawieckich odbędzie się 30 bm., to jest w poniedziałek o godz. 7 wieczór w Izbie rękodzielniczej ul. Andrzeja Potockiego l. 18.

Starszy cechu Rechowicz.

ZARZĄD ŻŁÓBKA IM. DZIECIĄTKA JEZUS, Krowoderska 71, składa serdeczne podziękowanie Paniom, które ku czci p. Buszczyńskiej złożyły 35 milionów na rozszerzenie tej tak bardzo pożytecznej instytucyi. 2994

TEATR, LITERATURA i SZTUKA

„GŁUPI JAKÓB" PO RAZ OSTATNI W „BAGATELI". Dzisiaj, w niedzielę, o godzinie 8-mej wieczorem po raz ostatni ukaże się krakowska komedya [illegible] „Głupi Jakób" która w wykonaniu pp. Modzelewskiej, [illegible] i innych, zdobyła tak wielkie powodzenie.

„Głupi Jakób" musi ustąpić z afisza z powodu jubileuszu p. Maryi Sznage-Andruszewskiej.

Po południu o godzinie 4. po raz ostatni w tym sezonie niezawodny „Dr. Stieglitz" z pp. [illegible] w rolach głównych.

Na poniedziałek wyznaczono premierę doskonałej komedyi Armonta i Gerbidona: „On, ona i mama" na jubileuszowe przedstawienie zasłużonej artystki p. Maryi Sznage-Andruszewskiej. Próbami komedyi tej, która niedawno w Warszawie cieszyła się ogromnem powodzeniem, kieruje p. Zygmunt Noskowski.

Jubilatka p. Sznage-Andruszewska grać będzie rolę p. de Brienne. Doborową obsadę sztuki stanowią p. Modzelewska Marya, Miedzińska, Romowicz, Stępowska, Godlewski, Solarski, Wesołowski, Winkler i inni.

Nowe efektowne dekoracye przygotował artysta malarz p. Szara.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" NA BŁONIACH KRAKOWSKICH. Capstrzyk orkiestry policyi państw. zapowie dzisiaj o godz. 1-szej w południe po głównych ulicach śródmieścia o 2 wielkich przedstawieniach, popularnego utworu Anczyca, na wolnem powietrzu. Kasa w namiocie na Rynku od strony ul. Szewskiej funkcyonuje tam tylko do godz. 1-szej, poczem przenosi się na boisko „Wisła".

KONIEC SEZONU DRAMATU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Około połowy lipca w teatrze miej. im. J. Słowackiego, rozpocznie się sezon operowy, tak, że sezon dramatu trwać będzie jeszcze tylko kilkanaście dni. Ostatnie te przedstawienia wypełni cykl sztuk z udziałem Ireny Solskiej-Grosserowej, której występy rozpoczną się w dniu 1 lipca. Po raz pierwszy wystąpi p. Solska w „Nauczycielce" Nicoodemi'ego, która to sztuka grana będzie tylko jeden raz. Dzisiaj po raz ostatni w sezonie komedya [illegible], jutro również ostatnie przedstawienie „Kordyana" Słowackiego.

UCZENICA PROF. L. MAREK-ONYSZKIEWICZOWEJ, panna Marya Sroczyńska została przyjęta w poczet aspirantek Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie, po zdaniu egzaminu przed Komisyą warszawską.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH: TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami" popoł. o g. 3-ciej i 5-tej na Błoniach (boisko „Wisły").

Poniedziałek: „Kordyan".

TEATR „BAGATELA".

Niedziela popołudniu: „Dr. Stieglitz" (ceny zniżone), wieczorem: „Głupi Jakób".

Poniedziałek: „On, ona i mama" (Jubileusz Sznage Andruszewskiej).

Wtorek: „On, ona i mama".

MIEJSKI TEATR „OPERETKA".

Niedziela popołudniu: „Dzidzi".

Niedziela wieczór: „Najpiękniejsza z kobiet".

Poniedziałek: „Dzidzi".

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE?

Nowości: „Szczury" dram. sens. z E. Janingsem.

Promień: „Ta czy tamta" dramat. film francuski.

Reduta: „Demon kobieta" (Zaraza).

Sztuka: „Kobieta w złotej klatce".

Uciecha: „U progu zatracenia" dram. sens. 2 serye razem, 10 aktów.

Wanda: „Panienka z ujeżdżalni".

Warszawa: „Florette i Patapon czyli przygody w kąpielach", kom. w 6 aktach.

Zachęta: „Tajemnice stajni wyścigowych", dramat sensacyjny.

39

Do

Swietnego Dowództwa Okręgu Krakowskiego

Dnia 3 lipca 1924 po godz.6 wieczorem w kawiarni letniej Bisanza pod pałacem biskupim zwrócono mi uwagę na sąsiedni stolik, że przy nim siedzi znany agitator Zygmunt Klemensiewicz oskarżony o współwinę w zbrodniach rozruchu,buntu,zabójstwa / kilkunastu ułanów /i ograniczenia wolności / żołnierzy ! //akt oskarżenia Prokuratury Państwa L.St.15468/23/376./

Oglądnąłem się,aby zobaczyć to indywidjum i zobaczyłem,że przy tymże stoliku siedzą i rozmawiają z nim dwaj wojskowi,p.podpułkown. Kostrzewski i drugi major z zielonym kołnierzem,którego nazwisko podano mi Harasain.-

Zapewne przysiadł się do nich Klemensiewicz a panowie ci nie zorjentowali się w sytuacji,że im jako wojskowym nie wypada utrzymywać towarzyskich stosunków z osobą oskarżoną o zbrodnię i to o zbrodnię te,która spowodowała śmierć ułanów.a to tembardziej,że już z zeznań świadków w gazetach ogłoszonych wiadomo,iż Klemensiewicz podburzył i wysłał czerń uzbrojoną,która pomordowała niewinnych żołnierzy,-

Z tego powodu uważam za obowiązek zawiadomić o tem Dowództwo aby wydało odpowiednie pouczenie celem zapobieżenia zetknięcie się oskarżonych z wojskowymi.-

Postałem do niemy
Balu

C. K. SĄD POWIATOWY CYWILNY
w Krakowie, ul. Grodzka l. 52.

W każdem podaniu należy się powołać
na następującą liczbę czynności.

Liczba czynności: C XXII 1042/13

1

Wezwanie.

21/10

Podano 3/X 913

I. Audyencyę do ustnej rozprawy wskutek tej skargi wyznacza się na dzień 21/10 br. godz. 1 1/4 poł. w sądzie tutejszym biuro Nr. sala rozpraw V.

Strony winny przynieść na audyencyę te dokumenta, które w sporze niniejszym mogą mieć znaczenie, a których w oryginale nie przedłożono jeszcze sądowi, jak również te przedmioty, które należałoby obejrzeć w toku rozprawy i winny przed audyencyą postawić odpowiednie wnioski w sprawie przedłożenia takich dokumentów i przedmiotów, które posiada strona przeciwna lub które przechowuje jaka władza publiczna albo notaryusz.

Również przed rozprawą należy postawić w sądzie podpisanym wniosek, aby zawezwać tych świadków, na których strony mają zamiar powołać się w toku rozprawy.

Przeciw stronie, która na audyencyi się nie stawi, można na wniosek wydać wyrok zaoczny, w takim razie przyjmie się za prawdziwe faktyczne, a przedmiotu sporu dotyczące twierdzenia tej strony, która na audyencyi się stawiła, o ile twierdzenia te nie będą odparte treścią przedłożonych dokumentów. Natomiast nie uwzględni się pism, jakieby nadesłała strona niestawająca.

Jeżeli żadna ze stron na wyznaczonej audyencyi się nie stawi, nastąpi spoczywanie postępowania.

dnia 6/10 1913.

Gaz. c. Urzędnik

[signature]

Telefonowano, że zapłacili bez kosztów skargi.

Form. proc. cyw. Nr. 66. (Wezwanie wskutek skargi jednego lub więcej powodów przeciw jednemu pozwanemu w postępowaniu przed sądem powiatowym, §§ 437, 438 proc. cyw.) 1 h.

Po zgonie ś. p. prez. Federowicza.

Żałobne posiedzenie Rady miejskiej.

(cz) Wczoraj w południe o godz. 12 odbyło się w sali Rady miejskiej, przybranej w kir i zieleń **żałobne posiedzenie członków Rady m.**, poświęcone pamięci Zmarłego ś. p. prez. **Federowicza.**

Nad fotelem Prezydenta umieszczono **portret Zmarłego na tle czarnej draperyi.**

Żałobne to posiedzenie otworzył wicepr. **Sare** następującem przemówieniem.

Świetna Rado! Ciężki, nad wyraz smutny przypadł mi obowiązek poświęcić wspomnienie pamięci zmarłego **Prezydenta miasta Krakowa, ś. p. Jana Kantego Federowicza.**

Tydzień jeszcze temu po ciężko przebytej chorobie, na tej tu sali przewodniczył zmarły, Prezydent przez dwa dni w Świetnej Radzie, żywo interesując się losami i sprawami gospodarki miejskiej, **jeszcze na kilka godzin przed swą śmiercią wydawał dyspozycye do dziś mającego się odbyć posiedzenia** Rady miejskiej; tymczasem śmierć nieubłagana tak nagle i niespodziewanie wyrwała Go z naszego grona.

Zginął na swym posterunku. Cichy, spokojny, zrównoważony, znaczną część swego życia poświęcił dla dobra i rozwoju Krakowa, bo od 30 lat bez przerwy zasiadał w Świetnej Radzie, wybrany do niej w roku 1894, gdzie w całym szeregu komisyi żywy brał udział, a przez szereg lat swego radziectwa był generalnym referentem budżetowym.

To też Świetna Rada zaszczyciła go w roku 1916 godnością wiceprezydenta miasta, a w r. 1918 oddała w jego ręce włodarstwo tego grodu, wybierając Go prezydentem miasta Krakowa.



Warunki, wśród których ś. p. Federowicz objął prezydenturę, były nadzwyczaj ciężkie, bo już zaczęła się wykuwać wolność naszej Ojczyzny, a tu tymczasem ludność głód cierpiała, a Rada miejska pustkami świeciła.

Temi przeciwnościami nie zrażał się ś. p. Prezydent, **bronił wytrwale na terenie władz centralnych interesów miasta i niejedną zdobycz, jaką Kraków i to, że Kraków te najcięższe chwile poczynania państwa polskiego przetrwał, że do pewnej równowagi budżetowej doszedł, to zawdzięcza wytrwałym zabiegom i wpływom osobistym ś. p. Prezydenta Federowicza.** I widzieliśmy, że ś. p. Prezydent Federowicz, czy to jako poseł na Sejm galicyjski, czy to jako poseł na Sejm konstytucyjny, czy wreszcie jako członek Rady obrony państwa na każdym z tych posterunków, obejmując szerszy horyzont pracy politycznej i społecznej, nie zapomniał, że jest obywatelem, radcą, a wreszcie prezydentem tego miasta; to też we wszystkich swych poczynaniach dobro Krakowa w szczególności miał na oku, a gdzie tego zaszła potrzeba, umiał interesów tego miasta niejednokrotnie zagrożonych, **bronić jak najenergiczniej.**

Nie pracował na efekt, nie pracował na tani poklask, nie pracował dla osobistych celów, pracował tylko dla miasta i społeczeństwa; swoją też również zapobiegliwością nietylko potrafił w tych ciężkich warunkach utrzymać, ale i znacznie powiększyć dorobek miasta.

To też ś. p. Jan Kanty Federowicz cieszył się wielkiem uznaniem i poważaniem nietylko u swych przyjaciół, ale nawet u przeciwników politycznych

Odszedł od nas nagle i niespodziewanie.

Zebrani wysłuchali mowy stojąc.

5000 zł. dla ubogich m. Krakowa.

Następnie wicepr. Sare odczytał 3 wnioski komisyi parlamentarnej klubów radzieckich, które brzmią następująco:

1) **Urządzić pogrzeb i nabożeństwo żałobne za śp. Prezydenta m. kosztem gminy m. Krakowa.**

2) **Przeznaczyć z funduszów miejskich kwotę 5.000 zł. na ubogich gminy m. Krakowa do rozdziału przez prezydyum miasta oznaczyć się mające.**

3) Celem trwałego uczczenia pamięci Prezydenta miasta powołać **komitet z przewodniczących klubów radzieckich,** który z odpowiedniemi wnioskami przyjmie na jedno z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

* * *

Po uchwaleniu wniosków posiedzenie zamknięto

Pogrzeb.

Pogrzeb ś. p. Prezydenta J. K. Federowicza — jak już donosiliśmy — odbędzie w Krakowie, we wtorek dn. 15 lipca o **godz. 10 rano** z domu żałoby przy ul. Studenckiej l. 1, poczem zwłoki przewiezione zostaną do kościoła św. Anny.

Przy zwłokach ś. p. Prezydenta Federowicza, jak również i przed domem Zmarłego oraz w kościele św. Anny pełnić będzie **straż honorową straż pożarna pod wodzą nacz. Obidowicza.**

Po odprawieniu modłów żałobnych w kościele św. Anny **wyruszy kondukt ulicami św. Anny, Rynkiem, wzdłuż odwachu, ul. Bracką przed magistrat,** gdzie imieniem miasta przemówi jeden z wiceprezydentów, a imieniem urzędników miejskich dyrektor magistratu p. **Grodyński. Z pod magistratu** kondukt żałobny ruszy **ulicami Grodzką, Rynkiem, placem Maryackim, ul. Szpitalną, Basztową, Lubicz, Rakowicką na cmentarz rakowicki,** gdzie w grobie rodzinnym zwłoki zostaną złożone na wieczny odpoczynek.

Kondukt pogrzebowy uformowany zostanie **w następującym porządku:**

Przodem postępuje oddziały straży pożarnej, a następnie postępują zakłady dobroczynne, funkcyonaryusze miejscy: akcyzy m., elektrowni, gazowni, tramwaju, wodociągu, służba miejska ze sztandarem, delegacya żołnierzy, orkiestra 20 p. p., delegacya oficerów, wieńce, ordery ś. p. Zmarłego, duchowieństwo, zwłoki, po obu stronach karawanu cechy ze sztandarami, straż honorowa m. straży pożarnej, rodzina ś. p. Zmarłego, prezydyum miasta i Rada miejska in corpore, przedstawiciele rządu, Sejmu i Senatu, Towarzystwo Strzeleckie, władze miejscowe, publiczność.

Kondukt zamyka oddział ochotniczej straży pożarnej.

Kondolencye.

W ciągu niedzieli i dnia wczorajszego napłynęła do Prezydyum miasta wielka ilość depesz kondolencyjnych. Między innemi marszałek **Rataj wysłał depeszę kondolencyjną do prezydyum m. Krakowa z wyrazami współczucia** z powodu zgonu śp. **Jana K. Federowicza**, b. posła na Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej.

Na ręce wojewody krakowskiego nadeszła od P. Ministra spraw wewnętrznych następująca depesza:

„Z powodu zgonu Prezydenta miasta Federowicza, wysoce zasłużonego obywatela i działacza społecznego, proszę wyrazić w mojem imieniu szczere współczucie pozostałej rodzinie oraz Prezydyum miasta Krakowa“. Minister spraw wewnętrznych **Huebner.**

Wojewoda zakomunikował powyższą kondolencyę Prezydyum miasta oraz zięciowi zmarłego Prezydenta p. Marchwickiemu.

Niezależnie od tego złożył wojewoda imieniem własnem i wajewództwa kondolencyę Prezydyum miasta i rodzinie śp. Prezydenta Federowicza.

Prócz tego nadeszły depesze kondolencyjne **od klubu sejmowego „Piast“** i z różnych miast Polski.

* * *

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. PREZYDENTA FEDEROWICZA złożyła izba handlowa i przemysłowa w Krakowie 100 złotych na szpital Bonifratrów, prezydent Tadeusz Epstein 20 zł. na ten sam cel.

Dzisiejszy numer „Ilustr. Kuryera Codziennego“ zawiera 14 stronic druku.

Spirytyści obchodzą 75-letni jubileusz tej tajemnej wiedzy.

Jak odkryto istnienie „pukających" stolików. — Pierwszy seans.

Kraków, 15 lipca.

Zwolennicy spirytyzmu mogą teraz obchodzić **75-letni jubileusz istnienia tej tajemniczej wiedzy.**

Pięćdziesiątletni jubileusz odkrycia czy wynalezienia — niewiadomo jak powiedzeć — spirytyzmu, był dla jego pionierów tak uroczysty, że **obchodzili go w r. 1898 niezmiernie okazale, a w kolonii spirytystycznej Sommerland w Ameryce ku upamiętnieniu uroczystości na wsze czasy zbudowano olbrzymią wieżę.**

O uroczystościach z powodu 75-letniego jubileuszu **jakoś nie słychać.**

Jest rzeczą ciekawą, w jaki sposób odkryto istnienie „pukających" stolików.

Stało się to **w nocy z dnia 31 marca na 1 kwietnia 1848 r.**

Niemiecki spirytysta **Eberhard Buchner** opowiada o tem w swojej świeżo wydanej książce p. t. „O rzeczach nadprzyrodzonych" ciekawą historyę.

We wsi **Hydesville** pod miastem **Arcadyą** w stanie **Nowy York** mieszkała w chacie zbudowanej na wzór blokhausu, **rodzina metodystów,** nazwiskiem **Fox,** złożona **z męża, żony i dwojga córek, Maggie i Kate.** Zauważyli oni już od dłuższego czasu w domu **dziwne szmery,** których przyczyny **nie mogli odkryć.**

Owej pamiętnej nocy **zastukała 12-letnia Kate w jakiś mebel i wezwała żartobliwie ową tajemniczą siłę,** co powodowało szmery, **by powtórzyła to stukanie.** I istotnie **rozległo się natychmiast tyle uderzeń, ile przedtem uczyniła Kate.**

Do sprawy wmieszała się wtedy **pani Fox** i zawołała głośno: „Kto tam stuka"?

Cisza.

„Jesteś istotą żyjącą"?

Cisza.

„Czy jesteś zmarłym"?

Natychmiast rozległo **się silne uderzenie w ścianę.**

„Może jesteś duszą, która pokutuje w ogniu piekielnym"?

Znowu **uderzenie w ścianę.**

„Duch" odpowiedział następnie **dokładnie na pytanie p. Fox o liczbę jej dzieci i o ilość ich lat.** Nagle nastała cisza. **Pierwszy seans spirytystyczny się zakończył.**

Oczywiście p. Fox nie zdawała sobie sprawy **o nadzwyczajnych następstwach tego wydarzenia.** Gdy rodzina Foxów przeniosła się do Rochester, znalazło się tam **bardziej odpowiednie środowisko do badań spirytystycznych,** a gdy przez przypadek wynaleziono alfabet dla **wirujących stolików,** sprawa posunęła się tak dalece naprzód, że dnia 14 listopada 1849 r. **odbył się w Ameryce pierwszy seans spirytystyczny w tym sensie, jak my to dziś rozumiemy.**

Publiczność miała z początku ochotę linczować medya, ale powoli uległa suggestyi zapaleńców i spirytyzm począł się odtąd szerzyć z gwałtownością epidemii.

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Michał. Hładyjowi za szczęśliwe i bezinteresownie przeprowadzoną operacyę i wszelkie starania, składam tą drogą gorące i serdeczne podziękowanie. 3213

Kazimiera Dziulsiewiczówna.

Podziękowanie.

Za niezwykle serdeczne i liczne dowody współczucia, okazane nam z powodu śmierci inż. Władysława Mynarskiego, ś. p. Męża i Ojca, składamy Wszystkim, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z ks. Proboszczem Stojanowskim, OO. Reformatom, JWPanu Min. Karlińskiemu, Przedstawicielom Władz i Organizacyj Kolejowych wraz z orkiestrą, — oraz Wszystkim, drogim Jego sercu Przyjacielom, Kolegom, Znajomym i całej Braci kolejowej, wdzięczne z całego serca „Bóg zapłać".

3209 **Żona z dziećmi.**

†

JAN KANTY R

Prezydent stoł. król.

b. Poseł na Sejm krajowy, b. Poseł na Sejm ustaw słowej, b. Członek Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, b stwa strzeleckiego, Prezes i Członek szeregu Rad n wych, Komandor Odrodzenia Polski, Komandor przeżywszy lat 66, po krótkiej a ciężkiej chorobie, 13 lipca 192

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy S nastąpi we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 10 przed p nastąpi eksportacya zwłok

Na te smutne obrzędy zapraszają strosk

NABOŻEŃSTW

odprawionem zostanie we środę dnia 16 b. m. o god Osobne zawiadomienia

41

MIEJSKI ZAKŁAD INSTALACYJNY WODOCIĄGÓW.

BIURO:
ul. Senatorska L. 1, Dz. XII.
Telefon Nr. 0325.

W Krakowie, dnia 20. VII. 1924

L. 91/924

Odpis

RACHUNEK

za naprawę instalacji wodociągowej w realności L. 79 Dz.

ul. Krzyża dla W. P. Kowalskiej Bronisławy

Płatny i zaskarżalny w Krakowie.

Data	Ilość	Jednostek	PRZEDMIOT	CENA Pojedynczo Mk	f	Razem Mk Zł	f
1924							
19/VII			Uszczelnienie wen[illegible]				

...iu rachunku.

1920

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE MA ZASZCZYT Z OKAZJI PRZYJAZDU PANA MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU ZAPROSIĆ PANA NA **RAUT** WE WTOREK DNIA 21 PAŹDZIERNIKA 1924 ROKU O GODZINIE 9 WIECZOREM W SALACH IZBY HANDLOWEJ, UL. DŁUGA 1, I. P.

W KRAKOWIE, W PAŹDZIERNIKU 1924

STRÓJ: ŻAKIET

Drukarnia Ludowa Kraków

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Wydanie D

Cena numeru w Krakowie na prowincyi **15 gr.**

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odn. . . . zł. [illegible]
z odnoszen. zł. [illegible]
Na prowincyi . . . . . . zł. [illegible]
Zagranicą . . . . zł. [illegible]

Rękopisów nie zwraca się. | Założyciel i Naczelny Redaktor: Maryan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Rok XV. **Kraków, niedziela 26 października 1924.** **Nr. 293.**

Gdy wraca na Ojczyzny łono...



W chwili, gdy trumna ze zwłokami wielkiego pisarza stanęła na ziemi Rzpltej, zamieszczamy szereg ilustracyi, odnoszących się do życia Henryka Sienkiewicza i uroczystości Jego pogrzebu.

W pośrodku widzimy reprodukcyę ostatniej fotografii Sienkiewicza, sporządzonej w Vevey w roku 1916.

Po lewej ręce mamy dworek w Oblęgorku, ofiarowany wielkiemu pisarzowi w darze narodowym. Po prawej stronie od góry widzimy katedrę św. Jana w Warszawie, gdzie w krypcie spoczną na sen wieczny zwłoki Sienkiewicza. U dołu wnętrze gabinetu, w którym mistrz w czasie swego pobytu w Warszawie, napisał główne swoje dzieła.

Kraków, 25 listopada.

(xy) W królewskim majestacie, wśród bicia w dzwony, wśród hymnów uroczystych, głoszących tryumf nad śmiercią — poprzez ziemie trzech państw wraca na ojczyzny łono trumna z zwłokami wielkiego pisarza, który pisał „ku pokrzepieniu serc“, a potęgą Swego talentu zdobywał laury w całym kulturalnym świecie, ku chwale imienia polskiego w latach ciężkiej walki o byt narodu.

Wraca z cichego miasta nad jeziorem helweckiem, gdzie Mistrz zamknął oczy w dniu 15 listopada 1916, w chwili, gdy srożył się straszliwy huragan wojenny, gdy trzęsły się trony, świat ociekał krwią, a serca polskie w radości i mękach zwątpienia, w ogniu bohaterskich porywów i w nieufności — czekały drżące wyniku zapasów, zmieniających mapę Europy. Pracując na wolnej, gościnnej ziemi szwajcarskiej resztą sił strudzonych dla dobra Sprawy, żalił się na łożu śmierci zbielałemi usty, że nie zobaczy Polski niepodległej...

U trumny Jego, złożonej w Vevey nad Lemanem, okrytej sztandarem amarantowym z orłem białym — uciszyły się w dniu pogrzebu nienawiści wojenne, gdy przedstawiciele licznych państw zebrali się przed nią, aby złożyć hołd pośmiertny szlachetnemu twórcy polskiemu. Przez ośm lat spoczywały te zwłoki hetmańskie w zaciszu krypty helweckiej świątyni, aż dziś, na wielkie wołanie wdzięcznych serc polskich, wracają na ziemię ojczystą, której służył wiernie, którą sławił w ofiarnym trudzie umiłowania. Wracają na ziemię wolną i niepodległą, gdzie, po

latach udręki tylu pokoleń, Polak nareszcie może być znowu tylko Polakiem, obywatelem swojego państwa i gospodarzem.

Duch Henryka Sienkiewicza błogosławi dziś Swej Ojczyźnie na życia nowego chwałę.

* * *

W królewskim majestacie zwłoki pisarza, którego imię było symbolem żywotności i odrodzenia Polski, jechały przez obce ziemie, odbierając królewskie hołdy od obcych narodów, które dopraszały się zaszczytu uczestnictwa w tej tryumfalnej żałobie.

Przez tydzień cały trwała ta wzniosła ostatnia podróż relikwii. Wszędzie, gdzie wagon — kaplica zatrzymał się w wędrówce, spieszyły tłumy z pokłonem, jawili się poeci i artyści, delegacye stowarzyszeń kulturalnych, oraz przedstawiciele rządów, aby uroczyście oddać cześć pamięci wielkiego syna Polski.

Zaiste, rzadko chyba zdarzała się i zdarza tak szczytna manifestacya ku chwale ducha i sztuki.

Był Henryk Sienkiewicz za życia uznany i sławiony. Imię laureata instytutu Nobla głośne było w świecie, dzieła jego tłomaczone na wszystkie języki, zdobyły Mu szeroką popularność i jednały przyjaciół Polsce.

Ale dopóki tej wielkości brakło splendoru niezawisłego bytu państwowo-narodowego, zawsze cień kładł się lekką zasłoną na sławę pisarską, zawsze w chórze narodów brakło pełnego tonu polskiego. Dziś dopiero, gdy za trumną wielkiego syna kroczy Najjaśniejsza Rzeczpospolita, dłoń jej matczyna udziela mu namaszczenia i przydaje chwały i powagi, a nawzajem sława pisarza nowym, żywym blaskiem spływa na ojczyznę.

Odczuły to obce narody, odczuła to Polska. Jakoż pogrzeb Henryka Sienkiewicza, stał się wielką, świątową, kulturalną manifestacyą wobec odrodzenia Polski, tryumfem sił żywotnych Narodu. Za majestatem tej trumny, kroczy Majestat Rzeczypospolitej, a dzwony, które rozkołysały się spiżową pieśnią z wszystkich wieżyc kościelnych, głoszą też polskie Hosanna.

Epopeja narodowa H. Sienkiewicza.

Kraków, 25 października.

Chlubimy się słusznie tem, że z pośród wszystkich narodów europejskich my jedni posiadamy w **„Panu Tadeuszu“ nowoczesną epopeję narodową**, zbliżającą się najbardziej do prawzorów wszelkiej epiki, „Iliady“ i „Odessei“ Homera. Człony **„Trylogii“ Sienkiewicza uważa się zwykle za powieści historyczne**, wyższe od najlepszych rzeczy, które wyszły z pod pióra H. Rzewuskiego, J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego czy nawet S. Żeromskiego i godnie stanąć obok najlepszych powieści historycznych zagranicznych, czy to francuskich czy niemieckich czy szwedzkich, ale zawsze tylko za powieści historyczne. Tymczasem ta etykieta, wystarczająca i dla „Quo Vadis“ i dla „Krzyżaków“ i dla „Na polu chwały“ i dla fragmentu „Legionów“ jest **za skromna dla „Trylogii“**. Jej przystoi tylko **miano — epopei narodowej**, a dlatego, postaramy się pokrótce uzasadnić

Ostatnim wiekiem twórcą nowoczesnej epopei artystycznej, która dzięki przymiotom treści i formy stała się rychło własnością całego narodu, jest **Torkwato Tasso**, jako autor **„Jerozolimy wyzwolonej“**. Skupiły się w niej wszystkie tęsknoty Europy, gotującej się na wezwanie papieży, do krycyaty przeciw zdobywcom Ziemi Świętej i Konstantynopola, Turkom, całe romantyczne umiłowanie rycerskiego średniowiecza, które dokonało tego, do czego napróżno wzywali papieże królów i książąt w XVI. Powodzenie „Jerozolimy wyzwolonej“ rozstrzygnęło praktycznie **spór o wyższość wierszowanego romansu (romanzo) nad epopeją w guście klasycznym** i sprawiło, że **romans**, choć już nie nie wierszowany, **objął następstwo i zastępstwo po epopei**. Ale bohaterskie romanse francuskie w. XVII. nie miały prawie żadnej łączności z podłożem narodowem, a choć na początku w. XIX. Walter Scott umiał w żywych wizyach swych powieści historycznych wskreślić rycerskie postacie przeszłości i ich przeważnie średniowieczne środowisko, trudno było widzieć w nich coś więcej, jak obrazy historyczne. Dopiero **tęsknota za utraconą ojczyzną i chęć uratowania dla potomnych ginącej już tradycyi Polski niepodległej** z epoki ostatniego rozpłonięcia jej nadziei za Napoleona, ruszającego po pogromie Austryi i Prus na Moskwę, pozwoliły **Mickiewiczowi formę historycznego romansu Walter-Scottowskiego wypełnić treścią epiczna, obrazem całokształtu życia narodowego** w kończącej się epoce i treść tę wystylizować środkami Homera, Wergilego i Tassa **w epopeję narodową**. Po Mickiewiczu już nikt u nas nie miał takich ambicyj literackich, aż do Sienkiewicza.

Czytając w r. 1880 „Szkice historyczne“ Kubali, zachwycił się jego opisem oblężenia Zbaraża: „Jest to poprostu epos tego rodzaju (pisał w sprawozdaniu z książki Kubali), że w dziejach rozmaitych obron napróżno szukaliśmy z niem porównania“. Pod wpływem tej lektury uczuł „niesmak do nowelek, do bohaterów liliputów do rozczulania się na kwincie za cienko „brzmiącej“ i zaczął marzyć o tem, by ktoś **„uderzył w dzwon wielkich idei“**, w których takt „mogłyby się umysły ludzkie równie wielkim ruchem rozkołysać i o wszystkiem, co się do nowej miary nie dostosowuje — zapomnieć“. **A chciał zapomnieć przedewszystkiem o współczesnej niewoli i niedoli, o skurczeniu się ideałów narodowych w epoce pozytywistycznej, o pogodzeniu się z obrazą i wytężeniu wszelkich sił ku — bogaceniu się**; chciał pokazać, że przemoc zewnętrzna, a nawet rozkład wewnętrzny **nie potrafią zabić narodu, póki choćby w garstce żyje miłość Ojczyzny, wiara w sprawiedliwość Bożą i zdolność do poświęceń.**

Nigdy w dziejach tyle nieszczęść nie zwaliło się na Rzeczpospolitą polską, co w wieku XVII. Dopóki jednak nie brakło jej obrońców Zbaraża i Częstochowy i tych, co pogrzebali się pod ruinami Kamieńca Podolskiego, ocalenie było możliwe... **Ze wstrętu do pozytywistycznej teraźniejszości, tęsknoty do bohaterstwa tragicznego w. XVII. i wiary, że nawet z pod jarzma trzech rozbiorców można się wydobyć — bohaterstwem i poświęceniem, zrodziła się „Trylogia“**, pisana nie z literackiej ambicyi odtworzenia nieszczęść i chwał Polski XVII w., ale z chęci postawienia przed oczy skarlałej teraźniejszości — **przeszłości bohaterskiej**, ale nie tak doskonałej, aby o jej naśladowaniu nie było można myśleć. Przeciwnie ta przeszłość miała jeszcze większe wady niż teraźniejszość, znajdowała się chwilami w położeniu bardziej beznadziejnem, a przecież — **ocalała, ocaliła się...**

Zmarły niedawno uczony lwowski, K. Wojciechowski ogłosił w r. 1917 interesującą rozprawę p. t.: „Żywioł subjektywny w trylogii Sienkiewicza“. Zestawił w niej zdania, w których autor bądź to pośrednio, przez usta działających osób, bądź bezpośrednio, jako opowiadacz zdarzeń, wyraża swój sąd o ludziach i wypadkach. Wystarczy przypomnieć jeden ustęp z rozmowy księcia Jeremiego z własną duszą wyniosłą: „Ach! to właśnie duma i ambicya magnatów, to czyny na własną rękę, to samowola tego (klęsk ówczesnych) przyczyną. Wróg najgorszy, to nie Chmielnicki, ale nieład wewnętrzny, ale swawola szlachty, ale szczupłość i niekarność wojska, burzliwość sejmów, niesnaski, rozterki, zamęt, niedołęstwo prywata i niekarność — niekarność przedewszystkiem...“, wystarczy przypomnieć ten ustęp, aby zauważyć, że **Sienkiewicz podziw dla rycerskiej przeszłości łączy z oburzeniem na to, co w niej było złe** — zupełnie w taki sam sposób, jak największy epik Polski królewskiej, Wacław Potocki.

I tu trzeba przypomnieć, że tragiczny wiek XVII. jest wiekiem najbujniejszego rozkwitu epiki polskiej. Prócz uświetnienia bohaterstwa Chodkiewicza w „Wojnie chocimskiej“ mamy epopeje Samuela Twardowskiego o „Wojnie domowej z Kozaki i Tatary, Moskwą, potem Szwedami i Węgry“ i „Wojnie kozackiej późniejszej“ i o „Wojnie szweckiej...“ Sienkiewicz nawiązał bezpośrednio do Twardowskiego nie tylko w tem, że treść jego „Wojen“ uczynił przedmiotem „Ogniem i mieczem“ i „Potopu“, ale także zaczerpnął od niego nie jeden szczegół, n. p. przekradanie się Skrzetuskiego z oblężonego Zbaraża do króla. Jeśli do tego dodamy, że „Pan Wołodyjowski“ kończy się perspektywą na przewagi Jana Sobieskiego nad Turkami, a te przewagi były przedmiotem epopei Wespazyana Kochowskiego i wielu innych, będziemy musieli uznać, że **Sienkiewicz, obrawszy za przedmiot Trylogii drugą połowę w. XVII,**

Pierwsze przekłady włoskie Henryka Sienkiewicza

Przed ukazaniem się tłomaczenia „Quo Vadis“, które spopularyzowało H. Sienkiewicza we Włoszech, **nowele** utorowały mu drogę, a trzeba dodać, iż te pierwsze jaskółki z Polski, musiały sporo lepić sobie gniazdek, aby się zadomowiły w ojczyźnie głośnego już wówczas **D'Annunzia.**

Przed Sienkiewiczem, rosyjscy pisarze Turgeniew, Dostojewski, Tołstoj, a potem Gorkij, który na Capri, obrał sobie drugie „at home“, pod włoskiem niebem, znaleźli wielu zwolenników-czytelników, a trzeba dodać, że niemałą rolę odegrała w tem publiczność rosyjska, która upodobała sobie Włochy, a zwłaszcza Rzym i jej można zawdzięczać spopularyzowanie rosyjskich pisarzy we Włoszech. Ale autorowie rosyjscy wnet się sprzykrzyli pogodnym z natury Włochom, a lubującym się raczej w ideologii, aniżeli w tematach do znudzenia wiwisekcyonowania natur chorych lub zdegenerowanych, obok apostołowania doktryn i pessymizmu, czego już absolutnie nie znosi jasny umysł włoski z pod lazuru, gdzie jemo: „jasne myśli“ w pełni dojrzewają... — Zresztą Włochom starczy zupełnie Leopardi czy Giovanni Pascoli, aby szukali obcych podobnej miary...

Tymczasem Sienkiewicz stał się głośnym: tłomaczono go na języki: niemiecki, francuski i angielski. Francuskie przekłady docierały do Włoch i obudziły odrazu zrozumiałą ciekawość. Więc trzeba było dać włoskim szerszym zjadaczom horyzontów przekładów **na język włoski, autora, o którym o ile znalazłem, przed rokiem 1895.** [illegible] głucho było w Rzymie...

Pani Eugenia Kierbedziowa (Eugenia de Kerbedz), zaczęła tłomaczyć na włoski język, a pierwszą nowelą, jaką przełożyła był **„Latarnik“. („Accenditore del Faro“)**. Przyjęła przekład prasa, zwłaszcza literackie koła, entuzyastycznie, co dało impuls p. **Colombo**, że zabrał się do przekładu (z francuskiego już przekładu nb.) **„Bartka Zwycięzcy“ („Bartek il Vittorioso“)** i **„Janka muzykanta“ („Vanino il musicante“)**. Najpierw ukazały się w **„Fanfulla della Domenica“**, a później w książkach, jako edycye: **„Straniere“** w księgarni Enrico Voghera w Rzymie. (1897).

Także wydał już ze wstępem, nawiasem bardzo pięknie napisanym, **D. Ciampoli**, szereg nowel, zaczynając od **„Hani“ („Anna“)**. (1900).

Tłomacz znał już literaturę polską, skoro wstęp opatrzył poniekąd introdukcyą o polskiej, przedsienkiewiczowskiej powieści, dając trafne oceny romansów Kraszewskiego i Rzewuskiego. Dzieła Sienkiewicza przytoczył prawie wszystkie, wskazując, że **„Trylogia“ („A ferro e fuoco“, „Il diluvio“ i Pan Wołodyjowski“)** są bezporównania silniejszymi utworami, aniżeli **„Guerra e Pace“** („Wojna i Pokój“) Tołstoja. Imponował tłomaczowi, który znał już całego Sienkiewicza, **„l'ideale cavalleresco“**, tak bliski rycerskim charakterom włoskich **„cortegiani“**, zaś styl sienkiewiczowski uważał **za** jedyny w literaturze europejskiej, po balzakowskim języku, któremu pokrewnym jest język i styl Sienkiewicza. Lapidarnie określił twórcę nowel i romansów historycznych: **„Ogni sua novella è una buona azione, ogni romanzo una battaglia vinta“!** Podziwiał bogactwo typów, realizm, obok wprost wschodniej fantazyi. [illegible]ra tak oryginalnymi czyni utwory wielkiego pisarza, stojącego zdala od literatury rosyjskiej, którą przecież z konieczności znać musi, jako żyjący pod jednym dachem z rodakami Dostojewskiego i Tołstoja... I słusznie! Po tych nowelach przyszła już kolej na dalsze utwory, aż tryumfalny znak zatknął: „romans, którego nie mają w podobnej treści nawet Francuzi“, (tak pisał wydawca: „Quo vadis“ we wstępie!) „Quo vadis“, wydawany po dziś dzień w coraz to nowszych, piękniejszych edycyach, a których jest pięć!

Pan **Ciampoli Domenico**, słusznie jest uważany za „Jana Chrzciciela“ literatury polskiej we Włoszech, jak o nim napisał we wstępie do: **„Lettere di viaggio“**, tłomacz „Listów z podróży“, a które czytaliśmy w 1912. w **„Rivista di Roma“**, w 17 lat po tej pierwszej książce („Anna“) Sienkiewicza pod włoskiem niebem.

Michał Asanka-Japoń

———ogo———

Miłość i kobieta w dziełach H. Sienkiewicza

„...Miłość jest niewyczerpanem źródłem refleksyi, głębokiem jak wieczność, wysokiem jak niebo, szerokiem jak wszechświat“.

Alfred de Vigny.

Któryż z pisarzy polskich może nam więcej powiedzieć o miłości, jak nie Sienkiewicz, autor „Hani“, autor tylu powieści, w których miłość odgrywa tak wielką rolę i stanowi ich niedościgniony czar. Na temat miłości. Sienkiewicz rzucił **w swych powie-**

wstąpił w spuściznę epików polskich XVII w. i — przewyższył ją w swem dziele.

Zwrócono już uwagę na to, że w pewnych ustępach Trylogii pobrzmiewają echa — Homera i Tassa, ale także Mickiewiczowego „Pana Tadeusza" i Słowackiego „Beniowskiego". W ten sposób **„Trylogia" stała się zbiornikiem, do którego spłynęła cała nasza tragedya epiczna.** Ten element epopei bardziej zaważył na stylu i obrawowaniu Sienkiewicza niż na fabule romansowej tradycya romansu bohaterskiego, swojskiego i obcego.

Tradycya epopei sprawiła, że bohaterzy „Trylogii", owi rycerze bez skazy są — **wyolbrzymieni nad miarą ludzką.** Ostatni monografista Sienkiewicza, Dr. Stanisław Lam, słusznie zauważył, że „złożenie wszystkich cech dodatnich na jedną osobę, skupienie wszystkich promieni w jednej duszy i sercu — robi wrażenie oglądania tych bohaterów przez szkło powiększające, w którem najdrobniejsze rzeczy są w nadnaturalnych wymiarach". Tem szkłem powiększającem jest właśnie **tradycya epopei, w której ludzie bywają równi — bogom. To jest właśnie istota bohatera, herosa epopei. A jak Homer i Tasso,** tak i Sienkiewicz **charakteryzuje swych bohaterów nie ze strony psychologii** (to zostawia powieści opisom), **ale z wyglądu, siły, męstwa i przygód.** Prawda, że ta metoda wynikała z rodzaju jego talentu plastycznego, chwytającego wszystko, co pod zmysły podpada, ale **ten rodzaj talentu odpowiadał właśnie najlepiej tradycyom wielkiej epopei.** Ogromny rozmach pisarski, zajmujące opisy spotkamy w nie jednej powieści historycznej ale takich **nadludzkich bohaterów, takiego stylu heroicznego jak w „Trylogii" nie znajdziemy nigdzie poza wielkiemi epopejami.** I dlatego nie wahamy się „Trylogii" uznać **za jedyną w drugiej połowie XIX w. epopeję narodową.**

Powieści choćby tak doskonałe, jak „Quo Vadis" cieszą się przez pewien czas olbrzymią poczytnością; potem moda na nie przechodzi i wędrują na półki bibliotek. **Epopeje, jak „Iliada", „Odysseja", „Jerozolima Wyzwolona", „Pan Tadeusz", stają się własnością całego narodu, stają się tem winem duchowem,** którem wszyscy posilają się po trudach codziennych, by nie stracić wiary, że nie samym chlebem żyje człowiek... **„Trylogii" przypadł w udziale ten los wielkich epopei narodowych.** Tak więc i z tego skutku wolno i trzeba wnosić, że to nie tylko znakomita powieść historyczna, ale **epopeja narodowa.**

S. T.

Henryk Sienkiewicz jako turysta w Afryce



Wielki pisarz zwiedził Afrykę jako literat i myśliwy — a wrażenia swoje złożył w „Listach z Afryki" oraz w książce dla młodzieży „W pustyni i w puszczy".

Vevey w hołdzie Sienkiewiczowi.

Pomnik ku czci Sienkiewicza. — Hołd patryotyzmowi.

(Oryginalna korespondencya „Ilustr. Kuryera Codz.").

I.

Vevey, 19 października.

Po miesiącu deszczy nadeszła cudna szwajcarska jesień.

Na czystym niebie lejące powódź światła słońce blaskiem swym przenika wody Lemanu, nadając im tę nieprawdopodobną przeźroczystość i koloryt. Ciche pozbawione w tym sezonie turystów Vevey przybrało się w całą krasę uroku krajobrazu Szwajcaryi. Słońce ponad szczytami śnieżnego „Deut du Midi", toń Lemanu szmaragdowo-lazurowa i festony, ściany całe purpurowego winogradu, olbrzymie rabaty chryzantem na placach i dookoła willi — oto tło, koloryt dnia, w którym ciało wielkiego Polaka wracało tam gdzie duch jego żyje, tam gdzie on nie tak dawno jeszcze tego ducha krzepił i budził.

Przebiegam ulice miasta, gdzie Henryk Sienkiewicz spędził swe ostatnie lata życia. Wszystko tu skąpane w jakiejś uroczystej ciszy i blasku. Gonią mnie spojrzenia mieszkańców — którzy widząc cudzoziemca i łącząc moją osobę z jutrzejszym obchodem — domyślają się we mnie Polaka. Nie patrzą na mnie ciekawie oczyma mieszkańca małego miasteczka. **Widzę w ich oczach życzliwość. Ta życzliwość dla obcego, to pierwszy owoc wielkiego dzieła zbliżenia, jakiego dokonał Sienkiewicz między Szwajcaryą — demokratycznym schronieniem dla wszystkich wielkich patryotów wielu krajów — a Polską dzisiejszą, Polską odrodzoną.**

Po przez pamiątki Raperswilu, **po przez ciało Tadeusza Kościuszki,** który też w Szwajcaryi pierwszy przytułek pośmiertny znalazł, **po przez wielkie idee mickiewiczowskich ksiąg pielgrzymstwa** — poprzez starodawny kult wolności narodu szwajcarskiego — **rzucony został most duchowy między Szwajcaryą a Polską odrodzoną, Polską państwową,** dziś most ten po raz drugi za sprawą Sienkiewicza jest widoczny. Ośm lat temu, w czasie wojny, gdy trony naszych ciemiężców jeszcze twardo stały — to maleńkie, nadlemańskie Vevey jakby **świadcząc światu całemu o potędze wolności, wywiesiło na swych gmachach sztandary polskie w dniu pogrzebu Henryka Sienkiewicza.** To małe miasteczko trzem mocarzom świata przeciwstawiło swą śmiałość i umiłowanie wolności — wznosząc dumnie państwowe godła tego wielkiego pisarza i patryoty — co śnił o ojczyźnie, ale jej jeszcze konkretnie nie widział w mrokach dymów wojny i pożogi krwawej. Dziś znów na „musée Jenisch" rozpostarł swe skrzydła biały orzeł — ale jakże inna jego moc dzisiaj, jak inne prawo do życia otwartego, życia narodu równego innym jako jednostka państwowa — niż wówczas ośm lat temu, gdy **wyglądał on niemal na wyzwanie, na zuchwalstwo rzucone przez wolne miasto Szwajcaryi — trzem mocarstwom rozbiorczym.**

Tu do tego gmachu, do tej biblioteki kierował swe kroki jako zwykły czytelnik Henryk Sienkiewicz, na ławeczce w ogrodzie często siedział i czytał, i oto dziś obok tej ławki wyrosły dwie kolumny korynckie, a między niemi — tablica-pomnik z napisem jego pamięci poświęconym.

„Na pamiątkę pobytu i śmierci wielkiego patryoty polskiego Henryka Sienkiewicza miasto Vevey w hołdzie wznosi ten słup kamienny" — oto napis, oto jego treść uzupełniona datami i szczegółami z życia.

Nic bardziej prostego i piękniejszego w swej prostocie dostojnej nie można było wymyśleć.

Obok ławki — na której wiele zamyśleń wielkiego poety prozy polskiej biegło napewno ku ojczyźnie spowitej w całun żałoby i krwi — wzniesiono ten **wzruszający w prostocie, piękny i harmonijny w linii pomnik.** Szpaler ligustru i złote liście klonu stanowią malownicze tło, a na nim, na marmurowej płycie wyryto hołd szwajcarski, złożony „wielkiemu patryocie polskiemu".

Nie za wszechświatową **sławę,** nie za laury wielkiego artysty, którego cenili i podziwiali za życia mieszkańcy Vevey — lecz **za jego miłość ojczyzny w pierwszym rzędzie hołd mu złożyli.**

Znowu świadectwo uczczenia w Sienkiewiczu-patryocie — **całego polskiego patryotyzmu, polskiej walki o niepodległość, polskiego znicza wolności.**

Sienkiewicza znali i pamiętają w Vevey niemal wszyscy, dziś żyje kult dla niego i uwielbienie — ale do wawrzynów mistrza słowa polskiego, do wawrzynów artysty, przybył po śmierci wawrzyn nowej zasługi. **Gdyż utrwalił on wśród mieszkańców Vevey sympatyę i cześć dla Polski, wznowił ją i obudził w całej Szwajcaryi.**

W kulcie dla wielkiego artysty i pisarza, dla twórcy „Quo Vadis" i „Trylogii" — wolny, demokratyczny naród szwajcarski odczuł to co było najistotniejszą wartością Sienkiewicza, **odczuł jego miłość ojczyzny.** Odczuł ją i uczcił jednym z najprostszych i najpiękniejszych pomników na świecie.

Z tego stworzonego zakątka, z tych prostych a kunsztownie wykonanych kolumn, z tego kamienia-grobowca, z poważnych murów sąsiedniej biblioteki i rozłożystych drzew, **bije powaga skupienia i tchnienie wielkiej twórczej poezyi i idei.**

W tym miejscu przechodzień każdy mimowoli odsłoni głowę i uchyli czoła przed jakiemś niewytłomaczonym tchnieniem z tego zakątka bijącym.

Pielgrzym nowoczesnej Polski — pielgrzym idący w świat z radosną dumą odzyskanej wolności winien stawić się tu w Vevey, aby w skupieniu nad wspomnieniem przeszłości czerpać nowe siły dla pracy nad przyszłością.

ściach mnóstwo myśli głębokich. Uczuciu temu przypisywał on wielką moc twórczą, uważał ją bodaj za największą potęgę, której w życiu ludzkości przypada jedna z najzaszczytniejszych ról.

„Wiecie, co trzyma w kupie cegły? — Wapno! A wiecie co ludzi? — Miłość!" Tak oto górnie patrzył na znaczenie miłości Henryk Sienkiewicz.

W powieści „Bez dogmatu" Sienkiewicz mówi: „Jedna śmierć jest siłą równie niezbędną, jak miłość, ale w odwiecznych zapasach tych dwóch sił, miłość bierze ją za gardło i przyciska jej kolanem piersi, bije ją w dzień i w nocy, bije ją każdej wiosny — chodzi krok w krok za nią — i w każden dół, który ta wykopie, rzuca posiew nowego życia". Potęgę miłości stawia Sienkiewicz zatem nierównie wyżej od potęgi śmierci.

„Takie chwile — powiada w rodzinie „Połanieckich" — w których serce topnieje w owym panteizmie miłości i bije tem samem tętnem, jakiem drga wszystko, co kocha się, łączy i ładzi we wszechświecie, są najwyższem szczęściem, jakie miłość dać może i tak niezmiernem, że gdyby trwało dłużej, musiałoby zniszczyć ludzką jednostkę".

Sienkiewicz jest jednak przeciwnym rozmiłowywaniu się w sobie, tak jednostek, jak i całych narodów. Sienkiewicz powiada: „tak narody całe, jak i pojedyńczy ludzie, przez rozmiłowanie się zbytnie w samych sobie, dochodzą do tego stopnia głupoty, że nawet na wady swoje patrzą przez szkła różowe, jakoby na coś takiego, co szczególniejszy stanowi ich przymiot, którym górują nad innymi".

Zdaniem Sienkiewicza jednak, miłość jest uczuciem tak cennem, że poza niem, nic wogóle niema. „W tem morzu zła — pisze on — głupstw, niepewności i zwątpień, jakiem jest istnienie, jedna rzecz jest warta życia, niewątpliwa, mocna jak śmierć — to miłość. Nic niema poza nią". A w innem miejscu powiada: „Szczęście jest tylko jedno, w wielkiej ciszy wielkiego kochania".

Miłość jest uzupełnieniem śmierci albowiem — jak mówi Sienkiewicz — co śmierć wykosi, miłość posieje — i to jest życie". Miłość, to siła ofiarna, bezinteresowna. „Miłość — powiada Sienkiewicz — tak trudno zrozumieć bez wspaniałomyślności, bez chęci przyniesienia czegośkolwiek na ofiarę". Ma ona szczególnie łatwy dostęp do serca i zmysłów kobiety: „Dyabeł potrafi przywieść do upadku kobietę tylko w razie, jeśli ją rozkocha — drogą rozumowania nic z nią nie wskóra, choćby wyjątkowo miał racyę".

Nie zawsze jednak kobieta jest aniołem miłości, gdyż w swoich „Mieszaninach literackich" Sienkiewicz woła: „Słuchajcie wy, którzy w aniołów na ziemi wierzycie: miłość młodej dziewczyny, to mgła, która zaćmiewa głowę, jeśli opadnie na serce, prowadzi ze sobą pogodę życia dwóch istot; jeśli nie opadnie, ale zostanie w głowie, pada deszcz łez z oczu tego, który w anioła wierzył".

A zatem pewien sceptycyzm, a w każdym razie ostrożność w rzeczach miłości nie zawadzi. Nie zawadzi tem bardziej, że jak mówi Sienkiewicz: „Miłość źle sobie wyobrażają z zawiązanemi oczyma. Ona nie potłumia rozumu, tak dobrze, jak nie potłumia bicia serca lub oddychania — ona go tylko podbija. Rozum staje się wówczas pierwszym jej doradcą i narzędziem podboju".

Co jednak należy uczynić, jeśli ktoś dozna zawodu w miłości? Sienkiewicz daje taką radę: „Najlepsza rada: złamać afekt, choćby o własne serce i cisnąć daleko od siebie, jako pęknięty łuk — ot, co!" Miłość jest naturalną potrzebą dusz ludzkich, to też: „dusze ludzkie szukają ciepła, które jest miłością i światła, które oznacza prawdę. Ale ptaki wiedzą dokąd lecieć po swe dobro, dusze zaś latają po bezdrożach, w zabłąkaniu, smutku i niepokoju".

Niestety, kobiety udają, iż rezygnują z miłości. O takich kobietach Sienkiewicz powiada: „Kobiety ubierają się często w rezygnacyę, tak jak w kapelusz, dlatego, że im z tem do twarzy. Kapelusz z rezygnacyi, woalka z lekkiej melancholii, alboż to brzydkie?" O kobietach mówi też Sienkiewicz, że „Nie umieją kochać wyłącznie. One zostawiają zawsze jakąś część duszy dla siebie, świata i jego wrażeń". Twierdzi on jednak, że: „Żadna w świecie kobieta nie zdoła się oprzeć człowiekowi, którego prawdziwie kocha". A w jaki sposób poznać miłość? „Miłość zawsze sama się zdradzi" — odpowiada na to pytanie Sienkiewicz, zaznaczając w innem miejscu, że: „niema w świecie przykładu, by stosunek, oparty na wiarołomstwie, ostał się". Z miłością nie może iść w porównanie nawet mądrość, albowiem: „co to jest mądrość nasza, książkowa, w porównaniu z tą prostą mądrością prawego kobiecego serca?"

Nikt też nie znalazł sposobu, chroniącego przed miłością. „Samotne serce — powiada Sienkiewicz — miotane życiem, musi wkońcu przyczepić się do czegoś, jak przyczepia się muszla, miotana falą". Przeważnie owem „czemś" jest kobieta. Dlaczego się tak dzieje? Sienkiewicz na to odpowiada: „Po większej części nie żenią się tylko ci, którym do małżeństwa stanęła na przeszkodzie ta sama siła, która małżeństwa tworzy, to jest ci, których miłość zawiodła. Stąd starokawalerstwo, jeśli nie zawsze, to najczęściej, jest ukrytą tragedyą". Miłość bowiem nie zawsze kończy się dobrze. Naprzykład: „Gdy dwóch rycerzy kocha się w jednej kasztelance, miłość koń-

Za trumną.

Pod obrazem Częstochowskiej. Delegaci wsi polskiej. Spójnia ducha i ludu. Wśród tłumów.

(Oryginalna korespondencya „Ilustr. Kuryera Codziennego").

Vevey, 20 października.

W krypcie za wielkim ołtarzem maleńkiego kościółka katolickiego w Vevey — spoczywały zwłoki Henryka Sienkiewicza przez lat osiem. Otaczała je sama miłość i oddanie miejscowego proboszcza, ks. Villy-Kurfursta, który był przyjacielem i jednym z ostatnich przyjaciół Henryka Sienkiewicza. W krypcie tej **wbrew przepisom szwajcarskim, tytułem niepraktykowanego wyjątku, pozwolono zwłokom Sienkiewicza przebywać lat osiem.** Otaczał je opieką proboszcz ks. Kurfurst, nie chciał widzieć tego pogwałcenia przepisów cmentarnych syndyk Vevey p. Courzew.

Tu, w tej gościnie, za którą proboszcz nie chciał ani centyma opłaty, **pod obrazem umieszczonej nad trumną Matki Boskiej Częstochowskiej,** spoczywał przez lat osiem wielki patryota, pisarz i artysta. Dziś synowie wolnej, demokratycznej Polski, przychodzą upomnieć się po te zwłoki, przychodzą zakłócić gościnne progi — by prochy wielkiego syna ojczyzny odnieść do wolnej ziemi polskiej.

Słońce od rana przenika do kościoła, gdzie z żałobnej krepy festony otulają cały wielki ołtarz, główną nawę i ambonę.

Kilkanaście wieńcy, z wieńcem od rządu polskiego i poselstwa w Bernie na czele, leży u stóp katafalku, spowitego w sztandar narodowy. Wśród tych wieńców ogromny wieniec od chłopów polskich, pracujących sezonowo w Szwajcaryi — wyróżnia się swemi rozmiarami. — Czterej **delegaci tej Polski pracującej, Polski rolniczej — towarzyszy trumnie przez cały czas.**

Są oni jak ta grudka ziemi ojczystej, o którą błagali przed śmiercią nasi wieczni emigranci. Dziś ta grudka ziemi — to żywi ludzie, wolnej ziemi polskiej, ziemi twórczej, ziemi rolniczej — idą oni jako **widoczny znak Polski odrodzonej i utrwalającej swój byt i swą moc przez lud pracującej i państwowej wsi polskiej.**

Obok nich idą przedstawiciele ciała dyplomatycznego, posłowie i charges d'affaires zagraniczni — idą, składając swą obecnością hołd artyście wielkiemu i jego ojczyźnie. Idą tuż obok delegacyi chłopów polskich i tworzy się w tej całości jakby symbol uznania i podkreślenia tego, **co jest mocą Polski — spójnia jej królów ducha poetów, literatów, wieszczów ducha i cnoty miłości kraju z tym, co jest mocą fizyczną, co z ziemi, z jej tchu płynie z ludności wsi twórczej, demokratycznej i republikańskiej.**

Delegacya komitetu sprowadzenia zwłok z senatorem Balińskim i reprezentantem rządu Pawlikiewiczem na czele. Polacy przybyli z najodleglejszych krańców Szwajcaryi, jeden z trzech głównodowodzących armii szwajcarskiej, generał Bormand, idący obok **szefa polityki zagranicznej rzeczypospolitej helweckiej Motty,** władze miejskie Kantonu Vaud, syndyk **Courzew,** mieszkańcy Vevey i gromadki dzieci szwajcarskich, zwolnionych w tym dniu od zajęć szkolnych — oto różnorodny i liczny zastęp, towarzyszący zwłokom przez ulice Vevey. **Idziemy wśród tłumów zgromadzonych na chodnikach, tłumów skupionych i pełnych przejęcia.** Słońce zasuwa się, jakby kirem, jak przesłonięto krepą żałobną, otacza nas swym melancholijnym blaskiem jesieni; z ogrodów, z za murów, wychylają się girlandy ostatnich róż i olbrzymie chryzantemy.

Idziemy.

Przed nami muzyka komunalna gra marsza Chopena. **Mistrz tonów towarzyszy mistrzowi słowa.** Zespalają się ich duchy twórczości w jedno. Przejmujące dźwięki przypominają nam chwilami, że to uroczystość żałoby, a nie wyłącznie **tryumfu tych zwłok, wracających do wolnej ziemi polskiej.** Do ziemi, która była najwyższym pragnieniem ducha — póki ożywiał te dostojne popioły.

Zwolna mijamy miasto.

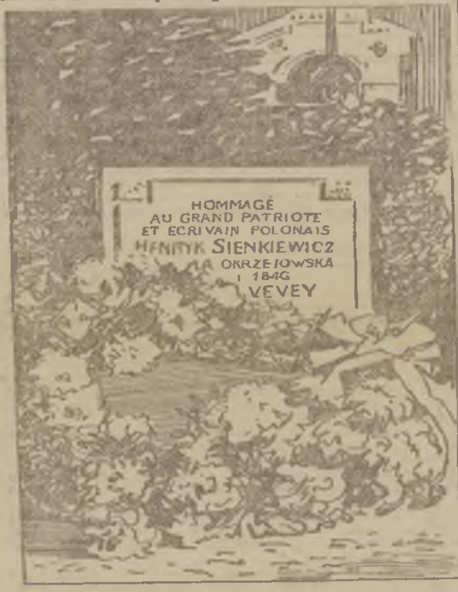
Przy rampie kolejowej stoi wagon zamieniony w kwietną kaplicę przez ogrodnika pp. Paderewskich i p. Doleżala.

Tu odbywa się **zakończenie uroczystości. — Trumna zostaje przeniesiona do wagonu.** Przed wagonem władze szwajcarskie i reprezentanci państw zagranicznych podchodzą do p. Henryka Sienkiewicza — syna i serdecznym uściskiem dłoni wyrażają mu kondolencyę i współczucie w tym dniu, który pomimo wielkich honorów oddanych zwłokom, dla niego — jako dla syna, musiał być nowym dniem żałoby i bólu.

Do wagonu zaczynają wnosić wieńce. Duże, większe, ogromne — kwiaty wolnej Szwajcaryi, kwiaty hołdu i czci — towarzyszyć będą prochom Henryka Sienkiewicza do wolnej Polski — dojadą bez krasy swej zapewne, jako proch ziemi szwajcarskiej, łączącej się dziś w hołdzie dla idei miłości ojczyzny, która w Sienkiewiczu miała jednego z naczelnych wielkich heroldów.

Axel.

Ku uczczeniu pamięci H. Sienkiewicza.



Wieniec złożony przez wydawnictwo „Il. Kuryera Codz." na grobie Henryka Sienkiewicza w Vevey.

Rewelacye o wspólnych „ćwiczeniach" floty sowieckiej i niemieckiej.

Przebieg demonstracyi u wybrzeża polskiego.

Kraków, 25 października.

„Il. Kuryer Codz." w kilkakrotnych wzmiankach wspominał o ćwiczeniach jakie odbyła wojenna flota sowiecka **u naszych wybrzeży.** Jak się obecnie dowiadujemy ćwiczenia te miały na celu **odbycie wspólnych manewrów sowiecko-niemieckich.**

Przebieg ich miał miejsce **w odległości 12 mil od linii Hel—Rozewie.**

Dnia 5 września przybyła tam **flota sowiecka w składzie 9 okrętów wojennych.** Nazajutrz dnia **6 września pojawiła się flota niemiecka w składzie 3 okrętów liniowych, 4 krążowników oraz 18 torpedowców razem 25 okrętów wojennych.**

W ciągu dni 7 i 8 września odbywały się **wspólne manewry obu flot.** Floty te porozumiewały się telegrafem iskrowym.

Tego rodzaju spotkanie **nie może dla nikogo uchodzić za przypadkowe.** Oczywistą jest rzeczą, że ćwiczenia te nastąpiły **za obopólnym porozumieniem się władz marynarskich niemieckich i sowieckich.** Urządzenie tych ćwiczeń **u wybrzeży polskich jest wyraźną demonstracyą,** która winna znaleść należyte zrozumienie naszych sfer politycznych. Podkreślić należy, że działo się to w chwili gdy w Genewie zbierało się Zgromadzenie Ligi Narodów, by radzić nad sprawą rozbrojenia.

czy się zwykle dramatycznie i kasztelanka dostaje się komuś trzeciemu".

Czy każda kobieta jest zdolna do kochania? Na to pytanie Sienkiewicz odpowiada: „Znałem kobiety z sercem wyjałowionem do tego stopnia, że utraciły stanowcze zdolność do kochania, a nawet szanowania kogokolwiek lub czegokolwiek. Mężczyzn takich — dodaje — nie znałem".

„Miłość to siła — powiada Sienkiewicz — której nikt nigdy oprzeć się nie zdoła, przychodzi niespodzianie, lecz ażeby ją wyrzucić z serca, potrzeba na to lat męki i cierpień". W innem miejscu mówi: „Afekt, gdy jest szczery, to choćbyś się z nim jako z niedźwiedziem borykał, zmoże cię". Rzecz oczywista, że w dziedzinie miłości pierwszorzędną rolę odgrywa kobieta, która — według Sienkiewicza — „świat dźwiga na barkach i czasem igra z nim jak z piłką". „Niewiasty — mówi on — są jako te ogniki, co na tłustych błotach nocami chodzą. Gonisz go — ucieka; uciekasz, on cię goni". W kobiecie rozkochanej jest jakiś czar niepojęty. Oto dlatego tak nam się podobają narzeczone i młode mężatki".

Miłość jednak może być występną i cnotliwą. Zdaniem Sienkiewicza, „Kobieta religijna może być porwana przez miłość występną, jak drzewo przez huragan, ale jej nie uzna nigdy". O miłości do cudzej żony Sienkiewicz powiedział, że „jeśli jest pozorną, jest wielką podłością, jeśli jest rzeczywistością, jest wielkiem nieszczęściem — tem większem, im kobieta jest więcej warta". Na dnie miłości istnieje zawsze pożądanie zmysłowe, to też — jak mówi Sienkiewicz — „oddzielić pożądanie od kochania jest takiem samem niepodobieństwem, jak oddzielić myślenie od bytu".

Niezbyt pochlebnie brzmi opinia Sienkiewicza o mężach i kokietkach. O pierwszych pisze on: „Mężów zaślepia po większej części nie miłość do żon, lecz miłość własna", a o kokietkach mówi: „Kokietka jest to lichwiarz. Przyznaje mało, a żąda olbrzymich procentów".

J. D.

—o§o—

Pod czarem Trylogii.

W sobotę wracają do Ojczyzny śmiertelne szczątki Henryka Sienkiewicza. Zdaje mi się, że stosowną jest chwila, aby przypomnieć ogółowi, jakie wrażenie wywiera na czytających „Trylogia". Chcę też tu przytoczyć jeden taki przykład.

Oglądając w muzeum Narodowem w Sukiennicach „Bitwę Racławicką" Matejki — zdaje mi się, że niewiele osób wie, kto pozował Matejce do postaci Bartosza Głowackiego. Był nim włościanin z Krzesławic, leżących niedaleko Krakowa, nazwiskiem Boligłowa. Na obrazie Matejki widzimy go w sile wieku i rosłym mężczyzną, bo i takim musiał być rzeczywisty Bartosz Głowacki w czasie bitwy racławickiej.

Kiedy poznałem Boligłowę, był to już starzec blisko 80-letni, ale mimo tak późnego wieku, postać jego wcale się nie pochyliła, zachował czerstwość i żywość młodzieńczą. Ciągła styczność z artystami malarzami, wycisnęła na nim swoje piętno — to też nas, uczenice kursu artystycznego im. Adryana Baranieckiego, w chwilach odpoczynku, kiedy nam służył jako model, uważał za stosowne bawić rozmową, a nawet i zaśpiewać. Pewnego razu zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy nie mogłabym mu pożyczyć polskiej książki do czytania, „bo wieczory długie, a córka tak dobrze czyta, więc chętnieby się słuchało". Wypożyczałam mu więc książki, z początku stosowne dla ludu, aż raz dałam mu pierwszy tom „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza.

Zwracając mi przeczytany i prosząc o dalszy ciąg, powiedział, że tak pięknej książki jeszcze nie czytał, a gdy mu oświadczyłam, że tej historyi jest aż 13 tomów, radość jego nie miała granic. Po przeczytaniu całej trylogii, nie istniała dla niego już żadna inna książka — nie dał się namówić na czytanie innej, prosił tylko znów o pożyczenie „Ogniem i mieczem", lecz naraz już o 4 tomy, aby nie czekać na dalszy ciąg, i zaczęło się powtórne czytanie trylogii. Z wielkim trudem namówiłam go na przeczytanie „Krzyżaków" — choć mu się podobały, jednak wracał znów do czytania trylogii.

Opowiadał mi, że na słuchanie jej, schodzą się znajomi do niego, lecz musi być cicho, bo ktoby hałasował — tego wyrzuciłby za drzwi.

Moja znajomość z Boligłową, z powodu „Trylogii", trwała lat parę. Na jakiś czas opuściłam Kraków i nie wiedziałam nic o Boligłowie. Po powrocie, pewnego razu idąc ulicą, spotkałam się z jego córką, która, przywitawszy się ze mną, powiedziała mi, że: „Tatuś chorzy". Zapytuję więc, czy wzywali doktora, a na to otrzymałam taką odpowiedź: „Na co panienko, tatuś już się cieszy, że umrze, bo nareszcie zobaczy się z panem Wołodyjowskim, z panem Skrzetuskim, Kmicicem, Zagłobą — więc po co wołać doktora, aby tę chwilę opóźnił". Cóż na to miałam odpowiedzieć — naturalnie zamilkłam.

I rzeczywiście, niedługo potem dowiedziałam się, że Boligłowa wybrał się już w odwiedziny do Wołodyjowskiego, Skrzetuskiego, Kmicica i Zagłoby...

Rela Szub

żyje król" jest równocześnie z Krakowem wyświetlany z olbrzymiem powodzeniem w Paryżu i Berlinie. Dobrze świadczy o smaku naszej publiczności zainteresowanie, jakie ten ostatni szlagier Coogana wywołał. Jednak dobre filmy — reklamują się same. **w. z.**

—o—

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE?

Dołecka: Jackie Coogan w filmie „Niech żyje król".
Zachęta: Joe Bebs — „Dama zawoalowana", dramat sensacyjny.
Promień: „Niewolnica miłości" w rolach głównych: Węgrzyn, Smosarska i Malicka.
Sztuka: „On" Harold Lloyd 12 aktów.
Wanda: Dziś po raz ostatni „Księżniczka Olga".
Reduta: „Od mężczyzny do mężczyzny" obraz skrajnie [illegible] w 6 akt. w gł. roli Hala Maja.
Warszawa: [illegible] (Prater wiedeński), dramat w 10 aktach, 2 serye razem.
Nowości: „Król Cyrku" — Maks Linder, komedya.

Kuryer handl.-przemysłowy.

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 października. (PAT.) **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18½, sp. 5.21, k. 5.16, franki franc. 27, sp. 27.18, k. 26.87, franki szwajc. 99.87½, sp. 100.37, k. 99.38.

Czeki: Belgia 25, sp. 25.12, k. 24.88, Holandya 205.25—203.25, Londyn 23.36—23.30 sp. 23.41 k. 23.19, Nowy York 5.18½—5.18 i jedna czwarta—5.18½, sp. 5.21 5.16, Paryż 27.07½—26.97, sp. 27.10, k. 26.84, Praga 15.47, sp. 15.54, k. 15.40, Szwajcarya 99.97½, sp. 100.47, k. 99.47, Wiedeń 7.32½, sp. 7.35, k. 7.28, Włochy 22.50, sp. 22.61, k. 22.39.

Papiery państwowe i lokacyjne: Milionówka 0.77—0.74, bony złote 0.92, pożyczka złota 6—0.10, pożyczka dolarowa 3.50, 4½% listy zast. kred. ziemskie 23.75—23—23.15, 5% listy zast. m. Warszawy 17.50—17.25, pożyczka kolejowa 9, listy kred. ziem. dolar 4.50.

Akcye: Bank dysk. 5.05—5—5.15, Bank handl. warszawski 6.35—6.50, Bank kred. warszawski 0.30, Bank zachodni 1.85, Bank zw. sp. zarobk. Poznań 6.85—7 Ceratn 0.35, Kijewski Scholze 0.25, Puls 0.42, Spiess 1.60—1.64, Zgierz 2.75, Elektryczność 2, Brown-Boveri 0.90, Siła i Światło 0.46—0.45, Chodorów 5.30, Czersk 0.72, Częstocice 2.10—2.15—2.05, Gosławice 2.50, Cukier 4.10—4.15, Łazy 0.80, Węgiel 1) 2) 3.40—3.30, 3) 4) 3.50—3.60, Nafta polska 0.50, Nobel 1.75—1.60, Cegielski setki 0.57, reszta 0.67—0.64, Fitzner Gamper 5.20, Lilpop Rau 0.72—0.73—0.71, Modrzejowskie 5.10, Norblin 0.92—0.95, Ortwein 0.30, Ostrowieckie 7.50—7.55—7.45, Parowozy 0.35, Rudzki 1.49—1.48—1.51, Ursus 2.15, Wulkan 2.65 Starachowice 2.71—2.64—2.70, Zawiercie 24.50—24, Żyrardów II 18.75—18—18.05, Borkowski 1.19, Haberbusch 5.05—5—5.10, Klucz. fabr. papieru 0.35, Spirytus 2.60, VI 2.55, Eternit 1.75.

GIEŁDA PARYSKA.

Zurych, 25 października. (PAT.) Zamknięcie giełdy: Berlin 1.23½, Holandya 204 i jedna czwarta, Nowy York 5.20, Londyn 23.86½, Paryż 27.10, Medyolan 22¼, Praga 15.47½, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.95, Belgrad 7.45, Sofia 3.77½, Warszawa 100½, Wiedeń 0.0073 i jedna czwarta, Bruksela 25.

W Warszawie powstaje samodzielny bank angielski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 października. (Z) W sferach finansowych Warszawy, utrzymuje się pogłoska, że **niebawem powstać ma w Warszawie filia jednego z najzasobniejszych banków angielskich, jako samodzielny bank w Polsce.** Bank będzie się opierał **na sferze producentów drzewnych w Polsce i ma służyć rozwojowi eksportu drzewa z Polski.**

Pomyślne widoki pożyczki amerykańskiej dla miast polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 października. (Z) Ze sfer zbliżonych do **Banku Gospodarstwa Krajowego** słychać, że konferencya przedstawicieli spółki **„Pullen et Comp." z przedstawicielami większych miast Polski,** pragnących korzystać z omawianej kilkakrotnie **pożyczki amerykańskiej na cele asanizacyjne,** posuwają się **pomyślnie naprzód.**

—oŝo—

W tryumfie wrócił na Ojczyzny łono.
Zwłoki Sienkiewicza przybyły do Polski.

Na granicy czeskiej: w Piotrowicach.

Piotrowice. (PAT). O godz. 5.16 rano, zajechał powoli pociąg z Pragi czeskiej, wiozący zwłoki Sienkiewicza. Wnętrze wagonu żałobnego przybrane zielenią. Trumna tonęła w powodzi kwiatów i wieńców. Na peronie uformował się szpaler straży ogniowej, pilnującej porządku. Z pociągu żałobnego wysiedli towarzyszący zwłokom ze Szwajcaryi: przedstawiciel prezydyum Rady ministrów p. **Pawlikiewicz,** przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. dr. **Jan Fryling,** oraz członkowie komitetu obchodu pp. prezes **Libicki,** senator **Baliński** i redaktor **Ossempiński.** Z Pragi towarzyszyli zwłokom: przedstawiciel rządu czeskiego dr. **Spisek,** prezes komitetu obchodu dr. **Fahrich,** przedstawiciel czesk. Rady narodowej **dr. Lukas.**

W chwili zatrzymania się pociągu czeska orkiestra wojskowa zaintonowała **hymn narodowy czeski, a następnie hymn polski.** Wagon stanął przed ołtarzem prowizorycznym, wzniesionym przy ścianie jednego z budynków stacyjnych na tle dekoracyi biało-czerwonych. Obok ołtarza ustawiono mównicę, nad którą widniał portret Sienkiewicza. — Miejsca siedzące przed ołtarzem zajęli: **wdowa** wielkiego pisarza, **córka** p. Kornilowiczowa z mężem, oraz przedstawiciele rządu polskiego, czeskiego, komitetu obchodu, przedstawiciele organizacyi miejscowych, a na dalszym planie stanęli w zwartym ordynku ze sztandarami delegaci komend okręgowych, harcerzy śląskich z Katowic, sokoli ze Śląska polskiego, sokoli i sokolice z Karwiny, drużyny gimnastyczne, „Siła" z Frysztatu, górnicy z kopalni karwińskiej, sokoli czescy, Macierz szkolna i t. d. Cały plac sąsiedni, udekorowany bogato flagami czesko-słowackiemi zajęły tłumy okolicznej ludności polskiej.

Przemówienia czeskie.

Pierwszy przemówił w imieniu rządu czeskiego **dr. Spisek** składając hołd szczątkom wielkiego geniusza w chwili, kiedy szczątki te opuszczają ziemię czeską, aby wrócić do Ojczyzny, którą tak gorąco ukochał. Mowca porównał moment, kiedy wielki pisarz opuszczał kraj ojczysty z dzisiejszą chwilą, kiedy powraca do wolnej Polski. **„Wam Bracia Polacy** — mówił — **przynoszą wielki zaszczyt prace waszego wielkiego syna Jego dzieła i żywot nie tylko dla Was, ale i dla nas są wielką „magistra vitae".**

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Rady ministrów p. **Pawlikiewicz,** podkreślając, iż od chwili wjazdu w granice Czech, zarówno w Pradze jak i na końcowym etapie w Piotrowicach, **byliśmy i jesteśmy świadkami wielkich i szczerych manifestacyi** czci i hołdu składanego przez naród czeski Sienkiewiczowi. Byliśmy dumni, że ten wielki syn polski doznał tak wielkiego hołdu i czci. Dzisiaj, w chwili, kiedy zwłoki Sienkiewicza opuszczają ziemię czeską, **składam w imieniu rządu polskiego szczere i serdeczne podziękowanie** za ten hołd i uczucia. Cześć narodowi czeskiemu!".

Imieniem ministra i ministerstwa spraw zagranicznych, złożył rządowi czeskiemu wyrazy wdzięczności **dr Jan Fryling,** nietylko za wszelkie ułatwienia techniczne podczas przewozu zwłok przez Czechosłowacyę, ale przedewszystkiem za tę szczerość, jaka była na każdym kroku manifestowana.

Piękne przemówienie wygłosił z kolei **prezes praskiego komitetu uczczenia pamięci Sienkiewicza.** — Cały naród czeski — mówił — wszystkie warstwy i wszystkie stany oddają cześć i hołd wielkiemu pisarzowi polskiemu, którego naród czeski z pośród wszystkich wielkich Polaków umiłował nadewszystko. Kontynuując **w dalszym ciągu przemówienie w języku polskim** mowca podkreślił, że ta wielka żywiołowa manifestacya była **jednomyślną deklaracyą całego narodu czechosłowackiego na rzecz zgody i porozumienia między narodem czesko-słowackim a narodem polskim.** Od czasu Władysława Jagiellończyka nie było w Pradze tak wielkiej uroczystości, podczas której witanoby tak wspaniale wielkiego Polaka, jak wczoraj witaliśmy zwłoki Henryka Sienkiewicza. Mowca wierzy głęboko, że w przyszłości oba połączone węzłami krwi słowiańskiej i wspólnej kultury sąsiadujące ze sobą od lat tysiąca **narody, uznają konieczność wspólnej pracy i wzajemnej pomocy.** Mowca wyraził nadzieję, że obok 3-go Maja i historycznej rocznicy Unii Lubelskiej, zajmie miejsce **dzień nowej unii: Unii polsko-czeskosłowackiej.** Mowca zakończył słowami: Przy zwłokach naszego wspólnego wielkiego wodza duchowego wołamy: **Niech żyje naród polski, niech żyje Rzeczpospolita Polska.**

Mniej więcej w tym samym duchu przemawiał następnie przedstawiciel czesko-słowackiej Rady narodowej, senator **Lukas,** dając wyraz przekonaniu, że miłość dla Sienkiewicza będzie **tym złotym mostem, wiodącym ku nowej przyjaźni** między narodem polskim, a narodem czeskim.

Mowa Leopolda Staffa.

Z kolei przemówił **Leopold Staff.** W chwili, gdy tu stoimy, obiega Polskę całą wieść, że po ośmioletnim śnie w obcej mogile staje na ziemi naszej trumna ze zwłokami Henryka Sienkiewicza. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie biją dzwony, ustaje praca, milkną dnia zabiegi i wszyscy składają ręce do krótkiej modlitwy. Wielka to bowiem uroczystość. Wraca wielki Polak, płomienny patryota, zabiegliwy obywatel, **wraca ostatni z niekoronowanych królów Polski, mistrz jeden z pierwszych na boskim Olimpie naszej sztuki,** mistrz, który uczucia gorące i myśl zawsze szlachetną zakuł w nieśmiertelny kryształ naszej świętej mowy, w dobie niewoli i zgnębienia zapalał serca w narodzie i budził ufność w siły własne, wśród stuletniej narodu nocy był dziedzicznym zniczem wolności, niezłomną miłością ziemi i obyczajów i twardą nieodwołalną wolą trwania i wytrwania. Wśród morza krzywdy i bezprawia był **latarnikiem naszej wolności, naszego prawa do życia.**

Gdy potop wojny zalał Polskę całą, gdy napór wściekłych fal groził zwaleniem ostatniej strażnicy, On śladem naszych wielkich przodków **poszedł głosić obcym o naszej dawnej chwale, obecnej niedoli i wiecznej nadziei.** Po długiej pracy serca padł na obczyźnie, w przeddzień świtu, zdala od ziemi obiecanej. Dziś szlachetna, gościnna Szwajcarya oddała nam Jego prochy.

I rzecz dziwna. Jest trumna, są zwłoki, jest wielki obrzęd pogrzebowy, cały, choć w cząstce małej obecny naród, tu stoi, **a jednak czujemy to wszyscy, ta chwila nie jest żałobna.** Jakaż to w nas siła? Ta cudna siła w nas Polakach, że dziś **nawet smutek nasz ma twarz radosną.** Bo nie jest żałobną chwila, gdy urzeczywistnia się sen złoty, nie jest żałobną chwila, gdy widzimy, że straszna, bolesna, dogłębna praca serca nie idzie na marne.

Witamy w tej trumnie nie śmierć, lecz nieśmiertelność, witamy w niej to, co w nas żyje i żyć będzie na wieki: **Wolność, której On był cedrową i złotą skrzynią.**

Ongiś, po krwawej wojnie z wrogiem, zwycięzca wracał w progi domu. Witano go wieńcem sławy i słowem pochwalnem. Czynimy skromnie to samo. Życie Henryka Sienkiewicza było wojną. On wygrał wojnę, wojnę całego życia. Podźwignijmy czoła! Niech matki podniosą dzieci ponad głowy tłumu, by **zapamiętały na całe życie tę trumnę, z której wykwita Wolność.**

Msza św. — Składanie wieńców. — Odjazd.

Po przemówieniach rozpoczęła się **msza św.,** odprawiona przez księdza **Knypsa,** proboszcza z Frysztatu w asystencyi duchowieństwa. Po nabożeństwie ksiądz Knyps wygłosił dłuższe przemówienie patryotyczne poczem przemawiali przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń miejscowych. W imieniu komitetu dyrektor **Felix,** w imieniu instytucyj czeskich sekretarz **Holeš,** w imieniu Macierzy szkolnej dr. **Olszak,** w imieniu polskiego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej prof. **Niemiec,** w imieniu instytucyj robotniczych p. **Bukow,** w imieniu stowarzyszeń obywatelskich dr. **Wolff.**

Podczas ceremoniału pokropienia zwłok śpiewał chór nauczycieli polskich przy dźwiękach orkiestry, poczem **harcerze i sokoli śląscy przenieśli trumnę na barkach z pociągu czeskiego do zamienionego w kaplicę wagonu specyalnego pociągu polskiego.** Trumnę otaczała **straż honorowa górników karwińskich ze sztandarami.** Za trumną kroczyła najbliższa rodzina, przedstawiciele władz i stowarzyszeń oraz delegacye ze sztandarami.

Po ustawieniu trumny nastąpiło składanie wieńców. Pierwszy złożony został wieniec z miedzianych liści wawrzynowych z wyrytym napisem: **„Wielkiemu Polakowi Henrykowi Sienkiewiczowi — ludność polska ze Śląska Czeskiego",** dalszy wieniec był **od dzieci polskich na Śląsku czeskim, od polskich stowarzyszeń, od nauczycieli Polaków, od czechosłowackiej Macierzy szkolnej, od sokołów czeskich** z Piotrowic, od związków katolickich, od **Polaków z Bogumina i innych.**

O godz. 8.25, pociąg żałobny przybrany girlandami i zielenią ruszył wolno ku granicy polskiej. — **Chwila odjazdu była niezwykle podniosła i wzruszająca.** Wzdłuż peronu pięknie udekorowanego dworca uformowały się malowniczo głębokie zastępy biorących udział w ceremoniale żałobnym organizacyj i delegacyj w barwnych strojach czeskich i polskich. Przy dźwiękach narodowego hymnu **pochyliły się sztandary** w ostatnim hołdzie pożegnalnym.

U wrót Rzeczypospolitej.
(W Dziedzicach).
Fragmenty uroczystości przyjęcia zwłok H. Sienkiewicza na granicy polskiej.

(Od specyalnego wysłannika Il. Kuryera Codz.).

Dziedzice, 25 października.

Godzina **dziewiąta...** Urzędnicy kolejowi przebiegają przed szpalerami, ustawionymi wzdłuż peronu, wydając ostatnie rozporządzenia. Kierownictwo stacyi otrzymało już bowiem zawiadomienie, że **pociąg wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza wjeżdża w obręb rejonu dziedzickiego.** Zebrane tłumy ogarnia gorączka, delegacye z wieńcami i chorążowie przeszło stu sztandarów **zajmują ostatecznie wyznaczone im miejsca.** Dreszcz oczekiwania potęguje się.

Za chwilę **rozlega się ogłuszający świst lokomotyw, przeciągły jęk syren fabrycznych głuszący dźwięki kościelnych dzwonów. Orkiestra intonuje hymn: „Boże coś Polskę", wojsko prezentuje broń, tłumy obnażają głowy, sztandary pochylają się...** Powoli, majestatycznie **zajeżdża ustrojony zielenią**

pociąg żałobny, wiozący zwłoki Sienkiewicza.

Upływa minuta. Tysiączne tłumy stoją jak skamieniałe... Kolejarze odczepiają maszynę i rozwierają **odrzwia wagonu-kaplicy.** Oczom zebranych ukazuje się trumna, okryta amarantowem suknem z godłem Orła Białego. Obok trumny — dostojna postać **małżonki śp. Sienkiewicza** w głębokiej żałobie. Tuż za nią dalsza rodzina i komitet. Po obu stronach wagonu, aż do umieszczonej w głębi kaplicy, straż honorową pełnią dwa szeregi stojących na baczność sokołów i harcerzy. Miejscowy proboszcz podchodzi i dokonuje ceremonii pokropienia zwłok...

Wrażenie **przepotężne**, którego nikt z obecnych nie zapomni aż po ostatnią chwilę swego życia. Wszyscy przybledli i zapatrzeni w trumnę, kryjącą doczesne szczątki Hetmana dusz polskich. **czekają na pierwsze słowa, jakie powitają trumnę u wrót wyswobodzonej Rzeczypospolitej.**

Przykry dysonans.

Za chwilę słowa te **padły**, stanowiąc niestety przykry dysonans, rażąc **niby zgrzyt żelaza po szkle.** Bo oto na wysokiej, kirem przybranej mownicy ukazuje się jakiś zażywny, a nikomu bliżej nieznany pan i rozpoczyna przemowę słowami: **Dostojny Panie ministrze...**

Chwila dezoryentacyi. Co się stało? Do kogo zwraca się mowca?

Zagadka wyjaśnia się wkrótce. To urzędnik prezydyum Rady ministrów, który towarzyszył zwłokom z Vevey do kraju, **odczytuje akt przejęcia zwłok spisany w Vevey i zwłoki te przekazuje rządowi polskiemu, reprezentowanemu przez obecnego w Dziedzicach min. Miklaszewskiego. Ta formalność urzędowa była konieczna.** Ale pocóż było dokonywać jej **z wysokości trybuny i to w tak suchej biurokratycznej formie?** Pierwsze słowa, które padły na ziemi polskiej, witającej prochy Sienkiewicza, do **Jego** zwłok, do **Jego** świetlanego ducha należało skierować.

To: „dostojny panie ministrze" zmroziło serca i zwarzyło nastroje.

Dlaczego zwłoki mego męża nie spoczęły na Wawelu?

Pytanie pani Sienkiewiczowej.

Gdy po przemówieniu wygłoszonem imieniem **miasta Krakowa**, wiceprezydent **Wielgus** podszedł do pani **Sienkiewiczowej**, małżonka Mistrza rzekła doń z wyrzutem: **Dlaczego nie wzięliście zwłok mego męża do Krakowa na królewski Wawel.** Ja tak pragnęłam, by on tam właśnie spoczął".

Nie wiem, co odpowiedział wiceprez. Wielgus, ale przypuszczam, że wytłumaczył p. Sienkiewiczowej, iż **Warszawa** nietylko **zagarnęła dla siebie** tę bezcenną relikwię narodową, jaką są zwłoki Mistrza, ale, **że nawet nie pozwoliła**, by królewski Kraków mógł choć przez chwilę kornie przed nimi uchylić czoła...

Prawda ta, **tak bardzo bolesna dla nas, jakże bolesną musiała być także dla towarzyszki życia Wielkiego Zmarłego!**

Wieniec najmłodszych.

Wieńce, wieńce, wieńce... Dwa wagony wypełniono niemi tak szczelnie, że służba kolejowa z trudem znajduje miejsce dla siebie. Na stacyi w Dziedzicach wzrasta znowu liczba. **Jeden** tylko **wieniec** złożono tu wprost **na trumnę**. To wieniec ofiarowany przez **młodzież gimnazyum IV-tego im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie.** Napróżno komitet tłumaczył chłopakom, że wieńce składa się **w osobnych wagonach**. Uparli się. **„Nasze gimnazyum nosi Jego imię w tytule, nasz wieniec musi tutaj zostać".** Aż do chwili odjazdu u stóp pilnowali, by ich wieńca ktoś nie ruszył. **Wkońcu wygrali.** Gdy zamykano odrzwia wagonu żałobnego i gdy po raz ostatni wzrok nasz padł na trumnę, widniał na amarantowem tle sukiennego okrycia **wieniec tych najmłodszych, co na drogę życia wkraczają pod opieką Jego wielkiego imienia.**

* * *

Godzina dziesiąta minut dwadzieścia... Znowu rozlega się świst syren i lokomotyw, znowu obnażają się głowy, orkiestry intonują pieśń: **„Jeszcze nie zginęła".** Pociąg rusza z miejsca, **wkrótce zniknął nam z przed oczu.**

L. R.

—o—

Udział Krakowa w uroczystości dziedzickiej.

Kraków, który do ostatniej niemal chwili starał się, by zwłoki Henryka Sienkiewicza spoczęły choć na chwilę na Wawelu, pozbawiony możności oddania bezpośredniego hołdu zwłokom Sienkiewicza — wysłał do Dziedzic **masową delegacyę.** Delegacya ta wyjechała z Krakowa o godz. 6, min. 30 specyalnym pociągiem i przybyła do Dziedzic około godziny 9-tej. Wjazd pociągu opóźnił się chwilowo z powodu zepsucia toru na przestrzeni około 100 metrów, które to jednak uszkodzenie naprawił urząd konserwacyi w Dziedzicach z podziwienia godną szybkością.

Z Krakowa na uroczystość Sienkiewiczowską przybyli: inspektor armii gen. **Szeptycki** i jego adjutant rotmistrz **Piotrowski**, senator **St. Nowak**, wojewoda **Kowalikowski** ze starostą **Stańkowskim**, przedstawiciele kapituły katedralnej: księża prałaci **Nikiel i Krupiński**, kuratoryum szkolnego — wizytator **Jakóbiec**, Dowództwa okręgu korpuśnego — gen. **Kuliński** z adjutantem **Remerem**, Uniwersytetu Jagielońskiego — profesorowie **Surzycki, Olbrycht**, ks. **Wicher** i dr. **Taszycki**, Akademii Umiejętności — prof. **Kostanecki Hener**, wiceprezydent miasta **Wielgus**, delegaci Sokoła — **Gibiński, Hołubek** i przedstawiciele 28-miu gniazd, Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej z radcą **Ostrowskim** i pułk. **Piotrowskim** na czele, ks. **Macheta**, gen. **Czikiel** radca **Mikulski** i major **Sokulski.** Z dyr. kolei zjawili się pp. dyr. **Prachtel, Pischinger i Gonsekl.** I młodzież Uniw. Jag. wysłała swych delegatów, byli więc przedstawiciele **koła polonistów, koła historyków, artystyczno-literackiego** i in., tudzież **delegacye wszystkich niemal** gimnazyów krakowskich z profesorami pp. Szpundrem, Rojkiem, Dobrzańskim, Kłodzińskim, Tarnowskim, Gadomskim, **Popkiem, Piwko,** ks. Szymeczk., Jaroszyńskim i Kozłowskim.

„Ognisko" nauczycielskie wysłało liczne delegacye z dyr. Balińskim.

Delegacyę uczniów Akademii handlowej prowadził prof. Lang.

Osobną grupę stanowili **kolejarze** z obu zawodowych związków. Zawodowy Związek kolejarzy reprezentowali pp. Hudzik, Nodzeński, Stanasz, Swieroksz i Biernat. Polski Związek kolejowców wystąpił ze sztandarem pod przew. nadradcy **Nycza.**

Nadto **obecna** była **delegacya** cechu kolejowców z Podgórza z p. Świątnickim.

W reprezentacyi Krakowa uczestniczyły del. **Twa Nauczycieli Szkół Wyższych** z prof. Klemensiewiczem, **Związku literatów z dyr. Wiśniowskim, Związku artystów plastyków z p. Filipkiewiczem i Narodowej Organizacyi Kobiet z profesorową Lewkowiczową, Baurowiczową i Fedorowiczową.**

Służba miejska Krakowa wystąpiła pod przew. Piotra Biernata ze sztandarem.

Zaznaczyć również **wypada**, że przybyła osobna delegacya włościan Ziemi krakowskiej z pp. **Niklem Teof. i Gajochem**, która przywiozła wieniec z napisem „Twórcy trylogii banderya krakusów".

K. O. W. Kraków miało jednego przedstawiciela w osobie kap. **Haupta**, esperantyści wysłali piękny wieniec z zieloną i biało-czerwoną szarfą i delegatów pod przew. prof. **Bujwida.**

Stosunkowo licznie **wystąpiły** cechy krakowskie i podgórskie, prowadzone przez p. Leona **Wiadrowskiego.**

Dokładny przebieg uroczystości na dworcu w Dziedzicach.

Pociąg wiozący ostatnie szczątki **H.** Sienkiewicza, przybył na stacyę w Dziedzicach punktualnie **o g. 9 min. 5.** Lokomotywa ozdobiona była na przedzie z daleka widniejącym Orłem Białym, girlandami i chorągiewkami. Od Piotrowic prowadził go dyr. sekcyi III w krak. dyr. kol. p. **Niewiadomski** w towarzystwie pp. dyr. **Severina** i nacz. par. **Hrzebiczka.** Gdy pociąg wtoczył się na wspaniale udekorowany zielenią, krzewami i flagami o barwach narodowych uderzyły dzwony we wszystkich kościołach i rozległ się przejmujący gwizd syren kolejowych i fabrycznych. Palmy, girlandy, draperye i wstęgi o barwach narodowych okryte kirem, zdobiły stacyę dworcową, okalając ustawione w pośrodku popiersie Sienkiewicza. Wzdłuż peronu wyciągnięta linia **kompanii honorowej 3 pułku strzelców podhalańskich** w hełmach z dowódcą kpt. Suchanikiem na czele. Obok generałowie **Szeptycki, Kuliński i Galica. Orkiestra 3 pułku strzelców** pod batutą kapelmistrza **Runda** zagrała „Boże coś Polskę", a kompania piechoty i **szwadron honorowy 2 pułku szwoleżerów** złożyły przepisane honory.

Gdy pociąg zatrzymał się na stacyi, otwarto drzwi **wagonu ze zwłokami**, a miejscowy proboszcz **ks. Kaspeciak** w towarzystwie licznego duchowieństwa, dokonał pokropienia trumny i odprawił krótkie modły. Wnętrze wagonu, **ofiarowanego przez p. Prezydenta** Rzeczypospolitej przedstawiało obraz pełen uroczystego nastroju.

Akt urzędowy.

Gdy umilkły dźwięki orkiestry, z mownicy, ustawionej na peronie, przemówił przedstawiciel prezydyum Rady ministrów **Pawlikiewicz**, który zwrócił się do ministra Miklaszewskiego z zawadomieniem, iż **komisya** i delegacya, która przybyła do **Vevey po** odbiór zwłok Henryka Sienkiewicza, po stwierdzeniu autentyczności zwłok i sporządzeniu protokołu, podpisała akt dotyczący przejęcia zwłok z rąk władz szwajcarskich. Nastąpiło **odczytanie protokołu, zapieczętowania trumny z okazyi przewiezienia zwłok z Vevey**, poczem min. **Miklaszewski** wygłosił przemówienie w imieniu rządu.

Przemówienia.

Następnie ze stóp wagonu przemówił prezes komitetu **Lubecki**, poczem zabrał głos wiceprezydent m. Krakowa dr. **Wielgus**, który zwrócił się do trumny H. Sienkiewicza z następującemi słowami:

„W Krakowie w tej chwili **na zamku chylą się przed Tobą polskie sztandary, a ze wzgórza Wawelu grzmi tem, co króle witał, do grobu prowadził, Stary Zygmunt,** a z nim grają zgodnym resonansem serca całej Polski potężną symfonią tych uczuć podniosłych, w któreś je nastroił.

Towarzysząc Ci w ostatniej podróży na spoczynek wieczny, tam w Warszawie w katedrze Świętojańskiej, imieniem Krakowa chylimy kornie czoła przed drogiemi szczątkami, składając należną cześć Twym cieniom i pamięci".

Po przemówieniu dra Wielgusa zabrała głos przewodnicząca narodowej organizacyi kobiet z Krakowa prof. **Lewkowiczowa.**

Szczególnie wzruszającym był moment, gdy w wagonie przemawiał imieniem młodzieży uczeń szkoły wydz. Edward **Bigaj.** P. Sienkiewiczowa uścisnęła serdecznie chłopca.

Składanie wieńców i defilada przed trumną.

Po zakończeniu mów odśpiewał chór dzieci szkolnych z Czechowic, pod batutą p. Bossowskiego „Straż nad Wisłą". Wagon ze zwłokami H. Sienkiewicza przepełniony był do tego stopnia wieńcami, że musiano na składanie ich przeznaczyć dalsze wozy dodatkowe. Defilując przed trumną — przechodziły poszczególne delegacye przez peron i składały wieńce w tych wagonach. Wieńców była tak olbrzymia ilość, że trudno je poprostu wyliczyć.

Najwięcej złożyła wieńców młodzież szkolna, doskonale zorganizowana na obchód przez p. insp. Matusiaka. Wśród tych wieńców wyróżniły się wieńce śląskiego zakładu wychowawczego z Cieszyna, szkół z Kęt, Żywca, Bielska i Pszczyny.

Pośród innych wieńców zauważyliśmy wieńce Macierzy szkolnej śląskiej, Związku strzeleckiego z Żywca, urzędników kopalni „Silesia", urzędu celnego w Dziedzicach, Akademii rolniczej w Cieszynie, skautów z Żywca, Związku kol. z Dziedzic.

Podnieść trzeba, że wieńce ofiarowały również szkoły niemieckie ze Śląska.

Na żałobny obchód przybyła także delegacya dziennikarzy krakowskich: „Syndykatu dziennikarzy krakowskich (pp. Zechenter i dr L. Rubel) i Związku dziennikarzy polskich" (pp. L. Szczepański i J. Stankiewicz). Obie delegacye złożyły wieńce z ozdobnemi szarfami.

Reprezentacya gminy m. Krakowa niezależnie od wieńca, który zawiozą do Warszawy posłowie M. Dąbrowski, Ignacy Daszyński oraz dr. Doboszyński, złożyła w Dziedzicach wieniec z szarfami o barwach miejskich z napisem: Kraków — H. Sienkiewiczowi.

Odjazd pociągu do Katowic nastąpił o godz. 10 min. 20.

W drodze do Katowic i w Katowicach.

Z Dziedzic wyruszył pociąg do Katowic. Na stacyach w **Pszczynie, Tychach i Ligocie** stały tłumy publiczności, władze, stowarzyszenia i dziatwa szkolna, **która** rzucała kwiaty na wóz z **trumną**. Syreny fabryczne i dzwony kościelne żegnały zwłoki Mistrza, jadące do Katowic.

Kiedy pociąg o godzinie **11-tej zajechał** na pięknie udekorowany **dworzec sosnowiecki**, wszystkie parowozy i syreny fabryk, wreszcie salwy armatnie i dzwony kościelne odezwały się na znak powitania zwłok. Pociąg zatrzymał się na powyższym dworcu, goście i rodzina wysiedli i pieszo wszyscy razem z oczekującemi delegacyami udali się na **tor przełokowy** przy ulicy Pocztowej. Ta część dworca była wspaniale udekorowana zielenią, kwieciem, godłami państwowemi. Tutaj zatrzymano pociąg i otwarto wagon-kaplicę ze zwłokami. Obok ustawiły się przeliczne delegacye ze sztandarami, tak z Katowic, jak i okolicy, przedstawiciele władz, młodzież szkolna. **Cały plac wypełnił się szczelnie publicznością.** W głębi stanęła baterya artyleryi. Przed dworcem stały **tysiączne tłumy.**

Z chwilą **wjazdu pociągu** kolejowa **orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina**, a kiedy pociąg stanął na rampie, kompania piechoty **oddała honory wojskowe**, a orkiestra odegrała pieśń: Jeszcze Polska nie zginęła. Zwłoki pobłogosławił ks. **Kubina**, a na mównicę wyszedł pierwszy marszałek śląski p. **Wolny** i imieniem ziemi śląskiej złożył hołd śmiertelnym szczątkom Mistrza, który nauczył Ślązaków czytać po polsku. P. **Wolny** złożył imieniem ludu śląskiego **ślubowanie**, że będzie tak postępował, aby zawsze w Polsce mówiono: **Silesia semper fidelis.**

Wojewoda **Bilski** sławił Sienkiewicza, jako pioniera i szerzyciela **wiary** mocnej i bezwzględnej w Polskę. „Odpoczywaj wśród swoich — kończył p. wojewoda — wspaniały duchowy wodzu! Twojej pracy niech będzie chwała po wieczne czasy!

Imieniem **m. Katowic** przemawiał z kolei dyrektor **Piechulek**, a imieniem robotników śląskich górnik z Królewskiej Huty p. Juliusz **Borkowy** (ze „Skarbofermu"). Ten ostatni dziękował śp. Sienkiewiczowi w prostych słowach za polską książkę.

Imieniem polskich literatów publicystów i dziennikarzy, przemówił z trybuny na końcu p. **Tadeusz Konczyński z Warszawy.** Witał on na ziemi śląskiej dostojne prochy wielkiego syna Ojczyzny. **Między duchem Sienkiewicza a ludem śląskim, dzisiaj zostało zawarte przymierze.** To przymierze głosi wiarę żarliwą i wolność narodu, a nie sięga po niczyje dobro. Lud śląski wszystko przetrzymał. Duch Sienkiewicza dzisiaj błogosławi jego chorągwi. Przymierze zawarte. Polscy literaci ślubują przy tej trumnie, że będą czynili wszystko, by artystyczne i kulturalne życie w tym kraju pięknało w blaskach sztuki.

Członek komitetu p. **Libicki** podziękował przedstawicielom ludu śląskiego za złożony hołd szczątkom Sienkiewicza. Praca tego ludu jest potęgą państwa.

Delegacye składały następnie liczne wieńce. **Pierwsze** z nich pochodziły **od dzieci katowickich i od dzieci polskich za Śląska Opolskiego.** Było tych wieńców cały legion. Chór tow. „Echo" odśpiewał „Gaude Mater Polonia", poczem nastąpił **odjazd pociągu** i gości do **Częstochowy, tego ostatniego postoju przed Warszawą.**

Na Jasnej Górze.

Częstochowa PAT). O godz. 14.15 pociąg ze zwłokami Henryka Sienkiewicza przybył tu. Trumnę wyniosło czternastu przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa do częstochowskiego karawanu obitego szkarłatem. Obok stanęła **straż honorowa złożona z oficerów i słuchaczy uniwersytetu.** Po ustawieniu trumny przemówił prezes Rady miejskiej **Nowak**, podnosząc, że Sienkiewicz w „Trylogii" rozsławił imię Częstochowy na całym świecie.

Następnie ruszył pochód na **Jasną Górę.** Za trumną postępowała wdowa z córką i synem, oraz zięciem majorem Korniłowiczem.

Dzień, w którym Kraków strząsnął kajdany.



D. 31 października, to wielka i święta data dla każdego serca polskiego. W tym dniu ostatecznie spadły nam z dłoni kajdany i srebrny orzeł, przez tyle lat więziony, wzleciał dumnie w przestworza.

Kraków szczycić się może, że pierwszy strząsnął okowy. Dopiero po czynie krakowskim, po tym dniu wielkim zrywały się inne miasta, wsie i miasteczka. Stolica duchowa Polski raz jeszcze w wielkiej chwili dziejowej na czele Polski stanęła. Każdy, kto przeżył ten moment, pamięta potężne wrażenie, gdy na odwachu, wobec tysięcznych tłumów, straż austryacka ustępowała miejsca żołnierzowi polskiemu i gdy oficer polski odbierał broń od oficera obcego, symbolu ciemięstwa.

W szóstą rocznicę tego dnia świętego przeżywamy. I po raz szósty żywiej uderza serce w dniu tak jasnym dla nas i tak pięknym, dniu, kóry na wieki będzie źródłem umacniania ducha polskiego w masach i symbolem naszej siły i godności narodowej!

INDUS

dramat według poematu „Pieśń miłości tryumfującej"

W głównych rolach:

...KO

JEAN d'ID

JEAN ANGELO

ulubieniec kobiet

...łowany do powyższego dramatu za olbrzymią honoracyą

CUD NAD CUDAMI

CUD GRY
CUD PRZEPYCHU

...pięć dni wszystkie zniżki nieważne

Kasa czynna na godzinę przed przedstawieniami!

Nad program!

...zdjęcia, wykonane w Szwajcaryi, Wiedniu,
...Polsce, z uroczystości sprowadzenia zwłok

...KA SIENKIEWICZA

...onane zagranicą, wyświetla się tylko u nas!

...stawień o godzinie 4^{30} — 6 — 7^{30} — 9^{15}
...iedzielę o godzinie 3-ciej po południu

... handlowego „ESTEFILM", Kraków, ul. Starowiślna 21

...zwycięstwo ...ów w Anglii.

Wielce znamienny objaw widzieć należy w fakcie, że nawet **okręgi przemysłowe**, a więc **robotnicze**, wybierały **konserwatywnie!**

Wybory te znaczą dla Anglii **zasadniczy zwrot polityczny** i świadczą o gruntownej **zmianie nastrojów i przekonań wśród szerokich mas**

...skich? Któż nie pomni, jak te lewicowe obozy we wszystkich państwach tryumfowały, iż twierdzę **tradycyi i politycznej rozwagi**, za jaką słusznie uchodziła Anglia, opanowała **partya**, krocząca pod **czerwonym sztandarem?** Ramsay Mac Donald, przywódca Labour Party, rozsiadł się w fotelu Bonar Lawa i Baldwina i kierował przez 9 miesięcy polityką angielską! **Kierował jednak z rezultatem takim, że konserwatyści wracają do władzy.**

* * *

Przypomnijmy sobie, jak się przedstawiał **stosunek sił w parlamencie angielskim.**

W roku 1922 zasiadało w nim **346 konserwatystów, 138 labourzystów i 124 liberałów.**

Wybory z końcem roku 1923 ujawniły upadek...

47



IZBA HANDLOWA i PRZEMYSŁOWA
w KRAKOWIE.

JWielmożny Pan

Dr. Klemens B ą k o w s k i

w

KRAKOWIE.

ul.sw. Jana

Druki

48

KOMISARZ RZĄDU P. O. PREZYDENTA MIASTA ORAZ WICEPREZYDENCI MIASTA KRAKOWA

ZAPRASZAJĄ JWP.

Z OKAZJI POBYTU W KRAKOWIE

MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

NA

ZEBRANIE TOWARZYSKIE

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK DNIA 17 LISTOPADA 1924 R. O GODZINIE 9½ WIECZÓR W SALONACH PREZYDJUM MIASTA.

STRÓJ: ŻAKIET.

JWP. an

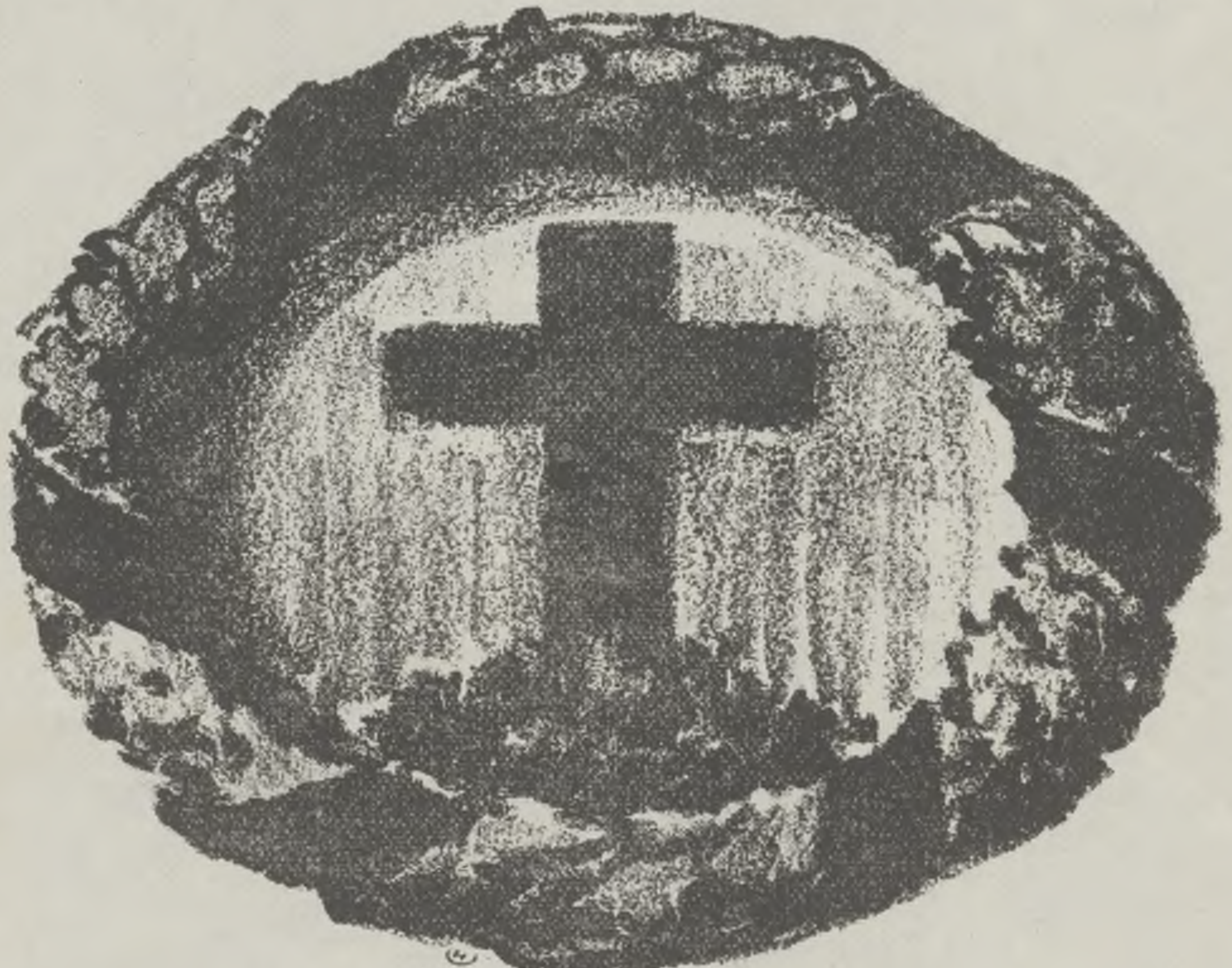
Dr.Klemens B ą k o w s k i

Syndyk miejski

Kraków

ul. św.Jana

49



„PAMIĘCI ZMARŁYCH"

DOCHÓD ZE SPRZEDARZY
NA GROBY
POLEGŁYCH BOHATERÓW
1914 — 1917.

30 gr.

32

Obywatele!

Zbliża się tydzień lotniczy!

Młode lotnictwo nasze walczy z niesłychanemi trudnościami, które pokonać zdoła tylko z pomocą całego społeczeństwa. Niechajże więc ono pospieszy z ofiarnością na ten cel, świadome, że „Lotnictwo to potęga, to najsilniejsza ostoja naszej niepodległości.

Z bliska i z daleka.

51

„Niemiecki" Gdańsk.

Żadnych już złudzeń mieć nie można co do tendencyj rządzących władz w Gdańsku, czego miarą jest „Hymn Gdański". Oto co piszą o tem pisma polskie w Gdańsku:

W rozpisanym przez senat gdański konkursie na hymn Wolnego Miasta palmę zdobył Paweł Enderling, któremu zresztą senat jakby zlecił napisanie tego hymnu. „Danz. Neueste Nachrichten", obawiając się, że ten krok możnaby miastu poczytać za rodzaj separatyzmu od macierzy niemieckiej, tłómaczy, że ma on być tylko wyrazem przywiązania do Gdańska. Hymn dajemy poniżej:

Znasz-li ten gród nad bursztynowym brzegiem,
odwiecznych borów spowity szeregiem,
gród z starej baśni poczęty
wśród aureoli świętej?
Jeśli szczęśliwy mam być,
to w Gdańsku,
to w Gdańsku muszę żyć.
Znasz-li ten gród, gdzie wieża przy wieży
wiernie stróżuje u wieków rubieży,
gdzie dumne okręty płyną
nad modrą wód głębiną?
Gdy przyjdzie bojowy zew,
dla Gdańska,
dla Gdańska dam chętnie krew!
Znasz-li ten gród, na którego bramie
niemieckich skarbów mężne strzeże ramię?
gdzie na niemiecką gloryją
niemieckie dzwony biją?
Gdy śmierć zabierze mnie,
to w Gdańsku,
to w Gdańsku umierać chcę!

Ostatnia strofa jest jakoby zapowiedzią, że Gdańsk jak był, tak i nadal musi pozostać niemieckim. Ano vederemo. Historya rzeźbi życie, nie Enderlingowie.

...blejtramach, w ramach. Wład. Rossowskiego, Wyspiańskiego i inne do sprzedania za dolary w sklepie pod firmą Wacław Głowacki, Rynek 20. 672

...AJA wapienne sto skrzynek sprzeda firma Stanisław Gurgul, Jarosław. 676

...AMOCHÓD ciężarowy 8 tonowy gotowy do jazdy marki „Frano" 45 HP. sprzeda ...azyjnie zarząd młyna ...ermanowice, pierwsza stacya od Przemyśla. 679

...OGI jelenie 7 par, głowa ...ika i głowa wilka syberyjskiego — sprzeda zarząd młyna Hermanowice, pierwsza stacya od Przemyśla. — 680

...ŁOCARNIA fa Clayton — ...yftowa z wytrząsaczami ...kierat 4 HP. w dobrym ...nie do sprzedania. Petru...nów. 682

Matrymonialne

...ŻYNIER, lat 34, kawaler ... stanowisku na prowincyi, pozna w celu matrymonialnym panę do lat ..., ...ystojną, prawego charakteru, wykształconą, chę... z prowincyi. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia ...ożliwie z fotografią do ...in. Kuryera pod „A. N." 525

...ANNA z wyższej sfery — ...ala nauczycielka, oszczędna i niebrzydka, pragnie ...nać mężczyznę inteligentnego i wykształconego na ...owiedniem stanowisku — 34 do 45 lat. Nieanonimowe poważne zgłoszenia do ... Kuryera pod „Fenix

...dniowo, pokoju z osobnem wejściem, umeblowanego — poszukuję. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Władysława Ropskiego, Rynek 30, pod „Dyskretny". 641

Nauka i wychowanie

NAUCZYCIELKI francuskiego za obiad lub zapłatę poszukuje — Rynek 45, Lankoszowa. 689

STARSZY akademik, zdolny korepetytor, obejmie lekcye lub odpowiednie zajęcie. Zgłoszenia pisemne do Admin. Kuryera pod „Nauka Stróże". 602

Różne

BIURO pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów i nauczycielstwa. Niemczynowska, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361. 616

SPÓLNIK potrzebny do budowy willi i urządzonego sklepu korzennego w Ujsołach za Rajczą. Wiadomość: Laszkiewicz, Kraków, św. Marka 8, od 5—7 pp. 603

PERSKIE dywany przyjmuje do naprawy Zakład tapicerski A. Rybińskiego — Sławkowska 21. 554

UBRANIA męskie, damskie i dziecinne, gotowe i na zamówienia z własnych lub dostarczonych materyałów, solidnie wykonuje i terminowo, 25% taniej niż w śródmieściu. Józef Gajda, Kraków, Dębniki, Rynek 9. (sklep). ...

PANOWIE! Najlepsze prezerwatywy od 1.000.000 ...

Podatek dochodowy w roku 1924.

Ministerstwo skarbu zarządza, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na obszarze b. dzielnic rosyjskiej i austryackiej — był w miesiącu lutym 1924 roku dokonywany według skali następującej:

Wysokość rocznego wynagrodzenia (w tysiącach marek) od	do	Stopa procentowa podatku już po uwzględnieniu spec. 20% dodatku państwowego
4,204.800	5,605.400	0·3%
5 606.400	7,008 000	0·4 „
7,008.000	9,110 000	0·5 „
9,110.400	11,212 000	0·8 „
11,212.800	13.315 200	1·0 „
13.315 200	15,417 000	1·3 „
15,417 600	17.520.000	1·6 „
17,520.000	19.856.000	2·0 „
19.855 000	22,192 000	2·4 „
22.192 000	24 528.000	3·0 „
24 528 000	26,864 000	3·6 „
26.864 000	29,200 000	4·2 „
29 200.000	30 368.000	5·4 „
30,368 000	32.120 000	6·6 „
32.120.000	33,872.000	8·4 „
33,872 000	35 208 000	10·2 „
36,208.000	38,544.000	12·0 „
38,544 000	40.880.000	13·8 „
40.880 000	43 800 000	15·6 „
43,800.000	46 720.000	16·3 „
46.720 000	49,640.000	17·1 „
49,640 000	52,560 000	18·0 „
52,560 000	55 480 000	18·8 „
55,480 000	58,400 000	1[illegible]·8 „
58,400 000	61,320 400	20·7 „
61,320 000	64 240 000	21·7 „
64 240.000	67.160 000	22·5 „
67.160 000	70,080 000	23·4 „
70 080.000	105.120.000	24·2 „
105.120 000	140.160.000	25·0 „
140 160.000	175.200 000	25·9 „
175 200 000	210.240 000	26·7 „
210.240 000	262 800 000	27·6 „
262,800 000	420.480.000	29·4 „
420 480 000	525,600.000	30·6 „
525 600 000	700,800.000	32·4 „
700.800 000		34·2 „

Potrącone kwoty należy w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia wpłacić do kasy skarbowej, a to pod rygorem 5% kar za każdy dzień zwłoki.

Przemysłowe listy zastawne w funtach szterlingach.

W poszukiwaniu sposobów wpłaty podatku majątkowego bez wycofania z przedsiębiorstw gotówki obrotowej, koła wielkoprzemysłowe w Królestwie, zwłaszcza

żowych) wzięły udział w ruchu zwyżkowym. Bankowe wszystkie zyskały na kursach około 20%, handlowym przodowała Pharma z kursem 8100, z przemysłowych lżejszych wysunęły się na czoło Ćmielów, (zwyżka przesadzona), Cegielski, Trzebinia żelazo, Strug — z cięższych w pierwszym rzędzie Chodorów (o 4½ miliona). Naogół tendencya mocna — kierunek jej jednak wyjaśni się dopiero po czwartku, gdy przestaną na rynek oddziaływać zobowiązania ultimowe.

Na pogieldzie usposobienie również znacznie mocniejsze. Płacono: Jaworzno 128—131000, po 25 sztuk 123—125000, Gazy wschodnie 100.000—80.000, Azot 2800—2900, Nitrat 1800—1700, Len 4800—4700, Węglówki 290—255, Lokomotywy 8000—8100, Nafta Krosno 19000, Chybie 43000—48000, Gloria 1500, Elektrownia na Sanie 1100 (towar), Polski Bank Kresowy 550.

	W tysiącach marek polskich transakcye	
	dziś	wczoraj
Akcye bankowe:		
Polski Bank Przem. I—VIII . .	2420—2500	2300—2500
Bank Hipoteczny I—VIII . . .	3400	3200
Bank Małopolski	3000—3300	2800
Ziemski Bank Kred. I—IX . .	1800—2100	1700—1750
Powsz. Bank Kred. I—V . . .	500	425—450
Bank Komercyalny I—IV . . .	700—815	675
Bank Zw. Sp. Zar. I—X . . .	21000—23500	20000—20500
Akcye Tow. handlowych:		
Polskie Tow. Handl. I—V .	2350—2650	2000—2150
Impex I—V	150—160	140—150
Bracia Rolniccy I.	600	—
Pharma I—III	2900—3100	2700—2800
Polski Glob I—IV.	650—700	—
Żegluga Polska I—III	625—700	600
Akcye Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	47000—50000	51500—53000
Cegielski I—IX.	2800—3500	2500—2800
Trzebinia I—IV	4000—4400	3[illegible]00—[illegible]
Pocisk I—III.	5400—5475	5500—55[illegible]5
Parowozy I—III	30[illegible]—3200	2450—2750
Górka I—III	79500—83000	8[illegible]500—83000
Siersza I—IV	27500—28000	27500—28000
Tepege I—IV	14500—15250	14500—15000
Polska Nafta I—III	2800—2850	2500—2550
Pokucie I	1800—2000	1700
Strug I	8200	[illegible]000
Syndykat koszykarski I—IV .	1000—1150	800—1000
Niemojowski I	3650—4000	3500—3600
Ryngraf I—II	1900—2000	1600—1700
Terrapol	450	400

Allegaty
do r. 1925.

Opieka nad zabytkami
w województwie krakowskiem i kieleckiem.

Jak donosiliśmy, Ministerstwo Wyznań i Oświaty powołało do życia okr. Komisje konserwatorskie dla spraw opieki nad zabytkami sztuki. Krakowska Komisja odbyła **kilka dni temu pierwsze w Polsce inauguracyjne posiedzenie.** Zagaił je woj. Kowalikowski, witając zebranych przedstawicieli świata nauki i sztuki i składając im życzenia jak najowocniejszej pracy.

Na Komisji przedłożył konserwator dr. **Szydłowski sprawozdanie** z działalności **oddziału Sztuki w r. 1924 w województwach: krakowskiem i kieleckiem i ze stanu opieki nad zabytkami na tych obszarach.** Jak ze sprawozdania wynika, oddział sztuki rozwijał wytężoną działalność w kierunku zabezpieczenia szeregu cenniejszych zabytków.

W woj. krakowskiem podjęto roboty przy kościele w Orawce, posiadającym bardzo cenną polichromię. Działano w kieruku ochrony kilku innych kościołów drewnianych, **zagrożonych przez wznoszenie nowych murowanych kościołów na tymże terytorjum.** Prowadzono w dalszym ciągu restaurację **Domu Kremera w Bieczu.** Otoczono **opieką ruiny kilku zamków starożytnych, przeciwdziałając ich samowolnemu rozbieraniu.** Zabezpieczono zbiory bogatego **muzeum diecezjalnego w Tarnowie,** przez osuszenie lokalu seminarjum duchownego, w którem zbiory te są pomieszczone. Dwa obrazy **Kulmbacha w kościele św. Florjana w Krakowie** oddano do restauracji prof. W. Zarzyckiemu. Korygowano projekty restauracji i przebudowy zabytkowych budowli, przeciwdziałanie wywozowi dzieł sztuki za granicę.

Konserwator dr. Szydłowski odbył kilkanaście objazdów po całym okręgu, **inicjując powstawanie komitetów miejscowych i zbieranie potrzebnych funduszów.**

W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM

przeprowadzono następujące konserwacje: prezbiterjum kościoła pofranciszkańskiego **w Zawichoście otrzymało nowe pokrycie, które chroni charakterystyczne sklepienie, pochodzące z połowy XIII wieku.** Opatrzono również dachem **wzniesioną przez Długosza dzwonicę w Wiślicy,** która w czasie wojny z początkiem r. 1915 uległa gwałtownemu zniszczeniu i **dotychczas nierestaurowana groziła upadkiem.**

Przy pomocy znaczniejszych zasiłków rządowych odbudowano dachy na pocysterskim kościele **w Sulejowie, które spłonęły w roku ubiegłym.** Zainicjowano restaurację szczytu kościoła św. Jakóba **w Sandomierzu** i wież kościoła na **Ś-tym Krzyżu zniszczony w roku 1914.** Zaniedbany przez obecnego właściciela przepiękny renesansowy zamek **w Szydłowcu,** budowany przez Szydłowieckich objął rząd w opiekę i przeprowadzi przymusowo najważniejsze roboty konserwacyjne. W pałacu biskupim **w Kielcach** będącym obecnie siedzibą województwa ukończył art. mal. H. Czarnecki utrwalenie pięknego polichromowego pułapu w sali portretowej. Oddział sztuki współdziałał z szeregiem komitetów miejscowych i udzielał zasiłków rządowych i pomocy fachowej przy licznych pomniejszych robotach na tym obszarze.

CY SPOŁECZNEJ zawiadamia, że wpisy rozpoczną się 8 stycznia i trwać będą do 1 lutego.

ODCZYT W KLUBIE SPOŁECZNYM. W sobotę 3-go bm., o godzinie 8 wieczorem, wygłosi dr. Adam Krzyżanowski, profesor Uniw. Jag. w klubie społecznym Rynek 32, odczyt p. t.: „Struktura społeczna Polski współczesnej".

W SOBOTĘ DNIA 3 B. M. urządza grono artystów teatru „Nowości" w sali Sokoła bal gałganiarzy, połączony z najrozmaitszemi niespodziankami, bogate fanty. Początek o godz. 9-tej wieczór.

SEKCJA WIOŚLARSKA WOJSK. KLUBU SPORT. wspólnie z oddziałem wioślarskim Sokoła, urządzają dnia 3 stycznia 1925 „Wioślarski bal maskowy" w salach kasyna oficerskiego przy ulicy Zyblikiewicza L. 1. Zaproszenia wydaje komitet codziennie w kasynie oficerskiem od 18 do 20.

PIERWSZĄ ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ w sali hotelu Saskiego urządza sekcja piłki nożnej Tow. sport. „Orlęta" w dniu 3 bm. o godz. 9 wiecz. Zaproszenia wydaje inż. Drobniak — ul. Słowkowska 2.

NA RZECZ BUDOWY II. DOMU TECHNIKÓW WE LWOWIE odbędzie się dnia 6 stycznia o godz. 4 popołudniu w kawiarni „Esplenade" podwieczorek z urozmaiconym programem. Niewątpliwie szlachetny cel i dobrze zopowiadająca się impreza zgromadzi tłumy wyborowej publiczności.

PORNOGRAFJA W KALENDARZACH. W sprzedaży ukazały się ścienne i książeczkowe kalendarze, wydane przez anonimowych wydawców, a zawierające pornograficzne dowcipy i rysunki. Władze wydały zarządzenie konfiskaty tego rodzaju kalendarzy.

(S. K.) **BUDOWA DOMU ŻOŁNIERZA W NOWYM SĄCZU** wszczęta przez komitet opieki nad żołnierzem postępuje raźno naprzód. Plac pod budowę ofiarowała Rada miasta bezpłatnie. Obywatelstwo miejscowe wszystkich sfer nie szczędzi ofiar pieniężnych, by rozpoczęte dzieło doprowadzić jak najrychlej do końca. Komitet budowy urządza często imprezy dochodowe dla zasilenia swych funduszów. Ostatnio urządził dwa koncerty przy współudziale młodej a wielce utalentowanej pianistki p. Janiny Zielińskiej, recytatorki p. Urygowej i p. Iszkowskiej, które zgromadziły liczne rzesze publiczności. Energiczne starania komitetu pozwalają oczekiwać, iż budowa szybko naprzód postąpi i że dom ten wnet zostanie oddany do użytku.

(S. K.) **FAŁSZYWE PIĘCIOZŁOTÓWKI W NOWYM SĄCZU.** Onegdaj pojawiły się w Nowym Sączu falsyfikaty banknotów pięciozłotowych. Falsyfikaty doskonale podrobione, zakwestjonowano w urzędzie pocztowym. Śledztwo w toku, nasuwa się obwiem przypuszczenie, że puszczono w mieście w obieg większą ilość tych fałszywych banknotów.

ŚLEDZTWO PROWADZONE W SPRAWIE SZAJKI gwałcicieli nieletnich dziewcząt, Wójcikiewicza, Dreiera, Tkacza, Dominika, Służańskiego i tow. ujawnia przejmujące fakty zwyrodnienia zbrodniarzy. Dwadzieścia ośm ofiar, z których najmłodsza ma lat 10, mają oni na sumieniu. Pomimo energicznego śledztwa, prawdopodobnie jednak jeszcze nie wszystkich nazwiska doszły do wiadomości sędziego śledczego. Wśród nieszczęśliwych są gimnazjalistki, panny z najlepszych domów, są i dzieci.

więźniów

...m więzieniu?

szeni za wehikuł, który go dostawi na miejsce stracenia. Niemniej gubernator dał odpowiedź **odmowną,** albowiem prawo krajowe **nie uznaje zastępstwa,** gdy chodzi o wyrok śmierci.

Odznaczenia noworoczne.

Kraków, 2 stycznia.

„Monitor Polski“ podaje następujące odznaczenia noworoczne:

Na wniosek Rady ministrów i stosownie do ustawy z dnia 4 lutego 1921 r., oraz ustawy z dnia 28 kwietnia, Odznaki Kawalera

„Wielkiej Wstęgi“

orderu „Odrodzenia Polski“, nadano panu **Władysławowi Stanisławowi Reymontowi, za wybitną twórczość literacką.**

„Krzyż Komandorski z Gwiazdą“

orderu „Odrodzenia Polski“, nadano pp.: Stanisławowi Karpińskiemu, prezesowi Banku Polskiego, za zasługi, położone na polu organizacji Banku Polskiego; Czesławowi Klarnerowi, podsekretarzowi stanu w ministerjum skarbu, za zasługi, położone dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu reformy walutowej; Dr. Józefowi Raczyńskiemu, podsekretarzowi stanu w ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, w uznaniu zasług, położonych na polu pracy społecznej i organizacyjnej w dziedzinie rolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

„Krzyż Komandorski“

orderu „Odrodzenia Polski“ nadano pp.: Dr. Janowi Adamskiemu, Józefowi Bankiewiczowi, szefowi sekcji w Głównym urzędzie likwidacyjnym; Inż. Karolowi Barwiczowi, prezesowi dyrekcji kolei państwowych we Lwowie; Inż. Janowi Berkiewiczowi, prezesowi dyrekcji budowy polskich kolei państwowych; Władysławowi Chmielowskiemu, wiceprezesowi sądu apelacyjnego w Poznaniu; Romanowi Czaudernie, dyrektorowi departamentu w ministerjum skarbu; Gabrjelowi Czechowiczowi, dyrektorowi departamentu w ministerjum skarbu; Józefowi Dębickiemu, prezesowi Izby skarbowej w Kielcach; Augustowi Dobieckiemu, dyr. dep. w min. przem. i handlu; Dr. Franciszkowi Doleżałowi, radcy handlowemu przy poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu; Edmundowi Gerberowi, wiceprezesowi sądu okręgowego w Piotrkowie; Kazimierzowi Giedrojciowi, prezesowi sądu okręgowego w Grodnie; Dr. Edwardowi Gruberowi, generałowi brygady i naczelnemu prokuratorowi wojskowemu; Janowi Władysławowi Hubiszcie, generałowi dywizji i dowódcy okręgu korpusu w Toruniu; Inż. Konstantemu Jakimowiczowi, dyrektorowi departamentu w ministerjum robót publicznych; dr. Stanisławowi Jurkiewiczowi, dyrektorowi departamentu w ministerjum pracy; Edmundowi Jurystowskiemu, wojewodzie stanisławowskiemu; Stanisławowi Kauzikowi, dyrektorowi departamentu w ministerjum skarbu; Edmundowi Kesslerowi, generałowi brygady; Marjanowi Klottowi, głównemu inspektorowi pracy; dr. Henrykowi Kołodziejskiemu, dyrektorowi bibljoteki Sejmu i Senatu; dr. Władysławowi Małaczyńskiemu, wiceprezesowi sądu okręgowego we Lwowie; dr. Feliksowi Młynarskiemu, wiceprezesowi Banku Polskiego; Wincentemu Młynarskiemu, prezesowi sądu okręgowego w Kaliszu; dr. Józefowi Morozewiczowi, dyrektorowi państwowego instytutu geologicznego Janowi Mrozowskiemu, delegatowi rządu do komisji odszkodowań w Paryżu; Władysławowi Mullerowi, dyrektorowi departamentu w ministerjum sprawiedliwości; Stanisławowi Obrzudowi, dyrektorowi Izby skarbowej w Grudziądzu; Janowi Ornassowi, wiceprezesowi sądu apelacyjnego w Toruniu; inż. Edwardowi Peplowskiemu, głównemu dyrektorowi państwowych Zakładów górniczych i hutniczych; dr. Janowi Michałowi Rozwadowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego; dr. Rudolfowi Różyckiemu, prezesowi Najwyższego trybunału administracyjnego; inż. Szymonowi Stanisławowi Rudowskiemu, naczelnikowi wydziału w ministerjum przemysłu i handlu; dr. Emilowi Schmidtowi, prezesowi Izby skarbowej w Poznaniu; Stefanowi Sieczkowskiemu, podprokuratorowi przy sądzie najwyższym; dr. Zbigniewowi Smolce, kierownikowi oddziału likwidacyjnego poselstwo polskiego w Wiedniu: inż. Henrykowi Suchankowi, b. dyrektorowi departamentu w ministerjum kolei; Adamowi Sułowskiemu, prokuratorowi przy sądzie apelacyjnym w Lublinie; Zenonowi Szczawińskiemu, szefowi sekcji w głównym urzędzie likwidacyjnym; inż. Stefanowi Sztolcmanowi, inspektorowi ministerjum kolei; Tadeuszowi Szubartowiczowi, dyrektorowi departamentu w ministerjum pracy i opieki społecznej; Józefowi Śniechowskiemu, inspektorowi przy ministrze kolei; dr. Stanisławowi Józefowi Thuguttowi, profesorowi Uniwersytetu warszawskiego; Leonowi Towarnickiemu, prezesowi Izby skarbowej w Łodzi; dr. Stanisławowi Wachowiakowi, wojewodzie pomorskiemu; Stanisławowi Widomskiemu, generalnemu sekretarzowi Komitetu ekonomicznego ministrów; dr. Józefowi Windakiewiczowi, prezesowi oddziału proknratorji generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie; dr. Lucjanowi Zawistowskiemu, wojewodzie tarnopolskiemu; dr. Józefowi Ziemackiemu, profesorowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

„Krzyż Oficerski“

orderu „Odrodzenia Polski“ nadano pp.: inż. Stanisławowi Arczyńskiemu, dr. Adamowi Balowi, dr. Witoldowi Banaszkiewiczowi, Ferdynandowi Józefowi Bieszkowi, inż. Fryderykowi Blumowi, inż. Bogusławowi Bosieckiemu, Janowi Brzuzie, Franciszkowi Chrzanowskiemu, Władysławowi Danielewiczowi, Stefanowi Dratwie, Marjanowi Dunajewskiemu, Wandzie Dzierzbickiej, Józefowi Fabianiemu, Stanisławowi Fałatowi, Karolowi Fijałkowskiemu, Janowi Fiutowi, inż. Józefowi Bogusławowi Gallotowi, inż. Tadeuszowi Glotzowi, inż. Wiktorowi Godlewskiemu, Zygmuntowi Gronziewiczowi, dr. Henrykowi Gruberowi, inż. Antoniemu Gutowskiemu, Kazimierzowi Kierskiemu, Janowi Kiszkielowi, Janowi Kneblochowi, dr. Marjanowi Kozłowskiemu, dr. Andrzejowi Krysińskiemu, inż. Włodzimierzowi Krzyżanowskiemu, dr. Edwardowi Kuntzemu, Kazimierzowi Kühnowi, Wiktorowi Lamotowi, Edwardowi Landowi, Józefowi Leśniowskiemu, Stanisławowi Lipińskiemu, Andrzejowi Longchampse-Berier, pułkownikowi Aleksandrowi Jerzemu Łuczyńskiemu, dr. Feliksowi Antoniemu Maciszewskiemu, Olgierdowi Czesławowi Malinowskiemu, inż. dr. Aleksandrowi Janowi Markiewiczowi, pułkownikowi Stanisławowi Tymoteuszowi Martiniemu, dr. Tomaszowi Marynowskiemu, Janowi Maszkowskiemu, Teodorze Meczkowskiej, Tadeuszowi Michcińskiemu, Marjanowi Mochnackiemu, inż. Mieczysławowi Niebieszczańskiemu, Józefowi Nikodemiczowi, Włodzimierzowi Ossowskiemu, Wacławowi Dominikowi Paszkowskiemu, dr. Czesławowi Pawlikowskiemu, Januszowi Pierzchalskiemu, Ernestowi Pischingerowi, Franciszkowi Popiołkowi, Janowi Topowiczowi, Gustawowi Potworoskiemu, dr. Karolowi Poznańskiemu, inż. Marjanowi Prokopowiczowi, dr. Władysławowi Rasińskiemu, pułkownikowi Stefanowi Rotarskiemu, dr. Tadeuszowi Sobolewskiemu, Wacławowi Stankiewiczowi, Józefowi Stypińskiemu, wizytatorowi szkół dr. Aleksandrowi Szczepańskiemu, inż. Leopoldowi Wiktorowi Szeferowi, Jerzemu Tarnowskiemu, dr. Janowi Tenczynowi, Tadeuszowi Ulanowskiemu, Edwardowi Wernerowi, Kazimierzowi Woźnickiemu, inż. Witoldowi Wyszyńskiemu, Bronisławowi Zapaśnikowi, Władysławowi Żarskiemu, Władysławowi Żbikowskiemu.

„Krzyż Kawalerski“

orderu „Odrodzenia Polski“ nadano pp.: Antoniemu Artychowiczowi, Stefanowi Bemowi, dr. Michałowi Bielakowi, Kazimierzowi Chwalibogowi, Teofilowi Cyprjanowi, Janowi Fejerowi, Władysławowi Goeblowi, Janowi Grabowskiemu, Janowi Harmanowskiemu, majorowi Kazimierzowi Janickiemu, Stanisławowi Kobautowi, Stefanowi Królikowskiemu, Adamowi Linckerowi, Władysławowi Makarowiczowi, Walerjanowi Mędleskiemu, Władysławowi Michalakowi, Stanisławowi Müllerowi, Stanisławowi Porembalskiemu, kapitanowi Tadeuszowi Rudnickiemu, Leonowi Sobotkowskiemu, Feliksowi Stańkowskiemu, Janowi Szypuskiemu, Teofilowi Tańskiemu, Franciszkowi Trelewiczowi, Leonowi Waclowi, Ludwikowi Wegemanowi, dr. Józefowi Wnokowi.

NOTATKI LITERACKIE.

„MAJSTER DO WSZYSTKIEGO“, przewodnik do robót amatorskich w wolnych chwilach, wedle Kerna, opracował **Stanisław Szydelski**, str. 304, 441 rycin i 4 tablice barwne, nakład i własność B. Kotuli, Cieszyn.

W literaturze pedagogicznej mało posiadamy książek, któreby spełniały ważne zadanie dostosowania ich do upodobań chłopięcego wieku i łączący dwa wybitne zagadnienia: wyrabianie samodzielności i dokształcania bez pomocy żywego słowa. — Szczególnie trudnym jest sposób opracowania takich książek, spokrewnionych z pracami technicznemi. Nową, na ten temat pisaną, a na wzorach angielskich opartą książką i dla młodzieży przeznaczoną, jest „Majster do wszystkiego“, która drogą na Niemcy, przywędrowała do nas.

Duże zasługi może niniejsza książka oddać przy nauce slöjdu, jako uzupełnienie wykładu i pobudzenie samodzielności ucznia, każdy bowiem „majsterek“ znajdzie w niej dla siebie odpowiedni temat do pracy w domu.



KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

50% tańsze od cen rynkowych

Materjał na ubranie męskie lub na kostjum damski

3 metry za złotych 8·50.

Podszewka bezpłatnie.

Firma egzystuje od 1862 r.

Tysiące osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest nasza firma.

Posiada niezliczoną ilość podziękowań!

Po otrzymaniu zamówienia wysyłamy 3 metry materyału „Wenecya" — jest to materyał wełniany elegancki i wykwintny, w zupełności nadający się na najmodniejsze ubranie męskie lub kostyum damski we wszystkich modnych kolorach lub w eleganckie krateczki i paseczki.

Za całe 3 metry tylko Zł. 8·50, „Anglia" Zł. 10·50, „B" 12 Zł., „C" 15 Zł., „D" 17 Zł., „Prima" 20 Zł, II 24 i III 30 Zł.

Przy zamówieniu 3 kuponów ubraniowych dodaje sie **zupełnie darmo!** podszewkę pod każdą marynarkę.

Kupony na męskie spodnie: gatunek I-szy zł. 2.95, gatunek II-gi zł. 3.95, gatunek III. zł 4.95, gatunek „Prima" za zł. 6.

Materjał „Ulster" na palto za 16 złotych.

Jest to wełniany materyał na palto jesienne i wiosenne z drugiej strony gładkie lub krata zastępujące podszewkę we wszystkich kolorach, w zupełności nadające się na eleganckie palta męskie za 2½ metra zł. 16; lepszy gatunek zł. 18 i 20.

Welour na palto i burki podróżne za 2 i pół metra zł. 22, 25, 28 i 30.

Gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze.

Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu zamówienia za zaliczeniem pocztowem.

Materyały wełniane męskie i damskie.

Bostony kamgarnowe w najlepszym gatunku krajowe i zagraniczne, czarny, granat, bronz, marengo, w kolorach jasnych, gładkie, w prążki i kratki na garnitury męskie i kostyumy damskie. Cena za metr zł. 12, 15, 18, 20, 22 i 25.

Materyały spodniowe gładkie lub białe paseczki na czarnym tle specyalnie do ubrań wizytowych. Cena za metr zł. 10, 12, 15, 18, 20, 22, 24.

Aksamit w prążki we wszystkich kolorach na ubranie sportowe i spodnie nadzwyczaj mocny. Cena za metr zł. 4.50 gr., 5 i 6 zł. — Do każdego ubrania męskiego wysyłamy na żądanie pełne komplety podszewki pod cały garnitur. Cena za komplet gat. I-y zł. 10, gat. II-i 12, gat. III-i 15.

Ręczniki waflowe lub gładkie, trwałe w praniu. Cena zł. 1.75, 1.95, 2.40 i 2.70.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzy, powłoki w kratę czerwoną. Cena za 1 metr zł. 1.30, 1.40 i 1 1.60.

Dymka biała specyalnie na kalesony bardzo trwała w praniu. Cena za metr zł. 1.35, 1.50 i 1.70.

Zefiry angielskie i czeskie na dzienne koszule. Cena za metr zł. 1.65, 1.80, 1.95, 2.10 i 2.25.

Obrusy białe na 6 osób i kolorowe. Cena za sztukę zł. 6, 7 i 8, śliczne desenie zł. 10.

Chusteczki do nosa białe i kolorowe zł. 1.30, 1.75, 2.20, 2.75, 3.50, 4.50 damskie i męskie zł. 5.50, 6.50 i 8.— za tuzin.

55

AKADEMICKIE KOŁO HISTORYKÓW SZTUKI U.J.

Dnia 9.I./piątek/1925.w sali Zakładu Zoologicznego U.J./Anny 6./
o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się

ODCZYT Dra. MARJANA MORELOWSKIEGO
Szefa Departamentu muzealnego polsk. del. w Moskwie.
p.t.
OSTATNIE WYNIKI I NAJBLIŻSZE WIDOKI
REWINDYKACYJ POLSKICH w ROSJI...

Odczyt bogato ilustrowany przezroczami. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Na Który JWP. Dr. Klemensa Bąkowskiego ....

zaprasza / -- /

Goście wprowadzeni
przez Zaproszonych mile
widziani

JWielmożny Pan
Dr Klemens Bąkowski
Ś. Jana 12
Kraków

56

NINIEJSZEM MAMY ZASZCZYT ZAPROSIĆ

JWP. Dra Klemensa Bąkowskiego Z RODZINĄ

NA

BAL MASKOWY

SOLISTÓW KRAKOWSKIEJ OPERETKI TEATRU NOWOŚCI

POD PROTEKTORATEM JWPANÓW: PREZYDENTA INŻ. KAROLA ROLLEGO i DYR. TADEUSZA PILARSKIEGO (SEN.)

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W SOBOTĘ 10 STYCZNIA 1925 R.
W SALACH STAREGO TEATRU

POCZĄTEK O GODZINIE 10-TEJ WIECZOREM.

Ceny miejsc łagodne — dla P. T. Akademików jeszcze łagodniejsze — do nabycia u firmy Rudnicki, Rynek. Linja A—B, w dniu balu wieczorem przy kasie Starego Teatru.

KOMITET:

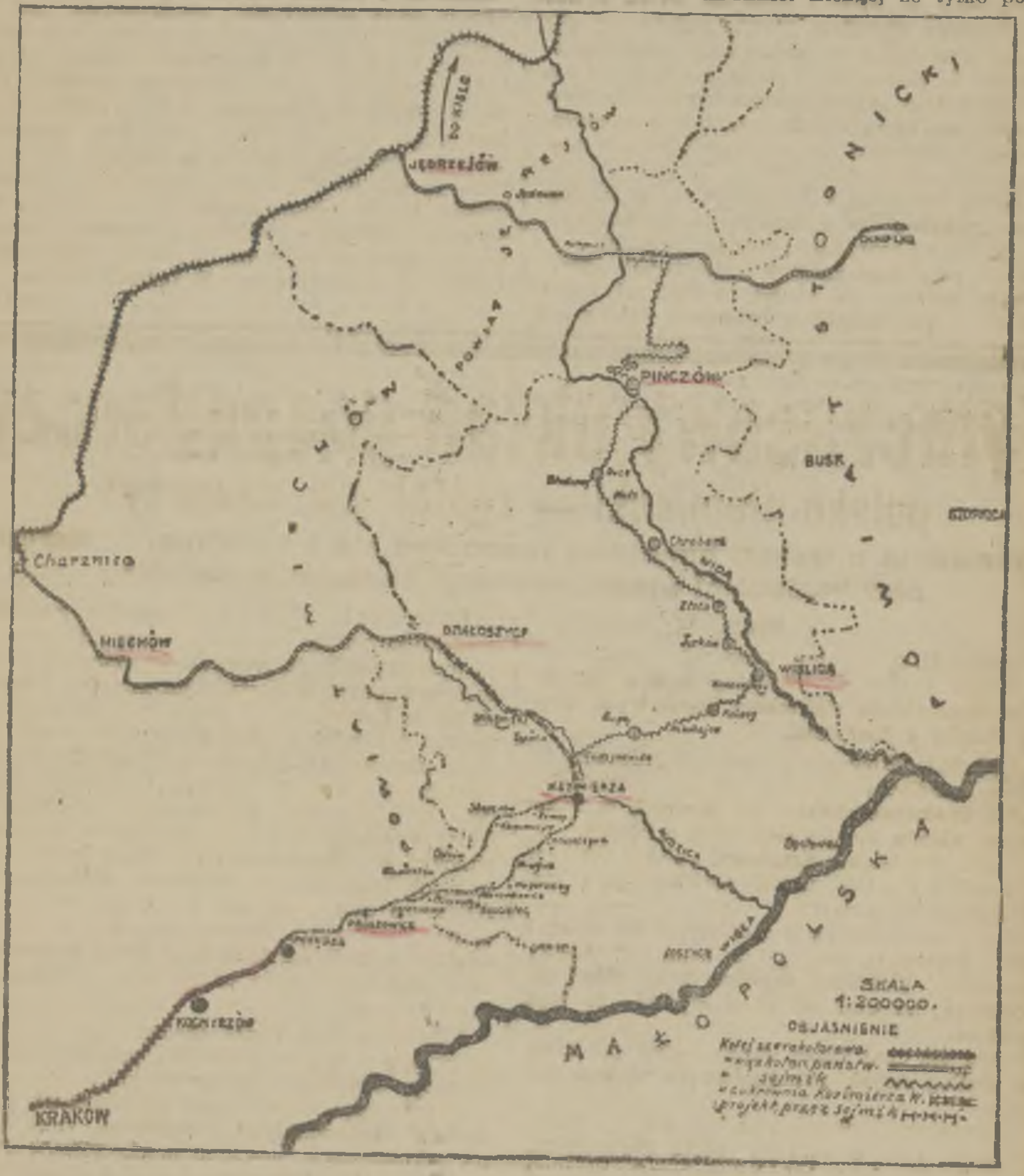
Marja Czernekówna, Marja Czerniawska, Leokadja Ciesielska-Walicka, Marja Dąbrowska, Kazimiera Horbowska, Henryka Kramerówna, Marja Martówna, Ignacy Berski, Wiktor Bojnarowski, Kazimierz Chrzanowski, Józef Ciesielski, Maksymiljan Cybulski, Paweł Dudziński, Józef Kuczyński, Stefan Miszczak, Tadeusz Pilarski (jun.), Edward Rewera-Rewski, Mieczysław Socha-Soliński, Bolesław Wallek-Walewski, Marjan Wawrzkowicz, Włodzimierz Wesołowski, Iwo Wesby.

Co możemy otrzymać dzięki kolejce pińczowskiej?

Bogactwa Ziemi pińczowskiej i miechowskiej dla Krakowa i Górnego Śląska.

Kraków, 14 stycznia.

(stm.) Dzisiaj bawi w Warszawie **delegacja krakowska**, złożona z posłów **Bobrowskiego i Dąbrowskiego**, prezydenta izby handlowo-przemysłowej **Epsteina** i wiceprezydenta miasta **Wielgusa, oraz delegacja górnośląska**, złożona z przedstawicieli tamtejszego wielkiego przemysłu, gmin i organizacyj społecznych z posłami **Kotem i Biniszkiewiczem** na czele — obie w jednej sprawie: mianowicie **w sprawie uplasowania przez Bank Polski obligacyj budowy kolejki wąskotorowej z Kocmyrzowa, względnie Posądzy do Kazimierzy Wielkiej.** Projektowana ta linja, długości około 35 kilometrów, **połączy kolej Kraków-Kocmyrzów z wybudowaną już przez samorząd pińczowski kolejką z Kazimie-**



rzy przez Wiślicę do Pińczowa i **do linji Jędrzejów-Staszów, długości około 70 kilometrów.**

W ten sposób zostanie uzupełnione połączenie Krakowa z dwoma **powiatami** miechowskim i pińczowskim **najurodzajniejszemi** może w Polsce, a w każdym razie najurodzajniejszemi **w Kongresówce, które dzięki zaprowadzeniu tej komunikacji mogą stać się wielkim rezerwoarem aprowizującym w żywność zarówno Kraków i zagłębie krakowskie, jak Górny Śląsk.**

O bogactwach naturalnych tych powiatów, o urodzajności ich gleby i wszechstronności produkcji rolniczej, już-eśmy parokrotnie pisali. Tutaj chcemy tylko przytoczyć pewne cyfry określające wysokość tej produkcji i jej **natężenie eksportowe.**

Otóż **powiaty pińczowski i miechowski** na ogólny obszar około 200.000 ha mają **gruntów ornych 140.000. Zbiory pięciu głównych rodzajów ziemiopłodów z tego obszaru rolnego** tak się przedstawiają: **Pszenicy 213.000 quintali, żyta 274.000 q, owsa 235.000 q, jęczmienia 274.000 q, wreszcie ziemniaków 1,788.000 q.** Z tej ogólnej ilości oczywiście znaczną część konsumuje sama ludność powiatów, jednakże jestto obszar rolniczy wybitnie zdolny dla eksportu, a jego **zdolność eksportowa** (biorąc miarę z kontyngentów urzędowych r. 1920—1921) **wynosi z obu powiatów łącznie około 3.600 wagonów nadwyżki produkcj izbóż,** która może być przeznaczona na eksport.

Obok tego **oba powiaty,** posiadając około 58.000 sztuk bydła rogatego, **mogą dostarczać** przeszło 71,000.000 l. mleka rocznie, czyli około **200.000 litrów dziennie.** Licząc, że tylko połowa tej ilości może być wywieziona potrzebujemy **około** 100.000 litrów dziennie, z czego Górny Śląsk zgłosił zapotrzebowanie na 60.000 litrów. Obok tego zaś dzięki niezwykłej urodzajności gleby, która pozwala **na uprawę polną wielu gatunków jarzyn, dających się gdzieindziej hodować tylko w ogrodach,** niezwykle rozwinięte jest w tych dwóch powiatach **warzywnictwo.** W braku rynku zbytu o dogodnej komunikacji **warzywa z powiatu miechowskiego i pińczowskiego wywożone są przez włościan specjalnie organizowanymi taborami konnymi aż do Łodzi.** Wszystko to po wybudowaniu kolejki może się skierować na Kraków i zagłębie górnośląskie.

Oczywiście, że obok wymienionych już gałęzi rolnictwa rozwinięte są tutaj i inne, jak np. **produkcja buraków cukrowych,** dzięki czemu znajdują się **w południowej części powiatu i cukrownie. Jedna wielka w Kazimierzy Wielkiej** obecnie czynna, nadto **w Łubnie i Szreniawie** (obecnie nieczynna).

Wzmiankowane już poprzednio przez nas bogactwa **mineralne tych okolic,** jak niezwykle obfite złoża gipsu alabastrowego krystalicznego wzdłuż Nidy bardzo łatwe do eksploatacji, jak słynny kamień pińczowski, jak siarka (kopalnia w Czarkowej) **czekają tylko rozwinięcia komunikacji, aby mogły być należycie wyzyskane.**

Jednocześnie zaś **przemysł zarówno górnośląski jak krakowski** po połączeniu się linją kolejową z tymi powiatami **może liczyć na daleko większe rozwinięcie rynku zbytu swoich wyrobów u ludności tych powiatów,** zamożnej dzięki żyzności swej gleby.

…szczenia Gdańska … prawa?

…w Poznaniu K. Kierskiego.

…o korespondenta).

…czy wolne miasto chciało w taki właściwie sposób ustalić ten stosunek, czy nie. **Traktat pozbawił zatem Gdańsk nieograniczonego i wyłącznego prawa stanowienia o swoich losach, co jest najgłówniejszym warunkiem suwerenności czyli udzielności.** Nie dość na tem: traktat oddał wolne miasto pod ochronę Ligi Narodów. Główne mocarstwa sprzymierzone, na zasadzie traktatu, stworzyły odrębną jednostkę autonomiczną, którą po 1) pozbawiły suwerenności państwowej po 2- oddały pod protektorat Polski i po 3) oddały dodatkowo pod ochronę Ligi Narodów.

Wszystko to razem złożyło się na to, iż **jest to dziwaczny organizm prawno-państwowy, nie mający precedensu w stosunkach międzynarodowych.** J. Makowski doszedł n. p. do wniosku, że jest to **„autonomiczna korporacja terytorjalna, na którą Polska rozciąga swą suwerenność** i która jest z nią złączona tak zw. protektoratem administracyjnym".

Traktat wersalski z rozmysłem też **unika terminu „państwo" w zastosowaniu do Gdańska,** nazywając go wszędzie „wolnem miastem".

Co do **ostatniego zatargu** z Gdańskiem, dotyczącego poczty, to — jak oświadczył radca Kierski — **pod względem prawnym Polska ma w tym wypadku znowu najzupełniejszą rację.** Na zasadzie art. 104 p. 3. traktatu wersalskiego, **do Polski należy nadzór i zarząd komunikacji pocztowych, telegraficznych i telefonicznych między Polską i portem gdańskim,** przyczem zapewniono Polsce **prawo rozwijania i ulepszania „środków komunikacji wyżej wzmiankowanych"** (p. 4.) a więc i komunikacji pocztowych.

To samo prawo zagwarantowane Polsce w art. 29 konwencji paryskiej z 9 grudnia 1920 r. i szczegółowo rozwinięto w art. 149, 150 i 151 umowy warszawskiej z 24 października 1921 r. **Postanowienia te są tak jasne, że tylko zła wola może je negować lub poddawać w wątpliwość.** Mianowicie według tych przepisów służba pocztowa, którą Polska ma prawo urządzić, jest niezależna od zarządu pocztowego wolnego miasta. Obejmuje ona w porcie gdańskim wszystkie działy i rodzaje służby ruchu, służby technicznej i służby administracyjnej oraz potrzebne ku temu urzędzenia, przyczem zarząd polski ma prawo do samodzielnego oznaczania rozmiarów i technicznego wykonania urządzeń. Ponieważ **Polska zaprowadziła skrzynki pocztowe** w granicach portu gdańskiego, oznaczonych przez wysokiego komisarza Ligi Narodów, więc **postąpiła ściśle podług powyższych postanowień.**

O ile chodzi o dotychczasową **politykę ustępstw względem Gdańska, to ta zawiodła. Należy więc,** zdaniem radcy Kierskiego, **zastosować do Gdańska politykę mocniejszą.** Wobec tego, że stanowisko Polski jest w całym kompleksie spraw polsko-gdańskich, a zwłaszcza w sprawie ostatniego konfliktu, prawnie bardzo mocne, powinno się je na tle kwestji „suwerenności" Gdańska **poruszyć w Lidze Narodów.**

(tr.)

Tymczasowy układ gospodarczy

polsko-niemiecki — został już zawarty!

…okowania o traktat handlowy rozpoczną się 1 kwietnia. — Narady nad kwestjami uregulowanemi konwencją paryską.

Berlin, 14 stycznia.

Termin 10-go stycznia oznaczał — jak to już …ilkakrotnie zaznaczyliśmy — **koniec dotych…zasowego układu stosunków handlowych mię…zy Polską a Niemcami.**

Ponieważ rokowania o nową, definitywną **u…nowę handlową** jeszcze się nie rozpoczęły, …rzeto **konieczne okazało się zawarcie tymcza…owego układu na przeciąg kilku miesięcy.**

Wedle doniesienia **urzędowej** Polskiej Agencji …elegraficznej, taki układ prowizoryczny jest …uż faktem dokonanym.

Oto w poniedziałek o godzinie 16.30, delegat …olski **Tarłowski,** podpisał z delegatem Rzeszy …niemieckiej **Walretem prowizoryczny układ go…podarczy, na czas od 10-go stycznia do 1-go …kwietnia.**

Przez ten czas każda strona będzie **pobierała …ła według swych autonomicznych stawek cel…nych.**

Obie strony zobowiązują się nie wydawać …w okresie tym w sprawie obrotu towarowego …żadnych zarządzeń, któreby wpływały ujemnie …na import towarów drugiej strony.

Rząd polski będzie stosował w tym czasie rozporządzenia o cłach z dnia 22 listopada 1923, ogłoszone w Nr. 102 Dz. Ustaw. **Rząd niemiecki nie będzie stosował rozporządzenia o taryfach kolejowych, zawartych w artykule 10 umowy celnej z dnia 25 grudnia 1922.** Obie strony zobowiązują się w dziedzinie ograniczeń i odprawy celnej oraz w dziedzinie innych formalności **nie zmieniać obecnego stanu rzeczy na niekorzyść strony drugiej.**

Obie strony zobowiązują się przystąpić **dnia 1 kwietnia do rokowań nad traktatem handlowym.**

Delegaci niemieccy oświadczyli, że **chcą w rokowaniach wyjść z założenia generalnej wzajemności klauzuli o najwyższem uprzywilejowaniu,** na co delegaci polscy odpowiedzieli, że **zasada klauzuli największego uprzywilejowania będzie mogła być uwzględniona tylko w ramach możliwości.**

Jednocześnie delegacja niemiecka **przyjęła propozycję polską,** dotyczącą natychmiastowego **przystąpienia do rokowań w sprawach objętych konwencją, zawartą przez ministra Olszewskiego w Paryżu** dnia 9 stycznia 1919 i deklaracją z tej daty, o ile zawarte w nich problematy nie zostały załatwione drogą konwencji podczas rokowań w Dreźnie. Do problematów tych należą sprawy następujące: **ustalenie, w jakiej wysokości Niemcy obowiązane są uczestniczyć w opłacie emerytur wojskowych i cywilnych** mieszkańcom obszarów odstąpionych Polsce na mocy traktatu. Na mocy podpisanej umowy w Paryżu, **Niemcy zobowiązały się do udziału w tych opłatach.** Określenie wysokości tych udziałów będzie przedmiotem wymienionych rokowań.

Następnie rokowania obejmą inne sprawy, poruszone w umowie paryskiej, jak **zwrot przez Niemcy wszystkich funduszów,** które należą do osób prawnych na obszarach odstąpionych, **funduszów duchowieństwa katolickiego,** które uległy sekularyzacji, wydanie przez Niemcy Polsce **wszystkich archiwów,** dotyczących administracji odstąpionych obszarów, **zwrot Polsce zabytków,** dzieł sztuki, dokumentów, materjałów naukowych i bibljograficznych, zabranych z obszarów odstąpionych Polsce, w różnych epokach, a które należą bądź do państwa, bądź do zarządów prowincjonalnych, komunalnych.

Niezależnie od tego **przedmiotem rokowań będzie jeszcze kilka spraw, których uregulowanie jest niezbędne dla ustalenia normalnych stosunków między Niemcami a Polską.** Rokowania rozpoczną się natychmiast w **Berlinie.** Będzie je prowadził prezes **Prądzyński.**

O dom artystów w Krakowie.

Kraków, 15 stycznia.

(St. M.) Niemal od chwili powstania „Związku artystów plastyków" w Krakowie, każdorazowy zarząd tego związku jak i wszyscy jego członkowie, myśleli i zabiegali koło **pozyskania własnej siedziby.** Sprawa ta znalazła się częściowo na dobrej drodze **w r. 1914,** kiedy **Rada miejska uchwaliła oddanie na cele związku starego domu przy placu św. Ducha,** znanego odtąd pod **nazwą Domu Artystów.** Wkrótce jednak okazało się, że dom ten jest wprawdzie wystarczający, jako siedziba związku, **nie pozwala jednak na osiągnięcie wszystkich założeń artystycznych takiej organizacji** i to najważniejszych jak np. urządzanie wystaw. Obecnie przeznaczone na urządzanie wystaw w tym domu sale, a raczej robót potrzeba około 50.000 złotych. Budowa ta [...] **zostać rozpoczęta w marcu 1926 r.** i do tego cza[...] należy zebrać odpowiednią sumę. Obecny zarz[...] zamierza rozwiązać zadanie zebrania tej sumy [...] ten sposób, że **urządza loterję artystyczną, na któ[...] każdy członek Związku** (a jest ich około 220) **zd[...] klarował dostarczenie** jednego lub kilku **dzieł wa[r]tości 500 złotych** (według oceny jury), ażeby w te[n] sposób **łączna wartość dzieł reprezentowała 100.00[0] złotych.**

Dzieła te stanowić będą **wygrane loterji, na którą zostanie wydanych 50.000 biletów po 2 złote. Ciągnienie** odbyć się ma w dniu **15 grudnia b. r.** a przedtem jeszcze oczywiście urządzone będzie kilka wystaw dzieł loteryjnych.



salki — nieduże, niskie, ze światłem [...] mniej odpowiedniem na urządzanie wystaw byn[...] [...]niej się nie nadają. Zresztą wogóle ubikacje zw[...]owe w tym domu są nader szczupłe.

Braki te widoczne dla wszystkich, [...] ne także między innemi przez **rząd** [...], który też **przyznał bezpośrednio przed s[...] 100 tysięcy koron kredytu na wybudowanie** [...] **chu.** Z sumy tej **wyasygnowana został[a] [...] ła w kwocie 20.000 koron,** która wobe[c] [...], że była ona niewystarczająca dla rozpoczęcia robót na odpowiednią skalę, **została złożona w ówczesnym Banku Krajowym i tam, zdaje się, podz[...] smutny los dewaluacyjny wszystkich** [...] [wk]ładów; zresztą znajduje się tam do tej pory.

Wobec tego przed „Związkiem art[...] [...]anie zbudowania własnej odpowiedniej [...] [...]ęło znowu w całej prawie rozciągłości. [...] [...]ych planów przez arch. **Szyszko Bohusz[a]** [...]**kiego gmachu** na placu św. Ducha obc[...] Domu **wymaga około 150.000 złotych,** a [...] [...]zęcia

Za osiągnięte w ten sposób środki ma zostać rozpoczęta budowa. Plan zostanie przeprowadzony w ten sposób, że **obecny Dom Artystów pozostanie tak jak jest,** tylko przed nim oraz przed nowym pawilonem zostanie wybudowana pergola (kolumnada) widoczna na naszym rysunku. **Pawilon przeznaczony na wystawy sztuki,** mieszczący wielkie sale, **wybudowany będzie obok Domu Artystów, częściowo na jego podwórzu, częściowo po zburzeniu istniejących tam** małych domków, będących przeważnie ruderami, których obecnie mieści się jatka mięsna itd.

Gdy te wszystkie zakamarki zostaną uprzątnięte, da to miejsce na okazały gmach, widoczny na naszej ilustracji. „Dom Artystów" będzie mieścić na dole kawiarnię artystyczną, sklep z przyborami malarskiemi itd., będzie miał salkę do zebrań, nadto może będzie w nim rodzaj małego hoteliku, przeznaczonego na tymczasowe schronienie artystów, chwilowo bezdomnych.

Na dalszym planie znajduje się ewentualne przebudowanie obecnej ruderowatej budowy, mieszczą-

Wobec tego oświadczenia złożonego na konferencji bytej z przedstawicielami m. Nowego Sącza, pp. Sichrawą, dr. Korblem i Nowakowskim

westja budowy zaczyna przybierać realniejsze kształty.

Dla wykazania zaś znaczenia tej budowy dla gospodarstwa kraju nie od rzeczy będzie wspomnieć, że zakłady te Szczawnica-Jazowsko i Rożnów swą siecią rozdzielczą wysokiego i niskiego napięcia objęłyby **Jazowsko, Nowy Sącz, Grybów, Bobowę, Ciężkowice, Tuchów, Tarnów, Wojnicz, Brzesko, Bochnię, Wieliczkę, Kraków z Podgórzem, Krzeszowice, Sierszę, Jaworzno, Dąbrowę górniczą i napowrót przez Libiąż, Chrzanów, Spytkowice, Wadowice, Kalwarję, Myślenice, Tymbark i Limanowę do Jazowska**, a więc zaspokoiłyby potrzeby całej tej połaci kraju w sposób trwały a co najważniejszem **tani. Istniejące zaś elektrownie tworzyłyby rezerwę.** Rzeczywista roczna produkcja energji elektrycznej o napięciu 40.000—50.000 V wynosiłaby 91,000.000 KWG, koszt zaś własny produkcji 1 KWG. 1 zł. 80 gr. przy przy-

oświetlałby i wentylował sale szkolne, poruszałby pompy wodne, w kanalizacji podnosiłby wody brudne do odpływu, w rzeźniach obsługiwałby chłodnie — przedewszystkiem zaś **oświetlałby ulice wszystkich miast całej tej części kraju.**

Liczne rzesze robotników, które znajdą zajęcie na przeciąg kilku lat — gdyż tak długo musiałyby nawet w najkorzystniejszych warunkach potrwać prace nad wykończeniem zakładów wodno-elektycznych, **zmniejszą tem samem pokaźnie te liczne zastępy bezrobotnych,** które pobierają dziś zapomogi z kasy państwowej idące w miljony złotych. W ten sposób także i kwestja bezrobocia znalazłaby choćby tylko częściowo pomyślne rozwiązanie.

Tak tedy jest nadzieja, że długoletnie starania reprezentacji m. Nowego Sącza, by wody **Dunajca wykorzystać dla dostarczenia trwałej i taniej energji elektrycznej** dla znacznej części Małopolski nareszcie uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, a tylko od społeczeństwa naszego zależy, czy budowy te wykonane zostaną wyłącznie tylko kapitałem zagranicznym czy też i własnym.

Cztery litery „T".

Nowe cuda telegrafji.

Kraków, 15 stycznia.

„List z Birminghamu do Londynu dwie minuty... Odpowiedź na telegram, przesłany przez jedną z brytyjskich kolonij do San Francisco, w dziesięć minut... Depesza kablowa do Ameryki, licząca 300 słów, w

czas znikną i pozostanie tylko garstka inżynierów, zajmujących się kontrolą aparatów.

Abonent będzie miał wówczas **stałe urządzenie telegraficzne przed sobą na biurku,** i w razie potrzeby będzie mógł natychmiast wysłać telegram i otrzymać telegraficzną odpowiedź. Tego rodzaju aparat

... Anglii, gdzie ... ogóle ...

CZTERDZIESTOLECIE „CHÓRU AKADEMICKIEGO“ W KRAKOWIE 1885—1925.

Pieśń polska, Pieśń nadziei i wiary krzepiła polską młodzież w mrokach niewoli, w przedświtach swobody; Ona zagrzewała do czynu; Nią witała młodzież odzyskaną cudem wolność Ojczyzny.

Ta Pieśń skuła nierozerwalnym łańcuchem serca i dusze dwóch ostatnich pokoleń, tego, które dziś schodzi już z pola, i tego, które naszą teraźniejszość i przyszłość buduje.

Uczcić ją chcemy, póki jeszcze oba pokolenia mogą sobie spojrzeć w oczy i dłoń przed wiecznem rozstaniem uścisnąć. Niech zabrzmi Ona wspólnie z naszych piersi, nam starym złocąc zachód życia wspomnieniem lat młodych, nam młodym na pobudkę do pracy, do dzieła. Niech Pieśń ta raz jeszcze powiąże żywą przeszłość z żywą przyszłością i będzie arką przymierza między dawnemi a nowemi laty. Niech zaświadczy, że jakiekolwiek byłyby pozory, tleje w nas wszystkich ten sam zawsze żar, że łączy nas wierna cześć i zgodna służba wspólnym zawsze i nieprzeżytym ideałom. Niechaj ten hołd dla Pieśni polskiej będzie świętem i znakiem braterskiego koleżeństwa ojców i synów jednej ziemi.

Czterdziesta rocznica zawiązania Krakowskiego Chóru Akademickiego niech będzie zarazem hołdem dla tej dostojnej „Alma Mater“, pod której skrzydłami wychowaliśmy się i której zawdzięczamy, że hasła naszej młodości nie były i nie będą czczym dźwiękiem.

Wszystkim, którym są one drogie, wszystkich, którzy niemi żyli i żyją, na hasło nasze zwołujemy, wzywamy i oczekujemy.

W Krakowie dnia 22 stycznia 1925 r.

Barabasz Wiktor, dyrektor koserwatorjum, Barbacki Jan, sędzia, Blaut Jan, Dr. Blahociński, Stanisław, notarjusz, Bujański Eugenjusz, właściciel biura koncertowego, Dr. Ciechanowski Stanisław, prof. Uniwersytetu, kurator Chóru Akademickiego, Dr. Dziewiński Włodzimierz, Dr. Estreicher Tadeusz, prof. Uniwersytetu, Hisztin Mieczysław, prezes Chóru Akademickiego Hisztin Zygmunt, Hniłko Antoni, major W. P., Dr. Jaworski Władysław Leopold, prof. Uniwersytetu, Kozłowski Edward, prof. gimn., Dr. Krzymuski Edmund, prof. Uniwersytetu, b. kurator Chóru Akademickiego, Kwak Edward, Dr. Maszewski Stanisław, lekarz, Matuszyk Stanisław, Miętus Adam, prof. gimn., Muszyński Eugenjusz, prof. gimn., Nawratil Ryszard, urz. Banku kraj., Dr. Neuhoff Władysław, pułkownik lekarz, Nosek Stanisław, komisarz skarbu, Orzech Józef, dyr. gimn., Dr. Reklewski Roman, major W. P., Dr. Rowiński Stanisław, adwokat, Dr. Rzegociński Bolesław, lekarz, Dr. Siedlecki Michał, prof. Uniwersytetu, Dr. Silbiger Józef, lekarz, Sokołowski Stanisław, Dr. Styczeń Stanisław, dyr. Policji, Szczepański Ludwik, redaktor Il. Kurjera, Dr. Then Stefan, lekarz, Dyr. Wallek-Walewski Bolesław, prof. kons., Walczak Mieczysław, dyr. banku, Dr. Wowczak Jan, dyr. sem., Więckowski Zdzisław, Wróblewski Stanisław, Życzkowski Józef.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w dniach ~~9~~ 6 i ~~10 maja~~ 7 czerwca b. r. Program obchodu obejmuje w pierwszy dzień t. j. ~~9 maja~~ 6 czerwca: uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny (godz. 9), uroczyste otwarcie Zjazdu jubileuszowego w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego (godz. 12), wspólna fotografja. Wieczorem komers dowolny.

W dzień drugi t. j. ~~10 maja~~ 7 czerwca: koncert jubileuszowy w sali Starego Teatru (godz. 11·30) zebranie towarzyskie i obiad (godz. 3 popoł.). Wieczorem ew. festival. Próby generalne dla wszystkich uczestników, tak miejscowych jak i zamiejscowych, odbędą się dn. 9 maja o godz. 10 rano i o godz. 5·30 popoł. w sali Starego Teatru. Nadto dla uczestników z Krakowa odbędą się próby w dniach 6, 7 i 8 maja o godz. 7·30 wieczór w sali prób Towarzystwa (Collegium Chemicum U. J. ul. Jagiellońska 22, parter na lewo). Program koncertu obejmuje 1) produkcje ogólnego i 2) starszego chóru pod batutą dyr. Barabasza, 3) produkcje średniego i obecnego chóru pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego i 4) produkcje obecnego chóru pod batutą dyr. Życzkowskiego.

Wysokość wkładki uczestnictwa, ustalona na posiedzeniu komitetu jubileuszowego w dniu 3 grudnia 1924 r., wynosi złotych ~~30~~ 20. Kwotą tą objęte są koszta wspólnej fotografji, urządzenia koncertu, wydawnictwa jubileuszowego, odznak pamiątkowych, przyjęcia delegacyj, wspólnego obiadu etc. nadto wszelkie inne wydatki, połączone z przygotowaniem jubileuszu. Wkładkę należy uiścić najpóźniej do dnia 1 ~~kwietnia~~ maja b r w P K. O. Kraków, na konto Nr. 404396, przy pomocy załączonych czeków.

Każda z osób towarzyszących uczestnikowi zjazdu, a pragnących wziąć w nim udział, wpłaca wkładkę w wysokości zł. 30, otrzymując prawo uczestniczenia w całym zjeździe wraz z wolnym wstępem na koncert.

Odcinek ten pozostaje przy Sz. Panu.

K w e s t j o n a r j u s z.

Uprasza się o dokładne wypełnienie niżej podanych rubryk i o jak najrychlejsze odesłanie kwestonarjusza, najpóźniej do dnia 1 ~~marca~~ maja b r. pod adresem: Towarzystwo „Chór Akademicki“ Kraków, ul. Jabłonowskich 12; w razie przychylnej odpowiedzi co do udziału w koncercie, prześlemy nuty. Ze względu na brak adresów upraszamy o łaskawe powiadomienie o jubileuszu znanych sobie b członków Chóru Akad., mieszkających w tej samej miejscowości.

Imię i nazwisko, zawód (stanowisko społeczne), dokładny adres	W których latach śpiewał w Chórze Akad. i jakim głosem?	Czy należał do Wydziału i w jakim charakterze? (Uprasza się o wymienienie wszystkich godności, piastowanych w Chórze w porządku chronologicznym)	Czy weźmie udział w zjeździe jubileuszowym?	Czy weźmie czynny udział w koncercie jubileuszowym?	Czy przyjedzie sam, czy w towarzystwie? (ilość osób)?	Czy prosi o zarezerwowanie mu pokoju w hotelu i na które dni?	Uwaga

Prosimy o łaskawe nadsyłanie wspomnień z czasów swojej bytności w Chórze, fotografij, rysunków, karykatur etc., celem zużytkowania ich dla wydawnictwa jubileuszowego.

Wszelkich objaśnień udziela na żądanie Tow. „Chór Akademicki“, Kraków, ul. Jabłonowskich 12.

Potwierdzenie dla wpłacającego.

Dnia ...

przyjęto wpłatę

marek

Fl.

na konto czekowe w Oddziale Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. **404.396**

właściciel konta:

Towarzystwo „Chór Akademicki"
Kraków.

Stempel dzienny pocztowy

Podpis urzędnika pocztowego:

Drukarnia P. K. O. 1924

BLANKIET NADAWCZY.

Jubileusz Chóru.

Dowód wpłaty.

Wpłatę Mk. ... f. ...

uskutecznił(a) ...

w

ulica, numer domu

na konto Nr. **404 396**

dnia ... 19 ...

Stempel dzienny pocztowy

Kr.

Jubileusz Chóru.

Dowód wpisu.

61

Wpłatę Mk. ...

uskutecznił(a) ...

w

ulica, numer domu

na konto Nr. **404 396**

Wypełnia wpłacający

Stempel dzienny pocztowy

Kr.

Urzędnik pocztowy winien dowód wpłaty wraz z dowodem wpisu odłączyć i przesłać z wykazem dziennym do Oddziału P. K. O. w Krakowie.

Druk Nr. 105

Miejsce na korespondencję do właściciela konta za naklejeniem znaczka pocztowego w wysokości opłaty karty korespondencyjnej.

Przepisy, obowiązujące przy wypełnianiu i używaniu blankietów nadawczych.

Celem dokonania wpłaty blankietem nadawczym należy trzy części blankietu odpowiednio wypełnić i oddać wraz z nadawaną gotówką w jednym z urzędów pocztowych.

Blankiet nadawczy wypełnić można atramentem, drukiem lub pismem maszynowem. Jako datę musi nadawca podać zawsze ten dzień, w którym wpłaca pieniądze.

Urzędnik pocztowy kwituje potwierdzenie dla wpłacającego, a odłączywszy go od dowodu wpłaty i dowodu wpisu zwraca nadawcy.

Urzędy pocztowe nie przyjmują blankietów nadawczych, na których bądź w wydrukowanej treści słownej, bądź w napisanej kwocie pieniężnej cokolwiek wyskrobano, przekreślono lub zamieniono. Również nie przyjmują blankietów nadawczych wypełnionych niewyraźnie, zanadto zbrukanych lub podartych.

CZEM JEST? CO ROBI?

GNIAZDO KRAKOWSKIE

POLSKIEJ

Y. M. C. A.

STYCZEŃ 1925

RADA ZARZĄDZAJĄCA

Prezes: *Prof. Dr. Leon Marchlewski*
Wice-Prezes: *Prof. Dr. Roman Dyboski*
Skarbnik: *p. Juljusz Grosse*
Sekretarz: *p. Jan F. Fischer*
Gen. Józef Czikel
Prof. Dr. Stanisław Estreicher
Prof. Stefan Górka
Prof. Dr. Antoni Hoborski
Prezes Dr. Kazimierz Morawski
Radca Witold Ostrowski
Prof. Dr. Jan Piltz
Wice-Prezydent Inż. Karol Rolle
Prof. Dr. Michał Siedlecki
Radca Dr. Fryderyk Wessely
p. Tadeusz Żuk-Skarszewski

BIURO ZARZĄDU

Dyrektor: *p. E. O. Jacob*
Dyrektor Wychow. Fiz.: *p. Frank A. Eyman*
Wice-Dyrektor: *p. Jan Stanisławski*
Praca wśród chłopców: *p. Aleksy Lisiecki*
Sekretarz Gospodarczy: *p. Feliks Grzybowski*
Asyst. Działu Wych. Fiz.: *p. Stan. Bartman*
,, *p. Gustaw Nowak*
Sekretarka: *p. Anna Malecka*
Bibljotekarz: *p. Lech Bursa*

WSTĘP.

Gdy pięć lat temu, zmartwychwstała Polska przechodziła ciężkie chwile, Y. M. C. A. amerykańska poczuła się do obowiązku nieść ulgę w jej nieszczęściach i swym przyjacielskim uczuciom dała tak gorliwy i czynny wyraz, że jej działalność w tej przełomowej chwili pozostanie we wdzięcznej pamięci żołnierza polskiego. Praca ta nie uszła uwagi pracowników polskich na polu społecznem, ludzi zabiegliwych o przyszłość, zdających sobie sprawę, jakie usługi przy odbudowie kraju oddać może organizacja tak sprawna, ożywiona idealnemi pobudkami, a bogata w doświadczenie, zdobyte w pięćdziesięciu krajach obu półkuli. Wynikiem tego było utworzenie Związku Młodzieży Chrześcijańskiej „Polska Y. M. C. A.", zatwierdzonego przez Ministerstwo spraw wewnętrznych 30 marca 1922 r. Odtąd w życie społeczne polskie wkroczył nowy czynnik, którego nazwa: „Polska Y. M. C. A." w tych dwu wyrazach zawiera cały program.

„POLSKA"

1. ***Statut*** Związku nie został nam narzucony z zewnątrz. Samiśmy go opracowali, posługując się wzorami, zaczerpniętymi z innych krajów, i nietylko przystosowując je do naszych potrzeb, lecz wprowadzając postanowienia, podyktowane potrzebami polskiemi, a nieznane w innych krajach.

2. Związek nasz jest ***samodzielnym związkiem polskim*** nie podlegającym żadnej instytucji zagranicznej, związkiem autonomicznych Gniazd, rozsianych po ziemiach polskich, mających własne zarządy, a wysyłających delegatów na Walne Zebrania Związku, będące jego ***najwyższą władzą*** wybierającą Radę Krajową w Warszawie, jako organ wykonawczy całego Związku.

3. ***Program*** naszego Związku nie jest szablonowy, ani też niewolniczo



Grupa ochotników badających zagadnienia i metody pracy wśród chłopców.

naśladowany wobec obcych wzorów; program nasz wytwarza samo życie i potrzeby młodzieży polskiej, której rozwojowi ma służyć.

4. Pod względem finansowym Związek nasz oparty jest na ***własnych siłach.*** Wprawdzie w pierwszych latach, przejściowo Y. M. C. A. amerykańska udzielała nam zasiłków, lecz już dzisiaj działalność „Polskiej Y. M. C. A" czerpie swe środki niemal w $^{3}/_{4}$ ze źródeł polskich, a wkrótce pomoc amerykańska ustanie zupełnie.



Z szampionatu 1924 r.

Y. M. C. A.

Wyraz „Y. M. C. A." jest także programowym, gdyż jest nazwą licznych Związków Młodzieży Chrześcijańskiej, rozsianych po całej kuli ziemskiej, a związanych ze sobą, jakby rodzinnym węzłem, jedną wspólną myślą. Mianowicie:

1. ***Celem*** Y. M. C. A. jest wszędzie umysłowy, fizyczny i duchowy rozwój młodzieży oraz wszczepianie w nie poczucia obowiązku służenia narodowi i ludzkości.

2. Związki Mł. Chrz. są bezwzględnie ***niepolityczne.***

3. Wspartą na zasadach chrześcijańskich, Y. M. C. A. wyklucza zasadniczo wszelkie waśni wyznaniowe i ***propagandy sekciarskie,*** zalecając natomiast swym członkom, by wytrwali lojalnie i gorliwie w wyznaniu chrześcijańskiem, do którego należą.

4. Kamieniem węgielnym działalności Y. M. C. A. jest zawsze ***dobrowolna praca społeczna*** jej członków. Na wszystkich szczeblach jej organizacji, organy wykonawsze wszelkich stopni są we wszystkich sprawach karnymi wykonawcami uchwał Zarządów, wybranych przez członków czynnych.

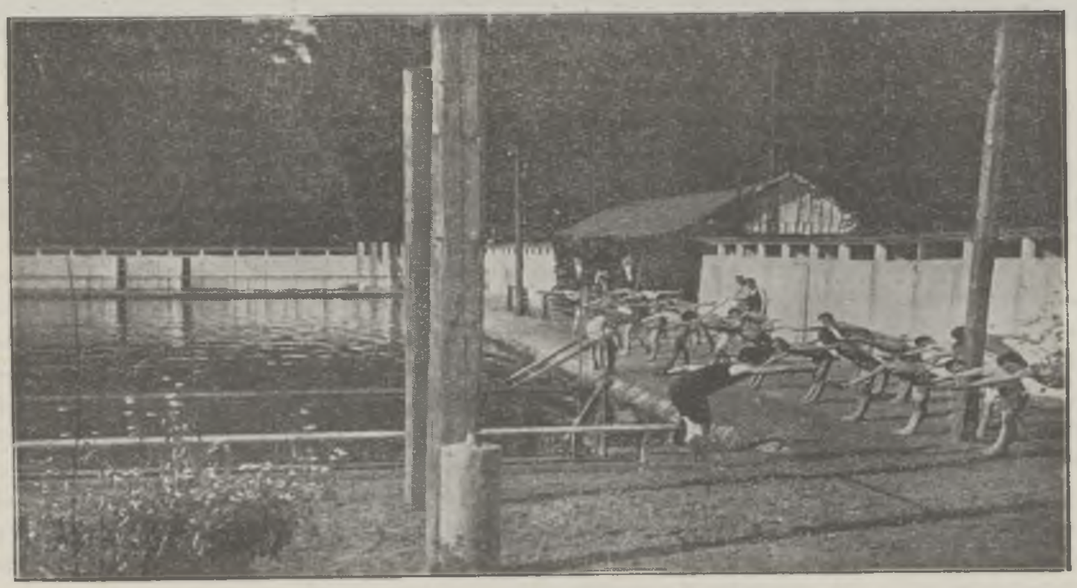
GNIAZDO KRAKOWSKIE

W działalności swojej Gniazdo krakowskie miało zawsze w pamięci dwa zasadnicze znamiona Y. M. C. A.: 1. jej ***podniosły ideał,*** polegający na przysposobieniu narodowi obywateli wzorowych i ofiarnych, mających poczucie obowiązku i swej własnej godności, i 2. jej ***metody*** dziwnie ***proste*** i praktyczne, zmierzające do celu nie teoretyczną propagandą, lecz organizowaniem rozrywek, ćwiczeń i zabaw w środowisku sprzyjającem wszechstronnemu rozwojowi zalet młodzieży i doskonaleniu charakterów.

Praca w Krakowie rozpoczęła się już w r. 1922, zrazu w ognisku żołnierskim przy ul. Grodzkiej, następnie w szczupłym, tymczasowym lokalu (Retoryka 1). I pomimo, że brak odpowiedniego pomieszczenia nie pozwalał rozwinąć ją w całej pełni, dzięki zrozumieniu i gorącemu poparciu obywatelstwa krakowskiego praca ta objęła odrazu szeroki zakres, rokując jak najlepsze nadzieje. Praca Gniazda krakowskiego obejmuje następujące dziedziny:

Dział Wychowania Fizycznego, będący pod fachowem i wytrawnem kierownictwem p. F. A. Eymana, który dla objęcia tego stanowiska zrezygnował z posady dyrektora wychowania fizycznego w wielkim Instytucie Technologicznym Carnegiego w Pittsburgu. ***Oddział gimnastyczny*** naszego Gniazda ma za podstawę indywidualne badanie lekarskie każdego uczestnika i choć w jego zakres wchodzi nauka boksowania, mocowania, szermierki i lekkiej atletyki, to jednak pierwsze miejsce zajmują ćwiczenia gimnastyczne. Hasłem bowiem tego działu jest rozrywka raczej niż wysiłek, zabawa raczej niż szablonowa rutyna, raczej normalny zdrowy rozwój niż nadmierny a jednostronny rozwój mięśni.

Tygodnie bezpłatnej ***nauki pływania,*** dla których zorganizowania Dyrekcja Pływalni Parku Krakowskiego odstąpiła uprzejmie swój basen, ściągnęły



300 chłopców skorzystało z tygodnia nauki pływania.

setki młodzieży krakowskiej w imię hasła Y. M. C. A.: „Bądź we wodzie jak w domu!".

Letni **program gier** w Parku Jordana (urządzony na boisku uprzejmie przez „Sokół" odstąpionem) przyczynił się do wzbogacenia nowemi grami tej dziedziny życia młodzieży. Walka o szampionat szkół średnich w piłce siatkowej i koszykowej oraz »pięciobój« (wygrany przez drużynę V. gimnazjum) był kulminacyjnym punktem pełnego życia okresu zabaw letnich.



Typowa wycieczka.

Wycieczki pod kierunkiem fachowych i odpowiedzialnych przodowników dają młodzieży korzyści tak fizyczne, jak duchowe, a obóz letni (w Mszanie Dolnej na podgórzu tatrzańskiem, wśród lasu, nad jeziorem) hartują ją również cieleśnie i duchowo.

Dla **rozwoju umysłowego** młodzieży służą w Gnieździe krakowskiem **czytelnie** z bogatym zbiorem dzienników i tygodników (a pośród nich angielskie i francuskie); dalej **bibljoteka**, wzbogacona świeżo o 700 książek angielskich i 300 polskich; **wykłady** z różnych dziedzin z projekcjami świetlnemi, odbywające się perjodycznie w porze zimowej; wieczorne **kursa nauki** języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego oraz stenografji, z których w roku bieżącym korzystało około 250 uczestników.

Do urozmaicenia **życia towarzyskiego** znakomicie przyczyniały się **wieczory muzyczne,** w których wybitni artyści nie poskąpili swego współudziału. Wielką też wziętością cieszyły się gry w szachy, warcaby i domino, iż niejednokrotnie iść musiały do naprawy.

W dziale pracy dla chłopców Gniazdo krakowskie rozwija może jeszcze intensywniejszą działalność niż dla młodzieży starszej, wychodząc z założenia, że jacy dzisiaj chłopcy, tacy jutro ojcowie. Pracą tą kieruje stały komitet pod przewodem Prof. M. Siedleckiego i Dra F. Wesselego. rozwijając program, którego początki zaznaczyły się już dotychczas w sposób następujący. Powstała ***klasa ochotniczych kierowników*** oddziałów chłopięcych z udziałem przeszło 30 uczestników, badających psychologję dziecięcą i praktyczne metody zaciekawienia umysłów młodocianych. Powstały dalej grupy czy ***kluby chłopców,*** jak filateliści, promieniści, radio-klub, klub rzemieślniczy, liczące po ośm do dwadzieścia członków i zbierające się pod przewodem wyszkolonego kierownika ochotnika. Powstały także ***wieczory ojców i synów,*** na których dla wspólnej zabawy spotykają się dwa pokolenia i przy zabawie poufalą się z sobą i przyjaźnią, zacieśniając tem samem węzły rodzinne. Nie zapomniano też o nieszczęśliwych ***chłopcach zaniedbanych*** Nasi ochotnicy odwiedzają ich co tygodnia u brata Alberta, niosąc otuchę i rozrywkę, przyczem ludzie poważni i wybitni przyjaźnią się, jako »starsi bracia« z tymi nieszczęśliwymi wykolejeńcami. Wręcz wzruszająca była tegoroczna ***Wigilja,*** urządzona przez naszą Y. M. C. A. w taniej kuchni Bożego Ciała. »Starsi bracia« łamali się tam opłatkiem z 75 ulicznikami krakowskimi nim w serdecznym nastroju zasiedli do wspólnego stołu, przy którym rodzinne ciepło wniosły gorące słowa prof. Siedleckiego i ks. Tomery. Nazajutrz, przy śniadaniu, dla każdego z naszych gości znalazło się coś z nieodzownej przyodziewy. Żaden wysiłek nie będzie zbyt wielkim, by przyczynić się do tego, by z tych uliczników wyrośli nie wyrzutki niebezpieczne, lecz — obywatele.

Wszystko to oczywiście kosztuje. Zestawiony przez Radę Zarządzającą Gniazda krakowskiego budżet na rok bieżący przewiduje wydatki w kwocie 46.525 zł. A dochody? Dość powiedzieć, że przewidziany jest niedobór około 9.000 zł., który »jakoś« pokryjemy, jak »jakoś« pokryliśmy zeszłoroczny niedobór 6.000 zł., dzięki ofiarnej życzliwości ludzi dobrej woli.



Jedna z wielu atrakcyj Mszany Dolnej.



Pierwszy wieczór Ojców i Synów.

WŁASNY DOM Y. M. C. A. KRAKOWSKIEJ

Działalność »Polskiej Y. M. C. A.« znalazła w Krakowie grunt podatny, tak pod względem materjału ludzkiego, mającego być przedmiotem jej pracy, jak i pod względem ludzi, do tej pracy ochotnych. Hamulcem jednak w rozwoju Gniazda krakowskiego jest brak odpowiedniego pomieszczenia, odpowiadającego potrzebom. Zrozumiał to Dr. Mott, naczelny Sekretarz Międzynarodowego Komitetu Y. M. C. A., za swej zeszłorocznej bytności w Krakowie i zrozumiał również, że własnemi siłami domu takiego wznieść nie zdołamy. »Uczynię wszystko, byście mieli swój dom«— rzekł nam Dr. Mott i wyjechał. A snać wytrwałą była jego przyjacielska zapobiegliwość, skoro potem doniósł nam z New Yorku, że Mr. F., wielki przemysłowiec amerykański, a gorliwy zwolennik Y. M. C. A., ofiarował sumę, wystarczającą na wybudowanie w Krakowie gmachu Y. M. C. A., w którym znajdą się wszystkie niezbędne pomieszczenia: na zebrania, czytelnię, bibljotekę, sale naukowe, sale ćwiczeń, sale gimnastyczne, natryski, kąpiele — wszystko. Tak więc, dzięki ofiarności przyjaciela nieznanego zza morza, Gniazdo krakowskie mieć będzie gmach swój wymarzony mamy już grunt, mamy pieniądze na budowę. W rozmowach jednak z Drem Mottem Rada Gniazda krakowskiego stanąć nie mogła na stanowisku: »dajcie nam wszystko, a my — nic!« Nie byłoby to godne ani Rady, ani Krakowa. Więc Rada oświadczyła: »jeśli dacie nam gmach, to my postawimy się na pazury, by go swym kosztem urządzić i umeblować.« W stosunku do kosztów wzniesienia gmachu, jest to drobiazg. Ale ten drobiazg wyniesie 100.000 zł. Czy na taką sumę zdobędzie się Kraków, gdy chodzi o pracę dla dobra jego przyszłych pokoleń? o dostarczenie Polsce takich obywateli, jakich Kraków dostarczyć jej winien?

Wszelkich bliższych informacyj w tej sprawie zasięgnąć można ustnie w biurze Gniazda krakowskiego Y. M. C. A. przy ulicy Retoryka 1.

ZAKŁ. GRAF. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
KRAKÓW, UL. RETORYKA 1. — Tel. 2436.

66

Wielce Szanowny Panie!

Przesyłamy w załączeniu krótkie sprawozdanie z działalności naszej instytucji za rok 1924.

Żywimy nadzieję, że wzmocni ono zainteresowanie Szan. Pana Polską YMCA i że Szan. Pan zechce w następstwie przystąpić do czynniejszej współpracy z nami.

Na życzenie Szan. Pana przysłalibyśmy z chęcią statut nasz oraz wszelką literaturę, odnoszącą się do programu, działalności i rozwoju naszej organizacji.

W oczekiwaniu przychylnej odpowiedzi, kreślimy się

z wysokiem poważaniem

Rada Zarządzająca.

67





Jaśnie Wielmożny Pan

Dr.- Bąkowski Klemens

Kraków.

Jana.-



Zaproszenie.

We czwartek dnia 5-go lutego 1925 roku w salach Starego Teatru odbędzie się

Bal Lotników

Pod protektoratem JWPP. Generałostwa Szeptyckich, Generałostwa Kulińskich, Wojewody Kowalikowskiego i Generała Pilota Zagórskiego,

na który mają zaszczyt zaprosić JWP. Dr.- Bąkowskiego Klemensa z rodziną

Dca i Korpus Oficerski 2-go Pułku Lotniczego. Początek o godzinie 22-giej.

Strój balowy. Wstęp z oznaką balową 15 zł.

Czysty dochód przeznaczony na budowę pomnika po poległych lotnikach.

Nr. 387.

Bal Lotników.

63

Z A P R O S Z E N I E

NA

WIELKI BAL

MASKOWO—KOSTJUMOWY

UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE

POD PROTEKTORATEM

REKTOROST. A. SZYSZKO-BOHUSZÓW, WOJEW. W. KOWALIKOWSKIEGO I PROF. JERZEGO HR. MYCIELSKIEGO

URZĄDZA

TOW. BRATNIEJ POMOCY UCZN. AKADEMJI SZT. PIĘKN.

W STARYM TEATRZE W NIEDZIELĘ 8 LUTEGO

POCZĄTEK O GODZINIE 10 WIECZÓR.

Drukarnia Poznańska w Krakowie.

KOMITET:

Prof. Axentowiczowie, Prof. Bukowscy, Dr. Boczarowie, Red. Beauprè, Dyr. Bieżeńscy, Balowa, Cybulscy, Prof. Chwistkowie, Red. Marjanowie Dąbrowscy, Prof. Mieczysławowie Dąbrowscy, Dr. Dybowska, Prof. T. Dziurzyńscy, Prof. Dunikowski, Dyr. Dygatowie, Min. Dudekowa, Prof. Filipkiewiczowie, Prof. Gałęzowscy, Hopliński, Prof. Kowarski, Dyr. Kłosowscy, M. Krzyżanowscy, W. Krzyżanowscy, Dyr. Krzetuscy, Prof. Dr. Korczyńska, Prof. Dr. Kunzek, Dr. Klugerowie, Dyr. E. Kostecccy, Prof. Laszczka, Dyr. Lustgartenowie, Dyr. Lewandowscy, Dr. Lipońscy, Dr. Nierunowiczowie, Macharski, T. Malczewski, Prof. Mehofferowie.

Rekt. Nowakowie, Noworolski, Prof. Polkowscy, St. Patrońscy, Prez. Inż. K. Rolle, Rudnicki, Prez. Inż. Sare, Schneiderowie, Struszkiewiczowie, Sawiccy, Dyr. Szeliścy, K. Ściborowscy, Rekt. Siedleccy, Dr. Steinowie, Dyr. Trzciński, Treterowie, Dyr. Ungarowie, Uranowiczowie, Dyr. J. Völkerowie, Dyr. Winiarzowie, Dr. Prez. P. Wielgus, Prof. L. Wyczółkowscy, Prof. Weissowie, Prof. Wodzinowscy, Dyr. Walczak, Wojtyczkowie, Prof. Antoniowie Waśkowscy, Prof. Wojnarscy, Wicewoj. Zawadzcy, Żuławscy, Zarzeccy.

JKP.

Bąkowski Klemens

Jana 12.

70

KOMITET PAŃ GOSPODYŃ

JWP. Gen. Aleksandrowiczowa
„ Pułk. Augustynowa
„ Prof. Axentowiczowa
„ Pułk. Bielawska
„ Biesiadecka Wojc.
„ Bnińska Hilarowa
„ Brandysowa Janowa
„ Rotm. Brzozowska
„ Burtanowa Stanisł.
„ Buszczyńska Tad.
„ Chodkiewiczowa B.
„ Prof. Ciechanowska
„ Ciszewska Stefan.
„ Dąbrowska Marjan.
„ Prof. Dubieńska
„ Dyr. Dudekowa
„ Dyr. Fischerowa J.

JWP. Dyr. Filippi
„ Ganthier Henryk.
„ Hoesickowa Ferd.
„ Jachimska
„ Jagnińska Konstant.
„ Pułk. Jampolska
„ Dr. Jasińska
„ Woj. Kowalikowska
„ Gen. Kulińska
„ Prof. Korczyńska
„ Dyr. Konderska
„ Rekt. Krauze
„ Dyr. Kreczmerowa
„ Krasicka Antonina
„ Dr. Kwiatkowska
„ Kwiatkowska Bron.

ORG. UCHODŹCÓW Z KRESÓW WSCHODNICH W KRAKOWIE

mają zaszczyt zaprosić

JWP. Dr. Klemensa Bykowskiego

NA

WIECZÓR KRESOWY

Z TAŃCAMI

Pod protektor. JWPP: Woj. Krak. KOWALIKOWSKIEGO, Prez. ROLLEGO, Gen. KULIŃSKIEGO, X. Rekt. ZIMMERMANA

który odbędzie się

w Salach Starego Teatru, we czwartek 12 lutego br.

KOMITET AKAD. KOŁA KRESOWEGO:

Panie:
Abramowiczówna Anna
Kwiatkowska Zofja
Krasicka Jadwiga
Krupska Antonina
Orłowska Alina
Reissówna Zofja
Sokołowska Halina
Stroynowska Marja
Żurowska Marja

Panowie:
Błażejewski Kazimierz
Bohusz-Szyszko Marjan
Bukowiński Władysław
Górski Karol
Kieniewicz Janusz
Ryglewicz Karol
Sławiński Adam
Terajewicz Walerjan
Tomaszewicz Paweł

WSTĘP TYLKO ZA ZAPROSZENIAMI. — BILET 6 ZŁ. AKADEMICKI 3 ZŁOTE — POCZĄTEK O GODZINIE 8½

KOMITET PAŃ GOSPODYŃ

JWP. Gen. Ledóchowska
„ Dokt. Lipońska
„ Lubomirska Wład.
„ Łapińska Kazim.
„ Pułk. Małachowska
„ Małachowska Bol.
„ Prof. Maydellowa
„ Morstinowa Henr.
„ Mycielska Władysł.
„ Min. Nowakowa
„ Prof. Orłowska
„ Orłowska Anna
„ Dr. Paszkowska
„ Ponińska Edmund.
„ Prez. Prachtel-Morawiańska
„ Pruszyńska Czesł.

JWP. Poklewska-Koziedło
„ Prez. Rollowa
„ Reyowa Stanisł.
„ Prof. Reissowa
„ Sapieżyna Leonowa
„ Sygiericzowa Wit.
„ Pułk. Skorynina
„ Marsz. Skrzyńska
„ Stroynowska
„ Sternschuss Elż.
„ Tarnowska Zdzisł.
„ Uziembło Henr.
„ Prez. Wawrauschowa
„ Prof. Załęska
„ Pułk. Zakrzewska
„ Zawadzka Mich.
„ Gen. Żabina

Zaklaszdatki przyjmuje: Biuro kresow Kraków Warszawska 17.

ZAKŁ. GRAF. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE

J. W. Dr. Klemens
Bąkowski
Kraków
Św. Jana 12

DRUK

71

ZAPROSZENIE.

WE WTOREK 17 LUTEGO 1925 R. W SALACH STAREGO TEATRU

ODBĘDZIE SIĘ

REDUTA

NA CELE KRAK. OCHOTN. TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO

POD PROTEKTORATEM

JWPP.: WOJEWODY KOWALIKOWSKIEGO, KOMISARZA RZĄDU WAWRAUSCHA, WICEPREZYDENTÓW: ROLLEGO, SAREGO, WIELGUSA I PROF. DRA ROSNERA

NA KTÓRĄ MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

JWP. Dra Klemensa [illegible] z Rodziną

KOMITET.

KOMITET ŚCISŁY:

Dr. Arnold Bannet
Rudolf Bisanz
Józef Bogusz
Dr. Jerzy Drozdowski
Józef Gaj
Bolesław Górski
Rg. med. Marek Haber
Józef Król
Dyr. Jan Krzyżanowski

KOMITET ŚCISŁY:

Józef Lubelski
Rg. med. Stanisław Łączkowski
Roman Madejski
Władysław Mrozowski
Stanisław Nowakowski
Jan Noworolski
Maksymiljan Volkmann
Stanisław Wołkowski
Dr. Władysław Zapałowicz

POCZĄTEK O GODZINIE 9 TEJ WIECZOREM. ◇◇◇ KOSTJUMY LUB STRÓJ BALOWY.
WSTĘP 10 ZŁOTYCH, BILET FAMILIJNY (3 OSOBY) 25 ZŁOTYCH, AKADEMICKI 3 ZŁ.

Drukarnia Związkowa w Krakowie.

K. O. T. R.

REDUTA

Nr. 578

72

Główne postanowienia Konkordatu między Polską a Stolicą Apostolską?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. (Wał). Konkordat zawarty ostatnio ze Stolicą Apostolską, zaczyna się w sposób następujący:

„W imieniu Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy!

Jego Świątobliwość, papież Pius XI i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisław Wojciechowski, pragnąc określić stanowisko kościoła katolickiego w Polsce i ustalić zasady, które w zgodny i trwały sposób kierować będą sprawami kościelnymi na ziemiach Rzeczypospolitej, postanowili zawrzeć konkordat.“

Z najważniejszych artykułów wymienić należy: artykuł 9-ty, który opiewa: **„Żadna część Rzeczypospolitej Polski nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znalazłaby się poza granicami państwa polskiego.**

HIERARCHJA KATOLICKA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI

będzie zorganizowana jak następuje:

a) **obrządek łaciński:** 1) prowincja kościelna gnieźnieńsko-poznańska. Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, dyecezja chełmińska i dyecezja włocławska; 2) Prowincja kościelna warszawska. Arcybiskupstwo warszawskie, dyecezja płocka, sandomierska, lubelska, podlaska i łódzka. 3) Prowincja kościelna wileńska, arcybiskupstwo wileńskie, dyecezja łomżyńska i pińska; 4) Prowincja kościelna lwowska: arcybiskupstwo lwowskie, dyecezja przemyska i łucka; 5) **Powincja kościelna krakowska, arcybiskupstwo krakowskie: dyecezja tarnowska, kielecka, częstochowska i śląska.**

b) **obrządek grecko-rusiński,** prowincja kościelna lwowska, arcybiskupstwo lwowskie, dyecezja przemyska i stanisławowska.

c) **obrządek ormiański.** arcybiskupstwo lwowskie.

Stolica św. **nie przedsięweźmie żadnej zmiany w powyższej hierarchji** lub w ograniczeniu prowincji i dyecezji, jak tylko w zgodzie z rządem polskim, z wyjątkiem drobnych sprostowań granic wymaganych dla dobra dusz. Następnie idą artykuły o mianowaniu biskupów i arcybiskupów, oraz o ślubowaniu na ręce prezydenta.

Obowiązkowa nauka w szkołach.

Artykuł 13 opiewa: **We wszystkich szkołach publicznych z wyjątkiem szkół wyższych nauka religji jest obowiązkowa.** We wszystkich dyecezjach kościół katolicki posiadać będzie seminarja **duchowne**, a dyplomy naukowe wystawione przez te seminarja, będą wystarczały do nauczania religji we wszystkich szkołach powszechnych **z wyjątkiem szkół wyższych.**

Opodatkowanie duchownych i ich majątku.

Art. 15 stwierdza, że **duchowni i ich dobra podlegać będą opodatkowaniu na równi z osobami i dobrami obywateli Rzeczypospolitej**, z wyjątkiem budynków poświęconych **służbie Bożej, seminarjów duchownych, mieszkań zakonników i zakonnic**, oraz dóbr, których dochody są przeznaczone na **cele kultu religijnego.**

Odpowiedzialność karna osób duchownych.

Art. 20: W razie gdyby władze Rzeczypospolitej miały podnieść przeciw duchownemu **zarzuty co do jego działalności, jako sprzecznej z bezpieczeństwem państwa, kompetentny minister przedstawi zarzuty ordynarjuszowi**, który zgodnie z ministrem przedsięweźmie do trzech miesięcy odpowiednie zarządzenia.

Art. 22. W razie **gdyby duchowny, albo zakonnik oskarżony był przed sądem o zbrodnię** przewidzianą w ustawie karnej Rzeczypospolitej, **sąd zawiadomi kompetentnego ordynarjusza** i w danym razie przekaże mu wyrok sądowy.

Rozgraniczenie djecezji.

Art. 26 stwierdza, że **Stolica Święta w ciągu trzech miesięcy** od wejścia w moc niniejszego konkordatu **w porozumieniu z rządem dokona utworzenia i rozgraniczenia prowincji kościelnych oraz dyecezji.** Granice prowincji kościelnych będą odpowiadać **granicom państwa.**

Dobra kościelne, położone w Polsce, lecz **należące do prawnych osób kościelnych i zakonnych, których siedziby znajdują się poza granicami** państwa polskiego i odwrotnie, będą przedmiotem **oddzielnej konwencji.**

Załącznik traktuje o

UPOSAŻENIU DUCHOWNYCH.

Uposażenie miesięczne według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych:

Kardynał 2.500 punktów oraz 800 złotych na utrzymanie kapelanów, powozów i t. d.

Arcybiskup: 2.000 punktów oraz 600 złotych

Biskup dyecezjalny 1.700 punktów, oraz 600 złotych.

Biskup sufragan: 1.250 punktów.

Członek kapituły: 600 punktów.

Proboszcz: 270 punktów.

Rektorzy kościołów filjalnych, wikarjusz 200 punktów.

Profesor seminarjum 600 punktów. Fundusz na uposażenie wdów i sierot duchownych grecko-katolickich wynosić będzie **129.296 zł., fundusz emerytalny duchownych 254.117 zł.**

Konkordat zawiera **28 artykułów, sporządzony jest w Rzymie 10 lutego 1925 roku.** Podpisani są kardynał **Gasparri**, ambasador polski **Wład. Skrzyński** i pełnomocnik rządu **Stan. Grabski.**

znajduje się już w rękach maszałka Focha i Herriota.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Paryż, 18 lutego. (U). **Marszałek Foch**, w swoim charakterze, **jako przewodniczący międzykoalicyjnej komisji wojskowej**, doręczył dziś przedpołudniem sekretarjatowi konferencji ambasadorów **odpis sprawozdania komisji kontrolnej wojskowej w Niemczech.** Drugi odpis otrzymał **Herriot** w swoim charakterze, **jako prezes konferencji ambasadorów.** Do tej chwili **niewiadomo jeszcze, kiedy konferencja ambasadorów zajmie się sprawozdaniem.** Oczekuje ona przedewszystkiem **opinji międzykoalicyjnej komisji wojskowej.**

Właściwe sprawozdanie obejmuje **44 kartek pisma maszynowego.** Do sprawozdania dołączone **są dwa aneksy**, mianowicie: **sprawozdanie podkomisji okntrolnej** co do **efektywnego stanu armji niemieckiej** i sprawozdanie podkomisji dla **Reichswehry i policji.**

—o—

Prawica sejmu pruskiego dąży do obalenia Marxa.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Berlin, 18 lutego. (U). Dziś popoł. wygłosił **nowy prezydent ministrów pruskich Marx** w sejmie pruskim, swoje **przemówienie programowe.** Mowca bardzo życzliwie wyraził się o dotychczasowym gabinecie **Branna**, poczem przedstawił szereg projektów ustaw, które rząd wniesie w najbliższym czasie. — Marxowi **przerywali nieustannie komuniści.**

Stronnictwa prawicowe zapowiedziały bezwzględną opozycję przeciw gabinetowi. Spodziewają się, że **uda im się obalić gabinet** Marxa **i spowodować w ten sposób nowe wybory**, licząc na **sukcesy przy nowych wyborach, ze względu na skandale finansowe, które skompromitowały socjalnych demokratów.**

—o—

Monarchiści bawarscy gotują się do przewrotu.

Berlin, (PAT). Paryski korespondent „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że w Paryżu obiegają **alarmujące pogłoski co do położenia w Niemczech, w szczególności o możliwości monarchistycznego przewrotu w Bawarji.**

Rząd Herriota postanowił obstawać przy **ogłoszeniu całego sprawozdania międzykoalicyjnej komisji kontrolnej wojskowej.** Zdaje się, że zamiar ten napotka na opór Anglji.

—o—

Posłowie komunistyczni wykluczeni z parlamentu w Bułgarji.

(Własny radiotelegram „Il. Kuryera Codz.").

Berlin, 18 lutego. Rząd bułgarski postanowił z powodu posła Milewa **wykluczyć wszystkich posłów komunistycznych** z parlamentu, a wszelkie **pisma rewolucyjne ustawowo zakazać.**

Przyspieszenie obrad nad ustawami samorządowemi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. (Wir). **Sejmowa komisja administracyjna** przeprowadziła dyskusję nad wnioskiem formalnym pos. **Kiernika** (Piast) w sprawie **przyspieszenia obrad komisji nad projektem ustaw samorządowych. Uchwalono wybrać podkomisję,** której zadaniem będzie wnioski pos. Kiernika i inne rozpatrzeć i złożyć sprawozdanie **w ciągu tygodnia.**

Następnie komisja wysłuchała sprawozdania o **projekcie ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich.**

Nadto komisja uchwaliła wstawić **do rozchodów w dziale salin państwowych 320 tysięcy zł na gruntowną adaptację kopalni w Bochni.**

Z obrad komisji konstytucyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. (Wir). **Sejmowa komisja konstytucyjna** rozpatrywała projekt ustawy **o uzupełnieniu statutu organicznego województwa śląskiego.**

Postanowiono na wniosek posła **Bobka** (Piast) wprowadzić do projektu **zmianę** w tym sensie, że **ustawa województwa śląskiego z 16 maja 1923 roku**

73

Nr. 59.

J Wielmożny Pan

Dr.Klemens Bąkowski,adwokat i syndyk miej.

Kraków

ZAPROSZENIE

NINIEJSZE ZAPROSZENIE SŁUŻY JAKO KARTA WSTĘPU

PREZYDJUM STAŁEJ DELEGACJI

ZRZESZEŃ BUDOWNICZYCH I STOWARZYSZEŃ ZAWOD. PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANYCH W POLSCE WRAZ

z IZBĄ BUDOWNICZYCH W KRAKOWIE

mają zaszczyt zaprosić J. W. Pana o zaszczycenie Swoją obecnością

I.

UROCZYSTEGO POSIEDZENIA V. ZJAZDU STAŁEJ DELEGACJI

oraz członków zrzeszonych organizacji, które odbędzie się w sobotę 21 lutego 1925 o godzinie 17-ej

W SALI RADY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

połączone z wręczeniem dyplomów honorowych zasłużonym członkom Krakowskiej Izby budowniczych

PROF. WŁADYSŁAWOWI EKIELSKIEMU
PROF. SŁAWOMIROWI ODRZYWOLSKIEMU
RADCY BUDOW. TADEUSZOWI STRYJEŃSKIEMU

II.

OBIADU W GRANDHOTELU O GODZINIE 21-EJ poczem o godzinie 23-ej ZABAWA TANECZNA dla Członków V. Zjazdu w Tow. Technicznem ul. Straszewskiego 28. (Strój wieczorowy)

KRAKÓW W LUTYM 1925

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

PROGRAM
UROCZYSTEGO POSIEDZENIA V ZJAZDU

1) Zagajenie przez Prezesa Izby budowniczych *L. Wojtyczkę*
2) Objęcie przewodnictwa przez Prezydjum Stałej Delegacji
3) Przemówienia powitalne
4) Wręczenie dyplomów honorowych zasłużonym Członkom Krakowskiej Izby budowniczych
5) »Budownictwo krakowskie w biegu wieków« *Dr. Kl. Bąkowski, Kraków*

PRZERWA 10 MINUT

6) Sprawozdanie Generalnego Sekretarza z dotychczasowych prac i zamierzeń Stałej Delegacji *St. Promaszko, Warszawa*
7) »Warunki rozwoju przemysłu budowlanego« *prez. I. Chabieński, Warszawa*
8) »Nowy ustrój szkół przemysłowych« *prof. A. Romanowski, Kraków*
9) Zamknięcie posiedzenia

Uprasza się uprzejmie o odpowiedź pod adresem: Prezydjum Izby budowniczych w Krakowie ul. Straszewskiego l. 28 II p. (dom techników)

21/2 1925

75

Sejmik budowlany w Krakowie
odbędzie się dziś i jutro.

Dziś i jutro gościć będzie Kraków przybyłych z całej Polski członków **zrzeszeń budowniczych i stowarzyszeń przemysłowców budowlanych**, którzy dla spraw zawodowych i organizacyjnych **skupili się w stałej delegacji z siedzibą w Warszawie.**

Zjeżdżają się pod wrażeniem zamierzonej przed rząd **likwidacji stanu budowniczych** w Polsce, których istnienie na przyszłość **wyemilinował zupełnie nowy projekt ustawy przemysłowej**, opracowany przez ministerstwo przemysłu i handlu. Jest to jeszcze jeden z dowodów ciągłości **eksperymentów ustawodawczych**, nieprzystosowanych do potrzeb życia i zadań, jakie czekają Polskę **zrujnowaną wojną**, której odbudowa **wsi i miast, dróg, kolei, kanałów etc. wymaga wysiłków minimum trzech pokoleń**, aby osiągnąć przynajmniej dostateczny rezultat.

Polska przez długie lata musi budować się, do tego trzeba **tysięcy fachowców, techników o średniem wykształceniu**, jakimi są właśnie budowniczowie, którzy gęstą siecią **swych warsztatów pracy pokryć muszą całą Polskę** i dla stworzenia licznego ich zastępu, powinien być ujednostajniony **program istniejących szkół przemysłowych w Małopolsce i Wielkopolsce, zaś w Królestwie nowokreowanych.**

Tymczasowo Warszawa nie mając u siebie przed wojną typu fachowo wykształconych budowniczych, przechodzi nad nimi **do porządku dziennego**, sądząc, że całą Polskę odbudują **wyłącznie architekci** z wykształceniem uniwersyteckiem, jako jedyni kierownicy i **autorzy planów wszystkich przyszłych budowli.** Jeśli uwzględnimy, ile rocznie mogą istniejące **politechniki wykształcić dyplom. architektów i wielkość potrzeb w odbudowie i rozbudowie tysięcy miast i miasteczek w Polsce**, łatwo zrozumieć **nierealność podobnych fantazji**, nad któremi życie przejdzie do porządku dziennego.

Rządzić, to znaczy **przewidywać**, dlatego obowiązkiem naszych władz **centralnych, Sejmu i Senatu**, jest przewidzieć naprzód **potrzeby dla rozwinięcia przemysłu**, jakim jest przemysł budowlany i w pierwszym rzędzie okaże się **konieczność stworzenia wykształcenia średnich techników**, t. j. **budowniczych**, których zakres działania musiałby być ustawowo określony, przez co rażąca luka byłaby usuniętą i spokojnie moglibyśmy patrzeć później w przyszłość z tą świadomością, że **wzmożony ruch budowlany**, jaki w Polsce powstać musi i trwać będzie bardzo długo, nie zastanie nas nieprzygotowanych, **nie sprowadzi pauperyzacji rzemiosła.**

Dlatego dzisiejszy zjazd **witamy najserdeczniej**, licząc na pewne, że jego uchwały będą **istotnym drogowskazem do dalszego ustabilizowania się stosunków gospodarczych w państwie** i to w tak niezmiernie ważnej dziedzinie, od którego zależy nietylko przyszły wygląd naszych miast, ale **też rozwój naszego przemysłu, handlu i polskiego rzemiosła.**

Sprawa oświetlenia numerów domów w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, województwo na skutek interwencji jednej części właścicieli realności wystosowało do magistratu pismo z poleceniem wstrzymania **urządzania lampek elektrycznych z numerami domów.**

Jak nas informują, magistrat polecenia tego nie może wykonać i zastosować się do niego, gdyż zarządzenie takie jest bezprawne i magistratowi mogłoby być tylko nakazane przez jego bezpośrednią władzę, tj. Tymczasowy wydział samorządowy. Wydział Tymczasowy **sprawę jednak popiera i zarządzenie magistratu pochwala.**

Zwrócenie się części właścicieli domów do województwa było dowodem wysokiej nielojalności wobec autonomji gminy, a robienie z tej sprawy ważnej kwestji jest naprawdę śmieszne, gdyż motywa, że powoduje nowe obciążenia właścicieli nie wytrzymuje krytyki, **gdyż elektrownia miejska zadarmo urządza instalacje i daje lampy z numerami domów, a cały koszt oświetlenia wynosi rocznie zaledwie około 50 zł.**, która to kwota mimo ochrony lokatorów, na tychże jest rozłożoną i lokatorzy w swoim własnym interesie chętnie zgodzą się na płacenie z tego tytułu kwoty łącznie 50 zł rocznie, **rozdzieloną wedle ilości mieszkańców w danym domu**, byle właściciele domów z tej okazji nie zażądali wyższych kwot od lokatorów.

Zaznaczyć należy, że urządzenie oświetlenia domów **przyczyni się do wzmocnienia oświetlenia całego miasta, ułatwi lekarzom, listonoszom, gościom zamiejscowym odszukania danego numeru domu w porze nocnej**, a w końcu wzmocnienie oświetlenia **przyczyni się do większego bezpieczeństwa w mieście, które w obecnych czasach bardzo wiele pozostawia do życzenia.**

Nadmienić należy, że przed kilku dniami oświetloną została cała ulica Długa, a obecnie gmina przystępuje do oświetlenia ulicy Krowoderskiej, a następnie Dębnik. Prace magistratu powinny pójść w pierwszym rzędzie w urządzeniu **oświetlenia numerów domów na przedmieściach i w gminach przyłączonych**, a dopiero po ukończeniu tych prac rozpocząć pracę w śródmieściu i w ulicach okalających stare miasto.

• • •

Jak nas w ostatniej chwili informują z prezydjum województwa sprawę tę, jako należącą do porządku publicznego **ma z urzędu rozstrzygać w drodze rekursu Tymcz. wydział samorządowy i wojewoda Kowalikowski tam też ją skierował.** Również nie wstrzymywał zarządzenia magistratu co do oświetlenia domów.

niemieckiego ludożercy.

— Gdy moja matka umarła — mówił — to ja właśnie wróciłem ze szkoły w chwili, gdy leżała ona już w trumnie. Wówczas wszedł do pokoju mój ojciec ze swoją metresą, która nagle zaczęła się strasznie kłócić z moją siostrą. Zdawało mi się, że moja matka podniosła wówczas głowę z poduszek, jakgdyby chciała lepiej się przysłuchać rzucanym obelgom.

Niekiedy Haarmann deklamuje opinję rzeczoznawców psychjatrycznych ze swego procesu, których to opinji wyuczył się na pamięć. Zdarza się też często, że Haarmann **nagle wybucha śmiechem, poczem znów zapada w głębokie milczenie.**

Jak wiadomo, Haarmann ogłosił niedawno list, w którym stwierdza, że **Grans jest niewinny.** Nic to jednak Gransowi nie pomoże, gdyż nie znajdzie się podobno w Niemczech człowiek, którvby chciał przyczynić się do jego ułaskawienia. Listem tym wyświadczył on tylko Gransowi przysługę, albowiem Grans dzięki temu żyć będzie nieco dłużej.

Obecnie Haarmann **żyje w panicznej obawie** i chodzi ustawicznie po celi, przecinając powietrze rękami. Czy zdradzi on przed śmiercią tajemnice tych zbrodni, do których się jeszcze nie przyznał? Czy powie wreszcie w jaki sposób zamordował małego Abelinga? — nikt tego nie wie. Jedno natomiast jest pewnem, że maluczko już, a prokurator wyprowadzi go o świcie z więziennej celi. **Ostatnia godzina Haarmanna nadchodzi!**

— Proszę ognia.

Kiedy chodziło o zapalenie papierosa, traciłem tylko czas, ale gdy trzeba było oszczędnemu gościowi dać ognia do zapalenia wilgotnego cygara, wtedy mój papieros wyglądał prawie tak, jakgdyby go przejechał tramwaj. Ostatnim razem jakiś gość, dzierżący w zębach fajeczkę „a la Herriot", zażądał odemnie ognia.

— Panie — powiadam do gościa — widzi pan, oto opodal asfaltują bruk, a pod kotłem płonie potężny ogień. W sam raz dla pańskiej fajki.

— Wolne żarty — odpowiada gość i zaczyna od mojego papierosa zapalać fajkę.

I zapalił ją. Ale papieros mój był tak zmiętoszony, jak gdyby wyszedł z pod śruby podatkowej. Od owej chwili nie palę na ulicy.

h. j e.

Stowarzyszenia przem. wynajmujących samochody pod protektoratem spólników „Olmy". Prawdą jest, że Magistrat rozpatruje sprawę nowego Związku właścicieli dorożek samochodowych przy Stowarzyszeniu przem. Dorożkarzy i w dniu 25 bm. odbędzie Walne Zgromadzenie celem zatwierdzenia statutu i omówienia spraw o godz. 7 wiecz. w lokalu „Na Kotłowem".

Sekcja Właścicieli wynajmujących samochody.

Co dzień niesie?

Kraków, 21 lutego.

Mnożna uposażeniowa na marzec niższa.

Z Warszawy donosi (Z): Jak się dowiadujemy, **mnożna do uposażeń urzędniczych na marzec wynosi 41 groszy.** Dodatek mieszkaniowy wynosi tyle, ile w miesiącu lutym.

Spłata zaliczki 25-procentowej na zakupy zimowe udzielona pracownikom państwowym rozporządzeniem z 9 października r. ub. ma być dokonana **w dziesięciu ratach miesięcznych,** poczynając od 1-go marca, odnośnie do pracowników nieetatowych, pobierających wynagrodzenia z dołu przy wypłacie ich uposażeń, już od lutego br.

Jak długo będą trwały ferje wielkanocne w szkołach średnich?

Z Warszawy donosi (Z): **Ministerstwo oświaty ustaliło,** że w szkołach **średnich wykłady ukończą się w wielki wtorek** przed świętami Wielkiejnocy, a nauka **rozpocznie się dopiero po niedzieli przewodniej.**

Kto wygrał 75.000 złotych na loterji państwowej?

Z Warsawy donosi (Z): **W dzisiejszym dniu ciągnienia loterji państwowej 75 tysięcy złotych wygrał numer 31.960,** numer ten posiada **Michał Najemski, zamieszkały w Józefowie pod Warszawą.**

2000 złotych wygrał nr. **32.684, 600 złotych** nr. **12.598 i 46.342, 500 złotych** nr. **8713, 11.880 i 37.314.**

Dwa wypadki samolotowe pod Warszawą.

Z Warszawy donosi (Z): Podczas wczorajszego **lotu nad Warszawą zdarzyły się dwa wypadki samolotowe.** W jednym aparacie prowadzonym przez porucznika **Szałasa** przestało funkcjonować śmigło, tak, że **lotnik musiał wylądować na polach Miedzyszyńskich.** Drugi aparat, kierowany przez porucznika **Dzierzkowskiego** uległ podczas lądowania **częściowemu strzaskaniu. Pilot wyszedł bez szwanku.**

Tekst Konkordatu między Watykanem a Polską.

Kraków, 21 lutego.

Czytelnicy „I. K. C." znają już główne zasady konkordatu Polski z Watykanem z urywkowych streszczeń, umieszczonych na łamach naszego pisma.

Obecnie otrzymaliśmy **dosłowny tekst** konkordatu podpisany w Rzymie i zatwierdzony przez Radę Ministrów.

Konkordat w tem brzmieniu przedłożony zostanie Sejmowi i Senatowi do ratyfikacji. Wobec odroczenia posiedzeń Sejmu nie stanie się to — jak zapowiadano — dziś, ale najwcześniej we wtorek.

Ze względu na doniosłość, podajemy ów dokładny tekst do wiadomości Czytelników.

W Imię Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy.

Jego Świątobliwość Papież Pius XI i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski, pragnąc określić stanowisko Kościoła Katolickiego w Polsce i ustalić zasady, które w godny i trwały sposób kierować będą sprawami kościelnemi na ziemiach Rzeczypospolitej, postanowili zawrzeć **Konkordat**.

Wobec czego, Jego Świątobliwość **Papież Pius XI** i **Prezydent Wojciechowski**, zamianowali swymi Pełnomocnikami:

Ojciec Ś-ty — Jego Eminencję najczcigodniejszego Kardynała, **Piotra Gaspari**, swego Sekretarza Stanu, Prezydent Rzeczypospolitej — Jego Ekscelencję Wł. Skrzyńskiego, Ambasadora R[illegible] przy Stolicy Świętej, oraz Prof. **Stanisława Grabskiego**, Posła na Sejm Polski, byłego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Powyżsi Pełnomocnicy, po wymianie swych pełnomocnictw, [illegible] postanowienia następujące, do których wykonania Układające się Strony zobowiązują się [illegible].

Artykuł I.

Kościół Katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej **z pełnej wolności**. Państwo zapewnia Kościołowi swobodę wykonywania jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i [illegible], zgodnie z prawami bożemi i prawem kanonicznem.

Artykuł II.

Biskupi, duchowieństwo i wierni będą **swobodnie i bezpośrednio znosić się ze Stolicą Świętą**. W wykonywaniu swych funkcji biskupi swobodnie i bezpośrednio znosić się będą ze swem duchowieństwem i swymi wiernymi, oraz ogłaszać swe zlecenia, nakazy i listy pasterskie.

Artykuł III.
Nuncjusz i ambasador.

Dla utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy Stolicą Świętą a Rzeczypospolitą Polską, w Polsce rezydować będzie **Nuncjusz Apostolski**, zaś przy Stolicy Świętej — **Ambasador Rzeczypospolitej**. Uprawnienia **Nuncjusza Apostolskiego** w Polsce rozciągać się będą na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska.

Artykuł IV.
Pomoc władz cywilnych.

Władze **cywilne** dawać będą swą **pomoc** przy wykonywaniu postanowień i **dekretów kościelnych**: a) w razie destytucji duchownego, pozbawienia go beneficjum kościelnego, po ogłoszeniu dekretu kanonicznego o wspomnianej destytucji lub pozbawieniu oraz w razie zakazu noszenia sukni duchownej, b) w razie poboru taks lub prestacji przeznaczonych na cele kościelne, a przewidzianych przez prawo [illegible], c) we wszystkich innych wypadkach, przewidzianych przez prawo obowiązujące.

Artykuł V.
Prawa duchownych.

Duchowni przy wykonywaniu swych urzędów używać będą szczególnej opieki prawnej. Na równi z [illegible] korzystać oni będą z prawa **zwolnienia od zajęcia sądowego** części swych uposażeń. Duchowni, którzy otrzymali święcenia, zakonnicy, którzy złożyli śluby, uczniowie seminarjów i [illegible], którzy wstąpili do seminarjów lub nowicjatów przed wypowiedzeniem wojny, **będą zwolnieni od służby wojskowej za wyjątkiem pospolitego ruszenia**. W tym ostatnim wypadku, księża systematyzowani wykonywać będą w wojsku urząd kapłański, [illegible], by na tem nie ucierpiało dobro parafji, zaś inni członkowie duchowieństwa będą powołani do służby sanitarnej. **Duchowni będą** zwolnieni z **czynności obywatelskich**, niezgodnych z powołaniem kapłańskim jako to: sędziów przysięgłych, członków trybunałów itd.

Artykuł VI.
Nienaruszalność Kościołów.

Nienaruszalność **kościołów, kaplic i cmentarzy** jest zapewniona, tak jednak, by [illegible] bezpieczeństwo publiczne.

Artykuł VII.
Wojsko a Kościół.

Wojsko Rzeczypospolitej korzystać będą z wszelkich [illegible], jakich Stolica Święta udziela wojskom zgodnie z przepisami prawa kanonicznego. W szczególności, **kapelani** posiadać będą prawa proboszczowskie w stosunku do wojskowych i do ich rodzin i wykonywać będą czynności swego urzędu kościelnego pod jurysdykcją biskupa polowego, który będzie miał prawo ich wyboru. Stolica Święta przyzwala, by duchowieństwo to w sprawach dotyczących jego **służby wojskowej**, podlegało **władzom** wojskowym.

Artykuł VIII.
Modlitwy za pomyślność Państwa i Prezydenta.

W niedzielę i w dzień święta Trzeciego Maja, księża odprawiający nabożeństwa, odmawiać będą modlitwę [illegible] za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta.

Artykuł IX.
Podział na prowincje i djecezje.

Żadna część **Rzeczypospolitej Polskiej** nie będzie zależeć od **biskupa**, którego siedziba znajdowałaby się [illegible] **Państwa Polskiego. Hierarchja katolicka** w Rzeczypospolitej Polskiej będzie zorganizowana jak następuje:

A) OBRZĄDEK ŁACIŃSKI.

I. Prowincja kościelna **gnieźnieńsko-poznańska: arcybiskupstwo** gnieźnieńsko-poznańskie, djecezja chełmińska, **djecezja** włocławska;

II. Prowincja kościelna **warszawska: arcybiskupstwo** warszawskie, djecezja płocka, djecezja sandomierska, **djecezja** lubelska, djecezja podlaska, djecezja łódzka;

III. Prowincja kościelna wileńska: arcybiskupstwo **wileńskie, djecezja łomżyńska, djecezja pińska**;

IV. Prowincja kościelna lwowska: **arcybiskupstwo lwowskie**, djecezja przemyska, djecezja łucka;

V. Prowincja kościelna **krakowska: arcybiskupstwo krakowskie**, **djecezja** tarnowska, djecezja **kielecka**, **djecezja częstochowska**, **djecezja** śląska.

B) OBRZĄDEK GRECKO-RUSIŃSKI.

[illegible]

C) OBRZĄDEK ORMIAŃSKI.

Arcybiskupstwo lwowskie.

Stolica Święta nie przedsięweźmie żadnej zmiany w powyższej hierarchji, [illegible] dla dobra dusz.

Artykuł X.
Beneficja, zakony, kongregacje.

Tworzenie i przemiana **beneficjów kościelnych, kongregacji i zakonów**, jak również ich domów i zakładów zależeć będzie od kompetentnej władzy kościelnej, która ilekroć powyższe zarządzenie pociągałoby za sobą wydatki ze skarbu państwa powzięłaby te zarządzenia **po porozumieniu się z Rządem. Cudzoziemcy** nie będą otrzymywać stanowisk **przełożonych** prowincji zakonnych, chyba za odpowiedniem **zezwoleniem rządu**.

Artykuł XI.
Wybór arcybiskupów i biskupów.

Wybór arcybiskupów i biskupów należy do Stolicy Świętej. Jego Świątobliwość zgadza się zwracać się do **Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem arcybiskupów i biskupów djecezjalnych**, koadjutorów „cum jure successionis" oraz biskupa polowego, aby upewnić się, że **Prezydent nie ma do podniesienia przeciw tym wyborom natury politycznej**.

Artykuł XII.
Przysięga wierności.

Ordynarjusze powyżsi, przed objęciem swych czynności, złożą na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej **przysięgę wierności** według formy następującej:

„Przed Bogiem i na Święte Ewangelje przysięgam i obiecuję, jak przystoi biskupowi, wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Przysięgam i obiecuję, iż z zupełną lojalnością szanować będę rząd ustanowiony konstytucją i że sprawię, by go szanowało moje duchowieństwo. Przysięgam i obiecuję pozatem, że nie będę uczestniczył w żadnem porozumieniu, ani nie będę obecny przy żadnych naradach, któreby mogły przynieść szkodę Państwu Polskiemu lub publicznemu porządkowi. Nie pozwolę memu duchowieństwu uczestniczyć w takich poczynaniach. Dbały o dobro i interes państwa będę się starał o uchylanie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą".

Artykuł XIII.
Nauka religji w szkołach.

1) **We wszystkich** szkołach **powszechnych**., z wyjątkiem **szkół wyższych, nauka religji jest obowiązkowa**. Nauka ta będzie dawana młodzieży katolickiej przez nauczycieli, mianowanych przez **władze szkolne**, które wybierać ich będą wyłącznie z pośród osób, upoważnionych przez ordynarjuszów do nauczania religji. Kompetentne władze kościelne nadzorować będą nauczanie religji pod względem jego treści i moralności nauczycieli.

W razie, gdyby ordynarjusz odebrał **nauczycielowi** dane mu upoważnienie, to ten ostatni będzie przez to samo pozbawiony prawa nauczania religji.

Te same zasady dotyczące wyboru i odwoływania nauczycieli, będą stosowane do **profesorów, docentów i asystentów uniwersyteckich** na wydziale teologicznym (nauk kościelnych) uniwersytetów państwowych.

2) **We wszystkich djecezjach** Kościół katolicki posiadać będzie **seminarja duchowne**, odpowiednio do prawa kanonicznego, któremi będzie kierować i w których będzie mianował nauczycieli.

Dyplomy naukowe, wystawione przez wyższe seminarja, będą wystarczały dla nauczania religji we wszystkich szkołach powszechnych., za wyjątkiem szkół wyższych.

Artykuł XIV.
Dobra Kościelne.

Dobra, należące do Kościoła, nie będą przedmiotem żadnego aktu prawnego, zmieniającego ich przeznaczenie, inaczej jak za zgodą władzy duchownej z wyjątkiem wypadków, przewidzianych przez ustawy o wywłaszczeniu dla celów regulacji dróg przewozowych i rzek, obrony państwowej, oraz podobnych celów. W każdym razie przeznaczenie nieruchomości i ruchomości, poświęconych wyłącznie dla służby bożej jako to kościołów, przedmiotów, służących do nabożeństwa [illegible], nie będzie mogło być zmienione bez uprzedniego pozbawienia ich przez kompetentną władzę kościelną ich charakteru rzeczy poświęconych.

Żadna budowa, przemiana lub restauracja kościołów i kaplic nie będzie dokonywana inaczej, jak tylko zgodnie z **technicznymi i artystycznemi przepisami** [illegible] dotyczących budowy gmachów i konserwacji zabytków.

W każdej djecezji utworzona będzie **komisja**, mianowana przez biskupa w porozumieniu z kompetentnym ministrem, dla **ochrony w kościołach i lokalach kościelnych starożytności, dzieł** sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną lub artystyczną.

Artykuł XV.
Opodatkowanie.

Duchowni, [illegible] **narówni z** [illegible] oraz osób prawnych świeckich, [illegible] wszakże budynków, poświęconych służbie bożej, seminarjów duchownych, domów przygotowawczych dla zakonników i zakonnic, domów mieszkalnych zakonników i zakonnic, składających śluby ubóstwa oraz dóbr i tytułów prawnych których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego i nie przyczyniają się do dochodów osobistych beneficjarjuszów. Pomieszczenie biskupów i duchowieństwa parafjalnego oraz ich lokale urzędowe, będą traktowane przez skarb na równi z pomieszczeniami urzędowemi funkcjonarjuszów i lokalami instytucji państwowych.

Artykuł XVI.
Prawa cywilne duchownych.

Wszystkie polskie osoby prawne kościelne i zakonne mają zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, prawo nabywania, odstępowania, posiadania i administrowania, według prawa kanonicznego, dóbr ruchomych i nieruchomych, jak również prawo [illegible] przed wszelkiemi instancjami i władzami państwowemi dla obrony swych praw cywilnych. Osoby prawne kościelne i zakonne są uznawane za polskie, o ile cele, dla których powstały, dotyczą spraw kościelnych lub zakonnych Polski, i o ile osoby upoważnione do reprezentowania ich i do zarządzania ich dobrami przebywają stale na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej. Osoby prawne kościelne i zakonne, nie odpowiadające powyższym warunkom korzystać będą z praw cywilnych, przyznawanych przez Rzeczpospolitą cudzoziemcom.

Artykuł XVII.
Cmentarze.

Osoby prawne kościelne i zakonne mają prawo zakładania, posiadania i zarządzania według prawa kanonicznego i zgodnie z powszechnem prawem państwowem, cmentarzy przeznaczonych dla grzebania katolików.

Artykuł XVIII.

Duchowni i wierni wszelkich obrządków, znajdujący się poza swemi djecezjami, będą podlegać ordynarjuszom miejscowym według przepisów prawa kanonicznego.

Artykuł XIX.
Warunki uzyskania urzędów Kośc.

[illegible] kompetentnym władzom prawo nadawania, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, urzędów, funkcji i beneficjów kościelnych. Przy nadawaniach beneficjów proboszczowskich stosowane będą następujące zasady:

Na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej **nie mogą** [illegible] rządu polskiego [illegible] cudzoziemcy nienaturalizowani, jako też osoby, które nie odbyły studjów teologicznych w instytutach teologicznych w Polsce [illegible]. Osoby, których

[illegible] jest sprzeczna z bezpieczeństwem państwa. Przed dokonaniem nominacji na te beneficja, władza duchowna zasięgnie wiadomości od kompetentnego ministra Rzplitej, aby się upewnić, iż żaden z powodów, przewidzianych powyżej pod punktami 1) i 3) nie stoi temu na przeszkodzie. W razie gdyby wspomniany [illegible] jest zamie[illegible], władza kościelna nominacji dokona.

Artykuł XX.
Prawo veta rządu.

W razie gdyby władze Rzeczypospolitej miały [illegible] zarzuty co do [illegible], jako sprzecznej z bezpieczeństwem państwa, [illegible] wspomniane [illegible] mini[illegible] postanowienie ostateczne.

Artykuł XXI.
Prawo patronatu.

Prawo patronatu, zarówno [illegible] jak osób prywatnych, pozostaje w mocy [illegible]. Przedstawienie godnego duchownego na wakujące stanowisko, dokonywane będzie przez patrona w ciągu dni 30-tu, według listy trzech nazwisk, przedstawionej przez ordynarjusza. Jeżeli w ciągu dni 30-tu przedstawienie nie zostało dokonane, to obsadzenie odnośnego beneficjum staje się wolne. W wypadkach, w których chodzi o beneficjum proboszczowskie, ordynarjusz, przed dokonaniem nominacji, zasięknie zgodnie z artyk. XIX zdania kompetentnego ministra.

Artykuł XXII.
W razie oskarżenia i zasądzenia za zbrodnie.

W razie, gdyby duchowni lub zakonnicy byli oskarżeni przed sądami świeckiemi o zbrodnie, przewidziane przez prawa karne Rzeczypospolitej, sądy wspomniane zawiadomią niezwłocznie kompetentnego ordynarjusza o każdej sprawie tego rodzaju, i w danym razie, przekażą mu akt oskarżenia oraz wyrok sądowy wraz z jego motywami. Ordynarjusz, względnie jego delegat, po zakończeniu przewodu sądowego będą mieli prawo zapoznania się z dnośnymi aktami. W razie aresztowania lub uwięzienia wspomnianych powyżej osób, władze cywilne zachowywać będą względy należne ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu.

Duchowni i zakonnicy będą podlegać aresztowi oraz odbywać kary więzienne w pomieszczeniach oddzielnych od pomieszczeń dla osób świeckich, o ile nie zostali pozbawieni godności kościelnej przez kompetentnego ordynarjusza. W razie sądowego skazania na więzienie, odbywać się będą te kary w klasztorze lub [illegible] zakonnym, w pomieszczeniach, na ten cel [illegible].

Artykuł XXIII.
Sprawa języka.

[illegible] w języku używanym w [illegible] do kazań, nabożeństw, [illegible] i wykładów innych, niż wykłady nauk świętych w seminarjach, nie będzie dokonywana inaczej, jak za specjalnem upoważnieniem konferencji biskupów obrządku łacińskiego.

Artykuł XXIV.
Prawa majątkowe i rewindykacja dóbr.

1) Rzplita polska uznaje prawa osób prawnych, kościelnych i zakonnych do wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych, kapitałów, dochodów oraz innych tytułów [illegible] o becnie [illegible].

2) Rzplita polska zezwala, by wspomniane powyżej prawa własności, w razie, gdyby nie były jeszcze zapisane w księgach hipotecznych na imię posiadających je osób prawnych (biskupstw, kapituł, kongregacji, [illegible], seminarjów, beneficjów proboszczowskich, innych beneficjów etc.), zostały w nich zapisane, a to na podstawie deklaracji kompetentnego ordynarjusza, [illegible] przez kompetentną władzę cywilną.

[illegible], których Kościół został pozbawiony [illegible] Rosję, Austrję i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu państwa polskiego, zostanie załatwiona przez układ późniejszy. Do tego czasu państwo [illegible] zapewnia Kościołowi dotacje roczne, nie niższe jako wartość rzeczywista od dotacji, które rządy rosyjski, austrjacki i pruski wypłacały Kościołowi na ziemiach, należących obecnie do Rzplitej polskiej. Dotacje wspomniane będą obliczane i rozdzielane według wskazań, zawartych w załączniku A. W razie parcelacji rzeczonych dóbr, mensy biskupie, seminarja i beneficja proboszczowskie, nie posiadające obecnie [illegible] je w ilościach niedostatecznych, otrzymają ją na własność, według rozporządzalności [illegible] hektarów na mensę biskupią, 180 hekt. na [illegible] ryczałtowa pieniężnych uposażeń, oznaczona w załączniku A., będzie umniejszona w diecezjach, w których te ziemie [illegible].

[illegible] zostanie przeznaczenie dóbr, które Rzplita rewindykowałaby u dawnych państw rozbiorczych, jako dziedziczka praw państw powyższych z tytułu ich prawnego stosunku do osób prawnych kościelnych i zakonnych w Polsce, dotyczącego już to pretensji zapewnionych [illegible] państwa osobom prawnym kościelnym i [illegible], już to zarządu dóbr nieruchomych i kapitałów, przeznaczonych dla Ko[illegible].

Maksimum posiadania gruntów rolnych.

[illegible] Aby polepszyć gospodarcze i [illegible] rolniczej i aby wzmódz [illegible] chrześcijańskiej w kraju, Stolica Ś-ta przyzwala, by Rzeczpospolita Polska wykupiła od beneficjów biskupich, od [illegible], od beneficjów kapitularnych, od beneficjów proboszczowskich oraz od zwykłych beneficjów, posiadających dobra ziemskie, te ilości ziemi rolnej, któreby przewyższały dla każdej z wyżej wymienionych jednostek, 15 do 30 hektarów, zależnie od gatunku ziemi dla probostwa i zwykłego beneficjum, 180 hekt. dla kapituły, 180 hekt. dla mensy biskupiej i 180 hekt. dla seminarjów. W diecezjach, w których seminarja nie posiadają ziem rolnych oddzielnie od ziem, posiadających przez biskupstwo, przyznane im będzie z ziem, należących do biskupstwa 180 hekt. wolnych od wykupu, niezależnie od 180 hekt., przeznaczonych dla mensy biskupiej.

6) Wymienione powyżej prawne osoby kościelne będą miały prawo wybrać same z dóbr do nich należących, [illegible] w ilościach wskazanych powyżej [illegible].

7) [illegible] ale wyznaczona według przepisów, [illegible] do rozporządzenia Kościoła.

8) Stolica Ś-ta zezwala także, by ziemie rolne, należące do domów kongregacji i zakonów, oraz do ich zakładów dobroczynnych, uważanych każdy z osobna za oddzielną jednostkę rolną, zostały wykupione przez państwo, zgodnie z przepisami, które będą stosowane do wykupu dóbr należących do osób prawnych świeckich, z prawem dla [illegible] ów dobroczynnych zachowania conajmniej 180 hekt. ziemi rolnej.

9) Osoby prawne kościelne i zakonne będą miały prawo, na równo z osobami prawnemi świeckiemi, bezpośredniego dokonywania parcelacji ziem rolnych, do nich należących.

Artykuł XXV.

Wszystkie prawa, rozporządzenia i dekrety, będące w sprzeczności z postanowieniami poprzednich artykułów zostaną zniesione, przez wejście w moc niniejszego Konkordatu.

Artykuł XXVI.
Rozgraniczenie djecezyj.

Stolica Ś-ta dokona w ciągu trzech miesięcy od wejścia w moc niniejszego Konkordatu w porozumieniu z rządem, utworzenia i rozgraniczenia prowincji kościelnych oraz djecezyj, wyliczonych w artykule IX. Granice prowincyj kościelnych i djecezyj będą odpowiadać granicom państwa.

Artykuł XXVII.

Konkordat niniejszy wejdzie w moc w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Załącznik A.

Uposażenia.

Uposażenia, przyznane Kościołowi katolickiemu przez państwo polskie, zgodnie z artykułem XXIV niniejszego Konkordatu, obliczone będą w następujący sposób:

I. [illegible]

[illegible] urzędników państwowych.

1) Kardynałowie: 2.500 punktów oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

2) Arcybiskupi: 2.000 punktów oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

3) Biskupi djecezjalni: 1.700 punktów oraz [illegible] na utrzymanie kapelanów, powozów.

4) [illegible] 1.250 punktów.

5) [illegible] punktów.

6) [illegible] punktów.

7) Rektorowie kościołów filjalnych, wikarjusze i [illegible].

8) [illegible], pobierających [illegible] od państwa: 125 punktów.

9) Profesorowie seminarjów: 600 punktów.

10) Uczniowie seminarjów: 125 punktów.

11) Audytor Trybunału Ś-tej Roty: ([illegible] profesorów zwyczajnych na uniwersytetach).

12) Sekretarz audytora: 600 punktów.

13) Nauczyciele instytutów teologicznych, mających prawa profesorów gimnazjalnych.

II. [illegible]

1) Pensje [illegible]

[illegible]

III. Uposażenie [illegible] urzędników [illegible].

IV. Koszta roczne administracji [illegible] 750.940 zł.

1) Wizytacje pasterskie biskupów: [illegible]

2) Konsystorze biskupie: [illegible]

3) Prowadzenie ksiąg parafjalnych [illegible]

4) Wydatki na poczte: [illegible]

V. Zapomoga roczna dla zakładów kościelnych: 20.900 złotych.

VI. [illegible]

VII. Inne wydatki roczne: [illegible]

Uposażenia powyższe będą przyznawane przez ministra skarbu każdej diecezji oddzielnie, w sumach ryczałtowych, ustalonych według wyszczególnionych budżetów, które przedstawiać będą kompetentni ordynarjusze. Przy rozdziale pomiędzy djecezje całości uposażenia, przyznanego przez państwo proboszczom, [illegible] w rachubę dochód z ziem, posiadanych [illegible] zowskie.

W [illegible] ile położenie finansowe państwa na to pozwoli, uposażenia powyższe zostaną powiększone dostatecznie, aby zapewnić stosowny byt materjalny proboszczom oraz innym członkom duchowieństwa, a to na zasadzie specjalnej umowy, dotyczącej t. zw. „jura stolae".

Rozdział uposażeń, wyliczonych powyżej, powierzony będzie w każdej diecezji ordynarjuszowi, który po wejściu w moc niniejszego Konkordatu złoży [illegible] przewidywaną w artykule XII.

[illegible] w Rzymie, dnia 10 lutego, 1925-go roku.

(—) P. GASPARRI

(—) W. SKRZYŃSKI

(—) S. GRABSKI.

Uposażenie duchowieństwa w złotych.

W Konkordacie uposażenie duchowieństwa katolickiego w Polsce zostało obliczone w punktach, których równoważnik w groszach ustanawiany jest około dnia 20 każdego miesiąca przez Radę ministrów na podstawie obliczenia wzrostu drożyzny od dnia 15 poprzedniego miesiąca do dnia 15 miesiąca bieżącego. Równoważnik jednego punktu na miesiąc marzec r. b. jest określony na 41 groszy.

Gdyby więc Konkordat wszedł w życie od 1 marca, uposażenie duchowieństwa w złotych przedstawiałoby się w sposób następujący:

1) Kardynałowie: 1025 zł. oraz 600 zł. na utrzymanie [illegible].

2) [illegible] na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

3) Biskupi djecezjalni: 697 zł. oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

4) Biskupi pomocniczy: 512 zł. 50 gr.

5) Członkowie kapituł: 241 zł.

6) Proboszczowie: 110 zł. 70 gr.

7) Rektorowie kościołów filjalnych, wikarjusze i urzędnicy konsystorzy: 82 zł.

8) Zakonnicy kongregacji, pobierających uposażenia od państwa: 51 zł. 25 gr.

9) Profesorowie seminarjów: 241 zł.

10) Uczniowie seminarjów: 51 zł. 25 gr.

Cała Francja nawiedzona jest katastrofalną ulewą.

Kraków, 21 lutego.

(?) Paryżanie, jak informują dzienniki paryskie, niczem innem się teraz nie zajmują, jak tylko smutną kontemplacją nad barometrami i oficjalnemi biuletynami meteorologicznemi. **Paryż nawiedziła bowiem straszliwa ulewa,** nie pozwalająca na opuszczenie mieszkań. Woda wystąpiła z kanałów na bulwar Massena, który na długości 150 metrów **jest zalany.** Miejscami woda dosięga 20 cm. wysokości.

W całej zresztą Francji panują **ulewy i huragany, wyrządzające olbrzymie szkody.** Pola są obrazem istnego potopu. Istnieje obawa, że rzeki wystąpią z brzegów. W kilku okolicach Francji spadły **obfite śniegi.**

Południowo-zachodnia część Francji cieszyła się przez pewien czas temperaturą prawie wiosenną, ale od dwóch dni **ochłodziło się tam znacznie.** W okręgu Montpellier dmą **gwałtowne wichry, obalające mury, zrywające dachy, rozwalające kominy, wyrywające drzewa z korzeniami.** Morze jest wzburzone, a statki rybackie **z wielkiemi tylko trudnościami wracają do portów.** W Perpignan wyrwany został przez huragan stuletni platan, **huragan zniszczył tam linje telegraficzne oraz połączenia telefoniczne.** Donoszą też stamtąd o opadach śnieżnych.

Z całej zresztą Francji nadchodzą wiadomości o **gwałtownych huraganach, ogromnych szkodach, a ostatnio o wylewach rzek.** W miejscowości Chateauroux spadł śnieg poraz pierwszy w ciągu tej t. zw. [illegible].

Rozwój przemysłu rybnego w Polsce.

Mimo stosunkowo niewielkiego obszaru naszego morza, połów ryb jest u nas dość obfity, zwłaszcza wielkie połowy na Półwyspie Helskim, zasilają w znacznej mierze nasz rynek rybny. Konserwy nasze przewyższają nawet pod wieloma względami fabrykaty zagraniczne. I należy sobie życzyć, by społeczeństwo nasze okazało w tym kierunku większe zrozumienie.

Jakość wędzonych konserw zależy bezsprzecznie od szybkiej dostawy, wobec czego firma **„NORDIA HAWE"**, chcąc odbiorcom swoim dostarczać towar jak najświeższy, założyła w Dziedzicach, na wzór zagraniczny, pierwszorzędną fabrykę konserw i wę[illegible], która posiada [illegible] w Krakowie (Miodowa 34).

Kupiectwo polskie z pełnem zaufaniem powinno skierować swe zamówienia do biura zamówień **„NORDIA HAWE"** w Krakowie, by zapobiec odpływowi naszej gotówki poza granice kraju.

„NORDIA HAWE" dostarcza towar zdrowy i tani i dzięki sprężystej organizacji transportowej, uskutecznia zamówienia tego samego dnia, t. j. w dniu zamówienia, wobec czego, towar nadchodzi w stanie zupełnie świeżym. 1148

77

238[illegible]

TOWARZYSTWO URZĘDNIKÓW Gminy stoł. król. m. KRAKOWA

URZĄDZA W SALACH STAREGO TEATRU W DNIU 24 LUTEGO 1925 O GODZ. 9 WIECZÓR

POD PROTEKTORATEM

PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA

TRADYCYJNY BAL MASKOWY

NA KTÓRY JWP. Dra Klemensa Rąkowskiego, Syndyka Gm. m. Krakowa

UPRZEJMIE ZAPRASZA:

Przewodniczący Komitetu:
Edward KUBALSKI
Prezes Tow. U. M.

Dr. Jan GRABOWSKI
zast. Przewodn. Komitetu.

Włodzimierz DACH
Sekretarz Komitetu.

Franciszek STRASIK
Sekretarz Prez. Miasta.

KOMITET:

BAHR Zygmunt, BATKO Stanisław, BUKOWSKI Kazimierz, CYFROWICZ Karol, DRAPELLA Emil, Inż. DUBELTOWICZ Henryk, GAUZE Aleksander, GRABOWSKI Jan, IGLIŃSKI Stanisław, JAHN Stanisław, Inż. JASZCZUROWSKI Tadeusz, Dr. KOLKIEWICZ Zdzisław, Inż. KRAWCZYK Stanisław, KULIKOWSKI Narcyz, KWAPNIEWSKI Tadeusz, LITYŃSKI Marjan, MEHOFFER Wilhelm, NIEDZIAŁKOWSKI Olgierd, Dr. OWSIŃSKI Józef, PIPCZYŃSKI Adam, Inż. SEIFERT Mieczysław, Dr. SIKORSKI Stanisław, Inż. STAHL Stanisław, SZCZUROWSKI Stanisław, Inż. SZEMPLIŃSKI Stefan, WEISS Walerjan, Dr. ZAWADZKI Marceli, ZEMBACZYŃSKI Marjan.

Wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia. — Strój balowy — Domino — Kostjum — Maska.

Zaproszenia i bilety wstępu wydaje się w Sekretarjacie Prezydjum m. Krakowa od dnia 20-go lutego 1925 r. od godziny 11 do 2 i od 5 do 7 wieczorem.

Dochód przeznaczony na budowę własnego domu zdrowia w Zakopanem.

282-25.

ECHA KARNAWAŁU.

78

28/II 1925.

Reduta tow. urzędników magistratu.

(—) Ze wszystkich pono przedsiębiorstw magistratu, najlepiej udała się reduta towarzystwa urzędników miejskich, która ma już swoją tradycję, jakó ostatnia reduta w karnawale. Pomimo powszedniego dnia, ludziska zapragnęli pożegnać karnawał i tłumnie przybyli na magistracką redutę do sal Starego Teatru, gdzie zresztą nawiasem mówiąc, wodociąg miejsk. nie funkcjonował jak zwykle. Wśród tłumów przybyłych na redutę zauważyliśmy profesorów: Rosnera, Pilza, Sinke, przedstawicieli władz: wojewodę Kowalikowskiego, komisarza Wawrauscha z żoną, wiceprezydentów Wielgusa i Rollego, prezesa Izby skarbowej Gregera i wiceprezesa Gajewskiego, naczelnika stacji Polmana, wiceprezesa dyrekcji kolejowej Gutkowskiego, starostę Bala, p. Fedorowicza z małżonką, przedstawicieli wojskowości generała Kulińskiego, pułkownika Augustyna, podpułkownika Schlegla, dalej szefa wydziału województwa wydz. przemysłowego p. Nowickiego, p. Witolda Ostrowskiego, pp. Muczkowskiego, Dobrzyńskiego, Massila, komendanta okręgowej policji Pilcha, sekretarza magistratu Strasika, st. radcę magistratu Kubalskiego, radcę magistratu Włodzimierza Dacha, który sprawował zrzem funkcję głównego gospodarza balu. Na tę ostatnią redutę przybyło wyjątkowo wielu mężczyzn w kostjumach, widocznie sprzykrzyła się im monotonja fraków i smokingów i zapragnęli także jakoś się odmienić. Wśród kostjumów męskich zwracały uwagę: handeles z napisem Arou Gajer (p. Czernichowski), żyd (p. Ciankiewicz), dwaj stylowi apasze, z których jeden niewiadomego nazwiska, a drugi p. Socha, artysta teatru im. Słowackiego, Błękitny maharadża (p. Krassowski), kostjum o. k. radcy i oryginalny kostjum automobilisty. Największą jednak sensację a zarazem oburzenie wśród grona byłych radców miejskich i prezydjum miasta wywołała grupa, nietaktownych przyznać należy, urzędników miejskich, która wystąpiła w maskach osła, świni i barana z napisem: „śp. rada miejska". Twórcom tej grupy chodziło oczywiście o efekt humorystyczny, przeszarżowali jednak mocno.

Sąd konkursowy balu, złożony z st. radcy magistratu Edwarda Kubalskiego, inż. Dubeltowicza, z pp. Aksmana, inż. Blicharskiego i Zawodnego oraz sekretarza Włodzimierza Dacha, zajął się przeliczaniem żetonów na konkurs piękności. Pierwszą nagrodę otrzymała 250 głosami p. Wacławowa Lipińska, drugą nagrodę otrzymała p. Kostecka, która wystąpiła w stroju greckiego rycerza. Wśród kostjumów królował znowu oryginalny futurystyczny kostjum z kolorowemi wycinankami z papieru na twarzy p. Heleny Buczyńskiej. Z pośród toalet zwracały uwagę: biała toleta z dżetami (p. Wawrauschowa), czarna toaleta (wiceministrowa Dudekowa), złota toaleta wytłaczana atłasem z białą peruką i djademem z pereł (p. Jadwiga Strasikowa), toaleta jedwabna terracota (majorowa Matulowa), toaleta z zielonej crepe de chine ze złotą koronką z białą peruką i różowemi strusiemi piórami (p. Anna Wojnowska), bardzo efektowna i wytworna toaleta balowa (p. dyrektorowa Wanda Dobijowa), zielona toaleta w czarne wytłaczane kwiaty (inż. Szempińska), toaleta ze złotej koronki w kwiaty ręcznie malowane (p. Szelińska), czarna toaleta z białą peruką i djademem z pereł (p. Eibenschützowa), efektowna laleczka rococo (dyr. Bieżeńska), czarna toaleta z rajerami i białym szalem (drowa Kannenbergowa), niebieska bajadera z koronką z pereł (drowa Klęskowa), suknia z czarnej charmeuse z koronką srebrem przetykaną na tle cerise na głowie rajery, do tego wachlarz z czarnych strusich piór (p. Włodzimierzowa Dachowa), piękna zielona toaleta ze srebrnemi payettami (p. Polaczkowa), toaleta z brązowej crepe de chine (inż. Koliszerowa), piękna jedwabna toaleta (p. Tombińska), efektowna toaleta orange (p. Wanda Zbucka), toaleta czarna ze złotem (drowa Koźmińska), toaleta z różowej gazy, haftowana koralikami (por. Chwałkowa), dwoje miłych bebe (p. Nina Dolińska i p. Duclaux) srebrzysta toaleta z różową peruką (drowa Missonowa), suknia szafirowa ze srebrem (p. Marysia Radwańska), kostjum rusałki leśnej (p. Turnanówna), kostjum rococo (p. Garzyńska), oryginalny czarny dżokej (p. Władysława Zatorska), piękna toaleta balowa (p. Piasecka), czarny pierot z różową kryzą (p. Jaśkiewiczówna), milutki różowy pierot (p. Nowakowska-Pierzchałowa), efektowna suknia p. Pałasińskiej, piękna czarna suknia p. Janiny Makarczyk.

Przybyła również plejada gwiazd i gwiazdek teatralnych, rozświecających salę balową blaskiem urody i toalet. A zatem p. Stasia Mazarekówna na niebiesko, p. Zofja Ordyńska na czarno, śliczna młodziutka artystka p. Zaklicka w sukni z kwiecistej lamy, p. Miedzińska w czarnej toalecie z łososiowym szalem, p. Łęczycka w toalecie brokatowej ze srebrem i złotą peruką, p. Osuchowska w czarnej wieczorowej toalecie. Słodką niespodzianką dla gości był deszcz cukierków.

Piknik tow. Przyjaciół Francji.

(—) Piknik Towarzystwa Przyjaciół Francji urządzony pod protektoratem p. radcy Stryjeńskiego w ostatni wtorek w salach Tow. lekarskiego, był niewątpliwie najwykwintniejszym zakończeniem karnawału. W pię-

knie udekorowanych salach przewijał się barwny korowód par pod kierunkiem wodzireja majora Markowicza. Uroda i prześliczne toalety pań zwracały powszechną uwagę. Z toalet pań komitetowych wymienić należy bardzo oryginalną srebrzystą suknię p. Dubieńskiej, szafirową p. dr. Pawlasowej, czarną ze złotem p. dr. Zielińskiej, różową p. Fuchsówny, łososiową p. Krzetuskiej, fijołkową p. majorowej Baranowskiej. Bardzo efektowne były również toalety p. rektorowej Zollowej, panny Czaplickiej, drowej Brzezickiej, panny Bukowskiej, Niesiołowskiej, Frączkiewiczówney, Ackermanównej, Soleckiej i wielu innych. Goście rozeszli się nad ranem pod wrażaniem niezwykle miłej i eleganckiej zabawy.

J. Mig.

Z sali sądowej.

Mąż zabija żonę.

Kraków, 27 lutego.

Wczoraj w tut. sądzie okr. karnym, przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko **Antoniemu Łęckiemu**, lat 51, dozorcy domu w Krakowie, który w dniu 13 lipca 1924 ugodził **tak swą żonę nożem, że ta poniosła śmierć.**

Czyn ten stanowi **zbrodnię zabójstwa** z par. 140, 142 u. k.

Według wyników śledztwa, stan sprawy jest następujący: Obwiniony karany kilkakrotnie sądownie za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, — wszczynał także kłótnie ze swą żoną Wiktorją, w czasie których porywał się na nią, a nawet ją dwukrotnie pobił w ten sposób, że ta **musiała leczyć się w szpitalu.** W krytycznym dniu Łęcki, będąc w stanie pijanym wszczął z żoną awanturę, a gdy żona pokazała mu tylną część ciała, obwiniony **pochwycił nóż i ugodził nim tak silnie żonę, że w kilka minut zmarła.**

Na rozprawie tłomaczył się osk. stanem zupełnego pijaństwa. Z zeznań świadków powołanych do rozprawy wynikało że obwiniony był wprawdzie podpity, lecz nie w tym stopniu, żeby nie wiedział co robi.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok zasądzający Łęckiego na **6 lat c. więzienia.**

Trybunałowi przewodniczył s. o. Patak, oskarżał prok. Stąpor, bronił adw. dr. Ordyński.

KURJER RADJOWY

Program koncertów radjowych
na sobotę 27 lutego:

Aberdeen (fala 495 m). Godz 15'30—17: muzyka do tańca; godz. 19'30: program wieczorowy.

Berlin (fala 505 m). Godz. 16'30—18: koncert; godz. 19'30: opera Lortzinga p. t. „Zar und Zimmermann", godz. 22'30—224: muzyka do tańca.

Birmingham (fala 475 m). Godz. 15'30—16'30: koncert; godz. 20: program wieczorowy.

Cardiff (fala 351 m). Godz. 15—16: koncert; godz. 19: program wieczorowy.

Frankfurt (fala 470 m). Godz. 16'30—18: koncert; godz. 20'30: koncert; godz. 20—23: muzyka do tańca.
19: koncert; godz. 19'30: program wieczorowy

Glasgow (fala 420 m). Godz. 15'30—16'50: koncert; g

Kopenhaga (fala 775 m). Godz. 19'45—20'45: koncert.

Królewiec (fala 463 m). Godz. 16'30—18: koncert; g. 20—21: muzyka klasyków operetkowych; godz. 21'15—22'15: muzyka do tańca.

Londyn (fala 365 m). Godz. 20: koncert; godz. 23: koncert.

Monachjum (fala 485 m). Godz. 16'30—17'30: koncert kwartetu A. Rosenberger; godz. 18'30—19'30: koncert; godz. 21—23: koncert.

Newcastle (fala 400 m). Godz. 15'45—17'15: koncert; godz. 17'45—19; koncert; godz. 21'45—12; koncert.

Wywiad literacki z Józefem A. Gałuszką.

Kraków, 1 marca.

W kawalerskim pokoiku, o ścianach zakrytych grafiką Wyczółkowskiego i drzeworytami Bieleckiego, posadził mnie gospodarz przy amerykańskiem biurku, zawalonem książkami. Na kamiennej, szarej twarzy, z wybitnemi kośćmi policzków o małych niebieskich oczach (matka z litewskich Tatarów) w twardem zwarciu szczęk, w ostrej kresce ust, czaiła się — wola.



Józef A. Gałuszka.

— Więc chodzi o wywiad? Proszę!...

— Nad czem pan pracuje obecnie?

— Przedewszystkiem i stale nad sobą!

— ?...

— Tak, proszę pana. Niechaj pana nie zdziwi to co powiem — całkiem to nie brzmi po polsku. Talent, — powiedzmy skromniej — dyspozycja twórcza, to dopiero 10% — konieczny! — ale 10%! — 90% to praca! **Żeromski nie jest tylko „poetą pracy“**, — to **człowiek żelaznej pracy!** wielki, święty Pracownik! A Berent... tak... tak... „Żywe Kamienie“!... Ilekroć słyszę kogoś wymawiającego tytuł tego dzieła, mimowoli muszę się radośnie uśmiechać. Co za trud, podjęcie tego ogromu pracy!

— „Żywe Kamienie“....

— Tak panie, „Żywe Kamienie“ to dla mnie największa poezja, epopeja najdostojniejsza! Od r. 1918. t. j. od roku ukazania się pierwszego wydania tej wielkiej książki, jestem jej zacietrzewionym propagatorem. Tylu ludziom wcisnąłem ją do ręki, ale ilu-ż odkładało ją, bojąc się podjęcia rzekomego trudu jej przeczytania. A przecież, — no — człowiek nie jest z żelaza — energja i depresje wykreślają linję sejsmograficzną o znacznych amplitudach — przecież w największych spadkach energji, wystarczy — dla mnie — odczytać parę kart tej kamiennej epopeji, by się dźwignąć!... Wiekuiste szukanie po bezmiarach nieskończoności... **Znam osobiście jednego z żelaznych ludzi**, którzy zaszczycił mnie przyjaźnią: **Wyczółkowski!** Dostojny purpurat w świątyni sztuki polskiej... Mówił mi kiedyś, **że chciałby paść wśród pracy, jak ptak strzelony w locie...**

— Podobno piąty tom poezji pana **„Gwiazdę Komandorji“** obok **„Powsinóg beskidzkich“** Zegadłowicza wysunęło parę pism warszawskich, przy omawianiu przyznania „Nagród Wydawców“ jako kontrkandydatkę?....

— Podobno — ale równocześnie „Wiadomości Literackie“, — jak panu wiadomo — z powodu przedruku z „Gwiazdy Komandorji“ mego wiersza p. t. „Ahaswery“ w „Myśli Narodowej“, nazwały mnie — „ta gałuszka“ i „grafomaniszcze pierwszoklaśne“... motywując tem przemilczanie mnie w tem piśmie...

— Czyżby to pana tak bardzo dotknęło?

— Bynajmniej. Przypuszczam, że tą notatką „Wiadomości Literackie“ zaszkodziły raczej sobie. Nie mówię tego bezpodstawnie. Zapytać-by wypadało jednak redakcję „Wiadomości Literackich“ **dlaczego to przemilcza E. Zegadłowicza** autora **„Powsinóg bezkidzkich“**, któremu wielu reklamowanych przez to pismo niegodnych jest rozwiązać rzemyka u trzewików?! Wogóle na temat — zresztą często przygodnie poruszany, — urzędowej krytyki literackiej, — na temat stosunku do autora w Polsce, byłoby wiele do powiedzenia... Trochę ciekawego materjału zebrałem mimochodem... „Elewator i widły“ — jak to określił Jerzy Hulewicz...

— Pan jesteś jednym z twórców **„Heljonu“** krakowskiego!

— Tak, — „Heljon“ wyłonił się z **„Sympozjonu“** zorganizowanego wolą nieodżałowanej pamięci kolegi mego z ławy uniwersyteckiej Romana **Eminowicza**, utalentowanego poety, który zmarł z ran, odniesionych z kampanji roku 1920. „Heljon“ rozwija się dziś poważnie pod sprężystem kierownictwem prezesa **Janusza Słępowskiego!... Jerzy Braun**, niezaprzeczony talent, autor **„Najazdu Centaurów“ „Oceniady“** i **„Dywanu rozkwitającego“. — Jarosław Janowski** autor **„Siejby tęcz“ — Michał Dadlez**, autor **„Jutra“ Ronard** autor dramatu **„Związek maków czerwonych“** złożonego ostatnio w Teatrze Słowackiego w Krakowie, — **Mieczysław Agaistein, Witold Zechenter, Roman Tuszowski, Jan Szlandyngier**, oto parę nazwisk „heljonistów“...

— A pismo „Heljon“? Ukazał się pierwszy zeszyt.

— Owszem, został wydany **ofiarnością** jednego z członków M. Dadleza. Dopóki jednak ktoś z poza „Heljonu“, posiadający środki materjalne, nie spostrzeże się, że mógłby łatwo skupić w finansowanem przez siebie i dobrze administrowanem piśmie, tyle młodych sił, chętnych do współpracy, tyle poprostu kapitału... powiedzmy — dla czystego interesu choćby... Sceptycznie bowiem zapatruję się na pismo, finansowane i administrowane przez ludzi pióra, chyba najmniej nadających się do tego... Cóż my?... Odpowiem panu **słowami majora Pycia z** („**Generała Barcza“ Kadena Bandrowskiego**) który „prószył szaremi wargami“ — My... „To jest całkiem co innego. Inny resort... ani nie tu, — ani nie my, — ani nigdzie... Cóż my? My naprzód — naprzód — **naprzód** —“

Mi ka.



Meksyk z półwyspem Jukatan i miejscowością zabytkową Chichen Itza.

Największy rozkwit cywilizacji **Mayów przypada na pierwsze stulecia ery chrześcijańskiej.**

Spotykamy się tu z dziwnym, niebywałym w historji wypadkiem: lud, który od tysiąca lat stworzył silnie zorganizowaną **państwowość i religję,** który zbudował **wspaniałe gmachy, opuszcza naraz z niewytłomaczonej przyczyny dotychczasowe siedziby i**



Dziewczę plemienia Maya w charakterystycznym stroju narodowym „huipil", bogato zdobionym.

idzie na tułaczkę w nieznany bezwodny **Jukatan.** Czemś podobnem było chyba wyjście Mojżesza z Egiptu.

Pierwszy okres zwą amerykańscy archeologowie **„Old Empire"** (stare cesarstwo), drugi, który właśnie zgrupował się koło **Chichen Itsa,** znany jest jako **„New Empire"** (nowe cesarstwo). Ten to okres budzi tak wielką ciekawość badaczy. **Budownictwo** jego



Najstarszy napis hieroglificzny w Chichen Itza.

odkrycia bledną wobec **„dworu Tlachtli",** wobec potężnych zwalisk wielkiej **świątyni Kukulcana, „Zeusa Meksykańskiego".** Zdumiewającą śmiałością stylu i zastosowaniem stylizacji zwierząt jest **„świątynia jaguarów",** należąca do dworu **Tlachtli.**



Wspaniała piramida przeszło 30 m. wysokości, ze świątyni Kukulkana, głównego bóstwa Mayów.

O wysokim poziomie **nauki,** o zamiłowaniu do **astronomji** — świadczą dumne ruiny **„Kardkol", obserwatorjum astronomicznego.** Budowa ich wykazuje dużą biegłość architektoniczną, posiada cały szereg korytarzy, sal, nisz, gdzie w roku 1923 dr Morley odkrył **najdłuższy napis hieroglificzny** (132 znaków). Dzięki mozolnej metodzie udało się **częściowo odczytać ich treść.**

adał tak okazale, jakby tego oczekiwać należało e względu na doniosłość sprawy, to winę tego należy przypisać w pierwszym rzędzie **doraźnej, nieprzygotowanej i nader słabej organizacji** tej manifestacji. Powtóre sprawą tak doniosła, jak kwestja bezpieczeństwa granic Państwa znajduje zrozumienie w każdej grupie, organizacji, wśród **wszystkich sfer społeczeństwa.** Nie godzi się zatem opierać inicjatywy tego rodzaju, jak manifestacja na rzecz obrony, na jednej grupie i co gorsza, zamykać ją w **ramach zbyt wąskich.** Przedewszystkiem jednak uznać należy organizowanie wielkiej rzeczy w ciągu kilku, czy nawet kilkunastu godzin za wysoce niewłaściwe. — (Red.).

Wyniki ostatniego spisu ludności w Krakowie.

Od szeregu lat, bo od wybuchu wojny światowej brakło publikacji, któraby zawierała **ścisłe dane statystyczne co do Krakowa.**

Korzystając ze sposobności, jaka się nadarzyła podczas dokonywanej rewizji materjału powszechnego spisu ludności z 1921 r., miejskie biuro statyczne zestawiło na polecenie prez. miasta najogólniejsze wyniki tegoż spisu, **ujmując je w cztery tablice.**

Publikacja ta p. t. „Ogólne wyniki spisu ludności, domów, budynków, mieszkań i zwierząt domowych w Krakowie z dn. 30 września 1921 r.", która w tych dniach opuściła prasę, omawia w zakresie, w jakim starczyło czasu na wyzyskanie rozporządzalnych materjałów i przy uwzględnieniu podziału miasta na dzielnice, kwestje takie, jak: obszar Krakowa w latach 1910 i 1921, **domy z końcem lat 1910 i 1921, budynki i mieszkania z końcem roku 1921,** a wreszcie ludność Krakowa z uwzględnienie jej podziału na partje mieszkalne w latach 1910 i 1921, oraz gospodarstwa domowe w r. 1921.

Bardziej szczegółowo omówioną jest **liczba obecnej ludnośc icywilnej miasta,** bo w rozdziale dotyczącym tej kwestji znajdujemy uwagi **co do liczby i rozwoju ilościowego ludności od r. 1787, co do ludności obecnej cywilnej według płci w latach 1900, 1910 i 1921, dalej uwagi** co do **liczby tej ludności za czas od r. 1787 z uwzględnieniem jej wyznania religijnego, oraz liczby ludności w r. 1921, z uwzględnieniem jej narodowości.** Obok tego omawia publikacje kwestję rozwoju **w okresie lat 1900—1921 liczby domów i ludności, w szeregu sąsiadujących zKrakowem gmin wiejskich.** W ostatnim rozdziale rozpatrzoną jest liczba żywego inwentarza gospodarskiego w latach 1910 i 1921.

Zakończenie uwag stanowią cztery tablice statyczne, z których pierwsza obejmuje **ogólne wyniki spisu ludności,** zwierząt domowych, oraz gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych w Krakowie z dn. 30 września 1921, w następnej zestawiono porównawczo wyniki spisów ludności w Krakowie z lat 1910 i 1921, dalsza tablica obejmuje liczbę zwierząt użytkowych w Krakowie w r. 1921, a w czwartej i ostatniej tablicy przedstawiono porównawczo wyniki spisów tychże zwierząt w latach 1910 i 1921.

Jak zaznaczono we wstępie do publikacji, ma ona w pierwszej linji służyć celom praktycznym, **zatem dostarczyć administracji miejscowej najświeższych i ścisłych danych statystycznych o mieście Krakowie,** nie ulega jednak wątpliwości, że materjał w niej zawarty, posiad swoje znaczenie również dla ogółu interesującego się naszem miastem, a jako taki, będzie niewątpliwie wyzyskany i odpowiednio spopularyzowany.

Ciekawe wykopaliska archeologiczne w Kaliskiem.

W majątku **Zdjenice** (własność p. Poleja), powiatu **Tureckiego,** ziemi **Kaliskiej,** przy wydobywaniu kamienia polnego w małym lasku jodłowym napotkana na **stare urny.** Nauczyciel miejscowego gimnazjum humanistycznego p. St. Steczek na miejscu rozkopał jeden kurhan, chcąc się przekonać o prawdziwości doniesienia. Obecnie władze zabroniły dalszego wydobywania kamieni właścicielowi. Jak się bowiem okazuje jest to **stare cmentarzysko z epoki bronzowej.**

W grobach bowiem napotyka się **pierścienie, kółka i guziki bronzowe,** jak również **urny,** z których jedne są **ozdobne.** Przedmioty te znajdują się w małych **kurhanach,** których sporo znajduje się w lasku, w głębokości 1—1.50 m. pod ziemią, inne w głębokości 30—60 cm. W niektórych znajdują się **resztki kości spalonych.** Groby powyższe wszystkie są **ciałopalne,** o czem zresztą świadczy i węgiel drzewny, spotkany w grobowcu. Ciekawemi bardzo są **i przedmioty kamienne, ozdobne,** w kształcie **młotków.**

Urny powyższe, jak również przedmioty miedziane znajdują się w miejscowem gimnazjum.

Pożądanem byłoby, by **komisja archeologiczna P. Akademji Umiejętności w Krakowie zainteresowała się powyższym wykopaliskiem** i sama przeprowadziła badanie na miejscu. W ubiegłym roku w tymże powiecie wykopano przy wydobywaniu torfu kilkaset **srebrnych monet z czasów rzymskich.**

Masowa emigracja żydów do Palestyny.

Z Warszawy donosi (Z): Wczoraj wieczór z dworca głównego w Warszawie, odjechał specjalny pociąg, wiozący **500 emigrantów żydów,** którzy przez Czerniowce i Rumunję wyjechali **do Palestyny.** Od wczesnego rana przed dworcem gromadziły się **tłumy żydów, wykupiono wszystkie karty peronowe.** Policja musiała interewenjować celem utrzymania porządku.

Wielka katastrofa kolejowa

on zmiażdżenia głowy. Lewiński Andrzej, konduktor bagażowy, został ciężko ranny w gołwę i rękę, Stanek Jan, podurzędnik pocztowy doznał bardzo ciężkiego wstrząsu nerwowego.

Kontuzjowani zostali: kierownik parowozu osobowego **Ochalski, palacze: Bałachowski i Wójcik Tomasz.**

PRZEWIEZIENIE RANNYCH DO KRAKOWA.

Rannych w czasie katastrofy po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu przewieziono pociągiem pospiesznym Nr. 409 do Krakowa, gdzie na dworcu kolejowym opatrzył ich powtórnie lekarz kolejowy **Ackerman**, — a następnie karetka pogotowia ratunkowego przewiozła ich na klinikę chirurgiczną.

STAN OFIAR.

Jak się dowiadujemy, stan ofiar katastrofy nie budzi żadnych ofiar. Jak nas informują dokonana operacja udaal się w zupełności.

RUCH ODBYWA SIĘ NORMALNIE.

Mimo katastrofy ruch między Trezbinią a Krzeszowicami nie doznał przerwy — odbywa się on normalnie. Poza nieznacznemi spóźnieniami pociągu pospiesznego Nr. 409 i 5 — pociągi przybywały do Krakowa normalnie. Służba kolejowa przez cały wczorajszy dzień, zajęta była uprzątaniem toru.

Co mówi dyrekcja Kolejowa?

Dyrekcja kolejowa komunikuje: Wskutek nieprawidłowego ustawienia zwrotnicy, najechał pociąg osobowy Nr. 15 na pociąg towarowy Nr. 579 dnia marca w wymijalni **Dulowej**. Wskutek najechania został **zabity kierownik** pociągu Nr. 15 **Józef Preind**, zaś ciężkiego zranienia doznali konduktor bagażowy **Andrzej Lewiński** i pracownik pocztowy **Jan Stanek**. Lekko ranny został maszynista pociągu Nr. 15-go **Aleksander Ochalski**. Z podróżnych pociągu osobowego **nikt nie doznał uszkodzenia**. Ciężko rannych przewieziono do Krakowa.

Wskutek wypadku uszkodzone zostały mniej lub więcej parowóz oraz **14 wagonów pociągu towarowego**. Przerwy w ruchu nie było. Pociąg ratowniczy wraz z komisją kolejową wysłano natychmiast po wypadku z Krakowa. Dochodzenia w toku. Winę ponoszą **kontrolor zwrotnic i zwrotniczy w Dulowej**, którzy zostali po wypadku zawieszeni w służbie.

Ruch budowlany
w ciągu ostatnich dwóch lat w Krakowie.

(s) Ogólnie słycać narzekania na zastój w przemyśle budowlanym w Krakowie. Jeżeli rozglądniemy si ęw cyfrach — to przyjdziemy do przekonania, że ruch budowlany w Krakowie **budzi się z martwoty wojennej**, a zasilony funduszami, oparty na racjonalnem ustawodawstwie gminnem, z każdym miesiącem i rokiem powinien przybierać większe rozmiary.

CO WYBUDOWANO W KRAKOWIE W 1923 ROKU?

We wszystkich dzielnicach Krakowa t. j. w XXII, wybudowano w 19223 roku 29 parterowych domów mieszkalnych, I-piętrowych 11, II-piętrowych 3, III-piętrowych 10, IV-piętrowych 3, VI-piętrowych 1. **Razem zaem 57 budynków mieszkalnych.**

Adaptacji domów dokonano 4, dobudów parterowych 10, I-piętrowych 10, II-piętrowych 22, III-piętrowych 1, IV-piętrowych 1; razem 24 dobudów. Nadbudowy piąter ogółem 40.

W wyżej wyszczególnionych budowlach wykonano 471 mieszkań w czem 144 jednoizbowych, 136 dwuizbowych, 83 trzyizbowych, 57 czteroizbowych, 32 pięcioizbowych i 22 sześcioizbowych. Łącznie 1176 nowych ubikacyj mieszkalnych.

DLA CELÓW PRZEMYSŁOWYCH I RĘKODZIELNICZYCH.

W tymże samym roku wykonano we wszystkich dzielnicach miasta dl acelów przemysłowych i rękodzielniczych: parterowych 10, I-piętrowych 4, II-piętrowych 2; razem nowych budynków 16.

Przebudów domów rękodzielniczych wykonano 2, dobudów 24, nadbudów pięter 2. W tych wszystkich budynkach dla celów rękodzielniczych i przemysłowych wykonano 89 lokali o 539 ubikacjach.

RUCH BUDOWLANY W ROKU 1924.

W roku 1924 wybudowano 20 domów parterowych, I-piętrowych 18, II-piętrowych 9, III-piętrowych 15, węcej piętrowych 6. Razem 68 nowych budynków mieszkalnych.

Przebudów dokonano 33, dobudów 15, nadbudów 48.

DLA CELÓW PRZEMYSŁOWYCH I RĘKODZIELN.

wybudowano nowych budynków 7, przebudowano 6, odbudowano 2.

Obecnie opracowuje wydział budownictwa magistratu szczegółowe wyniki ilości nowo wybudowanych domów i ubikacyj.

ILE ROBÓT ROZPOCZĘTO W STYCZNIU B. R.?

Stan rozpoczętych budowli pod koniec stycznia b. r. we wszystkich dzielnicach miasta wynosił: 48 domów parterowych, I-piętrowych 23, II-piętrowych 4, III-piętrowych 11, więcej piętrowych 4. Zatem w budowie jest **92 domów mieszkalnych.** Równocześnie przebudowuje się dwa domy mieszkalne i nadbudowuje się 19 pięter.

AKCJA BUDOWLANA GMINY M. KRAKOWA.

W roku 1923 wybudowała gmina 1 dom mieszkalny III-piętrowy przy ulicy Łobzowskiej o 9 mieszkaniach. **Obecnie z roku 1924/5 przeprowadza się budowę III-pierowego domu mieszkalnego o 16 mieszkaniach przy Aleji Słowackiego.**

W nabliższym czasie przystąpi gmina do budowy 2 domów parterowych dla doleżowanych oraz do budowy domu administracyjnego. Nadto pozostaje w projekcie przebudowa zakładu czyszczenia miasta przy ulicy Wielickiej, budowa kramów targowych przy ulicy Grzegórzeckiej, częściowa przebudowa Archiwum miejskiego przy ulicy Siennej i t. d.

Zaznaczyć w końcu należy, że już w r. 1921 wybudowała gmina dwa III-piętrowe domy mieszkalne przy ulicy Słonecznej, oebjmujące 32 mieszkań.

87

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

JWP. Mec. Dr. Klemens Bąkowski

NA OTWARCIE WYSTAWY PRAC MICHAŁA STACHOWICZA URZĄDZONEJ KU UCZCZENIU 100-LETNIEJ ROCZNICY ŚMIERCI ARTYSTY, W NIEDZIELĘ DNIA 15. MARCA 1925 R. W ŚWIETLICY PAŁACU SZTUK PIĘKNYCH PRZY PLACU SZCZEPAŃSKIM O GODZINIE 11·30 PRZED POŁUDNIEM. SŁOWO WSTĘPNE WYGŁOSI PROF. DR. J. HR. MYCIELSKI.

ZARZĄD.

82

KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA

Biura Nr. 72 lub 16.
Lampiarni Nr. 198.

esyłek kolejowych:
GRZEGÓRZKI.

nek bieżący
emysłowego - Kraków.
t. Kasie Oszczędności
3 - Warszawa.

773/Dyr.

tyczy:
karnej przeciw
siowi .

Kraków, dnia 21.marca 1925.
VIII., ulica Gazowa 16.

JWielmożny Pan

Dr. Klemens B ą k o w s k i
Syndyk miasta

K r a k ó w
ul.św.Jana 12.

W załączeniu przesyłamy wyrok w sprawie kradzieży gazu przez werkmistrza Stefana Frysia,-odsyłający Gazownię na drogę prawa cywilnego,- i prosimy o łaskawe zajęcie się całą tą sprawą.

Z poważaniem
KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA
[signature]

w załączeniu:
wyrok sądu okr.karn.L:Vr.II.2686/24

ZM.

7/IV. 83

Po zgonie ś. p. rektora Zimmermanna

(?) Pogrzeb śp. rektora Zimmermanna, jak już donieśliśmy odbędzie się dziś o godz. 8 rano z domu żałoby przy ulicy Gontyna l. 6. (na Salwatorze).

Dalsze kondolencje.

W ciągu dnia wczorajszego z powodu śmierci śp. rektora Zimmermanna, nadeszły do Uniwersytetu Jagielońskie dalsze kondolencje. I tak od: del. Zw. funkcjonarjuszy szkolnictwa krakowskiego, rektora Akademji Górniczej dra Krausego, Sodalicji Marjańskiej Akademiczek U. J., asystentwó U. J., Tow. Biblioteki słuch. prawa, „Odrodzenie", Sodalicji Marjańskiej słuchaczy, korporacji „Akropolja", „Życia", Zw. niezależnej młodzieży akademickiej, reprezentacji kół naukowych środowiska krakowskiego, Koła filozoficznego, U. J. prez. Izby skarbowej Gregera, Kom. O. W. Kraków, Kuratorjum okr. szkolnego, wicekonsula republiki czesko-słowackiej i i.

* * *

Wczoraj w południe Komisarz rządu dr. Wawrausch wraz z członkami prez. miasta wicepr. Sarem i Rollem udali się do Uniwersytetu, gdzie na ręce prorektora dra Łosia złożyli serdeczną kondolencję z powodu przedwczesnej śmierci J. M. Rektora Uniw. Jagiellońskiego ś. p. Ks. Dra Kazimierza Zimmermanna.

* * *

Wczoraj o godzinie 11-tej przed południem przybyło do rektoratu Uniw. Jagiell. prezydjum Krakowskiego Komitetu Akademickiego i złożyło na ręce prorektora Łosia kondolencję imieniem ogółu polskiej młodzieży akademickiej w Krakowie z powodu zgonu rektora ks. Kazimierza Zimmermanna.

* * *

Udział akademików w pogrzebie ś. p. Ks. rektora Zimmermanna.

Centrala akademickich stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie zwraca sie do wszystkich studentów wyższych uczelni w Krakowie z wezwaniem o wzięcie udziału w straży honorowej przy przenieseniu zwłok śp. rektora ks. dra Zimmermanna z domu żałoby na cmentarz rakowicki w dniu 8 kwietnia b. r. Zbiórka o godz. 7.45 koło klasztoru Norbertanek (na Salwatorze).

Ogólno-akademicka żałoba.

Krakowski komitet akademicki ogłasza: Z powodu śmierci rektora ks. Kazimierza Zimmermanna zarządza się **ogólną żałobę w środowisku krakowskiem na przeciąg 6 tygodni**, wobec tego żałoba będzie trwała od dnia dzisiejszego, t. j. 7 kwietnia do 19 maja włącznie.

Wzywa się wszystkie organizacje akademickie oraz ogół młodzieży, aby w tym czasie **wstrzymały się od wszelkich zabaw i rozrywek**; w wszystkich oficjalnych wystąpieniach w tym okresie reprezentanci młodzieży akademickiej mają nosić żałobne opaski na lewem ramieniu.

Zebranie żałobne młodzieży akadem.

Wczoraj odbyło się w gmachu Col. Novi tłumne zebranie młodzieży akademickiej z powodu zgonu ś. p. ks. Rektora Kazimierza Zimmermanna. Przemawiał podkreślając olbrzymie zasługi zmarłego w życiu akad. p. T. Bielecki. Zebrani uchwalili wezwać ogół młodzieży do **gremjalnego udziału w pogrzebie** oraz 6 tygodniową żałobę.

Na zebraniu obecnym był J. M. Rektor Łoś i reprezentanci organizacji akad. i licznie zabrana młodzież.

Na pogrzeb ś. p. Rektora Zimmermanna przyjeżdżają: del. min. oświaty dyr. departamentu dr. Wardyński i dyrektorowie wyższych uczelni warszawskich.

W dniu dzisiejszym zjechała do Krakowa rodzina zmarłego.

Przygwożdżenie kłamstwa monachijskiego obserwatorjum.

Odkrycie komety dokonane nie gdzieindziej, tylko na Łysinie.

W części nakładu wczorajszego numeru zamieściliśmy telegram z Monachjum o rzekomem odkryciu przez obserwatorjum monachijskie nowej komety, co wczoraj już podaliśmy wątpliwość.

W sprawie tej krak. obserwatorjum astronom. donosi: Kometa Orkisza przedstawiała się dnia 7 bm. rano w Obserwatorjum krakowskiem jako **duża mgławica**, o średnicy około 1 i pół minuty, z wyraźnem zgęszczeniem w środku. Na bardzo jasnem, wobec zbliżającej się pełni tle nieba, występowała dość blado **i wciągu najbliższych dni spodziewać się należy malejącego pozornie blasku.**

O rzekomem odkryciu komety i w Monachjum, w Obserwatorjum krakowskiem nie otrzymano żadnych wiadomości; niewątpliwie informacja jest nieścisła, gdyż naprzykład, wbrew jej brzmieniu, **od wielu lat w Monachjum nie odkryto żadnej komety.** Ponadto wydany w sobotę 4 kwietnia, specjalnie kometom poświęcony cyrkularz najlepiej poinformowanego organu fachowego niemieckiego „Astronomische Nachrichten", **nie zawiera żadnej wzmianki o odkryciu monachijskiem, które przeto, w najlepszym razie, dokonane być mogło dopiero w niedzielę 5-go bm. rano, a więc we dwie doby po odkryciu komety na Łysinie.**

O obserwacjach nad kometą nadeszły w dalszym ciągu depesze ze **Lwowa** i z **Poznania;** w ten sposób wszystkie obserwatorja polskie biorą udział w dostrzeżeniach nad nią. Obserwatorjum warszawskie nadesłało swoje gratulacje z powodu odkrycia komety.



fortu Monroe. Na rycinie widzimy olbrzymi reflektor, śledzący ruchy aeroplanów.

związku niemieckiego w Polsce.

Z Poznania donoszą: „Deutsch Rundschau" donosi o aresztowaniu działacza niemieckiego dr. von Ferensa. Aresztowanie nastąpiło na **skutek 18 artykułów ogłoszonych przez Ferensa w „Posener Tagblatt"** i 2 artykułów ogłoszonych w Deut. Rundschau". Pozatem. za podstawę aresztowania posłużyła **działalność Ferensa, jako przywódcy związku niemieckiego w Polsce,** obejmującego Niemców w byłej Kongresówce. Ferensa **przewieziono do Torunia, a stamtąd do Warszawy.**

Samolot zabił podczas lądowania żołnierza.

Z Warszawy donosi (Z) Wczoraj rano **w czasie lotu ćwiczebnego** na lotnisku w Mokotowie **samolot bojowy wpadł przy lądowaniu** na przechodzącego przez lotnisko **żołnierza pułku lotniczego i zabił go na miejscu.**

Zdewastowane planty Dietlowskie wracają do pierwotnego stanu.

(s) Z prawdziwą przyjemnością stwierdzić należy, że prace około odnowienia plant Dietlowskich, prowadzone są nietylko szybko i energicznie, ale też i bardzo sumiennie. Teren plant, począwszy od ulicy Wielopole aż po ulicę Sebastjana, **jest w całości przeregulowany,** t. j. przekopany na głębokość prawie jednego metra, oczyszczony z kamienia i rumowiska, nawieziony nawozem, a miejscami urodzajną ziemię gliniastą. Ścieżki zaś stare oraz nowe **zbudowane są gruntownie według wymagań dzisiejszej techniki.** Część plant od Wielopola po ulicę Starowiślną **zasadzono krzewami kwitnącymi,** które są rozmaitych gatunków i odmian, z uwzględnieniem zasłonięcia miejsc mniej miłych dla oka lub też narażonych na pył uliczny — przez co ta część plant Dietlowskich po rozwinięciu się zasadzonych krzewów, **stworzy naprawdę przyjemny zakątek** dla pragnących wypoczynku. — Poza krzewami zauważyć można posadzone lipy i klony o silnych pniach i rozłożystych podstawach dla koron, co świadczy dobrze o miejskich szkółkach drzew ozdobnych, skąd właśnie one pochodzą.

Ogrodzenie odrestaurowanych plant zamówione zostało u tut. firm i w najbliższych miesiącach zostanie osadzone na stałem miejscu, zabezpieczając planty w sposób trwały na dziesiątki lat.

Należy się spodziewać, że obywatele tej dzielnicy ocenią należycie dokonaną pracę i ze swojej strony planty otoczą troskliwą opieką i będą współdziałać wszelkiemi siłami, aby stan odrestaurowanych plant nie uległ ponownej dewastacji.

† Rektor ks. dr. K. Zimmermann

Wczoraj Krakowem wstrząsnęła wiadomość o **nagłym zgonie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. dra Kazimierza Zimmermanna.** Śmierć nastąpiła niespodzianie, skutkiem **ataku sercowego.** Zmarły cierpiał bowiem już od dłuższego czasu na zwapnienie naczyń krwionośnych. Znaleziono go rano w łóżku bez życia, ze szkłami na oczach, obok leżała rozwarta książka, na stole zaś paliła się lampa. — **Śmierć pochwyciła swoją ofiarę przy pracy.**



Ś. p. Ks. Dr. Rektor Kazimierz Zimmermann.

Ś. p. ks. dr. Kazimierz Zimmermann urodził się 25 stycznia 1874 w Trzemesznie, w Wielkopolsce. Uczęszczał do gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu, teologję studjował w Würzburgu, Poznaniu i Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1897, a następnie był czynny jako wikarjusz i administrator w Tarnowie (Wielkopolska). Do 1910 był prebendarjuszem, kanonikiem i prałatem kolegjaty w Poznaniu. Od r. 1902—1910 wydawał „Ruch chrześcijańsko-społeczny". W międzyczasie studjował w latach 1905—1907 ekonomję polityczną w Monachjum. W r. 1910 ś. p. ks. Zimmermann **mianowany został zwyczajnym profesorem chrześcijańskich nauk społecznych na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

Na początku wojny ś. p. ks. dr. Zimmermann wydał **wielkie dzieło o Fryderyku Wielkim,** które mu cenzura skonfiskowała, zostawiając tylko jeden egzemplarz. Zmarły dzieło to przerobił w formie wykładów, z któremi objeżdżał całą Polskę.

S. p. ks. dr. Zimmermann rozwijał w b. zaborze pruskim bardzo gorliwą działalność w spółkach patronackich i kasach oszczędności, instytucjach, które rzuciły podwaliny pod rozwój ekonomiczny w Ks. Poznańskiem. Zmarły rektor naszego uniwersytetu wraz z patronem tych instytucji posłem ks. Wawrzyniakiem położył dla nich **niespożyte zasługi.**

Po odzyskaniu niepodległości, Zmarły w latach 1919—1921 przebywał za urlopem na uniwersytecie wileńskim, gdzie rozwijał żywą działalność naukową i społeczną, zwłaszcza **na polu organizacji powszechnych wykładów uniwersyteckich.** Od r. 1922—1923 piastował godność dziekana wydziału teologicznego, zaś od r. 1923—1924 był przewodniczącym komisji powszechnych **wykładów uniwersyteckich na G. Śląsku.** Ostatnio ś. p. ks. dr Zimmermann został wybrany **rektorem** Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1924/5.

Na tem stanowisku odznaczał się ś. p. ks. Zimmermann wielką gorliwością i taktem w postępowaniu z młodzieżą, która odnosiła się do Niego z wielkiem zaufaniem.

Niespodziewany zgon zasłużonego działacza społecznego i ekonomisty, rektora najstarszej w Polsce uczelni, wywołał zarówno w sferach uniwersyteckich, jak w całem mieście wielkie wrażenie i przygnębienie.

Cześć Jego pamięci!

Żałobna manifestacja senatu akademickiego.

(s) Wczoraj o godz. 5 popoł. zebrał się w sali Conclave Profesorum senat akademicki celem uczczenia pamięci zmarłego. Do zebranych przemówił rektor Łoś, **oddając hołd pamięci i zasługom zmarłego,** który w sile wieku zginął na posterunku.

Termin pogrzebu.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. rektora Zimmermanna **nastąpi we środę po godz. 8 rano z domu żałoby przy ul. Gontyna L. 6 na Salwatorze.**

Kondukt żałobny posuwać się będzie ul. Kościuszki, Straszewskiego w kierunku gmachu uniwersytetu, gdzie o godz. 9 rano kondukt się zatrzyma. Tutaj imieniem Almae Matris **przemówi rektor Łoś, oraz reprezentant młodzieży akademickiej.**

Po przemówieniach orszak żałobny skieruje się ku kościołowi akademickiemu św. Anny, gdzie po Mszy żałobnej i po egzekwiach odprawionych przy zwłokach — pogrzeb ruszy ulicami miasta na cmentarz rakowicki.

Kondolencje.

W ciągu dnia wczorajszego z powodu śmierci ś. p. rektora Zimmermanna Uniwersytet Jagielloński **otrzymał szereg kondolencji,** między innymi od wojewody Kowalikowskiego, konsula czeskiego Szediwy'ego oraz telegraficzną kondolencję od uniwersytetu praskiego, a nadto od szeregu stowarzyszeń akademickich, które przez swych reprezentantów jawiły się osobiście u rektora.

Młodzież akademicka wobec zgonu rektora ks. Zimmermanna.

Centrala Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w Krakowie zwraca się do **wszystkich studentów wyższych uczelni w Krakowie z wezwaniem o wzięcie udziału w straży honorowej** przy przeniesieniu zwłok ś. p. J. M. rektora Un. Jag. ks. dra Zimmermanna z domu żałoby na cmentarz rakowicki w dniu 8 kwietnia br.

Zbiórka o godzinie 7'45 koło klasztoru Norbertanek (na Salwatorze).

——0——

Jak się dowiadujemy, odbędzie się dzisiaj o godz. 1 popoł. w gmachu Coll. Novi **zebranie młodzieży akademickiej** zwołane przez młodzież wszechpolską z powodu zgonu rektora Un. Jag. ks. Zimmermanna. Ne zebranie to zostały zaproszone wszystkie organizacje akad. i cała młodzież obecna w Krakowie.

„Kometa Orkisza".

Jak doniósł „Il. Kurjer Codz." w sobotę, asystent krakowskiego obserwatorjum astronomicznego p. **Łucjan Orkisz** dokonał **pierwszego w Polsce odkrycia astronomicznego,** mianowicie komety 9 wielkości z gwiazdozbioru „Pegaza". Odkrycie to **zostało potwierdzone w Polsce** przez **obserwatorja warszawskie, wileńskie i krakowskie,** z zagranicznych zaś przez międzynarodowy **instytut astronomiczny w Kopenhadze, który nazwał nową kometę mianem „Komety Orkisza".** Porusza się ona ku północy z szybkością jednego stopnia na dobę i **jest dobrze widzialna przez niewielką lunetę. Jest to pierwsze odkrycie komety, dokonane w Polsce.**

Obserwacje ciekawego zjawiska są czynione w dalszym ciągu, choć światło księżyca jeszcze w najbliższym czasie będzie im przeszkadzało. Przez amerykańską lunetę można już było stwierdzić w dniu dzisiejszym **niby zaczątek warkocza,** którego przy pierwszem spostrzeżeniu nie można było zauważyć, jak również i **coraz większe jaśnienie komety.**

P. Łucjan Orkisz jest Kakowianinem, niedawnym absolwentem uniwersytetu, od kilku lat pracującym w naszym Instytucie Narodowym, którego wybitna działalność nie pozostaje w żadnym stosunku do materjalnego poparcia, jakiem się cieszy ze strony rządu i społeczeństwa. Dość powiedzieć, że np. p. Orkisz **pobiera dziś za swą żmudną pracę aż 42 złote miesięcznej pensji** i inaczej być nie może, gdy Narodowy Instytut Astronomiczny pobiera **minimalną subwencję,** która winna być ze względu na ważność prac, jakie tam są obecnie w toku, jak najrychlej wydatnie zwiększona. — Może ostatnie odkrycie będzie w tym kierunku bodźcem i zachętą do innego, niż się to dziś dzieje, traktowania naszych placówek naukowo-kulturalnych.

ża po odbyciu szeregu wykładów w instytucie studjów słowiańskich na temat myśli filozoficznych polskiej i rosyjskiej. Wykałdy profesora Zdziechowskiego wzbudziły wielkie zainteresowanie w naukowych kolach francuskich.

SZYBKI POSTĘP ROBÓT OKOŁO POLSKIEGO SKŁADU AMUNICYJNEGO W GDAŃSKU. Z Gdańska donosi (AW). Roboty koło polskiego składu amunicyjnego na Westerplatte postępują szybko naprzód. Prace inne na powierzchni koło polskiego basenu są już na ukończeniu. W najbliższem czasie rozpocznie się bagrowanie pod wodą. Wały ochronne basenu są już obetonowane kilkoma rzędami pali. Materjał na obetonowanie wybrzeża został zgromadzony w znacznej ilości.

ZAMACH NA PROCHOWNIĘ W SOFJI. Z Sofji donoszą: Późną nocą zamierzał nieznany sprawca dokonać zamachu na prochownię 4 pułku artylerji. Gdy posterunek wezwał nieznanego człowieka, aby stanął, ten strzelił i zranił strażnika w nogę. Strzał zaalarmował wartę, jednak sprawca zdołał uciec. W dzielnicy, w której znajduje się prochownia, uwięziono dwóch osobników, podejrzanych o zamach.

—0—

PORZADEK OBRAD ZJAZDU RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEGO W POZNANIU. Jak wiadomo, dnia 19 kwietnia br., t. j. w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem, odbędzie się **zjazd rzemieślniczo-przemysłowy** z całego województwa poznańskiego w sali Zoologu w Poznaniu, zwołany przez Zw. Tow. Przemysłowych w Poznaniu, z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie; 2) Wybór marszałka, zastępcy, sekretarza i ławników; 3) Referat p. t.: „Położenie stanu rzemieślniczo-przemysłowego w obecnej chwili przesilenia gospodarczego i nadmiernych ciężarów państwowych", wygłosi prezes Związku p. K. Chmielewski; 4) Referat: „Problem podatkowy w Polsce", wygłosi sekretarz generalny p. red. K. Dąbrowski; 5) „Stanowisko Sejmu wobec postulatów rzemieślniczo-przemysłowych", wygłosi jeden z posłów; 6) Dyskusja; 7) Rezolucja; 8 Zamknięcie zjazdu.

—0—

„PRZEMYSŁOWIEC". Dnia 1 kwietnia pojawił się numer 7, dwutygodnika „Przemysłowca", organu Zw. Tow. Przemysłowych, który zamieszcza cały szereg artykułów o treści gospodarczej. Numer zawiera między innemi wstępny artykuł p. t.: „Lawina", omawiający doniosłość prac Zw. Tow. Przemysłowych dla całego stanu średniego, dalej artykuł pt.: „O uzdrowienie życia gospodarczego", „Przemysł domowy", pióra p. dyr. Wł. Stillera, wiadomości gospodarcze, handlowe, finansowe, korespondencje Tow. Przemysłowych i bogaty dział ogłoszeniowy. „Przemysłowca" można otrzymać w księgarniach kolejowych i w ulicznej sprzedaży. Abonament kwartalnie wynosi 1'50 zł. Redakcja i administracja mieści się przy ulicy Fr. Ratajczaka 26, I. p. Pismo redaguje p. red. K. Dąbrowski. 2218

Pogrzeb manifestacyjny ś. p. rektora ks. Zimmermanna.

(stw.). Wczorajszy pogrzeb ś. p. rektora ks. Zimmermanna przekształcił się w wielką **manifestację żałobną, stając się wyrazem czci młodzieży dla swego duchownego przewodnika.**

Przed domem żałoby na Salwatorze zgromadziły się tłumy młodzieży z wieńcami, profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i publiczność.

Po godz. 8 po odśpiewaniu modłów żałobnych przy zwłokach śp. rektora Zimmermanna przez dziekana wydz. teologicznego ks. dra **Archutowskiego**, prezesi wszystkich organizacji akademickich ujęli trumnę na swe barki, poczem rozwinął się

olbrzymi orszak żałobny,

który ruszył Zwierzyńcem, ulicą Kościuszki, Straszewskiego pod Uniwersytet.

Kondukt żałobny otwierał **korowód wieńców, z** różnemi napisami na żałobnych szarfach. I tak: „Nieodżałowanemu ks. rektorowi — Akademickie Stowarzyszenie Samopomocowe", „Wzajemnej Pomocy U J.". „Zasłużonemu prezesowi i rektorowi grono profesorów i docentów Akademji Sztuk Pięknych", „Rektorowi Kazimierzowi Zimmermannowi — Senat Akademicki", „J. M. rektorowi, wielkiemu miłośnikowi pieśni — chór akademicki", „Kochanemu rektorowi — asystenci Uniwersytetu". Ogólną uwagę zwracał wieniec, z którego zwieszały szarfy o barwach: niebieskiej, białej i czerwonej z napisem: „Svom milom Rektori — Jugoslaveni Akademicasi", „Nieodżałowanemu Przyjacielowi i Opiekunowi — „Odrodzenie" Stow. ml. akad.", „Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego — Szkoła Główna gospodarstwa wiejskiego", „Sodalicja Marjańska Słuchaczek — Jego Magnifencji ks. rektorowi", „Bojownikowi idei katolickich — Sodalicja Akademicka U. J.", „Nieodżałowanemu obrońcy idei narodowej — młodzież wszechpolska", „Nieodżałowanemu rektorowi — Stowarzyszenie żydowskich słuchaczy U. J. „Ognisko", wreszcie wieniec akademickiego Koła T. S. L., jako dawnemu swemu członkowi.

Za wieńcami postępowały **korporacje akademickie:** „Gnomia", „Jagiellonica", „Scytia Lwowska", „Korolla", „Akropolja", „Montana" i „Arkadja", za korporacjami postępowały szeregi młodzieży akademickiej; szczególnie licznie reprezentowaną była grupa Stow. Akad. Górników, wreszcie duchowieństwo zakonne i świeckie oraz szeregi alumnów seminarium duchownego.

W gmachu Almae Matris oczekiwał nadejścia orszaku **senat akademicki z rektorem Łosiem na czele w togach i z insygniami uniwersyteckiemi, przedstawiciele wszystkich wyższych uczelni w kraju, którzy zjechali na pogrzeb i przedstawiciele wszystkich władz krakowskich.** Obszerne miejsce na plantach przed Uniwersytetem zajęła tłumnie publiczność i szpalery młodzieży akademickiej.

Z chwilą, kiedy trumna ze zwłokami ś. p. rektora Zimmermanna, niesiona przez młodzież, zatrzymała się pod Uniwersytetem, rozbrzmiała pieśń „Beati Mortui", którą odśpiewał chór „Echa" wspólnie z chórem akademickim pod batutą p. Żyszkowskiego.

Przemówienia.

Imieniem senatu U. J. przemówił prof. dr. **Łoś**, podnosząc, że ś. p. ks. dr Zimmermann pamiętał zawsze o tem, że powołany został do budowy przyszłości.

W życiu uniwersyteckiem — mówił — niezmiernie doniosłem jest ścisłe określenie stosunku między zwierzchnictwem centralnych władz administracyjnych a kompetencjami samorządu szkół wyższych. Tej sprawie śp. ks. rektor Zimmermann poświęcił wiele pracy i trudów, które niewątpliwie dopomogą do uzyskania w najbliższej przyszłości pożądanych wyników.

W zmarłym traci Polska **nietylko działacza społecznego, ale i wybitnego uczonego.** Prócz mniejszych prac teoretycznych ogłosił dwutomowe dzieło p. t.: „Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich" w roku 1910, rzucając światło na dawną eksterminacyjną politykę królów pruskich. Prusy obłożyły dzieło aresztem, które dopiero po rozstrzygnięciu wojny światowej ujrzało światło dzienne.

Następnie przemówił im. uniwersytetu lwowskiego dr **Sieradzki**, poczem w gorących słowach przemówił p. **S. Bielecki.**

Po przemówieniach, kondukt żałobny skierował się w stronę kościoła akademickiego św. Anny, gdzie na środku głównej nawy ustawiono przybrany w zieleń i kwiecie katafalk, na którym złożono trumnę ze zwłokami ś. p. rektora.

Zebrane w kościele liczne duchowieństwo odśpiewało „Wigilje", poczem wyszły trzy msze św. Przy głównym ołtarzu na boku specjalne miejsce zajął ks. biskup Sapieha, Podczas nabożeństwa zjednoczone chóry **„Echa" i Akademicki wykonały** pieśń „Requiem" oraz solo „Deus Meus" Mazurka' Po nabożeństwie przemówił z ambony **ks. prof. dr. Michalski.**

Po pokropieniu zwłok **młodzież wyniosła na barkach trumnę** i orszak żałobny, który teraz prowadził ks. biskup Sapieha ruszył wśród tłumów publiczności ku cmentarzowi ulicami św. Anny, linją C-D. Sławkowską. Basztową.

Przed kościołem św. Anny dołączyła się do orszaku orkiestra młodzieży rękodzielniczej, która teraz otwierała pochód żałobny, nadto szereg delegacji ze sztandarami.

Nad otwartą mogiłą.

W chwili, kiedy kondukt żałobny stanął u wrót cmentarnych, chóry odśpiewały pieśń: „Jużeś opuścił" układu Lisieckiego, poczem kondukt skierował się na nowy cmentarz, gdzie w kwaterze t. zw. miejsc honorowych, czekała na przyjęcie zwłok świeżo w ziemi wykopana mogiła. Tu imieniem centrali Stow. akademickich przemówił **akad. Kurowski.**

Udział zamiejscowych delegacyj w pogrzebie.

W pogrzebie prócz senatu akademickiego, wszyst-

Za trumną postępowała przyrodnia siostra zmarłego wraz z małżonkiem pp. Chartampowiczowie.

Wśród wieńców niesionych przed trumną znajdował się także okazały wieniec od uniwersytetu warszawskiego.

Dalsze kondolencje z powodu zgonu ś. p. ks. rektora Zimmermanna.

W dniu wczorajszym napłynęły **dalsze kondolencje** do sekretarjatu U. J. z powodu zgonu śp. rektora Zimmermanna. I tak: od senatu uniw. warsz., prez. sądu apel. dra Woltera, posła Marjana Dąbrowskiego, senatora Adelmana, z IV dep. min. oświaty dra Lewickiego, prof. Lutosławskiego, reprezentanta kasy Mianowskiego w Warszawie, ogólno-polskiego Związku akademickich kół prowincjonalnych rektora i Rady profesorów wyższej szkoły handlu zagranicznego we Lwowie, min. oświaty Stan. Grabskiego, wojewody Sołtana, imieniem Rady naczelnej pomocy młodzieży akademickiej, prezesa Rady ministrów Wł. Grabskiego, od Związku kapłanów „Unitas" w oPznaniu, wojewody lwowskiego dra Garapicha, Ligi katolickiej w Poznaniu, wojewody lubelskiego, konsula austrjackiego, politechniki warszawskiej, senatu akademji sztuk pięknych w Krakowie, od senatu i rektora uniwersytetu wileńskiego, lwoskiego, poznańskiego i t. d.

Barbarzyńskie traktowanie więźniów politycznych przez sowiety — wywołuje bunty.

35 więźniów w Płocku skazano na rozstrzelanie. — Wśród nich ma być dużo Polaków. — Głodówka.

Z Warszawy telefonuje nasz korespondent (Wir): Z Wilna donoszą: W więzieniu politycznem w Po-

rozpoczęli **głodówkę.** Władze sowieckie przeprowadziły represje. **35 więźniów skazano na śmierć**

pów we środę, czwartek i piątek, t. j. 8, 9 i 10 bm. o dwie godziny.

ODPOCZYNEK ŚWIĄTECZNY NA KOLEJACH. Ministerstwo kolei dla zapewnienia odpoczynku świątecznego drużynom parowozowym i pociągowym, poleciło dyrekcjom, poczynając od godziny 18 dnia 11-go kwietnia do godziny 6 dnia 13-go kwietnia wstrzymać ruch pociągów towarowych, z wyjątkiem pilnych transportów wojskowych z ludźmi, repatracyjnych oraz ładunku szybko psującemi się i żywym inwentarzem.

ZMIANY NAZW WYDZIAŁÓW MAGISTRATU. Zarząd miasta dla lepszej orjentacji w zakresie czynności poszczególnych wydziałów dokonał następujących zmian w podziale i nazwach wydziałów magistratu: Ilość wydziałów została ustalona na ośm, a nazwy ich brzmią: Wydział I. gospodarczy, Wydział II. skarbowy, Wydział III. przemysłowy, Wydział IV. szkolny, Wydział V wojskowy, Wydział VI. opieki społecznej, Wydział VII. policji miejscowej, Wydział VIII. targowy i aprowizacyjny. Dotychczasowy Wydział I. b. (policja miejscowa) otrzymuje numerację Wydziału VII, zaś dotychczasowy Wydział III. otrzymuje numerację Wydziału VIII. jako targowy i aprowizacyjny.

XI. CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ. (Z). W pierwszym dniu ciągnienia XI Loterji Państwowej I klasy, 20 tysięcy zł. wygrał numer 4207, 10 tys. zł. nr. 23912 i 3 tys. zł. nr. 5393.

WYSTAWA URZĄDZEŃ HYGJENICZNYCH MIAST POLSKI jest projektowana w dniach 16 do 19 maja br. w Krakowie w czasie I Zjazdu przeciwgruźliczego i IV Zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich. Wystawa ma obejmować materjał, dotyczący rozwoju miast Polski i ich urządzeń asanizacyjnych, a więc rozbudowy i regulacji miast, kanalizacji, ... szpital-

jeszcze przez Miszka I, to jest kolegjatą kruszwicką i nie dopuścił do kompletnej ruiny. Ostatnia restauracja tej kolegjaty odbyła się jeszcze za Fryderyka Wilhelma IV.

Ze świata.

ZAMACH SENATU GDAŃSKIEGO NA POLSKI KLASZTOR SS. DOMINIKANEK W WOLNEM MIEŚCIE. Donoszą z Gdańska, że Senat gdański za pośrednictwem organów policyjnych, doręczył nakaz opuszczenia Gdańska Siostrom Dominikankom, utrzymujące ochronki polskie w Wolnem mieście. Dzięki interwencji prezesa Macierzy Szkolnej dra Kubacza, sprawa wydalenia Sióstr Dominikanek została narazie zawieszoną.

PODATEK WYZNANIOWY. Z Pragi donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu głównego zarządu gminy praskiej uchwalono mimo sprzeciwu klerykalnych członków, zaprowadzenie podatku wyznaniowego dla Pragi.

(?) **ZAKAZ WYWOZU KAWIORU Z ROSJI.** Zapotrzebowanie na kawior wzmogło się w ostatnich miesiącach tak dalece w Anglji, Francji i Ameryce, że cena jego w Rosji nadzwyczajnie wzrosła i szpitale, sanatorja oraz tym podobne zakłady nie są w stanie go już nabywać. Wobec tego rząd rosyjski zakazał narazie zupełnie wywozu kawioru, dopóki zapotrzebowanie jego na wewnętrznym rynku nie zostanie pokryte.

ECHA ROMANSU KS. ...

TEATR, LITERATURA i SZTUKA.

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR „BAGATELI". W pierwszy dzień Wielkiejnocy powraca w „Bagateli" na afisz jeden z największych sukcesów sezonu dowcipna komedja Savoira „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" z p. Leną Bruczową, Ordyńską, Wesołowskim, Zbuckim, Szyndlerem w głównych rolach. W poniedziałek 13 bm. o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych po raz ostatni wesoła komedja Sardou „Nasi najserdeczniejsi". O godz. 8 wieczorem, rekordowo wesoła „Żoneczka z Variete", która po tem przedstawieniu schodzi z afisza. We wtorek 15 bm. odbędzie się premiera znakomitej sztuki Savoira i Noziera'a „Sonata Kreuzerowska", która odniosła olbrzymi tryumf w Paryżu. W głównych rolach wystąpią p. Lena Bruczowa, Aniela Kolman, Artur Kwiatkowski, L. Stępowski.

WYRWICZ W „BAGATELI". W niedzielę Wielkanocną o godz. 4 pop. wystąpi w „Bagateli" ulubiony humorysta Leon Wyrwicz, ze swemi popularnemi monologami. Każdy występ Wyrwicza, który produkuje się tak rzadko, jest dla publiczności krakowskiej ogromną atrakcją.

ŚWIĘTA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Na repertuar dni świątecznych wybrano utwory lżejszego typu, które ostatnio cieszyły się wybitnem powodzeniem. W pierwsze święto wieczorem ukaże się, po dłuższej przerwie, świetna krotochwila P. Vebera „Ludka" z p. Buczyńską w roli tyt., w drugie grany będzie jeden z największych sukcesów tego sezonu, wyborny „Fotel 47" z p. Bednarzewską w głównej roli. Nadto w drugie święto popoł. o 3-ciej dana będzie Sarneckiego „Szklana góra", gromadząca stale tłumy młodocianych słuchaczy. Także we wtorek odbędzie się przedstawienie popołudniowe o 3½, na które przeznaczono niegranego od dłuższego czasu, pełnego humoru i dowcipu „Spadkobiercę" Adama Grzymały Siedleckiego. Ponieważ występy J. Węgrzyna we Lwowie rozpoczną się dopiero z końcem tego miesiąca, udało się zatrzymać znakomitego artystę i dekoracje Teatru Narodowego jeszcze na 4 dni, poczynając od wtorku. Będą to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia „Don Juana" Zorilli. W sobotę 18 bm. premiera „Judasza" Kazimierza Tetmajera.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Dyrekcja „Nowości" przygotowuje wielką sensację na święta, mianowicie wystawia najnowszą melodyjną operetkę ulubionego kompozytora Leona Falla „Słodki kawaler", graną obecnie na wszystkich scenach europejskich z niebywałem powodzeniem. W operetce tej występują trzy śpiewaczki, Kazimiera Horbowska, Henryka Kramerówna (w roli kawalera), i Marja Czerniawska. Akt. I. i III. dzieje się współcześnie, akt II. w wieku XVI. na dworze europejskim. Nowa bogata wystawa. Przepiękne kostjumy z pracowni „Nowości". Dekoracje w akcie I. bibljoteka w zamku angielskim, w akcie II. sala tronowa, według wzorów prof. Wierciaka, malował artysta-malarz J. Gerlach.

„QUO VADIS" F. NOWOWIEJSKIEGO, wielkie dramatyczne oratorjum, wspaniałe dzieło muzyczne na sola, chóry i orkiestrę, po mistrzowsku skomponowane i przeprowadzone najkonsekwentniej w nastroju od początku do końca. Jesteśmy świadkami pożaru Rzymu, rozszalałe tłumy przeciągają ulicami, szukając sprawców nieszczęścia i wzywając pomocy bogów. Nadciąga straż przyboczna Nerona. Dowódca pretorjanów obwieszcza ludowi, że jasnowidzący wzrok Nerona odkrył przyczynę pożaru — to Chrześcijanie, co bogów nie uznają, a czczą krzyż, znamię hańby. Co z nimi uczynić, wie już zebrana tłuszcza. Brzmią wokół okrzyki: „Christianos ad leones!" A gdy tak głosi śmierć chrześcijanom cały pogański Rzym — Neron wpatrzony w wymarzony obraz pożaru — śpiewa przy wtórze lutni na szczycie swego pałacu. A tam w ponurym mroku katakumb święci się wielki cud świadomej ofiary ludzkiego życia za wiarę, za naukę Zbawiciela. Wszyscy pójdą na śmierć, byle został on, widoma głowa winnicy pańskiej, opoka, na której kościół On zbudował. Pokorna prośba brzmi wokół św. Piotra: Ach ojcze, opuść Rzym. Zbolały, w rozterce ducha, niepewien jak postanowić — waha się długo pasterz owczarni Pańskiej, co począć i jak postanowić. A tu prośby się wzmagają: „nie daj, by z Tobą, podporą kościoła zaginął młodej wiary gmach!!" Więc usłucha tych głosów, rankiem opuści Rzym — ale tam wśród niezwykłych zjawisk przyrody stanie wobec Pana i usłyszawszy zbolałe słowa: „Vade Romam" — padnie na kolana w boleści nad osłabieniem swego ducha i wstanie silny, gotów na mękę i śmierć dla najświętszej sprawy. Idzie za nim uwielbienie świata, upostaciowane w wielkim końcowym chórze tego oratorjum. Chór ten wspaniała korona całego dzieła w formie podwójnej fugi napisany, piętrzy się trudnościami dla wykonawców i stawiany jest słusznie w rzędzie najwspanialszych utworów chóralnych wszystkich epok i stylów. Życzyć należy wykonawcom, aby ich zapał dla [illegible] trudy przygotowania całości — dały im

1925

86

Kronika żałobna.

Ś. P. KAZIMIERA ZE SKARBSKICH KNOLLOWA, żona inżyniera miejskiej pracowni chemicznej, zmarła dnia 8 bm. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek 10 bm. o godzinie 5'30 popołudniu z kaplicy cmentarza rakowickiego.

ś. p. JOZEF KANENBERG

Wczoraj w godzinach popołudniowych zmarł nagle w swem mieszkaniu ś. p. Józef Kanenberg, dyrektor Akademji handlowej w Krakowie.

Zmarły należał do wybitnych pedagogów i cieszył się powszechnym szacunkiem zarówno wśród sfer nauczycielskich, jak i kół rodzicielskich, oraz otaczany serdeczną miłością młodzieży, której był szczerym ojcem i opiekunem.

Ś. p. dyrektor Kanenberg postawił szkolnictwo handlowe w naszem mieście na wysokim poziomie. Przy wybitnych jego staraniach dawna szkoła handlowa przekształconą została na Akademję handlową, jedyną na ziemiach polskich. Był twórcą Akademji handlowej żeńskiej, utworzył kursa jednoroczne dla abiturjentów, założył szkoły dokształcające, a ostatnio pracował nad utworzeniem szkoły eksportowej w Krakowie. Szereg wybitnych handlowców i finansistów, zajmujących u nas poważne stanowiska w świecie handlowo-przemysłowym, wyszedł z jego szkoły, która była niewyczerpanem źródłem fachowej wiedzy.

To też przedwczesny zgon Jego jest ciężką stratą dla polskiego szkolnictwa zawodowego, stratą, której nie da się tak szybko i łatwo wynagrodzić.

Cześć Jego pamięci!

³/₄ senatorów zajmuje stanowisko negatywne wobec pożyczki przymusowej.

Prasa **lewicowa broni projektu rządowego** i podaje, że 4 miljardy ponad kontyngent banknotów potrzebne są na to, aby pokryć pożyczki, które swego czasu były minister finansów z bloku narodowego Marsal zaciągnął w różnych bankach prywatnych bez wiedzy parlamentu na cele wyborcze.

Dziennik ten **domaga się usunięcia z urzędu i ukarania gubernatora Banque de France, Robineau, ponieważ swoim podpisem pokrywał fałszywe bilanse banku.**

...ł dwoma głosami.

...Kuryera Codziennego").

Sytuacja jednak ciągle naprężona.

Paryż, 8 kwietnia. (U) **Sytuacja wewnętrzno-polityczna** jest na razie **niewyjaśniona.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa narady komisji w sprawie przedłożeń senatu **przeciągną się,** tak, że **oczekiwane odprężenie sytuacji nie nastąpi w każdym razie przed świętami.**

...magogów pruskich

...ym Śląsku.

...szego korespondenta).

stwierdzili, że **skargi Niemców o pokrzywdzenie w dziedzinie szkolnictwa są zwykłą demagogją i ordynarnym fabrykatem politycznym.** Faktem jest natomiast, że **wszystkie dzieci niemieckie na Górnym Śląsku uczęszczają do szkół niemieckich,** a ponadto olbrzymi procent dzieci polskich zasila swoją frekwencją szkoły niemieckie. **Gdyby nie dzieci polskie,**

87

Polski podróżnik naokoło świata

przezwodnik w Krakowie. i wydrwigrosz

9/4 1925

Śmiałe przedsięwzięcie artysty-malarza Brunona Lechowskiego, jest już dostatecznie znane w całej Polsce. Założył się on mianowicie w Warszawie z pewnym bardzo bogatym człowiekiem o 300.000 zł., że objedzie świat dookoła bez pieniędzy, używając wyłącznie polskiego języka. Suma ta została przeznaczona na budowę wielkiego domu dla artystów polskich w Warszawie.

Zakład stanął i p. Bruno Lechowski ruszył niezwłocznie w podróż. Ponieważ ruszyć miał bez kapitału, więc musi na tę swoją podróż w czasie podróży zarabiać. To też nie jedzie on zbyt prędko, t. zw. „rzemiennym dyszlem". Z Warszawy ruszył w sam ostatni dzień grudnia 1924 roku i stanął w Częstochowie. Po kilku dniach znalazł się w Łodzi, Kaliszu i wreszcie w Poznaniu, gdzie spędził 6 tygodni. Wreszcie przez Ostrów i Gniezno z Wielkopolski, **przybył wczoraj do Krakowa.**

W Poznaniu p. Lechowski położył, że tak powiemy, poważne fundamenta pod swoją dalszą podróż. Tam bowiem sprawił sobie i urządził swój **przenośny ruchomy domek drewniany, w którym obecnie będzie mieszkał na całym świecie.** Domek ten wozi on ze sobą koleją, ale w obrębie danego miasta **przewozi go na wózku,** który też stanowi część jego „ruchomej nieruchomości", a który **to wózek w czasie postoju, w domku pełni rolę łóżka.** Pozatem p. Lechowski ma w tym domku prasę litograficzną, na której odbija swoje rysunki, a także wszelkie urządzenie domowe, nawet kuchenne, dzięki czemu w zasadzie „stołuje się u siebie".

W Krakowie p. Bruno Lechowski **będzie mieszkał w tym swoim domku w Rynku głównym, pomiędzy kościółkiem św. Wojciecha a ulicą Bracką.** W nocy będzie w tym domku naturalnie spał, względnie pracował, a w dzień **urządza w nim wystawę ruchomą własnych obrazków, rysunków i litografji, a także** utworów innych malarzy, o ile oni mu na sprzedaż dać zechcą. Przypuszczamy, że wystawa ta będzie bardzo uczęszczana.

P. Bruno Lechowski jest dobrej myśli. Ma nadzieję, **odbędzie całą podróż naokoło świata — trzy — cztery lata.** Do tej pory zarabiał różnemi sposobami, golenia i przenoszenia pakunków nie wyłączając. Obecnie zarabia już tylko swoim zasadniczym „fachem", t. j. **jako artysta malarz.** A więc jako artysta malarz ma już umowy z różnymi wydawnictwami na dostarczanie szkiców i rysunków ze swej podróży. Jako doskonały fotograf obok tego, ma także umowę na dostarczanie fotografij oraz zdejmowania obrazów do filmu ze swej podróży dla jednej z polskich wytwórni.

P. Lechowski wszystkim zobowiązaniom ma zamiar podołać. Ma młodość, energię, silną wolę, przedsiębiorczość i pewność powodzenia. Pozatem **nie pija alkoholu — co mu w Polsce** w stosunkach towarzyskich trochę przeszkadza — ale **właśnie dlatego mógł przedsięwziąć taką podróż.** Gdy odwiedził naszą redakcję, pytaliśmy go **czy jest pewny, że jego „wspólzakładnik" da owe 300.000 złotych,** czy jest na to dostatecznie bogaty i czy do tego czasu nie zbankrutuje. P. Lechowski oświadczył, że **jego kontrahent jest tak bogaty, iż „stoi się nawet wobec reform i podatków p. Grabskiego",** co do bankructwa w inny sposób, to także nie — **przeciwnie,** do tego czasu **jeszcze majątku „dorobi".** Nazwiska nie może wymienić, bo jest związany dyskrecją.

Paszport p. Lechowskiego, wystawiony przez ministerstwo w Warszawie, ma wizę pierwszą zapewne w tym rodzaju u nas wystawioną. Mianowicie **wiza opiewa: „Do wszystkich krajów Europy, Azji, Afryki, Ameryki, Australji — i z powrotem".** Oby to z „powrotem" jak najprędzej i najszczęśliwiej dla niego się urzeczywistniło!

St. M.

Sekretarz kancelarji apostolskiej Msgr. Sebastiani w imieniu papieża odpowiedział, że ojciec święty chętnie przychyla się do wyrażonych życzeń, ale ponieważ chodzi tu o rzecz bardzo ważną, przeto **zamierza zasięgnąć opinji episkopatu.** Stanie się to na najbliższem konsistorjum, które odbędzie się **22 kwietnia.**

O reformę obchodu Święta Narodowego 3-go maja.

Z Warszawy donosi (Z): Dziś popołudniu w sali Zamku odbywała się **konferencja** zainicjowana przez **Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie reorganizacji formy obchodu święta narodowego 3-go Maja.**

Projektowane zmiany poszłyby w tym kierunku, że **wzorem święta republiki francuskiej** uroczystości oparteby były **na rewji wojsk i organizacji przysposobienia rezerw** przed południem, a na **zabawach ludowych, przedstawieniach teatralnych, odczytach** itd. po południu. **Odpadłby więc tradycyjny pochód,** stanowiący dotychczas główny punkt święta narodowego.



i najbardziej lubiany aktor świata ukaże się już niezadługo na ekranie

kina „Warszawy".



Minister wojny w Stanach Zjednoczonych Weebs zarządził wielkie manewry floty powietrznej koło

CZESCY DZIENNIKARZE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. W Mor. Ostrawie w czasie świąt wielkanocnych odbył walny zjazd Syndykat czeskich dziennikarzy, który przy tej sposobności zwiedził Śląsk Cieszyński i ziemię kluczyńską (dawny G. Śląsk) Tylu czeskich dziennikarzy ziemia czeska jeszcze nie widziała. Zjazd ten świadczy, jak wielką wagę w Czechach przykłada się do zupełnej czechizacji ziemi cieszyńskiej. Wielka szkoda, że zjazd czeskich dziennikarzy nie zainteresował się bliżej skandalem w Dąbrowej, tj. sprawą budowy prywat. polskiej szkoły, przez 2 lata przez Czechów udaremnionej. Byliby się czescy dziennikarze przekonali naocznie jak ich gwałtów i bezprawi używają nacjonaliści czescy na Śląsku, aby zabić polską szkołę.

WIELKI POŻAR. Na kopalni węgla Gieschego w Nikiszowcu zapalił się przed świętami skład drzewa. Pożar trwał 1½ godziny. Został on przez okoliczne straże ogniowe zlokalizowany. Szkoda dość znaczna.

KRONIKA ZAKOPIAŃSKA

OSOBISTE. Min. spraw wewn. (Generalna dyrekcja służby zdrowia) delegowała przewodniczącego Komisji klimatycznej dra Józefa Diehla do Francji celem zapoznania się z nowoczesnemi urządzeniami i administracją tamtejszych uzdrowisk.

GMINA ZAKOPANEGO uzyskała w P. K. O. kredyt w wysokości 250.000 zł. na budowę nowej elektrowni.

NISZCZENIE LASÓW W ZAKOPANEM. Donoszą nam z Zakopanego: Zarząd dóbr zakopiańskich wycina las wzdłuż drogi do Kuźnic, bez zezwolenia władz. Takie wycinanie bez pozwolenia i kontroli prowadzi do zupełnego wyniszczennia lasów i dlatego powinno być natychmiast wzbronione.

Ś. p. Zygmunt Zieliński

generał broni i b. dowódca II. brygady Legjonów.

W sam przeddzień Wielkiej Nocy, o godzinie 2 nad ranem, w sobotę zamknął powieki, choć jeszcze w piątek był na spacerze i nie przeczuwał, że już koło niego czai się śmierć, aby go zabrać w daleką drogę skąd już na ziemię niema powrotu.

Któż nie pamięta, komuż z żołnierzy-legjonistów nie wrosło na zawsze w pamięć to smagłe oblicze, ta postać mimo wieku **energjipełna i hartu!** Któż nie pamięta tej zaprawdę ojcowskiej czułości, z jaką zwracał się do żołnierzy na froncie w najcięższych momentach w przedniej linji okopów, bacznem okiem każdy ruch obserwując!

Wychowany w domu ojca, **powstańca z 1863 r.,** przywykł wcześnie do surowej dyscypliny — mając przed oczyma tragiczne obrazy walk styczniowych o niepodległość. Trzeźwą myślą przeniknął, że wolność szablą się wywalcza i walką. **Ta idea wwiodła go w szeregi armji zaborczej.** Duch tej armji atoli nie zasnuł celu. Boć już jako młody porucznik interesuje się przygotowaniem zbrojnem drużyn sokolich, których stał się instruktorem, gdy przeszedł na emeryturę.

Rok 1914 zastał Go **na czele 2 pułku Legjonów,** na czele brygady legjonowejpóźniej. Karpacka historja Legjonów — to przepiękna **trjumfalna karta ś. p. gen. Zielińskiego.** Osobiste męstwo, zadziwiająca zdolność opanowywania ludzi i sytuacji, a nadewszystko bezpośredniość, z jaką odnosił się do wszystkich oficerów i żołnierzy, bezpośredniość ciągłego współżycia, pozwoliły mu z tysięcy cywilów umundurowanych **stworzyć bataljony karnego, wzorowego żołnierza.** Prostota i kryształowość charakteru sprawiały, że **nie znał wrogów.**

One to spoiły Jego serce z sercami setek Legjonistów w tajemniczy **węzeł jedności.**

Wspominać Jego działalność bojową, byłoby to odwracać karty dziejów II-giej brygady legjonowej, na których każdy czyn, każde zwycięstwo, nadludzkie męstwo wyraża się płomieniejącemi głoskami imienia śp. gen. Zielińskiego. Od **Huszta poprzez Mołotków,, Rafałową, Oekernezö, Śniatyn, Kołomyję, puste wydmy besarabskie** — jeden to długi trud, **jedno pasmo chwały.**

Drogę swą widział śp. gen. Zieliński bardzo wyraźnie: Przez czyn żołnierski — do **Wolnej Polski.** Jeszcze w roku 1914, kiedy odbywał przegląd ówczesnej szkoły podchorążych, na tydzień przed wymarszem na pole walki, przemawiał swą ostrą mazurską mową: **„Ja was na śmierć nie prowadzę! Pójdziemy razem bić się o Polskę, naszemi rękami, na naszych karabinach dźwigać ją do życia będziemy“!** W ten sposób wytknął sobie cel: **stworzyć żołnierza w całem tego słowa znaczeniu.**

Wypieszczona tesknota walki o Polskę, o polskiej szpadzie dała Mu tę niezwykłą broń w walce z wrogiem, jaką jest znajomość duszy żołnierskiej. To też współżył on z nią najbliżej, ujmował ją niejako w dłonie swe, po prostu, po mazursku wiódł z nią rozmowy, odnajdując właściwą jej treść i prowadząc ją na drogi zwycięstw. **Takim był na froncie,** takim w Kozienicach, jako komendant grupy, takim jako **komendant Legjonów,** czy Polskiego Korpusu Posiłkowego, wreszcie jako dowódca III-ciej armji, którą wiódł do zwycięskich walk z bolszewikami.

Rzeczpospolita obdarzyła wodza Żelaznej Brygady **najwyższemi dostojeństwami,** najwyższe odznaczenia pokryły Jego pierś. Krzyż Virtuti Militari II i V kl., **order Orła Białego, 4 krzyże walecznych, Legja francuska i Krzyż komandorski armji francuskiej.**

Dziś spocznie według własnego życzenia obok swoich żołnierzy. Gawędzić pragnie z nimi, jak gawędził za życia, słuchać ihc piosnek prostych i szczerych, jak życie Jego, a tak pełnych uczuć, jak serce Jego.

Niechajże przędzie Mu się wieczysta polskiego bohaterstwa legenda i serc żołnierskich cud — niech się po wieczność śni!

Leop. T.

* * *

Przed pogrzebem.

Prezydenta ministrów zastępował będzie woj. Kowalikowski a min. Sikorskiego gen. Józef Haller.

(sbw.) Wiadomość o śmierci gen. **Zygmunta Zielińskiego lotem błyskawicy rozeszła się po całym** kraju. Tegosamego jeszcze dnia grono ludzi dobrej woli, z szefem sanitarnym płk. Korolewiczem na czele, przy współudziale miejscowego zarządu Stow. byłych legjonistów zajęło się programem i ustaleniem terminu pogrzebu.

Pogrzeb ś. p. gen. Zielińskiego odbędzie się **dziś,** tj. 14 bm. **o godz. 10 rano z kościoła św. P**[illegible] **w Krakowie.**

W dniu wczorajszym komendant Obozu Warownego wydał w tym celu specjalny rozkaz do żołnierzy, stacjonowanych w Krakowie.

W skład konduktu pogrzebowego wojedą: 2 kombinowane baony pod dowództwem ppłk. Stroki z 1 p. sap. kolej., 3 szwadrony 8 p. ułanów pod dowództwem płk. Olszewskiego, 2 baterje 6. P. A. P., oraz orkiestra 20 p. p., a nadto delegacje wszystkich formacji wojskowych, stacjonowanych w tut. garnizonie.

Po mszy św. odprawionej przy zwłokach, kondukt ruszy ulicami: Grodzką, Linią E-F, koło gł. strażnicy wojskowej w Rynku głównym, Linią C-D, Sławkowską, Basztową i Lubicz ku cmentarzowi.

Generał Haller w zastępstwie ministra Sikorskiego.

Jak się dowiadujemy, premier Grabski powierzył zastępstwo swojej osoby na pogrzebie śp. gen. Zielińskiego, p. wojewodzie Kowalikowskiemu.

Gen. Haller zastępować będzie kapitułę orderu „Orła Białego“ i min. spraw wojskowyct, gen. Sikorskiego.

Zjazd generałów na uroczystości pogrzebowe.

Na uroczystości pogrzebowe zjeżdżają do Krakowa następujący i generałowie — i tak: gen. Rogalski, Minkiewicz, Rydz-Śmigły, Norwid, Krzemiński, Berbecki i Januszajtis, nadto imieniem gł. Zarządu Zw. legjonistów płk.: Wyrostek i Sławek, prezes Zarządu gł.

Gen. Haller przyjeżdża do Krakowa o godz. 7.25. generałowie zaś o godz. 6.20 rano.

Mowy.

Dotychczas ustalone zostały dwie oficjalne mowy pogrzebowe, a to: płk. Jagryma-Malaszewskiego, uczestnika szarży rokitniańskiej i prezesa miejscowego Stow. legjonistów p. Leopolda Tomaszkiewicza.

Wieńce.

Między licznymi wieńcami, jakie złożone zostaną na trumnie śp. gen. Zielińskiego wybijają się trzy wspaniałe wieńce, a mianowicie: od komendanta Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej i od Zw legjonistów.

Udział drużyn strzeleckich i sokolich w pogrzebie.

Komenda związków strzeleckich, jak i zarząd „Sokoła“ krakowskiego wydał do swych członków specjalną odezwę o wzięcie gremjalnego udziału w pogrzebie śp. generała Zielińskiego.

Zbiórka drużyn sokolich na boisku Sokoła o godz 9'30 rano.

Kondolencje.

W ciągu dnia wczorajszego nadeszły na ręce żony ś. p. gen. Zielińskiego, pani Józefy Zielińskiej następujące teelegraficzne kondolencje: I tak od Zarządu gł. legjonistów, kapituły orderu „Orła Białego“, gen. Majewskiego im. min. spraw wojskowych, marszałka senatu Trąmpczyńskiego, gen. Żeligowskiego, od czynnych oficerów-legjonistów: gen. Minkiewicza, Krzemińskiego, Litwinowicza, Dreszera, Zająca, Rogalskiego i Zarzyckiego; pułkowników: Malewskiego, Rożena, Kieszniewskiego, Rotarskiego, Pomazańskiego, Macieszy, Bauera i ppłk. Piątkowskiego; dalej od b. kapelana II. brygady O. Antosza, IV. korpusu (łódzkiego): gen. Jung i szef sztabu Swanowski, od IX korpusu (Brześć Litewski), gen. Rybek, X. korpusu (Przemyśl), gen. dyw. Fara, VII. korpusu (Wielkopolska) gen. dyw. Hauser, VI. korpusu (Lwów) gen. dyw. Malczewski, b. ministra dzielnicy pruskiej p. Wybickiego, starosty toruńskiego p. Czarlińskiego i od komendy m. Warszawy.

Nadto osobiście złożyli rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia: Zw. strzelecki i Zarząd okr. Zw. legjonistów w osobach: prez. Tomaszkiewicza, prof. Bol. Pochmarskiego i Dr. J. Kwiecińskiego.

* * *

Z powodu zgonu śp. gen. Zielińskiego złoży wojewoda Kowalikowski imieniem prezesa Rady ministrów, Wł. Grabskiego, województwa krakowskiego i własnem kondolencję pani generałowej Zielińskiej.

* * *

Celem ostatecznego porozumienia się — wszyscy oficerowie legjonowi czynni i niczynni mają się zejść o godz. 8.30 dziś rano w lokalu nacz. lekarza garnizonu w komendzie Obozu Warownego, plac Magdaleny.

* * *

Śp. gen. Zieliński osierocił żonę Józefę, córkę Władysławę i rotmistrza 5 p. strzelców konny

Podziękowanie.

JWPanu Drowi **Michałowi Hładijowi** za szczęśliwie przeprowadzoną operację oraz JWPanu Docentowi Drowi Tempce i Drowi Atmarowi Reimerowi za nader troskliwą opiekę w czasie mej ciężkiej choroby składam tą drogą gorące podziękowanie

Julja Goldbergerowa

✝

Z TABORSKICH
ZOFJA LASKOWSKA
żona st. radcy skarbu w Krakowie
po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 12. kwietnia 1925 przeżywszy lat 42.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 14 b. m. o g. 5 pop. z kaplicy cmentarnej.
Nabożeństwo żałobne
odbędzie się we środę dnia 15 o g. 8 rano w kościele O. O Karmelitów na Piasku.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą

✝

STANISŁAW Gozdawa LEBOWSKI
właśc. Dóbr Dobiesławice i Przemyków
po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Dobiesławicach dnia 11 kwietnia 1925 r. przeżywszy lat 68. Eksportacja zwłok do kościoła w Przemykowie odbędzie się d. 14.
Nabożeństwo żałobne
oraz złożenie zwłok w grobach rodzinnych w Przemykowie odbędzie się d. 14 b. m. o g. 10 rano. 2388
O czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni
Synowie.

✝

Za duszę ś. p.
FRANCISZKA BIZONIA
dyrektora gimnaz.
odprawionem zostanie **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** we środę, dnia 15 kwietnia br. w Grybowie w kościele parafjalnym. 23 2

Co dzień niesie?

Kraków, 14 kwietnia.

Plaga niemieckiego szpiegostwa na Śląsku.

Z Katowic donoszą: Władze wojewódzkie w Katowicach prowadzą **dochodzenia** przeciwko niejakiemu **Schmidtowi**, pochodzącemu z **Lipin** na Śląsku, **o zbrodnię szpiegostwa. Schmidt był urzędnikiem** „Berg und Hutten mannischer Vereiner" w Katowicach **i sprzedał Niemcom w Gliwicach na niemieckim Śląsku tajny memorjał**, wystosowany przez wielki przemysł na polskim Śląsku do rządu polskiego w Warszawie. **Schmidt uciekł do Gliwic. Za pieniądze wywoził on wszystkie wiadomości na niemiecką stronę.**

Skazanie niemieckiego prowokatora.

Z Królewskiej Huty donoszą, że odpowiedzialny redaktor niemiecko-katol. „Oberschlesischer Kurjer", eTofil **Kroczek** został onegdaj **skazany za znieważenie pol. państwa na 450 zł grzywny**, a w razie nieściągnięcia **na 1 miesiąc więzienia.** „Oberschl. „Kur." **organ niem. katolików, jest pismem antypolskiem, hakatystycznem. Niemieccy katolicy uprawiają zaciekłą antypolską** propogandę **na G. Śląsku.**

Sensacyjny pr
o obrazę władz szk

W dniu 6 kwietnia rozpoczęła się w tutejszym sądzie okręgowym **b. ciekawa sprawa**, której podłoże stanowi **dzielnicowy antagonizm.**

Oto w końcu roku zeszłego **komitet rodzicielski w Toruniu urządził 2 wiece**, na którym mawiane były sprawy **niezdrowych stosunków tamtejszego szkolnictwa.**

Rezultatem takowych, jak również **nieprzychylnego przyjęcia delegacji komitetu rodzicielskiego przez kuratora** okręgu szkolnego p. dra Rienera, było wniesienie przez komitet rodzicielski **memorjału do min. oświaty**, co spowodowało **wywołanie procesu ze strony władz szkolnych przeciwko komitetowi rodzicielskiemu.** Zajmując stanowisko zupełnie objektywne w tej sprawie, pozwalamy sobie stwierdzić, że **sam fakt wywołania podobnego procesu już podziałał demoralizująco na młodociane umysły dziatwy szkolnej.**

Akt oskarżenia zarzuca komitetowi **obrazę władz szkolnych przez podpisanie memorjału**, w którym

Wstrząsające morde

Z Morawskiej Ostrawy donosi (U): W miejscowości **Hillemühl w Czechach, popełniono w Wielki Piątek straszne morderstwo.** Naprzeciw stacji kolejowej znajduje się dom zajezdny niejakiego **Papperta**, który równocześnie **jest rzeźnikiem.** Pappert **ma dwóch synów i córkę**, która miała w tych dniach wyjść za mąż. W piątek rano przybył do oberży w Hillemühl **szlifierz Hahnel, który poprzednio starał si ęo rękę córki Papperta**, nie został jednak przez ojca przyjęty. Szlifierz zapytał się ostro oberżysty, **czy odda**

(s) **ZE ŚWIĄT.** Marzenia o ciepłych i pogodnych świętach ziściły się. Przez dwa dni mieliśmy wspaniałą wprost pogodę; trochę tylko popołudnie drugiego święta było niepewne i groziło deszczem, który nawiasem mówięc jest bardzo pożądany.

Naogół święta przeszły normalnie, bez nadzwyczajnych wypadków i sensacji w obrębie rogatek Krakowa.

W Wielką Sobotę odbyła się resurekcja w katedrze wawelskiej z tradycyjną powagą i okazałością. Celebrował ks. biskup Sapieha w otoczeniu kapituły i licznego duchowieństwa. Za baldachimem postępowali przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim na czele oraz generalicja.

W roku bieżącym przypadły równocześnie i święta żydowskie, nie znalazło się więc ani jednego otwartego lokalu w mieście, co nadawało naszemu miastu niezwykły wygląd. Dla palaczy było to istne piekło, gdyż w całym Krakowie mimo tylu trafik i traficzek — nie można było ani na lekarstwo zdobyć papierosa; również i kawalerom, którzy stołują się po restauracjach dał się pierwszy dzień świąt srodze we znaki.

(s) **EMAUS I RĘKAWKA.** Święto Wielkanocy dziś — to prastary zwyczaj, a raczej zbiór obrzędów pogańskich. I przestrzeń, na której lud te uroczystości obchodzi — to dawne znaki pogańskie.

I tak w drugim dniu Wielkiejnocy ludność odwiedza gromadnie Zwierzyniec (Emaus), gdzie niegdyś była świątynia Swantewida, a obecnie wznosi się kościół Salwatora, co znaczy: Zwycięzcy.

Już od wczesnego ranka w dniu wczorajszym zaległy wzgórze Salwatora tłumy publiczności, gdzie przekupnie starym zwyczajem rozbili swe kramy z cackami i świecidełkami odpustowemi. Zabawa trwała do późnego wieczora.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kraków, jako ostatni dzień świąt uroczystość ku czci swego bohatera miasta, jego założyciela Kraka.

Dawniej uroczystość ta polegała na rzucaniu bułek, pierników i chleba, a przedewszystkiem na rzucaniu kolorowych jaj. W tym dniu, jak się dowiadujemy, komitet urządzający dzisiejszy obchód „Rękawki", przygotował szereg wspaniałych atrakcji. I tak: Obok ustawienia dwóch słupów do wspinania się, urządza „Sokół" podgórski dla młodzieży ludowe zawody lekkoatletyczne, składające się ze skoku wzwyż, rzucanie kamieniem o wadze 100 klg., mocowanie liną i bieg okrężny na przestrzeni 1520 metrów.

W zawodach tych może brać udział każdy chłopiec, który w dzień „Rękawki" zgłosi się do komitetu urządzającego obchód.

ŚWIĄTECZNY RUCH OBCYCH W KRAKOWIE w tym roku był znacznie słabszy aniżeli w latach poprzednich. Liczba turystów, zwiedzających muzea, Wawel itd. była o wiele mniejszą od lat ubiegłych. Trzeba stwierdzić, że wstępy na Marjacką wi..., do grobów królewskich itp. w cennie po 1 zł. s... za wysokie dla młodzieży, żołnierzy oraz najszerszych klas ludności. Wstępy te muszą potanieć. Daje się też zauważyć brak drukowanych dobrych przewodników tak polskich jak niemieckich. Niem... cy z Kresów Wschodnich chętnie zwiedzają Kraków, dać im tylko trzeba dobre drukowane przewodniki.

POŻAR PROGÓW NA MOŚCIE KOLEJOWYM. W sobotę o godz. 3 popudnniu zawezwano straż pożarną na most kolejowy od stronny Zabłocia,

stały na takich podstawach, że **nie można dopatrzeć się** w ich wykonywaniu jakowegoś **złamania neutralności"**.

W miejscu tem przerywa mówcy senator **W. i M.** (soc. dem.), zapytując **„czy Rosja nie poczyta tego za skierowane przeciw sobie"**.

B e n e s z: **Postanowienia to posiada sankcję Ligi Narodów, nie może być** przeto **uważane za akt wrogi przeciw komukolwiek.**

L e d e b o u r - W i c h e l n: Czy konwencja zezwala na **przewóz amunicji?**

B e n e s z: Ta sprawa została rozwiązana w ten sposób, że przewóz ten dozwolony jest w każdym poszczególnym wypadku tylko wówczas, **jeżeli odpowiadać to będzie przepisom Ligi.**

W i t t: Czy i w odniesieniu do niečzłonków Ligi?

B e n e s z: Niečzłonkowi Ligi nie są wyjęci z pod prawa i nie są ze strony Ligi uważani **a p r i o r i** za wrogów.

Postanowienie powyższe, podyktowała obopólna chęć ustalenia, **jak pojmować mamy** w każdej sytuacji **zasadę naszej neutralności.** Obowiązywało ono zresztą w czasie ostatniej wojny Stany Zjednoczone, Hiszpanję i Holandję.

Z niemniejszą zjadliwością ujął Ledebour, następne z kolei zapytanie, dotyczące ustępu exposé Benesza, o likwidacji dotychczasowych sporów i **zainaugurowaniu** nowego okresu **przyjaznych stosunków polsko-czeskich:**

— Czy **rokowania z Polską** zapewnią mniejszości polskiej stanowisko uprzywilejowane i czy obowiązywać będzie to, na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, również w stosunku do pozostałych mniejszości republiki?

— Uregulowanie tego zagadnienia — oświadczył Benesz — nastąpi w tej samej formie, jak to miało miejsce między Czechami a Węgrami i Austrją. **Nie chodzi tu o przywileje dla naszych Polaków, lecz o stosowanie wobec nich tych wszystkich praw mniejszościowych, które przyznaliśmy mniejszościom austrjackim i węgierskim.**

Dalszą debatę odroczono. Przemawiać będzie jeszcze szereg posłów z łona koalicji , z Kramarzem na czele.

Rewera.

Potężna manifestacja żałobna Krakowa

dla Wielkiego Żołnierza.

Pogrzeb gen. broni b. dowódcy Karpackiej Brygady Legjonów ś. p. Z. Zielińskiego.

Kraków, 15 kwietnia.

Pogrzeb gen. broni śp. Zygmunta Zielińskiego, stał się **olbrzymią manifestacją żałobną.**

W świetle lamp elektrycznych i gazowych ... w blasku pochodni, żałosnem biciu dzwonów żegnał żołnierz, a z nim Kraków bohaterskiego żołnierza, nieśmiertelnego dowódcę Żelaznej Brygady legjonowej.

Przed kościołem św. Piotra.

Wzdłuż ulicy Grodzkiej ustawiły się trzy szwadrony ułanów 8 p., długie, szare, jak trud żołnierski, szeregi piechoty i armaty.

A w kościele tam... na katafalku wśród powodzi światła, zieleni i zapachu żywego kwiecia spoczęła czarna trumna ze zwłokami generała i wodza.

Przed kościołem coraz ludniej; szklą się szlify generalskie, kraśnieją mundury drużyn sokolich, które zjechały na pogrzeb i srebrzą się w słońcu hełmy straży pożarnej; z boku u wejścia do świątyni stanęła pokaźna grupa cywilów — to ukochane dzieci wodza, b. żołnierze II. p. legjonów i Związek strzelecki, a dalej delegacje Zw. legjonistów z okręgu lwowskiego, lubelskiego, łódzkiego, warszawskiego z pułk. rezerwy **Sławkiem i Wyrostkiem** na czele.

Przed godziną 10 przybył od strony Rynku gen. **Józef Haller** w towarzystwie dowódcy O. K. gen. **Kulińskiego,** który przemaszerował przed frontem żołnierzy.

Msza żałobna.

Po odebraniu raportu przez gen. Józefa Hallera, który zjechał na pogrzeb w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej **Wojciechowskiego** i kapituły orderu „Orła Białego" — zebrani przed kościołem przedstawiciele władz z wojewodą **Kowalikowskim** na czele, który reprezentował prezydenta ministrów i Radę ministrów, przeszli do kościoła, gdzie ze Mszą św. wyszedł ks. kapelan **Jaroński.**

Stalle po prawej ręce zajeli przybyli na pogrzeb generałowie: **Rogalski, Minkiewicz, Norwid,** szef sztabu **Stan. Haller, Krzemiński, Linde, Aleksandrowicz, Galica, Romer,** pułkownicy: **Malinowski, Jakubowski** i inni.

Stalle po lewej ręce zajęli: rektor U. J. **Łoś,** marszałek pow. **Skrzyński** wicepr. Izby skarbowej **Gajewski,** starosta krakowski dr **Bał** i starosta **Stankowski,** dyr. Banku Polskiego **Makowski,** dyrektor policji **Styczeń,** prezydjum miasta z kom. rządu **Wawrauschem** i t. d.

Po Mszy św. i egzekwiach odprawionych przy zwłokach, oficerowie legjonowi, pozostający w czynnej służbie ujęli trumnę na swe barki i wynieśli ją przy dźwiękach marszu żałobnego Chopina przez kościół, gdzie osadzili ją na pięknie udekorowanej w zieleń lawecie.

W tym momencie padła komenda: prezentuj broń, bataljon w prawo patrz!...

Wyciągnęły się długie szeregi piechoty, zapanowała głęboka cisza, którą przerywał jęk dzwonów z wieży kościelnej.

Po chwili ruszył

olbrzymi orszak żałobny,

czoło którego stanowił dwuszereg straży pożarnej, za którą postępowały drużyny sokole, a za niemi 3 szwadrony kawalerji, wspaniale prezentujące się szeregi piechoty, a wreszcie **długi korowód wieńców.**

Pierwszy wieniec niesiono od III korpusu kresowego, dalej widniały napisy: „Kochanemu generałowi — **korpus oficerski 5 baonu sanitarnego", „Od inspektoratu armji Nr. 3** — najzacniejszemu żołnierzowi", **„Od braci strzeleckiej"**, „Bohaterskiemu dowódcy — **dowódca i oddziały D. O. K. Lwów, „4 szwadron — 5 p. strzelców konnych"**, Oficerowie i szeregowi — nieodżałowanemu bojownikowi o Wolność", „Niezapomnianemu dowódcy — **oficerowie i szeregowi D. O. K. VIII"**, „Nieodżałowanemu generałowi — **sztab 23 dywizji piechoty w Katowicach"**, „Swemu dowódcy — **2 p. Legjonów"**, „Nieodżałowanemu byłemu dowódcy — **D. O. K. VIII"**, Wzorowi żołnierza i obywatelowi — **ofic.-Legjoniści"**, „Karpackiemu dowódcy — **3 pp. Legjonów, „2 p. szwoleżerów Rokitniańczyków"**, „Kochanemu dowódcy Legjonów gen. broni Zielińskiemu — **korpus oficerów intendantury", Dowódca I. O. K. Nr. IV — Łódź";** tuż przed samym rydwanem żałobnym niesiono wieńce z napisem: „Drogiemu przyjacielowi — **Józef Piłsudski", Ministerstwo spraw wojskowych i armja"** (szarfy biało-amarantowe), „Kochanemu koledze — **Józef Haller"**, wreszcie wieniec z napisem: „Drogiemu dowódcy II brygady Legjonów polskich, Żołnierzowi i Bohaterowi w walce o niepodległość — **okr. zarząd Zw. Legjonistów w Krakowie".**



Jenerał broni ś. p. Z. P. Zieliński.

Za korowodem wieńców postępował pułk. **Przedzymirski,** szef sztabu w asystencji 2 oficerów, **niosąc** na poduszce **insygnja kapituły orderu „Białego Orła"**, następnie szpalery duchowieństwa, wśród których kroczył w infule i z pastorałem, prowadzący kondukt w zastępstwie biskupa ks. Sapiehy — ks. prałat dr. **Krupiński.** Posuwający się zwolna rydwan otoczyli z płonącemi pochodniami inwalidzi II brygady Legjonów polskich.

Za trumną postępowała **rodzina Zmarłego: p. Józefa Zielińska,** którą prowadził **gen. Rogalski,** córka **Władysława** i syn **Jan,** rotmistrz 5 p. strzelców konnych, przyjaciele i znajomi Zmarłego, reprezentanci Zw. Legjonistów: **Tomaszkiewicz, Pochmarski, Strojek, dr. Klimecki, dr. Kwieciński,** reprezentant Zw. strzeleckiego dr. **Kaplicki.**

W oddaleniu kilku kroków postępował w towarzystwie **dwóch wyższych oficerów gen. broni Józef Haller.**

W przepisowej odległości od reprezentanta Prezydenta Rzeczypospolitej szedł wojewoda **Kowalikowski,** za nim zaś przybyli na pogrzeb generałowie w otoczeniu licznego korpusu oficerskiego i przedstawiciele władz miejscowych.

Kondukt żałobny zamykały baterje artylerji polowej.

Za trumną prowadzono także konia z siodłem.

Orszak żałobny wśród gęstych szpalerów posuwał się ulicami: Grodzką, wokoło gł. strażnicy wojskowej w Rynku Gł., Linją C—D, Sławkowską, Basztową, Lubicz ku cmentarzowi.

Ostatnie pożegnanie Kolejarzy.

Kiedy orszak żałobny zbliżał się do podkopu, w powietrzu rozległ się posępny, żałośliwy jęk syren. Było to ostatnie pożegnanie kolejarzy polskich, z których niejeden służył pod bohaterskim wodzem.

U otwartej mogiły.

U wrót cmentarza trumnę wzięli na ramiona rezerwowi oficerowie byli Legjoniści, pułk. **dr. Kaplicki,** kapitanowie **dr. Kwieciński, prof. Strojek, prof. Pochmarski i prof. Tomaszkiewicz,** oraz art. malarz **Modzelewski** i nieśli ją aż do kaplicy, poczem trumnę ponieśli w myśl życzenia Zmarłego żołnierze. Nad mogiłą, znajdującą się obok grobu Rokitniańczyków złożył wieńce w imieniu **Prezydenta Rzeczypospolitej,** ministra spraw wojsk. i imieniem własnem gen. broni **Józef Haller,** zaś w imieniu marszałka **Piłsudskiego** i kapituły orderu „Virtuti MiMilitari" gen. **Romer.** Po odśpiewaniu egzekwi przez duchowieństwo z ks. gen. **Niezgodą** na czele, przemówił w imieniu Związku Legjonistów prezes zarządu głównego pułkownik rezerwy **Walery Sławek,** w następujących słowach:

„Są prawdy, są zasady moralne, tak proste i twarde, że trzeba **wielkiej siły ducha i wielkiej mocy charakteru, aby nie czynić z nich ustępstw na rzecz wymogów życia.** Istnienie tych prawd moralnych i tej siły ducha w Tobie, Generale, instynktownie czuł każdy żołnierz legjonowy. Za to, **żeś tych prawd nas uczył, w imieniu „Związków legjonistów" u prochów Twoich składam głęboki hołd".**

Następnie przemówił podpułk. **Jagrym-Maleszewski,** w imieniu legjonistów w czynnej służbie:

„Bóg mi powierzył honor Polaków za... oddam". Słowa te Wodza-bohatera za... rja złotemi zgłoskami. Obok słów tych... gą zabrzmieć i inne. „Polski żołnierz ... cofa"! „Polacy pójdą za mną"! — ... Brygadjer krzepił ducha swych wierny...

Jest w dzikich ostępach karpackich ... i potem żołnierzy legjonowych zbudow... gjonów droga". Jest tam przełęcz, a na... siony rękoma legjonistów krzyż z wyry... bagnetu napisem:

„Młodzieży polska! patrz na ten k...
Legjony polskie dźwignęły go w z...
Przechodząc góry, doliny i wały —
Do Ciebie Polsko i dla Twej chwa...

I szli dla Polski i dla Jej chwały ... ukochanym Twoim przewodem. Szli ... Karpat, oczerety naddniestrzańskie, ... słońcem Bukowiny... A żarła im serca ... sknota—tesknota za bojami na ziemi oj... re były udziałem bratnich zastępów po...

...ego | Związku elektryfikacyjnego Chełmno—... Toruń, który pod przewodnictwem **starosty chełmińskiego** p. Prad...

Migawki.

„9 miejsc siedzących 11 stojących".

Niedobrze mi się święta skończyły i niedobrze tydzień rozpoczął. W poniedziałek wieczór wracałem z żoną z Krzeszowic do Krakowa pociągiem, odchodzącym o g. 8 minut 10. Kupiłem bilety drugiej klasy, albowiem święcone nic mnie nie kosztowało. Ale bilet kolejowy to czasami znaczy tyle, co niegdyś sławetna karta chlebowa. Poprostu w drugiej klasie brakło miejsca nawet dla szpilki.

— Jedźcie państwo pierwszą klasą za dopłatą — radzi konduktor.

— A jak pojedziemy trzecią, to wróci nam kolej różnicę ceny? — zapytuję.

— Ani mowy. Proszę wsiadać, pociąg odchodzi.

Wsiadamy do najbliższego wagonu. Aha, to jest czwarta klasa. Wagon w środku przedzielony ścianką na połowę. Nad ławą tabliczka z napisem: „9 miejsc siedzących, 11 stojących". To znaczy razem 20 miejsc w jednej połowie wagonu, czyli w całym wagonie 40 miejsc. Przypominają mi się z czasów austrjackich wagony bydlęce z napisem: „40 Mann Militär oder 6 Pferde", co znaczy: „40 żołnierzy, albo 6 koni". Ale zato dwaj goście grali na mandolinach, a trzeci śpiewał; inny gość miał czkawkę; jeden wreszcie w kącie, tyłem odwrócony do podróżnych, zatykał chustką usta.

— Panie, wywnętrzaj się pan w domu — woła...

„Abwarten! Geduld! Nur Geduld!" — Polacy pomorscy pokazali zęby...

Jan Walewski.

niemieckich, lecz **wolelibyby by sowiety ograniczały swoje zapędy bojowe do granicy polskiej i rumuńskiej**; agitacja w Azji nie napawa ich zbyt wielką satysfakcją. W prasie monarchistów niemieckich co tygodnia znajduje się po kilka artykułów, zapowiadających **wielkie rozprawy orężne pomiędzy Anglją, Francją, Stanami Zjednoczonymi i Japonją.**

Co, gdzie i jak — kombinacje się zmieniają, pozostaje stała i niezmienna tęsknota za wojną. Nic dziwnego, że tacy ludzie z zapałem wzięli się do przeprowadzenia kandydatury Hindenburga. Odpowiada on wszystkim ich wymaganiom. Reprezentuje **ideał dawnych Niemiec, opartych na przemocy wielkiego wojska, marynarki i kasty oficerskiej.** Nie wiedzą i nie liczą się z tem, że świat posunął się nieco naprzód. Choćby zaś i wiedzieli, to chcą właśnie cofnąć go w tył. I stąd wielka korespondencja pomiędzy Hannoverem a Doornem, interwencja Tirpitza, kompromitacja Stresemanna i strach „republikanów“ niemieckich, czyli jednem słowem **kandydatura cesarskiego feldmarszałka na cywilny urząd prezydenta Republiki niemieckiej.**

ower.

Lokal klubowy Pol. Zw. kolejarzy w Stanisławowie.



Dzięki usilnym zabiegom zarządu okręgowego Pol. Związku kol. w Stanisławowie został odpowiednio urządzony lokal, otwarty dla użytku członków (ul. Kilińskiego Nr. 38). W lokalu tym każdy z członków korzysta: z czytelni pism i licznych gazet, oraz dla rozrywki służą rozmaite gry towarzyskie. Uroczyste otwarcie lokalu nastąpiło w tych dniach w obecności całego Zarządu okręgowego i wiceprezesa Z. gł. P. Z. K. p. Kacanika.

Na fotografji w pośrodku prezes okręgu p. inżynier Łopuszański, dalej na lewo wiceprezes zarządu gł. p. Kacanik i sekretarz Blachaczek, oraz reszta zarządu.

Czy polsko-czeska konferencja tranzytowa jest wymierzona przeciw Rosji?

Praski „megafon“ europejskiego „broadcastings'u“ politycznego. — Obszerne ramy zainteresowań polityki czeskiej. — Minister, który umie zwrócić na siebie uwagę. Niemcy czescy zaniepokojeni polsko-czeskiem zbliżeniem. — W ewentualnym konflikcie polsko-rosyjskim chcieliby uprawiać dawną „neutralność“. — Są również przeciwni „uprzywilejowaniu“ mniejszości polskiej.

(Korespondencya własna „Ilustr. Kuryera Codziennego“).

Praga, 10 kwietnia.

Parlamentarne oświadczenie Benesza na temat polityki zagranicznej, wzbudzają naogół większe zainteresowanie zagranicy, aniżeli czeskiej opinji krajowej, ujawniającej wielce umiarkowane zaciekawienie dla spraw, związanych z międzynarodowem położeniem republiki. Tą nieomal obojętność opinji czeskiej dla poczynań rządu objętych resortem spraw zagranicznych, tłumaczy po części ogólne mniemanie, oparte na siedmioletniem doświadczeniu, że ze strony tej najmniej spodziewać się można zmian, czy też przykrych niespodzianek.

Opinja czeska nie gubiła się nigdy w gmatwaninie programów, błyskawicznie zmieniających się ministrów. Od momentu uzyskania własnej państwowości, polityką zagraniczną Czech kierowały **niezmiennie jedne i te same dłonie.** Pięć kolejnych gabinetów rządziło państwem, lecz **jeden i ten sam człowiek pozostawał na stanowisku ministra spraw zagranicznych.** Nadto, w stosunku do Czechów nie posiadała zagranica nigdy, tyle zastrzeżonych uprawnień **najrozmaitszych decyzyj politycznych i terytorjalnych, jak np. w stosunku do Polski.** To też suma zainteresowań przeciętnego obywatela czeskiego dla dyplomatycznych posunięć w Genewie czy Paryżu, była zawsze niższą, aniżeli którego bądź wiek z państw sąsiednich. **Zaznaczyć jeszcze trzeba, że zainteresowanie zagranicy dla pociągnięć polityki czeskiej, łączy się ściśle z osobą Benesza.**

Czeski minister spraw zagranicznych jest dyplomatą, posiadającym sztukę ściągania na siebie ogólnej uwagi. **Niech tylko który ze stołów konferencyjnych nakryją zielonem suknem, łamy dzienników zapełniają się** tuzinami koncepcyj pana Benesza. Pomysły „unij cłowych“, „regjonalnych paktów arbitrażowych“, „zjednoczonych stanów Europy“, „federacyj gospodarczych“... sypią się jak z rogu obfitości. Zazwyczaj, w kilka dni później, pan Benesz „uzupełnia“, „prostuje“, „zaprzecza“... trwa to czas pewien, wkońcu pojawia się urzędowe dementi — i okazuje się, że wszystko pozostanie, jak było.

Nic więc dziwnego, iż od lat kilku, poza Londynem, Paryżem i Genewą, europejski „broadcasting“ polityczny, największą uwagę słychaczy skupia przy „megafonie praskim“. Rozbrzmiewające stąd enuncjacje, wybiegają daleko poza ramy zainteresowań, **wykreślane w umysłach czytelników polskich**, dla bądź co bądź niepozornego, nawet na znacznie skróconą powojenną miarę, państwa czeskiego.

Dzięki Beneszowi, umiejącemu z nielada zręcznością, zapełniać figurami własnego pomysłu, polityczną szachownicę w Genewie, jest dzisiaj Praga **faktorem, który umie uczynić się niezbędnym w czynnościach rozwijania i zwijania europejskich problemów politycznych** (protokół genewski). Wygłaszane w Pradze oświadczenia, są często wstępem do pewnych posunięć na terenie Ligi, **zapowiedzią taktyki Małej Ententy**, nadaje im to odrębne, godne uwagi znaczenie.

* * *

W ostatniem exposè złożonem w parlamencie, Benesz poświęcił wiele miejsca **stosunkom czesko-polskim.** Odnośne wynurzenia obudziły niezwykłe **zainteresowanie, co odzwierciedliło się w rozwiniętej następnie dyskusji, w której szereg mówców powracał do powyższego tematu.** W dyskusji tej, w toku której Benesz składał dodatkowe wyjaśnienia, wyłoniły się momenty bardziej nawet interesujące, aniżeli owe, w jakie obfitowało samo exposé.

I tak, sprawa **tranzytu** i **ochrony mniejszości polskiej**, posłużyły stronnictwom niemieckim do zaatakowania Benesza. W oświadczeniu swojem Benesz podkreślił z szczególnym naciskiem **dalsze gospodarcze i polityczne znaczenie traktatu handlowego z Polską**, który rozwiązuje doniosłe zagadnienie tranzyta dla Czech na wschód, dla Polski na zachód i południe Europy. Spowodowało to senatora **Lei-lebour-Wilhelma**, niemieckiego klerykała, do zainterpelowania ministra „czy wspomniany przezeń układ z Polską, nie zawiera klauzul **militarnej natury**, w szczególności zaś dotyczących przewozu lub uzupełnienia materjałów wojennych“.

Odpowiedź Benesza miała następujące brzmienie:

„Kwestja naszego tranzyta przez Polskę do Rosji i tranzyta polskiego przez Czechy na zachód i południe, jest ze względu na geograficzne położenie Polski i Czech, zagadnieniem **międzynarodowego znaczenia.** Chodzi przedewszystkiem o to, aby t. zw. **Barcelońska Konwencja Tranzytowa**, przyjęta przez Ligę Narodów, obowiązywała i była **konsekwentnie wykonywaną** przez oba państwa również **i na wypadek wojny**, lub podobnych innych okoliczności. Wykonywanie to byłoby **ograniczone jedynie zasadami Ligi.** Rzecz oczywista, iż **odnosi się to również do tranzytowych transportów materjałów wojennych.** Odnośne jednak postanowienia, oparte za-

LISTY POMORSKIE.

Niezłomna twierdza polskości.

Gdy w styczniu 1920 roku generał Haller obejmował na mocy traktatu wersalskiego Pomorze dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, polskość, dławiona przez but w niewoli pruskiej, drgnęła i ożywiła się, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Opadła powierzchowna skorupa niemiecka, ukazując rdzeń czysto-polski. Praca nad odniemczeniem Pomorza poszła w tak szalonem tempie, iż dziś ono liczy przeszło 80% Polaków! Procent ten zmieniać się będzie ciągle na naszą korzyść, zwłaszcza po wejściu w życie konwencji wiedeńskiej (o optantach) z dnia 30 sierpnia 1924. Należy liczyć, iż po tej emigracji, *żywioł niemiecki na Pomorzu skurczy się do 12, najwyżej 14% ogółu ludności.*

Podczas ostatnich wyborów do Sejmu, listy niemieckie zdołały uzyskać zaledwie około 15% głosów. Cyfry te mówią same za siebie.

Żywiołowy pęd polskości objął wszystkie dziedziny życia współczesnego. Znana jest powszechnie niemiecka bajka o „polnische Wirtschaft“, w której odbijała się nienawiść i pogarda Niemców wobec nas. Otóż, obserwując dziś rozkwit polskości na Pomorzu, należy stwierdzić z naciskiem, iż polska gospodarka zdała chlubnie egzamin ze swych zdolności.

Życie zadało kłam niemieckim bajkom. Nietylko nie uroniono nic ze zdobyczy materjalnej kultury niemieckiej, której niepodobna Niemcom odmówić, lecz je powiększono nieomal w dwójnasób! Wszystkie pozostałe urządzenia po Niemcach są w doskonałym statnie. Koleje funkcjonują precyzyjnie, szosy są świetnie utrzymane, gmachy i urządzenia, czy to państwowe, czy komunalne. błyszczą czystością i powiększają się z miesiąca na miesiąc. Samorządy miejskie i wiejskie rozwijają wytężoną działalność na polu gospodarczem, społecznem i kulturalnem. Owoce tej pracy są częstokroć wręcz zdumiewające.

I dopiero dziś, kiedy polska ludność może nareszcie korzystać w pełne ze wszystkich przynależnych jej praw, kiedy pod skrzydłami macierzy pręży swobodnie ramiona — widzimy, iż prawdziwy rozkwit Pomorza dopiero się rozpoczął. Tak długo hamowane żywotne siły polskie wytrysły jak szalony potok górski w słońcu prawdziwej wolności. Pomorze stoi u progu swego dobrobytu. Poprostu — nawrót historyczny.

* * *

Lecz spójrzmy w głąb serc i mózgów mężnej załogi tej zachodnio-północnej reduty polskości. Przyjrzyjmy się zwłaszcza Kaszubom. Przecież ta 200-tysięczna garść polskiego ludu narażona była bodaj na najwścieklejsze ataki niemieckie. Przecież były czasy, gdy Polska zapomniała nieomal całkowicie o tych najbiedniejszych a tak wiernych swych synach. Przecież dziś jeszcze jakże niewiele Polska o nich wie. A jest to lud, który przez cały czas istnienia cesarstwa niemieckiego (od r. 1871 do 1918), ani razu nie wybrał do parlamentu posła niemieckiego! W piętnastu głosowaniach sześć powiatów północnego Pomorza (w tem dwa nadmorskie: pucki i wejherowski), wybierała tylko posłów polskich... Dziś ten sam lud wysyła na ręce wojewody w Toruniu 500 depesz protestujących ze wszystkich osiedli przeciwko zakusom niemieckim! Wszyscy optanci-Kaszubi na rzecz Niemiec, zgłosili podania o możność pozostania w Polsce.

Jeden z najbiedniejszych powiatów pomorskich — Kościeszyny — zamieszkały przeważnie przez biedną ludność kaszubską, ufundował samolot dla polskiej armji! Zapewniano mnie, że za tym przykładem pójdą wszystkie powiaty pomorskie, i nim rok upłynie, 18 samolotów zabłyśnie pod błękitami... Województka Liga Obrony Powietrznej Państwa działa tak sprężyście, iż przynosi warszawskiej centrali około 250 tysięcy złotych dochodu. W niezliczonych oddziałach Związku Wojaków i b. Powstańców, ćwiczy się tysiące, tysiące obywateli, wśród których często-gęsto spotyka się dzieci i osiwiałych starców.

Taki np. powiat człuchowski, zamieszkały przeważnie przez drobną szlachtę kaszubską (która uzyskała indygenat za króla Jana, po wyprawie wiedeńskiej), może być wzorem patrjotyzmu, rycerskości i bitności dla całej Polski. Na kilka miesięcy przed traktatem wersalskim pisała tamtejsza brać szlachecka do landratu niemieckiego: *„abyście zaś nie byli w błędzie, to was zawiadamiamy, że chcemy do Polski, bośmy Polacy. My nigdy nie zdradzamy nikogo. Zaś Polsce daliśmy szlacheckie słowo“...*

Dla ścisłości należy dodać, że taki pan szlachcic z człuchowskiego, chadza często-gęsto w podartych portkach, przez które prześwieca jowialnie a różowo ziemska powłoka, a podczas zimy niejednokrotnie zostawia na śniegu ślady magnackich pięciu palców...

Opowiadano mi m. i., że Prezydent *Wojciechowski*, podczas swego pobytu na Pomorzu, pragnął również zapoznać się ze szlachtą kaszubksą. W jednej ze wsi w pow. szłuchowskim, Pan Prezydent poszukiwał daremnie imci pana *Borzykowskiego*, **który za czasów niemieckich tytuło-**

90

Trzeciomajowy medal zasługi.



(Fot. Agencja „Światowida").

Trzeciomajowy medal zasługi zostanie w tym roku po raz pierwszy udzielony szeregowi obywateli, którzy pracą swą zasłużyli się społeczeństwu w swym choćby skromnym zakresie działania. Otrzymywać go będą rzemieślnicy, rolnicy, robotnicy fabryczni, służba domowa o ile w istocie praca ich dodatnia okazała się dla państwa i społeczeństwa. Medal wykonany przez Mennicę państwową w Warszawie ze srebra dziewięćsetnej próby, zawieszony na biało-czerwonej wstążeczce orderowej, będzie piękną pamiątką dla odznaczonych.

Co za nędzna robota w wykonaniu!

Droga do Rosji prow

Tak powiada angielski po

(Korespondencya własna „Ilu

Londyn, 19 kwietnia.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy daje się stwierdzić niewątpliwy **wzrost zainteresowania Polską w Anglji.** Nawet dość nieprzyjemne dla nas rozmowy o ewentualnej rewizji naszej granicy zachodniej miały tę dobrą stronę, iż jasno wykazały, jak dalece **poważnym czynnikiem w utrzymaniu pokoju w Europie jest państwo polskie.**

W dzisiejszym numerze „Times'ów" mamy do zanotowania nowy dowód tego wzmożonego zainteresowania się nami, i to dowód bardzo sympatyczny. Mianowicie, **sir Philip Dawson, poseł do parlamentu,** wybitny inżynier, jeden z najwpływowszych ludzi w przemyśle angielskim, profesor w kilku wyższych uczelniach i wielki autorytet w sprawach gospodarczych, umieścił list, w którym, pisząc o niemożności nawiązania stosunków handlowych z Rosją w chwili obecnej i uprzedzając przed szkodliwemi złudzeniami, **wskazuje na Polskę, jako na kraj, który powinien przykuć uwagę handlu i przemysłu angielskiego.** Sir Philip Dawson niedawno zwiedził Polskę i jego sąd o nas oparty jest na znajomości z pierwszego źródła. Tem cenniejsze są słowa następujące jego listu:

„Dziwną jest rzeczą zaiste! — powiada sir Dawson — że **tyle się myśli o handlu z Rosją, a tak mało mówi się o obszernem polu, które otwiera się przed naszym handlem w Polsce. Przed wojną nasz handel z Kongresówką stanowił znaczną część naszego całego handlu z Rosją.** Dzisiaj Polska z jej inteligentną, pracowitą i patrjotyczną ludnością, z obszarem tak wielkim prawie jak Niemcy, z 30,000.000

Uniwersytet

Grajek uliczny w

Kraków, 22 kwietnia.

(—) Włochy uchodziły zawsze za klasyczną **krainę żebraków,** zostały jednakowoż pod tym względem zdystansowane przez Nowy Jork, w żadnym chyba bowiem mieście żebracy nie nagabują tak natarczywie przechodniów, jak właśnie w Nowym Jorku. Urzędowa statystyka stwierdza, że **ilość żebraków** w tem olbrzymiem mieście amerykańskiem do-

S. p. WITOLD HAUSNER

b. prezydent sądu apel. w Krakowie

Dnia 24 bm. umarł w Krakowie po dłuższej chorobie emerytowany prezydent Sądu Krajowego Wyższego śp. Witold Hausner. Urodzony w r. 1853, do służby sądowej wstąpił we Lwowie w listopadzie 1876 r.

Dzięki swym zdolnościom i niezwykłej pracowitości bardzo szybko przebiegł niższe szczeble karjery urzędniczej w Wiedniu i już we wrześniu 1897 uzyskał stanowisko radcy ministerjalnego.

W b. austr. Ministerstwie Sprawiedliwości zajmował śp. Witold Hausner wybitne stanowisko. Był referentem dla spraw małopolskich. Do jego referatu należały sprawy organizacyjne i sprawy osobowe z okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Na tem stanowisku interesów kraju bardzo rzetelnie i energicznie zawsze bronił.

Ś. p. Witold Hausner położył **bardzo wielkie zasługi w czasie organizacji sądownictwa w r. 1896.** W grudniu 1903 został zamianowany ś. p. Witold Hausner **prezydentem Sądu Krajowego Wyższego** (Prezesem Sądu Apelacyjnego) w Krakowie, na któtem to stanowisku pozostawał do października 1916 r., w którym to czasie, pracą steranv, na własną prośbe przeszedł w stan spoczynku.

Jako Prezes Sądu Apelacyjnego rozwinął ś. p. Witold Hausner bardzo rozległą działalność w każdym kierunku i **cieszył się wśród całego sądownictwa nadzwyczajnem poważaniem i szacunkiem.**

Na czas jego urzędowania w Krakowie przypada założenie Towarzystwa Ochrony dzieci i młodzieży, którego był pierwszym Prezesem, a które się teraz nadal pięknie rozwija.

W życiu prywatnem zajmował się ś. p. Witold Hausner bardzo chętnie **literaturą piękną. Jest autorem znakomitego tłumaczenia „Ojca zadżumionych" na język niemiecki.**

Pogrzeb ś. p. prez. Hausnera odbędzie się w poniedziałek o godz. 5.30 popoł. z kaplicy cmentarnej.

---

†

Witold Hausner

b. prezydent Sądu apelac. w Krakowie przeżywszy lat 71, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 24 kwietnia 1925 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 27 bm. o godzinie 5½ popołudniu. Na smutne te obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych żona z córką.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 28 bm. o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą
Zakład pogrzeb. „Concordia" J. Wolnego

---

†

ANTONI PAWLIKOWSKI

właściciel Zakł. artyst. reprodukcyjno-fotograficznego

przeżywszy lat 62, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 25-go kwietnia 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 28 bm. o godzinie 4-tej popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo Żałpbne

odprawione zostanie w czwartek dnia 30 bm. o g. 9 rano w kościele św. Barbary.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą
Zakład pogrzeb. „Concordia" J. Wolnego

---

†

Nabożeństwo Żałobne

za spokój duszy ś. p.

JÓZEFA KANNENBERGA

dyrektora Akademji Handl.

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 27-go kwietnia 1925 r. w kościele OO. Franciszkanów o g. 9-tej rano

Zaprasza na nie Rodzinę ś. p. Zmarłego, Krewnych, Znajomych, PT. Publiczność oraz Uczniów i Uczennice

2668 **Grono profesorów.**

---

rozpraw wywołało ogólne zaciekawienie, a jego zeznania trwające **z górą 6 kwadransów**, wyjaśniły wyczerpująco wszelkie jeszcze wątpliwe kwestje. Przewodniczący, jak również i **jen. Berbecki**, oraz **jen. Thulie** zadawali jenerałowi szereg pytań, zmierzających do przedstawienia istotnego stanu rzeczy. Również i na pytanie obrońców jen. Szeptycki wypowiadał swoje zapatrywania, jako minister spraw wojskowych.

Drugim ważnym momentem wczorajszego postępowania dowodowego, były **zeznania posła dra Marka,**

Podziękowanie.

JWielmożnemu Panu Pułkownikowi Drowi Retzowi za wykonanie bardzo ciężkiej operacji u mojej córki i za nadzwyczaj troskliwe leczenie jej z najlepszym skutkiem, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Adolf Dobiasz
dyrektor lasów.

2676

[illegible] 27.02½, sp. 27.09, k. 26.96, Wiedeń [illegible] Włochy 21.35, sp. 21.40, k. 21.30.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 25 kwietnia. (T). Akcje: Bank poznański 0.50, Bank przemysłowców 7.75, Polski bank handlowy 3.80, Bank ziemian 3, Stadthagen 10, Arkona 2.20, Barcikowski 0.80, Centrala skór 2, T. Hartwig 1.10, Hartwig KKantorowicz 4.50, Luban 115, Młyn ziemiański 2.10, Płótno 0.25, Spółka drzewna 0.70, Spółka stolarska 2. Tendencja słaba, obroty małe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25 kwietnia. (PAT). Paryż 26.83, Londyn 24.84, Nowy Jork 5.16½, Belgja 26.10, Włochy 21.18, Berlin 1.22.9, Wiedeń 73.70, Praga 15.32.5, Warszawa 160, Budapeszt 0.72.

KRONIKA ZAKOPIAŃSKA

STAN POGODY. W piątek nastąpiło wypogodzenie. Pogoda zapowiada się stała. Powietrze czyste i ciepłe.

DELEGACJA DO WARSZAWY. Na uroczystości 3 majowe w Warszawie wyjeżdża delegacja góralska w liczbie sześciu osób pod przewodnictwem zast. burm. Stanisława Roja. Delegacja jedzie w oryginalnych, ściśle etnograficznych strojach góralskich.

BUDOWA ELEKTROWNI. Na skutek ogłoszonego przez magistrat konkursu na budowę elektrowni, wpłynęło dotąd przeszło 30 ofert.. Otwarcie kopert nastąpi 2 maja br.

92

Uczczenie pamięci znakomitego chemika

Kraków, 26 kwietnia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 25 marca br. upłynęło dziesięć lat od chwili, gdy umarł śp. **Karol Olszewski**, profesor chemji w Uniw. Jag. Fakt ten zdarzył się w chwilach najcięższych może przejść wojennych i nie wzbudził wskutek tego wśród szerszych warstw takiego odgłosu, jak na to zasługiwał. Był to bowiem uczony o znaczeniu **i sławie wszechświatowej**, który chwałę polskiej nauki chemji rozszerzył pośród innych narodów tak, jak tego może nikt przed nim nie uczynił. Prace jego nad **skraplaniem gazów** tak zwanych doskonałych, a w pierwszym rzędzie **powietrza**, rozpoczęte przed czterdziestu z górą laty, pierwotnie wspólnie ze ś. p. **Wróblewskim**, profesorem fizyki, **były epokowemi**.

Celem dania widomego wyrazu czci dla znakomitego uczonego i zasłużonego profesora prastarej Wszechnicy Jag., powziął oddział krakowski polskiego Tow. chemicznego uchwałę, zmierzającą do zebrania środków, by w gmachu Instytutu, którego był długoletnim kierownikiem, umieścić **pamiątkową tablicę**. Komitet, zawiązany w tym celu, zwraca się więc do ogółu chemików, fizyków i przyrodników polskich oraz do kolegów i uczniów profesora Olszewskiego i do wszystkich, którym na sercu leży oddanie **hołdu zasługom i pamięci wielkiego Męża**, aby zechcieli składki w tym celu przesyłać na ręce zarządu Tow. chemicznego (Instytut chemiczny Uniw. Jag., ulica Jagiellońska 22 w Krakowie).

Za komitet: przew. **Tadeusz Estreicher**, członkowie: **Wacław Babulski, Leonard Bier, Karol Dziewoński, Jan Kozak, Leon Marchlewski, Wład. Natanson, Jan Paczowski, Mieczysław Seifert, Wilhelm Staronka, Bohdan Szyszkowski, Władysl. Vorbrodt, Emil Wyrobek, Konstanty Zakrzewski.**

ławę ministrów.



Hofmokl-Ostrowski. W pewnej chwili **skierował on do wezwanego w charakterze świadka porucznika Antoniego Jędruszaka 6 strzałów, które na szczęście nikogo nie zraniły,** Okoliczności, które zdarzenie to poprzedziły, są następujące:

Onegdaj, w pierwszym dniu rozprawy podczas sprawdzania listy świadków okazało się, że wezwany jako świadek **porucznik Jędruszak, nie stawił się.** — Wtedy dr Hofmokl wyraził się o nim: **„Prowokator, nawet jako świadek nie stawił się".** Słyszało to kilku stojących obok oficerów, **którzy zawiadomili o tem prokuratora i złożyli o całem zajściu raport w komendzie miasta.** Wczoraj w południe porucznik Jędruszak przybył do Warszawy i stawił się w sądzie. O godzinie 3'30 po południu porucznik Jędruszak, znajdujący się w sądzie, podszedł w towarzystwie jednego z kolegów do adwokata Hofmokla i zapytał go: **„Czy pan mnie nazwał wczoraj prowokatorem"?** Dr. Hofmokl odpowiedział:

— **Tak? Nie przypominam sobie.**

— **To niech pan sobie przypomni** — odrzekł porucznik Jędruszak — i **znieważył czynnie adwokata Hofmokla.**

Wczoraj o godzinie 8'40, kiedy sąd przesłuchiwał

S. p. JAN STYKA

Warszawa, 29 kwietnia. (Z) Z Rzymu donoszą, że wczoraj **zmarł znany artysta-malarz Jan Styka.**

* * *

Zmarły należał do utalentowanych plastyków polskich minionej doby, jako jeden z przedstawicieli malarstwa historycznego i religijnego. Z wybitnych dzieł jego należy wyliczyć alegoryczną kompozycję „Polonię" i obraz panoramiczny „Golgotę" Poza tem namalował wiele portretów i obrazów rodzajowych. Duży temperament malarza i sprawność techniczna przebijała się w każdej jego pracy.

Ś. p. Styka od dłuższego czasu osiedlił się w Paryżu, zyskując sobie uznanie tamtejszego społeczeństwa. Osierocił dwu synów, cenionych już zagranicą art. malarzy, Tadeusza i Adama.

Ś. p. Witold Hausner.



Przed paru dniami zmarł w Krakowie, jak już donosiliśmy, emer. prezydent sądu krajowego wyższego, ś. p. Witold Hausner. Wybitny ten prawnik oddał wielkie usługi swemu krajowi, zarówno jako referent spraw małopolskich w austr. ministerjum sprawiedliwości, jako też i organizator sądownictwa w naszej dzielnicy w roku 1896. W sądownictwie austr. miał tytuł ekscelencji.

ta nakazana jest traktatami pokojowemi?

A przecież pielęgnacja tych cmentarzy wymaga **minimalnych kosztów i pracy.** Wszak nadzór nad pracami powierzyć można **władzom administracyjnym miejscowym,** do opieki zaś zobowiązać **najbliższych sąsiadów cmentarzy,** którzy zapewne dobrowolnie zgłosili się do opiekowania się niemi. Uniknęłoby się w ten sposób tego zgorszenia, jakie wywołuje dziś opuszczenie grobów **z połamanemi krzyżami, z zatartemi napisami, z bydłem pasącem się na zapadłych mogiłach!** Fatalne to wrażenie po-

Z sali sądowej.

Dziś zapadnie wyrok w pro[...]

w sądzie [...]

Przemówienia prok[...]

Dziewiąty d[...]

Kraków, 30 kwietnia.

(WS.) Rozprawa o zajścia listopadowe przed sądem wojskowym stoi przed ukończeniem. W dniu wczorajszym zabrał głos prokurator pułkownik dr **Lubodziecki i w trzy i pół godzinnem przemówieniu** przedstawiał winę poszczególnych oskarżonych, opierając się na akcie oskarżenia. W mowie swej doskonale skonstruowanej pod względem prawniczym i oratorskim, rozpatrywał dr Lubodziecki przestępstwa zarzucane oskarżonym z punktu widzenia czysto **wojskowego i prawnego.** Rzecz zrozumiała, że najwięcej miejsca poświęcił jenerałowi Czikielowi i starał się przekonać trybunał o słuszności zarzutów prokuratury wojskowej. W końcowem przemówieniu, niezwykle mocnem, zwrócił się do trybunału, ażeby w tej sprawie był **głosem sumienia armji,** aby stał

Do naszych P. T. Prenumeratorów!

Z sali sądowej.

Jen. Czikiel skazany na 3 miesiące twierdzy

kap. Obiedziński na dwa miesiące więzienia por. Skarski i por. Nowakowski na 4 tygodnie aresztu, major Biernacki uwolniony.

Kraków, 30 kwietnia.

(W. S.) W ostatnim dniu rozprawy o zajścia listopadowe, po przemówieniu dra Klimeckiego, zabrał głos **dr. Heski, dr. Woźniakowski i dr. Kwieciński.** Dwaj pierwsi zajęli się **politycznem tłem sprawy,** podczas gdy dr. Kwieciński całą swą przemowę poświęcił porucznikowi Skarskiemu i porucznikowi Nowakowskiemu i trafnie pod względem jurydycznym **zbijał akt oskarżenia.** Następnie **„ostatnie słowa" wygłosili jenerał Czikel i major Biernacki.**

Jenerał Czikiel polemizował z prokuratorem i wykazywał brak konsekwencji aktu oskarżenia i cytował daty, które mają świadczyć o słuszności jego zarządzeń. Major Biernacki zaś w dłuższem przemówieniu wskazał na niedolę legjonowego oficera i twierdził, że na ławie oskarżonych znalazł się wskutek nieporozumienia jak i z powodu panujących wówczas nastrojów politycznych. Po mowie majora Biernackiego, **trybunał udał się o godzinie wpół do 12 na naradę. Obrady trybunału trwały bardzo długo, bo z krótką przerwą obiadową, aż do godziny 6 wieczorem.** W między czasie w sali rozpraw zebrali się nader licznie oficerowie garnizonu krakowskiego, oraz przedstawiciele prasy.

Punktualnie o godzinie 6.15 wszedł na salę trybunał wojskowy, poczem przewodniczący pułkownik dr. Dąbrowski ogłosił następujący

Wyrok.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Wojskowy sąd okręgowy Nr. 5, po rozprawie głównej, przeprowadzonej przeciw jenerałowi **Czikiowi,** majorowi **Biernackiemu,** kapitanowi **Obiedzińskiemu,** porucznikowi **Skarskiemu** i porucznikowi **Nowakowskiemu uznał winnym** jenerała **Czikla występku z § 141 kodeksu wojskowego** przez to, a) że w dniu 6 listopada w trakcie akcji wojskowej, gdy padło dwóch oficerów i kilkunastu żołnierzy ponadto w ręce tłumów dostały się broń, amunicja i t. p., zamiast doprowadzić rozpoczętą akcję do końca, dla osiągnięcia celu asystencji, a więc zaprowadzenia porządku i ładu, oraz przywrócenia autorytetu władz cywilnych, poddał się wbrew 25 artykułowi instrukcji asystencyjnej władzom administracyjnym, wskutek czego społeczeństwo i wojsko utrzymało się w prawdziwości roszerzanych wersji o zupełnej kapitulacji i niesubordynacji oddziałów wojskowych.

b) **Winnym występku z § 147 kodeksu wojskowego** przez to, że w dniu 6 listopada, po udzieleniu władzom politycznym dostatecznych sił zbrojnych zaniechał z własnej winy nadzoru nad swymi podwładnymi, jaki był powinien roztoczyć z tytułu swego stanowiska, jako dowódca wyższy. **Za te czyny jenerał Czikiel skazany zostaje w myśl § 141 na karę twierdzy przez trzy miesiące.**

Natomiast **uwalnia się jenerała Czikla od innych zarzutów aktu oskarżenia,** a mianowicie za usunięcie na kilka godzin przed użyciem bataljonu 16 p. p. dowódcy tegoż kapitana Jędrychowskiego, dalej od zarzutu, jakoby udzielił niedostatecznych sił zbrojnych, wreszcie od zarzutu, iż akcja ułanów nie powiodła się.

Kapitan Obiedziński, porucznik Skarski i porucznik Nowakowski uznani zostali winnymi z § 141 kodeksu wojskowego przez to, że nie pouczyli swoich podwładnych o instrukcji asystencyjnej i wskutek tego narazili się na rozbrojenie, albowiem żołnierze znalazłszy się w krytycznej sytuacji nie wiedzieli co mają robić. Następnie **uznani zostali winnymi, że postąpili wbrew instrukcji asystencyjnej,** a mianowicie przez to, że słuchali rozkazów władzy politycznej, która wedle tejże instrukcji nie ma prawa żadnego dysponowania oddziałami wojskowymi. Za te występki skazani zostali: **kapitan Obiedziński na dwa miesiące więzienia i zwolnienie z wojska, porucznik Skarski i por. Nowakowski na cztery tygodnie aresztu z wliczeniem aresztu śledczego. Natomiast uwalnia się ich od wszystkich innych zarzutów.**

Major Biernacki uwolniony zostaje od winy i kary, albowiem trybunał przyszedł do przekonania, że **postępowanie dowodowe nie wykazało winy po stronie majora Biernackiego.**

Następnie przewodniczący p[illegible] Dąbrowski podał **wyczerpujące motywy takiego wyroku trybunału.** Odnośnie do jenerała Czikiela podniósł przewodniczący, że **jenerał Czikiel nie powinien był cofnąć oddziałów na wezwanie władzy cywilnej,** a tłumaczenie się jego, że nieusłuchanie rozkazów władzy administracyjnej ipso facto, stworzyłoby dyktaturę wojskową nie wytrzymuje krytyki, albowiem **nie chodziło tu o dyktaturę, lecz o osiągnięcie celu, tj. przywrócenie autorytetu władz.** Ponadto zadanie nie było wypełnione do końca, jak żąda instrukcja asystencyjna. Przy wymiarze kary trybunał, **jako okoliczność obciążającą przyjął długoletnie doświadczenie wojskowe jenerała Czikiela,** a więc lepiej powinien był się orjentować w sytuacji, ponadto **liczenie się z prądami politycznemi.** Jako **okoliczności łagodzące, przyjął trybunał dotychczas nieposzlakowaną służbę jenerała Czikiela, zupełną nieudolność władz administracyjnych, ciężką sytuację polityczną oraz dobrą wiarę.**

Od tego wyroku przysługują wszystkim zasądzonym środki prawne, a mianowicie **zażalenie nieważności,** które ma być zgłoszone w ciągu dni trzech. Wprawdzie natychmiast żaden z zasądzonych nie skorzystał z przysługujących mu praw, jednakże wedle informacji, jakie otrzymaliśmy, **jenerał Czikiel apelować będzie do sądu wyższego,** natomiast **inni oskarżeni a przedewszystkiem porucznik Skarski i Nowakowski prawdopodobnie wyrok przyjmą, albowiem po doliczeniu im aresztu śledczego** będą mieli do odsiedzenia **tylko 3 dni aresztu.**

Ogłoszenie wyroku wywarło na sali **wielkie wrażenie.** Po opuszczeniu sali przez trybunał rozpoczęło się **żywe komentowanie wyroku,** nie podajemy jednakże tych głosów ze względu na ustawę, która zabrania wyrok poddawać krytyce.

W ten sposób zakończony został epilog tragicznych dni listopadowych w Krakowie.

Echa strajku kolejowego w Krakowie.

Wczoraj w tut. sądzie okr. karnym przed sędzią Sztuberem odbył się jeszcze jeden proces **w związku z zajściem listopadowem.**

Przed sędzią stanęli funkcjonarjusze pocztowi: **Kornicki, Tepper, Dąbrowski i Packan,** urzędnik kolejowy, którym akt oskarżenia zarzucał **nakłanianie do strajku kolejowego** w październiku 1923 r.

Po przeprowadzeniu rozprawy **Kornicki został zasądzony na 4 tygodnie aresztu,** która to kara umorzona została aresztem śledczym, reszta obwinionych została uwolnioną.

Zapisujcie się na członków Pogotowia i płaćcie!!

kraju, ... dowiodła, że **ma wszystkie dane po temu, aby być narodem samodzielnym.** Jest nie do **pomyślenia, aby nię potrafiła utrzymać z takim trudem odzyskanej i słusznie należnej wolności.**

Chodzi jej o to, aby sobie zdobyć **naszą pomoc i** ... dziemy do tego, abyśmy mogli się przyczynić do podniesienia Rosji, tem bardziej, że **niema narodu, z którymby Polacy pragnęli tak gorąco współpracować, jak z nami".**

—o—

Od czego zależy równowaga budżetowa i wartość waluty.

Obrady senackiej komisji skarbowo-budżetowej. — Przez błędny stosunek do Gdańska w sprawach celnych tracimy mies. $1^1/_2$ mil. złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 kwietnia. (Wir). **Senacka komisja skarbowo-budżetowa** rozpoznawała, według referatu sen. **Januszewskiego preliminarz budżetowy M. S. Wojsk.** Przy tej sposobności marszałek senatu **Trąmpczyński** podniósł **sprawę czołgów,** które się **sprowadza z zagranicy i pozwala im rdzewieć w Gdańsku.** Sprawą tą nikt się nie zajmuje.

Następnie **preliminarz tego ministerstwa w dziale dochodów przyjęto** i przystąpiono do budżetu **ministerstwa skarbu.** Referent, sen. **Szarski** (Ch. N.) stwierdził, że **zachowanie równowagi budżetowej zależy głównie od możności ściągnięcia podatku majątkowego,** jakoteż **od wyników urodzaju.** Na możność ściągnięcia podatku majątkowego referent zapatruje się **sceptycznie** i zapowiada rezolucję, wzywającą rząd **do nowelizacji ustawy o podatku majątkowym. Wartość waluty** zależy przedewszystkiem **od siły nabywczej wewnątrz kraju, a nie od bilansu płatniczego. Utrzymanie parytetu** zależy **od gospodarki kraju i polityki Banku Polskiego** Ponieważ obecnie **niema powodu do obaw,** przeto referent uważa, że **złoty jest zabezpieczony,** co jest ważnym **czynnikiem życia gospodarczego.**

Najważniejszym punktem polityki gospodarczej jest **potanienie produkcji przez potanienie kredytu.** W tym względzie **pożyczka amerykańska** już teraz **daje się odczuć dodatnio.**

Marszałek **Trąmpczyński** wskazuje **na błędne postępowanie ministerstwa skarbu w stosunku do Gdańska, w sprawach celnych.** Postępowanie to **ośmiesza nas poprostu w całej Europie.** Przez to postępowanie **tracimy miesięcznie 1'5 miljonów złotych.** Dotychczasowy **stosunek rozdziału 1:6 musi być zmieniony na 1:1.**

Marszałek domaga się **specjalnego oddziału w ministerstwie skarbu, dla spraw płatniczych i ekonomicznych.** Dążyć należy do stworzenia **pasa celnego,** poza **granicami państwa,** albo do utworzenia **granicy statystycznej,** abyśmy wiedzieli, co z **cłem, a co bez cła wchodzi do Polski.**

Atak stronnictw na ministerstwo spraw wewnętrznych.

200-setne posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 kwietnia. (Szcz.) **Czwartkowe 200 z rzędu** posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej, poświęcone było w całości roztrząsaniom **dyskusji szczegółowej preliminarza budżetowego ministerstwa spraw wewnętrznych.** Dyskusja budżetowa **przeciąga się** nad wszelkie spodziewanie. Do dzisiaj rana wyczerpała Izba 21 godzin przyznanego kontyngentu budżetowego i załatwiła **dopiero drobniutką część preliminarza,** tę część, która bardzo **niewiele wywołała różnic,** wobec czego z góry już dyskusja była rozwlekła i szczegółowa.

Na tle rozwlekłości dyskusji budżetowej powstaje coraz silniejsza i całkiem uzasadniona **potrzeba organizacji sposobu uchwalania preliminarza budżetowego w drugiem czytaniu.** Dzisiejsza dyskusja toczy się wśród zainteresowania się posłów, którzy **nie wiele** pozytywnych wiadomości do rzeczy znanych dorzucili.

Z przemówienia referenta budżetowego podkreślić należy zarzuty jego, skierowane przeciw **nadmiarowi ustaw** oraz **niejednolitości ich w różnych dziennikach,** przeciw **zbyt częstym zmianom statutów organizacyjnych** i przeciw **niedostatecznym kwalifikacjom osób zatrudnionych w administracji.**

Sprawozdawca wytknął też to, iż ministerstwo **nie wykonało rezolucji,** podczas tamtegorocznej dyskusji budżetowej, **przez Sejm przyjętych.**

Następnie przeszedł do omówienia **stosunków personalnych,** panujących w poszczególnych województwach. **Nadmiar personalu** istnieje **w województwach zachodnich, a niedobór sił należycie wykwalifikowanych w województwach wschodnich. Reorganizacja policji jest konieczną,** należy jednakże również pomyśleć o **podniesieniu stopy uposażenia** policji państwowej.

Gospodarka uzdrowisk i zdrojowisk państwowych przedstawia **pewne niedomagania** z powodu **niskiego ich dotowania.**

Przedstawiciele **mniejszości narodowych** z posłem **Grünbaumem biją gwałtownie w ministerstwo spraw wewnętrznych, zwłaszcza w policję państwową.** Pos. Grünbaum miał odwagę generalizować sporadycznie tu i ówdzie nadużycia poszczególnych policjantów na tle **bicia więźniów** i twierdził z całą przewrotnością, że w całej policji zakorzenił się system bicia więźniów. Oczywiście kłamstwo to pos. Grünbauma znalazło energiczne odparcie ze strony posłów.

Poseł **Jeremicz** (Białorusin), **Podhirski** (Ukrainiec), **Prystupa** (ukraiński komunista) uderzali również z **pasją i nienawiścią** na ministerstwo spraw wewnętrznych za rzekome prześladowania ruchu białoruskiego i ukraińskiego na kresach. Świadomie przedstawiali oni walkę, jaką prowadzi policja państwowa **z elementami wywrotowemi** jako walkę z ukraińskim i białoruskim ruchem narodowym (?!).

Pos. **Prager** (PPS.) **atakował ministerstwo spraw wewnętrznych,** wytykając, że głównym błędem ministerstwa jest **rzekomo działalność represyjna** tegoż ministerstwa **w stosunku do społeczeństwa** i poniechanie wszelkiej inicjatywy co do gwarancji **swobody obywatelskiej,** zapewnionej przez Konstytucję. Przeciwko policji państwowej pos. Prager ostro występował zwłaszcza przeciw **defenzywie.**

Pos. **Prager** zwrócił się **z ostrym atakiem przeciwko min. Ratajskiemu** i zakończył roztrząsaniem sprawy **ustaw samorządowych,** znajdujących się obecnie w komisji administracyjnej Sejmu, **zapowiadając walkę a na znak braku zaufania do osoby min. Ratajskiego wniósł o skreślenie 100 złotych z jego etatu.**

W dalszej dyskusji o zasadach **ustaw samorządowych** stwierdzono ze strony mowców Z. L. N., że **nikła liczba — bo** zaledwie **stu kilkudziesięciu rezolucji** nadesłanych do komisji administracyjnej, domagających się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do samorządów gminnych, jest najlepszym dowodem, iż **szerokie warstwy ludności, zamieszkującej 1000 gmin wiejskich są bezwzględnie przeciwne doktrynerskim zamiarom lewicy.** „Nie boimy się podjąć **w sprawie pluralności walki i walkę tą musimy wygrać"** — stwierdzali mowcy prawicowi.

Pos. **Holeksa** (Ch. D.) domagał się **uzdrowienia** sprawy **samorządu Małopolski,** załatwienia sprawy samorządu **miasta Krakowa i gwałtownie uderzał w ministra Ratajskiego.**

W dalszym ciągu przemawiali posłowie: **Bogusławski** (Wyzwolenie), który **zaatakował urzędników pochodzących z Małopolski** ks. **Wyrębowski** (Ch. N.), który **bronił policję państwową, Popiel** (NPR.), który wystąpił **niezwykle ostro przeciw min. Ratajskiemu i domagał się jego ustąpienia.**

Równie ostro przeciw ministerstwu wystąpili **posłowie grupy Bryla** i pos. **Okoń,** sławiący sprawców ostatniego zamachu w Sofji.

Na tem posiedzenie zakończono, następne odbędzie się we wtorek o godzinie 10.30 przedpołudniem.

Jakie uchwały powzięła komisja wojskowa Sejmu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 kwietnia. (Wir.). **Sejmowa komisja wojskowa** wysłuchała odpowiedzi rządu na in-

95

30/4 1925

Wykrycie organizacji komunistycznej w Krakowie.

Aresztowania wśród młodzieży komunistycznej. Konfiskata tajnej drukarni.

(cz) Wczoraj rano organom policji politycznej w Krakowie udało się wpaść na ślady **Związku komunistycznego „Pionier"**. **Organizacja ta skupiała głównie akademików i uczniów gimnazjalnych**, a praca jej polegała na tworzeniu kółek wśród młodzieży akademickiej i szkół średnich, na wzór rosyjskiej organizacji „Leninowcy".

Członkowie „Pioniera" mieli za zadanie zajmować się w całem tego słowa znaczeniu ruchem komunistycznym w Europie oraz **krzewić go na gruncie polskim.**

Wczoraj o godzinie 5 rano **przedsięwzięto aresztowania i rewizje.** I tak aresztowano **Pawła Hoffmana**, słuchacza II roku filozofji, **Stefana Żydeka**, słuchacza II roku filozofji; **Helenę Michniakównę**, słuch. IV roku filozofji; **Ignacego Schika**, słuchacza II roku filozofji; **Salomona Jarszuńskiego**, słuchacza IV roku filozofji; **Teodora Kulczyckiego**, słuchacza I roku praw; **Adama Dobrowolskiego**, słuchacza II roku filozofji i **Antoniego Marynowicza**, słuchacza II roku filozofji.

Wszyscy wspomniani należeli do związku niezależnej młodzieży socjalistycznej akademickiej, grupującej się w stow. akad.: „Życie".

W mieszkaniu **Pawła Hoffmana znaleziono ukrytą drukarnię ręczną**, na której drukowano pismo o pokroju komunistycznym „Pionier". Drukarnię, jak również znalezione odezwy skonfiskowano. Aresztowani zostaną odstawieni w dniu dziejszym do sądu karnego.

Wyk... ...nistycznej

...towana w Wilnie ...iegostwo.

Z Warszaw... szkaniu niej... **komunistyczn...** by w drukar... **młodzieży** ... **sztuk numer...** wano równie...

...: **Aresztowano drową Trocką** ...kiej arystokracji, która brała ... **szpiegowskiej.** Ze strony ży... ...icia.

Po zamknięciu kroniki.

Aresztowanie komunistów w Krakowie.

Przygotowywali się oni do wystąpień antypaństwowych w dniu dzisiejszym.

(cz) W dniu wczorajszym popołudniu organa policji krakowskiej **wpadły na ślad nowej szajki komunistów, którzy przygotowywali się do antypaństwowych wystąpień w dniu dzisiejszym.** W toku dochodzeń **przyaresztowano całą szajkę**, składającą się przeważnie z elementów podmiejskich.

I tak aresztowano **Leona Holzera, lat 23, Helenę Degenównę, lat 27, Icka Maiera Montlaka, lat 19, Mojżesza Spatznera, lat 18, Oskara Auerbacha, lat 23, Kalhusa Mojżesza, lat 18, Franciszka Szpanzznera, lat 18 i Adama Tymofijczuka, lat 20.**

Podczas rewizji u wymienionych znaleziono **obfity materjał kompromitujący** w postaci licznych odezw o treści wybitnie antypaństwowej.

GDZIE POWINNY SPOCZĄĆ ZWŁOKI SŁOWACKIEGO? Na ten temat odbędzie się 2 bm. o godz. 5 popol. w sali aMłopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Plac Szczepański 8, zebranie dyskusyjne, zorganizowane staraniem Związku inteligencji polskiej. Wstęp wolny.



został ten, kto najdłużej pykał napełnioną fajeczkę. Laureat owego osobliwego konkursu palił swoją fajkę bez przerwy przez 51 minut i 20 sekund. Ilustracja nasza przedstawia uczestników owego fajczarskich zawodów w chwili, gdy z całem namaszczeniem palą swoje konkursowe fajki.

Migawki.

Pan egzaminator.

Pan Wenanty Tuman, bardzo wysoki urzędnik w ministerstwie przeszkód publicznych, człowiek o głębokiem wykształceniu domowem, został zamianowany egzaminatorem. Wściekał się. Przypisywał to intrydze jednego z najniższych urzędników, doktora praw i filozofji, pochodzącego z Małopolski. Ale trzeba było ratować sytuację. Poszedł do swojego przyjaciela również egzaminatora z domowem wykształceniem p. Pingwina z ministerstwa zawracania głowy i zapytał o radę.

— Idź do kawiarni cioci Agnieszki i zapytaj o dra Grzyba—mówił p. Pingwin.—On tam zawsze urzęduje przy czarnej z rumem. Jest to człowiek

Tydzień bandery w Polsce.

(w.). Sprawy morskie wzbudzają coraz większe zainteresowanie w kraju. Tem powodowana **Liga Morska i Rzeczna urządza w Warszawie i 32 swoich prowincjonalnych oddziałach „Tydzień Bandery".**

Na program „Tygodnia Bandery" w Warszawie złożą się następujące imprezy: uroczysta akademja wystawienie „Legendy Bałtyckiej" w Teatrze Wielkim, mecze, zabawy sportowe, zabawy i widowiska na otwartem powietrzu, przejażdżki statkami po Wiśle, „Bitwa Morska" na Wiśle, regaty, przemarsze i koncerty orkiestr w ogrodach, pochody szkół powszechnych i organizacyj, kwesta w zamkniętych lokalach, ruchomy film morski, specjalne wydawnictwa, jednodniówki, odezwy.

Krwawy pojedynek pod Wilanowem.

Z Warszawy donosi (Z): Wczoraj nad ranem **pod Wilanowem** odbył się **pojedynek między studentem Janem Sommerem a Zbigniewem Tyszkowskim.** Do pojedynku doszło na tle **obrazy osobistej.** Warunki pojedynku były **bardzo ciężkie.** Naprzód **wymiana strzałów, a później przeciwnicy chwycili za szable. Jan Sommer ma cztery rany.** Prawdopodobnie **utraci on rękę.** Pojedynkowicze zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Otwarcie wystawy sztuki stosowanej.

Z Paryża donoszą: W obecności 4.000 zaproszonych osób prezydent Doumergue dokonał inauguracji **międzynarodowej wystawy sztuki stosowanej.** W przemówieniu swojem prezydent złożył podziękowanie biorącym udział w tej wielkiej manifestacji sztuki i pracy pokojowej. Następnie przemawiał minister oświaty publicznej, widzący w wystawie początek szerokiej międzynarodowej …

Reklama dźwignią handlu!

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę, dnia 2 maja 1925 r. w salach »Kasyna Oficerskiego« przy ulicy Zyblikiewicza L. 1
odbędzie się
z okazji Narodowego Święta i jako rozpoczęcie zielonego karnawału tradycyjny

BAL
OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

pod protektoratem

J. W. Pana Wojewody Krakowskiego WŁADYSŁAWA KOWALIKOWSKIEGO

J. W. Pana Inspektora Armji
Gen. Broni STANISŁAWA SZEPTYCKIEGO

J. W. Pana Dowódcy Okr. Korpusu Nr. V
Gen. Dywizji MIECZYSŁAWA KULIŃSKIEGO

J. W. Pana Komisarza rządu Dr. ZDZISŁAWA WAWRAUSCHA

na który ma zaszczyt zaprosić

J. W. Pana Dr Klemensa Bąkowskiego z Rodziną .... Komitet.

Wstęp od osoby ~~10~~ 8 złotych. — Strój balowy. — Początek o godzinie 10 wieczorem. — Orkiestra wojskowa 20 p. p.

Bilet familijny (3 os) Zł. 20.—

Drukarnia Polska w Krakowie.

JWielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski

Kraków

ul. św. Jana 12.

DRUKI

ZWIĄZEK
OFICERÓW REZERWY
Województwa Krakowskiego
KRAKÓW, PODZAMCZE 2.

KRAKÓW 2
25.4.23.9-10 N

Odznaczenia orderem „Polonia Restituta".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 maja. (Wir). Według uchwały Rady ministrów z 25 kwietnia lista odznaczeń obejmuje 1 wielką wstęgę, 5 krzyżów komandorskich z gwiazdą, 23 krzyże komandorskie, 40 krzyżów oficerskich i 17 krzyżów kawalerskich orderu „Polonia Restituta", razem 86 odznaczeń. Dodatkowo odznaczonych zostnie jeszcze 19 osób, razem 105 odznaczeń.

Wielką wstęgę otrzyma Stefan Żeromski.

Krzyż komandorski z gwiazdą **dr. Alfred Chłapowski**, ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu, **inż. Stefan Ossowski**, były minister przem. i handlu, **dr. Leon Piniński**, profesor uniwersytetu we Lwowie, **dr. Józef Świerzyński**, prezes Polskiej Macierzy szkolnej, były premier za rady regencyjnej **dr Fryderyk Zoll**, prof. uniwersytetu w Krakowie.

Krzyż komandorski: dr. Kazimierz Bałoński, dyrektor Banku Przemyslowców w Poznaniu, **dr. Witold Celichowski**, adwokat w Poznaniu. **Zdzisław Dębicki**, prezes Związku syndykatów polskich **dr. Antoni DzięDzielewicz**, adwokat we Lwowie, **Albin Jura**, wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, **dr. Edward Kunze**, prezes delegacji polskiej w Moskwie, **Jan Götz-Okocimski** z Okocimia, **Jan Gwalbert Pawlikowski** ze Lwowa, **Karol Roze**, były konsul jeneralny Rzeczypospolitej w Berlinie, **dr. Julian Twardowski**, prezes austro-polskiej Izby handlowej w Wiedniu, **Tomasz Wilkoński**, były prezes Związku kółek rolniczych w Warszawie, **Marja Zamoyska** w Kurnikach. **Józef Żychliński**, prezes ziemstwa kredytowego w Poznaniu, **dr. Kazimierz Esden-Tempski**, prezes pomorskiej Izby rolniczej w Toruniu, profesorowie **dr. Tadeusz Zieliński, dr. Kazimierz Nitsch, dr. Stefan Kreuz, dr. Leon Marchlewski, dr. Karol Dziewoński, dr. Tadeusz Browicz, dr. Józef Rostafiński. dr. Stanisław Ciechanowski, dr. Franciszek Krzyształowicz, dr. Ignacy Koszembar-Łyszkowski** i inni

Krzyż oficerski dr. Antoni Beaupre, prezes Syndykatu dziennikarzy w Krakowie, ks. dziekan **Bernard Dembek**, proboszcz w Grudziądzu, **Marja Demelówna**, nauczycielka we Lwowie, **Antoni Dobraczyński**, adwokat we Lwowie. **Jan Donimirski**, patron Związku pomorskich kółek rolniczych w Toruniu, **Bolesław Kasprowicz**, prezes Izby handlowej w Bydgoszczy, **Jan Lorentowicz**, literat w Warszawie, dr. **Witold Ostrowski**, instruktor stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie, **Helena Marcello-Palińska**, artystka dramatyczna, pułkownik **Zygmunt Podhorski**, dowódca 1 p. uł. krechowieckich, **Stanisław Przybyszewski**, literat, **Andrzej Strug** (Tadeusz Gałecki), literat, **Wanda Umińska** w Warszawie, dr. **Aleksander Vogel**, prezes Syndykatu dziennikarzy we Lwowie, **Cecylja Walewska**, powieściopisarka, **Zygmunt Lubicz-Zalewski**, członek komisji stosunków naukowych, literackich i artystycznych polsko-francuskich w Paryżu, **dr. Józef Zawadzki**, prezes zarządu Związku miast polskich, **Kornel Makuszyński**, literat, **Józef Włodek**, prezydent miasta Grudziądza, **dr. Fedor Weinschank**, prezes Izby handlowej w Bielsku, **Edward Szyfman**, dyrektor teatru, **Karol Szymanowski**, kompozytor i inni.

Krzyż kawalerski: **dr. Jakób Djamand** członek Rady miejskiej we Lwowie, **Jan Koj**, burmistrz miasta Mikołowa, **dr. Adam Piwowar**, były prezes Dąbrowy Górniczej, **Jan Szwiertm**, wiceprezes zarządu tymczasowego śląskiej Izby rolniczej. **Helena Zboińska-Ruszkowska**, artystka opery warszawskiej i inni.

w Gdańsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 maja. (Z). **Z Gdańska** donoszą: **Prezydent miasta Gdańska wydał zakaz urządzania obchodu 3 maja.** Ludność polska jest z tego powodu **oburzona.** Zakaz został wydany **pod naciskiem pism nacjonalistycznych gdańskich**, które sprzeciwiały się obchodowi 3 maja i **groziły niepokojami.** Oburzenie Polaków jest tem większe, że wczoraj **policja zezwoliła na obchody komunistyczne.**

Wielki kongres „Piastowców"

w Poznaniu.

Wzięło w nim udział 6000 delegatów z całej Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 2 maja. (T) W sobotę przedpołudniem rozpoczął się **wielki kongres P. S. L. (Piast).** Rano o godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Bożego Ciała. Odprawił je b. poseł **ks. Starkiewicz**, który następnie wygłosił podniosłe kazanie i dokonał poświęcenia nowego sztandaru okręgu wielkopolskiego. Po nabożeństwie uczestnicy udali się **olbrzymim pochodem** przez miasto do ogrodu Bul-

nieświadomości społeczeństwa, które do szkół zawodowych odnosi się dotąd z niechęcią i nieufnością, a min. St. Grabski podkreślał tę sprawę bardzo silnie w poniedziałkowem swem oświadczeniu w Sejmie.

Niewątpliwie że znaczenie szkół zawodowych w naszych warunkach jest ogromne. Przyzwyczajenie do szkół średnich ogólnokształcących i niezrozumienie celu szkół zawodowych sprawiają, że **gimnazja nasze są przepełnione**, a przemysł i inne dziedziny życia gospodarczego nie posiadają średnich szkół zawodowych. W ten sposób **wzrasta ciągle liczba malkontentów inteligentów**, którzy nie znajdują odpowiednich posad, a przemysł pozostaje bez dostatecznie wyszkolonych pracowników, których **dla różnych dziedzin techniki sprowadzać trzeba z zagranicy.**

Jednakże niechęć społeczeństwa do szkół zawodowych **nie jest zupełnie nieusprawiedliwiona.** Jakkol-wych, **tylko jedna posiada gmach własny**, reszta mieści się w lokalach zupełnie nieodpowiednich. Należy też stwierdzić, że brak pomieszczeń jest znaczną przeszkodą w przyjmowaniu uczniów. W roku bieższkolnym, **szkoły te mogły przyjąć najwyżej 35 proc. zgłaszających się**, a niektóre, jak np. szkoła żeńska w Częstochowie, mogły przyjąć **zaledwie 10 proc.** Wystarczy dodać, że kwota preliminowana na szkolnictwo zawodowe w budżecie, wynosi **zaledwie 1/21 całego budżetu ministerstwa oświaty!!!**

Taki stan rzeczy nie może sprzyjać rozwojowi tych szkół, ani przezwyciężaniu nastroju społeczeństwa wobec nich. Jeśli się chce rozlicznym dziedzinom pracy technicznej, handlowi i rolnictwu zapewnić kadry wykwalifikowanych własnych techników, handlowców i rolników, jeśli się chce rzesze młodzieży, które z roku na rok **zwiększają i tak znaczne zastępy bezrobotnych inteligentów**, skierować na **drogi**

Trzeci Maja w Polsce.

W Krakowie.

(s) Chmurny był ranek dnia wczorajszego, dnia w którym Kraków jak i cała Polska manifestowała cześć dla **jednej z najpiękniejszych kart naszej historji.**

Z nagromadzonych chmur, które zasłoniły jasny błękit majowego nieba — polały się niebawem rzęsiste strugi deszczu, które neistety **uniemożliwiły całą uroczystość.** Rozciągnione szeregi wojska na Błoniach, gdzie miała się odbyć wspaniała uroczystość — wskutek niepogody cofnięto — **a zebrane tłumy podążyły do świątyń.**

W katedrze.

O godz. 9 rano przed głównym ołtarzem w Katedrze wawelskiej — ubrany w szaty pontyfikalne, odprawił Mszę św. ks. biskup **Sapieha.**

W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci tutejszych władz z wojewodą Kowalikowskim na czele.

Odśpiewanie pieśni **„Boże coś Polskę"...** zakończyło uroczystość.

W kościele Marjackim.

Już przed godziną 10 rano, nawy świątyni były szczelnie wypełnione. Miało się wrażenie, że wszystko, co żyje w mieście ciśnie się do kościoła.

O godzinie 10 rano wyszedł ze Mszą św. ks. infulat **Wądolny.** Stalle zajęli przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, jeneralicja. stowarzyszenia, instytucje — dalej cechy ze sztandarami; straż pożarna miejska ze sztandarem pod naczelną komendą Obidowicza, straż ochotnicza ze sztandarem z naczelnikiem Piwowarczykiem na czele, skauci, weterani i t. d.

Zaczęła się Ofiara święta. W milczeniu skupionem chyliły się głowy i uginały kolana tysiącznej rzeszy, nad którą statua Matki Bożej z ołtarza Wita Stwosza — wznosiła dłonie błogosławiące.

Ofiara skończona — z tysiąca piersi wzbiła się pieśń: „Ojczyznę, Wolność pobłogosław Panie".

W świątyni izraelickiej.

Staraniem prezydjum krakowskiej gminy izraelickjei odbyło się wczoraj z okazji uroczystości 3 maja, w świątyni postępowej, uroczyste nabożeństwo dla uczniów szkół powszechnych i średnich. W nabożeństwie wzięli udział wiceprezydent miasta **Józef Sare, delegacja władz wojskowych,** prezydent gminy izraelickiej **dr. Landau** z członkami Rady wyznaniowej, prezydja stowarzyszeń kulturalnych i społecznych, tudzież uczniowie szkół z nauczycielami i z nauczycielkami. Podniosłe kazanie wygłosił **rabin dr. Szmelkes.** Na zakończenie odśpiewał chór świątyni, wraz z uczniami **„Boże coś Polskę".**

Uroczystości popołudniowe.

Po południu odbyły się z okazji święta narodowego uroczystości w „Domu żołnierza" i zabawa dla dzieci w Starym Teatrze.

Odznaczenia medalami 3-go Maja.

Z okazji święta narodowego wojewoda krakowski, Kowalikowski, odznaczył wczoraj **30 pracowników warsztatów wojskowych medalami 3-go Maja** — ponadto **4 wychowanków internatu ks. Kuznowicza.**

W Warszawie.

Z Warszawy donosi (Z). W myśl hasła **weselenia się w dzień święta narodowego** tegoroczne uroczystości 3 maja miały **inny charakter,** niż w latach ubiegłych. Stolica **była udekorowana odświętnie chorągwiami,** zielenią i barwami narodowemi. W godzinach rannych przeciągały przez miasto **pochody przeważnie z orkiestrami.** Pochody te kierowały się na **Pola Mokotowskie,** gdzie przed godz. 11-tą rano zgrupowały się oddziały wojsk, oczekujące przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej.

W kilka minut po godz. 11-tej przybył Prezydent Rzeczypospolitej, co dało hasło do rozpoczęcia uroczystości. Najsamprzód odbyła się **Msza polowa,** celebrowana przez biskupa polowego **Galla.** Po ukończeniu nabożeństwa rozległy się sygnały, wojsko stanęło na baczność, orkiestra odegrała **Hymn Narodowy,** a oddziały sprezentowały broń. **Prezydent Wojciechowski** dokonał krótkiego przeglądu oddziałów, poczem udał się na trybunę, gdzie w obecności marszałka Sejmu i Senatu, członkw rządu i korpusu dyplomatycznego **dekorował oficerów i żołnierzy orderami.** Następnie odbyła się **defilada przed trybuną Prezydenta.** W tym momencie ukazała się **eskadra lotnicza,** która dokonała całego szeregu ewolucji. Należy zaznaczyć, że uroczystości w Warszawie nie mogły należycie się rozwinąć **z powodu deszczu.** Z tego też powodu **uroczystości miały charakter cokolwiek wymuszony.**

We Lwowie.

Ze Lwowa donosi (M). **Lwów** obchodził święto narodowe **przy wspaniałej pogodzie.** Gmachy publiczne i domy prywatne wystrojone w zieleń i barwy narodowe. W sobotę wieczór odbyła się w ratuszu **akademja,** którą zagaił rektor uniwersytetu **dr. Sieradzki.** Następnie prof. **dr. Zakrzewski** wygłosił okolicznościowe przemówienie.

W niedzielę o godz. 6 rano pobudka orkiestry wojskowej obudziła mieszkańców, równocześnie dały się słyszeć **salwy moździerzowe** na placu pod kopcem Unji Lubelskiej. W godzinę potem zagrały hejnały z wieży ratuszowej. O godz. 9.30 odbyła się na placu Marjackim msza polowa, celebrowana przez infulata **Zajchowskiego.** Po nabożeństwie przemówił do wojska **jen. Linde,** a po odegraniu hymnu narodowego odśpiewano Rotę. Nastąpiła następnie defilada wojsk. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w zborze izraelickim i w synagodze żydowskiej. O godz. 3 popoł. dano w teatrze „Kilińskiego" przedstawienie, poprzedzone zostało przemówieniem dra **Józefa Borowca.** Wieczorem w Teatrze Wielkim uroczyste preadstawienie opery „Casanowa" Różyckiego. Opera poprzedzona była odegraniem hymnu narodowego i przemówieniem dra Tad. Dwernickiego.

W Poznaniu.

Z Poznania donosi (T): W dniu 3 Maja miasto przybrało **wygląd odświętny.** Wszystkie domy były **udekorowane** sztandarami i chorągwiami o barwach narodowych. Mimo pochmurnego dnia, **ruch na ulicach nadzwyczaj ożywiony.** Przez ulice dążą w szeregach poszczególne organizacje na miejsce zbiórki. Goście warszawscy i przedstawiciele władz miejscowych udali się do katedry, gdzie odbyła się **pontyfikalna Msza św.,** poczem udali się na plac Wolności pod gmach komendy obozu warownego, celem odebrania defilady. Przed nadejściem pochodu min. **Ratajski dekorował kilkunastu obywateli poznańskich,** a równocześnie jenerał **Hauser** przypinał oficerom i żołnierzom srebrne i bronzowe krzyże zasługi.

Około godz. 12 nadszedł pochód. Za orkiestrą wojskową maszerowały w ordynku poszczególne pułki załogi poznańskiej, oddziały powstańców Wielkopolski, zastęp harcerstwa, sokoli, urzędnicy kolejowi, służba miejska itp. Pochód zakończył kilkutysięczny **zastęp uczestników kongresu P. S. L.** Członkowie kongresu udali się z pl. Wolności pod pomnik Mickiewicza i tam po przemówieniu prof. **Michałkiewicza,** złożyli wieniec, ażeby uczcić pamięć Nieznanego Żołnierza polskiego.

Po uroczystości odbyło się w ratuszu śniadanie wydane przez miasto na cześć gości. Po śniadaniu p. Władysławowa **Grabska,** min. **Ratajski** z żoną, pani **Kiedroniowa, wojewoda** i pani **Bnińska** udali się na tor wyścigowy w Ławicy, gdzie dokonano otwarcia sezonu wiosennego wyścigów.

Następnie goście powrócili do miasta, ażeby wziąć udział w uroczystem przedstawieniu w operze. Dano „Legendę Bałtyku". Po teatrze podejmowali gości warszawskich i przedstawicieli władz poznańskich państwo Ratajscy w swojem mieszkaniu.

W Katowicach.

Z Katowic donosi (H): Święto państwowe 3 Maja **w Katowicach** wypadło wspaniale. W uroczystościach wzięli udział również **obrońcy Lwowa,** którzy przyjechali do Katowic w sobotę wieczór.

Łącznie ze świętem 3 Maja, odbyła się na rynku katowickim **uroczystość powstańców śląskich** z okazji rocznicy powstania. Rano odprawił na boisku przy parku Kościuszki Mszę pontyfikalną administrator apostolski **ksiądz dr. Hlond,** przy olbrzymim udziale publiczności, towarzystw, związków organizacji, szkół, wojska, sokołów i powstańców itd. Po nabożeństwie odbyła się dekoracja a potem uformował się olbrzymi pochód. Na ul. 3 Maja odbyła się defilada pochodu przed przedstawicielami władz, poczem na rynku przemówił **marszałek Sejmu Wolny** i pochód rozwiązano.

Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie. Dano „Halkę" Moniuszki. Przemawiał ponadto prof. dr. Dzięgielewicz. Obecnym na przedstawieniu **obrońcom Lwowa zgotowano burzliwą owację.** Wogóle święto 3 Maja wypadło we wszystkich miastach na G. Śląsku niezwykle okazale.

Za granicą.

W Austrji.

Z okazji rocznicy konstytucji 3 maja odbył się dzisiaj w Wiedniu w kościele polskim na Rennweg uroczyste nabożeństwo na którem był obecny poseł polski w Wiedniu prof. **Józef Wierusz-Kowalski** wraz z urzędnikami poselstwa i cała kolonia polska.

Po nabożeństwie wydał poseł Kowalski w salonach poselstwa przyjęcie dla kolonji polskiej, zaś wieczorem obiad, w którym wzięli udział prezydent republiki austrjackiej dr. **Hainisch** wraz ze świtą, oraz **przedstawiciele poselstwa francuskiego, rumuńskiego i włoskiego.**

W Czechach.

Praga, 3 maja. (U). Z okazji polskiego święta narodowego, odbyło się w kościele Tymskim uroczyste nabożeństwo, odprawione przez nuncjusza papieskiego, **Marmagginiego.** W kościele stawił się **korpus dyplomatyczny, członkowie poselstwa polskiego i kolonja polska.**

O godzinie 4 popoł. odbyło się w salonach poselstwa polskiego przyjęcie, gdzie przedstawicieli dyplomatycznych zagranicy podejmował zastępca posła **Lasockiego,** charge d'affaires, **Karszo-Siedlecki.** — O godzinie 8 wieczorem odbyło się w salonach klubu polskiego uroczysty wieczór, urządzony staraniem **prof. dra Szyjkowskiego,** artystów opery lwowskiej: **Cyganika i Prawdzica** oraz pianisty **Niedzielskiego.**

Na Łotwie.

Ryga. (PAT) Z okazji święta narodowego 3 Maja odbyło się w utejszym kościele uroczyste nabożeństwo odprawione przez **bisk. Racana** w obecności przedstawiciela rządu min. spraw zagranicznych **Mejerowicza, korpusu dyplomatycznego, konsulatu in korpore** i tutejszej kolonji polskiej. Wieczorem staraniem kolonji polskiej odbył się uroczysty obchód.

—0—

Poszukiwanie zbrodniarzy z pod Starogardu.

Aresztowanie drugiego podejrzanego osobnika. — Jest nim Berlińczyk. — Fabrykowane wywiady.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 maja. (Z) Ze Starogardu donoszą: W dniu dzisiejszym **aresztowano tu drugiego osobnika**, podejrzanego o udział w zbrodni zamachu. Nazwisko aresztowanego trzymane jest w tajemnicy. Wedle krążących tu pogłosek **jest to Niemiec, pochodzący z Berlina**, a ostatnio zamieszkały na terytorjum miasta Gdańska i należy do partji komunistycznej. Aresztowany wyjechał przed kilku dniami **do Starogardu i wałęsał się między kolejarzami.**

Maszynista i palacz, którym pokazano pisma niemieckie, zamieszczające z nimi wywiady na temat wadliwości toru — oświadczają, że **żadnych wywiadów nikomu nie udzielali, a tembardziej nie mówili nic o wadliwości toru.** Obaj są zdania, że **katastrofę spowodowała ręka zbrodnicza.**

—o—

38 ofiar katastofy straciło życie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 maja. (Z) Wedle wiadomości otrzymanych wczoraj wieczorem z dyrekcji kolejowej gdańskiej, **śledztwo w sprawie katastrofy pod Starogardem wykryło bardzo ważny szczegół,** który może naprowadzić na ślad sprawców zamachu. **Oto dźwig i słupki,** przy których pomocy wyważono szyny, **pochodzą z majątku Kokoszki,** którego właścicielem jest **niejaki Wirt, Niemiec.**

Administrator majątku zeznał, że **dźwig został skradziony między 26 a 29 z. m.**

Z jedenastu pozostałych w szpitalu w Starogardzie ciężko rannych pasażerów **dwóch umarło.** Ogółem w związku z katastrofą **postradało życie 38 ludzi.**

W ostatniej chwili donoszą, że w toku śledztwa ujawnił się **nowy fakt,** stwierdzający, że **katastrofa była dziełem zbrodniarzy.** Wedle zeznań jednego z pracowników kolejowych, niezwłocznie po pierwszym pociągu kurjerskim, naprost miejsca katastrofy **zatrzymał się jakiś samochód, przy którym kilku podróżnych udawało reparowanie wozu.**

Katastrofa służy do wywlekania sprawy korytarza gdańskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 maja. (Z). Z Berlina donoszą: Cała prasa niemiecka w dalszym ciągu **wyzyskuje katastrofę pod Strogardem, do wywlekania sprawy korytarza gdańskiego,** a do głosów nacjonalistycznych przyłącza się **nawet „Vorwärts",** który pisze, że wspomniana katastrofa ma również wielkie znaczenie polityczne, gdyż uwydatnia jaskrawo nienaturalność granicy polsko-niemieckiej, która powinna uledz zmianie (?).

Jak bolszewicy chcą się zemścić za Bagińskiego i Wieczorkiewicza?

Wilno, (A. T. E.). Na pograniczu ziemi wileńskiej podczas spotkania patrolu K. O. P. z patrolem bolszewickim dowódca patrolu sowieckiego uprzedził, że **jest rozkaz z Mińska, aby w związku z zamordowaniem Bagińskiego i Wieczorkiewicza straż pograniczna sowiecka starała się przychwycić dwóch oficerów z korpusu Ochrony Pogranicza.** Czynu tego dokonać ma **zasadzka wojskowych w cywilnych ubraniach.**

Jest przypuszczenie, iż rozkaz ten nie wyszedł od sowieckich władz wojskowych, **a tylko od G. P. U.**

Podpalacze strażnic K. O. P.

Baranowicze (A. T. E.) W zeszłym tygodniu policja przychwyciła w pasie granicznym **szpiega bolszewickiego,** który przy przesłaniu zeznał, że **wysłano go w celu podpalenia strażnic K. O. P.,** oraz **zbadania budowy koszar nadgranicznych.** Szpieg ten dostał się w ręce policji z powodu krążenia wokoło tych objektów.

Obrady komitetu politycznego Rady ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 maja. (Z) Wczoraj popoł. odbyło się posiedzenie **komitetu politycznego Rady ministrów.**

Przedmiotem obrad były sprawy, które się wyłoniły z relacji złożonej przez posła polskiego w Berlinie **Olszowskiego.** Omawiano również sprawę **robotników sezonowych w Niemczech.**

Pozatem minister kolei **Tyszka** i minister spraw wewnętrznych **Ratajski,** zdawali sprawę z dotychczasowego **wyniku śledztwa w sprawie katastrofy pod Starogardem.**

Zakończenie Kongresu PSL. „Piasta" w Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 3 maja. (T) W niedzielę rano odbyło się **drugie plenarne zebranie kongresu P. S. L. Piasta.**

W porządku obrad przyjęto sprawozdanie komisji rolnej **spraw gospodarczych i samorządowych,** poczem uchwalono szereg rezolucji. Na końcu dokonano wyboru 10 członków zarządu okręgowego. Obrady zamknął krótkiem przemówieniem prezes **Witos,** nawołując uczestników do dalszej pracy organizacyjnej.

Uroczyste otwarcie „Targu Poznańskiego"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 3 maja. (T). O godzinie 9 rano odbyło się **uroczyste otwarcie piątego „Targu poznańskiego".** — U wejścia do nowej hali, zebrali się goście warszawscy i przedstawiciele władz. Był również obecny **konsul francuski Dufort i konsul czesko-słowacki dr Blos.**

Pierwszy przemówił wiceprezydent miasta dr **Kiedacz,** który przedstawił pokrótce **historję Targów** i jego znaczenie, oraz wyraził uznanie i podziękowanie tym wszystkim, którzy przy organizacji Targów współpracowali.

Decernent Targów z ramienia miasta radca **Robiński,** w języku francuskim przywitał gości zagranicznych, a w szczególności przedstawicieli prasy **francuskiej, belgijskiej i szwedzkiej.** W końcu min. **Kiedroń** podkreślił w swem przemówieniu **znaczenie przemysłu dla państwa oraz dokonał oficjalnego otwarcia Targów.**

Targ przedstawia się **nadzwyczaj dodatnio,** dzięki skupieniu wszystkich pokazów na placu koło Wieży górnośląskiej oraz bardzo korzystnemu rozkładowi. — Wobec tego, że już o godzinie 10 rano miało się odbyć uroczyste nabożeństwo w katedrze, goście zwiedzili Targi pobieżnie, a więc tylko parę pawilonów, poczem udali się na nabożeństwo.

Prócz dziennikarzy warszawskich, górnośląskich i pomorskich, przybyli: **przedstawiciel „Tempsa" Aubin, „L'Exportateur Francais" p. Hamel,** przedstawiciel **„Les Echos" p. Gruet** i przedstawiciel **L'Exportateur Belgique" p. Smolders,** a oprócz tego przedstawiciele prasy szwedzkiej i kilku dziennikarzy gdańskich.

Zwinięcie zagranicznych biur okrętowych w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 maja. (Z). Rząd polski wydał polecenie zagranicznym linjom okrętowym, działającym na terenie Polski, zlikwidowania działalności i **zwinięcia biur okrętowych, utrzymywanych** przez te linje. Ostateczny termin likwidacji wyznaczono na **1 lipca.**

Zatarg z towarzystwami okrętowemi wynikł na tle **odrzucenia przez nie warunków, wymaganych przez ministerstwo przem. i handlu.** Towarzystwa okrętowe protestowały zwłaszcza przeciw przymusowemu kierowaniu emigrantów na Gdańsk oraz przeciw wysokim opłatom konsesyjnym. Jedynie **dwa duńskie towarzystwa okrętowe przyjęły warunki rządu polskiego.** Zarządzenie likwidacji tych przedsiębiorstw poprzedziła, jak się dowiadujemy, zbiorowa interwencja przedstawicieli Anglji, Francji, Belgji i Holandji na rzecz linji okrętowych. Stany Zjednoczone prowadziły w tej sprawie oddzielną akcję. Ogółem ulegnie w ten sposób likwidacji **dziesięć biur okrętowych.**

Węgry nie będą ratyfikowały układu handlowego z Polską?

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Budapeszt, 3 maja. (U). Dzienniki tutejsze donoszą, że **ratyfikacja zawartego niedawno układu handlowego polsko-węgierskiego nie zostanie przeprowadzona ze strony węgierskiej.**

—o—

Włochy dostaną 100 miljonów dolarów pożyczki.

Wiedeń, (PAT). „United Press" donosi z Nowego Jorku, „Wallstreet Journal" donosi, że bankierzy zamierzają udzielić Włochom kredytu w wysokości **100 mil. dolarów** w miejsce postanowionych pierwotnie 50 miljonów.

99

PREZYDJUM STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA

MA ZASZCZYT

Z OKAZJI POBYTU W KRAKOWIE

PANA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ

ZAPROSIĆ JWPANA

NA

RAUT

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W PIĄTEK DNIA 8 MAJA 1925 R.
O GODZ. 9 WIECZOREM W SALONACH PREZYDJUM
MIASTA.

STRÓJ: FRAK.

JWP an

Dr. Klemens B ą k o w s k i

Kraków

św.Jana

ulica

PROGRAM

UROCZYSTEGO PRZYJĘCIA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO

W DNIU 8 MAJA 1925 R. W KRAKOWIE Z OKAZJI POŚWIĘCENIA SZTANDARU 5-GO PUŁKU SAPERÓW, ORAZ POŚWIĘCENIA STATKU „ŚWIATOWID".

Przyjazd godz. 8 rano.

Na peronie dworca kolejowego ustawi się kompania honorowa z orkiestrą 20 p. p. wzdłuż pociągu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na peronie dworca kolejowego zgromadzą się celem powitania przedstawiciele Władz państwowych, Generalicja, Członkowie Prezydjum miasta, oraz Delegaci Komitetu poświęcenia sztandaru i Delegacja Żeglugi Polskiej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej po przejściu wzdłuż kompanji honorowej uda się do salonu dworca kolejowego. W czasie przyjazdu oraz w czasie wyjścia z peronu do salonu dworca kolejowego orkiestra wojskowa odegra hymn narodowy.

Po wyjściu z salonu dworca kolejowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej wsiądzie do powozu zaprzągniętego w parę białych koni. W powozie którym pojedzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajmie miejsce wojewoda krakowski p. Kowalikowski.

Jako pierwszy powóz przed powozem Pana Prezydenta, Rzeczypospolitej pojedzie Prezydent miasta, zaś przed powozem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pół szwadronu 8 pułku ułanów, oraz za powozem również pół szwadronu 8 pułku ułanów.

(Powozy oraz auta z oznaczeniem numeracji ustawią się na drodze prowadzącej do dworca zachodniego. Porządkiem powozów zajmie się naczelnik Straży pożarnej łącznie z Policją państwową).

Pobyt w Województwie.

Po spożyciu pierwszego śniadania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Województwie przedstawi się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Komitet Obywatelski ufundowania sztandaru 5 pułku Saperów, oraz Komitet Żeglugi Polskiej.

Wyjazd z Województwa do Barbakanu godz. 8·45.

W tym samym porządku, powozów i w tem samem Towarzystwie, co przy wyjeździe z dworca z tą zmianą, że Panu

Prezydentowi Rzeczypospolitej towarzyszyć będzie w powozie Inspektor Armji generał Szeptycki, względnie dowódca Okręgu Korpusu generał Kuliński. Pan Prezydent Rzeczypospolitej uda się ulicą Basztową do Barbakanu.

Pobyt w Barbakanie.

Przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oczekiwać będą w Barbakanie: Członkowie Prezydjum miasta z Radą przyboczną in corpore, Towarzystwo Strzeleckie, Cechy ze sztandarami. Na galerji Barbakanu zajmą miejsce uczenice gimnazjum żeńskiego. Vis a vis wejścia do Barbakanu na galerji zajmą miejsce fanfarzyści, obok nich orkiestra młodzieży rękodzielniczej im ks. Piotra Skargi. W Barbakanie Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatrzyma się, gdzie powita Go Prezydent miasta.

Wyjazd z Barbakanu.

W pierwszym powozie pojedzie Prezydent m. za nim pół szwadronu 8 p. ułanów, następnie powóz Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz pół szwadronu 8 p. ułanów. W powozie towarzyszyć będzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Inspektor Armji generał Szeptycki, względnie dowódca Okręgu Korpusu generał Kuliński. Następnie za powozem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pojazd Wojewody krakowskiego, za nim powozy świty i Generalicji. Przejazd nastąpi ulicami: Florjańską, Rynkiem gł., od strony kościoła N. Panny Marji wzdłuż kościoła św. Wojciecha. Obok Odwachu Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysiądzie z powozu i uda się pieszo pod arkady Sukiennic. (Powozy zatrzymają się pod Bankiem Małopolskim). Świta, otoczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiciele Władz i t. p., udadzą się z pod Odwachu pod Sukiennice, zaś inne osoby przejdą z ul. św. Jana pod arkady Sukiennic. Utrzymanie porządku tak w jednym jak i w drugim przypadku spoczywać będzie w rękach Policji państwowej oraz Komendy Obozu warownego.

Msza św. polowa i uroczystość wbijania gwoździ — godz. 9 rano.

Po przeglądzie pułku saperów przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się Msza św. polowa oraz ceremonja wbijania gwoździ do sztandaru. Po nabożeństwie i ceremonji wbijania gwoździ Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu szwadronu 8 pułku ułanów uda się powozem ul. Sławkowską Basztową pod Barbakan.

Defilada pod Barbakanem.

Pod Barbakanem od strony pl. Matejki nastąpi defilada wojsk załogi krakowskiej. Koniec defilady o godzinie 11·30 przed południem.

Odjazd do Województwa.

Po skończonej defiladzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej uda się ul. Basztową do Województwa, gdzie nastąpi wypoczynek.

Odjazd na Kopiec Kościuszki.

O godzinie 12 w południe Pan Prezydent Rzeczypospolitej uda się autem na Kopiec Kościuszki ulicami: Basztową, Dunajewskiego, Podwalem, Straszewskiego, Zwierzyniecką, Tad. Kościuszki, św. Bronisławy, gdzie nastąpi powitanie przez deputację ludności Zwierzyńca. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej towarzyszy w aucie Inspektor Armji generał Szeptycki, względnie dowódca Okręgu Korpusu generał Kuliński.

Pobyt na Kopcu.

Po powitaniu przez ludność Zwierzyńca Pan Prezydent Rzeczypospolitej uda się do koszar 5 pułku saperów. Na Kopcu towarzyszyć będą Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Wojewoda krakowski, Członkowie Prezydjum miasta, Inspektor Armji generał Szeptycki, Dowódca Korpusu generał Kuliński, komendant Obozu warownego pułkownik szt. gen. Augustyn, Komitet Mogiły Kościuszki w osobach dyrektor Paszkowski, Dr. Bąkowski, których przedstawi Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej p. Wojewoda Kowalikowski.

Odjazd z Kopca.

Po krótkim pobycie na Kopcu Kościuszki i w koszarach 5 p. saperów Pan Prezydent Rzeczypospolitej uda się ulicami: Zwierzyńcem, Tad. Kościuszki, Zwierzyniecką, Straszewskiego, Dunajewskiego, Szczepańską, na ulicę Jagiellońską.

Śniadanie w Starym Teatrze — godz. 1·30 po poł.

Na śniadaniu o godz. 1·30 w salonach Starego Teatru, wydanem przez Komitet sztandarowy, przemówi Prezes Komitetu sztandarowego i Dowódca 5 pułku saperów pułkownik Dziakiewicz. Koniec śniadania o godz. 3 po poł.

Odjazd do Województwa i wypoczynek — od godz. 3—4.

Po śniadaniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej uda się ulicami: Szczepańską, Dunajewskiego, Basztową do Województwa. W Województwie złoży życzenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Książę Biskup krakowski ks. Sapieha. Tutaj Pan Wojewoda przedstawi Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Prezydjum Towarzystwa Strzeleckiego pp. Dra Schneidra, Dra Rzegocińskiego i Iglickiego, oraz Komitet sztandarowy I pułku wojsk kolejowych pp. Prezesa Prachtla i pułk. Kolankowskiego.

Odjazd z Województwa. Na pl. Groble poświęcenie statku Światowid. Godz. 4.05—4.50.

Odjazd z Województwa na plac Groble ulicami: Basztową, Dunajewskiego, Straszewskiego. Towarzyszą Panu Prezydentowi Rzpltej: Wojewoda krakowski, Prezydjum m., Generalicja,

Na placu Groble nad Wisłą nastąpi poświęcenie statku „Światowid“. Koniec uroczystości o godz. 4.50. Przed wyjazdem z placu Groble Towarzystwo sportowe „Cracovia“ urządzi bieg sztafetowy i wręczy Panu Prezydentowi Rzpltej pisemne powinszowanie.

Hołd dzieci, harcerzy, młodzieży szkolnej, młodzieży akad. w parku Dra Jordana od godz. 5—5.45.

Po poświęceniu statku „Światowid“ i biegu sztafetowym o godzinie 4.50 Pan Prezydent Rzpltej uda się autem w tem samem towarzystwie, jak i przy przyjeździe na plac Groble ulicami: pl. Groble, Retoryka, Wolską, Al. 3 Maja, wzdłuż parku Dr. Jordana do parku Dr. Jordana. Przy wejściu w parku Dr. Jordana powita Pana Prezydenta Rzpltej Prezydjum m. Po krótkiem powitaniu przedstawi się Panu Prezydentowi Rzpltej Kurator okręgu szkolnego p. Owiński, Prezes „Sokoła“ Dr. Rowiński. W parku zgromadzą się wyłącznie dzieci szkolne, młodzież szkolna, młodzież akademicka i harcerze.

Odjazd z parku Dr. Jordana godz. 5.45 na Bielany.

Po hołdzie dzieci Pan Prezydent Rzpltej uda się autem ulicami: Al. 3 Maja, Piastowską, Król. Jadwigi, obok Strzelnicy wojskowej, przez Wolę Justowską, drogą wojskową, Wolski Las do Bielan.

Pobyt na Bielanach, w klasztorze OO. Kamedułów, godz. 6—6.30.

W klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach Pan Prezydent Rzpltej spędzi pół godziny i będzie podejmowany przez OO. Kamedułów.

Odjazd z Bielan do Województwa, godz. 6.30.

Odjazd z Bielan nastąpi ulicami: Drogą Bielańską przez Przegorzały, Ks. Józefa, Zwierzyńcem, Zwierzyniecką, Straszewskiego, Podwalem, Dunajewskiego, Basztową do Województwa.

Pobyt w Województwie godz. 7.05—8.50.

W Województwie odbędzie się wypoczynek.

Raut w Prezydjum miasta godz. 9—11.

Odjazd z Województwa do Prezydjum m. ulicami: Basztową, Florjańską, Rynkiem gł. wzdłuż kościoła N. Panny Marji, Grodzką, pl. WW. Świętych do gmachu Magistratu, gdzie w salonach Prezydjum miasta odbędzie się raut wydany przez Prezydjum miasta.

Odjazd z Magistratu na dworzec kolej. Pożegnanie.

Odjazd z Magistratu po skończonym raucie nastąpi ulicami: Grodzką, Rynkiem gł. wzdłuż kościoła N. P. Marji Florjańską, Basztową na dworzec kolejowy, gdzie nastąpi pożegnanie identyczne z powitaniem przy współudziale Korpusu oficerów załogi krakowskiej.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE. — 2316-25.

Chorągiew 5-go pułku saperów.





Nadanie oddziałowi wojska chorągwi, ma dlań wielkie znaczenie. Jest to dzień święta, w którem może najdobitniej wyraża się jedność rodziny żołnierskiej i jej trwałe współżycie z całem społeczeństwem, które przez ofiarowanie chorągwi daje wyraz swym uczuciom, uznania dla zasług i wiarzy w żywotność trudu żołnierskiego.

Sztandar 5 p. sap. zrobiony jest wedle ustalonych wzorów. Na prawej stronie wyhaftowany jest na amarantowem polu Orzeł Biały, otoczony wieńcem laurowym, w rogach na białych smugach cyfra 5 również w wieńcu laurowym. Na stronie lewej w środku w wieńcu laurowym wyhaftowano odwieczne hasło wojsk polskich: H o n o r i O j c z y z n a, w rogach pomieszczono naprzemian herb Krakowa i św. Stanisława.

EDMUND BIEDER.

Przysięga na sztandar 5-go pułku saperów.

Idą saperzy — krakowski pułk piąty
I rozkaz wypełnią, gdy P o l s k a im każe!
A ktoby chciał z dachu Ojczyzny rwać gonty
My zginiem, lecz Ciebie nie damy Sztandarze.

My wiemy żołnierze! My wiemy dokładnie,
Że posłuch najwyższą żołnierską jest cnotą
Więc żywot położym, gdy tak nam wypadnie
Za Ciebie Ojczyzno Ty ojców tęsknoto!

Twardymi być musim, jak twarda jest praca
I głusi być musim na wszelkie krakanie,
Bo praca radosna Ojczyźnie przywraca
Sen, który przez pracę—wnet jawą się stanie!

Budować! umacniać! to n a s z e dziś hasło!
My przecież Ojczyźnie służymy przemiłej!
Czy słońce nam świeci, czy słońce zagasło,
Ojczyźnie dać chcemy i serce—i siły!...

Saperska my wiara—składamy przysięgę
Na sztandar,—co płynie dziś oto nad nami,
Że będziem pomnażać Ojczyzny potęgę
I żaden sztandaru przenigdy nie splami...

Leć!... płyń nasz sztandarze!.. w zwycięzkie leć loty!...
Niech radość i słońce i błękit Cię wita
A że dziś jest jawą saperów sen złoty
Niech żyje nasz sztandar i Rzeczpospolita!...
Kraków, w maju 1925.

MAŁY FELJETON.

Swięto 5 p. saperów w Krakowie.

Z okazji poświęcenia sztandaru.

Dzieje 5 pułku saperów obejmują w działaniach bojowych 6 batalion saperów, 21 batalion saperów i powstałego już w czasie pokojowym 23 batalionu saperów.

Opisywać te dzieje znaczyłoby skreślić historję każdej kompanji, każdego z tych baonów osobno, bo, jak się to często z pułkami technicznemi w czasie wojny dzieje, znajdowały się one na różnych odcinkach z różnemi zadaniami, często daleko od siebie przechodziły różne i niejednakowe losy.

I tak 21 baon przez poszczególne swe kompanje prowadzi roboty leśne w Jaszczurówce i Zakopanem i dopiero w marcu 1920 r. znajduje się na froncie, biorąc udział w walkach na Ukrainie, pod Kijowem i w czasie odwrotu z nad Dniepru.

6 baon zaś dzieli losy wyprawy cieszyńskiej, później w akcji w Wschodniej Małopolsce i nad Berezyną w 1920 r.

23 baon, nie mając za sobą historji wojennej, ma piękną kartę z czasu obejmowania Górnego Śląska.

Wyliczać wszystkie czyny i prace poszczególnych jednostek bojowych tego pułku, byłoby rzeczą zbyt trudną — wymagałoby całego traktatu. Nie czyni tego nawet „Jednodniówka" 5 pułku saperów, ograniczając się zaledwie do rejestracji głównych etapów długiej i ofiarnej drogi. O przebytych trudach w niezłomnym harcie, o wielkiem wysiłku serc i mięśni, najlepiej świadczą pochwalne rozkazy wyższych dowództw, wyrażających się z wysokiem uznaniem dla postawy, bitności i wytrwałości 5 p. saperów.

Niemniej też i historja pokojowych czasów pułku obfituje w wiele momentów dużego znaczenia i równych bojowym przeżyciom czynów, choćby wspomnieć akcję saperów podczas powodzi i obronę mostów w 1922 i 1924 r. gaszenie pożarów lasów w r. 1921 i 1923, obronę kopalni „Saturn" i innych na Górnym Śląsku przed zalewem wody.

Rejestr czynów tego pułku, jak zresztą wszystkich jednostek bojowych z czasów walk o niepodległość i później w siłę Polski jest niewyczerpany. Opanuje go i na wieczność zachowa legenda, co z ust do ust, z serca do serca nieść będzie przez pokolenia od współuczestników słyszane dzieje. Ona jedna godnie uwieńczy skromnie znanym i bezimiennym bohaterom wielkiej epoki Odrodzenia. Wypisze na sztandarze pułkowym rapsod żywy, wyznaczy wielką kartę dróg, placówek, bojowisk, z których w przyszłość daleką wskazywać będzie szlak nieskalany: „Honor i Ojczyzna". A gdy rozwiana ta chorągiew nad pułkiem serc żołnierskich szkarłatem zapłonie, stanie się ona nietylko symbolem, stanie się sprawą samą, którą „splamić można tylko krwią".

L. T.

Przygoda aeroplanu na drodze z Wiednia do Krakowa.

Brak służby meteorologicznej szkodzi naszemu lotnictwu.

Kraków, 8 maja.

(m) Jedną **z największych przeszkód na jaką napotyka u nas rozwój lotnictwa** wogóle, a lotnictwa cywilnego, utrzymującego stałą komunikację na określonych szlakach, w szczególności — **jest brak służby meteorologicznej.** Podczas, gdy wszędzie zagranicą kierownik aeroplanu, wyruszając ze swego lotniska, jest dzięki informacjom z szeregu obserwatorjów meteorologicznych doskonale poinformowany o stanie atmosfery i wie z góry z jakiemi zjawiskami atmosferycznemi, prądami powietrznymi i wogóle stanem pogody spotka się na drodze swojego lotu — **lotnik polski lecieć musi na ślepo i walczyć z niespodziankami.**

Takie loty na ślepo odbywać muszą obecnie aeroplany „Polskiego Aerolotu" na drodze **z Krakowa do Wiednia i z Wiednia do Krakowa.** Donieśliśmy już wśród jakich trudnych i niebezpiecznych warunków atmosfery odbył się pierwszy lot dwóch aeroplanów z Krakowa do Wiednia i jak dzielnie ich lotnicy pokonali te przeszkody. **Te przeszkody** trwają obecnie nieprzerwanie w teraźniejszym okresie wiosennych burz **i dzisiaj właśnie spowodowały one w locie aeroplanu z Wiednia do Krakowa mały wypadek.** Samolot „Polskiego Aerolotu", który wyleciał o 8 rano z Wiednia, leciał wskutek braku wszelkich informacji meteorologicznych zupełnie na ślepo **wśród mgły tak gęstej, że aby nie stracić zupełnie orjentacji, trzymał się w wysokości zaledwie około 100 m. nad ziemią.** Przebył większą część drogi, gdyż znajdował się już nad **Skoczowem**, a więc nad terytorjum polskiego Śląska, gdy **około 11-tej zaczął mu nie dopisywać motor,** a znajdując się na tak niewielkiej wysokości **musiał wylądować, tam gdzie się znajdował,** nie szukając miejsca dogodniejszego. Wylądował też **na ornem polu pod Wiślicą,** a ponieważ ziemia była bardzo rozmiękła więc w gwałtownych podskokach **aeroplan złamał sobie jedną śmigę, uszkodził wysokościomierz** i **doznał jeszcze kilku niewielkich uszkodzeń, wskutek których jednak nie mógł aparat odbywać dalszego lotu i pozostał na miejscu. Pilot aeroplanu i pasażer wyszli przy tym wypadku bez żadnego szwanku i przeszedłszy 2 klm. piechotą do Skoczowa koleją przyjechali do Krakowa.**

Wogóle dzisiejszy stan pogody był bardzo niesprzyjający dla lotników. **Aeroplany, które wyleciały z Warszawy przy cudownem słonecznem powietrzu,** od Końskich za Radomiem znalazły się wśród tak gęstej mgły, że musiały lecieć tuż nad ziemią. **„Aparat Polskiego Aerolotu przybył do Krakowa z pewnem opóźnieniem, a aparat „Franco-Roumaine", który odbywa lot między Warszawą a Pragą bez przerwy, musiał wylądować dzisiaj w Krakowie.** Startował on z Krakowa do Pragi dziś popołudniu **lecz po wzlocie stwierdził tak gęstą mgłę, że musiał zawrócić i powtórnie wylądować w Krakowie.** Wszystko to wskazuje **jak pilną jest potrzeba zaprowadzenia służby meteorologicznej,** dla zabezpieczenia dobrych warunków podróży dla naszego lotnictwa.

Podziękowanie.

Przewielebnemu ks. Matrowi i Wszystkim Życzliwym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu nieodżałowanej pamięci ojcu ś. p. Stanisławowi Włodarczykowi w czasie choroby i pogrzebu — składamy serdeczne Bóg zapłać. 2942 **Rodzina.**

Zgniłe jabłka środkiem przeciw chorobie raka.

Znachor przed sądem.

Kraków, 8 maja.

(?) W Insbruku stanął obecnie przed sądem 60-letni mężczyzna, który nie ma pojęcia o medycynie, ledwie umie czytać, a jednak, jak głoszą wieści, **zdołał uleczyć kilka tysięcy chorych osób.** Za tę właśnie swoją działalność pociągnięty on został do odpowiedzialności. Odkrył on w sobie zdolność **„cudownego leczenia"** przypadkowo w roku 1891, gdy służył w wojsku. Jeden z jego kolegów cierpiał wówczas strasznie na ból zębów, tak, iż z bólu tarzał się po ziemi. Znachor, który jednak wówczas jeszcze znachorem nie był, i z zawodu jest tkaczem, chciał sobie zażartować z chorego kolegi, postanowił więc zamówieniami uśmierzyć ból jego zębów. Zaczął go więc **„czarować" rękami** i człowiek ten od owej chwili do dnia dzisiejszego **nigdy już bólu zębów nie odczuwał.**

Oskarżony twierdzi, że udało mu się dotychczas **uleczyć w podobny magnetyzerski sposób około 6 tysięcy chorych** i tylko w stu wypadkach zawiodły jego metody.

Zaznaczyć należy, że ów znachor nie wyczynia z pacjentami **żadnych** nadzwyczajnych historji. Trzymając tylko w ręku pincet, który w jego ręku odgrywa coś w rodzaju t. zw. różdżki czarodziejskiej, wodzi nim ponad ciałem chorego, który musi być kompletnie ubrany i w trakcie tego badania udziela rad. Tak naprzykład twierdzi on, że raka skutecznie się zwalcza zgniłemi jabłkami. Na cierpienia żołądka zapisuje herbatę z wermutem, na lżejsze cierpienia każe pić rumianek, na cierpienia artretyczne mają pomagać korzenie biedrzeńca. Na przemrożenie nóg skutecznie działa woda pozostająca po namoczeniu wędzonki. Znachor ten ma podobno także środki skuteczne przeciw epilepsji.

On sam powiada, **że nie zdaje sobie sprawy z rodzaju tej siły leczniczej, która w nim rzekomo tkwi.** Od pacjentów swych nie żąda, aby w moc jego jako uzdrawiacza wierzyli. Koncentruje on tylko swoją myśl nad miejscem chorem i udziela rad, za które nie każe nawet sobie płacić. Bierze to, co mu pacjenci dobrowolnie dają, albo też nie bierze nic. Mimo to ma pacjentów mnóstwo. Gdziekolwiek się zjawi, to dom, w którym się znajdzie, jest poprostu oblegany przez tłum. Pacjentów swych wcale się rękami nie dotyka. Jeśli wśród pacjentek znajdzie się jakaś dama wydekoltowana, to znahor powiada jej krótko i węzłowato.

— Proszę wrócić do domu i ubrać się porządnie.

Jego siła magnetyczna ma być tak wielka, że **leczy on odciski poprzez skórę bucików.** Samo przeciągnięcie ręki po buciku wystarcza, aby odcisk zmiękł i wkrótce zanikł zupełnie.

Jako świadek wystąpiła między innymi w sądzie 68-letnia włościanka, mająca przepaskę na lewem oku. Opowiedziała ona, że przy oku wytworzył jej się wielki guz, tak, iż nie mogła oka otwierać. Już po pierwszej wizycie u znachora i po **przyłożeniu do oka zgniłego jabłka była w stanie otwierać powiekę.** Na pytanie co jej właściwie jest, nie umiała dać odpowiedzi. Wówczas „cudowny doktor" poprosił, aby ta kobieta opuściła salę sądową. Sędzia spełnił to życzenie, poczem znachor oświadczył, że kobieta ta ma opuchnięcie rakowate. Gdyby znajdowała się dłużej w jego leczeniu, to byłaby już zdrowa...

Drugim świadkiem był 37-letni włościanin, który cierpiał na bóle w plecach i reumatyzm, tak iż nie mógł się już schylać. Znachor odrazu uwolnił go od tych cierpień.

Przewodniczący sądu postanowił wreszcie rozprawę odroczyć, celem zaproszenia jako rzeczoznawcy profesora uniwersytetu dra Ypsena. W jego obecności **znahor ma w sali sądowej przyjąć kilku pacjentów.** Oskarżony chętnie się na to zgodził, ażeby prof. Ypsen **przyprowadził ze sobą do sali sądowej kilku ciężko chorych pacjentów.** Rzecz oczywista, że opinja publiczna jest bardzo zainteresowana przyszłym wynikiem tego procesu.

NA MARGINESIE.

Tragedja wileńska.

(x) Straszny i niebywały w dziejach szkoły i szkolnictwa fakt **zamachu morderczego na dyrektora i samobójstwa dwu uczniów w sali gimnazjalnej,** który wydarzył się onegdaj w Wilnie, do głębi wstrząsnął opinją publiczną i najprzykrzejsze wywołuje refleksje. Fakt sam w sobie jest niewątpliwie objawem **groźnego rozprzężenia młodzieży, anarchji moralnej i zwichnięcia równowagi nerwów,** a na domiar złego podsuwa jeszcze wrogom Polski, jako temat do nowych ataków i oszczerstw, jako pożądana sposobność do przedstawiania stosunków polskich także w zakresie szkolnictwa — w najczarniejszych barwach. Bo gdzież kiedy na świecie wydarzyła się taka sensacja, żeby dwaj uczniowie przyszli do sali gimnazjalnej **z granatami ręcznymi** i posłużyli się niemi do **zamachu morderczego i do samobójstwa?**

Czyn ten straszliwy wyda się może zagranicą czemś zupełnie **niezrozumiałem.** Ale straci [illegible] część swej **anormalności,** gdy zważymy, że mamy do czynienia z młodzieńcami wyrosłymi w **czasie wojny** i którzy może byli na **froncie bolszewickim.** Może też Ławrynowicz i Domański — jak tylu innych! — rzucili w roku 1920 ławy szkolne, aby zaciągnąć się w szeregi, może poznali grozę wojny i **jej wszystkie okrucieństwa,** może zdziczeli i ulegli **rozstrojowi nerwowemu?** Po ukończeniu wojny wrócili na ławę szkolną, zapewne z trudem naginali się do uczniowskiego trybu życia, może umysł ich nie podołał zadaniom, może brakło im zdolności do nauki?

W pierwszych latach po wojnie władze szkolne bardzo względnie i pobłażliwie odnosiły się do uczniów, **którzy spełnili swój obowiązek,** broniąc ojczyzny **na froncie;** „matura wojenna" miała zatem określony charakter. Oczywiście praktyki takiej długo stosować nie należało; groziła ona fatalnymi skutkami dla społeczeństwa.

Szczegółów tragedji wileńskiej jeszcze nie znamy i nie wiemy, na **jakiem tle** się rozegrała. Jedno jest tylko pewne, mianowicie, że obaj uczniowie Ławrynowicz i Domański, zasiedli **po raz drugi** do egzaminu dojrzałości i obu groził znowu **ujemny wynik.** — Niewątpliwie rozpacz z powodu niemożności osiągnięcia zamierzonego celu, rozpacz z powodu zwichnięcia karjery — skłoniła tych młodzieńców do zbrodni i do samobójstwa.

W każdym razie Ławrynowicz i Domański, mordercy i samobójcy, są **ofiarami wojny i anormalności warunków powojennych,** która zatacza **na kresach** jaskrawo się przejawia.

Ale zawsze i wszędzie, gdzie młodzież popełnia czyny rozpaczliwe, **część winy spada na nauczycieli.** Niestety nie wszyscy nauczyciele są **pedagogami.** „Flachsmann als Erzieher" może wyrządzić wiele szkody wśród powierzonych mu uczniów...

Na kresach wiele urządzeń szwankuje. Czy i **szkolnictwo** nie przedstawia tam również groźnych wad?

Okropna, skandaliczna i niebywała tragedja wileńska powinna być **dokładnie wyjaśniona.**

Prezydent Rzpltej na uroczystościach krakowskich.

Poświęcenie sztandaru 5-go pułku saperów i chrzest statku Ż. P. „Światowid".

Kraków, 9 maja.

(s) **Sztandar, to rzecz święta,** splamić go można, ale tylko krwią w obronie ojczyzny i jego, przelanej. Jeżeli w dniu wczorajszym Prezydent Rzeczypospolitej przybył do **Krakowa,** aby powierzyć 5 pułkowi saperów **ufundowany dla niego sztandar,** to jest to uznaniem zasług, jakie batalyony tego pułku odniosły na wszystkich frontach od schyłku roku 1918 po rok 1921.

Również i poświęcenie statku Żeglugi Polskiej „Światowida" ma duże znaczenie dla rozwoju handlu polskiego. Każdy nowy nabytek tego ważnego środka lokomocji należy powitać z żywą radością. Miarą znaczenia tego faktu jest okoliczność, że p. Prezydent przyjął godność ojca chrzestnego.

• • •

Rynek krakowski, świadek tylu wielkich momentów historycznych, zaroił się szeregami żołnierskimi. **Wszystkie gmachy i budynki rządowe i miejskie kraśnieją chorągwiami o barwach państwa i miasta** Okna domów przyozdobiono nalepkami i dywanami, **wystawy sklepowe podobiznami p. Prezydenta.** Tłumy zapełniają ulice, ruch uliczny reguluje policja i żandarmerja, aby umożliwić defiladę Poranek początkowo chmurny i chłodny, przechodzi w słoneczne przedpołudnie, **wspaniała pogoda trwa aż do godziny 3 po południu.**

Przed dworcem i na peronie.

Dostęp do dworca zamknięty. Na obszerny plac przed dworcem **wjeżdża hufiec ułanów,** poczem liczne **pojazdy z dygnitarzami,** którzy przechodzą na peron, ażeby przyjąć dostojnego Gościa. Peron tonie w zieleni i barwie flag. Przed peronem ustawiają sie **przedstawiciele władz państwowych i konsularnych,** delegaci komitetu honorowego i delegaci „Żeglugi Polskiej". Po lewej stronie czeka **kompanja honorowa 20 p. p. z orkiestrą,** na której prawym skrzydle skupili się inspektor armji gen. Szeptycki, gen. Kuliński, dow. dywizji generał Tinz, kom. O. W. gen. Augustyn, generalicja z korpusem oficerskim.

Ponadto zjawili się **reprezentanci władz rządowych,** członkowie kapituły katedralnej w osobie **ks.** prałata dra Krupińskiego i Nikla oraz infułata Wądolnego, reprez. kościoła grecko-kat. (ks. Urucki), zboru ewangielickiego (ks. Michejda), gminy izraelickiej dr. Rafał Landau i rabin Kornitzer). Dalej prez. sądu apel. Wolter, prez. izby skarb. Greger, prezydjum rady miejsk. z kom. Wawrauschem; rektorowie Uniw. Roztworowski, Szyszko Bohusz i Krause, kuratorjum szkolne i reprezentanci wszystkich władz i urzędów.

Zjazd gości.

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru 5-go pułku saperów zjechali do Krakowa **z Górnego Śląska: starosta** w. urzędu górn. Malawski i radca górn. Scheffer, dalej dyrektorzy Ciszewski, Wojnar, Przybylski, Dworzańczyk i t. p.; z **Zagłębia Dąbrowskiego:** przedstawiciele Tow. technicznego w liczbie 10 osób z prez. Gadomskim, dyrektorem kopalni sosnowieckich na czele Rada zjazdu w Sosnowcu wydelegowała inż. hr. W. Sagajłę, prez. Rady i dyr. Tow. warszawskich; nadto zjechali dyr. Węgris (Tow. Saturn), inż. Pirschel, dyr. Tow. hr. Renard, inż. Viancy, dyr. Tow. Czeladzi, dalej jen. Dębkowski, szef departamentu saperów, prez. Banku Polskiego Karpiński, przedstawiciel Związku Górników i Hutników z Górnego Śląska Przybylski, inż. Skarbofermu dyr Rygier, inż. firmy górnośląskiej „Gieschego" dyr. Dworzańczuk, oraz dyr. Wieluński.

Przyjazd i powitanie p. Prezydenta.

Na kilka minut przed godziną 8-mą **przeciągłe sygnały lokomotyw i syren statków na Wiśle oznajmiły, że pociąg wiozący p. Prezydenta wtacza się na peron,** równocześnie rozlega się 7 strzałów armatnich. Wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn państwowy. Po chwili ukazuje się w drzwiach wagonu postać p. Prezydenta, zanim wojewody Kowalikowskiego, **który wczoraj wyjechał na spotkanie** Prezydenta do Trzebini. Gromkie okrzyki „**Niech żyje!**" witają Prezydenta Rzeczypospolitej. Po odebraniu raportu od gen. Tinza, Prezydent w otoczeniu dygnitarzy i świty **przechodzi przed frontem kompanji honorowej do salonu recepcyjnego, gdzie zostali Mu przedstawieni reprezentanci** władz i **delegaci.** Po prezentacji orszak ruszył ku wyjściu. **Wraz** z Prezydentem przyjechali: min. spraw wojsk. jen. Sikorski, szef kancelarji cywilnej Lenc, adj. **generalny i szef kancelarji** wojskowej gen. Zaruski, min. spraw wojsk. i jen. Dębkowski. Następnie Prezydent wyszedł z peronu i wśród gorących owacyj zajął miejsce w powozie. Po chwili rozwija się korowód pojazdów. Jako pierwszy powóz przed powozem Prezydenta posuwa się pojazd kom. rządu Wawrauscha z wiceprezydentem Serem. P. Wawrausch jako gospodarz miasta zwrócony jest twarzą do pojazdu p. Prezydenta. Powóz p. Prezydenta, któremu towarzyszy min. spraw wewn. Sikorski i adjutant osobisty gen. Zaruski, otacza pół szwadronu 8 p. ułanów. Następuje długi szereg pojazdów z reprezentantami wojska, władz, korporacji i policji państwowej.

Wśród entuzjazmu tłumów, orszak dociera do województwa, gdzie po śniadaniu p. Prezydent przyjął na audjencji ścisły komitet uroczystości sztandarowej i komitet poświęcenia statku „Światowid".

W historycznym Barbakanie.

Na przybycie pana Prezydenta oczekiwali wewnątrz Barbakanu członkowie prezydjum miasta z Radą przyboczną, Tow. strzeleckie z królem kurkowym i marszałkiem, oraz cechy ze sztandarami. Galerje obsadziły uczenice zakładów średnich. Na przeciw wejścia na galerji, widać czterech trębaczy, a obok nich orkiestrę zakładu św. Józefa i ks. Piotra Skargi. **Trzykrotna fanfara odegrana na srebrzystych trąbach,** oznajmia **przybycie pana Prezydenta.** W tej chwili komisarz rządu p. Wawrausch, w podniosłych słowach powitał Najdostojniejszego Gościa imieniem prezydjum **miasta i obywateli Krakowa.**

Życzenia złożone P. Prez. przez komisarza rządu dr Wawrauscha w Barbakanie.

Dostojny Panie Prezydencie! Witając Cię dziś imieniem Obywateli Krakowa oraz imieniem Prezydjum miasta Krakowa w tym historycznym Barbakanie, niech mi wolno będzie złożyć Ci Dostojny Panie, jako **Przedstawicielowi Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wyrazy głębokiego hołdu** a zarazem wypowiedzieć uczucia najwyższej czci i przywiązania, jakie dla Ciebie Dostojny Panie żywią mieszkańcy naszego Grodu.

Odczuwając ten wielki zaszczyt i radość, że zechciałeś przybyć do nas w dniu Swych Imienin, prosimy zarazem abyś w dniu tym uroczystym zechciał Dostojny Panie Prezydencie **przyjąć od nas najszczersze i najgorętsze życzenia błogosławieństwa Bożego i pomyślności.** Oby opatrzność pozwoliła Ci jak najdłużej sterować szczęśliwie naszą nawą państwową, na pożytek i chwałę odrodzonej Ojczyzny.

Uczucia i życzenia nasze zamykają się dziś w jednogłośnym okrzyku: Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski — niech żyje!

• • •

Wśród hymnu narodowego i entuzjastycznych okrzyków **pan Prezydent udał się na Rynek, przed odwachem wyszedł z powozu i udał się pieszo pod arkady Sukiennic, gdzie odbyła się główna uroczystość,** odbierając raport od dowódcy parady jen. Tinza i od dow. 5-go pułku saperów, pułkownika Dziakiewicza.

Poświęcenie sztandaru 5 pułku saperów.

Pan Prezydent zajmuje miejsce honorowe przed ołtarzem polowym, wspaniale udekorowanym. W asystencji duchowieństwa wychodzi ze Mszą św. ks. Jachimski, w zastępstwie biskupa ks. Galla. Na specjalnym stole widnieje sztandar 5 pułku saperów, dar, ufundowany przez śląski przemysł Małopolski i Śląska, za staraniem komitetu pod protektoratem min. jen. Sikorskiego. **Święta ofiara spełnia się przy dźwiękach 20 pp. i chóru, śpiewającego hymn „Bogarodzico".**

Po ukończeniu Mszy św. następuje

akt poświęcenia sztandaru.

Dygnitarze zbliżają się do stołu, gdzie ma się odbyć ceremonja poświęcenia. Chorąży Babraj klęka, oficerowie pułku dobywają szabel, ślubując tym znakiem gotowość obrony chorągwi. Po krótkiej modlitwie kapłana rozlega się komenda „Baczność"! — „Do nogi broń"! — Chorąży składa chorągiew na stół, występują ponownie oficerowie pułku saperów, dobywając szabel, a za nimi ustawiają się sierżant, plutonowy i szeregowiec. Adjutant pułku podaje celebransowi tacę z młotkiem i gwoździami. Pierwsze trzy gwoździe wbija celebrans „Na chwałę Bogu w Trójcy Jedynemu". Następnie pan Prezydent **Wojciechowski,** dowódca pułku **Dziakiewicz** w zastępstwie marszałka Piłsudskiego, jenerałowa **Szeptycka,** jenerałowa **Kulińska,** jenerałowie **Szeptycki i Kuliński,** ks. **Jachimski** w zastępstwie biskupa **Galla,** p. **Jaworski** za posła Korfantego, jen. **Dębkowski,** poseł **Mianowski** za posła **Mączyńskiego,** jen. **Tinz,** poseł **Mianowski,** jenerałowie: **Horoszkiewicz i Galica,** wojewoda **Kowalikowski,** konsul **Lewalski,** pułk. **Augustyn,** poseł **Sągajłło,** dalej **świat przemysłowy G. Śląska,** kom. rządu **Wawrausch,** wiceprezydent **Rolle** i inni. Po skończonej ceremonji prezes komitetu wręczył sztandar panu Prezydentowi. W czasie ceremonji słychać pieśń „Oto dziś dzień krwi i chwały". Następnie

Pan Prezydent wręcza sztandar klęczącemu dowódcy pułku Dziakiewiczowi

ze słowami: „Panie pułkowniku w Twoje ręce oddaję ten sztandar z rozkazem, aby honor Ojczyzny był waszym hasłem. Sztandar może być splamiony tylko krwią za honor i dobro Ojczyzny".

Z poświęconym sztandarem stanął chorąży przed frontem pułku, a za nim jenerałowie: Szeptycki i Kuliński oraz wyżsi oficerowie pułku.

Kazanie gen. kapelana ks. Niezgody.

Następnie generalny kapelan ks. Niezgoda w natchnionem przepięknem przemówieniu przypomniał żołnierzowi dziejowe wypadki, jakie się rozegrały na Rynku krakowskim i zakończył słowami:

„Przysięga, to ostrzenie woli naszej, którą, gdy ją jeszcze mocą swoją wzmocni Bóg, niczego się lękać nie powinna. Na nasze zaczęte dopiero gospodarstwo, na nasz dom, któregośmy dopiero zrąb położyli, ciągnie burza, ta odwieczna burza dziejowa, która zwyczajnie nad naszą Ojczyzną od samego zarania Jej bytu szaleje. Słychać pomruki gromu od wschodu i zachodu. Wkrótce może zaczną pioruny padać i bić w to niewykończone jeszcze nasze domostwo!

Czy mamy się trwożyć i oczy zamykać, by nas błyskawice nie oślepiły? Nie! **Naród polski, to niestrawna potrawa! Można ją połknąć, ale strawić ją trudno i tego, który ją połknie, a ciężkie przyprawia boleści.** Więc nie lękać się nam burzy, nie lękać piorunów, bo ile serc polskich, tyle będzie piorunochronów. A one nie tylko gromy rozbroją, ale je jeszcze ku chmurze, z której wypadły, odwrócą".

Przysięga.

Nastąpił wzruszający moment. Wojsko prezentuje broń, kawalerja dobywa szabel — a pułk. powtarza w skupieniu za celebransem słowa przysięgi:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowej nigdy nie odstąpić, stać na straży honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, do ostatniego tchu w piersiach za sprawę Ojczyzny mej walczyć i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz Polski:

Tak mi Panie Boże dopomóż przez Św. Mękę Zbawiciela mego. Amen".

Po złożeniu przysięgi wśród hymnu państwowego dowódca pułku i jeden z oficerów kompanji chorągwianej z dobytemi szablami ustawili się po obu stronach chorążego, poczem na komendę „Baczność! — Na ramię broń!" — odprowadzają sztandar do kompanji.

Dekoracje.

Wśród hymnu państwowego **nastąpiła dekoracja** oficerów i **szeregowych 5 p. saperów. Krzyżem zasługi** udekorowani zostali por. **Janowski,** por. **Modzelewski,** por. **Koźmiński,** por. **Stych,** sierżant **Tarnowski,** st. sierżant **Jagla** i sierżant **Filipek.** Dekoracji dokonał w asystencji generalicji Prezydent Wojciechowski.

Defilada garnizonu krakowskiego.

Po skończonej uroczystości opuścił Prezydent Rynek i udał się pod Barbakan, gdzie odbyć się miał **rewja całego garnizonu krakowskiego.**

W blasku roześmianego słońca, w pogodzie wiosennego dnia, pod Barbakanem naprzeciw pomnika zwycięzcy z pod Grunwaldu, **staje na specjalnie urządzonej trybunie Prezydent** w otoczeniu świty, jeneralicji, reprezentantów władz, posłów i senatorów. Wśród zgromadzonych znajdują się członkowie komitetu sztandarowego, reprezentanci komitetu urządzającego uroczystość poświęcenia statku „Światowid" (**pos. M. Dąbrowski, dr Jurczyński, inż. Czechowicz i dr Flach**), zaproszeni goście itd.

Defiladę prowadzi jen. **Tinz** z szefem sztabu płk. **Bigo.** Pierwszy prezentuje się płk. Dziakiewicz, który prowadzi 5-ty pułk saperów. W tym momencie wydziera się z tłumu okrzyk: **Niech żyją polskie sapery!** Za pieszemi kolumnami zajeżdżają ciężko **saperskie pontony,** za pułkiem saperów nadciągają kolumny piechoty. Na przedzie **pułk 20 „dzieci krakowskich",** pod dowództwem pułk. **Kruk-Schustera.** Błyszczą w słońcu pałasze w trzykrotnym pokłonie przed Najwyższą Głową Rzeczypospolitej. Przy dźwiękach orkiestry maszeruje 12 pp. pod majorem **Majewskim.** Za nim **szkoła podchorążych artylerji** pod dowództwem kpt. **dra Patka.** Postawa podchorążych wywołuje entuzjazm u widzów. W szturmowym ekwipunku maszeruje następnie **szkoła podoficerów piechoty.** Następnie **batalion sanitarny, 1 pułk sap. kolejowych** pod dowództwem płk. **Stroki.** Za nimi spieszona kompanja 5 dyonu samochodów, dwa plutony pancernych samochodów dudnią po asfalcie, wreszcie duma armji: **kolumny artylerji** pod płk. **Prendlem.** Czoło jej tworzy **6 p. a. p.,** za nim **21 p. a. p.** Za artylerją polową ciągnie ciężka **baterja 5 p. a. c.** pod płk. **Patoczka.** Szumią na wietrze chorągiewki baterji, groźnie połyskują wyloty luf, toczą się z głuchym łoskotem ciężkie działa i jaszczyki. Nakoniec lekkim kłusem przebiega **5-ty dyon taborów.**

Krótka przerwa i z perspektywy wykwita przepiękny obrazek: **Ułani!** Oklaskom niema końca. Ułanów prowadzi płk. Tyszkiewicz. Orkiestra gra dziarsko: „Nie uciekaj dziewczę lube", a wizja piosenki rozpogadza marsowe twarze ułanów 8-go pułku, których oczy tkwią wiernie, posłusznie na

Bezczelne aresztowanie w Moskwie
korespondenta Pata i „Ilustrowanego Kuryera Codz.“
Napad agentów sowieckiej policji politycznej na bezbronnego dziennikarza polskiego. — Ordynarna rewizja osobista. — Szybka interwencja poselstwa polskiego. — Demonstracyjny wyjazd p. Teslara z Moskwy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja.

W styczniu b. r. wyjechał z Polski do Moskwy nowy korespondent P. A. T-nej p. **Tadeusz Teslar, który też zaofiarował „Ilustrowanemu Kuryerowi Codziennemu“ swe pióro.**

Widocznie korespondencje te nie podobały się sowietom, gdyż korespondent nasz został poddany **różnym szykanom.** Wreszcie po trzech miesiącach pracy p. **Teslar został na dworcu kolejowym w Moskwie aresztowany i poddany gruntownej rewizji.** Nie w smak widocznie było sowietom, że korespondent nasz nie szczędził ich w przedstawianiu wewnętrznych stosunków, a zwłaszcza bezczelnych praktyk **rządu sowieckiego wobec polskiego poselstwa** po zabójstwie Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Kiedy znalazł się na dworcu, chcąc pożegnać znajomych, którzy wyjeżdżali do Polski, **został brutalnie napadnięty przez całą gromadę ajentów policji politycznej.**

Pomimo wylegitymowania się paszportem polskim został aresztowany i gwałtem zaciągnięty **do urzędu policji politycznej,** której kierownik oświadczył, iż robi to **„na polecenie wyższych władz“.** Tam przeprowadzono gruntowną **rewizję osobistą** do tego stopnia, **że pruto ubranie, szukając widocznie** korespondencji antysowieckich.

Na skutek **natychmiastowej interwencji posła polskiego, Kętrzyńskiego, został dopiero p. Teslar uwolniony.**

P. Teslar udał się natychmiast do komisarjatu spraw zagranicznych, gdzie oświadczył, że władze sowieckie uniemożliwiają mu lojalną pracę, wobec czego **postanowił Moskwę opuścić.**

Wszystkie okoliczności, towarzyszące aresztowaniu i rewizji, dokonanej na osobie p. Teslara, **wskazują na to, że ta napaść miała zgóry wytknięty kierunek, podyktowany przez siery rządowe.**

* * *

Oto są warunki, w jakich pracować musi polski dziennikarz na terenie sowieckim. Mimowoli nasuwa się pytanie,

dokąd rząd polski tolerować będzie na gruncie warszawskim sowieckich dziennikarzy

i przedstawiciela „Rosty“ podczas, gdy korespondent PAT'a oraz korespondent prasy polskiej zmuszony jest z Moskwy wyjeżdżać, jeżeli nie chce pracy swej przypłacić wolnością i życiem.

Demarche dziennikarzy zagranicznych
w obronie praw dziennikarzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (Z) Jak się dowiadujemy, aresztowanie **korespondenta PATa i „Ilustrowanego Kurjera Codz.“ w Moskwie p. Teslara wywołało wśród dziennikarzy zagranicznych wielkie oburzenie.**

Fakt bezprawnego aresztowania, oraz rewizji, jak wreszcie wypuszczenie aresztowanego **w poprutem ubraniu** spowodowały, że **dziennikarze zagraniczni w Moskwie postanowili wystąpić we wspólnem demarche u rządu sowieckiego, oraz domagać się przykładnego ukarania winnych i dania zupełnego zadośćuczynienia polskiemu dziennikarzowi.**

Minister spraw wojsk. gen. Sikorski w Krakowie.



Na uroczystość poświęcenia sztandaru 5-go pułku saperów przybył także min. spraw wojskowych gen. Władysław Sikorski. Powyżej podajemy portret ministra.

NA MARGINESIE.

Czy polskie słowo „sprawiedliwość“ Niemcy czytają: „niedołęstwo“ — czy też niema tego słowa w niem. języku?

(Opowieść prawdziwa).

(ż) **„Deutschtumbund“** jest organizacją, do której różne kierunki polityczne w **Polsce** różnie się odnoszą. Niewątpliwie jest to **organizacja antypolska, ale** niezależnie **od tego** — niewątpliwie Niemcy w Polsce mają prawo do stworzenia sobie **organizacji narodowej.**

Niedawno toczył się w Bydgoszczy proces przeciwko p. **Naumannowi,** prezesowi „Deutschtumbundu“, byłemu **pruskiemu landratowi.** Pruski landrat czyli starosta **był w** b. zaborze pruskim **ostoją wszelkiej antypolskiej polityki.** To byli **najgorsi nasi wrogowie.** P. Naumann, jako taki, cieszył się zresztą **opinją uczciwego człowieka.** Nie przeszkadzało mu to, oczywiście, **być landratem,** a później, już **w Polsce niepodległej,** p. Naumanna wybrano **na posła,** a następnie **na prezesa klubu niemieckiego w Sejmie.**

Przed kilku miesiącami p. Naumann **został** oskarżony **o** jakieś **przestępstwa kryminalne,** połączone z **fałszowaniem** dokumentów, prokuratorja zażądała **jego wydania i Sejm go wydał. W prasie niemieckiej** w Polsce i w Rzeszy uderzono **na alarm.** Cud prawdziwy, że sprawa **nie była poruszona w Lidze Narodów.**

Jednakże sąd w Bydgoszczy p. **Naumanna uniewinnił.** Znowu prasa niemiecka w Polsce i poza Polską **zatrąbiła na tryumf.**

Co do tego wszystkiego **nie mamy nic do powiedzenia.** Jesteśmy dumni z tego **że są w Polsce — sędziowie.** Staropruskie przysłowie z czasów Fryderyka II **głosiło** w języku francuskim, że są sędziowie w Berlinie. **Od wielu lat nie było i niema w Berlinie i w Niemczech sędziów dla Polaków. Są w Polsce sędziowie dla Niemców.**

To wszystko jednak **nie może wpłynąć na ocenę** działalności „Detschtumbundu“ w Polsce.

Po ratyfikacji traktatu wersalskiego **Niemcy w Polsce, urodzeni w Polsce,** względnie od pewnego określonego terminu w Polsce **zamieszkali,** mieli prawo wybrać sobie **obywatelstwo polskie albo niemieckie.** Duża część Niemców — pod wpływem wszechniemieckiej propagandy — optowała **na rzecz Niemiec.** Wielu natychmiast z Polski **wyjechało, wielu** w Polsce jeszcze **pozostało.**

Potem znowu — pod wpływem **propagandy wszechniemieckiej** — wielu z tych, którzy na rzecz obywatelstwa niemieckiego **optowało,** postanowiło **w Polsce pozostać. „Deutschtumbund“ oficjalnie do tego wzywał.** Może do tego miał prawo, może nie miał — przypuśćmy, że miał. Sprawa zaczęła jednak **antypaństwowy charakter przybierać,** gdy się okazało, że **głównym filarem tej akcji jest konsul generalny niemiecki w Poznaniu.**

I na to jednak z naszej strony nie reagowano należycie.

Ale teraz przychodzi wiadomość, że „Deutschtumbund“ polecił **wszystkim optantom na rzecz Niemiec,** t. zn. wszystkim ludziom, którzy **dobrowolnie zrzekli się obywatelstwa polskiego, a przyjęli niemieckie** — w określonym terminie dnia 1 sierpnia **b. r. z Polski nie wyjeżdżać, tylko prowokować władze polskie do tego, by ich siłą z granic Polski usunęły.**

„Deutschtumbund“ przytem obiecuje, że **rząd niemiecki zwróci optantom wszelkie z tego powodu poniesione koszta,** a równocześnie pokryje straty materjalne, przedstawiające różnicę między istotną wartością majątku, pozostawionego w Polsce, a ceną, uzyskaną z likwidacji przymusowej tych majątków.

Co to wszystko znaczy?

„Deutschtumbund“ **nie chce być organizacją, w ramach istniejących legalnych ustaw broniącą niewątpliwie wrogich Polsce celów.** „Deutschtumbund“ **wzywa do oporu,** choć biernego, przecież jednak **faktycznego przeciwko istniejącym ustawom.** Ale — co najważniejsze — „Deutschtumbund“ w tem wszystkiem opiera się **o obce, wrogie nam mocarstwo i wszystkich, którzy usłuchają jego wezwania, zapewnia o pomocy ze strony tego mocarstwa.**

„Deutschtumbund“ przekona się, że sędziowie w Polsce **są sprawiedliwi — w każdym wypadku.** W tym wypadku też będą **sprawiedliwi i winnych pociągną do odpowiedzialności.**

Ale i dyplomacja nasza musi **w Berlinie** coś niecoś **wyjaśnień zażądać!**

Dlaczego internowano księcia Jerzego serbskiego?

Zbiór karykatur cesarza Franciszka Józefa. — Bal nagich dziewcząt w belgradzkiej sali tronowej. — Prawdziwa przyczyna internowania.

Kraków, 9 maja.

(?) Z Belgradu nadeszła sensacyjna wiadomość o **internowaniu księcia Jerzego serbskiego,** brata króla jugosłowiańskiego Aleksandra. Dzienniki wiedeńskie, których informacje w tej sprawie trzeba jednak przyjmować z zastrzeżeniem ze względu na ich nieprzyjazny stosunek do młodego państwa jugosłowiańskiego, komunikują sensacyjne wieści o **przyczynach internowania księcia Jerzego,** przypominając, z jego przeszłości cały szereg wydarzeń, źle charakteryzujących wspomnianego księcia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą mianowicie, że już w roku 1912 istniał plan internowania księcia Jerzego, a to z powodu brutalności jego w stosunku do służby i nauczycieli, tudzież z powodu całego szeregu gwałtów, jakich ten książę miał się rzekomo dopuścić.

Książę Jerzy zajmował się rzekomo organizacją band i **był w osobistych stosunkach z przywódcami band macedońskich,** on to podobno inscenizował nawet zamach na życie swego dziadka, króla czarnogórskiego, a to w tym celu, aby położyć kres istnieniu samodzielnego królestwa czarnogórskiego.

Z błahych powodów **kopnął** on podobno jednego ze swych służących, Stefana Kołakowicza, tak mocno, że ten wskutek kopnięcia zmarł, ale jeszcze przed śmiercią podsunięto mu do podpisania oświadczenie, iż do choroby jego przyczynił się zwykły, niezawiniony przez nikogo wypadek.

Sprawę tę zatuszowano, tak, jak również zatuszowano wiadomość o innym służącym, niejakim Jowanowiczu, **którego książę Jerzy miał rzekomo kazać utopić w rzece Sawie.**

Dzienniki wiedeńskie opowiadają jeszcze inne historje z życia księcia Jerzego. Miał on np. w czasie polowania na kaczki **wystrzelić oko** pewnemu chłopcu, stojącemu na przeciwległym brzegu i chełpić się później, z powodu swego **celnego strzału.** Swemu wychowawcy francuskiemu Levasseurowi plunął on rzekomo w twarz, a **profesora uniwersytetu i swego nauczyciela nazwiskiem Humanischi — spoliczkował.** Konspirował on wreszcie przeciw własnemu ojcu i chciał go strącić z tronu.

Opowiadają dzienniki wiedeńskie, że w jego salonie przyjęć w konaku, kazał on **rozwiesić mnóstwo karykatur cesarza Franciszka Józefa,** a pewnej nocy w sali tronowej swojego ojca, króla Piotra, **urządził bal, w którym wzięły udział w stroju adamowym belgradzkie dziewczęta.**

Obecnie książę Jerzy został **internowany i odwieziony pod eskortą wojskową do zamku Belley,** dawniejszej własności arcyksięcia Fryderyka, skonfiskowanej przez rząd jugosłowiański.

Przyczyną tego internowania jest podobno ta okoliczność, iż książę Jerzy zażądał niedawno od swego brata, króla Aleksandra, aby **„oddał“ skradzioną mu koronę królewską i tron jugosłowiański“.** Książę Jerzy chciał wymusić na królu Aleksandrze opuszczenie tronu i **groził nawet życiu królewskiemu.** Na tem tle miało dojść do burzliwej sceny pomiędzy nim a królem, który szybko opuścił salon, zamykając za sobą drzwi na klucz i polecając następnie odprowadzić brata przy pomocy służby i przywołanych lekarzy. W dwa dni później odwieziono księcia Jerzego do zamku w Belley.

Jeśli dane powyższe, zaczerpnięte z prasy wiedeńskiej są prawdziwe, to świadczyłyby one **o nienormalnym stanie umysłu księcia Jerzego.**

Za spokój duszy ś. p.
WŁODZIMIERZA CARA
odprawioną zostanie w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
MSZA ŚW.
w poniedziałek dnia 11 bm. o godzinie 8 rano w kościele św. Wojciecha, na którą Krewnych Znajomych i Kolegów Zmarłego zaprasza
2969 Żona z dziećmi.

Zawiadomienie.
Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż po śmierci mego ś. p. męża, prowadzić będę nadal Zakład artystyczno-reprodukcyjny i fotografji, nagrodzony złotym medalem na I-ej wystawie wszechpolskiej w Poznaniu. Dziękując za dotychczasowe poparcie, proszę o dalsze. 2925 Aniela Pawlikowska.

Co dzień niesie?

Kraków, 9 maja.

Zjazd korporacyj akademickich w Warszawie.

Z Warszawy donosi (PAT): Dnia 7 bm. rozpoczął się tu **5-ty zjazd polskich korporacyj akademickich** nabożeństwem solennem, odprawionem w kościele PP. Wizytek, poczem o godz. 13'50 rozpoczęło się pierwsze uroczyste plenum zjazdu, przy współudziale przedstawiciela p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego dra Adama **Lewickiego** i pp. rektorów uniwersytetu warszawskiego p. profesora **Krzyształowicza,** Politechniki warszawskiej prof. Czesława **Skotnickiego,** szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego prof. J. **Czosnowskiego,** wojewody **Sołtana,** przedstawicieli komendy miasta, ugrupowań akademickich, Związku Bratnich Pomocy, Związku kół naukowych, Związku kół prowincjonalnych, młodzieży wszechpolskiej i Odrodzenia, przedstawicieli prasy oraz uczestników zjazdu. W czasie zebrania wygłoszono szereg podniosłych przemówień, poczem rozpoczęły się normalne obrady zjazdu. W dniu dzisiejszym obradują komisje zjazdu. Zjazd potrwa prawdopodobnie do niedzieli wieczorem.

Katastrofa przy budowie mostu na Sanie.

Dnia 5-go maja na Sanie pod Rzeszowem, pow. biłgorajski, **zdarzyła się katastrofa przy budowie mostu. Rusztowanie mostu zawaliło się w chwili,** kiedy robotnicy znajdowali się przy pracy. **5 osób jest ciężko rannych, 18 lekko.** Śledztwo w toku.

Paryska Akademja nauk moralnych i politycznych — Polsce.

Wczoraj podaliśmy wiadomość naszego korespondenta paryskiego o podpisaniu adresu elity umysłowej Francji do polskiej inteligencji z okazji otwarcia Instytutu francuskiego w Warszawie.

PAT donosi z Paryża, że **niezależnie od adresu złożonego ambasadorowi Chłapowskiemu** w niedzielę przez delegatów francuskiego instytutu, złożyła na ręce ambasadora Chłapowskiego **akademja nauk moralnych i politycznych adres,** podpisany przez sekretarza Carola Lion Caon, **wyrażający ogromną radość, jaką odczuwają członkowie Akademji nauk moralnych i politycznych z okazji założenia w Warszawie francuskiego instytutu,** który pozwoli studentom polskim i francuskim na zbliżenie się w pracy. Praca ta przyczyni się do **nawiązania tradycji, wiążących oba kraje, które współpracowały od wieków średnich,** gdy Polska była przedstawicielką i propagatorką w Europie Wschodniej i Środkowej nauki humanistycznych, a Francja była szampionem na Zachodzie. Adres kończy się gorącem życzeniem **wielkości i pomyślności dla nieśmiertelnej Polski.** Adres akademji i instytutu francuskiego jest uważany w kołach politycznych za manifestację olbrzymiego znaczenia. Dzienniki zagraniczne, a zwłaszcza korespondenci dzienników angielskich widzą w tej manifestacji dowód, że sojusz francusko-polski jest podyktowany nietylko koniecznościami natury politycznej, lecz wypływa z czynników natury moralnej i jest gwarancją jego trwałości.

PRAWDA.

Wszystko jest względne na tym świecie,
radość czy smutek. ludzkie czyny
wszystko się w jeden wieniec plecie,
skutek jest różny od przyczyny.

Wszystko jest względne — nacisk cały,
moralność, zbrodnia, zmysł rodzinny
to czasem prawda, lub kawały,
jak w każdej operetce innej.

—0— Jah.

DEFILADA.

Pan Zenon mieszka na ulicy Basztowej na drugiem piętrze od frontu. Miły to punkt, ale zresztą nic w tem napozór nadzwyczajnego.

Wczoraj rano, koło godziny ósmej zadzwonił telefon w mieszkaniu Zenia.

— Halo! Kto przy telefonie?

— Czy to mieszkanie pana Zenona?

— Tak jest, ale czy mnie słuch nie myli... to pani głos, panno Zosiu?

— Tak, to ja.

Fala szczęścia zalała serce Zenona, bo oto od szeregu miesięcy pałał już gorącym afektem do pikantnej bruneteczki Zosi, jednakowoż bez żadnych szans powodzenia. A teraz ten telefon o tak wczesnej godzinie...

— Panie Zenonie, mam prośbę do pana.

— Ależ pani, wszystko, zawsze, wszędzie...

— Czy mogę przyjść do pana koło godziny dziesiątej rano?

Zenonowi omało, że nie wypadła z ręki słuchawka ze wzruszenia.

— Ależ pani... panno Zofjo, tyle szczęścia...

— Więc pan się zgadza? No to przyjdziemy z mamą!

— Z mamą?!...

— No tak, z mamą i z kuzynkiem Władziem, bo pan mieszka na ulicy Basztowej od frontu, a my chcemy zobaczyć defiladę wojsk przed Prezydentem.

—0— *Mig.*

Osobiste.

WYSOKIE ODZNACZENIE. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał **pani Helenie z Lubiewa Świeykowskich Vascu,** żonie pułkownika W. P. w

25-lecie pracy scenicznej art. dram. Zelwerowicza.



W dniu 14-go maja znakomity polski artysta dramatyczny Aleksander Zelwerowicz, obchodzi 25-letni jubileusz swej pracy scenicznej. Redakcja „Ilustr. Kurjera Codz." składa jubilatowi najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej działalności dla dobra sztuki polskiej.

osobie Prezydenta. Za ułanami **2-gi pułk szwoleżerów rokitniańskich, 5-ty pułk strzelców konnych,** wkońcu **baterje 5-go dyonu artylerji konnej.**

Wrażenie przeglądu ogromne, widzowie opanowani entuzjazmem **urządzają armji owację, której niema końca,** aż dopiero, gdy Prezydent opuszcza pomost i udaje się do województwa.

Hołd ludności Zwierzyńca.

Po krótkim pobycie w województwie udał się p. Prezydent autem w towarzystwie jenerała broni Szeptyckiego na Kopiec Kościuszki. Cała droga, którą przejeżdżał Dostojny Gość była odświętnie przybrana chorągwiami, festonami i dywanami. W szczególności **ulica Kościuszki, dawne Półwsie Zwierzynieckie, tonęło w powodzi chorągwi i festonów.** U stóp góry św. Bronisławy przed kościółkiem na Salwatorze p. Prezydent **odebrał hołd ludności Zwierzyńca i okolicy.** Tutaj oczekiwali p. Prezydenta przedstawiciele ludności podmiejskiej, a mianowicie inż. Bliński, inż. Drobniak, inż. Kramarski, radca Dudek, ks. kanonik Pilkowski, radca Stołychwo, Rusek, Sas, Habas i inni, którzy wręczyli p. Prezydentowi chleb i sól. Imieniem ludności powitał p. Prezydenta inż. Gliński temi słowy:

Panie Prezydencie!

Tu obok kościoła najstarszego w Polsce gdzie przed setki laty kazał św. Wojciech, tu gdzie znajduje się Kopiec Naczelnika, tu skąd wyruszał ostatni raz na boje Ks. Józef, tu gdzie spoczywają prochy nieodłącznego towarzysza broni i sekretarza bohatera narodowego T. Kościuszki, ludność Zwierzyńca i okolic wita Cię p. Prezydencie w dniu Imienin staropolskim zwyczajem „chlebem i solą, składając hołd i życzenia. Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska"! Niech żyje Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski.

Imieniem zaś dzieci przedmieść, złożyła hołd Dostojnemu Gościowi 9-letnia Wiesia Glińska. Po zwiedzeniu kościółka i wpisaniu się do księgi pamiątkowej, pan Prezydent żegnany owacyjnie, pojechał wraz z świtą na Kopiec Kościuszki.

Na Kopcu Kościuszki.

Na powitanie wjeżdżającego w mury warowni na Kopcu rozległ się **hejnał z blank fortecznych.** Warta sprezentowała broń, poczem pan Prezydent po przywitaniu się z oczekującymi go oficerami 5-go pułku saperów, udał się do żołnierzy zgromadzonych na wielkiem podwórzu. W przygotowanym dla niego namiocie odpoczął, poczem udał się do żołnierzy spożywających właśnie obiad, zaszczycił niektórych krótką rozmową, a następnie odezwawszy się do otoczenia: „Panowie, kto ma silne nogi, to proszę ze mną na Kopiec", **ruszył Pan Prezydent ku mogile pierwszego Naczelnika.**

U stóp Kopca przedstawili się panu Prezydentowi pp. dyrektor Paszkowski i marszałek powiatu Skrzyński, jako prezes względnie wiceprezes komitetu restauracji mogiły Kościuszki. Pan **Prezydent** następnie udał się **na szczyt Kopca, raźnie przechodząc całą drogę.** Na szczycie Kopca przepędził znaczny czas rozkoszując się i napawając się przecudnym widokiem Krakowa, jak również i najbliższej okolicy. Po blisko półgodzinnem obserwowaniu grodu Podwawelskiego ze szczytu Kopca **Pan Prezydent pieszo przebył całą drogę aż do stóp góry Bronisławy, witany niezmiernie owacyjnie przez tłumy tamtejszych mieszkańców,** jak również i **licznie przybyłej ludności wiejskiej.** Przy klasztorze Norbertanek wsiadł Pan Prezydent do auta i w towarzystwie jenerała broni Szeptyckiego udał się do Starego Teatru, gdzie komitet sztandarowy przyjął Dostojnego Gościa śniadaniem.

Przyjęcie na cześć p. Prezydenta
w Starym Teatrze.

W wielkiej sali Starego Teatru zebrali się najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego. Wchodzącego na salę Prezydenta powitały **dźwięki Hymnu Narodowego.** We foyer oczekiwali Pana Prezydenta **członkowie komitetu sztandarowego,** oraz **komitet dla uczczenia 50-letniego jubileuszu pracy artysty malarza Mroczkowskiego Aleksandra,** w osobach pp. komisarza rządowego dra **Wawrauscha** i posła Marjana **Dąbrowskiego,** którzy wręczyli **Panu Prezydentowi ostatnią pracę** znakomitego malarza, **„Dolinę Kasprusie w zimie", jako upominek imieninowy** od 78-letniego starca dla **Pana Prezydenta.** Dostojny Gość z widocznem wzruszeniem dziękował za te wyrazy pamięci, poczem udał się do sali Starego Teatru, gdzie zajął honorowe miejsce. Po prawej ręce Pana Prezydenta zajął miejsce ks. biskup **Sapieha,** po lewej zaś minister wojny jen. **Sikorski,** dalsze miejsca zajęli: jen **Szeptycki,** konsul austrjacki **Lewalski,** jenerałowa **Szeptycka,** jen. **Haller,** były premier dr. **Nowak,** pos. **Dabrowski,** były minister **Kumaniecki,** prezes Izby skarbowej **Greger,** prez. Izby Handlowej **Epstein,** dyr. Banku Polskiego **Makowiecki,** i inni. Naprzeciw zaś Pana Prezydenta usiadł wojewoda **Kowalikowski,** senator **Lewakowski,** dca V pułku saperów **Dziakiewicz,** komisarz rządowy **Wawrausch,** wiceprezydenci miasta **Rolle, Sare i Wielgus,** oraz wiele osobistości.

W czasie uczty **przemówił senator Lewakowski,** jako prezes komitetu sztandarowego oraz, jako przedstawiciel wielkiego przemysłu Zagłębia krakowskiego i śląskiego. W przemówieniu swem zaznaczył senator Lewakowski, że wielki przemysł, oceniając należycie znaczenie techniczne wojsk i urządzeń dla naszej armji, ofiarował dla 5-go pułku saperów chorągiew. Podniósł dalej, że największe bohaterstwo żołnierza nie jest w stanie sprostać zadaniu, jeżeli nie jest poparte umiejętną i celową **techniką wojskową.** Naród nasz mając silną i dobrze zorganizowaną armię wojskową, powinien opierać się także na innej armji, o wiele liczniejszej i równie ważnej, a ta druga armja, to wszyscy obywatele, to całe społeczeństwo, które utrzymuje swą programową i celową pracą wszystkie warsztaty pracy.

Okrzyk wzniesiony na cześć pana Prezydenta przez senatora Lewakowskiego pochwycili wszyscy zebrani i trzykrotnie obił się o mury sali okrzyk na cześć Prezydenta.

Następnie pułkownik **Dziakiewicz,** dowódca 5-go pułku saperów, imieniem swych oficerów i żołnierzy podziękował za zaszczyt, jaki spotkał pułk przez przybycie pana Prezydenta na poświęcenie jego chorągwi.

Przemówienie p. Prezydenta.

W odpowiedzi na przemówienia, pan Prezydent dziękując za złożone życzenia, wyraził przekonanie, że **wszystkie uroczystości i święta, skupiające społeczeństwo wokoło wielkich idei i myśli, są podstawą życia zbiorowego.** Idee takie, jak miłość ojczyzny, siła i karność wojskowa, praca i wiedza są najniezawodniejszymi gwarancjami nietylko trwałego bytu Polski, lecz także i jej coraz bardziej rosnącej potęgi. Prezydent wzywa **do skupiania się około idei wielkiej armji polskiej, jak również około idei spotęgowania oświaty w Polsce.** Jeżeli wszyscy tak będą czynić, jak myślą w chwilach podniosłych, jeżeli to będzie nakazem ich obowiązku codziennego, to możemy śmiało patrzeć w przyszłość i nie obawiać się chmur na horyzoncie. „Wzywam was — mówił Prezydent — do obowiązku pracy, aby ta Polska była naprawdę potężną, pomni na wielkie ofiary naszych przodków **i oby dał Bóg ażeby przyszłe pokolenia wspominały o obecnem pokoleniu,** jako **o tych, którzy Polskę odbudowali** i aby nasi przyszli już nigdy nie zwątpili w trwałość Jej istnienia. Wznoszę więc okrzyk: **„Polska nietylko niech żyje, ale i potężnieje, jako wyraz siły i kultury!" „Polska niech potężnieje, potężnieje, potężnieje!"** Przy dźwiękach hymnu narodowego, rozległy się potężne okrzyki: „Polska niech potężnieje!"

• • •

Po przyjęciu w Starym Teatrze udał się Pan Prezydent wraz ze świtą do województwa, gdzie przyjął na audjencji ks. biskupa **Sapiehę,** oraz prezydjum towarzystwa strzeleckiego w osobach dra Schneidra, dra Rzegocińskiego i inż. Króla, którzy **zaprosili Pana Prezydenta na uroczystość zjazdu wszystkich polskich bracaw strzeleckich,** jaki odbędzie się we wrześniu b. r. w Krakowie. Stąd udał się Pan Prezydent na poświęcenie statku „Światowid".

Poświęcenie statku „Światowid".

Ciężkie chmury, jakie zawisły nad Krakowem, rozproszyły się, ulewny deszcz ustał i zawitała piękna pogoda. Na Wiśle w przystani na Groblach, stał na kotwicy nowy statek „Światowid", wokół którego straż honorową pełniło kilka statków pasażerskich i motorówki, wszystkie odświętnie przybrane chorągiewkami i proporczykami. Nieco po 4-ej przybył Pan Prezydent ze swoją świtą. W przystani powitali dostojnego Gościa prezes Żeglugi Polskiej, dr. Jurczyński, żona posła pani Michalina Dąbrowska i redaktor „Światowida" prof. Flach, jako członkowie komitetu. Pan Prezydent przeszedł na statek, poczem ksiądz infułat dr. **Wądolny** w pontyfikalnych szatach **dokonał uroczystego aktu poświęcenia.** Rodzicami chrzestnymi byli Pan Prezydent **Wojciechowski** i pani **Michalina Dąbrowska.** Po dokonanem poświęceniu statku pani pos. Dąbrowska, jako matka chrzestna rozbijając butelkę szampana i oblewając nim statek oraz wodę, przemówiła: **„Daję ci na imię „Światowid"!** Po tym symbolicznym chrzcie Pan Prezydent zwiedził statek, a następnie **wyraził życzenie odbycia przejażdżki w górę rzeki.** Pan Prezydent wraz ze świtą przeszedł na statek „Stanisław" i zajął miejsce na jego dziobie. Licznie zgromadzona publiczność wzdłuż brzegów oraz na moście Zwierzynieckim, niezwykle **owacyjnie witała Głowę Państwa, a w chwili, gdy statek znalazł się przy moście, posypały się nań kwiaty.** W czasie drogi **Pan Prezydent żywo interesował się regulacją Wisły i rozpytywał się o stan zabezpieczenia Krakowa przed powodzią,** a objaśnień w tym kierunku udzielał wiceminister **Dudek.** Statek dojechał do klasztoru Norbertanek poczem odbył powrotną drogę na Groble.

Hołd dziatwy szkolnej.

Z Grobli udał się pan Prezydent autem do Sokoła, gdzie **odebrał hołd młodzieży szkolnej.** W wielkiej sali Sokoła zgromadziły się delegacje szkół ze sztandarami. Dostojny Gość dłuższą chwilę przebył wśród dziatwy szkolnej, która gromkiemi okrzykami wyrażała serdeczne przywiązanie do Jego osoby. Zasypany kwiatami, jak również obdarzony licznymi bukietami kwiecia, oraz żegnany spontanicznie przez młodzież, odjechał pan Prezydent do województwa na obiad, który odbył się w ścisłem gronie.

Raut — odjazd.

Wieczorem o godzinie 9-tej przyjmowany był pan Prezydent w apartamentach magistratu, gdzie prezydjum miasta wydało na Jego cześć **raut.**

O godzinie 11-tej pan Prezydent żegnany owacyjnie na dworcu przez przedstawicieli władz, wojskowości oraz ludność Krakowa, **odjechał do Warszawy.**

——oSo——

Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie.



Ilustracja nasza przedstawia moment powitania p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Barbakanie przez komisarza rządu p. Wawrauscha w otoczeniu wiceprezydentów m., Twa strzeleckiego i cechów ze sztandarami. Na galerji widać orkiestrę zakładu im. św. Józefa i im. Piotra Skargi. Na rycinie zauważyć można p. Prezydenta Rzeczypospolitej(x), a nadto kom. rządu m. Krakowa p. Wawrauscha(xx) i wice prezydenta Wielgusa(xxx).

„grupach szturmowych Kominternu".

W Polsce grup szturmowych przewidziano w planie moskiewskim aż cztery. Każda z tych grup liczyć będzie 13 trzynastek, złożonych z wyszkolonych zamachowców.

siedzeniu tym **Dzierżyński złożył sprawozdanie z przeprowadzonego śledztwa w sprawie zamachu** i o istnieniu tajnych organizacyj wojskowych. Przedstawione dane skłoniły Frunzego do zażądania dopuszczenia do prezydjum rosyjskiej partji bolsze-

Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie.



Ilustracja nasza przedstawia moment powitania p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Barbakanie przez komisarza rządu p. Wawrauscha w otoczeniu wiceprezydentów m., Twa strzeleckiego i cechów ze sztandarami. Na galerji widać orkiestrę zakładu im. św. Józefa i im. Piotra Skargi. Na rycinie zauważyć można p. Prezydenta Rzeczypospolitej(x), a nadto kom. rządu m. Krakowa p. Wawrauscha(xx) i wice prezydenta Wielgusa(xxx)

a gospodarka.

podniesieniem uzdrowisk krajowych?

Dodatkowo zaś obecnie ogłosiły czeskie uzdrowiska, **że wszyscy obywatele polscy**, którzy przyjadą do Czech **z paszportem nieulgowym**, za który zapłacili całe 250 złotych, otrzymają w uzdrowiskach **50-procentowe zniżki**, aby sobie wyrównać koszta paszportu.

Z innych naszych sąsiadów, Rumunja, nie bawiąc się w skomplikowane ułatwienia, poprostu daje na swoich kolejach **kuracjuszom 50%** opust od ceny biletów. Co do zniżek w uzdrowiskach rumuńskich, to mają je w wysokości 50% urzędnicy i oficerowie, a cen pokojów już bardzo zniżać nie potrzebują, ponieważ w takiej miejscowości, jak Dorna na Bukowinie, cena pokoju z balkonem **w luksusowym** hotelu wynosi od **2 do 3 złotych dziennie, już w pełnym sezonie.**

Zdaje się, że rzecz cała nie wymaga już dalszych komentarzy. Wystarczy zestawienie i porównanie jednego i drugieg ofaktu — aby orzec, gdzie polityka gospodarcza jest mądra — u nas czy u naszych sąsiadów? U nas patrzy się nie dalej końca własnego nosa. Zarówno skarb (paszporty) przedsiębiorstwa państwowe (kolej), jak uzdrowiska — uważają, że najmądrzejsze jest **„chapnięcie", jak najwięcej na razie do kieszeni,** a co potem będzie, mniejsza o to.

Nie ulega wątpliwości, że nawet „zwiększony dochód kolei przy zwyżkach nie będzie większy, niż byłby dochód z większej liczby letników i kuracjuszy ze zniżkami. Kto tylko zaś będzie mógł, ten ucieknie zagranicę — bo zresztą wszyscy lekarze świata (choćby nawet do ich grona przystąpił sam p. Władysław Grabski w charakterze „lekarza finansowego") nie wymyślili naprzykład jeszcze źródła, które mogłoby naprzykład zastąpić Karlsbad. Mniej zamożni pozostaną lojalnie w kraju albo i zgoła w domu i błogosławić będą naszej „mądrej" polityce gospodarczej.

rzed małżeństwem.

podróży księcia po Afryce.

cia z powodu jego niechęci do związków małżeńskich. Kiedy „Repulse" przejeżdżał pod wzrotnikiem podszedł do następcy tronu ojciec Neptun — rolę jego grał pewien oficer okrętowy, przebrany za afrykańskiego wodza, **wygłosił przemówienie ofiarując księciu córkę** — zielono ubranego chłopczyka z urwisowską twarzą — za małżonkę: Ale i w ten sposób nawet książę nie dał się złapać. Odrzucił on propozycję, **improwizując na poczekaniu humorystyczny wiersz.**

Na krótko przed przybyciem do Kapsztadu, książę sam zaaranżował wesołą scenę. Na pokładzie okrętu „Repulse" urządzono **wieczór kabaretowy.** Jeden z numerów programu nosił nazwę „Zagadka krzyżykowa". Skoro kurtyna podniosła się, zobaczono na scenie tylko kilka najprostrzych sprzętów. W kącie na fotelu siedziało najskromniejsze, **najbardziej nieśmiałe dzewczątko,** jakie sobie tylko wyobrazić można. Była to śliczna istotka o złocistych włosach, w króciutkiej spódniczce, sięgającej do kolan i zielonych jedwabnych pończoszkach. Zwolna podniosło dziewczę głowę, a wśród publiczności dały się słyszeć okrzyki zachwytu nad wdziękiem tego poruszenia. Nagle wszyscy widzowie wybuchnęli głośnym, niepohamowanym śmiechem. Dziewczęciem uśmiechającem się tak przyjaźnie do publiczności, był **niki inny, jak tylko sam książę** Walji.

Zawiadomienie.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż po śmierci mego ś. p. męża, prowadzić będę nadal Zakład artystyczno-reprodukcyjny i fotografji, nagrodzony złotym medalem na I-ej wystawie wszechpolskiej w Poznaniu. Dziękując za dotychczasowe poparcie, proszę o dalsze. 2925 **Aniela Pawlikowska.**

Poświęcenie sztandaru 5 p. saperów na Rynku krakowskim.



Rycina nasza przedstawia moment z aktu wbijania gwoździ w drzewce sztandaru 5 pułku saperów, poświęconego w piątek na Rynku krakowskim. Na tle Sukiennic widać p. Prezydenta Wojciechowskiego(x), ks. kanclerza Jachimskiego(xx), jen. kapelana wojsk. ks. Niezgodę(xxx) oraz osobistego adjutanta p. Prezydenta, jen. Zaruskiego(xxxx).

Berlin gotuje się na przyjęcie Hindenburga.

Z Berlina donoszą: W Berlinie czynione są **przygotowania na przyjęcie Hindenburga. 200 000 członków organizacji prawicowych** zgłosiło się do **służby w szpalerach**. Związki prawicowe domagają się **wywieszenia tylko sztandarów Hohenzollernów**, przeciw czemu **protestują związki republikańskie. Komuniści zapowiedzieli zgromadzenia protestacyjne,** które jednak zostały zakazane przez policję.

ve drogi automobilowe

Oczywiście kupiec w tej samej chwili zbiegł na dół do portjera i zaalarmował policję. **Rozpoczęto poszukiwania** za dowcipną oszustką, ale **narazie bezskutecznie. Dama zniknęła bez śladu,** a z nią razem 3000 dolarów. Pozostał tylko chłopczyk.

Naszego kupca w urzędzie policyjnym z początku spotkały jeszcze pewne nieprzyjemności. Wszystkim wydała się ta historja dość nieprawdopodobna, **a gdy po zatelefonowaniu do krakowskiej policji, przekonano się, że opowiadanie kupca jest prawdziwe, że istotnie mieszka on w Krakowie,** prowadzi znaną firmę i tylko **żony zapomniał ze sobą zabrać do Berlina, a „zastępczyni" poszukał na miejscu** — nasz kupiec ma jeszcze dochodzenia o fałszywy meldunek i wprowadzenia w błąd władz.

Niezależnie od tego oczywiście **policja berlińska dalej szuka eleganckiej oszustki — a nasz kupiec już parę dni siedzi w Berlinie i boi się wrócić do domu, przewidując, jakie powitanie go czeka od prawdziwej żony.**

Co zrobi z chłopczykiem?

Decyzja nie jest łatwa: czy pozostawić go w Berlinie, czy też zabrać go do Krakowa, jako jedyne „odszkodowanie" za 3000 dolarów? Wprawdzie w ten sposób bez pracy i zachodu może się kupiec nasz dorobić potomstwa, ale jak na ten „przybytek" będzie patrzeć żona? Narazie trwają pertraktacje telefoniczne między Berlinem a Krakowem.

1925

106

Dr Zimerman, wysoki komisarz Ligi Nar. w Krakowie.

Kraków, 22 maja.

Ostatnie dwa dni swego pobytu w Polsce spędził **komisarz Ligi Narodów dr. Zimerman w Krakowie,** dokąd przybył z Warszawy wczoraj rano w towarzystwie sekretarza osobistego **de Bordes'a,** sekretarza **von Sona,** oraz p. **Angermana,** osobistego sekretarza prezydenta ministrów Grabskiego.

Na dworcu krakowskim powitał dostojnego gościa wojewoda **Kowalikowski,** poczem po przedstawieniu przybyłych na powitanie reprezentantów władz cywilnych i wojskowych i innych osobistości **udał się dr. Zimerman wraz otoczeniem do województwa,** gdzie zamieszkał. Po krótkim odpoczynku wysoki komisarz **zwiedzał w towarzystwie hr. Puslowskiego zabytki Krakowa.** Dostojny gość wykazał **wiele zainteresowania** dla arcydzieł zabytkowych naszego miasta, szczegółowo informował się o czas i autorów niektórych naszych pomników kultury. Wielkie wrażenie wywarły na nim wnętrze katedry wawelskiej, ołtarz Wita Stwosza w kościele N. P. Marji i w. i. Zwiedzeniu miasta poświęcił dr. Zimerman kilka godzin.

Po godz. pierwszej popołudniu dr. Zimerman **podejmowany był śniadaniem przez konsula austrjackiego dyr. Lewalskiego.** Popołudniu zaś **wyjechał do Grodkowic do majątku Żeleńskich.** Dr. Zimerman wyraził p. Żeleńskiemu swe **uznanie za tak znakomicie zagospodarowany majątek,** zaznaczając, że widzi, iż **praca polska nie jest bynajmniej doraźną, obliczona na krótką metę, lecz kultywuje się ją dla przyszłych pokoleń.**

Z Grodkowic powrócił dr Zimerman do Krakowa koło godziny 7 wieczorem. Po godzinnym odpoczynku dostojny gość wraz ze swem towarzystwem **przybył do Starego Teatru, gdzie Izba handlowa i przemysłowa wydała na jego cześć przyjęcie..**

W przyjęciu wzięły udział **wybitne osobistości** naszego miasta, wśród których zauważyliśmy ks. biskupa **Sapiehę,** ks. prałata dra **Kulinowskiego,** b. premiera **Nowaka,** rektora dra **Rostworowskiego,** jen. **Dziewanowskiego,** pułkownika **Augustyna,** b. wiceministra **Dudeka,** prezesa sądu apelacyjnego **Woltera,** prez. **Panka,** prez. **Pelza,** prez. Izby skarbowej **Gregera,** pos. **M. Dąbrowskiego,** prof. **Benisa,** kom. rządu **Wawrauscha,** wiceprez. **Sarego i Wielgusa,** starostę **Bala,** kuratora **Owińskiego,** dyr. Banku Polskiego **Makowskiego,** prez. dyrekcji kolej. **Prachtla i Zborowskiego,** dyr. **Lewalskiego,** prok. **Brassona,** dyr. **Bigo,** dyr. **Mugara,** dyr. **Kondersikiego,** dyr. **Konopkę** oraz wielu innych.

Dr **Zimerman** przybył w towarzystwie wojewody **Kowalikowskiego** i starosty **Stankowskiego.** W foyer powitał dostojnego gościa prezydent Izby **Tad. Epstein.** Dr Zimerman **zajął honorowe miejsce,** mając po prawej ręce wojewodę Kowalikowskiego, po lewej zaś prezydenta Epsteina. — W czasie uczty wzniósł prezydent Epstein toast na cześć gościa, który wszyscy obecni trzykrotnie powtórzyli.

Wśród powszechnej ciszy **zabrał głos dr Zimerman, w odpowiedzi** na toast prez. Epsteina.

W pierwszym więc rzędzie podziękował wojewodzie, konsulowi austrjackiemu i prez. Izby oraz wszystkim przybyłym za serdeczne przyjęcie. **Wyraża żal, że tylko kilka dni mógł spędzić w Polsce** i przypatrzeć się pracy nowopowstałego państwa. **Zwiedził dwa wprawdzie tylko miasta, Warszawę i Kraków, uzupełniające się wzajemnie, a będące symbolem całego państwa.** Kraków, to **miasto powstania Polski, jako potęgi mocarstwowej, kolebka najświetniejszej przeszłości** dawnej Rzeczypospolitej — **Warszawa zaś jest stolicą państwa o wielkiej przyszłości,** godnej jego przeszłości.

„Jestem — mówił dalej dr Zimerman — **z największym podziwem i szacunkiem dla narodu, który po 150 latach najstraszniejszej niewoli, podzielony na trzy części zmartwychwstał, dzięki miłości ojczyzny wszystkich rozdzielonych braci, wspólnego języka i literatury. Ja, tem większą muszę czuć sympatję dla narodu polskiego, iż jako Holender, wiem co to znaczy niewola i walka o niepodległość.** Z podniosłemi wrażeniami opuszczam Polskę, **z podziwem dla tego wszystkiego, co w Polsce w ciągu krótkiego czasu dokonano.** Mam nadzieję, że **odwiedziny moje w Polsce nie są ostatniemi** i dlatego nie wnoszę toastu „bądźcie zdrowi" — lecz **„do widzenia".**

Huczne oklaski i brawa i okrzyki: „niech żyje", nagrodziły serdeczne i pełne sympatji dla Polski przemówienie dra Zimermana, które następnie **żywo komentowano i interpretowano.**

Wielu — może i słusznie — dopatrywało się w końcowem jego przemówieniu pewnej zapowiedzi pożyczki zagranicznej.

Co powiedział dr Zimerman naszemu współpracownikowi?

Przy czarnej kawie dr. Zimerman toczył ożywione rozmowy z wielu uczestnikami m. i. i **z współpracownikiem naszego pisma,** wobec którego wyraził się, że z tego, co zbadał w ciągu tych kilku dni pobytu w Polsce, doszedł do przekonania, że **państwo nasze znajduje się na najlepszej drodze rozwoju ekonomicznego.** Główny nacisk dr Zimerman położył na **doskonałą i zdaniem jego, trwałą podstawę złotego polskiego.** Ujemną jednakże stroną jest **pasywny bilans handlowy, ale i to — ma nadzieję — ulegnie poprawie. Polska bowiem posiada dość wielkie bogactwa naturalne,** aby przy ich umiejętnej eksploatacji stanąć w rzędzie pierwszych państw eksportowych. **Ciasnota gotówkowa w Polsce jest za wielka i państwu naszemu potrzeba pieniądza zagranicznego, lecz to zależnem jest, względnie możliwem byłoby po zawarciu paktu gwarancyjnego. z Niemcami.**

Zapowiedzią, że po przyjeździe do Wiednia **szczegółowo przestudjuje informacje, jakie w Polsce otrzymał** — zakończył dr Zimerman ten naprędce zaimprowizowany wywiad.

* * *

Po godz. 11 w nocy żegnany serdecznie przez wszystkich opuścił dostojny gość w towarzystwie wojewody i swego otoczenia Stary Teatr.

Dzisiaj rano zwiedzi saliny wielickie, a w południe odleci samolotem do Wiednia. **W. S.**

ustr. Kurjera Codz."

Policyjnyn Klub Sportowy w Katowicach. IX gimnazjum w Krakowie, Sokół w Żorach (Górny Śląsk), **Związek Strzelecki „Orlę" w Krakowie itd.**

Przygotowania do biegu są prowadzone w całej rozciągłości nader energicznie. Organizacją biegu kieruje referent sportowy Il. Kurjera Codz. p. Adam Obrubański wraz z Krakowskim Okręgowym Związkiem Lekkoatletycznym. Wszelkie zapytania należy nadsyłać pod jego odresem do Redakcji Il. Kurjera Codziennego.

(Z) **STRZAŁ NA POSTERUNKU.** W nocy na przedmieściu Warszawy na Pradze, przy ulicy Jagiellońskiej, wartownik pełniący służbę przy magazynach wojskowych, postrzelił niejakiego Kazimierza Silbernagla, świeżo zwolnionego z 2 pułku legjonów. Silbernagel na wezwanie żołnierza nie zatrzymał się, wobec czego żołnierz strzelił. Silbernagel ma cztery rany, ale stan jego nie jest ciężki.

Kronika lwowska.

(M) **SŁUSZNE ZARZĄDZENIE.** Rada miejska we Lwowie, uchwaliła podwyższyć podatek gminny od biletów wstępu na mecze, rozgrywane z drużynami zagranicznemi. Podwyżka ta wynosi 100 procent. Motywowana jest ona tem, że sportowcy zagraniczni wywożą walutę polską z kraju. (Zupełnie słusznie!).

(M) **HISTORJA LWOWA NA EKRANIE.** Koło T. S. L. imienia Asnyka we Lwowie, podjęło się wydawnictwa przeźroczy do historji miasta Lwowa. Narazie wykonano 180 przeźroczy, podzielonych na sześć seryj. Pierwsza obejmuje okres najstarszy od założenia, aż pod koniec XVI wieku. Do każdej serji będzie wypracowany wykład naukowo-popularny. Wykłady te wygloszą: dr Czołowski, dr Piotrowski, dr Badecki, inż. Drechsler i dyrektor Lityński.

(M). **NOWY PODRÓŻNIK NA OKOŁO ŚWIATA.** W podróży naokoło świata rozpoczętej rowerem 7-go marca w Poznaniu przybył do Lwowa Kazimierz Nowak, urzędnik bankowy z Poznania.

(M) **POŻAR TARTAKU POD GRÓDKIEM JAG.** Z Gródka Jagiellońskiego nadeszła wiadomość, że w Lelechówce obok Janowa, wybuchł w tartaku pożar. Z powodu braku przyrządów ogień rozszerzył się na sąsiednie budynki. Szkoda wynosi 60.000 złotych.

Kronika śląska.

(U) **UDZIA KATOWIC W BUDOWIE KOLEJKI PIŃCZOWSKIEJ.** Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Katowicach uchwalono przyczynić się do ukończenia budowy kolejki pińczowskiej przez nabycie obligacyj bankowych na wysokość 100.000 złotych. Posiedzenie to odbyło się 19 bm.

KIEROWNICTWO TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH. W Katowicach bawił onegdaj p. Kochanowicz, reżyser teatru „Reduta" w Warszawie, w w sprawie ewentualnego objęcia kierownictwa dramatu w polskim teatrze w Katowicach.

Operetka polska wyjeżdża z Katowic do Ciechocimka, co będzie zaś z dramatem obecnym do koń-

na braterskie, ponadto w obronie wystąpił po raz pierwszy Pychowski, którego debiut w barwach czerwonych zakończył się bardzo pechowo, kopnięty w nogę przez przeciwnika wytrwał ledwo do pauzy, aby ustąpić po przerwie miejsca Kaczorowi. Pracowały głównie w Wiśle skrzydła, ale też słabsze, jak kiedyindziej. Reszta drużyny grała w ogólności słabo, aczkolwiek przyznać trzeba, że teren rozmokły, bajora na boisku, a nadto i skład napadu niezgrany usprawiedliwiają do pewnego stopnia wczorajszą porażkę Wisły.

Rozpoczynają Vrsovice, ataki ich kończą się dwukrotnie na spalonym, za ręką Reymana I. dyktuje sędzia rzut wolny przeciw Wiśle, atoli po odbiciu tegoż dostaje piłkę Adamek, z którego centry Reyman III. oddaje głową rzut na bramkę obroniony jednak przez bramkarza Vrsovic. Po minięciu Pychowskiego przez napad Vrsovic następuje pierwszy korner przeciw Wiśle, który broni Wójcik, tensam gracz broni też i drugi zaraz korner, podyktowany przeciw Wiśle. Gra dotąd ospała zaczyna się ożywiać, wolny rzut za rękę Kotlarczyka broni Łukiewicz. Ładny atak przeprowadzony przez Balcera kończy się strzałem Reymana I. ponad poprzeczką. Wybieg Adamka kończy się kornerem przeciwko Vrsovicom, ataki Wisły następują teraz coraz częściej, co doprowadza w końcu do uzyskania w 26 m. bramki, strzelonej przez Reymana III. z centry Adamka w chwili, gdy bramkarz czeski wypuścił z rąk śliską piłkę. — Teraz zaczynają tyły popełniać błędy taktyczne, co wykorzystuje w 29 m. lewe skrzydło czeskie, (jeden z najlepszych graczy na boisku) zupełnie nieobstawione, uzyskując pierwszy punkt dla swoich barw. Kolejno teraz po sobie następujące ataki Wisły nie dają rezultatu, przyznać jednak trzeba, że czerwonym nie sprzyjało szczęście, dwa razy bowiem piłka silnie strzelona przez Reymana I. odbija się o poprzeczkę i wraca na boisko. Ataki Czechów przeprowadzone pod koniec pierwszej części zawodów zlikwidowali skutecznie Kotlarczyk i Markiewicz. — Pauza 1:1. Miejsce uszkodzonego Pychowskiego zajmuje Kaczor, który nie wzniósł się jednak nad swą przeciętną formę. O ile jednak w pierwszej części zawodów Wisła wykaza pewną przewagę, dzięki ujawnionemu zapałowi, to w drugiej natomiast części zanotować musimy jakąś dziwną ospałość i apatję u drużyny, która może nie zdawała sobie zbyt dobrze sprawy, iż walczy w danej chwili z zespołem zagranicznym. Czesi natomiast, wykorzystując ten moment słabości u swego przeciwnika zawładnęli prawie w całości polem i uzyskali w 20 m. przez środkowego i w 27 m. przez lewego łącznika dwie bramki, głównie z winy złego ustawienia się tyłów Wisły. Czerwoni natomiast uzyskują jedyny swój punkt po pauzie z rzutu karnego, podyktowanego przez sędziego za rękę obrońcy.

Sędzia, p. Rutkowski poprawił się — zarzucić mu jednak można już przestarzały system sędziowania, przy którym biega się tuż przy bieżni. Widzów mimo niepogody ponad 2.500 osób.

Makkabi — Pogoń (Katowice) 1:0 (0:0).

Gra spokojna, przewaga techniczna Makkabi, która uzyskuje swój, jedyny punkt z rzutu karnego po pauzie, podyktowanego przez sędziego Schneidra.

Sparta — Wawel 3:2 (2:0).

Zwycięstwo nieoczekiwane drugoklasowej Sparty nad swym, pierwszoklasowym przeciwnikiem, który grubo opadł w formie.

Jubileusz „Sokoła" Krakowskiego.

Wczorajsza uroczystość **czterdziestolecia „Sokoła" krakowskiego,** poprzedzona zawodami niedzielnemi, miała charakter raczej uroczystości domowej. Udział około **czterystu delegatów** w uroczystości, świadczy o ogromnem przywiązaniu do idei sokolej, o potrzebie złożenia hołdu tym, którzy pierwsi idei tej byli pionierami i wreszcie o zainteresowaniu zawodami. Delegaci przybyli ze wszystkich niemal zakątków Polski, ze wszystkich gniazd, najliczniej z Zagłębia Dąbrowskiego.

Rano przy przepysznej pogodzie, z gmachu „Sokoła" wyruszył **pochód** ze sztandarem, poprzedzony orkiestrą Związku młodzieży rękodzielniczej do kościoła OO. Reformatów. Po uroczystem nabożeństwie, podczas którego wygłosił podniosłe przemówienie **ks. Janicki,** uczestnicy wrócili do gmachu. Na boisku odbyła się **Akademja.**

Prezes „Sokoła" **dr. Rowiński** przedstawił obszernie historję rozwoju Towarzystwa, zamykając ją w trzech niejako okresach.

Pierwszy, to usiłowania **Bałuckiego, Asnyka, Bartoszewicza, Romanowicza, Ablamowicza** i wielu innych, rzucających pierwsze podwaliny pod wielkie dzieło twórczej myśli patrjotycznej, która w drugim okresie pod naczelnikiem **Rucińskim,** daje już zwarte, zorganizowane szeregi, drużyny polowe tworzą drugi baon 2 pułku Legionów.

Następnie przemawiali: delegat Warszawy p. **Kozielewski,** delegat „Sokoła" Macieży (Lwów) major **Kiwoński,** wręczając krakowskiemu gniazdu adres pamiątkowy, następnie delegat gniazd Wielkopolski p. **Lewandowski** i Pomorza p. **Mokrzycki.**

Nastąpił z kolei **hołd, oddany jubilatom: Bartoszewiczowi** Kazimierzowi, **Białkowskiemu** Mieczysławowi, **Bełdowskiemu** Władysławowi, **Biborskiemu** Aleksandrowi, drowi **Emilewiczowi, Krzyżanowskiemu** Stanisławowi, **Lubańskiemu** Tadeuszowi, **Macharskiemu** Franciszkowi, **Popielowi** Florjanowi, **Rucińskiemu** Szczęsnemu, **Rudnickiemu** Józefowi, **Saskiemu** Sylwerjuszowi, **Stachowiczowi** Piotrowi. Uczczono przytem pamięć prezesa śp. **Stycznia Wawrzyńca** przez wręczenie tak, jak innym jubilatom **pamiątkowego medalu** do rąk syna obecnego dyrektora policji **dr. Stycznia.** Medal ten nosi napis: „Jubileusz Sokola Krakowskiego 1885—1925".

Po złożeniu hołdu jubilatom, wiceprezes dh. **Kubalski** ogłosił **wyniki zawodów,** poczem nastąpiło rozdawanie nagród i dyplomów. Wyniki te przedstawiają się, jak następuje: Na **49 druhów,** którzy wzięli udział w strzelaniu z karabinu wziął pierwszą nagrodę **Rogowski** (Kraków II), osiągnąwszy 51 punktów na 60 możliwych; druga nagroda przypadła Grudzińskiemu (Rzeszów) i 3-cia Gajewskiemu (Bochnia).

Dalszym punktem programu, które się odbyły na **stadjonie sportowym okręgu korpusu** na Małych Błoniach był:

Bieg wojskowy na 300 m. z 9 przeszkodami, pierwszy przyszedł **Jelonek** (KrakówII), który przebiegł tę przestrzeń w czasie 1 m. 31 $^2/_{10}$ sek., drugą nagrodę zdobył Królikowski (Kraków II), a trzecią Dagnau (Kraków).

Do **biegu szturmowego** stanęło 3 drużyny złożone, każda z 13 druhów (25 m. pełzanie i 25 m. bieg). Pierwsza przybyła **drużyna Sokoła krakowskiego** w czasie 32$^4/_5$ sek., druga Sokoła (Kraków II), trzecia z Rzeszowa.

Rzut granatem, na 23 druhów osiągnął najlepszy wynik **Nitka** (Rzeszów), który rzucił oburącz 29.45 m., drugim był Prokop (Rzeszów), a trzecim Kuśmider również z Rzeszowa.

W walce na bagnety pierwszą nagrodę zdobył **Lubas** (Rzeszów), zdobywając **6 punktów,** drugą nagrodę zdobył Lisowski (Będzin) i trzecią Dagnau (Kraków).

Ponadto odbył się w dn. 31 maja i 1 czerwca w całej dzielnicy **bieg rozstawny,** wzięło w nim udział ogółem **100 druhów,** którzy przebiegli ogółem **536½ km.** Najdłuższą przestrzeń bo 136 km. przebiegła sztafeta Zakopane-Kraków.

Następnie odbył się objad w pięknie przystrojonej sali „Sokoła", na którym przemawiało wielu mówców.

PO ŚWIĘTACH. Wspaniała pogoda obu dni świątecznych, morze zieleni, olbrzymie bukiety okacyj, migotliwe tęcze kwiatów z królewskim przepychem róż, wywabiła rzesze poza miasto. W mieście został tylko ten, kto musiał. Ulicami snuły się wycieczki, mniej liczne jak lat ubiegłych, przechodziły delegacje, biorące udział w zjazdach. Punktem atrakcyjnym były wycieczki na Bielany. Dawno nie widziało się takiego tam skupienia tłumów i tak ochoczej zabawy, nie widział ich także w takiej ilości klasztor bielański. Olbrzymi korowód pojazdów najróżnorodniejszych, zatłoczył tak dalece drogę do Bielan w porze popołudniowej, że w pewnym momencie cały ruch ustał, o przejeździe nie było mowy. Ożywiony był również niezwykle ruch na Wiśle. Statki natłoczone. Kto jednak chciał uniknąć wdychania tumanów kurzu na drodze i wyrzekł się nęcącej zawsze zabawy na Bielanach, wyjeżdżał pociągiem do okolicznych lasów. Wieczorem pociągi powracające do Krakowa wyrzucały masy wycieczkowców z naręczami kwiatów, roześmianych szczęściem słońca. **(zoh).**

POŚWIĘCENIE KAPLICY W SZKOLE IM. J. MATEJKI. W niedzielę 7 bm. odbędzie się poświęcenie odnawianej obecnie kaplicy w budynku szkół powszechnych im. J. Matejki i Z. Chrzanowskiej przy ul. Lwowskiej w Podgórzu.

Przepiękne malowidła ścian są dziełem bezinteresownej pracy nauczyciela p. Jana Leńczyka. Artystycznie wykonany ołtarz, efektowne witraże w oknach iraz ozdobne świeczniki, świadczą o niestrudzonych zabiegach dyrekcji obu szkół, księży katechetów, a przedewszystkiem komitetów rodzicielskich. Poświęcenia odnowionej kaplicy dokona ks. biskup Sapieha.

ZJAZD KOLEŻAŃSKI UCZNIÓW GIMN. ŚW. JACKA W KRAKOWIE, którzy zdali maturę 1920 r. odbędzie się w Krakowie 21 bm. O godz. 9-tej msza św. w kościele OO. Dominikanów, o 10 spotkanie się na dziedzińcu gimnazjum, o 12 zebranie towarzyskie.

WYCIECZKA GRONA PROFESORÓW KRAK. AKADEMJI GÓRNICZEJ, która z rektorem Krauzem i dziekanami prof. Skoczylasem i prof. Chromińskim na czele bawiła na ziemi śląskiej w dniach 28 i 29 maja, była doniosłym krokiem ku zbliżeniu naszych dzielnic. Inicjatywę w urządzeniu tej wycieczki ujęło w swe energiczne ręce Koło śląskie stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych. Wycieczka zwiedziła kopalnię węgla „Wujek" w Katowicach, gdzie zjechała na poziom 370 m., hutę Bismarka, zakłady Rutgersa, kopalnię rudy i płuczki w Białym Szurleju, hutę cynku „Hohenlohe" i koksownię „Wolfgang" w Rudzie.

[illegible]

ajencji pocztowej w Rzuchowej w pow. tarnowskim, sprzeniewierzył 9 tysięcy zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

(s) **DWA WYPADKI SAMOCHODOWE.** Kronika policyjna zanotowała w ciągu ostatnich dwu dni dwa wypadki samochodowe które tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. I tak: Jakób Turkel kupiec jadąc samochodem Nr. 5220, potrącił w ulicy Siennej wachlarzem przechodzącego ślusarza kolejowego Karola Neidera (lat 44). Neider odniósł lekkie obrażenia na ciele.

O wiele gorszą w skutkach była jazda autem szofera Jana Gawła, który w stanie „wesołym" potrącił wczoraj nad ranem przejeżdżającą dorożkę w ulicy Basztowej. Samochód po zderzeniu wjechał na mur domu pod l. 5. przy tej ulicy, obił kawał muru, przyczem uszkodził lewy resor i zniszczył wachlarze. Goście znajdujący się w dorożce wypadli, odnosząc ciężkie kontuzje.

Z kraju.

EKSPLOZJA UKRYTYCH W STODOLE NABOJÓW PODCZAS POŻARU. (Z) We wsi Grodziska koło Marek wybuchł groźny pożar, który zniszczył cały szereg zagród. W chwili, gdy przystąpiono do akcji ratowniczej z pod stodoły objętej ogniem zaczęły następować eksplozje jedna po drugiej. Posterunkowy policji Lipiński zorjentowawszy się w sytuacji kazał wszystkim, którzy zbiegli się na ratunek położyć się na ziemi. Dopiero po skończonej kanonadzie przystąpiono do akcji ratowniczej. Spłonęło osiem gospodarstw do cna. Pożar wybuchł w zagrodzie Sosnowskiego. Zeznał on, że nie wiedział nic o nabojach w stodole i zaznaczył, że w 1920 roku w stodole kwaterowali żołnierze. Prawdopodobnie więc oni pozostawili amunicję.

Ze świata.

(Fh) **TAJEMNICZE AUTO.** Z Rygi donoszą: Nocą na 28 z. m. jakieś tajemnicze auto o przygaszonych światłach w szalnem pędzie prześlizgnęło się **przez granicę łotewską na stronę sowietów.** Łotewska straż graniczna **została zasypana gradem kul.**

—o—

—oßo—

108

ZAPROSZENIE.

Związek zawod.
pracowników pocztow., telegraf. i telefonów Koło Nr. 3
w Krakowie

urządza w dniu 7 czerwca 1925 r. w Parku Krakowskim
(u wylotu ul. Karmelickiej)

Wiosenny Reunion Pocztowy

połączony z zabawą ludową i rozmaitemi niespodziankami
jako to: koło szczęścia — gonitwy o nagrodę —
wędki szczęścia i t. d. — Zakończy
zabawę iluminacja stawu i ogrodu.
Bufet własny obficie zaopatrzony.
W czasie zabawy przygrywać będzie mistrz. ork. 20 pp.
Wstęp od osoby 1 Zł dla wojskowych do sierżanta
włącznie i dzieci 50 gr.

*

Dochód przeznaczony na cele humanitarne tegoż Stow.

*

O liczne przybycie uprasza P. T. Publiczność

KOMITET.

Drukarnia M. Deutschera w Krakowie

109

KOMITET PRZYJĘCIA
WYCIECZKI ANGIELSKICH PARLAMENTARZYSTÓW

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ PANA NA

RAUT

W PONIEDZIAŁEK, DNIA 8-GO CZERWCA 1925 O G. 9 WIECZ.
W SALACH STAREGO TEATRU, UL. JAGIELLOŃSKA L. 1, I P.

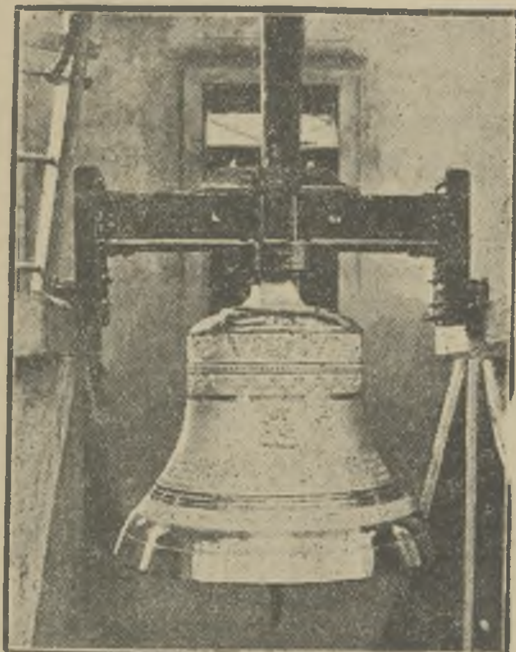
W KRAKOWIE, W CZERWCU 1925.

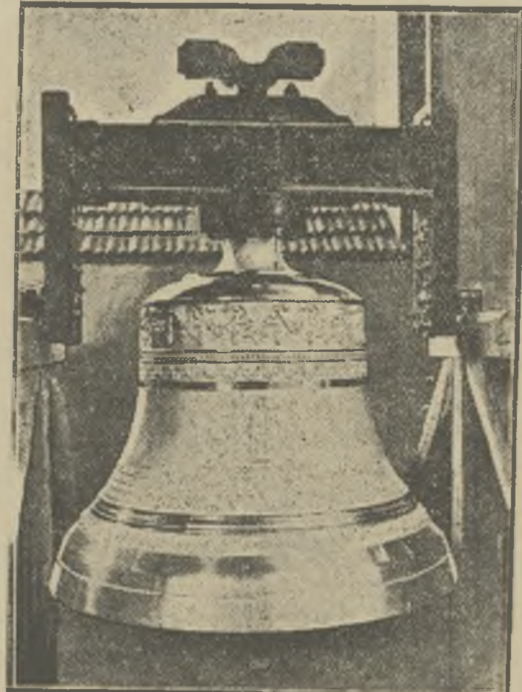
STRÓJ WIECZOROWY

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

110

Chrzest dzwonów w kościele św. Florjana w Krakowie.





Na miejsce dzwonów w kościele św. Florjana przy Pl. Matejki w Krakowie, zarekwirowanych w czasie wojny przez władze zaborcze, sprawiono nowe, których chrzest odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 5-ej popołudniu. Fotografje nasze przedstawiają nowe dzwony. Otrzymają one one imiona Florjana i Józefa.

Z teki karykatur sejmowych Z. Skwirczyńskiego



Senator Zubowicz uczy się swojej przemowy.

[illegible]

Wystąpił, wstąpił, ustąpił.

Pan Tomasz Migdał wystąpił podczas ostatnich wyborów do Sejmu jako kandydat. Wygłosił kilkadziesiąt mów, i nie było w całej Polsce takiej [illegible]

TMK

112

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI
W KRAKOWIE
URZĄDZA Z OKAZJI PIERWSZEGO POLSKIEGO ZJAZDU BIBLJOFILÓW I 50-LECIA PRACY ZAWODOWEJ P. ROBERTA JAHODY

WYSTAWĘ OPRAWY KSIĄŻKI

NA OTWARCIE TEJ WYSTAWY, KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W SOBOTĘ DNIA 13-GO CZERWCA 1925 ROKU O GODZ. 12 W POŁUDNIE, W SALI RACŁAWICKIEJ MUZEUM NARODOWEGO W SUKIENNICACH

UPRZEJMIE ZAPRASZAMY

KAZIMIERZ PIEKARSKI
sekretarz T. M. K.

KAZIMIERZ WITKIEWICZ
prezes T. M. K.

ZAPROSZENIE NINIEJSZE SŁUŻY JAKO BILET WSTĘPU.

113

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA
w KRAKOWIE.



JWPan

Dr. Klemens Pąkowski

w

Krakowie

ul. św. Jana. /2

Druki



Dzisiejszy numer kosztuje jak zwykle 15 groszy.

Nal. poczt. opł. rycz. | Numer zawiera 16 stron druku. | *Wydanie: D*

Cena numeru w Krakowie i na prowincji **15 gr.**

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odnoszenia zł. [illegible]
„ z odnoszeniem zł [illegible]
Na prowincji . . . . zł. 4.50
Zagranica . . . . zł. 7.00

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. | Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Telefony: 1198, 8542, 4450. Dla rozmów międzymiast Redakcji: 3292.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

Konto czekowe Nr. 140.725 (Warszawa) 400.289 (Kraków) Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy - Kraków.

Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka 26, L. Telefon 234-65 i 70-21.

Rok XVI. | Kraków, niedziela 14 czerwca 1925. | Nr. 162.

10-lecie szarży pod Rokitną.

Pomnik bohaterów na cmentarzu rakowickim w Krakowie.



W dniu dzisiejszym, jako w 10-tą rocznicę bohaterskiej szarży pod Rokitną, odbędzie się na cmentarzu rakowickim w Krakowie odsłonięcie pomnika na mogile Ulanów Rokitniańskich. Pomnik, którego szkic podajemy powyżej, projektował rektor J. Gałęzowski, a ufundowaniem jego zajął się komitet z jen. broni Szeptyckim na czele.

Ś. p. Rotmistrz Zbigniew Wąsowicz.



Bohaterski dowódca szwadronu Ulanów Rokitniańskich, ś. p. rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz, który poległ w słynnej szarży na okopy moskiewskie razem z 14 ułanami.

Cmentarz legionowy w Rarańczy.



Rycina przedstawia cmentarz w Rarańczy, gdzie pochowano Ulanów Rokitniańskich. Stąd przewieziono Ich do Krakowa i w lutym 1923 roku pochowano uroczyście na cmentarzu rakowickim.

STANISŁAW SIWORA.

Strofy o żołnierzu polskim.

Pamięci rotm. Zbign. Wąsowicza.

Zaprawdę mówię, ten ci Naród żywie
i nieśmiertelnym był jest i będzie,
co, choć splątany w śmiertelnem ogniwie
na swym sztandarze wypisał orędzie:
Wolność Ojczyźnie! ten zawsze i wszędzie
Naród był wielki mocen jest i będzie!

Ten ci jest Naród, który mimo prób
nie zwątpił w siebie, a rozdarty w ćwierci,
nie rad się składa w zgotowiony grób,
ale bagnetem w ręku bluźni śmierci, — — —
wraz, wraz z serdecznej krwi przyjętym chrzestem
stwierdza: Ja byłem i będę i — jestem!!

I ten ci Naród jest zasie coś warty
(i Ty go Boże w swej wszechmocy zbaw,
miej nad nim pieczę), co, wykreślon z karty,
nie ustępuje z swych należnych praw,
lecz skrzydłem orla ponad skał granity
leci — gdzie drzemie Świt — we mgły spowity!

Ten ci jest Naród trwalszy, niźli spiż
i jest jak wulkan, który ogniem bucha,
Naród — co na się przyjął krzyżów krzyż,
lecz nie pozwolił sobie wyrwać — ducha!
— choć jest splątany w śmiertelnem ogniwie,
ten Naród — żywie!

Ten ci jest Naród mężny — można przysiądz,
który, gdy ginie jego sto tysięcy
na szańcu... wola — jeszcze drugie tysiąc...
a jeśli trzeba — to krwie damy więcej — — —
mężny ci Naród ten zawsze i wszędzie
i osobliwym jest i był i będzie!

Jest moc w Narodzie niezłomna, gdy ten ci,
chociaż go wiekiem przywalili trumny,
z narodów chcąc go wyrzucić pamięci,
nie ugiął karku, ale żywie dumny,
w grom zaklął słowa cmentarnych pacierzy,
ten Naród przyszłość ma — bo w siebie wierzy.

Błogosławiony zaiste ten Naród
i temu dano się nad inne... wznieść,
który w swej piersi lęgnie Czynu — zaród
i dla oręża boską żywi cześć,
— błogosławiony ten Naród i dzielny
zaiste jest — i jest nieśmiertelny!

Ten ci... to wszystko po wsze czasy sprzęga,
te ono: Godność i Hart i Otucha,
ewangeliczna, tajemnicza księga,
siła Narodu, której wielkość słucha,
sen w jawę wklęty, pacierz apostolski,
żywy bohater — żołnierz polski!

Kazimierzowska w ogniu kuta klinga...
wiara gorąca... w krwi najszerszej siew,
i Somo-Sierry trud i... San Dominga,
on... za Ojczyznę zawsze lęje krew!...
on... żołnierz polski: Chrobrych królów Męstwo,
Narodu hymn — śmierć albo zwycięstwo!

On ci to gromem jest i błyskawicą,
on... jest w potomność idący testament
zdawien pisany Narodu krwawicą,
on... żołnierz polski: Czyn nasz i Sakrament,
on... Prawda, którą zawsze w sercach nieśmy:
że myśmy byli i że my — jesteśmy!!!

Pomniki Sławy.

W dziesiątą rocznicę szarży rokitniańskiej.

(13 czerwca 1915 — 13 czerwca 1925).

Kraków, 13 czerwca.

(at) „Bohaterstwo polskie jest rzeczą wieczną". Pomnikiem jego i żywym obrazem — cała ziemia polska, bogato kopcami mogilnemi przybrana. Ale wśród tych licznych, niezliczonych pomników, pamiątek są tak w oczy bijące, tak potężne, że w ich obliczu blednie wyraz każdy, zdumiewa się myśl, niknie marzenie...

Mają one swe własne nazwy, tak treścią bogate, że zbyteczna wszelka interpretacja. Zna je każde dziecko polskie, każdy przechodzień zrozumie. Na ich dźwiękach uczy się umiłowania kraju, szczytowych przykazań ofiary i miłości.

Samosierra — Rokitna!

Czyż potrzeba objaśnień, opowiadań? Serce się dumą podnosi, oczy blaskiem płoną, ramiona do czynu prężą...

„To było pokolenie Chwały"...

Nie dziw, że naród sławia pomniki, bo budując je bohaterom swoim — sobie buduje, uczy się wielkości, wieczystych dróg obowiązku i **radosneog** szczęścia **służby krajowi.**

Więc dziś, gdy w dziesięć lat po bohaterskiej szarży nad mogiłą Legionowych ułanów z pod Rokitny odsłoni się cokół pomnika — niechaj nie będzie on symbolem żałoby, **a tryumfalnym pomnikiem sławy,** której bronić będzie po wieczne czasy hartowna wola, wyostrzone czucie, głęboka świadomość odpowiedzialności za wielkie dzieło Wolności.

Niechaj na nim czyta przechodzień **nieśmiertelne słowa testamentu,** pozostawione przez tych, co ginęli dla Polski, dla tych którzy dla Niej żyć chcą...

Program uroczystości.

Komitet obywatelski przypomina, że uroczystość odsłonięcia pomnika **na grobie poległych pod Rokitną rozpocznie się o g. 9.30 mszą żałobną w kaplicy cmentarza rakowickiego,** poczem nastąpi odsłonięcie pomnika. Przemówią jen. Szeptycki, przedstawiciel miasta i reprezentant „Związku legjonistów".

Jakich ministrów p. Grabski potrzebuje, a jakich szuka?

Kraków, 13 czerwca.

Przy każdym skoku człowiek znajduje się przez chwilę **w powietrzu.** Jeżeli to trwa przez normalny, koniecznością umotywowany ułamek minuty — wszystko jest w porządku. Gdyby jednak ktoś chciał skacząc pozostać w powietrzu przez **dziesięć minut,** toby mu ta sztuka się nie udała; spadłby na ziemię i potłukł się dotkliwie.

Nasze przesilenia gabinetowe i gabinetowe rekonstrukcje mają wszelkie cechy takiego **dziwactwa sportowego.** Rozpoczyna się skok rekonstrukcyjny, poczem rekonstruowane resorty, a z nimi cały rząd znajdują się **przez tygodnie,** nieraz nawet miesiące **w zawieszeniu, w powietrzu.**

Obecny kryzys, któremu początek dał p. Stanisław **Thugutt,** ustępując ze stanowiska wicepremiera — trwa **jeszcze ciągle,** mimo stereotypowych zapowiedzi, że lada godzina będzie zlikwidowany. Ostatnia taka zapowiedź wyznaczyła dzień dzisiejszy jako termin ostateczny. Miejmy nadzieję, że zanim słowa te ukażą się w druku, zapowiedź ta stanie się prawdą. **Nadzieji nigdy nie wolno tracić...**

* * *

Dotychczasowy przebieg narad rekonstrukcyjnych wykazuje — obok długotrwałości — także **drugą cechę** charakterystyczną, będącą przejawem ciężkiej choroby, trawiącej nasz organizm państwowy.

Pan premier Grabski chcąc przywrócić **„równowagę polityczną"** w rządzie, zachwianą ustąpieniem p. Thugutta, a napotkawszy na niechęć lewicy do wysłania jakiegoś lewicowego parlamentarzysty na fotel ministerjalny, postanowił zgodzić się na **dymisję prawicowego ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego** i takiegoż **wiceministra p. Smólskiego** i stanowiska te

Szarża ułanów rotm. Wąsowicza

na wzgórze Rokitniańskie.

W dniu 10-tej rocznicy bohaterskiej śmierci Ułanów Rokitniańskich uważamy za swój obowiązek przypomnieć społeczeństwu opis nieśmiertelnej szarży pod Rokitną, dokonanej przez ś. p. ułanów rotmistrza Wąsowicza. Opis wyjmujemy z książki dra B. Merwina p. t. „Legjony w boju 1915 r.".

12-go czerwca 1915 r. Mamy dziś zająć ostatnie miejscowości na granicy bukowińskiej, Toporowce i Rarańczę, potem przez pierwszą wieś Bessarabską Rokitnę, wkroczyć na teren wroga

Pierwsze zadanie bardzo łatwo daje się wykonać z tej prostej przyczyny, że nieprzyjaciel zwiał... Z Rokitną ciężko. Ma tu nieprzyjaciel udogodnienia terenowe bardzo wielkie: jest okopany, ma szeregi rowów strzeleckich i umocnień technicznych.

Wieś Rokitna, terasowato rozsiadła na stoku wału górskiego, którego szczyt najeżony nieprzyjacielem. Z gaiku obok spalonej leśniczówki folwarku Bucz, o jakie 2 klm. od linji nieprzyjacielskiej, widzimy doskonale okopanego wroga. Będzie trudny orzech do zgryzienia i znowu popłynie potok krwi...

Nasze oddziały podchodzą pod wieś, zajmują jej zachodnią połać, lecz dalej na razie ani rusz... A za naszą linją, w stronę lasku, na którym stoimy, dochodzą pociski armatnie rosyjskie. Nieprzyjaciel za wzgódzem ustawił baterje i ledwo kto pojawi się na koniu po polach. wiodących do wsi, już nad nim rozpryskuje się szrapnel. Dzielny Górka kilkakroć przecwałował.

Decyzja: jutro musimy albo sforsować wzgórze nad Rokitną, albo pójść precz.

13 czerwca. Nietylko my, którzyśmy ten dzień przeżyli, lecz cała Polska pamiętać będzie ten dzień chwały i smutku... Jak ongi Somossiera złotemi głoskami wryła się w karty historji oręża polskiego — tak dzieci nasze uczyć się będą historji tego dnia, poeci nasi opiewać będą szarżę rotmistrza Wąsowicza na wzgórza nad Rokitną...

Nad ranem wykonała nasza piechota atak na wzgórza. Dotarła aż na kraj wsi i — stanęła. Dopóki jest na wzgórzach piechota rosyjska, doskonale ukryta w swych rowach, dysponująca mnóstwem karabinów, szeregiem karabinów maszynowych i armat, każdy atak unurza się w nadmiarze krwi i nie dojdzie...

Więc przyszedł rozkaz, by inaczej sforsować te zamienione w fortecę wzgórza. Kawalerją.

Drugi szwadron miał rozkaz ten wykonać.

Poszedłem w okopy naszej piechoty i patrzę: W 5 minut po otrzymaniu rozkazu stanął szwadron w szyku. Parskają rumaki, siedzą na nich dziarskie chłopaki. Na przedzie rotmistrz Wąsowicz, z nim porucznicy Włodek i Topór, wachmistrze Adamski. Nowakowski, Sokołowski. Nawet w oficerze prowiantowym Fąfarze rozigrał się animusz i pociągnął na szarżę. Za szwadronem na białym koniu lekarz dr. Bujalski.

Pognali przez pola i w odległości z jakich 3 km. od linji nieprzyjacielskiej rozwinęli się. I już cztery plutony z komendantem na czele na linję, już z kłusa przechodzą w cwał, coraz dzikszy, coraz szybszy. Pędzą jak wicher, za nimi z ugorów rwie tuman, przed nimi błyszczą w słońcu wyciągnięte do szarży szable... Już są pod linją. Już przeskoczyli pierwszy — pusty — rząd rowów strzeleckich, już gnają pod drugi.

— — — — — — — — — — — —

W tem! Zatrzęsło się powietrze — wrzaski — huk — gromy! To salwy Moskali, to straszna pukanina rosyjskich karabinów maszynowych z flanki, to rozsypują się złomy szrapneli rosyjskich. A ułani Wąsowicza pędzą. pędzą... Oto zleciał jeden — oto jak wichura gna koń — potoczył się do okopu — oto znów kilku zleciało... Nie ustają salwy i szrapnele. Na miłość Boską! Już są za drugim rowem strzeleckim, już dobiegają ziemianek. już ich znowu kilku pokotem leży, już znowu kilka przerażonych koni bez jeźdźców mknie w dal, już przeskoczyli ziemianki i — znikają...

— — — — — — — — — — — —

Jakby się w ziemię zapadli... Cichną salwy, przestaje grzechotać karabin maszynowy. blakną na niebie szare chmurki eksplozji szrapnelowych. Straszna nastaje chwila ciszy... Każdemu z nas puka serce, jakby rozsadzić chciało piersi — coś nas dławi, dusi... Patrzę na oficerów... Nie poznaję ich wzroku. Dziw to był, zjawa, wizja — czy rzeczywistość? Rozegrało się to festum oręża polskiego przed naszemi oczyma, czy śniliśmy na jawie sen o **husarskich** skrzydłach, o rycerzu polskim?

I już przez wieś ściągają się ci, co przez tę gehennę przeszli i już znoszą i sprowadzają tych, co przez całe życie nosić będą znaki największego bohaterstwa, na jakie nowoczesny człowiek zdobyć się mógł.

Więc ściągają — zapamiętajcie te nazwiska — ranni: porucznik F ą f a r a z przestrzelonym udem; chorąży S o k o ł o w s k i z połamanym obojczykiem; kapral S p e r b e r — ten słynny już w brygadzie sowizdrzał „Józio kapral!" — z przestrzeloną nogą; ułan M e t s c h k e, technik z Monachjum; student gimnazjalny K r a w c z y ń s k i, robotnik rolny J a n i s z y n, rolnik B r i n k e n, rolnik Ś c i b o r s k i, student techniki B o k a l s k i, co to całą noc przeleżał, udając trupa; bardzo niestety ciężko ranni M e c h e d i n, R o t k e l, K u ł a k o w s k i, S t e m b a r t z przestrzelonemi płucami, S e n o w s k i, J a k u b o w s k i, Z a m o y s k i, S t a c h u r a, F i r l i t...

Zwolna, do wieczora — ściąga wszystko, co... przeżyło.

14-go czerwca. Moskale ustąpili z pozycji na wzgórzach nad Rokitną — bez strzału. Pod osłoną nocy cofnęli się w głąb Bessarabji. Nasze patrole domacać się ich nie mogą.

Na wzgórzu śmierci jak widma stoją dwa wiatraki. a na trawnikach ofiary wczorajszej szarży.

Leży rotm. **Zbigniew Dunin-Wąsowicz** z raną, co przeszła przez całą jego pierś bohaterską. Leży por. **Roman Prawdzic-Włodek,** którego celny strzał w skroń z miejsca powalił... Leży porucznik **Jerzy Topór-Kisielnicki,** co to osaczony cztery razy zdołał wystrzelić ze swego rewolweru i ma na sobie skrzepłą krew kilkunastu ran. Leżą wachmistrz **Adamski** i wachmistrz **Nowakowski,** leżą ułani: student chemji **Karasiński,** student uniwersytetu **Łuszczewski,** gimnazjalista **Majda,** słuchacz akademji handlowej **Zwaczko,** technik z Liege **Potok,** inżynier **Rakowski,** masarz z Kielc **Kubik,** student uniwersytetu **Rawski,** włościanin **Szysz,** dr. chemji **Twarkowski.**

W 10-tą rocznicę szarży pod Rokitną.



Medal wybity na cześć poległych pod Rokitną oficerów. Strona prawa przedstawia rotm. Dunin-Wasowicza, por. Topór-Kisielnickiego i ppor. Romana Włodka. Strona lewa: szarżę rokitniańską. Model wykonał art. rzeźb. J. Raszka.



Pamiątkowy krzyż wybity dla odznaczenia uczestników szarży rokitniańskiej.

obsadzić **urzędnikami.** Byłoby to pewnego rodzaju negatywne przywrócenie równowagi. Za **lewicowca,** który odszedł — dymisja **prawicowca.** Ministrem spraw wewnętrznych — miałby zostać **urzędnik.**

Cała ta kombinacja pomyślana była dosyć **dobrze.** O p. Ratajskiego prawica nie myśli wojować, dla lewicy mogłoby to być pewnego rodzaju uspokojeniem, a dla państwa przeniesienie się p. Ratajskiego do Poznania najwyżej... **zyskiem.**

Tu jednak zaczyna się **tragikomedja.** Rząd — chcąc utrzymać poparcie P. P. S. niezadowolonej z tego, że w gabinecie pozostaje p. St. **Grabski** — poszukuje urzędnika, którvby był **miły lewicy** i który przytem nie drażniłby **prawicy.** Szuka się więc **ministra niepolitycznego, urzędniczego,** pod czysto **politycznym** kątem widzenia.

Jakiż tego wynik? Każda z wysuwanych kandydatur jest pod względem **fachowym prowokacją zdrowego rozsądku.**

Naprzód na tapet wszedł p. **Roman,** którego prawica uważa za umiarkowanego lewicowca, lewica za umiarkowanego prawicowca, ale co do którego wszyscy się zgadzają, że na stanowisku delegata rządu w Wilnie okazał... **nieudolność.** Pan Roman może istotnie nie doprowadziłby nikogo do **rozjuszenia partyjnego,** ale napewno byłby — **złym ministrem.**

Kandydatura p. **Romana upadła** i oto wysuwa się kandydaturę p. **Raczkiewicza.** Znowu to samo. Pan Raczkiewicz nie zachwyciłby politycznie **lewicy,** nie roznamiętnił **prawicy,** ale **u jednej i drugiej cieszy się opinją fatalnego administratora.** Wszyscy zgodnie stwierdzają, że znaczną część naszych dzisiejszych kłopotów na kresach wschodnich mamy do zawdzięczenia nieudolności p. **Raczkiewicza** na stanowisku, jakie piastował w administracji wschodniej, czy to za czasów „Osmołowszczyzny", czy też potem, gdy był **wojewodą nowogródzkim.**

Podobno kandydatura p. Raczkiewicza także upadła, a rząd szuka dalej w świecie urzędniczym osobistości zabarwionej lekko na **różowo,** bez względu na to, czy w głowie ma ta osobistość **zielono,** czy **fioletowo.**

Możliwe, że w naszych warunkach politycznych taka metoda przyniesie p. Grabskiemu **doraźną korzyść;** dla **państwa** jest ona niewątpliwą **szkodą.**

* * *

Tak oto mszczą się na nas stare grzechy i błędy.

Źle się stało, że p. Grabski **tworząc swój gabinet** nie dobrał sobie odrazu **wybitnych fachowców,** nie oglądając się na to, czy ci fachowcy są politycznie **zaangażowani, czy też nie i w jakim kierunku który z nich się zaangażował.** Sytuacja polityczna i nastrój opinji publicznej tak się wtedy ułożyły, że stronnictwa sejmowe byłyby dały placet na **każdy** skład gabinetu, jeżeliby **fachowość** skład ten uzasadniała.

Pan Grabski tego **nie zrobił** dlatego, że nie miał odwagi, ale także dlatego, że **nie chciał.** Nie lubi on bowiem wokół siebie **silnych indywidualności.**

Następnym błędem pana premiera były **wszelkie próby półparlamentaryzacji.** Skrzywiły **partyjny** charakter gabinetu, nie wzmacniając ani **jego stanowiska** w Izbie, ani jego **poziomu fachowego.**

Oto są **winy pana premiera.** Nietylko on jeden jest wszakże winien. Winne są **stronnictwa sejmowe,** winne całe **społeczeństwo, winna psychologja** naszego życia politycznego i państwowego.

Nasze stronnictwa boją się jak ognia ludzi z krwią w żyłach i mózgiem w głowie na wysokich stanowiskach państwowych, jeżeli to nie są **„ludzie stronnictwa".** Gdy już prawica zgodzi się na lewicowego ministra-urzędnika, lub naodwrót, to można z góry powiedzieć, że uznała go za... **niedołęgę.**

P. Grabski wie o tem dobrze i stosuje się do tej **psychologji.**

Dlaczegóż jednak u nas **każdy wyższy urzędnik ma markę partyjną,** dlaczegóż o każdym z góry można powiedzieć, że jest **członkiem tego albo innego stronnictwa?**

Nie wszędzie przecież panują takie stosunki. Przedwojenne (i obecne) Niemcy są np. tak dobrze pod tym względem zorganizowane, aparat urzędniczy był tam zawsze trzymany tak daleko od walk politycznych, a zarazem tak przystosowany do wszelkich możliwości, że nie **było wprost działu administracji w którym na wypadek utworzenia gabinetu urzędniczego** nie znalazłoby się już kilku odpowiednich, powszechnie uznanych fachowców na **stanowisko kierownicze.** Machina ta działała tak sprawnie, a pojęcie **„apolitycznego urzędnika"** tak wrosło w umysłowość niemiecką, że doprowadzało to nawet do epizodów wręcz **humorystycznych.** Znany jest np. fakt, że gdy Hindenburga zapytano z kancelarji cesarskiej, kogo uważałby za odpowiedniego na kanclerza, gdyż Bethman Holweg ustąpił, feldmarszałek nieorjentujący się w polityce i uważający urząd kanclerski za stopień administracyjny zawołał: Jakto? Kanclerzem ma zostać następny wedle **listy starszeństwa!**

Dlaczegoż — powtarzamy — u nas **każdy wybitniejszy urzędnik ma oblicze polityczne** i przeto — gdy przychodzi mu objąć kierownicze stanowisko — jest zwalczany przez **jednych** albo **drugich?**

Źródło tego stanu rzeczy tkwi bardzo głęboko.

Każdy urzędnik w Polsce wie dobrze, że, aby **awansować,** aby otrzymać **odpowiedni zakres działania,** nie **wystarczy uczciwie i solidnie pracować,** ale że musi się mieć **protekcję polityczną.** Dlatego jedni urzędnicy garną się do **prawicy,** drudzy do **centrum,** inni do **lewicy** i w ten sposób starają się zwiększyć szanse swej urzędowej karjery. Jest to smutne, ale prawdziwe.

* * *

Pan Władysław Grabski — jeżeli naprawdę chce tak zrekonstruować swój gabinet, aby zdolny był do pracy — nie powinien iść **po linji najmniejszego oporu.** To mu wprawdzie uratuje chwilowo gabinet, ale nie powiększy jego sprawności. Musi on postarać się za wszelką cenę **o fachowców** i oceniać kandydatów urzędniczych na stanowiska ministrów **tylko z tego punktu widzenia,** bez względu na ich przekonania polityczne.

W obecnym rozbitym Sejmie **przesilenie odrazu nie wybuchnie,** a nowi ludzie pracując odpowiednio na swych stanowiskach będą wkrótce dla gabinetu silniejszą gwarancją niż **wszelkie polityczne kombinacje i kombinacyjki.**

Gdy w murze zrobi się **wyłom,** grożący zawaleniem **całej budowy** — trzeba ten wyłom **zasklepić mocnym materjałem;** ktoby chciał **dziurę zatkać pajęczyną,** ten nie **dokonałby dzieła naprawy.**

Grabowsky i Dombrowski.

W Berlinie żywo zajmują się sprawami polskiemi.

Kraków, 13 czerwca.

(xy) Dwa nazwiska o niby polskiem brzmieniu, ale nazwiska dwu **berlińskich publicystów,** którzy w ostatnich dniach w „Berliner Tageblatt" ogłosili artykuły **w sprawach polskich,** jeden w sprawie **paktu bezpieczeństwa,** drugi w sprawie polsko-niemieckiego **traktatu handlowego.**

P. Adolf Grabowsky, jest **miljonerem żydowskim.** W czasie wojny był współpracownikiem Rathenau'a — a „wsławił" się genialnym, prawdziwie berlińsko-sjonińskim pomysłem **kondominium austro niemieckiego w okupowanej Kongresówce** t. j. podziału kraju między Prusy a Austrję, ale stworzenia pewnego rodzaju autonomji z wspólnym „sejmem" w Warszawie...

Ten oto genjalny pan Grabowsky ogłosił obecnie artykuł p. t. **„Polska i pokój europejski"** („Berliner Tageblatt" z 3 czerwca, w którym tłómaczy Francji, że Polska stanowi **największą przeszkodę** dla **porozumienia się Francji** zarówno z **Niemcami jak Rosją.**

Francja powinna przeto naprzód we **własnym interesie,** następnie w interesie **pokoju europejskiego,** a wreszcie **w interesie Polski** zmienić swój stosunek do Polski i nie wyobrażać sobie, że trzymanie Polski (jak p. Grabowsky elegancko się wyraża!) „jako psa łańcuchowego u boku Niemiec" przyniesie Francji i Polsce korzyści.

Pan Grabowsky widzi **jedyną gwarancję bezpieczeństwa Polski** w przyjaznych stosunkach z **Niemcami i Rosją.** Pan Grabowsky jest łaskaw przyznać, że w przeciwieństwie do wielu innych Niemców: **„einen krassen Zerfall Polens halte ich für ausgeschlossen".** Polacy posiadają bowiem „ein ungemein heftiges Nationalgefühl" i trzeba też uznać, że „dokonali niemało w zakresie budowy swego państwa". Ale Polska **może być silną i bezpieczną** tylko w zgodzie z Niemcami i Rosją. A więc Polska musi zgodzić się na rewizję swych granic na rzecz Niemiec i na rzecz Rosji.

* * *

O artykule berlińsko-żydowskiego miljonera wspominamy tylko ze względów **informacyjnych.** Nad tem zuchwałem i nadętem głupstwem zastanawiać się nie warto. Guarda e passa!

Inaczej ma się rzecz z artykułem znanego berlińskiego publicysty Ericka Dombrowski **„Rola polskiego Górnego Śląska".**

Przemawia on w tym artykule pojednawczo za **szybkiem zawarciem traktatu handlowego między Niemcami a Polską.**

„Polska eksportuje **płody rolnicze.** Niemcy **maszyny.** Oto, w krótkiej formule, charakter wymiany towarów". Polska sądzi, że Niemcy są bardzo interesowane w **ruchu tranzytowym do Rosji.** Jest w tem prawdą, ale **ważniejszem** dla Niemiec jest **prawo osiedlania się Niemców,** „bo traktat handlowy straciłby na wartości, gdyby **niemieckie firmy nie miały swobody w wyborze swoich reprezentantów".**

Polska **eksportuje** do Niemiec **40 procent całego swojego eksportu.** Przedewszystkiem **„Górny Śląsk jest piętą** Achillesową Polski". Produkcja Górnego Śląska jest za duża, aby mogła być dziś skonsumowana w Polsce. W Niemczech, które też przechodzą dziś przesilenie przemysłowe, są sfery, które chętnie odgraniczyłyby się od polskiego Śląska. Ale **teorja,** głosząca konieczność zupełnego odwrócenia się od Śląska, który **zmarnieje,** przez co **Polsce zadaną zostanie niegojąca się rana — zbankrutowała.** Niemcy muszą dbać o **czterysta tysięcy swoich braci** żyjących na Śląsku i o **niemieckie kapitały, tamże inwestowane** (dziś stosunek przedstawia się tak: **niemiecki kapitał:** 30—40 procent, **polski** 35—45 procent, **francuski** 10—15 procent, **czeski** 6 procent).

Pan Erick Dombrowski konkluduje, **że traktat handlowy powinien w interesie obu państw przyjść do skutku** przyczem jednak pomyślećby należało **„o gospodarczo politycznem prowizorjum na całym obszarze Górnego Śląska,** iżby w przyszłym traktacie handlowym **cały Górny Śląsk tak jak poprzednio był traktowany jako gospodarcza jedność** i w obrębie tej jedności stosunki importowe i eksportowe były wyrównane".

W tej sugestji mieści się oczywiście podpodrywka. Niemcy chcieliby Górny Śląsk traktować **jako gospodarczo-polityczną całość,** przedewszystkiem dlatego, bo uważają to za **atut polityczny wobec Europy,** której wmawiają, że Górnego Śląska dzielić nie należało, lecz trzeba go zwrócić Niemcom. Jednakowoż na pewną **gospodarczą wspólność interesów obu części możnaby** się jeszcze zgodzić na **czas przejściowy.**

* * *

Także uczestnik rokowań berlińskich **z ramienia rządu polskiego, poseł dr. Diamand,** zabrał głos na łamach „Berliner Tageblattu", prostując jego wywody. Poseł Diamand wskazuje między innemi, że **import niemiecki** do Polski wynosił w I kwartale bieżącego roku powyżej **10,000.000 złotych:** to świadczy, jakie znaczenie ma **rynek polski dla Niemiec.** Wojna cłowa z Polską byłaby **bardzo niebezpieczną dla Niemiec.**

Próba szantażu niemieckiego.

Z okazji rokowań o traktat, Niemcy próbują **zuchwałych wymuszeń na Polsce.** I tak np. zażądali między innemi **pozostawienia optantów niemieckich w Polsce,** a wzamian za to przyznają Polsce prawo **importu węgla w wysokości 60.000 ton miesięcznie,** gdy dziś Polska eksportuje około **pół miljona ton miesięcznie!**

Postępowanie Niemców świadczy o ich złej woli.

Nowy zamach sowietów na całość Polski.

Planowane powstanie Rusinów i zbrojny wypad na Lwów. — Szatańskie plany sztabu jeneralnego czerwonej armji w rękach polskich władz bezpieczeństwa. — Udaremnienie powstania ukraińskiego za ruble sowieckie. „Ukraińska czerwona powstańcza armja". — Aresztowania i śledztwo w toku.

(Oryginalna korespondencya „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Moskwa, w czerwcu.

Wszyscy pamiętają zeszłoroczne masowe aresztowania, dokonywane przez nasze władze bezpieczeństwa wśród **ukraińskich przewrotowców.** Działo się to wówczas w związku z wykryciem **tajnej organizacji powstańczej pod nazwą**

„Ukraińska czerwona powstańcza armja".

Działalność tej organizacji przyjęła za podstawy **akcję szpiegowską na rzecz Sowietów i dywersję przeciw Polsce.**

Po ujęciu kilkudziesięciu członków czynnych i organizatorów sprawa ta poszła w zapomnienie, — a władze sądowe **przygotowują rozprawę.**

Chociaż miejscowi Ukraińscy komuniści dali za wygraną, to jednak **moskiewski sztab jeneralny czerwonej armji — postanowił ruch powstańczy w Polsce w dalszym ciągu wzniecać.**

W tym celu przygotowano w sztabie **„Razwiedupra"** (odbiór wywiadowczy czerwonego sztabu generalnego)

wielki plan powstania ukraińskiego,

któreby ogarnęło wszystkie warstwy społeczeństwa ruskiego **w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu polskim.** Plan ten **przewidywał nawet zbrojny**

zamach na Lwów.

W wykonaniu powziętych szatańskich zamiarów „Razwiedupr" wyszukał odpowiednich ludzi, którzyby podjęli się roli **pośrednictwa pomiędzy Moskwą a społeczeństwem ruskiem.** Postanowiono za wszelką cenę wskrzesić przerwaną sieć organizacyjną, zlikwidowanej w ubiegłym roku **„Ukraińskiej czerwonej powstańczej armji"** i za pośrednictwem kilku nieujętych dotychczas członków tej „armji" podjąć **w Łucku na nowo pracę dywersyjno-szpiegowską, oraz formowanie konspirowanych bojówek ukraińskich,** mających być w przyszłości niedalekiej, awangardą formacji rewolucyjnych Ukrainy zachodniej.

Dla uzgodnienia planu postępowania przybył przed kilkunastu dniami z Moskwy **specjalny sowiecki kurjer „Razwiedupra" niejaki Dziuś** i zatrzymał się w Łucku. W pewnym jednak jak najmniej dla niego odpowiednim momencie, bo gdy posiadał przy sobie **wszystkie otrzymane w Moskwie instrukcje i plany powstańczego ruchu**

został on aresztowany.

W związku z tem ujęto jeszcze tego samego dnia **4 członków rady narodowej powstańców ukraińskich,** między niemi niejakiego **Kryszczuka,** nauczyciela ruskiego, który miał za zadanie **organizować bojówki młodzieży szkolnej** — oraz niejaką **Żuricę,** z zawodu rolnika, półinteligenta, organizatora chłopskich jaczejek bojowych.

Dokonane rewizje w mieszkaniach dotychczas aresztowanych osób przyniosły **bardzo wiele ciekawego materjału.** Władze bezpieczeństwa natychmiast przekazały całą sprawę **władzom prokuratorskim.** Dzięki energicznym zarządzeniom i nieprzerwanej pełnej poświęcenia pracy prokuratorów p. **Sułowskiego, Steinmana** z Łucka, oraz prokuratora wojskowego sądu z Lublina p. **Jakubowskiego** i sędziego do spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym w Łucku, śledztwo zostało **zakończone.**

Na mocy wydanych zarządzeń władze bezpieczeństwa dokonywują **aresztowań i rewizji u osób zamięszanych w tę szpiegowsko-powstańczą aferę.** Liczba tych osób sięga już znacznej cyfry. Dodatkowe dochodzenia

odsłonią nam dalsze szczegóły tego spisku,

tak bardzo kompromitującego sowieckie władze i moskiewski sztab generalny.

Jako charakterystyczne dodać możemy, że przy poszczególnych oddziałach prowincjonalnych **„Rozwiedupra" na Ukrainie sowieckiej w pasie przyfrontowym, sąsiadującym z Polską, utworzone zostały specjalne referaty „ukraińskiego czerwonego powstania",** jakie miało niedługo wybuchnąć. Okazuje się, że według przejętych instrukcji sowieckich, każdy **„powstaniec"** ukraiński powinien prowadzić w Polsce **wywiad szpiegowski** — wojskowy i polityczny na rzecz Sowietów. Szczegół ten jest tak dość wyraźny, że nie trzeba dodawać już żadnych komentarzy w jakim celu sowiety prowokowały patrjotyczne marzenia ukraińców i podjudzały do antypolskiej **działalności.**

Samobójczy ratunek sowietów.

Aresztowanie w Berlinie fałszywego fałszerza autentycznych dokumentów sowieckich. — Wykryła się wreszcie prowokacja sowiecka.

(Oryginalna korespondencja „Il. Kurjera Codz.")

Berlin, w czerwcu

Powszechnie znane są światu przejmowane przez polityczne władze państw europejskich, rozmaite listy Zinowjewa, „instrukcje" kominternu, zarządzenia „Narkomindieła moskiewskiego" i innych oficjalnych instytucyj sowieckich, polecające komitetom partji komunistycznej, zakonspirowanej we wszystkich państwach świata, **dokonywanie zamachów, morderstw politycznych, podburzanie robotników do strajków, do sabotażu** lub też **organizowanie zbrojnego ruchu bandyckiego i dywersyjnego.** Listy takie i dokumenty, których autentyczność została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość, zawsze są przez rząd sowiecki uznawane jako falsyfikaty. Oczywiście na orzeczenia sowieckie żadne z państw europejskich nie zwraca uwagi i nie daje im wiary. Zbyt bowiem poważna jest treść tych dokumentów, i zmuszająca państwa Europy do podejmowania środków ochronnych, przeciw zamierzonym przewrotom, aby można je było bagatelizować, jakby sobie tego sowiety życzyły.

Demaskowanie jednak zbrodniczych zamiarów rewolucyjnych najbardziej kompromituje Bolszewję — i niszczy wysiłki sowieckie zmierzające do zawieranie korzystnych dla Moskwy umów gospodarczo-finansowych. Aby temu zapobiec „komintern", przy pomocy władz sowieckich, podjął specjalną akcję ratowniczą, mającą na celu **zachwianie pewności państw europejskich co do autentyczności tych wyłapywanych przez policję dokumentów sowieckich** i wyrabianie jak najszerszego przekonania, że dokumenty te są prowokacyjnie przez emigrantów rosyjskich podrabiane dla zaszkodzenia sowietom.

W wykonaniu tego planu zostały w ostatnich czasach specjalnie zorganizowane

w Berlinie i Wiedniu konspiracyjne drukarnie, kliszarnie i warsztaty rytownicze,

któreby później „denuncjowane" przez członków partji komunistycznej, wtajemniczonych w tę **prowokację,** zostały przez policję państw zagranicznych obłożone aresztem, konfiskowane, a przeciwko „fałszerzom" sowieckich dokukmentów wytoczone dochodzenie i śledztwo. Oczywiście, **cała ta komedja została tak zorganizowana,** że przy „wykryciu" takiej „tajnej" drukarni antisowieckiej, zazwyczaj wpadają w ręce władz „przedsiębiorcy", którzy rzekomo handlują tymi dokumentami, jako autentycznymi.

Na potwierdzenie tej **bezczelnej i bezwstydnej prowokacji sowieckiej** przytoczyć możemy świeży fakt **aresztowania w Berline takiego podstawionego „fałszerza" autentycznych dokumentów bolszewickich,** niejakiego Drużełowskiego. Tymczasem jeszcze tego samego dnia, kiedy dokonano aresztowania moskiewska radjostacja rozesłała na wszystkie strony świata iskrówkę, donoszącą o przebiegu aresztowania i szczegółach rewizji i znalezionych w Berlinie sfałszowanych rozmaitych dokumentów.

Treść tej radjowej depeszy odrazu tłómaczyła prasie zagranicznej o doniosłości dla sowietów ujawnienia miejsca i osób fałszujących te sowieckie „listy i dokumenty", nastrajające wrogo do Sowietów wszystkie państwa. — Bardzo ciekawy jest fakt, że u tego berlińskiego „fałszerza" sowieckich dokumentów, znaleziono również dokumenty, które niedawno były opublikowane przez paryską gazetę „Liberte". **Publikacja tych dokumentów silnie kompromitująca Sowiety w ten sposób miała być, według planu sowieckiego, obmyślanego przez Zinowjewa, zdemaskowana i osłabiona.** Tymczasem pomimo szatańskiej tej prowokacji

cała ta komedja wydała się.

Podczas bowiem rewizji w mieszkaniu Drużełowskiego, znaleziono materjał dowodowy, że domniemany „fałszerz" należał do partji komunistycznej niemieckiej, oraz pełnił funkcję sekretarza centralnego komitetu. Bardziej jednak kompromitujące całą tę **aferę były dokumenty i listy prywatne pisane z Moskwy przez członków „kominternu" do Drużełowskiego, polecające mu przeprowadzenie tej afery.** — Oto urywki tej korespondencji:

„Poświęcenie to — pisze Schmidt, sekretarz sekcji niemieckiej kominternu — przyniesie sprawie komunizmu i zwycięstwu komiternu nieocenione usługi. **„Postaramy się was natychmiast uwolnić".** Pieniądze zostały już przekazane, tow. Murow zgłosi się do was osobiście".

Tak więc, zamiast uratować opinję sowietów

Zinowjew jeszcze bardziej i mocniej potwierdził zamachowe prace kominternu przeciw państwom demokratycznym,

dyskredytując nazawsze rząd sowiecki w oczach Europy. Nikt chyba już nie wierzy, że list Zinowjewa do angielskiej partji komunistycznej był falsyfikatem, lub listy sofijskie, dające polecenie wykonania zamachu na Wielkanoc w katedrze sofijskiej.

Zaznaczyć wreszcie możemy, że jeśli państwa zachodnio-europejskie łudziły się kiedykolwiek w istotnych zbrodniczych zamachach zamiarów moskiewskich, to Polska nawet zastanawiać się nad tem nie miała czasu, gdyż nasze władze bezpieczeństwa **prawie dzień w dzień dokumenty takie i „instrukcje" sowieckie, planujące zamachy w Polsce znajdowały** podczas częstych rewizji w lokalach zakonspirowanych organów polskiej komunistycznej partji.

W każdym razie berliński skandal, ujawniający w jaki sposób Sowiety przygotowywały zatuszowanie i „fałszowanie" autentycznych dokumentów sowieckich — stał się raczej samobójczym niż ratunkowym aktem Zinowjewa.

Spalenie zwłok maharadży w Paryżu.

Kraków, 13 czerwca.

(?). W Paryżu zmarł w tych dniach jeden **z najpotężniejszych książąt hinduskich,** a mianowicie **maharadża** z Gwalior. Krewni jego pozostali w Indjach. **zrezygnowali ze sprowadzenia zwłok maharadży do Indji,** ale zwrócili się natomiast do rządu francuskiego z prośbą, aby pogrzeb maharadży mógł odbyć się na ziemi francuskiej **według staroindyjskiego rytuału.** Znaczyło to, że zwłoki należałoby **spalić publicznie na stosie.**

Rząd francuski ze zrozumiałych powodów odmówił tej prośbie i zwłoki zostały **spalone w paryskiem krematorjum.**

Co się tyczy owego maharadży, to zaznaczyć należy, że panował on nad obszarem liczącym prawie 70.000 kilometrów kwadratowych przestrzeni z ludnością 3 i ½ miljonową. Był to człowiek nadzwyczaj bogaty. Sam naszyjnik perłowy, w który ubierał się przy większych przyjęciach, kosztował dziesiątki miljonów. Maharadża ten zasiadł na tronie w roku 1886. jako 10-letni chłopiec. Do Paryża przyjechał się leczyć. Cenił on bardzo wysoko nowoczesną naukę i technikę. a w szczególności medycynę, która mu jednak nic nie pomogła. **Zmarł on w 49 roku życia.**

zwłaszcza procesualistę, **Emila Otta**, profesora Uniwersytetu w Pradze.

Z grona członków krajowych odszedł **ks Józef Pruszkowski**, prałat kustosz Kapituły katedralnej i proboszcz kościoła Nawrócenia św. Pawła w Lublinie, zasłużony historyk upadku Unji na Podlasiu.

Najboleśniejszą dla Wydziału była strata członka czynnego, **ś. p. Stanisława Smolki**, b. profesora Uniwersytetu Jagiell., później prof. Uniwersytetu Lubelskiego, któremu Akademja w r. 1924 przyznała za tyloletnią nieprzerwaną działalność naukową **nagrodę imienia Jerzmanowskich**, najwyższą z pośród wszystkich, jakiemi rozporządza.

Żywa działalność wydawnicza Akademji.

Jak corocznie, tak i w tym roku, Akademja wydała sprawozdanie ze swych czynności i wydawnictw w ostatnim okresie. Akademja wydała kilka nowych podręczników, nie przerwała druku publikacyj perjodycznych, na co się przez pewien czas zanosiło, a co byłoby początkiem końca — owszem, rozpoczęło nawet energicznie **odrabiać zaległości biuletynowe.** Ukończono niejedną publikację, rozpoczętą przed laty, np. **druk tekstów pomorskich Lorentza**, inne, jak **Acta Alexandri**, posunięto znacznie naprzód, szereg zaś nowych rozpoczęto, a niekiedy i ukończono w ciągu roku.

Ilość publikacyj pozwalałaby tedy mówić o względnej poprawie, choć bibljografii wydawnictw Akademji **daleko jeszcze do stanu przedwojennego;** niestety, i tej względnej poprawy nie można odnosić do całokształtu pracy Akademji. Dział tak niesłychanie ważny, jak prace komisji fizjograficznej, po której po przeszłorocznem złączeniu z nią ogólnopolskiej Rady fizjograficznej spodziewano się bardzo wiele, wydawał się do ostatniego czasu **skazany na zamarcie, bo**

nie było zupełnie funduszów na badania fizjograficzne,

któreby można rozdzielić planowo między polskie Towarzystwa naukowe. Zasiłek z departamentu nauki odsunął to niebezpieczeństwo; w Muzeum jednak fizjograficznem **położenie nie poprawiło się ani trochę.** Brak środków nawet na konserwację zbiorów, nie mówiąc już o wynagrodzeniu personalu.

Stosunki Akademji z nauką zagraniczną

poprawiają się zwolna, ale stale. Zakres wymiany wydawnictw rozszerza się w szybkiem tempie, i to **nietylko na Zachód, lecz także na Wschód;** podkreślić w szczególności należy zawiązanie stosunku wymiany **z Wszechukraińską Akademją Nauk.** Nasze biuro wymiany pracuje coraz sprawniej, a odkąd i biuro wymiany przy ministerstwie spraw zagranicznych, uzyskawszy podwyższenie dotacji, zaczęło wysiłkom naszym dawać energiczną pomoc, zmniejszają się z dnia na dzień obustronne zaległości. **Nasze stacje naukowe** liczą w tym roku na wyższe uposażenie, które pozwoli dać im konieczne warunki rozwoju i przeprowadzić w razie potrzeby reorganizację. Komisja **współpracy umysłowej przy Lidze Narodów**, w której interesów naszych broni znakomita nasza rodaczka, p. **Curie-Skłodowska**, łączy się z nami przez komitet warszawski, w którym zasiadają także nasi delegaci. Stosunki nasze **z Międzynarodowemi Związkami Akademji** utrwalają się z roku na rok. Poza niemi nawiązaliśmy przez prof. Siedleckiego stosunki **z Międzynarodową Radą badań naukowych morza**, której prace i dla naszego morza pierwszorzędne mają znaczenie; czuwamy starannie nad tem, by mieć zapewnione miejsce w naukowych **stacjach morskich w Neapolu i Roscoff.**

Dary i fundacje na rzecz Akademji.

Można było niewątpliwie w roku ostatnim zrobić więcej, gdyby nie finanse, od których się wprawdzie w Akademji nie zaczyna, na których jednak, skoro przyjdzie do druku, **przecież się kończy.** — Szczupła przeszłoroczna dotacja z skarbu państwa **nie pokryła ani połowy wydatków;** że mimo to plon pracy rocznej jest trochę obfitszy, to tylko dzięki owemu **wspaniałemu darowi części dóbr żywieckich.** Akademja i inne jeszcze w roku ostatnim otrzymała dary, od zmarłego członka, **ks. prałata Pruszkowskiego**, od **Tymczasowego Zarządu Samorządowego powiatu nowosądeckiego**, wreszcie w ostatnich czasach od adw. **dra Jerzego Trammera**, prezesa krak. Izby adwokackiej. Ale dobra żywieckie pozwalają liczyć w niedalekiej przyszłości na takie dochody, które dadzą Akademji tak cenną dla niej **niezależność materjalną i rozpoczną w jej działalności nowy okres.** Dochody nasze starczą na normalny tok pracy w dotychczasowym zakresie działania, zwłaszcza jeżeli **waloryzacja naszych kapitałów** będzie słusznie i sprawiedliwie przeprowadzona. Przy większych jednak wydawnictwach, domagać się będziemy **pomocy państwa**, a żądać jej będziemy w bardzo wydatnej mierze. Sądzimy, że mamy do tego prawo i obowiązek; ufamy, że **nie spotkamy się z odmową.**

Fundacje pod zarządem Akademji pomnożyły się o jedną: śp. **Feliks Sommer** zapisał 10.000 rubli na nagrodę za pracę naukową w zakresie nauk lekarskich. Powiększyła się nowym darem fundacja imienia **Janiny Jasieńskiej.** Co do fundacji im. Fedorowicza postępowanie spadkowe dobiegło końca. Testament śp. **Tyszkowskiego**, zaczepiony przez krewnych, uznany został wyrokiem sądu 1 instancji za ważny.

Od czasu, kiedy Akademji stała się właścicielką szeregu majątków ziemskich, **sprawa reformy rolnej** nabrała dla niej bezpośredniej doniosłości. To też wczorajsze walne zgromadzenie jednomyślnie powzięło uchwałę, że dążyć należy do

zabezpieczenia Polskiej Akademji Umiej. przed wywłaszczeniem,

które odsunęłoby dla niej znów w daleką przyszłość nadzieję samodzielności materjalnej, a skazało ją na czerpanie tylko z budżetu państwa.

Po sprawozdaniu prof. Wróblewskiego wygłosił prof. dr. **Dembiński** odczyt na temat **„Ostatni Wielki Mistrz Zakonu"** — poczem ogłoszono nazwiska

nowych członków-Korespondentów.

Na **wydziale filologicznym** wybrany został **Jan Gwalbert Pawlikowski**, historyk literatury **we Lwowie.**

Na **wydziale historyczno-filozoficznym** wybrani: **Adam Chmiel**, dyr. archiwum dawnych aktów miejskich w Krakowie, **Jan Dąbrowski**, prof. historji średniowiecznej na Uniwersytecie Jagiell., **Roman Rybarski**, prof. skarbowości na uniw. w Warszawie.

Na **wydziale matematyczno-przyrodniczym** wybrany został **członkiem czynnym krajowym: Władysław Szafer**, prof. botaniki na Uniw. Jagiell., członkiem korespondentem: **Jan Czekanowski**, prof. antropologji i etnologji na uniwersytecie **Jana Kazimierza** we Lwowie.

Nadto na wczorajszym posiedzeniu wybrano jeszcze członków czynnych zagranicznych, a mianowicie: na wydziale filologicznym 8, na **wydziale** historyczno- filozoficznym 6 i na wydziale matematyczno- przyrodniczym 6. Nazwiska ich podane będą do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu tych wyborów przez rząd polski."

Zatwierdzenie członków zagranicznych.

Wybrani na zeszłorocznem posiedzeniu zagraniczni uczeni, a mianowicie: **Lubomir Miletić**, profesor filologji słowiańskiej na uniwersytecie w Sofji, wybrany członkiem czynnym zagranicznym wydziału filologicznego, oraz **Franciszek Gény**, prof. prawa cywilnego na uniwersytecie w Nancy — wybrany korespondentem wydziału historyczno-filozoficznego — **uzyskali zatwierdzenie rządu polskiego.**

Laureaci Akademji Umiejętności.

Walne zgromadzenie członków czynnych polskiej Akademji umiejętności na posiedzeniu dnia 12 czerwca 1925 przyznało następujące nagrody:

1. Nagrodę z fundacji ś. p. Erazma i Anny małżonków **Jerzmanowskich** przyznano p. drowi Tadeuszowi **Browiczowi**, emer. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego za całą działalność naukową.

2. Nagrodę z fundacji ś. p. probusa **Barczewskiego** za dzieło historyczne, przyznano p. Aleksandrowi **Brücknerowi**, prof. uniwersytetu **w Berlinie za** trzecie wydanie **„Dziejów literatury polskiej w zarysie".**

3. Nagrodę z fundacji ś. p. probusa **Barczewskiego** za dzieło malarskie przyznano p. Józefowi **Mehofferowi** Akademji sztuk pięknych w Krakowie, za krajobraz olejny, z wodą na tle wzgórz i z igrającemi kózkami.

4. Nagrody z fundacji Feliksa **Jasieńskiego** i Witolda **Łozińskiego**, które w myśl statutów mogą być połączone, przyznane p. Jakóbowi **Juszczykowi**, za rzeźbę w drzewie naturalnem gruszkowem, nazwaną „Krzyk bojowy".

Kraków bohaterom szarży rokitniańskiej.

Odsłonięcie pomnika na cmentarzu rakowickim.

Kraków, 14 czerwca.

Z całej ogromnej hekatomby wojennej, jaką Polska złożyła na ołtarzu wybawienia, **szczególnie pozostały w pamięci żywych owe chwile z przed dziesięciu lat pod Rokitną.** Są one bowiem symbolem i tej żywiołowej **energji narodu** rozrywającego więzy tej **pogardy śmierci** u Polaka, gdy chodzi **o najwyższe dobra** i są jakby echem tych starych Kircholmów i Somosier, gdy jazda polska rwała wśród gradu kul po nieśmiertelność.

Kraków godnie uczcił tę dziesiątą rocznicę Rokitny. Na grobie poległych stanął pomnik, który wczoraj został odsłonięty.

Publiczność mimo dnia roboczego tłumna. Szwoleżerzy ułani, piechota, długim szeregiem wyciągnięci.

— Prezentuj broń! — — — Jadą generałowie: **Haller, Szeptycki, Kuliński, Dziewanowski.**

Wśród bezimiennej masy wyróżnić można było najwyższych dygnitarzy i przedstawicieli. Przybyli między innymi: ks. prałat dr. **Krupiński** w zastępstwie ks. biskupa Sapiehy, wojewoda **Kowalikowski** posłowie: red. Marjan **Dąbrowski i Mianowski**, prez. kolei **Prachtel** z nadinsp. **Pollmanem**, przew. Izby skarbowej **Greger** z wicepr. drem **Gajewskim**, prez. sądu **Turowicz**, kom. rządu **Wawrausch** z wicepr.

JACEK MALCZEWSKI.

50 lat twórczości plastycznej.

Twórczość plastyczna J a c k a M a l c z e w s k i e g o, jest pełnym wyrazem swej epoki, prądów w sztuce i nastrojów w społeczeństwie polskiem. A mimo to artysta ten nie znajduje ani w polskiej, ani obcej sztuce żadnego odpowiednika — dzięki sile swego genjusza i indywidualności twórczej. Jeśli tu i ówdzie występują u niego pewne refleksy, chwilowe naloty — to tylko są to cechy formalne, zewnętrzne, podczas, gdy zasadnicza treść i ton jego sztuki jest najwyższą jego indywidualną własnością. Wszystko zatem u niego jest przetopione w tyglu potężnej indywidualności, płomieniem polotu i nawałnicą bogactwa twórczej koncepcji i myśli przepojone. Stoi sam, ignorujący wszelki konwenans w życiu i sztuce. Umysł Malczewskiego nawskróś liryczny, refleksyjny, a tem samem ulegający chwili, marzycielstwu, kształtowany na romantyźmie i tragedji politycznej narodu swego — szukał rozwiązania zagadki bytu na tle współczesności. A jako poeta, twórca poematów malowanych, szuka natchnienia w poezji Słowackiego, będąc w owej poetycznej fantazji i bajecznej wizyjności szczerym plastykiem. Wypowiada się prosto i jasno i tak, jak czuje. A ponieważ rozumie cel i znaczenie sztuki, świadom swych środków malarskich wypowiadzenia się i realizowania swych koncepcyj wizyjnych, więc formą jasną i dobitnie wyraźną wypowiada i opisuje swe wizje, swe majaki, przetwarzając fantastyczność w formy realne, żywe, zaludnia świat, raczej ożywia swój świat myślowy i każe wierzyć w rzeczywiste istnienie tworów swej wyobraźni. A przytem niezrównana łatwość wypowiadania się plastycznego, pozwala artyście na każde rozwiązanie każdej idei, przyczem występuje niezwykł różnorodność rozwiązań jego samego tematu obok bujności koncepcyj, szukanie formy dla formy, ciągłość założeń i myśli w tworzeniu ciągłem dopowiadaniem i uzupełnianiem tematu.

To też cała twórczość plastyczna Malczewskiego jest jedną potężną symfonją treści i formy. A treścią tej twórczości jest Polska, jej martyrologia i posłannictwo w życiu narodów. Stąd to śmiało nazwać można Malczewskiego plastycznym kontynuatorem idei mesjanistycznej naszych wieszczów. Z tego założenia wychodząc, Malczewski kontynuuje ideę A. G r o t t g e r a w swoim indywidualnym sensie.

Zaczyna jednak szeregiem kompozycyj romantycznej treści, w czem zaznacza się nie tyle wpływ starszego od niego W. P r a s z k o w s k i e g o co identyczność koncepcyj z tym samym sentymentem plastycznie wypowiadanych ludowych bajek i legend o rusałkach i topielicach, ludowy świat fantastyczny, a interpretowany formą realistyczną, w ujęciu rodzajowem. Później w ten świat bajki wprowadze przeróżne twory fantastyczne pegazów, faunów i chimer, jako wyraz duszy przyrody.

Ale zasadniczą treścią Malczewskiego twórczości to Polska i jej martyrologja. Są to obrazy pełne sentymentów, dramatycznej grozy i cierpienia w surowej formie realizmu podane. A więc: „Ś m i e r ć E l l e n a i", „C z y t a n i e l i s t ó w", „Z e s ł a ń c y", „D w a p o k o l e n i a", etapy sybirskie i t. d., aż do wielkiej kompozycji p. t.: „M e l a n c h o l j a", która jest przedstawieniem historji Polski porozbiorowej.

Równorzędnie rozwija artysta w szeregu obrazów kwestję bytu, stosunek człowieka do sztuki i życia na podstawie własnych przeżyć, a rozpoczyna znów wielką kompozycją wizyjną p. t.: „B ł ę d n e k o ł o; dalej idą „M o j a M u z a", „C h i m e r a", „S ł a w a", „S k o w r o n e k", „Ś m i e r ć" i cykl „Z a t r u t e j s t u d n i".

Trzecią wreszcie treścią poczynań malarskich Malczewskiego, to koncepcje religijno-patrjotyczne, owiane duchem poety-historjozofa, jakie szczególnie podjął z wybuchem wielkiej wojny. Udział polskiego żołnierza w wojnie związany z mesjanistycznem posłannictwem Polski, każe artyście wypowiedzieć plastyczne najwyższe swe słowo wieszczego natchnienia, które już przedtem tak wiele zaważyło na twórczości S t. W y s p i a ń s k i e g o. Czyżby ta krew ojców naszych przelana w bojach o wolność naszą, te liczne ofiary młodzieży w powstaniach, a następnie w szeregach Legjonów miały pójść na marne? Czyż te „P o l a k o ś c i" polskiego żołnierza nie przebłagają miłosierdzia Bożego, by „P o l o n j a" wrócić mogła do oczekujących ją synów w wolnej Polsce? A czy „N i k e" nie wiodła w trudzie i znoju do zwycięstwa polskiego Legjonisty?

Lecz i mistycyzm religijny, zabarwiony sentymentem patrjotycznym znalazł swój głęboki, a swoisty wyraz w licznych kompozycjach jak „T o b j a s z" (w kilku warjantach), „Ż ł ó b e k", „N i e w i e r n y T o m a s z", „G r o s z c z y n s z o w y" i w. in.

Wielką część działalności plastycznej naszego artysty obejmują liczne portrety, niezrównane w charakterystyce typy i wyrazie, osobno zaś należy powiedzieć o studjach zwierząt, ptaków, o pejzażu pełnym rodzimego sentymentu.

Lecz to odnosi się dopiero do treści. Co zaś do formy, to podnieść należy bujność rozwiązań, w ujęciu zawsze świeżych, o jasnym układzie całości i jednolitości wykonania.

Mistrzowski rysunek łączy artysta z mocnym modelunkiem, obok barwy zrazu w tonie brązowym, później w pełnem bogactwie i świetności impresjonistycznej skali.

Sztuka Malczewskiego obok swojej indywidualności i niezwykłej odrębności działa nietylko na uczucia estetyczne widza, ale przedewszystkiem pobudza i zmusza do zastanowienia, do refleksji swoją głębią myśli, polotu twórczego i doskonałością formy. Plon intenzywnej a 50-letniej pracy czci godnego Jubilata jest wynikiem Jego potężnego ducha twórczego i niespożytej energji.

Mieczysław Dąbrowski.

P. Dillon w Warszawie.



(Fot Agencja „Światowida").

Od kilku dni bawi w Warszawie p. Clerence Dillon, współwłaściciel firmy „Dillon read et Co" — jednej z najpotężniejszych instytucyj finansowych Ameryki, zaproszony przez ministrów i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego.

Z Nowego Jorku donoszą, że podróż p. Dillona do Europy ma na celu nietylko udzielenie rządowi polskiemu pożyczki, lecz w pierwszej linji zapozna nie się ze stanem przemysłu górnośląskiego oraz łódzkiego. Po podróży tej spodziewają się znacznych transakcji z przemysłem polskim.

- Rycina nasza przedstawia . Dillona na tarasie hotelu Europejskiego w Warszawie.

wiera tryumfalne telegramy z polskiego Górnego Śląska z sensacyjnymi tytułami „**Przesilenie w górnictwie polsko-śląskiem**", „**Przed masowem zwalnianiem z pracy**" itp. — i donosi, że rzekomo na 15 czerwca przewidziane jest **zwolnienie jednej trzeciej części górników węglowych.** (Patrz zamieszczony poniżej telegram. Red.)

Cała nasza polityka opierała się na **statystyce, że Niemcom potrzebne są i muszą sprowadzać nasz węgiel,** nasze **rudy metalowe,** głównie cynkową i nasze **produkty rolne.** Tymczasem Niemcy chwilowo **mają duże zapasy swojego węgla,** który dla celów politycznych **mogą po niskich cenach rozwozić po wszystkich krańcach swego państwa,** a w rudę metalową na czas jakiś mogli się zaopatrzeć.

Gdyby chodziło tylko o **względy handlowe,** to oczywiście **traktat byłby już dawno zawarty. I Polska dla Niemiec i Niemcy dla Polski** są **zbyt ważnym czynnikiem w życiu gospodarczym,** by tego można było niedoceniać. Dla Niemiec Polska jest **trzecim w świecie pod względem pojemności rynkiem zbytu.** W pierwszym kwartale bieżącego roku Niemcy eksportowały do Polski towarów za **100 miljonów złotych marek. Polska wywozi do Niemiec 40 procent swoich surowców.**

I dlatego też „**Berliner Tageblatt**", drukując list posła dra **Diamanda,** (o czem wczoraj pisaliśmy), stwierdzający, że gdyby chodziło tylko o obrót towarowy, to uregulowaniu go nic nie stoi na przeszkodzie, nie może na to **nic odpowiedzieć poza wykrętami.** Mianowicie ostatnią **podwyżkę ceł polskich** przedstawia organ berliński, jako **wyłącznie skierowaną przeciw Niemcom** i jako **wezwanie do wojny.** Wprawdzie dr. Diamand wykazuje, że zarządzenie o podwyżce ceł jest **niczem innem tylko wprowadzeniem w życie dawno zapowiedzianej noweli celnej,** że dotyczy przedewszystkiem **towarów luksusowych,** a więc sprowadzanych głównie **z Francji, Włoch, Szwajcarji, Czech, Ameryki i Anglji,** a tylko w nieznacznej ilości z Niemiec, ale nie dotyczy zupełnie głównych produktów eksportu niemieckiego do Polski, a mianowicie: szkła, wyrobów chemicznych, wszelkiego rodzaju maszyn, przeważnej części wyrobów metalowych wogóle, produktów palnych itd. — przecież „Berliner Tageblatt" powtarza, **że jest to tylko walka o słowa, a w Niemczech zawsze te zarządzenia będą uważać za skierowane przeciw sobie.** Nie czyni wrażenia na „Berliner Tageblatt" nawet to, że produkty niemieckie korzystają w Polsce z prawa największego uprzywilejowania na równi z produktami z państw sprzymierzonych.

Oczywiście **na złą wolę niema argumentu** i z taką metodą, jak stosowana przez organ berliński, **polemizować nie można. Jeżeli wojna celna będzie nam narzucona, to nie my mamy powód jej się więcej obawiać, niż Niemcy.** Z konieczności **naprawimy to, cośmy przed miesiącami zaniedbali i poszukamy nowych rynków zbytu.** Oprócz Włoch dla węgla jest jeszcze poważnym rynkiem dla hutnictwa śląskiego **Rumunja** — dawny wyłączny rynek austrjacki — specjalnie i umyślnie przez niemieckich przemysłowców śląskich **zaniedbywana, na co są dowody. Ale i Niemcy stracą rynek w Polsce,** który gdy raz będzie **zajęty przez Anglję i Amerykę, z pewnością nie będzie już dla Niemców do**

odzyskania. Można wątpić, by zainteresowane koła przemysłu niemieckiego chciały się temu milcząco przyglądać. Gdy raz zaś Niemcy stracą polski rynek, **ilu wówczas robotników w Niemczech będzie zwolnionych z pracy?** Przypuszczamy, że to powinno Niemców więcej interesować, niż ewentualny wzrost bezrobocia na polskim Górnym Śląsku.

Nadchodzących wypadków oczekujemy ze spokojem.

Górny Śląsk wobec widma wojny celnej.

Nie będzie redukcji robotników w kopalniach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 13 czerwca. (H) Jak się wasz korespondent dowiaduje; czynniki rządowe na Górnym Śląsku **przygotowują się na wszelką ewentualność** po 15 b. m., kiedy to ma ustać zupełnie eksport polskiego węgla do Niemiec. **Śląskie województwo opracowało obszerny program,** by dzień 15 czerwca b. r. **przeszedł bez głębszych wstrząśnień socjalnych i gospodarczych.** W Warszawie bawi od paru dni naczelnik wydziału przemysłowego inż. **Rudowski** w tej sprawie.

Jak się wasz korespondent dowiaduje rząd dąży do tego, by przedewszystkiem pokonać trudności **socjalne, by nie było dalszych redukcyj robotników,** by zdobyć byt dla węgla zagranicą i wewnątrz kraju, by to przesilenie nowe przetrzymać. Wszystko przemawia za tem, że **nie będzie nowych wydalań z kopalń węgla,** że górnicy będą wszyscy — jak dotąd — pracować, jeno liczba dni pracy ma być skrócona, ale **ciężary socjalne za dni bezrobotne przejdą w 50% na fundusz bezrobocia.** Ten sposób jest jedynem rozwiązaniem na wypadek, gdyby w Berlinie w ostatniej chwili **nie przyszło do nowych posunięć** i do opamiętania.

(Dobrze, że choć w ostatniej chwili nasze czynniki miarodajne, zwłaszcza **warszawskie,** zaczęły się przygotowywać na ewentualność wojny celnej. Inna rzecz, że gdyby to już **dawno** zrobiły, a zwłaszcza postarały się o nowe zagraniczne rynki zbytu, sytuacja — jak o tem piszemy w artykule wstępnym — byłaby lepsza i wogóle nie byłoby groźby wojny celnej z Niemcami. Red.).

Wielki dzień nauki polskiej.

Doroczne posiedzenie publiczne Polskiej Akademji Umiejętności.

Kraków, 14 czerwca.

(**W. S.**) W dniu wczorajszym obchodziła **Nauka Polska swe doroczne święto.** Tradycyjne walne zebranie doroczne Polskiej Akademji Umiejętności odbyło się wczoraj w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy niezwykle licznym udziale niemal wszystkich profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, członków miejscowych oraz członków zamiejscowych, wśród których zauważyliśmy pp. **Baudoina de Courtenay, Białaszewicza, Hendelsmana, Kochanowskiego, Sierpińskiego, Zawidzkiego, Zielińskiego, Żurawskiego** — z Warszawy. Z Poznania przybył **prof. Dębiński,** ze Lwowa zaś profesorowie **Abraham, Niementowski i Piniński.** Prof. **Kochanowski** i prof. **Handelsman** reprezentowali **Towarzystwo Naukowe Warszawskie.** Władze krakowskie reprezentowali pp. wojewoda **Kowalikowski,** starosta **Ball** i starosta **Stańkowski,** wiceprez. **Rolle,** dyr. policji **dr. Styczeń,** ks. infułat **Krupiński,** jen. **Dzierżanowski,** rektor Akademji Górn. **Krause** i wielu innych oraz licznie zebrana publiczność najszerszych sfer Krakowa.

Mowa prof. Rozwadowskiego

Posiedzenie otworzył **wiceprezes Akademji Umiejętności prof. Rozwadowski.** Zagajając tegoroczne uroczyste posiedzenie publiczne, wyraził prof. Rozwadowski żal, że **niepomyślny stan zdrowia prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Kazimierza Morawskiego** nie pozwolił mu przewodniczyć dzisiejszemu zebraniu. Mowca zaznacza, że prezes Morawski z powodu złego stanu zdrowia, nie mogąc brać udziału w pracach Akademji, wielokrotnie zgłaszał rezygnację, jednakże Walne Zgromadzenie członków akademji **rezygnacji tej nie przyjęło,** składając mu równocześnie uczucia głębokiego uszanowania oraz serdeczne życzenia poprawy stanu zdrowia.

Ubiegły rok sprawozdawczy był trudny, ale mimo to **nie należał do niepomyślnych.** Trudnym był z powodów finansowych, które jednakowoż udało się przezwyciężyć, a to dzięki wspaniałej darowiźnie części dóbr żywieckich. Karol Stefan Habsburg, związany od dawna z Akademją, jako długoletni zastępca jej protektora, podarował Akademji **10.000 hektarów ziemi i lasów,** przez co dał **podstawę niezależności materjalnej.** Za ten dar składa publicznie prof. Rozwadowski serdeczne podziękowanie ofiarodawcy oraz rządowi polskiemu, który przyczynił się do zrealizowania ofiary arcyksięcia Karola Stefana.

Podnosi dalej prof. Rozwadowski, że Polska Akademja Umiejętności nie przestając być polską, staje się **coraz więcej naprawdę**

Europejską Akademją Nauk.

Nie zaniedbując swego najbliższego obowiązku, jakim jest badanie i uprawianie rzeczy i spraw polskich, nasza akademja wkracza coraz śmielej **na szeroką arenę światową.** Wyraża się to w coraz liczniejszych doniosłych wydawnictwach, które mają za przedmiot rzeczy obchodzące bezpośrednio **naukę światową** i które dlatego wydajemy **w językach obcych.**

Są to ukończone już dzieła prof. **Zielińskiego** z zakresu dziejów tragedji greckiej, francuskie prof. **Folkierskiego** o prądach estetycznych XVIII wieku, niemieckie prof. **Kleczkowskiego** o ważnym zabytku staro-niemieckim, wydanym również przez naszą Akademję w roku poprzednim, francuskie wydania materjałów do folkloru polskich cyganów śp. **Kopernickiego,** wreszcie gotowe do druku ważne dzieła łacińskie prof. **Sternbacha,** rozpoczynające jego wielkie wydanie krytyczne dzieł Grzegorza z Narjauzu oraz francuskie prof. Bieńkowskiego i „**Imagines Celtarum**", wzięte pod patronat **Międzynarodowej Unji Akademij.**

Akademja Umiejętności przez swych członków bierze **coraz żywszy i liczniejszy udział w pracach tej Unji** i jej przyrodniczego pendant (Conseil de Reicherches) dalej **w wykładach za granicą** oraz zagranicznych wydawnictwach naukowych. Wymienić tu należy między innemi pp. **Godlewskiego, jun. Hirschlera, Hoyera,** Hryniewickiego, Siedleckiego, Szafera ,Stacha i Zawidzkiego. **Prof. Zdziechowski** miał cykl wykładów w Paryżu, nawiązując w ten sposób kontakt z zagranicą. W ścisłym dalej związku z tym ruchem i tymi żywymi stosunkami, znajduje się **plan przeobrażenia starej naszej placówki paryskiej „Biblioteque Polonaise"** w

nowoczesny Instytut Polski

o szerokim programie, który jest niejako odpowiedzią na założony świeżo Francuski Instytut w Warszawie. Sprawą tą zainteresuje się żywo także nasze min. spraw zagranicznych, zdając sobie jasno sprawę z roli i znaczenia, jakie w życiu współczesnem **posiad nauka.** Jest nadzieja, że przy czynnej pomocy rządu zorganizujemy w niedalekiej przyszłości tę poważną placówkę naszej nauki za granicą. Możemy zatem stwierdzić — kończy swe przemówienie prof. Rozwadowski — **żywe tętno naszych prac i prądów naszego życia naukowego,** pozwalające patrzeć z otuchą w przyszłość i liczyć na to, że zarówno czynniki rządowe, jak społeczeństwo, będą darzyć Polską Akademję Umiejętności i nadal swem **zaufaniem i życzliwością.**

Następnie sekretarz jeneralny **prof. Wróblewski** przedstawił

sprawozdanie z czynności Akademji.

W ciągu roku, który upłynął od ostatniego posiedzenia publicznego, Akademja **straciła pięciu członków,** jednego z wydziału filologicznego, czterech z wydziału historyczno-filozoficznego.

Ś. p. Konstanty Wojciechowski, członek-korespondent Wydziału filologicznego, dyrektor gimnazjum im. Stefana Batorego we Lwowie i prof. Uniwersytetu im. Jana Kazimierza, położył wielkie zasługi zarówno na polu pedagogiki, jak w dziedzinie pracy naukowej.

Wydział historyczno-filozoficzny stracił z swoich członków zagranicznych dwóch wybitnych uczonych: **Węgra Wilhelma Fráknoia,** biskupa Arbei, głównego inspektora bibljotek i muzeów węgierskich, wybitnego historyka, oraz **Czecha,** znakomitego prawnika,

Złożenie płyty pamiątkowej dla Nieznanego Żołnierza

przed Pomnikiem Grunwaldzkim w Krakowie.

Kraków, 14 czerwca.

W dniu dzisiejszym zajechała przed pomnik grunwaldzki platforma, na której przywieziono wielką **kamienną płytę i złożono ją na gazonie przed Pomnikiem Grunwaldzkim.** Na płycie długości 2 metrów, a szerokości 1 metr, wyryty jest napis treści następującej:

NIEZNANEMU
ŻOŁNIERZOWI POLSKIEMU
POLEGŁEMU
ZA OJCZYZNĘ
1914—1920.

• • •

Prawie wszystkie wielkie miasta Rzeczypospolitej oddały już w podobny sposób hołd pamięci tej szarej, nieznanej rzeszy żołnierskiej, która bagnetem swym wyrąbała niepodległość ojczyzny. Także w Krakowie bezpośrednio po złożeniu płyty w Warszawie, a więc w jesieni ubiegłego roku na apel rzucony przez „Nową Reformę“ i „Ilustrowany Kuryer Codzienny“ **grono obywateli,** którzy nie życzą sobie wyjawienia swych nazwisk, rozpoczęło pracę przygotowawczą. W dniu dzisiejszym inicjatywa ta znalazła swój wyraz.

Witając z najwyższą radością tę inicjatywę obywatelską, wierzymy, że położenie płyty pamiątkowej będzie **tylko pierwszym aktem oddania hołdu bohaterskiej pamięci Poległych Żołnierzy,** że wkrótce zawiąże się szerszy komitet, który w sposób uroczysty odda płytę pieczy powołanych czynników.

Pierwszy dzień istnienia tego skromnego pomnika **nie może jednak przejść bez echa.**

Obywatele! **Dziś w południe niechaj przed pomnikiem grunwaldzkim wokół płyty „Nieznanego Żołnierza“ zgromadzą się wielotysięczne tłumy.**

Niechaj ludność Krakowa pochyli czoła przed sławną pamięcią polskiego żołnierza, którego ofiarna krew pozwala nam dzisiaj żyć na wolnej ziemi polskiej, niech bławat i mak pokryje pamiątkowy kamień!

Dziś o godzinie 12-tej przed Pomnik Grunwaldzki!

Kraków w hołdzie „Nieznanemu Żołnierzowi“.

Żywiołowa manifestacja ludności Krakowa przed złożoną wczoraj płytą pamiątkową.

Kraków, 14 czerwca.

(W. S.) Kraków **przeżywał wczoraj wielki dzień.** W godzinach porannych zelektryzowani zostali mieszkańcy wiadomością, (podaną przez nasze pismo w części nakładu), że ubiegłej nocy grono obywateli krakowskich, podejmując inicjatywę rzuconą swego czasu przez „N. Reformę“ i „Il. Kurjer Codz.“

złożyło płytę kamienną „Nieznanemu Żołnierzowi polskiemu poległemu za Ojczyznę w roku 1914—1920“.

umieszczając ją **na skwerze przed pomnikiem Grunwaldzkim.**

Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy; wywołała ona **ogólne poruszenie i podniosły nastrój.**

Wszystko co żyło **spieszyło, by ujrzeć kamień pamiątkowy i uczcić pamięć poległych bohaterów.**

Płyta tonęła już w powodzi kwiatów. Inspektor plantacyj miejskich p. **Ganze** na pierwszą wieść o jej złożeniu, z podziwu godną sprawnością, **udekorował ją wieńcem kwiatów** i otoczył wspaniałymi krzewami. **Wieńce z dębowych liści i palm,** z kwieciem białoczerwonem i szarfami o barwach narodowych, złożyły redakcje **„Il. Kurjera Codz.“, „N. Reformy“ i „Światowida“.** Przepływające wciąż fale publiczności obrzucały płytę coraz to **nowemi naręczami żywego kwiecia.** Niezwykle silne wrażenie wywarło zaciągnięcie przed kamieniem „Nieznanego Żołnierza“ — na rozkaz komendanta O. W. pułk. **Augustyna — warty honorowej.** Podniosły nastrój potęgowały przemaszerowujące oddziały wojskowe, które oddawały honory swemu „Nieznanemu Towarzyszowi Broni“.

Około godziny 12 — zgodnie z wezwaniem rzuconem przez nasze pismo — odbyła się

potężna manifestacja.

Całą przestrzeń od płyty aż po Barbakan wypełniły **tysiączne rzesze.**

Z odkrytemi głowami, kornie pochylonemi nad świętem miejscem stali Krakowianie **w milczeniu, rozpatrując bohaterskie czyny naszych żołnierzy.**

Wśród zebranych zauważyliśmy przedstawicieli władz **państwowych, komunalnych, wojskowości, dalej reprezentantów mieszczaństwa krakowskiego, robotników, młodzieży akademickiej i t. d.** Wszyscy **bez względu na stany i partje owładnięci byli jedną tylko ideą:** oddania czci Nieznanemu Żołnierzowi. Ten

symbol naszej wolności połączył wszystkich, zbratał i pogodził

wczoraj jeszcze zwaśnionych rodaków.

Gdy w kilka minut potem pod pomnik przybyła muzyka **policyjna,** która pod batutą kapelmistrza **Karasia** odegrała pieśni patrjotyczne, **hołd ludności** Krakowa dotąd milczący, znalazł **żywiołowy wyraz zewnętrzny.**

Obecny wśród publiczności radca m.

Witold Ostrowski

pierwszy zabrał głos.

Mowca zaznaczył na wstępie, że po onegdajszej uroczystości odsłonięcia pomnika **znanych** bohaterów z szarży pod Rokitną, przyszliśmy obecnie oddać cześć **nieznanym bohaterom.** Nazwiska ich nie są nigdzie wyryte na spiżowych i marmurowych posągach — jednakże **czyny ich głęboko wryte są w naszych sercach i umysłach.**

W gorących słowach wzywał mowca Krakowian do objęcia **pieczy nad tym pomnikiem.** Niech odtąd płonie na nim znicz wiecznego ognia, jako symbol **niezatartej pamięci dla tych, którzy dali nam przykład jak dla Ojczyzny żyć i umierać należy.** Na tem miejscu składać będą hołd Nieznanemu Żołnierzowi zarówno **obywatele Krakowa,** jak i rodacy **z innych ziem polskich oraz obcy.** Urzędowa reprezentacja m. Krakowa niewątpliwie **zarządzi wkrótce wszystko co należy,** aby ten pomnik Nieznanego Żołnierza **znalazł godną, jak na Kraków przystało, opiekę.** Okrzykiem na cześć **Nieznanego Żołnierza,** powtórzonym przez tysiączne rzesze Krakowian — zakończył p. Ostrowski swe głębokie i wzruszające przemówienie.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego przemówił

prof. Bol. Pochmarski.

Na wstępie zaznaczył on, że mówi jako **b. żołnierz i oficer Legionów.** Stary Kraków — mówił profesor Pochmarski — **samorzutnie** uczcił pamięć tej nieznanej z nazwiska rzeszy żołnierskiej, która od r. 1914 krwawiła się i ginęła dla Polski **na wszystkich pobojowiskach: w obcych mundurach** i pod własnym **narodowym sztandarem Legionów.** Płytę położono przed **pomnikiem grunwaldzkim,** tym symbolem orężnej chwały narodu, naszego największego zwycięstwa, wywalczonego również przez **nieznaną nam z nazwiska rycerską rzeszę.**

Mowca w płomiennych słowach wezwał dalej społeczeństwo, by nie ograniczało się tylko do **słownego** hołdu dla poległych bohaterów, ale by pracą dla **Ojczyzny,** dla dobra ludu polskiego, z którego łona wyszedł żołnierz nieznany, utrwalało **wielkie dzieło budowy potężnej Polski,** w imię której w r. 1914, szary, wówczas nieznany żołnierz Józef Piłsudski ruszył w bój, w imię której ginął żołnierz legjonowy i te miljony Polaków, które nie miały jeszcze szczęścia służby pod znakiem Białego Orła, w imię której zasłali trupami swymi pobojowiska rycerze wskrzeszonej Rzplitej w latach 1918—20.

Prof. Pochmarski rzucił w końcu myśl **złożenia pod płytą zwłok jednego z bezimiennych bohaterów.**

Gdy umilkły ostatnie słowa jego przemówienia muzyka odegrała pieśń legjonową: „**My pierwsza brygada**“, poczem przemówił

dr. Stan. Klimecki.

Dobrze się stało — mówił dr. K. — że ofiarodawca płyty jest **bezimienny,** jak bezimiennymi są bohaterowie, którym dziś oddajemy hołd. Dzisiejsza samorzutna manifestacja jest dowodem, że **naród pragnie zachować w pamięci tych, którzy legli na rubieżach Rzeczypospolitej bezimienni** — dowodem, że naród rozumie **ogrom ofiary** i bohaterstwa tych szarych nieznanych żołnierzy. Nowoczesna wojna wymaga tysiącznych ofiar. Ginęło też tysiące naszych braci i synów bez nadziei nagrody, ze słowem **„Ojczyzna“** na ustach. Tylko niektórym danem było wrócić z wawrzynem zwycięstwa na skroni i doczekać się nagrody ze strony współobywateli. Wielu musiało się zadowolić pieśnią towarzyszy, gdy ich prochy składano do Matki-ziemi, oraz smutną pieśnią żołnierską **„Śpij kolego w ciemnym grobie“.** Innym musiało wystarczyć westchnienie wieśniaka, gdy wyorywał ze swej roli ich zwłoki — **o wielu nikt nawet nie wiedział, gdzie i kiedy polegli.** Przedśmiertne westchnienie tych ostatnich mógł zanieść do głębi kraju tylko wiatr wraz z poszumem drzew, pod któremi przestały bić ich gorące serca.

To są ci **najwięksi bohaterowie.** To są ci, dla których ma płonąć u stóp tego pomnika- płyty **wieczny ogień.** Ale ten wieczny ogień niech nie tylko przypomina bohaterstwa poległych, ale **niech także zapala żyjące pokolenie i przyszłe do czynów.** Ten naród godzien jest niepodległości, który potrafi ją **nietylko zdobyć,** ale który w czasie pokojowym **pracą potrafi ją utrzymać** i przygotować swych synów do ofiar i poświęcenia na rzecz dobra publicznego.

Imieniem **młodzieży akademickiej,** (która zdała wczoraj świetnie egzamin nietylko poczucia patrjotycznego, ale i zdolności organizacyjnych, zjawiając się mimo krótkiego czasu, jaki upłynął od wiadomości o złożeniu płyty) z wspaniałym wieńcem) przemówił prez. krakowskiego komitetu akademickiego p.

Jan Łobodycz.

W krótkich, lecz gorących słowach podniósł mówca znaczenie dzisiejszej uroczystości. Zaznaczył, że gdy młodzież akademicka dowiedziała się o złożeniu płyty „Nieznanemu Żołnierzowi“, **przybyła natychmiast, aby oddać hołd armji, tej ostoi naszej niepodległości.** Młodzież akademicka **obficie krwawiła się w latach wojennych i wielu też akademików zginęło bezimiennie.** Być może, że w tej chwili akademicy oddają cześć jednemu **ze swych kolegów,** któremu mowca imieniem wszystkich akademików **składa wieniec.** Dobrze się stało, że płytę złożono pod pomnikiem klęski Krzyżactwa, tego naszego odwiecznego wroga, dziś nam ponownie zagrażającego.

W tym momencie orkiestra odegrała **„Rotę“ Konopnickiej,** podchwyconą przez niezliczone rzesze. Gromkie echo spiżowych tonów pieśni odbiwszy się od płyty „Nieznanego Żołnierza“ i pomnika wielkiego pogromcy krzyżactwa popłynęło ku niebu.

Tłumy już rozchodziły się, gdy pod płytę przybył chór **„Lutni robotniczej“** i w hołdzie odśpiewał również rotę Konopnickiej.

• • •

Przez cały dzień do późnej nocy, mimo niepogody, jaka zapanowała popołudniu, ciągnęły liczne pielgrzymki Krakowian do nowego pomnika **chwały i bohaterstwa.**

Kraków okazał, że wierny jest swym narodowym tradycjom.

wości Osiec wczoraj rano zapaliły się lasy państwowe. Przyczyny pożaru nieznane. Na miejsce wypadku pośpieszyły okoliczne straże ogniowe, oraz oddział saperów z Grudziądza.

Ze świata.

(?) **„URLOP“ EX-CESARZA WILHELMA.** Z Doorn donoszą, że ex-cesarz Wilhelm przepędzi sezon kąpielowy w roku bieżącym w Noordwik, małej miejscowości, leżącej w Holandji nad brzegiem morza. — Po raz to pierwszy pozwolono Wilhelmowi zmienić miejsce pobytu.

(?) **WYPRAWA NAD AMAZONKĘ.** Naukowa wyprawa filmowa, na czele której znajdował się uczony niemiecki baron von Dungern, po rocznym pobycie nad górnym biegiem Amazonki powróciła

doborowej obsady, wieczorem o godz. 8-mej „Najpiękniejsza z kobiet“, codziennie wypełniająca salę po brzegi, w której burzliwe oklaski zbierają pp. Kozłowska, Czerniawska, Sempoliński, Wawrzkowicz, Rewera-Rewski, Kostrzewski, Bojnarowski, Bizoń-Brzeziński, Łacki i cały corps de balet. Dyryguje I. Wesely. W najbliższych dniach sensacyjna premjera przeniknej

Z teki karykatur sejmowych Z. Skwirczyńskiego.

Śmierć obszarnikom

Dzień dobry!

Co to jest?

„Był sobie młodzian, co nie znał footballu
„Kupiec, co płacił podatki bez żalu
„Urzędnik syty przy końcu miesiąca,
„Łagodna pani, uczciwa służąca,
„Aktor nie głupi, nieprzekupny klakier,
„Ekspres nie pijak, niepyskaty fiakier,
„Cenzor rozsądny i skromni poeci...“
— Cóż to? — ktoś spyta —
„Bajeczki dla dzieci“!...

Kruk.

Co dzień niesie?

Kraków. 15 czerwca.

Akademja ku czci Jacka Malczewskiego.

Wczoraj w Starym Teatrze odbyła się uroczysta akademja ku czci Jacka Malczewskiego z okazji jego jubileuszu.

Słowo wstępne wygłosił prezes Zw. artystów p. **Wodzinowski,** zaznaczając równocześnie, że czcigodny jubilata nie mógł przybyć na uroczystość z powodu choroby.

Następnie dr. **Szydłowski** omówił działalność artystyczną jubilata; rektor akademji sztuk pięknych **p. Szyszko-Bohusz** złożył na ręce zastępcy prez. Ak. Umiejętności dra Kostaneckiego **złoty medal,** zawiadamiając równocześnie **o mianowaniu przez Akademję sztuk pięknych Jacka Malczewskiego honorowym członkiem akademji.**

Przemawiali dalej im. „Zachęty“ inż. **Brzeziński,** art.-malarz **Cieślewski** oraz reprezentant m. Warszawy p. **Rogowicz.** Po przemówieniach nastąpiły produkcje artystyczne, które tłumnie zgromadzona publiczność przyjmowała z wielkim aplauzem.

Uroczystość, w której wzięli reprezentanci wszystkich władz miejscowych z wojewodą **Kowalikowskim** na czele, oraz cały świat artystów plastyków — zakończyło zwiedzanie wystawy w Domu artystów i Muzeum Narodowem.

Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele katedralnym, odprawione przez ks. dr. Krupińskiego.

Unormowanie taksy aptekarskiej.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów na podstawie wniosku biura dla badania cen, wezwał dyrekcję służby zdrowia, aby **przy oznaczaniu taksy aptekarskiej, porównywała ją z cenami zagranicznych wytworów,** dalej aby **ujawniała ceny nadmierne i zezwalała na sprowadzanie środków zagranicznych do czasu obniżenia cen wyrobów krajowych.** Dalej zalecono generalnej dyrekcji służby zdrowia, aby **nie uwzględniała kalkulacji fabryk krajowych dla hurtu i półhurtu** towarów zakupywanych bezpośrednio w fabrykach, aby żądała zobowiązań do przestrzegania cen przy sprowadzaniu gotowych wytworów zagranicznych, aby **zakazywała obrotu specyfików krajowych i zagranicznych, których cena jest nadmierna,** wreszcie, **aby znacznie obniżyła dodatek 5%, przyznany aptekom, co do specyfików** i środków, sprowadzanych w opakowaniu oraz w dozach gotowych do sprzedaży drobnej.

Pozatem generalna dyrekcja służby zdrowia ma ... aby **dozwalała drogueriom na sprze-**

ru kary. W czasie ogłaszania wyroku **zemdlała oskarżona Marja Link. Zemdlały również dwie inne panie** przysłuchujące się rozprawie. Po ogłoszeniu wyroku oskarżony Z. Link prosił, aby mu pozwolono się skomunikować z rodziną. Skorzystawszy z chwilowej nieuwagi dozorcy **rozbił szklane drzwi i wybiegł z gmachu sądowego na ulicę. Za uciekającym puścił się dozorca z rewolwerem w ręku.** Na ulicy powstała panika. Link byłby niewątpliwie uciekł, przypadkowo jednak **potknął się, co umożliwiło** jego ujęcie. Linka skutego sprowadzono z powrotem do więzienia.

Renesans książki polskiej w Krakowie.

Odznaczenie zasłużonych miłośników Książki dyplomami honorowymi.

(s) Wczoraj odbyła się na „Kotłowem“ **uroczystość wręczenia dyplomów honorowych dla członków krak.** cechu inteligentów **z okazji 50-letniego jubileuszu p. Roberta Jahody, mistrza introligatorów krakowskich.**

Na uroczystość tę jawili się reprezentanci władz, oraz instytucji artystycznych i kulturalnych. Między innymi przybyli: prez. Tow. miłośników Krakowa dr. **Muczkowski,** prez. Tow. miłośników książki Kaz. **Witkiewicz** z wicepr. **Sokulskim** i sekr. **Piekarskim.**

Na środku pięknej sali cechów krakowskich ustawiono honorowe krzesło, na których zasiedli: **st. cechu introligatorów Robert Jahoda,** a obok niego znakomity znawca introligatorstwa w Polsce **A. Chmiel,** dyr. archiwum aktów dawnych, obecnie członek Polskiej Akademji Umiejętności, dalej dyr. miejsk. Muzeum przemysłowego E. **Tor** i właściciel zakładu introligatorskiego Wójcik.

Na wstępie uroczystości **orkiestra młodzieży rękodzielniczej** odegrała tryumfalny marsz, poczem zastępca st. cechu p. **Kruczkowski** powitał wszystkich obecnych w serdecznych sołwach, zaznaczając, że celem dzisiejszej uroczystości, jest przejmujące nas wszystkich **umiłowanie pięknej książki polskiej, dlatego też prasławny cech introligatorów krakowskich postanowił uczcić naszych wybitnych działaczy w zakresie sztuki introligatorskiej.**

W dowód uznania **wielkich zasług i pracy na polu introligatorstwa krakowskiego,** walne zgromadzenie członków cechu introligatorskiego uchwaliło nadać z okazji 50-lecia pracy zawodowej p. R. Jahody zaszczytną godność członków honorowych: dyr. archiwum aktów dawnych m. Krakowa **A. Chmielowi,** dyr. miejsk. Muzeum przemysłowego E. **Torowi,** dyr. drukarni uniwersytetu wileńskiego B. **Lenartowi,** właścicielowi pracowni introligatorskiej p. **Wójcikowi** i st. cechu intr. **Robercie i Jahodzie.**

Szereg przemówień na cześć odznaczonych wygłosili: wicepr. **Wielgus, Kosobucki, ks. Kuznowicz, Kruczkowski** i t. d.

Na końcu uroczystości zastępca st. cechu p. Kruczkowski odczytał **szereg telegramów i pism gratulacyjnych** przesłanych jubilatowi Jahodzie z okazji 50-lecia jego pracy zawodowej.

Do głębi wzruszony jubilat w prostych, a serdecznych słowach wyraził podziękowanie za tak wielką, a niespodziewaną owację, zaznaczając, że tak on, jak i jego syn spełniać będą nadal swoje obowiązki, jak dla najpiękniejszego rozwoju książki polskiej.

Po skończonej uroczystości, cech introligatorów, podejmował jubilata i zaproszonych gości **ze staropolską gościnnością** w salach Koła mieszczańskiego. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że do uświetnienia uroczystości związanych z jubileuszem p. R. Jahody, przyczyniło się w wysokim stopniu krak. Tow. miłośników książki, które przed kilku dniami otwarło — jak wiadomo — w Muzeum Narodowem wystawę książki.

(s) **PROCESJA KLEPARSKA** ku czci Bożego Ciała, która rokrocznie odbywa się w pierwszą niedzielę po właściwem święcie — nie odbyła się wczoraj z powodu deszczu. Po nieszporach koło godz. 6 popoł., kiedy procesja miała wyruszyć z kościoła św. Florjana, niebo zaciągnęło się gęstemi chmurami i spadł rzęsisty deszcz, który uniemożliwił uroczystość. Procesja odbyła się wewnątrz kościoła.

RELACJE TELEFONICZNE MIĘDZY KRAKOWEM, BIELSKIEM I CIESZYNEM z jednej strony Kvetna koło Uhersky Brod (Morawa) z drugiej strony zaprowadzono od dziś. Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłej wynosi w relacji: Kraków-Kvetna 2 fr. 50 c., Bielsko-Kvetna 2 fr., Cieszyn-Kvetna 2 fr.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ TOW. DLA POPIERANIA POLSKIEJ NAUKI ROLNICTWA I LEŚNICTWA odbędzie 16 bm. o godz. 5-tej popołudniu w sali Związku Ziemian w Krakowie, św. Jana l. 3—5, II p. zebranie, na którem zabiorą głos na temat: „Sprawa hodowli i uprawy ziemniaka“ referenci: pp. prof. E. Załęski, prof. dr. J. Włodek, prof. K. Rouppert, W. Dołkowski. Goście mile widziani.

TOWARZYSTWO ORATORYJNE DLA CHORYCH W KOBIERZYNIE. Jednym ze środków, oddziaływujących dodatnio na przebieg leczenia nerwowo i umysłowo chorych są rozrywki. Dzięki istnieniu pięknej sali teatralnej, inicjatywie dyrekcji i ofiarno... Zakład dla umysłowo

bity. Szofer wyszedł bez szwanku, natomiast brat jego 17-letni doznał ciężkich obrażeń i odwieziono go do szpitala.

(Z) **POŚCIG ZA ZŁODZIEJAMI KOLEJOWYMI.** Na stacji Wołomin w pociągu zdążającym z Warszawy do Stołpiec zauważono, że w pociągu znajdują się złodzieje. Gdy pociąg ruszył, policja rozpoczęła rewizję. Jednego ze złodziei aresztowano, dwaj inni zaczęli uciekać po dachu wagonu wskutek czego pociąg zatrzymano. W odległości paru kroków znaleziono jęczącego z bólu niejakiego Paczuskiego, znanego złodzieja kolejowego, który doznał uszkodzenia kręgosłupa, gdyż kończyny ma sparaliżowane. Paczuskiego w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

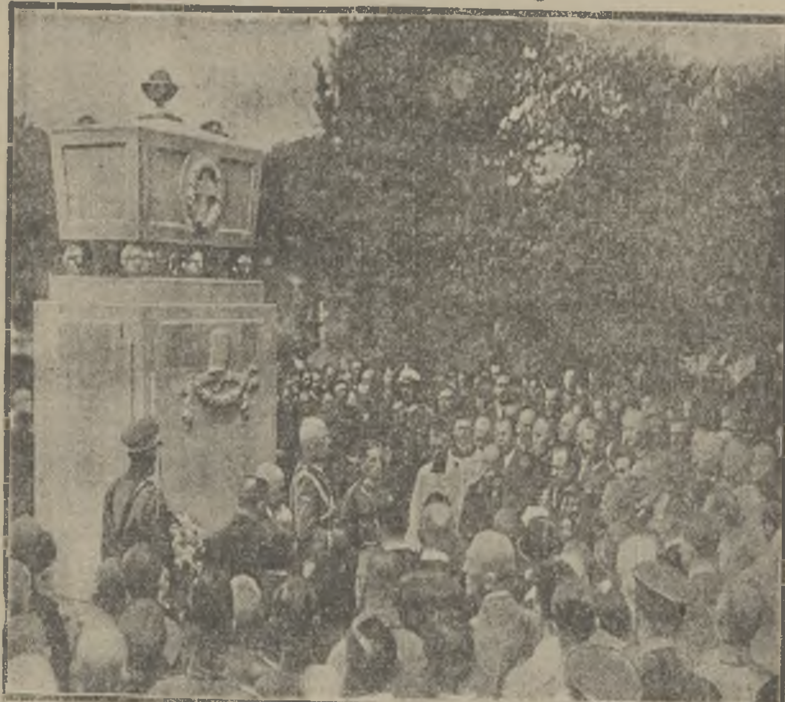
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE POTANIAŁY W BĘDZINIE. I tak np. cena chleba za bochenek spadła z 98 groszy na 88 groszy. Potaniało: masło, mleko, słonina, jeno ceny jaj poszły w górę.

TEATR, LITERATURA i SZTUKA.

DZIŚ PREMJERA „ANTONJI“ W „BAGATELI“. Dzisiaj ukaże się po raz pierwszy w „Bagateli“ komedja Melchiora Lengyela „Antonja“, która graną była w Wiedniu przeszło 100 razy bez przerwy. Re-

118

Poświęcenie pomnika Rokitniańczyków w Krakowie.



W sobotę, 13-go czerwca, jako w dziesiątą rocznicę sławnej szarży 2-go pułku ułanów Legjonów polskich pod Rokitną, dokonano poświęcenia i odsłonięcia pomnika na cmentarzu Rakowickim na grobie poległych, których zwłoki sprowadzono do Krakowa w 1923 roku.

Podniosła ta uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz, wojskowości oraz liczne rzesze publiczności.

Fotografja nasza przedstawia moment, gdy pod pomnikiem przemawia jen. broni Szeptycki, przewodniczący komitetu budowy pomnika.

Wśród zebranych rozeznać można p. wojewodę Kowalikowskiego i jen. J. Hallera. Wartę honorową przy pomniku pełnią oficerowie 2 pułku ułanów Rokitniańskich, który przybył na uroczystość z Bielska.



Lloyd George'a

tu niemieckie. Zaniepokojenie w Niemczech rośnie z tego powodu, że **narody zwycięskie nie wypełniają wobec Niemiec swych obowiązków** (!). Trwają one, n. p. przy okupacji miasta Kolonji, wyszukują preteksty, ażeby odroczyć datę ewakuacji, ustaloną jednak na styczeń 1925 roku.“

Adwokatując w prawie niemieckiej pan Lloyd George wystąpił także na łamach **„Neue Freie Presse“** i **„Prager Tagblattu“**, przedstawiając znaną tezę, według której

Wielka Brytanja nie może zgodzić się na wmieszanie jej w zawsze możliwy konflikt polsko- rosyjski,

albo niemiecko- polski.

To nie fiasko protokółu — pisze on — odracza rozbrojenie. To błąd Francji i Belgji, które „myślą tylko o rozbrojeniu Niemiec, nie zaś o rozbrojeniu ogólnem.“ A następnie jest jeszcze w Europie **Polska**, która „przez swe nienasycone ambicje“ **niepokoi naród niemiecki** (!). Posiada ona armję **pięć razy większą** (!?) i lepiej zorganizowaną, **aniżeli Niemcy**. Niedawno zawładnęła ona pięcioma nowemi wioskami. Należy jednak przyznać, że na tę aneksję (?!) **pozwoliło Polsce „Towarzystwo dyplomatyczne five o'clocku, znane pod nazwą konferencji ambasadorów.** Obecnie Polska chce **„zwilnonizować“** miasto Gdańsk“ (!). Już wielka pora — kończy Lloyd George — ażeby połączyły się wszystkie narody w żądaniu, ażby **Niemcy wzięte były w ochronę przed niesprawiedliwościami** (!), które się wobec nich popełnia.

• • •

Tych kilka próbek z równie tendencyjnych, jak nieprzytomnych, **ale dobrze przez Niemców opłacanych wywodów b. angielskiego premiera wystarczy, dla zorjentowania się w propagandzie anty- polskiej** Lloyd Georga. Zasługuje on na nazwę zbrodniczego **podpalacza stosunków europejskich**, albowiem **sam Lloyd George nie wątpi chyba, że targanie na strzępki traktatu wersalskiego, jest równo-** ... **z wywoływaniem** ...

Obchód „Lajkonika".

(Kr). Dziś cały Kraków — „czy deszcz, czy pogoda" — pospieszy z pewnością na powitanie miłego, znajomego ze Zwierzyńca: „Lajkonika" —

Uroczystość dzisiejsza jest na wskróś rodzimem ludowem świętem krakowskiem, cieszącem się tą samą popularnością, jak „Wianki", „Emaus" lub „Pasterki" w noc wigilijną.

Na obchodzie „Lajkonika" wyładowuje się bujny temperament krakowski: to się można napatrzeć, nasłuchać, nakrzyczeć i naszturkać za rok cały. — Rozumie się, że wszystkie te ludowe przyjemności są utrzymane w granicach możliwej przyzwoitości. Czuwa nad tem nietylko policja, ale i niestrudzony a zasłużony aranżer i strażnik tradycyj zwierzynieckich, nasz pan Kazimierz Miciński, który po skończonym tryumfalnym pochodzie po mieście, nie poskąpi z pewnością „Konikowi" ani swoim „tatarom"—jednej i... drugiej „bombki". Rycina nasza przedstawia wymarsz „Lajkonika" z dziedzińca klasztoru SS. Norbertanek na Zwierzyńcu.



buńczucznego nazwiska, człowiek poczciwy, gruby, czerwony, sapiący, dobroduszny, z zawodu i przekonań piekarz.

Poszedł spać na Panieńskie skały, by w chłodzie wytchnąć od żaru pieca i piersi, po kwaśnym zapachu rozczynu — odżywić wonią lasu.

Przodownik klubu „Nie daj się!" dobiegł do kępki drzew szumiących słodko do snu panu Zawalidrodze.

Spostrzegł śpiącego zapóźno, nastąpił mu na rękę i popędził dalej.

Zbudzony spojrzał za nim z niemym wyrzutem.

W sto metrów odległości biegł drugi wyścigowiec. Nastąpił panu Euzebiuszowi na drugą rękę i pogonił w las.

Pan Euzebiusz westchnął i pogroził mu zdaleka palcem.

Trzeci przeskoczył go, czwarty uszkodził mu kość nosową, a piąty zgniótł mu obcasem etui z cygarami.

Pan Euzebiusz był — jak wspomnieliśmy na wstępie — piekarzem i do tego człowiekiem nadzwyczaj łagodnym i dobrodusznym.

Ale wszystko ma swoje granice.

Gdy mu szósty dryblas obu nogami równocześnie skoczył na brzuch — zerwał się pan Euzebiusz ze swego leża i wyciął mu potężny policzek i powiedział:

— Wiesz co, smarkaczu, pierwszy raz nie zwróciłem uwagi na twój głupi żart i po raz drugi i trzeci darowałem ci jeszcze, ale gdy szósty raz, ty łobuzie rzucasz się na mnie — nie! tego już darować nie mogłem!...

Kruk.

Udał się on mianowicie do owego banku w Hamburgu, gdzie nie zaprzeczono wydania banknotu i oświadczono, że banknot otrzymał tenże bank z innego banku. Ojciec aresztowanego udał się pod wskazanym adresem i tu zaproponował wymianę większej sumy w markach niemieckich na złote z tem, że muszą to być banknoty 1000-złotowe. Polecono mu się zgłosić na drugi dzień. Ojciec aresztowanego przybył rzeczywiście w towarzystwie detektywa i **stwierdzono, że bank ten puszcza w obieg banknoty 1000-złotowe.**

Bolszewik ukryty w „burżuju".

(ms-i) Wobec ustawicznego wyłapywania przez organy bezpieczeństwa gniazd komunistycznych, rząd sowiecki między innymi postanowił utworzyć **specjalne placówki zagranicą,** któreby miały na celu nietylko propagandę, lecz i **nadzór nad działalnością oficjalnych przedstawicielstw** i zasilanych pieniężnie przez Bolszewię partyj komunistycznych w krajach europejskich. **Placówki te mają być ściśle zakonspirowane,** wobec czego taki sowiecki „otwiectwiennyj agent", **ma obowiązek udawać burżuja najgrubszego kalibru, broń Boże nie wpaść w podejrzenie o komunizm, czy socjalizm i żyć jak na prawdziwnego wyzyskiwacza ludu przystało.** A więc eleganckie mieszkanie, partyjka w klubie, loża w operze i na wyścigach, Rolls-Royce itp. akcesorja. **Wszelka agitacja czy propaganda osobista zabroniona;** jedynie poufne konferencje z głównymi działaczami i to z nielicznymi oraz eprjodyczne raporty do Moskwy o stanie działalności i rozwoju komunizmu w danem środowisku — oto wszystko, czego żąda rząd bolszewicki od takiego „odpowiedzialnego agenta".

„Przez wdzięczność" żebrak wypalił oczy dobroczyńcy.

Z Łodzi donosi (Z): Magazynier Voss, zamieszka-

bny lot, który **wypadł doskonale.** Ekspedycja w poniedziałek **udaje się do wysp Duńskich.**

Niebywała Katastrofa Kolejowa.

Z N. Jorku donosi (U): Około Reckport w stanie New Jersey **wykoleił się wskutek gwałtownej burzy pociąg,** znajdujący się w drodze do N. Jorku. Wśród pasażerów przeważali podróżni udający się na wycieczkę. **29 osób zostało zabitych, 96 rannych.** Pierwszy wagon i lokomotywa wywróciły się, nastąpił wybuch kotła, przyczem wielu podróżnych odniosło poparzenia od gorącej wody.

Polak, który poległ w walce przeciw Arabom.

Bohaterski zgon ś. p. por. Mostowskiego.

(ms-i) Ciekawy list z życiorysem Polaka, który **poległ** w walce przeciwko **Arabom** w walkach w Marokku otrzymała dziś **nasza redakcja.** List ten pisany w Saïde — w Algierze — przez kolegę zmarłego, kaprala Legji cudzoziemskiej, **Zapolskiego,** donosi:

Ś. p. porucznik **Mostowski,** rodem z Mławy, wstąpił do Legji cudzoziemskiej przed z górą 15 laty. Po kilku miesiącach wzorowej służby, jako 18-letni młodzieniec, zostaje kapralem, a wkrótce potem sierżantem. **Walczy ciągle w Marokku i zostaje za niezwykłą waleczność odznaczony kilkoma medalami.** Kiedy wybuchła wojna europejska, ś. p. por. Mostowski prosi o zwolnienie, względnie **przydzielenie do oddziałów walczących przeciwko wrogom Polski.** Władze zwolnienia odmawiają. Dopiero w r. 1916 po ukończeniu swej kontraktowej służby udaje się spiesznie do Francji. Tam **walczy na froncie przeciwko Niemcom, zostaje ciężko ranny i nabawia się choroby piersiowej.** Za zasługi zostaje odznaczony krzyżem **„Croix deguerre"** i mianowany podporucznikiem. W r. 1917 przechodzi do armji polskiej formującej się we Francji i służy jej z całem zaparciem i doświadczeniem czy to jako oficer linjowy, czy jako tłómacz, czy wreszcie centrum wyszkolenia w Quintin (Côte du Nord). Wreszcie **przybywa do Polski z armją Hallera, aby walczyć przeciwko bolszewikom.** Pracuje gorliwie w tym czasie w Rembertowie pod Warszawą, w jednem z centrów przeszkolenia, jako instruktor i tłómacz wykładów i dzieł wojskowych dla oficerów. Nakoniec zasłużywszy się Ojczyźnie, wraca do „swojej rodziny" — jak nazywał ś. p. por. Mostowski Legię cudzoziemską, **aby w jednej z ostatnich kampanij przeciwko Arabom polec.** Ś. p. por. Mostowski zmarł w szpitalu w Mekuesie (Marokko) licząc lat 32.

* * *

List, który otrzymaliśmy kończy kolega zmarłego nast. apelem:

„Rodacy, oficerowie kursów w Rembertowie, przypomnijcie sobie instruktora-tłómacza, a może sympatja i wdzięczność za Jego pracę w tak trudnych ówczesnych warunkach pobudzi was i **zdobędziecie się na jakąś tabliczkę** na Jego mogile w Mekues — w Marokku. — Niech cudzoziemcy nie sądzą, że zapominamy o swoich rodakach na obczyźnie".

20/6 1925

120

Wyciąć i zachować! Wyciąć i zachować!

Wobec kolosalnego powodzenia

jakiem się cieszą dorożki samochodowe

„MATHIS-TAXI"

uprasza się P. T. Publiczność, by zwróciła uwagę na poniższe pouczenie:

1. **Zwracać uwagę, by chorągiewka taksometru** z napisem „wolny", po zajęciu dorożki przez pasażera, **była opuszczona na dół,** a to:
   a) w obrębie Wielkiego Krakowa od godz. 6 rano do 11 wieczór na I-szą taksę; od 11 wieczór do 6 rano na II-gą taksę.
   b) przy wyjazdach poza granicę Wielkiego Krakowa, o ile pasażer jedzie tam i z powrotem. na I-szą taksę; w razie odwiezienia pasażera w jedną stronę (dorożka wraca z powrotem pusta), na II-gą taksę.
2. **Zwracać uwagę, która taksa po opuszczeniu chorągiewki włączona,** co jest uwidocznione na taksometrze w rubryce „taksa".
3. **Płacić szoferowi ściśle należność wykazaną przez taksometr.**
4. **W razie żądania przez szofera należności wyższej niż taksometr wykaże,** oraz w razie, gdyby szofer chciał jechać bez włączenia taksy (przez opuszczenie chorągiewki), żądając ryczałtowej opłaty, **zawiadomić natychmiast biuro Zarządu, plac Groble 21, telef. 33-22, gdzie również należy zwracać się z zamówieniami.**

Należności wykazywane przez taksometr są przy I. taksie:
za pierwsze $^3/_4$ km 80 gr.,
za każde następne $^1/_4$ km 20 gr., **czyli 80 gr. km.,**
za każde 3 minuty postoju 20 gr., **czyli 4 złote za godzinę.**
Przy II. taksie o 50% drożej.

3723

użyć, przekupstwa, demoralizacji, nieumiejętności, niedbalstwa, lekkomyślności i ułożsamiania dobra ogółu i dobra państwowego z interesami jednostki.

Ogół ten się przeraża, odkrywając każdego dnia w tych — których chciałby widzieć rzeczywistymi kierownikami nawy społecznej i państwowej, budowniczymi przyszłości, niezachwianymi twórcami form jutra, prawdziwymi „ojcami ojczyzny“ — bardzo brzydkie słabości bardzo zwyczajnych ludzi.

Co więcej — ogół ten widzi w całej konstrukcji państwowej i społecznej bardzo wyraźne rysy, bardzo dotkliwe luki, bardzo szkodliwe błędy — i zatraca się w nim wiara w celowość i doskonałość całego systemu budowy.

„Dojutrkowanie“, będące tak znamienną cechą postępowania mężów stanu, które społeczeństwo polskie do kierowania sprawami Rzeczypospolitej powołało, przelewa na cały ogół. Powszechny staje się nastrój niepewności. — „Dobrze jeżeli przetrzymamy bez wstrząśnień choćby ten rok“! — „Bardzo dobrze, jeżeli przetrzymamy rok następny“... — oto głosy, które się coraz częściej słyszeć dają w dyskusjach prywatnych między znajomymi, między przyjaciółmi, między wszystkimi obywatelami o sprawach publicznych, wiodącymi „długie — nocne lub dzienne — rodaków rozmowy“.

Zwalczanie tego nastroju musi być obecnie naczelnem zadaniem wszystkich tych, którzy w ten lub w inny sposób wpływają lub wpływać mogą na kształtowanie się polskiej rzeczywistości i którzy czują w sobie odpowiedzialność zarówno za tę rzeczywistość teraźniejszą, jak za jej przyszłość.

Należy powiedzieć tylko jedno — że mianowicie obecnie do zwalczania takiego nastroju nie wystarczają i wystarczyć już nie mogą same słowa. Był czas na stworzenie legendy, w czywistości, elementów czynu. Słowa powtarzam — już nic nie mogą, słowa straciły na czas pewien swoją moc czarodziejską.

* * *

Dla przywrócenia ogółowi społeczeństwa naszego zachwianej wiary w jutro musi być przedewszystkiem usunięta z naszego życia społecznego ta korupcja, deprawacja i demoralizacja, która jest najważniejszym rozsadnikiem zwątpienia. Tu potrzeba czynnego wystąpienia wszystkich ludzi dobrze myślących i dbałych o dobro i przyszłość Ojczyzny, aby ten jad zgnilizny pozostały w psychice polskiej po zaborcach wyplenić, wytrzebić i usunąć.

Całą organizację naszego młodegoo państwa przenika coraz bardziej system, pozostały nam po caracie rosyjskim, złożony z nieumiejętności, korupcji i bizantyńskiej wschodniej perfidji.

Znaczna część naszego społeczeństwa wychowanego w innych warunkach czuje się poprostu sparaliżowaną ową atmosferą wschodu i systemem rządzenia, opartym na tak fałszywych podstawach. Nie można bowiem pojąć rządu o charakterze mafji, tworzącej się dla pokrycia zarówno braku fachowości jak kręgu prywatnych interesów, tworzących folwark z państwa.

Te wszystkie pierwiastki destrukcyjne, uniemożliwiające należytą organizację naszego życia społecznego i państwowego, muszą być z niego bezwzględnie usunięte i wyeliminowane. Bez takiej zasadniczej naprawy, ani nasz organizm państwowy nie wstąpi na drogę zdrowego, normalnego rozwoju, ani ogół społeczeństwa nie odzyska zachwianej wiary i zaufania, które są tak niezbędnym czynnikiem tworzenia mocnej i trwałej budowy społeczno-państwowej.

S. p. ks. dr. CZESŁAW WĄDOLNY

(adw.). Kler polski poniósł bolesną stratę. Wczoraj bowiem o godz. 11-tej przed południem, zmarł w tutejszej lecznicy związkowej ś. p. **ks. dr. Czesław Wądolny**, archiprezbiter kościoła Marjackiego.

Przyczyną zgonu był rak na kiszkach. Nowotwór ten odkryty został dopiero przed kilkunastu dniami, bezpośrednio po powrocie ś. p. ks. dr. Wądolnego z kuracji w Karlsbadzie, gdzie leczył się na żołądek, w nieświadomości właściwego niebezpieczeństwa.

Nad wyraz przykrą niespodzianką zarazem dla mieszkańców Krakowa, jak i dla lekarzy, otaczających opieką ś. p. Zmarłego, był fakt samego zgonu, który nastąpił w rozwoju choroby przedwcześnie, tuż przed zamierzoną operacją, prawdopodobnie z powodu zatrucia organizmu, lub też ewentualnie z powodu osłabionej akcji serca, czego ostatecznie nie udało się sprawdzić.

* * *

Ś. p. ks. dr. Cz. **Wądolny** urodził się w r. 1859 w Mucharzu koło Suchej, liczył więc w chwili zgonu lat 66. Gimnazjum ukończył w Wadowicach, poczem wstąpił na studjum teologiczne w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie też uzyskał stopień doktora św. teologji. Następnie, już po święceniach kapłańskich, wyjechał na dalsze studja do słynnego Frentaleum w Wiedniu.

Po powrocie do kraju, osiadł jako wikarjusz przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie, a równocześnie wykładał naukę religji w gimnazjum św. Anny.

W niedługi czas potem powołany został na stanowisko notarjusza kurji biskupiej, a w r. 1901 otrzymał godność kanonika katedralnego. Tutaj, w łonie kapituły, wybitna indywidualność Zmarłego zaznaczyła się w całej pełni. W r. 1913 uzyskał najwyższy stopień w hierarchji kapitulnej, jakim jest tytuł kanonika-scholastyka. W tymże czasie wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim teologję moralności.

Od r. 1918, aż do chwili zgonu, ś. p. ks. dr. Wądolny piastował zaszczytną godność **archiprezbitera i infułata kościoła Marjackiego**, którą objął po ś. p. ks. arcyp. Simonie.

Pogrzeb ś. p. Archipresbitera

odbędzie się w piątek o godz. 8-mej rano. Zwłoki po wyniesieniu z prałatówki przy pl. Marjackim, gdzie od wczoraj wieczór wystawione są na widok publiczny, przeniesione będą do kościoła Najśw. Panny Marji, skąd po odprawieniu nabożeństwa nastąpi uroczysta eksportacja na cmentarz rakowicki, do grobowca archipresbiterów. Cześć pamięci Dostojnego Pasterza.

* * *

Ś. P. ANNA TATARZANKA, słuchaczka V roku medycyny, zmarła dziś po krótkiej a ciężkiej chorobie w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Pogrzeb 25 b. m. we czwartek o 4 godz. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

o robotniku polskim?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 czerwca. (Wir.) W sali Court de Cassation w Paryżu odbył się odczyt byłego francuskiego ministra rolnictwa **Richarda o emigracji we Francji.**

Kilkaset osób, zajmujących wybitne stanowiska w społeczeństwie francuskiem wzięło udział w tym odczycie, po którym wywiązała się dyskusja. Wziął w niej udział między innemi **Peyrimhoff,** prezes „Comitee centrale des Houilleres de France", który zaznaczył, że produkcja węgla we Francji w roku 1919 była niższą od produkcji przewojennej, a w **następnych latach przewyższyła stan przedwojenny w dużej mierze dzięki pracy około 100.000 górników polskich emigrantów z Westfalji i Polski.** Peyrimhoff zwrócił uwagę **na zalety i kwalifikacje górnika polskiego,** omawiając jego położenie moralne we Francji i uwydatniając **błędność polityki, dążącej do tego, aby wychodźtwo porzuciło rodzinne zwyczaje, język i religię.**

Zainteresowanie poważnych sfer francuskich zagadnieniem wychodźtwa we Francji, jak również stanowisko w tej sprawie prezesa Comitee Centrale des Houilleres de France zasługują na uwagę.

W Ameryce wierzą w wykonanie planu Davesa.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Waszyngton, 23 czerwca. (United Press). Wyrażone na konferencji wersalskiej **obawy, że sprawa wykonania planu Davesa napotka na trudności, nie zostały podzielone przez urząd skarbu.** Sekretarz stanu **Mellon,** zapatruje się zupełnie **optymistycznie** na sprawę przeprowadzenia planu Davesa. Jest on zdania, że **rzeczoznawcy przewidzieli te trudności,** zanim się zgodzili. W urzędzie skarbowym wskazuje się na to, że problem przekazania marek niemieckich, został rozwiązany przez ekspertów niemieckich.

wiele reprezentacji stowarzyszeń ... przyjąć, że na wiecu tym zastąpionych **było miljon ludzi.**

...ofaniem się ...mieckich z rządu?

...Kurjera Codziennego").

122

Kosztowna muza.

Czas zawrócić z drogi „subwencjonowania“ teatrów.

Kraków, 26 czerwca.

(n) Wobec zbliżania się końca sezonu teatralnego we wszystkich większych miastach Polski, warto zająć się trochę bliżej interesującymi wynikami tegorocznej teatralnej kampanji. Jak wiadomo, stała ona wszędzie pod znakiem tak zwanego upadku teatru — to jest upadku frekwencji publiczności w teatrach, czemu przeciwdziałano popieraniem finansowem przedsiębiorstw teatralnych z kas miejskich albo z kasy rządowej.

Konieczność takiego poparcia — uprawianego zresztą nietylko w tym roku, ale już od lat kilku — wydawała się dla wszystkich takim niezachwianym dogmatem, że nie zadano sobie dotąd trudu zastanowienia się — czy owo poparcie dało jakieś godne uwagi wyniki i czy nie należałoby zmienić metody postępowania wobec tej kwestji, która przecież nie jest pozbawiona szerszego społecznego znaczenia, choćby tylko z racji samej swojej — kosztowności.

Otóż przedewszystkiem można stwierdzić, że poparcie finansowe, udzielane teatrom z kasy społecznej, nie wyszło wcale, jak dotąd, tym teatrom na zdrowie. Gdziekolwiek spojrzymy się na Warszawę, Lwów czy Kraków — teatry utrzymywane przez gminy, czy subsydjowane przez rząd, nie przestały dawać deficytu. Deficyty te w Warszawie szczególniej, doszły do potwornych wprost rozmiarów. Płacono najpierw setki tysięcy, potem miljony i setki miljonów, potem miljardy i setki miljardów marek, po zmianie waluty zaczęto płacić miljony złotych — a do teatrów warszawskich — tak samo zresztą jak i do wszystkich innych teatrów rządowych i miejskich — publiczność nie chodzi, teatry świecą pustkami. Conajwyżej zapełniają je krewni i znajomi radców miejskich i urzędników magistratu, co zwłaszcza w Warszawie przybrało charakter nagminny i chroniczny.

Niewątpliwie i taka „frekwencja“ jest pewna korzyścią — i dla aktorów, którzy nie grają przed pustemi krzesłami i dla owych kuzynek i znajomych wpływowych czynników municypalnych, spędzających przyjemnie i w sposób kulturalny wolne wieczory. Jednakże 1°): nie daje ona teatrom żadnych podstaw finansowych, a 2°) nawet nie wystarcza na stałe wypełnienie teatru. Gratisowa bowiem publiczność ożywiona swą obecnością widownię teatralną podczas premier i paru dni następnych, później wszakże i takiej brakuje i dochodzi do tego, że przedstawienia teatralne w miejskich teatrach rozgrywają się wobec kilkudziesięciu a nawet kilkunastu osób na widowni, co jest i rujnujące i kompromitujące i deprymujące aktorów.

Jak już wyżej powiedziano, stan taki trwa już od lat kilku i co rok jest raczej gorzej, niż lepiej. Publiczności uczęszczającej do teatru zgoła nie przybywa, natomiast koszta utrzymania teatrów rosną.

W Warszawie na utrzymanie rządowo-miejskiem są już trzy teatry — Narodowy, Wielki i Bogusławskiego — każdy angażuje coraz większy personal i płaci coraz wyższe pensje artystom, bez żadnych widomych skutków poprawy. Dawniej było regułą w Warszawie, że dopłacało się tylko do opery — tak samo zresztą, jak wszędzie — obecnie dopłaca się i do teatrów dramatycznych, coraz więcej i coraz bezskuteczniej.

Pieniądze z kasy publicznej płyną coraz obfitszym strumieniem, wsiąkają w grunt teatralny, użyźniają go niby, ale kwiatów nie widać. — Nie mówiąc bowiem już o tem, że teatry nie potrafiły się stać atrakcją dla publiczności, a więc tem samem nie mogą odgrywać swojej roli kulturalno-wychowawczej wobec społeczeństwa, na którą się powołują wszyscy żądający coraz nowych subsydjów dla teatrów — to nawet młodych wybitnych sił aktorskich nie przybywa scenom polskim w dostatecznej proporcji. Teatry rządowe i miejskie subsydjowane i wspomagane, rozwijające się w cieplarnianej atmosferze uchylającej konkurencję, stają się coraz bardziej wielkiemi kasami emerytalnemi, z których wszyscy zasłużeni (słusznie!), ale większa jeszcze ilość niezasłużonych — niesłusznie pobiera coraz większe gaże bez oglądania się na to, czy ich praca artystyczna przynosi środki na pokrycie tych wydatków.

Od czasu do czasu rozlegają się wprawdzie nieśmiałe głosy zwracające uwagę na niemoralność takiej sytuacji, ale milkną one pod terorem huczku „kulturalnego“, jaki się robi koło subsydjowanych i deficytowych teatrów, z powołaniem się na ich zasługi dla kultury.

Tych zasług kulturalnych teatru i jego roli nie myśli nikt kwestjonować — oczywiście nie w tych rozmiarach, w jakich ją przypisują sobie okadzający się wzajemnie „działacze“, związani kręgiem interesów. Jednakże trzeba i warto zwrócić uwagę, że po pierwsze daleko większe jeszcze zasługi kulturalne, artystyczne i społeczno-narodowe pokładały teatry polskie w tych czasach, kiedy ich nie subsydjowano — a po drugie, że są u nas jeszcze donioślejsze cele kulturalne, na które kasy rządowe i gminne nie mogą nastarczyć wydatkom dostatecznym, pomimo ich ważności.

Ważnem jest utrzymanie teatrów, do któregoby ostatecznie powinowaci i znajomi wpływowych czynników oficjalnych i municypalnych mieli dostęp bezpłatny — ale niewątpliwie daleko ważniejszą jest rzeczą dostarczenie młodzieży naszej bezpłatnej nauki w państwowych szkołach średnich, która w zasadzie jest społeczeństwu gwarantowana.

Tymczasem, co się obecnie dzieje? Już od szkół powszechnych zaczynają się dla biednych i niezamożnych rodziców dzieci w wieku szkolnym wydatki trudne do poniesienia — ale utrzymanie dziecka w szkole średniej kosztuje u nas około 60 złotych miesięcznie, na co stanowczo większość rodziców zdobyć się nie może. Nawet zapomogi udzielane urzędnikom państwowym w tym celu są niewystarczające — i zaledwie czwarta część tych dzieci, które uczyć się powinny, uczyć się u nas może, bo rodzice nie mają na to środków.

Sytuacja jest więc taka, że ojciec i matka mogą iść wieczorem darmo lub za pół ceny do subsydjowanego teatru — ale i syn i córka nie mogą pobierać nauki i wyróść na pożytecznych dla społeczeństwa i państwa obywateli. Zarówno dla teraźniejszości, jak dla przyszłości, korzyść z przyjemności teatralnej a pożytku naukowego jest chyba zupełnie niewspółmierna i nie może powstawać wątpliwość — którą z tych dwóch potrzeb należy przedewszystkiem zaspokoić.

Stwierdzając ten stan rzeczy, nikt nie myśli oczywiście skazywać teatru na zagładę. Trzeba się tylko zastanowić nad kwestją: czy tak zwana sprawa teatralna znajduje się u nas obecnie na dobrej drodze. Teatry rządowe i gminne, subsydjowane i utrzymywane w rozmaity sposób, nie mogą sobie dać rady z przyczynami swojego „upadku“, między któremi są wymieniane: zastój gospodarczy, konkurencja kina i t. d. Niewiadomo więc, czy nie należałoby spróbować tej metody, która już przed wojną dawała wcale dobre wyniki — mianowicie oddać ponownie teatry przedsiębiorczości prywatnej. Teatry miejskie, które obecnie dają deficyty, były przed wojną wydzierżawiane. Wtedy przynosiły one gminom dochód, dzierżawcy też na tem nie tracili, lecz zarabiali, teatry stały na wysokim artystycznym poziomie, (albowiem dzierżawcami byli nieraz wybitni artyści), publiczność do teatrów chodziła obficie — i „kwestja teatralna“, jako zagadnienie dla skarbu państwa, czy też kas gminnych, poprostu nie istniała.

Obecnie, niewiadomo dlaczego takie wyjście nie jest brane w rachubę. Pamiętamy, że w Warszawie przez trzy czy cztery lata tworzyły się specjalne konsorcja, towarzystwa akcyjne i t. p. złożone z bogatych ludzi, mające w swojem gronie wybitnych artystów i znawców teatru, dające więc wszelkie gwarancje, że teatr potrafią utrzymać i poprowadzić — a jednak teatrów im nie oddano.

Czyżby kierowano się tutaj obawą o kieszeń tych przedsiębiorców i akcjonarjuszów, że będzie ona musiała pokrywać deficyty? Zdaje się, że obawy były zbyteczne, albowiem po pierwsze — jak już wyżej

„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY“ — Nr. 175. Sobot

powiedziano — byli to ludzie bogaci, którzy mieli z czego pokrywać swoje straty, po drugie zaś straty w prywatnych przedsiębiorstwach teatralnych nigdyby nie dosięgły takich rozmiarów, jak w teatrach subsydjowanych.

Praktyka dowiodła już dawno, że prywatne przedsiębiorstwa artystyczne są prowadzone ekonomiczniej, a bodziec konkurencji jest dla nich dostatecznym motorem dla utrzymania się na dostatecznej artystycznej wyżynie. Przedsiębiorstwa prywatne dalej mają większą zdolność do wyczuwania tak zwanego „ducha czasu“ i potrzeb kulturalnych publiczności i lepiej potrafią unikać tego „wypłaszania“ publiczności z teatrów, jakiego dzisiaj jesteśmy świadkami. Pustki zaś w teatrach nie należy rozpatrywać jako zjawiska ujemnego tylko pod względem kasowym; jest to — jak już powiedzieliśmy — zjawisko ujemne także pod względem kulturalno-artystycznym, ponieważ uniemożliwia ona poprostu spełnianie teatrowi jego społecznej i kulturalnej misji wobec społeczeństwa, gdy się ono tym teatrem nie interesuje. Co więcej — przedsiębiorstwo teatralne, które nie potrafi utrzymać publiczności, przynosi wogóle szkodę samej idei teatru, ponieważ zniechęca do niego społeczeństwo i skazuje je na szukanie innych, mniej kulturalnych rozrywek.

Tak więc stoimy obecnie przed dylematem — jaką na przyszły sezon wybrać metodę postępowania wobec teatrów, które znajdują się w upadku: czy subsydjować je dalej urzędowo, czy też raczej zostawić je samopomocy społecznej, względnie przedsiębiorczości i inicjatywie prywatnej. Do tej pory zbyt hojnie i zbyt szeroko stosowano metodę subsydjowania, co ostatecznie miało czasem i groteskowe formy — bo gdy w większych miastach płaciło się za imprezy olbrzymie deficyty — to gdzieindziej z jakiegoś wędrownego teatru przedsiębiorcza gmina ściągała 30 proc. od wpływów, jako poparcie. Z tej więc drogi przynajmniej częściowo należy zawrócić — wobec mnogości innych conajmniej równej wagi potrzeb kulturalnych społeczeństwa, a wydatków państwa i samorządów. Nie można przecież stać na stanowisku, że teatr polski, za czasu zaboru żył i nawet rozwitał — po zmartwychwstaniu Polski stał się niedołężnem niemowlęciem, którego każdy krok w życiu, trzeba ciągle podpierać, aby nie upadł. — Przez siedm lat prowadzono go „na pasku“ finansowych subsydyj — czas już puścić go samodzielnie, może się przecież utrzyma na nogach o własnych siłach...

… zbiory znacznie wyższe, niż w roku ubiegłym.

Kraków, 26 czerwca.

(adw) Wobec ogólnego zainteresowania kwestją, jak wypadną zbiory tegoroczne, przytaczamy poniżej szereg interesujących informacyj w tej ważnej sprawie, udzielonych „Merkuremu Polskiemu", przez główniejsze ośrodki produkcji rolnej Rzeczypospolitej.

Z informacyj tych wynika, że **żniwa tegoroczne w Polsce zapowiadają się naogół bardzo dobrze.** Jak wiadomo, już p. minister rolnictwa Janicki oświadczył ostatnio na konferencji prasowej, że **przewidywany zbiór żyta będzie w roku bieżącym o blisko 2,200.000, pszenicy ozimej o 400.000 ton wyższy, niż w roku ubiegłym.**

Na podstawie więc wspomnianych informacyj, stan rzeczy przedstawia się w poszczególnych okręgach następująco:

Województwo warszawskie.

Żyto dobre, pszenica wyżej średnia, jęczmień średni, owies średni (ze względu na zmniejszoną wskutek czerwcowych chłodów wegetację), ziemniaki i koniczyna dobre.

Obszar zasiewów ozimowych w województwie, obejmuje 110.500 ha pszenicy i 597.000 ha żyta.

Niektóre powiaty zostały wprawdzie nawiedzone przez klęski elementarne jak: grad, „skoczki sześciorakie" (znany szkodnik zbóż), muchy zbożowe szwedzką i heską, o charakterze jednak lokalnym i bez poważniejszego znaczenia.

Lubelszczyzna.

Oziminy przedstawiają się więcej, niż średnio, w szczególności **pszenica,** którą obliczają według danych statystycznych podług stopni do 3'4; żyto zaś przekracza 3.

Jarzyny jednak, owies i jęczmień z powodu braku opadów, znacznie ucierpiały.

Małopolska Wschodnia.

Żyto na całym terenie Małopolski Wschodniej obiecuje **zupełnie dobry plon.** Najlepsze żyta są w powiecie jarosławskim, przemyskim, przeworskim i łańcuckim.

Pszenica wykłosowała i dotychczas stan jej zupełnie zadowalniający. Ucierpiała tylko nieco od suszy w południowej części wojew. tarnopolskiego. Także od suszy ucierpiały jęczmienie i owsy, przyczem na jęczmieniu i owsie stwierdzono pewne szkody, wyrządzone przez szkodnika „jassus seksnutatus".

Górny Śląsk.

Urodzaj pszenicy, żyta i jęczmienia zapowiada się więcej, niż średni, owsa znacznie ponad średni, ziemniaków dobry. Liczby konwencjonalne: pszenica 3,3, żyto 3,4, jęczmień 3,1, koniczyna 3,2, owies 4. Osądzając sprawę z obecnego stanu zasiewu, spodziewają się otrzymać przeciętnie z morga pruskiego pszenicy 9'50 centnara, żyta 10, jęczmienia 10, owsa 12, ziemniaków 80. Na Śląsku Cieszyńskim urodzaj zapowiada się mniej więcej tak samo, jak również w Małopolsce Zachodniej.

Woj. poznańskie.

Żyto — wyrośnięte zadawalniająco. **Wogóle stan przeciętny jest lepszy niż średni.** Pszenica przedstawia się przeważnie bardzo dobrze. Jęczmień: susza i choroby grzybkowe, spowodowały bardzo rzadki stan, przy małym wyrośnięciu, tak, że plony jęczmienne będą mniejsze, niż przeciętnie bywały w Wielkopolsce. Owies zapowiada się bardzo dobrze. Ziemniaki przedstawiają się w danej chwili bardzo dobrze.

Pomorze.

Zbiór zboża w roku bieżącym zapowiada się **naogół bardzo dobrze** i w porównaniu z rokiem ubiegłym o wiele korzystniej.

Wileńszczyzna.

Żyta ozime zapowiadają się **naogół dobrze.** Zasiewy wiosenne (jarzyny) naogół słabe. z powodu długotrwałej suszy i ostatnio dotkliwych chłodów.

Najgorsze kunjuktury rokują owsy. Pszenica w wileńskiej produkcji rolnej nie brana jest pod uwagę.

Sytuacja wreszcie w b. pasie przyfrontowym jest naogół pomyślna. Odbudowa gospodarstw rolnych posuwa się szybko naprzód.

W ostatecznej konkluzji podnieść przeto należy, że w normalnym rozwoju wypadków zbiory będą korzystne, co wywarłoby niewątpliwie wpływ potężny na sanację gospodarczą w państwie.

Wielkie zmiany klimatyczne

Czy zimne i deszczowe lato nie przekreśli nadziei na wyjątkowe urodzaje?

Kraków, 26 czerwca.

(n) Dotychczasowe rachuby na wyjątkowy w tym roku urodzaj, o czem piszemy na innem miejscu, zdaje się niestety po części przekreślać tegoroczne zimne i deszczowe lato. Oczywiście o rezultacie żniw zbożowych przesądzać jeszcze obecnie jest trudno, jednakże **ucierpiały już dotąd wskutek nieustannego prawie deszczu sianokosy i zbiór koniczyny.** Skoszone trawy i koniczyna, leżące na łąkach, nie mogą przeschnąć, zaczynają gnić i kisnąć. Następstwem tego może być brak paszy i dalsze jego konsekwencje, jak podrożenie nabiału itp.

Gdyby na tem skończyły się tegoroczne niepowodzenia rolników nie byłoby największem nieszczęściem. Są jednakże oznaki mówiące, że

tegoroczne lato będzie całe deszczowe i chłodne.

Oznaki te „zbierały" się niejako od samego początku roku. Już zupełny **brak zimy** tegorocznej, a zwłaszcza **upały w lutym,** wróżyły lato chłodne. Drugim znakiem „ostrzegawczym" była okoliczność, że w ciągu trzech dni przysłowiowych zimnych świętych, **Pankracego, Serwacego i Bonifacego,** (12, 13 i 14 maja) **nie było zwyczajowych chłodów, lecz wyjątkowe ciepło.** Już wówczas mówili starsi znawcy pogody, że **natura to sobie „odbije"** — tak samo jak ciepłą zimę. Trzecim złym prognostykiem był deszcz w dniu św. Medarda (8 czerwca), który przyszedł wprawdzie dopiero wieczorem, ale rzęsisty. Po deszczowym Medardzie „kalendarz stuletni" przepowiada z reguły 40 dni niepogody. Może być, iż ta okoliczność, że święty Medard miał deszcz dopiero wieczorem „ujmie" nam trochę z owych dni 40-tu — ale narazie polepszenia nie widać. Gdyby ta miała potrwać jeszcze przez miesiąc, według Medarda, mogłoby to rzeczywiście zaszkodzić zbozom, które poszłyby więcej w słomę, niż w ziarno. W każdym razie

żniwa i tak w tym roku będą opóźnione o jakieś 10 dni do 2 tygodni.

Nie wiemy, czy może to być dla nas pociechą, że i gdzieindziej, nawet w krajach notorycznie gorących, tego lata jest zimno. Telegramy doniosły, że taka **„fala zimna" nawiedziła Argentynę i stolica jej Buenos-Aires,** która ma położenie geograficzne i klimat zbliżony do neapolitańskiego, obecnie **„cieszy się" mrozami 5 stopni poniżej zera,** tak, że nie przyzwyczajeni do tego tuziemcy marzną po ulicach. Jako odwrotną stronę medalu zanotować trzeba, że **w południowej Europie panują wyjątkowe nawet jak na lato upały.** Niedawno w Rzymie termometr notował przez szereg dni 47 stopni gorąca w cieniu. Aby dopełnić sumy kontrastów, warto zanotować, że jednocześnie u nas

w Tatrach spadły śniegi

i tak samo **spadły śniegi w Rosji środkowej,** mającej naogół klimat podobny do naszego, tylko bardzie oczywiście kontynentalny. Śniegi te mogą przekreślić bolszewickie nadzieje na wyjątkowo dobry urodzaj zboża w tym roku, tak samo widocznie oparty na „suchym marcu i mokrym maju", jak u nas.

Pierwszy prowokacyjny proces polityczny w Mińsku

1925

123

Pierwszy powszechny Zjazd bractw strzeleckich w Krakowie.

Kraków, 26 czerwca.

W dniu dzisiejszym przybywają do Krakowa delegaci i członkowie aróżnych bractw strzeleckich z ziem polskich na **pierwszy powszechny zjazd**, przeznaczony na obrady i połączony z strzelaniem konkursowem o nagrody, a organizowany przez krakowskie Towarzystwo Strzeleckie. Zjazd ten ma na celu „skupienie rozprószonych Braci i nawiązanie stosunków towarzyskich, ujednostajnienie prawideł palby i strzelnicy, opracowanie **jednolitego sposobu działania**, wytyczenia dróg, do ideału strzeleckiego wiodących, a wreszcie danie świadectwa żywotności Narodu".

Program zjazdu naznacza w piątek o godz. 8-mej **zebranie towarzyskie na Strzelnicy, w sobotę o godz. 8 zbiórkę w ogrodzie Strzelnicy** i wymarsz na Wolę Justawską, gdzie odbędzie się **strzelanie do zmroku**, poczem zebranie w Grand hotelu. W niedzielę o godzinie 8-mej rano po zbiórce na Strzelnicy pochód do kościoła N. Marji P. na nabożeństwo, **złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza**, poczem po powrocie na Strzelnicę obrady. O godzinie 2 po południu ewentualne dalsze strzelanie na Woli Justowskiej, o godzinie **6 intronizacja krakowskiego króla kurkowego, rozdanie nagród z zawodów i dalsze uroczystości królewskie.** Wieczorem uczta i udział w Wiankach.

W poniedziałek **zwiedzanie zabytków królewskich i wycieczka do Wieliczki.**

Program strzelania obejmuje: strzelanie grupowe, strzelanie o mistrzostwo zjazdu, strzelanie premjowe z płatka (z oparciem i bez oparcia), strzelanie do dzika w ruchu i starzelanie do pamiątkowej tarczy honorowej. Jako nagrody rozdanych będzie **170 medali złotych**, pozłacanych i srebrnych, oraz **przeszło 100 premij wartościowych.**

W zjeździe zapowiedzieli udział członkowie bractw okręgów: **pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, warszawskiego i małopolskiego.** Zgłoszenia do dzisiaj przekroczyły **liczbę 200 uczestników.**

Stronnictwa sejmowe o reformie rolnej.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 czerwca. (Szcz.). **Obrady sejmowe nad ustawą o reformie rolnej, toczą się w dalszym ciągu** wśród silnego zainteresowania posłów. Zainteresowanie udzieliło się również i senatorom, dzięki czemu nie tylko loża senatorów, ale i ława podsekretarzy stanu zajęta szczelnie.

Tenor obrad **naogół dość wysoki,** przeplatany tu i ówdzie **dowcipami.** Wśród „Wyzwolenia" **ten sam nastrój pogromowy, który sygnalizowaliśmy już w dniu wczorajszym.** Na stanowisku trwa tylko wytrwale pos. **Sanojca,** któremu też się dostało znakomite cięcie ze strony jednego z posłów prawicowych. Kiedy mianowicie pos. Sanojca posłowi owemu krzyknął: **„Pan się przecie nie zna na rolnictwie!"** (poseł ów jest dziennikarzem), poseł ów rzucił pos. **Sanojcy: „Na tyle znam się na rolnictwie, że nie wolno mi się zwrócić do pana po olej rzepakowy, lecz po sieczkę".** Doskonała ta riposta wywołała [illegible] salwy śmiechu, jednak nie skon-

pójdzie **do podpisu do Prezydenta.** to wówczas stronnictwo mówcy **zwróci się do rządu jeszcze z protestami przeciw** ustawie.

Obrady popołudniowe rozpoczął przemówieniem poseł **Rogula** (klub białoruski), który wystąpił gwałtownie **przeciwko projektowi ustawy,** zwłaszcza w tych jej punktach, które mówią o **osadnictwie na kresach.** Oczywiście, oświadczył się on przeciw ustawie. Pos. Rogula załatwił przytem swe porachunki z **Wyzwoleniem.** Przypomniał on mianowicie posłom **Hellmanowi, Piotrowskiemu, Hałce** i **Adamowiczowi,** iż przed wyborami krzyczeli oni na rynkach miasteczek Wileńszczyzny, że **wypędzą osadników (!),** a ziemie oddadzą ludności miejscowej, a **obecnie postępują całkowicie odmiennie.**

Przemówienie pos. Witosa.

124

Dwie rasy.



Książę Czetwertyński. Reizes.

Wczoraj wieczór o godz. ... skim przybyła do Krakowa część uczestników Kongresu, należących do grupy wycieczkowej, która zwiedziła Wielkopolskę i Górny Śląsk.

W skład tej grupy wchodzą przedstawiciele Rumunji w osobch p. Camarasesco, Joncesco-Braila, ks. Basarab, Manolesco, przedstawiciele Czechosłowacji pp. Prokes, sekr. min. roln. Pavel, Blatun oraz przedstawiciele Portugalji p. Rebello i pani Rebello.

Uczestnicy grupy wyrażali się ze szczerym zachwytem o odbytej wycieczce. Z nadzwyczajnem uznaniem podnosili niezwykłą gościnność, z jaką się spotykali wszędzie, gdziekolwiek się zatrzymali.

Goście po spożyciu kolacji w restauracji kolejowej, udali się automobilami do hoteli na spoczynek.

Wycieczkę poznańską prowadził p. Gustaw Piętka, inspektor gospodarczy C. T. R. w Warszawie.

Kurjer handlowo-przemysł.

Giełda pieniężna i papierów dywidend

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27 czerwca. (AW). Akcje: Warszawski Bank handlowy 4.70, Bank zachodni 1.50 Bank dla przem. i handlu 0.50—0.55, Bank przem. Lwów 25—26, Siła i Światło 25, Chodorów 3.00, Czersk 38—39, Częstocice 1.50 Gosławice 1.80, Węgiel 1.44—1.40, IX em. 1.30, Cegielski 36—35, Lilpop 55, Modrzejów 3—2.90 Ostrowieckie 4.75—5.00—4.90, Rudzki 1.21—1.15, Starachowice 1.62—1.60, Żyrardów 7.20—7.15—7.20, Zawiercie 10.00, Haberbusch 5.90—6.00, Cukier 2.40—2.35. Tendencja słabsza.

Waluty: Nowy Jork 5.18½, Londyn 25.33, Paryż 24, Wiedeń 73.21½, Praga 15.44, Włochy 18.50, Szwajcarja 101.17½, Holandja 208.95.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 27 czerwca. (T). Akcje: Bank przemysłowców 5, Arkona 2.20, Cegielski 17.50, Goplana 6.15, Hurtownia skór 0.65, May 21.50—22—21 Spółka drzewna 0.45, Tri 13.50, Unia 5. Tendencja bez zmian.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27 czerwca. (AW). Warszawa 98.70, Nowy Jork 5.15, Wiedeń 72.45, Praga 15.26, Włochy 18.10 Belgja 23.40, Budapeszt 72.35, Sofja 3.70 Holandja 205½. Kopenhaga 102, Sztokholm 137.90, Hiszpanja 74.95, Bukareszt 236 Berlin 122.55, Belgrad 895.

GIEŁDA AMERYKAŃSKA.

Nowy Jork, 27 czerwca. (United Press.) Londyn 4.86.25 do 4.85.87, Paryż 4.57.5 do 4.56.7, Berlin 23.81 do 23.78, Warszawa 19.25, Zurych 19.43 do 1942.

Nowy Jork, 27 czerwca. (United Press.) Gazolina 30.15, Gazolina rafinowana 13.00, cerozyna 6.00.

Pensylwanja, 27 czerwca. (United Press.) Dolar 3.80.

Chicago 27 czerwca. (United Press.) Pszenica 1.48½, kukurudza 1.05 1/8, żyto 1.01 3/4.

ARTYKUŁY | SPORT...

Nowa większość...

Złożą się na nią zwolen...

(Telegram własny „Il. K...

Belgrad, 26 czerwca. (U). Na dzisiejszem posiedzeniu skupsztyny, które trwało 10 minut, **zweryfikowano wszystkie dotychczas nie uprawomocnione mandaty partji Radicza.** Uchwała zapadła **jednomyślnie.** Partja Radicza liczy więc obecnie **67 osób.** Po radykałach, którzy liczą 142 posłów, będą oni **drugą z rzędu najsilniejszą partją** w skupsztynie. Przez koalicję rządową radykałów z partją Radicza, będzie mogła być w ten sposób **utworzona większość** i to dość poważna, bo wynosząca dwie trzecie całej skupsztyny.

Wielki sukces rz...

w parla...

Izba deputowanych przyjęła ...

ustawę finanso...

Paryż, 27 czerwca. (U). Posiedzenie **nocne francuskiej Izby deputowanych** rozpoczęło się w piątek o g. 10.40 wieczorem. Sala i trybuny przepełnione. Po krótkiej deklaracji przedstawicieli poszczególnych stronnictw dłuższe przemówienia wygłosili minister finansów **Caillaux** i premier **Painleve.**

Caillaux oświadczył na wstępie, że zdecydowany jest **powiedzieć Izbie całą prawdę.** Obecnie **krótkoterminowe długi** państwowe wynoszą **150 miljardów franków i tyleż samo długi długoterminowe.** Caillaux zaznaczył, **że nie chce iść w ślady poprzedniego rządu i uciekać się do zaliczek,** pobieranych z Banku Francuskiego i stara się **o powrót do stosunków przedwojennych.** Obecne położenie jest wprawdzie **ciężkie,** ale Caillaux twierdzi, że **rozwiązywał już trudniejsze zadania za czasów, gdy poprzednio był ministrem finansów.**

Caillaux **odrzuca stanowczo dalszą inflację lub moratorjum** i oświadcza, że **jedynem wyjściem** ze sytuacji jest tylko **nowa pożyczka złota,** dająca podpisującym **pełne zabezpieczenie.**

Następnie zabrał głos **Painleve,** który **popierał stanowisko Caillaux** i domagał się **przyjęcia całości projektu finansowego rządu, stawiając je jako kwestję zaufania.**

3000 gości w Krakowie.

(s) Jak wiadomo, na dzień 28 i 29 bm. zapowiedzianych jest w Krakowie **szereg zjazdów i uroczystości miejscowych.**

Między innymi gród wawelski gościć będzie uczestników: **„Kongresu Rolniczego", „Zjazdu Bibljofilów", „Powszechnego zjazdu bractw strzeleckich", „Zjazdu akademickich kół naukowych" i gości przybyłych na uroczystości jubileuszowe straży krakowskich,** oraz **zawody wioślarskie „Sokoła i „Wianki".**

Jak słychać, w związku z temi uroczystościami ma przybyć do Krakowa około **3000 osób.**

Mimo, że stolicą państwa jest Warszawa — **Kraków nie traci na swej atrakcyjnej siła.**

125

1925

O nowy most na Wiśle.

(cz.). Jak wiadomo, w ostatnich dniach zastanowiono zupełnie komunikację kołową i pieszą na starym moście na Wiśle. Budowa nowego mostu była oddawna postanowioną — jednak ze względu na koszta sprawa się przewlekała. Starania gminy m. Krakowa o zbudowanie nowego mostu w przedłużeniu ulicy Krakowskiej rozpoczęły się jeszcze w r. 1909. Na ten cel gmina zdeklarowała sumę 145.000 koron, którą na ręce filialnej kasy krajowej ratami w latach 1912 i 1913 zapłaciła. Gmina wystarała się nadto, że podczas budowy murów ochronnych tak po stronie podgórskiej jak i krakowskiej zostały **wybudowane przyczółki mostowe.**

W roku 1916 i 1917 gmina m. Krakowa wraz z ówczesnem namiestnictwem urgowała sprawę budowy nowego mostu w przedłużeniu ul. Krakowskiej, uzasadniając już wówczas, że stary most drewniany jest zły, **nie wytrzymuje ruchu ciężarowego, fundamenta** są zagrożone i że budowy nowego mostu dalej odwlekać nie można. Naskutek tych starań b. rząd austr. oświadczył, że do budowy mostu przystąpi po nastaniu normalnych stosunków.

Przy likwidacji w r. 1919 gmina zestawiając swoje pretensje do b. rządu austr. wstawiła kwotę 4 miljony kor. jako należną jej od skarbu austr. za niedokonane zobowiązanie budowy mostu.

W początkach powstania Rzeczpltej polskiej sprawa budowy nowego mostu została przez gminę m. Krakowa wysunięta przy pertraktacjach z rządem polskim o ustalenie sieci dróg państwowych na terytorjum W. Krakowa, **most bowiem leży na trasie drogi państw. nr. 13 Warszawa-Zakopane.** Sprawą tą gmina m. Krakowa zainteresowała 22 posłów i senatorów jak również i władze wojskowe, które w rozwiązaniu sprawy węzła dróg państwowych są wysoce zainteresowane.

Ostatnio w kwietniu b. r. tymczasowy zarząd miasta odniósł się min. robót publ. z prośbą o **jak najszybsze zadecydowanie budowy mostu.** Nadto przy końcu maja b. r., kiedy w Krakowie bawił p. minister robót publ. **Rybczyński** wraz z prezesem komisji gosp. sejm. posłem **Romockim,** przedstawiciele gminy przy komisyjnym obchodzie robót powodziowych na Wiśle obok innych spraw na pierwszem miejscu postawili sprawę załatwienia i powzięcia decyzji co do węzła dróg państw. i budowy mostu w przedłużeniu ul. Krakowskiej.

nu, aby je tam otworzyć. Biedne dziecko nie wiedziało, że w pudełku znajdowała się bomba. W chwili otwierania nastąpił **przerażający wybuch!**

symptomem naszych powojennych czasów. Policja poszukuje sprawców, czy sprawcę zbrodni schwytano, narazie bezskutecznie.

SZCZĘŚCIE.

Wiosenką tegoroczną
tak słodko pachniały kasztany
i słońce hojnie świeciło;
a we mnie było mroczno,
chodziłem zasłuchany
w coś, co mą duszę gnębiło

Chodziłem zamyślony
bo pustka mi serce ssała,
świat zdał się dziwnie bez treści
i byłem jak szare strony,
co ręka twórcza pisała,
niezmiernie smutnej powieści.

A dziś, gdy o tem wspomnę
to dziwić sobie się muszę
że brakło mi w życiu podniety,

bo szczęście jasne, ogromne,
zalało całą mą duszę
przez słodkie usta kobiety...

Jah.

—o—

Osobiste.

(PAT) **MAŁŻONKA P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ** Wojciechowskiego przybyła do Marjenbadu w celach kuracyjnych.

(Wir.). **MINISTER SPRAW ZAGR. SKRZYŃSKI** przyjął dziś posła Stanów Zjednoczonych Pearsona.

(Z.). **MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU P. KLARNER**, wyjeżdża na Wystawę Pomorską do Grudziądza, na której wygłosi przemówienie.

(PAT) **MIN. SOKAL OBJĄŁ URZĘDOWANIE.** Wczoraj rano przyjechał z Genewy i obejmuje urzędowanie p. minister pracy i opieki społecznej inż. Franciszek Sokal.

(Wir.). **P. NEUMANN W WARSZAWIE.** W związ-

w Krakowie. Pożyteczna ta placówka została zwinięta ze szkodą dla tutejszego szkolnictwa z powodów dość niewytłumaczonych. Kierownik kursów, prof. Wójtów, obejmuje z nowym rokiem szkolnym stanowisko naczelnego instruktora robót ręcznych w Warszawie dla wszystkich szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich. Prof. Wójtów jest jednym z najgorliwszych promotorów nowej w Polsce idei pracy ręcznej w szkole, która w wychowaniu młodych pokoleń odgrywa rolę wielce doniosłą.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW GIMN. IX. Wczoraj została otwarta wystawa prac uczniów gimnazjum IX przy ul. Michałowskiego, przy udziale wizytatora p. Wierzbickiego i wprowadzonych gości. Wystawa robi nader sympatyczne wrażenie. Niektóre eksponaty zdumiewają precyzją i artystycznem odczuciem. Są to wyroby z drzewa, kartonu, papieru, rysunki, zbiory i t. p. Wystawa jest niemałą zasługą prof. Hironia, który w tem gimnazjum prowadzi umiejętnie lekcje robót ręcznych.

(Z.). **CIĄGNIENIE POŻYCZKI DOLAROWEJ.** 1 lipca odbędzie się ciągnienie Pożyczki Dolarowej. Ogólna suma wygranych wynosić będzie 75 tysięcy dolarów, główna wygrana 40 tysięcy dolarów.

OTWARCIE CZYTELNI I BIBLIOTEKI „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO". W dniu 11 lipca odbędzie się uroczyste otwarcie biblioteki i czytelni dla podoficerów i żołnierzy w „Domu żołnierza". W tej uroczystości weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski. Komitet uprasza bardzo członków i osoby zaproszone, by zechciały niezawodnie przybyć na posiedzenie w dniu 26 b. m. o g. 6 do „Domu żołnierza" ul. Mogilska l. 4. celem przyjęcia sprawozdań sekcji, zarazem ustalenia programu uroczystości.



W niedzielę odbyło się w Krakowie poświęcenie sztandaru chrześc. dozorców domowych. W uroczystości tej wzięły udział delegacje robotnicze z innych miast Polski. Fotografja przedstawia fragment pochodu w ul. Basztowej.

Klub Sportowy Igls w Tyrolu urządza w czasie od 20—26 lipca międzynarodowy turniej tennisowy, w którego ramach rozegrane będą i mistrzostwa tyrolu. Wedle dotychczasowych zgłoszeń widoczny jest udział zawodników z Włoch, Niemiec, Szwajcarji i Austrji. Pożądanem byłoby wzięcie udziału i naszych tennisistów.

Bieg na przełaj naokoło Cytadeli.

Doroczny bieg na przełaj 3'5 klm., urządzany przez Koło Sportowe przy 21 p. p. w Warszawie, odbył się dnia 5 bm. Zwyciężył pewnie Zalewski (21 p. p. K. S. Warszawianka), 2. Buczyński (Warsz.), 3. Rossa (Polonja), 4. Bykowski (Warsz.) 5. Bergel (21 p. p.), 6. Rumas (21 p. p. Warsz.), 7. Michalak (Warsz.), 8. Filc (Polonja), 9. Szpalerski (Polonia), 10. Lewicki (Szkoła sanitarna — AZS).

Szowinizm Gdańska nawet na boisku sportowem.

Z Gdańska telefonują:

Podczas meczu rozgrywanego między klubem niemieckim a polsko-gdańskim „Gedania" doszło do skandalu, który świadczy, że szowinizm w Gdańsku przeniknął również do sportu. Sędzia niemiecki ośmielił się wykluczyć z meczu członka „Gedanji" za to tylko że mówił po polsku. Klub polski „Gedanja" na znak protestu opuścił boisko.

PRZYCZYNEK DO MINISTERJALNO-CELNYCH GŁUPSTW. W sprawie zatrzymania wagonu kawy z powodu braku „certyfikatu pochodzenia" od konsula (Polska niema konsulów ani w Costa-rica, ani na Cejlonie) otrzymujemy od firmy Szarski następujące wyjaśnienie, wykazujące, że do ministerjalno-celnych ... się także niedbalstwo ...

Książnica Atlas.

W sobotę 26 czerwca odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem prezesa prof. dra Eugeniusza Romera Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Zakładu kartograficznych i wydawniczych T. N. S. W. KSIĄŻNICY - ATLAS Sp. Akc.

Ze sprawozdania Dyrekcji za r. 1924 wyjmujemy następujące ustępy:

„Na podstawie uchwał walnych zgromadzeń „Książnicy Polskiej" Akc. Spółki oraz Akc. Ski „Atlas" we Lwowie połączono 1 stycznia 1924 w jedną całość obie spółki pod wspólną firmą: „Książnica-Atlas", Zjednoczone zakłady kartograficzne i wydawnicze T. N. S. W. Ska Akcyjna".

W roku administracyjnym 1924 obie Spółki rozpoczęły razem, jako zjednoczone zakłady pracę, rozpoczętą przed 40 laty przez administrację wydawnictw T. N. S. W. — Po gruntownej reorganizacji wewnętrznej, przeprowadzonej we wszystkich działach dawnej „Książnicy Polskiej" przystąpiono do wzmożonej produkcji, aby jaknajlepiej przygotować wydawnictwa na rok szkolny 1924/25. Warunki, wśród których zaczęliśmy intenzywnie pracować, niestety komplikowały się z dnia na dzień. Wybuchł strajk w przemyśle drukarskim, trwający prawie 2 miesiące, a równocześnie wprowadzenie nowej waluty — złotego — wywołało przesilenie ogólno - gospodarcze, którego skutki były fatalne i aż nazbyt widoczne dla przedsiębiorstw słabszych. Moment ten oddawna Dyrekcja obu Spółek ...

PROGRAM

POWSZECHNEGO ZJAZDU BRACTW STRZELECKICH W KRAKOWIE



OD DNIA 26. DO 29. CZERWCA 1925

ZAKŁADY GRAFICZNE BRACI KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE

W imieniu Krakowskiego Bractwa Kurkowego pozdrawiamy Was, Bracia, serdecznie i jak strzał nasz gromkiem: Cześć! Powitaniu temu wtórują starożytne mury, baszty i strzelnice Krakowa.

W wiekach średnich i aż do ostatnich lat XVIII w. mieszczanie, zorganizowani w cechy a w szczególności w bractwa Kurkowe, dbały nietylko o zaopatrzenie murów i bram w armaty i amunicję, ale także brały czynny udział w obronie ojczystych miast i piersiami swymi je zasłaniały.

Dziś kiedy nad całością granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej czuwa nasza bitna Armja narodowa, nie nam troskać się bezpośrednio o danie odporu wrogowi, za to do nas w dużej mierze należy pogłębić dla tej Armji sympatje, wytworzyć gorącą i ofiarną dla niej atmosferę, spopularyzować środki Jej działania, obudzić w najszerszych kołach męski instykt polegania na sobie i zaszczepić w nich nie z zewnętrznego nakazu lecz z świadomej woli płynące poczucie karności i obowiązku. Tylko naród sforny i rozumnie we własne siły wierzący, wykuwa swą przyszłość i niemylnie o niej stanowi.

Tą myślą ożywieni skrzyknęliśmy Was, Bracia, do Jagiellońskiego grodu, ażeby nie uszczuplając w niczem autonomji poszczególnych Bractw i nie przesądzając ram, w jakich to nastąpić może — zjednoczyć nasze wysiłki z Waszymi.

Obmyśleć sposoby i środki takiego zjednoczenia i ująć je w karby jednolitej organizacji, oto zadanie, którego pragniemy na Zjeździe naszym dopiąć.

Dobry przykład przeglądu sił i solidarności strzelców polskich dał nam Zjazd Związkowy drużyn Ziem Zachodnich odbyty w Poznaniu w pierwszych dniach września 1924 r.

Obyż i nasz Zjazd posunął zjednoczenie wszystkich polskich Bractw Strzeleckich o dalszy krok naprzód.

Z tem życzeniem pragniemy powitać Was Bracia w naszej krakowskiej siedzibie, z tem życzeniem otwieramy dla Was ramiona i serca, z tem życzeniem powitamy Was: Cześć!

I. DZIEŃ ZJAZDU

(PIĄTEK DNIA 26. VI.)

Dobrowolny przyjazd.

GODZINA 20.

Zebranie towarzyskie na Strzelnicy celem wzajemnego poznania się.

II. DZIEŃ ZJAZDU

(SOBOTA DNIA 27. VI.)

GODZINA 8.

Ogólna zbiórka w Ogrodzie Strzeleckim i wymarsz na strzelnicę na Wolę Justowską i strzelanie do zmroku.

GODZINA 21.

Uroczystość Wianków na Wiśle, miejsca zarezerwowane. Po Wiankach zebranie w Grand Hotelu.

III. DZIEŃ ZJAZDU

(NIEDZIELA DNIA 28. VI.)

GODZINA 8.

Zbiórka w Ogrodzie Strzeleckim i pochód do kościoła N. M. P. na nabożeństwo o godzinie 8·30. Po nabożeństwie powrót na Strzelnicę, gdzie odbędą się obrady, referaty, dyskusje, wnioski i uchwały.

GODZINA 12.

Dowolny objad.

GODZINA 14.

Ewentualne dalsze strzelanie na Woli Justowskiej do godziny 17.

GODZINA 18.

Intronizacja Krakowskiego Króla Kurkowego, rozdanie nagród z Zawodów Strzeleckich i dalsze uroczystości Królewskie.

Wieczorem uczta.

IV. DZIEŃ ZJAZDU

(PONIEDZIAŁEK DNIA 29. VI.)

Zwiedzanie zabytków krakowskich i wycieczka do Salin Wielickich.

KAWIARNIA „ESPLANADE"

PROGRAM STRZELANIA.

Strzelanie otwiera Prezes Tow., oddając trzy strzały na cześć Rzeczypospolitej do tarczy honorowej.

Nr. I. STRZELANIE GRUPOWE

stojąc z oparciem (tarcza dwunasto-pierścieniowa o wymiarze 120 cm, odległość pierścieni 5 cm.)

a) 3 strzały, prócz tego 2 próbne, zapowiedziane dozwolone.
b) Decyduje suma trafionych pierścieni, pomnożona przez ilość trafionych strzałów.
c) Udział biorą tylko Bracia Kurkowi, należący do Bractw zgłoszonych do udziału w Zjeździe.

Wszyscy zgłoszeni do Zjazdu zostali podzieleni przy strzelaniu grupowem na grupy następujące:

Bractwa okręgu: Pomorskiego,
Poznańskiego,
Śląskiego,
Warszawskiego,
Małopolskiego.

Broń i amunicja własna.

NAGRODY:

6 medali srebrnych pozłacanych z Kurem
30 medali srebrnych pozłacanych
50 medali srebrnych.

d) Biorący udział w strzelaniu wpłaca zł. 2.

Nr. II. STRZELANIE O MISTRZOSTWO ZJAZDU

stojąc bez oparcia (tarcza dwunasto-pierścieniowa o wymiarze 120 cm, odległość pierścieni 5 cm).

a) 3 strzały, prócz tego 2 próbne zapowiedziane dozwolone.
b) Decyduje suma trafionych pierścieni, pomnożona przez ilość trafionych strzałów.
c) Udział biorą najlepsi strzelcy z każdej grupy, 10 proc. na każdą grupę z tem, że mniejsze grupy będą miały bez względu na ilość członków conajmniej 1 strzelca.
d) Strzały bezpłatne.

NAGRODY:

1 gwiazda złota na wstędze wraz z dyplomem
20 premji wartościowych.

Nr. III. STRZELANIE PREMJOWE Z PŁATKĄ

stojąc z oparciem (tarcza dwunasto-pierścieniowa z płatką o średn. 47 mm).

a) 3 strzały, prócz tego jeden próbny zapowiedziany jest dozwolony.
b) Decyduje najgłębszy strzał w płatce.
c) Udział biorą członkowie Zjazdu.
d) Biorący udział w strzelaniu wpłaca 2 zł.

Broń i amunicja własna.

NAGRODY:

10 krzyży srebrnych pozłacanych
30 krzyży srebrnych.

Nr. IV STRZELANIE PREMJOWE Z PŁATKĄ

stojąc bez oparcia (tarcza dwunasto-pierścieniowa z płatką o średn. 47 mm).

a) 3 strzały (próbny niedozwolony).
b) Decyduje najlepszy strzał tj. uzyskanie płatki.

136

c) Udział biorą tylko członkowie Zjazdu.
d) Biorący udział w strzelaniu wpłaca 2 zł.

NAGRODY:

10 gwiazd srebrnych pozłacanych
30 gwiazd srebrnych.

Nr. V. STRZELANIE DO DZIKA W RUCHU

stojąc bez oparcia.

a) 5 strzałów (próbne niedozwolone).
b) Decyduje najlepszy strzał (najwyższa cyfra).
c) Udział biorą tylko członkowie Zjazdu.
d) Biorący udział w strzelaniu wpłaca 2 zł. za serję.

NAGRODY:

6 nagród wartościowych.

NADPROGRAMOWE STRZELANIE.

A. Oprócz programowego strzelania odbędzie się strzelanie do pamiątkowej tarczy honorowej. — Strzelanie rozrywkowe.
B. Strzelcy mogą strzelać do tarczy makao, oraz z broni myśliwskiej (dubeltówki) do kul szklanych. Prócz zaś tego z broni krótkiej.

Rada Zawiadowcza
Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie

ma zaszczyt prosić

JW Pana Dra Bzdomskiego Klemensa

na otwarcie strzelania 1-go Powszechnego Zjazdu Bractw Strzeleckich i oddanie strzału do Tarczy honorowej na Woli Justowskiej (strzelnica) w dniu 27 czerwca 1925 o g. 10-tej rano.

Prezydjum

[illegible]

142

Rada Zawiadowcza

Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie

ma zaszczyt prosić

JWPana Mecenasa

Dr. Bzdomskiego Klemensa

na uroczystość strzelania królewskiego oraz na ucztę królewską w niedzielę, dnia 28 czerwca 1925.

o godz. 6 1/4 po południu.

Ul. Lubicz, Ogród Strzelecki.

DRUKARNIA LITERACKA - KRAKÓW

143

TOWARZYSTWO STRZELECKIE KRAKOWSKIE

KRAKÓW 1
7c

Jaśnie Wielmożny Pan

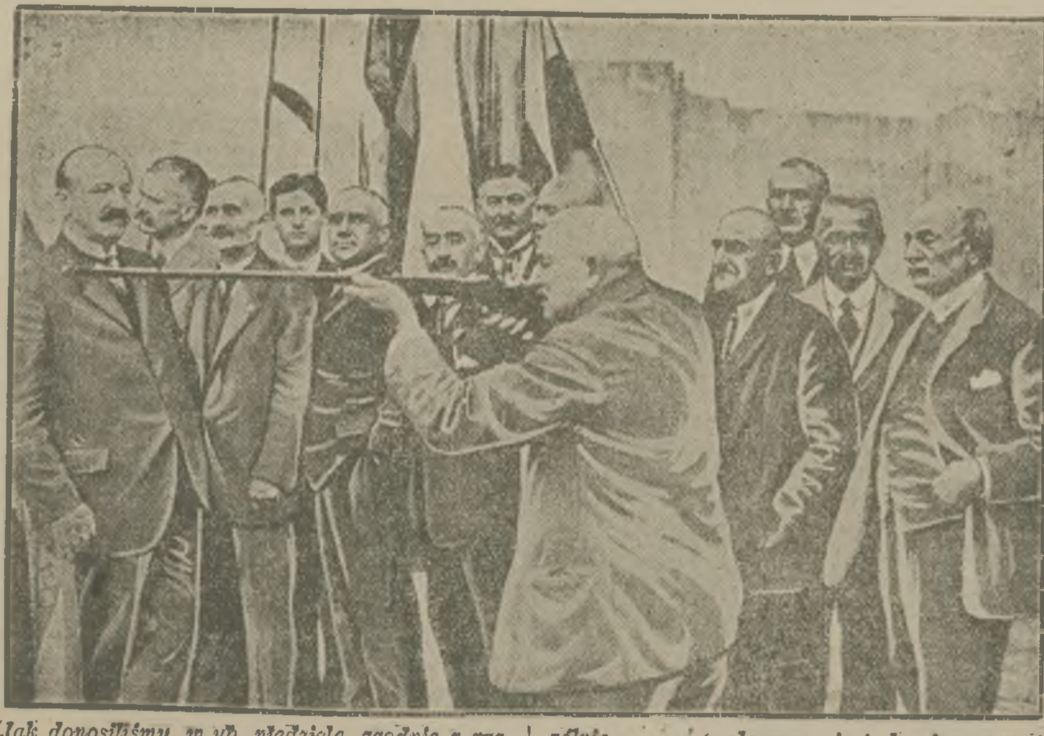
Mecenas Dr. Klemens Bąkowski

w Krakowie

Sw. Jana 12

144

Strzelanie królewskie w Krakowie.



Jak donosiliśmy, w ub. niedzielę, zgodnie z prastarą tradycją krak. Tow. Strzeleckiego, odbyła się detronizacja „króla kurkowego" i rozpoczęło się strzelanie królewskie, które w niedzielę najbliższą zakończy się elekcją nowego „króla kurkowego". Elekcja ta będzie miała charakter szczególnie [illegible] złączona jest bowiem z ogólnopolskim zjazdem Bractw strzeleckich w Krakowie, o czem obszernie na innem miejscu donosimy.

Fotografja przedstawia moment ze strzelania królewskiego, a mianowicie chwilę, gdy składa się do strzału b. król kurkowy, p. Stefan Iglicki.

Stałe obniżanie punktów dodatku regulacyjnego.

Z Warszawy telefonuje tu (Z.): W związku z uposażeniem urzędników i podwyższeniem mnożnej na lipiec na 42 grosze, min. skarbu w odnośnem rozporządzeniu zaznacza, że obniżka z 70 punktów dodatku regulacyjnego na 60, **będzie co pół roku spadać o 10 punktów, aż do dojścia do 0.** Zauważyć należy, że obniżkę tę najdotkliwiej odczują najniższe kategorje pracowników państwowych.

Reorganizacja kolejnictwa w Polsce.

Ze Lwowa donosi (AW.): Dzienniki donoszą, że **na zarządzenie ministra kolei z dniem 1-go lipca ma być przeprowadzona nowa organizacja kolejnictwa.** Nowomu przeobrażeniu ulegnie **naczelna kolejnictwa małopolskiego, dyrekcji lwowskiej**, gdyż organizacja służby kolejowej w innych dzielnicach została już po części przeprowadzona, zaś w b. zaborze rosyjskim odpowiada zupełnie nowemu jednolitemu ustrojowi.

Pierwszy zjazd bibljofilów polskich w Krakowie.

Jak donosiliśmy, w niedzielę rozpoczynają się w Krakowie obrady trzydniowego **pierwszego zjazdu bibljofilów polskich.** Udział w tym zjeździe zapowiedziało kilkudziesięciu bibljofilów zamiejscowych, **z Warszawy, Wilna, Lwowa, Zamościa, Łodzi i Poznania.**

Program zjazdu obejmuje: **w sobotę** o godzinie 9-tej wieczór zebranie zapoznawcze w restauracji Grand Hotelu; **w niedzielę** o godzinie 10 w Lektorjum Bibljoteki Jagiellońskiej otwarcie obrad, wybór prezydjum, przemówienia powitalne i referat p. Stefana Dembego (Warszawa) o miłości do ksiąg w Polsce, poczem nastąpi zwiedzenie Bibljoteki Jagiellońskiej, oraz wystawy opraw w Muzeum Narodowem. O godzinie 5 popołudniu w Muzeum przemysłowem referaty prof. K. Homolasca (Kraków), ks. Edmunda Majkowskiego (Poznań) i dyr. Stefana Rygiela (Wilno), poczem dyskusja. O godzinie 8 tamże zebranie miłośników exlibrisów.

Dla uczestników zjazdu **przygotował komitet organizacyjny artystyczną odznakę**, znaną z niedzielnego dodatku „Il. Kurjera Codz.", projektu profesora K. Witkiewicza.

4-minutowy pobyt prez. republiki franc. w pawilonie sztuki niem. w Paryżu.

Z Paryża donosi (U): Prezydent republiki francuskiej **Doumergue odwiedził wczoraj na wystawie sztuki dekoracyjnej pawilon niemiecki. Odwiedziny trwały dosłownie 4 minuty.** Prezydent wszedł **jednemi drzwiami, dotknął ustami brzegu podanego puhara z szampanem i wyszedł natychmiast drugiemi drzwiami po przeciwnej stronie.**

Ambasador japoński w Moskwie doszczętnie obrabowany.

Z Moskwy donosi (U): Minister **Sato, dawny poseł japoński w Warszawie,** który został mianowany tymczasowym przedstawicielem rządu japońskiego w Moskwie, po przybyciu do stolicy rosyjskiej zamieszkał w hotelu Savoy. **W nocy wtargnęli do jego mieszkania bandyci i zabrali mu wszystkie rzeczy, pozostawiając przedstawiciela rządu japońskiego tylko w nocnej koszuli.** Naznaczone na dzień następny uroczyste przyjęcie posła na Kremlu nie mogło się z tego powodu odbyć.

Barykady w urzędzie pocztowym w Paryżu.

Z Paryża donosi (PAT): Część listonoszów paryskich zastrejkowała z powodu odmówienia im podwyżki poborów. Strajkujący wtargnęli do głównego gmachu poczty, rozpędzili pracujących tam pracowników, **usunęli publiczność i zabarykadowali się. Wezwano policję, która usunęła z gmachu pocztowego funkcjonarjuszy pocztowych.**

Zwycięstwo rządu w sprawie strajku.

Paryż. (PAT). Na żądanie rządu **Izba uchwaliła 428 głosami przeciwko 33 odroczenie interpelacji komunistów w sprawie strajku pocztowców.** Socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Tajemnicze „Oko" pod firmą „Panicza".

Terenem działania Łódź.

(w) Donoszą nam z Łodzi, że onegdaj jeden z kupców tamtejszych, niejaki Urbach, otrzymał dwa tajemnicze listy.

W jednym z listów, pisanych w żargonie, jakiś

wych kopalniach, które wskutek przeciągnięcia granicy, **powstają na niemieckim G. Śląsku**, jak np. pod Bytomiem, **przyjmuje się zredukowanych robotników polskich z polskiego G. Śląska.** Ma to chyba na celu pokazać ludności śląskiej, że Niemcy nie są tacy źli, **skoro przyjmują** Polaków do pracy. **Inaczej tego pojąć nie można,** skoro **pracodawcy niemieccy na polskim Śląsku pozbawiają pracy polskiego robotnika,** pozostawiając optantów niemieckich, a **na niemieckim G. Śląsku biorą tych zredukowanych robotników polskich do pracy,** chociaż mają **własnych bezrobotnych i to w liczbie 30.000.**

Powszechny Zjazd Bractw Strzeleckich.

Rozpoczął się wczoraj w Krakowie uroczystem zebraniem na Strzelnicy.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Krakowie powsz. Zjazd Bractw strzeleckich uroczystem zebraniem **na** Strzelnicy przy ul. Lubicz.

Drugi dzień zjazdu w sobotę, dn. 27 b. m. poświęcono **strzelaniu na Woli Justowskiej,** dokąd po zbiórce **w ogr. strzel.** o godz. 8-mej rano wyruszą członkowie zjazdu w pochodzie ulicą Basztową, Florjańską, Rynkiem, św. Anny, Wolską do Sokoła, gdzie oczekiwać będą automobile, które przewiozą uczestników zjazdu na strzelnicę na Woli. W razie niepogody pochód odpada, dojazd automobilami z ulicy Lubicz. — Na strzelnicy na Woli Justowskiej oczekiwać będą zaproszeni dygnitarze, którzy po oddaniu strzałów do tarczy honorowej, **otworzą turniej strzelniczy o mistrzostwo.** Do strzelania tego ofiarowano na nagrody jedną gwiazdę złotą, 3 srebrne puhary, dar miasta Krakowa, szereg premij wartościowych, 50 złotych krzyży, 125 srebrnych, wystawionych w firmie Eug. Śmidowicza, Linia A—B. — Godz. 8 wiecz. wspólne zebranie na kolacji **w kawiarni Esplanade, ul. Podwale.**

Trzeci dzień zjazdu

godz. 8 rano zbiórka w ogr. strzel. i **pochód do kościoła N. M. P. na uroczyste nabożeństwo,** które odprawi dziekan U. Jagg. ks. dr. Józef **Kaczmarczyk, kapelan Tow., a** chór akad. odśpiewa szereg pieśni. Po nabożeństwie punktualnie o godz. 9 rano **pochód linją A—B, ul. Szewską, Basztową i złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza,** gdzie członek Tow Strzel. prof. Henryk **Pachoński** wygłosi przemówienie, a po odśpiewaniu „Roty" powrót na strzelnicę, gdzie odbędą się **obrady.** Godz. 1 wspólny obiad w restaur. kolej. I. kl.; o godz. 4-tej popoł. **strzelanie do kura;** godz. 6-ta wiecz.: **Intronizacja krakowskiego „Króla Kurkowego"** i rozdanie nagród z zawodów strzeleckich, wieczorem **uczta królewska** z tradycyjnym ceremoniałem, w której wezmą udział zaproszeni dygnitarze.

Czwarty dzień zjazdu, 29 b. m.

poświęcony jest zwiedzaniem zabytków Krakowa i wycieczką do salin wielickich, odjazd z dworca kolej. o godz. 1.40 popol.

Lwowski król kurkowy w Krakowie.

Wczoraj popołudniu zjechał do Krakowa z okazji pierwszego Powszechnego Zjazdu Bractw strzeleckich — król kurkowy lwowski wraz z swoją córką. Część gości zamieszkała w hotelu Francuskim — część w hotelu „Grand".

Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie na strzelnicy — celem wzajemnego poznania się.

Monstrualna turbina powietrzna.



(Kr.). Na najwyższym szczycie gór Harcu, Brocken, który wznosi się na 1142 m. ponad poziom morza, jest umieszczoną wieża (22 m. wysokości), a na niej znajduje się koło o 15 m. średnicy.

Olbrzymi ten wiatrak, połączony z całym systemem kół, dźwigni i bloków — pracuje prawie ustawicznie nad wytwarzaniem elektryki. Maszyna wytwarza prąd od 100—160 wolt. Energja elektryczna ma być użyta jako siła popędowa do technicznych instalacyj wielkich hoteli.

Rycina nasza przedstawia kolosalny tne wiatrak na szczycie Brocken.

MARZENIA PRZEDWAKACYJNE.

„Ach! wakacje — to rzecz miła
Wyśmienita rzecz! —
Już nauka się skończyła —
Książki, idźcie precz!..." — powiada stara piosenka szkolna.

Wakacje nietylko dla dzieci i młodzieży szkolnej stanowią cel marzeń i tęsknot... Wzdychają do tych upragnionych wakacyj — wszyscy dorośli niewolnicy pracy zarobkowej, profesorowie nie mniej gorąco jak ich uczniowie, urzędnicy w zatęchłych biurach, anemiczne „piszpanny", kaszlące szwaczki, przedenerwowani artyści i dziennikarze... Każdy snuje na ten krótki czas, zamykający się w uroczej nazwie „urlopu" tysiące projektów, całą tęczę marzeń... Jeden z ptakami chciałby lecieć do Egiptu, inny z wiatrem północnym na fjordy..., ten marzy o lazurach morza, ów o śnieżnych szczytach gór... On chciałby koniecznie kamienie żółciowe zostawić w Karlsbadzie, ona niedokrewność w Krynicy...

Tak sobie marzą i w marzeniach jadą... jadą... „A jeżeli „z powodu, jak mawiał Pikuś", gotówka wyszła", nie dojedzie, nawet do Kaczej Wólki — to cóż poradzić na to? Ostatecznie można pocieszać się tem, że i Amundsen nie dojechał do bieguna.

Mtg.

Osobiste.

(Wir) **MIN. SKRZYŃSKI ODZNACZONY NAJWYŻSZYM ORDEREM CZESKIM.** Minister spraw zagranicznych przyjął dziś posła czeskosłowackiego Fliedera, który mu wręczył odznaki orderu Wielkiej Wstęgi Lwa Białego.

(Z.). **WJAZD MIN. SIKORSKIEGO.** P. min. S. W. gen. Sikorski wyjeżdża, wobec czego nie będzie mógł przyjąć życzeń z powodu dzisiejszych imienin.

ODZNACZENIE PADEREWSKIEGO PRZEZ KRÓLA JERZEGO. Król angielski przyjął wczoraj na audjencji Ignacego Paderewskiego i wręczył mu insygnia Wielkiego Krzyża Imperjum Brytyjskiego w uznaniu zasług dla Stow. inwalidów angielskich, na rzecz którego ofiarował szereg koncertów. Jest to jedno z najwyższych odznaczeń nagielskich.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Wiktor Schmidt, rodem z Bochni, otrzymał na tut. uniwersytecie stopień doktora praw. 3827

ŚLUB. W kościele parafialnym św. Wojciecha w Kielcach pobłogosławiony został 20 b. m. związek małżeński, zawarty między p. drem Adamem Kroeblem, obecnym wicewojewodą kieleckim a p. Anną Garbińską córką prezydenta m. Kielc. P. dr. Kroebl przed objęciem obecnego stanowiska, był długoletnim urzędnikiem starostwa krakowskiego, gdzie zaskarbił sobie, dzięki niezwykłym zdolnościom i zaletom charakteru, powszechne uznanie i sympatję.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę i w poniedziałek 28 i 29 czerwca w kościele OO. Jezuitów na Wesołej w czasie Mszy św. o godz. 12 wykonają szereg utworów religijnych na skrzypach pp. Lachowicz i Czech z akompanjamentem cyter przez uczniów prof. Kostji.

NA PŁYCIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA ZŁOŻONO w dalszym ciągu kilka wieńców, m. i. od „Narodowej organizacji kobiet", szkół w Królewskiej Hucie, wieńce z szarfami bez napisu i kilka wiązanek kwiatów.

W niedzielę złoży między innymi olbrzymi wieniec z pełnych kłosów i kwiatów polnych od Ziemi Krakowskiej „Banderja Krakusów", nadto „Wesele krakowskie" bukiet róż.

Liczba wieńców wzrasta z każdym dniem tak, że wieńce składane są obecnie także po obu stronach płyty.

WYSTAWA PRAC RYSUNKOWYCH W P. GIMN. IV-YM przy ul. Krupniczej obejmuje liczne i umiejętnie zestawione rysunki, wykazujące dowodnie **szeroki program** i właściwą metodę nauczania. Poza tem prace te świadczą o wielkiem uzdolnieniu naszej młodzieży w tym zakresie. Wystawa otwarta do końca b. m.

PODATEK LOKATORSKI. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 15 lipca b. r. przypada termin upłaty podatku lokatorskiego za III-ci kwartał b. r. i wodociągowego za II-gi kwartał b. r. Pobór tych podatków z dzielnic IX, XXI i XXII, odbywać się będzie w kasie, ustanowionej dla poboru tych podatków w Podgórzu — Rynek gł., gmach magistratu, zaś z reszty dzielnic, t. j. od I—VIII i od X—XX, w gł. kasie miejskiej, gmach magistratu I. p., wzgl. parter, Biuro aprowizacyjne.

ZAKAZ KĄPIELI W WIŚLE. Magistrat zawiadamia, że z powodu stanu wody na Wiśle — 1'50 m., kąpiele i pławienie koni, ze względu na bezpieczeństwo życia, jest do odwołania wzbronione.

POPISY STRAŻY POŻARNYCH na boisku „Wisły" odbędą się, jak donosiliśmy, w niedzielę o godzinie 4 popoł. W popisach między innymi weźmie udział 20-tu toporników z podhalańskich straży pożarnych. Spodziewać się należy, że w niedzielę liczna publiczność pospieszy na boisko „Wisły", aby przypatrzeć się tak rzadko widywanym popisom, dowodzącym sprawności naszych straży pożarnych. — Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, linja A-B.

(adw.) **OHYDNY ŻART.** Donoszą nam z Pogotowia Ratunkowego, że wczoraj o g. 9 wieczór, lekarz dyżurny Pogotowia został zaalarmowany telefonicznie, że w fabryce Solvey w Borku Fałęckim pękł kocioł parowy i wskutek eksplozji wielu robotników odniosło ciężkie rany.

W parę minut później zaalarmowany lekarz znalazł się już na miejscu rzekomego wypadku, lecz tu spostrzegł się, że padł ofiarą ohydnego żartu, żadnego wypadku bowiem nie było.

Sam żart jest tak nikczemny, że zbyteczne są wszelkie komentarze. Wyrażamy jedynie zdziwienie pod adresem kierownictwa fabryki „Solvey" w obrębie której jakieś indywidua z pod ciemnej gwiazdy mogą grasować i pozwalać sobie bezkarnie na tego rodzaju występki.

—o—

ROZDZIAŁ KONI DLA BANDERJI KRAKUSÓW, biorących udział w międzynarodowym zjeździe rolniczym, nastąpi w niedzielę 28 bm. o 7½ rano w koszarach V djonu taborów przy ul. Zwierzynieckiej.

Biorący udział w „Weselu" krakowskiem zbiorą się tego samego dnia i o tej samej godzinie na pl. Groble.

PIERWSZY WOJEWÓDZKI ZJAZD MISTRZÓW I MISTRZYŃ KRAWIECKICH W KRAKOWIE odbędzie się dnia 28—29 bm. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Smoleńsk l. 9, I p. Zjazd będzie poprzedzony nabożeństwem dnia 28 bm. o godz. 9-tej rano w kościele N. P. Marji, poczem nastąpi otwarcie zjazdu o godz. 10½ przedpołudniem w Muzeum.

MAŁOPOLSCY EMERYCI B. AUSTRJI państwowi, kolejowi i wojskowi, tudzież wdowy i sieroty po nich, podadzą bezzwłocznie swe adresy Radzie naczelnej Małop. Związków emerytalnych, Lwów, ul. Dekerta Boczna 10, celem założenia osobnej ogólnej na całą Małopolskę „Sekcji Opieki Małop. emerytów, wdów i sierot b. Austrji" i doraźnej dla nich pomocy.

ZWŁOKI NOWORODKA WYŁOWIONO z rzeki we wsi Zawada. Śledztwo wykazało, że dzieciobójstwa dokonała własna matka W. Duch. Aresztowana przyznała się do czynu i zeznała, że dziecko powiła w polu, a następnie położyła je na brzegu rzeki; przypuszcza, że dziecko stoczyło się z brzegu i wpadło do rzeki. Zbrodni dokonała z obawy przed rodzicami i ze wstydu.

Ze świata.

(Wir) **PIERWSZY POMNIK SZOPENA W AMERYCE.** W parku Humbolta w Buffalo odbyło się odsłonięcie pomnika Szopena ufundowanego przez tamtejszą Polonję. W ten sposób stanął na ziemi amerykańskiej pierwszy pomnik Szopena.

ZASTRZELIŁ 9 OSÓB, a zranił ciężko 4 na ulicy w Librizzy koło Messyny chory umysłowo. Nie można było go ująć. Padł od kuli własnego siostrzeńca.

(?) **SPOŻYCIE TYTONIU W STATYSTYCE.** Według najświeższej statystyki Stany Zjednoczone osiągnęły w roku ubiegłym rekord, jako kraj, w którym najwięcej wypala się tytoniu. Na każdego mieszkańca wypada tam rocznie 628 spalonych papierosów. Drugie miejsce zajmują Niemcy, gdzie wypada 599 papierosów na rok i głowę. Dalsze miejsce zajmuje Belgja (513 papierosów), a w dalekich już odstępach idą z kolei: Włochy (284 papierosów) i Francja z 249 papierosami. Najmniej wypala się papierosów w Szwecji, gdzie na jednego mieszkańca przypada rocznie tylko 184 papierosów.

—o—

EGZAMINA DLA ROWERZYSTÓW. W myśl ostatniego rozporządzenia Min. Spraw Wew. i Robót Publ. **każdy rowerzysta** musi **się zaopatrzyć w imienną kartę i złożyć egzamin z przepisów ruchu i bezpieczeństwa na drogach publicznych.**

Nakładem M. Passakasa i Ski w Krakowie, pl. Marjacki 9, wyszła broszura obejmująca całokształt przepisów i jest do nabycia we wszystkich księgarniach lub u nakładcy za nadesłaniem 45 groszy w znaczkach pocztowych. 3802

—o—

—o—

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO. Na Walnem Zgromadzeniu dn. 21 b. m. wybrany został nowy wydział, w którego skład weszli profesorowie muzyki: prezes: L. Grodzicka, wiceprezes Fr. Konior, sekretarz: St. Bursa, skarbnik: W. Kalinowa, członk. wydz.: M. Clossmanowa, Z. Łakocińska, Fr. Machowa, L. Marek-Onyszkiewiczowa, Z. Przeorski, M. Stein. Komisja szkontrująca: L. Kopyciński, Z. Szeller, St. Sopińska. 3816

Podziękowanie

Wszystkim, którzy brali udział w oddaniu ostatniej usługi,

śp. Ks. Zygmuntowi Migdałowi

Kanonikowi-proboszczowi w Niepołomicach

w tak serdeczny sposób dali wyraz swego uznania i życzliwości dla Zmarłego, a nam okazali współczucie, składamy z głębi serca płynące

„Bóg zapłać".

Szczególniejsze podziękowanie wyrażamy:

Najprzewielebniejszemu księdzu Infułatowi Prałatowi Janowi Krupińskiemu Scholastykowi, generalnemu Wikarjuszowi djecezji krakowskiej. Ks. Drowi Karolowi Niklowi, kanonikowi Kapituły krakowskiej. Ks. Prałatom Zygmuntowi Kuligowi, Albinowi, M. Jeżowi, ks. Dziekanowi Buzale. Przewielebnemu Duchowieństwu, Parafjanom Brzezia, Kłaja i Niepołomic. Najprzewielebniejszej Pannie Ksieni Klasztoru SS. Benedyktynek w Staniątkach, JWP. Franciszkowi Wimmerowi. P. T. Nauczycielstwu, Sodalicjom, Związkowi kolejarzy, Chórowi i Wojskowości.

Matka, brat i siostry.

Niepołomice, w czerwcu 1925. 3823

Oddziału wioślarskiego „Sokoła".



Nagroda wędrowna (puhar srebrny), ofiarowana w r. 1923 z okazji 30-letniego jubileuszu Oddziału Wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego przez posła Marjana Dąbrowskiego, ówczesnego prezesa OWSK dla zwycięzkiej osady w biegu czwórek wyścigowych.

TEATR, LITERATURA i SZTUKA.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ANTONJI" Sukcesowa komedja Lengyela „Antonja" wypełniająca stale widownię „Bagateli", ukaże się jeszcze tylko cztery razy, a to dzisiaj w sobotę 27 bm. oraz w dni następne do 30 bm. włącznie.

„Antonja" w pełni powodzenia ustępuje miejsca słynnej sztuce egzotycznej Anskiego „Dybuk" tłómaczonej przez Korena. „Dybuk", który w Łodzi, w Warszawie należał do pierwszorzędnych sensacyj teatralnych, przygotowywany jest już w „Bagateli" od dłuższego czasu pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego. Sztuka ta otrzyma nowe dekoracje i charakterystyczne kostjumy. W wykonaniu „Dybuka" weźmie udział cały personal artystyczny „Bagateli".

POPOŁUDNIÓWKI W „BAGATELI". W niedzielę o godz. 4 pop. niezawodna farsa amerykańska „Pragnę potomka", która stale zdobywa rekord śmiechu. W poniedziałek 29 bm., jako w dzień świąteczny odbędzie się popołudniowe przedstawienie, na którem ukaże się po raz 15-ty, wyborna, tryskająca humorem „Żoneczka" z Variete".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Sezon dramatu kończy się we wtorek dnia 30 bm. Wszystkie dni pozostające do końca wypełni krotochwila Fredry „Nowy Don Kiszot".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI" „Książę Nancy" Lehara, grany będzie dziś w sobotę i dni następnych. W sobotę o godz. 4-tej popoł. po cenach popularnych zatem niższych od kinowych „Hrabina Marica" z Kramerówną. W niedzielę o godz. 4-tej popoł. „Najpiękniejsza z kobiet".

WIECZÓR AUTORSKI. W sobotę 27 bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w sali akad. Koła kresowego przy ul. Jabłonowskich 19, I p. wieczór autorski p. Mieczysława Mławskiego. I część: „Poezja Słowackiego a współczesne zagadnienia estetyki". II część: Utwory własne. Czysty dochód przeznaczony na cel sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do Polski.

WYSTAWA W WOLNEJ SZKOLE MALARSTWA I RYSUNKÓW LUDWIKI MEHOFFEROWEJ ul. Wolska 21. W dniu 28 czerwca nastąpi otwarcie prac uczniów o godz. 12-tej w południe. Wystawę zwiedzać można od 28 bm. do 30 bm. włącznie w godzinach od 11 rano do 6 wieczorem.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH:

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Nowy Don Kiszot".
Niedziela popoł.: „Wiele hałasu o nic".
Niedziela wiecz.: „Nowy Don Kiszot".

TEATR „BAGATELA":

Sobota: „Antonja".
Niedziela popoł.: „Pragnę potomka" (ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Antonja".
Poniedziałek popoł.: „Żoneczka z Variete" (ceny zniż.)
Poniedziałek wiecz.: „Antonja".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI":

Sobota popoł.: „Hrabina Marica".
Sobota wiecz.: „Książę Nancy".
Niedziela popoł.: „Najpiękniejsza z kobiet".
Niedziela wiecz.: „Książę Nancy".

WPISY NA KURS PEDAGOGICZNY dla kandydatów na nauczycieli muzyki w szkołach ogólno-kształcących przyjmuje Instytut Muzyczny ul. św. Anny 2, II p. W zastosowaniu do programów ministerjalnych rozszerzono dotychczasowy plan nauk na kursie pedagogicznym przez wprowadzenie zbiorowych lekcyj metodyki i dydaktyki, poszczególnych przedmiotów muzycznych i śpiewu chóralnego, oraz lekcyj pokazowych. Kierownictwo kursu obejmuje z dniem 1 września prof. dr. Józef Reiss. Bliższe informacje w kancelarji Instytutu muzycznego od 11—1 i od 4—6. 3824

—o—

WPISY DO INSTYTUTU MUZYCZNEGO na nowy rok szkolny przedłużono do 4 lipca b. r. Kancelarja Instytutu Muzycznego ul. św. Anny 2 II p. przyjmuje również zgłoszenia na lekcje śpiewu solowego i kurs operowy, które prowadzić będzie p. **Ludwika Marek-Onyszkiewicz.** 3825

Część uczestników XII Międzynar. Kongresu rolniczego w Krakowie.

(s) W nocy z czwartku na piątek przybyła do Krakowa wycieczka części **członków XII międzynarodowego kongresu rolniczego,** który odbywał się w Warszawie. Wycieczka ta wyjechała w piątek o godz. 7 rano do Wieprza koło Andrychowa, następnie do Osieka, Wieliczki i Gumnisk celem zwiedzenia tamtejszych gospodarstw rolnych. **Wieczorem wycieczka wróciła do Krakowa.**

Dziś wyjeżdża do **Balic i Raby Wyżnej.**

W dzisiejszym dniu wieczorem **przybywają do Krakowa dwie dalsze wycieczki, a w niedzielę dalsza część członków kongresu.**

Dnia 28 bm. zgromadzą się wszyscy uczestnicy kongresu, bawiący w Krakowie na dworcu o godz. 10'30, skąd następnie **udadzą się pieszo do kościoła Marjackiego na nabożeństwo, a następnie na obrady do Małopol. Tow. Rolniczego przy pl. Szczepańskim.** W drodze zatrzymają się u wylotu ul. św. Jana, gdzie zaprodukuje się **banderja oraz „wesele krakowskie".** Następnie po śniadaniu w Starym Teatrze — uczestnicy kongresu zwiedzą zabytki Krakowa.

Wraz z uczestnikami wycieczki — przybędzie dziś do Krakowa **min. rolnictwa Janicki wraz z delegatami warszawskimi.**

Między gośćmi, którzy przybyli już do Krakowa, znajdują się **Francuzi, Anglicy i Włosi,** którzy zamieszkali w szeregu hoteli krakowskich.

Z sali sądowej.

Epilog aresztowań w P. K. U. w Krakowie.

Wczoraj toczyła się przed trybunałem sądu wojskowego w Krakowie rozprawa przeciwko sierżantowi zaw. **Wł. Pałaszyńskiemu,** aresztowanemu w styczniu **w związku z rzekomemi nadużyciami w P. K. U. Kraków-Miasto.**

Śledztwo nie wykazało żadnych tego rodzaju nadużyć **ze strony Pałaszyńskiego.** Akt oskarżenia **zarzuca mu zbrodnię oszustwa,** popełnioną przez to, że osłaniając się fałszywym pozorem, że był sierżantem armji austrjackiej i sądownie nigdy nie karanym, uzyskał przyznanie mu charakteru podoficera zawodowego i sierżanta sztabowego W. P., chociaż **w rzeczywistości był trzykrotnie karanym i podoficerem nigdy nie był.**

Po przesłuchaniu świadków prokurator wojskowy postawił wniosek **o odroczenie rozprawy, celem uzupełnienia materjału śledczego.**

Po naradzie trybunał **przychylił się do wniosku prokuratora,** jak również do wniosku obrońcy dra Kwiecińskiego, który prosił o uchylenie aresztu śledczego, trwającego już blisko pół roku **i odroczył rozprawę, polecając równocześnie wypuścić oskarżonego z aresztu śledczego.**

—o—

OSTATNIA ROZPRAWA W CZERWCOWEJ KADENCJI SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH przeciw Wład. Manors o rabunek zakończyła się skazaniem oskarżonego na dwa lata ciężkiego więzienia.

KURYER SPORTOWY.

II dzień zawodów szkolnych w Krakowie.

Kraków, 27 czerwca.

Wczoraj odbyły się **zawody pływackie** w Parku krakowskim, w których wzięło udział **4 drużyny żeńskie i 11 drużyn męskich** uczniów i uczenic szkół średnich. Polegały one na tem, iż zawodnicy względnie zawodniczki stawały do **trójboju,** w skład którego wchodziły: **skok, wyścigi na 50 yardów i sztafeta 4×50 m.**

W zawodach żeńskich zwycięstwo odniosła **drużyna I. gimn. państw. w Krakowie** w składzie pp. Schreiberówna, Lachsówna, Goldmanówna i Blumówna. Drugą była drużyna II. pryw. gimn. im. król. Jadwigi w Krakowie (pp. Nowakówna, Maschlerówna, Binderówna i Berhang).

W zawodach męskich o tym samym programie co żeńskie zwycięstwo odniosła **drużyna IV. gimn. w Krakowie** w składzie (pp. Preis, Fiszer, Schreiber i Hanczakowski). Dalsze miejsca ,t. j. 2 i 3 zajęły V i VII gimnazjum w Krakowie.

Z dalszych punktów programu rozpoczęło rozgrywki **w pięcioboju,** składającym się ze **sztafety 4×100, dłoniówki, rzutu oszczepem, rzutu piłką uszatą** (lewą i prawą ręką) **i skoku w dal.** Ukończono na razie **biegi sztafetowe,** do których stanęło **34 drużyn,** pierwsze miejsce zdobyła **drużyna seminarjum państw. w Tarnowie w czasie 51 i 3/5 sek.**

Przez cały dzień wczorajszy i przedwczorajszy aż do późnego zmroku rozgrywano **dalsze punkty pięcioboju,** a ponadto **22 drużyn męskich i 16 żeńskich** brało udział **w koszykówce, 9 drużyn żeńskich w dłoniówce.** Do **palanta** zgłosiło się **5 drużyn,** do **piłki uszatej 3, a parkanu 6.**

Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie **się msza polowa** na Rynku, weźmie w niej udział młodzież wszystkich szkół krakowskich oraz **800 umundurowanych zawodników i skautów.** Po mszy złożą **wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza,** poczem nastąpi defilada pod Uniwersytetem przed reprezentantami Min. W. R. i O. P., kuratorjum, władz politycznych i wojskowych.

Popołudniu o g. 5 odbędą się w Parku K. S. Cracovia **finałowe** najwięcej **interesujące** rozgrywki, poczem nastąpi **uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom** i przemówienia reprezentantów władz szkolnych.

Zlot sokoli X okręgu.

Piszą nam z Bielska: Zlot sokoli X. okręgu sokolego (gniazda w Cieszynie, Bielsku, Skoczowie, Dziedzicach, Chybiu, Zebrzydowicach, Kaczycach, Strumieniu, Zabrzegu, Pszczynie i w Goczałkowicach) wzbudza wielkie zainteresowanie. Oprócz gniazd cieszyńskich, zgłosiły współudział **wszystkie okręgi sokole z Górnego Śląska, wszystkie gniazda VII okręgu sokolego w Żywcu i wszystkie gniazda Związku polskich sokołów w Czechosłowacji.** Wszystkie stowarzyszenia polskie z Bielska i Białej biorą udział ze sztandarami. **Program ćwiczeń jest bardzo urozmaicony.** Ćwiczenia karabinami układu prof. **Madeja,** ćwiczenia wolne obrazowe drużyn męskich i przepiękne ćwiczenia obręczami czerwono-białemi drużyn żeńskich wzbudzą napewno entuzjazm.

W zawodach drużyn w biegu na sto metrów z przeszkodami, współzawodniczyć będą gniazda X. okręgu o dyplomy honorowe. Do biegu okrężnego ulicami miasta Bielska (start i meta obok boiska BBSV) staną sokoli z Cieszyńskiego i z innych dzielnic.

—o—

Program świąteczny footballowy.

W. A. C. (Wiedeń)—Polonia rozegrają z sobą dwa spotkania w dniach 28 i 29 bm. w **Warszawie.**

Pogoń (Lwów)—Warta rozegrają z sobą dnia 28 bm. **w Poznaniu** czwarte z rzędu zawody międzygrupowe o mistrzostwo Polski, spotkanie to może być decydującem dla jednej z wymienionych drużyn.

Wiener Sportclub rozegra w dniach 27, 28 i 29 bm. **we Lwowie** zawody z **Hasmonea, Czarnymi i teamem Lwowa.**

Ł. K. S. rozegra **w Łodzi** w dniach 28 i 29 bm. zawody footballowe z mistrzem II klasy wiedeńskiej **Floridsdorf A. C.**

Garbarnia—Błękitni rozegrają zawody o puhar K. Z. O. P. N. w niedzielę dnia 28 czerwca br. o godz. 10-tej przedpoł. na boisku K. S. Olsza.

Częstochowa. W dniach 28 i 29 bm. odbędą się zawody **K. S. Urania** (Kraków) **z W. K. S. 27 P. P.** i **Częstochowskim K. S.**

Turniej footballowy.

W niedzielę i poniedziałek, dnia 28 i 29 bm. rozegranym zostanie turniej piłki nożnej pomiędzy drużynami **Wisły, Jutrzenki, Wawelu i Zwierzynieckiego K. S.** Najbardziej zajmującemi będą spotkania **Wisły z Jutrzenką i Wawelu z Wisłą.** Z powodu zaniechania rozgrywek o mistrzostwo w bieżącym roku, nie miały lokalne pierwszoklasowe zespoły sposobności zmierzenia swych sił, skutkiem czego tegoroczny sezon footballowy stracił wiel na sile atrakcyjnej, jaką przedstawia dla **miłośników sportu gra lokalnych drużyn pomiędzy sobą.**

Zajmujące te zawody odbędą **się na boisku Jutrzenki w godzinach przedpołudniowych, a mianowicie o 9.30 i 11-tej** przedpołudniem.

Zarządy towarzystw, **urządzających turniej, postanowiły przez bardzo niskie ceny biletów wstępu umożliwić** udział jaknajszerszym kołom sportowców.

Węgry — Polska.

Po długiej przerwie będzie Kraków miał **sposobność** oglądać jedno z najważniejszych wydarzeń naszego sportu. Reprezentacja piłkarska Węgier spotka się dnia 5 lipca br. na boisku Cracovii z polską elitą footballową. Skład drużyny węgierskiej nie jest nam jeszcze znany — w każdym razie **przybędzie do Krakowa zespół najlepszy,** który po meczu z Polską wyjeżdża do Szwecji na zawody. Ostatnie porażki naszej drużyny w Paryżu 5:0 i w Budapeszcie 4:0 **wskazują,** że wybrancy footballowi polscy muszą wytężyć całą swoją umiejętność i zasób sił, by wyjść z tego spotkania z lepszym niż dotychczas rezultatem. We czwartek gościł w Krakowie jeden z prezesów Związku węgierskiego p. inż. Tibor, by obejrzeć boisko, na którem grać będzie reprezentacja węgierska; z tej tylko okoliczności możemy wywnioskować jak wielką wagę przywiązują Węgry do tego spotkania i ile muszą nasi gracze dołożyć starań, by sprostać czekającemu ich zadaniu.

Wielkie regaty międzyklubowe.

Oddział Wioślarski Sokoła krakowskiego urządza w dniu 29 bm. wielkie regaty międzyklubowe o godz. 3-ciej popołudniu na przystani wioślarskiej przy ul. Zwierzynieckiej l. 44 ze współudziałem towarzystw wioślarskich z **Warszawy, Poznania** i in. Start powyżej klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu — meta przy przystani O. W. S. K.

O godz. 2-giej zaś popołudniu odbędzie się uroczystość chrztu piętnastu nowych łodzi, które wzmocnią niezwykle tabor Sokoła.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu krak. na rok 1925.

Dzisiaj w sobotę o godz. 4-tej rozpoczynają się na **boisku „Wisły"** zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu krak. na rok 1925. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco i będą przeglądem sił całego okręgu krakowskiego. Do zawodów zgłoszono dotychczas 80 zawodników, mianowicie: **Cracovia 24, Wisła 20, AZS. 14, Makkabi 11, Jutrzenka 9, Sokół Kraków I 2.** Narazie brak zgłoszeń Legji, Sokoła Kraków II, (dawniej Korona) i klubów zamiejscowych m. i. Warty z Częstochowy, BBSV., Tarnovii, Sosnowca Hakoah w Będzinie i innych.

Zawody obejmują **dwadzieścia konkurencyj,** mianowicie: I) **Biegi:** 100, 200, 400, 800, 1.500, 5.000, 10.000 m. **sztafety:** 4×100 i 4×400, **biegi przez płotki:** 110 i 400 m. II) **Skoki:** w dal, w wyż, o tyczce, trójskok III) **Rzuty:** dyskiem, kulą, oszczepem i młotem.

Zawody odbywać się będą dzisiaj **w sobotę od godz. 4-tej popoł., w niedzielę** przedpoł. od godz. 8-mej i **w poniedziałek od godz. 8-mej i 3-ciej popoł. Bilety wstę-**

Dzisiejszy numer zawiera 32 stron druku i kosztuje 20 groszy, gdyż zawiera: a) Dodatek literacko-naukowy oraz b) Specjalny dodatek tygodniowy, ilustr. fotograficznie.

Nal. poczt. opł. rycz.

Wydanie: D

Cena numeru w Krakowie i na prowincji 20 gr.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odnoszenia zł 3.80
" z odnoszeniem zł 4.20
Na prowincji . . . . . . zł. 4.30
Zagranica . . . . zł. 7.00

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się.

Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski.

Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Telefony: 1138 6042 1456.
Dla rozmów międzymiast Redakcji: 3208.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

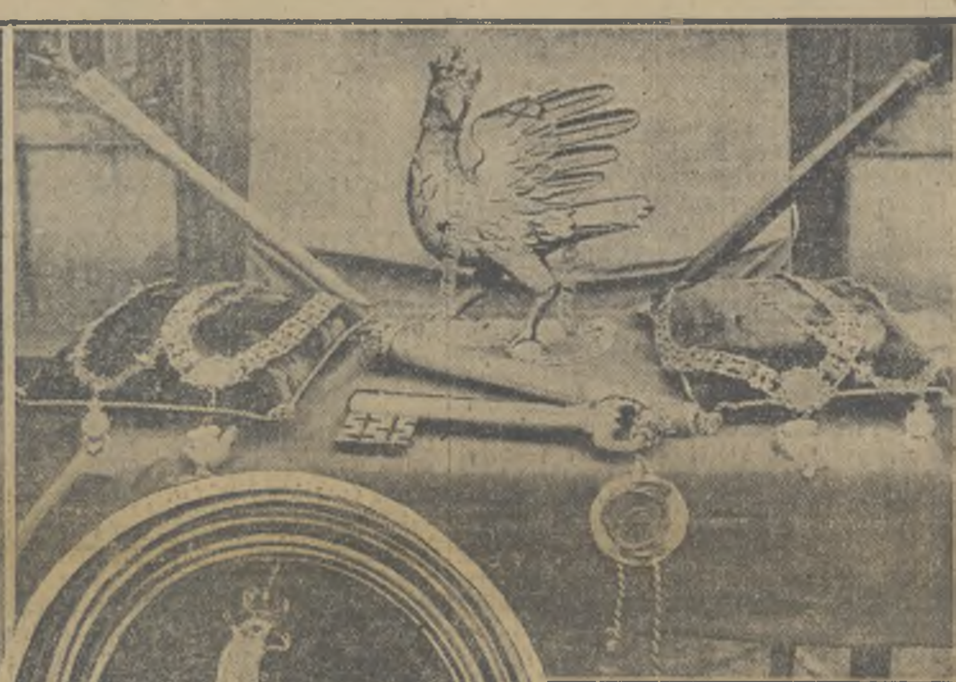
Konto czekowe Nr 146.725 (Warszawa) 400.200 (Kraków)
Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy — Kraków.

Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon 234-65 i 70-21.

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 29 czerwca 1925. Nr. 177.

Powszechny Zjazd Bractw Strzeleckich w Krakowie.







Powszechny Zjazd Bractw Strzeleckich w Krakowie, udostępnił poznanie skrzętnie przechowywanych w skarbcu cennych zabytków, pochodzących z różnych epok. Na naszej ilustracji (po prawej stronie) na górze, widzimy srebrnego kura, dar Zygmunta Augusta z r. 1565, dalej hebanowa laska marszałkowska z r. 1730 i srebrna z r. 1834. U stóp kura widzimy berło prezesowskie, historyczny klucz i złote łańcuchy prezesowskie na poduszce, dary późniejszych ofiarodawców.

U dołu widzimy tarczę z kurem, pamiątkę strzelania królewskiego z roku 1886, dar wiceprezesa Ant. Łuszczkiewicza. Lewa strona przedstawia fragment parku, gdzie odbywają się królewskie strzelania.

Teraźniejszość i przyszłość Krakowa.

Na powitanie dzisiejszych zjazdów i wycieczek.

Kraków, 28 czerwca.

(xy) Zaroiły się ulice Krakowa od przybyłych tłumnie polskich oraz zagranicznych gości. Na ich powitanie miasto godową przybrało szatę, z gmachów miejskich powiewają sztandary, a serdeczny nastrój ludności wynagrodzić się stara brak ciepłych promieni słońca, które w tym miesiącu niestety stale kryje się za chmurami.

Na trzy tysiące głów oblicza się rzesze uczestników licznych zjazdów, które przez oba dni świąteczne gościć będą w Krakowie. Odbędzie się u zjazd **Bractw strzeleckich, zjazd Bibliofilów polskich,** zjazd **Akademick. Kół naukowych,** odbyły się już zawody **szkolnych drużyn młodzieży.** Zjeżdżają **uczestnicy międzynarodowego Kongresu rolniczego,** którzy po zakończeniu obrad w Warszawie w siedmiu grupach zwiedzali wielkie **wzorowe warsztaty** rolnicze. Małopolski jubileusz krakowskiej **straży ogniowej** zgromadził również pokaźny zastęp delegatów z różnych stron. Któż wreszcie zliczy **wycieczki młodzieży i ludowe,** które korzystając z dwu dni świąt, spieszą do Krakowa, aby zwiedzić pomniki historycznej chwały, zabytki i skarby sztuki starego grodu?

Kraków **w życiu Polski w ostatniem półwieczu** odgrywał **zawsze szczególnie ważną rolę.** Nie będąc ani największem miastem, ani polityczną stolicą, przodował Polsce pod wielu względami, był nietylko historyczną Mekką polską, rozsiadłą dokoła Akropolu wawelskiego, nietylko miastem pamiątek, ale także **żywem, świetnem centrum nauki i sztuki,** ostoją **kultury** i ośrodkiem **pracy przemysłowej,** której warsztaty poczęły otaczać miasto coraz gęstszym lasem kominów. Umiejętna, energiczna, **patrząca w przyszłość** gospodarka **niezapomnianego włodarza,** jakim był zmarły przed siedmiu laty, prezydent Leo, stworzywszy „Wielki Kraków", położyła trwałe, zdawało się, podwaliny rozwoju miasta.

Przyszła wojna, **przerwała** rozbudowę Wielkiego Krakowa — a zmienione warunki polityczne, otwarcie nowych pól pracy i atrakcyjna siła stolicy musiały odwrócić od Krakowa część tych sił i środków, które poprzednio skupiały się w obrębie jego murów.

Nic jednak nie może odebrać Krakowowi jego prymatu historycznej powagi i jego siły przyciągającej, jako miasta zabytków dziejowej chwały, jako skarbnicy pamiątek kultury i sztuki. Pozostanie zawsze Mekką dla każdego Polaka, miastem, w którem kamienie mówią wielkim głosem o sławie i potędze Rzeczypospolitej. I dla **obcych turystów** starodawne miasto, zieloną wstęgą opasane, będzie miało zawsze uroki, czar atrakcyjny.

Nie może jednak Kraków spocząć na laurach i zadowalać się dumnem poczuciem, że posiada skarby kultury i sztuki, jak żadne inne miasto w Polsce. Miasto musi zdać sobie dobrze sprawę **z obowiązków,** jakie nakłada nań jego charakter. Trzeba umieć ułatwiać rzeszom pielgrzymów zwiedzanie miasta, trzeba dbać o to, aby goście dobrze się czuli i tylko miłe wspomnienia wynieśli z pod Wawelu. Z każdym rokiem **rzesza turystów tłumniejszą winny napływać falą:** wszak z wszystkich rozległych ziem polskich wszystkie drogi wiodą do Krakowa! Należy dla tych rzesz pomyśleć o wszelkich **udogodnieniach.** I trzeba też rozwinąć umiejętne starania, aby istotnie napływ gości się zwiększał. **Ożywienie ruchu turystycznego** posiada dla rozwoju miasta **ogromne znaczenie.**

Ale nie na tem kończy się zadanie gospodarzy miasta. Kraków, który przed woną wstąpił na drogę **przemysłowej rozbudowy** i stawał się centrum życia handlowego w zagłębiu węglowem, nie może dziś założyć rąk bezczynnie i patrzeć, jak ruch handlowo-przemysłowy żłobi sobie nowe koryta i płynie w innych kierunkach, omijając Kraków. **Kraków ma warunki rozwoju** — i mądra energiczna gospodarka powinna z nich korzystać. Trzeba z żywymi naprzód iść!

• • •

Tłumy gości i turystów, od których zaroiły się dziś ulice Krakowa, świadczą niewątpliwie o jego niepożytej **sile atrakcyjnej.** Niechże ta siła będzie zarazem bodźcem do celowej pracy nad dalszym **rozwojem miasta.** Stać w miejscu znaczy cofać się.

jednak **Bank Gospodarstwa Krajowego** z temi podaniami, zapewne w myśl instrukcji rządu? **Oto zwraca je do komitetów lokalnych** „do zaopinjowania" zamiast z góry zaznaczyć, że wnoszone podania muszą być zaopinjowane i zamiast zresztą zrozumieć, że podania wnoszone za pośrednictwem komitetów rozbudowy z wnioskami, już tem samem są przez nie zaopinjowane. **Robi się tę zwłokę jednak tylko dlatego, że pan minister skarbu potrzebuje „pieredyszki" gra na zwłokę, podczas której nie chce dać pieniędzy na ruch budowlany.**

Tego faktu niechęci dowodzi zresztą najlepiej **śmieszna suma łączna udzielonych pożyczek, na ogólną sumę 923 tysiące złotych dla całej Polski,** względnie dla 15 miast, które przesłały podania. **Co za tę sumę można wybudować w 15 miastach** — jest to tajemnicą pana ministra.

Chodzi nam jednak o jeszcze ważniejszą rzecz, która przez **kunktatorskie, czy też marudziarskie postępowanie rządu i pana ministra skarbu w sprawie rozbudowy miast, została utracona** — mianowicie **zmarnowanie całego sezonu budowlanego w tym roku.** Na początku bieżącego roku z wiosną, ujawniła się już u wielu ludzi pewna chęć do rozpoczęcia budowli, gdy naraz **gruchnęła wieść o kredytach amerykańskich i o przeznaczeniu ich na ruch budowlany.** Przynaglanie Sejmu przez pana ministra skarbu **w** tym kierunku wróżyło jak najlepsze nadzieje, do urzeczywistnienia których wstrzymywano się też z rozpoczęciem budowli, albowiem zapowiedziane kredyty pozwalałyby rozwinąć projekty na szerszą skalę.

Sejm **się istotnie uwinął i w kwietniu,** jak już wyżej powiedziane, **sprawa została załatwiona przez Sejm i Senat, ale rząd stracił 7 tygodni** z wydaniem ustawy i rozporządzenia wykonawczego, a **teraz stara się stracić jeszcze kilka tygodni z załatwieniem odnośnych podań.** Wobec tego **cały tegoroczny sezon budowlany właściwie już przepadł.** O ruchu budowlanym na szerszą skalę niema u nas mowy, bo **trudno, aby ktoś, otrzymawszy pieniądze w sierpniu, rozpoczynał wtedy budowę,** chyba, że chciałby ją pozostawić na zimę. Jednem słowem, **wobec zbliżającej się zimy, Polska znajdzie się znowu w obliczu tej samej klęski mieszkaniowej, która gnębi nas od lat kilku.** Pomimo wpłynięcia części pożyczki amerykańskiej, **ani jeden dach nad głową obywateli polskich za pieniądze z tego źródła nie został wzniesiony.** Zawdzięczać to możemy tylko postępowaniu rządu — **co też domaga się stwierdzenia.**

Powszechny Zjazd Bractw Strzeleckich w Krakowie.

Strzelanie konkursowe na Woli.

(adw.) Wczoraj, jako w drugim dniu zjazdu powszechnego Bractw strzeleckich, odbył się w strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej, **wielki turniej strzelniczy o mistrzowstwo.**

O g. 8 rano, uczestnicy Zjazdu wyruszyli w pochodzie przez ulice miasta pod gmach Sokoła, skąd samochodami odjechali na Wolę Justowską.

Tutaj w pięknym pawilonie strzelniczym, przybranym w zieleń, kwiaty oraz flagi państwa i miasta, zebrali się w międzyczasie **reprezentanci najwyższych władz cywilnych i wojskowych** w osobach p. wojewody Kowalikowskiego, starosty Stańkowskiego, starosty krakowskiego dra Bala, wiceprezydentów miasta Sarego i Wielgusa, prof. Uniw. Jag. Kumanieckiego, marszałka pow. krak. Skrzyńskiego, insp. armji jen. Szeptyckiego, jen. Dziewanowskiego, dowódcy O. W. pułk. Augustyna i wielu innych.

Przybyłych dygnitarzy i uczestników Zjazdu powitał pięknem przemówieniem, u wejścia na strzelnicę prezes tut. Bractwa kurkowego **dr. Schneider,** poczem orkiestra 20 p. p. odegrała hymn strzelecki.

Z kolei sekretarz zjazdu **p. Otorowski** zapowiedział **trzykrotny strzał na cześć Rzeczypospolitej Polskiej,** który oddał do tarczy honorowej prezes **dr. Schneider,** otwierając tem samem właściwe strzelanie konkursowe, wyprzedzone **strzelaniem honorowem, dokonywanem przez zgromadzonych dygnitarzy i zaproszonych gości.**

Konkurs strzelniczy trwał niemal do zmierzchu, następnie zaś o g. 8 odbył się na cześć uczestników zjazdu objad w kawiarni „Esplanada".

Rozdanie nagród konkursowych odbędzie się dzisiaj t. j. w niedzielę 28 b. m., w którym to dniu odbędzie się **uroczysta intronizacja krakowskiego „króla kurkowego",** według podanego już przez nas programu.

Na szczególną wzmiankę wśród uczestników krak. zjazdu zasługują **Bractwa Kurkowe z Górnego Śląska,** których członkowie odziani w paradne mundury koloru kaki, oraz myśliwskie kapelusze, budzili ogólny zachwyt. Ale nietylko strojem wyróżnili się Górnoślązacy — lecz także **i celnością strzałów** ku ogólnemu podziwowi wszystkich.

Pozatem świetnie reprezentowane były **Bractwa Kurkowe z okręgów: pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego i lwowskiego.**

przewyższają wydatki" jest
zatem z ogólnej sumy ud
wych Bankowi Rolnemu 2(
rządom daliśmy 12 miljo
pożyczek na inwestycje,
11 miljonów złotych, z
3 miljony złotych" — prz
kowane 211 miljonów zam

Zostawiając, jak już wy
analizę przemówienia pa
czonych przezeń dat i cy
jednak już dzisiaj zatrzym
nej w tem przemówieni
której oświetlenie przez
wprost lekkomyślnie **i w**
wysoce zainteresowne, w
klęski mieszkaniowej.
Pan premier, mówiąc

zmarnował cały
e miast wyszła,
er, dopiero 20-go
porządzenie wy-
ca, czyli w trzy

rozporządzenie
uniemożliwiają-
łomów czynszo-
nasowego braku
pożyczki na bu-

emy dalej. Prze-
rdzeń pana pre-
, **gdzie komitety**
va — albowiem
przesłał odnośne
ajowego. Co robi

Jubileusz Straży ogniowej w Krakowie.



W dniu 28 b. m. t. j. w niedzielę rozpoczynają się w Krakowie uroczystości z powodu 50-lecia m. straży pożarnej i 60-lecia ochotniczej straży pożarnej w Krakowie, połączone z poświęceniem sztandarów i wielkiemi ćwiczeniami na boisku „Wisły". Program obejmuje w niedzielę: o godz. 8.30 zbiórkę i odebranie raportu, o 8'45 wymarsz do kościoła św. Florjana ulicami: Sienną, Małym Rynkiem, Florjańską, pl. Matejki i **złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza;** o g. 9 uroczyste **nabożeństwo i poświęcenie sztandarów** i wbijanie gwoździ pamiątkowych, poczem odwrót na strażnicę i **defilada przed pomnikiem Mickiewicza.** O godz. 1 popoł.: uroczyste **otwarcie jubileuszu w sali Rady miejskiej;** o 3 popoł.: zbiórka przybyłych oddziałów i odmarsz na plac T. S. „Wisła"; o godz. 4 popoł.: **popisy straży pożarnych;** o g. 7'30 wieczór: przedstawienie w teatrze im. Juljusza Słowackiego; o g. 10 wieczór: wieczornica na dziedzińcu straży pożarnej.

W poniedziałek 29 bm. o 10 przed południem: obrady nowo utworzyć się mającego **związku zawodowych straży pożarnych** w sali obrad magistratu; zwiedzanie urządzeń i przyrządów pożarniczych przez gości i przybyłe oddziały straży pożarnych na strażnicy miejskiej; o 1.30: zbiórka i odmarsz na festyn do Parku Krakowskiego.

Straże krakowskie mają chlubne tradycje bohaterskiej niejednokrotnie walki z szalejącym żywiołem.

Fotografja nasza przedstawia grupę straży z naczelnikiem m. straży zawodowej Janem Obidowiczem (1), naczelnikiem straży ochotniczej Piwowarczykiem (2) i ogniomistrzem Urodą (3). Fotografja wykonana jest na dziedzińcu koszar straży przy ul. Potockiego na tle wieży ćwiczebnej i automobilowego taboru straży.

prawdy niż setki artykułów i wystąpień prasy niemieckiej w ciągu całych lat.

* * *

Tysiąclecie przynależności Nadrenji do Niemiec obchodzą oficjalne Niemcy z całym przepychem. Uroczystości, pochody, akademje, sypią się jak z rogu obfitości. Prezydent Badenji Hellpach przestrzegał nawet swych rodaków, by nie zapomnieli o dniu codziennym w nawale dni uroczystych. Lecz i uroczystości mają odwrotną stronę, i o tej mówił w Duisburgu jakiś mówca nadreński, cytowany w liście demokratów nadreńskich: „W tym roku nie obchodzimy właściwie tysiąclecia, gdyż nasza ojczyzna jest dłużej niż tysiąc lat niemiecką i starszą jest od Berlina. Obchodzimy inną rocznicę, mianowicie 130 lat od czasu pokoju odrębnego w Bazylei. Na mocy tego pokoju w roku 1795, Prusy opuściły koalicję przeciw Francji i odstąpiły jej ziemie niemieckie Cleve, Geldern i Moers, a więc ziemie, w których mieszkali według podania śpiewacy Nibelungów i ziemie, na których znajduje się najbardziej gotycka z naszych katedr, katedra w Xanten. Z woli Hohenzollernów Fryderyka Wilhelma II, kraje te stały się terytorjum francuskiem. Dlatego tę uroczystość obchodzić możemy pod hasłem: „Hohenzollernowie nie mogą wrócić"! Opozycyjny nastrój tłumaczy się także stałym brakiem funduszów na bezrobotnych, na domy dla usuniętych z terenów okupowanych, pomimo, że pieniądze na wielkie uroczystości znajdują się zawsze.

Ta dwoistość, charakteryzująca położenie Nadrenji, wprowadziła w największy kłopot narodowo-niemieckich posłów. Przyrzekli swym wyborcom pełną waloryzację pożyczek i hipotek, przyrzekli największe zmiany w polityce zagranicznej, silną rękę nazewnątrz i nawewnątrz, przedewszystkiem zaś polepszenie bytu tych, których zrujnowała inflacja. Żadnej z obietnic nie zamyślają narodowo-niemiecy dotrzymać, ani teraz, ani w przyszłości.

Stało się to jasnem podczas debat nad ustawą o cłach ochronnych. Cła na zboże, to drożyzna i nowa trudności dla konsumenta, zamiast poprawy bytu, nadchodzą [illegible] masy. Skrajna prawica, socjaliści i komuniści, mają wdzięczne pole do agitacji. Narodowo-niemcy chcieliby więc i cła przeprowadzić i wyjść z rządu, chcieliby uniknąć rozprawy ze swymi wyborcami. Gdy więc w tych dniach parlament rozpoczął wielką dyskusję nad

Sowiecka ambasadorka w niełasce.

Nagłe wezwanie głośnej propagatorki komunistycznej do Moskwy.

Kraków, 28 czerwca.

(?). Jak się zdaje, Aleksandra Michajłowna Kołłątaj, która pełniła rolę posła sowieckiego w Oslo i która zaliczała się do najzaufańszych przyjaciółek Lenina, a sowietom wyświadczyła liczne usługi, popadła obecnie w niełaskę.

Ta apostołka „wolnej miłości", zdołała, jak wiadomo, za czasów swego posłowania w Oslo założyć w krajach skandynawskich gęstą sieć organizacyj komunistycznych. Mimo jednak tych niezaprzeczonych zasług otrzymała pewnego pięknego dnia „urlop".

„Urlop" ten spędzała ona w Paryżu, gdzie dzięki swym niezwykle eleganckim tualetom, tudzież typowo egipskiemu obliczu zwróciła wkrótce na siebie uwagę. Otóż w tych dniach „towarzyszka Kołłątaj, bawiąca jeszcze w Paryżu, otrzymała wezwanie, aby natychmiast stawiła się w Moskwie i zaraz żeby po przybyciu zgłosiła się do moskiewskiego państwowego biura kontroli.

Jak informują dzienniki moskiewskie, „towarzyszka" Kołłątaj ma zdać w Moskwie rachunek z różnych sprawek, jakich dopuściła się w czasie urzędowania na ziemi skandynawskiej.

W paryskich kołach rosyjskich istnieje przekonanie, że Kołłątaj uda się do Moskwy, gdyż czuje się niewinną i ponieważ przypuszcza, że przyjdzie jej tam stoczyć kampanię z temi kołami sowieckiemi, które nie mogą jej wybaczyć, przyjaznych stosunków z Trockim.

Walka gwiazd operowych.

Skandaliczne intermezzo — przez radjo.

Kraków, 28 czerwca.

(Kr.) Wiedeń, nawet w dawnych czasach, jako stolica wielkiego państwa — posiadał wiele cech małomieszczańskich, z których zwłaszcza skłonność do plotkarstwa stanowiła integralną część owej „wiedeńskiej dobroduszności". Dzisiaj, gdy Wiedeń scho-

Towarzystwo „Rawag" urządza dla swoich abonentów koncerta radjowe, w których bierze udział także ostatnio dymisjonowana w operze p. Olszewska. Tego wieczoru odśpiewała już artystka arję z „Orfeusza" i „Carmen". Nagle zawołała podniesionym głosem:

parlamentu Głowackiego, piątym (II) podse- | Nasz Sejm jest **chory, bardzo chory...**

148

Pogromcy żywiołów.



Zjazd straży pożarnych w Krakowie obfitował w szereg głębokich pod względem treści, pięknych pod względem dekoratywnym momentów. Do tych ostatnich zaliczyć należy przedewszystkiem wspaniałą defiladę strażacką na Rynku krakowskim pod pomnikiem Mickiewicza. — Nasza dzisiejsza rycina przedstawia właśnie czoło defilujących oddziałów pod komendą inspektora Urody.

...ny wódz Frunze ...ą światową.

...stępują naprzód. — Powiększenie ...eciw Polsce. — Odwrót przy dźwię...nej trąbki.

(...Il. Kuryera Codz.").

„Przechodząc do spraw wojennych muszę podkreślić, że **sytuacja sowieckiej armji jest pomyślna.** Nawiązywanie porozumienia pomiędzy robotnikiem i chłopem, już odbiło swoje piętno na sprawniejszem funkcjonowaniu spraw wojskowych w sowietach. — Armja czerwona stała się obecnie **bazą dla wychowania kultury i wiedzy wojskowej mas ludowych.** Cały skład sił zbrojnych pracuje od góry aż do dołu z nadzwyczajną energją nad wzmocnieniem mocy militarnej S. S. S. R. Obecny stan armji jest taki, że możemy się pochwalić rezultatami. Wyszkolenie w porównaniu z ubiegłymi latami daje kolosalne wyniki. Niema już żadnych wątpliwości, że **armja czerwona stała się siłą zupełnie zorganizowaną, wyszkoloną i uzbrojoną.** Mogę śmiało powiedzieć, że armja sowiecka nietylko nic pozostaje w tyle w pracy organizacyjnej w porównaniu z innemi resortami państwa, lecz idzie na ich czele pod względem siły. Jednak trzeba zaznaczyć, że **przeciwnik nasz wojenny, to już nie ten z czasów wojny domowej.** Sowiety muszą liczyć się z tem strasznem widmem, że w momencie wybuchu wojny, **pozostaną odcięte od całego świata i same sobie muszą wystarczyć.** Tymczasem ciemną chmurą na horyzoncie zwycięstw — staje wysoka technika państw zachodnich — Polska, która do niedawna nie była państwem samodzielnem, **dzisiaj jest mocarstwem techniki wojennej w porównaniu z sowietami.** To też na techni-

...

w dziwnej ... ścią czy też naiwnością, trzeci od początku odgrywał rolę prowokatora. Studenci mieli oficjalnie wyjechać na studja naukowe na Syberję, akt oskarżenia (Krylenko figuruje jako prokurator) zarzuca im, że chcieli wykonać zamachy na Stalina i Trockiego. Cokolwiek im jednak akt oskarżenia zarzuca i cokolwiek miałoby być prawdą, główny oskarżony **Kindermann składał swe zeznania przed sędzią śledczym Rosenfeldem w śnie hipnotycznym,** co Krylenko w toku rozprawy potwierdził. „Vorwarts" (może jedyne naprawdę antybolszewickie pismo w Niemczech) irytuje się z tego powodu na niedołęstwo urzędu do spraw zagranicznych, który zezwala na taką farsę procesu. Nie szczędzi przytem **tak jaskrawych zarzutów pod adresem ministra spraw zagranicznych jak „tchórz i niedołęga". Cośkolwiek** dostaje się przytem także **„grupie wschodniej"** w Auswartiges Amt, której wpływom należy zawdzięczać, że rząd niemiecki nie upomina się o swoich własnych obywateli. **Nadzwyczaj bowiem tam się boją „narażenia na szwank przyjaźni z bolszewikami".** Jedna wiadomość uzupełnia drugą, toczą się rokowania nad projektami chińskimi. W takim momencie lepiej kominternu nie ruszać, gdyby plany chińskie doszły do skutku, obaj zamachowcy czy naukowcy i tak odzyskają wolność. Ręka rękę myje a tembardziej nad [illegible] sądy [illegible]. Wielu komunistów pojedzie do Moskwy a Kindermann i Wolszt wrócą do Niemiec.

Najzabawniejsze w całej historji jednak jest okoliczność, że **ojciec Kindermanna legitymował się jako zorganizowany komunista od lat całych** i gdy **chciał użyć swych wpływów na korzyść syna** powiedziano w ambasadzie sowieckiej: **tem gorzej, ojciec porządny a syn odszczepieniec.** A więc i tak źle i tak nie dobrze. Być komunistą nie pomaga synowi, nie być tem bardziej szkodzi. Stary Kindermann w rozpaczy poszedł do [illegible] [illegible] i tam mu dali światną radę. Niech poczeka, aż oni dojdą do władzy, wtedy codziennie przynajmniej pięciu bolszewików będzie stawało przed trybunałem i be-

149

Księga pamiątkowa
krakowskiej Straży pożarnej.

Z okazji jubileuszu krakowskich straży pożarnych wydał komitet „Jubileuszową księgę Pamiątkową Krak. straży pożarnych 1873—1925, 1865—1925". Obszerna ta księga, bogato ilustrowana zawiera szereg pięknych i rzeczowych artykułów, odnoszących się zwłaszcza do historji krakowskiej straży pożarnej. Pióra dr. J. Muczkowskiego, Jana Grzymirskiego, F. Nowotnego i w. i. dowodzą już dość wyraźnie poziomu tej pięknej pamiątkowej księgi. Liczne fotografie, oraz karykatury A. Wasilewskiego czynią z niej aktualne wydawnictwo, które znaleść się może i powinno nietylko w ręku zainteresowanych, lecz i szerokiej publiczności, która to zapoznać się może z ofiarnym trudem strażaka, z jego zasługą, która tak rzadko znajduje uznanie, choć nigdy czekać na siebie nie każe.

Cenne to dzieło opracowane zostało pod redakcją znanego poety-dziennikarza Stan. Stwory.

——o§o——

na Śląsku bezrobocia w przemyśle węglowym. Jest nadzieja również, że **do października sytuacja się polepszy** przez zawarcie umów węglowych z kilkoma państwami, tak, **że po 1 października nie będzie zachodziła potrzeba redukcji masowej.**

Ugoda w sprawie urlopów

...przemyśle.

150

Najwyższy sąd wojskowy odrzucił zażalenie nieważności gen. Cikla.

Z Warszawy donosi (Z): Jak się dowiaduję **najwyższy sąd wojskowy odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez obrońców jenerała Czikla i zatwierdził wyrok, skazujący go na 3 miesiące twierdzy.** Wyrok likwiduje ostatecznie tragiczną sprawę wypadków krakowskich z 6 listopada 1923.

Nauka polska w hołdzie profesorowi Kallenbachowi.

Imponująca i rzewna uroczystość na Uniwersytecie Jagiel. z powodu 40-lecia pracy naukowej profesora Kallenbacha.

(t). Wzruszająca i wspaniała to była wczorajsza ta uroczystość w auli U. J., w której i wszystkie uniwersytety i wszystkie naukowe towarzystwa, złączyły się, aby złożyć wyrazy czci i hołdu dla półwiekowej blisko twórczej i rewelatorskiej pracy profesora Kallenbacha nad literaturą polską, a przedewszystkiem dla tego, który nam Adama pozwolił tak dobrze poznać, a przez to ukochać.

Podniosłą pieśnią „Gaude mater Polonia", zaczęła się duchowa ta biesiada. Zebrał się na nią prócz gości z całej Polski, o których niżej, cały świat uniwersytecki, liczne koła przyjaciół i znajomych, przybyła w pierwszym rzędzie **Małżonka** jubilata z **córką** i **wnuczką.** Przewodniczył uroczystości **prof. Chrzanowski.**

Rektor uniwersytetu, prof. **Rostworowski,** w inauguracyjnem przemówieniu podkreślił, że to nie kres działalności uczonego, tylko stacja środkowa; dziś postój. Oczekuje Go jeszcze długa droga.

Dziekan wydziału filozoficznego, prof. **Garbowski,** jako rzecznik jednomyślnych uczuć wszystkich profesorów wydziału filozoficznego U. J., złożył jubilatowi życzenia długich jeszcze, owocnych lat pracy. Odczytał następnie telegram gratulacyjny arcybiskupa lwowskiego ks. **Twardowskiego.**

Przedstawiciel **Akademji,** wiceprezes **Rozwadowski,** nawiązując do kresowego pochodzenia prof. Kallenbacha, złożył mu życzenia: **„Mnohaja lita!".**

Następnie wygłosili swe adresy przedstawiciele uniwersytetu w **Fryburgu i polskich uniwersytetów.** Dr. Tadeusz **Estreicher,** były profesor wspomnianej szwajcarskiej uczelni, uproszony na jej reprezentanta, odczytał piękny i serdeczny adres **rektora** tamtejszego uniwersytetu, podnoszący zasługi prof. Kallenbacha. W adresie tym rektor stwierdza, że pamięć o jubilacie jeszcze we Fryburgu ciągle żywa, a zasługi dla rozwoju uniwersytetu są zawsze wspominane.

Przedstawiciel **Wilna,** prof. **St. Pigoń,** podniósł wspólność, jaka łączy **Wilno** z prof. Kallenbachem, nietylko przez to, że w ciągu jednego roku był profesorem na tamtejszym uniwersytecie, ale też, że przedmiot jego najulubieńszych studjów, Mickiewicz, tam spędził niezapomniane lata, które odbiły się szczególnie w „Dziadach". Wkońcu prof. Pigoń odczytał adresy Uniwersytetu i Towarzystwa naukowego w Wilnie.

Imieniem **uniwersytetu lwowskiego** wygłosił dłuższe hommagium prof. **Kleiner,** jeden z najtęższych uczniów Jubilata. Zanalizował on wnikliwie stanowisko literatury polskiej w dzisiejszej Polsce, i obowiązki profesora tego przedmiotu, który zmuszony zająć osobiste stanowisko wobec faktów literackich, ma ogromne pole do działania i utrzymania najczystszych walorów kultury. Prof. Kallenbach odpowiedział tym trudnym zadaniom. Prof. Kleiner przedstawił następnie z porywającą swadą i entuzjazmem całokształt prac i studjów Jubilata, którego największą zasługą było, jak się wyraził, że stworzył **renesans mickiewiczowski.**

Mówca wręczył następnie adresy od **uniwersytetu lwowskiego,** tamtejszego Towarzystwa **Naukowego** i wreszcie **księgę pamiątkową** z pracami uczniów, charakteryzującą dzieła Jubilata.

Imieniem uniwersytetu **warszawskiego** i tamtejszego **Towarzystwa Przyjaciół nauk** przemówił prof. **Gubrynowicz,** imieniem **wszechnicy poznańskiej** i tamtejszego Towarzystwa Przyjaciół nauk **rektor** tego uniwersytetu prof. **Dobrzycki.**

Życzenia złożył następnie ordynat hr. Edward **Krasiński,** właściciel biblioteki w Warszawie, której Kallenbach był dyrektorem i organizatorem.

Do tych życzeń przyłączył się też i ordynat ks. **Czartoryski.** Prof. Kallenbach jest, jak wiadomo, **dyrektorem** Muzeum Czartoryskich w Krakowie. W dalszym ciągu wygłosili przemówienia przedstawiciel młodzieży warszawskiej p. **Grzegorczyk,** reprezentant krak. koła polonistów p. **Duda** i członek seminarjum polonistycznego pro. Kallenbacha p. **Małecki.** W tej chwili miła niespodzianka: urodziwa uczenica profesora imienia tegoż seminarjum kładzie u Jego stóp zachwycający **kosz róż.**

Prof. **Chrzanowski** oświadcza również, że ci sami seminarzyści składają na ręce prof. Kallenbacha pewną sumę na przewiezienie **zwłok Słowackiego.**

Zabierając głos od siebie, prof. **Chrzanowski** odczytał gratulacje lwowskiego **Ossolineum,** przypomniał Jubilatowi, jakie związki łączą Go z Krakowem, którego uniwersytetu był uczniem, docentem, a obecnie profesorem; zakończył życzeniami: „Quod felix, faustum, fortunatumque sit, co się po polsku wykłada: Nasz ukochany i czcigodny prof. Kallenbach niech nam długo żyje!"

Niemilknącemi **oklaskami** cała aula złączyła się z życzeniami mowcy.

Naostatek przemówił **Jubilat.** Wzruszenie dławiło mu słowa... Mówł o tem i o tych, którym zawdzięcza swą kulturę, wiedzę, inicyację... Najpierw o rodzinnym Kamieńcu, w którym według łacińskiego cytatu **„lapides clamant",** kamienie mówią językiem cudnej przeszłości, a nieporównany krajobraz zapala duszę do ukochania piękna; o pedagogu lat gimnazjalnych, **Kubali,** który wpoił w duszę umiłowanie ojczyzny i jej mowy; o mistrzach lat uniwersyteckich: filologach **Iskrzyckim i Malinowskim,** krasomówcy **Tarnowskim,** przyzwał na pamięć, jak ów guślarz z „Dziadów" wszystkie te dobre i opiekuńcze duchy, które Mu torowały drogę ad astra.

Nakoniec wyrażając zamiar pożegnania się z murami wszechnicy Jagiellońskiej i cofnięcia się w zacisze pracowni naukowej, złożył hołd i cześć temu wiecznie odnawiającemu się ogniowi polskiej kultury, najczcigodniejszej Almae Matri Jagellonicae.

* * *

Zakończeniem tej podniosłej uroczystości był bankiet w restauracji hotelu Francuskiego, na którym wśród miłej wymiany zdań, spędzono kilka niezapomnianych godzin.

Osobiste.

(Z) **WIOŚLARZE U MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.** Min. Skrzyński przyjął dziś członków obsady wioślarskiej, polskiej, akademickiego związku sportowego, która zwyciężyła na regatach międzynarodowych w Pawji.

(Z) **POSEŁ POLSKI W WASZYNGTONIE BAWI W WARSZAWIE.** Bawi chwilowo w Warszawie poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie Władysław Wróblewski.

—0—

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PAŃSTW. GIMN. VIII. w Krakowie odbył się w dniach od 8 do 12 czerwca pod przewodnictwem dyrektora gimn. III-go, **Pogorzelskiego.** Za dojrzałych uznani: Birnbaum Ignacy, Bujak Władysław, Ebersohn Kalman (z odz.), Freiwald Filip, Gąsiecki Franciszek, Gina Robert

ślepej kiszki, [illegible] zapewne, że braki te koniecznie naprawić należy.

Z TOW. METAPSYCHICZNEGO. Na walnem zgromadzeniu dnia 17 b. m. wybrany został nowy zarząd, w skład którego weszli: dr. Stan. Breyer jako prezes; dyr. J. Paczowski, W. Wodzinowski i dr. Eminowicz jako wiceprezesi; L. Szczepański jako sekretarz; inż. W. Doszla jako skarbnik; H. Grudziński jako bibliotekarz; prof. Marja Clossmanowa, r. Emil Dalewski, prokur. banku Stan. Fihauser, Janina Persowska, Stan. Colonna Walewski jako członkowie.

Sekretarjat Tow. mieści się przy ul. Potockiego 8, II p.

Ze świata.

HURAGAN ZATOPIŁ 15 STATKÓW. „Matin" donosi z Sain Jean na wyspie New Foundland, że huragan gwałtowny zatopił tam około 15 mniejszych statków. Szkuner Bamburn zetknął się z ruchomym lodowcem i zatonął.

Kronika warszawska.

(Z) **UKARANY PRZECHODZIEŃ.** Należy zanotować pierwszy raz fakt ukarania przez komisarjat rządu przechodnia, który wbrew przepisom wydanym ostatnio przez komisarjat rządu, znalazł się w pewnym momencie na jezdni, co jest niedozwolone, według przepisów, podyktowanych koniecznością regulowania ruchu pieszego w Warszawie. Przechodnia tego skazano na 50 złotych grzywny.

(Z) **OBITY POSEŁ.** W „Robotniku" ogłasza poseł P. P. S. Zygmunt Gardecki, że na wiecu w Kaliszu urządzonym przez narodową demokrację został obity i że zaskarżył do sądu napastników.

Kronika śląska.

NADUŻYCIA PRZY WPISACH DO SZKÓŁ NIEMIECKICH NA ŚLĄSKU. Z Katowic donosi nam (H): Obecnie odbywają się na G. Śląsku tak w szkołach polskich jak i niemieckich wpisy. Przy wpisach do szkół niemieckich, t. j. do t. zw. szkół mniejszościowych dzieją się liczne nadużycia, albowiem do szkół tych przyjmowane są dzieci bez odpowiednich wniosków rodzicielskich, które w myśl przepisów należało wnieść jeszcze przed 9-ciu miesiącami do władz szkolnych. W wysyłaniu tych wniosków pośredniczy Volksbund. Otóż do szkół niemieckich często przyjmuje się bez żadnych dokumentów i wniosków dzieci polskie. Tego rodzaju fakty należy zbadać i wpisy te unieważnić.

(H). **ROZŁAM WŚRÓD POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH ZLIKWIDOWANY.** Jak się wasz korespondent dowiaduje, rozłam w związku powstańców górnośląskich został nareszcie zlikwidowany. Dzisiaj odbyła się konferencja wspólna między delegatami związku, a przedstawicielami opozycji, którzy swego czasu wystąpili ze związku. Otóż zarząd związku postawił szereg warunków, na które się opozycja zgodziła i w ten sposób zatarg załagodzono i rozłam zlikwidowano. Obecnie związek powstańców śląskich będzie harmonijną, jednolitą, potężną organizacją na G. Śląsku.

Kronika wielkopolska.

(T). **PRZEGLĄD UZĘBIENIA DZIECI SZKOLNYCH.** Staraniem towarzystwa „Pochodnia" w Poznaniu urządzono w niedzielę popołudniu na terenie Targu Poznańskiego przegląd uzębienia dzieci szkolnych i konkurs o nagrodę za najzdrowsze i najlepiej pielęgnowane zęby. Do przeglądu, którego dokonało kilku lekarzy- dentystów, stanęło z górą 2.000 dzieci, z których 200 przyznano nagrodę. Pierwszą nagrodę w postaci 3-tygodniowego bezpłatnego pobytu na letnisku przyznała komisja Władysławie Sznajdrównej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA. Na lotnisku bydgoskim uległ wypadkowi i zabił się w dniu wczorajszym porucznik 10 pułku ułanów Skarzyński, który w tutejszej szkole pilotów odbywał kurs przygotowawczy na lotnisku.

Kronika pomorska.

ŚWIĘTO RZEMIOSŁA POMORSKIEGO odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. w Grudziądzu, połączone ze zjazdem i obradami prezesów Zrzeszeń robotników całej Polski.

[illegible] ...szki zostanie odśpiewana na scenie teatru J. Słowackiego, we czwartek, 25 bm. na wieczorze operowym, urządzonym staraniem szkoły śpiewu prof. St. Bursy, w którego program wchodzą nadto dwa akty oper: „Wesele Figara" oraz „Aidy".

—oSo—

TEATR „NOWOŚCI".

„KSIĄŻĘ NANCY"

operetka Lehara.

Niezwykle jałową osnowę dramatyczną „Księcia Nancy", zlepianą z scen, wiążących się tylko bardzo luźnie i jakby przygodnie z całością zdobi muzyka Lehara, nie pierwszorzędna w inwencji, ale nie pozbawiona wartości, zwłaszcza w ustępach czysto wokalnych.

Jest zasługą zespołu teatru Nowości, a w pierwszym rzędzie reżyserji p. **Sempolińskiego**, że akcję sztuki ożywiono w przedstawieniu wydatnie, dopełniając w ten sposób skutecznie to, czego brak dawałby się w innych okolicznościach dotkliwie odczuwać. P. Sempoliński umie wyładować ze swej aktorskiej jaźni tak obfity zasób werwy, że ogniem jej rozpala łatwo całe swoje otoczenie, a jego sceniczne „kawały" są zawsze w stanie obudzić w audytorjum szczerą wesołość. Jestto dar, który zapewnia i aktorowi stanowisko prawdziwego „ulubieńca publiczności", takim był p. Sempoliński już za czasów pierwszego bytowania swego na scenie operetki krakowskiej, a obecny powrót jego utrwali niewątpliwie ten stosunek. Z reżyserskich pomysłów tego artysty w „Księciu Nancy" szczególnie udatnie przedstawia się parodja przedstawienia kinowego.

P. **Kramerówna i p. Wawrzkowicz** tworzą znów parę dorodną, a pod względem śpiewackim wyborną. Inni artyści mają w tej operetce właściwie tylko za zadanie rzucać w pewnych chwilach swe koncepty na tło scenicznego dyalogu lub komizmem sytuacji i postaci rozweselać. Z zadania tego wywiązują się doskonale pp. **Czernekówna, Czerniawska, Rewera-Rewski, Barski i aktor nienazwany**, oznaczony na afiszu gwiazdkami. Oryginalnym jest „Taniec abażurów".

Dr. Alf. Jen.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH:

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Wiele hałasu o nic".

TEATR „BAGATELA":

Poniedziałek: „Antonja".
Wtorek: „Antonja".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI":

Poniedziałek: „Książę Nancy".
Wtorek: „Książę Nancy".

—o—

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Ostatnia godzina" (Hotel Potemkin).
Promień: „Wyspa zaginionych okrętów".
Reduta: „Czy kobieta musi być matką?"
Sztuka: „Golce i skarby" (Pat i Patachon).
Uciecha: „Romans kawalera de Bussy" dram. erot. 8 aktowy, całość.
Wanda: „Tancerka z Whitechapel" (Esther Carena i H. Valentin).
Warszawa: „Dramat nocy poślubnej" i „Bohaterowie areny" (Jim i Jack).

KOMITET OGÓLNY PIERWSZEGO ZJAZDU BIBLJOFILÓW POLSKICH W KRAKOWIE

MIŁOŚĆ KSIĄŻKI PRZESTAŁA BYĆ U NAS ZJAWISKIEM NIECODZIENNEM. ROZSTRZELONE ZABIEGI JEDNOSTEK SKUPIAJĄ SIĘ DO ZBIOROWEGO WYSIŁKU. POWSTAŁ CAŁY SZEREG ZRZESZEŃ Z WYRAŹNYM CELEM KULTU KSIĄŻKI. RUCH TEN NIE MA JEDNAK JASNEGO OBLICZA. BRAK MU NIESPORNEGO UJĘCIA ZADAŃ BIBLJOFILSTWA, BRAK MU WYTYCZNYCH DRÓG, BRAK MU PRZEMYŚLANEGO PLANU DZIAŁANIA — I WSPÓŁDZIAŁANIA.

KRZEWICIELE I ZWOLENNICY TEGO RUCHU MUSZĄ SIĘ BLIŻEJ POZNAĆ I POROZUMIEĆ.

W TYM CELU ZWOŁUJEMY PIERWSZY ZJAZD POLSKICH BIBLJOFILÓW W PRASTAREJ KOLEBCE NASZEGO DRUKU — KRAKOWIE. NIECHAJ TA PIERWSZA WSPÓLNA WYMIANA MYŚLI ROZSTRZYGNIE I ZADECYDUJE O PRZYSZŁYCH LOSACH POLSKIEGO BIBLJOFILSTWA, NIECHAJ SIĘ STANIE ERĄ W ROZWOJU POLSKIEJ KSIĄŻKI.

WSZYSTKICH, DLA KTÓRYCH KSIĄŻKA JEST SILNEM I PEŁNEM ŻYCIA UKOCHANIEM I WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCĄ DAĆ KSIĄŻCE WYRAZ WYŻSZEGO DOSTOJEŃSTWA — PROSIMY O PRZYBYCIE NA ZJAZD.

KRAKÓW, CZERWIEC 1925

KOMITET PIERWSZEGO ZJAZDU BIBLJOFILÓW POLSKICH W KRAKOWIE

FRANCISZEK BIESIADECKI
Lwów

BOLESŁAW ERZEPKI
Poznań

STANISŁAW P. KOCZOROWSKI
Paryż

KS. EDMUND MAJKOWSKI
Poznań

KAZIMIERZ PIEKARSKI
Kraków

JUSTYN SOKULSKI
Kraków

EDWARD CHWALEWIK
Warszawa

JAN KASPROWICZ
Lwów

STEFAN KOMORNICKI
Kraków

JAN KUGLIN
Poznań

ADAM PÓŁTAWSKI
Warszawa

HENRYK SZERYŃSKI
Warszawa

TADEUSZ ŻERAŃSKI
Kraków

STEFAN DEMBY
Warszawa

ZYGMUNT KLUKOWSKI
Szczebrzeszyn

RUDOLF KOTULA
Lwów

KAZIMIERZ JANUSZ OSSOWSKI
Warszawa

STEFAN RYGIEL
Wilno

KAZIMIERZ WITKIEWICZ
Kraków

ZGŁOSZENIA I WKŁADKI 10 ZŁ OD OSOBY NALEŻY NADSYŁAĆ NAJPÓŹNIEJ DO DNIA 20 CZERWCA B. R. POD ADRESEM: MUZEUM PRZEMYSŁOWE, T. M. K. KRAKÓW, SMOLEŃSK 9.

Pierwszy do zebranych przemówił D-ca garnizonu pułk. **Dobrodzicki**, którego krótkie a prawdziwie żołnierskie słowa, łatwo znalazły drogę do serc wszystkich. Orkiestra zagrała hymn państwowy, kompania honorowa sprezentowała broń, a zwycięski sztandar 1 pułku strzelców podh., tylekroć wsławiony w bojach na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, pochylił się w niemym hołdzie.

Pięknie przemwiał także ks. kapelan **Słec**, który następnie **dokonał aktu poświęcenia płyty.** Dalsze przemówienia wygłosili jeszcze im. miasta kom. rządowy dr. **Sichrawa** a imieniem inwalidów wojennych **p. Gościszewski.** Następnie złożyły na płycie **wieńce liczne delegacje,** jako to: oficerów, podoficerów i szeregowych 1 pułk. strzel. podhal., pracowników warsztatu P. K. P., kupców polskich i stowarzyszenia kupców i przemysłowców żydowskich oraz wiele innych.

Podniosła ta i samorzutnie zorganizowana uroczystość zakończyła się **odśpiewaniem Roty.** Przez cały dzień, mimo niepogody, ciągnęły do ogrodu miejskiego liczne rzesze publiczności, znosząc całe naręcza kwiatów i zasypując niemi formalnie płytę.

Żywiołową tą manifestacją złożył Nowy Sącz jako stolica Podhala ponownie chlubne świadectwo zsanemu swemu patrjotyzmowi, okazywanemu już tylekrotnie w najcięższych a niedawnych chwilach naszej Rzeczypospolitej.

W kołach obywatelskich podnoszono, by przewieść do Nowego Sącza i pod płytą tą złożyć **bohaterskie szczątki Legjonisty, poległego w krwawych walkach pod Mołotkowem,** w którym jak wiadomo zginął kwiat młodzieży ziemi sądeckiej, serdeczną krwią swoją okupując wolność Ojczyzny i kładąc podwaliny pod niezależny jej byt.

Tajemnicze zniknięcie radu u chorej na raka.

Ze Lwowa donosi (M): Na klinice lwowskiej zaszedł wypadek, który **zaalarmował koła lekarskie i aparat policyjny,** a to z powodu swej niezwykłości, stanowiącej przedmiot dociekań odpowiednich czynników. Oto na oddziale ginekologicznym kliniki lwowskiej leczyła się **na chorobę raka** niejaka **Marusia Szkirpanowa,** żona funkcjonarjusza ruskiego Towarzystwa **„Dnister“.** Wobec tego, że klinika nie posiadała własnego radu, skorzystała z usług lekarza **dra Meiselsa** i w piątek 26 b. m. wieczorem lekarz dyżurny kliniki założył chorej do pochwy rad, umieszczony w pięciu tamponach z tem, że po upływie doby należało rad wyjąć. Jakież jednak było zdziwienie i przerażenie lekarza, gdy w oznaczonym czasie nazajutrz **stwierdził brak tamponów wraz z radem.**

Na miejsce przybył lekarz naczelny dr. **Bocheński** w towarzystwie asystentów, ale wszelkie wysiłki wyśledzenia sprawy, co się stało z radem, nie dały rezultatu. Nie wyjaśniła również tej sprawy policja zawezwana, która przeszukała cały szpital, nie pomijając ustępów. Dr. Meisels ocenia **wartość tego radu na 5 tysięcy dolarów.** Właściwie niewiedzieć, co o tem sądzić. Zagadkę tę stara się rozwiązać usilnie policja.

Zjazd Strzelecki w Krakowie.

Niedzielny trzeci dzień zjazdu Bractw Strzeleckich z całej Polski w Krakowie, rozpoczął się od uroczystego nabożeństwa porannego w kościele Marjackim, na które udali się uczestnicy zjazdu pochodem ze Strzelnicy.

Po nabożeństwie, na którem wspaniałe przemówienie wygłosił prof. dr. **Karczmarczyk,** członek i kapelan krakowskiego Tow. Strzeleckiego, uczestnicy zjazdu tak samo uroczystym pochodem udali się na plac Matejki, aby tam **złożyć wieniec na płycie pamiątkowej na cześć Nieznanego Żołnierza.** Pochód ten **zwracał ogólną uwagę** barwnością i pięknością strojów, wśród których **wyróżniały** się **mundurowe kurtki Bractw Kurkowych z Górnego Śląska,** oraz **grupa lwowska,** strojna w niewidziane prawie od czasu wojny na ulicach Krakowa **kontusze,** a wśród niej **król kurkowy lwowski w srebrzystej białej delji. U płyty** wygłosił piękne przemówienie do „strzelców“ i licznie zebranej publiczności prof. **Pachoński.**

Od płyty Nieznanego Żołnierza pochód strzelecki udał się do Strzelnicy, gdy rozpoczęły się właściwe obrady zjazdu. Wzięło w nich udział około 80 członków delegatów ze wszystkich miast Polski, między nimi **z Warszawy dwóch, liczna grupa lwowska** (20 osób) z tamtejszym królem kurkowym p. **Kupczyńskim** i prezesem lwowskiego T-wa p. **Sonthofem** na czele, dalej delegaci z b. zaboru pruskiego, a więc z **Poznania** (między nimi **król Zjednoczenia Ziem Zachodnich Grudziądza, Nakła, Zor, Chojnic** i t. d., oraz z **G. Śląska (Tarnowskie Góry, Mikołów),** wreszcie z **Kalisza.**

Treścią obrad było stworzenie **ogólno-polskiej organizacji Bractw Strzeleckich,** ćwiczenie i **przygotowanie jej członków na przyszłą Olimpjadę,** wreszcie **stworzenie** na wzór ziem zachodnich (gdzie już funkcjonuje **180 strzelnic) ogólnej organizacji w Małopolsce,** zwłaszcza na kresach. Obrady zakończyły się około g. 2-iej.

Po wspólnym obiedzie, rozpoczęło się o g. 4 popoł. na Strzelnicy strzelanie członków krakowskiego towarzystwa. O g. 6 **ostatni szczątek kura strącił inż. Piotr Król,** wiceprezes Izby rękodzielniczej, który **też ogłoszony został królem kurkowym.**

W pięknym, tradycyjnym orszaku w historycznych strojach wstąpił on na „celestat“ swój z łańcuchem złotym i kurem na szyi, a po boku jego zajęli swoje miejsca **dwaj marszałkowie: Moesser Ign.,** dyr. Banku Przemysłowego i **Rakisz Szczepan,** b. radca miejski, przedsiębiorca budowlany. W pięknem przemówieniu powitał nowego króla na celestacie prezes Twa dr. **Ludwi Schneider, oddając** mu pod opiekę strzelnicę i wierny lud poddanej braci kurkowej.

Po skończeniu tej części uroczystości, już w obliczu nowego króla i obecnych dygnitarzy cywilnych i wojskowych odbyło się rozdanie **nagród za najlepsze strzały przy strzelaniu sobotniem w wojskowej strzelnicy** na Woli Justowskiej. **Mistrzostwo** zostało przyznane p. **Spławskiemu z Inowrocławia** w Wielkopolsce, który otrzymał **szczerozłotą gwiazdę** od krak. Tow. Strzeleckiego **i wielki srebrny puhar,** dar m. Krakowa oraz dyplom malowany przez art. Żarneckiego. **Drugie i trzecie miejsce w mistrzostwie** całej Polski zdobyli pp.: **Kaleta z Cohjnic** na Pomorzu i **Sonthoff ze Lwowa,** którzy otrzymali **ryngrafy i puhary srebrne.** Zdekorowanych dla braku miejsca wymienimy dzisiaj tylko: ze **Lwowa** król kurk. **Kupczyński** (2 złote medale), p. **Sonthof, K. Olańczyk i Stępkowski** (złote medale), **Fleszar** „Olimpijczyk“ (złota gwiazda), po 2 srebrne medale **Cwenarski, Olszewski, Turkowski i Weich,** srebrny medal **Grzyb, Miller i Ralski. Z Kalisza: Radwan Antoni** (złoty medal z koroną. **Z Krakowa** medale złote: dyr. **Dorawski, dr. Gluziński, W. Ledówski, Wł. Otorowski, St. Patroński, K. Ściborowski, Splichal, St. Żarnecki;** medale srebrne: **Fr. Ledóchowski, Ign. Moeser, E. Smidowicz, Stolarski i inni. Bardzo liczne dekoracje zdobyli strzelcy z G. Śląska, Wielkopolski i Pomorza,** których nazwiska wszystkie podamy jutro.

Uroczystego dekorowania wszystkich odznaczonych dokonały panie: jen. **Dziewanowska,** wojewodzina **Kowalikowska,** jen. **Szeptycka,** kom. **Wawrauschowa,** ks. kan. inf **Krupiński** w imieniu ks. biskupa Sapiehy, woj. **Kowalikowski,** oraz jen. **Szeptycki, Dziewanowski,** kom **Wawrausch.**

Za **najlepsze strzały do tarczy honorowej** zdobyli **złote medale:** jen. **Szeptycki** i podpułk. **Schlegl** z Krakowa.

Po proklamacji królewskiej i dekorowania odznaczonych strzelców w wielkiej sali Strzelnicy w obliczu patrzących ze ścian portrety wszystkich dotychczasowych królów kurkowych, rozpoczął się bankiet. Do licznych stołów zasiadło około 350 osób. — Pierwszy toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej i Prezydenta Wojciechowskiego wzniósł nowy król, inż. **Król** (który odtąd musi być zwan król podwójny, lub król prawdziwy), poczem rozległy się dźwięki hymnu narodowego i salwy z moździerzy. Następnie **niezwykle piękne przemówienie** wygłosił prezes dr. **Schneider,** podkreślając piękno i wagę tego niezwykłego momentu, kiedy do Krakowa mogli się zjechać strzelcy polscy jawnie ze wszystkich trzech zaborów, gdy przed wojną zjeżdżać się tu mogli tylko tajnie. Po nim przemawiał **dawny król** p. **Iglicki, dr. Gluziński** bardzo ciepło i serdecznie powitał wszystkich gości, podniosłą i silną mowę wygłosił ks. dr. **Kaczmarczyk,** dziekan Uniw., krótkie, tęgie prawdziwie żołnierskie przemówienie jen. **Szeptycki,** uroczyście i uczuciowo, zarazem przemówił ks. infułat **Krupiński,** dobitnie król lwowski **Kupczyński,** witany ogólnym aplauzem, tak samo aklamowany p. **Wojkowski** z Poznania. **Lisowski** z Warszawy, żartobliwie i dowcipnie p. **Gutowski** z Krakowa i z werwą prof. **Pachoński,** obaj wznosząc toasty na cześć kobiety. Dobrze za północ, wśród toastów, dźwięków muzyki, śpiewów i wystrzałów z moździerzy, przeciągnęła się ta skromna uczta „królów“ z całej Polski (więcej, niż jest ich w Europie), strzelców-braci, pań, dygnitarzy i licznych gości ze wszystkich sfer mieszczaństwa krakowskiego.

W poniedziałek był już ostatni dzień zjazdu. — Przedpołudniem zwiedzili uczestnicy miasto, najsilniejsze wrażenie oczywiście odnosząc na Wawelu, o 1½ popoł. pojechano do Wieliczki, poczem nastąpił „rozjazd“ na wszystkie strony. Najdłużej pozostali goście lwowscy, których jeszcze wieczorem podejmowano serdecznie w Grand hotelu, zanim w nocy odjechali do Lwowa.

JUBILEUSZ WICEPREZYDENTA SAREGO. W dniu dzisiejszym wiceprezydent miasta inż. Józef Sare obchodzi 20-lecie swojej pracy na stanowisku miasta Krakowa. Lubianemu i otaczanemu powszechną czcią przez wszystkie sfery naszego miasta urzędnicy magistratu złożą dzisiaj o g. 11 życzenia, w sali posiedzeń rady miasta. W uroczystości wezmą również udział przedstawiciele rady miejskiej oraz ludność.

Jubilat wstąpiłł do służby państwowej budowniczej w marcu r. 1870. Dwa lata służył przy starostwie w Tarnowie, następnie w namiestnictwie we Lwowie, od r. 1881 w starostwie w Krakowie. W r. 1917 przeszedł w stan spoczynku jako radca dworu. W r. 1902 wybrany radcą miejskim z Kołał inteligencji i z tego Koła następnie wybierany. W r 1905 — 28 czerwca wybrany pierwszy raz wiceprezydentem, następnie w r. 1908, 1911 a ostatni raz w roku 1914 wszystkimi głosami. W r. 1907 wybrany posłem na Sejm przez Izbę handlową i następnie jeszcze dwukrotnie. Przez 3 lata był prezesem krak. Tow. technicznego którego jest członkiem honrowym.

(s) **WIELKA WYCIECZKA GÓRNOŚLĄZAKÓW.** Przez ubiegłe dwa dni świąt bawiła w Krakowie weilka wycieczka urzędników prywatnych z Katowic i okolicy, licząca około 3.000 osób. Wycieczka prowadzona pod kierownictwem posła na Sejm śląski po wyjściu z dworca, przeszła ulicą Lubicz i Basztową pod pomnik Jagiełły, gdzie złożyła hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

odzenla antagonizmu lowsKiego?

ej roli w rokowaniach z żydami.

(ego korespondenta).

li. Kto jednak rozumie **współczesną ewolucję społeczną**, ten wie, że ważniejszem **od doraźnych** rezultatów jest **zwrócenie linji rozwojowej w właściwym kierunku. Właściwy zaś kierunek dla złagodzenia antagonizmu polsko-żydowskiego** jest następujący: **Lojalna współpraca** stronnictw narodu żydowskiego na terenie **wewnętrznym i zewnętrznym** mocarstwowej polityki polskiej, równocześnie **z życzliwym traktowaniem przez rząd Rzeczypospolitej postulatów kulturalnych, oświatowych i wyznaniowych żydowskich.** W miarę ustalania się tego współdziałania zaniknie nieufność społeczeństwa polskiego do żydów i będzie **dość miejsca dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu bez konieczności rugowania żydowskich przedsiębiorstw.**

Wrażenie polsko-żydowskiego porozumienia — w Ameryce.

(Oryginalna korespondencja „Il. Kurjera Codz.).

Nowy Jork, 29 czerwca. (United Press). W kołach sympatyzujących z Polską ujawnia się **zadowolenie z powodu porozumiemia prez. min. Grabskiego z żydami.** Sądzą tu mianowicie, iż trwała zgoda wzmocni **sympatje amerykańskich sfer finansowych do Polski** i że **przemysł polski otrzyma łatwo kredyt** na Wallstreet dzięki wpływom żydowskiej finanserji.

a wielkiego przemysłu niemieckiego.

(urjera Codziennego").

Przedsiębiorcy niemieccy i francuscy będą wspólnie uczestniczyli w przedsiębiorstwach francuskich i niemieckich.

Przygotowania o opróżnienie Zagłębia Ruhry — ukończone.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Berlin, 29 czerwca. (U) Na Quai de Orsay dano informacje o przygotowaniach **dla opróżnienia Zagłębia Ruhry,** które są właściwie już ukończone. Jest obecnie rzeczą ministerstwa wojny przedsięwziąć zarządzenia celem wycofania wojsk. Wycofanie to rozpocznie się bezzwłocznie.

Rosji sowieckiej.

(go korespondenta).

w centrach fabrycznych, **zmusza robotników do strajku**, a to dlatego, że **zarobki ich nie odpowiadają zupełnie drożyźnie** artykułów pierwszej potrzeby.

na Filipinach.

zabitych. — Tysiące domów za- czone plantacje.

(uryera Codziennego").

ważone orkanem. Tysiące domów zawalonych. Plantacje uległy zniszczeniu tak, że grozi **klęska głodowa.** Rząd amerykański organizuje wielką akcję.

nie ziemi w Kalifornji

os Angelos. — Santa Barbara od- spalił połowę miasta.

(urjera Codziennego").

wodu zerwania tam. Dotąd wiadomo o **8 zabitych.** Kilka osób ciężko rannych. **Miasto jest całkowicie odcięte od reszty świata. Komunikacja zupełnie przerwana.** Ponieważ wysłany pociąg utknął w drodze, **wysłał Czerwony Krzyż samoloty** z materjałami opatrunkowymi. W Santa Barbaroza trzęsienie trwało **30 minut. Cała dzielnica handlowa została doszczętnie zburzona. Pożar,** który wybuchł z powodu trzęsienia ziemi **spalił połowę miasta.** Mocno ucierpiały miejscowości: **Golita, Monte Cito i Naples.**

Nowy Jork, 29 czerwca. (U.). Oprócz **Los Angelos i Sta Barbara, zniszczone są przez trzęsienie ziemi miejscowości: Moiane, Lancaster, Antilope, Bakersfield i Osnard.** Straty olbrzymie. **St. Francisco jak dotąd uratowane.**

—0—

zbiera bez przerwy.

owodzi w Krakowskiem.

sty Wieliczki **Meixnera,** który bezpośrednio powrócił z objazdu swego powiatu. **Najgroźniej przedstawia się sytuacja nad Rabą.** Gminy okoliczne, a więc **Gdów, Fałkowice, Kunice, Winiary, Niezdów, Dobczyce i Brzeczowa zalane zostały częściowo wezbraną Rabą,** która już w porannych godzinach wystąpiła z brzegów. Woda zabrały plony, zabrała sianokosy, a w godzinach popołudniowych **zerwała most na drodze między Gdowem a Łapanowem. Drugi most koło Dobczyc, niedawno zbudowany, grozi zawaleniem.**

• • •

Z okazji dwóch świąt wybrały się **liczne wycieczki samochodowe** do Rabki, Zakopanego, Krynicy i Szczawnicy. W drugie święto nagle **wezbrane rzeki zalały drogi,** wiodące od Myślenic do Krakowa. Na rynku myślenickim **zgromadziło się kilkanaście automobilów,** których szoferzy bezradnie zastanawiali się, w jaki sposób można **dotrzeć do Krakowa wobec zalania dróg i mostków.** Część tych automobilów powróciła do Krakowa drogą gminną przez Świątniki Górne, **Sieraszę i Wieliczkę.** Przed Swiątnikami **potok wezbrany zalał drogę,** tak, że na znacznej przestrzeni auta **musiały przejeżdżać przez wodę,** prowadzone przez miejscowych mieszkańców, brodzących po pas w wodzie. Przypuszczalnie ci, którzy później wybrali się w drogę powrotną — musieli z powodu powodzi powrócić.

• • •

Jak się dowiadujemy **tor kolejowy między Węgrzcami a Podłężem został zerwany.**

• • •

Wprost katastrofalnie przedstawia się **wylew Wilgi,** której uregulowania domagał się już dawno „Il. Kurjer Codz.". Wilga zebrała tak gwałtownie, że **trzy domy w Jugowicach musiano delożować** i mieszkańców przenieść na bezpieczne miejsce, w chwili gdy **groziła im już niechybna śmierć.** Taki sam los spotkał mieszkańców przysiołku Zabnze. W akcji ratunkowej odznaczył się kom. posterunku **Gula Jan** i strażak **Rogoda.** Naczelnik gminy w Borku Fałęckim, gdzie **powódź rozwaliła mury fabryki Wyleżyńskiego** i otworzyła sobie koryto w ogrodzie fabryki **Epsteina,** czuwał całą noc nad niesieniem pomocy w zagrożonych punktach.

• • •

Wzdłuż brzegu Wisły **gromadziły się** przez całą noc tłumy mieszkańców, którzy śledzili w trwodze zagrażające niebezpieczeństwo.

• • •

Rozpacz ludzi dotkniętych powodzią, przechodzi wszelkie granice. Rzeczą rządu będzie natychmiastowa pomoc materjalna i pieniężna dla ofiar powodzi. Władze lokalne uczyniły wszystko, co leżało w ludzkiej mocy, by straszny los powodzian złagodzić i przyjść im z pomocą odrazu.

Prezydent w Rzpltej w Gdyni.

Gdynia. (PAT) Dnia 27 b. m. w południe przybył do Gdyni Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie min. rolnictwa p. **Janickiego,** wojewody pomorskiego **dra Wachowiaka,** dyr. departamentu marynarki handlowej **p. Chrzanowskiego, oraz swej** świty. Przy wjeździe do Gdyni powitał p. Prezydenta w imieniu floty polskiej szef kierownictwa marynarki wojennej komandor **Świrski.** Po zwiedzeniu portu oraz wybrzeża p. Prezydent **wsiadł na** torpedowiec **„Kaszub", reszta zaś osób przeszła na pokład** torpedowca **„Mazur".** W tej chwili podniesiono na „Kaszubie" flagę i oba statki odbiły od lądu, kierując się na Hel. Niezwykle **sympatyczną owację zgotowali dostojnemu Gościowi rybacy Helu obu narodowości.** Mianowicie kilkadziesiąt kutrów, udekorowanych flagami narodowemi i kwieciem wypłynęło **na pełne morze na spotkanie torpedowców** eskortowali je do portu, poczem **przedefilowali** przed niemi. Po obejrzeniu portu rybackiego i wioski Prezydent odpłynął na „Kaszubie" z powrotem do Gdyni.

W niedzielę o godz. 9 min. 80 rano powrócił Prezydent do Warszawy.

Wymuszone oświadczenie na pośle Chin w Berlinie.

Berlin. (PAT) Podobnie jak to **miało miejsce** w Paryżu **część członków kolonji chińskiej zmusiła tutejszego posła chińskiego Wei Sum Chon do podpisania oświadczenia,** w którym poseł ręczy własnem życiem, że pobyt jenerała Chsoe w Niemczech niema na celu zakupu broni lub też akcji, zmierzającej przeciwko chińskiej ojczyźnie.

—0—

Polityczny mord w Monachjum.

Wiedeń, (PAT). „Sonn und Montagszeitung" donosi z Monachjum, że w nocy z soboty na niedzielę **trzej komuniści zamordowali w Rosenhei komendanta żandarmerji wszechniemca.** Zbrodnia ma **podkład polityczny.**

—0—

Kryzys idei republikańskiej w Niemczech.

Frankfurt nad Menem. (PAT). Odbyło się tu zebranie **przywódców bloku ludowego,** celem naradzenia się nad przyszłością bloku. Były kanclerz **Wirth** twierdził w swem przemówieniu, że wspólna **praca stronnictwa republikańskiego** (socjalistów, demokratów i centrum) **jest dzisiaj rzeczą bardzo wątpliwą** i że można otwarcie mówić o **kryzysie idei republikańskiej w Niemczech.** Lewica utraciła wiele ze swej siły przez to, iż przez długie lata ponosiła sama odpowiedzialność za rząd. O współpracy **rzeczonych trzech stronictw,** nie może być mowy. Wirth uważa, iż da się może utworzyć **kontakt pomiędzy poszczególnymi przywódcami tych stronnictw.**

—0—

Chińczycy wzywają Hindusów do walki.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Nowy York, 29 czerwca. (U) Rząd chiński wyznaczył b. premiera **Yn-En-Wang** i admirała **Czay-Ting-Kan** jako **pełnomocników dla przeprowadzenia rokowań z obcemi mocarstwami.**

Związek chińskich Mahometan postanowił wysłać przedstawicieli do Indji i **wezwać naród hinduski do walki przeciw wspólnemu wrogowi.**

XII-ty Międzynarodowy Kongres rolniczy
został zamknięty w Krakowie.
Powitanie na dworcu delegatów 30 państw. — Pochód do kościoła Marjackiego. — Krakowskie wesele. — Oficjalne zamknięcie Kongresu i zwiedzanie zabytków.

Kraków, 30 czerwca.

Kraków gościł onegdaj w swych murach wybitnych **delegatów 30 państw** i narodów, uczestników XII. Międzynarodowego Kongresu rolniczego.

Delegaci ci, po zamknięciu obrad w Warszawie i po zwiedzeniu grupami najważniejszych ośrodków produkcji rolnej na całym terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, zjechali się w niedzielę w Krakowie, w celu zwiedzenia pomników naszej kultury narodowej oraz dla wzięcia udziału w uroczystem zamknięciu Kongresu, które w myśl programu nastąpić miało w Krakowie.

Powitanie na dworcu.

O godz. 9.30 rano, uczestnicy Kongresu zgromadzili się w salonie recepcyjnym dworca kolejowego, gdzie zostali powitani przez reprezentantów władz cywilnych i wojskowych w osobach p. wojewody **Kowalikowskiego**, starostów **Bala i Słańkowskiego**, kom. rządu **Wawrauscha**, dyr. policji dra **Stycznia**, dowódcy O. W. pułk. **Augustyna** i innych.

Dłuższe przemówienie powitalne wygłosił p. kom. rządu Wawrausch. Odpowiedział w imieniu Kongresu margrabia **de Vogüé**, który w słowach nacechowanych niezwykłą serdecznością dał wyraz radości, jaką przejęci są uczestnicy Kongresu z powodu przybycia do starożytnego Krakowa.

Pochód do kościoła Marjackiego.

Po powitaniu na dworcu uczestnicy Kongresu, poprzedzani banderją Krakusów, udali się pieszo do kościoła Najśw. Panny Marji na nabożeństwo.

Wesele Krakowskie na Rynku.

Uczestnicy kongresu po wyjściu z marjackiej świątyni zatrzymali się na rynku krakowskim u wylotu ul. św. Jana i wtedy przedefilowało przed nimi w galopie **„krakowskie wesele“**, wyprzedzane niezwykle licznym zastępem świetnie się reprezentującej banderji.

Oficjalne zamknięcie kongresu w gmachu Tow. Rolniczego.

Następnie uczestnicy kongresu udali się do gmachu Małop. Tow. Roln. na oficjalną sesję, zamykającą XII. Międzynarodowy Kongres Rolniczy.

Organizacja i tok obrad.

Na trybunie prezydjalnej zajęli miejsca: p. **Fudakowski**, prezes Międzynarodowego Kongresu Rol., margrabia **de Vogüé**, prez. stałej komisji Rolniczej w Paryżu, oraz p. **Albin Jura**, wiceprezes Małop. Tow. Roln., jako gospodarz krak. Zjazdu.

Poniżej trybuny prezydjalnej zasiedli przedstawiciele władz polskich: senatorowie **Nowak i Łubieński**, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Rostworowski**, p. wojewoda **Kowalikowski** imieniem Rządu centralnego, kom. rządu **Wawrausch**, dowódca O. W. pułk. **Augustyn** i wielu innych

Obrady prowadzono w języku francuskim.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący kongresu p. **Fudakowski**, który zagaiwszy zebranie, ogłosił sesję krakowską za otwartą i udzielił głosu dr. **A. Jurze**. P. dr. Jura powitawszy uroczyście delegatów państw, oraz reprezentantów rządu w przemówieniu swem zaznaczył między innemi, że plon kongresu jest bardzo obfity i stwierdził z dumą, że **Polska przyjęła na siebie obowiązek zorganizowania i przygotowania kongresu w całości wypełniła** (burzliwe oklaski).

Następnie zabrał głos margrabia **de Vogüé**, który w imieniu kongresu dał ponownie wyraz szczególnej radości, że zamknięcie kongresu ma miejsce w murach sławnego Krakowa i stwierdził, że kongres w świetle rezultatów przedstawia się **bardzo dodatnio**, oraz podniósł doskonałą tegoż organizację. (oklaski).

Z kolei wygłosili referaty o charakterze sprawozdawczym z wycieczek po Polsce przedstawiciele: **Francji, Belgji, Włoch, Rumunji, Holandji i Luksemburga.** Bilans powyższych referatów przedstawia się dla Polski i jej produkcji rolnej korzystnie.

Pod koniec sesji zabrał głos delegat Czechosłowacji dr. **Reich** i w przemówieniu swem podniósł entuzjastycznie, że XII. Międzynarodowy Kongres rolniczy wzorowo przez Polskę zorganizowany, jest wyrazem potężnej żywotności Słowiańszczyzny, Polski w szczególności. „Naród czeskosłowacki — mówił p. dr. Reich — cieszy się sukcesem odniesionym przez braterski naród polski, tak, jakby to był sukces własny narodu czeskiego“.

Zamknięcie obrad.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos p. prezes **Fudakowski** i w sposób uroczysty **dokonał zamknięcia XII. Międzynarodowego Kongresu rolniczego.**

Śniadanie w Starym Teatrze.

Po opuszczeniu gmachu Małop. Tow. Roln. uczestnicy kongresu udali się do Starego Teatru, gdzie spożyli śniadanie w towarzystwie zaproszonych gości.

Zwiedzanie zabytków.

Następnie o godz. 3 popol. znaczna część delegatów wyruszyła pieszo na zwiedzenie zabytków Krakowa. Niestety jednak, deszcz padający przez cały dzień i przechodzący stopniowo w ulewę obniżył znacznie wartość i przyjemność zwiedzania.

Bankiet w Starym Teatrze.

O godz. 8 wieczór w salach Starego Teatru prezydjum Mał. Tow. Roln. wydało uroczysty bankiet na cześć kongresu, który zgromadził wszystkich delegatów zagranicznych, przedstawicieli Sejmu i Senatu, rządu, uniwersytetu, prasy oraz okolicznego ziemiaństwa. Przybyli więc między innemi: senatorowie L. **Łubieński** i prez. **Nowak** z małżonką, prez. **Fudakowski** z małżonką, poseł **Gawlikowski** w stroju krakowskim, rektor Uniw. Jagiel. **Rostworowski**, prof. **Załęski**, wojewoda **Kowalikowski**, starosta krak. dr. **Bal**, kom. rządu **Wawrausch**, red. **Beaupré**, pp. **R. Radziwiłł** z Balic, **A. Stadnicki, p. Rudziński** z Osieka i wielu innych.

Przy deserze powstał margrabia **de Vogüe** i wygłosił wspaniały toast **na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta** przyjęty frenetycznemi oklaskami przez obecnych. Orkiestra odegrała polski hymn państwowy, a gdy umilkły ostatnie jego dźwięki, zerwała się znowu burza długotrwałych oklasków i okrzyków **„Vive la Pologne“**.

Następnie zabrał głos prez. **Jura**, który podziękował serdecznie margrabiemu de Vogüe za jego świetne i pełne gorących dla Polski uczuć przemówienia oraz wniósł w jego ręce **toast na cześć Francji** i reprezentowanych na kongresie narodów.

Z kolei toastowali na rzecz Polski przedstawiciele Grecji, Holandji, Luksemburga, Portugalji, Szwajcarji i Węgier.

Wkońcu zabrał głos prezes kongresu p. **Fudakowski**, który przypomniawszy wybitne zasługi Międzynarodowej komisji rolniczej w Paryżu, wniósł w ręce znakomitego jej prezesa mgr. de Vogüe toast na pomyślność **dalszego jej rozwoju** dla dobra ogólnoświatowej gospodarki rlnej.

Bankiet skończył się o północy i zamknął w sobie szereg niezwykle interesujących wymian myśli, co stanowić będzie niewątpliwie poważny przyczynek w kształtowaniu się międzynarodowej solidarności.

* * *

Program drugiego dnia przewidywał wycieczkę do Zakopanego i Morskiego Oka, która jednak wskutek niepogody odpadła.

W ciągu całego dnia wczorajszego, delegaci wyjeżdżali partjami z Krakowa, udając się do swoich krajów.

Ad. Win.

Uroczystości jubileuszowe
krak. straży pożarnych.
Nadanie nacz. straży miejskiej Obidowczowi najwyż. odznaczenia strażackiego.

Kraków, 29 czerwca.

Mury Krakowa rozbrzmiały w niedzielę echem pobudki strażackiej. Ze wszystkich stron Polski pospieszyły drużyny strażackie do grodu podwawelskiego, ażeby wziąć udział w jubileuszowych uroczystościach obu naszych straży pożarnych.

I tak przybyli: naczelnik straży ogniowej **warszawskiej**, inżynier **Dutkiewicz**, z oficerami straży; nacz. straży poż. w **Poznaniu**, p. **Kiedacz**, z oddziałem straży; ze **Lwowa** nacz. **Spaczyński**; z **Bydgoszczy** nacz. **Milewski**; z **Łucka** nacz. **Mesner**; z **Przemyśla** naczelnik **Sakiewicz**; z **Rzeszowa** nacz. **Bieroński**; z **Nowego Sącza** nacz. **Pachoński**; z **Nowego Targu** nacz. **Dworski** z oddziałem straży i orkiestrą strażacką; a dalej wysłały delegacje następujące miasta a nawet wsi, którychto delegacyj dla braku miejsca nie wymieniamy imiennie, a mianowicie: Tarnów, Bochnia, Kolanów, Wieliczka, Myślenice, Świątniki Górne, Limanowa, Żywiec, Trzebinia, Siersza, Mogiła, Chrzanów i t. d.

O g. 8 rano w niedzielę, po odbiorze raportu na dziedzińcu Strażnicy przez nacz. Obidowicza od komendanta drużyn ochotniczych p. **Gorączki**, rozwinął się pochód z orkiestrą nowotarską na czele i ulicami miasta podążył w kierunku kościoła św. Florjana, gdzie odbyła się solenna msza św., odprawiona przez ks. kanonika dra Kulinowskiego.

Podczas pochodu obie straże krakowskie złożyły

hołd Nieznanemu Żołnierzowi,

składając na płycie wspaniałe wieńce.

O g. 9 rano, w kościele parafjalnym św. Florjana wyszedł ze mszą św. ks. kanonik Kulinowski, który w bezkrwawej ofierze prosił Boga o błogosławieństwo dla naszych straży ogniowych i opiekę Wszechmocnego nad dalszą ich działalnością.

W nabożeństwie wzięli udział: komisarz rządu p. **Wawrausch** z wiceprezydentami, pp. **Sarem i Wielgusem**, reprezentatami Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń: kurator **Paszkowski** i dyrektor **Witkowski**, oraz dyrektor P. D. U. p. **Leśkiewicz**, dyr. Banku Polskiego p. **Makowski**, prezes K. P. p. **Prachtel-Morawiański**, gen. **Szeptycki** z komendantem obozu warownego pułk. sztabu jen. **Augustynem**, dowódca dywizjonu samochodowego dr. **Piotrowski**, grono radców miejskich i t. d. Po mszy św. nastąpiła

ceremonja poświęcenia sztandarów obu straży krakowskich.

Rodzicami chrzestnymi dla sztandaru zawodowej straży miejskiej byli pp.: **Wawrauschowa** i inż. **Turski**, w zastępstwie prezesa komitetu wicepr. **Rollego**; zaś dla sztandaru straży ochotniczej rektorowa p. **Szyszko-Bohuszowa** i wicepr. miasta p. **Wielgus**.

Po poświęceniu nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca przez reprezentantów władz i obywatelstwo. Wspaniały emaljowany gwóźd z herbem m. Warszawy, przywieźli ławnicy m. Warszawy, pp **Zieliński i Szczypiorski.**

Po nabożeństwie i ceremonji wbijania gwoździ rozwinął się pochód strażacki ulicami miasta przy dźwiękach muzyki, prowadzony przez nacz. Obidowicza, a podziwiany i witany, mimo ulewnego deszczu, przez tłumy publiczności, która gąstym szpalerem stała na chodnikach.

Pod pomnikiem Mickiewicza odbyła się defilada wszystkich drużyn, biorących udział w uroczystości. Dziarskie drużyny, na wzór wojskowy wyszkolone, wykonały defiladę nad wyraz sprawnie, a zwłaszcza nasza straż pożarna budziła duże zajęcie swoją postawą i ruchami.

Po przybyciu na strażnicę nastąpiło dalsze wbijanie gwoździ, poczem o godz. 1 popoł. odbyło się

Uroczyste powitanie drużyn w sali Rady Miasta.

Pierwszy powitał drużyny w zastępstwie prez. komitetu **Rollego** inżynier **Turski**, który podniósł w słowach wymownych znaczenie straży ogniowych. Mowca, nawiązując do utworu poetyckiego St. Stwory, umieszczonego w „Jubileuszowej księdze pamiątkowej“, na tle zwrotki:

„Boś to już strażacki los
W ogniu trwać i trud ofiary.
Rzucać na płomienny stos“...

rozwinął w sposób podniosły zadania i cele straży ogniowych.

Następnie powitali zjazd: kom. rządu **Wawrausch**, wicepr. **Wielgus**, komendant warszawskiej straży pożarnej inż. **Dutkiewicz**, który wśród ogólnego wzruszenia obecnych, wręczając nacz. Obidowiczowi zbiorową fotografję straży warszawskiej, ucałował go serdecznie, co obecni samorzutnie uznali za zbratanie się Warszawy z Krakowem. Następnie witali Zjazd reprezentanci straży pożarnych miasta Poznania, p. **Kiedacz**, Bydgoszczy **Milewski**, Przemyśla **Pachiewicz**, prez. Tow. Wzaj. Ubezp., b. min. **Konopka** i t. d. Podziękował drużynom za liczne przybycie, reprezentantom władz za udział w uroczystości nacz. **Obidowicz**, który w przemówieniu swojem na tle błagalnego hymnu: „Od ognia, głodu i wojny“, wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończywszy je okrzykiem: „Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Gród Wawelski, niech żyją!“.

Według programu, o godz. 4 popołudniu zapowiedziane były zawody popisowe miejskiej straży pożarnej i ochotniczej straży krakowskiej, ze współudziałem drużyny warszawskiej. Mimo ulewnego deszczu, który w przekonaniu nawet zawodowych strażaków, mógł uniemożliwić ćwiczenia, wymagające swobody, gdyż przemoczeni do nitki strażacy byli w swoich ruchach skrępowani i wprost narażeni na niebezpieczeństwo życia, ćwiczenia odbyły się wywołując entuzjastyczne objawy uznania ze strony publiczności, zgromadzonej na miejscu ćwiczeń na boisku „Wisły“.

Przemoczeni — jak wspomnieliśmy — do nitki

strażacy, musieli wspinać się po obślizgłych rusztowaniach, mając oczy zalane strugami wody. Podziwiano ich, jednakże i publiczność zasłużyła na uznanie, że mimo ulewy, przybyła i wytrwała na miejscu ćwiczeń. Był to

hołd społeczeństwa dla strażaków,

którzy jeszcze raz okazali nadzwyczajne umiłowanie zawodu i wielką odwagę.

Jako pierwsza stanęła do ćwiczeń krakowska ochotnicza straż pożarna, ćwicząc na wielkiej drabinie wysuwanej, wozem rekwizytowym, sikawką i beczkowozem. Z trudem pędzą zaprzęgi konne po rozmokłym terenie bieżni. Tabor zamyka naczelnik ochotniczej straży **Piwowarczyk,** który przybywszy pod spinalnię, daje sygnał do rozwinięcia akcji ratowniczej na zaatakowaniu trzechpiętrowego domu. Strażacy rozciągają węże, zakładają drabinki hakowe i szybko przedstają się na najwyższe piętra. Ochotnicy nasi przeprowadzają akcję spokojnie i sprawnie mimo, że użycie przyrządów, doszczętnie zmoczonych, przedstawia wprost niebezpieczeństwo dla ćwiczących. Prąd wody dosięga trzeciego piętra, akcja straży ochotniczej dobiega końca, publiczność bije „brawo“.

Nastąpiły ćwiczenia zawodowej straży warszawskiej, która chociaż ćwicząc nie swoimi przyrządami, wywiązała się z zadania dodatnio Równocześnie popisywał się oddział straży podhalańskiej z Nowego Targu, który wykonał bardzo urozmaicone ćwiczenia toporkami, które publiczność nagrodziła hucznymi oklaskami.

Punktem kulminacyjnym atoli były popisy naszej

krakowskiej straży zawodowej.

Pojawiesie się pochodu w oddali i znany sygnał trąbki strażackiej wzbudził ogólny entuzjazm. Mknął samochód naczelnika, a za nim dziewięć pojazdów samochodowych z wielką drabiną motorową i olbrzymim beczkowozem. Cały tabor przejechał przed trybunami, okrążył boisko i ustawił na przeciwległej bieżni.

Nasamprzód nasi dzielni strażacy przeprowadzają ćwiczenia szkolne z drabinkami. Cały szereg tych ewolucji to jedno pasmo celowego i znakomitego wyszkolenia dzielnych obrońców naszego życia i mienia. Ćwiczenia z piętnastoma drabinkami wywołują entuzjazm niekłamany, któremu publiczność dawała żywy wyraz. Ćwiczenia z linkami i ratowanie przy ich pomocy stanowi punkt programu ćwiczeń, który pod każdym względem odbył się wzorowo.

Ćwiczenia naszej straży zawodowej kończą się rozwinięciem całej akcji ratunkowej przy pomocy wszystkich rozporządzalnych przyrządów. Strażacy wspinają się błyskawicznie na trzecie piętro, rozciągają płachtę i w mgnieniu oka ustawiają drabinę motorową, którą w ciągu 25 sekund wysuwają na wysokość trzeciego piętra. Ogólny podziw wzbudził skok na płótno ratunkowe z trzeciego piętra strażaka Czaka, oraz skok z pierwszego piętra strażaka Wołocha, który przebrany był za kobietę i znakomicie oddał przerażenie zaskoczonej ogniem niewiasty.

Szybka zbiórka i przejazd przed trybunami zakończyły popisy pod komendą nacz. **Obidowicza,** który przemoczony doszczętnie ociekał strugami wody, a mimo to wszędzie był i wszystkiem kierował.

Odznaczenia.

Z okazji jubileuszu nastąpiło w sali posiedzeń Rady miejskiej wręczenie medali przez inspektora wojewódzkiego Związku straży ochotniczej p. **Kalinowskiego.** I tak:: **najwyższe odznaczenie** otrzymał nacz. **Jan Obidowicz,** t. j. złoty krzyż za ratowanie życia, oraz medal srebrny za długoletnią i nieskazitelną służbę pożarną. Nadto medale takie same otrzymali: **Flasza,** st. inspektor **Uroda,** insp. **Łosiowski, Więcek, Pabian, Feliks, Dura, Serafin. Boblewski,** (ogniomistrze); dyplomy uznania otrzymali **Chmielecki, Czekaj, Stryczek, Stanak, Janas. Pitra Sienkowski, Ogiela, Sikora i Głąb Tomasz** (sierżanci); dalej: **Galos, Tyrała, Wróbel, Pitala, Strojek, Wilczek, Wawrzkiewicz, Szczepański** (plutonowi).

Uroczystość w sali obrad Rady m. Krakowa — zakończył sekretarz zjazdu b. naczelnik straży p. Nowotny, odczytaniem szeregu pism i telegramów nadesłanych na ręce komitetu z okazji uroczystości jubileuszowej.

• • •

W związku z uroczystościami jubileuszowemi straży pożarnych m. Krakowa komunikują, że wojewoda krakowski p. **Kowalikowski** wbił imieniem pana prezesa Rady ministrów **Władysława Grabskiego**, Rady ministrów, podsekretarza stanu **dra Studzińskiego** oraz własnem gwoździe w drzewce sztandaru, oraz złożył od p. prezesa Rady ministrów 200 zł., tytułem subwencji.

• • •

Gwoździe honorowe do sztandaru straży pożarnej wbił **prof. Flach** 1) im. **redaktorowej Michaliny Dąbrowskiej** oraz imieniem „Il. Kurjera Codz.“ i „Swiatowida“.

Co dzień niesie?

Kraków, 30 czerwca.

Kongres bibliofilów polskich w Krakowie.

(t.). W niedzielę 28 b. m., rozpoczął się Kongres polskich miłośników książek. Na kongres ten zjechali się przedstawiciele towarzystw bibljofilskich z całej Polski, oraz goście z zagranicy, których nazwiska wymieniliśmy w jednym z numerów naszego pisma. Liczba uczestników wynosiła 135 osób.

Kongres rozpoczął się zebraniem w czytelni bibljoteki **Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Dyrektor bibljoteki **Papee** powitał **Kongres** imieniem tej prastarej Bibljoteki Jagiellońskiej, poczem dyr. **Witkiewicz** zagaił posiedzenie. Prezesem honorowym Zjazdu wybrano p. **Biesiadeckiego** ze Lwowa, redaktora „Exlibrisa“, przewodniczącym p. Stefana Demby'ego, szefa departamenu bibljotek państwowych w min. W. R. i O. P., wiceprezesami zaś zostali obrani: Warszawa, p. **Chwalewski,** Lwów, p. **Bernacki,** Poznań, ks. **Majkowski,** Wilno dr. **Rygiel,** Zamość dr. **Klukowski,** Kraków p. **Witkiewicz,** Zamość **Komorowski.**

Następnie wygłosli przemówienia powitalne: im. miasta Krakowa radca **Muczkowski,** im. bibljofilów lwowskich p. **Biesiadecki,** im. Akademji górniczej rektor **Krause i i.**

Telegramy nadesłał uniwersytet w **Lublinie,** Tow. **Miłośników książek** w Paryżu i t. p.

W dalszym ciągu p. **Demby** wygłosił referat **„O miłości do ksiąg w Polsce“;** referat ten, wydrukowany, rozdano między członków Zjazdu.

Po referacie zwiedzono Bibljotekę Jagiellońskę, poczem zwiedzono wystawę opraw w Muzeum Narodowem. Popołudniu o godz. 5 nastąpiło w Muzeum Przemysłowem rozdanie między uczestników druków pamiątkowych wydawnictw polskich i zagranicznych. Ciekawe, że Niemcy, w zrozumieniu swego interesu, przewyższyli polskich księgarzy. Na **10 polskich księgarń, przysłało swe druki 35 niemieckich!**

Prof. **Homolacs** wygłosił potem referat p. t.: „Kilka uwag o książce“ Ks. Majkowski wypowiedział swe uwagi o Mikołaju z **Uszciany,** bibljofila z XV w., p. Rygiet o „ekslibrisach wileńskich“. Dalszy ciąg referatów przeniesiono na dziś.

W poniedziałek Kongres urządził wycieczkę do Suchej, gdzie zwiedził bibljotekę w zamku hr. Juljulesza **Tarnowskiego,** przyczem był gościnnie i **wspaniale** przez gospodarza **podejmowany.** Wieczorem odbył się w salach Grand Hotelu bankiet.

Zawody śpiewackie na G. Śląsku.

(H). **W Katowicach i Królewskiej Hucie** odbyły się dwudniowe świąteczne zawody kół śpiewackich. **4 tysiące śpiewaków i śpiewaczek** z całego Śląska zorganizowanych w blisko **stu kołach śpiewackich,** przybyło na popisy. Nadto ze Lwowa przybyły dwie drużyny **„Echo“ i „Bard“,** pozatem kilka chórów mieszanych z **Zagłębia Dąbrowskiego.**

W niedzielę po nabożeństwie odbyła się próba chórów w parku Kościuszki przy udziale około 4 tysięcy śpiewaków, następnie odbył się pochód, który doszedł do Rynku katowickiego i rozszedł się po odśpiewaniu „Roty“. Popołudniu odbyło się **„święto pieśni“** na placu w parku Kościuszki, mimo deszczu koncert śpiewacki zbiorowy odbył się przy **udziale kilku tysięcy śpiewaków** pod batutą p. **Wallek-Walewskiego.** Ponieważ z powodu rzęsistego deszczu, udział publiczności niezbyt liczny. Wieczorem w niedzielę odbyły się popisy chórów przybyłych z poza Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego: **z Sosnowca, Jędrzejowa, Kielc i Radomia.** Palmę pierwszeństwa zdobyły chóry lwowskie **„Echo“ i „Bard“,** a obecnemu na koncercie **Piotrowi Maszyńskiemu** zgotowała publiczność burziwą owację.

Podhale składa hołd „Nieznanemu Żołnierzowi“.

Żywiołowa manifestacja ludności Podhala przed złożoną w Nowym Sączu płytą pamiątkową.

Nasz korespondent (S. K.) donosi nam z Nowego Sącza:

W ubiegłą niedzielę wszesnym rankiem rozeszła się po Nowym Sączu lotem błyskawicy wiadomość, że **nieznana ręka złożyła w ogrodzie miejskim u stóp pomsika Mickiewicza pamiątkową płytę z napisem „Nieznanemu Żołnierzowi polskiemu, poległemu za Ojczyznę w r. 1914—1920.**

Pierwsi o złożeniu płyty dowiedzieli się **harcerze** i udekorowawszy ją natychmiast krzewami i wieńcam zaciągnęli przy niej **wartę honorową. Szkoły miejscowe,** zdążające na uroczyste bożeństwo z okazji zakończenia roku szkolnego, **zobaczywszy płytę tak udekorowaną samorzutnie, złożyły hołd Nieznanemu Żołnierzowi.**

Dowództwo garnizonu i miejscowe władze polityczne i autonomiczne ze starostą **Marossanyim** na czele na wieść o złożeniu płyty natychmiast pospieszyły do ogrodu miejskiego, gdzie otaczały już płytę tysięczne rzesze obywateli, pragnących złożyć hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Przybyła też na miejsce **kompanja honorowa 1 pułku strzelców podhalańskich ze sztandarem i orgiestrą i zmieniła wartę harcerską.**

Koło żydowskie zatwierdziło rezolucję ugodową.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lipca (Wir) **Dzisiaj o g. 1.30 w no-**y **zakończyły się** obrady **Koła żydowskiego przy-**ęciem **30 głosami przeciw czterem** („Hitachduth") **re**-olucji **zaproponowanej** przez komisję porozumie-wawczą.

Rezolucja ta odczytana na wstępie posiedzenia przez dra **Reicha, brzmi jak następuje:**

> **„Koło żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i obrony interesów Polski oraz konsolidacji wewnętrznej stwierdza, że na terenie Sejmu prowadzić będzie zgodnie z temi zasadami swoją politykę zarówno ogólną jak i narodową w obronie interesów ludności żydowskiej".**

Po deklaracji przedstawicieli poszczególnych ugrupowań w Kole żydowskiem zabrał głos dr. **Thon** i imieniem własnem oraz pos. Reicha oświadczył:

„Przy ustaleniu oświadczenia, jakie Koło żydowskie z okazji dojścia do skutku porozumienia polsko-żydowskiego złożyć ma p. premierowi, wyrażaliśmy wobec przedstawicieli rządu z nami pertraktujących, wyrażamy to też teraz wobec Koła i **wobec całego społeczeństwa polskiego i żydowskiego z całym naciskiem, że żydowstwo w Polsce zawsze uznawało wszystkie te zasady,** które znalazły wyraz w oświadczeniu, a zatem tak **nienaruszalność granic jak i mocarstwowe interesy, jak wreszcie konieczność wewnętrznej konsolidacji.** Ponowne stwierdzenie tegoż stanowiska ma na celu **usunięcie nieporozumień i rozdźwięku,** jakie dotychczas panowały".

Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania, które dało wynik na wstępie zaznaczony.

formalnych. O ile jest to wniosek merytoryczny, to sprzeciwia się art. 16 regulaminu, który postanawia, że głosowanie w drugiem czytaniu odbywa się nad poszczególnemi artykułami projektu, a nie nad jego całością. W drugiem czytaniu stawiano już wniosek o odrzucenie całej ustawy, przyczem marszałek stwierdził z trybuny marszałkowskiej, że wniosek ten nie jest dopuszczalny. Stronnictwo, któreby zamierzało w czasie dyskusji szczegółowej postawić wniosek o odrzucenie całej ustawy, może dać temu wyraz w głosowaniu nad artykułem 1 albo innym, który ma znaczenie zasadnicze.

W tym momencie **pos. Bagiński** (Wyzwolenie) krzyknął: Przyjmujemy to za dowcip!

Marszałek zastrzega się przeciw tego rodzaju insynuacjom i oświadcza, że **wyjątkowo** gotów jest głosowanie nad art. 1 zarządzić po przedyskutowaniu tego artykułu, a nie jak zwykle, dopiero po zakończeniu całej dyskusji szczegółowej. **Sejm nie może zmieniać metody pracy komisyjnej**, wobec czego musi uwzględnić w swojem głosowaniu **tylko projekt komisyjny.**

Pos. **Sanojca** (Wyzwolenie) domaga się, aby przy obecnej ustawie głosowała Izba **nad każdym artykułem** i nad zgłoszonymi do niego poprawkami, **zaraz po omówieniu danego artykułu.**

ści **przyczyniła się do przeprowadzenia** ... **wojny polsko-rosyjskiej.**

Dziś cała ta organizacja leży w gruzach. Starych, **doświadczonych kierowników usunięto**, powołując w ich miejsce **ludzi bez kwalifikacyi**, którzy li tyl-

Przed utw[...] polskiego syndy[...]

(Telefonem od nas[...])

Warszawa, 1 lipca. (Wal). **Rokowania**, mające na celu **zawarcie syndykatu węglowego albo konwencji węglowej w Polsce, zbliżają się**, jak twierdzą inicjatorzy, **do końca.**

Jutro odbędzie się w tej sprawie **posiedzenie Rady zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie Górniczej**, na którem przemysłowcy węglowi **Zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego, mają zadeklarować swój akces do konwencji.** Z końcem bież. tygodnia odbędzie się **w Katowicach wspólna konferencja przedstawicieli przemysłowców węglowych z G. Śląska i obu zagłębi**, na której mają być sprecyzowane **ostateczne podstawy konwencji.** Konwencja ta, jak

Dzisiejszy numer kosztuje jak zwykle 15 groszy.

Nal. pozt. opł. rycz. Numer zawiera 16 stron druku. Wydanie: D

Cena numeru w Krakowie i na prowincji 15 gr.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odnoszenia zł. 3.86
" z odnoszeniem zł. 4.20
Na prowincji . . . . . . zł. 4.50
Zagranica . . . . zł. 7.00

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. | Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Telefony: 1198 8542, 4450.
Dla rozmów międzymiast. Redakcji: 8292.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

Konto czekowe Nr. 140.725 (Warszawa), 400.200 (Kraków)
Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy - Kraków.

Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon 234-65 i 70-21.

Ceny ogłoszeń: za 1 wiersz m/m w 1 szp. przed tekstem . zł. 1'— (str. III łamowa); " " nadesłane . . zł. 0'80; " " po kronice . . zł. 1'25; " " ogł. zw. po tekście zł. 0'25 (str. VI-łamowa)
Telefon 1198.
Drobne za słowo . . . . zł. 0'15 (str. VI-łamowa); " " " dla poszukujących pracy zł. 0.05; treści matrymonialnej zł. 0'20. Nekrologi do 60 m/m 50% taniej. Ogłosz. zwycz. m. drobnemi +50%

Rok XVI. Kraków, piątek 3 lipca 1925. Nr. 180.

Wylew Wisły w Krakowie.

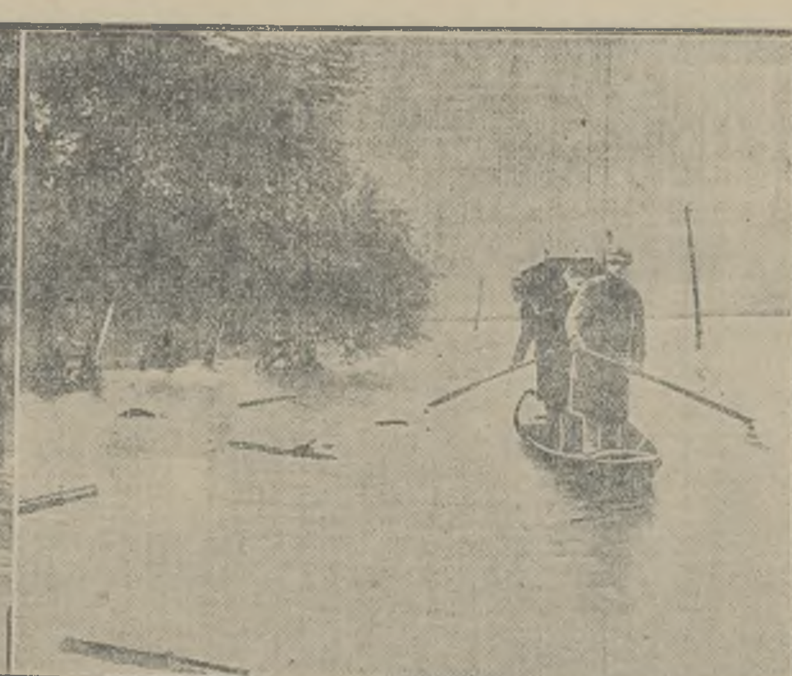
(Fot. Ajencja „Światowida").



Widok Wisły od strony Podgórza. — W głębi kościół OO. Paulinów na Skałce i bulwary.



Dawna rogatka w Ludwinowie, zalana zewsząd wodą pobliskiej Wilgi



Komunikacja w Dębnikach i Ludwinowie odbywa się przeważnie na łódkach.

Polityka handlowa czy „Piękna Helena?"

Cały zachodni front w ogniu, a Menelaj-Tennenbaum na Krecie — pardon — w Hiszpanji!

Kraków, 2 lipca.

Stosunek handlowo-polityczny Polski do jej zachodnich sąsiadów, Niemiec, Czech, Austrji, wysunął się obecnie na czoło tych najbardziej piekących zagadnień gospodarczych, których rozwiązanie musi w wysokim stopniu absorbować rząd i zajmować całe społeczeństwo.

W takim momencie przedewszystkiem należy przypatrzeć się, jak funkcjonuje ta część maszynerji rządowej, która jest powołana do zajmowania się sprawami konwencyj handlowych, oraz jak jesteśmy usposobieni i przygotowani pod względem psychologicznym do ogromnych trudności, które się teraz wyłaniają w tej właśnie dziedzinie.

Oczywiście brak tradycji i doświadczenia, który musi ciągle jeszcze cechować bardzo liczne działy naszej pracy państwowej, także i w tym zakresie odbija się na niej bardzo ujemnie.

Stąd płynie, że nasza strategja handlowo-polityczna nie znała dotąd wcale planów na dalszą metę i nie opierała się wcale na przewidywaniu przyszłego układu naszych stosunków gospodarczych, które, jak wiadomo, ulegają częstym i poważnym zmianom. Pracuje się dorywczo — z dnia na dzień — i zawsze tylko w związku z sytuacją dnia dzisiejszego, zapominając o tem, że właśnie polskie jutro bywa mało podobne do polskiego dzisiaj.

W ścisłym związku z tem pozostaje fakt, że zamiast uprzedzać przyszły rozwój, zamiast stosować środki prewencyjne, zamiast przygotowywać się z góry na możliwości, dające się przewidzieć, dajemy się często nowym sytuacjom oraz pociągnięciom naszych partnerów zaskakiwać, co np. miało miejsce bądź co bądź zarówno w stosunku do Niemiec, jak i w stosunku do Czechosłowacji.

Jak zresztą w niektórych innych dziedzinach, tak i na tem polu usposobienie nasze niestety oscyluje między dwoma skrajnościami. Albo wpadamy w coś w rodzaju paniki, wywołanej pociągnięciami partnerów, które można było przewidzieć, ale o których myśleliśmy za mało lub niedość wcześnie — albo żyjemy w znaku zupełnego lekceważenia tychże partnerów. Lekceważenie właśnie jest źródłem nieprzewidywania i wrogiem prewencji — a panika znów porywa nas czasem do nagłych odwrotów z linji, które ze względu na własny interes zajęliśmy byli w polityce celnej, co przynosi szantażystom, znającym nasze usposobienie, zbyt drogie koncesje.

Wielką a fatalną rolę odgrywa w całej tej dziedzinie dysocjacja, w której znajdują się ciągle jeszcze nasze organy państwowe. Niejeden z nich po dziś dzień nie widzi dalej, jak po koniec swego nosa, t. j. po kres swego bezpośredniego resortowego zadania. Ścisły związek tego resortowego zadania z różnemi innemi zadaniami państwowemi znika zbyt często z przed oczu tych, którzy, wpatrzeni tylko w swą własną działalność, szukają w niej źródła samoadoracji. Jakże często u nas „prawica nie wie, co lewica czyni" i działa przeciw niej? Brak należytego współdziałania, płynący z tego psychologicznego źródła, a nie neutralizowany w dostatecznej mierze przez czynniki najwyższe, objawia się nietylko w stosunkach między różnemi ministerstwami, lecz nawet w stosunkach między różnymi departamentami w łonie jednego i tego samego ministerstwa. I tak, by wrócić do naszego tematu, w ministerstwie przemysłu i handlu departament handlowy rozpędziwszy się w latach 1923 i 1924 w kierunku zawierania traktatów handlowych, napłodziwszy tych traktatów na funty rozwiązując na tem polu coprawda przeważnie tylko najłatwiejsze zadania, a unikając trudniejszych, zawierając te traktaty na wyrywki, a nie w porządku, wskazanym przez plan handlowo-polityczny, oparty na wskazaniach gospodarczych, gdyby taki plan u nas istniał, zachwycający się swoimi sukcesami i uważający zawieranie traktatów handlowych za jeden z najwyższych celów, a nie za środek do celów — otóż ten departament w znacznej mierze wypadł z kontaktu i kooperacji z departamentami przemysłowym i górniczo-hutniczym; stał się ministerstwem dla siebie, prawie rządem w rządzie. I nie było niestety przez cały ten czas ministra przemysłu i handlu, któryby źrebca hasającego samopas po pastwisku traktatowem złapał na lasso i złączył w jeden zaprzęg z departamentami przemysłowym i górniczo-hutniczym.

Stąd to poszło, że gdy niemal wszyscy ekonomiści i niemal wszyscy praktycy już w połowie roku 1924 przewidywali, jak radykalne zmiany muszą zajść w naszych stosunkach gospodarczych, a zwłaszcza w stosunkach importu i eksportu w pierwszym okresie nowej ery, zainaugurowanej stabilizacją pieniądza, i gdy już w połowie r. 1924 można było i należało stworzyć plan polityki handlowej, dostosowany do nowych warunków — to departament handlowy jeszcze będzie długie miesiące pracował w dawniejszych różowych okularach i dopiero w ostatnich miesiącach, gdy dach mu się zajął nad głową, szuka istotnej łączności z całokształtem naszego życia gospodarczego.

Nadto departament handlowy, a przedewszystkiem wydział handlu zagranicznego wpada coraz bardziej w chroniczną dezorganizacje, która do szczytu dochodzi właśnie wtedy, gdy sytuacja handlowo-polityczna spiętrza się jaknajgroźniej, gdy dochodzi do napięcia i prawie do wojny gospodarczej z Niemcami, a także i nowe szantażowe żądania Czech i Austrji wymagałyby chyba przeciwstawienia im z naszej strony „całych ludzi" i „całych koncepcji". W takim to momencie na 10 etatowych pracowników wydziału dla handlu zagranicznego zaledwie 4 jest na pozycji, podczas gdy reszta buja po świecie w rozmaitych więcej lub mniej, ale raczej mniej ważnych egzotycznych misjach. Dyrektor departamentu handlowego, p. Henryk Tennenbaum, w tym właśnie momencie wysila się w Madrycie na zawarcie traktatu handlowego z Hiszpanją — b. naczelnik wydziału handlu zagranicznego, p. Węcławowicz, jeden ze zdolniejszych pracowników na tej niwie, pojechał na radcę handlowego do Turcji—kierownictwo tego wydziału objął „homo novus", może i zdolny, ale niezbyt jeszcze zorjentowany w całokształcie zagadnień, a przedewszystkiem w wewnętrznych stosunkach gospodarczych. Co więcej — na jakiś czas przed tą operetkową wyprawą na „Kretę" czy do Hiszpanji, nasz Menelaj-Tennenbaum był odsunięty od wpływu na rokowania z Niemcami, a znów naczelnik wydziału handlu zagranicznego p. Węcławowicz w czasie, gdy np. rokował o konwencję z Węgrami, nie miał wyobrażenia o stanie rokowań z Czechami. Gdzie w tem wszystkiem tkwi jakakolwiek organizacja? Gdzie tu jednolite kierownictwo? Albo się jest dyrektorem departamentu handlowego, względnie naczelnikiem wydziału handlu zagranicznego, a wtedy ogarnia się całokształt pracami — albo jest się urzędnikiem do „szczególnych poruczeń", zwłaszcza na egzotyczne kraje. I jednem i drugiem równocześnie być niepodobna. Jeśli znów dyrektora departamentu handlowego uważa się do

W sercu Sahary

na szczycie Himalajów, na samem dnie piekła.

(Samolotem od naszego specjalnego do Marokka wysłanego korespondenta).

Rabat, dnia 23 czerwca 1925.

I.

Idziemy ostro. Jak na początek naszego pobytu w Marokko — zaczynamy fortissimo!

•

Płomienną linję starych murów, palących się czerwienią afrykańskiej glinki, gorejących farbami jak z krwi i jak z ognia *), przerywają tylko olbrzymie bastjony — ponure strażniki tajemnicy — i zieleń palm i fig, pnących się tu i tam, poza murem, do szafiru nieba.

Jakież to wszystko jest srogie i potężne! Wzniesione w średniowieczu *), dzisiaj jeszcze wygląda jak dzikie gniazdo zbójców i piratów i budzi grozę krwi i mordu, jęków i pożogi, niesionych po świecie przez wielkich korsarzy Allaha.

Gdzieś — daleko i w głębi, w samym środku niezmierzonej, wałami obwiedzionej przestrzeni, błyszczy w słońcu kopuła ukrytej dla oka budowli i nieznanej dla oka białości, tak biała, w płomiennych refleksach murów tak olśniewające biała, jakby lodowiec z najbielszych śniegów Alp.

*) Średniowieczne wały mauryłański budowane były z czerwonej afrykańskiej glinki, urabianej na błoto i przetykanej kamieniami. Słońce przez wieki spaliło to na jedną masę o kolorze przepięknym, czerwonobrunatnym, odrębnym, zupełnie swoim własnym.

*) Wzniósł je sułtan Jakób El Mauzur w XII w.

Co się tam mieści poza tymi murami z płomienia? pod tą kopułą jak śnieg?

•

Skromny i śmiesznie europejski, z książeczką pod pachą i laseczką w ręku, liliput między goljatami, sunę prosto w bastjon.

Z żaru i słońca zrobiło się nagle ciemno i chłodno w tej czeluści średniowiecznej.

Na górach z mat pół-siedzi, pół-leży siedmiu ogromnych murzynów gwardji sułtańskiej.

Udaję, że ich nie widzę, że mam dobre prawo, że chodzę tędy 3 razy dziennie.

Siedm ogromnych łap wyrasta w siedm czarnych plam przede mną. To znaczy, chociaż bez słowa: nie wolno!

Migam listem niedbale, uśmiecham się porozumiewawczo i idę dalej.

Podnosi się murzyn najdalszy, którego jeszcze nie minąłem, podnosi się i rośnie, rośnie i podnosi. Głowa moja idzie coraz wyżej, tworzy z plecami już kąt prosty —

Boże! jakiś ty jest drabie wielki!

Położył mi łapsko na ramieniu ruchem, jakby mnie chciał rzucić poza mur aż w morze.

Pokazuję list *). Ogląda. Jest pieczęć. A, to co innego. Skoro jest pieczęć — są białe kły w uśmiechu bydlęcym.

Skoro jest pieczęć —

Wchodzę poza obręb murów.

Oczy rozbiegane, pilnie chciałyby wypić cały obraz jednem spojrzeniem cudownem.

Życie zostało poza mną.

Nic podobnego do europejskich podworców królewskich.

*) List szefa gabinetu marszałka Lyautey do sekretarza sułtana p. El. Mrumri.

Wchodzę w królestwo ciszy i zapomnienia, w bajkę śpiących w słońcu wieków.

Nieskończona przestrzeń czerwonych piachów i białych kamieni. Żadnych drzew właściwie. Trochę kaktusów i aloesów. Pod murami parę palm i fig.

Czy nie mieszka tu nikt? Mieszka tylko słońce?! Tylko słońce i cisza i te cienie groźne, idące od wałów i wież?!

Ach, jest pałac pośrodku. Ale ten biały pałac pośrodku, cały ze śniegu, nie jest chyba budowlą rzeczywistą?! Jest grą słońca na czerwieni piachów, koronkową fantazją wschodniej opowieści o zamkach ze słoniowej kości, snem czy wspomnieniem chwały Almanzorów, pogromców Hiszpanji.

Słońce rozgorzałe, pustka dokoła i milczenie.

Jest jakaś tajemnicza piękność i majestat egzotyzmu w tych bezmiarach samotnych, otoczonych murami i wieżami, które sułtan rzucił między siebie i naród, aby się uczynić zagadkowym i niedostępnym.

Idę w głąb. Ucieszony, onieśmielony i sam sobie nieprawdopodobny.

Gdzież bo to śmiem się zapuszczać? Sułtana zobaczyć?

A przecież wiem, że nie wiele lat wstecz żaden giaur nie spojrzał w twarz Pana Zastępów, że nawet baszadury **) Francji i Anglji, czy w słońce upalne czy w deszcz, wystawali godzinami w jakiemś ustronnem, szczelnie obmurowanem podwórzu, zanim raczył się ukazać — nie sułtan, broń Boże! — lecz urzędnik pański, by im udzielić audjencji. Z konia, pod parasolem zielonym. Przecież wiem, że nie wiele lat wstecz, cesarz Marokka był najniedostępniejszym ze wszystkich monarchów —

**) Ambasadorowie.

Deszcze ustają — powódź wzrasta!

Groza położenia nie zmniejsza się.

Kraków, 2 lipca.

(w) Dzień wczorajszy nietylko nie przyniósł względnego choćby uspokojenia, ale przeciwnie **groza położenia rosła z każdą minutą. Co godzinę przybywało 4—7 cm. wody.** Grozę położenia potęgował ulewny deszcz, który o g. 3 popoł. ustał, **odsłaniając dawno niewidziane słońce.**

W Krakowie woda występowała na miejscach niżej położonych, a więc na ul. **Wolskiej** koło kiosku, **na ul. Smoleńsk** między ul. Retoryka a Aleją Krasińskiego. Natomiast suteryny i piwnice objęła woda w dużej części w dzielnicy III, a więc w ulicach: Powiśle, Zwierzynieckiej, Smoleńsk, Retoryka, Wolska, Jabłonowskich, Garncarska. W Lecznicy Związkowej wojsko w dzień i noc pompuje wodę z suteren i piwnic.

Na **Zakrzówku, Ludwinowie i Dębnikach** stan przedstawiał się do popoludnia w sposób następujący: **Woda zalewa coraz większe obszary pól i dróg.** W Dębnikach woda wdarła się na Rynek. Most łączący zjazd do Wisły z budynkiem, mieszczącym urząd regulacji Wisły **zagrożony** wobec czego pospiesznie go umocniono. Lada moment spodziewany już wylew Wisły na plac **Groble**, oddzielony już tylko wąskim przesmykiem od drogi.

Wodowskazu w Tyńcu już nie widać.

Akcja ratunkowa w Krakowie.

Miasto podzielone zostaje **na cztery rejony**, t. j. dwa rejony **po prawym brzegu Wisły** i dwa rejony **po lewym brzegu.** Rejony poszczególne obejmują dzielnice, które mają być dotknięte powodzią. W rejonach eksponowani są inżynierowie budownictwa miejskiego z aparatem ratowniczym, tj. z pomostami, kobylicami i łodziami. **Najwięcej przysparza pracy rejon 4-ty, tj. Podgórze-Płaszów i fort Lasówka, gdzie śluzami woda przedziera się na terytorja chronione wałami.** W biurze budownictwa miejskiego **stale pełnią dyżury** od dnia 29 czerwca inżynierowie, którzy odbierają sprawozdania z poszczególnych rejonów **i zarządzają wszelką pomoc ratunkową, ekspedjując do zagrożonych rejonów czy to potrzebne worki, czy też deski, łopaty, kilofy, cement i piasek.** Dyżur w budownictwie pozostaje w ciągłym kontakcie z permanentnym komitetem dyrekcji robót publicznych.

Stan wody w Krakowie o g. 2 popoł.

Woda na Wiśle podniosła się o 6 cm. Ogólny stan wody wynosi **6 m. 0'5 cm. Do stanu jaki istniał w roku 1903 brakuje zatem tylko 60 cm.**

W parku dra Jordana.

(xy) Hallo! Dawaj łódkę!

Gdzieś z głębi parku, z poza gąszczy zielonych, dochodzi głos daleki:

— Zaraaaz!

Automobil nasz, z szumem i łoskotem rozbijając wodę kołami niby parowiec dawnego typu szuflami swoich kół, stanął na suchym skrawku terenu przy bramie parku. Cały park tworzy romantyczne jezioro, na brzegu płytkie, dalej coraz głębsze. Pierwsze ławki w głównej alei nurzają się w wodzie tylko po siedzenie, u dalszych widać tylko krawędź poręczy ponad zwierciadłem spokojnej żółtej toni. **Domek dozorcy parku koło bramy i pawilon mleczarni tworzą jedyne wyspy na tem zielonem jeziorze.**

Nadpłynęła łódka, do której wraz z fotografem wsiedliśmy, aby przedsięwziąć wyprawę odkrywczą po parku. Dwu wioślarzy, gruntując wiosłami, skierowali łódź na „pełne morze" i popłynęliśmy naprzód ku pomnikowi twórcy parku, stojącego na wysokim cokole, otoczonemu wspaniałemi tujami, które sterczą jak ciemnozielone pilony i łączą się w kolistą ścianę malachitu. Wokół szarego cokołu wysokie czuby paproci wyłaniają się z mętnej żółtej toni; **barwny gazon kwiatów, które tam były, zniknął pod falami.** Wąskiemi alejami, popod gęstwą gałęzi niby sklepionym tunelem, wśród półmroku, przesuwa się łódź nasza. Z dali, z kraju parku dochodzą nas śmiechy i pokrzykiwania chłopców, brodzących wesoło w wodzie. Dla nich powódź to źródło rozkosznej rozrywki. Co to za przyjemność taplać się w wodzie!

Promień słońca przedarł się przez gałęzie. Witaj, dawno niewidziane słońce! Ach, ale nie na długo ukazała się jego złota tarcza. Po chwili znowu ciężką chmur oponą zaciągnęły się niebiosa i **znowu deszcz rzęsisty lunął.**

Lądujemy. Wsiadamy do auta i wracamy ku ulicy Wolskiej.

Za nami **cała równina Błoń połyska jako ogromne jezioro,** zamknięte wzgórzem Salwatora i kopcem Kościuszki.

U wylotu Wolskiej ulicy deski, położone na wysokich kobylicach tworzą długi most. Nieprzerwany sznur ciekawej publiczności spaceruje po tych mostkach. Młodociani cykliści popisują się jazdą w poprzek zalanego gościńca, dumni wielce ze swej brawury.

A woda wzbiera nieustannie. Pod wieczór już żaden cyklista nie odważy się tędy przejeżdżać.

W willi Rożnowskich.

Naczelnik regulacji Wisły przewiduje powtórzenie się katastrofy z roku 1903.

(xy) Każdy Krakowianin zna ten czerwony gmach za Wisłą po stronie Dębnik, w którym mieszczą się biura urzędu **regulacji Wisły.** (Budynek ten ma być zburzony, a koryto Wisły w tem miejscu sprostowane i murem bulwarowym ujęte — w miarę postępu regulacji).

Dziś willa Rożnowskich **tworzy wyspę,** na którą wiedzie most drewniany. **Prąd Wisły wściekle tu rwie i wali o belki mostu.** Kilku robotników zwozi wielkie głazy, aby **obciążyć i zabezpieczyć most.** Ale czy mimo to nie przerwie go fala, gdy huczące fale wzbierą jeszcze o kilkadziesiąt centymetrów?

W biurze regulacji przyjmuje mnie naczelnik p. nadinż. **Fecher.** On jeden czuwa w biurze, reszta urzędników bierze udział w akcji ratowniczej.

— Panie naczelniku, jaka sytuacja?

— Niedobra. Grozi nam **powtórzenie się katastrofy z roku 1903. Wisła wzbiera ciągle jeszcze.** Na godzinę poziom wody wznosi się o 4—7 cm. Obecnie (godzina 3 popoł.) stan wody wynosi 3'90 cm ponad zero, czyli woda podniosła się o przeszło **o 6 metrów. Brak jeszcze 60 cm. do osiągnięcia poziomu z roku 1903.**

— Czy obawiać się trzeba tego przypływu i kiedy?

— **Oczekujemy napływu wielkich wód nad ranem, mianowicie wód Soły.** Wprawdzie, jak nam doniesiono, **Soła już opada** (i deszcze przestały na prowincji padać), ale jej **najwyższa woda jeszcze nie doszła do Krakowa.** Skawa też już opada, ale stan jej wód był bardzo wysoki.

— Więc możliwe jest **zalanie prawie całej ulicy Wolskiej i Zwierzynieckiej?**

— **Tak jest. Może to nastąpić w ciągu nocy.**

* * *

Wielkie wody Wisły zachowują się **obecnie korzystniej, gdyż nie mamy starego otwartego koryta Rudawy** w mieście, której wielkie wody schodząc się z wielkiemi wodami Wisły, czyniły dawniej w tej części miasta ogromne spustoszenia. Dzisiaj w przełożonym korycie Rudawy pod górą św. Bronisławy tak wielkie wody samej Rudawy, jakoteż wielkie wody zw. „cofkowe" z Wisły są ujęte wałami.

Godzina 7 wieczór.

(w) **Wisła w Krakowie przybiera bez przerwy.** Do g. 4.30 popoł. podniosła się do stanu **6.15 ponad normalny.**

Godz. 5.30 — 6.16 ponad stan normalny.
Godz. 6 — 6.17 ponad stan normalny.
Godz. 7 — 6.19 ponad stan normalny.

Ostatnie wiadomości o stanie Wisły.

Kryzys nie minął, ponieważ stan ustawicznie wzrasta, jednak nieznacznie, bo o 2 cm. na godzinę.

Katastrofa powodzi w Krakowie

w 1903 roku w dniu 13 lipca.

Warto przypomnieć z okazji obecnej klęski zniszczenia, jaką wyrządza obecnie powódź na terenie Krakowa i w najbliższych okolicach — rozmiary katastrofy w Krakowie podczas powodzi w roku **1903 w dniu 13 lipca.**

Widok z Wawelu.

O rozmiarach ówczesnej katastrofy można było w przybliżeniu wyrobić sobie pojęcie, rzuciwszy okiem na okolicę z zachodnich zrębów Wawelu. Od Krzemionek po prawym brzegu Wisły, aż **daleko na północ i na zachód, po Wolę Justowską, było widać olbrzymie jezioro żółtej wody.** Całe Dębniki były pod wodą, która miejscami sięgała pod dachy niżej położonych dachów parterowych domów. Ku północy również wszystko zalane było wodą. Most stary (dziś skasowany), wytrzymywał napór, chociaż woda z kretesem pokrywała olbrzymie kamienne filary i obmywała przyczółki. Widać było tylko wierzch mostu zwierzynieckiego nad Rudawą; długi szereg wierzchołków drzew znaczyło drogę, prowadzącą z ulicy Wolskiej do toru wyścigowego i gościńca. W parku Jordana z pawilonu głównego powiewała tylko chorągiew. Na południowy zachód od Dębnik widać było tylko dachy domów Zakrzówka i Ludwinowa, zewsząd oblane wodą, która nieprzerwanie falowała wodę ku Podgórzowi i opierała się o Krzemionki. W Krakowie łączyła się z tem jeziorem część ulicy Bernardyńskiej i Rybaków. Skałka była oblana wodą. Był to widok imponujący grozą.

Z mostu podgórskiego.

Drugim punktem obserwacyjnym był wówczas most podgórski — **dzisiaj zamknięty** dla **ruchu pieszego i kołowego.**

Kazimierz, wysoko położony, nie ucierpiał od powodzi. Tramwaj dojeżdżał bez przeszkód do końcowej stacji. Rogatka jednak była zamknięta. Cała zachodnia część Podgórza była zalana. Gmach Sokoła, szkoła miejska, miały wodę po okna parterowe; z plantacyj widniały tylko konary drzew.

Na Zwierzyńcu i Dębnikach.

Dn. 13 lipca wieczorem, woda z kanałów poczęła się wylewać na ulicę Zwierzyniecką. Równocześnie wzmagający się stan wody zalał Plac Kossaka i Retoryka. Od Krzemionek do Bielan i od budzynowskich wzgórz do klasztoru — jedno olbrzymie zwierciadło wody. W Dębnikach woda pędziła silnym strumieniem. Mieszkańcu uciekali na strychy i na dachy; dostęp do wielu domów — był utrudniony.

W Podgórzu i okolicy.

Jednym z najciężej klęską powodzi dotkniętych powiatów, wówczas był powiat podgórski. Jak w Krakowie Rudawa dopomogła Wiśle do wzięcia miasta i okolicy we dwa ognie, tak po tamtym brzegu tę samą rolę odegrała Wilga. Wody Wilgi zalały częściowo Ludwinów, Dębniki i Zakrzówek (tak jak obecnie). Pod wodą stanęły wsie: Pozowice, Faciniech, Kopanka, Ochodza, Samborek, Kotołynieckie i Bodzów. Częściowo zalane ozstały wsie Skotniki, Zelczyna i Skawina.

Jedną z większych katastrof spowodowało przerwanie się wielkiego wału ochronnego w Płaszowie, mierzącego 4 m. średnicy (podobnie jak i dziś). Wody Wisły znalazły tu nowe ujście, zatopiły Niepołomice i okolicę.

Samo miasto Podgórze ucierpiało ogromnie. Już z muru podgórskiego przedstawiała się południowa strona Podgórza, jak ogromne jezioro. „Sokół", planty podgórskie, ulica Kalwaryjska, Krakowska, Wiślna, Staromostowa — stanęły we wodzie. W ulicy Józefińskiej częściowo zalanej doszła woda pod starostwo, w Rynku pod magistrat, którego piwnice zalała całkowicie. Częściowo uszkodzone zostały młyny Barucha, fabryka Dobrzańskiego i magazyny wojskowe.

Działy się tam

przerażające sceny.

Ludzie obozujący na dachach i strychach, rozpaczliwie łamali ręce, wołając o chleb i ratunek. Nie obeszło się także bez ofiar. Widziano z mostu podgórskiego miotane falami zwłoki kobiety; utonęło też niemało bydła i dobytku domowego.

Dalsze wieści z kraju.

(Wiadomości otrzymane telefonem i telegrafem).

Skawina: Katastrofa wylewu nastąpiła w całej pełni. **Woda wdziera się oknami do domów.** Ludność błaga o pomoc i żywność.

Klokoszyn (powiat krakowski) **zupełnie zalany. Kosowice i Wołowice** zalane częściowo. Ludność błaga o pomoc i pontony.

Wadowice: Pod Brzeziną woda nie podnosi się. W Szumnej Porębie **utonął chłopak.**

Skawa o godzinie 8 rano **2'10 ponad stan normalny.**

Zakopane: Bystre **zrujnowane.** Ludność żąda pomocy i chleba.

Nowy Targ: W Białym Dunajcu **woda opada. W Czarnym Dunajcu podnosi się.** Deszcz od czasu do czasu jeszcze pada. Ogólny stan wód o godzinie 8-mej **3'75 m.** ponad stan normalny.

Jeleśnia: Tor uszkodzony. Komunikacja odbywa się z przesiadaniem.

Kęty: Macerz pod Kętami silnie wylała. W Komorowicach nad Białką, **woda pozabierała domy.** Rozpacz wśród ludności okropna. Wypadków z ludźmi dotychczas nie było. Między Bestwinką a Czechowicami. **most zerwany.** Komunikacja przerwana.

Starosta **pińczowski** telefonuje: **Pińczów zalany.** Część wsi w Pińczowskiem stoi już pod wodą. Ludność prosi gwałtownie o pomoc. Z Krakowa wysłano w nocy do Pińczowa **statek z pontonami.** Drugi statek odpłynął do Pińczowa o godzinie 10 rano z 6 pontonami i 100 żołnierzami. **Okoliczne wsie zalane. Ludność błaga o pomoc i żywność.** Niezależnie od statków, wysłanych do Tyńca, dyrekcja robót publicznych wysłała dwa statki w kierunku Szczucina z łodziami ratowniczemi.

Prócz tego zarządzono ewakuację wszystkich gmin, które w roku 1903 były zalane, albowiem z Żywca telefonują, że

stan wody na Sole podniósł się dzisiaj rano o godzinie 4-tej znowu o dalszych 75 ctm.

* * *

Uczestnicy Kongresu rolniczego — w Balicach.



(Fot. Agencja „Światowida“).

Uczestnicy XII Międzynarodowego Kongresu rolniczego, w czasie pobytu w Krakowie zwiedzali wzorowo uprawne majątki okoliczne. Widzieli więc Balice ks. Hieronima Radziwiłła i Rabę Wyżnią p. Chabówką p. Zduniowej. Ilustracja nasza przedstawia moment, w którym uczestnicy kongresu, zwiedziwszy majątek, po śniadaniu, urządzonem przez sympatycznych gospodarzy, opuszczają piękny pałac w Balicach.

Brzesk Nowy (godz. 11'30): Niebywały stan Wisły zgraża zerwaniem wałów ochronnych. Niezbędna jest natychmiastowa akcja ratunkowa. 100 rodzin w niebezpieczeństwie. **Woda uniosła dotychczas 500 kóp paszy.**

Okleśna koło Spytkowic: Zauważono na wzburzonych falach Wisły **trzy płynące zwłoki ludzkie.** Wedle ostatnich wiadomości, woda ciągle przybywa. **Stan wody w Ujściu Solnem wyższy, niż w r. 1903.**

* * *

Po godzinie 2 w nocy **stan na Sole wynosił 4'14; Wisła pod Czernichowem 6'47;** o godzinie 3 popoł. 6'45 na Wiśle; godzina 5 rano 6'41 m.

Pod Czernichowem zostało 5 wsi ewakuowanych.

Do godziny 5 rano nadchodziły w dalszym ciągu wiadomości **o opadach atmosferycznych** w górnem dorzeczu Wisły, wobec czego **stan powodziowy przedstawia się w sposób groźniejszy, aniżeli w roku 1903.**

* * *

Goczałkowice: Stan wody na Wiśle w strumieniu o godzinie 1 wynosił 5'85 m., o godzinie 19 **woda opadła o 65 cm.** i dochodzi do wałów. **Rzeka Knajka podniosła się w swoich brzegach, na Białce woda opada.**

Przygotowania ratunkowe w stolicy.

Najwyższy stan wody spodziewany jest w niedzielę. — Gorączkowa praca. — 1000 harcerzy przy robocie.

Z Warszawy telefonuje (Z): Klęska powodzi, która dotknęła południowo-zachodnią połać Rzeczypospolitej, niewątpliwie **odbije się również na stolicy.** 30 czerwca woda **podniosła się na Wiśle o 1 metr ponad normalny poziom.** Prawdopodobnie **2 lipca podniesie się o 1.50 metra, 3 lipca o 2.50 m., dosięgając punktu kulminacyjnego między 4 a 5 lipca.** W związku z tem komisarjat rządu opracowuje **cały szereg zarządzeń,** mających na celu zabezpieczenia życia i mienia mieszkańców zamieszkałych nad Wisłą. Wszystkie urzędy, które w ten lub inny sposób mogłyby okazać ludności dotkniętej powodzią — pomoc, otrzymały w tym kierunku odpowiednie instrukcje. Następujące **dzielnice Warszawy są zagrożone: Siekierki, Potok, Pelcowizna.** Siekierki dałyby się uratować, gdyby do soboty ukończono wał ochronny długości 80 metrów. Przy budowie **pracuje dziennie po 300 robotników. Dziś do pomocy przy robotach wyruszy 1000 harcerzy.** Kulminacja w Warszawie spodziewaną jest **w niedzielę rano.**

Górskie wody przeszły spokojnie przez Kraków.

Spodziewany na wczoraj popołudniu napływ dalszych fal rzek górskich — **nie wyrządził znaczniejszych szkód w Krakowie i najbliższej okolicy. Przeszły one wcale spokojnie.** Zachodzi jedynie obawa, że **ponowna fala Soły, która ma przejść w ciągu dzisiejszej nocy przez Kraków.** może poczynić pewne spustoszenia; pozatem w nocy **spodziewany jest mały przybytek wody.**

Ile wydano dotychczas chleba powodzianom?

Jak się dowiadujemy, dotychczas wydano doraźnie następującą ilość chleba ludności dotkniętej powodzią. I tak: **Czernichowianom** pod Krakowem **3000 bochenków,** mieszkańcom Brzeźnicy **1500,** Wadowic **1000,** Oświęcimia **1000,** Zatora **1090 i 2000** mieszkańcom Chrzanowa.

Pocieszające wieści z Kraju.

Z Przemyśla donoszą: **zapanowała piękna pogoda. San opadł do normalnej wysokości.**

Z Wadowic donoszą: **Skawa opada: Wypogodziło się zupełnie.**

Z Nowego Sącza donoszą: **Dunajec opada.**

Komunikacja ze Szczawnicą i Wisłą.

Ze **Szczawnicy** otrzymaliśmy telegram od komisji zdrojowej, że komunikacja Szczawnicy z Nowym Targiem odbywa się prawidłowo. Tak samo donoszą nam z Wisły, że dojazd do tej miejscowości jest swobodny.

Z ostatniej chwili.

Przybór wody na Wiśle pod Krakowem ustał.

Czy powódź doszła już do punktu kulminacyjnego?

Wisła pochłonęła jedną ofiarę w Krakowie

(stw.) Od godziny 8 wieczorem woda na Wiśle pod Krakowem nie przybierał na swej mierze. Czy jednak klęska powodzi nie przybierze na swych rozmiarach — zależnem jest oczywiście, czy wznowią się opady atmosferyczne w górnym dorzeczu Wisły, które według doszłych wiadomości miały już ustać w ciągu dnia wczorajszego.

Fatalna akcja ratunkowa.

Akcja ratunkowa w mieście Krakowie, po przedmieściach i sąsiednich gminach, **jest tak niedostateczną, że budzi powszechne zgorszenie.**

Pomoc zarządu miasta znikła wprost wobec ogromu katastrofy.

W wielu miejscach bowiem nie ustawiono chodników na kobylicach; **wprost całe ulice nawiedzone powodzią znalazły się bez komunikacji.** Inspekcje **z ramienia miasta i komitetu powodziowego nie wiele przyniosły korzyści.** Odnosi się wrażenie, że **komitet stracił zupełnie głowę wobec rozmiarów grozy,** nie mogąc nawet **podołać należytemu poinformowaniu prasy.**

Cośkolwiek działała w akcji ratowniczej na terenie Krakowa straż pożarna. Jedynie trud ofiarny wojska **zasługuje na szczególne wyróżnienie.** Jednak wszystko to nie wystarczy.

Śmiertelny łup powodzi w Krakowie.

Jak skąpą była pomoc ilustruje najlepiej **fakt,** że **Wisła w Krakowie zdołała wczoraj porwać jedną ofiarę.** Oto wysłany w południe galernik **Władysław Rogala,** lat około 30 liczący — celem **umocowania galaru,** naprzeciw gazowni (od strony Podgórza), widząc płynące siano, chciał je podciągnąć osęką do galaru. **Wtem stracił równowagę,** wpadł **do wody i uniesiony został wirem wody.**

Saperzy wydobyli tylko trupa.

Miotane falami zwłoki Rogali wydobyli saperzy, pełniący służbę w odcinku za mostem kolejowym.

Woda stoi w mierze.

Godzina 1 w nocy. Stan wody na Wiśle pod Krakowem od godz. 8 wieczorem **jest bez zmiany.**

Przybór wody ustał.

Jak już na innem miejscu podaliśmy, stan wody o godzinie 7 wieczorem wynosił 6.19 ponad stan normalny; do godziny 8-mej przybyło jeszcze 4 cm., to jest 6.23 cm. **i stan ten bez zmiany utrzymuje się do chwili obecnej.**

W kołach fachowych sądzą, że jest to tendencja ku kulminacyjnemu punktowi i że dziś nad ranem wody zaczną opadać.

Woda na Sole i Skawie opada.

Według ostatnich wiadomości, woda na Sole i Skawie opada o 10—16 cm na godzinę.

Zawiązanie się w Krakowie Komitetu ratunkowego dla powodzian.

Wczoraj wieczorem na zaproszenie wojewody Kowalikowskiego zebrał się w gmachu województwa **Komitet ratunkowy dla niesienia pomocy ofiarom, dotkniętym katastrofą powodzi.**

Komitet, który świeżo się ukonstytuował, ma za zadanie **zebrać datki pieniężne jakoteż datki w naturze** dla **powodzian.** Komitet porozumiał się z **władzami wojskowemi, które oświadczyły całą gotowość współdziałania w akcji Komitetu.**

Datki pieniężne dla powodzian będzie przyjmował skarbnik Komitetu dr. F. Federowicz, dyr. Kasy oszczędności m. Krakowa przy ul. Szpitalnej l. 15, ofiary zaś w naturze należy składać w prezydjum magistratu.

O ratunek dla powodzian.

Wczoraj wieczorem wojewoda Kowalikowski zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o wyasygnowanie **20 tysięcy złotych** dla powiatów zagrożonych i objętych klęską powodzi.

Jak dotychczas stwierdzono, powódź zniszczyła kompletnie i zdewastowała pięć powiatów, a to: **krakowski, chrzanowski, wielicki, wadowicki i bialski.** Woda zalała 50 gmin, **21.800 mórg ziemi zostało zupełnie zdewastowanej** tak, że o zebraniu plonów z tych partyj niema mowy. Dotąd **delożowano 47.850 osób.**

Stary most podgórski zagrożony runięciem.

Stary most podgórski od tygodnia zamknięty dla publiczności, obecnie **pod naporem wody grozi runięciem.** Wobec tego przy moście ustanowiono **pogotowie saperów.**

Krak. boiska sportowe pod wodą.

(O) Zapowiedziany na wczoraj **mecz Cracovii z Vienną nie doszedł do skutku,** aczkolwiek boisko było zdatne do gry, dostęp bowiem do niego został odcięty przez wodę, która wielkim strumieniem wdarła się od strony deptaku na ścieżki wiodące do boiska, a następnie w godzinach późniejszych **i na samo boisko.**

Boisko **Wisły** do późnej nocy wolne było od wody, która jednak odcięła prawie ze wszystkich stron dostęp do niego, pozostawało doń możliwe dojście tylko od strony stadjonu wojskowego D. O. K.

Natomiast **park sportowy Jutrzenki** od wczoraj **od** samego rana **stoi w wodzie,** pochodzącej ze strumyku opływającego park Jordana. Woda zeń pochodząca, mając wstrzymany odpływ do Rudawy zalała park Jordana i jego okolice.

Szakale tuczący się na ludzkiej nędzy.

(s). Jak zwykle podczas żywiołowych katastrof, tak i w tym wypadku nasi „dobrodzieje żywnościowi“ znani zresztą dobrze z czasu wojny — **usiłują wyzyskać nieszczęście ludzkie.** — Oto już wczoraj piekarze **odmawiali konsumentom sprzedaży chleba, poniżej jednego kilograma, także ceny innych artykułów spożywczych wyśrubowano.**

O każdej **podobnej nieuczciwości przekupnia należy donieść natychmiast do władz** (do policji i do magistratu), by te mogły położyć **bezzwłocznie kres nieuczciwemu wyzyskiwaniu sytuacji.**

KURYER SPORTOWY.

Pogoń lwowska w Grudziądzu.

Grudziądz, 29 czerwca. Mecz piłki nożnej pomiędzy mistrzem Polski Pogonią lwowską a miejscową Olimpią zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 7:3.

* * *

Wiener Sportklub—Hasmonea rozegrały we Lwowie w dniu 16 bm. zawody piłką nożną w stosunku **3 : 1** (2 : 0) na korzyść Wiedeńczyków.

Krakowska Korona udała się na 8-dniowe tournee

Matrymonjalne

W POCIĄGU wieczornym między Radomiem a Kielcami jadąca w piątek o przepięknym profilu twarzy dama jest usilnie proszoną o podanie adresu w celu nawiązania korespondencji i poznania do Adm. Kurjera pod „Siła wyższa". 6780

Lokale

MIESZKANIE wspólne do wynajęcia zaraz. Lubelska 5, parter na prawo. 6826

POKOJE gościnne pojedyncze lub wspólne. Kraków „Ostoja" Gołębia 14. 6309

NA PEŁNEM morzu pensjonat w Karwji ma wolne pokoje, sierpień pokój z utrzymaniem (4 razy) 7 zł. wrzesień 5 zł. 50. Plaża piaszczysta, las sosnowy, tennis czytelnia, dancing, kuchnia warszawska. Zgłoszenia: Pensjonat M. Marks, Karwja, poczta Krokowo, Pomorze. 6520

ZAMIENIĘ — w Poznaniu mieszkanie złożone z 4 obszernych pokoi z wygodami za mniejsze mieszkanie (3 pokojowe) w Krakowie od października br. Zgłoszenia pisem. pod: „A. D. Poznań" do Adm. Kurjera. 6413

OKOŁO 150 złotych czynszu miesięcznego zapłaci bezdzietne małżeństwo za mieszkanie w jakiejkolwiek bliższej dzielnicy Krakowa. Zgłoszenia pod: „Na stanowisku" do Adm. Kurjera. 6476

PANIENKI znajdą umieszczenie od września. Kuchnia smaczna, obfita. Opieka troskliwa. Sobieskiego 5. I piętro. 5684

POKOJE z utrzymaniem do wynajęcia. Sobieskiego 5. Pensjonat. 6739

CZERNA. Mieszkanie letnie. 2 pokoje. kuchnia, willa wśród lasu, położenie suche, słoneczne. Wiadomość: Kancelarja adwokacka, — Kraków, Mikołajska 5 6698

PANA, który był u mnie w sobotę wieczorem Zwierzyniecka 11/III, drzwi 19, celem wynajęcia pokoju dla syna swego akademika i nie zastał mnie w domu, proszę o porozumienie się ze mną ustnie lub pisemnie pod powyższym adresem. 6782

DO WYNAJĘCIA w śródmieściu dwuosobowy pokój z komfortem z utrzymaniem. Wiadomość: Zwierzyniecka 11/III, drzwi 19 od 2—5 po południu. 6783

POKÓJ na wakacyjny czas do wynajęcia. Niecała 9, II p. 6813

3 POKOJE i kuchnia poszukiwane od 1 października, może być zamiana na 3 pokoje z łazienką za dopłatą. Warunki do „Ruchu" Szczepańska pod „Od października". 6812

ZAKOPANE. Pensjonat Helenka, ul. Kamieniec, 5 minut od kolei. w nowej willi z komfortem, pianinem koncertowem, wyborną kuchnią. Położenie słoneczne. Ceny umiarkowane. 6811

LOKAL przy pryncypalnej ulicy Krakowa z instalacją telefoniczną, nadający się na biuro do odstąpienia za współpracę. Zgłoszenia pod „Gwarancja" do Adm. Kurjera. 6810

PP. NAUCZYCIELKOM na kursie wynajmę mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Smoleńsk 21, II p., mieszkanie 6. 6816

ŻEGIESTÓW. - Pensjonat Poprad obok dworca kolej. Pokoje z czterorazowem utrzymaniem dziennem 7 do 8 zł. Kuchnia bardzo dobra. Swoboda i spokój. 6820

PENSJONAT „Dobrobyt". Jastarnia na Helu; ładnie położony; tuż przy morzu, lesie i stacji kolej. Kuchnia wyborowa. Całodzienne utrzymanie 8 zł. 6747

DLA DENTYSTÓW lekarzy pierwszorzędna praktyka dent. lekarska. 6 pokoi z komfortem: położenie znakomite w mieście Lwowie do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Egzystencja" do Biura Buchstaba, Lwów, Legjonów. 6754

ZAKOPANE. — Pension „Anastazja", dom murowany, komfort. położenie doskonałe. Ceny przystępne. 6767

DLA nauczycielek kursów wakacyjnych mieszkanie Wiadomość Biuro ogłoszeń Blocha, Kraków. Gertrudy 23. 6765

INTELIGENTNA skromna urzędniczka Izby skarbowej poszukuje zaraz pokoju umebl. Oferty do Admin. Kurjera pod „M. J." 6803

POKÓJ przy inteligentnej rodzinie, śródmieście, dla 1—2 panów z utrzymaniem lub częściowem. Wiadomość Modniarka, Florjańska 49, sień. 6800

POSZUKUJE się dwóch ubikacyj dla celów przemysłowych. Dzielnica obojętna. Zgłoszenia z dokładnemi warunkami do Admin. Kurjera pod „Galanterja 1925". 6799

POSZUKUJĘ małego pokoju z osobnem wejściem, może być z przedpokoju. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Skromna urzędniczka". 6798

DLA NAUCZYCIELEK kursów wakacyjnych oddzielny pokój. Wiadomość: Kochanowskiego 3. I p. 6794

ZA POŻYCZENIE właścicielowi realności 300 zł. odstąpię bezpłatnie oddzielny pokój na lipiec, sierpień. Zgłoszenia: „Prasa", Karmelicka pod „300 zł.". 6793

W SWOSZOWICACH pokój dla 2 osób z całem utrzymaniem do wynajęcia. Sokulska, Swoszowice. 6789

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego możliwie od właściciela. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Czynsz wedle umowy". 6787

ODSTĄPIĘ pokój z komfortem, dyskretny, zupełnie oddzielny. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Komfort". 6781

3 POKOJE z kuchnią, łazienką gaz, elektryka, z meblami lub bez, z usługą blisko plant od 15 lipca na kilka miesięcy do wynajęcia za zwrotem kosztów wynajmu. Wiadomość w sklepie „antycznym", św. Anny 4. 6814

Nauka i wychowanie

STEnografji wyucza listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. — Żądajcie bezpłatnych informacji. 5670

ESPERANTA wyucza w 2 miesiącach drogą korespondencyjną Leopold Dreher — Kraków, Starowiślna L. 37. 6374

BUCHALTERJI (księgowości) wyuczają praktycznie przez korespondencję Kursa Handlowe Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin. świadectwo. — Żądajcie prospektów 6565

LEKCJE 14-dniowe wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty pod kierownictwem właściciela słynnej wytwórni dywanów p. Karola Litwinowicza (Lwów) rozpoczynają 4 lipca 1925: Godziszewskie. Kraków Pijarska 5, III p. 6.25

EKSTERNIŚCI, maturzyści, chcący przygotować się do matury jesiennej wzgl. powtórzyć całokształt materjału nauk., odniosą wielką korzyść, o ile pożyczą na wakacje do domu komplet wykładów litograf. (druk.) z programem, opracowanych przez zawodowych profesorów. Po przerobieniu osobiste przepytanie wzgl. uzupełniające lekcje w Krakowie. Oszczędność czasu, tanio! Żądajcie prospektów! — „Matura", Kraków, Karmelicka 35, parter. 6753

W ZAKOPANEM poszukuje lekcji w zakresie gimn. mat.-przyr. słuchacz IV r. filozofji. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod: „J. S. Zakopane". 6795

Różne

ELEKTRYCZNE motory — dynamomaszyny nowe, używane Wypożyczanie Zamiana oradu stałego na zmienny. Przeuzwojenia, reperacje wszelkich maszyn oraz aparatów elektrycznych. — Elektrotechniczne Zakłady Przemysłowe. Kraków Tomasza 82. 4990

PŁOMIENNA posiada listy na poczcie.

POŻYCZKI 10—12 tysięcy na pierwszą hipotekę w Krakowie poszukuję. Dobrzański Krosno. Notarjat. 6793

INSTYTUCJA Detektywów prywatnych „Pogoń" Katowice, Krakowska 6. Przeprowadza śledztwa. obserwacje. wywiady, sprawy rozwodowe. dowody procesowe i t. p. Udziela pomocy i porad w wszelkich wypadkach. Telefonicznych zleceń nie odbiera się. 5869

DROGOCENNE wiadomości darmo! Tajemnica powodzenia. Precz z rozpaczą! Rady, wskazówki, uwagi jak żyć, czynić, postępować aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie moralne. Uczony psycho-frenolog Szyller Szkolnik (autor prac naukowych) człowiek wielkiego doświadczenia życiowego. ofiaruje swoją streszczoną pracę — wszystkim darmo. Napisz własnoręcznie imię, nazwisko, adres. — Na przesyłkę załączyć znaczek pocztowy. Szyller - Szkolnik. Warszawa, Wydawnictwo „Świt" — Piękna 25. — Biuro. 4540

SPÓLNIKA do prowadzenia przedsiębiorstwa kina wędrownego z pracą i kapitałem poszukuję. Posiadam samochód do tego celu, aparat, koncesję. Zgłoszenia pod „Kino". „Prasa" Karmelicka 16. 6821

ZA INCYDENT w wozie tramwajowym Nr. 50 na linji Nr. 3 dnia 26/VI godz. 8 rano dotknięte tymże osoby oraz pełniącego służbę konduktora, tą drogą przepraszam. — Presser. 6831

ZGUBIŁEM książkę wojskową i inne dokumenta identyczne na nazwisko: Mendel Rosenbaum ze Śniatyna, które unieważniam. 6752

POUR soigner une malade on cherche une personne vive parlant bien français ayant bonnes references. Prière ecrire evec les conditions à Madame Allmen (akumulatory) Biała skr. p. 24, Małopolska, Pressé. 6802

Z 1000 ZŁOTYCH przystąpię do jakiejkolwiekbądź spółki, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „T. D.". 6762

CICHA w.... Dziękuję. Czy ostatnia wiązanka po purpurowych różach ma być symbolem zamierającego uczucia? Chciałbym je ożywić. „Profesor"? 6797

PRZYJMUJĘ do szycia konfekcję damską i dziecinną. Ceny b. przystępne. Szlak 13, III p., szklane drzwi lewo. 6772

POŻYCZKI 1000 złotych na umówiony procent i pewne zabezpieczenie na 5 miesięcy poszukuję. Zgłoszenia listowne do Adm. Kurjera pod „Reprez". 6697

PLISOWANIA, gufrowania mereżkowania. endlowania, tamborowania łańcuszkiem. sznurkiem i szutażowania obciągania guzików. najnowsze hafty ręczne i maszynowe — wykonuję starannie po cenach konkurencyjnych. Dla prowincji plisowanie na poczekaniu. — Friedman, Kraków. Starowiślna 44, I p. Uwaga na adres. 5153

SEKRET powodzenia każdemu wyślę natychmiast. — Przyślijcie datę urodzenia, piędziesiąt groszy i znaczek pocztowy. Adresować: Mistrz nauk tajemnych Wacław Pyffelo, Warszawa. Bednarska 17. 6540

PRZEZ WAKACJE uskutecznia wszelkie przeróbki, reperacje ubrań, kostjumów, pokrycia futer, Związek krawców. Mikołajska 13. Tamże do nabycia: żurnale, formy. podręczniki, linje etc. 6727

KTÓRA z pań chce mieć szybko, elegancko zrobiony kostjum, suknię? Wykonuje konkurencyjnie pracownia „Stefanja". Garncarska 6, przecznica Studenckiej 6721

DLA PRZEJEZDNYCH! — Stroje damskie i męskie wykonuje w 24 godzinach z własnych lub dostarczonych materjałów. W. Pietruszka. Kraków. Szczepańska 7, I p. 6718

DO CZECHOSŁOWACJI jako towarzyszka chorej wyjedzie osoba młoda, energiczna kulturalna. Posiada paszport. Zgłoszenia pod: „Esha 312" do Adm. Kurjera. 6771

ZAKŁAD KRAWIECKI A. Miś, Kraków, Szpitalna 17, wykonuje najtaniej suknie, kostjumy, płaszcze. Na żądanie w 24 godz. 5719

KASY kontrolne „National" i maszyny do pisania naprawia Juljusz Hecker, — Kraków, św. Marka 25. Tel. 4723. 5837

SIATKI bawełniane do łóżeczek dziecięcych wszystkich wymiarów — wyrabia: Puchalski. Szewska 18. II. p. 6373

WYTWORNE, smaczne obiady domowe po 1'30 zł., wydaje się przez cały sezon letni na miejscu i do menażek. Ul. św. Tomasza 15, III, lewo. 6167

UCZCIWEGO znalazcę lub honorowego pana złodzieja proszę o zwrot tylko dokumentów ze skradzionego czerwonego portfelu w czasie Lajkonika do Adm. Kurjera pod „W". 6770

L. 1101/25.

MAGISTRAT MIASTA MAKOWA

ogłasza

KONKURS

na posadę sekretarza gminnego

Wymagania:

1) Obywatelstwo polskie;
2) nieprzekroczony wiek 40 lat;
3) ukończenie 7-mio klasowej szkoły powszechnej lub wydziałowej, ewentualnie niższe szkoły średnie;
4) przepisany egzamin dla sekretarzy gmin miejskich oraz praktyka zawodowa;
5) świadectwo zdrowia i moralności;
6) curriculum vitae. 3443

Do posady przywiązane jest uposażenie XI st. urzędników państwowych z dodatkami, a w razie wykazania wybitnego uzdolnienia i użyteczności w pracy, może być nadany X st. placy urzędników państwowych.

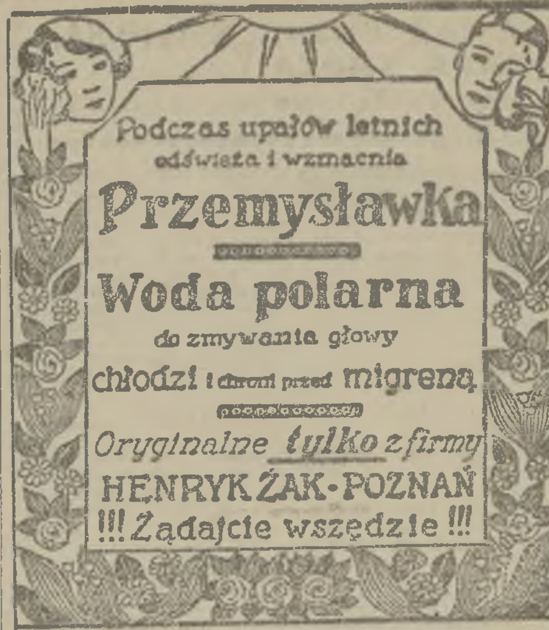
Posada nadana zostanie na 1 rok prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacja.

Udokumentowane podania wnieść należy na ręce burmistrza do dnia 20 lipca 1925 r.

Posada zaraz do objęcia.

Maków, dnia 26 czerwca 1925 roku.

Burmistrz: Fr. Skupiński.



MAGISTRAT

L. dz. 3167/25 r.

KONKURS

MAGISTRAT POW. MIASTA GOSTYNIA (Wielkp.), rozpisuje niniejszem konkurs na posady:

a) **nauczyciela języka francuskiego,**
b) **nauczyciela języka polskiego,**
c) **nauczyciela dla przedm. historji i geografji**

przy tutejszem gimnazjum miejskiem.

Do wymienionych stanowisk przywiązane są pobory podług Ustawy z 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. Ust. 116/23, poz. 924) wzgl. uzupełnień tejże.

Zakład jest typu klasycznego, posady do objęcia z rozpoczęciem roku szkolnego 1925/26.

Reflektanci wyznania rzymsko-kat., posiadający przepisane Ustawą z 26 września 1922. (Dz. Ust. 90. poz. 828) kwalifikacje, zechcą nadesłać zgłoszenia najdalej **do dnia 10 lipca br.,** na adres Magistratu w Gostyniu — Województwo poznańskie, dołączając do zgłoszeń szczegółowy życiorys oraz odpisy świadectw. 3441

Podpis nieczytelny.

Ogłoszenie.

Ze względu na znaczne zainteresowanie firm zagranicznych — Kierownictwo budowy gmachów Sądu Okręgowego w Tarnowie, **odracza termin przetargu** nieograniczonego na urządzenie mechaniczne w gmachu więziennym, a mianowicie na:

a) **kuchnię parową;**
b) **piekarnię parową;**
c) **pralnię wraz z suszarnią i dyzynfektorem;**
d) **wyciąg ciężarowy z popędem elektrycznym**

z dnia 6-go lipca 1925 roku na dzień 16-go lipca 1925 roku. 3452

Kierownik budowy: inż. Jan Müller m. p. aut. arch. cyw.

Wolne posady

MALARZY klejowców zdolnych potrzeba zaraz na stałą robotę. Zamiejscowi otrzymają mieszkanie. Na listy nie odpisuje się. Zakład malarski Łobzowska 15, Kraków. 6741

MUNDANTKI biegle i ortograficznie piszącej na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje kanc. adwokacka. Zgłoszenia „Ruch", Szczepańska pod: „Biegła". 6588

POSZUKUJE się natychmiast inteligentnej i uczciwej gospodyni do przedsiębiorstwa restauracyjnego, jak również zdolnej i sumiennej bufetowej lub też bufetowca z kaucją oraz picola. Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencjami wprost do W. Czerniak, restauracja kolejowa w Trembowli koło Tarnopola. 6534

POSZUKUJEMY w każdem mieście zastępców do sprzedaży taniego pokupnego artykułu. Zgłoszenia „Wulkan", Krupnicza 22. 6667

KONCYPIENTA rutynowanego, zdolnego do samodzielnego prowadzenia kancelarji, przyjmie zaraz adwokat Federbusch Ropczyce. 6527

BUCHALTER primanacista i saldokontysta, energiczny zostanie zaraz przyjęty. — Piszącym biegle na maszynie pierwszeństwo. Wyczerpujące oferty z podaniem referencji, warunków nadesłać do Adm. Kurjera pod: „Katowice". 6825

POTRZEBNA wykwalifikowana ogrodniczka, wykształcona fachowo teoretycznie i praktycznie do samodzielnego prowadzenia ogrodu pod miastem. Zgłoszenia: Wydział Rady Powiatowej — Przemyśl, ul. Mickiewicza L. 13. 6756

POSZUKUJĘ czeladnika fryzjerskiego żyda. Płaca mies. 25 zł. wraz z całem utrzymaniem i mieszkaniem w powiatowem mieście, w zach. Galicji. Wiadom. J. Ramm, Tarnów, ul. Bernardyńska 18 6745

POSZUKUJE się agentów z dziennym zarobkiem 10—15 zł. Zgłoszenia pisemne z załączeniem znaczka poczt. do Adm. Kurjera pod: „Agenci". 6744

UTRZYMANIE na wsi otrzyma za pomoc w francuskim podczas wakacyj. (chętnie panienka). Zgłosz. zaraz do Adm. Kurjera pod „Uczennica". 6764

PRAKTYKANTA do handlu działu mieszanego lub zdolnego ucznia przyjmie Firma Bielecki Chrzanów. 6776

MUNDANTKI rutynowanej poszukuje biuro adwokata. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod: „G. R. 60". 6815

MASZYNISTA z długoletnią praktyką przy maszynach parowych i motorach, zna się na instalacji światła elektrycznego i akumulatorach, obeznany wszechstronnie z mechaniką, posiada praktykę przy kinoaparacie jako operator, poszukuje posady stałej, najchętniej we większym zakładzie kąpielowym. Zgłoszenia pisem. do Adm. Kurjera pod „Solidny". 6745

BUCHALTER pomocniczy obeznany z wszelkiemi czynnościami biurowemi, biegle stenografujący po polsku i niemiecku poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Rutynowany". 6801

KRAWCOWA zdolna, inteligentna, ukończyła naukę w Warszawie, referencje dobre, wyjedzie na wieś. Zgłoszenia pisemne do Admin. Kurjera pod „Stanisława". 6792

NATYCHMIAST obejmę miejsce jako pomocnik gospodarczy w majątku ziemskim, blisko Krakowa. - Wynagrodzenie — ordynarja Jestem młody, spokojny, umiejący pracować. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Ostatni moralny wysiłek". 6786

KWALIFIKOWANA wychowawczyni zdrowa, przedłoży świadectwo lekarskie, poszukuje posady do starszych dzieci od trzech lat. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Topiczewska". 6785

PEDAGOG egzaminowany na wakacje szuka posady do kilku chłopców, najchętniej w góry. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Profesor 2". 6777

Posad poszukują

ASYSTENT farmacji, dobrze polecony, katolik, poszukuje zaraz stałej posady lub zastępstwa. Chętnie w byłym zaborze rosyjskim Adres T. Korduba, Kutkowce, poczta Tarnopol. 6621

HANDLOWIEC - technik z prawem jazdy przyjmie posadę w branży automobilowej. Łask. zgłoszenia do Admin. Kurjera pod: „Handlowiec - technik". 6693

MAGISTRA farmacji na niewymówionej posadzie, obejmie inną. Wiadomość u p. Posches, Lwów, Gródecka L. 51 6680

ROSJANKA, wdowa, lat 32, z wykształceniem gimnazjalnem poszukuje posady gospodyni, zarządczyni domu, folwarku, zna się na gospodarstwie miejskiem i na kuchni doskonale. Świadectwa i polecenia dobre. Adres: Horochów. Wołyń, ul. Dolna Nr. 4. Nina Aszychminowa. 6672

KONSTRUKTOR budowy młynów z praktyką zagraniczną wykonuje plany kosztorysy najnowszych wymagań poszukuje budowy lub rekonstrukcji młyna — może objąć posadę w fabryce maszyn młyńskich. — Łaskawe oferty do Adm. Kurjera pod: „Konstruktor". 6595

POSZUKUJĘ zajęcia u pana do obsługi domowej, roboty i porządku domowego. Zgłoszenia Krasicka u p. Sadowskich Kraków, ul. Krowoderska 50. 6776

500 ZŁOTYCH dam za wyrobienie posady biurowej w instytucji państwowej lub prywatnej. Zgłoszenia pod „Pronta" do Adm. Kurjera. 6775

ZDOLNA ekspedjentka poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pisemne do Admin. Kurjera pod „Sierota 22". 6774

INTELIGENTNA panienka sierota przyjmie posadę jako bona. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Polka". 6773

FRYZJERSKI pomocnik poszukuje posady na wyjazd. Padechowicz, Lwów, Gródecka 74, fryzjer. 6671

MŁYNARZ bardzo zdolny, żonaty z długoletnią praktyką po wielkich i mniejszych młynach podejmuje wszelkie naprawy i przemontowania młyna, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia skierować Józef Karman, — Mikluszowice koło Bochni. 6678

PANNA inteligentna sierota poszukuje posady do dzieci, zna się na gospodarstwie domowem. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Poszukująca". 6706

GOSPODYNI w średnim wieku, łagodnego charakteru, z gruntowną znajomością gospodarstwa wiejskiego i miejskiego, pracowita, oszczędna, z dobremi poleceniami, poszukuje posady do jednego pana. Oferty Biuro Ogłoszeń Sienna 12 dla „Samotnej". 6695

RUTYNOWANA urzędniczka zdolna i pilna, stenotypistka ze znajomością buchalterji poszukuje odpowiedniej posady — najchętniej na wyjazd jako sekretarka do większego majątku. Łaskawe zgłoszenia do do Adm. Kurjera pod „Zdolna i pilna". 6618

TARTACZNIK (kierownik) długoletni pracownik, lat 30, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Tartacznik 16" do Adm. Kurjera. 6539

KRAWCZYNI wyjedzie do szycia gdziekolwiek, najchętniej do Szczawnicy może też pomódz w gospodarstwie. Kraków, ul. Mikołajska 10, II p. oficyna Maria Kautniak. 6823

MEDYK (z dentystyką) poszukuje zajęcia na wakacje. — Zgłoszenia: Marjan Abicz, Kraków, Uniwersytet. 6665

MAJSTER STOLARSKI, — Polak, uwolniony od służby wojskowej, z długoletnią praktyką w pracowniach mechanicznych i meblowych, z dobremi referencjami, życzy sobie zmiany posady w Polsce. Zgł. pod: „Gorliwy" do p. Ad. Schwalbe w Bielsku. 6346

Kupno

SAMOCHÓD kupię na 6 miejsc używany, maszyna w najlepszym stanie, pierwszorzędna marka. Zgłoszenia Biuro Dubinera Zbaraż. 6582

KUPIĘ za gotówkę używany, lecz w bardzo dobrym stanie motocykl z bocznym wózkiem marki „Indian", lub „Harley Davidson". — Zgłoszenia: Pieńczak Konrad Rybnik, Dworcowa 11. 6530

ZA UŻYWANE sztuczne zęby płaci najwyższe ceny zegarmistrz Landau Kraków, Sienna 17 5629

POSZUKUJĘ 100 do 600 litrów mleka dworskiego z dostawą do Krakowa. Wiadomość pisemna do Adm. Kurjera pod „Słodkie mleko". 6790

KUPIĘ okazyjnie używane pianino lub fortepjan. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Pianino" do Adm Kurjera. 6788

Sprzedaż

ŚWIEŻO opuściło prasę: Dr. M. Mondschein: O lekarskiej kosmetyce twarzy (Leczenie wągrów, piegów, plam wątrobianych). Pielęgnacja i leczenie włosów. Usuwanie czerwoności nosa i t. d. Cena zł. 2 z przesyłką 2 zł. 50. Do nabycia w księgarni Marjana Hasklera, Stanisławów. 5087

MASZYNY do szycia oryg. „Singera" wypłat 12 miesięczny lub 5 złotych tygodniowo. Lekcje haftu bezpłatnie. Zuckermann, Podgórze, Rynek gł. 5. 6401

FORTEPIANY — Pianina, meble krajowe i zagraniczne nader korzystnie poleca S. Kluza nast. Szymon Grubner w Rzeszowie, ul. Bernardyńska Tel 88. Rok zał. 1868. 6392

AUTO osobowe „Oppel" 40 HP. oświetlenie „Boscha" w b. dobrym stanie, sprzeda dwór „Łagiewniki" poczta Kraków, Tel. Nr. 476. 6712

LUSTRA belgijskie dla fryzjerów, krawców i gotowe, w ramach **Szyby** szlifowane, lustrowe półlustrowe, ozdoby na szkle rżnięte, oraz odnawia stare lustra. Szlifiernia szkła Kazimierz Wroniecki, Kraków, — Plac Szczepański 7. 6819

POWOZY i wózki stale na składzie. Pierwsza Lwowska Fabryka Powozów Michała Byczyszyna, Lwów, Pełczyńska 9. 6760

KOŁA GUMOWE wszelkich wymiarów do powozów i wózków poleca Pierwsza Lwowska Fabryka Powozów Michała Byczyszyna, Lwów, Połczyńska 9. 6761

CENA 4500 ZŁOTYCH. Gabinet dentystyczny odstąpię lekarzowi, dentyście, ze wszystkiem. Zawiercie, ziemia Piotrkowska, J. Mieczkowski. 6750

OKAZJA. Dom piętrowy, w tem: 6 pokoi wolnych, biura, oraz dobrze zaprowadzony interes opałowy i nasienny wraz z obszernemi magazynami na sprzedaż bardzo korzystnie. Bliższych informacyj udzieli: J. Decowski Bydgoszcz, Gdańska 111. 6755

FOLWARCZEK około 40 morgów, dobra ziemia, łąki, las, rzeka, przy kolei, miejscowość fabryczna, położenie urocze sprzedam. — Objekt, teren bardzo korzystne. Zgłoszenia: „Prawdziwe" poczta Myszków. 6758

SAMOCHÓD 6 osobowy 40 HP. „Panhard Levassor" starter elektryka sprzedam. Karmelicka 16 „Prasa". 6822

FISHARMONJĘ małą (antyk) 3 oktawy, okazyjnie sprzedam, Krowoderska 23, ofic. I. p. na prawo. 6808

STRZELBA dubeltówka — Lancaster 16 caliber — Browning 10-cio strzałowy wraz z patronami — torba myśliwska do sprzedania. — Biskupia 10 parter, oficyny na prawo. 6807

OBRAZY Malczewskiego, — Stykł, oraz rys. Jul. Kossaka okazyjnie do sprzedania. Kraków, Długa 43 parter na prawo. 6305

WILCZUR młody zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość Byrski, Kraków, Czarnowiejska 69. 6768

MASZYNA do wyrobu dachówek cementowych zupełnie nowa okazyjnie do sprzedania, Kraków, Długa 43. parter na prawo. 6804

DOM koło Kalwarji wraz z inwentarzem żywym i martwym tanio do sprzedania. — Wiadomość urząd gminny Harbutowice. 6791

KAMIENICA piętrowa, 9 ubikacyj do sprzedania. — 14.000 złotych. — Kraków, Sienna 12, cukiernia. 6308

DO SPRZEDANIA strój polski (czamarka) zarzutka, ubranie, kostjum. Mikołajska 13. 6728

SYPIALNIA, jadalnia i salon, okazyjnie do sprzedania. Grzegórzki, Łazarza 21, obok Collegium Medicum, garaż. 6626

DOM murowany z ogrodem w pobliżu stacji kolejowej 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, sień i pokój strychowy do wynajęcia, ewent. do sprzedaży. Zgłoszenia pod adresem A. Podgórna, Grabiny koło Dębicy. 6748

OKAZJA. Sprzedam za przystępną cenę prawo budowy przezemnie wynalezionej — „Uniwersalnej maszyny" do wyrobu dachówki cementowej o przeciętnej sprawności 240 sztuk na godzinę bliższe informacje listownie. Tylko poważne zgłoszenia z ofertami do Adm. Kurjera pod „Znakomity interes". 6746

„ODROSTOWŁOS" jedynie niezawodny najskuteczniejszy środek przeciw łysieniu, wypadaniu włosów, łupieżowi, siwieniu, tłustości, poleca: „Reim", Rynek 37. 6757

MASZYNĘ do szycia Singera nową, piękną, szafkową, okazyjnie sprzedam za połowę ceny. Wiadom. u Droździkiewicza, Kremerowska 8. 6763

MOTOCYKL „Indian" dwucylindrowy bardzo mało używany na chodzie z wózkiem lub bez okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Pracownia mechaniczna Jana Łazarskiego Dębniki, Barska 2. 6796

MORELE i inne owoce zaleszczyckie wysyłamy hurtownie i detalicznie. Adresować: Przedsiębiorstwo Przemysłowo - Handlowe — „Morela" w Zaleszczykach. 6784

KILIMY na raty gotowe i na zamówienia poleca Wytwórnia Kilimów „Ostoja", Kraków, Siemiradzkiego 11. 6779

DO SPRZEDANIA kilka maszyn Singera, piec żelazny na żelazka do prasowania oraz meble. Wiadomość I p. 6769

KREDENS wiedeński, stół do wysuwania, 6 krzeseł, żyrandol elektryczny okazyjnie do sprzedania. Oglądać Spira, ul. Gertrudy 16. 6809

ORYGINALNE francuskie zeszczuplające pasy gumowe kombinowane, na ciążę i poporodowe, napierśniki, pasy z napierśnikami w najrozmaitszych odmianach, w jednym z najnowszych krojów poleca solidnie i tanio. Pierwszorzędna pracownia gorsetów „Gracja", Kraków, — Szewska 6. 6817

CZĘŚCI do żniwiarek i kosiarek wszystkich systemów — poleca najtaniej: **GOLDKORN**, Kraków, Basztowa 13. 4106

KOSZULE męskie, kalesony długie, krótkie, kapelusze, pyjamy, pończochy, skarpetki, kostjumy kąpielowe i majteczki najtaniej sprzedaje: „Au Bon Marche", Kraków, Tomasza 20. 5887

MOTOR elektr A. E. G 4,5 HP — 950 obrotów, 440 Wolt do sprzedania, Ludwik Batko, Wadowice. 6536

WÓZKI dziecięce „Brennabór" na raty sprzedaje najtaniej Skład mebli Wetstein, Kraków Mały Rynek 4. 6585

ŻADNA BLAGA! Za każdą setkę jakichkolwiek używanych lecz nieuszkodzonych znaczków pocztowych, stempli, nalepek i t. p., lub za każde 50 sztuk używanych kart koresp., kopert z listów otrzymanych pocztą, kart poczty polowej i lotniczej, wszelkich ofrankowanych blankietów pocztowych, ostemplowanych kwitów i dokumentów wszelkiego rodzaju, weksli i t. p. — wysyłamy nasze bezpłatne losy reklamowo premiowe, ważne do wszystkich losowań, odbywających się pod kontrolą publiczną co kwartał przez cztery lata, a obejmujących 1.042 premje po 5—2.000 zł. Każdy los może wygrać co kwartał większą ilość premij, nie tracąc ważności do następnych losowań. Za znaczki rzadsze i zagraniczne przydzielamy odpowiednio więcej losów. Przesyłki prosimy starannie opieczętować takiem Dołączyć swój dokładny adres i znaczek na odpowiedź „Verda Stelo" (A. Marczewski i Ska) Dom handl.-komis. i Biuro pośrednictwa w kupnie i sprzedaży nieruchomości, Sambor Lwowska 10. 8577

RADJOLOT lutuje wszystkie metale bez kolby, bez kwasu, natychmiast pięknie, trwale. Niezbędny dla każdego radjoamatora, elektrotechnika, każdego warsztatu, laboratorjum oraz gospodarstwa domowego. Jedna tuba Zł. 1'80. Generalny zastępca na Polskę inż. Paweł Bester, Kraków, Rynek 14. 6414

DRUT kolczasty, nowy nieużywany, poleca tanio: Lewkowicz, Basztowa 13. 6337

WIEDEŃSKIE pasy transmisyjne, rzemyki, koła drewniane wszelkich rozmiarów, piły i cyrkularki „Remscheid" dostarcza A. Romer Kraków, Pl. Matejki 5. Tel. 4213. 6224

WYCIĄG sosnowy „Iglivjol Vita" dodany do kąpieli orzeźwia i wzmacnia nerwy. Do nabycia w aptekach i drogerjach. 4548

RESTAURACJĘ, wyszynk wódek przy stacji w Suchy (w domu własnym) z wolnem mieszkaniem, świetnie prosperującą, zamienię na mniejszą, nawet podrzędniejszą restaurację w Krakowie, ewent. sprzedam ze względu na kształcenie dzieci. Zgłoszenia do Biura Jan Ropski, Kraków Szewska 5. 6453

WÓZKI DZIECINNE na dogodnych spłatach ratalnych poleca Botwin, Kraków, Florjańska 30. 4650

NADZWYCZAJNA okazja! Koszule męskie zefirowe zł. 9'50. Bardzo trwałe. Wysyłka za zaliczką. „Au Bon Marche", Kraków, Tomasza 20. 5806

WYKWINTNE suknie damskie, bluski, kasaki i płaszcze w wielkim wyborze z powodu opóźnionego sezonu sprzedaje po zniżonych cenach firma Karol Jarosz w Krakowie, ulica Florjańska L. 35, róg ul. św. Marka. 3747

SPRZEDAJE: pończochy, skarpetki, rękawiczki, dobre a nie drogo. Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32 5562

MEBLE na raty najtaniej obsługa solidna. Petzenbaum, Dietlowska 81. 6493

PŁACHTY czeskie nieprzemakalne, chodniki kokosowe najtaniej Halpern, Linoleum, ceraty, dywany. Kraków, Poselska 18. 6742

KAPELUSZE DAMSKIE - jedwabne brokatowe od 15 złotych sprzedaje — oraz przyjmuje wszelkie roboty modniarskie — „Antonina" Kraków, Florjańska 13. I. piętro oficyny. 4459

RATUJCIE włosy! „Szyllerin" (zioła), doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań. Dowody przy każdym pakiecie. Pakiet 2 zł. Laboratorjum „Świt", Warszawa — Hoża 1 a lub „Świt", Piękna 25. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka pakietów 50 gr. (można znaczki pocztowe). 3114

FABRYKA LUSTER. Braci Kalmus, Kraków, Starowiślna 69 Tel. 2152, poleca tanio:
LUSTRA belgijskie
SZYBY szlifowane. 2069

ESSENCJA RUMIANKOWA, znakomity środek na pojaśnianie włosów i utrzymanie ich w kolorze.
MLEKO LILJOWE usuwa pryszcze, wydelikaca płeć.
ZAGRANICZNE PERFUMY na wagę — poleca: Droguerja Sikorskiej, Szewska 22. 6074

KAPELUSZE po cenach bardzo zniżonych poleca Jadwiga Pollerowa Linia A B 13. I. p. (Dom p. Wiskidy) 3229

PREZERWATYWY po 3, 4 i 5 zł. tuzin wysyła Leserkiewicz i Sp., Kraków, pl. Szczepański 2. 4747

LEŻAKI, hamaki, pantofle i kostjumy kąpielowe w wielkim wyborze. Wiktor Wanderer, Kraków, Szewska L. 21. 5735

Matrymonialne

SZUKASZ SZCZĘŚCIA W MAŁŻEŃSTWIE? Udaj się z zaufaniem do najpoważniejszego w Polsce Biura Pośrednictwa Małżeństw Grafologa Kozaka w Warszawie, Poczta Główna skrzynka abonamentowa Nr 488. Informacje bezpłatnie. 6683

URZĘDNIK państwowy w VI randze, naczelnik urzędu blondyn, średniego wzrostu lat 50, kilkoro dzieci w szkołach średnich, poszukuje przystojnej, sympatycznej brunetki lub szatynki wysokiego lub średniego wzrostu, mającej własną realność lub odpowiednią gotówkę w wieku od 36—50. Narodowość obojętna. Zgłoszenia z fotografją do Adm. Kurjera dla „Dyrektora". 6751

PANNA starsza, dobrze zakonserwowana, inteligentna, muzykalna, sympatyczna, — posiadająca dobrze prosperujący interes w prowincjonalnem mieście, chciałaby poznać człowieka inteligentnego w średnim wieku, niekoniecznie w celu matrymonialnym. Oferty pod: „Zamożna", Reklama Polska, Warszawa, Jasna 10 6759

PANNA lat 26, inteligentna, sympatyczna, miła przystojna brunetka, niezależna od nikogo, pracuje sama na siebie, posiada mieszkanie i wyprawę, znudzona życiem samotnem szuka na tej drodze człowieka od lat 28 do 35, inteligentnego na dobrem stanowisku. Cel towarzyski, małżeństwo niewykluczone. — Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Znudzona samotność 777". 6766

SAMOTNA wdowa, przystojna, lat 38, posiadająca pracownię krawiecką pragnie wyjść za mąż za człowieka inteligentnego na rządowem stanowisku od lat 40. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Nadzieja". 6806

Naczelny Redaktor i wydawca Marjan Dąbrowski. Odpowiedzialny Redaktor Jan Stankiewicz. — Drukarnia „Il. Kurjera Codz." pod zarz. Feliksa Korczyńskiego.

Dzisiejszy numer kosztuje jak zwykle 15 groszy.

Nal. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 16 stron druku. *Wydanie: D.*

Cena numeru w Krakowie i na prowincji **15 gr.**

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odnoszenia zł. 3.80
" z odnoszeniem zł. 4.20
Na prowincji . . . . . . zł. 4.50
Zagranica . . . . zł. 7.00

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. | Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Telefony: 1198, 8542, 4450. Dla rozmów międzymiast. Redakcji: 8292.
Kraków, ul. Basztowa L. 18.
Konto czekowe Nr. 140.725 (Warszawa) 400.200 (Kraków)
Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy — Kraków.
Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon 234-65 i 70-21.

Ceny ogłoszeń: Telefon 1198.
za 1 wiersz m/m w 1 szp. przed tekstem . zł. 1'— (str. III łamowa)
" " " " " " nadesłane . . zł. 0'80 " " "
" " " " " " po kronice . . zł. 1'25 " " "
" " " " " " ogł. zw. po tekście zł. 0'25 (str. VI-łamowa)
Drobne za słowo . . . . zł 0'15 (str. VI-łamowa)
" " " dla poszukujących pracy zł. 0.06 " " "
" " " treści matrymonialnej zł. 0'20 " " "
Nekrologi do 60 m/m 50% taniej. Ogłosz. zwycz. m. drobnemi +50%

Rok XVI. **Kraków, sobota 4 lipca 1925.** **Nr. 181.**

Kraków pod wodą.



Fot. Agencja „Swiatowida").

Przypływ wody na Wiśle w dniu wczorajszym zagrażał między innemi willi p. Rożnowskich, gdzie mieści się biuro regulacji Wisły. Willa ta otoczona jest ze wszystkich stron wodą Wisły. Ilustracja nasza przedstawia moment umacniania mostu drewnianego, łączącego most z tą maleńką wysepką. Robotnicy odrzucają osękami napływające z powodzią deski, umacniają mostek kamieniami przez rzuconą prowizoryczną kładkę.

Wylew Wisły pod Wawelem.



Fot. Ajencja „Swiatowida".

Most prowadzący na Dębniki, stanowi jeden z tych punktów obserwacyjnych, dających największą sumę wrażeń grozy powodzi i mimo wszystko potężnego nastroju. Ilustracja nasza z tego punktu przedstawia olbrzymi szmat wody skłębionej, sięgającej placu Groble, której fale chłoną obfity kształt Wawelu. Wszystkie składy po lewym brzegu Wisły zalane wodą. Przy brzegach krążą łodzie, wysuwają się promy, gotowe do niesienia ratunku.

Kraków pod wodą.



Fot. ajencja „Swiatowida".

Woda na ulicach Krakowa, i to najbliżej śródmieścia, była zjawiskiem, zaobserwowanem przed laty 20 poraz ostatni. Powódź dzisiejsza powtórzyła obrazki z tego czasu. Nasza ilustracja przedstawia odważnego cyklistę, który na rowerze przejeżdża przez ul. Wolską. Tej niezwykłej imprezie przypatrują się liczni widzowie, przechodzący przez ustawione na pomostach kładki.

Chory Sejm.

Do czego doprowadza wszechwładza kliki, jej tajemniczy wpływ na Sejm i tego Sejmu doktrynerstwo.

Kraków, 3 lipca.

Sejm pada co tydzień przy egzaminie dojrzałości politycznej i państwotwórczej. Rozbity wewnętrznie, niezdolny do utworzenia parlamentarnego rządu, przeżarty korupcją, uległy każdemu skinieniu zakulisowych reżyserów, zazdrosny o swoje kompetencje, z których nie umie korzystać tam, gdzie trzeba i wtedy, gdy trzeba — stał się nasz Sejm instytucją, która z dnia na dzień traci na powadze i coraz silniejszy odruch wywołuje w opinji publicznej. Z początku do Sejmu wyciągano z zaufaniem ręce, licząc, że stamtąd nadejdzie skuteczna pomoc dla państwa i społeczeństwa. Potem te same ręce wykonywały już tylko ruch lekceważenia, dziś coraz częściej zaciskają się w pięści.

• • •

Ubiegły wtorek był znowu dniem kompromitacji naszej Izby posłów.

Głosowano nad poprawkami senackiemi do preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej. Senat uchwalił bowiem szereg poprawek doniosłych, przemyślanych i nacechowanych troską o dobro państwa.

I cóż się stało? Oto Izba poselska odrzuciła znaczną część tych poprawek. Niektóre z nich spotkały się z gwałtownym oporem rządu, który z kolei „wpłynął" na Izbę poselską, niektóre odrzucono z doktrynerskich pobudek; ze względu na to, iż Senat stawiając je, przekroczył rzekomo swe kompetencje.

• • •

Gospodarki bilonowej nie będzie się kontrolowało!

Jedną z najbardziej skandalicznych uchwał było odrzucenie poprawki Senatu ustanawiającej nadzór Izby Kontroli Państwa nad gospodarką bilonową. W całym Sejmie znalazło się zaledwie kilkunastu(!) posłów, którzy opowiedzieli się za tą poprawką, mimo, iż komisja budżetowa Sejmu zajęła wobec niej stanowisko pozytywne. Rząd przez usta swego reprezentanta poprawce tej sprzeciwił się, wpływy zakulisowe „poszły w ruch" i oto — Sejm zrejterował.

Rozumiemy dobrze, że rządowi ta kontrola jest niewygodna i że z nią walczy, ale żadną miarą nie można wytłumaczyć Sejmu, który przykłada rękę do utrwalania w Polsce systemu niekontrolowanej, samowładnej i samowolnej gospodarki rządowej.

Wniosek o rozszerzenie działalności Izby Kontroli Państwa na dziedzinę „bilonową" odrzucono w przeddzień 1-go lipca, kiedy ta gospodarka usunięta została z pod fachowo-bankowej kontroli, wykonywanej przez Radę Naczelną Banku Polskiego. Jak bowiem wiadomo, z dniem 1-go lipca sprawa emisji bilonu wyszła z zakresu działania Banku Polskiego i przekazaną została wyłącznie władzom skarbowym.

Sejm swą uchwałą upoważnił więc premjera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego, aby rządził się bilonem, pozostającym w tak ścisłym związku z całokształtem naszej waluty, jak mu się podoba.

Tą samą uchwałą upoważnił Sejm p. Grabskiego także do innej rzeczy — do lekceważenia Sejmu.

Pan premjer i minister skarbu jest pojętnym uczniem. Toteż lekceważenie Izby poselskiej przez rząd przybrało już następnego dnia rażące formy.

• • •

Jak rząd zlekceważył Sejm?

Djety w 20-groszówkach.

W środę wypadał bowiem dzień wypłaty djet poselskich i senatorskich. Djety te wypłacano posłom... drobnym 20-groszowym bilonem(!!). Niektórzy posłowie otrzymali w ten sposób tysiąc złotych. Działy się przytem sceny zupełnie fantastyczne. Kasa wydawała worki, napełnione 20-groszówkami i na własną rękę tworzyła z kilku posłów „spółki dla eksploatacji bilonowego worka". Oświadczano np. czterem posłom, stojącym przed okienkiem: „Każdy z panów ma dostać 500 złotych w bilonie. W tym worku znajduje się 2 tysiące złotych; proszę się podzielić". Równocześnie ściągano od takiej „spółki" poselskiej (jak zresztą i od pojedyńczych posłów) po 50 groszy tytułem należytości za worek.

Wśród posłów zapanowało wzburzenie, wzmożone jeszcze faktem, że resztę djet wypłacano... biletami skarbowymi. Szereg parlamentarzystów groził głośno, że wytoczy skargę przeciw skarbowi państwa, za przekroczenie ustawy. Naturalnie skończyło się na groźbach, a jedynie konsekwentny senator Kędzior oświadczył, że zgodnie z obowiązującą ustawą, przyjmie w drobnym bilonie tylko 100 złotych, a resztę w notach Banku Polskiego. Przy tej sposobności nie poskąpił miarodajnym czynnikom odpowiednich komplementów. Wkońcu upór sen. Kędziora zwyciężył. Wypłacono mu djety w żądany sposób.

Burza przeszła i jej ostatnim objawem był tylko głośny płacz panienki urzędującej przy kasie, która z natury rzeczy padła ofiarą pomyłek przy rozliczaniu olbrzymiej ilości 20-groszówek i potem z własnej kieszeni pokrywała szkody.

Obrazek naprawdę rodzajowy...

• • •

Urzędy na prowincji mają stać się także folwarkami!

Dalszą skandaliczną uchwałą Sejmu na wtorkowem posiedzeniu było odrzucenie poprawki zabraniającej ministrowi skarbu virement (przenoszenia) oszczędności, czynionych na kredytach rzeczowych, na kredyty osobiste.

W ten sposób Sejm zgodził się na to, aby każdy poszczególny urząd czynił, ze szkodą dla toku urzędowania, drobne oszczędności na przyborach piśmiennych, opale, komisjach itd. itd. po to, by z tych oszczędności zyskiwać fundusz na remuneracją. Odtąd już nietylko urzędy centralne, ale wiele urzędów na prowincji stanie się folwarkiem zarządzanym i eksploatowanym przez „administratorów".

Czy będzie to pomocą materjalną dla urzędników? Pomocą w każdym razie bardzo wątpliwą. Nieraz całe dziesiątki funkcjonarjuszy będzie przez całą zimę marzło po to, by szef biura „uciułał" sobie parę groszy na remunerację i rzucił podwładnym także jakieś ochłapy. Urzędnicy solidni, którzy dbać będą o to, by urząd ich funkcjonował sprawnie, nie zaoszczędzą nic, ich bardziej „kompromisowi" koledzy otrzymają remuneracje.

Fatalna to gospodarka, fatalny Sejm, który ją popiera...

• • •

Samorządy płacą — biurokracja wydaje!

Sejm sprzeciwił się również poprawce Senatu, ustalającej, że koszta utrzymania policji ponosi odtąd wyłącznie skarb państwa. W tym wypadku zwyciężyło ciasne, doktrynerskie stanowisko, że należy poprawkę odrzucić, bo Senat nie posiada inicjatywy ustawodawczej, a poprawka wykazuje cechy takiej inicjatywy.

Pomijając już okoliczność, że całe niemal społeczeństwo dąży obecnie do nadania Senatowi szerszych praw w tym kierunku, należy stwierdzić, że w konkretnym wypadku niema żadnych znamion samodzielnej inicjatywy ustawodawczej. Jest to zwyczajne uzupełnienie ustawy, uchwalonej przez Sejm, a takie uzupełnienie w ciągu trzech lat istnienia Senatu wielokrotnie już się zdarzało.

Do jakich praktycznych rezultatów prowadzi uchwała—nakładająca w dalszym ciągu na samorządy znaczną część kosztów utrzymania policji, podczas gdy gospodarka w tej dziedzinie pozostaje wyłącznie w rękach władz państwowych — ilustruje doskonale następujący przykład:

Niedawno ministerstwo spraw wewnętrznych zamówiło w Berlinie za 2 miljony złotych hełmy dla policji państwowej. Ministerstwo prze-

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ w GRUDZIĄDZU.

Szczęśliwa to dzielnica: Poznańskie i Pomorze. Gdy przed dwoma dniami opuściliśmy Kraków, udając się automobilem na wystawę przemysłowo-rolniczą w Grudziądzu, lał w Małopolsce deszcz i zaczynała się powódź. Przejeżdżamy przez Królestwo: wszędzie deszcz; przykry, dokuczliwy kapuśniak. Jeszcze na granicy Poznańskiego w Ostrowiu mży kapuśniaczek; potem horyzont wyjaśnia się, a gdy wjeżdżamy w granice Pomorza — widzimy, iż cały ten kraj kąpie się w słońcu. Tak jest tam do dziś dnia...

Ale zaprawdę, zabór pruski odznacza się nietylko szczęściem atmosferycznem, którego dostąpił z łaski Bożej, bez własnej zasługi. Jest on także szczęśliwy dzięki własnej, wiekowej pracy. Kto po minięciu dziesiątek brudnych, odrapanych, a często cuchnących miasteczek Kongresówki, czy nawet Małopolski, wjeżdża do lśniących czystością, wyposażonych w wszystkie zdobycze cywilizacyjne, i pomniki starej kultury miasteczka poznańskie, czy pomorskie ten — o ile nie jest sam Poznańczykiem, czy Pomorzaninem — doznaje obok uczucia zadowolenia, także uczucia zazdrości. Jakże tu ładnie, jak miło, i — dlaczego u nas jest inaczej?

Samochód opuszcza miasteczko i pędzi wzdłuż doskonałej szosy, ocienionej bądźto wspaniałemi alejami grabów, jesionów, bądź też szpalerami drzew owocowych. I znowu jakaż różnica między Wielkopolską, a nami, czy też Kongresówką. Gdyśmy w drodze powrotnej z Pomorza, koło Brodnicy wjeżdżali znowu w obręb Kongresówki umówiliśmy się, że każdy, gdy mu będzie się zdawało, że jest już na terenie Królestwa wypowie słowo: „tu". W pewnej chwili wszyscy jakby na komendę — a było nas kilka osób różnego wieku i różnej płci — zgodnie wydali umówiony okrzyk.. Po czem zorjentowaliśmy się? Oto aleje drzew momentalnie się urwały, a oczom naszym ukazała się stojąca samotnie, nawpół zawalona chata. Królestwo...

• • •

Te skarby cywilizacyjne Wielkopolski sprawiają, że przybysz z innej dzielnicy z jakiemś radosnem rozrzewnieniem wita wszystko, co go otacza i że z góry daje rodakom tamtejszym rozgrzeszenie z tych wszystkich słabostek i śmiesznostek, które — powstawszy nie z ich winy — rażą ucho i oko polskie.

Śmiesznostki te są przedewszystkiem natury językowej. Napisy i szyldy na Pomorzu to czasem istne kuriosa. Pomijam już uroczyste tytułowanie każdego rzemieślnika „mistrzem" (mistrz krawiecki, szewski, rzeźnicki it. d. i t. d.), pomijam też frapujące oznajmienia, iż „tu się sprzedaje meble i trumny" (jeden z uczestników naszej wycieczki twierdził, że należałoby szyld zmienić i napisać „tu się mebluje na krótko i na długo"). Te cudactwa językowe są jeszcze drobnostką. Ale co zrobić, gdy się czyta, eż „należy stać, jak pociąg jedzie', że „droga dla pieszących i kołowników (co ma oznaczać cyklistów) prowadzi obok", albo, że „w tym domu mieści się wielki skład spożywcowy" i t. d. i t. d.? Gdzieindziej mogłaby człowieka na widok takich napisów porwać szewska pasja, ale Pomorzanom niczego za złe nie mamy. Za parę lat, to wszystko się zmieni, a już dziś nagradzają oni swe błędy językowe szczerem, gorącem polskiem sercem i wspomnianemi na wstępie skarbami cywilizacji, jakie wnieśli do odbudowującego się wspólnego domu.

• • •

Przyjeżdżamy do Grudziądza. I znowu miasto, jak bombonierka. Czystość, komfort, wygoda życiowa, piękne gmachy, wspaniałe perspektywy...

Grudziądz był za panowania pruskiego najbardziej zniemczonem miastem na Pomorzu, twierdzą wojującego hakatyzmu. Dziś odniemczenie posunęło się bardzo daleko. Na ulicy uderza już przygniatająca przewaga języka polskiego, firmy sklepowe w dziewięciu dziesiątych polskie, a ilość narodowych sztandarów, powiewających z przybranych odświętnie domów, daje najlepsze świadectwo polskości, jaka dziś Grudziądz ożywia, jaka się w Grudziądzu pręży.

Jedziemy na wystawę. Już z daleka widać olbrzymią bramę tryumfalną. To wjazd do wystawowego rejonu. Po obu stronach bramy — małe, gustowne pawilony mieszczące kasy biletowe. Stajemy przed bramą i przyglądamy się jej bliżej. Zbudowana jest z drzewa, ale pokryta białą papą, co nadaje jej z daleka wygląd murowanej. Odrazu przychodzi nam na myśl refleksja: jak mały wydatek był potrzebny, by kawałkiem papy pokryć ociosane belki, a jednak jak wielki efekt. A u nas? U nas taka brama tryumfalna świeci źle ociosanym, nieheblowanem drzewem, wywierając nieraz wrażenie odrażające, a zawsze odźwierciedlając charakter tymczasowości: „dziś tu stoję, jutro mnie nie będzie".

Wchodzimy na samą wystawę. Cacko! Pawilony stylowe, zgrabne, doskonale rozmieszczone. Przed każdym z nich, jak barwna plama rzucona na ziemię, mały trawnik, gdzieniegdzie gazon. Na lewo od wejścia wspaniale utrzymany hipodrom, obok altana dla muzyki. W samem centrum wystawy drugi pawilon muzyczny, w którym kon[illegible] orkiestra marynarzy polskich. Nieco w głębi po lewej stronie zaczynają się stajnie, mieszczące prześliczne okazy hodowli koni, krów, owiec i... wieprzków.

Porządek niebywały — nawet w „bydlęcej" części.

Piękno strefy podbiegunowej.



(?) Najświeższa wyprawa Amundsena do strefy podbiegunowej spowodowała, iż ludzie objawiają wielkie zainteresowanie się krajami arktycznemi. Zainteresowanie to jest całkiem usprawiedliwione, albowiem kraje te mają istotnie swój specyficzny urok. Widzimy to choćby z zamieszczonej powyżej ryciny, przedstawiającej krę lodową, płynącą wzdłuż wybrzeży Spitzbergu.

Wisła stale opada.

Kraków, 3 lipca.

(Zch.). Ludność bezpośrednio, czy pośrednio dotknięta klęską powodzi, patrząca z przerażeniem w przyszłość, wczoraj odetchnęła. Przedewszystkiem zaczyna się ustalać pogoda, rozlega się dawno niesłyszany świegot ptaków: **„Wisła opada!“**, przechodziło wczoraj od ust do ust, i istotnie **ubytek wody był bardzo znaczny.**

Groźnie natomiast przedstawia się zalew ul. Smoleńskiej i Felicjanek i okolicznych, gdzie woda kanałami wdarła się do mieszkań niżej położonych.

Sutereny i piwnice zalane zostały także w wielu miejscach na Wielopolu.

Rozdawanie chleba, mąki i węgla powodzianom przez magistrat krakowski.

Prezydjum miasta zarządziło we wtorek 30 zeszłego m. wypiek chleba w takiej ilości, w jakiej tylko chleb wypiec zdoła piekarnia miejska. Zarządzono spis wszystkich osób deleżowanych przez kilkunastu urzędników, tak, żeby już bezzwłocznie **można chleb rozdzielać.** Ponieważ niema w Krakowie mąki w odpowiedniej ilości, magistrat w drodze telefonicznej zarządził dostawę znacznej ilości mąki, tak, że na dłuższy czas piekarnia miejska będzie mogła **zaopatrywać ludność dotkniętą klęską bezpłatnie w chleb.**

Niezależnie od tego, prezydjum miasta rozpoczęło także **wydawanie węgla dla ludności dotkniętej powodzią.** Ponieważ daty co do osób, które musiały opuścić swe mieszkania, nie są jeszcze dokładne — **prezydjum uprasza wszystkich tych obywateli, którzy nawiedzeni klęską powodzi, znaleźli się bez dachu i żywności, by się zgłaszali do odnośnych komisarjatów** obwodowych, względnie dzielnicowych.

Deleżowane rodziny pomieszczono w szkołach.

Do 3 b. m. deleżowano szereg rodzin w szkołach przy ul. Studenckiej, Loretańskiej, św. Wawrzyńca — a w szkołach przy ul. Studenckiej, Loretańskiej, Krupniczej, Rajskiej — są przygotowane po 3 sale w każdej szkole na wszelką ewentualność.

Wojskowy przydział artykułów żywnościowych dla powodzian.

Szefostwo Intendentury wojskowej w Krakowie **wydało wczoraj 9.050 bochenków chleba, łącznej wagi 12.670 klg. dla ludności dotkniętej powodzią w obrębie starostwa krakowskiego, wadowickiego, oświęcimskiego,** oraz **chrzanowskiego.** Prócz tego przydzielono kontyngenty chleba **zarządom dóbr w Wielkich Drogach, gminom Zatora, Czernichowa i Brzeźnicy** dla rozdziału pomiędzy powodzian. Pomoc powyższa ma charakter **doraźny.**

Niezależnie od ilości chleba wykazanej powyżej, wydał szef Int. w Krakowie, pułk. **Sacewicz,** polecenie wydania dla ludności dotkniętej powodzią w **pow. oświęcimskim kuchen polowych,** celem umożliwienia gotowania ciepłej strawy.

Ludność otrzymuje z zapasów wojskowych **kapustę kiszoną, jarzynę twardą (kaszę),** oraz **tłuszcze.**

Dalszy wypiek chleba w toku, tak dla obszarów powiatu krakowskiego, jak i oświęcimskiego, Zatora, Chrzanowa i t. d.

Akcja ratunkowa „Żeglugi Polskiej“.

Dowiadujemy się, że bardzo czynny udział w akcji ratowniczej bierze **Tow. „Żegluga Polska S. A.“** w Krakowie, które postawiło do dyspozycji komitetowi ratunkowemu dwa statki oraz dwie łodzie motorowe, zawieszając na razie ruch pasażerski i holowniczy. Statek „Światowid“ odjechał w nocy z wtorku na środę do gmin Igołomie i Wawrzeńczyce z pontonami i galarami pod kierunkiem inż. **Rutkowskiego** z regulacji Wisły, zaś statek „Stanisław“ we środę o 1 popoł. z saperami i oddziałem 50 żołnierzy pod kier. inż. **Hołubowicza** z regulacji Wisły **i 2 oficerów.**

W akcji ratunkowej statku „Stanisław“ bierze udział z ramienia Tow. nacz. działu przewozowego p. **Niewiadomski.** Ponadto odjechała do Woli Przemykowskiej we środę rano łódź motorowa „Pogoń“ dla niesienia pomocy całkowicie zalanej wsi. Wkońcu łódź motorowa „Krakus“ pełni **służbę** bezpieczeństwa na terenie Krakowa.

Udział statków Żeglugi Polskiej w akcji ratunkowej umożliwiony został przez to, że w poniedziałek kierownictwo Towarzystwa w przewidywaniu katastrofy zaopatrzyło statki w znaczny **zapas węgla, pozwalający im pracować na terenie powodziowym przez cały tydzień,** a nadto przed podniesieniem się wody spuściło statki z przystani przy III moście poza most kolejowy. W ten sposób statki rządowe obsługują Wisłę w górę od mostu dębnickiego, zaś statki Żeglugi Polskiej w dół od mostu kolejowego aż do Szczucina. Ponadto zorganizowało Tow. Żegluga Polska stałe pogotowie zajęte **chwytaniem zerwanych galarów, łodzi i innych objektów,** niesionych przez wodę.

Walą się kamienice w Dębnikach.

(W.). Wczoraj wskutek podmulenia fundamentów przez nurty Wilgi, przy ul. Barskiej, kamienicy pod nrem 40, **kamienica ta częściowo się zawaliła.**

Również **zawaliła się częściowo druga kamienica przy tej ulicy** pod nrem 46. Wszystkie piece runęły, podłogi zapadły się. Ściany zarysowane. Straż pożarna deleżowała wszystkich lokatorów w miejsce bezpieczne.

* * *

Zalew na Błoniach.

(xy). Trzeba mieć już animusz prawdziwie żeglarski, aby łódką puścić się na Błonia. Bo tam już **pełne rozlało się morze.** Od parku Jordana po stoki Salwatora faluje **żółta toń,** a wiatr pędzi ku brzegom fale, rozbijające się z pluskiem.

Przez Zwierzyniecką ulicę i różnemi bocznemi ulicami, przez które automobil mógł przejechać, dostaliśmy się przed **boisko Cracovii, zalane całe wodą.** Nadpłynęła łódź z dwoma wioślarzami i nadobną wioślarką z parku Jordana i popłynęliśmy na boisko.

— Ostrożnie panowie! Proszę siedzieć spokojnie!

Ostrzeżenie bardzo słuszne. Łódź może pamieścić sześć osób, a weszło do niej siedm. Zagłębia się po burty, a woda jest miejscami wcale głęboka, bo na **półtora do dwu metrów.** Płyniemy tedy ostrożnie koło drzew, bram, siatek drucianych, parkanów.

Jak szczątki zatopionego okrętu sterczy z fali altana bufetowa, podmulona i pochylona. **Wpływamy na środek boiska footballowego,** na którem **widać tylko górne poprzeczki bramek,** a potem kierujemy się ku trybunom. **Stołki na dole pływają w brudnej wodzie.** Lądujemy, brniemy przez kałuże i wstępujemy po stopniach i ławach na górne kondygnacje trybun, skąd wzrok po przez kępy drzew ogarnia znaczną część zatopionego obszaru Błoń.

Istne morze! Szaro-żółte rozlewisko falujące pod podmuchem wiatru.

Gdyby słońce rzuciło blaski złote i srebrne na te szeroko rozlaną, kępami drzew okoloną toń, nad którą wznosi się kopiec Kościuszki, widok byłby czarujący. Ale **niebo jest chmurne, deszcz mży,** kopiec osnuty lekkim welonem mgły. Melancholja kładzie się smugami na szaro-żółte fale.

Wracamy. Ostrożnie panowie. Proszę siedzieć spokojnie. Przepływamy przez różne cieśniny, mijamy wyspy, lądujemy wreszcie szczęśliwie (z przemoczonemi nogami) u brzegu, gdzie czeka automobil. Wilki morskie!

Znaczne szkody z powodu wylewu Sanu w Przemyślu.

(D.). Katastrofalny wylew Sanu spowodował znaczne szkody nietylko w powiecie przemyskim, ale także na przedmieściach i w mieście. Woda zalała boisko klubu sportowego **„Polonja“,** oraz tartak pana **Goligera.** Wezbrane fale Sanu porwały drzewo nagromadzone w tartaku.

We środę znaleziono obok mostu na Targowicy zwłoki ś. p. Tadeusza **Biernata,** który utonął z powodu nieszczęśliwego wypadku.

Katastrofa powodziowa w Żywieckiem.

Z oświęcima donosi (O): Wskutek ulewnych deszczów, począwszy od dnia 27—30 czerwca nastąpiła na obszarze pow. **żywieckiego klęska powodziowa,** która w najbliższych gminach przybrała wprost **katastrofalne rozmiary.** Do katastrofy tej przyczynił się w przeważnej mierze **brak regulacji rzek i potoków,** które mając dowolny bieg, zmieniają go dość często i dowolnie w miarę natężenia wód i szerzą wśród wsi i pól kompletne spustoszenie. W powiecie żywieckim wylały następujące rzeki: **Sola wraz z dopływami** jak: Ujsoła, Cięcinka, Żywica, Łękawka Koszarawa, Sobotnia oraz potoki jak: Nieprkulina, Hawnica itd.

Wskutek wylewów zostały dotknięte przedewszystkiem następujące gminy i okolice: w gminie **Świnna** zalała woda łąki i parę morgów pola, w gminie Trzebinia woda zalała przybrzeżne łąki i pola rozległości około 100 morgów, w gminie **Skorysz** zniszczyła woda i zabrała dom murowany Piątka, oraz zalała pola i łąki, zniszczyła most na **Koszarawie,** skutkiem czego została przerwana komunikacja.

W gminie **Zawiele** zostało **zalanych przez rzekę Łękawkę 6 domów.** Z powodu zalania drogi między **Zawielem a Brogiem** została przerwana komunikacja, przyczem **woda zerwała most w gminie Czernichów** na dopływie Soły **i zerwała nasyp drogowy na przestrzeni 50 m.** Nadto w Zawielu rzeka Łękawka zaznacza tendencję przerzucenia biegu wód na lewą strnę, co zagraża poważnie gminie Zawiele.

W gminach **Jeleśna, Sopotnia Mała i Wielka zalała woda około 100 morgów pola i zasypała szutrem plony. Most kolejowy na Koszarawie został uszkodzony** na przestrzeni 300 m.

W gminie **Cicie**c zalała woda 10 morgów pola. W gminie **Rajcza** 5 morgów pola, w gminie **Rycerka Dolna** zabrała woda z zarządu dóbr arcyks. Karola Stefana **1000 m. kubicznych drzewa.** W gminie **Żabnica** zalała woda **50 morgów pola,** w gminie **Cięcina 50 morgów pola.** W gminie **Wieprz zalała woda 100 morgów pola** i **zabrała** most drewniany na potoku **Jusztynka.**

Tylko dzięki inicjatywie starosty dra Bolesława **Kwapińskiego** i inż. **Wierzbowskiego** nie było ofiar w ludziach i inwentarzu. Starosta Kwapiński od kilku dni objeżdża bowiem miejscowości zagrożone i wydaje zarządzenia co do deleżowania ludności i

Błony do pływania dla ludzi.



(Kr.). W Ameryce zaczynają wchodzić w użycie rękawiczki do pływania, w których na wzór gęsi lub psów, znajduje się prawdziwa błona.

Jak ten aparat wygląda — wskazuje nasza rycina.

się czerwona chorągiew z napisem: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“. Chorągiew tę noszono zawsze w pochodzie 1-go maja. W roku bieżącym została ona skonfiskowana a trybunał skazał tych, którzy kazali ją nieść w pochodzie na trzy marki grzywny każdego.

(?) **CAŁA RODZINA ZARAŻONA WŚCIEKLIZNĄ.** W miejscowości Heteny zdarzył się — jak donoszą z Koszyc — tragiczny wypadek. Przed kilkoma tygodniami w miejscowości tej błąkał się wściekły pies, kóry pokąsał kilka osob. Z jedną taką pokąsaną osobą zetknął się w swoim czasie syn tamtejszego kupca Ludwik Gross, u którego właśnie przed dwoma dniami wystąpiły nagle objawy wścieklizny. Młodzieniec ten rzucił się na swoią leżącą w łóżku po połogu, matkę i pokąsał ją, a także i niemowlę. Na krzyki nieszczęśliwej kobiety przybiegła pomoc, ale już było zapóźno. Zakażoną rodzinę trzeba było odesłać do Pragi do instytutu Pasteura.

(Radjo). **30 DZIEWCZĄT POD GRUZAMI DACHU.** „Temps“ donosi, że w pobliżu Bukaresztu zawalił się dach na wysokim spichlerzu, na którym znajdowało się 30 młodych dziewcząt, które chciały stamtąd lepiej przyglądać się zabawom ludowym. Piętnaście dziewcząt zostało na miejscu zabitych, pozostałe zaś, odniosły ciężkie rany.

(?) **ODNALEZIENIE ZWŁOK PODRÓŻNIKÓW PODBIEGUNOWYCH.** „Matin“ donosi, że jeden z myśliwych, który wrócił obecnie ze Stanów Zjednoczonych ze strefy podbiegunowej, w której przebywał przez dwa lata, oświadcza iż na Herald Island natknął się na pięć zwłok ludzkich, należących do członków wyprawy podbiegunowej Stefansona, zaginionej przed jedenastu laty. Tenże myśliwy zatknął na tej wyspie sztandar amerykański na znak suwerenności Stanów Zjednoczonych. Wyspa ta leży na północ od wybrzeży Syberji w okolicy wyspy Wrangla.

(?) **MILJONER AMERYKAŃSKI — BIEDAKIEM.** Z Nowego Jorku donoszą, że Thomas Lawson, jeden z najgłośniejszych finansistów na Wall Street, który zmarł w lutym roku bieżącego, nie pozostawił swym spadkobiercom ani jednego szeląga, a jednak człowiek ten posiadał w pewnym momencie 40 miljonów dolarów i mógłby ten majątek zachować, gdyby w porę powstrzymał się od spekulacji. Obecnie jeden z jego synów jest szoferem autobusu, a drugi syn zawodowym graczem w footbal.

(?.). **DAMY W SMOKINGACH.** Miasto Boston należy do najbardziej konserwatywnych w Ameryce, a jednak mimo to, w oknach wystawowych tamtejszych zakładów modniarskich, wystawiono manekiny kobiece, ubrane w smokingi męskiego kroju. Podobno strój ten ma tam powodzenie, którego zazdroszczą Francuzi, gdzie moda smokingowa spaliła na panewce.

(?.). **DZIECKO POSYŁKĄ POCZTOWĄ.** Do Nowego Jorku przybyła nie byle jaka posyłka pocztowa. Oto dwuletni chłopczyk, nazwiskiem Carl Brumme, przyjechał tam z Helgolandu, wyekspedjowany jak zwykła posyłka pocztowa. Chłopczyk ten miał zawieszoną na szyi kartkę z napisem: „Jestem obywatelem amerykańskim. Nie mówię po angielsku. Nie jestem ani zaginiony, ani zbłąkany, ani skradziony, ani opuszczony. Wracam do swych rodziców“. Donoszący o powyższem „New York Herald“ podaje, że urzędnicy emigracyjni zabawiali to dziecko w porcie we wszelki możliwy sposób, aż do przybycia jego rodziców.

(?.). **ZBROJENIE JAPONJI.** Rząd japoński postanowił przystąpić do zrealizowania swego wielkiego programu flotowego. Polega on na budowie 4 krążowników o pojemności 10.000 ton, 4 torpedowców po 1.500 ton i 6 łodzi podwodnych po 1.500 ton pojemności. W Tokio oświadczają, że budowa ta ma być podjęta celem zastąpienia okrętów wojennych z roku 1913, których typ już się przestarzał. Zresztą do powiększenia sił morskich zmuszają Japonję zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych i Anglji.

—0—

BIURA TARGÓW WSCHODNICH w Warszawie, Wilcza 8, tel. 224-61, we Lwowie, Jagiellońska 1, tel. 5-37, 9-64, w Poznaniu, Matejki 59, tel. 63-35, zawiadamiają interesowanych, że celem racjonalnego uporządkowania zgłoszeń i przydziału miejsc wystawowych należy zgłoszenia przesyłać jak najśpieszniej pod powyższemi adresami. Udział kupiectwa zagranicznego, który w tym roku będzie wobec zupełnie pewnych danych, jakie posiada w tej chwili Zarząd Targów, bardzo znaczny, uprawnia do nadziei poważnych transakcyj eksportowych. Informacje załatwiają biura Targów odwrotnie. 3890

—0—

KOMU ZALEŻY na otrzymaniu rzeczywiście dobrego karmelka śmietankowego niechaj uważa przy zakupnie czy nosi napis Kanold, gdyż w podobnem opakowaniu są marne naśladownictwa. 3888

—0—

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE WYPŁAT BILONEM PRZEZ P. K. O. otrzymujemy następujące pismo:

„W związku z zamieszczonym w numerze 159 „I. K. C.“ artykułem p. t.: „Skandaliczna gospodarka w krakowskiej filji P. K. O.“ dyrekcja oddziału PKO. w Krakowie wyjaśnia co następuje:

Wszystkie wpłaty na konta czekowe klientów w tut. oddziale PKO., zarachowywane są zawsze bezwzględnie w dniu nadejścia do PKO., o czem tego samego dnia może on dysponować całą gotówką, znajdującą się na jego koncie. Przetrzymanie jakiejś wkładki w P. K. O. jest wykluczone. Jeśli zdarzają się wypadki opóźnień, to pochodzą one nie z winy P. K. O.

Uskutecznianie wypłat bilonem ma i miało miejsce w ostatnich dniach, atoli spowodowane było wyłącznie faktem, że tut. oddział Banku Polskiego, który na podstawie wzajemnych rozrachunków codziennie dostarcza dla P. K. O. potrzebnej do wypłat gotówki, wydawał Pocztowej Kasie Oszczędności, zgodnie z otrzymanym ze swej centrali zarządzeniem, wyłącznie bilon. — **I tak otrzymała P. K. O.** w dniu 26 i 27 czerwca br. tylko dotację bilonową z Banku Polskiego, a mianowicie: dnia 26 czerwca 200.000 złotych, w tem 81.000 sztuk bilonu, po 2 zł. i 76.000 sztuk po 50 groszy, a dnia 27-go czerwca 300.000 złotych — w tem 132.000 sztuk po 1 zł i 840.000 sztuk po 20 groszy.

W dniu 1 lipca br. dostarczył Bank Polski na ustawiczne żądanie PKO. pewnej ilości banknotów, wobec czego w miarę otrzymywania ich będzie PKO. wydawać klientom przy wypłacie czeków banknoty, w tym samym stosunku, w jakim otrzyma je z Banku Polskiego.

TEATR, LITERATURA i SZTUKA.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś i codziennie atrakcyjna sztuka, przyjęta entuzjastycznie na premierze „Dybuk“, w koncertowem wykonaniu całego zespołu artystycznego „Bagateli“ z pp. Barwińską Leonią, Kolman, Zbuckim, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Wysockim, Turskim, Dobrzańskim, Fertnerem, Wasilowskim na czele. Dyrekcja z dniem dzisiejszym dopuszcza korzystanie z asygnat zniżkowych.

NAJBLIŻSZE POPOŁUDNIOWKI W „BAGATELI“. W sobotę popołudniu o godz. 4 tej „Dybuk“. Asygnaty zniżkowe ważne. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych arcywesoła amerykańska farsa, ciesząca się olbrzymiem powodzeniem „Pragnę potomka“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. Premiera „Błękitnej krwi“ sensacyjnej nowości z Kozłowską, Czerniawską i Sempolińskim (w roli kobiecej) na czele odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczór, a powtórzoną zostanie w niedzielę dwukrotnie o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wieczór, oraz przez resztę dni tygodnia. Znakomita obsada, ekscentryczne balety z Martówną, Walicką i Ciesielskim, bogata nowa wystawa oraz kostjumy, przy doskonałem librecie i wyborowej muzyce, wzbudza silne zainteresowanie publiczności.

(?) **HALINA SZMOLCÓWNA W PRASIE PARYSKIEJ.** Prasa paryska nie szczędzi pochwał i zachwytów tancerce warszawskiej, należącej do trupy baletowo-operowej, Halinie Szmolcównie. Świetna ta i piękna gwiazda baletu warszawskiego, która wraz ze słynną baletnicą Pawłową odbyła w swoim czasie tournee tryumfalne po Stanach Zjednoczonych, Australji, Nowej Zelandji, a także występowała w Londynie obecnie wystąpić ma znów w Paryżu, przyczem odtańczy nasze tańce narodowe w odpowiednich kostjumach ludowych.

—0—

REPERTUAR TEATROW KRAKOWSKICH:

TEATR „BAGATELA“:

Piątek: „Dybuk“.
Piątek: „Dybuk“.
Sobota popoł.: „Dybuk“.
Sobota wiecz.: „Dybuk“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“:

Piątek: „Hrabina Marica“.
Sobota: „Błękitna krew“.

—0—

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Współczesne kobiety“ z Ellen Chadwik.
Promień: „Przemytnicy“ komedja.
Reduta: „Król kolejowy“ dram. amer. 12 aktów.
Sztuka: „Hotentot“ i „Karolek w haremie“.
Uciecha: „O cześć kobiety“ (Lucy Doraine) i „Larry w walce z bandytami“.
Wanda: „Gra serc“ według pow. „Gitara i Jazz-band“
Warszawa: „Straszna godzina“ (Eddie Polo).

Z teki karykatur sejmowych Z. Skwirczyńskiego

„Klub Pracy“.



Poseł Śmiarowski.

KURYER SPORTOWY.

Zawody tennisowe młodzieży szkolnej.

W ubiegłym tygodniu odbył się staraniem sekcji tennisowej koła sportowego gimn. im. kr. J. Sobieskiego **turniej tennisowy o mistrzostwo krak. szkół średnich.**

Do zawodów stanęły następujące zakłady: **Gimn. I. św. Anny, Gimn. III. im. kr. J. Sobieskiego, Gimn. IV. im. H. Sienkiewicza, Gimn. VI. podgórskie, Gimn. VII. i Gimn. VIII.**

Mimo powysyłanych zaproszeń do żeńskich zakładów, ani jedna z tych szkół do turnieju nie stanęła. Zawody przeprowadzono systemem pucharowym. Każda drużyna musiała rozegrać **4 gry pojedyncze i 1 podwójną,** a dopiero w razie wygranej przechodziła do następnej rundy.

Przebieg turnieju był następujący: W pierwszej rundzie przegrało gimn. VI do gimn. IV **w stosunku 0:5;** gimn. VII jeden z najpoważniejszych kandydatów na mistrza z powodu wysokiej klasy gry pp. Boczara i Kohna, składających drużynę tego gimnazjum przegrało do I-ego w stos. **2:3;** gimn. VIII po zaciętej walce do gimn. III-ego **w stos. 2:3.** Ponieważ gimn. IV zostało wylosowane bez gry do finału, przeto w półfinale do rozgrywek stanęli: gimn. III. i gimn. I. Wygrało gimn. I. **w stos. 3:2.** Z powodu ustawicznego deszczu dopiero w sobotę dnia 27 bm. udało się rozegrać **finał między gimn. I-em a gimn. IV-tem.** P. Liebling z I-ego wygrał dwie gry pojedyncze z pp. Koniecznym i Popielem z IV-tego, z tego pierwszą w stos. 6:2, 6:3, 6:1, drugą w stos. 6:1, 6:1, 6:1. P. Marek z I-ego gimn. przegrał dwie gry poj. z pp. Koniecznym i Popielem, pierwszą w stos. 2:6, 2:6, 0:6, drugą w stos. 1:6, 2:6, 4:6. Zato w grze podwójnej pp. Liebling i Marek pokonali pp. Turnaua i Horowitza z IV-tego gimn. w stos. **6:2 3:6, 6:3, 6:4.** Tak więc ostatecznie **zwyciężyło gimn. I. w stos. 3:2,** zdobywając **I-szą nagrodę Gimn. IV. zdobyło II nagrodę, a Gimn. III. — trzecią nagrodę.** Zawody przedstawiały się bardzo ciekawie, po raz pierwszy bowiem po blisko rocznej przerwie spotkali się „tennisiści“ gimnazjów krakowskich, wykazując wysoki poziom gry. Możemy przeto żywić nadzieję, że polski tennis, zasilony młodemi siłami, rozwinie się pomyślnie.

Turniej odbył się na doskonałych kortach tennisowych K. S. Cracovia, za co zarząd koła sportowego III. gimn. składa serdeczne podziękowanie.

Odjazd kawalerzystów polskich do Rumunji.

Warszawa, 2 lipca. (Z). Wczoraj z dworca brzeskiego wysłano 4 konie wyścigowe na międzynarodowe zawody do Bukaresztu. Konie te 12 bm wezmą udział w międzynarodowych zawodach o nagrodę 100.000 leji. **Do Bukaresztu** wyjadą jako zawodnicy kap. **Byczyński,** podpułkownik **Rómmel** który przyjedzie do Bukaresztu wprost z Londynu i por. **Ciemniewski.**

—0—

WĘGRY—POLSKA, zawody międzypaństwowe, mające się odbyć w dniu 5 bm. zostały odłożone ze względu na stan boisk, park sportowy Cracovii stoi bowiem całkiem pod wodą, która na boisku dosięga wysokości 2 metrów, na boisku zaś Wisły stan wody powyżej 30 cm.

Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się przeto do Związku Węgierskiego z propozycją rozegrania zawodów międzypaństwowych w drodze powrotnej ekspedycji węgierskiej ze Sztokholmu w dniu 19 lipca. Bilety zakupione na 5 lipca pozostaną ważne na dzień 19 lipca.

SPROSTOWANIE. W Nrze 177 naszego pisma zaszła pomyłka w wyliczaniu zwycięskich drużyn żeńskich w zawodach szkolnych Kuratorjum okręgu krakowskiego. Mianowicie I nagrodę otrzymało Seminarjum św. Rodziny, a nie Seminarjum pryw. im. Münnichwej, (jak to podano). Skład drużyny zwycięzkiej był nast.: (pp. Pięcianka (kapitan), Skowronkówna, Strzałkówna, Nowakówna, Podobianka, Frotkówna, Zarychtówna i Rudnicka).

Jan Trzecieski

właściciel dóbr

przeżywszy lat 81, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu 30 czerwca 1925 r. w Krakowie.

Zwłoki przewiezione zostały do Gałuszowic, gdzie złożenie do grobowca rodzinnego odbędzie się w piątek, dnia 3 lipca 1925 r. przedpołudniem, na które to smutne obrzędy stroskana żona wraz z córką i rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. 3898

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. Zakład pogrz. „Concordia“ J. Wolnego.

ZYGZAKI.

Jak płaci Vanderbildt?

(?) Poniżej opisana historyjka wydarzyła się przed kilku laty w Konstantynopolu i została przed kilkoma dniami wskrzeszona na łamach wydawanej w Konstantynopolu gazety greckiej pt. „Le Progres d'Athenes“.

Oto wspaniały jacht Vanderbilta stał na kotwicy w porcie konstantynopolitańskim. Vanderbilt dowiedziawszy się, że **Coquelin** starszy, słynny aktor francuski bawi w Konstantynopolu, zaprosił go do urządzenia na pokładzie jachtu małego przedstawienia.

Któryż aktor nie usłuchałby takiego wezwania? To też Coquelin wystąpił z kilku monologami i deklamacjami. Następnego dnia otrzymał on w hotelu następujące pismo Vanderbildta.

„Zdołał pan wywołać występem swoim łzy w naszych oczach i śmiech na naszych ustach. Ponieważ wszyscy filozofowie są zdania, że śmiech jest zdrowszy od płaczu, przeto oceniam wartość pańskiego występu w następujący sposób: Zato, że sześciokrotnie doprowadził nas pan do płaczu należy się panu 60 dolarów, a zato, że pan dwanaście razy doprowadził nas do śmiechu, należy się panu 2400 dolarów. Razem 3000 dolarów.

STARUSZKA 78-LETNIA, chora na oczy, prawie oślepła, bez środków do życia prosi litościwe serca o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. Kurjera „Dla staruszki K. chorej na oczy“. 3758

Wylew Wilgi w Borku Fałęckim.



Woda Wilgi wzbierając gwałtownie, zalała ogród p. Epsteina. Gwałtowny pęd wody obalił parkany i wyrwał wiele drzew.

...rzęsienie ziemi ...fornji.

...iszczona doszczętnie.

sprawiło, iż wielki hotel Arlington stanął w płomieniach. Ponieważ także pożar wybuchł w wielkim truście naftowym, przeto **całe miasto zagrożone zostało odrazu pożarem.**

Burmistrz z Seattle, zamieszkały w nadbrzeżnej willi pod miastem opowiada, że zbudzony nagle grzmotem podbiegł do okna **i ujrzał wielką zbałwanioną falę, uderzającą o skały.** Zaraz też ziemia chwiać się poczęła pod nogami, jak gdyby znajdował się na pokładzie okrętu, więc wybiegł na ulicę i ujrzał jak **elektrownia wśród płomieni rozpadła się w gruzy.** Ziemia się trzęsła. Policja, którą skonsygnowano, celem chwytania uciekających z rozwalonego więzienia przestępców, musiała bardzo rychło poniechać tego zamiaru. Wszyscy

znaleźli się razem pomiędzy płonącemi i rozpadającemi się w gruzy domami.

mu Brotteaux wraz z pismem ostrzegawczem. Następnego dnia przyszedł do biura brat mego szefa, zabrał mi buteleczkę z proszkiem, spojrzał przytem na mnie dziwnemi oczyma i rzekł. „Doskonale! Widzę, że pani trochę proszku zużyła". Zaprzeczyłam temu i **ogarnęła mnie wielka obawa.** Nie pozostało mi nic innego, jak tylko ucieczka. **Jeżeli w międzyczasie przyjaciółce twej wydarzy się jakieś nieszczęście, to staraj się ją pomścić.** W każdym razie do niedzieli będę jeszcze żyła, aby móc doręczyć ci ten list. Do tego doprowadzają nas ustawy trzeciej republiki. Niewiadomo poprostu, czy jesteśmy rojalistami, bonapartystami, anarchistami, czy komunistami. Twoja **Musette".**

List ten wywołał początkowo w laboratorjum Locarda pewną wesołość, ale fakt jest faktem, że **Musette zniknęła bez śladu.** Zaczęto szukać trucizny. Rzecz oczywista, że szef magazynu zaprzecza wszystkiemu, oraz, że w biurze jego nie znaleziono najmniejszych śladów trucizny.

Cała ta sprawa wyglądała na wymysł, ale oto naraz zgłosił się wymieniony w liście Brotteaux i przekazał laboratorium odrobinę białego proszku, otrzymanego w liście przesłanym przez Musette.

Ku ogólnemu zdumieniu **analiza tego proszku wykryła najstraszliwszą truciznę, jaką dotychczas znamy.** Drobna jej część wystarcza, aby przy powąchaniu wywołać ciężkie rany w organach powonienia. Tkwi zatem w tem wszystkiem jakieś przestępstwo lub zły zamiar. Władze śledcze czynią wszystko, aby zagadkę tę wyjaśnić.

MOJ FEJLETON.

„Czas — to pieniądz".

Czy kto kiedy obserwował wsiadającego do tramwaju Krakowianina albo lepiej Krakowiankę? Doprawdy jest na co patrzeć.

Tramwaj zajeżdża pomalutku, staje wreszcie, a wtedy rozpoczyna się uroczystość wsiadania. Kilku oczekujących gości wkracza powoli, bez pośpiechu, przystając na każdym stopniu. Jakaś młoda osoba,

Początek o g. 5 popołudniu.

Stroje spacerowe.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz Domu młodzieży akademickiej S. M. Im. Ks. Stef. Bratkowskiego.

Dnia 5 lipca 1925 r. odbędzie się pod protektoratem

Jego Magnificencji Rektora Uniw. Jagiell.

Prof. Michała Hr. Rostworowskiego

w ogrodzie JWielmożnych Państwa Hr. Pusłowskich

przy ul. Andrzeja Potockiego l. 10.

Zabawa ogrodowa

(Garden party)

z programem o wysokim poziomie artystycznym, na którą JWielmożnego Pana ma zaszczyt zaprosić

Za Komitet

Dr. M. Grafczyńska, K. H. Rostworowski.

W razie deszczu Wieczór

z tym samym programem odbędzie się w salonach dawnego pałacyku Fel. hr. Tyszkiewiczów, ul. Kanonicza l. 14, I p.

J. Wielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski
Kraków
-Św. Jana 12. -

—KOMITET DOMU—
Im. Ks. St. Bratkowskiego
KRAKÓW, KANONICZA 14

DRUKI

KRONIKA

162

Kraków, 4 lipca.

Posiedzenie komitetu rozbudowy miasta Krakowa

(w) Wczoraj wieczór o godz. 6 odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie **komitetu rozbudowy dla miasta Krakowa,** pod przewodnictwem komisarza rządu dr Wawrauscha. W posiedzeniu wzięli udział wiceprezydenci miasta dr Rolle, dr Sare i dr Wielgus, członkowie komitetu rozbudowy, delegacji rządu i referencji Magistratu.

Po odebraniu przyrzeczenia od członków komitetu przez komisarza rządu, st. radca dr Reiner przedstawił w głównych zarysach **ustawę o rozbudowie miast, akcję budowlaną na terenie miasta Krakowa,** oraz przedłożył komitetowi do rozpatrzenia **wniesione podania o przyznanie kredytów budowlanych.**

Po przeprowadzeniu dyskusji, komisarz polecił zgłoszone rezolucje i podania o kredyty rozpatrzeć członkom oddziałów administracyjno-prawnego i budowlanego. Posiedzenie tych oddziałów odbędzie się 7 lipca o godz. 5 popoł. w sali konferencyjnej. Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 9 wieczór.

Posądzono ich **o szpiegostwo na rzecz Pol-**, a ponieważ dowodów nie było **czerezwy-jka postanowiła drogą męczarni wymusić nania.**

Z Sejmu

Warszawa, 4 lipca.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone ło dyskusji nad **artykułami od 5 do 13 usta- o reformie rolnej.**

W dyskusji nad art. 5 poruszono przede-zystkiem sprawę obszarów ziemi, wyjętych pod reformy rolnej, w ilości 550 tysięcy ha względu na to, iż obszary te są poświęcone zemysłowi rolnemu. Prawica pragnie ilość tę dwyższyć. lewica dąży do całkowitego skre-nia tego artykułu, względnie do ustalenia szarów, nie podlegających reformie rolnej w knajmniejszej ilości.

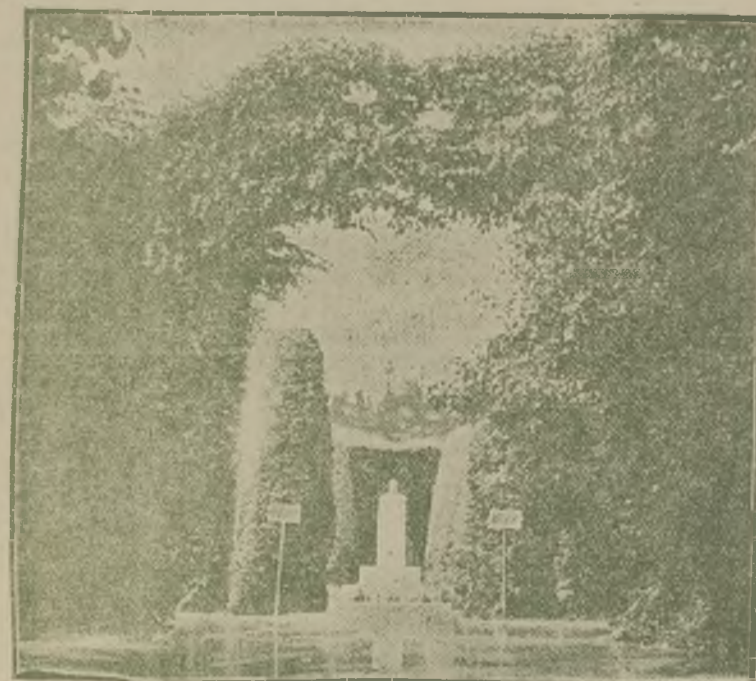
Art. 6 dotyczy **podziału gruntów pomiędzy onków rodzin.** I tu oczywiście prawica usi-

ego pryzmatach promienie płynąc z pod aba-urów lamp elektrycznych, w krwawe roz-trzępiają się barwy.

On pije wodę z kryształowego puhara, w

Powódź w parku im. dra H. Jordana w Krakowie.





(Fot. Agencja „Światowida").

Katastrofa powodzi w Krakowie utkwi zapewne na długo mieszkańcom naszego miasta w pamięci. Fotografje Błoń, Parku Jordana, Wolskiej, Dębnik, Zakrzówka i t. d., robiących wrażenie jednego wielkiego jeziora, krążyć będą długo z rąk do rąk, jako pamiątki wielkiego nieszczęścia, odsłaniającego wielką grozę żywiołu, który nie da się murem powstrzymać, ani siłą odeprzeć.

Rycina pierwsza przedstawia fotografję głównej alei Parku Jordana, po której żeglują łodzie. Fotografja druga przedstawia zdjęcie pomnika dra Jordana w parku jego imienia, dokonane w czasie powodzi. Jak na ironję sterczą w wodzie słupy z tabliczkami, na których widnieje anachroniczny w czasie powodzi napis: „Po trawie chodzić nie wolno".

Powódź zwolna mija...

Co odsłonią ustępujące wody? — Wskazówki na przyszłość.

Kraków, 4 lipca.

(zoh). Powódź mija! **Dalsze rozszerzanie się katastrofy wykluczone**, pozostaje jeszcze do załatwienienia sprawa **skutków powodzi** i ważniejsze nad to **sprawa uchylenia katastrofy w przyszłości.**

„Il. Kurjer Codzienny", podając o katastrofie źródłowe wiadomości, wskazywał w szeregu artykułów przyczyny, potęgujące katastrofę i **środki dla uniknięcia ich skutków w przyszołść.** Zagadnienie to jest pierwszorzędnego znaczenia i znajdzie niewątpliwie oddźwięk w rządzie tak, jak znalazło je w całem społeczeństwie. **Regulacja rzek, tworzenie rejonów retencyjnych**, oto pierwsze zadania.

Ponadto należy **zaapelować do samego społeczeństwa, w czasie katastrof przeważnie biernego**, ociągającego się na pomoc z zewnątrz, czy to będzie powódź, czy pożar, czy jaka inna katastrofa żywiołowa. Że akcja społeczeństwa bezpośrednia może uchylić niejedno niebezpieczeństwo, świadczą niektóre powiaty, które **bez wskazówek z góry zdołały złagodzić skutki klęsk.**

Sytuacja polepsza się z każdą chwilą.

Stan wód na Wiśle **wykazuje stały opad.** Wczoraj o 9 rano **ubytek wody w stosunku do najwyższego nasilenia wynosił 59 cm.**

Woda ciągle jest jeszcze mętna i spieniona. Równocześnie z obniżeniem się zwierciadła wody, kanały w mieście będą miały ujście i woda z ulic spłynie, **pozostawiając osad, który może stać się rozsadnikiem chorób. Natychmiastowa akcja miasta** w tym momencie zawieść nie powinna.

Poza innemi czynnikami, które z całem zaparciem spieszyły z ratunkiem, **przybyły wczoraj do Krakowa 2 pułki saperów z Poznania i Torunia.**

Stan Wisły o godz. 5-tej popoł.

Wisła w dalszym ciągu stale opada. Stan wód **na** Wiśle wczoraj **o g .5.30 popoł. wynosił 5 m. 13 cm. ponad stan normalny.**

Zatonięcie łodzi.

(ms-i) Osada łodzi 6-cio wiosłowej AZS. wyruszyła wczoraj w górę Wisły, w celu zwiedzenia zalanej okolicy. Na polach ćwiczeń 5 p. saperów natrafiła na sterczący pod wodą żelazny pal, który uszkodził łódź tak poważnie, **że wkrótce zatonęła.** Osada łodzi wydobyła się z wody i ulokowała na wystających obmurowaniach studzień wodociągowych **i przywieziona została do przystani przez łódź motorową.**

Pomoc dla powodzian.

(ms-i). Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego zorganizował od wtorku **stały dowóz chleba do domów, zalanych przez powódź.** O rozmiarach klęski i nędzy nieszczęśliwych świadczą nieraz wstrząsające fakty. I tak jedna z łodzi „Sokoła", rozwożących chleb, znalazła w odosobnionym domu w Ludwinowie na strychu dwoje **samotnych dzieci, które od trzech dni nic nie jadły i były bardzo osłabione.** W innym zonwu znaleziono **ośmioro ludzi,** w tem **sześcioro dzieci,** wszyscy byli bardzo zgłodniali i osłabieni.

Podnieść należy, że oddział wioślarski „Sokoła" ozrganizował pomoc dla powodzian z własnej inicjatywy i chleb dla powodzian zakupił ze składek członków. Dotąd rozdano 340 kg. chleba.

Rozdział żywności dla ludzi i paszy dla bydła.

Od pierwszej chwili wylewów i groźby dalszej powodzi, rząd wdrożył przedewszystkiem akcję doraźnej pomocy dla najuboższej ludności województwa krakowskiego, która wskutek powodzi musiała opuścić swoje ogniska domowe, względnie została odcięta przez wodę. Pomoc ta polega na dostarczaniu żywności. Na ten cel rząd nadesłał województwu krakowskiemu zaliczkę, w wysokości 90.950 zł. Województwo rozdzieliło **odpowiednie kwoty na powiaty, gdzie starostowie w porozumieniu z komitetami powodziowemi, podjęli natychmiast rozdział chleba między najuboższą ludność,** licząc **przeciętnie 1 kg. na osobę** dziennie. W miarę możności osoby deložowane, wzgl. odcięte, otrzymują także ciepłą strawę, jak mleko, kawę, herbatę.

Odpowiednio do rozmiarów klęski powodziowej, otrzymały powiaty: Biała 3.000 zł., Bochnia 5.200 zł., Brzesko 1.800 zł., Chrzanów 13.400 zł., Jasło 400 zł., Kraków (powiat) 17.000 zł., Oświęcim 32.000 zł., Wadowice 14.000 zł., Wieliczka 150 zł., Żywiec 1.800 zł., Kraków miasto 2.200 zł.

W toku jest również **akcja pomocy w formie dostarczania paszy dla bydła.**

* * *

Prowadzona przez gminę m. Krakowa **akcja rozwożenia chleba** dla osób dotkniętych powodzią trwa w dalszym ciągu.

Dotychczas **delożowano w szeregu szkół około 100 rodzin** (z dziećmi około 340 osób).

Uspokajające wieści z kraju.

Z kraju przychodzą wiadomości uspokajające prócz Warszawy, co zresztą nie jest niespodzianką: Stan Wisły podniósł się. I tak wczoraj rano, poziom **wody podniósł się o pół metra. Najbardziej zagrożone** przez Wisłę są powiaty: **Grójecki, Warszawski, Sochaczewski i częściowo Gostyniński, oraz przez Bug i Narew częściowo Pułtusk.**

Tu trzeba podnieść inicjatywę czynników miarodajnych miejscowych, które zdołały **zorganizować obronę przy udziale wszystkich warstw społecznych.**

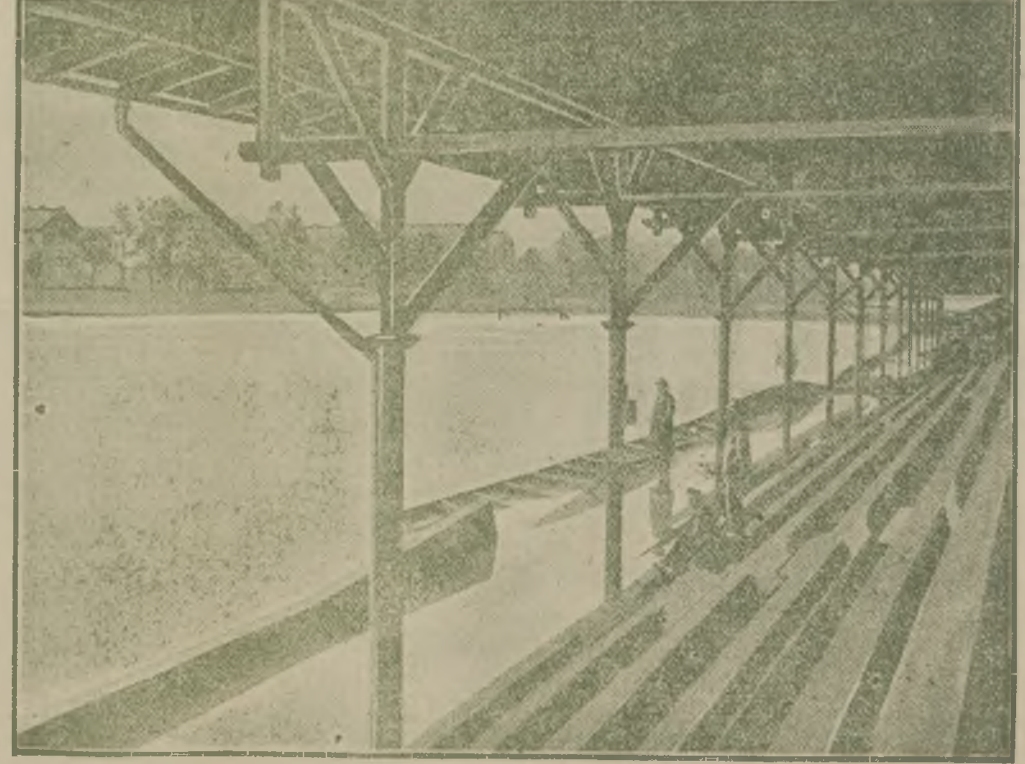
Sytuacja w stolicy.

Z Warszawy telefonuje (Z): **Przybór wody na Wiśle wzrasta z godziny na godzinę.** O godzinie drugiej w nocy stan wody wynosił **2.35 metra,** a następnie stan stale się podnosił, o godz. **12 wynosi 2.80. Wiadomości z Zawichostu brzmią wprost groźnie. Woda ustawicznie przybiera.** Punktu kulminacyjnego władze rzeczne spodziewają się **dzisiejszej nocy lub jutro.** Najbardziej zagrożone jest przedmieście Siekierki, gdyż świeżo usypany wał nie przedstawia wielkiej **gwarancji.** Dla ogarnięcia niebezpieczeństwa sytuacji, miarodajnym jest stan wody sygnalizowany z Zawichostu. Poziom wody wynosił w nocy 4.12 m., dziś rano podniósł się do 4.28 m. Woda z Zawichostu przybywa tutaj w dwóch lub trzech dniach.

Środki ostrożności w Gdańsku.

Warszawa, 3 lipca. (Z). Z Gdańska donoszą: Przedsięwzięto tu wszelkie środki ostrożności, przeciwko grożącemu wylewowi Wisły. Sądzą jednak, **że tegoroczny wylew nie przybierze tutaj większych rozmiarów.**

Zniszczenie parku sportowego „Cracovii"



Agencja Fot. „Światow.

Najpiękniejszy park sportowy w Polsce, odrestaurowany kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych, na którym jeszcze w ubiegły poniedziałek odbywały się zawody footbal. „Cracovii" z „Vienną", a 5 b. m. miały się odbuć zawody „Polska-Węgry", został przez powódź doszczętnie zalany. Woda na boisku footballowem i tennisowem sięga miejscami do 2 metrów wysokości. Fotografja nasza przedstawia widok na boisko piłki nożnej z trybun, których pierwsze rzędy stoją pod wodą.

Polsko-niem. rokowania gospodarcze
stanęły na martwym punkcie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 lipca. (Wal). Dzień dzisiejszy stwierdził ostatecznie, iż **rokowania polsko-niemieckie stanęły na martwym punkcie.** Opinja publiczna powinna poznać **dokładnie niemiecką grę**, która uniemożliwia układy.

Przebieg dotychczasowych rokowań.

Dzień **27 czerwca** oznaczał **polepszenie bardzo naprężonej sytuacji,** w której obie strony liczyły się z przeszkodami nie do usunięcia. W drodze porozumienia obu delegacyj **ustalono nie poruszać wcale postulatów natury politycznej.** Sobotnie posiedzenie obu delegacyj zdawało się wskazywać na możliwość wynalezienia platformy porozumienia, a to mniej więcej na tych podstawach:

Obie delegacje zapewniają sobie na okres prowizorjum gospodarczego klauzulę najwyższego uprzywilejowania z równoczesnem przyjęciem przez Niemcy zobowiązania, że **wolny obrót towarowy nie będzie skrępowany.** Ostatni warunek dotyczył eksportu polskiego **bydła i mięsa do Niemiec.**

Eksport mięsa polskiego do Niemiec w pierwszych miesiącach br. przybrał rozmiary **bardzo poważne,** natomiast **eksport bydła był uniemożliwiony,** ponieważ Niemcy na import ten **nie chcieli zezwolić przed zawarciem konwencji weterynaryjnej.** dającej Niemcom wystarczające gwarancje przeciwko wniesieniu chorób zakaźnych. Ze względu na znaczenie, jakie ma dla Polski obecny eksport mięsa do Niemiec i eksport bydła, z którym należy się liczyć w przyszłości, domagała się polska delegacja, aby **już prowizorjum dawało stronie polskiej wystarczające gwarancje, że eksport bydła do Niemiec z chwilą zawarcia prowizorjum swobodnie będzie mógł się rozwijać. Oświadczenie, dane ze strony niemieckiej na sobotniem** posiedzeniu zdawało się **brać w rachubę postulat polski.**

Co nam Niemcy ofiarują a czego my chcemy?

Porozumienie zdawało się również zarysowywać **w kwestji eksportu węgla polskiego** do Niemiec Zaofiarowany przez Niemcy **kontyngent 100 tysięcy tonn miesięcznie** został skreślony przez polską delegację, jako **nie mający ani gospodarczego, ani społecznego znaczenia.** Postulat polski określenia tego kontyngentu podczas prowizorjum **na 350 tysięcy tonn** z warunkiem, że **definitywny traktat handlowy cyfrę tę jeszcze podwyższy,** przyjęty został przez stronę niemiecką do rozpatrzenia.

Tymczasem **niespodziewana uchwała Rady ministrów Rzeszy niemieckiej z dnia 30 czerwca br.** przyniosła **rozczarowanie** na całej linji. Uchwała ta **oznacza ofertę 100 tysięcy ton jako ostateczną,** poza którą rząd niemiecki nie wyjdzie. W sprawie **importu mięsa** zapowiada uchwała niemieckiej Rady ministrów **zachowanie dotychczasowego stanu,** odrzuca natomiast propozycję porozumienia, aby prowizorjum złączone było z zawarciem konwencji weterynaryjnej. Tem samem **import bydła polskiego do Niemiec byłby nadal uniemożliwiony.** Gabinet Rzeszy przewiduje jedynie **gotowość zobowiązania rozpoczęcia rokowań w sprawie konwencji weterynaryjnej.**

Sprzeczność obustronnych postulatów.

Powyżej scharakteryzowany **stan faktyczny** wskazuje na to, że **możliwość porozumienia** jaka wyłaniała się jeszcze tydzień temu w ostatnich dniach **została prawie że wykluczona.** Niepodobna bowiem liczyć na porozumienie przy dotychczasowem zestawieniu obustronnych postulatów, z którego wynika, że **Polska daje Niemcom w drodze prowizorjum natychmiastowe korzyści,** podczas gdy **Niemcy w tak ważnej dla polskiego życia gospodarczego pozycji, jaką jest pozycja bydła nie dają nic realnego,** a jedynie przyrzeczenia. Sytuacja staje się **tem trudniejsza, że rząd niemiecki przystępuje do zarządzeń odwetowych,** mających na celu sparaliżowanie rozporządzenia polskiego z dnia 17 czerwca br., które wstrzymuje import pewnych kategoryj towarów niemieckich ze względu na to, że Niemcy **radykalnie** wstrzymały import węgla polskiego. Rozporządzenia niemieckie, które są w części wprowadzeniem w życie ceł prohibicyjnych, w drugiej swej części stosowaniem zakazu wwozu muszą oczywiście z natury rzeczy **wywołać zarządzenia obronne ze strony rządu polskiego.** Zarządzenia te były dziś przedmiotem obrad kół rządowych.

Czy porozumienie jest jeszcze możliwe?

Tak więc to życie gospodarcze, które ma znaleźć uregulowanie w prowizorjum, wchodzi w **fazę coraz to ostrzejszego konfliktu.** Optymizm, jaki jeszcze w zeszłym tygodniu był może do pewnego stopnia możliwy, okazuje się obecnie przedwczesny. **Jedynym** momentem, który pozwala przypuszczać, iż **porozumienie nie leży jeszcze całkowicie poza zakresem wszelkich możliwości** jest to, że **obie delegacje pozostają nadal z sobą w kontakcie** i że tem samem **do definitywnego zerwania rokowań nie dochodzi.**

Powyżej przytoczone fakta świadczą, iż

wina ewentualnego rozbicia rokowań spada wyłącznie na Niemcy.

które najwidoczniej poczynają w dziedzinie gospodarczej posługiwać się metodami z 1914 roku, które stosowane w polityce doprowadziły do tego, że cały świat cywilizowany stanął przeciw Niemcom.

Eksport czeski do Polski wzrasta szybko.
Przyczynia się do tego konflikt polsko-niemiecki.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“)

Praga, 3 lipca. (U) Wobec konfliktu celnego niemiecko-polskiego **rośnie eksport czeski do Polski.** Wobec tego czescy przemysłowcy domagają się możliwie **najrychlejszego załatwienia bezpośredniej taryfy dla transportu towarów czeskich do Polski.** Ministerstwo przemysłu przyrzekło **przyspieszenie tej sprawy.**

Rokowania polsko-czeskie w sprawie **zniesienia kilku pozycyj taryfy celnej,** któremi Czechy zostały szczególnie dotknięte wskutek podwyżki ceł polskich rozpoczęły się dziś w Pradze.

Nowe ulgi dla towarów czeskich w Polsce.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego“)

Praga, 3 lipca. (U) Czechosłowacko-polskie **rokowania w sprawie zniżki kilku pozycji taryfy celnej,** przez które Czechosłowacja czuła się dotknięta, na skutek podwyższenia przez Polskę ceł, **doprowadziły dzisiaj do rezultatu,** o czem donosi komunikat urzędowy. Sporządzony został **dodatkowy protokół do czechosłowacko-polskiego układu handlowego,** który w głównej swej części opiewa, że polska **taryfa celna w odniesieniu do tych czechosłowackich towarów, które przez podwyższenie przez Polskę ceł były szczególnie dotknięte,** zostaje **przywróconą do swej pierwotnej wysokości** t. j. do stawek z czasu **przed podwyższeniem taryfy celnej polskiej.** Pozatem jeszcze przyznano **pewne ulgi dla kilku dalszych rodzaji towarów czeskich,** co do których w Polsce nie obowiązywały dotychczas stawki określone traktatem.

BIEDNY UCZEŃ zagrożony gruźlicą nie posiadający funduszów, by ratować swoje zdrowie udaje się z prośbą o pomoc do litościwych serc, by mógł wyjechać w czasie wakacyj. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Il. Kurjera Codz. **„Dla biednego ucznia“.**

Dzień dobry!

Powódź.

Dama po kweście przyszła do Pollera,
Łaskawe datki dla powodzian zbiera
I gdy natrętnie puszą w ucho trzęsie,
Do pijanego przemawia w tym sensie:
„Woda zalała! Daj grosz dla powodzian!“
Na to niedbale odparł złoty młodzian:
„Woda zalała?!... Mój Boże kochany!
Pani nie widzi żem i ja z a l a n y?!“

Kruk.

Co dzień niesie?

Kraków, 4 lipca.

Nowa płyta „Nieznanego Żołnierza“

W nocy z dnia 27 na 28 b. m. złożono **płytę Nieznanemu Żołnierzowi na rynku w Dobczycach** pod **Wieliczką** pod pomnikiem św. Florjana z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi poległemu za Ojczyznę w r. 1914—1920. Pierwszy pospieszył złożyć wieniec i hołd Klub Sportowy „Raba“, przyczem równocześnie ustawił on straż honorową. Następnie przybyła tutejsza policja państwowa na czele z komendantem tutejszego posterunku Michalskim z wieńcem, który złożono na płycie Nieznanego Żołnierza, zmieniając straż honorową klubu „Raba“, później złożyła wieniec dębowy ochotnicza straż pożarna z zast. naczelnika straży Hajdukiewiczem.

Zmiany w umundurowaniu oficerów i podoficerów.

Z Warszawy telefonują:

W sferach wojskowych żywo omawianą jest wiadomość o **częściowej zmianie umundurowania dla oficerów i podoficerów zawodowych.** Rozkaz normujący to został wydany już przez ministerstwo spraw wojskowych. Wszyscy oficerowie mają otrzymać **barwne otoki na czapkach i spodnie kolorowe z lampasami.** Podoficerowie zawodowi otrzymają otoki barwne do czapek i **białe skórzane pasy. Generałowie szarfy srebrne przybierane amarantem, na wzór z roku 1831.** Jedynie krój i kolor kurtki pozostał bez zmiany.

Kiedy wolno oficerom chodzić bez szabli.

Z Warszawy telefonuje (Z.): Ministerstwo spraw wojskowych przypomina, **kiedy wolno oficerom chodzić bez szabli.** A więc: przy zajęciach biurowych, w czasie podróży w wagonach, na statku, w automobilu, przy grach sportowych, w restauracjach przy grze w bilard, w czytelniach oficerskich i kasynach.

Rząd polski wobec kwestji palestyńskiej.
Tekst listu ministra Skrzyńskiego do Sokołowa.

Jak już pokrótce donieśliśmy, komitet polityczny Rady ministrów zatwierdził tekst listu min. A. Skrzyńskiego do przewodniczącego egzekutywy sjonistycznej N. Sokołowa. List ten, określający stosunek rządu polskiego do sprawy palestyńskiej brzmi:

Szanowny Panie!

Korzystając z pobytu Pana w Warszawie po wysłuchaniu Jego wyczerpującego i wszechstronnego referatu o stanie i rozwoju Palestyny w związku z zakładaniem się tam ogniska narodowego dla narodu żydowskiego — myśl mandatu otrzymanego przez Anglję — przyjemnie mi jest oświadczyć, **że rząd polski śledzi z żywem zainteresowaniem** rozwój usiłowań organizacji sjonistycznej, zmierzających do odbudowy indywidualności narodowej i kultury żydowskiej na gruncie jej historycznej kolebki rodowej.

Zrozumiałem jest, że rozwój tych usiłowań, owianych duchem humanitaryzmu **nie może dotknąć w niczem praw i interesów innych narodów zamieszkujących w Palestynie oraz miejsc świętych tak drogich wszystkim katolikom i narodom chrześcijańskim wogóle.**

Rząd polski w granicach ustaw Ligi Narodów i zgodnie z duchem traktatów międzynarodowych **będzie udzielał moralnego poparcia tym godnym uznania staraniom,** w których upatruje dążność do postępu na polu cywilizacji i pokoju.

Warszawa, 1 lipca 1925 r.

Aleksander Skrzyński.

Pierwszy samolot polskiej wytwórni.

Z Warszawy telefonuje (Z): Z Białej Podlaskiej donoszą, iż **wybudowany został tutaj w powstałej wytwórni samolotów pierwszy samolot,** którego próbny lot odbył się tutaj w obecności delegatów wojskowości i władz cywilnych. **Aparat wykonał wszystkie ewolucje,** pilotowi zgotowano gorącą owację.

Składki na powodzian

W ciężkiej niedoli miast i wsi, wywołanej powodzią, sekcja pań komitetu ratunkowego dla powodzian pod przewodnictwem księcia biskupa, zwraca się do kobiet, wzywając je do współpracy w niesieniu pomocy ofiarom.

Komitet podejmuje akcję ratunkową, zbierając datki groszowe i w naturze, sprzętach i odzieży. Z tych lepsze będą rozdane, gorsze oddane na przetwory fabrykom, aby najdrobniejszego nie stracić grosza. Grosz każdy, trud wszelki, przynosząc pomoc ofiarom dźwignie kraj w tej nowej ciężkiej potrzebie

Zbiorki rozpoczną się w niedzielę 5 bm., datki naturze (odzież, naczynia, meble) zgłaszać można do komitetu pań (magistrat) między 5 a 7. Za komitet: M .Dudekowa, M. Gałecka, L. Owczarkiewiczówna, M. Siedlecka, H. d'Abancourt, M. Wawrauschowa, Dulzowa, Kowalewska, Jordaensówna, Miziewiczowa i t. d.

* * *

UDZIAŁ WIOŚLARZY Z AK. ZWIĄZKU SPORT. W AKCJI POWODZIOWEJ. W uzupełnieniu poprzedniej notatki naszej o akcji ratunkowej naszych towarzystw wioślarskich w czasie ostatniej powodzi zaznaczyć należy, że sekcja wioślarska A. Z. S. brała od pierwszej chwili czynny udział w akcji ratunkowej, pełniąc dyżury w miejscach zagrożonych i rozwożąc żywność, zakupioną ze swoich funduszów, łodziami do wsi zalanych w okolicy Skawiny, Samborka, Tyńca i Jeziorzan.

* * *

DYREKCJA KINOTEATRU SZTUKA przeznacza czysty dochód z pierwszego przedstawienia wtorkowego o godz. 5-tej na rzecz ofiar powodzi. Dochód przesłany zostanie na listę składek Ilustr. Kurjera Codziennego.

—o—

Węgry—Polska.

Powyższe zawody międzypaństwowe, które nie doszły do skutku w dn. 5 b. m. z powodu powodzi, odbędą się już definiywnie **w dniu 19 lipca w Krakowie,** na co Związek węgierski wyraził już telegraficznie swoją zgodę.

—o§o—

WIECZÓR AUTORSKI ZNANEGO POETY I DZIENNIKARZA JANA ŚMIECHOWSKIEGO, który odbędzie się jutro w poniedziałek o godz. 7-mej w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. A-B, l. 38 II p.) wywołał żywe zainteresowanie. Na wieczór złoży się szereg utworów p. Śmiechowskiego w recytacji doskonałego artysty warszawskiego Konrada Toma.

Niemcy odrzucają kontrpropozycje francuskie.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Paryż, 4 lipca. (U) Przewodniczący niemieckiej delegacji handlowej, sekretarz stanu **Trendelenburg,** przybył dziś do francuskiego min. handlu **Chaumet** i zawiadomił go, że **ostatnie kontrpropozycje francuskie nie mogą być uznane przez delegację niemiecką** jako podstawa do dalszych rokowań, któreby się rychło mogły zakończyć zawarciem traktatu. Francuski minister, jak informują ze strony urzędowej, **przyjął to oświadczenie sekretarza stanu Trendelenburga z ubolewaniem i ze zdziwieniem,** albowiem sprawa została już doprowadzona tak daleko, że **zaczęła się zarysowywać potrzebna do zawarcia układu równowaga obustronnych koncesyj gospodarczych.** Trendelenburg miał oświadczyć, że szereg punktów kontrpropozycji francuskich wydaje się delegacji niemieckiej **nie do przyjęcia** i dlatego też jest ona zdania, że byłoby **wskazane odroczenie dalszych rokowań.**

Burza w Reichstagu niemieckim

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Berlin, 4 lipca. (U) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu **przyszło do burzliwych zajść, gdy przedstawiciel rządu zawiadomił, że dyskusja w sprawie paktu bezpieczeństwa nie może się odbyć,** jak było planowane w poniedziałek. Socjalista **Wittman** oświadczył, iż **nota nie może być wysłana bez wysłuchania Reichstagu.** Ze strony komunistycznej oświadczono, że **w żadnym innym państwie nie traktuje się w ten sposób parlamentu jak w państwie niemieckim.**

Wśród wielkiego hałasu w Izbie, odrzucono wniosek lewicy domagającej się **rozpoczęcia w poniedziałek dyskusji politycznej** w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Traktat turecko-niemiecki.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Angora, 4 lipca. (United Press.) Podpisano tutaj **traktat handlowy turecko-niemiecki w Turcji.** Przypisują temu traktatowi **wielkie znaczenie ze względu na to, że zaprzyjaźnione Niemcy mogą oddać Turcji w kwestji Mossulu wielkie usługi.**

—o—

Porozumienie francusko-angielsko-amerykańskie.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Paryż, 4 lipca. (United Press.) **Kwestja porozumienia się Francji, Anglji i Ameryką** zrobiła **w ostatnich dniach wielkie postępy.** Wczoraj ambasador francuski w Londynie de **Fleuriau wręczył na Downig Street odpowiedź francuską.** Jak komunikują z Quai d'Orsay, **Francja odpiera w bardzo przyjaznym tonie zarzuty Anglji,** twierdzi, że **niema zamiaru odwlekać uregulowania długów** i w tym celu **rokowania będą jak najprędzej podjęte.**

Niemcy już ogłosili zarządzenia przeciw Polsce.

Skierowane są one również przeciwko szerokim masom niemieckim.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Berlin, 4 lipca (United Press.) **Pomimo, że rokowania polskie jeszcze trwają, niemiecki „Staats Anzeiger" ogłosił dzisiaj trzy zarządzenia, skierowane przeciwko Polsce.** Zarządzenia te **w przeciwieństwie do zarządzeń polskich, podyktowanych jedynie koniecznością poprawienia bilansu handlowego noszą charakter bojowy i ofenzywny i zwracają się głównie przeciwko wywozowi z Polski do Niemiec mięsa, żyta** i t. p. Jako skutek tych zarządzeń **należy się spodziewać w Niemczech w najbliższym czasie wielkiego wzrostu drożyzny na rynku żywnościowym.** Szerokie koła konsumentów, a mianowicie **warstwy robotnicze, są w wysokim stopniu zaniepokojone.** Również **ludność niemieckich prowincji wschodnich jest zaniepokojona** i spodziewa się **znacznej podwyżki cen węgla z powodu zakazu przywozu polskiego węgla** z Górnego Śląska. Niemieccy **właściciele dóbr i wielku kupcy oraz spekulanci żywnościowi liczą się z wielkimi zyskami** z powodu wojny celnej. Prasa niemiecka jak **„Frankfurter Ztg."** i „Berliner Ztg." wskazują na **konieczność dalszych rokowań z Polską.**

Upór Niemców w sprawie mięsa.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Berlin, 4 lipca. (United Press.) **Rokowania polsko-niemieckie nie postąpiły jeszcze naprzód.** Niemcy **nie chcą się zgodzić na zniesienie ceł na mięso.** Tłómacząc swe stanowisko tem, że **inne państwa w tej sprawie uzyskały od Polski klauzulę największego uprzywilejowania.** Natomiast skłonne są Niemcy do **przejściowego obniżenia tych ceł aż do grudnia bieżącego roku.**

A Stresemann spodziewa się szybkiego końca sporu polsko-niemieckiego.

Warszawa, (AW). Na konferencji prasowej minister spraw zagranicznych **dr. Stresemann wyraził nadzieję, że spór polsko-niemiecki zakończy się wkrótce pomyślnie, gdyż ma on wyłącznie charakter gospodarczy bez momentów politycznych.**

Niemcy potrzebują Polski, tak, jak i Polska Niemiec, a fakt ten niewątpliwie wpłynie na **szybkie** porozumienie się.

Niebezpieczeństwo bolszewickie zagraża całej Europie.

Paryż. (AW). Senator **Jouvenel** omawia w prasie wymianę oświadczeń lorda **Birkenheada i Cziczerina.** Twierdzi on, że **niebezpieczeństwo bolszewickie jest bliskie w Europie,** wobec czego wyłania się **konieczność wspólnej akcji Europy.**

Specjalną rolę mogą odegrać Niemcy, jeśli nie chcą, aby granica wpływów sowieckich znalazła się **nad Renem.**

Zdaniem **Chamberlaina i Briand̨a, należy powstrzymać Niemcy od sojuszu z sowietami** i dążyć do zawarcia paktu gwarancyjnego. — **Niemcy nie mogą być neutralną strefą między Europą a Azją. Muszą się one zdecydować, czy będą członkiem Ligi Narodów, czy sojusznikami sowietów.**

W Berlinie mają już dosyć sowieckiej „przyjaźni".

(Własny radiotelegram „Il. Kuryera Codz.").

Berlin, 4 lipca. Zasądzenie niemieckich studentów w Moskwie na karę śmierci wywołało **w politycznych kołach niemieckich niesłychanie przykre wrażenie.**

Wyrok omawiany jest tutaj jako **niesłychany skandal, który musi zaważyć na stosunkach obu państw i bez tego już nieco chłodnych.**

Rząd niemiecki zamierza nie dopuścić do wniesienia przez skazanych podania o łaskę, ponieważ jest przekonany o ich niewinności. **Tak samo nie jest możliwa zmiana ich na skazanych w Lipsku czekistów.**

Natychmiast po nadejściu objektywnego sprawozdania z procesu, **rząd zajmie się tą sprawą,** tymczasem minister spraw zagranicznych polecił posłowi niemieckiemu w Moskwie **założyć protest przeciwko wykonaniu wyroku.**

—o—

Chamberlain zapowiada wystąpienie Anglji przeciw sowietom.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Londyn, 4 lipca. (U.). Na wczorajszem **posiedzeniu Izby gmin** pewien deputowany zapytał, czy ostatnie oświadczenie generalnego prokuratora i sekretarza stanu dla Indyj o **zamiarach rządu stanowczego przeciwstawienia bolszewickim machinacjom w Indjach i Chinach jest wyrazem osobistych poglądów** wspomnianych ministrów, czy też odzwierciadlają **stanowisko rządu.**

Minister spraw zagranicznych **Chamberlain** odpowiedział, że **za te oświadczenia rząd w całym swoim składzie bierze odpowiedzialność,** i że **będą poczynione konieczne zarządzenia,** by interesom angielskim we wszystkich częściach świata zapewnić **rzeczywistą ochronę.**

Na dalsze pytanie, **czy rząd czyni Rosję odpowiedzialną za zamieszki w Chinach,** oświadczył Chamberlain, że pragnie wyraźnie podkreślić, **iż pod słowem „Rosja" rozumie rząd sowiecki.**

Dalsze krwawe rozruchy w Chinach.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Londyn, 4 lipca. (U) Z chin donoszą **o nowych strejkach.** W A-tau, gdzie niedawno wylądowali marynarze z obcych okrętów, **tłum splądrował sklepy angielskie i japońskie.** Jeden **oficer policji angielskiej został raniony.** Władze chińskie zachowały się zupełnie wobec silnej agitaci i bezczynności władz chińskich. **Położenie budzi obawy. W Szanghaju tłum zaatakował trzech Japończyków.** Chińska policja także i w tym wypadku była **bezczynną.** Chińczycy **obrzucają tramwaje i omnibusy kamieniami oraz przeszkadzają transportowi środków żywności do dzielnicy cudzoziemskiej.**

Dwa i pół miljona robotników chce zastrajkować w Ameryce.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Londyn, 4 lipca. (United Press.) **Niebezpieczeństwo wielkiego przesilenia gospodarczego w górnictwie zaczyna się coraz silniej zarysowywać.** Rokowania robotników z pracodawcami rozbiły się, albowiem **organizacje odrzuciły ostatecznie propozycje właścicieli kopalń.** Komitet przedstawicieli organizacyj robotniczych prowadzi obecnie **rokowania z trzema innemi wielkiemi organizacjami robotniczemi** w tem **ze związkiem kolejarzy** w sprawie **ewentualnego przyłączenia się do strejku.** W ten sposób **strejk objął by dwa i pół mil. robotników. Wybuch** strejku górników spodziewany jest na **koniec lipca.**

Nowe wielkie trzęsienie ziemi w Japonji.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Londyn, 4 lipca. (U) **Z Japonji** donoszą o **dwóch silnych trzęsieniach ziemi,** który wydarzył się dzisiaj o godz. 2.30 i 4.30. W południowej części wyspy trzęsienia te były bardzo silne, **zniszczyły wiele domów i miały pociągnąć wiele ofiar w ludziach.** Ruch pociągów w kierunku strefy objętej trzęsieniem ziemi, wstrzymano. **Pas dotknięty trzęsieniem ziemi położony jest w pobliżu obszaru, który nadzieliło ostatnie wielkie trzęsienie ziemi. Bardzo miało ucierpieć miasto Totori.**

Rozpoczęcie nowej ery w stosunkach polsko-żydowskich.

Uroczyste posłuchanie przedstawicieli ludności żydowskiej u prem. Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (Wir.) W nastroju uroczystym odbyło się dziś popołudniu **posłuchanie przedstawicieli Koła żydowskiego u premiera Grabskiego**, aby mu zakomunikować **wynik konferencji**, prowadzonych między przedstawicielami tegoż Koła a rządem, celem osiągnięcia **porozumienia polsko-żydowskiego.**

W myśl ustalonego poprzednio porządku zgłosiła się o godz. 5 popoł. u prezesa Rady ministrów **Wład. Grabskiego**, prowadzona przez prezesa **dra Leona Reicha**, delegacja Koła żydowskiego, do której weszli pp.: **Farbstein** (ortodoks sjonista), **Kirschbaum** (ortodoks). dr. **Schreiber** (sjonista), **Reizes** (bezpartyjny) i sen. **Truskier** (grupa kupiecka).

Dr Reich składa deklarację.

Prezes dr. **Reich** wygłosił przemówienie następujące: „Reprezentanci rządu odbyli szereg konferencji z przedstawicielami Koła żydowskiego, które **doprowadziły do porozumienia.** W konsekwencji tego wyrażali, że **zaspokojone zostaną zgodne z konstytucją postulaty ludności żydowskiej w dziedzinie religijnej, kulturalnej i gospodarczej** i że ułatwiona będzie społeczeństwu żydowskiemu **współpraca dla dobra i rozkwitu państwa,** a wszytkim odłamom ludności, też **mniejzościom narodowym w państwie zamieszkałym, dana będzie możność zaspokojenia ich słusznych potrzeb.**

Koło żydowskie stało zawsze i stoi eraz na stanowisku państwowości polskiej i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej i w myśl tych zasad prowadzić będzie **nadal swoją politykę demokratyczną.**

Przejęte temi intencjami Koło żydowskie ma zaszczyt przedstawić następującą deklarację:

„Koło żydowskie stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowych interesów państwa polskiego, oraz uznając potrzebę jego wewnętrznej konsolidacji stwierdza, że zgodnie z temi zasadami prowadzić będzie na terenie Sejmu politykę ogólną, jak również swoją politykę narodową w obronie praw i interesów narodowych żydowskich“.

Oświadczenie premiera Grabskiego.

W odpowiedzi na to oświadczenie premier **Grabski** odczytał co następuje:

„Oświadczenie panów przyjmuję **z pełnem zadowoleniem.** Z mojej strony mogę panów zapewnić, że rząd **oczekiwać będzie ustalenia się polityki stronnictw żydowskich w duchu uzgodnienia jej z mocarstwowymi interesami Rzeczypospolitej i wewnętrznej konsolidacji państwa oraz finansowo gospodarczej odbudowy kraju** i że ze swej strony rząd będzie udzielać **większej uwagi potrzebom ludności żydowskiej oświatowym, kulturalnym i gospodarczym**“.

Odczytany dekret premier Grabski **uzupełnił przemówieniem,** w którem w tonie **serdecznym stwierdził, że zagadnienie żydowskie** zarówno samo przez siebie, jak w szczególności pod względem układania się stosunków między społeczeństwem polskiem i żydowskiem, **jest niezwykle skomplikowane** i dlatego dobrze jest, że dla rozwiązania tego problemu **obie strony rozwinęły dobre chęci i zrobiły pierwszy krok,** który, jak premier ma nadzieję będzie **początkiem nowej ery.** Zwolna doszło się do przekonania, że **nie do utrzymania jest stan, w którym jeden odłam ludności ciągnie korzyści z państwa z uszczerbkiem dla drugiego odłamu,** pożądanem jest natomiast, aby **wszystkie** razem pracowały nad wzmocnieniem państwa, które też **wszystkim na równi ma służyć.**

Posłuchanie u premiera trwało od godz. 15'13 do 15'18.

Co p. premier powiedział przedstawicielom prasy?

Po zakończeniu posłuchania, premier przyjął przedstawicieli prasy krajowej, którym zakomunikował co następuje:

Panowie chcieliby odemnie usłyszeć parę słów o tym akcie, który się dopiero co odbył. **Z jednej i z drugiej strony dodano do tekstu deklaracji wstępy. Odemnie** zostały dodane **słowa,** które **przewidują, jak same te stosunki mają ułożyć się w przyszłości.** W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którym będzie ustalony **szereg zarządzeń**, że tak powiem już **dojrzałych** i już **przygotowanych** i przez rząd wydać się mających w dziedzinie **oświatowej** i **kulturalnej**, oraz **mających związek z życiem gospodarczem.**

Jest to to, co będzie w **najbliższych dniach załatwione.**

Następnie sprawa będzie się rozwijać zabiegami z drugiej strony. Stosunek państwa do ludności żydowskiej, i narodowy stosunek ludności żydowskiej do państwa, są to rzeczy, które **wymagają twórczości życia,** która życia nie wypełni treścią.

O ile ludność żydowska będzie się przyczyniała do wzmocnienia siły i potęgi państwa, to oczywiście nikt w Polsce nie będzie patrzał na dążenia ludności żydowskiej do rozwoju oświaty i kultury swoistej innem, jak przyjaznem okiem. Dążenia żydów do wzmocnienia własnego dobrobytu, nie będą nikomu szkodzić, lecz będą **czynnikiem potęgi samego państwa.** Przez to **ścisłe zespolenie dobrobytu naszego państwa z dobrobytem ludności żydowskiej,** stworzą się dla ludności żydowskiej **dobre perspektywy** i oczywiście, państwo będzie tej ludności przychodzić z **wszelką pomocą.**

Tak się rzecz przedstawia **zasadniczo.** Szczegóły będą ujawnione drogą komunikatów po posiedzeniach rządu, na których będą załatwiane poszczególne sprawy. Z drugiej strony my będziemy się dowiadywali o opinjach wyrażonych“.

„Konkretne czyny“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (Wir.). Po powrocie do Sejmu poseł dr. **Reich** odbył **konferencję z przedstawicielami prasy** i oświadczył co następuje:

„Uważam akt obecnie ukończony za **rzecz wielkiej doniosłości.** Wszyscy zgodni są w przekonaniu, że wyłania on **stanowczą zmianę nastroju w społeczeństwie polskiem w stosunku do żydów.** W istocie jednak sama zmiana nastroju, „jako niezapoznana ważność **czynnika psychologicznego** w ukształtowaniu się stosunków narodowych i społecznych“ nie będzie miała wielkiego znaczenia, jeżeli nie będą jej równolegle towarzyszyły **konkretne czyny.** Naszem zdaniem nic bardziej nie przyczyni się do wytworzenia pożądanego nastroju, jak właśnie **konkretne czyny ze strony rządu.**

Żydzi ze swej strony będą z pewnością zadowoleni, jeżeli ich **praca przy wzmocnieniu państwa polskiego** znajdzie należyte zrozumienie w społeczeństwie, a zrozumienie to **zachęci ich tylko do dalszych wysiłków.** O ile rzecz w tej formie się rozwinie, jestem pewny, że historja żydostwa polskiego zapisze dodatnio nazwiska tych, którzy dzieła tego dokonali, zaś historja polska z wdzięcznością wspominać będzie osoby, które inicjatywą swą przyczyniły się do skierowania biegu życia państwa na **właściwe tory.**

Puste ławy — rozwlekła dyskusja i gorszące awantury.

Oto obraz posiedzenia Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (Szcz.) **Dyskusja szczegółowa w Sejmie** nad poszczególnymi artykułami ustawy o wykonaniu ustawy reformy rolnej toczy się **wśród słabego zainteresowania** całej Izby. Widok sali żałosny i wysoce monotonny. W ławach poselskich **znikoma ilość posłów,** na mownicy zaś zmieniają się z matematyczną niemal dokładnością posłowie to Poniatowski, to Żółtowski, to Staniszkis, to Paszczuk, to wreszcie Ballin. Zapowiedź marszałka, iż będzie posłom udzielał liberalnie urlopów na wyjazdy w sprawach politycznych, czy osobistych, doprowadziła do wspomnianego wyżej stanu.

Miazmaty demagogicznej agitacji unoszą się jeszcze wciąż w powietrzu i doprowadzają conajmniej raz dziennie do gwałtownych **osobistych** starć między posłami.

Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu **pierwsza awantura** wybuchła w chwili przemówienia komunizującego Białorusina pos. **Ballina** (grupa Wojewódzkiego). który **w sposób wysoce ordynarny wypowiadał się pod adresem PPS.**

Znacznie **ostrzejsza** burza wybuchła podczas przemówienia pos. **Smoły** (Wyzwolenie), któremu w chwili kiedy atakował prawicę za sprawę ś. p. Narutowicza rzucono zapytanie: **Poco współdziałał z bandami dywersyjnemi na kresach?** Pytanie to zirytowało pos. Smołę do tego stopnia, iż zdawało się, że się rzuci na swoich przeciwników politycznych.

Burza ta znalazła jeszcze epilog, gorszy nawet niż pierwowzór, mianowicie w chwili kiedy pos. **Staniszkis** (ZLN) z trybuny w czasie dyskusji zapytał, **skąd się wzięli wśród aresztowanych bandytów dywersyjnych ludzie z legitymacjami Wyzwolenia.**

Należy przytem zaznaczyć, że marszałek w chwili, kiedy podniesiono ten zarzut przeciw pos. **Smole** powiedział, że gdyby był pewny, iż zarzuty rzucane pod adresem stronnictw lub posłów **są niesłuszne, musiałby się zastrzec przeciw rzucaniu słów,** których doniosłości i skutków nieraz rzucający **nie doceniają,** a na których uzasadnienie dany poseł niema żadnych dowodów.

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie Izby miało przebieg następujący: Rozpoczęto **dyskusję nad art. 27, który ustala przedmioty, za które mają wywłaszczeni właściciele ziemscy otrzymywać odszkodowanie.**

Pos. **Ballin** opowiada się **za wywłaszczeniem bez odszkodowania.** Na podobnem stanowisku stoi pos. **Smoła.**

Pos. **Dubrownik** (Wyzwolenie) oświadcza się **przeciw odszkodowaniu.**

Pos. **Żółtowski** (Ch. N.) domaga się **szczegółowego ustalenia** w jaki sposób **norma szacunkowa** ma być z biegiem czasu **zmieniana.**

Pos. **Makówka** (ukraiński komunista) i **Poniatowski** (Wyzwolenie) domagają się wywłaszczenia **bez odszkodowania,** przyczem pos. **Poniatowski zapowiada walkę o zmianę konstytucji** w przyszłym Sejmie.

Pos. **Staniszkis** (ZLN) **domaga się odszkodowania.**

Pos. **Piuta** wypowiada się **przeciw** odszkodowaniu.

Pos. **Niski** (P. P. S.) oświadcza się **za odszkodowaniem,** lecz ustalonem **w możliwych granicach.** Stwierdził przy tem, iż **P. P. S. ma oddawna swój program wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania. „Wyzwolenie“ dopiero niedawno zmieniło swój program agrarny dla celów wyborczych.** „My socjaliści — mówił pos. Niski — wiemy jednak, że **zmiana ustroju nie odbędzie się szybko,** bo na to trzeba zmiany całej psychologji ludności. My stanowimy **zaledwo 9% tej Izby i programu swego w całości nie możemy przeprowadzić.** Musimy wstawić **tylko poprawki,** aby w tej niedobrej jeszcze reformie jednak włościanie mieli dostęp do ziemi. Kiedy uchwalano konstytucję, stronnictwa chłopskie nie zwróciły uwagi na to że koliduje ona z poprzednią uchwałą Sejmu o reformie rolnej. My socjaliści nie chcemy, ażeby znowu okazała się tego rodzaju niedogodność. Reforma obecna nie jest na czas długi i mamy nadzieję, że po nowych wyborach, kiedy połowa tej Izby będzie socjalistyczna, to **reformę rolną i konstytucję inaczej postawimy**“.

Izba przeszła następnie do **omawiania art. 28** mówięcego o **komisjach szacunkowych.**

Przedstawiciele stronnictw **lewicowych** domagają się możliwie **najniższego szacunku ziemi** i wielkiego jego uproszczenia, posłowie natomiast z **Ch. N.** i **Z. L. N.** domagają się **wyższych norm szacunkowych i** dostosowania ich do zmienionych konjunktur.

Na tem przedpołudniowe posiedzenie zamknięto.

„Sejm jest bandą złodziei“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (Szcz.) Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu jeden z posłów Wyzwolenia, Kordowski przy omawianiu rat. 45, dotyczącego parcelacji przez upoważnione instytucje prywatne, wypowiedział zdanie, że **działalność prywatnych instytucyj parcelacyjnych tworzyła sama opinję, iż Sejm jest bandą złodzieji.** Zerwały się protesty, między innymi **protestował pos. Kawecki** (Z. L. N.). Pos. Kordowski **krzyknął ku pos. Kaweckiemu: „I pan tak samo uchodzi za złodzieja!“**

Wicemarszałek Moraczewski przywołuje ostro do porządku, ale już w następnym momencie pos. Kordowski rozpoczyna znowu ataki. — Wrzawa wzmaga się do tego stopnia, iż wicemarsz. Moraczewski przerywa posiedzenie.

Po przerwie wicemarsz. Moraczewski zaznacza. że, niestety, niema regulaminowo prawa do przerwania pos. Kordowskiemu, dopóki nie obrazi on osób albo stronnictw, w tej Izbie zasiadających. Rozległy się okrzyki: Jakto, czy on mało obraża.

Pos. Kordowski uderza w dalszym ciągu w niemiłych Wyzwoleniu posłów. Ostatecznie wśród silnych przerywań skończył.

Kto dostanie ziemię z parceli?

Na popołudniowem posiedzeniu, po załatwieniu kwestji regulaminowo-formalnej o głosowanie, rozpoczęła się dyskusja merytoryczna nad ustawą o parcelacji i osadnictwie i od art. 31 przeszła przez art. 32, 33, 34, 39, 42, 43, 44, 45 i 48. Wnioski w dyskusji podnoszą **konieczność obdzielenia ziemią służby folwarcznej, reemigrantów, dalej tych, którzy padli ofiarą antypolskiej polityki pruskiej i inwalidów wojennych.** Omawiano dalej sprawę **zniesienia parcelacji prywatnej przez instytucje uprawnione,** wreszcie pos. Bittner domaga się jasnego i wyraźnego zabezpieczenia przy art. 48 ustawy miastom pewnego obszaru na rozbudowę.

Na tem posiedzenie zamknięto z tem, że następne w poniedziałek o 10.30 przedpołudniem.

Min. Skrzyński witany w Ameryce z niezwykłymi honorami.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego“).

Chicago, 4 lipca. (United Press.) Utworzył się **komitet złożonych z radnych miejskich celem powitania polskiego min. spraw zagr. Skrzyńskiego,** którego **przyjazd nastąpi dnia 25 lipca.** Komitet po powitaniu **zaprowadzi min. Skrzyńskiego do ratusza, gdzie Skrzyński wygłosi mowę.** Następnie będzie **Skrzyński witany przez kolegium profesorów uniwersytetu,** a burmistrz miasta p. **Dewer** wyda **obiad na cześć min. min. Skrzyńskiego.** Obiad ten będzie wogóle **pierwszym obiadem, wydanym przez minicypium chicagowskie na cześć gościa zagranicznego.**

— U —

Z życia zubożałych Romanowów.

Caryca-wdowa nie przyjęła króla włoskiego.

Kraków, 9 lipca.

(?) Stara, prawie już 78-letnia caryca-wdowa Marja **Teodorówna**, żona Aleksandra III i matka ostatniego cara Mikołaja II., po swojej ciężkiej chorobie, w której lekarze już zrezygnowali z uratowania jej życia, stosunkowo szybko wróciła do zdrowia i **żyje ona obecnie w maleńkiej, skromnej willi w pobliżu Klampenborgu.**

Willa należy wspólnie do niej i do jej siostry Aleksandry, angielskiej królowej-wdowy. Tam to mieszka, wśród bardzo skromnych warunków ta przeklinana i nienawidzona kiedyś Marja Teodorówna przez miesiące letnie. W zimie zaś przenosi się do zamku, ofiarowanego jej w posagu, gdy wychodziła zamąż. Aleksander III zrezygnował w swoim czasie z tego posagu i zamek przeszedł na jej dożywotnią własność.

Obecnie caryca-wdowa, korzysta z tego przywileju. Zamieszkuje ona ten zamek wraz ze swoją córką **Olgą Aleksandrówną**, siostrą Mikołaja II., która ma tam przy swym boku męża, b. rosyjskiego oficera gwardji. **Małżeństwo to żyje w bardzo przykrych warunkach materjalnych.** Utrzymuje się ono ze sprzedaży obrazów akwarelowych, malowanych przez wielką księżnę Olgę Aleksandrównę, zajmującą się malarstwem zawodowo. Jest ona więcej niż przeciętną malarką, a maluje przeważnie pejzaże, przedstawiające okolice Kopenhagi. Podpisuje się ona swojem panieńskiem nazwiskiem: **„Olga Romanow“.** Najchętniej kupują te obrazy Amerykanie, przykładający więcej wagi do podpisu carycznej malarki, aniżeli do wartości samego obrazu.

Wraz z upadkiem pewnego banku duńskiego, z którym caryca-wdowa związała się pieniężnie, **straciła ona prawie swój majątek**, tak, że dzisiaj, **żyje ona prawie wyłącznie z tego, co przesyłają jej krewni z Anglji i Danji.** Gazety duńskie wystąpiły nawet w swoim czasie z **odezwą wzywającą publiczność do składania ofiar na rzecz carycy-wdowy, ale ofiarodawców zgłosiło się bardzo niewielu.** Mimo swego podeszłego wieku, Marja Teodorówna wygląda jeszcze bardzo dobrze, tylko od czasu zamordowania jej ulubionego syna Mikołaja II, oblicze jej jakby zkamieniało. **Żyje ona jak zesłanka, prawie nigdy nie opuszcza swego mieszkania i nie chce nikogo widywać.** Zasadniczo nie przyjmuje ona nikogo. W Kopenhadze wiele mówiono o wypadku, który rozegrał się w jej willi. Oto podczas swego pobytu w Kopenhadze, **król włoski chciał złożyć carycy-wdowie wizytę.** Zwrócono mu uwagę, że nie przyjmuje ona nikogo, i zamiar jego jest bezcelowy, ale **król chciał jednak za wszelką cenę wizytę złożyć.**

Nie mówiąc o tem nikomu, pojechał on do Klampenborga i zameldował się u carycy-wdowy. **Marja Teodorówna nie przyjęła go i kazała mu zakomunikować, że człowieka, który ściskał ręce morderców jej syna, przyjąć nie może.** Zdarzyło się to tuż po konferencji genueńskiej. Od tego czasu nie zmieniła ona swego usposobienia i mimo braków, wśród których żyje, objawia takąż pychę i dumę, jak za istnienia caratu.

I od Krakowa czegoś nauczyć się można...

Gmina krakowska przoduje całej Polsce w dziedzinie statystycznej i wydawniczej.

Kraków, 9 lipca.

(St. M.) Na gospodarkę gminy krakowskiej i rady miejskiej, na sposób urzędowania magistratu krakowskiego, mieliśmy już nieraz, niestety, sposobność narzekać. Nie wszystko szło tu, zwłaszcza w czasach powojennych, dobrze, to i owo jest złe, a niektóre rzeczy idą fatalnie. Zresztą idą podobnie po wojnie niemal w całej Polsce. Mieliśmy jednak i mamy dla Krakowa tą ambicję, **ażeby gospodarka miejska w podwawelskim grodzie szła lepiej, niż w innych miastach polskich,** ażeby szła poprostu najlepiej. I cieszymy się, jeżeli w jakimkolwiek dziale owej gospodarki ambicja ta zostaje usprawiedliwiona.

Kraków, taksamo jak niektóre inne miasta Małopolski, ma po temu wszelkie dane. Wszak **gmina krakowska przeszła przeszło 50-letnią szkołę życia samorządowego,** w której miała okresy świetności przy znakomitych administratorach na czele, że wspomnimy tutaj tylko ś. p. prezydenta Lea. Ta szkoła musiała dać **gospodarce miejskiej dobre podstawy, wyrobić fachowców,** dać zarządowi miejskiemu we wszystkich działach **ludzi o głębszem, praktycznem i teoretycznem przygotowaniu.** To też pomimo niesprzyjających warunków okresu powojennego, ciągłość **systematycznej** gospodarki **niezatracił się w gminie krakowskiej i pozwoliła jej,** przynajmniej w niektórych działach, **najprędzej opanować powojenne rozprężenie** i pochwalić się pozytywnymi rezultatami działalności.

W tym wypadku, pomijając narazie inne działy, chcemy powiedzieć kilka słów o **dziale statystycznym w magistracie krakowskim,** który prowadzony był i jest systematycznie, a obecnie swoimi metodami pracy i jej rezultatami **wysuwa się na czoło wszystkich miast polskich.**

Przedewszystkiem więc musimy tutaj, jako te widome rezultaty, stwierdzić **ogrom pracy statystyczno-wydawniczej w gminie krakowskiej.** Staraniem i nakładem magistratu wychodzą systematycznie od lat wielu i obecnie wychodzić nie przestały **„Miesięczniki statystyczne“**, ukazujące się stale co miesiąc z rezultatami i danemi z miesiąca ubiegłego. Poza tem obecnie **przygotowuje się już do druku wielki „Rocznik statystyczny miasta Krakowa“**, który dawniej wychodził co 2 lata, lecz którego wydawanie już przed wojną, mianowicie w roku 1910 zostało przerwane. **Rocznik ten obecnie obejmie dane za okres lat 15-tu, od roku 1910 po 1924.**

Na tych perjodycznych wydawnictwach (do których dodać jeszcze należy **wydane stałe tygodniowe biuletyny miejskiego urzędu zdrowia**) gmina nie poprzestaje. **Niedawno ukazała się** nakładem gminy, staraniem biura statystycznego miasta Krakowa, pozostającego pod kierownictwem radcy Kazimierza Sarneckiego, głównego obecnie autora i redaktora wszystkich prac statystycznych, **imponująca księga, obejmująca „Ogólne wyniki spisu ludności“,** w roku 1921 przeprowadzonego, zawierająca materjały niezwykle ciekawe. Należy tu zaznaczyć, **że do tej pory, aczkolwiek był to spis ogólno-państwowy i wszędzie jego rezultaty się opracowuje, żadne miasto w Polsce takiej książki na ten temat nie wydało. Nie zdążył też opracować tych wyników także państwowy główny urząd statystyczny w Warszawie,** który wciąż jeszcze nad nimi pracuje. Tak więc **działowi statystycznemu w gminie krakowskiej udało się stanąć na pierwszem miejscu w całej Polsce.**

O wiele jednak jeszcze bardziej imponujące i pożyteczne jest **drugie monumentalne wydawnictwo statystyczne,** które ukazało się pod egidą gminy. Jest to **„Skorowidz Rzeczypospolitej Polskiej i księga adresowa miasta Krakowa“.** Olbrzymi ten tom **obejmuje,** jak widać z tytułu, **materjał niezmiernie rozległy** — a treść jego ściśle i dokładnie odpowiada tytułowi.

W dziale ogólnym tej książki, w owym **„Skorowidzu Rzeczypospolitej Polskiej“** znajdujemy **najdokładniejszy szematyzm wszystkich dzielnic i miast Polski z uwzględnieniem podziału administracyjnego,** najszczegółowszy **wykaz wszystkich urzędów pastwowych i samorządowych, skład sejmu i senatu i podział ich na stronnictwa i kluby,** następnie najdokładniejszy **wykaz wszystkich zakładów i instytucyj naukowych, społecznych, filantropijnych i t. d. w całej Polsce.** I na tem jednak „Skorowidz“ nie poprzestaje. Podaje on obok wykazów wszystkich **ministerstw, departamentów,** sekcyj i t. d. i składu osobistego **wszystkich urzędów w Warszawie,** także **wykaz całej sieci dyplomatycznej polskiej zagranicą,** spis poselstw, konsulatów i t. p. **wykaz placówek dyplomatycznych państw obcych w Warszawie i Polsce,** następnie najdokładniejszy **opis około 200 miast w całej Polsce** — tak że człowiekowi, który po raz pierwszy udaje się do jakiegoś miasta polskiego, wystarczy zajrzeć do tej księgi, aby się już ogólnie w jego stosunkach zorjentować. W dziale zaś specjalnie krakowskim w **„Księdze adresowej“** znajdujemy **wzór opracowania i dokładnego opisu miasta pod każdym względem.** Obok tego zaś **najdokładniejszą, a właściwie pierwszą dokładną, wielką mapę Krakowa.**

Dwaj autorzy tej księgi, wzmiankowany wyżej radca K. **Sarnecki** i dr. Tadeusz **Przeorski**, mogą być z niej dumni, bo niewątpliwie **dadzą w niej wzór innym miastom w Polsce.** Toteż zresztą **dział statystyczny gminy krakowskiej znajduje już należytą ocenę** w niektórych miejscach miarodajnych. Wystarczy wspomnieć, że **krakowskie biuro zostało powołane do współpracy nad wielkim „Rocznikiem statystycznym miast polskich“, w którym Krakowowi powierzono,** obok opracowania własnej statystyki, **także opracowanie pięciu działów dla całej Polski.** (cały rocznik opracowuje 5 biur: krakowskie, lwowskie warszawskie, łódzkie i poznańskie.).

Jest to wciąż jeszcze zaledwie cześć pracy statystyczno-wydawniczej gminy krakowskiej. Obok tego wydaje ona **„Księgi spisu ludności“**, (do 10 lat.). Jednocześnie dr. Przeorski pracuje nad wyszkoleniem dużej **„Księgi jubileuszowej o wielkim Krakowie“**, która będzie zawierać **sprawozdanie z działalności** krakowskiej Rady miejskiej i magistaratu w **okresie samorządu tj. od roku 1867.** Wydanie zostało zapoczątkowane jeszcze za życia ś. p prez. Lea dla uczczenia 50-lecia samorządu gminnego w Małopolsce. Nakładem gminy i staraniem magistratu wyszły już dwa tomy **„Zbioru ustaw o rozporządzeń gminnych“** pod kierownictwem radcy dra R. Sikorskiego, obecnie dr. Przeorski kontyunuje to wydawnictwo. Niezależnie od działu statystycznego i prawnego, **izba obrachunkowa krakowskiego magistratu** pod kierownictwem radcy Jana **Krzyżanowskiego**, co roku wydaje **drukowany „Budżet i zamknięcia rachunkowe“** jak uchwały — a są to księgi imponujące objętością i zawierające materjał niezmiernie ciekawy. Obok tego w innej już zupełnej **dziedzinie, bo artystycznej,** wychodzą już **„Archiwum akt dawnych“**. Kraków pod kierownictwem **dra Adama Chmiela.** Syndyk magistratu **dr. Bąkowski** także opracowuje stale **wydawnictwa,** tyczące zwłaszcza **przeszłości Krakowa. Niezmiernie zaś obfitą i płodną działalność wydawniczą w dziale artystycznym i sztuki stosowanej oraz umiejętności fachowych, rozwija miejskie „Muzeum Przemysłowe“.**

Tej stronie działalności wydawniczej gminy krakowskiej należy właściwie poświęcić obszerne omówienie. Tutaj wzmiankujemy o niej tylko dla dopełnienia obrazu całości, który rzeczywiście wypada imponująco. Ostatecznie więc w Krakowie i w jego gospodarce miejskiej nie wszystko jest wzorem, ale **z niektórych działów mogą się wiele nauczyć i skorzystać wszystkie inne miasta polskie i dlatego też** zwracamy na to uwagę. Tutaj bowiem pomiędzy „stolicami“ różnych dzielnic może istnieć szlachetne współzawodnictwo, polegające na wyścigu w dziedzinach doskonałości — ale towarzyszyć mu musi przedewszystkiem **najściślejsza współpraca, wzajemne korzystanie z osiągniętych przez poszczególne gminy wyników,** ku ogólnemu dobru.

zabijasz swoją żonę!“ Później usłyszał on krzyki teściowej, przypomniał sobie, co złego ta kobieta jego żonie wyrządziła i **zgniewany tem, zabił ją siekierą.**

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że właściwie teściowa nie traktowała źle swej córki, tylko **czasem przypalała zupę, która wskutek tego nie smakowała jego żonie.**

Potem przystąpiono **do sprawy zamordowania służącej Minny Stoll.** Według opowiadania Angersteina, dziewczyna ta stanęła mu przed oczami tuż po zamordowaniu teściowej, a więc musiała słyszeć jej krzyki. **„Kiedy ją ujrzałem, ogarnął mnie gniew** — powiada zbrodniarz — Podniosłem siekierę, **a ponieważ uciekła,** więc pobiegłem za nią na schody **i dosięgnąłem ją z tyłu, uderzając ją siekierą w głowę.**

Zbrodniarz **wrócił** następnie do sypialni i jeszcze raz uderzył siekierą trupa teściowej, dodając jeszcze taki sam cios i zwłokom swej żony. Zbrodniarz motywuje te dodatkowe ciosy tem, że nagle otworzyło się okno i miał wrażenie, że żona jego wróciła do przytomności. **Po oczyszczeniu siekiery**

spędził noc w kuchni i obudził się dopiero wczesnym rankiem.

Ubrawszy się załatwiał interesantów.

W zbrodniarzu wzbudziło się potem podejrzenie, że ogrodnik widział zwłoki pomordowanych osób, wobec czego następnego dnia **zabił także i ogrodnika, Geista.** W chwili, gdy był zajęty jeszcze ogrodnikiem, zjawił się urzędnik z biura **Ditthardt.** Zobaczywszy co się święci, zaczął uciekać. **Angerstein go dogonił i zabił. Takiż sam los spotkał także ucznia biurowego Kiela.** Ponieważ zwłoki Kiela, wykazują rany kłute, więc Angerstein tłomaczy to tem, że siekiera uwięzła jego ofierze w głowie, wobec czego

kłuł go tak długo kordelasem, dopóki nie udało mu się wydobyć siekiery z głowy.

Następną z kolei ofiarą mordercy była jego **szwagierka Elle,** która powróciła do domu z wycieczki. **I tę dziewczynę Angerstein zabił.** Te ostatnie dopiero zwłoki przykrył, gdyż — jak mówi — nie mógł patrzeć na ciało tego dziecka. Po zamordowaniu tej dziewczyny, **znów oczyścił siekierę i załatwił kilka interesów telefonicznych.** Następnie zadzwonił do mieszkania ogrodnika, aby wywołać wrażenie, że Geist żyje. Kiedy wyszedł po chleb, spotkał na schodach **buchaltera Darra. I jego także zabił,** w obawie, że mógł on widzieć zwłoki pomordowanych ofiar. Potem Angerstein **przyjął jeszcze wizyty pewnego kolejarza,** który od niego pożyczył pieniądze, oraz mechanika Eberta, któremu doręczył list, adresowany na nazwisko jego brata. W liście tym **zapowiadał mu na dzień następny wizytę swojej żony.**

Rozprw trw dlej.

Konkurs na najpiękniejsze plecy.



(?). Amerykanie, którzy namiętnie lubią wszelkie konkursy i rekordy, urządzili obecnie konkurs na najpiękniejsze plecy kobiece. Powyżej widzimy trzy konkurentki, których plecy badane są gruntownie przez nowojorskich lekarzy.

Tak rzecze p. Poiret.

Wywiad z władcą mody kobiecej.

Czy mężczyźni wpływają na ukształtowanie się mody? — Rola manekinów. — Przyszła moda.

[illegible] lipca.

(?). Pan Paweł Poiret, wszechwładny władca w państwie mody kobiecej, udzielił świeżo „audencji“ korespondentowi jednego z dzienników londyńskich, przyczem wypowiedział kilka interesujących uwag na temat mody.

— Wiem doskonale — oświadczył p. Poiret — że kobiety obmyślając sobie toalety, myślą także o tem, aby się innym kobietom i sobie podobać, ale wiem także, że **gdyby n. p. mężczyźni zniknęli ze świata, to kobietom nie chciałoby się myśleć o zabiegach, mających na celu ich dobry wygląd.** Któżby bowiem był wówczas powołany do tego, aby mówić kobiecie, że się pięknie prezentuje. **Jedynie mężczyzna jest w tego rodzaju kwestjach najwyższym sędzią rozjemczym.** Kobiety tak pragną wyglądać, jak sobie tego właśnie życzą mężczyźni.

W dalszym ciągu paryski władca mody, sięgnąwszy do swoich wspomnień mówił:

— Kiedy byłem jeszcze młodym człowiekiem, to zawsze spacerując po Paryżu, byłem **zdumiony że kobiety tak brzydko się ubierają.** Rzadko zdarzyło mi spotkać kobietę, mającą wygląd piękny i ponętny. Sprawa ta utkwiła mi w głowie i już od owego czasu zajmowałem się **kwestją barwy i kroju sukni kobiecych.** Później założyłem magazyn, w którym obmyślone przez siebie teorje wprowadzałem w czyn. Nie mam zwyczaju trwać przy skostniałych zasadach i w kwestji mody nie powoduję się osobistemi upodobaniami, lecz pozwalam sobie od wypadku do wypadku, w każdym sezonie, **coś nowego inspirować** i całem sercem cieszę się, jeżeli moje inspiracje widzę urzeczywistnionemi.

W dalszym ciągu rozmowa potoczyła się na temat ważnej **kwestji manekinów.** — Nie chcę powiedzieć, że sprawa ta jest zasadnicza — mówił p. Poiret — ale ważności jej nie mam zamiarów kwestjonować. **Pożądanem jest zapewne, ażeby manekin miał pociągający wygląd, ale warunek ten, nie jest bynajmniej konieczny.** Natomiast nie potrzeba chyba **zaznaczać, że** idealny manekin musi być **smukły i zgrabny.** Co się tyczy wzrostu, to za normalny wzrost uważam **1.50 cm. do 1.75 cm.** Czy panna odgrywając rolę manekina jest blondynką, brunetką, lub rudowłosą, to ma znaczenie podrzędne. Wśród moich manekinów reprezentowane są **wszystkie barwy włosów** i przy wyborze manekina kieruję się niekiedy barwą danego kostjumu. Przedewszystkiem — i to jest miarodajnem — **manekin musi mieć w sobie coś z artysty.** Manekin musi odczuwać duchowo kontakt z noszonem przez siebie ubraniem. O szczegóły, jak manekin ma chodzić i pokazywać się, wcale się nie troszczę. Te szczegóły wykształcenia manekina pozostawiam koleżankom. Rzecz oczywista, że zastrzegam sobie wybór panien najbardziej nadających się do pełnienia tej funkcji. Powoduję się przytem jedynie intuicją, czy dana panna może mieć zmysł artystyczny. Przecież poeta nie wybrałby do odczytania swoich utworów osoby, która nie znajduje się w żadnym do odczytywanych przez nią wierszy stosunku. I ja potrzebuję interpretatorek, umiejących uwydatnić twory mojej fantazji.

Co się tyczy przyszłej mody, to p. Poiret tak rzecze:

— Sądzę, że **przodująca barwą będzie barwa czerwona, oraz że linja talji znów zbliży się do normalnej.** Co się tyczy spódniczek, to **kończyć si eone będą na 12½ cm. poniżej kolan, a może nawet powyżej 10 cm.** Więcej tajemnic nie mogę panu zdradzić.

Tak oto rzecze p. Poiret, a ponieważ jego wola w dziedzinie mody kobiecej jest najwyższem prawem, przeto należy się z nią liczyć.

NIESZCZĘŚLIWA STARUSZKA z inteligencji, nie mogąca sama zapracować na życie i pogrążona w skrajnej nędzy, zwraca się do litościwych serc o wsparcie.

Administracja stwierdziła nędzę i przyjmuje łaskawe datki dla „Izabeli K.“. 3922

OGŁOSZENIE.

5-te Okręgowe Szefostwo Intendentury w Krakowie chcąc nawiązać bezpośredni kontakt z producentami rolnymi, jest skłonne producentom Województwa krakowskiego udzielać zaliczek pod zboże na pniu w gotówce i w otrębach w wysokości 5 zł. na 1 q. zboża.

Ewentualnie będzie się wypożyczać worki przy dostawie zboża.

Bliższych informacji udziela **Kierownictwo Rejonu Intendentury w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 12,** parter w godzinach urzędowych. 3955

Nowość w dziedzinie fotografji.



(?). Na rycinie powyższej widzimy nowy typ aparatu fotograficznego, skombinowanego z lornetką. Dzięki tej lornetce, można dokonywać zdjęć fotograficznych ze znacznej odległości i z wielką dokładnością.

BOJOWY SZLAK
1go PUŁKU SAP. KOLEJOWYCH.
(W dzień poświęcenia sztandaru).

Od chwili zakończenia wojny, pułki wojska naszego najróżnorodniejszych broni, otrzymują z rąk Najwyższego Zwierzchnika swój **sztandar.** Nie miały w czas bojów, ognia i walk spokojnej chwili, by pomyśleć o sztandarze, pochłonięte ciężkiemi zmaganiami na froncie, oczekiwały sposobniejszego czasu, by nad głowami kolumn pułkowych rozpostrzeć sztandar — znak poświęcany honoru i ojczyzny, symbol ofiarnego męstwa żołnierskiego.

Szły w ogień bez tego symbolu. W krwawych wysiłkach, w trudzie i znoju starczyć musiała im myśl, starczyć idea **„sprawy" ojczystej,** za którą ochotnie życie swe oddawali. Lecz gdy wróg został pokonany, gdy upragniony spokój ogarnął polskie ziemie, a miast mieczów pługi na polach w słońcu zajaśniały — pułki wojska polskiego, pułki piechoty, kawalerji, artylerji, pułki saperów i kolejowe szykować się poczęły na uroczystość zaprzysięgania sztandaru.

Jak długo istnieją oddziały wojskowe, jak długo istnieć będą — zawsze przyświecał im i będzie przyświecać pułkowy, oddziałowy znak — sztandar! W zamierzchłych czasach, gdy walkę prowadzono w ciżbie, w zamęcie, człek obok człeka, mąż obok męża, w zwartych, ścieśnionych kolumnach — powiewający nad oddziałem sztandar, był znakiem, że oddział walczy, bije się, trwa, że wokół sztandaru skupia się jego męstwo, odwaga czy rozpacz obrony. Utrata w boju swego sztandaru — ściągała na oddział **hańbę,** powodując jego rozwiązanie i wymazanie z cyfr pułkowych — zdobycz sztandaru nieprzyjacielskiego była zawsze **tryumfem.**

Nic więc dziwnego, że odrodzone wojsko polskie musiało otrzymać swe sztandary, na które przysięga żołnierz, że i dziś muszą nad kolumnami pułkowemi powiewać szkarłaty jego barw. Zawiązywały się więc komitety, fundowały sztandary, a Reprezentant Majestatu Rzeczypospolitej i Zwierzchnik Najwyższy narodowego wojska — wręczał je pułkom. Tak więc w Krakowie otrzymał roku zeszłego sztandar **20 p. piechoty** „ziemi krakowskiej", w tym roku otrzymał **5 pułk saperów,** a w dniu dzisiejszym otrzyma sztandar z rąk Prezydenta — **1 pułk saperów kolejowych.**

Historja jego czynów — krótka, a jakże zaszczytna. Z chwilą, gdy prysły więzy niewoli — natychmiast poczęto na ziemiach polskich tworzyć oddziały wojsk kolejowych, tak niezbędnych w wojnie współczesnej. W Krakowie żywo do organizacji pułku kolejowego zabiera się **major Sedenkowski,** we Lwowie, który huczał wówczas echami strzałów i wrzał uliczną walką — oddziały wojsk kolejowych organizuje **kapt. inż. dr. Kazimierz Bartel,** późniejszy minister Rzeczypospolitej.

Z tych dwu oddziałów, jednocześnie organizowanych w Krakowie i we Lwowie — wywodzi swój ród 1 pułk saperów kolejowych.

Służbę swą zaczął odrazu zaszczytnie i mężnie. Po dwu miesiącach walk, w lutym 1919 r. I baon wojsk kolejowych otrzymał od szefa kolejnictwa wojskowego w Warszawie **rozkaz pochwalny,** z którym wszedł w „świat". Na szczególne wyróżnienie — brzmiał rozkaz pochwalny — z pośród dzielnych oddziałów kolejowych zasługuje I baon wojsk kolejowych. Dowódca jego kpt. inż. dr. Bartel, dobrawszy sobie garstkę równie dzielnych oficerów i żołnierzy, między innemi por. Gallasa, Burgielskiego, Orkisza, Paleologa, biorąc udział w najcięższych walkach partyzanckiej walki kolejowej w bohaterskiej obronie Lwowa, utworzył ten batalion, słusznie mogąc być dumnym z okazanego hartu i męstwa"...

Z tak piękną legitymacją, z tak zaszczytną kartą służbową wchodził I baon 1 pułku sap. kolejowych do wielkiej rodziny wojskowej odrodzonej Rzeczypospolitej, by w ciągu dwu prawie lat wojennych zmagań nie utracić nic z uzyskanych już wawrzynów, a przeciwnie powiększyć ilość ich jeszcze bardziej.

Kadra pod dowództwem majora Sedenkowskiego w Krakowie przygotowała wszystko, czego żołnierz potrzebuje w polu, I zaś baon i II walczyły na froncie wschodnim. Służba na froncie prowadzona przez 1 pułk kolejowy — wymagała niezwykłych wartości żołnierza i oficera. W trudnych warunkach, gdzie nic początkowo nie było jeszcze uregulowanego, wykazać trzeba było maksimum inicjatywy, przedsiębiorczości, nieprzeciętnej wiedzy i trudu. W kompanjach kolejowych i w pociągach pancernych żołnierza należało pouczać o elementarnych zasadach specjalnej, technicznej służby, a prócz tego bić się i to bić się dobrze, budować tory, przerzucać mosty lub je niszczyć, wykonywać całą złożoną mechanikę pracy i wojny i to wykonywać ją dobrze.

Najcięższe zadania miał początkowo baon I-szy, utworzony przez kpt. inż. Bartla. Zaledwie ustały walki na ulicach Lwowa, zaledwie 5 pułk piechoty Legjonów odbił Ukraińcom to bohaterskie miasto — I-szy baon jąć się musiał trudnej i wyczerpującej służby, by utrzymać w swym posiadaniu i dobrym stanie tor kolejowy **Przemyśl—Lwów,** bez którego **Lwów byłby odcięty.** W grudniu naprawia dwukrotnie zrujnowany przez nieprzyjaciela most między **Gródkiem Jag. a Rodatyczami,** naprawia most pod **Medyką,** pod **Bratkowicami,** pod **Sądową Wisznią,** za **Podzamczem** ratuje pociąg pancerny, naprawia tory pod **Mszaną** i pod **Zimną Wodą,** stawia mosty pod **Kamionką Strumiłową** i pod **Falechowem,** wszystko to, należy zważyć, działo się przeważnie pod ogniem nieprzyjaciela i w trakcie organizacji baonu.

W tym czasie II baon, sformowany w kadrze w Krakowie wyrusza 1 stycznia 1919 r. w pole, również na front ukraińsko-bolszewicki, gdzie natychmiast zostaje użyty do działań na linji **Rawa Ruska-Żółkiew-Lwów, Rawa-Uhnów-Jarosław** w grupie operacyjnej „Bug", oraz na Wołyniu. Przeprowadza on tam cały szereg rekordowych prac technicznych, prowadząc ruch na linjach przyfrontowych i opuszczonych przez wroga, naprawiając tory i budując mosty.

Z frontu małopolskiego nie schodził 1 pułk sap. kolejowych, aż do ofenzywy kijowskiej. W czasie posuwania się naprzód, w czasie ofenzywy, a następnie w czasie odwrotu i ewakuacji Kijowa **cały** ciężar ruchu kolejowego, transportów i utrzymania torów spadł na ten pułk, na barki I i II baonu. W posuwaniu się naprzód dwa te bataljony **układały dziesiątki klm. toru kolejowego, setki klm. polowych kolejek wązkotorowych, przegwoździły około tysiąca klm. toru z szerokiego na normalny.** W odwrocie **zniszczyły ponad 50 mostów i innych objektów kolejowych, 40 stacji wodnych, setki zwrotnic, dziesiątki parowozowni, warsztatów i lokomotyw.**

W okresie kontrofenzywy naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego znów rzucić się musiały w wir pracy i trudu, by naprawiać to, co tak niedawno sami musieli niszczyć, by odbudowywać linje, zapewniające sprawne działanie olbrzymiego młota wojny, jakim marszałek Piłsudski miażdżył wojska rosyjskie.

Po zakończeniu wojny nie prędko jeszcze wróciły bataljony 1 pułku sap. kolejowych do kadry, do Krakowa. Długie jeszcze miesiące na pogranicznych szlakach prowadził pułk krakowski wytężoną pracę, by wreszcie uporządkowane linje kolejowe oddać w ręce kolejnictwa cywilnego.

* * *

Trzy dyrekcje małopolskie ofiarowują w dniu dzisiejszym sztandar 1 pułkowi saperów kolejowych. W uznaniu jego niespożytych zasług, w uznaniu świetnej przeszłości pułku i znakomitych korzyści, jakie i w czasie pokoju oddaje państwu i polskiemu kolejnictwu świetny ten pułk, sprawnie dowodzony przez **płk. Kolankowskiego,** ofiarowują kolejarze polscy swym bratnim, w mundury wojskowe przybranym towarzyszom ten sztandar, na którego barwach widnieją dwa skromne, a tak potężne słowa: **Honor i ojczyzna...**

Niechaj proste te słowa przyświecają 1 pułkowi sap. kolejowych po wieczny czas...

Dr. W. L.

(Fot. Agencja „Światowida“).

W dniu 7 b. m., P. Prezydent St. Wojciechowski wydał raut w pałacu łazienkowskim dla członków Kongresu. — Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta w rozmowie z członkami delegacji japońskiej. Stoją od lewej ku prawej: pp. Tanahaschi, prof. Sagamura, premjer Grabski, oraz P. Prezydent. (Patrz artykuł „Genewa w Warszawie“.

Za 10 groszy...

Kraków, 11 lipca.

(ST. M.) Każdy przyjeżdżający do Warszawy na dworzec kolejowy wiedeński wie, co tam się dzieje z przybyłym, jeżeli ma on w ręku chociaż mały pakunek albo walizeczkę. Obskakuje go ze wszystkich stron z jaki dziesiątek ludzi, z których każdy, tytułując go „panie dziedzicu“, proponuje „odniesienie“ walizki lub pakunku. Tak było przedtem, tak jest i obecnie.

Jest jednak pewna i to **dość wielka różnica pomiędzy „przedtem“ a „teraz“.** Kilka czy parę lat, czy też **rok temu oddanie walizki** takiemu „chętnemu“ do odniesienia **było niebezpieczne** o tyle, że nigdy **człowiek nie mógł przewidzieć — ile natarczywy tragarz zażąda za swoją usługę.** Gdy były jeszcze marki, żądał fantastycznej sumy najpierw w dziesiątkach i setkach tysięcy, a później w miljonach marek. Gdy przyszła stała waluta **skromnem żądaniem** przygodnego tragarza, **półtora roku temu i rok jeszcze temu było 2 złote, trzy miesiące temu 1 zł.,** tak, że niebaczny pasażer, który pozwolił wyświadczyć sobie tę przysługę, po niewczasie stwierdzał ze zdziwieniem i przykrością, że przejazd dorożką wraz z pakunkiem kosztowałby go mniej, niż spacer pieszy „z odniesieniem“. Dlatego też, kto raz doświadczył tej przyjemności, ten nigdy nie pozwalał sobie rzeczy odnosić.

Ale oto ostatnia metaformoza „odniesienia“. Znajomy mój, który mi to wczoraj opowiadał, miał kilka dni temu taką przygodę. Gdy wyszedł na peron z dworca wiedeńskiego w Warszawie z małą walizeczką w ręku, odrazu według zwyczaju kilku ludzi ofiarowało mu się z odniesieniem. Pomny poprzednich nauczek, odrzucił tę propozycję, tak, że wkońcu pozostał tylko jeden, szczególnie natarczywy tragarz, którego ani odmowa ani wskazywanie, że walizeczka jest mała, nie odstręczyły. I wkońcu uparty tragarz zapytał cicho: **„Czy pan pozwoli, że odniosę za 10 groszy?“. Propozycji otrzymania darmo tych 10 groszy nie przyjął,** nie był więc żebrakiem — odniósł więc wkońcu walizeczkę, zresztą niedaleko, i otrzymał **20 groszy, z czego był bardzo zadowolony.**

Czy fakt ten uważamy za dodatni albo choćby przyjemny nawet dla tych, którzy mogą obecnie korzystać z taniego „odniesienia“?. **Bynajmniej — jest to fakt raczej krwawy i bolesny. Naprawdę ciężko musi być człowiekowi, który nie chcąc żebrać i nie pragnąc otrzymywać pieniędzy zadarmo, musi ofiarować natrętnie swą pracę i swój czas za 10 groszy.** Widać bowiem, że nie jest to łobuz wielkomiejski, który chce zedrzeć z „frajera“ złotówkę raz drugi i trzeci, aby cały dzień nic nie robić— lecz człowiek, który chce pracować, gdyż **10 groszy potrzebuje się nie na wódkę, lecz na kawałek chleba. Przytaczamy** jednak **ten fakt** dlatego, albowiem **na nim jak na doskonałej skali wskaźnikowej odbija się cały nonsens naszego życia pieniężno-gospodarczego, zapoczątkowany według urzędowych poczynań.**

Gdy tylko wprowadzono walutę złotową **i ukazały się jako pierwsze pieniądze „zdawkowe“ srebrne dwuzłotówki — zwróciliśmy uwagę na ten fakt anormalny i wykazywaliśmy jego szkodliwość.** Było to bowiem **jakieś oślepienie poprzedniemi miljonami i miljardami, że się do jednostek mocnej** (złotej co do swego poziomu) **waluty nie przywiązało żadnej wartości, szafując niemi,** jako minimalnemi znakami obiegowemi. **Fakt** wypuszczenia w obieg **pierwszych srebrnych nawet nie jedno- lecz dwuzłotówek, gdy bilonu niklowego, drobniej-**

Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie.

Dziś **przyjeżdża do Krakowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej**, by wziąć udział w uroczystości poświęcenia sztandaru 1 p. saperów kolejowych.

Nie pierwszy to raz w roku bieżącym gości Kraków w swych murach Pana Prezydenta. Każdy jednak przyjazd najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej, reprezentującego Jej **majestat i suwerenność**, jest dla ludności podwawelskiego grodu radosnem świętem, świętem pokrzepienia serc. Wśród szarzyzny dnia powszedniego, jego trudów i znojów, przyjazd Głowy Państwa jest chwilą, w sercach i umysłach budzącą świadomość tej wielkiej i szczęśliwej przemiany losów, której etapem końcowym **niepodległość i zjednoczenie**. Prastara stolica Piastów i Jagiellonów — wita Cię Panie Prezydencie najserdeczniej !

* * *

Przypominamy po krótce podany już przez nas program dzisiejszych uroczystości:

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpi o godzinie 8 rano.

O godzinie 9.25, Prezydent Rzeczypospolitej uda się ulicami Basztową, Floriańską, Rynkiem głównym, Grodzką, obok kościoła OO. Bernardynów na Wawel, gdzie na dziedzińcu arkadowym o godzinie 9.30 odprawiona zostanie msza św. polowa, a następnie odbędzie się akt poświęcenia, wbijania gwoździ i wręczenia sztandaru — poczem przyjmie Prezydent Rzeczypospolitej defiladę na Zamku.

Po defiladzie obejrzy arrasy wawelskie poczem uda się do Muzeum Narodowego, skąd samochodem do gmachu województwa na wypoczynek, a następnie na ulicę Montelupich do koszar 1 pułku saperów kolejowych, gdzie, po zwiedzeniu koszar, nastąpi śniadanie w koszarach.

O godzinie 16: wyjazd samochodem do Zakopanego.

Na wypadek **niepogody** program obejmuje:

Przyjazd godzina 8 rano. — Odjazd godzina 9.25 z województwa do kościoła św. Piotra na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru (godzina 9.30). Defilada przed kościołem św. Piotra. Zwiedzanie arrasów na Wawelu, godzina 11.15 do 11.45. Zwiedzanie Muzeum Narodowego godzina 11.45 do 12.30. Zwiedzanie koszar 1 pułku saperów kolejowych w czasie śniadania żołnierskiego godzina 12.40—13.15. Śniadanie w kasynie wojskowem godzina 13.30—15. Zwiedzanie Muzeum Czartoryskich godzina 15.40—16.30.

Uroczystość w Domu Żołnierza Polskiego. Raut w kasynie wojskowem godzina 21—23. Odjazd koleją do Warszawy.

Święto 1go pułku saperów kolejowych.

W dniu wczorajszym **rozpoczęły się w 1 pułku sap. kolejowych uroczystości, związane ze świętem wręczenia pułkowi sztandaru**, co nastąpić ma dzisiaj na Wawelskim zamku.

O g. 9 rano w pełnym rynsztunku stanęły przed kościołem św. Piotra i Pawła wyprężone, świetnie się prezentujące szeregi żołnierskie 1 pułku kolejowego, a wkrótce potem rozpoczęła się **Msza św. za dusze poległych żołnierzy** pułku, których tylu oddało młode swe życie w walce o wolność w czasie wojny z Rosją. Mszę celebrował ks. jen. **Niezgoda**, a wśród obecnych zauważyliśmy jen. broni **Szeptyckiego**, jen **Dziewanowskiego i Tinza**, prezesa dyr. kolejowej **inż. Prachtla**, starostę **Balla**, zastępującego wojewodę, prez. sądu apelacyjnego dra **Woltera**, prezesa sądu dra **Pelza**, pułk. **Augustyna**, kom. obozu warown ppłk. **Świerszczewskiego**, delegata departamentu V inżyn. sepersk. M. S. W., delegacje pułków garnizonu krakowskiego, obozu szkolnego sap. kolej. Jabłonna oraz licznych gości ze sfer cywilnych i wojskowych.

Po odprawionych egzekwiach,. płomienne kazanie wygłosił ks. proh. **Jarouski** — poczem inspektor armji jen. broni **Szeptycki** przyjął na Grodzkiej defiladę 1-go pułku saperów kolejowych, świetnie się prezentującego.

Dalsza część uroczystości odbyła się w murach koszarowych pułku na ul. Montelupich. Stoi tu od roku piękny **pomnik, wystawiony przez pułk ku czci poległych oficerów i żołnierzy** 1 pułku saperów kol. Przed wysoką, białą kolumną, z której zrywa się do lotu orzeł biały, **stanęły liczne delegacje z wieńcami**, poczem zabrał głos ppłk. inż. **Koszek**, b. dowódzca kadry 1 pułku, by w obliczu święta pułkowego, zebranych oficerów i żołnierzy oddać cześć i hołd cieniom poległych towarzyszy broni. Złożeniem wspaniałych wieńców od oficerów i żołnierzy pułku, od krak. dyr. kol., od obozu szkolnego w Jabłonnej zakończono **uroczyście oddanie hołdu poległym**, poczem uczestnicy uroczystości udali się do sali kasyna, gdzie płk. inż. Stroka wygłosił krótki treściwy **odczyt o historji 1 pułku saperów kolejowych**, pięknie zaznaczając niezwykłą sprawność i ofiarność tego pułku, tak dobitnie w czasie ostatniej wojny wykazane.

Po odczycie zebrani uczestnicy, oficerowie rezerwy, goście cywilni i wojskowi przeszli do sali jadalnej na skromne **śniadanie**, które upłynęło w miłej pogawędce, w rozpamiętywaniu dawnych dziejów pułku na froncie.

Wieczorem o g. 9 odbył się na arkadowym dziedzińcu Wawelskim **„Festival" ze współudziałem chóru „Echa" i orkiestry 20 p. p.**

Na tem zakończono uroczystość pierwszego dnia święta pułkowego.

* * *

Wieczorem przeszły ulicami miasta orkiestry wojskowe i kolejarzy, pochodowi których towarzyszyły tłumy publiczności.

Z powodu dzisiejszej uroczystości, udekorowano gmachy i budynki rządowe flagami o barwach państwa. Ogólną uwagę zwraca dekoracja gmachu dyrekcji kolejowej przy placu Matejki.

Zamach na konsumentów.

„Wielcy rolnicy" chcą powiększyć drożyznę dla małej własnej korzyści.

Z Warszawy telefonuje (Z): **Z dobrze poinformowanego** źródła dowiadujemy się, że **rząd opracowuje projekt ustawy o zniesieniu ulg celnych na przywóz do Polski mąki.** Nacisk w tym kierunku wywierają **sfery wielko-rolnicze i hurtownicze mąki**, a to **celem wywołania zwyżki cen mąki na rynku wewnętrznym.** Nadmienić należy, że o ile projekt ten zostanie uchwalony, to **godzi** on w pierwszym rzędzie **w interesy najszerszych warstw** ludności i przyczyni się do podniesienia **ogólnej drożyzny.**

Kredyty na pomoc dla powodzian.

800.000 zł. na regulację rzek.

Z Warszawy telefonuje (Z): Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych trzecia z rzędu **międzyministerjalna konferencja**, tak zwanego **komitetu powodziowego**, pod przewodnictwem dyrektora departamentu administracyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych p. **Kozłowskiego.**

Ze sprawozdań przedłożonych przez delegatów zainteresowanych ministerstw wynika, że **rząd udzielił potrzebnych kredytów na dopomożenie powodzianom**, oraz wydał cały szereg **zarządzeń sanitarnych**, mających na celu zapobieżenie wybuchowi chorób wśród wysiedlonej ludności, która mieszka obecnie w nader niehygienicznych warunkach.

Zaznaczyć należy, że **ministerstwo robót publicznych otrzymało kredyt 800 mil. tysięcy zł. na rozpoczęcie regulacji rzek.**

Samoloty polskie przeszybują ponad Europą.

(adw.) A więc dnia 16 b. m. z lotniska **Etampes** pod Paryżem wystartuje **12 polskich samolotów w podróż okrężną po Europie** pod komendą szefa dep. lotn. w min spraw wojsk. jen. **Zagórskiego.** Szlak powietrzny, który mają przebyć dzielni nasi piloci jest długi i trudny: **Pireneje, Alpy, Karpaty...**

Pierwotny plan podróży był znacznie do wykonania łatwiejszy: z Paryża przez Włochy, Austrję i Czechosłowację do Polski, a sama tura byłaby krótszą o 3000 kilometrów.

A jednak plan ten ustąpił i ustąpić musiał względom kurtuazyjnym.

Na wiadomość bowiem o locie z Paryża do Warszawy polskiej eskadry bojowej królewski rząd hiszpański telegrafuje: **Odwiedźcie nas — to samo rząd portugalski.**

I jen. Zagórski kieruje śmigi na Pireneje.

Tak więc tura, ustalona już ostatecznie wynosi **5.000 kilometrów.**

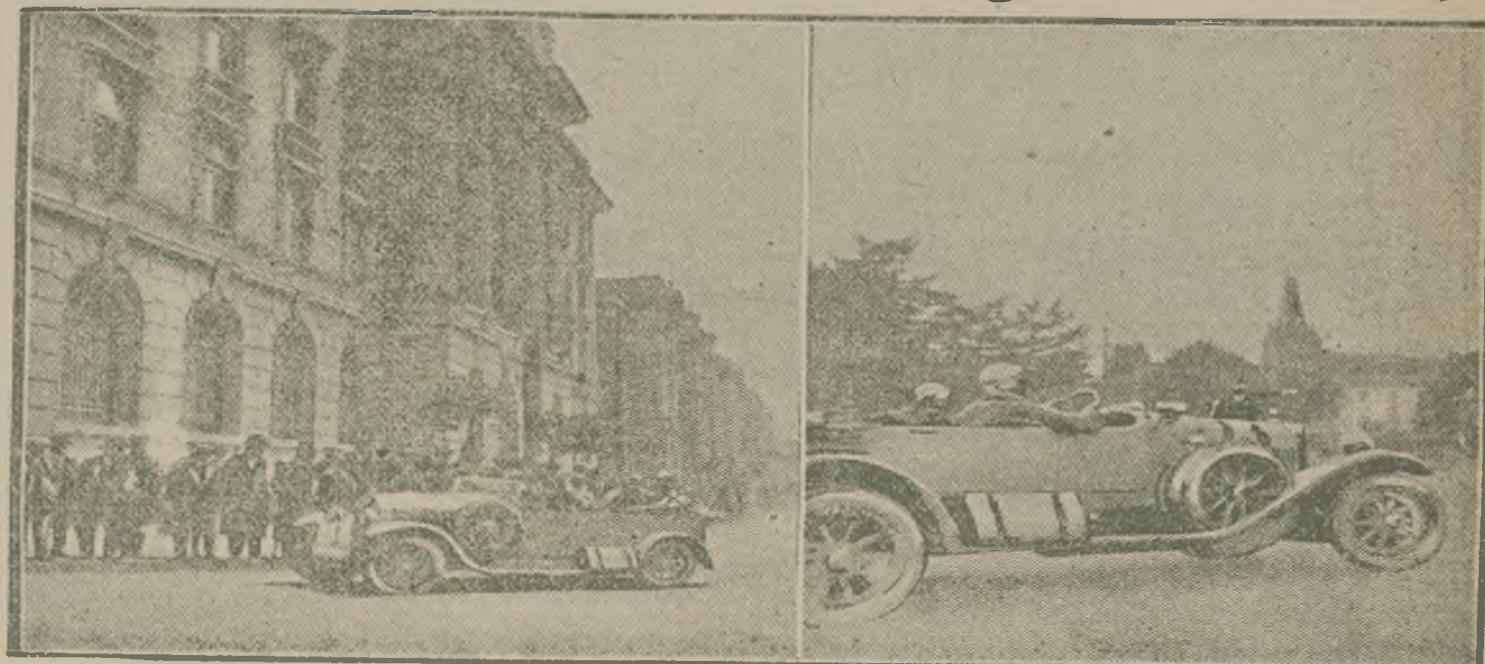
Wielki ten lot będzie tryumfem polskiego lotnictwa, a zarazem **świetnym środkiem propagandowym.** Cała niemal Europa usłyszy turkot samolotów z biało-amarantowemi znakami na skrzydłach.

Lotnicy nasi odbędą przytem **znakomity trening,** na jaki państwa zachodnie wielki kładą nacisk.

A wreszcie nadmienić należy, **że transport powietrzny jest o 40.000 zł. tańszy niż morski lub lądowy**

„Skrzydlatym rycerzom" naszym przesyłamy życzenia „Szczęść Boże".

Uczestnicy raidu automobilowego w Krakowie,



Fot. Alfred Żmuda.

Fotografje nasze przedstawiają momenty z przejazdu uczestników raidu samochodowego przez Kraków, który to przejazd nastąpił wczoraj w godzinach przedpołudniowych. Na zdjęciu pierwszem widzimy samochód, skręcający w plac Matejki obok gmachu filji Banku Polskiego; zdjęcie drugie przedstawia chwilę, gdy policjant konny wskazuje drogę uczestnikom raidu. Na tylnym planie wieża gmachu Izby handlowej.

Podziękowanie.

Przewielebny Ksiądz Roman Duchiewicz, proboszcz parafji rz.-kat. w Krynicy Zdroju, JWPan Inżynier Nowotarski osobiście i jako Dyrektor Zarządu Zdrojowego, JWPan Dr Franciszek Kmietowicz także imieniem całej Rodziny Swojej oraz Gminy Krynicy, JWPan Mag. farm. Roman Nitribitt, jako Przyjaciel ś. p. Dantego Baranowskiego, a potem tak liczni inni P. T. Przyjaciele, Koledzy, Towarzysze pracy, wogóle tak P. T. Obywatele i Mieszkańcy Krynicy, jak i wszyscy inni Znajomi zgasłego przedwcześnie Syna mojego, którzy czyto uczestnictwem w oddaniu Mu ostatniej posługi, czy też w jakikolwiek inny sposób słowem lub pismem objawili żal po Zmarłym, czy nadto jak p. Dyr. Inż. Nowotarski i p. Dr Kmietowicz wyręczyli mnie łaskawą pomocą w czynnościach przedpogrzebowych, wszystkie te Zacne Osoby, niech wybaczą spóźnienie i tą drogą przyjmą z głębi zbolałego serca mojego podziękowanie najserdeczniejsze za to, że wyrażonem uznaniem dla zalet Syna mego i współczuciem ze mną po Jego stracie podtrzymały mnie na duchu i dodały otuchy do dalszego życia dla dobra osieroconych wnucząt.

W Krakowie, 10 lipca 1925 r.

JOANNA Z SERENTINICH
4008 **MIECZYSŁAWOWA BARANOWSKA.**

WDOWA z 3-giem dzieci, uczęszczających do szkół, która straciła męża na wojnie, nie posiada mieszkania ani środków na zapłacenie odstępnego i mieszka z litości obcych ludzi we wspólnej kuchni, zwraca się tą drogą do litościwych serc z prośbą o wynajęcie jej jednego pokoju, za który mogłaby płacić zwykły czynsz. Łaskawe zgłoszenia i ewentualne datki „dla biednej wdowy z 3-giem dzieci" przyjmuje Adm. Kurjera z uwagą, że prosząca zasługuje na poparcie. 3916

Dzień dobry!

Arka Noego.

Dobry Noe w swojej arce
Z wszystkich zwierząt miał po parce:
Psa i kota, owcę, lisa
I hyjenę i tygrysa...
Były zwierząt wszystkie stany,
Nawet śledź marynowany
I krokodyl wraz z tasiemcem,
Na ostatku małpa z niemcem.
Jej potomek — przewybornie
Robi z siebie małpę w Doornie...

Kruk.

—————ogo—————

Co dzień niesie?

Jaka będzie pogoda?

(adw.). Pogoda... Trudno dziś doprawdy o bardziej aktualny temat. Dowcipnie ktoś zauważył, że od przepowiadaczy stanu pogody roi się obecnie formalnie, jak za czasów Stańczyka od znachorów. Oficjalni bowiem meteorologowie okazują coraz większą wstrzemięźliwość w stawianiu prognoz na dalsze terminy.

Szlachetnym wyjątkiem w tym względzie okazał się wiedeński profesor K. Zeuger, który ogłasza **przepowiednie** na **całych 20 dni lipca,** które mamy jeszcze przed sobą. Horoskopy wiedeńskiego profesora brzmią ponuro. Nie wynika stąd jednak bynajmniej, byśmy się mieli poddać z rezygnacją czarnej melancholji, zagrażającej nam na skutek ostatnich kilkotygodniowych deszczów i ulew. Przeciwnie, zdobądźmy się mimo wszystko, na **optymizm.** Przepowiednie meteorologiczne nie zawsze bowiem okazują się trafnemi, niejednokrotnie zaś bywają wręcz mylnemi.

Posłuchajmy więc spokojnie przepowiedni prof. Zeugera.

Oto w dniach 12, 15, 25 i 28 b. m., nastąpić ma sześć niezwykle silnych elektrodynamicznych zaburzeń powietrznych. Dość silne zaburzenie atmosferyczne w d. 12-ym lipca, będzie poprzedzone upalną pogodą, a d. 11 lipca możliwe są liczne burze z ulewnemi deszczami lub nawet gradobiciami. Potem nastąpi polepszenie stanu pogody tak, że **do 15 b. m., będzie przeważnie ciepło i pogodnie.** Zaburzenia atmosferyczne w d. 19 i 25 b. m. będą również poprzedzone silnemi upałami, które wtedy osiągną punkt kulminacyjny w całym miesiącu. Burze wspomniane będą bardzo gwałtowne, a nawet spowodują katastrofalne oberwanie chmur lub gradobicia. Począwszy **od 25 b. m., warunki atmosferyczne** ulegną **zmianie na lepsze:** po burzach temperatura obniży się, a ulewy po 25 b. m. stracą na sile. Po jednodniowem przejściowem wypogodzeniu się, nastąpi znowu 28-go b. m. pogorszenie się pogody, tak, że koniec lipca będzie odznaczać się skłonnością do burz. Dni 29 i 30, zakończą miesiąc słotą.

60-letni jubileusz O. Letusa Bernatka.

W dniu 11 lipca **O. Letus Bernatek,** fundator nowego szpitala OO. Bonifratrów i długoletni przeor krakowskiego konwentu, **obchodzi 60 lat pracy i zasługi w swoim zakonie.**



Ku czci poległych saperów kolejowych.

Z okazji poświęcenia sztandaru 1 pułku saperów kolejowych w Krakowie, odbyła się wczoraj piękna uroczystość złożenia wieńców na pomniku, wystawionym przez pułk ku czci poległych oficerów i żołnierzy 1 p. saperów kol. Pomnik ten stoi w podwórzu koszar 1 pułku saperów kol na ul. Montelupich w Krakowie.

Święto zjednoczenia kolejarza wojskowego i cywilnego w Krakowie.

Pierwszemu pułkowi saperów kolejowych — pracownicy okr. krakowskiej dyrekcji kolej. wręczają sztandar pułkowy.

Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie.

(stw.) Wczoraj 1 pułk saperów kolejowych obchodził uroczystość poświęcenia chorągwi, którą to chorągiew ofiarowali wspomnianemu pułkowi **pracownicy kolejowi krakowskiego okręgu kolei państwowych.** Niezwykłą uroczystość pułkową zaszczycili swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej.

Mimo ulewnego deszczu, już przed godziną 8 rano ul. Basztowa, Lubicz i obszerny plac koło dworca (wspaniale przyozdobiony zielenią i chorągwiami) zaczął się zapełniać publicznością. Równocześnie na przestrzeni od gmachu województwa po dworzec ustawiły się oddziały garnizonu krakowskiego z orkiestrami i sztanadarami pułkowemi pod dowództwem płk. **Franka.**

Powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej

Punktualnie o g. 8 rano przy odgłosie syren wjechał na peron pociąg, wiozący Prezydenta Wojciechowskiego.

Prezydent, po odebraniu raportu, przeszedł przed frontem kompanji honorowej 5 pułku saperów, a następnie skierował kroki do salonu recepcyjnego, gdzie oczekiwali go przedstawiciele władz, oraz komitet obchodu.

Po powitaniu Prezydent Wojciechowski w towarzystwie wojewody **Kowalikowskiego,** szefa kancelarji cywilnej **p. Lenca** i adj. jen. **Zaruskiego,** odjechał do gmachu województwa, gdzie po spożyciu śniadania, **przyjął komitet sztandarowy.** Następnie wojewoda Kowalikowski wraz z dyr. okr. robót publ. p. Dudekiem i wiceprezesem M. T. R. senatorem J. Nowakiem **złożyli sprawozdanie o skutkach powodzi i wdrożonej akcji ratowniczej.**

Na podwórzu królewskiego zamku

Po raz drugi od czasu Niepodległości Polski, prastare mury dziedzińca wawelskiego są świadkami podniosłej uroczystości wojskowej. Po raz pierwszy bowiem w roku 1920 wręczało miasto sztandar **sławnemu 2 pułkowi szwoleżerów rokitniańskich** — wczoraj zaś Najwyższy zwierzchnik **siły zbrojnej, wręczył sztandar 1 pułkowi saperów kolejowych.**

Uroczystość wręczenia sztandaru rozpoczęła się nabożeństwem, które przy wspaniale przyozdobionym ołtarzu odprawił ks. prałat **dr. Krupiński** w asystencji jen. kapelana ks. **Niezgody** i ks. prob. **Jarońskiego.**

Przed ołtarzem zajęli miejsca: P. Prezydent **Wojciechowski,** po prawej jego stronie marszałk Senatu **Trąmpczyński,** wojewoda **Kowalikowski** i szef kancelarji cywilnej **Lenc;** z lewej strony: minister kolei **Tyszka**. inspektor armji jenerał **Szeptycki,** prezes kolei **Prachtel-Morawiański** i senator **Adelman.**

Po mszy celebrans schodzi ze stopni ołtarza i udaje się do stołu, na którym złożono wspaniały sztandar pułkowy, według planu i rysunku p. inżyniera Noworyty. Dokonuje się **ceremonja poświęcenia sztandaru.**

Chorągiew — to znak zaufania Rzeczypospolitej.

Zgromadzeni oficerowie pułku dobywają szabel, ślubując tym znakiem gotowość obrony chorągkwi.

Po poświęceniu sztandaru celebrans wbija pierwsze trzy gwoździe **„na chwałę Boga w Trójcy jedynego“.** Następnie wbija gwóźdź p. **Prezydent Wojciechowski,** trzeci dowódca pułku płk. **Kolankowski,** dalej rodzice chrzestni: jenerał **Szeptycki**, wojewodzina **Kowalikowska,** wojewoda **Kowalikowski**, jen. **Szeptycka,** jen. **Kuliński, Prachtlowa-Morawiańska,** prezes **Prachtel-Morawiański** i jen. **Kulińska,** wreszcie cały szereg osobistości naszego miasta. Po skończonej ceremonji prezes Prachtel wręcza sztandar p. Prezydentowi Wojciechowskiemu, który wręczył go następnie dowódcy pułku.

„Chorągiew ta — mówił Prezydent — to **znak zaufania Rzeczypospolitej;** liczę na to, że **1 pułk saperów kolejowych będzie zawsze wiernie służył Rzeczypospolitej. Sztandar ten nie powinien się znaleźć w ręku wroga. Tak nam dopomóż Bóg“.**

Defilada.

Po odebraniu przysięgi uczestnicy uroczystości udali się na zewnętrzny dziedziniec zamkowy, gdzie Prezydent Wojciechowski, w otoczeniu swej świty i przedstawicieli władz, odebral defiladę. Przemaszerowały oddziały 5-go pułku saperów i oddziały saperów kolejowych, (prowadzone przez swego dzielnego dowódcę płk. Kolankowskiego), które swoją świetną żołnierską postawą zrobiły na widzach jak najdoskonalsze wrażenie.

Mowa ks. jen. Niezgody.

Po odebraniu sztandaru przez dowódcę pułku płk. Kolankowskiego — ze stopni ołtarza przemawiał jen. kapelan ks. **Niezgoda:**

Żołnierze 1 pułku saperów kolejowych! Stoicie na podwórzu królewskiego zamku, Wawelu — ciągnie natchniony kaznodzieja — na miejscu, gdzie stała kolebka szczepu lechickiego, gdzie stało książęce krzesło Kraka.

Stary Wawelu! Na jakież wspaniałe obrazy patrzałeś Ty w ciągu długowiekowego bytowania swego! Z okien i z pośród arkad swoich spoglądałeś na przepyszne dwory królewskie — widziałeś, jak rycerze, w stal zbrojni, brali ostatnie pożegnanie przed wyjściem na krwawe boje! Po wnętrzu twojem snuli się poważni senatorowie i strojni dworzanie. To był czas Twej chwały i tryumf! Lecz przyszedł czas, że zdarto z bark twoich szatę dostojeństwa — przyszli wrogowie i zrobili z Ciebie żebraka! Oślepili Cię — tak, jak Krzyżacy oślepili starego mazowieckiego rycerza Juranda. — Zagrabili majętność Twoją i ozdobę, chcieli Ci odebrać nawet nazwisko i zaczęli Cię bezcześcić i kopać komiśnym butem żołdackim! Sądzili ci, którzy Cię tak grabili, że już ostatni dech z Ciebie wyszedł. Lecz się zawiedli w rachubach swoich! Został w Tobie niezniszczony duch — ukrył się tylko w podziemiach katedry, **ale nie zamarł!** Zostało Ci serce — ten stary dzwon Zygmuntowski, który od czasu do czasu wzywał Polskę do modlitwy i wytrwania i krzepił duchy i wzbudzał nadzieję!

Starcze! czyś Ty myślał o tem. że jeszcze zobaczysz słońce wolności nad głową Twoją — a na podwórzu zamkowem taki obraz wspaniały, jaki się w tej chwili przed tobą rozlacza? Patrz; stoi to huf żołnierza polskiego; prawe syny wielkich ojców — choć nie w barwnych szatach, ale z sercami gorącemi! A jako przed wiekami łopotały płótna chorągwi i biły o drzewce radośnie, tak i dziś **powiewa nad głowami żołnierza talizman jego chwały,** jego **dama i jego szczęście** — jego **matka i oblubienica chorągiew.** Stoi tu władza narodu wolnego — Najdostojniejszy Pan Prezydent wolnej Rzeczypospolitej — otoczony wolnym ludem polskim! Czyż na ten widok Wawelu nie uderzy z radości w Twej starej kamiennej piersi spiżowe serce? Czy z Twoich pustych jam ocznych nie popłyną dziś łzy radości i szczęścia?

Stary Wawelu! Wielkiej i wspaniałej dożyłeś godziny!

Żołnierzu! Na tem świętem i drogiem dla każdego Polaka miejscu, **otrzymałeś od roboczego ludu kolejarzy, przez ręce Najdostojniejszego Pana Prezydenta, chorągiew pułkową.** Patrzałeś na piękny, pełny symbolicznego znaczenia ceremonjał poświęcenia chorągwi — wbijanie w drzewce gwoździ pamiątkowych! Widziałeś, jak najdostojniejsze osoby, wybrańcy narodu, wbijając gwoździe w drzewce chorągwi, słały Ci najszczersze życzenia na drogę twardego życia wojskowego! Te życzenia ich szczere i serdeczne pójdą wraz z tą chorągwią, niby **boże Anioły i wieść Cię będą** przez **życie do chwalebnych i wspaniałych czynów!**

Lecz ja Ci żołnierzu dołączę do tych żywych chrzestnych rodziców chorągiewnych jeszcze jedną parę i to z przeszłości. **Niech chorągiewnymi rodzicami chrzestnymi będą duchy wielkiego króla Władysława Jagiełły i ukochanej przez naród królowej Jadwigi.**

Ongi przed wiekami powiódł stąd król Władysław **zastępy polskie, ruskie i litewskie na śmiertelny bój z Krzyżakiem, wrogiem odwiecznym!** — Nad głowami rycerzy i kmiecego ludu powiewała wielka malinowa chorągiew krakowskiej ziemi! Poszły zastępy pod tym znakiem i zwyciężyły. Niechże duch tego wielkiego króla idzie z Tobą żołnierzu polski, a gdyby przyjść kiedyś miało do śmiertelnej rozprawy, **niech Cię wiedzie do zwycięstwa , jak wiódł na polach Grunwaldu.** Królowa Jadwiga **wstęgą miłości złączyła dwa narody w nierozerwalną całość! Niech Jej wzniosły duch idzie za tobą chorągwi żołnierza polskiego!** Pod skrzydłami twemi niech się zatracają różnice szczepowe — **niech wszyscy bez względu na wyznanie i język, czują się obywatelami tej wspólnej wielkiej Rzeczypospolitej. Niech się zacierają różnice stanów i klas — bośmy wszyscy wobec Jej blasku i majestatu wolni. Niech męstwo żołnierskie i miłość obywatelska idą po obu stronach tej chorągwi, jak anioły stróże, a ty, żołnierzu, strzeż i czuwaj, aby Ci dwaj towarzysze życia żołnierskiego nie odstąpili ani na chwilę chorągwi twej!**

A teraz, żołnierzu! Wzywam cię! Powtarzaj za mną słową **żołnierskiej przysięgi.**

Pan Prezydent w Muzeum Narodowem.

O godz. 11 przybył p. Prezydent w otoczeniu świty do Muzeum Narodowego, gdzie zabawił do godz. 12. Oprowadzali go po poszczególnych salach, udzielając wyjaśnień, pp. kustosze **Kwiatkowski, Szukiewicz** i **Połasiński, z** ramienia komitetu budowy red. **Grzywiński.** U wejścia do sali Legjonów im. Jana Rembowskiego, powitali Prezydenta delegaci „Związku legjonistów“. pp. prezes **Tomaszkiewicz** i prof. **Pochmarski.** Wśród zgromadzonych w tej sali portretów legjonowych, odnajdywał Prezydent wielu znanych sobie wybitnych działaczy i oficerów, jak wojewodę Młodzianowskiego, gen. Kukiela, pułk. Macieszę, a między innymi także gen. Zaruskiego, znajdującego się także w świcie przybocznej. Zainteresowanie szczególne okazał Prezydent dla oryginalnego tryptyku Rembowskiego, parafrazującego wierz Słowackiego: „Anioły stoją na rodzinnych polach“...

Po oglądnięciu sal, fotograf „Światowida“ dokonał zdjęcia z osoby Prezydenta w otoczeniu marszałka Trąmpczyńskiego i min. Tyszki, a także w otoczeniu rodziny i całej świty.

Prezydent Wojciechowski wśród żołnierzy.

(s). O godz. 13.30 przybył Prezydent Wojciechowski wraz swą świtą do koszar pułku przy ul. Montelupich, gdzie podejmowany był przez pułk. i komitet sztandarowy śniadaniem, do którego zasiadło **300 osób.** Pierwszy przemówił p. **Prachtel,** przewodniczący komitetu sztandarowego. Na biało-czerwonych wstęgach dziś poświęconej chorągwi — wywodził mowca — widnieje napis: „Pierwszemu pułkowi sap. kol. pracownicy kolejowi okręgu krakowskiego“. Ten napis — to nie zbiór martwych liter, nie zimne to zdanie, wylęgłe w mózgach kilku jednostek! To odruch żywiołowej myśli zbiorowej duszy kolejarza polskiego, w tych zakątkach serc, gdzie rodzi się zrozumienie, że **w „Jedności — Siła“.**

Następnie przemówił dowódca pułku płk. **Kolankowski.**

Honor i Ojczyzna.

„Panie Prezydencie — mówił mowca — chorągiew pułkowa z rąk Twych dziś otrzymana, głosi dumne hasło: **„Honor i Ojczyzna“**. Hasło to stare, jak Sarmatów krew. My saperzy kolejowi nie mamy niestety tej wawrzynami okrytej przeszłości, do której nawiązać byłoby nam dane historję dzisiejszej doby.

Pułk nasz powstał samorzutnie w roku 1918. Z rokiem tym — na spiżowych kartach własnej księgi pamiątkowej — poczyna saper kolejowy kować mieczem historję pułku — a na jej karcie wstępnej kładzie to cięte hasło „Honor i Ojczyzna“.

Słowa te — kończył plk. Kolankowski — powiodą nas wszędzie, gdzie majestat Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nam iść każe, **bo hasło to było, jest i zawsze będzie“.**

Przemówienie Prezydenta Rzpltej.

W odpowiedzi zabrał głos **Prezydent Wojciechowski:**

Serdecznie witam, każdy objaw łączenia się Polaków dla wspólnej sprawy. Jest to dla mnie objaw potęgowania się sił polskich. **Bo tylko przez organizację rozwinąć można całą potęgę, do jakiej zdolny jest nasz naród.** Póki byliśmy za czasów niewoli, a jeszcze przed tym, „w pierwociach nowoczesnego życia państwowego“, kupą sypkiego piasku, byle zamach ze strony sąsiadów mógł osłabić do cna naszą samodzielność i doprowadzić do zagłady. **Tym serdeczniej witam dzisiejszy objaw łączności, że wiąże on społeczeństwo z wojskiem.** Ta solidarność, te coraz silniejsze węzły, jakie zawiązują się między wojskiem a społeczeństwem, jest najsilniejszym dowodem, że jakakolwiek **przyszła wojna będzie u nas obronną narodową wojną,** w której **nie armja tylko będzie walczyć, lecz cały naród.** Tem milszem jest dla mnie ten objaw, jaki zgotowali kolejarze, fundując sztandar dla bratniego pułku saperów kolejowych, że widzę w tym cenny objaw solidarności zawodowej, która za cel obrała sobie dobro Rzeczypospolitej. Pragnę, aby wszelkie łączenia się we wspólnej pracy było opromienione dążeniem do zaspokojenia potrzeb państwa, potrzeb Jego obrony. Oby wszędzie i zawsze dla wszystkich Polaków najwyższem prawem było dobro Polski.

* * *

Prezydent Wojciechowski przybył do Krakowa wraz swą córką Zofją i synem Edmundem.

Prezydent Wojciechowski w Domu Żołnierza Polskiego.

(s). Aby dopomódz w organizacji pracy oświatowej wśród żołnierzy — zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski, który postanowił na dzień przybycia Prezydenta Wojciechowskiego do naszego miasta, wykończyć pozostałe budynki w „Domu Żołnierza“. Przy wybitnej ofiarności obywateli m. Krakowa, zdołano zupełnie wykończyć pod względem budowlanym i wewnętrznych urządzeń, czytelnię, bibliotekę, oraz gospodę w Domu Żołnierza.

Przybycia Prezydenta oczekiwał komitet z jen. Dziewanowskim na czele.

Prez. Wojciechowski zainteresował się żywo sprawami finansowemi w Domu Żołnierza Polskiego, a wszelkich wyjaśnień w tym kierunku udzielił mu ref. ośw. por. Tomaszewski.

O ogdz. 5 popol. przybyli do Domu Żołnierza przedstawiciele władz tutejszych, oraz delegacje oficerskie i żołnierskie wszystkich formacyj garnizonu krakowskiego, by wziąć udział w uroczystości. Aktu poświęcenia dokonał jeneralny dziekan ks. Niezgoda, w asystencji ks. proboszcza Jarońskiego.

Podniosłą uroczystość żołnierską kończyło przedstawienie w sali teatralnej w „Domu Żołnierza“.

L A T O.

Dziwne to lato! Ciągle woda
na mokrą ziemię z niebios płynie,
chwil, które mogłyby być, szkoda,
lato nim przyjdzie już przeminie,
bez czarów swoich, bez uniesień,
na jego miejsce przyjdzie jesień.

Czekamy na nie, jak nędzarze
na promyk słońca w ciemnej celi,
i troska ryje nasze twarze.
Tak od niedzieli do niedzieli
czekamy, a czas biegnie chyżo,
i szare dnie się w sznury niżą.

Jah.

Osobiste.

(Z) **PREMJER GRABSKI I MIN. OŚWIATY STAN. GRABSKI WYJEŻDŻA DZIŚ DO ŁOWICZA,** gdzie w starostwie odbędzie się konferencja w sprawach szkolnych. Obaj ministrowie udają się następnie do Spały.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Pp. Gizela Guttmann, rodem z Krakowa, Robert Herman, rodem z Nowosielec i Antoni Przeworski, rodem z Krakowa, otrzymali na tut. Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

(xy.). **HOŁD RADOMIA DLA JACKA MALCZEWSKIEGO.** Na ręce prezesa komitetu jubileuszowego w Krakowie, p. W. Wodzinowskiego, nadeszło dziś urzędowe pismo magistratu miasta Radomia z zawiadomieniem, iż na ostatniem posiedzeniu Rada miasta Radomia (w którem urodził się Malczewski) uchwaliła jednomyślnie, celem uczczenia zasług znakomitego artysty: 1) zakupić jeden z jego obrazów dla miasta; 2) ustanowić stałe stypendjum w kwocie 1.200 zł. rocznie dla młodego, zdolnego Radomianina, poświęcającego się pracy na polu sztuk pięknych; 3) przemianować ulicę Warszawką na ulicę Jacka Malczewskiego.

ECHA POWODZI. Piszą nam z miasta: Z wielkiem zdziwieniem dowiedzieliśmy się z notatek różnych gazet, jakoby p. st. r. Kleczek, osławiony ze swojej specjalnej metody „naprawiania“ bruków, był kierownikiem akcji przeciwpowodziowej z ramienia magistratu Krakowa i zasłużył się w tej sprawie. Kto widział p. Kleczka w okolicach zagrożonych powodzią, kto słyszał o jakichkolwiek jego zarządzeniach? Kierownikiem akcji przeciwpowodziowej mianowany został (reskryptami magistratu i komisarza rządowego) radca budown., Maciej Szarek, który siedm dni i nocy spędził na posterunku i dyrygował umiejętnie, z doświadczeniem, nabytem z okazji poprzednich powodzi, całą akcją ratunkową. P. radcę Szarka widzieliśmy wszędzie w punktach zagrożonych, pomijanie go na rzecz ludzi, którzy wysypiali się wygodnie, nie jest chyba rzeczą właściwą.

POLSKA LINJA LOTNICZA wprowadza z dniem 6 bm. nadzwyczaj pożądaną inowację do której skłoniła ją duża frekwencja pasażerów w obecnym letnim sezonie. Dotychczas samoloty do Gdańska odlatywały z Warszawy tylko raz dziennie o godz. 8'30 rano, z Gdańska zaś do Warszawy o godz. 2'30 popoł. Od 6 bm. Polska Linja Lotnicza uruchamia poza samolotami wymienionymi powyżej, drugą parę swych doskonałych metalowych samolotów na linji Warszawa—Gdańsk. Samoloty startować będą codziennie z Warszawy o godz. 4-tej popoł., z Gdańska zaś o godz. 8-mej rano. Warszawianin, kończący pracę o godz. 3-ciej popoł. będzie mógł tego samego dnia odwiedzić swą rodzinę nad morzem i powrócić o godz. 11-tej rano następnego dnia do Warszawy.

ZABAWA TOWARZYSKA W „KLUBIE SPOŁECZNYM“ odbędzie się dnia 16 b. m. (czwartek) w lokalu „Klubu“, Rynek 32. Wstęp dla członków wolny, dla gości wprowadzonych zł. 1.

Zgłoszenia codziennie w „Klubie“, włącznie do czwartku, w godz. 7—9.

„SOCJALIŚCI POWINNI STANĄĆ PO STRONIE KAPITALISTÓW, aby raz na zawsze zniszczyć bolszewizm, najgroźniejsze dla socjalizmu zjawisko. Zdanie to wygłosił znany teoretyk marskizmu Kautzky w broszurze p. t. „Międzynarodówka a Rosja sowiecka“.

ORKIESTRA SOKOŁA W KRAKOWIE. Z Sokoła komunikują: Wzywamy wszystkich druhów grających na jakimkolwiek instrumencie do zgłoszenia się do tworzącej się orkiestry sokolej. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. (

Z kraju.

CZYN GODNY POCHWAŁY. (S. K.) donosi nam z Nowego Sącza: W Kurowie pod Nowym Sączem nastąpił wylew Dunajca, prawie w tym czasie, kiedy przygotowano już kompletny materjał, potrzebny do zmontowania ostatniego przęsła budującego się tamże mostu, a który to materjał złożony był w terenie zalewowym. Materjał ten zostałby przez Dunajec zabrany i zniszczony, gdyby nie rzeczywiście pełny poświęcenia czyn emerytowanego dróżnika Zwolińskiego, który z narażeniem własnego życia uchronił skarb państwa od olbrzymich strat materjalnych. Dróżnik ten bowiem widząc, że Dunajec gwałtownie wzbiera, zorganizował samorzutnie akcję ratunkową, i brodząc sam przez całą noc nieraz po szyję w wodzie, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, zdołał umocować łańcuchami cały materjał przygotowany do budowy mostu, i w ten sposób uratował go od zniszczenia.

Czyn ten, świadczący o daleko posuniętym poczuciu obowiązku ratowania dobra państwowego, zasługuje tem więcej na uznanie, że spełnił go emeryt — staruszek 70 lat liczący. Nadmienić należy, że dróżnik ten w czasie wojny światowej uratował już raz most ten przed wysadzeniem go przez moskali w powietrze, za co otrzymał wówczas wysokie odznaczenie, które zapewne i teraz go nie minie.

(S. K.) **EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM I. W NOWYM SĄCZU** odbył się pod przewodnictwem wizytatora p. Rzepińskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: M. Babiński, B. Bożek (cel.), Fr. Buszek, M. Dąbrowski, W. Grzywacz, W. Holda, St. Kalarus, L. Kosecki, B. Koszyk, P. Kyrcz, L. Musiał, F. Olipra, J. Piekarz, St. Piotrowski, B. Rosenfeld, E. Róż, Z. Sejud (cel.), A. Sekułowicz, S. Siegel, H. Szolba, J. Stach, J. Stanisz, A. Steihof, J. Uryga, J. Weber, E. Wyrobiec, W. Zemanek.

POSTERUNKOWY WINCENTY SZCZELINA z komisarjatu P. P. w Rzeszowie, który z narażeniem własnego życia brał udział w ściganiu i ujęciu bandytów Muchy, Maczugi i Mitkowskiego i odniósł ciężką ranę, zagrażającą życiu, a w razie uleczenia kalectwem, otrzymał remunerację aż(!) 100 zł. od swoich władz.

ZŁODZIEJE Z AMERYKI. Z Warszawy donosi (Z): Niejaki Józef Kłodowski, po powrocie z Ameryki jechał wczoraj pociągiem piotrkowskim do rodziny. Natknął się on na jakichś dwóch osobników, którzy również podali się za przybyłych z Ameryki. W czasie drogi uśpili go i okradli na sumę 2.000 dolarów.

(Z) **NA KARĘ ŚMIERCI.** Z Wołkowyska donoszą, że odbył się tam sąd doraźny nad sprawcami głośnego w swoim czasie napadu na majątek Kornec, w powiecie Wołkowyskim. Na karę śmierci skazano 4 osobników. Wyrok wykonany został wczoraj. — Resztę oskarżonych przekazano sądom zwykłym.

Ze świata.

(Unit. Press) **ŻĄDANIE UPAŃSTWOWIENIA KOLEI ANGIELSKICH.** Wszystkie chrześcijańskie związki kolejarzy angielskich powzięły rezolucję, domagającą się upaństwowienia kolei w Anglji.

PŁOWIENIU WŁOSÓW zabiega się, wystrzegając się słońca, szkodliwych płynów, sody i myjąc Shampoonem doktora Lustra. 3988

PIELGRZYMKA z Krakowa do Częstochowy pieszo tam i z powrotem. Dnia 22 lipca o godzinie 7'30 rano odprawiona będzie solenna wotywa w kościele OO. Reformatów, a po udzielonem błogosławieństwie pielgrzymka wyruszy w drogę. O liczny udział uprasza się.

4025 **Przewodnik.**

KOBIETY, wyjeżdżające do górskich okolic, winny pamiętać, iż słońce górskie wywołuje przedwczesną siwiznę. Chronić włosy i myć często Shampoonem Doktora Lustra. 3987

WDOWA PO URZĘDNIKU PRYWATNYM z pięciorgiem drobnych dzieci, bez środków do życia, chora, błaga o pomoc. Administracja „Ill. Kurj. Codz.“, która sprawdziła straszną nędzę wymienionej, przyjmuje składki dla **„Chorej wdowy Kataryny W.“.** 4024

POSEZONOWA SPRZEDAŻ OBUWIA. Znana w całym kraju firma obuwnicza „Delka“ urządza, jak corocznie, letnią (posozonową) sprzedaż obuwia, po cenach niesłychanie niskich. Sprzedaż odbywa się w sklepach tej firmy, we wszystkich większych miastach Polski. Należy się spodziewać, że publiczność nasza skorzysta tłumnie z nadarzającej się sposobności, zaopatrując się w obuwie rzeczywiście solidne, a tanie. 4011

NIESZCZĘŚLIWA STARUSZKA z inteligencji, niemogąca sama zapracować na życie i pogrążona w skrajnej nędzy, zwraca się do litościwych serc o wsparcie. — Administracja stwierdziła nędzę i przyjmuje łaskawe datki dla „Izabeli K.“. 3922

TEATR, LITERATURA i SZTUKA.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DYBUKA“ W „BAGATELI“. Atrakcyjna sztuka „Dybuk“ w koncertowem wykonaniu całego zespołu artystycznego z pp. Berwińską Leonją, Kolman, Kwiatkowskim, Zbuckim, Wesołowskim, Turskim, Wysockim, Fertnerem na czele, granym będzie dziś dwukrotnie o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wieczór. Asygnaty zniżoke ważne.

GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTÓW TEATRÓW SZYFMANOWSKICH Z WARSZAWY. Ulubieńcy publiczności warszawskiej pp. Marja Przybyłko-Potocka, Jerzy Leszczyński, Stanisław Stanisławski, Aleksander Węgierko, zjeżdżają na kilka występów w gościnę do teatru „Bagatela“. Sympatycznych gości ujrzymy w dwóch atrakcyjnych sztukach, które w bieżącym sezonie w Warszawie zdobyły rekord powodzenia, a mianowicie „Niewinna grzesznica“ W. Grubińskiego i „Pan swego serca“ Raynal'a. Pierwszy występ we czwartek 16 b. m.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Pełna humoru rewja „Humpa — Humpa!“, w której bierze udział cały zespół drużyny warszawskiej, powtórzoną będzie tylko jeszcze dzisiaj. Od poniedziałku „Siedm tłustych krów“, arcyzabawna rewja, która cieszyła się ogromnem powodzeniem w Warszawie i w ciągu występów teatru „Qui pro quo“ na prowincji. „Siedm tłustych krów“ będzie grane tylko dni kilka, poczem zespół teatru „Qui pro quo“ opuszcza Kraków.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w niedzielę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Dzidzi“. Wieczorem „Błękitna krew“.

FESTIVAL KRAKOWSKIEGO „ECHA“ ze współudziałem artystów: prof. B. Kopystyńskiego, art. op. pp. A. Mazurka i E. Różańskiego, oraz wirtuoza-koncercisty p. J. Kastnera, odbędzie się dzisiaj w niedzielę na dziedzińcu wawelskim o godz. 12-tej w południe.

Dochód przeznaczony na powodzian. W razie ulewnego deszczu koncert odbędzie się w sali teatru „Bagatela“ z niezmienionym programem, o tej samej godz.

SEZON OPERY WARSZAWSKIEJ. „Zespół Artystów Opery warszawskiej“, chcąc uczcić pamięć niedawno zgasłego naszego wielkiego kompozytora Wł. Żeleńskiego, rozpoczyna teogroczny sezon operowy najznakomitszem dziełem nowoczesnej twórczości polskiej: „Goplaną“. Tąsamą myślą powodowana dyrekcja Opery warszawskiej wystawiła w ubiegłym sezonie „Goplanę“, dając jej luksusową wystawę pomysłu prof. Drabika.

(S. K.) **Z TEATRU TOWARZYSTWA DRAMATYCZNEGO W NOWYM SĄCZU.** Onegdaj odbyło się walne zebranie członków T-wa celem dokonania wyboru dyrektora teatru na nowy sezon. Jednomyślny wybór padł na prof. Edwarda Fydę. Nowy dyrektor daje pełną rękojmię, że walory artystyczne tamt. teatru w dalszym ciągu wzrastać będą, a teatr nowosądecki chociaż prowincjonalny i nadal będzie mógł służyć za wzór innym teatrom nie zawodowym.

„UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA“ ŻEROMSKIEGO W ANGLJI. Grana w teatrze narodowym sztuka Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“ ukaże się niebawem w jednym z teatrów londyńskich. Sztuką naszego pisarza zainteresował się Bernard Shaw, który napisze wstęp do jej książkowego wydania. Dzięki tej opiece wielkiego pisarza angielskiego „Przepióreczka“ ukaże się na jednej ze scen londyńskich. Będzie to pierwsza sztuka, którą ujrzą u siebie Anglicy.

Za spokój duszy śp.

JANA KANTEGO FEDEROWICZA

Prezydenta stoł. król. miasta Krakowa, Posła na Sejm Ustawodawczy, Członka Rady Ochrony Państwa itd.

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odprawione zostanie

Nabożeństwo Żałobne

dnia 13 lipca 1925 r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów na które zaprasza

Córka, zięć i wnuki.

Wesoły kącik



(?). — *A teraz, namyśl się, mój drogi, czyśmy niczego nie zapomnieli?*
— *Ach, pozostało jeszcze w domu pianino!...*

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Kobieta w kajdanach" dr. sens. 8 aktów.
Promień: „Romans królewny".
Reduta: „Groza Tybetu".
Sztuka: „Kelnerka z Marsylji" (Pola Negri).
Uciecha: „Panny w dobie shimmy" (First Naton).
Wanda: „Świat pokus" kom. 6 akt. i „Samochód Nr. 11" kom. 6 akt.
Warszawa: „Tajemnica klubu Savoy" aw dr. w gł. roli Carlo Aldini.

KURYER SPORTOWY.

Pogoń (Lwów) — Wisła.

Gościna mistrzowskiej drużyny stanowi w Krakowie niebywałą atrakcję. Pogoń zasłużyła sobie w zupełności na miano **najsilniejszej i najlepszej drużyny w Polsce,** o czem najlepiej świadczą zwycięstwa nad czołowemi klubami zagranicznemi, **Amatorami 4:3, WAC 4:0, Hakoah 2:1.** W tem spotkaniu spada na Wisłę bardzo ciężkie zadanie bronienia barw Krakowa, Pogoń bowiem pokonała dwukrotnie Cracovię we Lwowie 3:0 i w Krakowie 1:0; Wisła przegrała z Pogonią we Lwowie tylko 1:0 i to z rzutu karnego, niesłusznie podyktowanego przez sędziego pod presją publiczności, a więc wynik ten nie może być prawdziwym miernikiem sił obu drużyn. Teraz w Krakowie rozstrzygnie się, **kto lepszy — Pogoń czy Wisła.** W razie zwycięstwa Pogoni nad Wisłą, **wyższość footballu lwowskiego nad krakowskim** nie ulegałaby wątpliwości. Spodziewamy się jednak, że Wisła, chociaż znajduje się obecnie w słabej formie, da ze siebie maksimum wysiłku, by godnie zastąpić barwy Krakowa wobec tak **potężnego przeciwnika.**

Już poprzednie wystąpienie Pogoni w Krakowie przeciwko Cracovii **wywołało olbrzymią sensację, obecne spotkanie będzie jeszcze bardziej interesujące,** gdyż Pogoń, chcąc zdobyć definitywnie mistrzostwo Polski, starać się będzie **za wszelką cenę osiągnąć zwycięstwo,** lub conajmniej wynik remisowy.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godzinie 6 po południu na boisku T. S. Wisła, bez względu na pogodę. Poprzedzi spotkanie Jutrzenka II-Wisła II.

* * *

Wczoraj przybyła do Krakowa drużyna Pogoni, która wystąpi dzisiaj do zawodów z Wisłą w swoim, najsilniejszym składzie, t. j. Göritz, Giebartowski, Olearczyk, Hanke, Fichtel, Gulicz, Słonecki, Bausch, W. Kuchar, dr. Garbień, Szabakiewicz. Sędzią tych interesujących zawodów będzie p. Rosenfeld z Bielska.

Cracovia — Jutrzenka.

Dziś w niedzielę o godzinie 4 po południu, odbędą się na boisku Jutrzenki zawody w piłkę nożną między Cracovią a Jutrzenką. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na to, że obydwa kluby wystąpią w kompletnym składzie. Poprzedzą zawody między Cracovią III a Jutrzenką III.

Pogoń-Wisła czy Warta-Wisła.

((o) Część prasy poznańskiej reklamowała od kilku dni spotkanie niedzielne **Warta—Wisła w Poznaniu.** Natomiast prasa krakowska donosi, iż zawody Wisła—Pogoń odbędą się w Krakowie. Jak się dowiadujemy, **Pogoń** gra z **Wisłą w Krakowie,** spotkanie zaś **Warta—Wisła** odbędzie się w późniejszym terminie, reklamowanie zaś tegoż spotkania na dzień dzisiejszy w Poznaniu, zostało spowodowane nieporozumieniem, które jednak w sprawnie funkcjonującej organizacji sportowej nie powinno mieć miejsca.

Węgry — Polska.

Donoszą nam z Polskiego Związku Piłki Nożnej, iż zawody międzypaństwowe Węgry—Polska odbędą się w dniu **19 bm.** o godz. **5'30 popoł. na boisku T. S. Wisła,** ponieważ boisko K. S. Cracovia, jest tak zniszczone skutkiem wylewów, iż przywrócenie go do pierwotnego stanu, jak również naprawa dróg i dojazdu potrwa conajmniej 10 dni.

Wynik zawodów footballowych w Warszawie.

(Z). **HAKOAH** (Wiedeń — **POLONIA 4:2** (2:0). Taki jest wynik powyższego spotkania, które miało wczoraj miejsce w Warszawie. Publiczności zebrało się do 10.000 widzów, przeważnie żydów, którzy swoim współwyznawcom z Wiednia dodawali otuchy głośnymi okrzykami. Wynik ten jest dla warszawskiego sportu bardzo dodatni, gdyż nawet sympatycy gorący Polonji, biorąc pod uwagę słabą obecnie formę mistrza warszawskiego, przewidywali grubo gorszy wynik.

FIANKI.

Tradycyjna uroczystość wianków, odkładana z powodu powodzi i deszczów, odbyła się nareszcie wczoraj. Aczkolwiek tak opóźniona, odznaczała się w tym roku wyjątkową wspaniałością, wywołując szczery zachwyt i uznanie nawet u obecnych gości zagranicznych, porwanych malowniczością obrazu. Czarujące poprostu wrażenie sprawiał Wawel, oświetlany ogniami sztucznemi. Obydwa brzegi Wisły i most Zwierzyniecki, zaległy niewidziane od czasów wojny, nawet na ulubionych wiankach tłumy. K kasach zabrakło biletów wstępu na miejsca rezerwowane. Obszerniejsze sprawozdanie, z powodu spóźnionej pory i braku miejsca damy w numerze jutrzejszym.

Wyścigi kolarskie szosowe o mistrzostwo Rzeczypospolitej.

(a) Dzisiaj odbędzie się wyścig szosowy o mistrzostwo Rzeczypospolitej, na przestrzeni 203 klm. i przypuszczalnie potrwa do 7 godzin. Trasa biegnie z Katowic przez Królewską Hutę, Pszczynę, Rybnik, Andrychów i Kęty i z powrotem do Katowic. Przy wyborze trasy kierowano się tem, iż stan szos na G. Śląsku jest bardzo dobry, a z drugiej strony znowu inicjatorom przyświecała myśl propagandy sportu kolarskiego w tamtejszej dzielnicy.

Do wyścigów stają poszczególni mistrzowie okręgowi, by walczyć o największy zaszczyt dla kolarza, jakim jest **amarantowa koszulka** z białym orłem, zdobiąca pierś **mistrza Polski.**

Parokrotny niezwyciężony mistrz Polski Höchsmann prawdopodobnie startować w tym biegu nie będzie, natomiast będą brali w nim udział reprezentanci nadzwyczaj licznie w tym roku zgłoszonych towarzystw, jak np. ze **Lwowa,** skąd staje Ignatowicz (AZS), mający bardzo wielkie szanse zdobycia pierwszego miejsca, dalej z **Łodzi** (bracia Müllerzy), a wreszcie i Kraków współzawodniczyć będzie ze swoimi towarzystwami K. K. C. M. i Cracovia, której kolarze, jak Chyłko, Wroński i Michalak dołożą starań, aby wyjść zaszczytnie w tej wielkiej konkurencji.

Regaty o mistrzostwo Warszawy.

Koło wioślarzy warszawskich organizuje dzisiaj o godzinie 3 po południu **zawody wioślarskie,** podczas których rozegrany będzie bieg ósemek o **mistrzostwo Warszawy i puhar magistratu.** W sobotę rozegrane będą przedbiegi między następującemi osadami: przebieg I-szy **AZS. i WTW.,** przedbieg II-gi **Tryton** (Poznań) i **KWW.** Do finału wchodzą zwycięskie osady i najlepsza druga.

VI etap raidu samochodowego.

Czwarty etap raidu odbył się na dystansie **Płock-Grudziądz-Gdańsk-Bydgoszcz** (540 klm.). Startuje tylko 15 maszyn, gdyż 3 maszyny (Lancia, Tatra i wojskowa CWS.), odpadły w piątym etapie z powodu wypadku w drodze. Do płocka pierwszy przybył **„Rochet Schneider"** (Nr. 15) w 10 godzin 15 min., a więc średnio przeszło 53 klm. na godzinę, druga przybyła **polska maszyna „Ralf Stetysz"** (Nr. 10), tuż za nią Nr. 9 również **„Ralf Stetysz",** następnie przybyły trzy maszyny „Steyer" (Nr. 11, 12 i 13; ta ostatnia poza konkursem). W sobotę odbędzie się ostatni etap raidu Bydgoszcz-Poznań-Warszawa, zakończony wieczorem defiladą przed lokalem Automobilklubu, przy ulicy Czystej.

Ostatni etap raidu samochodowego.

Poznań, 11 lipca. (T) W sobotę rano przejechały przez Poznań automobile, biorące udział w raidzie samochodowym. Pierwsze automobile pojawiły się w mieście między godziną 9 na 10 przedpołudniem. Droga wiodła szosą z Obornik przez północną część miasta, plac Wolności na Środkę ku bramie Warszawskiej, a stamtąd do celu podróży, tj. do Warszawy. W czasie przejazdu raidu przez Poznań padał dość silny deszcz. Dodać należy, że Automobilklub wielkopolski w Poznaniu nie został poinformowany ani o czasie przejazdu, ani o drodze raidu.

Nowe zwycięstwo kawalerzystów polskich.

Londyn. (PAT). W drugim dniu odbywających się **w Altershof** międzynarodowych konkursów hippicznych, **pierwszą nagrodę zdobył rotmistrz Dobrzański** na „Generale", **drugą rotmistrz Królikiewicz** na „Picadorze", **trzecią rotmistrz Dziadulski** na „Jaskrawym". Czwartą dopiero nagrodę zdobył oficer kawalerji francuskiej.

Natrafiwszy na warunki terenowe, odpowiadające normalnym warunkom terenowym w Polsce, **ekipa polska zajęła wszystkie pierwsze miejsca, stając się przedmiotem powszechnej sensacji i zdobywając uznanie wielotysięcznych tłumów.**

Kronika łódzka.

(W.). **SPORY O URLOPY I CZAS PRACY.** W ostatnich dniach wzmogły się w Łodzi liczne zatargi między robotnikami a pracodawcami na tle urlopów, a ostatnio na tle 8-miogodzinnego dnia pracy. Ze względu na to, że zatargi te posiadają lokalny charakter w poszczególnych fabrykach, inspektor pracy zwoła w najbliższych dniach ogólną konferencję z udziałem przedstawicieli pracodawców i robotników, celem ostatecznego załatwienia tej sprawy i ujęcia jej w odpowiednie normy.

(W.). **FABRYKANCI SIĘ KŁÓCĄ — ROBOTNICY NA BRUKU.** W Pabjanicach, w fabryce Kindlera, wskutek nieustannych redukcyj, liczba robotników z pierwotnej wysokości 2.500, spadła obecnie do 500. Robotnicy stale zwracali się do związków robotniczych o interwencję, celem całkowitego uruchomienia fabryki, jak dotychczas jednak bezskutecznie. Jak się okazuje, te masowe redukcje są wynikiem czysto wewnętrznego nieporozumienia między akcjonarjuszami fabryki.

(W.). **ILU BEZROBOTNYCH JEST W ŁODZI?** Według statystyki, prowadzonej przez państwowy urząd pośrednictwa pracy, w ciągu ubiegłego tygodnia zarejestrowano na terenie województwa łódzkiego 34.200 bezrobotnych.

(W.). **ZATARG W „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE".** W związku z reorganizacją, względnie powiększeniem ilości godzin pracy, w Widzewskiej Manufakturze doszło do zatargu między dyrekcją a robotnikami. Robotnicy zignorowali zarządzenie dyrekcji fabryki, wobec czego jeden oddział fabryki został zamknięty. Jeżeli sprawa ta nie będzie w poniedziałek załatwiona, przyjść może do ewentualnych przykrych zajść.

Nóżki malowane.



Chcąc spotęgować zainteresowanie się mężczyzn kobiecemi nóżkami, panie bawiące w słynnych miejscowościach kąpielowych nad rzeką Miami, zaczęły malować swoje kształtne nóżki. My, Krakowianie, możemy je oglądać tylko na... rycinie.

Kronika wielkopolska.

(T) **POKAZ NOWYCH SIKAWEK OGNIOWYCH.** W sobotę popołudniu odbył się na dziedzińcu poznańskiej straży ogniowej pokaz motorowych sikawek fabrykacji francuskiej marki Le Dion Bouton. Sikawki, załączone ze zbiornikami wody, ze stawami, z rzeką, względnie wodociągami wypuszczają niesłychanie silny strumień wody, równocześnie nawet czterema wężami. Sikawki te sprowadziło do Poznania Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe, celem rozpowszechnienia ich w mniejszych miastach oraz we wsiach województwa poznańskiego.

(T) **STRZELANIE KRÓLEWSKIE W KĘPNIE.** Z powodu 50-lecia Bractwa Strzeleckiego w Kępnie, założonego jeszcze za czasów Jana Kazimierza odbyła się w Kępnie tradycyjna uroczystość strzelania o tytuł króla. Najlepszy strzał oddał starosta powiatu kępińskiego p. Kasprzak i otrzymał godność króla na rok bieżący.

(T) **OLBRZYMI POŻAR TARTAKU.** Onegdaj wybuchł w zabudowaniach tartaku Sawali w Czarnkowie w województwie poznańskiem groźny pożar, który ogarnął szereg budynków, m. in. stolarnię i magazyn surowców. Straty, spowodowane pożarem przenoszą 80 tys. zł. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

(T) **REPERTUAR TEATRÓW W POZNANIU.** Teatr iWelki w niedzielę: „Nitouche", w poniedziałek: „Noc w Wenecji", Teatr Polski: „Antychryst", Teatr Nowy w niedzielę i poniedziałek: „Nasza żonusia".

Kronika pomorska.

(M). **PODZIĘKOWANIE DLA GRUDZIĄDZA ZA PRZYJĘCIE PARLAMENTARZYSTÓW ANGIELSKICH.** Ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało do prezydenta miasta Krudziądza p. Włodka, wyrazy uznania i podziękowania wszystkim obywatelom miasta, którzy przyczynili się do uświetnienia pobytu parlamentarzystów angielskich w Grudziądzu.

(M). **POGRZEB ŚP. Dra DEKOWSKIEGO.** Dzisiaj przedpołudniem odbył się w Chełmży pogrzeb dra Kazimierza Dekowskiego, znanego patrjoty i działacza społecznego na Warmji.

(T) **W OBRONIE WIARY KATOLICKIEJ** przeciw atakom t. zw. kościoła narodowego, odbyło się onegdaj w Grudziądzu zebranie, na które przybyły niespodziewanie tysiączne tłumy publiczności. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciw tej robocie.

(M) **PORANIONY PRZEZ SAMOCHÓD.** Samochód przejechał wczoraj w Grudziądzu 5-cio letnie dziecko i ranił je ciężko.

(RT.). **6 GOSPODARSTW PASTWĄ PŁOMIENI.** W miejscowoci Huta pow. hojnicki wybuchł onegdaj groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 8 budynków i żywy inwentarz.

(M) **KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD GRUDZIĄDZEM.** Wczoraj rano na szosie radzyńskiej pod Grudziądzem, wydarzyła się wielka katastrofa automobilowa. Samochód w pełnym biegu wpadł na drzewo, wyrzucając jadących, z których dwie panie połamały nogi, a właściciel auta p. S. i szofer, potłukli się ciężko.

Z jakiemi kobietami najchętniej się żenimy?

Najlepszym materjałem na żony są kobiety wychowane w sposób nowoczesny.

Kraków, 12 lipca.

(?) Pod tytułem „Z jakiemi kobietami najchętniej się żenimy", zorganizowała ankietę berlińska „National Zeitung". Jeden z uczestników ankiety oświadczył, że **lepszym materjałem na żony są kobiety wychowane w sposób nowoczesny, aniżeli kobiety, które otrzymały wychowanie według starej metody.** Na „pannę nowoczesną" — powiada on — pewniej się spuścić można, albowiem ciężkie doświadczenia życiowe dały jej **charakter stalowy,** podczas gdy **„panny dawniejsze",** wychowane niejako pod kloszem **nie są do walki życiowej zaprawione.** Kobiety pracowite, wychowane w naszych ciężkich czasach, są lepszemi towarzyszkami mężczyzny, aniżeli te nawet piękne panny, które jednak ustawicznie wymagają opieki i troskliwości męskiej. Pod pewnemi względami te ostatnie mogą być nawet dla mężczyzny bardzo wygodne, o ile płytkość umysłową i powierzchowność uważa się za zalety. Życie jednak jest długą podróżą, wymagającą bardzo często towarzyszki rozumnej, umiejącej borykać się z przeciwnościami. **Życie małżeńskie składa się z całego łańcucha doświadczeń, nieraz bardzo ciężkich, a pierwsze lata namiętności mijają szybko.** Mężczyzna żeniący się, musi zatem patrzeć dalej w przyszłość i nie ulegać pierwszym młodzieńczym omanieniom.

Kobieta nowoczesna, — pisze ów uczestnik ankiety dalej — **która bierze wraz z mężem udział w walce życiowej i która od samego początku przyczynia się do podtrzymania wspólnej egzystencji, jest właściwym materjałem na żonę.** Z takiemi kobietami mężczyźni najchętniej się żenią. Kobieta taka nie zalewa się łzami, jeżeli mąż odmówi jej sprawienia nowego kapelusza i nie da się skłonić ofiarowaniem jej pary jedwabnych pończoch do powzięcia jakiejś ważnej i brzemiennej w skutki decyzji. Własnym umysłem, własnem doświadczeniem kobiety takie zdołają znaleźć właściwą drogę. Unikają one też scen niepotrzebnych, zakłócających życie, a jeżeli kochają, to ta miłość nie jest u nich przemijającą. Trwają one przy swej miłości i zabezpieczone są przeciw uwodzicielom.

Nowoczesna kobieta oddaje się wraz z mężem sportom, rozumie ona, że mężczyzna musi pracować, aby zarobić pieniądze i nie płacze wówczas, jeśli nie pójdzie do teatru z powodu jakiejś konferencji, na którą jest powołany jej mąż. Niektórzy starają się typ nowoczesnej kobiety ośmieszyć, zaprzeczają istnieniu u nich miłych cech kobiecości, ale nie mają pod tym względem racji. Panna dzisiejsza **nic ze swej kobiecości nie straciła, mimo iż nauczyła się troszczyć sama o siebie i mimo, że nie uważa ona męża za bożka, któremu należą się ofiary i hołdy.** Krótko przycięte włosy i sportowe spodenki nowoczesnej kobiety nie wpływają wcale ujemnie na czystość jej duszy.

Zaznaczyć należy, że większość uczestników ankiety wypowiedziała się na korzyść kandydatek do stanu małżeńskiego, wychowanych w sposób nowoczesny.

Kronika gdańska.

(B). **ATAK GDAŃSKA NA KONKORDAT POLSKI Z WATYKANEM.** W ostatnim czasie daje się w Gdańsku zauważyć ostra walka przeciw konkordatowi Polski z Watykanem. Jestto skutek chorobliwej wyobraźni Gdańska o samodzielności państwowej.

(B). **DO TALINA PRZYJECHAŁA WCZORAJ FLOTA HOLENDERSKA** pod dowództwem Sluijsa w skład której wchodzą dwa pancerniki, dwa torpedowce i dwie łodzie podwodne.

(B). **STRAJ ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W KRÓLEWCU.** W Królewcu wybuchł ogólny strajk robotników portowych.

Kronika wileńska.

(Fh) **NA BIAŁEJ RUSI PANUJE MALARJA.** Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że na Białorusi sowieckiej szerzy się nagminnie malarja. Według urzędowych sprawozdań sowieckich zachorowało na malarję przeszło 10.000 osób przeważnie włościan.

(Fh) **UJĘCIE MORDERCY POLICJANTA.** Aresztowany tu został komunista Zawadzki podejrzany o to, że w Będzinie niedawno zastrzelił posterunkowego policji państwowej.

WDOWA z 3-giem dzieci, uczęszczających do szkół, która straciła męża na wojnie, nie posiada mieszkania ani środków na zapłacenie odstępnego i mieszka z litości obcych ludzi we wspólnej kuchni, zwraca się tą drogą do litościwych serc z prośbą o wynajęcie jej jednego pokoju, za który mogłaby płacić zwykły czynsz. Łaskawe zgłoszenia i ewentualne datki „dla biednej wdowy z 3-giem dzieci" przyjmuje Adm. Kurjera z uwagą, że prosząca zasługuje na poparcie. 3916

Kurier handlowo-przemysł.

Giełda pieniężna i papierów dywidend

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 11 lipca. (T). **Akcje:** Bank przemysłowców 4.70, Arkona 1.80, Browar Krotoszyn 1.80, Cegielski 17.15, Centrala rolników 0.45, Goplana 6.50, T. Hartwig 0.75, Hurtownia Związkowa 0.15, Hurtownia skór 0.50, May 24.00—23.50, Młyn ziemiański 1.60, Spółka drzewna 0.45—0.50, Unia 5, Wytwórnia chemiczna 0.42. Tendencja bez zmiany.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11 lipca. (PAT) Zamknięcie. Paryż 24.20. Londyn 25.04, Nowy Jork 5.15 1/10, Belgja 23.85, Włochy 19.35, Berlin 1.22 6/10, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, **Warszawa 98.62,** Budapeszt 0.72.5.

Zmniejszanie się eksportu włókienniczego.

W ostatnim czasie bardzo dotkliwie **zmniejszył się eksport wyrobów bawełnianych do Rumunji.** Sfery przemysłowe tłómaczą to cłami **ochronnemi, nałożonemi przez rząd rumuński** na wyroby przemysłowe, które nawet w najmniejszej ilości są produkowane przez tworzący się przemysł włókienniczy rumuński. Ten stan rzeczy ogromnie podraża na rynku rumuńskim cenę łódzkich artykułów włókienniczych.

Wywóz węgla polskiego do Włoch.

We środę wieczorem zawinął do portu tutejszego statek włoski „Valdirosa", który ma być naładowany **węglem polskim w ilości 7.000 ton.** Węgiel przeznaczony jest **dla Włoch.** „Danziger Allg. Ztg" z tego powodu zaznacza, że jest to pierwszy transport od dłuższego czasu. Wobec zniżki frachtów przez Polskę, należy się spodziewać **ożywienia ruchu transportowego przez Gdańsk.**

Nowy typ pożarniczych aparatów alarmowych



(?). W Berlinie poustawiano nowe aparaty alarmowe, z których korzysta się tam w razie wybuchu pożaru. Wybicie szyby w tym aparacie wystarczy, aby zaalarmować straż pożarną, przyczem jednocześnie aparat ten oświetla jasno całą ulicę tk, iż męty społeczne, lubiące korzystać z ludzkiego nieszczęścia, mają utrudnione dokonywanie złodziejskich operacyj.

170

Kraków, 13 lipca.

„Wianki“ w Krakowie.

(zch). Tradycyjny obchód Wianków odbył się wczoraj w Krakowie, o czem pokrótce już donieśliśmy. Nieprzejrzane tłumy stłoczyły się po obu brzegach Wisły, zaległy most dębnicki. Oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego nie małą miał pracę w przeprowadzeniu planu uroczystości i zapewnieniu swobodnego oglądania tysiącom widzów cudów sztuki pyrotechnicznej, co przy wyjątkowej pogodzie udało się najzupełniej.

Z uderzeniem godziny 8 wieczór rozpoczęła się uroczystość, sygnalizowana poprzednio strzałami. Rozpoczął się koncert dwóch orkiestr: 5 p. saperów i policyjnej, które grały przez cały czas uroczystości. Lożę reprezentacyjną, ozdobioną flagami, zajęli goście i reprezentanci władz i prasy. Porządku pilnowali członkowie O. W. S. K., mając do dyspozycji policję konną i pieszą.

Mrok gęstniał, chłonąc fantastyczne kształty łodzi, krążących nieustannie po falach, a w oddali pontony pogotowia saperów. Od strony Dębnik wykwitło kilka wspaniałych rakiet, poczem zaczęły zwolna płynąć świetlne wianki olbrzymim korowodem, barwnym i migotliwym, wlokąc pod falą złocisty warkocz. Brzeg Wisły zakwitał raz po raz, rzucając w niebo płynne złoto rakiet, roztęczające się w setki barwnych gwiazd, utrzymujących się długo w powietrzu, co stanowi nową zdobycz sztuki pyrotechnicznej. Złote węże wybiegały sycząc ku górze, niknęły na moment, aby następnie przypomnieć wybuch granatu i rzucić falom rozpięte szpony rozżarzone do białości niewidzialnego ptaka. Rozpoczął się szalony taniec ognia i barw, ogłuszający huk wybuchów min. Z gęstwy przybrzeżnego dymu strzeliły płonące palmy, olbrzymie, złote, skrapiał je deszcz gwiazd o najcudniejszych kolorach, obłędny taniec zatoczyły młyńce wodne, torpedy, fantastyczne kształty krzewów płonących i wreszcie rzuciła się w fale brylantowa kaskada.

I nie mogło być inaczej. To świetne przygotowanie, ten niezwykły przepych i pewna dostojność miały poprzedzić zjawienie się rzeczy, która oczarowała i podbiła widzów. Oto nagle z ciemnego tła wyłonił się Orzeł Biały w przeczystej bieli brylantów, przez które sto słońc przesiało swoje blaski, a naokoło ułożyły się purpurowe pocałuki zorzy. Entuzjazm ogarnął tłumy, orkiestra zagrała hymn państwowy; wszystko zerwało się z miejsc, oddając hołd, poczem frenetyczne oklaski głuszyły huk pękających rakiet.

Przeżywało się wieczór z bajki. Na koniec rozgorzało na ciemnem tle pozdrowienie sokole „czołem!“ Oświetlenie Wawelu oznajmiło zakończenie uroczystości. Oświetleniu temu należy się specjalna uwaga. Nigdy dotąd nie wypadło ono tak wspaniale. Poezja linij Wawelu, to, co się tak bezmiernie kocha i czcią niezwykłą otacza, wystąpiło w całej potędze i majestacie.

Widzowie, pełni niezwykłych wrażeń, niechętnie opuszczali brzegi Wisły, która pokryła się światełkami krążących łodzi.



— Panie Moryc! Czy pan chcesz być do mojego interesu cichym wspólnikiem?

— C i c h y m?... Nie! Bo każdy interes pański kończy się zawsze g ł o ś n ą rozprawą sądową.

czenie zbrodniarki.

obecności 9-letniej córeczki.

Ciarki mi chodzą po plecach i jestem zupełnie chory

Taż sama zbrodniarka przed dwoma laty prosiła lekarza pielęgnującego jej pierwszego męża, który padł ofiarą wypadku, aby zrobił zastrzyknięcie:

— **Nie dlatego** — mówiła — **żeby go uleczyć, lecz żeby umarł...**

Tym razem najpierw zwróciła się do pracującego u niej robotnika, proponując mu **za zabicie syna 100 franków nagrody.** Ponieważ robotnik ów odmówił, **więc dopuściła się zbrodni sama.**

Ponieważ zbrodnia ta rozegrała się w **kantonie** szwajcarskim Valais, gdzie w roku 1883 **przywrócono karę śmierci,** przeto zbrodniarka będzie przykładnie ukarana. Postanowiono **odkopać zwłoki jej pierwszego męża, celem zbadania jego wnętrzności.** Ta smutna i ociekająca krwią sprawa, wywołuje w Szwajcarji wielkie zainteresowanie z powodu bez przykładnego poprostu zdziczenia zbrodniarki.

ęce mordercy

niezwykłego mordercy.

łem ją bić. Ona wołała o pomoc. Chwyciłem ją za gardło bez zdawania sobie sprawy z tego, że trzymam ją może zbyt silnie, dostrzegłem po chwili, że ona nie żyje. Tak samo rzecz się miała z panią Lallement, która pospieszyła siostrze na pomoc. **Zabiłem, przypadkowo zabiłem, ale nic nie ukradłem.**

Ów Angelesco był znany w całej okolicy ze swej atletycznej postawy i nadzwyczajnej siły, a także jako bokser, zażywał nawet sławy. Zbadanie jego rąk wykazało, że są one nadzwyczaj rozwinięte i że wogóle nie są to ręce zwykłego siłacza i bokserskiego trainera. **Lekarze uznali te ręce za anormalne, a nawet monstrualne.**

Radca wojew. Witold Ostrowski komisarzem rządowym m. Krakowa.

Kraków, 19 lipca.

Urzędowo komunikują: Wojewoda krakowski zwolnił na własną prośbę **dra Zdzisława Wawrauscha z pełnienia obowiązków Prezydenta stołecznego królewskiego miasta Krakowa i poruczył na zasadzie § 53 statutu miasta, radcy województwa Witoldowi Ostrowskiemu pełnienie tych funkcji w charakterze Komisarza rządu przy pomocy dotychczasowych wiceprezydentów miasta i z udziałem dotychczasowej Rady Przybocznej.**

* * *

Wiadomość o zmianie na stanowisku komisarza rządu na miasto Kraków przyszła **niespodziewanie,** aczkolwiek wiadomo było, że **już od dłuższego czasu** niektóre stronnictwa polityczne **podjęły u czynników rządowych akcję przeciw osobie wicewojewody dra Wawrauscha.**

P. wicewojewoda **Wawrausch** pozostawia po sobie, jako komisarz rządowy, **dobrą i naprawdę zasłużoną pamięć.**

Dzięki ogromnemu **doświadczeniu,** jakie posiada w dziedzinie administracji sprostał swemu ciężkiemu zadaniu, a jego niezwykły **takt osobisty** spowodował dobre ułożenie się współpracy z czynnikami autonomicznemi Krakowa i z podwładnym mu miejskim aparatem urzędniczym.

Za rządów p. Wawrauscha **oczyszczono** Kraków **zewnętrznie,** posunięto w bardzo znacznym stopniu **sanację finansową** miasta i podjęto wiele dobrze pomyślanych, a dla przyszłości miasta bardzo ważnych akcyj.

Nowy komisarz rządowy radca wojew. Witold **Ostrowski,** daje wszelką **gwarancję,** że dzieło rozpoczęte przez p. Wawrauscha, **prowadzić będzie nadal w sposób równie szczęśliwy,** jako jego poprzednik.

Człowiek niezmordowanej energji, doskonały organizator, wybitny działacz społeczny, kulturalny i oświatowy, długoletni radca miejski, znający gruntownie stosunki Krakowa — oto najogólniejsza charakterystyka nowego komisarza rządowego.

Radca Witold Ostrowski posiada również tę samą, co i p. wicewojewoda Wawrausch zaletę: duży takt we współpracy i obcowaniu z ludźmi.

Stanowisko komisarza rządowego w Krakowie nie jest godne pozazdroszczenia ze względu na namiętności polityczne, której fale bez ustanku podmywaja fotel prezydjalny w pałacu Wielopolskich. Tej smutnej prawdy doświadczył na sobie p. dr Zdzisław **Wawrausch,** świadomość jej nie może być obca także p. Witoldowi **Ostrowskiemu,** króy jako długoletni polityk (obozu demokratycznego), orjentuje się w powikłanych stosunkach stronnictw istniejących na terenie miejskim i w tej polityki kulisach.

Im trudniejsze jednak warunki pracy — tem większa sympatja i poparcie, na jakie sternik naszej nawy miejskiej liczyć może ze strony niezależnej opinji publicznej.

* * *

Radca woj. Witold Ostrowski sprawował do chwili powołania go na stanowisko komisarza rządowego funkcje **instruktora państwowego stowarzyszeń przemysłowych,** na którem to stanowisku wielkie położył zasługi. Poza praca **zawodowo-społeczną** poświęca się p. Ostrowski **działalności oświatowej,** będąc jednym **z najczynniejszych działaczy T. S. L.,** (jako prezes I Koła T. S. L. w Krakowie) i członkiem Zarządu Głównego tej instytucji, a następnie **wiceprezesem Zarządu Głównego.** Za tę swoją działalność społeczną i oświatową otrzymał p. W. Ostrowski w b. r. komandorję orderu **„Polski Odrodzonej".**

Piękny sukces astronomji polskiej.

(Komunikat prasowy Obserwatorjum krakowskiego).

Odkryta została fotograficznie w Bergedorf pod Hamburgiem **kometa perjodyczna Wolfa w miejscu na niebie, świetnie przepowiedzianem przez prof. M. Kamieńskiego, dyrektora Obserwatorjum Warszawskiego.**

Kometa uległa przed trzema laty bardzo znacznym perturbacjom ze strony Jowisza, zmieniła swą orbitę, i **byłaby prawdopodobnie zginęła dla nauki, gdyby nie nader staranne,** i, jak się **okazało, trafne rachunki prof. Kamieńskiego.**

Wyniki jego pracy ogłoszone były przez Obserwatorjum w Krakowie.

Przyjęcie prezesa YMCA w Krakowie.

(St. M.) Wspomnieliśmy już o pobycie w Krakowie najwyższego dygnitarza stowarzyszenia Y. M. C. A. p. F. Ramseya z Ameryki, z miasta Cleveland w Stanach Zjednoczonych. Przybył on do Polski w charakterze niejako wizytatora polskich stowarzyszeń Y. M. C. A. i oczywiście odwiedził także Kraków, jako siedzibę jednego z najważniejszych ognisk działalności tego stowarzyszenia.

W Krakowie przyjęty został jak najserdeczniej przez szerokie koła inteligencji ze wszystkich sfer i różnych zapatrywań, które łączą sie we wspólnem uznaniu dla wzniosłej i pożytecznej działalności tego stowarzyszenia.

Po zwiedzeniu Krakowa, wieczorem odbyło się na cześć amerykańskiego gościa skromne przyjęcie w marmurowej sali Grand Hotelu, w którem wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele członków i sympatyków polskiej YMCA w Krakowie. Ku końcowi uczty, której jako charakterystyczną osobliwość zaznaczyć warto zupełną nieobecność wszelkich napojów alkoholowych, wygłosił p. **Żuk-Skarszewski** przemówienie po angielsku. Było w tem przemówieniu wspomnienie historycznych węzłów, jakie nas łączą ze Stanami Zjednoczonemi od czasu Kościuszki i Puławskiego oraz przedstawienie dzisiejszych nici sympatji i wzajemnej przyjaźni pomiędzy społeczeństwem amerykańskiem i narodem polskim, wyrazy wdzięczności, jakie Polska żywi dla całego narodu amerykańskiego za jego pomoc dla wspaniałej działalności prez. Wilsona i jego współpracowników na rzecz niepodległości Polski i w szczególności przedstawianie węzłów, jakie zadzierzgnęła pomiędzy Ameryką a Polską działalność YMCA. Przemówienie to łączyło szczęśliwie zręczność polityczno-historycznej koncepcji z wysokim polotem poetyckim, oraz z subtelnym dowcipem, spotkało się też z najgorętszym aplauzem wszystkich obecnych. Również pięknie a bardzo swoiście, po amerykańsku, obrazowo i serdecznie zarazem, poetycznie a praktycznie i życiowo odpowiedział p. Ramsey, którego każdy ustęp angielski tłumaczył zaraz na język polski p. Pusłowski. Oba przemówienia zakończyły się toastami (wodą!): na cześć Polski i Ameryki, a całe przyjęcie przeciągnęło się wśród serdecznej pogawędki do północy.

Ważnym jego momentem było także odczytanie serdecznego listu p. Phenna, również obywatela Clevelandu, a poprzednika p. Ramseya na stanowisku prezesa YMCA, który ofiarował 150.000 dolarów na budowę domu polskiej YMCA w Krakowie. P. Ramsey sławił go, jako swego mistrza, podnosząc jego wspaniałe cnoty społeczne, czemu wszyscy obecni najserdeczniej przyklasnęli.

Za spokój duszy ś. p.

Dra Kazimierza Krzakiewskiego

adwokata w Krakowie,

jako w drugą bolesną rocznicę śmierci odprawione zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w dniu 20 lipca 1925 r. o godz. 10 rano w kościele N. P. Marji w Krakowie.

Inż. WALENTY MAZURKIEWICZ

em. starszy radca górniczy i naczelnik żupy solnej w Bochni

przeżywszy lat 65, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18 lipca 1925 r.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek 20 lipca 1925 r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ul 3-go Maja L. 543 na miejsce wiecznego spoczynku, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną P. T. Publiczność, w nieutulonym żalu pogrążona

żona z rodziną

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we wtorek 21 lipca br. o godz. wpół do 9 rano w kościele parafjalnym w Bochni. 4311

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Czu Czin Czau" imponujący wschodni obraz.

Reduta: „Skarby cesarza Thung Chinga" sens dram. egzot. pełen niebywałych przygód awant. i wydarzeń

Sztuka: „Znak na ramieniu" dram aw. erot. 8 akt., oraz kom. 2 akt.

Uciecha: „Kochankowie primadonny" dr. erot 8 akt.

Warszawa: „Bohater cyrku" dwie serje razem w gł. roli Eddie Polo.

KURYER SPORTOWY.

Budapeszt — Kraków.

Nadspodziewany pokup biletów w przedsprzedaży na powyższe zawody, które odbędą się we wtorek, wskazuje na silne zainteresowanie, jakie mecz ten wywołał. Jak wiadomo Węgrzy, którzy przyjechali w najlepszym składzie przywiązują do spotkania z reprezentacją Krakowa wielkie znaczenie, tak z uwagi na chęć zademonstrowania pięknej i kombinacyjnej gry jak i na fakt, że spotkanie powyższych miast będzie pierwszem w historji przyjaznych stosunków jakie Kraków z Budapesztem od szeregu lat utrzymuje. Cracovia, której przypadł w udziale obowiązek bronienia barw grodu podwawelskiego, przygotowuje się do tych zawodów bardzo sumiennie, odbywając pilne treiningi. Jeśli jeszcze podkreślimy, że ambicja sportowa graczy biało-czerwonych wespół z kolegami z Wisły i Jutrzenki, które to kluby w całości składają się na reprezentację Krakowa — wysila się w kierunku osiągnięcia nad Węgrami, niezależnie od wyniku Polska-Węgry, bezwzględnego zwycięstwa, to możemy być przekonani, że publiczność naszego miasta, żądna emocji i wykwintnej gry we wtorkowych zawodach napewno znajdzie zaspokojenie swych życzeń.

DEFINITYWNY SKŁAD DRUŻYNY POLSKI PRZECIW WĘGROM będzie przedstawiał się następująco: **Görlitz** (bramkarz), **Kaczor i Olearczyk** (obrońcy), **Hanke, Gieras i Fichtel** (pomocnicy), **Słonecki, Batsch, W. Kuchar, dr. Garbień i Szabakiewicz** (napastnicy). Poza Kaczorem i Gierasem z Wisły, reszta graczy pochodzi z mistrzowskiej drużyny Polski, Pogoni.

SKŁAD DRUŻYNY WĘGIERSKIEJ PRZECIW POLSCE uległ pewnym zmianom, wobec czego podajemy tenże na podstawie informacji u kapitana związkowego dra Mariassiego: **Weinhardt** (Sombathely), **Fogl II i Fogl II** (U. T. E.), **Pesovnik** (B. E. A. C.), **Orth, Nadler** (M. T. K.), **Remay** (Nemzeti) **Takacs** (Vasas), **Holzbauer** (Sombathely), **Winkler i Jenny** (M. T. K.)

Zwycięstwo Hakoah nad Reprezentacją Warszawy.

(o) Warszawski Związek Okręgowy wystawił do zawodów z Hakoahem nast. reprezentatywkę: **Domański** (Warszawianka), **Czajkowski** (Polonia), **Bułanow** (Polonia), **Pucman** (Warszawianka), **Zoller** (Korona), **Hamburger** (Polonia), **Krygier** (Polonia), **Łańko** (Legja), **Grabowski** (Polonia), **Szenajch** (Warszawianka), **Luxemburg II** (Warszawianka). Hakoah grał doskonale mimo tego, iż rozegrał w krótkim czasie wiele meczów i do pauzy osiągnął już wynik **3:0,** bramki strzelili: **Häusler** (2) i **Grünwald** (1), natomiast drużyna warszawska zupełnie niezgrana, nie odpowiedziała zupełnie swemu zadaniu, szczególnie słabą była pomoc i prawa strona napadu. Po pauzie nie potrafili w niczem warszawiacy zaznaczyć swej lepszej gry, podczas gdy Hakoah ustanawia wynik, zdobywając jeszcze czwarty punkt przez **Eisenhofera.**

Urządzenie tego meczu bez żadnego doń przygotowania nasuwa nam **poważne zastrzeżenia.** Zawody przyniosły dla polskiego sportu **wynik kompromitujący,** bo porażkę **reprezentacji metropolji z drużyną klubową,** już sama impreza tego rodzaju powinna była się spotkać **z zakazem ze strony P. Z. P. N.,** rozgłoszenie zaś tego wyniku, co już dzisiaj ma miejsce szeroko **w prasie zagranicznej,** nie przyniesie napewno naszemu sportowi footballowemu żadnych laurów.

Zważywszy ponadto, iż warszawski Związek okręgowy potraktował całą imprezę pod **kątem dochodowym,** nie bacząc na stronę sportową, nie urządziwszy żadnego nawet wspólnego **trenningu** dla swojej drużyny, która w tym roku nie uzyskała bynajmniej zaszczytnych wyników oraz jeśli dodamy do tego, iż gracze Polonji i Legji brali udział w zawodach z wiedeńskim Hakoahem, po **kilku ciężkich spotkaniach z drużynami zagranicznemi bez odpowiedniego wypoczynku,** to jasny jest jak na dłoni obraz **lekkomyślnej polityki zarządu warszawskiego Związku okręgowego piłki nożnej,** od którego mamy prawo domagać się więcej **dbałości i troski o dobrą opinję swego okręgu;** zagranica bowiem, nie orjentująca się zbytnio w naszych stosunkach sportowych, a w niskim poziomie piłkarskim Warszawy w szczególności, po wynikach sportowych stołecznych łacno ocenić całokształt naszego sportu, a po ostatnim rezultacie z Hakoahem, nie nabierze chyba o nim zbyt dobrego wyobrażenia.

Turniej tennisowy A.Z.S. — Jutrzenka.

Zapowiedziane na 12 lipca a odroczone z powodu niepogody międzyklubowe rozgrywk tennissowe AZS. Jutrzenka, odbędą się w niedzielę 19 o g. 9 przedpołudniem na kortach Jutrzenki.

Uroczyste zakończenie 5-go raidu samochodowego.

W dniu 15 b. m. w lokalu Automobilklubu odbyło się uroczyste zakończenie 5 go raidu samochodowego i wręczenie nagród oraz dyplomów zwycięzcom w obecności przedstawicieli rządu, wojsk i uczestników raidu. Nagrody wręczał prezes klubu p. Grodzki. W przemówieniach podniesiono **wielką zasługę centralnych warsztatów samochodowych dla polskiego przemysłu samochodowego.** Warsztaty te wyprodukowały **pierwszy polski samochód,** który wziął udział w raidzie i pomyślnie go zakończył.

Wystawa sportowa w Zagrzebiu.

W czasie od **8—20 września** b. r. odbędzie się **w Zagrzebiu druga międzynarodowa wystawa sportowa,** obejmująca **wszystkie gałęzie sportu, polowania, rybołowstwa, turystyki itd.**

Równocześnie odbędzie się pierwszy jugosłowiański Kongres myśliwych w Zagrzebiu.

Zagraniczni producenci oraz wystawcy są dopuszczeni. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Tekst odpowiedzi na notę francuską ustalony.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Berlin, 18 lipca. (United Press). Niemiecka Rada gabinetowa obradowała dziś przed południem nad **odpowiedzią niemiecką na notę francuską. Tekst noty tej został ostatecznie zredagowany.** Nota będzie **dziś w sobotę wieczorem, albo w poniedziałek rano wysłana osobnym kurjerem do Paryża,** gdzie przedłożona będzie **Briandowi** w poniedziałek przez ambasadora niemieckiego.

A jednak ewakuacja Zagłębia Ruhry rozpoczęta.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Essen. 18 lipca. (United Press). Odmarsz wojsk francuskich z Recklinghauzen, nastąpił dziś popołudniu bez jakiegokolwiek wypadku. Hattingen, Essen i Mühlheim i Gełzenkirchen **będą ewakuowane w poniedziałek.** Stacjonowane tam wojska będą przewiezione wprost do Francji. Wiadomości, według których **ewakuacja trzech miast sankcyjnych Duisburga, Düsseldorfu i Ruhrorthu niema być jeszcze formalnie postanowioną,** należy sprostować o tyle, iż wprawdzie decyzja formalna jeszcze nie zapadła, lecz **Francja i Belgja postanowiły już zaproponować innym aliantom ewakuację tych miast, oraz że niema wątpliwości, iż Anglja i Włochy wyrażą swą zgodę na tę ewakuację.**

Wreszcie może będzie spokój!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 18 lipca. (Fh). Z Mińska donoszą: Na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu **komitetu wojennego Białorusi sowieckiej,** postawiono z powodu **wzmożnego ruchu powstańczego, ściągnąć wszystkie bandy dywersyjne** z pogranicza i odesłać **do dyspozycyj G. P. U.,** na ich miejsce zaś wysłać kursantów szkół dywersyjnych w Homlu i w innych miejscowościach. G. P. U. wyśle następnie członków band dywersyjnych grupami na prowincję, aby **likwidowali powstanie,** zaś do szkół dywersyjnych wezwane zostaną nowe kadry kursistów.

Bandyci warszawscy — komunistami.

Pierwsze wyniki śledztwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca. (T). Sprawa wczorajszej krwawej walki z bandytami na ulicach Warszawy jest jaknajrozrodniej komentowana.

Część prasy przedstawia ją, jako napad o **charakterze bandyckim,** część, jako napad **partji komunistycznej.**

Ze źródeł najkompetentniejszych dowiadujemy się, że

przynależność trzech opryszków do partji komunistycznej, jest ponad wszelką wątpliwość stwierdzona.

Byli oni w policji politycznej **kilkakrotnie fotografowani, jako przestępcy polityczni,** szczególnie **Kniewski i Rutkowski,** którzy **wypuszczeni zostali z więzienia,** gdzie odsiedzieli karę dwuletniego więzienia na podstawie paragrafu 120.

Bardzo ważny szczegół dotyczący osoby **Kniewskiego** nie został jeszcze wyjaśniony. Dotyczy to

zabójstwa politycznego dokonanego przez niejakiego Kniewskiego w Sosnowcu, na osobie agenta policji Kamińskiego.

Jak wiadomo, **zamach ten zakończył się śmiercią dwóch wspólników sprawcy zbrodni.** Kniewski posiadał przy sobie poza paszportem dokumenty wojskowe na nazwisko Kniewski. W papierach swoich notowany jest Kniewski, jako **wyznania rzymsko-katolickiego,** gdy tymczasem rysy twarzy i inne szczegóły rytualne wskazują, że **Kniewski jest żydem.**

Na śledztwie **Kniewski zachowuje się bezczelnie. Zeznania bandytów są bardzo niejasne.** Wynika z nich, że **partja komunistyczna wysłaał ich, jako**

specjalną bojówkę

do wykonania zamachu terorystycznego na nieznaną dotychczas osobę. Na zapytanie, czy nie chodziło tu o osobę **inspektora policji Piątkiewicza,** oświadczyli przesłuchiwani, że jakkolwiek inspektor **Piątkiewicz zalał im dość sadła za skórę,** to jednak **w tej chwili nie jest dla nich szkodliwy.** Również sprawa wystawania przed krwawymi wypadkami przed gmachem przy ulicy Brackiej nr. 18, w którym mieści się II. oddział sztabu jeneralnego nie **zostało jeszcze dotychczas wyjaśnione.** Zeznali oni, że **mieli wykonać zamach na jakiegoś człowieka, którego nazwiska nie znali, średniego wzrostu blondyna.** Osobę tę miał **im pokazać czwarty wspólnik,** którego pozostawili na Placu Teatralnym.

Za chwilę jednak pod ogniem krzyżowych pytań zeznali przesłuchiwani w śledztwie zbrodniarze, że **od dwóch tygodni**

wyczekiwali na swą ofiarę.

Świadczy to, że aresztowani zamachowcy różnemi kłamstwami chcą skierować sprawę na inne tory. Ogólnie przypuszczają, że krwawy zamach komunistyczny stoi w związku z innemi

sensacyjnemi sprawami politycznemi.

Dobre stosunki między Polską a Chinami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca. (Wal.) Przed paru dniami przybył do Polski delegat naszego rządu w Chinach dr Karol **Pindor.** Wyjechał on z Pekinu dnia 15 maja br. Według jego informacji, **stosunki nasze urzędowe z Chinami, aczkolwiek nie są należycie uregulowane, są dobre, w czem główną rolę odgrywa życzliwość chińska wobec Polaków.** Polacy zgrupowani są głównie w Mandżurji, są to przeważnie niżsi urzędnicy i robotnicy, zatrudnieni na kolei wschodnio-chińskiej. Zawarty układ Chin z Rosja sowiecką mógłby naszym Polakom zaszkodzić, jednakże życzliwość władz chińskich sprawia, iż nie tracą oni zajęcia na kolejach, zaś w razie ewentualnej redukcji **mają zapewniony zwrot swych wkładek oszczędnościowych i ubezpieczeniowych, tudzież wolny powrót do kraju.** Zaznaczyć należy, iż grubernator Mandżurji Czang-Tso-Lin **odnosi się do polskiej ludności bardzo przyjaźnie.** Polacy nie korzystaja z eksterytorjalności w Mandżurji, płacą podatki i podlegaja chińskiej jurysdykcji i administracji. Jednakże wobec wspomnianej życzliwości ze strony władz chińskich, nie daje się to zbyt dotkliwie odczuwać. Należy się spodziewać, iż w krótkim czasie **stosunki prawno-państwowe polsko-chińskie będą należycie uregulowane.**

—o—

Rząd polski w sprawie dalszych rokowań handlowych z Niemcami.

Co może zapewnić uregulowanie wzajemnych stosunków handlowych?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lipca. (Wal.) Dziś w godzinach popołudniowych (jak to zapowiedzieliśmy w numerze wczorajszym) **pełnomocnik polski do rokowań z Niemcami, dr Prądzyński, wystosował notę do pełnomocnika niemieckiego,** który przedstawił **stanowisko rządu polskiego** w sprawie dalszych rokowań handlowych.

W odpowiedzi **Polska podkreśliła m. i., iż niemożność uzgodnienia zapatrywań obu stron, powstała stąd, że każdy z rządów inaczej ocenia ekonomiczne znaczenie ustępstw, jakie miano nawzajem poczynić w prowizorycznym układzie gospodarczym.**

Przyznanie Niemcom klauzuli największego uprzywilejowania w obrocie towarowym, ma **dla Niemiec wielkie znaczenie,** również **ważnem jest dla Polski zagwarantowanie jej wolności obrotu towarowego,** krępowanego obecnie w Niemczech przepisami **reglamentacyjnemi.** Obie te zasady stanowią oddawna **istotę międzynarodowych umów handlowych i tylko przyjęcie dwóch tych zasad zapewnić może uregulowanie stosunków ekonomicznych między Polską a Niemcami.**

Przedłożenie przez delgację niemiecką ustąpienia z żądania w sprawie **likwidacji mienia niemieckiego w Polsce nie jest żadnem ustępstwem** ze strony Niemiec, gdyż żądania te **nie stoją w żadnym związku z umową handlową.**

Zdaniem rządu niemieckiego, definitywny układ handlowy jest niemożliwy bez układu taryfowego, jednakże powód ten **nie wydaje się istotnym,** skoro dotychczas Niemcy zawierały **wyłącznie traktaty beztaryfowe,** udzielając zniżek celnych w wyjątkowych tylko wypadkach.

Również **nie jest uzasadniony pogląd,** iż **umowa kompensacyjna jest niemożliwa,** wobec wydania przez Polskę **zarządzenia reglamentacji.** Zarządzenie to było **odpowiedzią na wstrzymanie przez komisarza niemieckiego węglowego wydania pozwolenia na przywóz węgla z Polski,** podczas gdy **zezwolenia na przywóz z innych krajów były nadal wydawane.** Zarządzenie gospodarcze było więc zainicjowane przez organy urzędowe Rzeszy niemieckiej i **skierowane było wyłącznie przeciw Polsce.**

Układ prowizoryczny ma rację bytu, o ile korzystniejszy jest dla obu stron od stanu beztraktatowego. Delegacja zgodziła się **zapewnić Niemcom w układzie prowizorycznym największe uprzywilejowanie w dziedzinie taryfy celnej.** Przez to uprzywilejowanie byłaby dla kupców niemieckich konkurencja na rynku polskim z innymi kupcami zagranicznymi umożliwiona. Jeżeli weźmiemy pod uwagę specjalną znajomość polskiego rynku i stosunku przez kupców niemieckich, to **równouprawnienie handlu niemieckiego z handlem innych narodów, było uprzywilejowaniem Niemiec.**

Ponadto delegacja polska zgodziła się na **życzliwe rozpatrzenie sprawy wykonywania zawodu przez komiwojażerów niemieckich.** W zamian za to **delegacja niemiecka zgodziła się dopuścić wwóz** ... **ла polskiego zaledwo w wysokości 100 tys. ton miesięcznie.** Należy to podkreślić, iż **kontyngent ten nie wystarczyłby nawet dla wyprodukowania tych maszyn towarów itd., które Niemcy wwoziłyby do Polski,** korzystając z klauzuli największego uprzywilejowania. Trzeba przy tem pamiętać o tem, że **dopuszczanie węgla polskiego do Niemiec nie nakłada państwu niemieckiemu obowiązku kupna przyznanego kontyngentu,** lecz jedynie obowiązek nie zabraniania konsumentom niemieckim zakupywania kontyngentem objętej ilości węgla polskiego.

Żądanie przez Polskę **umożliwienia wwozu bydła do Niemiec, delegacja niemiecka uznała za niemożliwe do przyjęcia. Polska więc nie odniosłaby żadnych korzyści z tak pojętego układu prowizorycznego, wzamian zaś miałaby dać Niemcom koncesję, których ekonomicznego znaczenia nie** ... **na nawet w tej chwili dokładnie ocenić.**

W zakończeniu noty rząd polski proponuje, **aby rokowania bez formalnej przerwy kontynuować dalej w tym sensie,** że wspólne posiedzenie obu delegacyi bdzie zwołane, skoro jedna ze stron nabierze przeświadczenia, iż w danej chwili **porozumienie stało się możliwe.** W każdym razie delegacje winny się zebrać ponownie **najpóźniej 16 września b. r.**

Dowiadujemy się, iż mimo przerwy w rokowaniach z Niemcami **część delegacji z dr Prądzyńskim pozostanie przez lato w Berlinie.**

—o—

Nowy austro-polski traktat handlowy.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Wiedeń, 18 lipca. (U). Na konferencji odbytej w dniu 17 b. m. **z przedstawicielami polskiego ministerstwa handlu i komunikacji, wszczęto rokowania w sprawie zasad, na których miaołby nastąpić zawarcie nowego austrjacko-polskiego traktatu handlowego.** Przy tej sposobności oprócz omówienia **całego tekstu ukałdu,** w szczególności omawiano **sprawy polityki kolejowej, oraz sprawy z zakresu taryf, mających zasadnicze znaczenie dla układu taryfowego. Konferencja doprowadziła do porozumienia tak, że właściwa konferencja, celem zawarcia układu, będzie się mogła odbyć w połowie miesiąca września.**

400 Sokołów polskich z Ameryki przybywa do Polski.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Nowy Jork, 18 lipca. (United Pres). **40 członków Sokoła polskiego wyruszyło** dzisiaj pod przewodnictwem dr. **tSarżyńskiego** na okręcie „Wendam" do Europy. Sokoli amerykańscy **odwiedzą wszystkie większe miasta Polski,** gdzie urządzą różne gimnastyczne i lekko-atletyczne popisy, pozatem pragną oni zapoznać Polskę z różnemi nowemi amerykańskiemi grami. Rząd polski przyrzekł Sokołom tym udzielić największych ułatwień. Sokoli w połowie września powrócą do Ameryki.

W niedzielę przybędzie polska eskadra lotnicza do Pragi.

Praga. (PAT). **W niedzielę przybędzie in polska eskadra lotnicza,** pod dowództwem jen. **Zagórskiego,** która odbyła raid **z Paryża do Warszawy** przez **Lyon, Wiedeń i Pragę.** Oficerowie piloci polscy, którzy złożyli w drodze szereg wizyt oficjalnych, **będą również przedstawieni prezydentowi Masarykowi.**

Zwycięstwo polskich atletów w Londynie.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Londyn, 18 lipca. (United Press). Zawody atletyczne odbyły się tutaj przy udziale 30 tys. widzów. W rzucaniu oszczepem pierwszy był B. Scepes, drugim **Warszawianin Grüner, trzeciw Szybkowski.**

—o—

Wielka ofenzywa francuska w Marokku.

Wojska franc. odniosły zupełne zwycięstwo i posunęły się o 75 klm. Wrażenie wśród tubylców.

Paryż. (PAT). Wielka ofenzywa na froncie marokańskim, rozpoczęła się w przeciągu ostatnich 48 godzin i zakończyła się wielkim sukcesem Francji. — Wróg został odparty na 75 klm. Wśród francuskich wojsk marokańskich panuje wielki entuzjazm.

Zwycięstwo Francji wywołało u tubylców bardzo wielkie wrażenie. W następnych dniach należy oczekiwać ofenzywy na innych odcinkach frontu.

Tangier, 25 lipca. (United Press). Dzisiejszy popołudniowy francuski biuletyn wojskowy donosi, że **wśród wojsk Kabylów wybuchły niepokoje, które oddziałają w sposób paraliżujący na tok operacyj wojskowych Kabylów.** Przy powtórnym ataku pod Ain Maato **dostał się nieprzyjaciel w krzyżowy ogień ciężkiej artylerji francuskiej i został odparty z wielkiemi stratami.**

Na zachodzie panuje zupełny spokój.

W centrum frontu koło Ain Aicha artylerja i lotnicy francuscy **dokonali ekspedycyj karnych do różnych wsi, które ukrywały wojska Riffenów.**

Na wschodnim odcinku frontu panuje również spokój.



Teren wielkiej ofenzywy francuskiej.

Uderzenie francuskie objęło półkręgiem linję Riffenów. Od zachodu i południa, t. j. od strony Ueszart i Fezu, ruszyła armja marokkańska pod dowództwem gen. Noulina, od wschodu zaś z Algieru, wzdłuż linji kolejowej Taurirt-Taza-Fez, wykonał atak 19 korpus armji. Dobrze przygotowane koncentryczne natarcie, już w pierwszych 48 godzinach, mimo trudności terenowych, posunęło się o 75 klm. naprzód.

172

Kuratorja szkolne są reprezentowane przez dyr. gimn z Niska p. **Ćwikowskiego** i naucz. gimnazjum z Leżajska **p. Gregora** (lwowskie), ks. prof. **Prügla** i prof. **Brysia** (warszawskie). Wszystkich uczestników jest 392, a oprócz tego obóz kierowników hufców szkolnych w liczbie 27 (21 naucz. szkół powsz, 4 naucz. szkół średnich, 1 **słuchacz** uniwersytetu, 1 rachmistrz).

Uczestnicy są zgromadzeni z całego **D. O. K. Przemyśl**, a mianowicie z P. K. U. Przemyśl, Nisko, Kielce, Pinczów, Ostrowiec i Sambor. Zajęcia trwają prawie cały dzień. Oprócz ćwiczeń wojskowych prowadzona jest lekko-atletyka. Młodzież wygląda czerstwo i zdrowo (prawie wszyscy opaleni przez słońce, gdyż używają kąpieli słonecznych). Zajęci cały dzień, zawsze w ruchu nabierają sił, które na długi czas wystarczą.

Na pocztówce.

Kochany Kuryerku!

Zdaje mi się, że niżej opisany fakt nadaje się do opublikowania, jako ciekawa charakterystyka urzędowania naszej poczty:

Reklamuje się wszędzie nasze zdrojowiska, a skutkiem tego każdy człowiek, mający pretensje do inteligencji, powinien wiedzieć, że pomiędzy innemi uzdrowiskami, istnieje także **Jastrzębia.**

Przed niespełna dwoma tygodniami wysłałem do córki mej, przebywającej w „Zdrojowisku Jastrzębia" pakiet, zawierający letnie suknie.

Pakiet ten zwrócono mi z poczty dziś, dnia 21 lipca, z dopiskiem: **„adresat nieznany".**

Zdziwiony tem, oglądam zwrotny list frachtowy i przekonuję się, że poczta przemyska wysłała ten pakiet do **jakiejś miejscowości Jastrzębia, położonej w okręgu doręczeń urzędu pocztowego w... Baranowiczach na kresach**, gdzie oczywiście córka moja jest nieznana i skąd przesyłkę zwrócono.

Jakżeż my wyglądamy wobec następujących dwóch faktów:

Przed wojną poczta doręczała mi list z Akwizgranu, zaadresowany **„Dr. Vladimir, Przemyśl"**, bez podania nazwiska, a drugi raz doręczono mi list, adresowany: **„Dr. Blażowski, Oesterreich"**, bez podania miejscowości. Komentarze zbyteczne!

Dr. Włodzimierz Blażowski.

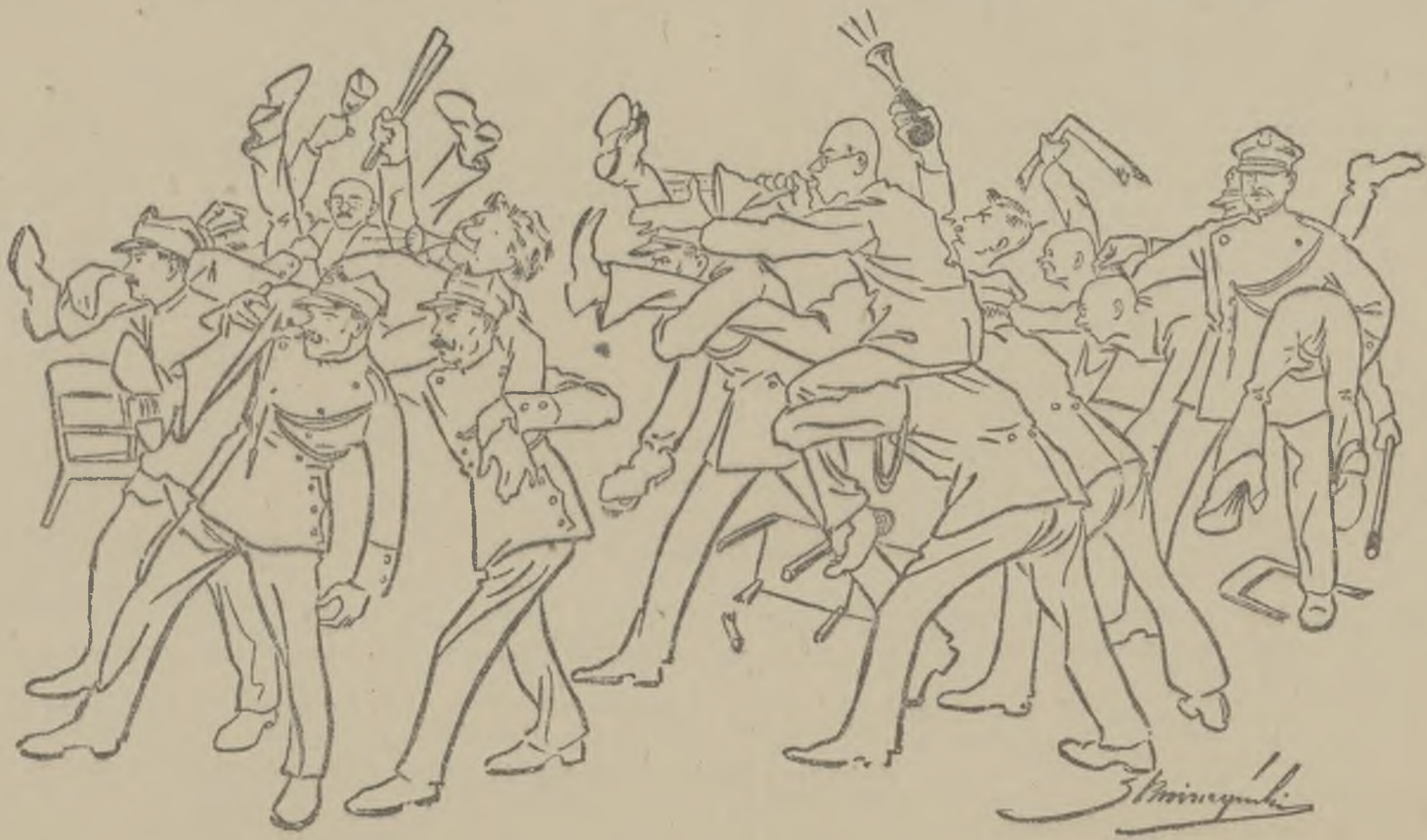
KONKURS.

Zarząd miasta Kut rozpisuje niniejszem konkurs:

a) na posadę
inspektora policji miejskiej
b) na posadę

Z teki karykatur sejmowych Z. Skwirczyńskiego.

Koncert obstrukcyjny na końcowem posiedzeniu Sejmu.



Taraszkiewicz Wojewódzki Fiderkiewicz Miotła Wołoszyn Wojtiuk Balin

Posiedzenie, kończące ubiegłą serję sejmową, urozmaicone było — jak wiadomo — obstrukcją komunistów, Białorusinów i grupy Wojewódzkiego. Marszałek przywrócił spokój dopiero w ten sposób, że zawezwał straż która „obrońców ludu“ i... sowietów wyniosła ze sali.

Niniejsza karykatura Skwirczyńskiego uzmysławia ten moment.

znaczonych niby do reparacji drogi. **Kamienie te co jakiś czas zostają** rozrzucane na drogę i potem **znów zgarniane na** kupę, ale właściwego użytku nikt z **nich nie** robi. O wymijaniu się pojazdów przy ta**kich kupach kamieni mowy być nie** może. Zwrócić **też należy uwagę** o **drodze, prowadzącej do rogatki wielickiej**, którą możnaby nazwać drogą prowadzącą do piekła. Z zastrzeżeniem jednak, że piekielną drogą jest tylko ta jej część, nad którą opieka należy do miasta! I jeszcze jedno: **Droga do Bielan nad Wisłą** przez Przegorzały należy do najbardziej ożywionych dróg komunikacji podmiejskiej. Otóż należałoby ze względu na zdrowie wycieczkowców, dążących tą drogą licznie każdego dnia w stronę Bielan, polewać tę drogę przynajmniej aż do Przegorzał. Tymczasem droga ta poza deszczem nie widzi nigdy kropli wody, począwszy od koszar 5 pułku saperów. Kurz na tej drodze sięga powyżej kostek. Można sobie więc wyobrazić, jak wyglądają spoceni wycieczkowicze, gdy mignie im przed nosem chociaż jedno auto. Na drodze nastaje wówczas zupełna ciemność, organa oddechowe zatkane są kurzem, który po kwadransie zaledwie się rozprasza, a twarze w jednej chwili oblepione zostają grubą warstwą pyłu, na którym ogrodnik magistracki mógłby niewątpliwie posiać rzodkiewkę. Także **Aleja Krasińskiego** jest żywym dowodem niedbałości władz miejskich o zdrowie mieszkańców. Nie wątpimy, że nowy gospodarz miasta, p. Witold Ostrowski, znany ze swej energji i dobrej woli, znajdzie sposób na te niedomogania, o których dawniejsi gospodarze miasta słyszeć nawet nie chcieli.

Bohater „małpiego procesu" stanie się miljonerem.

Z Nowego Jorku donosi (PAT) Tel. Comp. Dla skazanego na zapłacenie 100 dol. prof. Scopesa **urządzona została w całej Ameryce składka, aby umożliwić mu kontynuowanie studjów** biologicznych. **Dotychczas zebrano na ten cel 10.000 dol.**

Przytomność umysłu w szpitalu warjatów.

(?) Naczelny lekarz jednego z zagranicznych szpitali dla umysłowo chorych zarzucany był skargami na niedobre pożywienie, dawane chorym. Chcąc się o prawdzie zarzutów przekonać, poszedł pewnego razu do kuchni, gdzie istotnie stwierdził, że gotowana tego dnia zupa, nie nadawała się do spożycia.

Nagle przystąpił do niego jeden z warjatów i rzekł:

Z plaży warszawskiej na Wiśle.



Panujące od szeregu dni upały gromadzą na plaży wiślanej pokaźną liczbę przedstawicielek płci pięknej, oraz „brzydszą połowę" rodzaju ludzkiego. Fotografja przedstawia czwórkę młodziutkich dziewcząt, wirujących w szybkim kole tanecznym na piasku wybrzeża.

Przerażające szczegóły zbrodni ojcobójstwa dokonanego w pow. Nowosądeckim.

Jak już donieśliśmy pod Nowym Sączem zamordował niejaki Chwast swego ojca. Mordercę ujęto, a fotografję zamieściliśmy w numerze wczorajszym.

O zbrodni tej donosi nam korespondent nowosądecki (S. K.): We wsi Zarzecze, oddalonej o 8 klm. od miasteczka Łącka, żył 70-letni gospodarz Jakób **Chwast**, który jak to bywa w zwyczaju czując się bliskim śmierci **rozdzielił swój majątek między 2 synów, zastrzegając sobie na rozdzielonym 20-morgo**

drzewa i **ułożywszy z niego stos spalił na nim szczątki zwłok zamordowanego.**

Zawiadomiony o tej zbrodni posterunek policji państwowej w Łącku wysłał natychmiast kilku posterunkowych z przodownikiem Boguckim na czele, którzy już w trzy godziny po popełnieniu zbrodni przybyli na miejsce czynu, gdzie zastali jednak już tylko w zgliszczach **stosy kości Jakóba Chwasta.**

Aresztowanie zbrodniarza nie było rzeczą łatwą,

Rok I. Numer 28.

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy do Nr. 205. „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 27. lipca 1925.

Stary Rzym w nowym Rzymie.



W środku stolicy zjednoczonych Włoch znajdują się ruiny starorzymskiego forum, ze szczątkami budynków publicznych, świątyń i łuków triumfalnych. Nasze zdjęcie przedstawia wśród tych ruin na pierwszym planie na prawo łuk Tytusa, wzniesiony w roku 69. po Chr. na uczczenie zdobycia Jerozolimy. Na dalekim planie wspaniała architektura olbrzymiego pomnika Wiktora Emanuela II., twórcy zjednoczenia Włoch — wszystko miejsca, o których pamięć zachowają i pielgrzymi na tegoroczne Anno Santo.

Fot. St. Kalinowska, Rzym.



Nowa głowa miasta Krakowa. Pan Witold Ostrowski (X), którego pan wojewoda krakowski Kowalikowski mianował komisarzem rządu, pełniącym obowiązki prezydenta miasta Krakowa, przyjął w dniu objęcia urzędowania w biurze prezydjalnem w Magistracie (dawny pałac Wielopolskich) naczelników poszczególnych departamentów i wydziałów Magistratu. Obok prezydenta stoją wiceprezydenci inż. Sare (XX) i inż. Rolle (XXX).

Ag. fot. „Światowida“.



Goście amerykańscy w Krakowie. Studenci amerykańscy, synowie wybitnych przemysłowców i bankierów Stanów Zjedn., przybywszy do Krakowa, odwiedzili w gmachu województwa przy ul. Basztowej p. wojewodę Kowalikowskiego (X).



Biuro przedstawicielstwa na Wielkopolskę „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ i „Światowida“ w Poznaniu.

Ag. fot. „Światowida“.



Skutki powodzi w Małopolsce. Drewniany most na Rabie w Dobczycach zawalił się podczas przepędzania kilkunastu sztuk bydła. Zdjęcie nasze przedstawia stan mostu bezpośrednio po katastrofie.

Fot. Szczygoł.



Wieża Eiffel jako świetlna reklama. Znana francuska firma samochodów Citroen reklamuje podczas wystawy sztuk dekoracyjnych w Paryżu swoje wyroby, oświetlając efektownie elektrycznymi lampami gór[illegible]ącą nad całem miastem wieżę Eiffel. Fot. Ag. de la Presse Illustreé.



Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie. U stóp pomnika Władysława Jagiełły, wznoszącego się na placu Matejki w Krakowie, a będącego dziełem rzeźbiarza Wiwulskiego i darem mistrza Paderewskiego, odbyła się tego roku manifestacja w rocznicę zwycięstwa wielkiego króla nad Krzyżakami.
Ag. fot. „Światowida".



Stulecie Boliwji. Niewielka ta republika południowo-amerykańska święci obecnie stulecie swego niezależnego istnienia. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Szymona Bolivara, założyciela republiki, która od niego też nazwę otrzymała. Fot. Atlantic, Berlin.



Z placu boju w Marokko. Zdjęcie nasze przedstawia rekrutowanie nowych żołnierzy w Meknes z pośród Marokańczyków, którzy pozostali wiernymi Francuzom.
Fot. Sport & General Press Agency, London.



Straszny pożar w Ameryce. Miasto Manizales, jedno z największych miast południowo amerykańskiej Rzpltej kolumbijskiej, nawiedził straszliwy pożar, który zniszczył je niemal zupełnie. Zdjęcie nasze przedstawia Halle real, jedną z głównych ulic, przed pożarem. Press Photo News-Service, Berlin.



Pomnik dla wynalazcy samochodów. W Faoid w Lotaryngji, gdzie przed 200 laty urodził się Mikołaj Józef Gugnot, który w r. 1769 skonstruował pierwszy wóz, jadący automatycznie, postawiono wynalazcy piękny pomnik. Fot. Atlantic, Berlin.



Olbrzymia elektrownia. Nad jeziorem Walkensee w Bawarji zbudowano olbrzymią elektrownię, która wykorzystując siłę wody, zaopatrywa w prąd wielkie przestrzenie kraju. Na zdjęciu naszem widać wodospad, ujęty w równolegle biegnące rury o wielkim przekroju. Fot. Frankl.



Janina Kozłowska w roli Rózi z „Błękitnej Krwi". Z tą operetką i z tą primadonną krakowski Teatr Operetkowy Nowości rozpoczął, po zamknięciu sezonu w właściwej swej siedzibie, objazd miast Małopolskich.
Ag. fot. „Światowida".



Obrazek z francuskiego Święta Narodowego. Przybrane chorągiewkami domy słynnej ulicy w Paryżu rue de la Paix, z siedzibą głośnej firmy damskich toalet Paquin na lewo. U nas można by wzorować się na tem gustownem przyozdabianiu domów.
Fot. Ag. de la Presse Illustrée.



Święto bolszewickie w Moskwie. W drugą rocznicę „Konstytucji" (?!) sowieckiej odegrano w Moskwie, pod gołem niebem, żywe obrazy, parodjujące cara Mikołaja II i jego żonę.
Fot. Atlantic, Berlin.



Dzieci na osiołkach. Anglicy bardzo dbają o uprzyjemnianie życia małym dzieciom. W każdym parku są osiołki, na których dziatwa jeździ swobodnie po trawnikach i boiskach. Nasze zdjęcie przedstawia taką jazdę na boisku klubu Rannelagh w Londynie.
Fot. Sport & General Press Agency, London.

Nakładem „Ilustrowanego Kuryera Codziennego". — Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 18. Telefon Nr. 3292, 3450 i 1198. — Drukarnia „Özudag", Kraków, Basztowa 18. — Naczelny Redaktor i Wydawca Marjan Dąbrowski. Odpowiedzialny Redaktor Dr. Józef Flach.

Kronika żałobna.

Zgon Anieli Kolman.

Ostatnie wiadomości z kliniki chirurgicznej, dokąd przewieziono Anielę Kolman po wypadku groźnego oparzenia (o którem donosimy na innem miejscu) stwierdziły, że artystka wśród ciężkich męczarni zmarła wskutek ran, jakie odniosła z oparzenia.

Wiadomość ta dotknie arcdzo przykro licznych przyjaciół i zwolenników szczerego talentu aktorskiego tragicznie a przedwcześnie zmarłej artystki, tak cenionej w odtwarzaniu ról charakterystycznych, zwłaszcza w sztukach swojskich. Była ona do nich jakby predystynowana: dziecko Krakowa, znała i umiała odtwarzać gwarę, zacięcie, wzięcie się kobiecych typów podmiejskich, to też do jej najlepszych może kreacyj należała postać Maciejowej z „Królowej przedmieścia" Krumłowskiego i Gzymsowej w „Krowoderskich zuchach" Turskiego. Zwłaszcza pierwsza postać z tej najpopularniejszej sztuki scen ludowych utrwaliła także popularność „Kolmanki" wśród publiczności krakowskiej.

Na scenie teatru ludowego, jako uczenica śp. Knake-Zawadzkiego rozpoczęła śp. Aniela Kolman swoją artystyczną działalność i przez długi czas pozostawała wierną teatrowi popularnemu w Krakowie we wszystkich fazach, jakie on przechodził. Z tego też „teatru powszechnego" zaangażowano ją do zespołu dramatycznego „Bagateli" na scenie której spędziła ostatnie lat kilka i gdzie okazała się siłą bardzo cenioną i użyteczną. I tu jej niektóre kreacje z zakresu charakterystycznego pozostają w żywej pamięci publiczności i tu miała szerokie koło swoich szczerych wielbicieli. Zgon jej wywołał także rzeczywisty żal wśród kolegów i koleżanek scenicznych, w kołach których była istotnie lubiana, jako osoba dobra i uczynna, a artystka naprawdę, do sceny i sztuki scenicznej przywiązana. **St. M.**

Kronika wielkopolska [cut off]

Po zamknięciu kroniki.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO DLA UCZCZENIA REYMONTA. Dziś w niedzielę o godzinie 10 rano odbędzie się posiedzenie Komitetu wykonawczego dla uczczenia Władysława Reymonta w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański Nr. 8.

PLACÓWKA KULT.-OŚWIATOWA WŚRÓD ROBOTNIKÓW GAZOWNI W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu przeznaczonego przez dyrekcję gazowni miejskiej na świetlicę dla robotników. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz parafji Bożego Ciała w obecności komisarza rządu p. W. Ostrowskiego i innych przedstawicieli władz miejskich i wojewódzkich, przedstawicieli miejskich zakładów przemysłowych, elektrowni, tramwajów i wodociągów, zarządu YMCA, p. Seiferta, dyrektora gazowni i licznie zebranych urzędników i robotników gazowni.

Po poświęceniu przemówił dyr. Seifert, zaznaczając, że oddawna próbowano prowadzić pracę kulturalno-oświatową wśród robotników gazowni, lecz przeważnie poprzestano na dorywczych próbach dla braku fachowego kierownictwa. To też cieszy się, że doszło do porozumienia z polską YMCA, pod której kierownictwem będzie się odtąd stale znajdowała ta praca. Dla usymbolizowania, że YMCA będzie gospodarzem świetlicy wręczył wiceprezesowi krakowskiej YMCA p. Żuk-Skarszewskiemu klucz lokalu. Z kolei przemówił imieniem robotników p. Marciniak, a na zakończenie komisarz rządu p. W. Ostrowski pogratulował robotnikom gazowni, podnosząc zarazem zasługi polskiej YMCA i widoki jej rozwoju.

—o—

(U) **WŁAŚCICIELE AKCYJ KOLEI KOSZYCKO-BOGUMIŃSKIEJ ZOSTALI WEZWANI** do wymiany swych akcyj na 4% amortyzacyjne państwowe listy dłużne w nominalnej wartości 400 czeskich koron.

(U) **STRAJK BANKOWCÓW NAJWIĘKSZEJ INSTYTUCJI KREDYTOWEJ W PARYŻU.** Narodowy Bank Kredytowy, jeden z największych paryskich instytutów kredytowych musiał dziś w południe ograniczyć swe czynności z powodu strajku pracowników, w którym bierze udział 40% całego personalu. Powodem strajku jest żądanie podwyższenia płacy. Filje tego banku w Paryżu są strzeżone przez policję.

20 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH ZIEMIĄ. W kopalni Illinois zostało zasypanych 20 górników. Dziesięciu robotników zdołano uratować, resztę uważają za straconą.

(PAT) **UKOŃCZENIE PROCESÓW PRZECIW SPISKOWCOM SOFIJSKIM.** Procesy spiskowców zostały dziś ukończone. W Sliven zostało 10 ludzi skazanych na śmierć, w Chaskov'ie 4 osoby, w Berkowicach 3 osoby. Wkrótce rozpocznie się w mieście Sumen proces przeciwko 400 oskarżonym, przyczem w 130 wypadkach prokurator domaga się wyroku śmierci.

(PAT). **WIELKI POŻAR W MAGAZYNACH W OSLO.** Wczoraj wybuchł tutaj wielki pożar w magazynach zboża i nawozu. Szkody wynoszą wiele miljonów.

—O—

—O—

tej sztuki we Lwowie (także w teatrze „Bagatela“). Nie wszyscy jednak wiedzą, jakie tym przedstawieniom towarzyszyły historje, o których warto wszakże dowiedzieć się.

Historja przedstawiała się tak, że najpierw p. wojewoda dworski, Garapich, pełen widocznie życzliwości dla lwowskich teatrów miejskich, postanowił nie dopuścić dla nich „konkurencji“ i — **nie chciał dać koncesji na granie we Lwowie** znakomitym **artystom warszawskim,** z którymi przybył do Lwowa także autor „Grzesznicy“, p. Wacław **Grubiński.**

Rzecz ze strony p. wojewody **postawiona została tak ostro,** że **dla utrzymania zakazu, w dniu przedstawienia o g. 5-ej popoł., policja zajęła posterunki przed teatrem „Bagatela“, aby nie dopuścić do dalszej sprzedaży biletów i do podniesienia kurtyny o g. 8-ej.** Wówczas p. Grubiński, jako autor i wiceprezes Związku autorów dramatycznych, udał się do p. wojewody w sprawie wydania t. zw. licencji na przedstawienia.

P. Grubiński wszedł do gabinetu p. wojewody z p. Stanisławskim. P. **wojewoda,** usłyszawszy, że idzie o granie w teatrze „Bagatela“, **powiedział** im oschle.

— **Ja się bardzo dziwię, że panowie wogóle przychodzą do mnie w tej sprawie. Przecież to jest konkurencja dla teatrów miejskich!** — I wstał na znak, że audjencja skończona.

Na to p. Grubiński:

— Może być, że to jest konkurencja dla teatrów miejskich, **ale magistrat od siedmiu dni wydał bilety przez siebie ostemplowane i teatr „Bagatela“ na trzy dni jest wyprzedany.**

— **Nic mnie to nie obchodzi. Kategorycznie odmawiam.**

Pp. Grubiński i Stanisławski wyszli.

Widząc, jak sprawa stoi krucho, porozumiano się telefonicznie z Warszawą i dopiero wówczas przedstawienie lwowskie, aczkolwiek z opóźnieniem, ale

Jak młodzież szkół krakowskich uczciła pamięć wielkich bohaterów?

28/VI. 1925 177

Uroczystość na Rynku krakowskim. — W hołdzie Bolesławowi Chrobremu i Nieznanemu Żołnierzowi.

Młodzież szkolna zamyka rok szkolny w sposób uroczystszy, niż to dotąd bywało.

Upływający rok szkolny kończyły **kilkudniowe zawody sportowe**. W dniu wczorajszym natomiast młodzież krakowskich szkół złożyła hołd **Bolesławowi Chrobremu i Nieznanemu Żołnierzowi.**

Rynek krakowski napełnił się o godzinie 10 rano młodzieżą męską i żeńską wszystkich szkół średnich. Mszę św. odprawił **przy ołtarzu polowym**, ustawionym pod arkadami Sukiennic, **ks. dr Rychlicki**. W czasie Mszy odśpiewał **mieszany chór międzygimnazjalny** przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej, pod batutą prof. Koniora, szereg pieśni kościelnych.

Koło ołtarza ustawiły się delegacje szkół ze sztandarami oraz ze zdobytemi na zeszłorocznych zawodach — nagrodami. Dalej zajęli miejsca: **przedstawiciele kuratorjum** okr. szkolnego, **wizytatorowie, dyrektorzy** wszystkich szkół krakowskich, wojewoda **Kowalikowski** ze starostami **Balem i Stanowskim**, kom. rządu **dr Wawrausch** z wiceprezydentami **Sarem i Wielgusem**, prez. Izby skarbowej **Greger**, b. min. robót publ. **Dudek**, dyr. policji dr **Styczeń**, jen. **Dziewanowski**, kom. obozu warownego płk. szt. jen. **Augustyn** z korpusem oficerskim.

Po odprawieniu Mszy św., z tysiąca piersi buchnęła potężna pieśń: „Ojczyznę wolność pobłogosław Panie"!

Następnie uformwoał się **wielki pochód**, którego czoło stanowiła orkiestra gimn. św. Jacka. Entuzjazm wzbudziły zwłaszcza **szeregi hufców szkolnych oraz harcerzy i harcerek**. Pochód ruszył wzdłuż linji A-B, następnie ulicą Florjańską w kierunku pomnika Jagiełły, gdzie na płycie **Nieznanego Żołnierza** młodzież złożyła wspaniały wieniec z napisem na szarfach:

„W hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi drużyny zawodnicze okręgu szkolnego krakowskiego".

Po odegraniu przez cztery orkiestry gimnazjalne **hymnu państwowego** i złożeniu hołdu Nieznanemu Żołnierzowi pochód ruszył ulicą Basztową, Dunajewskiego, Podwalem i u wylotu ulicy Wolskiej odbyła się dafilada młodzieży przed reprezentantami władz i przełożonymi. Pochód rozwiązał się na placu Groble.

Oklaski zebranej licznie publiczności były wyrazem **bezpośredniego uznania i entuzjazmu dla postawy młodzieży**, która okazała, że nietylko potrafi się uczyć i bawić, lecz postawą i karnością podziw wzbudzić. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli sobie **zawodnicy sportowi w pięknych i barwnych kostjumach**, w których uwydatniała się zdrowa i pełna tężyzny budowa młodych sportsmenów. Niemniej w oczy biły pięknie przybrane **drużyny harcerskie** ze swymi oryginalnemi oznakami. Ta postawa, oraz całe zachowanie się młodzieży wykazuje, że młodzież rozumie swe zadania: pełnego fizycznego rozwoju i wzmagania bogactw duchowych.

Barwińskim, Miedzińską w rolach głównych, ukaże się w „Bagateli" jeszcze tylko trzy razy, a to dzisiaj w niedzielę 28 bm. o godz. 8-mej wieczorem oraz w poniedziałek i we wtorek 29 i 30 bm.

Dzisiaj o godzinie 4-tej popoł. po cenach zniżonych, pełna zawrotnego humoru farsa amerykańska „Pragnę potomka". W poniedziałek o godz. 4-tej popoł. po raz ostatni w tym sezonie zabawna „Zonoczka z Variete".

„DYBUK" W „BAGATELI". Zespół „Bagateli" pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego od dłuższego przygotowuje słynną sztukę Anskiego „Dybuk", która zdobyła niedawno rekordowe powodzenie na scenie łódzkiej i warszawskiej. Egzotyczna ta nowość otrzyma stylowe dekoracje i kostjumy. W wykonaniu bierze udział cały personal artystyczny „Bagateli". Premjera tej niezwykle interesującej nowości odbędzie się w środę 1 lipca.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu po raz ostatni „Wiele hałasu o nic" Szekspira. Wszystkie wieczorne przedstawienia dobiegającego do konca sezonu, zajmie odwiedzana krotochwila muzyczna Fredry „Nowy Don Kiszot".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". W niedzielę o godz. 4-tej popoł. „Najpiękniejsza z kobiet", wieczorem o godz. 8-mej ostatnia nowość, która zdobyła tak nadzwyczajny sukces „Książę Nancy". W poniedziałek o godz. 4-tej popoł. wystąpią ulubieńcy Krakowa pp. J. Kozłowska i L. Sempoliński w „Dzidzi", wieczorem o godz. 8-mej znakomita operetka Lehara p. t. „Książę Nancy".

WYSTAWA JACKA MALCZEWSKIEGO W DOMU ARTYSTÓW przedłużoną została do 15 bm. włącznie. Wystawa otwartą jest codziennie od 10—1 i 4—7 w niedzielę i święta od 10—1 przedpołudniem.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH:

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Niedziela popoł.: „Wiele hałasu o nic".
Niedziela wiecz.: „Nowy Don Kiszot".
Poniedziałek: „Nowy Don Kiszot".

TEATR „BAGATELA":

Niedziela popoł.: „Pragnę potomka" (ceny zniżone).

KURYER SPORTOWY.

Wianki, chrzest łodzi O. W. S. K. i regaty międzyklubowe w Krakowie.

Tradycyjny obchód „Wianków" w dniu dzisiejszym zapowiada się świetnie, nietylko pod względem nader bogatych ogni sztucznych, które w pewnym punkcie programu mają zamienić most dębnicki w żywą Niagarę światła, ale także nabiera charakteru wyjątkowo uroczystego z powodu ogromnego zjazdu w Krakowie, z okazji Kogresu rolniczego, Tow. Strzeleckich, Straży pożarnych, Zjazdu bibljofilów polskich, nadto licznych wycieczek z różnych krańców Polski. Ludność krakowska ... delegatami wszyst-

178

ANIELA KOLMAN

artystka teatru „Bagatela" w Krakowie

przeżywszy lat 38, opatrzona św. Sakramentami, zmarła tragiczną śmiercią dnia 25 lipca 1925.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 28-go lipca o godz. 4 popołudniu, na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Koleżanki Zmarłej i Znajomych

Dyrekcja Teatru „Bagatela".

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w Krakowie dnia 29 lipca o godz. 9.30 przedpołudniem w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

ANIELA KOLMAN

artystka teatru „Bagatela" w Krakowie

przeżywszy lat 38, opatrzona św. Sakramentami, zmarła tragiczną śmiercią dnia 25 lipca 1925.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 28-go lipca o godz. 4 popołudniu, na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Koleżanki Zmarłej i Znajomych

Zespół Teatru „Bagatela".

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w Krakowie dnia 29 lipca o godz 9.30 przedpołudniem w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

nia letniska dywizji śląskiej im. gen. Horoszkiewicza. Letnisko wybudowane zostało z ofiarności publicznej, kosztem przeszło 100.000 zł., z inicjatywy gen. Kazimierza Horoszkiewicza. Na uroczystość poświęcenia przybył dowódca 73 p. p., płk. Laudański, z gronem oficerów pułku i z orkiestrą, gen. Horoszkiewicz, główny komendant policji Wróblewski, przedstawiciele prasy i miejscowej inteligencji polskiej. Aktu poświęcenia dokonał ks. kap. Sinkowski, poczem płk. Laudański podziękował gen. Horoszkiewiczowi za trud, poniesiony około wybudowania letniska. Gen. Horoszkiewicz zaś podziękował wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do ukończenia pięknego dzieła. Letnisko przedstawia się bardzo okazale; jest to willa 2-piętrowa, budowana przez 8 miesięcy pod kierownictwem por. Kiełczyńskiego. Letnisko obliczone jest na przeszło 100 osób i przeznaczone jest dla oficerów dywizji śląskiej. Jedna sala jest przeznaczona dla żołnierzy rekonwalescentów.

Kronika wileńska.

(Fh.). **NAPADY I RABUNKI W POWIECIE DZIEŚNIEŃSKIM.** W ostatnim czasie szereg band, operujących po lasach wileńskich przeniosło się do powiatu dziśnieńskiego. Z powiatu tego nadchodzą wiadomości o szeregu napadów i rabunków. I tak, wczoraj 7 uzbrojonych bandytów napadło na kupców, wracających z Głębokiego. Kupcy spostrzegli napad na czas, a będąc uzbrojeni, rozpoczęli się ostrzeliwać. Rabusie zbiegli, jednego z nich zdołano schwytać.

(Fh.). **UDAREMNIONY NAPAD.** W nocy z 21 na 22 b. m., dokonany został napad na majątek Podolszczyzna, w gminie Hermanowicze. Napad się nie udał, albowiem bandyci na alarm stróża nocnego uciekli. Jest to już drugi napad na ten majątek. — Pierwszego dokonano w zeszłym roku i zabito przy tem właściciela majątku, Jana Szyryna.

Wesoły kącik

Złodziej przed sądem.

Dzisiejszy numer kosztuje jak zwykle 15 groszy.

Nal. poczt. opł. ryez. | Numer zawiera 16 stron druku. | *Wydanie: D*

Cena numeru w Krakowie i na prowincji **15 gr.**

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odnoszenia zł. 3.80
" z odnoszeniem zł. 4.20
Na prowincji . . . . . . zł. 4.50
Zagranica . . . . zł. 7.30

Rekopisów nie zwraca się. | Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Telefony: 1198 8542 4450. Dla rozmów międzymiast Redakcji: 5392.
Kraków, ul. Basztowa L. 18.
Konto czekowe Nr. 140.725 (Warszawa), 400.200 (Kraków) Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy — Kraków.
Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon 234-65 i 70-21.

Rok XVI. | Kraków, czwartek 30 lipca 1925. | Nr. 207.

Uroczystości jubileuszowe w Mecheln w Belgji.



W miejscowości Mecheln w Belgji, odbyły się niedawno niezwykłe uroczystości z okazji 1150-tej rocznicy uznania św. Rombaux patronem miasta.
Rycina górna przedstawia relikwie św. Rombaux w kosztownej oprawie w czasie procesji.
Rycina dolna przedstawia kardynała-arcybiskupa Mercier'a, który udziela ludowi błogosławieństwa.

Teatry polskie na teatrze życia.

Informacje i refleksje o nowym sezonie teatralnym.

Kraków, 29 lipca.

(n) Najmniejszy możliwy **deficyt opery w Warszawie oblicza się na 2 miljony złotych.** Przy jednym miljonie mieszkańców Warszawy oznacza to, że **na głowę ludności bez względu na wiek, płeć, pochodzenie, stanowisko i stopień zamożności, przypada dodatkowego podatku rocznego 2 złote,** płaconego specjalnie na operę.

Teatr Wielki w Warszawie, gdzie grają operę, ma około 1000 miejsc. Przeciętna opera nie może pójść więcej niż 10 razy przy zupełnie wysprzedanej widowni; oznacza to, że **w Warszawie jest zaledwie 10 tysięcy takich, dla których opera jest potrzebą niezbędną.** Na tych 10 tysięcy — **miljon mieszkańców Warszawy płaci po 2 złote rocznie, czyli po 200 złotych na każdego „miłośnika opery",** by pokryć deficyt, wynikający z umożliwienia owym 10 tysiącom bytności na przedstawieniach operowych.

Czy nie byłoby prostsze — rzucamy w formie przykładu — aby zamiast obciążać całą ludność Warszawy niezbyt upragnionym podatkiem, zwrócono się do tych 10 tysięcy zdeklarowanych miłośników opery ze skromną propozycją, aby każdy z nich deklarował wpłacenie 200 złotych rocznie na cel utrzymania opery (niezależnie oczywiście od zwykłej zapłaty za bilety) — a wtedy opera będzie i nie będzie z niej deficytu?

• • •

Czcigodny jednakże zarząd gminy warszawskiej, czyli szanowne prezydjum stołecznego m. Warszawy, nie poprzestaje na wydatkach operowych. **Wszystkimi teatrami w Warszawie zaopiekowało się miasto.** Miasto obejmuje od nowego sezonu **trzy** warszawskie **teatry dramatyczne:** Teatr Narodowy, Bogusławskiego i Letni (prowadzą: pierwszy Kamiński, drugi Zelwerowicz, trzeci Chaberski). Obok tego m. Warszawa subwencjonuje jeszcze sporadycznie Teatr Praski (utrzymywany przez Zespół artystów scen polskich) oraz teatr im. Fredry (który podobno zakupiony przez osobę prywatną, ma zmienić swoją nazwę na Teatr Kazimiery Skalskiej — coś jak teatr Rejane w Paryżu).

Pomijając dwa ostatnie teatry prywatne — **warszawskie teatry miejskie zapewne dadzą także deficyty** jak opera; wprawdzie może nie tak wielkie, ale w każdym razie miasto będzie musiało do nich sporo dopłacić. I nie może być inaczej, skoro **czcigodne prezydjum m. Warszawy,** względnie zarząd teatrów miejskich, w chwalebnem dążeniu do pozyskania dla nich wszystkich wybitniejszych sił artystycznych, zabierał je skąd tylko mógł i **płacił wszystkim gaże, nie mówimy już ministerjalne,** bo żaden minister u nas takiej pensji nie dostaje, ale powiedzmy poprostu gaże hojne, **wahające się pomiędzy 3 a 5 tysiącami złotych** miesięcznie. Gaże te świadczą **o szczodrej dłoni magistratu** warszawskiego, który raz wystąpiwszy w pole jako przedsiębiorca teatralny, postanowił — **wsparty o kieszeń publiczną, z której czerpać może bez wielkiego usprawiedliwiania się** — zakasować wszystkich konkurentów, narazie przynajmniej wysokością gaż płaconych aktorom.

• • •

Czy to **pobicie konkurentów przez etatystyczno-gminne teatry uda się także w dziedzinie artystyczno-literackiej** — trudno to przewidzieć. W każdym razie, pewne światło na tę stronę rzuca następujący obrazek.

Do dyrektora teatrów miejskich, u którego przypadkiem obecny jest jeszcze jeden dyrektor teatru oraz wybitny literat, przychodzi jakiś pan z propozycją, aby wystawiono **staroindyjski dramat „Sakuntala" w jego polskim przekładzie.** Dyrektor w zasadzie się zgadza, rozgrywa się kwestja honorarjum. Dyrektor proponuje 3 proc., tłumacz żąda 5 procent, powołując się na okoliczność, że w Polsce jest zaledwie czterech ludzi, którzy mogliby tego tłumaczenia ewentualnie dokonać i on, jako jeden z tych czterech, mający w dodatku kwalifikacje literackie, miałby prawo do wyjątkowo wyższych tantjem.

— **A więc, niech już będzie pięć procent** — zgadza się łaskawie dyrektor — **tylko niech pan pamięta, że autora pan musi wziąć na siebie!** (sic).

— Ależ, panie dyrektorze — bąka zaskoczony i zdumiony tłumacz — zrobię to z największą łatwością... tembardziej, że nie sądzę, aby **w dwa tysiące lat po swoim zgonie, autor mógł występować z jakiemiś pretensjami...**

Sprawa „Sakuntali" i pretensji do honorarjum

...ej autora, została w ten sposób gładko załatwiona. Przez czas jakiś jeszcze trwała dalsza rozmowa o planach literacko-teatralnych dyrekcji warszawskiej, przyczem dyrektor łaskawie wtajemniczył obecnych w swój stanowczy zamiar wystawienia sztuki „D'Annunzia Rimini“, nazwiska autora której on w danej chwili nie pamięta.

* * *

Tak to się na sezon teatralny roku 1925—6 zapowiada rozwiązanie wielkiej kwestji teatralnej w Polsce. **Stolica poszła całą parą na gospodarkę teatralną etatystyczną. Miasto płaci za wszystko, miasto się bawi** — zresztą bawi się bardzo szlachetnie, artystycznie, popiera sztukę, wydaje dla kultury. Tylko jakoś zapomnieliśmy o tem, **że teatr**, tak samo, jak inne gałęzie twórczości artystycznej, **niekoniecznie musi być instytucją urzędową, a artyści scen niekoniecznie urzędnikami.** Wśród samych aktorów i aktorek polskich, i to największych, rozlegały się niedawno głosy, że aktor z tą chwilą, kiedy został urzędnikiem, **utracił w znacznej mierze ze swej psychiki** ów pierwiastek nieuchwytny i irracjonalny, który go czynił twórcą ułudy, królem bez ziemi.

Ale nie o to tutaj chodzi. Chodzi o to, że **sztuka teatralna może i powinna w znacznej mierze być pozostawiona przedsiębiorczości prywatnej,** że ta przedsiębiorczość w wielu krajach wydaje bardzo dobre rezultaty. Że nieodłączny od niej **czynnik konkurencji** staje się **bodźcem do rozwijania** zarówno przez dyrekcję, jak przez aktorów, **najwyższych artystycznych walorów,** wydobywania ze siebie największego wysiłku artystycznego. Że nie koniecznie musimy utrzymywać pod względem teatralnym **tradycje monarchistyczne dworów carskich czy cesarskich, które za swój punkt honoru uważały podtrzymywanie „swojej“ opery i „swojego“ teatru,** za które poddani czy chcieli, czy nie chcieli, musieli płacić i być zadowoleni, ponieważ w myśl cezarystycznej maksymy, lud potrzebuje tylko **„circenses“.**

Ale i to jeszcze nie wyczerpuje kwestji. Etatystyczna gospodarka w teatrach, zainicjowana u nas całą parą przez stolicę, sprowadziła także pewne znamienne i charakterystyczne zjawisko socjalne. Oto podniesiono w sposób fantastyczny, już nie dla wyjątku, ale dla normy, stopę życia aktorskiego. **Aktor,** jak już wyżej powiedziano, bierze **pensję podwójnie i potrójnie większą, niż minister.** Gdzie? **W Polsce, w której pensja urzędnika już z poważnymi kwalifikacjami wynosi 300 złotych miesięcznie,** czyli 10 i 15 razy mniej, niż pensja tego aktora. Nie o wiele większe od urzędniczych, są także prywatne pensje i zarobki inteligencji, pracującej poza urzędami. **Któż zaś ma stanowić masowy kontyngent widzów teatralnych? Oczywiście, przedewszystkiem inteligencja. Czy tę to inteligencję polską, zarabiającą po 300 złotych miesięcznie, ma być stać na utrzymanie aktorów, pobierających po 3 i 5 tysięcy złotych miesięcznie?**

* * *

Warszawa zapoczątkowała gospodarkę teatralną miejską pod znakiem hojnej ręki i skupiła u siebie wszystkich aktorów, zwabionych wysokiemi gażami. **Idące za jej przykładem w etatystycznej gospodarce miejskiej gminy innych wielkich miast polskich,** utrzymujące teatry, **narzekają już teraz na konkurencję Warszawy,** której nie są w stanie sprostać, bowiem środki ich są skromniejsze, a możność otrzymywania dodatkowej subwencji rządowej dla nich nie istnieje. No, ale w myśl przysłowia: „według stawu grobla“, każde z tych miast robi co może. **Lwów mimo wszystkie deficyty swojej opery, zdecydował się na prowadzenie jeszcze przez rok jeden, tytułem próby, wszystkich trzech działów teatralnych:** opery, operetki i dramatu, **zwijając tylko jeden z trzech miejskich teatrów, t. zw. Mały, a pozostawiając Nowości i Wielki. Łódź „wydzierżawiła** wprawdzie **teatr p. Szyfmanowi,** ale na takich warunkach, że **dodaje mu 240 tysięcy złotych rocznej subwencji,** zaspakaja wszystkie potrzeby teatru, a więc światło, wodę, lokal, płaci letnie gaże aktorom itd. Nawet **Katowice zdecydowały się również na płacenie 240 tysięcy złotych rocznej subwencji** dla trzech działów teatru, niezależnie od tego co doda Sejm górnośląski i rząd, jako dla teatru kresowego. **Teatry specjalnie kresowe, w Łucku, Białymstoku i Grodnie,** oczywiście pozostają miejskiemi i nadto subwencjonowanemi przez rząd. **W Wilnie zwinięto dawne teatry miejskie, ale zespół Reduty warszawskiej z Osterwą na czele** otrzymuje tam znaczne subwencje, a artyści — pałac w Werkach na mieszkanie. **Liczbę zaś miast prowadzących własny teatr na koszt gminy, powiększył w tym roku jeszcze Lublin.**

Trochę skromniej — jako, że przyzwyczajone do mniej szerokiej skali życia, do liczenia się z groszem i z jutrem — **urządziły się miasta byłego zaboru pruskiego. Trzy teatry pomorskie** — w Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy — **połączyły się pod jedną dyrekcją Bendy. W Poznaniu, miasto, które chciało prowadzić teatr, ale nie chciało płacić nieograniczonych deficytów, porozumiało się z artystami teatrów oraz z artystami opery co do obniżki płac.** Gdy przeprowadzone jeszcze zostanie pod tym względem porozumienie z orkiestrą — teatry poznańskie mają zapewniony byt na dobrych podstawach materjalnych.

„Na świeczniku“ pozostaje w dalszym ciągu jedna **Warszawa,** która, jak już wyżej powiedziano, **wystąpiła z hasłem nieograniczonych prawie gaż aktorskich od nowego sezonu — tak jakby cała Polska z dniem 1 września wstępować miała w jakiś okres niesłychanego dobrobytu, pozwalającego nie liczyć się z żadnemi wydatkami,** albo też w okres inflacji i drożyzny, który także pozwala nie liczyć się z cyframi.

* * *

Zachodzi teraz pytanie, czy **po tych wszystkich przemianach,** na tych wszystkich licytacjach, **podnoszących tak wysoko dobrobyt materjalny aktora, dało się zauważyć podwyższenie jego poziomu artystycznego,** które byłoby równoznaczne z podniesieniem się poziomu teatru polskiego? Na to pytanie odpowiedzieć nie łatwo. **Ani ujęcie teatrów w ramy etatystyczno-gminnej gospodarki, ani „zurzędniczenie“ aktorów i złączenie ich w organizacji zawodowej bardzo ścisłej, nie dało widomych rezultatów artystycznych.**

Co do teatrów jako instytucyj, to źle na nie działa eliminowanie pierwiastka konkurencji. U aktorów zaś **stworzenie organizacji, która nie zadowolniła się przestrzeganiem ściśle ekonomicznych interesów, lecz uregulowała je w ten sposób, że zyskały one przewagę nad pierwiastkami artystycznemi** — ewolucja ta wydała owoce nie ciekawe.

Zapewne, że nie jest ideałem ów bohater „U progu sztuki“ Sewera (wzór śp. Jan Nowacki), który o głodzie i chłodzie w dzień wigilijny przewozi na wózku rekwizyty i dekoracje teatralne, a jego ucztę wigilijną stanowi szklanka gorącej herbaty na poddaszu, ponieważ na drugi dzień ma się odbyć przedstawienie. Wychowankowie jednak tych czasów są obecnie wielkimi artystami, **a jedynem marzeniem młodego aktora owej epoki było** — choć mu palce z butów wyłaziły — **zagranie jakiejś roli, grać jak** najwięcej — bo on żył grą i sceną. Czy zaś z drugiej strony może być ideałem artysty scenicznego taki młodzieniec współczesny z epoki ZASP'u i „ugminnienia“ aktorów, który jako „członek rzeczywisty“ **z najwyższem oburzeniem zwraca uwagę reżysera, że gra już drugą premierę,** a to mu jest zadużo, albo z **zegarkiem w ręku stwierdza, że on dalszego udziału w przeciągającej się próbie brać nie może, ponieważ czas wyznaczony na próbę i tak już jest przekroczony o 10 minut?** Każda rzecz ma swoje dobre i złe strony, ale taki aktor jest rzeczywiście karykaturą artysty.

* * *

Trochę zanadto może rozszerzyliśmy się nad zjawiskiem tak u nas do tej pory „ubocznie“ nieco traktowanem, jako sprawa publiczna — nad zjawiskiem teatru. Tak bowiem u nas jest przyjęte w sposób nieco obłudny, że na **teatry wydaje się dużo publicznych pieniędzy, angażuje się w kwestje związane z niemi rozmaite daleko i wysoko sięgające wpływy, porusza się stronnictwa, rząd** — ale mówi się o nich wstydliwie, tylko z punktu widzenia „artystycznego“, tak, jakby w materjalnych podstawach istnienia teatru było coś hańbiącego. My stwierdzamy, że tak nie jest, że **opinja publiczna w Polsce powinna być poinformowana o wszystkich stronach kwestji teatralnej,** bo przytem jest to kwestja także ze strony materjalnej niemało ważna. Wydatki grosza publicznego z nią związane są znaczne — a z drugiej strony **z bytem teatrów polskich związana jest egzystencja dobrych kilkunastu tysięcy ludzi,** zatem i ze strony socjalnej, jest to zagadnienie bardzo poważne.

Pozatem zaś obecny nasz stosunek do teatrów, ujawniony w statystycznej gospodarce, wydaje się nam bardzo charakterystycznym przyczynkiem, charakterystyczną cząstką całokształtu naszego stosunku do zagadnień społecznych i gospodarczych Przedstawiliśmy go zatem w szeregu wymownych obrazków — jak wyglądają nasze teatry na teatrze życia.

Fiasko niemieckiego pomysłu konferencji międzynarodowej.

Na marginesie przemówień Baldwina i Chamberlaina.

Kraków, 29 lipca.

(xy) Zarówno szef rządu angielskiego **Baldwin** jak minister spraw zagr. **Chamberlain** wygłosili onegdaj podczas zebrań na prowincji **przemówienia o przebiegu rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa.**

Wiadomo, że rząd angielski usilnie dąży do przeprowadzenia **ugody** między **Francją a Niemcami,** licząc na to, że ta ugoda odciągnie Niemcy od Rosji i skłoni je do przystąpienia do Ligi Narodów. Pakt bezpieczeństwa, proponowany przez Anglję, otwierałby jednak Niemcom nadzieje zdobycia korzyści na wschodzie **kosztem Polski.**

Prasa angielska, która jest doskonale udyscyplinowana, popiera poglądy rządu swego i odnosi się do noty Stresemanna życzliwie, uznając ją za „pojednawczą“ i „zadawalającą“. Jest w tem oczywiście celowy **optymizm,** świadczący o chęci wywarcia nacisku na Francję, która propozycyj niemieckich, mimo pojednawczego tonu, za „zadawalające“ bynajmniej uznać nie może.

Z tonu prasy, tak udyscyplinowanej jak angielska, wnioskować można łatwo o tendencjach rządu. Premier **Baldwin** zresztą w przemówieniu swojem sam nie szczędził słów uznania dla „pojednawczości“ Niemców, nie wątpił o ich „dobrej woli“ i wyraził życzenie, aby Niemcy jak najprędzej przystąpiły do Ligi Narodów: premier angielski okazał się przeto takim samym **optymistą** jak prasa angielska!

Natomiast **Chamberlain** nie pominął w przemówieniu swojem istniejących **trudności.** Wskazał wyraźnie, że cel jeszcze leży **daleko:**

„Długa jest jeszcze przed nami droga, którą kroczymy, dążąc do zapewnienia Europie pokoju, jednak na drodze tej czynimy **postępy.** Musi przyznać i przyzna to zresztą Francja, że od takiej pacyfikacji Europy dzielą nas trzy etapy, któremi są **bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie.** Obecnie zajęci jesteśmy ustaleniem podstaw **pierwszego z tych zagadnień. Porozumienie,** jakie w tym względzie osiągniemy, wytworzy nową drogę do rozwiązania kwestji **arbitrażowej.** Gdy przebędziemy pomyślnie te dwa etapy, to zbliży to nas naturalnym biegiem rzeczy do **zagadnienia trzeciego,** bardzo drażliwego i bardzo doniosłego, do kwestji ograniczenia zbrojeń“.

Ale Chamberlain ufając, że porozumienie w sprawie **paktu bezpieczeństwa,** tworzącego **pierwszy etap, przyjdzie do skutku,** nie mógł nie stwierdzić, iż **różnice między Francją a Niemcami są tak znaczne,** że niema mowy, aby oba te państwa zasiadły już **do wspólnego międzynarodowego stołu konferencyjnego.** Nota Stresemanna, który wyraził pragnienie zwołania takiej konferencji, była taka, że (cytujemy słowa Chamberlaina), **„dalsza wymiana korespondencyj stała się nieuchronna,** zamiast zbliżyć nas do chwili, w której przedstawiciele państw zainteresowanych mogliby nareszcie zasiąść **przy wspólnym stole konferencyjnym** i odbyć, że tak powiem, prywatną wymianę poglądów, celem wypracowania porozumienia, które wszystkie strony mogłyby przyjąć“.

A więc nastąpi teraz dalsze **redagowanie not,** dalsza pisanina dyplomatyczna, **a o zwołaniu konferencji międzynarodowej nie ma na razie mowy.**

I to jest **fiasko Niemców,** a zwycięstwo stanowiska **francuskiego.** Rząd francuski i prasa francuska odrazu stanowczo sprzeciwiły się nowej konferencji, która Niemcom dałaby sposobność tylko do rozwijania nowych intryg w celu szachowania Francji. „Temps“ słusznie pisał: „Sposób, w jaki Niemcy stawiają kwestję paktu bezpieczeństwa, dowodzi w sposób jasny, jak **niebezpiecznie** jest zwoływać **konferencję międzynarodową,** na której z konieczności byłoby się zmuszonym omawiać kombinacje o charakterze czysto **politycznym.** Dlatego też **wszelka idea zwoływania takich konferencyj winna być stanowczo odrzucona“.**

Konferencjom wogóle nie sprzyja dzisiejsza konjunktura polityczna. W jesieni miała się w Waszyngtonie odbyć **konferencja rozbrojeniowa** (zresztą jedna z największych blag dyplomatycznych!) — ale **się nie odbędzie,** bo jak prezydent Coolidge oświadczył, „mocarstwa dotychczas nie są w możności przyjąć zaproszenia, ponieważ nie są jeszcze **pewne, czy Niemcy podpiszą pakt gwarancyjny** pod warunkami, któreby **umożliwiły rozbrojenie“.**

Więc nie na głośnych, jawnych konferencjach, ale **w dyskretnem zaciszu gabinetów dyplomatycznych** będą się w dalszym ciągu toczyły dyskusje nad „paktem bezpieczeństwa“, będą się snuły intrygi, obmyślały **misterne formuły,** aby wilk (niemiecki) był syty i owca (polska) cała...

Wobec angielskich tendencyj Polska musi się mieć bardzo na baczności.

W Paryżu przemówienia Baldwina i Chamberlaina wywarły **wrażenie fatalne.** Prasa ostro je krytykuje, a „Journal des Debats“ pyta, czy gabinet angielski **zapomniał,** że miesiąc temu zawarty został **pakt między Briand... a Chamberlain'em?**

Pp. Anglicy mają istotnie k[illegible] ć!

terniczej, to znaczy, że nie spadli w przepaść, na ... w Zakopanem, że Ry-

Entuzjastyczne powitanie Sokołów polskich z Ameryki w Krakowie.

Kraków, 7 sierpnia.

(adw.). Wczoraj o godzinie 7.40 wieczorem, pociągiem katowickim **przybyła do Krakowa wycieczka Sokołów polskich z Ameryki**, w imponującej liczbie kilkuset osób.

W oczekiwaniu Rodaków z za Oceanu.

Już na godzinę przed przyjazdem drogich nam gości plac Matejki, ulica Basztowa i plac przed dworcem **zapełniły dziesiątki tysięcy publiczności**. Domy przyozdobiono bogato barwami państwa i miasta.

Porządek utrzymywała policja i harcerze.

W międzyczasie na peronie dworca kolejowego udekorowanego flagami państwowemi i zielenią, zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i miasta w osobach komisarza rządu m. Krakowa p. **W. Ostrowskiego**, wiceprezydenta **Wielgusa**, starosty krakowskiego **dra Bala**, dyr. policji **dra Stycznia**, insp. **Pollmana**, jen. **Dziewanowskiego**, dowódcy Obozu Warownego **pułk. Augustyna**, dalej **weterani z r. 1863**, komitet przyjęcia i t. d., a wreszcie **pluton honorowy Sokoła krakowskiego** ze sztandarem i orkiestrą kolejową.

Punktualnie o godz. 7.40 wieczorem zajechał przed peron pociąg z drogimi gośćmi. Orkiestra odegrała hymn państwowy, a z piersi tysięcznych Krakowian wzniósł się **potężny okrzyk, niech żyją!**

Przemówienie wiceprezydenta miasta Wielgusa.

W imieniu miasta powitał gości wiceprezydent **Wielgus**, następującem przemówieniem:

Imieniem prastarej Polski stolicy witam serdecznie **drogich Braci z Ameryki u stóp mogiły Kościuszki**, tego, który pierwszy zadzierzgnął silny węzeł krwawego trudu i współpracy **Polski i Ameryki**, tego, który pierwszy ujawnił potęgę i skarby duszy drzemiące w ludzie polskim.

Długie lata niewoli, ciemnoty, nędzy, braku własnych warsztatów pracy, zmusiły całe rzesze ludu naszego **do wędrówki w świat**, do porzucenia ognisk domowych i **szukania chleba za Oceanem**.

Wasz przyjazd dzisiejszy kochani Druhowie jest najlepszym dowodem umiłowania ziemi rodzinnej. Radują się dziś serca nasze na Wasz widok, radują się, słysząc wieści o **silnej organizacji i rozwoju naszego wychodźtwa w Ameryce**, radują się, bo któż z nas jest, ktoby nie miał jakiegoś bliskiego w Ameryce, zwłaszcza tu w Małopolsce, gdzie wychodźctwo do Ameryki szeroką płynęło falą.

Przemówienie swe zakończył wicepr. okrzykiem: Niech żyje Polska! Niech żyje Ameryka! Niech żyją nasi Bracia z Ameryki.

W odpowiedzi przemówił **prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce dr. Starzyński**, który w słowach gorących **dał wyraz radości** uczestników wycieczki z powodu przybycia do drogiej ich sercu **stolicy Piastów i Jagiellonów** oraz zaznaczył, że czteromiljonowa emigracja polska w Ameryce stoi i stać będzie **wiernie i wytrwale na straży interesów Odrodzonej i ukochanej Rzeczypospolitej Polskiej**.

Po powitaniach na peronie, uformował się **olbrzymi pochód**, który przy dźwiękach orkiestry kolejowej ruszył na plac Matejki, by **złożyć hołd „Nieznanemu Żołnierzowi"**.

Wielotysięczne tłumy witały z entuzjazmem maszerujących rodaków, którzy wstępowali w mury starożytnego Krakowa w rozrzewnieniu, a z okien **i balkonów sypano im pod nogi kwiaty**.

Po przybyciu pochodu przed „Płytą Nieznanego Żołnierza" wygłosili przemówienia poseł **Tabaczyński, p. Litko** imieniem prasy polskiej na emigracji, pani **Korpanty** imieniem kobiet polskich w Ameryce i p. **Pawlak**, naczelnik Związku Sokołów polskich w Ameryce.

Ostatni ten mówca zaznaczył, że Rodacy nasi, po kilkudniowym pobycie w Polsce przeistoczyli się, ich uczucia patrjotyczne spotęgowały się. Pobyt w Polsce będzie **silnym węzłem braterskiej łączności emigracji polskiej za Oceanem** z jej krajem macierzystym.

Przemówienie p. Pawlaka przyjęte zostało **burzą oklasków i okrzyków**. Orkiestra odegrała hymn państwowy.

A gdy umilkły dźwięki hymnu, **delegacja Sokołów z Ameryki złożyła wśród majestatycznej ciszy wspaniały wieniec na płycie „Nieznanego Żołnierza"**. Na twarzach dzielnych naszych rodaków zabłysły **łzy wzruszenia. Moment** był niezapomniany.

* * *

Po złożeniu uroczystego hołdu udali się goście do przygotowanych kwater na spoczynek.

* * *

Sokoli z Ameryki przybyli do naszego miasta w liczbie około 400 osób. Wśród gości jest około 100 pań. Wszyscy oni mają na głowach jednolite białe słomkowe kapelusz panama, lub białe filcowe z czerwonemi opaskami i napisem: „Sokoli z Ameryki".

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Waszyngton, 6 sierpnia. (United Press) Opublikowany przez dzisiejsze dzienniki poranne wywiad moskiewskiego przedstawiciela „United Press **z Trockim,** odbił się w kołach politycznych **silnem echem.** Wywody Trockiego są uważnae **zabalon próbny w kwestji uzyskania większej pożyczki.** Sfery urzędowe są zdania, **że bez podjęcia stosunków dyplomatycznych nie może być mowy o pożyczce** Z powodu roli, jaką Rosja odegrała w wypadkach chińskich, rokowania o nawiązanie stosunków dyplomatycznych **są nadzwyczajnie utrudnione.** Przed wyjaśnieniem się sytuacji na Dalekim Wschodzie **prezydent Coolidge nie będzie skłonny do podjęcia rokowań o nawiązanie stosunków dyplomatycznych.**

Nieudały zamach na Frunzego.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Poranny' donosi, że na **linji Mińsk-Orsza podłożono bombę na torze,** którym miał jechać sowiecki komisarz spraw wojskowych, **Frunze.** Jednakże **bomba wybuchła po przejściu pociągu,** wobec czego **Frunze ocalał.**

Wzrost liczebny armji sowieckiej.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Moskwa, 6 sierpnia. (United Press.) Wojskowa rada rewolucyjna sowietów **ukończyła obrady nad nową ustawą wojskową,** która będzie ogłoszona w formie dekretu. Wedle tej ustawy armja czerwona **będzie dorównywała swym składem byłej armji carskiej zarówno pod względem organizacji jak technicznego uposażenia.** Służba czynna armji będzie trwała **dwa lata,** we flocie powietrznej **trzy lata,** a w marynarce wojennej **4 lata.** Rekrutacja będzie się odbywała w całej Rosji równocześnie, to jest w czasie od 15 września do 15 listopada każdego roku. Służba w milicji ma trwać 9 miesięcy.

100 miljonów funtów kosztowała Anglję walka w górnictwie.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Londyn, 6 sierpnia. (U). W angielskiej Izbie gmin toczyła się dzisiaj zapowiedziana wielka dyskusja **o polityce węglowej rządu.** Baldwin przedstawił rokowania prowadzone przez rząd i określił, że **szkoda, jaką poniosło dotąd gospodarstwo narodowe z powodu przesilenia w górnictwie wynosi 100 miljonów funtów.** Z tego też powodu nie chciał on przyjąć odpowiedzialności za unieruchomienie przemysłu górniczego. Trudności, jakie powstały w przemyśle węglowym należy przypisać temu, że żaden z dotychczasowych rządów angielskich **nic w tej sprawie nie zrobił.**

Mac Donald zabrawszy głos, krytykował postępowanie rządu w sprawie przesilenia w górnictwie. Powoływał się na sukcesy, jakie miał osiągnąć sam za swej prezydentury ministrów, pośrednicząc między robotnikami górniczymi i właścicielami kopalń. **Jest błędem,** jeżeli Baldwin sądzi, iż przez **wydanie 10 miljonów funtów na subwencje dla przemysłu węglowego, rozwiąże sprawę.** Rzeczywistem rozwiązaniem sprawy może być tylko nacjonalizacja górnictwa. Zabrał głos Lloyd George. Dyskusja toczy się dalej.

Bank angielski pomaga przemysłowi.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Londyn, 6 sierpnia. (United Press.) **Bank angielski obniżył** z dniem dzisiejszym stopę dyskontową **o pół procent,** to jest na 4 i pół procent.

Zarządzenie to, które przyszło **zupełnie niespodziewanie, przyczyni się w wielkim stopniu do zlikwidowania przesilenia w przemyśle węglowym,** gdyż wpłynie na obniżenie kosztów produkcji. Pozatem sfery finansowe w zarządzeniu tem dopatrują się ostatecznego zaprowadzenia w Anglji waluty złotej.

—o—

Port w Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 sierpnia. (Szcz.) Dowiadujemy się iż w nadchodzący piątek odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu **konferencja w sprawie rozbudowy portu w Gdyni.** Podstawą obrad konferencji będzie **referat inż. Łęgowskiego,** kierownika robót portu w Gdyni.

—o—

Rocznica 6 sierpnia w Druskiennikach.

Druskienniki. (PAT). Obchód 11-tej rocznicy wymarszu kadrówki przybrał tutaj specjalnie **uroczysty charakter,** ze względu na obecność w Druskiennikach twórcy Legjonów, **pierwszego marszałka Polski Piłsudskiego,** który też był powodem nieustannych owacyj. O godz. 10 na placu przed kościołem parafjalnym ks. poseł Wyrębowski w asyście miejscowego proboszcza oraz w obecności marszałka Piłsudskiego i tłumów wiernych celebrował uroczystą mszę polową, wygłaszając następnie okolicznościowe przemówienie. Po skończonem nabożeństwie marszałek odbył przegląd kompanji 5 pułku legjonów, poczem przyjął defiladę tejże kompanji oraz oddziału skautów. O godz. 12 podejmowała marszałka i zaproszonych gości żołnierskim obiadem kompanja 5 pułku legjonów. Wieczorem staraniem miejscowego komitetu obchodowego urządzony został na **cześć marszałka raut,** w którym wzięli udział prócz licznych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, również bawiący w Druskiennikach na wywczasach posłowie sejmowi, przedstawiciele nauki, literatury i świata dziennikarskiego.

—o—

Wyjazd gen. Grazioli na manewry polskie

Rzym. (PAT). Wczoraj wyjechał do Polski generał Grazioli, który reprezentować będzie armję włoską na manewrach armji polskiej. Generałowi towarzyszy attache wojskowy w Rzymie, pułkownik Matuszewski.

Nal. poczt. opł. rycz.

Wydanie: D

Cena numeru w Krakowie i na prowincji 20 gr.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odnoszenia zł. 3.80
„ z odnoszeniem zł 4.20
Na prowincji . . . . zł. 4.50
Zagranicą . . . . zł. 7.00

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. | Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Telefony: 1198 4342 4450. Dla rozmów międzymiast Redakcji: 6292.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

Konto czekowe Nr. 140.725 (Warszawa) 400.200 (Kraków)
Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy - Kraków.

Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon 234-65 i 70-21.

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 10 sierpnia 1925. Nr. 218.

Z pobytu Sokołów polskich z Ameryki w Krakowie.



Kraków gości w swych murach niezwykłych przybyszów. Oto, niby prawdziwe sokoły, przyleciało do swej Macierzy z za oceanu 400 Sokołów ze swych amerykańskich gniazd, obleciało duży kawał Polski i zawitało do Krakowa. Nie będziemy się zatrzymywać nad szczegółami ich pobytu. Podaliśmy o tem już dokładnie w poprzednich numerach. Tutaj tylko otwarzamy kilka momentów tego pobytu. U góry widzimy wycieczkę Sokołów pod kopcem Kościuszki. U dołu po lewej stronie Sokolice na Wawelu, na prawo sztafeta Sokołów amerykańskich, która brała udział przedwczoraj w biegu na 400 m.

Fot. Ajencja „Światowida".

Ostrzeżenie.

Wobec wypowiedzenia umowy lekarzom Kasowym i ogłoszenia konkursu na wakujące rzekomo posady lekarzy w Powiatowej Kasie Chorych w Radomsku, Oddział Związku Lekarzy w Radomsku **ostrzega ogół kolegów przed wchodzeniem w kontakt z Zarządem powyższej Kasy** bez uprzedniego porozumienia się z naszym oddziałem Związku. 4340

Trzeba zaopiekować się złotym wewnątrz kraju i zagranicą!

U nas lekceważy się jedno i drugie. — Do paniki niema stanowczo powodu, ale czas podjąć energiczną akcję.

Kraków, 8 sierpnia.

(St. M.) Pisaliśmy już o dziwnej polityce Banku Polskiego, którą ta instytucja, przypuszczamy, że nie bez wiadomości pana ministra skarbu — stosuje wobec **istotnego** zapotrzebowania walut i dewiz zagranicznych przez handel i przemysł. W czasie rozpoczęcia zniżki złotego stwierdziliśmy już w odnośnym artykule, że **jednym z punktów wyjścia dla tej zniżki, ułatwiającym niemiecką ofenzywę** przeciwko złotemu na giełdach Berlina, Gdańska i Pragi, **było ograniczenie przydziału dewiz przez Bank Polski.**

To **ograniczenie**, które przez czas jakiś było nawet zupełnem zatamowaniem przydziału, **trwa do tej pory**, raz tylko **w Warszawie objąwszy 50%** zapotrzebowania. Na ten właśnie punkt „warszawski“ **chcieliśmy zwrócić również uwagę. Bank Polski,** gdy już zdecydował się wyjść ze swej bierności wobec niepewności walutowej, zaczął **pokrywać zapotrzebowanie do połowy tylko w Warszawie,** (i tu jednak po jednym dniu zmniejszył pokrycie) **pozostawiając inne wielkie ośrodki życia przemysłowego i handlowego zupełnie bez opieki,** albo też dając im, jak w Łodzi, około 10% zapotrzebowania walut.

Skutki tej polityki może każdy obserwować bez przeszkód. Jeszcze **w Warszawie kurs dolara** trzymał **się** przez dłuższy czas na **mniej wahającym się poziomie, we wszystkich innych centrach widzimy istną orgję spekulacji** walutowej, której **nie można przypisywać samej tylko czarnej giełdzie. Czarna giełda** bowiem **robi swoje** — to jest szuka żeru i zarobku — **a zaniedbanie miarodajnych czynników swoje.**

Tam, gdzie **istotne** — podkreślamy to jeszcze raz — zapotrzebowanie walut i dewiz przez handel i przemysł pozostaje bez pokrycia z tego źródła, które je przydzielić może, to jest z Banku Polskiego, **tam spekulacja ma szerokie pole do popisu** i z niego korzysta.. Kto bowiem ma **terminowe zobowiązania w walucie zagranicznej i pokryć je musi, ten musi też kupić dolary** czy też inne waluty — nie dostawszy ich na giełdzie oficjalnej — **na czarnej giełdzie i zapłaci każdą żądaną cenę,** aby uniknąć dalszych strat i **kosztów. Temu,** a nie czemu innemu **przypisać też trzeba, że już w Warszawie dolar doszedł tylko do 5.80, to w Krakowie przejściowo szedł do 6, a w Łodzi przekroczył 6 zł.**

Warszawskie, tak zwane **koła decydujące zdają się zapominać, że Łódź i Kraków,** a także **Lwów** i t. d., **są centrami handlowemi i przemysłowemi, mającemi tak samo bezpośrednie stosunki pieniężne za granicą,** jak **Warszawa i tak samo wymagającemi „opieki“ walutowej** rządu, czy też Banku Polskiego — **wobec podlegania ogólno-państwowym ograniczeniom dewizowym w tym samym stopniu, co** Warszawa. Obecnie jednak już wszędzie sytuacja staje się poważna i dlatego właśnie **musimy wskazać na konsekwencję takiego postępowania, powodującego szkody zarówno dla pomijanych i krzywdzonych ośrodków przemysłowych i nawet handlowych, ale także szkody o ogólno-państwowe,** wskutek powstawania **w różnych miejscach „ognisk zapalnych“ dla kursu złotego.**

Taka jest jedna strona medalu zupełnego niejako **„desinteressement“ rządu i Banku Polskiego w stosunku do własnej waluty.** Rozumielibyśmy, że w myśl wygłaszanych teoryj i wobec rzeczywiście niewielkich ilości złotego za granicą, to „desinteressement“ stosowane jest do rynków pieniężnych zagranicznych. Z tym większym jednak naciskiem i z tem większą energją powinna być prowadzona polityka **obrony złotego na rynku wewnętrznym** — a widzimy, że tak zupełnie nie jest. Wobec tego **musimy poświęcić kilka słów także sprawie stosunku do złotego na rynkach zagranicznych,** który również jest bez znaczenia.

Widzieliśmy na wypadkach dwóch ubiegłych tygodni, że **waluta polska na zagranicznych giełdach pieniężnych pozostaje bez żadnej opieki.** Dowiodła tego najlepiej okoliczność, że **niemiecki atak na złotego dokonany został z mizerną sumą 300.000—500.000 złotych,** która rzucona została częściowo na kilku giełdach środkowo-europejskich, aby obniżyć kurs naszej waluty i zdołała też spowodować spadek o 10%. Większemi zapasami złotych niemieckie banki nie rozporządzały i rzecz jasna, **że z naszej strony dla skutecznej interwencji w obronie złotego potrzebna była suma nie większa jak 100.000 dol.** Tych jednak nie było, a raczej **nie było interwencji już nie tyle z braku gotówki, co z braku polskich placówek i polskich agentów finansowych zagranicznych, którzyby potrafili w fachowy i umiejętny sposób wkroczyć w momencie właściwym** — a jeszcze lepiej **stale czuwać nad giełdami zagranicznemi i nad sytuacją złotego na nich** w ten sposób, **aby do podobnych momentów krytycznych nie przychodziło.**

Nasz korespondent praski zwracał już uwagę na nieposiadanie przez nas **takiego fachowca** w Pradze. **Dzienniki angielskie zaś zwracają uwagę na zupełnie niezrozumiałą dla Anglików okoliczność, że Polska ma w Anglji, w Londynie, dwóch attaches wojskowych„ natomiast ani jednego ajenta finansowego. Na londyńskim** bowiem **rynku** powtórzyła **się** zupełnie **identyczna historja z obniżką złotego;** tam faktycznie sprzedana suma złotych wynosiła 250 tysięcy, co spowodowało zniżkę **i sprzedaż** dalszych 750 tysięcy. **Nasz ajent, czy „attache“ finansowy, rozporządzający tam sumą jakich 25—50 tysięcy funtów, absolutnie nie dopuściłby do deroty złotego.**

JERZY BRAUN.

BITWA w OAZIE

11

Siedziała na poduszce, na skrzyżowanych nóżkach zgrabna jak posążek. Śniade, obnażone ramiona złożyła na piersiach, składając ukłon cudzoziemcowi, którego ojciec jej nazywał swym przyjacielem. Z ponad zasłony, którą szybko narzuciła na oblicze, spoglądały na Machnickiego ogromne, płomienne oczy z ciekawym podziwem.

Ale nim gość miał czas ogarnąć wzrokiem ten cudny, delikatny kształt dziewczęcy, gospodarz opuścił zasłonę z powrotem.

— Widziałeś ją tedy — rzekł z uśmiechem — i nie możesz skarżyć się, że nie spełniłem twojej prośby.

— Dziękuję...

Usiedli, a Khalil Ibrahim wychylił do dna filiżaneczkę kawy.

— Gościnność gospodarza nie zawsze gościowi wychodzi na dobre — zaczął, jakby od niechcenia — i dlatego, choć radbym cię mieć tu jeszcze wiele dni i wiele miesięcy, nie zatrzymuję cię już dłużej w mojej oazie. Przedewszystkiem bowiem muszę mieć twoje bezpieczeństwo na względzie...

— O czem myślisz?...

— Dostałem niedobre wieści z południa...

— Derwisze?

— Odgadłeś, mój przyjacielu. Gdybym choć na chwilę mógł przypuścić, że nasza waleczna armja, mimo angielskiej pomocy, ulegnie tej dzikiej hałastrze, nie byłbym cię zapraszał tu, gdzie wróg łatwiej, niż do Kairа trafić może...

— A więc klęska.

— Tak. Stoczono wielką bitwę w dolnym Sudanie i nasi cofają się na północ.

— Nie przypuszczasz chyba...

— By derwisze mogli odwiedzić Khargę? Tak, to nie wydaje mi się prawdopodobne, natomiast nad Nilem może być gorąco. Popędzaj dobrze twoją karawanę, bo im prędzej znajdziesz się w Girga, tem lepiej.

— Ależ przyjacielu, przecież w Assnanie stoją Anglicy, a z Assnanu jeszcze wiele, wiele dni drogi do Girga.

— Anglików niema już w Assnanie. Odjechali z powrotem.

Długie milczenie, jakie zapadło po tem zdaniu, przerwał jakiś dziwaczny, nosowy i chrapliwy głos z dziedzińca.

— Cóż to znowu?

— To mułła śpiewa Koran mojej służbie.

— Ach, bo to przecież piątek dzisiaj — przypomniał sobie Machnicki, wstając i podchodząc do okna.

Tak, był to piątek, dzień święty Islamu. Na dziedzińcu, na rozłożonym dywaniku klęczał mułła i śpiewał, kiwając się przytem w prawo i w lewo, wtył i naprzód. Naokoło siedziała po turecku służba w czerwonych fezach i turbanach. Arabowie, Sudańczycy i murzyni o różnych barwach skóry, od śniadej i bronzowej aż do popielatej i czarnej. Wszyscy oni kiwali się również i mruczeli pod nosem modlitwy, a mułła zakładając dłonie za uszy, przymykał oczy, przechylał wtył głowę i jego przeraźliwy, ochrypły głos uderzał co chwilę w niebo.

A oaza zwolna budziła się z białego letargu południowej bezczynności i zaszumiała mnogiemi głosami, jak ul pszczeli. Żołnierze śpiewali na dziedzińcach swoich koszar i wychodzili na płaskie dachy, gdzie tańczyły półnagie kobiety, uderzając w tam-tamy. A od wsi dolatywał krzyk dzieci, wesoła wrzawa dnia świątecznego, dźwięki oudów i przeraźliwy, rozdzierający ryk osłów. Beczały owce i kozy pędzone trzodami przez uliczki.

Przed zachodem słońca Machnicki wraz z gubernatorem wybrali się przechadzkę po wsi. Khalil Ibrahim bey w olśniewająco białym mundurze i w czerwonym fezie na głowie wyglądał okazale i nie dziw, że mężczyźni kłaniali mu się z szacunkiem, a kobiety i dzieci kryły się lękliwie. Ale ciekawość przemogła i po chwili małe żony i córki mieszkańców oazy śmiało i ciekawie strzelały oczyma ku smukłej, szlachetnej postaci białego cudzoziemca.

Uliczki nędznej wioski wyglądały dziś strojniej niż zwykle i mieniły się barwami odświętnych ubiorów. Cała ludność wyległa ze swoich zagrzebanych w brudzie, robactwie i glinie legowisk. Mężczyźni w białych i żółtych turbanach, w koszulach w prążki, przewiązanych pstrą szarfą, w chałatach czerwonych, szafirowych i bronzowych kroczyli dostojnie przez plac targowy ku bramie meczetu, którym była szara budowla z gliny, zupełnie pozbawiona dachu.

Przyszedł krwawy zachód słońca i całe niebo stanęło w ogniu. Chmury zapłonęły pożogą wielu barw od pomarańczowej do fjoletu. I oto na tle purpurowej tarczy stanął biały muezzin na balustradzie maleńkiego minaretu i podniósłszy ramiona zaśpiewał w cztery strony świata: Bóg jest wielki, a Mahomet prorokiem jego...

Przyszedł nagły cios wiatru i rozkołysał palmowe ogrody. Przestrzeń napełniła się tumanami kurzu. Tam-tamy biły we wsi, a procesje kolorowych postaci ciągnęły pospiesznie ku świątyni, znikając w ciemnym otworze bramy. Szli fellahowie i rzemieślnicy arabscy, rolnicy i właściciele sadów, w których rosną granaty, cytryny i daktylowe palmy. Dzieciaki powiewając pstrokatemi chorągiewkami plecionemi z ryżowej słomy, szły obok ciemno ubranych kobiet.

Noc afrykańska zapadła szybko i usiała gwiazdami niebo.

Gubernator wyprowadził gościa poza oazę, tam gdzie łańcuchowi wątłych palm poruczono obronę sadyb ludzkich przed naporem ogromnych wydm wędrownych. Właśnie księżyc olbrzymi, jak chorągiew Proroka, a żółty, jak sandał obeliski wynurzył się z za wydm i zawisł nad światem, wznosząc się szybko na coraz wyższe terasy niebios. W jego dziwnem, niesamowitem świetle zalewającem pustynię ujrzał Machnicki obraz prawdziwie piękny.

(C. d. n.)

182

S. p. Piotr Ignacy Łada-Bieńkowski

(—) Dnia 10 sierpnia zmarł w Chylinie w Wielkopolsce na udar serca prof. Uniwersytetu Jagiell. **dr Piotr Ignacy Łada-Bieńkowski,** jeden z najwytniejszych uczonych polskich z dziedziny archeologji klasycznej, cieszący się wielkiem uznaniem jako powaga archeologiczna, **nie tylko w Polsce, ale i daleko poza jej granicami,** we wszystkich kulturalnych państwach Europy.

Ś. p. Piotr Ignacy Łada-Bieńkowski urodził się 28 kwietnia 1865 r. w Romanówce pow. Brody. Gimnazjum i uniwersytet kończył we Lwowie, gdzie w roku 1888 zdaje doktorat, a następnie wyjeżdża na dalsze studja do Berlina, Wiednia, Włoch i Grecji. Po odbyciu licznych podróży naukowych w 1893 roku habilituje się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie jako docent archeologji klasycznej. Do roku 1897 wykłada na Wszechnicy krakowskiej, znajdując jednak dość czasu na podróże naukowe po Europie, Afryce i Azji.

W roku 1897 mianowany profesorem nadzwyczajnym na U. J. W roku 1908/9 piastuje godność dziekana wydziału filozoficznego. W roku 1909 zostaje mianowany członkiem korespondentem Akademji Umiejętności w Krakowie, w roku 1911 zostaje **czynnym członkiem Akademji Umiejętności.** W roku 1921 zostaje mianowany czynnym członkiem zamiejscowym Towarzystwa naukowego we Lwowie.

Zmarły profesor Bieńkowski był również członkiem całego szeregu **zagranicznych towarzystw archeologicznych.** W 1910 roku brał udział w wyprawie archeologicznej do Egiptu, podjętej przez wiedeńską Akademję Umiejętności ze współudziałem Akademji krakowskiej.

Bogaty dorobek naukowy ś. p. prof. Bieńkowskiego obejmuje przeszło **60 mniejszych i większych prac z zakresu archeologji** w języku polskim, włoskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Albowiem prof. Bieńkowski pisywał do różnych zagranicznych pisma fachowych artykuły, które przez znawców były wysoko cenione. Ś. p. Bieńkowski, którego śmierć stanowi poważną lukę w kadrach uczonych polskich, osierocił małżonkę i czworo dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w poniedziałek z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

nów w Krakowie. Wenzel znany jest policji jako niebezpieczny włamywacz kościelny. Odstawiono go do aresztów sądowych.

-o—

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Zofja Basista, zamieszkała przy ul. św. Łazarza l. 9, zawiadomiła policję, że dnia 12 bm. wydalił się z domu syn jej, Bolesław, lat 5, i dotąd nie powrócił.

TAJEMNICZY SAMOBÓJCA. Wczoraj usiłował popełnić samobójstwo przez utopienie się w Wiśle pewien osobnik, w czem przeszkodził mu jednak posterunek policyjny. Identyczności niedoszłego samobójcy nie udało się stwierdzić, ponieważ bezpośrednio po wydobyciu go z Wisły zbiegł.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj aresztowały organa policyjne pod zarzutem kradzieży 5 osób, a za włóczegostwo 13 osób.

KRADZIEŻE. Wczoraj rano skradziono ze szuflady podręcznej kiosku przy ulicy Kolejowej kwotę 320 złotych. Helenie Rosenberg, zamieszkałej przy ulicy Wielopole l. 22, skradziono z mieszkania większą ilość garderoby, łącznej wartości 300 złotych.

Z kraju.

SOKOLI AMERYKAŃSCY W CHYROWIE. W dniu 11-go sierpnia Chyrów przyjmował entuzjastycznie sokołów polskich z Ameryki. Zarówno zakład OO. Jezuitów, jak i tamtejsze mieszczaństwo wszystko uczyniło, aby okazać gościom z za oceanu jak są drodzy i sympatyczni.

BÓJKA W RADZIE MIEJSKIEJ. W Zakroczymiu, podczas posiedzenia Rady miejskiej, wynikła bójka między radnymi Braunem Pinkusem i Rotsztajnem Caimem. Wskutek bójki posiedzenie przerwano. Na żądanie przewodniczącego Rady miejskiej, miejscowa policja zmuszona była interwenjować w celu pogodzenia radnych.

Ze świata.

KĄPIELE MARJENBADZKIE BĘDĄ UPAŃSTWOWIONE. Jak donoszą pisma wiedeńskie, rząd czeski zamierza upaństwowić słynne kąpiele marjenbadzkie. Powodem upaństwowienia ma być fakt, że właścicielem kąpieli jest klasztor niemiecki w Tekl. Prawnie ma się ono oprzeć na ustawie o zdrojowiskach, którą rząd czeski właśnie przygotowuje.

(—) **MUZEUM FILMOWE.** W Waszyngtonie ma być otwarte pierwsze na świecie muzeum filmowe. Wielkie wytwórnie filmowe, jak również instytucje naukowe i przedsiębiorstwa przemysłowe stworzyły jeden związek, mający dać muzeum filmowemu odpowiednie podstawy. Najbardziej interesującym działem tego muzeum filmowego, będzie archiwum filmów, w którym mają być przechowywane wszystkie możliwe filmy. Już obecnie za pierwsze filmy wyświetlane przed 30 laty ofiarowuje się niezwykle wysokie ceny.

——o§o——

Wielka manifestacja ludu polskiego na cześć Reymonta.

Kraków, 17 sierpnia.

Władysław St. Reymont, autor nieśmiertelnego dzieła o polskiej wsi i polskich chłopach, jeden z wielkich budowniczych kultury polskiej i ogólnoludzkiej, wyróżniony nagrodą Nobla, doczekał chwili wielkiej i zasłużonej.

Oto 15 bm. w dniu Wniebowstąpienia Matki Boskiej, lud polski w uznaniu i serdecznej podzięce za niespożyte zasługi, położone przez znakomitego twórcę „Chłopów“ dla chłopów, złożył Mu w Wierzchosławicach **hołd należny, potężny i wspaniały.**

Reymontowe święto było **świętem ludu polskiego, wyrazem żywotności, solidarności i siły, polskiego włościaństwa, jego moralnego zdrowia i szczerego patrjotyzmu.**

I w tem leży poważne znaczenie uroczystości reymontowskich w Wierzchosławicach, znaczenie ogólnopolskie, z uwagi na potężną rolę, jaka w Narodzie naszym ludowi w udziale przypadła.

Przebieg manifestacji.

W godzinach porannych między 5—9, na rozległych ścierniskach wzdłuż drogi biegnącej z **Bogumiłowic do Wierzchosławic** ustawiają się **delegacje włościańskie** w barwnych strojach ludowych, ze sztandarami i kapelami wiejskiemi, które w liczbie **kilkunastu tysięcy uczestników** przybyły ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, nie wyłączając **kresów najdalszych.** Szczególną uwagę zwraca **delegacja wójtów z Pokucia** z transparentem w języku polskim i ruskim **„Ukraińska partja ludowa“** oraz **Huculi** w swych oryginalnych strojach z chorągwią i cymbałami.

Przyjazd dostojników państwowych.

Między godziną 8—9, specjalnym pociągiem od strony Krakowa oraz automobilami przybyli **dostojnicy państwowi.** Z ramienia rządu: min. oświaty Stan. **Grabski**, wicemin. rolnictwa **Raczyński** i dyr. dep. kultury i sztuki **Skotnicki**, a dalej **przedstawiciele Sejmu i Senatu:** posłowie: **Osiecki** (wicemarszałek Sejmu), **Kozicki** (Z. L. N.), **Mianowski i Chaciński** (Ch. D.), **Kiernik, Jedynak, Dubiel** (Piast) i in., senatorowie: **Bojko**, b. premier **Nowak, Blyskorz**, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych województwa krakowskiego: wojewoda **Kowalikowski**, wicewojewoda **Wawrausch**, komisarz rządu m. Krakowa **W. Ostrowski**, wiceprez. **Wielgus**, dyrektor odbudowy in. **Dudek**, prezes Izby skarbowej **Greger** i in. przedstawiciele uniwersytetów, kuratorjum krak., literatury, sztuki, pracy krajowej i zagranicznej, a wreszcie przedstawiciele Głównego Komitetu Reymontowskiego w Warszawie b. premier **Skulski**, red. **Szczerbiński** i in., oraz wojewoda lubelski **Maskalewski**, b. min. **Szydłowski** etc.

Przemówienie min. Stan. Grabskiego.

Po prez. Witosie wstąpił na trybunę **min. Stan. Grabski** i wygłosił przemówienie, które w streszczeniu brzmi następująco:

Przybyłem tu jako **przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej** i jako minister oświaty (burzliwe oklaski). Nie po to tylko, by wyrazić imieniem rządu uznanie wielkiemu pisarzowi, lecz po to, by przed ludem stwierdzić, **za co Polska jest wdzięczna Reymontowi.**

Gdy słyszę często spory, kto Polskę wskrzesił, to przypomina mi się bajka o kogucie, który piał codzień na wschód i wydawało mu się, że on to swem pianiem słońce wywołuje. Aż raz nie zapiał, a słońce weszło. Kogut był przygnębiony.

Otóż w przenośni nie jakaś poszczególna grupa czy człowiek Polskę wskrzesił. **Kraj nasz odzyskał wolność dzięki swojej 150-letniej pracy w czasie niewoli we wszystkich dziedzinach**, a przedewszystkiem dlatego, że Polska, która była przedtem tylko jednym stanem, stała się **naprawdę narodem!**

Ci wszyscy, którzy pracowali dla rozsławienia imienia polskiego na świecie, a więc **Kościuszko**, którego ludzkość czci na równi z Waschingtonem i Lafayetem, **Mickiewicz, Sienkiewicz, Skłodowska.** Wśród tych wielkich ludzi jest także osoba Reymonta.

On należy do tych, którzy dawali światu dowód, że **Polska jest potrzebna ludzkości**, bo potrafi dać jej coś od siebie. Naród musi nietylko umieć dbać o siebie, ale musi być potrzebny całemu cywilizowanemu światu, bo inaczej zginie. Myśmy odzyskali niepodległość, bośmy okazali siły żywotne, **bośmy szli ustawicznie naprzód** i daliśmy ludzkości wielkie dzieła, wielkie poematy a cały świat musiał uznać to, **jako wzbogacenie ogólnoludzkiej kultury.** Dzisiaj, gdy Polska jest, musimy sobie powiedzieć, że albo **będziemy państwem wielkiem i potężnem**, albo nas nie będzie wcale! (burzliwe oklaski). Naszym losem jest **bojować o sławę, o wielkość** imienia polskiego. Trzeba nam ludzi zdolnych, aby imię Polski nabierało na świecie coraz większego znaczenia. Trzeba, aby społeczeństwo należycie oceniało zasługi i potrzebę takich ludzi (oklaski).

W dalszym ciągu p. minister wskazał na potrzebę oświaty wśród ludu i na jej coraz doskonalszy rozwój w Polsce, poczem podniósł, że hołd, który chłopi z całej Polski składają wielkiemu pisarzowi Reymanowi, jest silną gwarancją, **że w masach naszego ludu jest silne zrozumienie dla potrzeb kulturalnych i że jest w masach potężna ambicja, aby Polska była potężna i sławna.** (Okrzyki, burzliwe oklaski). Masa chłopska musi się poczuć odpowiedzialną za przyszłość Polski. Lud polski winien się poczuć dziedzicem Polski całej w tem rozumieniu, aby ojczyznę przekazać przyszłym pokoleniom w takim stanie, by były one bogatsze i szczęśliwsze.

„Chłopi“ Reymonta, budzą w ludzie poczucie praw i obowiązków i za to rząd Rzeczypospolitej polskiej składa Reymontowi hołd. (Burzliwe oklaski)

Inne przemówienia.

Z kolei wygłosili przemówienia z wyrazami gorącej czci i hołdu dla wielkiego pisarza: imieniem Sejmu wicemarszałek **Osiecki**, imieniem rolników czeskich senator **Krisko Milutin** (po czesku), przyjęty owacyjnie.

Imieniem dziennikarzy i literatów przemawiali: p. **Jarkowski** z Warszawy, imieniem prasy krajowej red. **Czempiński**, imieniem prasy zagranicznej korespondent pism włoskich w Warszawie dr **Olivi** (w języku francuskim), imieniem Lwowa dr **Dwernicki**, który z ramienia reprezentacji miejskiej zaprosił Reymonta do Lwowa, im. **Podlasia:** senator **Błyskosz**, imieniem osadników na kresach dr **Dobrowolski**, im. Ukraińskiej partji ludowej **Michał Utoropczuk** (po rusku). Oświadczył on, że naród ukraiński, żyjący w ramach państwowości polskiej, w solidarności z polskimi rolnikami, składa wielkiemu twórcy „Chłopów“ hołd. Imieniem **Polesia** p. **Dudziński** i t. d. Wreszcie im. głównego komitetu zabrał głos red. **Szczerbiński** i oświadczył, że przemówi Reymont.

Powitanie Reymonta na dworcu w Bogumiłowicach.

O godz. 9 rano pociągiem z Krakowa przybył na stację w Bogumiłowicach **Władysław Reymont z małżonką**, powitany na peronie przez prezesa **Witosa**, sen. **Bojkę** i członków komitetu reymontowskiego. Orkiestra włościańska odegrała hymn państwowy. Z tysiącznych piersi wyrwały się entuzjastyczne okrzyki: **„Niech żyje!“**

Po powitaniu na dworcu Reymont z małżonką, w towarzystwie prez. Witosa i posła Kozickiego odjechał na krótki odpoczynek do Domu Ludowego w Wierzchosławicach. Tam spotkał się z ministrem **St. Grabskim.**

Entuzjastyczne powitanie Reymonta przez lud. — Pochód.

Gdy znakomity pisarz, po powrocie z Domu Ludowego ukazał się wśród zgromadzonego na ścierniskach ludu, spotkał się **z powitaniem** tak gorącem i tak ogromnem w swem **entuzjazmie**, że trudno się silić by w słowach go wyrazić. Wielotysięczne tłumy zakołysały się, pochylono sztandary, orkiestry grały radosne **fanfary, kilkanaście tysięcy barwnych czapek i kapeluszy wyleciało w powietrze** z gromkim okrzykiem „Niech żyje“ i frenetycznym oklaskom nie było końca.

Reymont **wzruszony do łez** dziękował ludowi łagodnym ruchem ręki za ten potężny wyraz uczuć, poczem wsiadł na wymoszczony słomą **wóz drabiniasty z koszykami, przybrany mnóstwem polnego kwiecia.** Obok Jubilata zajęła miejsce jego małżonka. Naprzeciw zajęli miejsca min. **Grabski** oraz prez **Witos** i symboliczny ten wóz poprzedzany **olbrzymim zastępem banderji Krakusów** ruszył pc pod trjumfalne bramy do do kościoła parafialnego w Wierzchosławicach. A za nim jechało krakowskie wesele na kilkudziesięciu wozach i postępowały delegacje włościan w nieprzejrzanym pochodzie. Imponujący ten korowód uwieczniony został na kliszach aparatów fotograficznych i na filmie wytwórni poznańskiej **„Diana-Film“.** Zdjęcia filmowe pójdą zagranicę.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele, odprawionem przez miejscowego proboszcza ks. kan. **Franczaka** w asyście licznego duchowieństwa rozpoczęłysię właściwe uroczystości na błoniach wierzchosławickich.

Na artystycznie wykonanem podjum zasiadł Reymont, mając po prawej ręce min. Grabskiego, po lewej małżonkę. U stóp podjum zajęli miejsca dostojnicy państwowi.

Obok, na specjalnej trybunie, ugrupowali się **przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej** w liczbie kilkudziesięciu osób, a dalej na trybunach zajęli miejsca przedstawiciele inteligencji i najszerszych warstw społeczeństwa (2—3 tysiące ossób). **Obszerne błonia szczelnie zapełniły delegacje ludowe.**

Poświęcenie wieńców. — Przemówienia.

Na mównicę (obok podjum Jubilata) wstąpił b. poseł **ks. Stazkiewicz** i wygłosił patrjotyczne kazanie, poczem dokonał pięknej i tradycyjnej ceremonji kościelnej: święcenia dożynkowych wieńców.

Mowa prez. Witosa.

Następnie wygłosił prez. Witos następujące przemówienie:

Historja nasza zanotowała fakt, że gdy wielkiemu wojownikowi i bohaterowi steranemu w walce z wrogiem **Stefanowi Czarnieckiemu** ofiarował król buławę hetmańską odezwał się tenże z goryczą do otaczających jego łoże boleści: „dadzą mi chleba wtenczas, gdy nie będę już miał zębów“.

Tak skarżył się człowiek, który kilkakrotnie ratował ojczyznę w ciężkiej potrzebie, skarżył się ten, co urósł „nie z soli ani z roli, lecz z tego co boli“.

Jeżeli w dawnej Polsce bohater tej miary, co Stefan Czarniecki, miał powód do skargi, to cóż dopiero mówić o tych, co byli wyrzuceni poza prawo, którzy żyli w nędzy i upodleniu, dla których wieś była światem a karczma jedynem miejscem zabawy i odpoczynku, a dwór nieodwołalnym sędzią, panem życia i śmierci.

Cóż mówić o chłopach polskich?

Historja ma jednak swoje prawa, a sprawiedliwość często niespodziewanie przychodzi.

Ona też zrządziła zapewne, że w czasie, gdy w Polsce zaczęła świtać wolność państwowa i narodowa — gdy zanosiło się na to, że chłopi mieli zrzucić z siebie resztki krępujących ich kajdan niewoli politycznej i społecznej i stać się równymi wszystkimi Polski odrodzonej obywatelami — znalazł się człowiek, który głęboko odczuł i pojął życie chłopa, który obwieścił światu całemu, **że on jest, że on żyje i żyć będzie.**

Tym człowiekiem jest ten, którego imię jest dziś na ustach wszystkich, jest nim Władysław **Reymont.**

W wielkiem dziele odmalował on w naturalnych zupełnie barwach głębiny życia wsi polskiej. Z mistrzostwem właściwem sobie przelał to na papier, przeniósł do wielkiej i mądrej księgi.

Pisząc tę księgę nie wchodził w światy teoryj i marzeń, nie szukał genjuszów i idealistów, często nienaturalnych, nie malował urojonych bohaterów, odtworzył życie wsi tak, jak je widział.

Polska posiada wielu sławnych powieściopisarzy, historyków, poetów, którzy opiewali bohaterskie czyny ludzi niemal jednej, bo szlacheckiej warstwy rządzącej długie wieki Polską. Mimo licznych i szlachetnych porywów jednostek, Polska nie zdobyła się na to, by chłopa zrobić obywatelem i jako taki nie znalazł on należnego mu miejsca u pisarzy ani u poetów.

Miarodajnem dla stosunków ówczesnych jest to, co podaje król naszej pieśni Adam Mickiewicz w swoim największym poemacie p. t. „Pan Tadeusz“.

Bohater żegnając się z narzeczoną przedstawia jej potrzebę **uwłaszczenia chłopów**, korzyści i straty stąd płynące.

Bohater Reymonta Boryna nie stanowi jakiegoś nadzwyczajnego typu.

Zwykły to kmieć wiejski, harujący na swojej roli, powiększający swoją fortunę kosztem własnego szczęścia i swojej rodziny, posiada wiele zalet, ma też i wiele błędów, przy tem wszystkiem **kocha nadewszystko po swojemu tę ziemię**, na której pracuje i gotów w jej ochronie poświęcić wszystko, nawet życie.

Liczba, pracowitość, wytrwałość i zdrowie, stworzyły ze stanu chłopskiego tę silną podstawę, bez której się państwo pomyśleć nie da.

W chłopie żyje i odradza się Naród, z niego czerpie swoją siłę państwo, on jest czynnikiem porządku i spokoju. Najwięcej daje i najmniej wymaga. Bez niego nie ma i nie może być zdrowego narodu i silnego państwa.

Mimo wiekowego zapomnienia i zaniedbania, mimo ucisku i niewoli, wszedł on do odrodzonej Polski, jako czynnik państwowo twórczy, **służy jej jako żołnierz** i jako obywatel.

Obcą dla niego jest **wszelka akcja rozkładowa** — słowem jest najpewniejszą, najzdrowszą podwaliną państwa.

Takich wartości nie wolno chować pod korcem, one powinny i muszą być odpowiednio ocenione i zużytkowane.

Wiemy, że powieść Reymonta zrobiła już bardzo wiele pod tym względem, wiemy, że przez nią uczynił on olbrzymią przysługę tak Polsce jak i polskiemu ludowi. To też poczuwając się do obowiązku wdzięczności lud polski ze wszystkich okolic naszego kraju przybył tu w dziesiątkach tysięcy, **ażeby Ci Panie złożyć hołd należny.** Przybył także i po to, by zamanifestować swoją **świadomość, solidarność i siłę.** Składając Ci mistrzu hołd i podzękę imieniem Komitetu, a jak sądzę zebranych tu przedstawicieli ludu (burzliwe oklaski), proszę o przyjęcie go, jako daru skromnego, pochodzącego od tych, co żyli wieki całe w zapomnieniu, a co chcą pracą i poświęceniem zdobyć trwalą i lepszą przyszłość dla Polski i zarobić sobie kiedyś na wdzięczność i pamięć narodu.

Przemówienie Władysława Reymonta.

Nastąpiła zupełna cisza. Reymont począł mówić. Jego słowa o łagodnem brzmieniu były takie:

Obywatele! Darujcie, że tylko kilka słów powiem, gdyż chory jestem. Hołd wasz niezasłużony. Ja spełniłem tylko swój **obowiązek!** Wzruszenie mnie dławi, więc kończę staropolskiem: **Bóg zapłać, chłopi, obywatele, Polacy.**

Odpowiedzią były żywiołowe okrzyki: „Niech żyje, niech żyje“.

Wielka rewja strojów ludowych.

Gdy umilkły okrzyki i oklaski, dano hasło do rozpoczęcia **wielkiej rewji** strojów ludowych, połączonej ze składaniem **darów** wielkiemu pisarzowi.

Rewja ta wypadła **imponująco.** Po wielu twarzach spływały łzy. Bo oto w przepięknych i oryginalnych strojach ludowych defilowali w zwartym pochodzie przed twórcą chłopów i autorem „Nil desperandum“ ci, którzy mimo 150-letniej niewoli, mimo Wrześni, wywłaszczeń i Sybiru nie zatracili swej mowy ojczystej, swych strojów ludowych, swej właściwości narodowej i swego serca polskiego.

Szli więc **Wielkopolanie i Kaszubi**, chłopi z **Królestwa** i z Krakowskiego, **górale** zakopiańscy przy dźwiękach zbójnickiego i t. d. i t. d.

Poszczególne delegacje zatrzymywały się przed Reymontem i składały mu w darze przedewszystkiem **wieńce dożynkowe,** jako symbol spełnionej pracy, a potem upominki przeróżne, jak kilimy, cim-

pag od górali, kryształ soli od górników z Wieliczki i Bochni etc.
Prócz górników brali udział w pochodzie przedstawiciele Polskiego Związku kolejarzy, Straży pożarnej i t. d.

Po ukończonej rewji Reymont wraz z dostojnikami odjechał na objad do domu ludowego. Pierwsza część uroczystości była skończona.

Po przerwie obiadowej.

Po przerwie objadowej na rozłożystych błoniach wierzchosławickich i przed domem ludowym rozpoczęły się **zabawy**, urozmaicone tańcami ludowemi przy dźwiękach kapel. Piękną i malowniczą była chwila, gdy zachodzące słońce wychyliło się z za chmur i oblało purpurą tysiączne pary roztańczone, których różnobarwne stroje poczęły mienić się przecudnie, jak w kalejdoskopie. Wielką furorę zrobił **Lajkonik zwierzyniecki** (autentyczny), który choć niezupełnie pewnie czuł się na obcym mu gruncie, nie stracił jednak nic ze swojej wojowniczości.

Pp. Reymontowie, którzy w godzinach popołudniowych przybyli jeszcze na parę chwil na błonia, by przypatrzyć się lajkonikowi i tańcom ludowym, odjechali wieczorem, żegnani owacyjnie do Krakowa, a następnie do Poznania.

Niedługo potem odjechał do Warszawy min. Grabski oraz przedsawiciele władz.

Uroczystości wierzchosławickie były skończone.

W dniu wczorajszym (niedziela 16 bm.) część uczestników uroczystości przybyła do Krakowa i tu zwiedziła grupami pamiątki miasta, poczem wieczorem fozjechała się do domów. Inne punkty programu krakowskiego odpadły.

Adam Winiarski.

Co dzień niesie?

Kraków, 17 sierpnia.

Obchód „Cudu Wisły“ w Krakowie.

(t) Doroczna i tradycyjna uroczystość uczczenia tej pamiętnej na zawsze **bitwy nad Wisłą** w r. 1920 odbyła się w sobotę dnia 15 bm. o godz. 9 rano.

Na Błoniach zbudowano ołtarz polowy, wokoło którego zgrupowały się zwart szeregi wojska z zastępcą komendanta D. O. K. **Tinzem i generalicją, przedstawiciele miasta**, województwa i starostwa z komisarzem **Ostrowskim** i starostą **Balem** i publiczność.

Po zdaniu raportu podniesiono chorągwie narodowe, które oddziały armji salutowały, prezentując broń. Mszę świętą z błogosławieństwem odprawił ks. **Niezgoda.** W czasie mszy przygrywała muzyka 20 pp., a strzały armatnie 6 p. artylerji na swój sposób wielbiły Pana nad Pany.

Po mszy św. okolicznościowe przemówienie od stopni ołtarza wypowiedział ks. proboszcz wojskowy **Jaroński.** W paraleli przeprowadzonej między r. 1620 a 1920, pięknie przedstawił rolę Polski i znaczenie żołnirza polskiego. Podkreślił też, że pierwszy to raz rocznica „Cudu nad Wisłą“ obchodzona jest wspólnie z świętem Matki Boskiej Zielnej.

Po przemówieniu odbyła się **defilada.** Naprzód kroczyła wypróbowano muzyka 20 pp., batalion 12 pp., kompanja obsługi parku i warsztatów saperów kolejowych z Bonarki, bataljon szkolny piechoty z Łobzowa, 1 p. saperów kolejowych, artylerja ciężka i lekka, auta pancerne, 8 p. ułanów w pełnym galopie i dywizjon artylerji konnej kłusem.

Piękny ten przegląd naszych dzielnych jednostek armji na długo pozostawił na widzach wrażenie, że **każdą próbę naruszenia naszej niezależności armja ta potrafi w odpowiedni sposób unieszkodliwić.**

W Katowicach.

W Katowicach obchodzono w dniu wczorajszym **rocznicę bitwy pod Warszawą.** Garnizon katowicki w dniu 14 bm. urządził uroczysty capstrzyk, który przeszedł wieczorem ulicami miasta. Dnia 15 bm. na rynku katowickim **odprawiona została msza polowa**, a **oddziały wojskowe przedefilowały przed generałem Horoszkiewiczem.** Po południu odbyła się zabawa żołnierska w parku Kościuszki.

Dzieci polskich emigrantów z Francji i Łotwy w Krakowie.

(t) Pod osobistem przewodnictwem min **Dabskiej** i senatora **Osińskiego** w dniu 15 bm. przybyła do Krakowa wycieczka z Francji i Łotwy, którą przyjęła na dworcu liczna publiczność, komitety i orkiestra. Miłych gości przywitał imieniem komitetu i miasta prezydent **Rolle**. Z dworca udała się wycieczka do przygotowanych kwater, a po odpoczynku i śniadaniu rozpoczęły dzień zwiedzaniem miasta — mając już w rękach swoich przewodniki po Krakowie, okolicy i Polsce ofiarowane osobiście przez księgarza Jana Czarneckiego.

W pierwszym dniu zwiedzono **Wawel,** Smoczą Jamę, katedrę, groby królewskie, skarbiec, park dra Jordana, zaś w drugim Muzeum Narodowe, T. S. L., kopiec Kościuszki, a następnie park Juwenja, gdzie odbyła się dla dzieci **wielka zabawa.** Wieczorem w bursie rękodzielniczej odegrano **„Kościuszkę pod Racławicami“.**

Dziś trzeci dzień pobytu dzieci, którego „clou“ będzie zwiedzenie Wieliczki, poczem odjazd do Zakopanego.

Potężna manifestacja religijna na Górnym Śląsku.

Koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

Z Katowic donosi (H): W dniach 14, 15 i 16 sierpnia Górny Śląsk przeżywał niezwykle podniosłe chwile, kiedyto w **Piekarach,** w tej t. zw. Śląskiej Jerozolimie składano **hołd Królowej Niebios** podczas uroczystej koronacji Jej obrazu, słynącego od wieków szczególnymi łaskami.

Uroczystość właściwa odbyła się dnia 15 sierpnia. Postawiono **szereg bram tryumfalnych** w Piekarach, najpiękniejszą przed samym kościołem, gdzie ustawiono rzędy słupów o barwach polskich, z których powiewały chorągwie polskie i papieskie. Słupy te tworzyły wspaniały via tryumphalis, zakończoną **potężną bramą,** czterokątną z posągiem Matki Boskiej i Chrystusa. Cała brama ozdobiona była **setkami lamp elektrycznych** tak, iż wieczór brama ta zajaśniała fantastycznym wprost blaskiem. Wieczorem dnia 14 b. m. odbyła się wspaniała iluminacja w Piekarach i w Szarleju, która właściwie rozpoczęła uroczystość koronacyjną.

O godz. 5 przybył ks. biskup przemyski **Nowak** i ks. biskup sandomierski **Ryx.** Obu witano w Szarleju i Piekarach nadzwyczajnie serdecznie. O godzinie 9 wieczorem przybył jego eminencja monsignore **Lauri** nuncjusz papieski. Następnego dnia od samego rana wszelkiemi drogami i ścieżkami wiodącymi do Piekar płynęły bezustannie olbrzymie fale ludzi rozśpiewane, rozmodlone, szumiące chorągwiami, obrazami i figurami, oraz barwnymi strojami ludowymi śląskimi.

Wśród pielgrzymek były **z Poznania, Pomorza, b. Kongresówki** a między innymi i z **Racławic.** O godz. 9.30 rano przybył z Katowic p. wojewoda **Bilski** i p. marszałek Sejmu **Wolny**, oraz inni przedstawiciele władz wojewódzkich i komunalnych, jak również przedstawiciele prasy.

Krótka przed godziną 10-tą uformowała się olbrzymia procesja z jego eminencją msgr. **Laurim** na czele. Wyniesiono obraz cudowny **i wśród bicia dzwonów** udano się główną ulicą na Kalwarję. W procesji brały udział wszystkie towarzystwa miejscowe i okoliczne. Przed baldachimem, pod którym niesiono obraz cudowny, kroczyło **300 księży z biskupami na czele.** Przed kościołem, na szczycie Góry Kalwaryjskiej zbudowano wspaniały wysoki ołtarz koronacyjny, składający się z trzech kondygnacji, na których zajęli miejsca przedstawiciele władz i zaproszeni goście. Po złożeniu na ołtarzu koronacyjnym obrazu, imieniem Ojca św. **dokonał aktu koronacyjnego JE. nuncjusz papieski Lauri. Po odczytaniu dekretu papieskiego** i po odprawieniu przepisanej ceremonji, nuncjusz papieski **własnoręcznie przytwierdził korony do obrazu.** W tej chwili kompanja honorowa wojska dała **trzy salwy karabinowe,** a równocześnie dzwony wszystkich kościołów okolicznych obwieściły światu radosną wieść o dokonaniu koronacyjnego aktu. Z wieży Marjackiej kościoła piekarskiego rozległy się dźwięki staropolskiej pieśni **„Bogu Rodzica Dziewica“.** Chwila to była niezapomniana, przejmująca do głębi. Następnie odbyła się suma pontyfikalna, którą celebrował ks. biskup sandomierski Ryx. Po sumie nuncjusz apostolski udzielił błogosławieństwa Ojca św.

Popołudniu o godzinie 2-giej odbył się na wielkiej sali klasztornej obiad, w czasie którego przemawiali ks. biskup **Hlond** i nuncjusz papieski **Lauri.** Delegacja **górników wręczyła** dostojnikom kościelnym piękne podarunki z węgla i kruszcu śląskiego.

Nuncjusz papieski Lauri, dziękując za takie przywiązanie zapewnił, **że** Ojciec św., który **sam poznał lud śląski,** bawiąc na Śląsku w czasie plebiscytu, sam korząc się przed Matką Boską piekarską, **szczególną opieką otacza lud śląski i wogle naród polski.**

Uroczystość koronacyjna w Piekarach miała przebieg nadzwyczajnie podniosły. Wzięło w niep udział **około 300 tysięcy ludności z całego Śląska** i innych dzielnic Polski.

(t) **ZE ŚWIĄT.** Naświętowali się krakowianie, że aż im tęskno było do pracy. Pierwszy dzień był trochę deszczowy, ale drugi za to zrewanżował się piękną, choć chłodną pogodą. Zjazdy, wycieczki, pielgrzymki i procesje i obchód „cudu nad Wisłą“, dodawały jeszcze miastu uroczystego nastroju. Kto mógł, ruszał za miasto, a peryferje Krakowa rozbrzmiewały bezustannie wiwatami i okrzykami sportowców, witających tryumfalnie każdego zdobytego „goala“.

ZJAZD RZEŹNIKÓW I MASARZY W KRAKOWIE. W dniu 15 bm. w niedzielę odbył się „na Kotłowem“ doroczny zjazd delegatów rzeźników i masarzy z całej Polski w liczbie 230 osób. O godz. 8 rano odbyła się zbiórka „na Kotłowem“, poczem w pochodzie i w towarzystwie muzyki rękodzielniczej udano się do kościoła Panny Marji, gdzie uroczystą Mszę świętą odprawił ks. **Fitak.** Stąd ruszono pod płytę „Żołnierza Nieznanego“, gdzie złożono wieniec z czerwonych kwiatów.

O godz. 12 rozpoczęły się obrady. Gospodarz zjazdu p. Różycki powitał gości zjazdu, wiceprezydenta Rollego, starostę Fedorowicza, radcę Kosobudzkiego, przedstawiciela Izby handlowej Perosia i innych. W odpowiedzi na przywitanie odpowiedział pięknie prez. Rolle. Nastąpiły 3 referaty. Pierwszy p. Webera z Warszawy o roli cechów, drugi p. Kapałczyńskiego z Poznania p. t.: „organizacja, naród i państwo“, trzeci dr. Prochowskiego p. t.: „aprowizacja a cechy rzeźnickie“. Po referatach odbyła się dyskusja.

Wieczorem uczestnicy zjazdu i zaproszeni goście spożyli wspólną kolację, podczas której wśród toastów wygłoszono wiele okolicznościowych przemówień.

ŚMIERĆ NA DACHU POCIĄGU. Wczorajszej nocy znaleziono na dachu pociągu pospiesznego ze Lwowa, po przybyciu tegoż na dworzec kolejowy, zwłoki Romualda Dymi, kaprala 2 pułku łączności z Jarosławia, który poniósł śmierć przez uderzenie głową o górne belki jednego z mostów.

Z kraju.

(Z) **KATASTROFA W CZASIE WYŚCIGU LOTNICZEGO.** W odbywającym się wyścigu dookoła województwa warszawskiego brały udział także w charakterze kontrolerów aparaty lotnicze z Ligi obrony powietrznej państwa. Dziś o godzinie 19'30 koło Przasnysza w województwie warszawskiem wzniósł się jednopłatowiec firmy Movan, prowadzony przez plut. Marczewskiego z centralnych zakładów lotniczych. W aparcie tym znajdował się także jako pasażer burmistrz Przasnysza Matuszewski. Przy lądowaniu aparat spadł tak nieszczęśliwie na pole, że zotał zdruzgotany. Matuszewski zginął na miejscu, zaś plutonowy Marczewski w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala w Przasnyszu.

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE odbędzie się dziś, t. j. w poniedziałek 17 bm. Dane będą najwspanialsze akty z oper: Aida — Toska — Żydówka Faust. — W dniu dzisiejszym pożegnają się z naszą publicznością wszyscy najwybitniejsi artyści, a to: Brohen, Bronicka, Budziszewska, Czapska, Jakubowska, Orłowska, Zabojkina, Skonieczna, Stanisław Gruszczyński, Jaworski, Mazanek, Mazurek, Orda, Sowilski i Wraga. Dzisiejsze przedstawienie operowe, które zaliczać się będzie do najwspanialszych w cyklu przedstawień danych przez „Zespół opery warszawskiej“ — zapowiada się świetnie, jak ś iadczy sprzedaż bilet w

SEZON 1925/26 W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dnia 28 bm. rozpocznie teatr miejski nowy sezon dramatu, pod znakiem Słowackiego, wznawiając niegranego od roku „Kordjana“ w nowej inscenizacji. Drugiem przedstawieniem będzie nieznana u nas komedja-bajka J. Korzeniowskiego, p. t.: „Złote Kajdany“. Bezpośrednio potem odbędą się z gościnnym udziałem Jerzego Leszczyńskiego pierwsze przedstawienie cyklu Fredry, który z okazji przypadającej w roku 1926 pięćdziesiątej rocznicy śmierci Fredry, trwać będzie przez cały sezon. W pierwszą sobotę września ukaże się też komedja znanej francuskiej spółki pisarskiej Flers i Croiseet, p. t.: „Nowi panowie“.

OSTATNIE WYSTĘPY ARTYSTÓW „QUI PRO QUO“ W „BAGATELI“. Artyści warszawskiego „Qui pro Quo“ zabawią w „Bagateli“ jeszcze tylko trzy dni do środy 19 bm. włącznie. Przez wszystkie te dni grać będą rewje „Ile mi dasz“, która na premierze oraz w dniu wczorajszym wypełniła widownię do ostatniego miejsca. Publiczność śpiewa razem z aktorami „Ile mi dasz“, a ordery, którymi dekoruje widzów p. Ordonówna budzą szaloną wesołość na sali. Oprócz pp. Ordówny, Marchewskiego, Lawińskiego, Jastrzębca, Cybulskiego w rewji biorą udział p. Marja Miedzińska oraz znakomita para baletowa pp. Szymbortówna i E. Wojnar.

TEATR „BAGATELA.“

„Ile mi dasz“?
Rewja w 12 obrazach.

„Ile mi dasz
Czy pełna kasa ma?“

nucił sobie niezawodnie kierownik imprezy, gdy widział „ogonek“ przy kasie i tłumy napływające do sali — nie za kartkami broń Boże!...

Powodzenie, jakiem się cieszą w wykonaniu artystów „Qui pro quo“ rewje „Bez koszulki“ i „Ile mi dasz“ wskazuje, że jednak tego rodzaju właśnie scenka miałaby w Krakowie poważne szanse istnienia. Kraków jest bodaj że jedynem z większych miast polskich, które nie posiada artystycznego kabaretu.

„Ile mi dasz“ daje przedewszystkiem pole do popisu p. Ordonównie, która tańczy, śpiewa, rozmawia z publicznością, schodzi na widownię, rozdziela wśród widzów dowcipne „ordery“ i żywe kwiaty i kuszące obietnice: „złotko! — ja tak całuję słodko“.

P. Macherski jako jej partner, dyskretnym, eleganckim sposobem interpretacji tonuje wszelkie jaskrawości tekstu, wstrzymując się zawsze w granicach dobrego smaku. Nie można tego samego powiedzieć o p. Cybulskim, który gra wprawdzie z wielkim temperamentem i doskonale się charakteryzuje, ale w sketchu „W kinie“ przeszarżował stanowczo. Nawet najbardziej andrusowski andrus nie używa jeszcze jedwabnej sukienki swej damy jako chustki do nosa. A partnerkę miał naprawdę uroczą w p. Miedzińskiej na blond.

Najweselszym punktem programu, budzącym żywiołowy śmiech na widowni był monolog p. Lawińskiego, który „robił“ jednego z krakowskich dyrektorów teatralnych.

P. Jastrzębiec wygłosił aktualną ad hoc napisaną bajeczkę o „Bagateli i bagatelce“.

P. Szymbortówna w pięknym „danse excentrique“ odtańczonym z p. Wojnarem zachwycającą była „bez koszulki“.

P. Jarossy jest przemiłym i nadzwyczaj dowcipnym „conferencierem“, a polszczyznę kaleczy w sposób poprostu czarujący.

Naogół bawiono się doskonale, a to przecież grunt.

Jadwiga Migowa.

ka) 1.54'4. | nych towarów, dalej ... | tych świadectw i zar.

Opera na Wawelu.

Kronika muzyki światowej zanotowala dotychczas pewną szczupłą garść wiadomości o przedstawieniach operowych, urządzanych wśród wolnej przestrzeni, w obramowaniu nie sztucznych malowanych kulis, lecz naturalnych pól, lasów, rzek czy murów miasta. Wiemy np. o takich przedstawieniach „Aidy", „Cavallerii", „Pajaców" i o podjętych próbach takich przedstawień „Zygfryda", „Parsifola". Kwestja wartości tego rodzaju formy widowisk operowych może oczywiście podlegać dyskusji. Najważniejsza dodatnia ich strona tkwi zwykle w finansowem powodzeniu. Pozatem każde takie przedstawienie jest i musi być przeróbką sceniczną, a także poniekąd muzyczną oryginału, która z natury rzeczy nie zawsze wychodzi na korzyść dzieła, wskutek czego widowisko operowe w takich warunkach może być uważane tylko jako mniej lub więcej udały eksperyment. W każdym razie zdolny on jest z różnych względów budzić zaciekawienie.

Goszczący w Krakowie zespół opery warszawskiej, pokusił się na wystawienie wśród murów Wawelu Wagnerowskiego „Lohengrina", a fakt i data (14 sierpnia br.) urzeczywistnienia tego pomysłu, zasługują na to, by o tem wieść dotarla do kronik świata muzycznego.

Historyczna tradycja polskiego Wawelu nie bardzo sprzyja wystawieniu tej, z fankońsko-germańskich źródeł wyjętej opery; widz zapominać musiał, iż to niemiecki król Henryk Ptasznik w otoczeniu niemieckich wojów, spełnia sąd na wawelskim grodzie. Jednak tej kwestji nie chcę nadawać wagi zarzutu, albowiem można nie bez pewnej słuszności twierdzić, że muzyka winna się wznosić ponad szowinizm narodowy, ponad antypatje polityczne i ponad historyczne względy. Dlatego wolę stwierdzić, że to, co budziło najwięcej zaciekawienia, tj. trudne rozwiązanie problemu reżyserskiego udało się. Jakkolwiek bowiem scenerja była miejscowo bardzo ograniczoną i wyłącznie naturalną, ile że cała akcja rozgrywała się na trzech kondygnacjach zamkowych schodów, na krużganku, oraz pewnej sąsiedniej części dziedzińca bez jakichkolwiek kulis, jakkolwiek widzowie zrezygnować musieli z ujrzenia najefektowniejszej sceny romantycznego wjazdu Lohengrina na rzece i moment ten zręcznie zamaskowano, to jednak poszczególne sceny przy odpowiednich ugrupowaniach osób w ich barwnych strojach, w zmiennem efektownem oświetleniu reflektorów, na tle zamkowych murów, miały jako luźnie rozpatrywane obrazy sporo malowniczego wdzięku i wywoływały w pewnych chwilach pożądany nastrój, a nawet wiązały się względnie dość logicznie.

Przedstawienia tego rodzaju wymagają mas aktorskich, jednak z uwagi na ograniczoną przestrzeń scenerji, postulat ten był tu mniej konieczny.

Muzycznie wykonano rzecz z pewnymi racjonalnymi skrótami, zaś akustycznie, jak było do przewidzenia na podstawie dawniejszych doświadczeń, wypadło przedstawienie bardzo dobrze. Głosy solowe, zwłaszcza pp. Sowilskiego (Lohengrina), Czapskiej (Elza), Palewicza-Golejewskiego (Telramund) i Jaroszównej (Ortruda) występowały donośnie i efektownie na tle orkiestry, pod batutą dyr. Dołżyckiego. Zawód uczynił p. Gruszczyński, ile że mimo zapowiedzi nie śpiewał partji Lohengrina, a mamy wrażenie, że dźwiękowa moc jego organu byłaby znalazła w danem miejscu korzystne warunki. Królem był p. Mazanek, Heroldem p. Mazurek. Słabo brzmiały chóry, bo ich ilościowa obsada była zbyt wątła.

W duchowem skupieniu przysłuchiwała się operowej audycji niezmiernie liczna, większą część dziedzińca zamkowego i krużganków wypełniająca rzesza osób, a sprzyjał temu urok pogodnej, letniej nocy.

Zespołowi warszawskiej opery należą się w każdym razie słowa uznania za oryginalny pomysł i stosunkowo zręczne, a pracowite przeprowadzenie.

Dr. Alf. Jen.

Przemysłowców 4.50, Związku Spółek 7.50, Centrala rolników 0.50, Goplana 5.50, Hartwig 0.75, Płótno 10, Poznańska spółka drzewna 0.45, Unia 5, Wagon Ostrowo 1.20.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 17 sierpnia. Bukareszt 336½, Londyn 34.47, Medjolan 25.50, Nowy Jork 709.05, Paryż 33.01, Praga 21.01½, Warszawa 124.85—125.35, Zurych 137.59, dolary 707, marki niemieckie 16825, angielskie 3442, francuskie 3310, włoskie 25.56, polskie 12350—12450, szwajcarskie 137.44, czeskie 21.—, węgierskie 99.73.

Akcje polskie: Zieleniewski 141, Fanto 175, Galic. Karpaty 43, Galicja 915, Siersza 34, Kompas 14.04, Lumen 6.7, Bank małopolski 4½, Bank hipoteczny 5.09, Portland cement 279, Nafta 117, Browary lwowskie 108.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17 sierpnia. (Zamknięcie.) Paryż 24.—, Londyn 25.03½, Nowy Jork 5.15.5, Belgja 23.25, Włochy 18.55, Hiszpanja 74.85, Holandja 207.55, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.47, Sztokholm 138.55, Oslo 95.—, Kopenhaga 118.—, Sofja 3.75, Praga 15.25, Warszawa —.—, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.20, Ateny 8.10, Konstantynopol 3.02, Bukareszt 2.65, eHlsingfors 12.—, Buenos Aires 208.—. Tendencja spokojna.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 17 sierpnia. Londyn 104.40, Nowy Jork 21.49, eBlgja 96.25, Włochy 77.50, Szwajcarja 417.25.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 17 sierpnia. Nowy Jork 4.85⁷/₈, Francja 104.28, Belgja 108.23, Włochy 134.87, Niemcy 20.41, Szwajcarja 25.03, Praga 163.90.

—o—

Przywóz towarów reglementowanych.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, komunikuje co następuje:

Kupcy i przemysłowcy z okręgu Izby handlowej

posłużyć może fakt, że mieszkanie zamordowanej było kilkakrotnie już okradane. Podejrzanego o dokonaną zbrodnię syna dozorcy domu **Jana Musa** aresztowano i przekazano władzom śledczym. Ohydny mord, jakiego dokonano na osobie staruszki, wywołał w Łodzi wielkie wzburzenie.

(Rt) **TORUŃ PRZED MANEWRAMI**. Z powodu rozpoczynających się we wtorek manewrów pomorskich, panuje w Toruniu wielkie ożywienie. Napływ gości zagranicznych, jak również z całej Polski, zaczął się już w poniedziałek. Miasto przybrało odświętny wygląd.

Dlaczego przedsiębiorstwa górnicze nie płacą wkładek do kasy brackiej?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 18 sierpnia. (H) W niedzielę dnia 16 b. m. odbyła się konferencja t. zw. **„starszych"** w **gwarectwach**. Obecny był także jeden z przedstawicieli Spółki brackiej z **Tarnowskich Gór**, oraz kilku posłów.

Na konferencji przyjęto liczne zmiany statutu, dotyczące przeważnie świadczeń **kasy chorych** i kasy pensyjnej. Ze sprawozdania członków zarządu wynika, że **dochody** w ciągu dwóch miesięcy **zmniejszyły się o pół miljona złotych**. Ze względu na to, że coraz więcej górników starych podlega spensjonowaniu, a inni górnicy są **masami redukowani** i nie są w stanie płacić wkładek, majątek kasy brackiej z 30 czerwca 1925 roku wykazał **2 miljony 185.461 złotych polskich**, ulokowanych w bankach polskich. Że nasi górnicy nie są w możności płacić swoich wkładek, nikogo nie zdziwi, lecz że **poszczególne przedsiębiorstwa górnicze także nie uiszczają się ze swoich części płatniczych** jest zadziwiające, a jak wynika ze sprawozdania Spki brackiej ma ona do żądania od poszczególnych przedsiębiorstw **12.482.532 złotych, z tytułu zaległych wkładek. Nawet Skarbofercm ma do zapłacenia 1.150.000 zaległych wkładek**, ska Gischego **3.380.000 złotych**, kopalnia **„Pokoju" 640.000 złotych**, połączone huty „Królewska i Laura" 1,300.000 złotych, Rybnicka Spka węglowa 1 miljon 200 tysięcy złotych, a „Katowicka ska akcyjna" 2.201.000 złotych i t. d.

185

Ś. p. Kazimierz Morawski

Prezes Polskiej Akademji Umiejętności

Wczoraj o godz. 4'30 po poł. zmarł w Krakowie **Kazimierz Morawski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Polskiej Akademji Umiejętności.**

* * *

Od dłuższego już czasu wiadomo było, że życie znakomitego uczonego i rzetelnego obywatela dobiega kresu. Ciężka bowiem **choroba serca** robiła w ostatnim roku szybkie postępy, zbliżając nieubłaganie bolesny zgon.

Ś. p. **Kazimierz Morawski, ur. w 1857 r.,** pochodził z ziemiańskiej rodziny **Wielkopolskiej**, która dała już w początku 19 w. Polsce wybitnego bajkopisarza i poetę, **Franciszka Morawskiego.**

Z natury, a może i spuścizny ś. p. Kazimierz Morawski czuł pociąg **do literatury**, jednakże zetknięcie się ze znakomitymi filologami Berlina i Wrocławia, gdzie przebył studia uniwersyteckie, zadecydowało o **naukowej drodze** jego życia.

Krótki czas pełnił obowiązki **nauczyciela gimnazjalnego we Wrocławiu**, poczem przeniósł się w 1876 r. do Krakowa, pociągnięty nazwiskami **Szujskiego i St. Tarnowskiego** i niedługo habilitował się na uniwersytecie do filologji łacińskiej.

Z zakresu **filologii** ogłosił szereg prac. Ruchliwy jednak umysł przerzuca się niebawem do studjów nad **humanizmem w Polsce**, które też przynoszą szereg prac pierwszorzędnego znaczenia, jak dzieło o **Nideckim**, o **Jakóbie Górskim**, o **życiu i obyczajach na dworze Zygmuntowskim.**

Najwybitniejszą pracę z tej dziedziny jest Jego wielkie 2-tomowe dzieło o **Uniwersytecie krakowskim w wiekach średnich**, które zupełnie słusznie zaliczyć należy do szeregu najwybitniejszych prac tego rodzaju w Europie.

Drugą stroną działalności Jego, to **popularyzowanie kultury łacińskiej.** Tu należą studya o **Hadrjanie, Tyberjuszu** i t. p. Znajomość głęboka rzeczy, umiłowanie przedmiotu, lekkość i żywość przedstawienia, czynią z tych studjów **arcydzieła**, które całą Polskę zapoznawały z kulturą starożytną. W ostatnich 10-ciu latach wydał kilka tomów **„Literatury łacińskiej"**. Język Jego prac odznacza się taką kunsztownością, a równocześnie wyrazistością i jasnością, że zaliczyć można ś. p. Kazimierza Morawskiego do pierwszorzędnych stylistów.

Z poezją mimo naukowego zawodu i prac ścisłych nie zerwał. Pozostawił po sobie sporo wierszy okolicznościowych, drukowanych w „Czasie".

Pomnikowym jednak pozostanie przepiękny **przekład tragedyi Sofoklesa**, wydany niedawno przez Akademję Umiejętności.

Nietylko jako mąż nauki i literatury, krzewiciel kultury starożytnej, zaznaczył się w życiu polskiem ś. p. Zmarły. Był też czynnym niemal na **wszystkich polach obywatelskiej pracy.** Zarówno, jako organizator, jak i pracownik i mówca służył społeczeństwu i kościołowi, którego był wiernym synem wnosząc zapał, bujność temperamentu, entuzjazm dla pracy, gorące uczucie i wielkość umysłu w każdą sprawę publiczną. Takim był, jako **członek Akademji Umiejętności od lat 40, jako jej prezes od r. 1918** i długoletni profesor Uniwersytetu.

Ponadto wielkość i czystość charakteru, obcość wszelkiej ciasnocie partyjnictwa, czy osobistych zawiści stawia Go w rzędzie rzadkich obywateli kraju.

Z przekonań politycznych zachowawca, jednakże nie zamykał oczu na bieg wydarzeń, na przemiany, jakie w życiu zachodziły. Ze swych przekonań nie czynił nigdy sztandaru walki i dlatego może wysunęły stronnictwa prawicowe po tragicznej śmierci Pierwszego Polski Prezydenta, kandydaturę ś. p. Kazimierza Morawskiego, jako **niebojowego kandydata na Prezydenta Rzeczpltej.**

Niedługo później postępująca choroba serca sprawiła, że ś. p. Kazimierz Morawski ostatnie dwa lata spędził wyłącznie w zaciszu domowem.

Nad mogiłą wielkiego uczonego i prawego obywatela pochyli się dusza narodu, która zawsze oceni rzetelną zasługę i hołd jej odda.

* * *

Zmarły osierocił Małżonkę, oraz syna, działacza politycznego i publicystę, Kazimierza Marjana Morawskiego.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Morawskiego odbędzie się w piątek o godz. 9 rano.

Minister Janicki w obronie kredytów
dla rolnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 sierpnia. (Szcz.) Dzisiejszy „Dzień Polski" donosi, że **minister Janicki sprzeciwił się stanowczo cofnięciu kredytów przez Bank Polski dla rolnictwa.**

Trybunał haski uznał swą kompetencję
w sprawie Chorzowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Haga, 25 seirpnia. (U) Międzynarodowy trybunał rozjemczy w Hadze **proklamował na dzisiejszem jawnem posiedzeniu swą kompeencję** w sporze między Polską a Niemcami **w kwestji wywłaszczenia przez Polskę fabryki związków azotowych w Chorzowie.** Rozprawa merytoryczna w tej sprawie **została naznaczona na styczeń 1926 r.**

—o—

Przemysł austrjacki skarży się ciągle
na polskie zarządzenia ochronne.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" zamieszcza **zażalenia przemysłowców austrjackich, z powodu ostatnich zarządzeń walutowych i importowych rządu polskiego.** Przemysłowcy skarżą się, że wskutek tych zarządzeń **popadły różne gałęzie przemysłu,** zwłaszcza przemysł skórzany i konfekcyjny w Austrji, **w bardzo trudne położenie** i żądają, aby rząd austrjacki przedsięwziął skuteczne zarządzenia, **celem skłonienia rządu polskiego do cofnięcia zakazu** przywozu towarów.

Najlepsze wrażenie rokowań polsko-litewskich
w świecie dyplomatycznym.
Zręczność polityki min. Skrzyńskiego. Skład personalny delegacji polskiej i litewskiej.

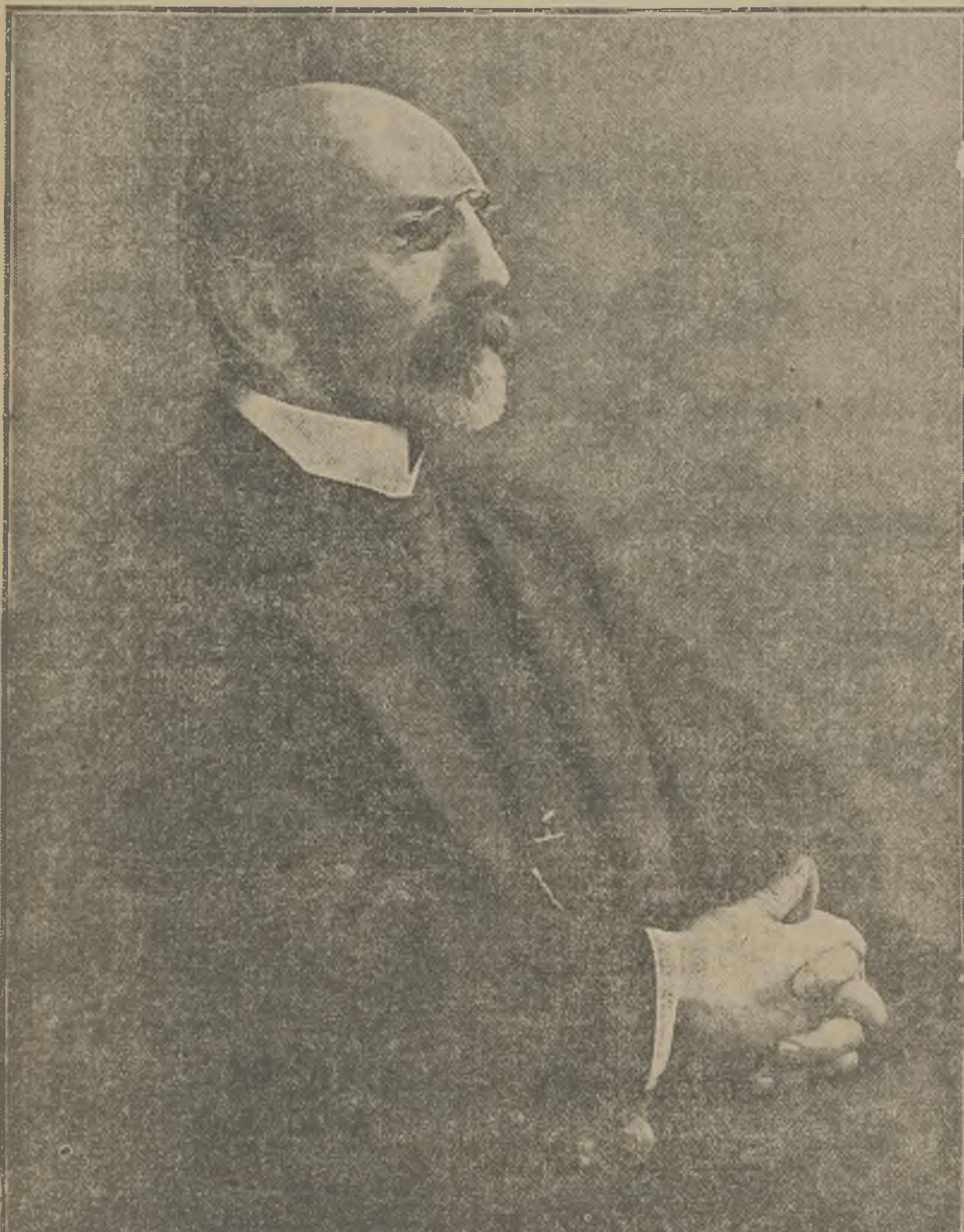
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 sierpnia. (Szcz) W dniu dzisiejszym w łonie rządu ustalono, iż **na czele delegacji, która będzie prowadzić rokowania z Litwinami w Kopenhadze, stanie minister pełnomocny Leon Wasilewski,** jako drugi delegat, naczelnik wydziału bałtyckiego M. S. Z. p. **Szumlakowski,** sekretarzem delegacji [illegible] a radca prawmunikacji, **Tomaszewicz. Rokowania odbędą się w Kopenhadze i ograniczą się do spraw natury gospodarczej.**

Wiadomość o podjęciu tych rokowań wywołała w świecie dyplomatycznym warszawskim jak najlepsze wrażenie. W poselstwach zagranicznych, zwłaszcza mocarstw zachodnich, podkreślają zręczność dyplomacji polskiej, która w przededniu [illegible]

184

Wielki syn Ojczyzny odszedł.



Ś. p. Kazimierz Morawski, prezes Akademji Umiejętności.

(t.). O żałobie, która spadła na nasze miasto i polską naukę, donosiliśmy już w przeważnej części wczorajszego nakładu.

Umarł Kazimierz Morawski, mąż głębokiej wiedzy, wielkiego rozumu, szlachetnego serca. Tomuby trzeba, aby spisać ten żywot Plutarcha, aby go godnie opisać. Księgi Jego były czynami, a życie przykładem, wojowaniem ducha wielkiego o ideę i duszę Narodu. Był bowiem równocześnie i Wychowawcą i Inicjatorem.

Potomek ten generała i wybitnego literata, Franciszka Morawskiego, zawdzięcza swemu sławnemu przodkowi ową ogromną łatwość pióra, która była wirtuozowstwem i łatwość wymowy, która zeń uczyniła najświetniejszego naszego krasomówcę. Specjalnością Jego była filologja klasyczna i płodem tych zamiłowań świetna zarówno, jak obszerna „Literatura łacińska" w kilku tomach, że wymienimy tylko najcelniejsze dzieło. Ale zbyt renesansowa to była natura, aby się ograniczyć do swej specjalności. Więc to zamiłowanie do humanizmu i kultur romańskich, poddało mu szereg tematów, z których wywiązał się w sposób mistrzowski. Bezcenną jest też jego „Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego", gruntowna i jedyna tego rodzaju publjkacja w Polsce.

Jako prezes Akademji Umiejętności i członek zagranicznych akademij, jaśniał świetnym blaskiem na niebie naszej kultury.

Ś. p. Kazimierz Morawski osierocił żonę Marję, z domu Chłapowską, wnuczkę znanego generała, syna Kazimierza Marjana (z pierwszego małżeństwa z ś. p. Wężykówną), oraz Krzysztofa i dwie córki, Helenę i Zofję z drugiego małżeństwa.

Pamięć Jego w narodzie polskim nie zaginie.

ondyńskie.

unki angielsko-rosyjskie i sprawa . — Turyści amerykańscy i z konty- głoski i plotki.

ustrowanego Kuryera Codziennego).

dziej angielscy w swoich upodobaniach i pojechali szukać odpoczynku w „country", na wsi.

„Society" (angielska które ma swoje niepisane przepisy, uważa, że na letnie ferje nie wypada udawać się zagranicę. Cały świat w ciągu sierpnia podróżuje i właśnie dlatego szanujący się **snob angielski będzie siedział na swojej wyspie.** Zagranicę pojedzie dopiero w zimie, w grudniu czy styczniu, na Rivierę albo na Maderę. Teraz zwiedza swoje zamki i pałace wiejskie, jedzie do Szkocji na niezmiernie drogie polowania na specjalny rodzaj głuszców szkockich; nie będzie mieszał się z pospólstwem, zapełniającym wrzawą i wesołością liczne miejscowości kąpielowe.

Londyn jest „pusty", chociaż ruch bynajmniej się nie zmniejszył. Pusty w tem znaczeniu, że wolny od zwykłych mieszkańców, nadających ton. Zato **pełno jest Amerykanów**, zwiedzających kolebkę swej kultury i swego języka, zjeżdżających masowo, wałęsających się w olbrzymich „char-a-banc'ach" po ulicach. Sporo jest również **turystów z kontynentu**, którzy zdobywają się na wielką odwagę przepłynięcia kanału, przejścia przez dokuczliwe badanie urzędnika emigracyjnego przy wstąpieniu na ziemię angielską i wydania w Anglji w ciągu tygodnia tylu pieniędzy, ile we Francji — powiedzmy — wydać można w ciągu całych dwóch tygodni.

Sam się również wstydzę, że jestem w Londynie, ale usprawiedliwia mnie mój zawód dziennikarza i to, że od czasu do czasu coś się przecież dzieje w polityce. **Pan Briand** naprzykład był jednym z niewielu turystów francuskich, porozmawiał z p. Chamberlainem — o pakcie naturalnie — raz jeszcze **doszedł do „najpełniejszego porozumienia"**, raz jeszcze usunął wszelkie wątpliwości co do zupełnej zgody na jeszcze jedną notę do Niemiec — i wyjechał do Paryża, posunąwszy całą sprawę o jedną notę naprzód, aż do następnej. Biedny p. Chamberlain jest jednym z tych nieszczęśliwych ministrów, którzy musieli pozostać w Londynie. Ktoś przecież nawet z członków rządu musiał wytrwać w stolicy.

Prasa zeszczuplała ogromnie na wakacje. Chwała Bogu, że książę Walji dopłynął już do Argentyny i jest co do pisania o jego pobycie w tej nieurzędowej kolonji W. Brytanji. W Maroku jeszcze się wszystko nie skończyło i trochę wiadomości napływa stamtąd. Trafiają się zrzadka inne sensacyjki, ale tak rzadko, że trzeba było zająć się przewidywaniami i proroctwami na temat, co przyniesie jesień w polityce. I tu najciekawsze są kombinacje gabinetowe i przepowiednie, że **rząd Baldwina ulegnie reorganizacji** i że nastąpią niespodzianki bardzo wielkie. Nie będę powtarzał wszystkich tych przepowiedni, ale zasygnalizuję jedną wiadomość: tę, że szanowny **Lloyd George** ma już dosyć bezczynności w opozycji i chciałby koniecznie **dostać się do rządu w jakiej nowej kombinacji.** Mimo wakacyj, różne wpływy działają w tym kierunku, aby zmiana w rządzie doprowadziła do nowej koalicji stronnictw mieszczańskich, w której znajdzie się miejsce dla Lloyd George'a. **Jest** w tej wiadomości trochę więcej, aniżeli kilka plotek wakacyjnych i dlatego wkrótce trzeba będzie szerzej o tem napisać.

St. Woj.

ZYGZAKI.

Poczytność „Il. Kuryera Codz."

(Kr) O szerokiej popularności i poczytności naszego dziennika, zdaje nam się — zbyteczna jest nawet mówić. Stwierdza to olbrzymi nakład „I. K. C." i ogólne jego rozpowszechnienie. Z rana, istotnie trudno spotkać człowieka, któryby nie trzymał w ręku „Kurjera".

„Kurjer" stał się tak samo nieodzowną potrzebą życia, jak pierwsze śniadanie z rana, lub chleb do objadu.

Jednak, pomimo własnego samopoczucia naszej użyteczności i niezbędności w życiu społeczeństwa — miło jest spotkać się z uznaniem — ze strony maluczkich.

Pewne pisemko krakowskie goniące już na ostatnich nogach), daje nam świetne świadectwo olbrzymiej poczytności.

Otóż cytuje ono jeden z drobnych anonsów „Kurjera", dotyczących wynajmu jakiegoś mieszkania przy ulicy św. Marka i stwierdza, że

— **„na ulicę św. Marka runęła w te pędy olbrzymia procesja!"** —

i dalej:

— **„do tysiąca osób tam się przewinęło, drapiąc się na czwarte piętro"...**

A wreszcie woła z entuzjazmem:

— **„Bodaj to ogłoszenie w Kurjerze!"** —

Dziękujemy temu pisemku za lojalność i życzymy mu, by jeszcze bodaj parę miesięcy wychodziło.

†

JERZY SILBERMAN

urzędnik prywatny Pol. Tow. Handl. S. A. w Krakowie

Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Łazarza przy ul. Kopernika na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 28 b. m. o godzinie 5 popołudniu, na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych Polskie Tow. Handlowe S. A. w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie przy zwłokach w piątek dnia 28-go b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Łazarza.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. Zakład pogrzeb. „Concordia" J. Wolnego.

I wreszcie po długich cierpieniach (wszystko to komitetowi kanalizacyjnemu po pomyślnym zgonie policzone będzie), poświęcono łopaty, zmobilizowano dwa tysiące bezrobotnych i hajda! — kopać!

Jest nadzieja, iż **najbliższe pokolenia doczekają się ukończenia robót.** O wodociągach narazie nie ma co myśleć, tem bardziej, iż i tak już za rok, w myśl objawienia, jakie miał w tym tygodniu „suk-

pośledni wpływ na kształtowanie się kursu, będącego ostatecznym wyrazem mniej lub więcej gorączkowego usposobienia na giełdzie.

Nigdzie też w tym stopniu nie powstaje zamieszanie, dziki wprost popłoch wśród spekulantów, jak w Łodzi.

Niezwykle charakterystycznym objawem jest różnica kursu dolara ...

U trumny wielkiego męża nauki i patrjoty.

Pogrzeb ś. p. prof. Kazimierza Morawskiego.

Na długo przed godziną 10 rano, do kościoła uniwersyteckiego św. Anny, gdzie w środku nawy głównej ustawiono na katafalku trumnę ze zwłokami śp. prof. Kazim. Morawskiego, zaczęli napływać przedstawiciele świata naukowego, reprezentanci władz i inteligencja naszego miasta.

O godzinie 10 wyszedł **ze mszą żałobną ks. biskup Sapieha,** którą odprawił w asyście licznego duchowieństwa.

W stallach po lewej ręce zajęli miejsce: b. rektor Zoll, Załęski, dziekan wydz. rolniczego, Grabowski, dziekan wydz. filozoficznego i ks. dr Archutowski, dziekan wydz. filologicznego; w stalach po prawej ręce zajęli miejsce członkowie kapituły katedralnej.

Miejsca honorowe zajęli: wiceminister Łopuszański, imieniem ministra oświaty z referentem wydz. nauki min. W. R. i O. P. Dzikiem, rektor Uniwersytetu lwowskiego Porębowicz, rektor Uniw. wileńskiego Zdziechowski, członkowie Polskiej Akademji Umiejętności z wiceprezesem Rozwadowskim i jen. sekretarzem prof. Wróblewskim, grono profesorów Uniw. Jag., dyrektor gimnazjum przemyskiego im. Kazimierza Morawskiego Barącz, dyrektorowie gimnazjów krakowskich, przedstawiciele władz z wicewojewodą Wawrauschem, kom. rządu Ostrowski z wiceprezydentami Sarem i Rollem, prezes kolei Barwicz z dyr. drem Pischingerem, wszyscy prezesi sądów z prezesem Wolterem, przedstawiciel wojskości inspektor armji jenerał Szeptycki, szef sanitarny pułk. Korolewicz w zastępstwie jen. Kulińskiego, pułk. Kostrzewski im. kom. obozu warownego pułk. Augustyna i delegacje oficerskie.

W ławkach obok katafalku zajęła miejsce rodzina ś. p. Kazimierza Morawskiego, dalej zaś przedstawiciele rodów arystokratycznych, wśród których zauważyliśmy Tarnowskich, Radziwiłłów i t. d.

Po odprawionej mszy św., celebrujący ks. biskup Sapieha, w asyście duchowieństwa, odprawił przy zwłokach egzekwie, poczem trumnę wyniesiono z kościoła i złożono ją na katafalku. Przed kościołem pożegnali w serdecznych słowach ś. p. prof. Kazimierza Morawskiego: rektor Zoll im. Uniwersytetu Jagiel. i prof. U. J. Sinko, im. wydziału filologicznego.

Po mowach ruszył ulicami św. Anny, Rynkiem, kierując się ku ulicy Sławkowskiej, kondukt żałobny, poprzedzany długiemi szeregami duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Kondukt prowadził dziekan wydz. teologicznego, ks. dr. Archutowski.

W ulicy Sławkowskiej **orszak żałobny zatrzymał się przed gmachem Polskiej Akademji Umiejętności,** gdzie pożegnał zmarłego wicepr. Akademji Rozwadowski. I opuścił nas — mówił mowca — ten człowiek naprawdę niezwykły, dusza tak bogata, że możnaby było nią wielu ludzi obdzielić, a jeszcze każdy z nich wybijałby się ponad poziom. Wielki uczony, badacz i znawca klasycznej starożytności, który dał naszemu społeczeństwu wspaniałą wielotomową literaturę rzymską, miłośnik i badacz naszej ojczystej przeszłości, a zwłaszcza humanizmu i wieku złotego, subtelny znawca całej wogóle europejskiej literatury, sztuki i kultury, wykwintny i płodny pisarz, poeta, prawdziwie rzadki z Bożej łaski mowca, porywający słuchaczy, gorący patrjota i obywatel, który tyle razy nas krzepił w ciężkich czasach swemi ognistemi przemowami. To też — kończył wiceprez. Rozwadowski — razem z Polską Akademją Nauk, **żegna go, cały naród** i odprowadza starem tęsknem życzeniem wiekuistej światłości i lekkiego odpoczywania na ojczystej ziemi.

Po skończonej mowie kondukt ruszył ulicą Sławkowską, Basztową, Lubicz, Rakowicką, ku cmentarzowi.

Nad otwartą mogiłą przemówił imieniem wszystkich uniwersytetów polskich, rektor uniwersytetu lwowskiego, Porębowicz.

Po odprawionych modłach złożono trumnę na wieczny spoczynek w grobowcu familijnym.



rjalnych, którą przedstawia nasza rycina. Nie brak na niej i transparentów z napisami, są one tylko estetyczniejsze, niż te, które widzimy podczas europejskich pochodów.

G. Śląsku, Towarzystwo obrony kresów zachodnich zwołało w Poznaniu **zebranie przedstawicieli towarzystw rolniczych z Wielkopolski**, na którem uchwalono **posyłać bezrobotnym ofiary w naturze**. Aby akcja ta wydała jak największy plon, postanowiono wciągnąć do niej **wszystkie Towarzystwa rolniczo-gospodarcze na Pomorzu.**

Nowy prezes krak. dyrekcji kolejowej.

Nowy prezes krakowskiej dyrekcji kolejowej, inż. Karol Barwicz, objął w tych dniach urzędowanie.

P. prezes Barwicz pochodzi z Małopolski wschodniej. Po ukończeniu szkoły średniej we Lwowie, wstąpił na politechnikę w Wiedniu, którą opuścił z dyplomem inżyniera. Jako młody inżynier, wstąpił do służby do biura kolejowego przy wydziale krajowym i na tem stanowisku kierował budowami licznych kolei lokalnych, zwłaszcza na Podkarpaciu. W roku 1899 wstąpił do austrjackiej kolei państwowej i brał udział w budowie kolei w Dalmacji. W roku 1902 powrócił do kraju i wstąpił do lwowskiej dyrekcji kolejowej. W dwa lata później powołany został do ministerstwa kolei w Wiedniu. Przez blisko 6 lat pełnił tam odpowiedzialną służbę, poczem w roku 1910 mianowany został zastępcą dyrektora ko-



Z życia i twórczości K. Morawskiego.

Gdy jeden z Polaków amerykańskich, bawiących niedawno w Krakowie, pytał swoim zwyczajem, kto jest najuczeńszym człowiekiem w Polsce, odpowiedziano mu: oczywiście prezes najwyższej instytucji naukowej polskiej, prof. Kazimierz Morawski. W tym wypadku informacja była ścisła. Wypadało ją uzupełnić określeniem owej uczoności, jako mistrzostwa w pewnej specjalności, w filologji klasycznej, połączonego z najwyższą kulturą europejską. I właśnie jako najwybitniejszemu przedstawicielowi współczesnej kultury polskiej, a zarazem jednemu z najpopularniejszych ludzi w Polsce, ofiarowano prof. Morawskiemu z pewnej strony po śmierci Prezydenta Narutowicza kandydaturę na drugiego z rzędu Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej. Czemże filolog klasyczny zjednał sobie takie uznanie w narodzie?

Pracą całego żywota, pracą, rozwijającą genjalne zdolności wrodzone w najpiękniejsze kwiaty twórczości. Jak przeważna część literatury Polski królewskiej była wyrazem i dziełem szlachty, tak i nauka polska w epoce porozbiorowej dużo zawdzięczała szlachcie i arystokracji. Ale owi uczeni panowie byli przeważnie amatorami, dyletantami. Wnuk znanego jenerała Napoleońskiego i poety, Franciszka Morawskiego, opuścił dziedziczny Jurków pod Kościaną w Ks. Poznańskiem, by się poświęcić wyłącznie nauce. Obrał sobie filologję klasyczną, jako tę gałąź, która w połowie XIX w. jedynie wśród Polaków z księstwa miała wybitniejszych przedstawicieli, i zgłębiwszy jej tajniki w kwitnącym podówczas uniwersytecie berlińskim, przybył w r. 1877 do Krakowa, by tu najpierw jako docent, a potem profesor filologji klasycznej zaszczepić, a potem pielęgnować i rozwijać tę naukę, dotychczas reprezentowaną przez głowy zaściankowe. On był pierwszym od wieków profesorem filologji klasycznej, który mógł chlubnie zajmować tę katedrę w jakimkolwiek z najświetniejszych uniwersytetów zagranicznych. Rozprawy, ogłaszane w fachowych czasopismach zagranicznych (polskiego organu filologji klasycznej jeszcze nie było), i w publikacjach polskiej Akademji Umiejętności, przypominały światu, że Polacy i w zakresie filologji klasycznej stają do współpracy z Europą zachodnią i wzbogacają jej kulturę nowemi zdobyczami. Wykwintna łacina tych rozpraw wznawiała tradycje XVI wieku, kiedy to mówcy polscy budzili swą łaciną zachwyt kurji papieskiej i dworu cesarskiego.

Prof. Morawski nawiązał świadomie do tych świetnych tradycji staropolskich i by uczcić swych poprzedników, wskrzesił w monografjach postacie Andrzeja Patrycego Nideckiego, wielkiego znawcy Cycerona, i Jakóba Górskiego i wszystkich tych bakałarzy, magistrów i doktorów, którzy czcili italskie i greckie Muzy w uniwersytecie Kazimierzowskim i Jagiellońskim. Renesans polski, kultura polska wieku złotego oczarowała go. Zebrane niedawno przez „Bibljotekę Polską" „Studja z epoki Odrodzenia w Polsce" (1923) tworzą dzieło niemniej świetne, jak analogiczne książki Francuza Nolhaca o renesansie francuskim. Gdy w czerwcu r. 1924 rząd francuski zaprosił uczonych polskich do wygłoszenia w Sorbonie wykładów o kulturze polskiej, wysłano tam między innymi autora dwutomowej „Historji Uniwersytetu Jagiellońskiego" (1900), znanej Francuzom z przekładu francuskiego. Prof. Morawski wygłosił szereg odczytów o kulturze polskiej w epoce Odrodzenia, w epoce, w której Polska nietylko dotrzymywała kroku najbardziej cywilizowanym narodom Europy, ale je nawet w niejednem wyprzedzała. Te paryskie prelekcje o polskiem Odrodzeniu były śpiewem łabędzim wielkiego humanisty. Ostatnie słowa filologa polskiego rozbrzmiewały przed forum Europy. Tam wykładnikiem filologji klasycznej i humanizmu polskiego będzie jeszcze przez długie lata nazwisko prof. Morawskiego.

W kraju prawie półwiekowa działalność naukowa i nauczycielska wykształciła setki nietylko filologów klasycznych, ale i polonistów i humanistów wogóle. Niema dziś w Polsce humanisty, któryby w jakikolwiek sposób nie był uczniem prof. Morawskiego. Fakt, że się jest uczniem Morawskiego, jest takim samym przedmiotem dumy, jak np. w Niemczech uczniostwo Mommsena. Ale wpływ jego sięgał daleko za szkolę przez liczne odczyty, popularyzujące w wykwintnej formie zdobycze filologji klasycznej. „Portrety i szkice", zebrane pod ogólnym tytułem „Rzym" (1921) lub studja, wydane pt.: „Rzym i narody" (1923), są tak samo popularne wśród polskiej inteligencji, jak jednotomowy „Zarys literatury rzymskiej" (1922), jak siedem tomów „Historji literatury rzymskiej" (1909—1921).

Dla wytchnienia wśród tych dużych prac z zakresu literatury rzymskiej przekładał prof. Morawski ulubionego Sofoklesa i wreszcie w r. 1916 wydał po polsku wszystkie jego tragedje. O ile w tym przekładzie widać mistrzowskie władanie polszczyzną, której elegancyj Arbitrem słusznie go zwano, o tyle z prologów do Antygony, Elektry i Edypa bije czar poezji oryginalnej. Bo prof. Morawski, godny wnuk Franciszka Morawskiego, nie unikał i pisania wierszy. Te, które zachował w książeczce p. t.: „Wiersze i proza" (1901) dowodzą, że Muzy łaskawem okiem spoglądały na swego czciciela, wdzięczne mu za to, że im przez całe życie służył jako filolog, humanista, mowca i wychowawca narodu.

T. Sinko.



Będąc w Nowym Jorku, wziął p. min. Skrzyński(x) udział w pewnej wycieczce autem za miasto. Na rycinie widzimy właśnie naszego znakomitego przedstawiciela wraz ze swem przygodnem towarzystwem, złożonem z Amerykanów.

Dzisiejszy numer kosztuje jak zwykle 15 groszy!

Nał. poczt. opł. rycz. | Numer zawiera 16 stron druku. | *Wydanie: D*

Cena numeru w Krakowie: na prowincji **15 gr.**

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

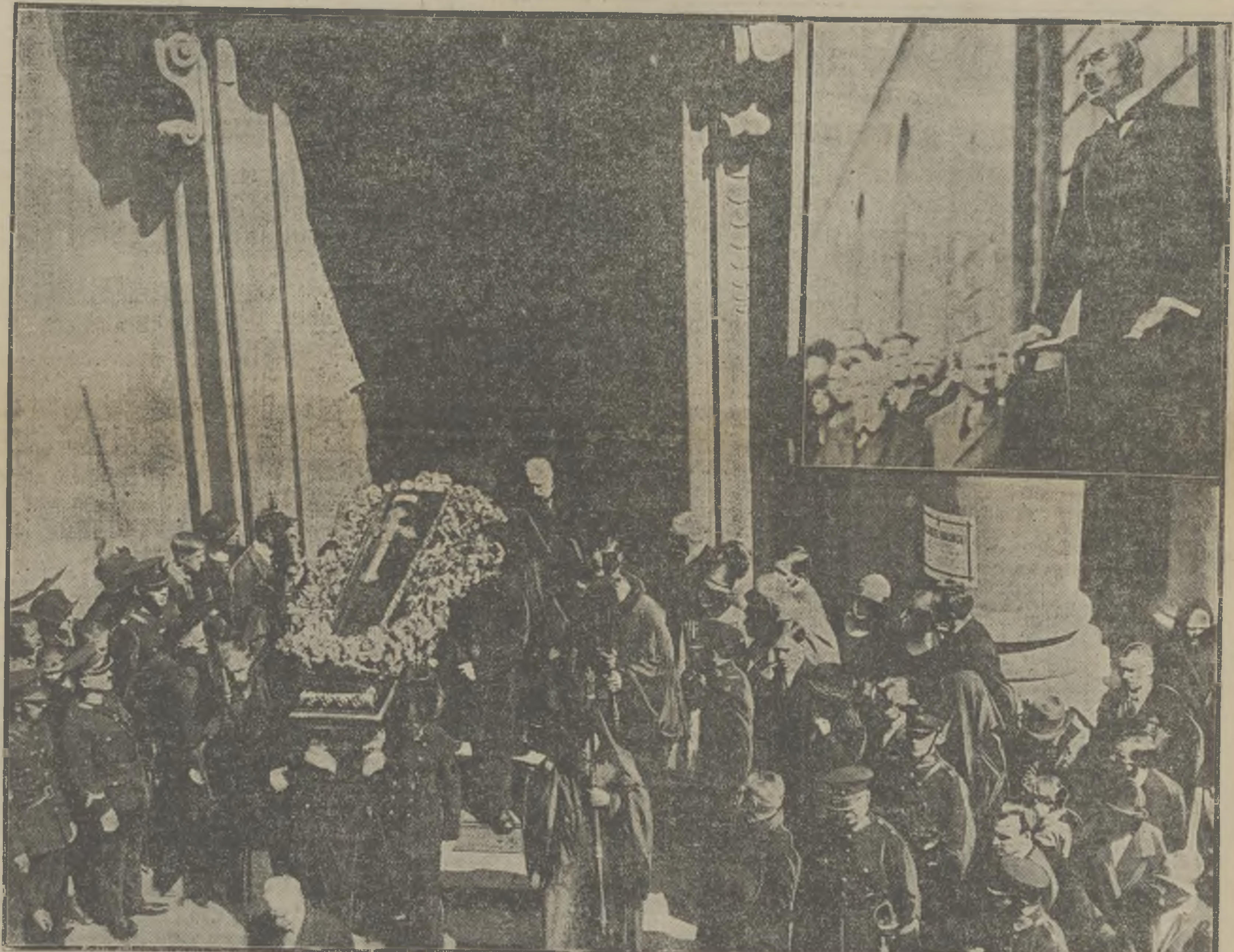
PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odnoszenia zł 3'80
" z odnoszeniem zł. 4'20
Zagranicą . . . . . zł. 7'00
Na prowincji . . . . . zł. 4'50

Rękopisów nie zwraca się. | Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop.

Telefony: 1198, 3542, 4450. Dla rozmów międzymiast Redakcji: 3292.
Kraków, ul. Basztowa L. 18.
Konto czekowe Nr. 140.752 (Warszawa), 400.200 (Kraków)
Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy — Kraków.
Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon 234-65 i 70-21.

Rok XVI. | **Kraków, niedziela 30 sierpnia 1925.** | **Nr. 237.**

Pogrzeb wielkiego męża nauki.



Wczoraj w godzinach południowych odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. prof. Kazimierza Morawskiego. Dokładne sprawozdanie z tej wielkiej manifestacji żałobnej podajemy wewnątrz numeru. Powyżej zaś zamieszczamy dwa zdjęcia z pogrzebu: 1) wyniesienie trumny z kościoła uniwersyteckiego św. Anny i 2) (u góry) moment, gdy wiceprezes Akademji, Rozwadowski, żegna w podniosłych słowach Zmarłego.

Atak na Prezydenta Rzplitej, na honor prem. Grabskiego i na zaufanie do złotego.

Oto do czego doszedł „Kurjer Poznański", szkalując prasę polską.

Kraków, 29 sierpnia.

(b) Nowa oszczercza napaść „Kurjera Poznańskiego", wymierzona już nietylko w nas, ale i w „Warszawiankę" posła Strońskiego, w „Polonję" i „Rzeczpospolitą" posła Korfantego i w t. zw. czerwoną prasę — złączona jest z rzekomą obroną premjera **Grabskiego.**

„Kurjer Poznański" stwarza tezę, że **krytyka polityki premjera** jest równocześnie **podważaniem wartości złotego (!).**

Nie może być bardziej szkodliwej i bardziej lekkomyślnie w świat rzuconej teorji — **dla celów walki partyjnej i dla zupełnie już osobistych celów konkurencji dziennikarskiej.** Rząd premjera Grabskiego **nie jest, oczywiście, obliczony i utrwalony na wieczność,** podczas gdy **nasz pieniądz powinien i musi mieć wartość stałą, raz na zawsze ustaloną.** Rząd premjera Grabskiego może — przy wypowiedzeniu się przeciw niemu z tych czy innych powodów większości sejmowej — w **bliskiej lub dalszej przyszłości upaść.** Jest to naturalny koniec wszystkich rządów w krajach parlamentarnych. **Ale cóż to ma mieć wspólnego z wartością pieniądza? Czy nasz złoty ma tylko tak długo istnieć, jak rząd Grabskiego?**

„Kurjer Poznański", łącząc te dwie niewspółmierne wartości: pieniądz i rząd Grabskiego, oddaje najgorszą usługę zaufaniu do naszego pieniądza i państwu wogóle. W opinję szerokich mas, mało uświadomionych, **wprowadza najszkodliwsze bałamuctwo.** Gdy rząd Grabskiego kiedyś upadnie, ludzie ci gotowi pomyśleć, **że złoty znowu się zachwieje...**

Jak nazwać tego rodzaju robotę „Kurjera Poznańskiego", prowadzoną **wyłącznie dla celów konkurencyjnych i partyjnych?** Cóż ma taka robota wspólnego **z uczciwością i z poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności?**

„Kurjer Poznański" jednak na tem **nie poprzestaje.** Wciąga do swoich **osobistych rozpraw w sposób niepraktykowany, w sposób doprawdy oburzający osobę Prezydenta Rzeczypospolitej,** która w imię najistotniejszych interesów państwowych **musi być wyłączona z wszelkich walk politycznych,** a nawet... konkurencyjnych. „Kurjer Poznański" pisze mianowicie, że „rząd premjera Grabskiego jest **rządem p. Prezydenta Wojciechowskiego"** i że „zbyt ostra krytyka **mogłaby zachwiać nietylko p. Grabskim, ale i Prezydentem Wojciechowskim".**

Nie wiadomo, **czy więcej trzeba się oburzać na szkodliwość tego twierdzenia, czy na jego głupotę.** Rząd premjera Grabskiego **jest rządem tylko premjera Grabskiego,** odpowiedzialnym **przed Sejmem — i nic więcej.** Prezydent Rzeczypospolitej (który zresztą **wszystkie rządy** mianuje), jest — według jednego z najbardziej zasadniczych postanowień konstytucji — za czynności związane z Jego wysokim urzędem nieodpowiedzialny. **Zrzucać za rząd odpowiedzialność na Prezydenta Rzeczypospolitej jest nietylko politycznym nonsensem, ale jest równocześnie podważaniem istniejącego ustroju społecznego.** Kto będzie „Kurjerowi Poznańskiemu" za tę bolszewicką robotę wdzięczny, chyba czerwona **Moskwa i Berlin.**

Ale „Kurjer Poznański" wszystko to napisał dla specjalnych „swoich" celów. Wszystko to napisał, by — wśród ataków na „Warszawiankę", „Polonję", „Rzeczpospolitą" i „czerwoną prasę" — powiedzieć, że **„Ilustrowany Kurjer Codzienny" dlatego** krytykuje rząd premjera Grabskiego, bo p. Grabski zakazał dyskontować **weksle wydawnictwa w Banku Polskim!** Wszystkie, wymienione wyżej dzienniki, „oskarżone" są przez „Kurjer Poznański" o to, **że nie atakowały p. Grabskiego, gdy złoty stał dobrze, a zaczęły go atakować, gdy złoty się zachwiał,**

Oszczerstwo w stosunku do „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" upada samo przez się. Czytelnicy „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" wiedzą dobrze, **że niejednokrotnie krytykowaliśmy, nawet ostro, politykę rządu,** ale **właśnie wtedy, gdy złoty był niezachwiany i na giełdach świata ani razu nie drgnął.** Krytykowaliśmy — **bo obawialiśmy się zła.** Gdy złoty się **zachwiał, złagodziliśmy swoją krytykę, by nie utrudniać rządowi akcji ratowania pieniądza.** Dla czytelników „I. K. C." **nie jest to tajemnicą.**

Na oszczerstwo co do **dyskonta weksli** musi już odpowiedzieć **kancelarja premjera,** bo zarzut ten **obraża w wysokim stopniu premjera osobiście.** Co ma lub może mieć wspólnego **premjer z dyskontowaniem weksli przez Bank Polski?** Bank Polski jest **towarzystwem akcyjnem, kierującem się własnym statutem, w działalności swej zupełnie samodzielnem i od premjera czy innego ministra w niczem niezależnem.** Premier nie może ani „kazać", ani „zakazać" dyskontowania weksli. Jeżeli premjer wywiera jakiś wpływ na to, **komu** Bank Polski ma weksle dyskontować lub nie, **to nadużywa władzy i działa nielegalnie. Nie mamy żadnej podstawy do twierdzenia, że premjer na tego rodzaju zarzuty zasługuje.** Widocznie „Kurjer Poznański" **coś wie o tem...**

Kancelarja premjera **niewątpliwie wyjaśni,** czy zarzuty „Kurjera Poznańskiego" są słuszne.

Do takich brudnych sposobów posuwa się „Kurjer Poznański" w walce **konkurencyjnej,** ale — jak powiedziano — i **partyjnej.** Bo „Kurjer Poznański" broni premjera w imieniu stronnictwa Z. L. N., którego jest organem. Warto **i tu przytrzymać „Kurjer Poznański" za rękę,** wiemy bowiem wszyscy, że jednem ze stronnictw, które istotnie **chciało obalić rząd p. Grabskiego, był ZLN.,** gdy jego prezes wśród rzucania inwektyw na szefa rządu, postawił wniosek w Sejmie **o wyrażenie wotum nieufności min. Skrzyńskiemu z którym zsolidaryzował się prem. Grabski.** Wtedy nie chodziło **ani o złoty, ani o Prezydenta Rzeczypospolitej** — jedynie **chodziło o zadośćuczynienie partyjne.**

Takie metody walki stosowane przez „Kurjer Poznański" **same mówią za siebie.** Czyż trzeba jeszcze do tego dodawać **komentarze?** Trzeba tylko te **metody piętnować i oczyścić z nich publicystykę polską,** by nie nie zatruwały opinji.

Perypetje złotego.

Wzrost i spadek kursu dolara. — Kilkudniowe ustalenie na obecnym kursie, potem zbliżanie się do parytetu!

Kraków, 29 sierpnia.

(St. M.). W kwestji wahania się kursu złotego należy rozróżnić dwa momenty przyczynowe. Pierwszy, to organiczna niejako wada gospodarcza, ujawniona po wprowadzeniu stałej waluty jako deficyt, zarówno budżetu państwowego, jak budżetu naszej gospodarki społecznej, **w formie przewyżki przywozu nad wywozem i wydatków nad dochodami.** Usunięcie tej organicznej wady, której oddziaływanie zawsze może się ponowić i wywołać wstrząśnienia kursem naszego pieniądza, **jest oczywiście kwestją dłuższego czasu i zasadniczego leczenia,** które właśnie obecnie zostało częściowo podjęte w formie regulowania naszego handlu zagranicznego szeregiem zakazów importu, forsowania wywozu i t. d. — Skutków takiego leczenia nie można oczekiwać zbyt szybko, w każdym razie wpływ **przedsięwziętych zarządzeń już się zaznacza** i będzie się wzmagał w miarę **konsekwentnego ich przeprowadzenia.**

Niezależnie jednak od tej organicznej wady gospodarczej, powodującej **niestałą równowagę** złotego, działają jeszcze przyczyny bardziej **technicznej** natury, które są dość rozmaite. Walka z temi **technicznemi** przyczynami — należy do nich także **niemiecka akcja przeciwko złotemu,** podjęta jako jeden ze środków wojny gospodarczej — jest **rzeczą codzienną** i w walce tej **dość duże szanse są po naszej stronie.** Niestety, nie umiano, czy zaniedbano — jak już to kilkakrotnie zaznaczyliśmy — tych **szans na czas wyzyskać,** wskutek czego **spekulacji przeciwko złotemu udało się uzyskać w dniach niedawnych tak poważne rezultaty,** dochodzące aż do 30% disagia na kursie złotego w stosunku do dolara.

Interwencja z naszej strony przeciwko tej zniżce była albo **nieumiejętna** i **nieskuteczna,** albo też jej **wcale nie było.** Klasycznym przykładem była tutaj giełda **praska,** na której — według twierdzenia czeskiego dziennika „Narodni Oswobozeni" — owa **„porcja towaru" w złotych,** która była rzucona na rynek dla wywołania zniżki, wynosiła wszystkiego **200.000,** co można było z łatwością wykupić, wyasygnowawszy na ten cel **50.000 dolarów,** i w ten sposób zapobiec spadkowi kursu. Podajemy przykład praski jako typowy, nadmieniając przytem, że owa suma 200.000 złotych nie była zbyt wysoką w stosunku do zwykłych obrotów giełdy praskiej, na której „podaż" złotego codziennie wynosi około 40.000.

Wracając ogólnie do kwestji **technicznej obrony kursu złotego,** możemy stwierdzić, że **w tej chwili została ona już w znacznej części rozwiązana. Stan złotego poprawił się zasadniczo na wszystkich giełdach.** Dniem przełomowym był tutaj **czwartek ubiegłego tygodnia,** w którym kurs dolara osiągnął u nas **swój stan najwyższy;** ale już na drugi dzień nastąpiło **załamanie** i w piątek wieczorem do krakowskiej spekulacji przyszło hasło z Wiednia: **sprzedawać dolary, kupować złote!** Gdy równocześnie ujawniła się podaż dolarów **także z Katowic** — od piątku krakowska czarna giełda zaczęła **grać na zwyżkę złotego i to w sposób bardzo gwałtowny.** Krakowscy spekulanci pożyczali dolary **na wysoki procent dzienny** (3 promille), aby sprzedawać je **po bieżącym wysokim kursie, a kupować złote — na czem też istotnie zarobili sporą różnicę pomiędzy 6'50 i wyżej, jaki był w przeszłym tygodniu, a obecnym 5'60 do 5'70.**

Równocześnie przez tą samą spekulację uprawiana była gra **terminowa na zwyżkę** (jak przedtem na zniżkę) **złotego** — tak że wtedy, kiedy dolar stał 6'60, przewidujący spekulanci sprzedawali dolary

Otwarcie „Tygodnia Lotniczego"

W Krakowie.

(s) Wczoraj rozpoczął się w Krakowie i w całem państwie „Tydzień lotniczy", urządzony przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Znaczenie tej akcji wnikającej już w społeczeństwo, znalazło oddźwięk w pierwszym dniu „Tygodnia". Miasto niejako przygotowało się do otwarcia tej uroczystości. Barbakan, w którym mieści się **wystawa lotnicza,** przyozdobiono barwnemi lampkami elektrycznemi, w całem mieście **zbiera się składki na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa** i trzeba przyznać, że publiczność w zrozumieniu doniosłości akcji nie skąpi datków i tłumnie zwiedza świetnie zorganizowaną wystawę.

Uroczyste otwarcie rozpoczęło solenne nabożeństwo w katedrze Wawelskiej, w którem wzięli udział oprócz duchowieństwa, reprezentanci władz z wicewojewodą **dr. Wawrauschem** na czele i wojskowości w osobach szefa sanitarnego pułk. **dra Korolewicza** i komendanta II pułku lotniczego **Sandorka.** Otwarcia wystawy dokonał jen. **Szeptycki.**

Popołudniu odbył się na Błoniach krakowskich zapowiedziany **wzlot aeroplanów,** który podziwiały tłumy widzów. Zainteresowanie „Tygodniem lotniczym" jest ogromne.

W Katowicach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 6 września. (H). W niedzielę 9 b. m. odbyło się w Katowicach **uroczyste otwarcie „Tygodnia Lotniczego".** Po nabożeństwie kolejarze z muzyką przeszli w pochodzie miastem. Lotnicy krążąc nad miastem rzucali z aeroplanów tysiące ulotek. Przez cały dzień odbywała się zbiórka uliczna, zaś popołudniu zabawy, organizowane przez L. O. P. P.

W Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 6 września. (T). Podobnie, jak na terenie całej Rzeczypospolitej, rozpoczął się i w Poznaniu w niedzielę „Tydzień lotniczy", urządzony staraniem L. O. P. P. komitet miasta Poznania. Od wczesnego rana odbywała się na ulicach miasta zbiórka, oraz werbowanie członków Ligi. W południe odbyły się na Placu Wolności dwa wiece, podczas których kilka aeroplanów wykonało piękne ewolucje nad placem, oraz rzucało ulotki agitacyjne. Popołudniu zebrały się na lotnisku w Ławicy tłumy publiczności, celem podziwiania śmiałych lotów naszych lotników oraz celem udziału w lotach pasażerskich.

Pierwszy dzień II Narodowych zawodów strzeleckich w Krakowie.

Wczoraj, w niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie Drugich Narodowych zawodów strzeleckich w Krakowie, w obecności licznie zebranej publiczności przez prezesa komitetu okręgowego strzeleckiego, p. **Wodzickiego,** który w przemówieniu swem podniósł znaczenie tychże dla społeczeństwa. Wśród obecnych zauważyliśmy reprezentanta M. S. Wojsk. inspektora armji jen. broni **St. Szeptyckiego,** dowódcę okręgu korpusu jen. dyw. **Kulińskiego,** prezesa Towarzystwa strzeleckiego dra **Schneidra,** przedstawiciela centralnego Związku strzeleckiego majora **Kieszkowskiego,** przedstawicieli władz i instytucji miasta, oraz delegatów towarzystw sportowych i reprezentantów prasy.

Do zawodów zgłosiło się przeszło 350 zawodników ze wszystkich stron Polski, dla obsłużenia tak wielkiej liczby zgłoszonych stworzoną została **specjalna komisja techniczna** pod kierownictwem pułk. **Franka,** w skład której wchodzi 46 oficerów, 20 podoficerów i 60 szeregowców, oprócz komisji kwalifikacyjnej, złożonej z 4 oficerów. Dla przewożenia zawodników kursowały specjalne samochody ciężarowe, dostarczone przez dowództwo korpusu krakowskiego.

Pierwszy strzał do tarczy honorowej oddał **jen. Szeptycki,** poczem nastąpiły konkurencje w poszczególnych rodzajach broni, których tymczasowe wyniki (na razie jeszcze niezupełnie zestawione) przedstawiają się następująco:

I. **Broń długa (Mauzer polski) odległość 200 m. o mistrzostwo Krakowa:**

1. **Por. Kowalczewski (D. O. K. VI. Lwów).**

II. **Broń krótka** (typ używany w wojsku) **o mistrzostwo Polski, odległość 20 m.**

1. **Podpułk. rez. pilot Ernest Cieślewski z Krakowa, który osiągnął rekordową ilość punktów, zdobywając 103 na 120 możliwych; 2. Por. Müller** (D. O. K., Poznań) 86 punktów; 3. **Drohojewski** (Małopolskie Towarzystwo łowieckie, Lwów, 80 punktów.

III. **Broń małokalibrowa, odległość 50 m. o mistrzostwo Polski:**

1. **Drohojewski (M. T. Ł., Lwów).** W strzelaniu do krążków prowadzi por. **Kowalczewski.**

Zawody trwać będą jeszcze dzisiaj i jutro, szczegółowe wyniki podawać będziemy w miarę obliczenia.

zbrodnię dzieciobójstwa. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonej, że ta porodziwszy nieślubne dziecko zdrowe i żywe, przez zatkanie mu dróg oddechowych, życia je pozbawiła. Następnie zawinęła zwłoki noworodka w chustkę, wyniosła je na cmentarz do Nowego Sącza gdzie je pochowała. Po przeprowadzonej rozprawie, gdy sędziowie przysięgli zaprzeczyli im pytania w kierunku zbrodni dzieciobójstwa, zatwierdzili zaś pytanie w kierunku winy zatajenia porodu, Trybunał wymierzył jej karę 2-miesięcznego ścisłego aresztu.

Przed tym samym Trybunałem odbyła się następnie rozprawa przeciw 19-letniej Chanie Fuhrman, bufetowej z Gródka Jagiellońskiego, oskarżonej również o dzieciobójstwo. Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawiała się następująco: Chana Fuhrman, bufetowa z zawodu, przyjechała z końcem maja 1925 r. do Krynicy, gdzie otrzymała posadę, nie opowiadając jednak nikomu, że znajduje się w stanie brzemiennym. Dnia 21 czerwca br. powiła w nocy dziecko, które natychmiast uśmierciła. Przywołany przez służbodawców jej lekarz, widząc, że zwłoki noworodka noszą na sobie ślady gwałtu, zawiadomił o swem spostrzeżeniu policję, która następnie Fuhrmanównę aresztowała. Przy rozprawie oskarżona do winy się nie przyznała, tłumacząc się, że dziecko przyszło na świat już nie żywe. Słuchani jako rzeczoznawcy lekarze, orzekli, że dziecko przyszło na świat żywe i zdolne do życia, zostało jednak uduszone. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy uznali ją winną zarzuconej aktem oskarżenia zbrodni, Trybunał wymierzył jej karę 8-miesięcznego więzienia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Sobota, oskarżał prok. dra Barbacki.

Ze świata.

(U). **ŚMIERĆ PATRJARCHY ALEKSANDRYJSKIEGO.** W drodze powrotnej z powszechnego kongresu kościelnego w Sztokholmie, zmarł nagle na udar serca patrjarcha aleksandryjski Chotioz.

(U). **STRAJK MUZYKANTÓW W KINACH WIEDEŃSKICH.** Wczoraj rozpoczął się w kinoteatrach wiedeńskich strajk muzykantów.

(U). **11 WYROKÓW ŚMIERCI ZA MORD OFICERÓW FRANCUSKICH.** Z Bayruthu donoszą, że dziś przedpołudniem stracono 11 osób, które zostały skazane w procesie o zamordowanie dwóch majorów francuskich.

(Radio). **ZAMKNIĘCIE WSZYSTKICH KLASZTORÓW W TURCJI.** Gabinet turecki postanowił zamknąć wszystkie klasztory, oraz znieść tytuły szeików i derwiszów. Dalej zarządził rząd, że wszyscy urzędnicy muszą nosić ubiór zachodnio-europejski. Tylko pewne ściśle określone osoby będą mogły nosić ubiory używane przez stowarzyszenia religijne.

(Radio). **100 OSÓB OFIARAMI EKSPLOZJI.** W koreańskiej kopalni Teihaku nastąpiła eksplozja z powodu której zginęło 100 ludzi.

(—) **HISZPAŃSKI CARUSO.** W Hiszpanji znaleziono niedawno tenora, który podobno posiada tak piękny głos, że może być nazwany hiszpańskim Carusem. Tą przyszłą gwiazdą sztuki ma być biedny chłopak wiejski, nazwiskiem Fleta, który niedawno jeszcze sprzedawał na rynku w Saragossie jarzyny. Obecnie Fleta wystąpił po raz pierwszy w San Sebastian, gdzie zdobył olbrzymi sukces. Młody śpie- [illegible] propozycje wy-

Reszta wykonawców sekundowała świetnemu gościowi dzielnie — przedewszystkiem p. Bednarzewska (podstolina), p. Kossocka (Klara), Jednowski (cześnik), Szymborski (Dyndalski). W roli Wacława ujrzeliśmy p. **Niewiarowskiego,** który powrócił na krakowską scenę znacznie bardziej swobodny, wyrobiony, w większym rozwoju swych środków artystycznych, niż go tu widzieliśmy przed paroma laty.

St. M.

—oSo—

TEATR „NOWOŚCI".

Inauguracja nowego sezonu.

Nie długie interregnum zrzeszenia artystów w teatrze „Nowości" w kilku ubiegłych miesiącach udowodniło (nie po raz pierwszy), że tego rodzaju organizacja z różnych względów nie posiada odpowiednich danych do prowadzenia skomplikowanego aparatu teatralnego. Miało ono jednak tę dodatnią stronę, że pozwoliło właściwej dyrekcji odetchnąć w ciężkiej opresji finansowej, która wśród panującej epidemji pieniężnego kryzysu nie oszczędziła też krakowskiej operetkowej placówki. Nie zniechęcony, a niezawodnie wzbogacony plonem nowych doświadczeń, wznowił dyr. Pilarski swą pracę kierowniczą i spodziewać się należy, że artystyczny poziom przedstawień utrzyma się conajmniej na tej wysokości, jaką osiągnął w ubiegłym sezonie.

„Hrabina Marica" Kalmana, którą osiągnięto poprzednio rekord powodzenia, zainaugurowała nową serję przedstawień w zmienionej obsadzie ról.

Pewnego rodzaju wabikiem był gościnny występ p. **Wrońskiej** ze Lwowa. Teren powodzenia znalazła p. Wrońska dobrze przygotowanym reklamową fanfarą, głoszącą jej zwycięstwo, odniesione w turnieju piękności w Krynicy. Zewnętrzna aparycja p. Wrońskiej przedstawia się istotnie korzystnie, zwłaszcza ze względu na imponującą jej postawę. Natomiast wokalna umiejętność śpiewaczki zdaje się znajdować dopiero w stadjum rozwoju. Nie nastąpiło też jeszcze pełne opanowanie sztuki aktorskiej. W roli Tassila przedstawił się p. **Romaniszyn**, artysta doświadczony. Śpiewaczo nie uposażył p. Romaniszyn swej pięknej partii w pożądane efekty pełnego dźwięku. Bardzo miłem zjawiskiem była p. **Jaśkówna,** jako hrabianka Liza. P. **Rewski** ma w swym talencie scenicznym za mało tego żywego, temperamentowego komizmu, jakiego wymaga rola księcia Popelescu; mimo to, wywiązał się z zadania z właściwym mu charakterystycznym humorem. P. **Halmirska** zdobyła gromki aplauz za filuternie odśpiewaną piosenkę z wygwizdanym umiejętnie refrainem. W roli cyganki debiutowała p. **Szafrańcówna.** Może wskutek tremy głos brzmiał mniej dźwięcznie niż na estradzie. Para baletowa: pp. **Popielewska** i **Piotrowski** podobała się.

Sala teatralna odświeżona nowem, jasnem malowidłem, w wzmożonem oświetleniu stanowi poważne wnętrze.

Dr. Alf. Jen.

—oSo—

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Piekielny samochód" (M. Banks) i „Niedźwiedzia przysługa".
Promień: „W dzikich prerjach Ameryki".
Reduta: „Przy kominku" (Wiera Chołodnaja) 2 serje razem

191

...Ameryki. W podobny sposób odzywali się **inni mówcy**, oświadczając, że w ten sposób Polacy amerykańscy, nabywszy prawa obywatelstwa, **mogą służyć swojej ojczyźnie lepiej, aniżeli dotychczas.**

Wycieczka turecka w Polsce.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Warszawa, 8 września. (Z.). Dnia 11 b. m. przybywa **do Polski 60 studentów z Konstantynopola**. Wycieczka zabawi **w Polsce cały miesiąc**.

Polskie ekspozycyjne biuro węglowe w Gdańsku.

Gdańsk, (PAT). Celem uregulowania i rozszerzenia transportu węgla polskiego przez Gdańsk, utworzone będzie z dniem 15 b. m. w gdańskiej dyrekcji kolejowej **państwowe ekspozycyjne biuro węglowe.**

Zaostrzenie zarządzeń Anglji przeciw agitacji komunistycznej.

Londyn, (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd angielski postanowił stosować **ostrzejsze środki zapobiegawcze przeciwko działalności agitatorów komunistycznych.**

— o —

Przed konferencją taryfową w Chinach.

Londyn, (PAT). Z Pekinu donoszą, eż wszystkie państwa, które podpisały konwencję waszygtońską, **przyjęli już zaproszenie rządu chińskiego na konferencję taryfową.**

— o —

Amundsen kupił sterowiec włoski.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Rzym, 8 września. (United Press). Donoszą oficjalnie, że Amundsen kupił od włoskiego ministerstwa wojny sterowiec, na którym wykona lot do bieguna północnego. **Lot odbędzie się pod flagą norwegską, jednakże obsada sterowca będzie włoska.**

— o —

Katastrofa samolotowa w Odessie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 września. (T) Z Odessy donoszą o **rozbiciu się dwóch samolotów sowieckich.** Dwóch lotników i obserwator **zginęło.**

Z ostatniej chwili.

O dokumenty sztabu jeneralnego z r. 1910.

Warszawa, (PAT). W związku z artykułem „Dziwne losy dokumentów wojskowych" w „Kurjerze Porannym" (t. j. listem Marsz. **Piłsudskiego**), gabinet ministra spraw wojskowych oświadcza, że jenerał **Stachiewicz**, były szef biura historycznego ...

...nego sztabu dokumentów tych ...

Giełda amerykańska.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Nowy Jork, 8 września (United Press). Giełda. Londyn 4.85—4.84.62, Paryż 4.69.75—4.69.25. Berlin 23.82—23.81, Warszawa 18.50—18.50, Zurych 16.31—19.30.

Nowy Jork, 8 września. (United Press). Gazolina w beczkach 28.15, gazolina rafinowana 13.00, cerozyna 5 i trzy czwarte, ropa nierafinowana 3.15.

Chicago, 8 września (United Press). Pszenica 0.53 i trzy ósme, kukurudza 0.97 i jedna czwarta, żyto 0.38 i pół.

Po zamknięciu kroniki.

III dzień narodowych zawodów strzeleckich w Krakowie.

Wczoraj na strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej rozgrywano w dalszym ciągu mistrzostwa w strzelaniu, obszerny jednak program nie pozwolił na ukończenie ich w dniu wczorajszym, **ostatnie rozgrywki i rozdanie nagród nastąpią dzisiaj.**

Wyniki wczorajszych zawodów przedstawiają się następująco:

Strzelanie o mistrzostwo Polski z broni długiej, typu wojskowego, odległość 300 metrów o nagrodę p. Prezydenta Rzeczypospolitej:

1) **por. Kowalczewski Stanisław, 6 dj. samoch. 186 punktów, (mistrz Polski).**

2) kpt. Zych Ludwik, 4 p. strz. podhal. 186 pkt.

3) sierż. Kurzemko, D. O. K. 4. 182 pkt.

4) kpt. Gościewicz Bol., 31 p. strz. Kan. 177 pkt.

II. Strzelanie z broni krótkiej (typ używany w armji, o mistrzostwo wojskowe) odległość 20 mtr.

1) **podpułk. rez. Cieślewski Ernest z Krakowa — 163 pkt. na 120 możliwych**, 2) por. Miller — 86 pkt., 3) Drohojowski Jan (M. T. Ł.) — 80 pkt.

III. Strzelanie z broni krótkiej, typu dowolnego, odległość 50 metrów.

1) **Drohojowski Jan (M. T. Ł.) — 387 pkt. na 600 możliwych**, 2) por. Kowalczewski St. — 384 pkt., 3) kpt. Klein, 58 p. p. (Poznań) — 383 pkt.

IV. Strzelanie z broni małokalibrowej (Flobert) o mistrzostwo Polski, odległość 50 metrów:

1) **kpt. Gościewicz — 375 pkt. na 400 możliwych**, 2) por. Łuczkowski, 7 p. sap. Poznań — 363 pkt., 3) Drohojowski Jan — 363 pkt., 4) Łaszczewski (A. Z. S.) Warszawa — 363 pkt., 4) sierż. Kurzemko, D. O. K. IV — 360 pkt.

V. Konkurs przedolimpijski, strzelanie z broni krótkiej (pistolety) odległość 25 metrów, 3 serje po 6 strzałów do 6 sylwetek, trzy razy pokazujących się w 8 sekundach:

...przeciwko demonstrantom i kilku z nich aresztowała.

—o§o—

Wyścigi samochodowe i motocyklowe we Lwowie.

Lwów, 8 września. (A). Dziś na szosie między Lwowem a Stryjem na 53 klm. od Lwowa (Bilcza-Wolica) odbyły się wyścigi samochodów i motocykli, organizowane przez Automobilklub Polski w Warszawie i oddział jego we Lwowie. Na wyścigach byli obecni dowódca O. K. VI. **jenerał Malczewski**, szef lotnictwa, **jenerał Zagórski**, prezes Automobilklubu (Oddział we Lwowie) **płk. Przeździecki**, prezes Automobilklubu w Warszawie **Bitschan**, dyr. **Rappe** z departamentu drogowego ministerstwa robót publicznych i inni. Wyścigi rozpoczęły się o godz. 10 przed południem i dały nast. wyniki:

Bieg motocykli na 10 klm. z rozbiegiem 3 klm. Startowały motocykle pojemności 500 cm.³: **„Francis-Barnet"** kierowana przez panią Janinę Loteczko w czasie 9.01³/₅ minut.

„Northon" (kierowca Witold Richter) w czasie 6.24 minut. Przeciętna szybkość 93.600 klm. na godzinę.

Motocykle z wózkiem. „Indian", kierowca p. Rudawski w czasie 6.58 minut, przeciętna szybkość 86.40 klm.

„Harley Dawidson" (kierowca p. Wehrstein) w czasie 7.38 minut, przeciętna szybkość 78.160 klm.

Wyścigi samochodów turystycznych o pojemności 3.000 cm. sześciennych. **„Lancia"** kierowca p. Halina Pepserowa w czasie 7.52 minut, szybkość przeciętna 76.270 klm.

„Lancia" kierowca Adam Kapliński w czasie 5.09, szybkość przeciętna 116.430 klm.

„Austrodaimler" kierowca eHnryk Liefeldt w czasie 4.39 min. szybkość przeciętna 128.720 klm.

„N. A. G." kierowca Gabryel w czasie 5.33 min. szybkość przeciętna 108 klm.

Wyścigi samochodów o pojemności ponad 3.000 cm. 3. „Fiat", kierowca Witold Kellermann w czasie 5.42 min. szybkość przeciętna 105 klm.

„Austro-Daimler", kierowca inż. Miecz. Albinowski w czasie 6.42 min., szybkość przeciętna 89 klm.

Wyścigi odbywały się w ten sposób, że wozy wypuszczano co dwie minuty oddzielnie. Podczas trwania wyścigów padał deszcz tak, że szosy były w stanie nadzwyczaj rozmokłym. Temu też należy przypisać dość marne wyniki.

Następnie wśród jeszcze większego deszczu odbyły się **zawody automobilowe o polski rekord szybkości na 1 klm. Pierwsze miejsce zajął wóz Austro-Daimler, kierowany przez p. Henryka Liefeldta, który uzyskał szybkość 149 klm. na godzinę.**

Sport za granicą.

(Telegram własny „Il Kuryera Codziennego").

Wiedeń, 8 września. (U). Amatorzy (Wiedeń) — M. T. K. (Budapeszt) 2:2 (1:2), Hakoah (Wiedeń) — Slavia (Praga) 6:5 (4:1).

Praga, 8 września. (U). Sparta (Praga) — klubowi sportowemu Simering z Wiednia 2:2 (2:1).

L. 4165/25.

KONKURS.

Zarząd miasta Nadwórnej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

Sekretarza miejskiego

Do posady tej przywiązana jest płaca X stopnia urzędników państwowych.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

a) metrykę urodzin na dowód nieprzekroczenia 40 roku życia.
b) świadectwo złożonego z dobrym wynikiem egzaminu dla sekretarzy miejskich.
c) świadectwo odbytej przynajmniej 3-letniej służby w samorządzie.
d) świadectwo moralności.
e) certyfikat przynależności.

Termin wnoszenia podań do dn. 30 września 1925.

Nadwórna dnia 29 sierpnia 1925.

Kierownik Zarządu miasta:
Bulsiewicz.

4468

40 roku życia;
b) świadectwo złożonego ... egzaminu na inspektora policji miej...
c) świadectwo moralności;
d) certyfikat przynależności.

Pierwszeństwo mają przodownicy P. P. Termin wnoszenia podań do 30 września 1925 r.

Nadwórna, dnia 29 sierpnia 1925 r.

Kierownik zarządu miasta:
Bulsiewicz.

4469

Baczność.

Zwrócić uwagę na ogłoszenie

Przetargu nieograniczonego

na dostawę sprzętu kwaterunkowego (umywalnie koszarowe, stoły, krzesła, ławy, szafy, taborety, stojaki, wiadra, kotły, parawany, leżanki, wieszaki, pantofle, koce, płótna, sienniki, pierze, trawę morską, dywaniki, stołowe łyżki, widelce i noże itd), um eszczone w „POLSCE ZBROJNEJ" i „MONITORZE POLSKIM" w dniu 5 września.

4. Okręgowe Szefostwo Intendentury
w Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 4.

4423

...„B. A. 5318" do kaucji ...

Ogłoszenie przetargu.

Urząd Wojewódzki O. D. B. P. w Krakowie ogłasza **publiczny przetarg** na dostawę

drzewa sosnowego i żelaza

dla budowy mostu prowizorycznego na Wiśle w Krakowie loco stacja kolejowa Kraków-Grzegórzki a mianowicie:

A. Drzewo sosnowe.

1) **okragle o średnicy 30 cm dług. 4 m 11 m**	48 m^3
2) belki kantowe	
3) a) 15/30 — 25/38 cm dług. 8.50 do 11.0 m	65 m^3
b) 16/16 — 18/18 cm dług. 1.00 do 10.5 m	73 m^3
3) brusy—10/25 do 10/35 cm dł. 6.50 do 11.8 m	108 m^3
4) dylina — 8/20 do 8/30 cm dług. 5.00 m	84 m^3
5) materjał drobny 10/30 do 30/35 cm dług. 0.4 do 1.3 m	77 m^3
Razem	455 m^3

Małe oflisy w drzewie tartem dopuszczone.

B. Żelazo.

1) śruby ze specjalnym gwintem o średnicy 13 do 30 mm długości od 120 do 900 mm	16.000 kg
2) drobny materjał (blachy, kątówki)	2.000 kg
Razem	18.000 kg

Pisemne oferty zapieczętowane, osobne drzewo, a osobne na żelazo zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę materjału dla mostu na Wiśle w Krakowie" zaadresowane na imię Naczelnika Wydziału Drogowego ODRP. należy wnosić **do dnia 15 września br. do godziny 12-tej w południe,** poczem bezpośrednio nastąpi publiczne otwarcie ofert.

Do oferty winien być dołączony kwit jednej z Kas Skarbowych na złożone w niej do dyspozycji O. D. R. P. w Krakowie wadjum wysokości 2% ceny ofertowej.

Dostawa materjałów według szczegółowego wykazu ma być uskuteczniona w połowie do 15 października, zaś w drugiej połowie do 30 października br. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na wysokość oferowanej kwoty. 4502

Dzisiejszy numer kosztuje jak zwykle 15 groszy.

Nal. poczt. opł. rycz. | Numer zawiera 16 stron druku. | Wydanie: D

Cena numeru w Krakowie: na prowincji 15 gr.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odnoszenia zł. 3'80
" z odnoszeniem zł. 4'20
Zagranica . . . . zł. 7'00
Na prowincji . . . . . zł. 4'50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. | Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop

Telefony: 1198, 8542, 4450. Dla rozmów międzymiast. Redakcji: 3292.

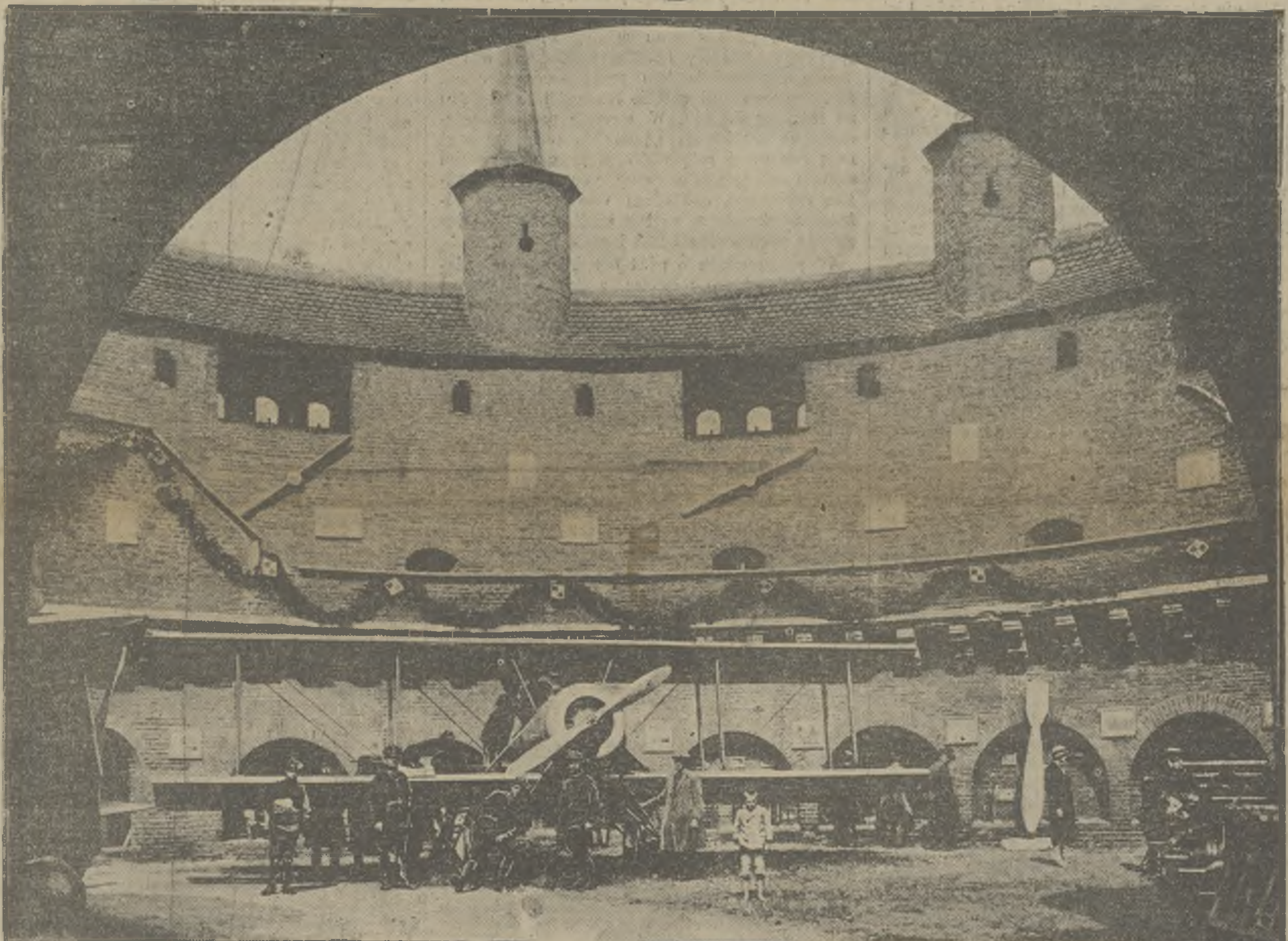
Kraków, ul. Basztowa L. 18.

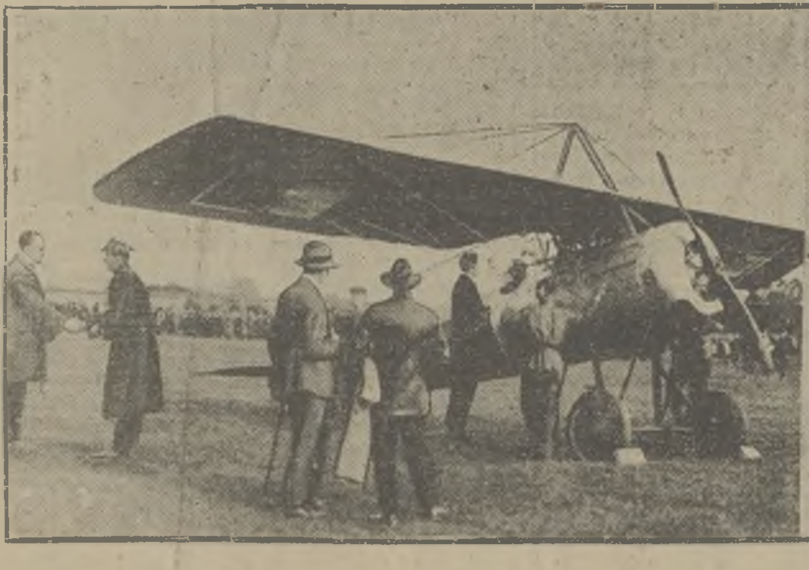
Konto czekowe Nr. 140.725 (Warszawa), 400.200 (Kraków) Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy — Kraków.

Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon 234-65 i 70-21.

Rok XVI. | Kraków, środa 9 września 1925. | Nr. 247.

Tydzień lotniczy w Krakowie.







(t.). Utarło się już jako pewnik w kompetentnych sferach fachowych, że przyszła wojna rozgrywać się będzie przeważnie w powietrzu. Wszystkie też państwa, w poczuciu prawdziwości tej maksymy, przygotowują się do tej wojny lotniczej z wielkim nakładem kapitału i energji. Nasz sąsiad wschodni posiada obecnie potężną flotę lotniczą, nasz sąsiad zachodni rozporządza olbrzymią wprost ilością pierwszorzędnych aparatów lotniczych i motorów, które w danej chwili z pasażerskich można zamienić na wojenne. Jedynie Polska jest na tym punkcie silnie zaniedbana. Nasza flota wojenna daleka jest od sprostania flocie jednego z tych państw, a jednakowoż „jeżeli chcesz pokoju, gotuj wojnę". Na wszelki wypadek, obrona kraju musi być zawsze pewna swojej siły i sprawności. Zasadę tę zrozumiała Liga Obrony Powietrznej Państwa. — Pragnąc jak najbardziej zainteresować tymi żywotnymi celami społeczeństwo, urządziła propagandowy tydzień lotni-

czy, który rozpoczął się ubiegłej niedzieli w Krakowie.

Głównym punktem propagandy tygodnia lotniczego w Krakowie, jest otwarcie wystawy lotniczej w Barbakanie, które nastąpiło również w niedzielę, w obecności gości i organizatorów wystawy, z gen. Szeptyckim. Ten moment otwarcia wystawy przedstawia rycina u dołu na prawo. U góry widzimy zdjęcie samej wystawy. Na pierwszym planie znajduje się samolot włoski „Hauriot“, obok niego na lewo widzimy tył samolotu „Spad“. Oba te samoloty pochodzą z lotniska w Rakowicach. Naokoło murów Barbakanu są rozmieszczone rozmaite części samolotów i ich akcesorja: silniki, aparaty fotograficzne, radio aeroplanu; jest też bomba 300-kilogramowa, skrzydło „Junkersa“, „Poteza“, śmigi i wiele innych interesujących przedmiotów. Wystawa jest zwiedzana ochotnie przez krakowską publiczność.

Lewa rycina u dołu przedstawia moment na Błoniach przed wzlotem aeroplanu propagandowego.

Zabezpieczyć pokój!

Wykrętna djalektyka dyplomatyczna — a naga prawda: bez zabezpieczenia Polski niema pokoju w Europie.

Kraków, 8 września.

(xy) Dziś zaczęły się w Genewie obrady wielkiej assemblée Ligi Narodów, w których, jak wiadomo, bierze udział nas minister spraw zagranicznych hr. Skrzyński. Poprzedziły je posiedzenia Rady Ligi Narodów; ostatnie wypełniła dyskusja w sprawie mniejszości na Litwie, wywołana wniesieniem skargi Polaków litewskich, a nie zakończona, lecz odroczona do następnej sesji.

Ale nie plenarne czy komisyjne obrady Ligi Narodów, budzą u nas tym razem główne zainteresowanie, lecz to, co się dzieje za kulisami. Opinję polską interesuje — i niepokoi! — to, co pp. ministrowie spraw zagranicznych Chamberlain, Briand i Vandervelde ułożą między sobą w sprawie paktu bezpieczeństwa, ofiarowanego przez Niemcy.

Ta sprawa, nad którą dopiero prawnicy angielski, francuski, belgijski i niemiecki ukończyli w Londynie przygotowawcze obrady, najwięcej obchodzi Polskę. Bo w tej sprawie faktycznie o nas głównie idzie, o bezpieczeństwo naszych granic.

Sytuacja pozostaje stale poważną i niebezpieczną, wymagając jak największej czujności ze strony naszego ministerstwa spraw zagranicznych.

Czytelnicy gazet, zasypywani relacjami z Londynu i Genewy, często zapewne gubili się w gąszczu wprost perwersyjnej djalektyki dyplomatycznej, w chaosie misternie stylizowanych, zawiłych oświadczeń i zastrzeżeń, przesyłanych codziennie drutem telegraficznym.

Ale sprawa przedstawia się bardzo prosto, gdy się jej jądro wyłuska z łupin dwuznacznej frazeologji:

Oto Niemcy gotowe są zabezpieczyć pokój na zachodzie, a więc zabezpieczyć pokój Francji i gotowe są wejść do Ligi Narodów, jeżeli Anglja i Francja zgodzą się na przyznanie Niemcom prawa do (jak wyraża się angielski filoniemiecki „Observer“) „stopniowej“ pokojowej rewizji obecnych idjotycznych granic niemieckich na wschodzie“.

Niemcom chodzi o odzyskanie Pomorza i Śląska Górnego oraz o przyłączenie Austrji. Od żądań tych Niemcy nigdy nie odstąpią; realizacja ich stanowić będzie zawsze główny cel wszelkiej narodowej niemieckiej polityki. Oczywiście Niemcy, przynajmniej poważni i realnie myślący Niemcy, nie myślą dziś o wojennej realizacji swoich roszczeń, jednakowoż chcą stworzyć w Europie przychylny dla nich nastrój, urobić w świecie przekonanie, że Niemcom stała się „krzywda“, że traktat Wersalski zakreślił „idjotyczne granice“, a zatem ich rewizja jest uzasadniona i w interesie pokoju konieczna. Urobienie takiej opinji w Europie pozwoli zaś Niemcom kiedyś, przy odpowiedniej konjunkturze — Niemcy liczą na napad Rosji na Polskę! — dokonać już bez przeszkód ze strony Europy, upragnionej korekty granic.

I niestety, w tej systematycznej robocie swojej, Niemcy odnoszą sukcesy. Niema się co łudzić: Anglja odgrywa stale rolę życzliwego Niemcom pośrednika i arbitra między Niemcami a Francją; radykali francuscy (przypominamy onegdaj przez nas przytoczone cyniczne poglądy „Ere Nouvelle“ organu pana Caillaux!) przyznają Niemcom rację, a zakończony przed kilku dniami kongres socjalistyczny (II Międzynarodówki w Marsylji, powziął uchwały, bardzo niewyraźne w tej mierze, a francuski przywódca socjalistów Blum ściskał się serdecznie z niemieckim socjalistą Wilferdingiem.

Radykalne żywioły w całej Europie uważają Polskę, tę biedną Polskę, która nikomu nie grozi i nikomu niczego zabrać nie chce, za „źródło niepokoju“ w Europie, dlatego, że Polska nie myśli zgodzić się dobrowolnie na nowy swój rozbiór!

Ale odpowiedzialni za zagraniczną politykę francuską mężowie stanu rozumieją, że Polska jest „kluczem sklepienia europejskiego“ i że po ewentualnej Sadowie polskiej musiałby nieuchronnie przyjść nowy Sedan francuski. Francja pewna jest obowiązków sojuszu zawartego z Polską — i jak dotychczas — nie godzi się na żaden pakt z Niemcami, króryby podawać mógł w wątpliwość bezpieczeństwo i całość Polski.

Dowiedzieliśmy się z Londynu, że konferencja prawników entente'y i Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa, osiągła porozumienie; następnie Havas doniósł, że także konferencja ministrów spraw zagr. państw sojuszniczych i Włocha Scialoi w tej samej sprawie miała przebieg pomyślny; ale więcej niż tym oficjalnym komunikatom wierzymy panu Vandervelde, socjaliście (belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych), który onegdaj oświadczył w Genewie przedstawicielom prasy socjalistycznej, że „Francja czyni wielkie trudności ze względu na interesy Polski“. W sprawie paktu bezpieczeństwa problematy i postulaty polskie zaczynają odgrywać rolę wstrzymującą w wysokim stopniu osiągnięcie porozumienia. Dziś już można stwierdzić, oświadcza Vandervelde, że różnice zdań jeszcze są tak wielkie, że do osiągnięcia porozumienia jest jeszcze daleko.

W rokowaniach o pakt bezpieczeństwa, zdaniem belgijskiego ministra, najtrudniejszemi są tak zwane wschodnio-europejskie konwencje rozjemcze, oraz kwestja połączenia Austrji z Niemcami. Vandervelde wyraża przekonanie, że jeżeli parlament austrjacki większością głosów wypowie się za połączeniem z Niemcami, to wówczas nawet alianci nie zdołają sprawy tej uniemożliwić.

• • •

Polski minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński, który przybył już do Genewy, spotka się tam z pp. Briandem i Chamberlainem i będzie miał sposobność raz jeszcze zaznaczyć, że bez bezpieczeństwa Polski niema bezpieczeństwa pokoju w Europie. Przyszła konferencja pp. Brianda, Chamberlaina, Vandervelda i Mussoliniego wraz z p. Stresemannem, która się podobno ma odbyć w jednem z miast włoskich w październiku, musi przyjąć powyższy pogląd, jeżli ma wydać pozytywny rezultat.

Trzeba zaiste wszystkiemi siłami dążyć do zabezpieczenia pokoju. Sytuację obecną, pełną niepokoju, oświetla doskonale, zakomunikowana przez jednego z dziennikarzy francuskich opinja p. Aristide Brianda. Oświadczył on:

„Żadne z ognisk zarazy istniejących tu i owdzie, nie jest jadowite, chwilowo przynajmniej. Specjalnie myślę, że niema powodu obawiania się zbrojnego konfliktu w Europie, (gdzie istnieją siły pacyfistyczne wskutek względnego zjednoczenia zwycięzców) wcześniej, niż za kilka lat, za sześć, osiem lat, czy ja zresztą wiem?

„Ale to odłożenie niebezpieczeństwa, które nam los daje, musimy wykorzystać bezzwłocznie, jestem o tem głęboko przekonany. Wszelkie odraczanie byłoby niebawem zbrodnią. Jeżeli w ciągu lat sześciu, nie uda się nam zorganizować ostatecznie pokoju na świecie, a szczególniej pokoju w Europie, wówczas będziemy musieli ogłosić bankructwo ducha pokoju i przygotować się na rzeczy najstraszniejsze“.

U. N. D. O.

Kost' Lewicki ratuje partję trudową z upadku. — Połączenie stronnictw ukraińskich. — Perspektywy rozwoju nowej organizacji. — Trzeba zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo.

Kraków, 8 września.

Od czasu, gdy w pierwszych dniach czerwca b. r. przyjechał do Lwowa z Wiednia znany z przed wojny poseł ruski, dr. Kost'Lewicki, w ukraińskich kołach politycznych zaczęły kursować uporczywe wersje, jakoby miał on niezwłocznie rozpocząć obliczoną na szerszą skalę akcję polityczną, zmierzającą do podźwignienia z dotychczasowego upadku „partji trudowej“.

Jak wiadomo, ta najsilniejsza w latach przedwojennych ukraińska partja polityczna, popierana intensywnie przez ówczesne rządowe sfery wiedeńskie i zajmująca niegdyś niegdyś kierownicze stanowisko w całym ruchu ukraińskim, została ostatnio zupełnie zdezorganizowaną i, jako realna siła, właściwie przestała już istnieć.

Wypadki wojenne z okresu walk o Lwów, późniejsze niepowodzenia dyplomatyczne dra Eugenjusza Petruszewicza na formu międzynarodowem, bankructwo akcji dywersynej z r. 1922, wreszcie decyzja Rady ambasadorów z dn. 14 marca 1923 roku, przyznająca Małopolskę Wsch. definitywnie Polsce — wszystkie te objawy świadczyły wymownie o zupełnej ideowej porażce trudowików. Na miejsce dawnej silnej organizacyjnie, opartej na solidnych podstawach finansowych (subsydja wiedeńskie grały tu niepoślednią rolę) i nader sprytnie kierowanej partji, zostały wreszcie same... strzępy, rozproszone na emigracji, bądź w kraju.

Dezorganizacja partji trudowej nie ograniczyła się jednak do tych zwykłych w podobnej sytuacji objawów: bodaj bardziej szkodliwym dla niej był wewnętrzny rozłam, który datuje się od zjazdu partyjnego w maju 1923 roku. Wtedy to ówczesne kierownictwo partji, w osobie dra Włodzimierza Ochrymowicza wraz z bardziej umiarkowanym jej odłamem, uznało za niemożliwe dalsze kontynuowanie coute que coute dotychczasowej walki z władzami polskiemi i zainicjowały kompromisowy kierunek polityki, t. zw. „taktykę legalnych możliwości“. Było to równoznaczne z uznaniem fiaska akcji dyplomatycznej dra Eug. Petruszewicza, oraz pierwszą zapowiedzią późniejszego podjęcia współżycia ze społeczeństwem i władzami polskiemi.

Jak się zresztą później okazało, w kroku tym było więcej perfidji, niżli szczerej chęci przywrócenia normalnych, pokojowych stosunków w Mał. Wschodniej; był to raczej zręczny trick polityczny, obliczony na uśpienie czujności władz i społeczeństwa polskiego, by pod pozorem tej zwodniczej treuga Dei, zreorganizować ponownie własne, mocno już przerzedzone przez ostatnie wypadki szeregi. Był to więc nie kompromis zasadniczy, a jedynie gra na zwłokę

Ale te ukryte intencje autorów tej t. zw. „majowej rezolucji autonomicznej“, były początkowo tak zręcznie zamaskowane, że zdołały wprowadzić w błąd nawet koła ruskich polityków. „Rezolucja autonomiczna“ stała się tą rafą podwodną, o którą rozbiła się ostatecznie partja trudowa. Zjazd egzekutywy partyjnej w listopadzie 1923 roku zakończył się formalnym rozłamem partji na dwa zwalczające się wzajemnie obozy: t. zw. „autonomistów“ i t. zw. „grupę niezależną“. Do pierwszych należeli: dr. Wł. Ochrymowicz, dr. Wł. Baczyński, red. Teodor Fedorcew, W. Mudry i cała starsza generacja partji. „Grupę niezależną“ stanowili natomiast młodsi, ale zarazem i bardziej skrajni, jak: dr. Wł. Zahajkiewicz, ks. Stefanowicz, dr. Aleksander Maryczak, dr. Ewin, red. Michał Strutyński, dr. Stefan Baran i in. Wprawdzie kierownictwo partji przeszło do „grupy niezależnej“, ale wodzowie okazali się... bez armji, a co najważniejsze — bez środków do walki. Wpływy „grupy niezależnej“ ograniczyły się głównie do samego Lwowa, a jedyne codzienne pismo ukraińskie „Diło“, dawny organ partji trudowej, znalazł się w ręku autonomistów.

Obydwa zwalczające się obozy trudowików prowadziły ostrą polemikę między sobą: autonomiści na stronnicach „Diła“, „grupa niezależna“ na szpaltach „Praporu“, a po jego zamknięciu na łamach tygodnika „Ukraińska Rada“. Ta polemika była równie szkodliwą dla obu obozów, gdyż kompromitowała je poważnie i to niewiadomo, kogo właściwie więcej. Można być pewnym, że przy dalszem jej trwaniu wyszłyby na światło dzienne liczne sprawki niektórych polityków, którzy w ostatnich latach... nie zasypiali gruszek w popiele i dorobili się na różnych urzędach (za czasów Z. U. N. R.'u, czyli za ki) nawet znacznych majątków.

Słowem, dwudziesta piąta rocznica zastała partję trudową w stanie zupełnej dezorganizacji. Ten najsilniejszy ośrodek ukraińskiego ruchu kulturalnego, nerw jego życia politycznego, przestał właściwie istnieć. W tym stanie partja w zupełności zasłużyła na miano „żywego trupa“.

W tej nad wyraz krytycznej dla Rusinów chwili, przybył do Lwowa dr. Kost'Lewicki. Odrazu zorjentował się on doskonale w sytuacji, pojął szkodliwość wzajemnego zwalczania stronnictw ukraińskich i na szpaltach „Diła“ rozpoczął głosić w licznych artykułach nieodzowną konieczność konsolidacji ukraińskiego życia politycznego. Postawił on przed sobą zadanie zjednoczenia wszystkich „narodowych stronnictw ukraińskich“, a więc, przedewszystkiem, pogodzenie dwóch skłóconych ze sobą odłamów trudowików: autonomistów i grupy niezależnej, a następnie stworzenie z nich podstawy dla wielkiej na-

Dzisiejszy numer kosztuje jak zwykle 15 groszy.

Nal. poczt. opł. rycz. | Numer zawiera 16 stron druku. | Wydanie: D

...numeru w Krakowie: na prowincji 15 gr.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odnoszenia zł ...
" z odnoszeniem zł ...
Zagranica . . . . zł ...
Na prowincji . . . . . . zł ...

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się | Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski. | Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1—2 pop

Telefony: 1198. 1542. 4450. Dla rozmów międzymiast. Redakcji: 3292.
Kraków, ul. Basztowa L. 18.
Konto czekowe Nr. 140.725 (Warszawa), 400.200 (Kraków) Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy — Kraków.
Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon 234-65 i 70-21.

Rok XVI. | Kraków, czwartek 10 września 1925. | Nr. 248.

Narodowe zawody strzeleckie w Krakowie.



W dn. 6—8 września odbywały się w krakowskiej strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej drugie, narodowe zawody strzeleckie z bardzo obfitym programem, obejmującym szereg mistrzostw Polski i Krakowa, do których stanęło ponad 350 zawodników z całej Polski.

Ryciny nasze przedstawiają szereg momentów tych interesujących zawodów, i tak, na górnej rycinie widzimy (na froncie) mistrza Polski, p. Drohojewskiego (Małopolskie Towarzystwo Łowieckie) przy strzelaniu o nagrodę celności, z broni małokalibrowej, z odległości 12 mtr. Lewa rycina przedstawia widok hali strzeleckiej w czasie zawodów, na prawej zaś rycinie widzimy moment w czasie strzelania z broni długiej o mistrzostwo Krakowa.

Przejawy i źródła naszych cierpień gospodarczych.

Kraków, 9 września.

(ST. M.) Zajmowaliśmy się już na tem miejscu **analizą składników deficytu naszego bilansu** handlowego, później **niedomaganiami naszej sanacji walutowej i rozpatrzeniem dróg**, na których doszła ona do swego stanu **rozbieżności z życiem gospodarczem.**

Obecnie chcemy się zająć **teraźniejszym stanem faktycznym naszego życia gospodarczego** pod panowaniem coraz bardziej **„usamodzielniającego się" złotego i rzucić okiem na te perspektywy, ku którym dotychczasowemi drogami krocząc, życie nasze gospodarcze dojść może.**

W znanem swojem exposé sierpniowem, minister Grabski oświadczył, że **„miesiąc ten był najcięższy"** i że po nim mogą przyjść tylko miesiące **„lżejsze".** Nie kwestjonujemy całości tej jego tezy, musimy tylko stwierdzić, że może sierpień rzeczywiście **w istocie** swych zjawisk był najcięższy, że jednak, jeżeli to tak było, to dzisiaj, we wrześniu — dają się zaobserwować i odczuć w naszej rzeczywistości gospodarczej **następstwa** sierpniowych ciężkich objawów, które myślącym poprostu laikom wydają się conajmniej taksamo ciężkie, jak objawy sierpniowe.

Konsument cierpi wskutek wzrastającej drożyzny.

Zaczynamy od konsumenta. To, co było „najcięższem" w sierpniu, mianowicie przejściowy spadek złotego, aż do kursu 7 za dolara, konsument w sierpniu odczuwał raczej **teoretycznie** strach o złotego i o przyszłość. Jednakże **faktycznie** następstwa sierpniowych przejść odczuwa konsument w całej pełni dopiero obecnie we wrześniu, w postaci **podwyżki cen.** Nabrawszy rozpędu od sierpniowej zwyżki dolara, kupcy nasi **podnieśli obecnie ceny prawie wszystkich towarów o 20%,** przeszedłszy na kalkulację 6 zł. 50 gr. za dolara, od której **„nie myślą" ustąpić, pomimo, że dolar spadł.**

Drożyzna wzrosła przy wszystkich prawie artykułach **codziennego spożycia.** Jedno tylko zboże **wciąż jest tanie,** co się też odbija parogroszowemi **obniżkami na cenie chleba i mąki,** ale co **bardzo słabo odczuwa budżet konsumenta.** Zapasów bowiem **z mąki ani chleba nikt nie robi,** a w obecnym okresie zaopatrywanie się na jesień i zimę **w odzież, obuwie i bieliznę,** wogóle w okresie **rozpoczynania „roku gospodarczego"** w gospodarstwach domowych, kiedy czyni się wydatki inwestycyjne, **ta właśnie drożyzna artykułów nieżywnościowych — najdotkliwiej daje się we znaki.**

Zresztą nie można powiedzieć, aby **i sama żywność była tania,** poza bardzo względnie tanim, (bo jeszcze o 40 do 50 proc. droższym niż we Francji,) **chlebem i mąką. — Wiejscy** producenci rolni „odbijając" sobie niejako

niską cenę zboża, którego sprzedać nie mogą, **podnieśli ceny za wszystkie inne swoje produkta.** Tak więc podrożało **masło i jaja, drogie są wszelkie** jarzyny, **niesłychanie drogie owoce, nie staniało bynajmniej mięso,** a co do tłuszczów zwierzęcych, to wprawdzie rzeźnicy nie ośmielili się jeszcze podnieść ceny, ale za to daje się odczuwać ich **brak.** W masarni nie sprzedadzą więcej pojedynczemu odbiorcy, niż ćwierć — **a co najwyżej pół kilo słoniny** i to niezmiernie chudej i lichej, tak, że cena jej faktycznie **jest wyższą** wskutek **gorszej** jakości.

Są to zresztą fakta każdemu znane, nad któremi rozszerzać się nie warto, wystarczy je tylko zebrać, aby wytworzyć wypukły obraz wzrostu drożyzny, który z całą wyrazistością wystąpił we wrześniu po „najcięższych" objawach sierpniowych i który całą siłą **zaciężył na najszerszych kołach ludności konsumującej,** zarabiającej w dodatku **coraz mniej.**

Zajęty całkowicie dążeniem do ideału parytetu dolara na 5.18 i pół rząd — **ani myśli, ani może walczyć** z tym właśnie **najgorszym** objawem sytuacji gospodarczej, **wzrostem drożyzny,** który zresztą **konsekwetnie rozwija się od samego początku wprowadzenia złotego i sanacji walutowej.**

Przez dwa blisko lata **nie było ani jednego dłuższego** okresu, w którymby ceny jakichkolwiek artykułów konsumcji u nas **cofnęły się, choćby o parę procent.** Co najwyżej były okresy, kiedy **nie szły w górę,** jakby nabierając oddechu do dalszej zwyżki, która była **nieuchronną koniecznością całej gospodarki państwowej,** zużywającej cały wysiłek i całe zasoby gospodarki społecznej na **sanację waluty,** a następnie **jej utrzymanie** oraz na **nadmierne wydatki budżetowe.**

Do chwili obecnej ceny u nas, w porównaniu z cenami po Nowym Roku 1924, wzrosły przeciętnie **o 150 procent, a zupełnie nie wiadomo, czy ten wzrost drożyzny zatrzyma się i na jakiej granicy.** Żebyśmy się bowiem nie wiem jak skrzętnie rozglądali po wszystkich dziedzinach naszej rzeczywistości, **nigdzie nie spostrzegamy hamulców wzrostu drożyzny** — przeciwnie, **widzimy tylko czynniki,** które jej **dalszemu wzrostowi sprzyjać mogą.**

Producent i produkcja zamierają wskutek braku kapitału.

Skądże się ma wziąć **zniżka** cen? Oczywiście **nie z powstrzymania importu** dla towarów zagranicznych, który dla utrzymania jakiej takiej równowagi bilansu handlowego i płatniczego jest **niezbędny,** ale który **na konsumentach odbija się fatalnie,** usuwa bowiem czynnik konkurencji i pozwala przemysłowi krajowemu śrubować ceny swoich produktów do dowolnej wysokości.

Z drugiej strony, **trudno się dziwić i owemu przemysłowi,** który ugina się pod ciężarem wprost **fantastycznego braku kapitałów obrotowych i inwestycyjnych. Pieniędzy w obiegu jest u nas conajmniej trzy razy mniej,** niż być powinno. O tem już **wszyscy wiedzą** i tego nie potrzeba dowodzić, **a skutki** tego odbijają się w pierwszym rzędzie **na przemyśle.** Nie korzystając prawie **z żadnego kredytu** na warunkach choćby możliwych — kredyty bowiem w Banku Polskim pokrywają może $^{1}/_{10}$ część zapotrzebowania — **przemysł,** nie mając własnego kapitału, **posługiwać się musi lichwiarskim kredytem prywatnym,** który stale utrzymywał się na stopie 4% miesięcznie, a obecnie przy dalszem ograniczeniu kredytów przez Bank Polski, **wzrósł do 6 i 8%.** Daje to takie obciążenie kosztów produkcji przemysłowej, że **przemysł nasz w krótkim czasie stał się zupełnie niezdolnym do eksportu zagranicę, a egzystencję swoją musi oprzeć na niemiłosiernem zdzieraniu z konsumenta krajowego,** na które mu pozwala ochrona celna.

Ale i to naszemu przemysołwi pomódz nie może w całości. Rynek wewnętrzny ma **za małą pojemność,** aby można było na nim zbyć całą produkcję, a z drugiej strony **nawet i tych na najbardziej lichwiarski procent pożyczanych kapitałów, jest za mało, aby wystarczyło go dla całego przemysłu.** To też we wszystkich gałęziach naszego wielkiego przemysłu widzimy sytuację **wręcz krytyczną. W Łodzi połowa robotników jest bez pracy,** druga zaś **pracuje po dwa-trzy dni w tygodniu. Górny Śląsk ma 45.000 bezrobotnych,** a miałby ich więcej, że sporo bezrobotnych systematycznie odpłynęło zagranicę. Potężne **zakłady żyrardowskie,** niegdyś zatrudniające 12 tysięcy robotników i oceniane najniżej na 15 miljonów rubli, obecnie można byłoby nabyć, sądząc według kursu giełdowego ich akcji, **za 5 miljonów złotych.** Prawie tak samo potężne **Zawiercie,** zatrudniające ongiś 8—9 tysięcy robotników, teraz pracuje **bardzo skromnie dwoma tysiącami.**

W jakąkolwiek dziedzinę przemysłu spojrzymy, **widzimy zastój produkcji trzy czwarte do jednej czwartej zaledwie pracuje.** Istne **pobojowisko.** Wśród pobojowiska tego przechadza się dumnie **złoty,** który miał **utyć kosztem wszystkich tych ofiar.** Pokazało się jednak, że zniszczył on właśnie te korzenie, które go miały żywić, czy też uciął gałąź drzewa, na której siedział — dość, że sam **zaczął chudnąć.** Trudno, życie gospodarcze ma te właściwości, że **nie można na dłuższą metę odżywiać w niem tylko jednej dziedziny,** przy zupełnej **martwocie** wszystkich innych.

I z czegóż tu — powtarzamy — można wyglądać polepszenia, prowadzącego **do zniżki cen i ułatwienia życia, z czego poprawienia się bilansu handlowego i płatniczego** — gdy jedna czwarta część przemysłu zaledwie **pracuje, przy olbrzymich kosztach produkcji,** kapitałem **pożyczonym na procenty lichwiarskie,** takiej wysokości, że one jedne **dwukrotnie pochłonęłyby cały zysk przemysłowca,** jeżeliby ten chciał prowadzić **kalkulację normalną i naprzykład konkurować cenami swoich towarów na zagranicznych rynkach** — nie mówiąc już o tem, że taki stan rzeczy **uniemożliwia mu jakiekolwiek polepszanie ich jakości.** W tych warunkach cała nasza produkcja wygląda **odżywczej rosy,** choćby **najmniejszego deszczu-kapitału,** któryby ją **odświeżył** i zaopatrzył w soki, **umożliwiające rozwój lub choćby wegetację.**

Skąd się nasza produkcja może tego **deszczu-kapitału spodziewać?** Na **zachodnim** horyzoncie finansowego **nieba** ukazują się od czasu do czasu **tylko bardzo lekkie i niepewne chmurki zagranicznych pożyczek,** i to częściowo tylko projektowanych. Natomiast **na całym horyzoncie nie widzimy** ani śladu choćby **zapowiedzi możności kredytowych,** panuje kompletna susza, wyschnięcie **wszelkich źródeł kapitału,** doszczętne, nawet tych zbiorników, które do tej pory uchodziły za **względnie pewne.** O tej właśnie katastrofalnej **„suszy" finansowej,** jako jednym ze składników naszej niedomogi — pomówimy następnym razem.

W obozie Abd-El-Krima.

Co brat marokańskiego władcy i jego pierwszy min. powiedzieli wysłannikowi „Matina"?

„Abd-El-Krim nie chciał wojny i napróżno szukał porozumienia z rządem francuskim". — Nie otrzymał on żadnych propozycyj pokoju. — Warunki pokojowe Abd-El-Krima.

Paryż, w wrześniu.

(t) Korespondent paryskiego **„Matina"** miał zarówno ciekawy, jak i dosyć niebezpieczny pomysł, by się przedrzeć w samo centrum obozu Abd-el-Krima i z jego własnych ust dowiedzieć się, co ten powie o **tej całej, bądź co bądź poważnej awanturze.** Wyruszył z **Tangeru** i po pięciu dniach bez wielkiego trudu dotarł do miejscowości **Tazrut,** gdzie się znajduje sztab **generalny Abd-el-Krima.**

Swe pierwsze wrażenia w ten sposób opisuje:

Przybycie osoby cywilnej wywołuje **poruszenie wśród tych wojskowych.** Zadają mi pytania, uważają, że **jestem Hiszpanem,** mówię im, że **jestem Francuzem.** Zdaje się, że **oni to wolą.** Prowadzą mnie pod namiot, gdzie są zgromadzone karabiny maszynowe i kartaczownice. Wszyscy tu mówią po francusku, są to byli **strzelcy marokańscy,** z których niektórzy odbyli **wielką wojnę i są z tego dumni.** Piję z nimi herbatę miętową. Później sekretarz **Abd-el-Krima** prosi mnie, ażebym się **udał do następnego namiotu,** by się zobaczyć z Ben-Hadż-Hatmim, pierwszym sekretarzem **Jego Królewskiej Mości** (sic). Po przedstawieniu i sprawdzeniu moich papierów, opowiedział on mi wszystko, co **Abd-el-Krim zrobił,** ażeby uniknąć wojny. Rzekł on:

— Przybył pan do kraju nieprzyjacielskiego. Przekonywa się pan, **że my nie jestcśmy dzikusami. Jesteśmy zorganizowani. Nie chcieliśmy wojny z Francją.** Pisaliśmy liczne **listy do Paryża** i chcieliśmy nawet ofiarować **Francji nasze kopalnie.** — Wszystkie te listy **były bez odpowiedzi.** Chcąc jednak uniknąć wojny, **brat sułtana i ja, wyjechaliśmy do Paryża. Niestety nie mogliśmy zobaczyć ani pana Poincare, ani pana Peretti de la Rocca, ani pana Beaumrchias.** Staliśmy u **bram ministerjum, lecz ani razu nas nie przyjęto.** Widzieliśmy się również i **rozmawiali z przedstawicielami wielkiego handlu francuskiego, lecz również bez rezultatu.** Rezultatem była tylko **strata 200 tysięcy franków na podróż.** Już podczas naszego pobytu w Paryżu, nasz rząd nam doniósł, że **wojska francuskie zamierzają przekroczyć Uergę.** Przez Ameda Baluda daliśmy do zrozumienia p. Beaumarchias, że **lepiejby było, by pozostawił armję w spokoju.** Odpowiedź była następująca: **To już należy do marszałka Lyauteyda, on zrobi tak, jak mu się spodoba.**

W międzyczasie widzieliśmy się też z p. **Painleve,** który był wtedy tylko **posłem.** On nam jedynie rzekł: **„Jeżeli będę przy władzy, to się wami zajmę".**

Z takim rezultatem wróciliśmy do kraju.

Jednakowoż, aż do **kwietnia 1925, wszystkośmy robili, aby uniknąć wojny.** Kiedy gubernator cywilny **Taulirtu** wezwał nas, ażebyśmy posłali do Fezu przedstawiciela, celem omówienia tych spraw, **zgodziliśmy się na to żądanie.** Nasz emisarjusz wyjechał do Fezu, a tego samego dnia **wojska francuskie przekroczyły Uergę.** Nasz emisarjusz zadał im pytanie: **„Dlaczego wezwaliście mnie tutaj w celu rokowań, jeżeli armja francuska posuwa się już na naszem terytorjum"?** — Odpowiedziano: **„Nie bójcie się, to tylko mieszkańcy „bledu" zmuszają nas do posuwania się".**

Później Francja **uzbroiła szczep Beni-Zeru-Al,** przedtem jednak komendant Chastenet nam oświadczył, że tak daleko się nie posunie.

Od tej chwili byliśmy **zmuszeni wziąć się do obrony".**

Nie przerywałem mu i nie zwróciłem mu uwagi, że szczepy te z drugiego brzegu Uergu prosiły właśnie o pomoc przed napadami Riffenów.

— **Dlaczego nie odpowiedzieliście na postawione wam warunki pokojowe?**

WŁADYSŁAW ORKAN.

Listy ze wsi.

XXXVI. Wieś szwajcarska i nasza.

Bawiąc przed laty przez dwie zimy we wsi szwajcarskiej w kantonie V a u d, miałem sposobność przyjrzenia się w różnych przejawach jej życiu. A można je przyjąć za typowe, przynajmniej wsiom we francuskiej części Szwajcarji, bowiem jak nacisk uspołecznienia dawnego starł tam lub stłumił różnice ludzi indywidualne i upodobnił ich wzajem do siebie, tak i wsi one w życiu swojem, przez doświadczenie lat zaaprobowanem, jednaką, z małem tu ówdzie odchyleniem, kierują się normą.

Podziw rzetelny wzbudziła we mnie, jakby w przychodniu z kraju pół-dzikiego, wysoka kultura społeczna tej wsi. A nie była to któraś z przystrojonych dla oczu turystów, odświętnych wsi nadjeziornych, lecz ot — zwykła wioska górska, wysoko na stoku gór nad Lemanem położona, nieprzymierzając jak osiedla naskie na zboczu Goreów. Nieprzymierzając; bo jak szatra koczownicza od willi pysznej, tak nisko daleką jest wieś nasza od skupizny szwajcarskiej.

Jeśli osadę naszą nazwać wsią, to niewiada jak określić ową „wieś" szwajcarską, zbudowaną w modłę miejską z cegły i kamienia, o domach często piętrowych, o uliczkach brukowanych, gdzieniegdzie rzuconych nawet trotuarach, mającą elektryczne światło, wodociągi, czego niejednym naszym miastom brak.

Jeśli wieś coś w owem skupisku miejskiem przypomina, to nawóz, który się koło domów spotyka. Lecz jakiem on tam poszanowaniem otoczony — w omurowaniu, w cementowanych zbiornikach jako rzecz droga zamykany: aby się nic z jego radu przecennego nie uroniło. I bydło murowanice ma godne, o powietrzu, czystości, wygodach wszelkich, jak przystoi; to też wypłaca się wdzięcznie. Widziałem w bilansie, przez gospodynię moją z końcem roku sporządzanym, dochód jej roczny z mleka. Niejeden pan radca u nas nie śmiałby w najśmielszych snach noworocznych o takiej pensji marzyć. Rozumie się, że w miejscu jest Spółka mleczarska i zarząd jej z synów gospodarskich, płatny. — We wsi jest tartak, młyn, piekarnia, rzeźnia, sklep ze wszystkiem, apteka, kawiarnia; jest ślusarz, kowal, krawiec, szewc, rymarz, tapicer i t. d. Gdy jakiego rzemieślnika brak, to wieś swoim kosztem wysyła chętnego chłopca na naukę, z tem, by odbywszy praktykę rzemiosła, w swej gminie osiadł. — Uwagi godną jest ta samowystarczalność wsi szwajcarskiej i ograniczenie do minimum zwracania się w potrzebach swych do miasta.

Żebraków się nie spotyka wcale; bo gdy pracować kto niezdolen a nie ma rodziny, to pozostaje na opiece gminy. — Lekarz okręgowy dla kilku wsi, pobierający z gminnych podatków pensję, obowiązany jest leczyć chorych bezpłatnie i przynajmniej co parę dni obejść koleją swoich pacjentów, których zresztą ma znikomie niewielu. Lud szwajcarski jest zdrowy. Sprawiają to: odżywianie się posilne, dobre warunki mieszkalne (spanie n. p. latem — zimą przy otwartych oknach w nieopalanych pokojach) i praca umiarowa, która jest raczej przyjemnością, a nie męczącą katorgą, ak większość prac naszego chłopa.

Roboty około sadów, pól, uprawy winnic, jak rozwożenie nawozu, obcinanie drzew z wiosną i t. d. odbywają się w jednych dniach z całej wioski razem — są niejako sportową zabawą. — Widziałem, jak n. p. odbywała się tam zwózka drzewa opałowego. Oto w styczniu, gdy śnieg spadł i sanna się dobra uczyniła, wyruszyła wieś — każdy z lekkiemi saniami, sam je ciągnąc — po drzewo w górę do lasu, które tam jesienią, w siągi porąbane, przygotowano. A naładowawszy na sanie między kłonice pół siągi, siadał mości-obywatel między nosami sań, wspierał się plecyma w ścianę drzewa, wyciągał nogi — kij w dłoń do kierowania — i jazda na dół!... Jeden za drugim — z pokrzykami, hukaniem wesołem — jakby dzieci zjeżdżały sankami. Droga pyszna, spadająca z góry serpentyną — mila blisko — zniosła ich w minut dwadzieścia ku domom pod sa-

Czy w Krakowie rozwija się ruch budowlany?

W r. 1924 przybyło w Krakowie 48 nowych budynków z 621 ubikacjami.

(s) Mimo ciężkich czasów pod względem braku pieniędzy i fatalnych stosunków kredytowych, bądź co bądź wzrastającej drożyzny materjałów budowlanych, **ruch budowlany w Krakowie** utrzymuje się, a **ilość mieszkań wzrasta**, aczkolwiek nie w tym stosunku, jakby tego wymagało zapotrzebowanie, czego najlepszym dowodem jest zestawienie wykonanych i do użytku oddanych nowych domów, przebudów, nadbudów i dobudów w domach już dawniej istniejących. Zestawienie to za rok 1924 przedstawia się następująco:

W roku tym wybudowano **10 domów parterowych o 27 ubikacjach, 20 domów jednopiętrowych o 177 ubikacjach, 5 domów 2-piętrowych o 63 ubikacjach 11 domów 3-piętrowych o 274 ubikacjach, wreszcie 2 domy 4-piętrowe o 80 ubikacjach; łącznie zatem w roku 1924 przybyło w gminie miasta Krakowa 48 nowych budynków mieszkalnych o 210 mieszkaniach z 621 ubikacjami.**

Nadto w tymże roku wykonano **szereg nadbudów,** przebudów i dobudów w istniejących już budynkach, które również wydatnie zwiększyły ilość lokalów mieszkalnych. Dalej przeprowadzono w tym okresie czasu szereg budowli przemysłowo-handlowych, które objęły wykonane **29 lokali o 115 ubikacjach.**

W roku bieżącym, w obecnym sezonie budowlanym również przeprowadza się w obrębie miasta Krakowa szereg **nowych budowli,** tak dla celów mieszkalnych, jak do celów przemysłowych i handlowych, oraz dla celów utylitarnych i użyteczności publicznej, o których w najbliższym czasie będziemy mogli podać, po zasięgnięciu informacyj u miarodajnych czynników, bliższe szczegóły.

odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego, ponieważ z powodów niezależnych od komitetu, pomnik nie będzie na czas wykończony.

Wobec tego **po uroczystej mszy w katedrze Prezydent** uda się na plac, gdzie pomnik ma stanąć i **przypatrzy się pracom nad wykonaniem pomnika**, poczem weźmie udział w otwarciu **Wystawy przemysłowo-rolniczo-rzemieślniczej.**

Premier Grabski, którego przyjazd był pierwotnie planowany do Gniezna, przybędzie dopiero w niedzielę rano **wprost do Poznania**. Po całodziennym pobycie, wieczorem tego dnia **premier odjedzie do Warszawy.**

Nowe miasto: „Zagłębie Dąbrowskie".

Z Sosnowca donosi (H): Magistrat miasta **Sosnowca** powziął onegdaj uchwałę, która dążyć będzie do zrealizowania projektu **połączenia w jedno miasto Sosnowca, Będzina, Dąbrowy** i miejscowości podmiejskich **Czeladzi, Zagórza, Klimontowa** w jedno miasto. Miasto to **nazywałoby się Zagłębie Dąbrowskie.** Prawdopodobnie i **inne magistraty** powezmą podobne uchwały.

Delegacja rumuńska o Targach Wschodnich.

Ze Lwowa donosi 10 września (AW.): Przedstawiciele **Rumunji,** wystawiający eksponaty na Tar-

Dom, w którym się urodził Robinson Kruzoe.



Restauracja wieży ratuszowej w Krakowie.

Roboty restauracyjne rozpoczęto w roku 1912. — Na dalsze prace niezbędna jest pomoc rządu.

Wspaniały ten fragment dawnego ratusza krakowskiego, którego budowa sięga XIV wieku, wykazuje obecnie **dość daleko posunięte zniszczenie.** Wieża ucierpiała głównie **z dwóch powodów.** Jednym były częste pożary w ratuszu krakowskim (w latach 1556, 1570, 1680, 1682 i t. d.), drugim zaś było rozebranie w roku 1820 budynków ratuszowych, przylegających do wieży, przez co mury wieży straciły zewnętrzne podparcie. Stąd **powstały później liczne pęknięcia, a ruchy wewnętrzne masy murów rozluźniły wiązania między cegłami.** Do objawów tych należy zaliczyć pęknięcie głównego trzonu wieży w całej prawie wysokości od północno-wschodniej do południowo-zachodniej ściany. Pęknięcie to w górze, aczkolwiek mało znaczne, zwiększa się ku dołowi tak, że miejscami są szczeliny, mierzące około 12 do 15

11/9 1925

cm. szerokości. Dodać jeszcze należy, że przez dłuższy czas pozostawała nadwątlona wieża **bez żadnej opieki konserwatorskiej,** z powodu czego powstawały zacieki i wietrzenia ścian w górnych częściach.

Że proces niszczenia postępuje stosunkowo powoli, zawdzięczać należy tylko temu, że materjał, z którego wieżę zbudowano, to jest doskonale wypalona cegła i nadzwyczaj twardy kamień wapienny, posiada wielką **wytrzymałość.** To też po przeprowadzeniu koniecznych robót można będzie postępujące niszczenie wieży w zupełności powstrzymać. Gmina m. Krakowa w poczuciu obowiązku wobec przeszłości, poparta usiłowaniami konserwatorów zabytków i ofiarnością kasy oszczędności m. Krakowa, przystąpiła w roku 1912 do robót około wieży. Ogólny kosztorys sporządzony przez budownictwo m. obliczony był na kwotę 220.000 koron. Skutkiem jednakże wybuchu wojny w r. 1914 musiano przerwać rozpoczęte roboty. Dotychczas jednakże wykonane zostały następujące prace: **wymieniono gzyms kamienny pod głównym chełmem wieży,** oraz **odnowiono gruntownie zegarową część wieży,** dalej **poprawiono i wzmocniono wiązanie belkowe głównego chełmu, wymieniono zniszczone szalowanie tegoż chełmu i pokryto go nową blachą ołowianą.** Roboty te spowodowały wydatek 55.000 koron. Z braku funduszów nie można było robót około naprawy wieży prowadzić dalej w należytem tempie i mimo doraźnego zapobiegania nie można było nie dopuścić do zacieków i uszkodzeń wiązań dachowych t. zw. „latarni" nad głównym chełmem wieżowym. „Latarnia" wymaga zupełnej wymiany zniszczonej blachy miedzianej na ołowianą. Kamienny zaś gzyms główny pod zegarową częścią wieży, zwietrzały i skruszały, częściami odpadający, wymaga możliwie najrychlejszej wymiany, która ze względów bezpieczeństwa jest nieodzowną koniecznością.

Obecnie przystąpiło budownictwo miejskie do założenia stropu żelazo-betonowego **dla ustawienia na nim zegara wieżowego,** przyczem zbadane będą dokładnie nadwątlone części gzymsu głównego i odpowiednio zabezpieczone. Koszt robót wykonywanych obecnie wyniesie **około 20.000 zł. i pokryty będzie przez gminę Krakowa.** O ileby gmina otrzymała od rządu wydatniejszą subwencję (60.000 zł.) możnaby w roku przyszłym wykończyć roboty około chełmu wieżowego i wymiany zniszczonego gzymsu głównego.

—oŞo—

PAPIEROS.

bie z herbem m. Krakowa. Naokoło grobowca znajdują się herby gmin przyłączonych, do czego zmarły prezydent miasta najwięcej się przyczynił. Rada artystyczna uchwaliła projekt grobowca, a obecnie przedstawiony jej będzie wykonany model, poczem grobowiec zostanie natychmiast oddany do wykonania. Stanie on na ścieżce, wiodącej wprost od kaplicy cmentarnej ku wschodowi.

WAŻNE DLA POSIADACZY NIEMIECKICH PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH. Tutejszy konsulat niemiecki podaje: Posiadacze niemieckich papierów wartościowych, które obecnie mają być waloryzowane, powinni swe prawa zgłosić i papiery te przedłożyć celem przestemplowania. Sposób tego procederu i miejsca, gdzie te papiery mają być przedłożone, podaje „Reichsanzeiger" z dnia 29 sierpnia b. r.

OSTRE ĆWICZENIA Z MINERSTWA. 5 pułk saperów będzie przeprowadzał w dniu 12 bm. ostre ćwiczenia z minerstwa na placu ćwiczeń lądowych przy kopcu Kościuszki. Wybuchy nastąpią między godz. 11 a 13. Zabezpieczenie pozostaje w zakresie zarządzeń wojskowych.

LOTNICZA ZABAWA TANECZNA. Wojewódzki komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa urządza w dalszym ciągu Tygodnia Lotniczego, zabawę taneczną w salach Kasyna wojskowego, w sobotę 13 września b. r. o godz. 9 wieczór. Stroje wieczorowe. Zaproszenia wydaje się w Lidze Obrony Powierznej Państwa, województwo, Basztowa 22, I p. od godz. 9—1 przedpoł. i od 4—6 popoł.

P. ST. LIPSKI, profesor konserwatorjum Tow. Muzycznego w Krakowie, prosi nas o wyjaśnienie, że wbrew podanym w dziennikach informacjom, nie przenosi się do Katowic, lecz nadal pozostaje w Krakowie, gdzie też rozpoczął swoją działalność pedagogiczną.

ZAMACH SAMOBÓJCZY 73-LETNIEJ STARUSZKI. Wczoraj pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy 73-letniej staruszce, p. M. K., zamieszkałej w Rynku gł., która w zamiarze pozbawienia się życia, wypiła jodynę. Desperatka dokonała rozpaczliwego kroku po przebyciu ciężkiej operacji.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Księcia Józefa na Zwierzyńcu, gdzie Boz[illegible] Pauna, robotnica, pochodząca z [illegible] waniu wózków ręcznych [illegible] ręki. Po udzie[illegible] zło[illegible]

...cichę tragedje, o których się pisze krótko i o których się mało mówi. Bo to wszystko takie

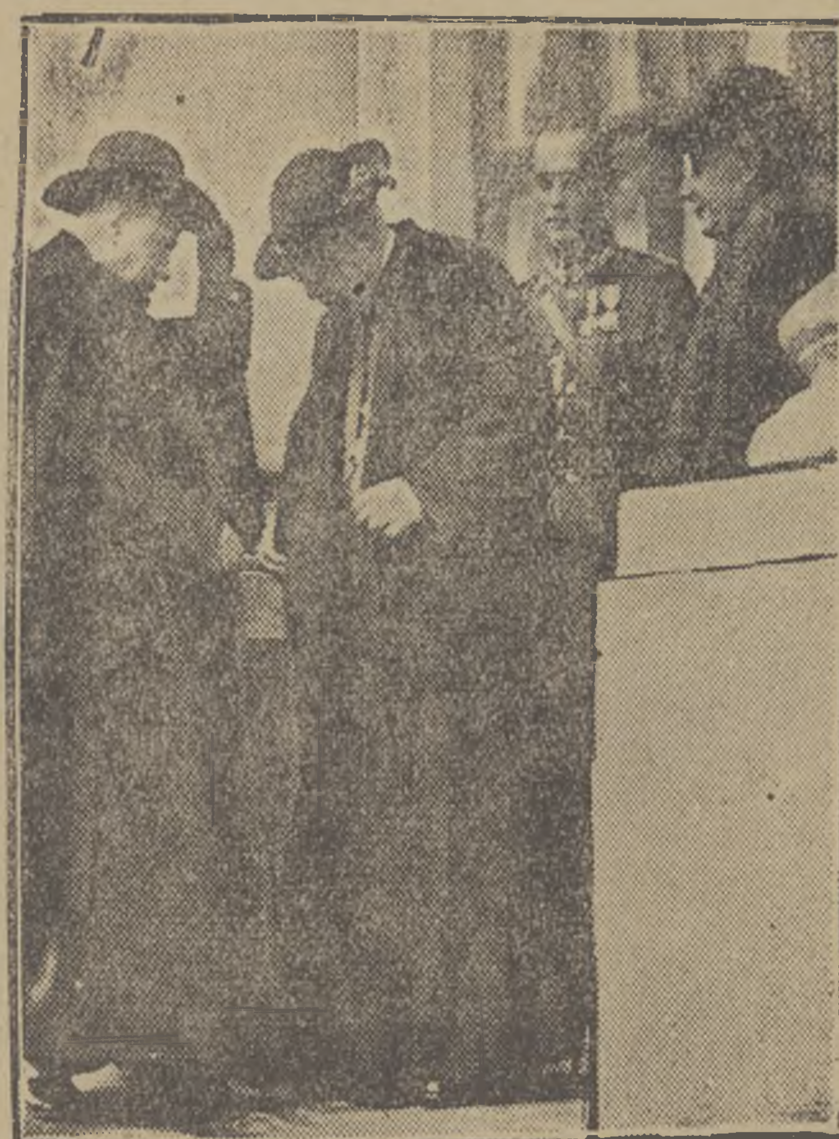
gęza-Przychocki.

Obie rozprawy wywołały w mieście wielkie zainte-

...tu polskiego na wierność Rzeczypospolitej.



...a Belweder po złożeniu przysięgi.



Nuncjusz papieski, ks. Lauri, opuszcza Belweder, odprowadzany przez adjutanta p. Prezydenta, maj. Meyera.

„O konieczności **wyodrębnienia adwokatury** przy najwyższych instancjach sądowych"; 7) „Przygotowanie do adwokatury"; 8) „Kwestja łączenia **notarjatu z adwokaturą**"; 9) **„Ubezpieczenie** w zawodzie adwokackim".

Informacyj udziela sekretarz jeneralny komitetu zjazdowego adwokat **dr Witold Jeszka**, Poznań, pl. Wolności 13.

Rozwój eksportu węgla górnośląskiego.

Z Katowic telefonuje (H): Zagraniczny zbyt **węgla górnośląskiego**, jakkolwiek natrafia na szereg trudności, **wykazuje stałą tendencję ku lepszemu.** Świadczą o tem następujące **dane statystyczne:** W lipcu b. r. wywóz **zagranicę wynosił 408.000 ton miesięcznie, wywóz do Polski 692.000 ton.** Natomiast w sierpniu wywóz zagranicę wynosił **okrągło 500.000 ton, wywóz do Polski 706.000 ton.** Największa ilość węgla zagranicę idzie do **Austrji, Czech, Gdańska, Włoch, Szwecji i Węgier.**

... kolejowa ... Częstochową.

rowy Nr. 261, zdążający od strony Sosnowca, **najechał na zwykły pociąg towarowy Nr. 74,** wyjeżdżający ze stacji Bełszna (pod Częstochową) do Częstochowy. Powodem wypadku było **przejechanie sygnału wjazdowego przez maszynistę** pociągu Nr. 261. **Obie lokomotywy rozbite;** jedna, z pociągu Nr. 261, wykolejona. Cztery wagony potłuczone. **Jest czterech lekko rannych:** jeden maszynista i trzech hamulcowych.

Ruch normalny niebawem przywrócono.

Zaginięcie sześciu nieletnich chłopców.

Z Warszawy donosi (Z): Wielkie poruszenie wywołał wśród **mieszkańców Pruszkowa pod Warszawą, fakt zniknięcia sześciu chłopców w wieku 9 do 10 lat.** Chłopcy wyszli **onegdaj z domów rodzicielskich,** nie wziąwszy ze sobą czapek. Zdolano dotychczas ustalić, że **wybierali się oni na „wyprawę do dżungli".** W kilku miejscach **widziano** ich idących torem kolejowym. Mimo, że upłynęło od tego czasu **cztery dni, policja nie zdołała ich dotychczas odnaleźć.**

196

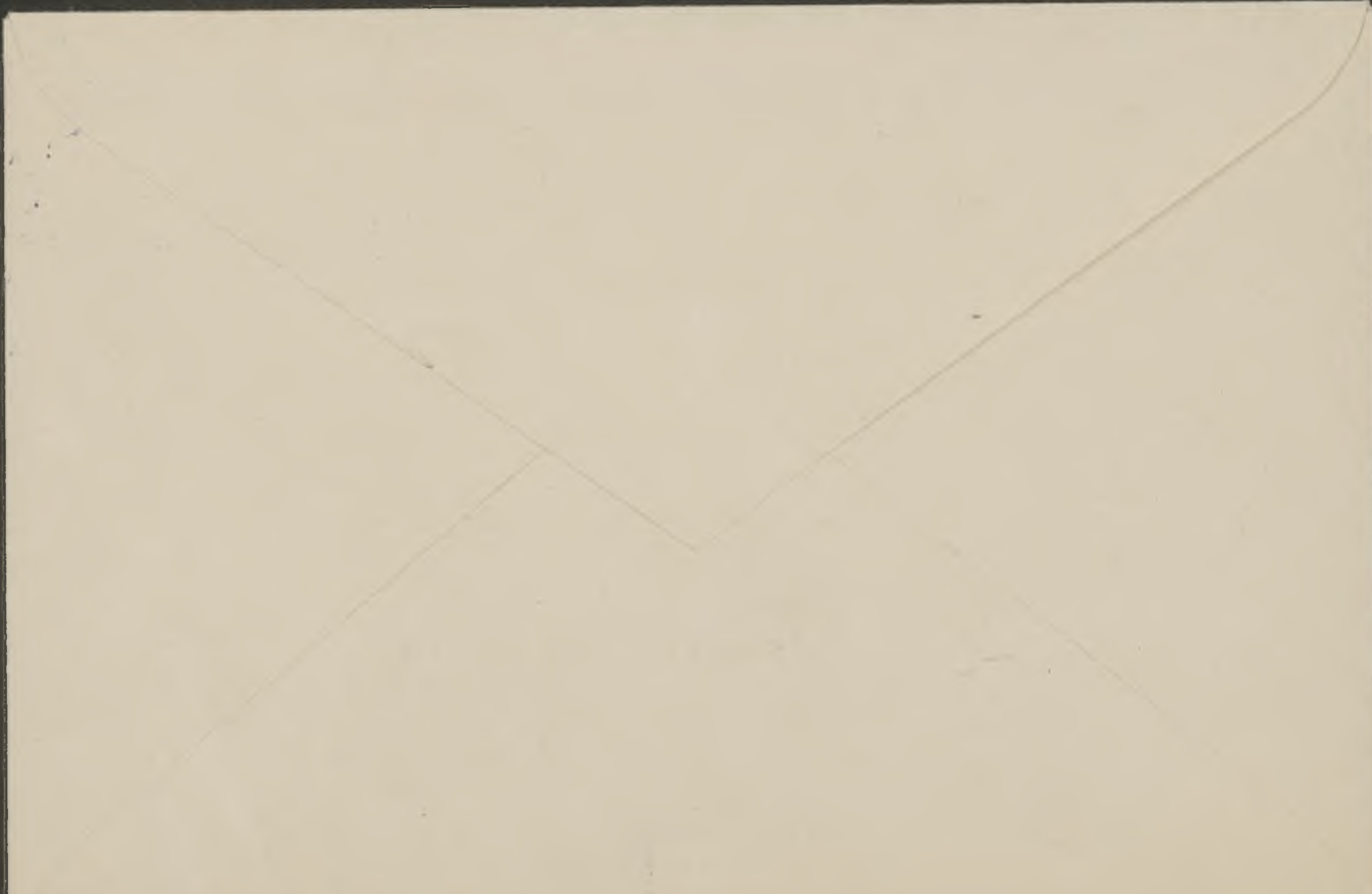


J. W. Pan

Dr. Klemens Bąkowski

Kraków

Jana 12.



WOJEWÓDZKI KOMITET
LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA W KRAKOWIE

URZĄDZA

W SOBOTĘ DNIA 12 WRZEŚNIA 1925 ROKU W SALI KASYNA WOJSKOWEGO W KRAKOWIE, PRZY ULICY ZYBLIKIEWICZA L. 1

LOTNICZĄ ZABAWĘ TANECZNĄ

NA KTÓRĄ POZWALA SOBIE UPRZEJMIE ZAPROSIĆ

JWP. Dr. Klemensa Bąkowskiego prezyd

POCZĄTEK O GODZ. 21 WIECZOREM. STROJE WIECZOROWE.

WSTĘP 5 ZŁ., AKADEMICKI 3 ZŁ.

WSTĘP TYLKO ZA IMIENNEMI ZAPROSZENIAMI.

Drukarnia Poznańska w Krakowie.

198

WOJEWÓDZKI KOMITET
LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA W KRAKOWIE

URZĄDZA

W SOBOTĘ DNIA 12 WRZEŚNIA 1925 ROKU W SALI KASYNA WOJSKOWEGO W KRAKOWIE, PRZY ULICY ZYBLIKIEWICZA L. 1

LOTNICZĄ ZABAWĘ TANECZNĄ

NA KTÓRĄ POZWALA SOBIE UPRZEJMIE ZAPROSIĆ

JWP. Dr Klemensów Bąkowskich

POCZĄTEK O GODZ. 21 WIECZOREM. STROJE WIECZOROWE.

WSTĘP 5 ZŁ., AKADEMICKI 3 ZŁ.

WSTĘP TYLKO ZA IMIENNEMI ZAPROSZENIAMI.

Drukarnia Poznańska w Krakowie.

upiająca.

Niezależność cerkwi prawosławnej w Polsce.

199

Wobec przyjazdu delegacji patrjarchatu carogrodzkiego do Warszawy.

Kraków, 17 września.

(xy) W Polsce żyje **3,100.000 prawosławnych,** rozmieszczonych zwartemi masami w województwach wschodnich, przedewszystkiem **na Wołyniu** (1,300.000) na **Polesiu** (800.000) i **w Nowogródzkiem** (450.000). Podzielona jest Polska na **cztery diecezje** prawosławne: **warszawsko-wołyńską, grodzieńską, wileńską i pińską,** któremi zarządzają metropolita, arcybiskup i dwaj biskupi. Prawie wszyscy Rusini i znaczna część Białorusinów w województwach wschodnich wyznają prawosławie. Ławra poczajowska słynie szeroko, jako miejsce pielgrzymek.

Cyfry powyższe same przez się dowodzą **znaczenia,** jakie dla Polski posiada uregulowanie stosunków kościoła prawosławnego i uczynienie z przedstawicieli kleru lojalnych obywateli państwa. Gdy Polska się odrodziła, cerkiew prawosławna w Polsce podlegała **patrjarchatowi moskiewskiemu;** zależności tej, zarówno z religijnych jak polityczno-społecznych względów **żadną miarą Rzeczpospolita ścierpieć nie mogła.** Zwłaszcza kiedy w roku 1922 bolszewicy uwięzili patrjarchę moskiewskiego Tichona i utworzyli bolszewizującą „żywą cerkiew“, utrzymywanie stosunków z Moskwą stało się wręcz niedopuszczalne. Jakoż **synod prawosławnych biskupów w Polsce,** na życzenie rządu, ogłosił w czerwcu 1922 r. **autokefalję prawosławnej cerkwi polskiej,** zastrzegając tylko uzyskanie **błogosławieństwa** dla nowej autokefalicznej cerkwi ze **strony największy kościelny autorytet posiadającego ekumenicznego patrjarchy w Carogrodzie i innych patrjarchów,** których prawosławie podzielone w Europie i Azji na szereg narodowych i terytorjalnych kościołów, liczy szesnastu.

Synod prawosławnych biskupów w Polsce był najzupełniej uprawniony do swego kroku i stosował się zarówno do prawa kanonicznego, jak do praktyki historycznej: w podobny bowiem sposób ogłoszona została swego czasu autokefalia cerwi rumuńskiej, greckiej, Bułgarskiej i serbskiej. Zaznaczyć należy, że cerkiew prawosławna w Polsce, aż do końca wieku XVII podlegała patrjarsze carogrodzkiemu i dopiero później, gdy Kijów wszedł w posiadanie carskiej Rosji, uzależniona została od Moskwy.

Oczywiście patrjarchat w bolszewickiej Moskwie sprzeciwia się i agituje usilnie przeciw autokefalji prawosławia w Polsce, nie chcąc wyrzec się politycznego wpływu: ale moskiewskie protesty nie mają żadnego znaczenia. Już kilku **największych patrjarchatów uznało autokefalję polską** i udzieliło jej błogosławieństwa: przedewszystkiem **patrjarchat rumuński,** następnie (na synodzie w Konstantynopolu 13 listopada ub. roku) **patrjarchat carogrodzki,** a również patrjarchaty **bułgarski i grecki** zajmują stanowisko przychylne i w najbliższym czasie udzielą swego błogosławieństwa. Tylko patrjarchat **belgradzki,** w którym wpływy rosyjskie silnie działają, solidaryzuje się z oporną Moskwą, decydujące jednak jest stanowisko **patrjarchy ekumenicznego w Carogrodzie,** który, jak donieśliśmy wczoraj, wysłał delegację do Polski, przywożącą uroczyste błogosławieństwo.

Rząd polski, kierując się zarówno zasadami **tolerancji,** jak **względami politycznemi,** przystępuje, w związku z ogłoszeniem autokefalji, do szeregu zarządzeń, które mają na celu podniesienie **materjalnego i kulturalnego poziomu kleru prawosławnego w Polsce.** Trzeba temu klerowi, który przedstawia **najliczniejsze** po katolickiem wyznanie w Polsce, zapewnić poważne stanowisko i umieć posłużyć się nim jako państwotwórczym czynnikiem na kresach.

lub półfabrykatu. Atrakcja ...

powrócił 496

Poseł Persji w Polsce.



W tych dniach złoży p. Prezydentowi Rzeczpospolitej swe listy uwierzytelniające pan Mirza Assad-Khan, poseł perski, akredytowany przy rządzie polskim. Rycina nasza przedstawia podobiznę nowego posła.

Daje [...] przykład **oświetlania sytuacji sam pan premier,** który obecnie już co tydzień **zabiera głos dla wygłoszenia większych przemówień.** Wyjaśnienia takie są nieuniknione i im jest ich więcej, tem lepiej. Pozwalają one obejrzeć położenie z różnych stron, aby tem lepszą móc wytworzyć sobie orjentację.

W przemówieniu swoim z przed tygodnia, **pan premier** w jednym jego ustępie przy omawianiu sytuacji finansowej **oświadczył, że „ludzie patrzą teraz tylko na dolary we własnej kieszeni".** Lapidarne **to powiedzenie istotnie najlepiej scharakteryzowało sytuację** na naszym rynku pieniężnym, oraz sposób zapatrywania się ogółu na nasze stosunki finansowe.

Brak zaufania do wszelkich instytucyj finansowych przybrał takie rozmiary, że

ludzie zaczęli uważać te tylko pieniądze za pewne, które trzymają we własnej kieszeni.

Co więcej, **nieufność ogółu rozszerzyła się także na własną walutę tak,** że każdy kto tylko mógł,

zamieniał złote na dolary;

w nich tylko widząc pewność lokaty.

Stosunki te zmieniły się cokolwiek na korzyść, ale tylko częściowo. **Pan premier wypowiedział swoje trafne słowa w chwili rozpoczynającej się zwyżki kursu dolara, która częściowo przeminęła i straciła już swój charakter paniczny.** Kilkakrotnie bowiem zwyżka dolara, a potem nieuniknienie następujący jego spadek, **przekonały ogół, że**

złoty jest pieniądzem trwałym,

którego wahania kursowe odbywają się w stosunkowo **nieznacznych granicach.**

Równocześnie jednak z tem nie **przyszedł** bynajmniej **powrót zaufania do instytucyj finansowych,** nie ustał pęd do ujrzenia, jeżeli już nie dolarów, to bodaj złotych we własnej kieszeni. Aczkolwiek we wczorajszem swojem expose pan pre-

pustka. San Sebastian zaś to ruchliwe miasto, przy którem dlatego, że leży nad morzem, urządzono ką-

znacznie mniej liczne i mniej wyraźne, niż u polityków), ale właściwie to tylko przeprowadzenie taktycznej zasady Moltkego: „Oddzielnie maszerować, [...] „polityczne" słowa, z któ-

200

Zaproszenie.

Tow. Opieki nad Wdowami i Sierotami po Oficerach urządza w salonach Kasyna Oficerskiego przy ulicy Zyblikiewicza L. 1

Sobótki

z tańcami

od dnia ~~18~~ 19. września 1925 r. począwszy w każdą sobotę o godzinie 8. wieczorem.

na które ma zaszczyt zaprosić J. W. P.

Wydział:

Pułk. Stan. Augustyn.
Major Teodor Baranowski.
Gen. Helena Beckerowa.
Pułk. Dr Zygmunt Fersten.
Mjr. Elżb. Gatty-Kostyalowa.
Gen. Miecz. Kulińska.
Drowa Krystyna Kwiatkowska.
Pułk. Adela Madurowiczowa.
Pułk. Irena Piotrowska.
Drowa Wanda Szczepańska.
Gen. St. hr. Szeptycka.
Prez. Marja Szlachtowska.
Gen. Marja Tinzowa.
Pułk. Miecz. Wiktorowie.
Pułk. Helena Zakrzewska.
Gen. Marja Zielińska.

Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które zachowuje swoją ważność na sezon 1925/26.

Strój wizytowy.

TOWARZYSTWO
OPIEKI N... ...MI I SIEROTAMI
PO OFICERACH I URZĘDNIKACH WOJSKOWYCH
w KRAKOWIE.

JW. P. Dr. Bałowski Klemens

Druk

Kraków

Jana 12.

Brawo! Panie ministrze! (Jest nim p Raczkiewicz).

Rozporządzenie to zaćmiewa biurokratycznym swoim blaskiem niedawno przez nas przytoczone polecenie ministerjalne w sprawie podawania tylko **likierów krajowych** na bankietach oficjalnych.

Tak jest. Picie likierów krajowych nie wystarczy do sanacji budżetu. Potrzeba się jeszcze wstrzymać od **abonowania dzienników, kupowania książek, a żarówki należy regenerować:** i równowaga budżetu będzie przywrócona.

Mamy w Warszawie mądrych władców.

Oszczędności w administracji samorządowej.

Niebezpieczniejsze w skutkach mogą okazać się wskazówki, zawarte **w drugiem rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych,** wysłanem do ciał samorządowych. Brzmi ono:

> Powołując się na wydane już zarządzenia, ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem skarbu oznajmia, iż dotychczasowe zarządzenia i wskazówki wymagają obecnie **większego zaostrzenia i przestrzegania zasad:**
>
> 1) aby gospodarstwo skarbowe **związków komunalnych czasowo ograniczyło działalność inwestycyjną** do najbardziej **niezbędnych** przedsięwzięć — oraz
>
> 2) aby unikać wszelkich sposobności — poza niezbędnemi — które pociągają za sobą **wywóz pieniędzy zagranicę.**
>
> Dla osiągnięcia celów powyższych, mają władze poddawać ścisłej ocenie przy zatwierdzaniu budżetów komunalnych na rok 1926, czy projektowane w nich inwestycje należą do niezbędnych, wymagających bezzwłocznego wykonania, którego odłożyć nie można — wszelkie natomiast projektowane inwestycje, które cech tych nie posiadają — należy stanowczo skreślać.
>
> Inwestycje, które jeszcze w tym roku mają być wykonane i których dotąd nie rozpoczęto, należy traktować tak, jak inwestycje na rok przyszły. Inwestycyj, nie zaliczonych do niezbędnych, nie należy podejmować, a nawet **rozpoczęte**, o ile ich wykonanie dopuszcza przerwy — mają być czasowo **zaniechane.**
>
> Szczególną uwagę mają wojewodowie zwrócić związkom komunalnym na niezbędną obecnie potrzebę **zaniechania zamówień zagranicznych,** powodujących wywóz pieniędzy zagranicę, a to do tego stopnia, iż poczynione już zamówienia, o ile odnośne umowy mogą być rozwiązane bez strat i odpowiedzialności, należy **cofnąć;** w każdym razie należy poddać rewizji umowy importowe w kierunku ich **ograniczenia,** wzgl. **odroczenia terminów płatności.**
>
> **Na okres najbliższych miesięcy, nie będą dla nowych zamówień zagranicznych przyznawane żadne ulgi.**
>
> Również mają wojewodowie zwrócić uwagę związkom komunalnym na potrzebę możliwego ograniczenia wyjazdów zagranicę ze strony ich delegatów, którym ulgi dla tego celu obecnie nie będą mogły być zupełnie przyznawane lub tylko w bardzo ograniczonej mierze.

Bardzo słusznem jest dążenie do **pokrywania potrzeb w kraju i kierowania zamówień do krajowych fabryk.** Ale są przedmioty, których nie wyrabiamy i które **musimy sprowadzać. Polecenie rozwiązywania zawartych już umów z zagranicznymi dostawcami** i zmiana terminów płatności musi nas tylko kompromitować w oczach zagranicy i solidności polskiej **źle wystawia świadectwo.**

Zapowiedź ministerjalna, że dla **zamówień zagranicznych** nie będą przyznawane **żadne ulgi** (cłowe), niema żadnego sensu gospodarczego. Import **niezbędnych, a u nas nie fabrykowanych przedmiotów,** np. specjalnych **maszyn, mikroskopów i wogóle środków naukowych** — powinien przeciwnie być ze wszech miar **ułatwiony.** Społeczeństwo tylko na tem zyska.

Ubolewamy, że tego nie rozumieją w ministerstwach **skarbu i spraw wewnętrznych.**

Powyższe rozporządzenia ministerjalne przytoczyliśmy tylko jako **przykłady biurokratycznej ciasnoty pojęć.** Takie rozporządzenia i takie pojęcia — wiodą nie do **oszczędności,** ale do **zastoju;** nie przywrócą zdrowia, ale osłabią do reszty pacjenta.

Operacja może się i uda, tj. wydatki się trochę zmniejszą — ale pacjent może umrzeć.

Nowy święty polski.



Ojciec Święty wydał w ostatnim czasie brewe, podnoszące jednego z pierwszych arcybiskupów gnieźnieńsko-poznańskich, Bogumiła Poraja, do rzędu świętych. Rycina nasza przedstawia portret nowego świętego ze starych druków katedry poznańskiej. **Fot. Ajencja „Światowida".**

Uroczystości Armji Zbawienia.



(?). Tak zwana Armja Zbawienia, miała niedawno w londyńskim Hyde Parku swój dzień uroczysty, którego kulminacyjnym punktem był pochód, śledzony z uwagą przez tłumy. Na ilustracji naszej widzimy symboliczną grupę, przedstawiającą Armję Zbawienia Ligi Narodów.

Jak brzmi ›tomos‹ patrjarchy ekumenicznego

o samodzielności cerkwi prawosławnej w Polsce?

Wraszawa, 18 września.

(adw) Wczoraj opisaliśmy uroczystość odczytania w cerkwi prawosławnej na Pradze przez metropolitę Joachima **tomosu** (bulli) **patrjarchy konstantynopolitańskiego, o uznaniu autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce.**

Treść **tomosu** znana jest już **pokrótce** naszym czytelnikom. Dzisiaj, z uwagi na wielką doniosłość **historyczną tego aktu,** przytaczamy go w dosłownem brzmieniu:

Tomos patrjarchy ekumenicznego.

Grzegorz z Bożej Łaski, Arcybiskup Konstantynopola, Nowego Rzymu, Patrjarcha Ekumeniczny

Święty Kościół Prawosławny w otoczonem Opieką Bożą Państwie Polskiem, uposażony w administrację i organizację kościelną autonomiczną i dający dowody stałości w Wierze oraz dobrej woli w sprawach kościelnych, zwrócił się z prośbą do Naszej Najświętszej Stolicy Apostolskiej i Patrjarchalnej Ekumenicznej o **błogosławieństwo i**

potwierdzenie jego konstytucji autokefalnej,

zważywszy, że w nowych warunkach politycznych, **jedynie taka konstytucja mogłaby zadość uczynić jego potrzebom i potrzeby te zabezpieczyć.**

Przyjąwszy serdecznie pod uwagę tę prośbę, zważywszy mianowicie przepisy Świętych Kanonów, ustanawiających, że **„porządek spraw kościelnych iść musi śladem form politycznych i publicznych"** (IV Sobór Ekumeniczny, kanon 17; VI Sobór Ekumeniczny, kanon 38), jako też apoftegmat Focjusza, że jest w zwyczaju, aby prawa, odnoszące się do spraw parafjalnych, stosowały się do zmian politycznych i administracyjnych"; pozatem, słuchając odnośnego głosu obowiązku kanonicznego, nałożonego na Naszą Świętą Stolicę Ekumeniczną, abyśmy mieli pieczę nad Świętemi Kościołami Prawosławnemi, znajdującemi się w potrzebie; rozpatrując jednocześnie fakt, że

nawet historja to podtrzymuje

(albowiem napisane jest, że pierwsze oderwanie się od Naszej Stolicy Metropolji Kijowskiej i Metropolji prawosławnych Litwy i Polski, zależnych od niej, jako też przyłączenie ich do Świętego Kościoła w Moskwie, nie miało miejsca według zwykłych przepisów kanonicznych, jak również nie stosowano się do niczego, co było umówione w sprawie całkowitej autonomji kościelnej Metropolity kijowskiego, noszącego nazwę Egzarchy Stolicy Ekumenicznej), Nasza Niegodność i Święci Metropolici, Nasi bracia ukochani w Duchu Świętym i Nasi współpracownicy, **uważaliśmy za nasz obowiązek**

przyjąć prośbę,

która była do nas skierowana przez Święty Kościół Prawosławny w Polsce, udzielić mu Naszego błogosławieństwa i **potwierdzić jego organizację autokefalną i niezależną,** a zatem, orzekając synodalnie z pomocą Ducha Świętego, postanawiamy:

Uznajemy organizację i konstytucję autokefalną Świętego Kościoła Prawosławnego w Polsce i udzielamy mu Naszego błogosławieństwa,

aby odtąd rządził się jako siostra duchowna i, Niezależny i Autokefalny,

prowadził swe sprawy według reguły i praw suwerennych innych Świętych Kościołów Prawosławnych Autokefalnych, uznając jako swą zwierzchnią władzę kościelną

Święty Synod, złożony z Arcybiskupów Prawosławnych kanonicznych w Polsce,

mając za każdym razem, jako przewodniczącego, Jego Wyniosłość Metropolitę Warszawy i całej Polski.

Aby zachować **jedność kanoniczną** z Naszą Świętą Stolicą Apostolską i Patrjarchalną Ekumeniczną, jako też ze wszystkimi Kościołami Prawosławnymi Autokefalnymi oraz, aby dać dowód tej jedności, przypominamy na tem miejscu **obowiązek, jaki ciążyć będzie na każdym Metropolicie Warszawy i całej Polski, oznajmiania,** według reguły Świętego Kościoła Prawosławnego, o **swym wyborze i o swej intronizacji zapomocą listu intronizacyjnego Naszemu Wielkiemu Kościołowi Chrystusowemu i wszystkim innym bratnim Kościołom Prawosławnym Autokefalnym,** dając wszelkie zapewnienia uświęcone, tyczące się niezłomnego zachowania Wiary i pobożności prawosławnej, jako też wszystkiego, co przepisują ŚwięteKanony oraz Reguła Świętego Kościoła; również

stosownie do reguły wspominać w „Dyptykach" imię Patrjarchy Ekumenicznego

oraz innych Patrjarchów, jakoteż Przewodniczących Świętych Kościołów Prawosławnych Autokefalnych.

Postanawiamy również między innemi, że bratni Kościół Prawosławny autokefalny w Polsce, **będzie musiał również otrzymywać Świętą Chryzmę od Naszego Świętego Wielkiego Kościoła Chrystusowego.** Polecamy również aby w razie, gdyby szło o kwestję natury i charakteru kościelnego bardziej ogólnego, któreby wychodziły poza granicę jurysdykcji każdego Kościoła autokefalnego, wziętego oddzielnie, **Jego Wyniosłość Metropolita Warszawy i całej Pol-**

ski, zwracał się do Naszej Świętej Stolicy Patrjarchalnej Ekumenicznej, za Której pomocą otrzymuje się kontakt z każdym oddzielnym Kościołem Prawosławnym, „który rozdziela jako należy słowa prawdy", i aby tym sposobem prosił bratnie Kościoły o pomoc i o opinję miarodajną.

Postanowiwszy tak wszystko i potwierdziwszy synodalnie **podczas zwykłych sesji Świętgo Synodu dnia 6 i 11 listopada 1924 r.**, w celu ścisłego stosowania się, **stwierdzamy Naszym niniejszym Tomosem Patrjarszym Synodalnym**, zamieszczonym i podpisanym w Kodeksie Naszego Wielkiego Kościoła Chrystusowego, który był wydany i wysłany, dokładny i jednakowy, **Jego Wyniosłości Dionizemu, Naszemu bratu umiłowanemu i współpracownikowi w Chrystusie**, Metropolicie Warszawy i całej Polski, Przewodniczącemu Świętego Synodu i Świętego Kościoła Prawosławnego Autokefalnego w Polsce.

Niech Pan Bóg przez Łaskę i Zasługi Pierwszego Pasterza Najwyższego, Chrystusa Boga Naszego, zatwierdzi nazawsze bratni Kościół Autokefalny w Polsce, szczęśliwie tym sposobem ukonstytuowany, niech prowadzi naprzód i wzmacnia w nim wszystko na chwałę Swego Świętego Imienia, na pożytek swych pobożnych wyznawców i ku radości wszystkich bratnich Kościołów Prawosławnych Autokefalnych.

Roku pańskiego 1924, dnia 13, miesiąca listopada.
(Podpisy) **Patrjarcha Konstantynopolitański**
GRZEGORZ

Metropolita Syzyki KALLINIKJUSZ
„ **Nicei BAZYLI**
„ **Chalcedonji JOACHIM**
„ **Derkosu KONSTANTYN**
„ **Brussy NIKODEM**
„ **Wysp Książęcych AGATANGELOS**
„ **Neo-Cezarei AMBROŻY**
„ **Sard i Pizydji GERMANOS**
„ **Filadelfji FOCJUSZ**
„ **Syliwrji EUGENJUSZ**
„ **Rodopolisu CYRYL**
„ **Enoenu TOMASZ.**

Podziękowanie.

Znakomitemu chirurgowi JWPanu Pułkownikowi Drowi Recowi, oraz Wnym Panom Asystentom WPanu Majorowi Drowi Sasowi, a w szczególności WPanu Drowi Frischerowi, składamy niniejszem najgoretsze słowa podziękowania za uratowanie życia naszej żonie i matce, przez szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji. Wielebnej Siostrze Genowefie za pełną poświęcenia opiekę serdeczne „Bóg zapłać".

5045 **Ringlerowie.**

Skandal Cedergrenu nie kończy się.

„Wyjaśnienie" urzędowe i dalsze rewelacje.

Kraków, 19 września.

(ż.). Przed paru tygodniami zamieściliśmy na naszych łamach **ciekawe rewelacje warszawskiego „Robotnika" tyczące się zarzutów, na jakich powstała w Warszawie Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna**, która eksploatuje nić telefoniczną w stolicy i w wielu innych miastach polskich. Jak wiadomo, na powstanie tej spółki złożyło się **dwóch kontrahentów:** dawniejsze towarzystwo akcyjne **„Cedergren"**, które było przed wojną właścicielem warszawskiej nici telefonicznej i **rząd**. Rewelacje, które podaliśmy, nietylko domagały się wyjaśnień, ale **budziły jak najdalej idące zastrzeżenia, a dawały się streścić w następujących punktach:**

Majątek **„Cedergrenu" był za wysoko oszacowany;** kapitał, który „Cedergren" miał uiścić, był określony w chwiejnej walucie, bo w **frankach francuskich;** do rady nadzorczej nowej spółki **weszli z ramienia rządu ci urzędnicy, którzy prowadzili z „Cedergrenem" rokowania; są oni członkami Rady i równocześnie z ramienia rządu sprawują nad spółką kontrolę** (!) i pobierają wysokie wynagrodzenie w niepraktykowanej formie **20 procent od abonamentowego dochodu brutto** (!).

Sprawa była i jest **niezmiernie aktualną** z powodu tego, że **Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna** stara się o **zezwolenie na niesłychanie wysokie podniesienie opłat telefonicznych, a rząd,** reprezentowany w spółce przez kilku wysokich urzędników z generalnej dyrekcji poczt, odnosi **się do tych starań przychylnie.** Zamierzone podwyżki opłat telefonicznych mają **wszelkie cechy zdzierstwa, i w rozległej Warszawie,** gdzie telefon jest naprawdę **artykułem** pierwszej potrzeby utworzył się związek abonentów **dla obrony przed tem zdzierstwem.**

W kilka dni po tych rewelacjach był rozesłany do prasy **komunikat Pata,** w którym generalnie dyrekcja poczt **zaprzeczyła w czambuł wszystkim tych zarzutom.** Zaprzeczenie to jednak, przy uważnem czytaniu, odrazu okazało się **niewystarczającem.** Opierało się głównie na tem, że urzędnicy państwowi, wchodzący w **skład rady P. A. S. T.,** pobierają nie 20 procent brutto od wpływów abonamentowych, **lecz tylko 2 promille od tych wpływów.**

Obecnie daje na te zarzuty odpowiedź warszawski **„Robotnik".** Oświadcza on, że ma dane do stwierdzenia, że **według aktu notarjalnego, spisanego w r. 1922 przez notarjusza Zygmunta Wasiutyńskiego,** członkowie rady nadzorczej rzeczywiście pobierali owe **zakwestjonowane 20 procent.** Może później warunki uległy **zmianie, ale w swoim czasie tak było.** A pozatem jest **niewątpliwie prawdą,** że wszelkie **pobieranie** przez radę nadzorczą **honorarjów w formie procentów** od dochodu za prenumeratę jest niemoralne, **bo skłania członków rady do chętnego podwyższania opłat telefonicznych.**

Następnie „Robotnik" omawia szereg innych szczegółów. **Kapitał, który w gotówce miał wnieść „Cedergren",** ustalono w słabej walucie, w frankach francuskich, **ale majątek nieruchomy** „Cedergrena", który był wniesiony jako udział, oceniony był w mocnej walucie, bo **w koronach szwedzkich.** Pierwotnie „Cedergren" domagał się za swe nieruchomości **26 miljonów koron,** potem zgodził się oszacować je **na 15 miljonów** (!). Już ta sama różnica w cenach przy pierwotnych żądaniach i późniejszej zgodzie, dowodzi **tendencyj wybitnie spekulacyjnych.** Fachowcy twierdzą jednak, że i **15 miljonów koron jest stanowczo za wiele.**

Przy tem wszystkiem „Cedergren" dotąd **całego swego kapitału nie wpłacił, a jeżeli reszta jest ustalona w złotych,** to **przy obecnym spadku złotego, rząd i w tej walucie biorąc należność — traci.**

To są wszystko argumenty bardzo poważne. Na innych „wyjaśnieniach" generalnej dyrekcji poczt, jak to np., że w czasie tworzenia spółki frank francuski nie był walutą chwiejną, nie warto się nawet zastanawiać. **Frank w całym okresie powojennym był chwiejny.** Sprawę trzeba załatwić nie **„wyjaśnieniami", lecz reformami** i kontrolą, a przedewszystkiem **trzeba kontrolę wycofać z rąk zainteresowanych urzędników.**

Maharadża z Patiali sensacją genewską.

Wynajął on cały hotel w Genewie i jest ruchomą wystawą kosztowności.

Kraków, 19 września.

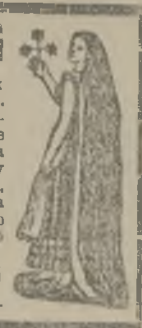
(?) W roku bieżącym przedstawiciele 55 narodów, biorących udział w posiedzeniach Ligi Narodów w Genewie mieli **niezwykłą sensację.** Otóż wśród delegatów kolonij angielskich znalazł się tam **książę indyjski, maharadża z Patiali,** stanowiący przedmiot ogólnego podziwu. Olbrzymia postać maharadży zwracała na siebie ogólną uwagę. Nosi on zawsze turban kolorowy, raz niebieski, to znów różowy, albo też śnieżno biały. W uszach długie kolczyki — zgodnie z dzisiejszą modą — ale różnią się one od kolczyków noszonych przez nasze panie przeważnie tem, że **wysadzone są prawdziwemi djamentami,** a w pośrodku znajduje się perła, której wartość ocenił jeden z jubilerów genewskich na **pół miljona franków.** Maharadża nosi jeden tylko pierścionek, ale z tak wielkim brylantem, że z pewnością nie jest w stanie włożyć żadnej rękawiczki.

Na maharadżę oczekuje zawsze przed jego domem auto. Obok szofera siedzi lokaj ubrany w liberję, zgodną z przepisami dworskiemi maharadży. Auto księcia różni się jednak także od samochodów innych śmiertelników. Ma ono 5 metrów długości, a karoserja jego sporządzona jest **z najkosztowniejszego drzewa.** Wewnątrz samochodu znajduje się tylko jedna wyścielana ławka pokryta dywanem, na którym deseń przedstawia ceremonje familijne maharadży. Dywan ten jest przypięty czterema wielkiemi szpilkami, których główki sporządzone są z wielkich pereł.

Krótko mówiąc, samochód maharadży przedstawia według oceny jednego z rzeczoznawców, **wartość miljona franków szwajcarskich.** Przyjemne jest widzieć ten „miljon", biegnący z szybkością 70 klm. na godzinę, a pamiętać należy, że siedzi w nim **książę ozdobiony drogimi kamieniami trzech miljonów franków szwajcarskich.**

W Londynie maharadża wynajął jedno skrzydło hotelu „Savoy". Kiedy jednak nie chciano mu oddać

JA ANNA CSILLAG



uzyskałam moje cudowne włosy wskutek używania pomady własnego wynalazku. Pomada ta powoduje już po użyciu pierwszego flakonu silny zarost i wypadanie włosów już po kilku dniach ustaje. Cena flakonu 4 złote. — Drobna sprzedaż w Krakowie, REIM I SKA, Rynek główny, zaś na prowincję wprost z fabryki za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. 46..

ANNA CSILLAG, KRAKÓW /5

— Uprasza się o dokładny adres! —

Konkurs.

na posadę **ochmistrzyni** z płacą roczną 2160 Zł. ogłasza Zarząd Tow. Pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie. Pożądaną byłaby

siła nauczycielska

kwalifikowana dla pewnych przedmiotów (np. historja lub matematyka), którąby za udzielane przedmioty była remunerowana osobno według norm w zakładach rządowych.

Podania udokumentowane wraz z curriculum vitae i świadectwem zdrowia wnosić należy na ręce Zarządu Pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie do 25 września 1925 r. 4616

Za Zarząd Tow. Pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie:

Sekretarz: Wł. Dubas, prof. gimn. **Prezes:** Dr. Krogulski mp. burmistrz.

Pasy skórzane

popędowe, pojedyńcze i podwójne z zagran. materjału poleca po najniższych cenach

FABRYKA PASÓW

Wurm i Ska, Kraków, Krowoderska 37

Telefon 2284 4651 Rok zał. 1840

PIĘKNOŚĆ i POWAB

Eliksir na loki i fale, emalja na twarz krople nadające zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask aparaty do samomasażu na twarz i biust i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. — Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. 4418

LABOR skrzynka pocztowa Nr. 61 BYDGOSZCZ.

Firma Katolicka! Firma Katolicka!

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA

SUKIEN DAMSKICH

Kamil Süssel, Kraków, Szewska 23, II p.

wykonuje na sezon jesienny i zimowy: kostjumy, płaszcze, futra według najnowszych modeli.

Ceny bardzo przystępne, — Dla P. T. Urzędników dogodne warunki. — Robota nader solidna. 4589



478

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/6

wysyła mandoliny włoskie 21 zł. do 24 zł.; skrzypce od 19 zł.; harmonje od 20 zł.; nikl. Gre Roskopf z łańcuszk. 10 zł. Enigma 17 zł. Cennik ilustrowany darmo i opłatnie. 3874

GIMNASTYCZNE PANTOFLE

Koszulki, Spodenki, tanio poleca firma K. Parafiński Kraków, Sławkowska 14. 4591 Telef. Nr. 2534.

„OLLA" najlepsza hygien GUMA pełna gwarancya Wszędzie do nabycia.

Składy „OLLA" uwidocznione na plakatach. 3704 Pierwszorzędna marka.

GDAŃSK

Jest do odstąpienia pół udziału nowoczesnej parowej fabryki mydła, dobrze prosperującej — z domem mieszkalnym. Ewentualnie sprzedaż całego objektu 4633

Zgłoszenia: „W. L. 1669" Rudolf Mosse, Gdańsk.

MASZYNY STOLARSKIE

kombinowane, firmy Teichert i Syn, cały komplet do fabryki mebli i budowli są okazyjnie w całości lub częściowo na sprzedaż, jakoteż i całe urządzenie warsztatu stolarskiego. 4648

Bliższych informacyj udzieli: **R. Jaśkiewicz, Poznań ul. Półwiejska 4.**

M. GRUNBERG

PAROWA FABRYKA STOLARSKA — KRAKÓW, UL. TATARSKA L. 3.

wyrabia:

Ekierki, linijki, przykładnice, bibularze, podstawki pod kałamamarze, rysownice

w pierwszorzędnem wykonaniu na składzie w każdej ilości

Cenniki na żądanie. 4545

KĄPIELE

KWASOWĘGLOWE—„MOTOR"

(zastępują)

Cudowę, Franzensbad, Kissingen, Nauheim, i Pyrmont.

KĄPIELE Z KWASEM WĘGLOWYM:

Balsamiczne, Jodobromowe, Mrówczane, Siarczane i Żelaziste.

KĄPIELE TLENOWE „MOTOR"

polecają 3402

ZAKŁADY Chemiczno-Farmaceutyczne

Warsz. Tow. Akc. „MOTOR"

Do nabycia w Aptekach i Składach Aptecznych.

Uwaga: Kuracje kąpielowe stosować należy zgodnie z wskazówkami lekarzy.

KONKURS.

Miejska Szkoła Średnia typu humanistycznego w Podhajcach, poszukuje nauczyciela języka niemieckiego dla II — V-ej klasy.

Reflektuje się na siłę kwalifikowaną, lub z prawem nauczania i kilkuletnią praktyką.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 30 września b. r.

4652 **Kierownictwo.**

BARWNE UKŁADANKI

z pięknemi wzorami 4631

poleca wytwórnia **Z. G., Kraków, ul. Powiśle 12**

Przyjmuje też zamówienia na różnego kształtu i dowolnej barwy **wycinki z tektury** do pomocy szkolnej i zabawy dla dzieci.

Bardzo dogodne do kompozycji wzorów kilimowych.

60 zł. w gotówce



otrzymać może każdy, który przyśle nam prawidłowe rozwiązanie niżej podanego zadania liczbowego i jednocześnie zamówi z naszego składu: **zegarek szwajcarski, męski kieszonkowy,** niklowy lub stalowy z dobrym wyregulowanym chodem za **7 zł. 85 gr.** wraz z dewizką.

?	?	?
?	6	?
?	?	?

4653

Sposób rozwiązania zadania:

Wielkości arytmetyczne od 2 do 10 umieścić w 9 klatkach czworokąta w ten sposób, ażeby zliczywszy je razem we wszystkich prostych kierunkach dało w sumie 18. Suma ta powinna jaknajwięcej razy się powtarzać. Szczegóły konkursu załącza się do paczki. — Rozwiązanie zadania należy przysłać wraz z zamówieniem i załączyć 4 zł. jako zadatek, można w liście.

Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się w dniu 30-go września.

Zegarek z dewizką może być zastąpiony jednym z następujących kompletów:

W liście zaznaczyć numer kompletu.

1. Portfel i portmonetka skórzana w dobr. gatunku.
2. Brzytwa, pendzel i miseczka zagraniczna.
3. Torebka damska skórzana modna i elegancka.
4. Papierośnica posrebrzana i ustnik do papieros.

Komplety po zł. 7.85 i 9.95

Zastrzega się prawo zamiany kompletów.

Listy adresować:

R. HERMELIN, Warszawa, Grzybowska 48-a.

Wyłączną sprzedaż

prawnie zastrzeżonego masowego artykułu domowego użytku, potrzebnego dla wojska, władz, fabryk i domów prywatnych, odrzucającego poważne zyski, udzielimy rzutkim przedsiębiorcom posiadającym 5—20 tys. zł. gotówki (zależnie od wielkości okręgu), ponieważ towar dostarczamy tylko na stały rachunek za akredytywą. Świetna egzystencja ze stałym poważnym dochodem zapewniona. Spieszne zgłoszenia, z podaniem życzonego okręgu, do biura ogłoszeń „Par" — Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod nr. 37, 53. 45

Dom Handlowy w Cieszynie

z pomieszkaniami mającemi się opróżnić, z przestronnymi sklepami i magazynami na ulicy ruchliwej

do sprzedania.

Zapytania piśmienne do p. Ad. Schwalbe w Bielsku

4640 pod **„Dom Handlowy 33".**

PARIS ART ÉDITIONS

PARYSKIE ALBUMY — LA BEAUTÉ

rewja piękności kobiecej

! 80 zdjęć w każdym albumie 80 zdjęć!

Dotychczas nieznane i niewydane akty podług NAJPIĘKNIEJSZYCH MODELEK.

NAJNOWSZE ALBUMY NADESZŁY.

Cena 5 złotych.

Wysyła za pobraniem pocztowem:

„PIĘKNO I SZTUKA" PRZEMYŚL, RYNEK 24.

Konto czekowe P. K. O. 152.950.

Uwaga: Stałym odbiorcom naszych wydawnictw wysyłamy bezpłatnie jako premje albumy: Bal du Moulin Rouge, Folies Bergére Souveniers, Venus, Les Bacchanales, Leda, Les Amours des Dieux I-II, Montmartre. 4639

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Antoni Wickowski z Niegłowic p. Jasło, unieważnia się. 3607

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową Jana Paściaka, rocznik 1889, Hyżne pow. Rzeszów, unieważnia się. 3611

Zyskowny interes budowniczy

z ruchami ubocznymi

jest z całym żywym i martwym inwentarzem w mieście przemysłowem na Górnym Śląsku

do sprzedania.

Krótko zdecydowani fachowcy reflektujący na nabycie takiego interesu, zechcą się zgłosić z ofertami do Administr. Kuryera Codz. pod Nr. „4641". 4641

Maść gojąca REDERA

znakomity środek domowy. Leczy wszelkie **rany:** zastarzałe, ropiejące, odparzenia, wrzody, wypryski, odleżyny. Łagodzi ból natychmiast. Cena słoika 1 zł., potrójnego 2 zł. Na prowincję za pobraniem. Wyrób i skład wysyłkowy 4089

Apteka REDERA, Kraków, ul. Karmelicka 23.

Kierownik handlowy, Buchalter-Bilansista

zarazem biegły **korespondent** pol.-niemiecki, mający 15-letnią praktyką kupiecką na odpowiedzialnych stanowiskach w kraju i zagranicą **poszukuje posady** od 1. X. 1925 lub później. — Branża i miejscowość obojętna. — Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera „Dzielny 1693". 4638

Techników warsztatowych

obeznanych z masową produkcją, posiadających duże doświadczenie warsztatowe

poszukuje

Sp. Akc. „SAMOLOT" Poznań, Ławica

Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem dotychczasowej pracy, odpisami świadectw i podaniem referencyj. 4646

M. Kożuch

krawiec cywilny i wojskowy

W KRAKOWIE, PRZY UL. KROWODERSKIEJ L. 79.

podaje uprzejmie do wiadomości Szanownej P. T. Klijenteli, że z dniem 17. IX. 1925 — **przeniósł swą pracownię na tę samą ulicę pod l. 57, parter.** 4630

4232

MIÓD

Prawdziwy pszczelny, pochodzący z pasiek podolskich w 5 kg. puszkach w cenie 17 zł. wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła za zaliczeniem

„PSZCZOŁA"

Spółdzielnia pszczelarzy. Lwów, Kopernika 10.

NAJKORZYSTNIEJSZE OŚWIETLENIE

Lampy naftowo- lub benzynowo-żarowe systemu angielskiego **150—200 świec** dla oświetlenia wewnętrznego jak: biur, restauracji, aptek, mieszkań, poczekalń i t. p.

4225



Tańsze w użyciu jak zwykłe lampy naftowe, gazowe i elektryczne.

Swiatło czyste i białe.

Ulgi w spłacie.

Prospekty wysyła.

„POLMET“ Sp. Akc.

Polska fabryka lamp, latarń i t. p. we Lwowie, ul. Nowej Rzeźni 25.

Kursa Naukowe „Wiedza“

pod osobistym kierow. Prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, ul. Studencka L. 14.

PRZYJMUJĘ WPISY na nowy rok szkolny 1925/26.

KURSA OBEJMUJĄ:

1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.
2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4 ch klas
3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni.
4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny.
5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA“ udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic).

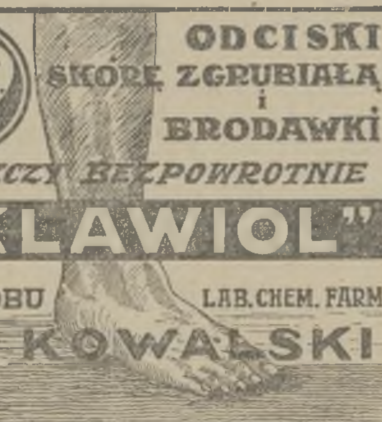
Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. — Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie. 4560

OGŁOSZENIE.

Powiatowa Kasa Chorych w Kielcach ogłasza, że w dniu 22 września 1925 r. o godz. 10-tej rano w Kielcach w lokalu Suchedniowskiej Fabryki Odlewów Sp. Akc. odbędzie się sprzedaż przez licytację 20.777 kgm. garnków emaljowanych (lanych) ocenionych na 3.739 zł. 86 gr.

W Z. Komisarz Rządowy

4644 (—) **R. Sztukel.**



A.K.

ODCISKI SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI

NISZCZY BEZPOWROTNIE

„KLAWIOL“

WYROBU LAB. CHEM. FARM. Ap. KOWALSKI

4650

CIASTO STRUDLOWE

GALARETKI OWOCOWE

poleca Fabryka **„SIDONJA“**

Kraków, ul. Szlak 59. 4634

Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego w Katowicach rozpisuje

PRZETARG.

na dostawę paszy dla 180 koni, t. j. 1296 mtz. owsa, 1944 mtz. siana prasowanego i 972 mtz. słomy prasowanej i prostej dla Oddz. Konnych Katowice, Król-Huta, Wielkie Hajduki na okres 6 miesięcy.

Pasza musi być pierwszej jakości. Bliższe warunki co do dostawy paszy będą ujęte w umowie.

Oferty stemplowane należy wnosić do dnia 25 września b. r. pod adresem Głównej Komendy Policji Woj. Śl. Wydz. II. w Katowicach i dołączyć wzory owsa. 4629

WINA

FRANCUSKIE, WĘGIERSKIE, WŁOSKIE, AUSTRYJACKIE — POLECA FIRMA:

RYGLICKI i GRAMATYKA

KRAKÓW, MAŁY RYNEK 7. TEL. 154.

4636

Różne

PRZERABIA otomany, materace, garnitury salonowe. Zakład tapicerski Edwarda Tekielskiego, Kraków, Zwierzyniecka 10. 3328

WAŻNE dla P. T. Fotografów' Zakład fotogr. „Flora“ Kraków, ul. Zwierzyniecka 17, wykonuje dla P. T. Fotografów powiększenia czarne, sepia, szkice kredką i tuszem pierwszorzędnie. Surowe odbitki w przeciągu 2 dni. Ceny konkurencyjne. 3512

PSYCHO - GRAFOLOGJA Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller Szkolnik Psycho-grafolog. Autor prac naukowych określa charakter, zdolności zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania również horoskop, ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę - horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta — siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnemi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres: Warszawa, Wydawnictwo „Swit“ Psychografolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25. Nadzwyczaj ciekawej treści książki Katalog ilustrowany darmo. (Załączyć znaczek pocztowy). 778

ABAŻURY wykonuje — ul. Jagiellońska 1. 12, II. piętro. 3660

PANA z Katowic, dnia 6 lipca powracającego z I. do K. usilnie prosi o podanie adresu do Adm. Kurjera „Towarzyszka podróży“ 3604

PROSZĘ PISAĆ pod znanym adresem. Muza, Rudnik n. Sanem. 3615

STROICIEL fortepianów Józef Słotwiński przyjmuje zamówienia w miejscu. Wyjeżdża też na prowincję Smoleńska 15, I p. 3582

ZGUBIONY na kwotę 300 zł. weksel płatny 5 października 1925 firmy Osada Górniczo-przemysłowa Trzebinja, Sp. Akc. w Krakowie, z podpisami Zenon Zieleniewski i Marjan Zieleniewski, unieważniam. Szymon Lipschutz, Trzebinia. 3594

PRZYJMUJE sie do prania bieliznę tylko lepszą z ładnem wykończeniem. Ceny przystępne. Basztowa nr. 17 w podworcu. 3579

OSOBA inteligentna w średnim wieku znająca dobrze francuską i niemiecką konwersację ma dwie godziny wolne. Bliższe informacje biuro p. Kwiecińskiej, Szpitalna 38. 3626

POSZUKUJĘ adresu Dra Aleksandra Czepielewskiego, który przed wojną mieszkał w Krakowie. Sprawa ważna. Zgłoszenia przyjmuje Admin. Kurjera pod „Niezapomniany“. 3599

PRZYSTĄPIĘ z gotówką jako czynny spólnik do sklepu lub kupię sklep przy ruchliwej ulicy w Krakowie. Zgłoszenia pisemne do Admin. Kurjera pod „Przystąpię“. 3641

RADJOAPARATY wszelkich systemów przyjmuje do naprawy i remontu inż. Paweł Bester, Kraków, Rynek 14. 3636

UNIEWAŻNIAM książeczkę odroczenia wydaną w P. K. U. Tarnowie, na nazwisko Andrzej Smoleń, ur. w Łysej górze w r. 1901. 3642

MŁYN PAROWY

przemiału 250 ctr. na dobę, z nową lokomobilą 150 P. S., 1½ godz. od Poznania, z powodu stosunków rodzinnych zaraz tanio za gotówkę na sprzedaż. 4645

Zgłoszenia: Biuro Pośrednicze — Poznań, Kraszewskiego 26, Tel. 63-26.

SZYBKO I PEWNIE

wyuczę każdego listownie: Buchalteryi, stenografii, korespondencyi i t. d. Po ukończeniu świadectwo. — Prospekt 50 groszy. 3387

Listowna Nauka Handlowa S. Karitana w Przemyślu ul. Wodna 8.

Ma do oddania

wagonowo i w mniejszych ilościach następujące gatunki jabłek:

Kanadyjska Reneta,
b. Boskorp,
Złota Parmena,
bosc. Orangen,
Żółty Ryszard,
Grafenstein.

Majątek Dąbrowa

pow. Mogilno, Poznańskie. — Stacja kolejowa w miejscu. 4643



410



wartościowych przedmiotów za 11 zł. 85 gr.

Pod hasłem minimalny zysk, a wielki obrót, wysyłamy z naszego składu. po otrzymaniu listownego zamówienia komplet składający się z następujących przedmiotów:

KOMPLET MĘSKI:

1) 1 zegarek szwajcarski, męski, niklowy, wyregulowany — z gwarant. chodem.
2) 1 łańcuszek z amer. złota lub srebr.
3) 1 brzytwa zagr. „Solingen“.
4) 1 miseczka alum. do golenia
5) 1 pędzelek z dobrym włosem do golenia.
6) 1 para szelek marki „Patent“.
7) 1 krawat jedwab. we wszyst. kolorach.
8) 1 scyzoryk stalowy.
9) 1 grzebień fryzjerski zagr.
10) 1 para spinek z amer. złota lul srebra.

KOMPLET DAMSKI:

1) 1 zegarek ręczny, niklowy, wyregulowany z gwarantowanym chodem.
2) Paseczek zamsz do zegarka
3) Torba damska z prawdziwej skóry.
4) Bransoletka z amer złota.
5) Grzebień fryzjerski damski.
6) Mydelniczka aluminjowa.
7) Broszka z emalją.
8) Scyzoryk damski.
9) Nożyczki stalowe.
10) Chusteczka batikowana.

4626

i jeszcze 400 cennych przedmiotów, niezbędnych dla każdego człowieka i w każdym domu.

Cały **KOMPLET MĘSKI** wysyłamy za **11 zł. 85 gr.**, taki sam komplet w wyższym gatunku L. **14 zł. 90 gr.**, gatunek N. **19 zł. 95 gr.**

KOMPLET DAMSKI za 16 zł. 85 gr., w wyższym gatunku B. **19 zł. 95 gr.**, C **22 zł. 20 gr.**

KOMPLETY MIESZANE (męskie i damskie razem) zegarek męski i damski, łańcuszek i bransoletka z ameryk. złota, brzytwa i t. d. (razem 410 wartościowych przedmiotów) 19 zł. 50 gr., gatunek L. 24 zł. 50 gr.

Komplety wysyłamy pocztą w dobrem opakowaniu **bez żadnego zadatku. Płaci się przy odbiorze. — Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący.**

Bez ryzyka!

Komplet niepodobający się przyjmujemy z powrotem i natychmiast zwracamy gotówkę. — Dokładne zamówienia prosimy adresować:

„POLSKA KONKURENCJA“

Warszawa, ul. Twarda 20, m. 3.

RADIOŚWIAT Sp. z ogr. odp.

Centrala: **Kraków, ul. Grodzka 32. Tel. 3319. 16 filji w Polsce.**

Aparatem naszej wytwórni typ R. N. 8. „Ultradyna“ demonstrujemy w sali Muzeum Przemysłowego od dnia 21 do 27 b. m.

— Aparaty i części najlepszej jakości po najtańszych cenach —

Obszerny cennik z prospektami 60 groszy. 4655

En gros. En detail.

ELEKTRYCZNE motory-dynamomaszyny nowe używane. Wypożyczanie. Zamiana prądu stałego na zmienny. Przeuzwojenia, reperacje wszelkich maszyn oraz aparatów elektrycznych wykonuje z gwarancją Elektrotechniczne Zakłady Przemysłowe Kraków. Tomasza l 32 2023



4541

Nieuleczalnie chorzy

pijcie zioła Dra Breyera a odzyskacie zdrowie!

Cztery gatunki: płucne, żołądkowo-kiszkowe, krew czyszczące i na nerwy. Cena pud. zł. 2.50, porto 50 gr. Główny skład i wysyłka: B. Piętowski, drogerja, Kraków-Podgórze. Składy: J. Hanak, drogerja, Kraków, Szewska 5. — A. Skopiński, drogerja, Kraków, Grodzka 32. — J. Wilkosz, drogerja, Kraków, Karmelicka 14. F. Zopoth, drogerja, Kraków, Sienna 2. 4514

Kursy Handlowe i Spółdzielcze

Stanisława Burnatowicza 4632

Dyrektora Szkoły handl. dokształc. Kongr. kupieckiej.

DODATKOWE WPISY DO 30. WRZEŚNIA B. R.

na handlowe kursy roczne, półroczne, spółdzielcze, stenografji, rachunk. państw., pisania na maszynach dla Pań i Panów, także w drodze korespond. Zgłoszenia tymczasowo w Biurze Buchalter. „HERMES“.

LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26. — TELEF. 34-85.

DRZEWA i KRZEWY OWOCOWE

i ozdobne, cebulki hjacentów, tulipanów, narcyzów itp. do sadzenia w jesieni — poleca

EMIL FREEGE w KRAKOWIE

4585 **Na żądanie przesyłam cennik.**

8; J. i K. Manne, Niepołomice; Bracia Kurz, Gertrudy 27; M. Wirtheim, Stradom 18; A. Reich, galanterja, Bochnia; „P. U. G.", dom handlowy Ullman i Goldberger, Dietlowska 65; Izak Lewkowicz i Franc. Lewkowiczowa, biuro spedyc., Krakowska 7; Tom. Pieniążek i Zofja Żurek, Madalińskiego 6; Wład. Grabowski, fabryka czekolady, Wielicka 14; Gust. Sandberg, galanterja 21; Abr. H. Petzenbaum, skład żelaza, Legjonów 10; Bert. Hollaender, skład obuwia, Grodzka 19; Zygm. Serafin, biuro handlowe, Sobieskiego 8 (raz odmówiono). Do 20 września **razem 30.**

Jak z powyższego zestawienia zgłoszonych upadłości wynika, od maja zaznaczał się wybitny wzrost bankructw. Wśród upadłych firm najwięcej należy do **działu galanteryjnego.**

Nowe wahania złotego zagranicą.

Spekulacyjne machinacje złotym na giełdzie wiedeńskiej.

Kraków, 22 września.

(W. S.). **Tendencja słaba dla złotego** utrzymuje się nadal na giełdach zagranicznych. Tendencja ta podobnie, jak swego czasu osłabienie franka francuskiego, **nie jest jednolitą,** lecz przechodzi rozmaite **fluktuacje,** już to większe lub mniejsze, za każdym jednak razem znacznie **one nadwerężają kurs złotego.**

Obecny ruch zniżkowy dla złotego jest **trzecim już z rzędu.** I tak, w ostatnich dniach lipca nastąpił, jak wiadomo, pierwszy spadek złotego, który wówczas stracił **na kursie 7%.** Dzięki interwencji Banku Polskiego w pierwszych dniach sierpnia, kurs złotego doprowadzony został **niemal że do parytetu złota.** Nie długo to jednakże trwało, gdyż w tym samym miesiącu złoty **ponownie zaczął spadać,** tak, że z końcem sierpnia disagio wynosiło **już 18%.** Na giełdach prywatnych w Polsce płacono wówczas za dolara **6'80 do 7'—.** Dalsze ostre zarządzenia Banku Polskiego, oraz **energiczniejsza interwencja,** wpłynęły na **zwyżkę złotego** tak, że w stosunku do dolara disagio wynosiło niedługo potem niespełna **6%.**

I dłuższy czas stan taki się utrzymywał, aż dopiero w połowie września nastąpiło **po raz trzeci zachwianie kursu złotego** i od tego czasu złoty prawie **codziennie traci około 1% na kursie.**

Dziś złoty na giełdach zagranicznych niewiele odbiega **od najniższego swego stanu w sierpniu. W Wiedniu** kurs złotego w stosunku do dolara wynosi **6'15 do 6'20,** co odpowiada mniej więcej zurychskiemu kursowi **82 do 82'50** za 100 złotych, a więc disagio dzisiejsze wynosi ponownie **17 do 18%.**

W **Nowym Jorku** dewiza na Warszawę również znacznie spadła i wynosi **17'50** w stosunku do **18'50** z przed kilku dni. W **Pradze** złoty podlega **bardzo znacznym wahaniom,** a notowano go 558, czyli stracił na kursie w ciągu czterech dni około **70 punktów.**

W ostatnim tygodniu w Wiedniu wzmogła się **poważna spekulacja dolarowa przy pomocy złotych.** Jak stwierdzają pisma wiedeńskie, rynek walutowy we Wiedniu **zasypany jest złotymi,** których dostarczają spekulantom wiedeńskim **pośrednicy z Polski.** Spekulacja ta wzmaga się z **dnia na dzień,** a to z tego powodu, że kurs dolara we Wiedniu w stosunku do złotego **jest niższy o blisko 2%,** aniżeli kurs dolara w Polsce.

Pojawienie się na rynku wiedeńskim poważnej ilości złotego, wpłynęło siłą rzeczy na **spadek pieniądza polskiego,** za który płacono zaledwie **116'50,** jak również i na kurs szylinga austrjackiego w stosunku do dolara. To też w Wiedniu panuje **niesłychane oburzenie** na tak zw. **„kupców polskich",** którzy dla celów spekulacyjnych wykupują efektywne dolary. Giełda wiedeńska zareagowała przeciw tej spekulacji **skreśleniem notowań dolara,** jednakże to niewiele pomaga i dolar w dalszym ciągu zyskuje na kursie, tak, że doszedł do poziomu **7'22 szylingów.**

Sprawę wywożenia złotych zagranicę **podnosiliśmy już swego czasu** na łamach naszego pisma. Wówczas to zwróciliśmy uwagę władz naszych, że zawodowi spekulanci, którym machinacje na giełdach polskich nie udawały się w całej rozciągłości, **wywożą pieniądze zagranicę.** Niestety nasze władze graniczne widocznie nie przeprowadzają **skrupulatnej kontroli** i to zarówno **w pociągach, jak w automobilach i samolotach.** Mamy niezbite dowody, że wywóz złotego zagranicę jest **istotnie bardzo silny,** a wzmógł się szczególnie **w drugim tygodniu września.** Ponownie więc wzywamy nasze władze, aby nie zezwalały na odpływ złotych z Polski zagranicę, która następnie używa naszej waluty do celów spekulacyjnych.

Praga i Berlin podały sobie ręce w zgodnej akcji przeciw złotemu

Kurs złotego w N. Jorku i Zurychu wyższy niż w Pradze.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego")

Praga, 22 września. (R) W dzisiejszych **oficjalnych obrotach dewizowych, spadek złotego przybrał niezwykle ostre tempo.** Od szeregu dni kurs złotego na giełdzie praskiej **kształtował się zniżkowo i straciwszy 15 punktów, zatrzymał się wczoraj na poziomie 558,** a więc najniższym w okresie ostatnich wahań.

Wciągu dzisiejszego zebrania spadek złotego czyniąc **postępy z godziny na godzinę, wyniósł ostatecznie 24 punkty. Kurs złotego zatrzymał się dopiero na poziomie 534,** po którym dokonano szeregu transakcyj. Notowano **dewizy na Warszawę 531 do 537, banknoty 528,5 do 531.5.** Oznacza to **potanienie złotego o jedną czwartą parytetu.**

Przyczyna tego spadku złotego, **leży w jego wielkiej, jak na stosunki tutejsze podaży, która wynosiła 200.000 złotych** (przeciętna podaż dzienna wynosi około 40.000 zł.). Nie bez wpływu na kurs złotego pozostała również **przeprowadzona na giełdzie praskiej degradacja dewizy warszawskiej z szeregu dewiz eksportowych do roli dewizy wolnej.** Pozatem oddziałały **tendencyjnie rozszerzane sugestje natury politycznej,** biorące swoje źródło **w ostatnim kroku czeskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie** i rzekomo wypływającego stąd osamotnienia Polski.

Zagraniczne kursa parytetowe w Nowym Jorku i Zurychu, nie odpowiadają arbitrażowo niskiemu kursowi złotego w Pradze. Jedynie **Berlin notuje złoty poniżej parytetu giełd światowych.**

Prowizoryczny traktat handl. z Polską

przyjęty przez Komisję parlamentu czeskiego.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Praga, 22 września. (R). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby po referacie **Hruszowsky'ego przyjęty został prowizoryczny traktat handlowy z Polską.** W dyskusji zabrał głos **niemiecki socjalny demokrata Hillebrandt,** który **domagał się odrzucenia traktatu** ze względu na krytyczne położenie w czeskim przemyśle węglowym. Po wyjaśnieniach ministra Dworzaczka **traktat przyjęto.**

25 miljonów złotych na pomoc kredytową dla banków.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 września. (Wir.). **Minister skarbu** w porozumieniu z dyrekcją **Banku Gospodarstwa Krajowego przekazał komitetowi kredytowemu,** utworzonemu przy tym banku, sumę **25 miljonów złotych,** przeznaczoną **na kredyty dla banków, które takiej pomocy potrzebują.**

Wesoły kącik.

Dwa poglądy.



Krowa pierwsza (do drugiej): Patrz no pani! te auta tak ryczą, jak my, tylko śmierdzą szkaradnie!

Krowa druga: Także pani zachciała, żeby wszystko tak pachło, jak u nas w oborze!... (Kr.).

GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 23 września.

(S) Na wczorajszej giełdzie akcyjnej na ogół panowało żywsze usposobienie, jednakże przy tendencji zniżkowej. Ruch bardzo słaby właśnie z powodu niższych kursów, albowiem posiadacze papierów nie chcieli ich oddawać. Dokonano transakcyj zaledwie dwoma papierami, a mianowicie Chodorowem po 2.65 i Zieleniewskim po 10.50.

Egzoty w zupełnem zaniedbaniu, podobnie jak i waluty oraz dewizy. W prywatnych obrotach płacono za dolara **6.35 do 6.60.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dewizy: Nowy Jork 5.98, Londyn 29.67 Wiedeń 84.60, Praga 17.79, Belgja 26.64, Szwajcarja 115.77¼ Holandja 240.10, Sztokholm 161.15.

Papiery państwowe i lokacyjne: pożyczka konwersyjna 43, pożyczka kolejowa 80—85—80, pożyczka złota 70, pożyczka dolarowa 63½. Tendencja mocna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22 września. (AW) **Warszawa 83,** Nowy Jork 5.18¼, Londyn 25.11, Paryż 24.55, Wiedeń 73 Praga 15.35, Włochy 21.13¾, Belgja 22.90, Budapeszt 72.65 Sofja 377½, Holandja 208½, Oslo 110¾, Kopenhaga 126¾, Sztokholm 139.10, Hiszpanja 74.60, Bukareszt 252½, Berlin 123.37½, Belgrad 922½

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork, 22 września (United Press). Londyn 4.84.50 — 4.84.25; Paryż 4.74.75 — 4.74.50; Berlin 23.82 — 23.81; Warszawa 17.75; Zurych 19.30 — 19.29

AMERYKAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Chicago, 22 września. (United Press). Giełda zbożowa. Pszenica 1'50, kukurudza 0'87, żyto 0'82.

Dolar w Łodzi.

Łódź, 22 września. (W). Dziś w godzinach porannych na rynku pieniężnym w Łodzi kurs dolara wskazywał tendencję wybitnie zwyżkową. Notowano dolary po kursie 6.60, po kilku godzinach zaś 6.70. Materjał napływa skąpo z powodu braku oddawców.

Złoty w Gdańsku.

Gdańsk, 22 września. (B). Kurs złotego w Gdańsku wynosił dziś 85.

—o—

Terminy waloryzacji papierów wartościowych i pretensji w Niemczech.

Poselstwo niemieckie podaje do publicznej wiadomości poniższą notatkę informacyjną, dotyczącą szeregu rozmaitych terminów, przewidzianych w niemieckiem ustawodawstwie waloryzacyjnem.

1) **Długi hipoteczne, gruntowe i rentowe,** oraz ciężary rzeczowe, prawa zastawowe kolejowe i okrętowe, zasadniczo będą waloryzowane do **25% ich wartości** w złocie. Hipoteki już spłacone mają być zgłoszone w odnośnych sądach (Amstgerichte) do 1-go stycznia 1926 r. Zresztą, ze względu na trudności interpretacyjne w tej dziedzinie, wskazane jest zasięgnięcie porady u adwokata niemieckiego.

2) **Obligacje przemysłowe** zasadniczo będą waloryzowane do **15% ich wartości** w złocie: oprócz tego są przewidziane dodatkowe prawa dla ich dawniejszych posiadaczy (Altbesitz), to znaczy, dla posiadaczy od 1 lipca 1920 r., lub dla wypadków poszczególnych, mocą ustawy postawionych na równi z posiadaczami dawnymi, a w szczególności na zasadzie ogólnego następstwa prawnego, j. np. prawa spakowego. Dla zameldowania tytułów posiadania dawniejszego, przewidziany jest dla wierzycieli w Europie termin 1-o miesięczny od dnia ogłoszenia wezwania dłużnika, zaś dla wierzycieli, mających miejsce zamieszkania lub zwykły pobyt poza Europą — termin 4-o miesięczny. Dłużnicy niemieccy zameldować mają posiadanie dawne, stosownie do ustawy, najpóźniej do dnia 30 września 1925 r. Celowem jest jednak, nie czekając wezwania, natychmiast zameldować należność u dłużnika. W tym celu jest konieczne dołączenie talonów lub kwitów depozytowych, oraz dowodów dawniejszego posiadania. Obligacje, wylosowane, lub wymówione już przedtem, również mogą być zwaloryzowane. Jeżeli posiadacz oddał już papiery te do banku, który objął dla firmy emisyjnej przeprowadzenie wylosowania lub wymówienia, to musi on zgłosić w banku tym swoje pretensje do dnia 30 września 1925 r. i — o ile jest posiadaczem dawnym — dać bankowi zlecenie natychmiastowego przesłania papierów do firmy emisyjnej, celem zameldowania praw, jako posiadacza dawniejszego. — Przytem konieczne jest (jak i przedtem) równoczesne zameldowanie tychże praw bezpośrednio w firmie przemysłowej.

3) Co się tyczy **waloryzacji listów zastawnych,** wkładek oszczędnościowych, pretensyj ubezpieczeniowych i zapisów długów komunalnych instytucyj gospodarczych, to odnośne **terminy jeszcze nie są ustalone.**

4) Co do **pożyczek Rzeszy,** pożyczek państwowych i komunalnych, to dotychczas są w toku tylko terminy dla zameldowania dawnych posiadań pożyczki Rzeszy (Reichsanleihe) i to w Niemczech od 5 października r. b. do 28 lutego 1926, zaś dla ustalenia terminów zagranicą, odnośne zarządzenie jeszcze nastąpi. Do krajów zagranicznych, w których znajduje się znaczna ilość tych pożyczek, ze strony rządu niemieckiego będą **wydelegowani nadzwyczajni komisarze w celu skupu pożyczek Rzeszy.**

Budżet na rok 1926 — 1900 miljonów złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 września. (Wir). Według informacyj otrzymanych ze źródeł miarodajnych, poszczególne pozycje budżetu państwa **na rok 1926 zostały już uzgodnione i określone.** Budżet ten zamknięto sumą **1.900 miljonów złotych.**

Popyt na maszyny rolnicze rośnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 września. (Wir). Włocławski oddział Banku Rolnego komunikuje, że prawie wszystkie zapasy maszyn rolniczych są w miejscowych i okolicznych fabrykach wysprzedane. Ten sam oddział informuje o zwiększeniu popytu na nawozy sztuczne.

Senat przyjął całość projektu ustawy o reformie rolnej.

Zażegnanie konfliktu i powrót secesjonistów.

Sejm odrzuci istotne poprawki Senatu?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 września. (Wir). Konflikt wywołany wczorajszą secesją czterech ugrupowań Senatu (Piast, Wyzwolenie, P. P. S. i Ch. D.) został w dniu dzisiejszym zażegnany.

Na podstawie wczorajszych i dzisiejszych konferencyj, odbytych z premierem Grabskim, złożył kierownik ministerstwa reform rolnych Radwan na początku dzisiejszego posiedzenia Senatu przed dalszem głosowaniem następujące oświadczenie:

„Na skutek przyjęcia poprawki senatora Krzyżanowskiego, rząd upatruje sprzeczność pomiędzy art. 26 i 27. Pierwszy z nich przewiduje nieograniczoną odpowiedzialność, drugi zaś ustala przepisy szacunkowe, których zastosowanie samo powinno wystarczyć na pokrycie długów przy wykupnie. Rząd obawia się, że poprawka sen Krzyżanowskiego nakłada na skarb ciężary, których obecnie obliczyć nie można. Wszystkie zresztą ustawodawstwa europejskie przewidują pokrycie długów z szacunku ustawowego".

Sen. Krzyżanowski: Proszę o głos, gdyż według regulaminu przemówienie przedstawiciela rządu otwiera dyskusję na nowo.

Marszałek: Nie dotyczy to oświadczenia w trakcie głosowania. Co do samej poprawki sen. Krzyżanowskiego, to wniosek o reasumpcję uważam za dopuszczalny wówczas, jeżeli jest podpisany przez oczywistą większość, albo wówczas, gdy uchwalono sprzeczność. Przedstawiciel rządu wyraził przekonanie, że zachodzi sprzeczność. Proszę, aby Izba w głosowaniu dała wyraz, czy podziela to zdanie, czy nie.

Sen. Stecki (Ch. N.): Ani regulamin, ani konstytucja nie przewidują reasumpcji. W każdym razie może być ona dopuszczalną gdy zachodzi sprzeczność, dopiero po przegłosowaniu wszystkich artykułów. Gdyby to miało nastąpić zaraz, oświadczam, że w głosowaniu brać udziału nie będziemy.

Sen. Woźnicki (Wyzw.) woła: Tak się wykiwać nie pozwolimy!

Marszałek: Proszę nie robić takich uwag.

Sen. Kiniorski (ZLN) oświadcza, że klub jego wstrzyma się od głosowania.

W głosowaniu Senat 43 głosami stronnictw polskich i Koła żydowskiego przeciw 13 głosom Ukraińców, Białorusinów i Niemców i przy wstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli ZLN i Ch N., uznał, że między art. 26 i 27 zachodzi sprzeczność, poczem w głosowaniu merytorycznem uchylono poprawkę sen. Krzyżanowskiego.

W dalszym ciągu Senat przystąpił do głosowania nad dalszemi artykułami projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Dalsze głosowanie.

W głosowaniu do art. 31, który mówi o sposobie wypłacania wynagrodzeń za przymusowo wykupione majątki, przyjęto poprawkę komisyjną, która ustala, że wynagrodzenie to ma być uiszczane częściowo w gotówce, częściowo w rencie ziemskiej, bądź nominalnej wartości, bądź według kursu ustalonego przez ministra. Do tej poprawki komisyjnej przyjęto jednak nadto poprawkę sen. Nowodworskiego, że stosunek wypłaty wedle tych trzech sposobów zależeć będzie nie od obszaru przymusowo wykupionego majątku, lecz od ogólnego obszaru nieruchomości ziemskich, należących do właściciela wykupionej nieruchomości.

Przyjęto kilka poprawek komisyjnych do artykułów następnych mniejszego znaczenia, poczem na wniosek komisji na końcu tego działu czwartego dodano nowy artykuł po artykule 36. Jest to artykuł dotyczący obywateli państw obcych, których nieruchomości będą przejęte przez państwo. O ile wynagrodzenia nie będą załatwione przez układy międzypaństwowe, otrzymają oni wynagrodzenie w myśl niniejszej ustawy, jeżeli państwo, którego są obywatelami, nie stosuje u siebie wywłaszczenia bez odszkodowania. Odszkodowanie, jakie otrzyma obywatel obcy nie może być korzystniejsze niż to, jakie w podobnym wypadku otrzymałby obywatel polski w państwie odnośnem.

Rada ministrów może wstrzymać wypłatę do czasu usunięcia ograniczeń względem obywateli polskich w odnośnem państwie, względnie wypłacenia obywatelom polskim w tem państwie wynagrodzenia za wywłaszczoną ziemię.

Przystąpiono do działu V (likwidacja stosunków dzierżawnych i służbowych) do art. 38 i 39 co do uprawnień dzierżawców, których umowy ulegają rozwiązaniu przyjęto poprawkę komisyjną dodającą słowa: „O ile umowa nie stanowi inaczej".

Do art. 41, który mówi, że w razie przymusowego wykupu części majątku dzierżawca może się zrzec dzierżawy. Jeżeli więcej niż połowa majątku ulega parcelacji, dodano postanowienie, że analogiczne prawo zrzeczenia się umowy, przysługuje także i administratorowi poręczającemu.

W § 42, ustęp V. o drobnych dzierżawcach, którzy mogą być przeniesieni na inne działki, przyjęto na wniosek sen. Buzka w redakcji sejmowej, odrzucono dodatek komisyjny, według którego właściciel byłby obowiązany dać tym drobniejszym dzierżawcom inne działki, tylko wówczas, jeżeliby zatrzymywał więcej ziemi, niż przysługuje mu na zasadzie tej ustawy, w przeciwnym razie drobni dzierżawcy mieliby być przeniesieni na grunta państwowe.

W § 43 zrównano oficjalistów i służbę folwarczną z pracownikami folwarcznymi co do uprawnień, wynikających z umów rocznych. Była to poprawka sen. Nowodworskiego. W tymże artykule odrzucono 47 przeciwko 44 głosom poprawkę komisyjną, aby w razie przymusowego wykupu odprawę płaciło państwo.

Do § 51 przyjęto poprawkę komisyjną i dodano przepis wykluczający od nabycia gruntów z parcelacyj, karanych za zbrodnię przeciwko państwu, albo dezercję z wojska polskiego, albo b. Litwy Środkowej, oraz tych, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie. W przepisie, według którego nabywcami gruntów dóbr martwej ręki mogą być wyłącznie wyznawcy tego samego kościoła, zmieniono to słowo „wyłącznie" na „przeważnie".

Ukraińcy i Białorusini opuszczają salę obrad.

Przy art. 52 odrzucono poprawkę Ukraińców i Białorusinów, żądającą przyznania pierwszeństwa przy parcelacji ludności miejscowej. Wówczas kluby te opuściły salę. W artykule tym przyjęto następujące poprawki komisyjne. Na równi z żołnierzami armji polskiej traktowani są przy uwzględnianiu pierwszeństwa przy nabywaniu parceli żołnierze b. wojsk Litwy Środkowej. Nadto przewidziani według kolejności właściciele karłowatych gospodarstw, którzy odstąpili swoje gospodarstwa sąsiadowi karłowatemu. Skreślono natomiast przepis, że w wymienionych kategorjach przedewszystkiem uwzględniana będzie ludność wsi sąsiadującej.

Do art. 53 dodano trzy nowe artykuły, według których rząd wyda przepisy, dotyczące terminu zagospodarowania się nowonabywców i ma prawo unieważnić sprzedaż, jeżeli nowonabywca do nich się nie dostosuje.

W art. 56 przyjęto poprawkę sen. Buzka, skreślającą przepisy, według których plan parcelacyjny winien uwzględnić wydzielenie gruntów, objętych nadaniami górniczemi. Przyjęto poprawkę sen. Grützmachera i Pułaskiego, według której przy sprzedaży gospodarstw wzorowych (ośrodków) pierwszeństwo będą mieli krewni pierwszego stopnia właściciela, posiadający kwelifikacje rolnicze, mający prawo nabycia po cenie wykupu.

W art. 56 obniżono w myśl wniosku komisji opłaty instytucyj upoważnionych za nadzór nad parcelacją, maksimum 2 proc. ceny sprzedażnej parcelowanego majątku na 1 procent.

W art. 61. dodano przepis, proponowany przez komisję, aby w wypadku, gdy właściciel majątku dla uzyskania zezwolenia na parcelację majątku przedstawi tylko zgłoszenie przeznaczonych na to gruntów bez wymienienia nabywców, prezes okręg. Urzędu Ziemskiego zgłoszenie to winien załatwić z cenami, opartemi na rzeczywistej wartości.

Przystąpiono do działu VII. (cena sprzedażna przy parcelacji).

Przy art. 65, na wniosek sen. Buzka skreślono ostatnie słowa „z dodaniem kosztów likwidacyjnych" przyjęto też szereg poprawek komisyjnych do tego artykułu. Do art. 68. przyjęto dodatek komisyjny z poprawką sen. Buzka, że do czasu rozstrzygnięcia odwołania, majątek nie może być pomieszczony na imiennej liście, ani też przymusowo wykupiony.

Dział VIII. dotyczy pomocy finansowej dla nabywców parcel. Do art. 69, przyjęto szereg poprawek komisyjnych, między innymi dodano ustęp, iż nabywcom sąsiednich karłowatych gospodarstw udzielany będzie kredyt do pełnej wartości działek uzupełniających gospodarstwo.

Przy art. 70. odrzucono 46 głosami przeciwko 30 głosom poprawkę sen. Szychowskiego (N. P. R.), aby obok pracowników folwarcznych, inwalidów i zasłużonych żołnierzy także reemigranci mogli uzyskać kredyty w razie nabycia działek, oraz aby ten kredyt wynosił nie 2.500, lecz 7.500 złotych na jedno gospodarstwo. Do następnych artykułów przyjęto różne poprawki komisyjne.

Dział IX. dotyczy ordynacji i pokrewnych rodzajów majątków.

W art. 74, który mówi o funduszu uzyskanym ze sprzedaży obszarów przekraczających ustawowe normy, dodano ustęp, że część tych funduszów, może być użyta na trwałe inwestycje w pozostałej części dóbr.

Po przyjęciu jeszcze kilku dalszych poprawek, załatwiono cały projekt ustawy.

Jakie nowe rezolucje przyjęto?

Przyjęto jeszcze rezolucję sen. Kowalczyka, (Z. L. N.) o przedłożenie przez rząd ustawy o funduszu na rozwój gospodarki rolnej; sen. Posnera (P. P. S.) o przygotowanie popularnego komentarza do ustawy o reformie rolnej, tudzież większą staranność w opracowywaniu ustaw pod względem prawodawczym i językowym oraz poprawkę o przedłożenie projektu ustawy, mającej na celu zabezpieczenie gospodarstw rolnych przed nieograniczonem rozdrabnianiem. Na tem posiedzenie zamknięto. Termin następnego posiedzenia będzie wyznaczony w drodze pisemnej.

Projekt reformy rolnej został przez Senat załatwiony i wraca teraz z uwagi na liczne, przyjęte przez Senat poprawki z powrotem do Sejmu. W kołach poinformowanych utrzymują, iż Sejm z wyjątkiem nielicznych poprawek stylistycznych odrzuci wszystkie poprawki Senatu, które zmieniają ustawę o reformie rolnej przez Sejm uchwalonej.

Błędy systemu reglamentacyjnego przed komisją.

Polemika „wywozowego" dygnitarza rządu z „Il. Kuryerem Codz."

Warszawa, 22 września. (Wir) Pod przewodnictwem sen. Adelmana (Ch. D.) odbyło się dziś posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu, na którem zgodnie z poprzednią, na wniosek sen. Rotenstreicha przyjętą uchwałą zjawili się przedstawiciele rządu, ażeby udzielić wyjaśnień o polityce reglamentacyjnej rządu.

W zastępstwie bawiącego na wywczasach min. Klarnera przybyli wiceminister Dolężal i dyrektor departamentu ogólnego p. Sygietyński.

Krytyka zarządzeń reglamentacyjnych.

Na wstępie przewodniczący udzielił głosu sen. Rotenstreichowi. Sen. Rotenstreich wypowiada krytyczne uwagi dotyczące reglamentacji importu, oświadcza on, że taki system pociąga za sobą podwyższenie cen, że był ustanowiony widocznie przy zielonym stoliku bez liczenia się z faktem zapotrzebowania ludności.

Reglamentacja ta — mówił dalej sen. R. — odznacza się ograniczeniem przywozu artykułów pierwszej potrzeby, a pozwala z drugiej strony na import towarów luksusowych lub zbędnych. Ograniczono np. przywóz ryżu, herbaty, kawy i śledzi, natomiast powiększono kontyngent artykułów zbędnych. Ilustracją tego jest okoliczność, że kiedy w ostatnich miesiącach zeszłego roku sprowadzono trzy wagony jedwabiu, to obecna reglamentacja pozwala na dowóz 7 wagonów, czyli powiększono dowóz o 150%. Futer luksusowych wyznaczono na 10 wagonów, podczas gdy przywóz herbaty dla całej Polski wynosić ma 8 wagonów, a dla samego Gdańska 10 wagonów. Przywóz kawy dla całej Polski wynosi 103 wagonów, w tym Izba handlowa krakowska 10 wagonów, zaś dla samego Gdańska wyznaczono 30 wagonów. Uderza też nadmierna cyfra 45 wagonów przywozu sardynek. Wszystkie przytoczone cyfry są wyznaczone na przeciąg 4 miesięcy br.

Mowca wysnuwa wniosek, że na reglementację nie miały wpływu racje gospodarcze, lecz inne.

Co się tyczy winogron, to przywóz ich oddano zrzeszeniu 6 kupców warszawskich, a sprawy tej nie załatwiało ministerstwo przemysłu i handlu, lecz departament celny ministerstwa skarbu, który nie jest powołany do udzielania tego rodzaju zezwoleń.

Odpowiedź delegata rządu.

W imieniu rządu zabrał głos dyrektor Sygietyński, który udzielił odpowiedzi na zarzuty sen. Rotenstreicha. P. Sygietyński oświedział: „Rozdziałem przywozu nie zajmuje się ministerstwo przemysłu, lecz komisja przywozowa, w skład której wchodzi trzej delegaci zrzeszeń kupiectwa katolickiego, trzej delegaci centralnego towarzystwa kupiectwa żydowskiego, trzej delegaci „Lewiatana", jeden przedstawiciel Gdańska, dziewięciu przedstawicieli Izb handlowych, jeden delegat związku spółdzielni, jeden przedstawiciel kupców polskich w Gdańsku i trzech przedstawicieli rolnictwa.

Urzędnicy ministerstwa nie biorą udziału w obradach tej komisji. W najbliższym czasie powstanie komisja kontyngentowa, zrodzona z przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych i rolnictwa, która zajmie się ustanowieniem kontyngentu na rok 1926.

Komisja przywozowa nabrała przekonania, że kontyngent na śledzie i herbatę jest w istocie za mały i zajmie się odpowiednią naprawą. Ministerstwo przemysłu spodziewa się, że jeszcze w tym roku osiągnie cyfrę o 40% mniejszą w przywozie.

Sprostowania, które niczego nie prostują.

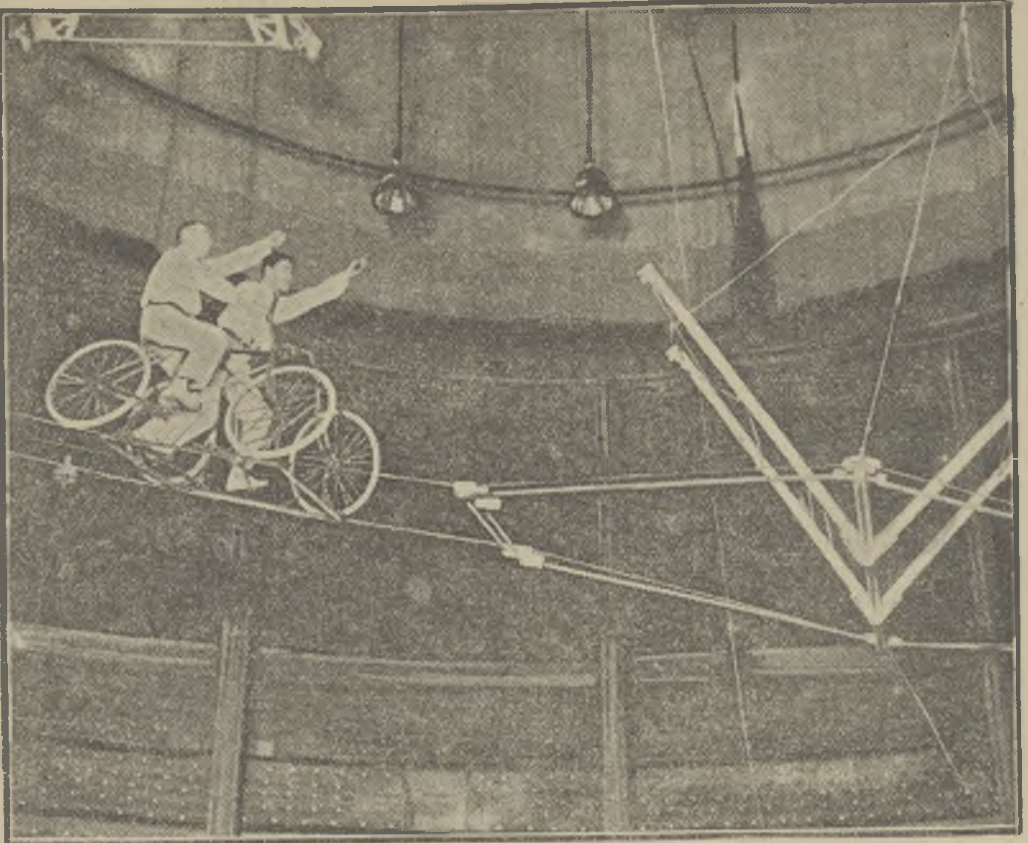
Następnie p. Sygietyński zajął się obszernie sprawą przywozu winogron, zwracając przytem uwagę na rewelacje „Il. Kur. Codz." w tej sprawie.

Zarzuty te — zdaniem delegata rządu — są nieuzasadnione (?) dlatego, że wedle rozporządzenia z 10 lipca 1924 roku, winogrona nie były wogóle kontyngentowane i dopiero od 10 października podniesione zostało cło z 37 groszy na 2 zł. Nieścisłą jest — wedle p. Sygietyńskiego — także ocena wartości całego importu na 180.000 dolarów, bo chodzi tylko (!!) o 40 tys. złotych (!). Z uwagi na traktaty handlowe musiano na ten przywóz zezwolić, a o ile ceny są wygórowane, to do tego powołane są urzędy walki z lichwą.

Co się tyczy zarzutów podniesionych przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny", że w Krakowie prowadzi się handel „einhurscheinemi" — mówi p. Sygietyński — to zarzut ten jest nieuzasadniony, gdyż chodzi tylko... o blankiety (?). Austrji zezwolono na przywóz towarów włókienniczych za 2 miljony złotych, o ile umowy co do tych towarów zostały zawarte na Targach Wschodnich. Zresztą te 2 miljony złotych zostanie potrącone z ogólnego kontyngentu. Z uwagi na nasz aktywny bilans handlowy z Austrją musimy się wogóle z państwem tem liczyć.

Po przemówieniu wiceministra Dolężala, który rzeczowego momentu do dyskusji nie wniósł, postanowiono na najbliższem posiedzeniu poddać dyskusji całą politykę kontyngentową, ażeby ocenić wpływ polityki traktatowej na nasze stanowisko w Europie.

Wózek śmierci.



(t) *W berlińskim cyrku dwóch ekwilibrystów popisywało się następującą sztuczką: z kopuły cyrku zwisały spiralnymi skrętami, aż do samej ziemi dwie szyny druciane, po których na specjalnym wózku zjeżdżali w szalonem tempie dwaj ekwilibryści. W kilku punktach droga ich była zatarasowana żelaznemi przeszkodami. Przeszkody te można było usunąć powodując wybuch ładunku dynamitowego. Wybuch ten urywał linkę, na której przeszkoda była zawieszona, przeszkoda ta spadała na ziemię i wówczas droga była wolna. Ażeby spowodować wybuch naboju, trzeba było oddać do niego rewolwerowy strzał. Trik ten był bardzo niebezpieczny, albowiem chodziło tutaj zaledwie o kilka sekund. Jeżeliby się produkujący spóźnili, wówczas następowała katastrofa: zderzenie z przeszkodą. Tymi dniami przyszło istotnie do katastrofy, jakkolwiek z innego powodu. Wózek się zbliżał, strzały rewolwerowe do naboju padły, ale dynamit nie eksplodował. Przewidziane zderzenie nastąpiło, obaj cyrkowcy spadli na ziemię i doznali śmiertelnych obrażeń.*

Na rycinie widzimy ów właśnie wózek śmierci, zbliżający się do przeszkody i cyrkowców, strzelających do naboju.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół powszechnych przed komisją egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 5 listopada 1925 r., o godzinie 8 rano, w szkole 7 kl. powszechnej męskiej im. J. Kochanowskego ul. Loretańska L. 16. Udokumentowane podania wnosić należy drogą służbową do komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie ul. Podzamcze L. 1 do dnia 20 października br. Zwraca się uwagę, że egzamin ze śpiewu muszą zdawać wszyscy kandydaci i kandydatki.

ANKIETA O OBECNEM POŁOŻENIU GOSPODARCZEM, organizowana przez Towarzystwo ekonomiczne i krakowską Kongregację kupiecką rozpoczęła obrady zaproszonych rzeczoznawców w sobotę dnia 19 bm. Po zagajeniu zebrania przez prof. Władysława Leopolda Jaworskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: sen. Adelmann, prof. Benis, dyr. Konderski, prof. Krzyżanowski, prez. Epstein, prof. Lulek, dyr. Krzetuski, p. Porębski, p. Kosobudzki i w. in. Dalszy ciąg obrad w tem samem gronie rzeczoznawców we środę 23 b. m. w sali Izby handlowej i przemysłowej, Długa 1, I p. o godz. 6 popoł.

FATALNA TRZYNASTKA. Zofja Ciechańska, zamieszkała przy ulicy Skawińskiej **13**, zgłosiła, że od **13** b. m. zaginęła jej córka, Stefanja, lat **13**, przebywająca ostatnio na letnisku w Krzesławicach, powiat Kraków.

POBITY PRZEZ LOKATORA. Golik Stanisław, właściciel realności pod Ludwinowem, żył w niezgodzie z jednym ze swoich lokatorów. Gospodarz żądał podwyżki czynszu — lokator zaś nie chciał o tem ani słyszeć. Co dwa tygodnie gospodarz swoje a lokator swoje. To też nienawiść między nimi pogłębiała się z dnia na dzień, aż doszło do wybuchu. Gdy Golik przechodził obok nieprzyjaźnie usposobionego lokatora, ten w przekonaniu, że Golik zażąda podwyżki czynszu, rzucił się na niego i dotkliwie go pobił. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło poturbowanego Golika i pozostawiło go opiece domowej.

NIEDOBRZE JEST SPRZECZAĆ SIĘ Z SĄSIADKĄ. Na pogotowie ratunkowe przywieziono Władysława Guca, konduktora kolejowego, zamieszkałego przy ulicy Chodkiewicza 5, lat 43, straszliwie zmasakrowanego na twarzy w czasie sprzeczki z sąsiadką. Ofiarę miłych stosunków sąsiedzkich odwiozło pogotowie ratunkowe na klinikę chirurgiczną.

CO PRZYNIOSŁA OBŁAWA POLICYJNA W SIERPNIU. Przytrzymano 15 osób za kradzież, 48 za włóczęgostwo, 2 za oszustwo i 14 za różne przestępstwa. Doniesiono 52 osób za kradzież, 3 za oszustwo, 121 za różne przestępstwa sądowe i 454 za różne przestępstwa administracyjne. Zakwestjonowano 5 karabinów, 13 rewolwerów, 6 strzelb i wiele drobniejszej broni.

MIŁE STOSUNKI NA PRZEDMIEŚCIACH. Majster szewski, Wojciech Krug, przechodził wczoraj gościńcem w Prądniku Czerwonym, gdy nagle wyskoczyło kilku drabów, rzuciło się na Kruga i pobiło go do krwi. Niewiadomo, czy to była pomyłka, bo Krug nie poczywa się do żadnej winy. Sprawców napadu nie ujęto. Krug odniósł złamanie kości nosowej i poraniono mu głowę. Ciężko rannego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Z kraju.

PIERWSZA ROCZNICA KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ W STANIĄTKACH odbyła się niezwykle uroczyście przy udziale 15-tysięcznej ludności z okolicy i Krakowa. Na uroczystość przybył specjalnie ks. biskup Fischer z Przemyśla i liczni księża. Głównym punktem uroczystości był hołd złożony obrazowi N. P. M., umieszczonemu w ołtarzu, który specjalnie na ten cel zbudowano w parku klasztornym.

(Hr.). **EMERYTURA DLA ZASŁUŻONEGO PEDAGOGA.** Rząd polski w uznaniu zasług na polu oświaty dra Witolda Węcławskiego, który pracował w Wileńszczyźnie 38 lat, przyznał mu dożywotnią emeryturę. Dr. Węcławski jest obecnie prezesem Macierzy Szkolnej na okręg wileński.

(Z) **PRZEZNACZENIE FUNDUSZÓW ZEBRANYCH PODCZAS OBCHODU 10-LECIA POLICJI.** Fundusze zebrane w czasie obchodu 10-lecia policji państwowej przeznaczone początkowo na dom policjanta polskiego w Warszawie zostały rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych zakwalifikowane na inne cele, a mianowicie na cele kulturalno-oświatowe i samopomocy funkcjonarjuszów policji państwowej na terenie całego państwa. Zasadniczo chodzi o to, że fundusze zebrane na terenie danego województwa mają być użyte na potrzeby tegoż województwa, gdyby zaś to nie wystarczało poleca ministerstwo spraw wewnętrznych łączenie się pod tym względem poszczególnych województw, a nawet dzielnic dla kojarzenia silniejszych podstaw materjalnych celem sprostania zamierzonym celom kulturalno-oświatowym, oraz samopomocy.

Ze świata.

(Ah.). **100.000 ROBOTNIKÓW STRAJKUJE W BOMBAJU.** Z Bombaju donoszą, że w fabrykach tamtejszych wybuchł strajk. 100.000 robotników porzuciło pracę. Wedle doniesień, strajk ten stale się rozszerza i niema nadziei na jego rychłe zlikwidowanie. Strajk ten, jak widać, jest robotą bolszewicką.

(U). **STRAJK TELEFONICZNY W PARYŻU.** W poniedziałek przed południem o godz. 10.45 wybuchł nagle strajk funkcjonarjuszy telefonicznych i telegraficznych w Paryżu. Prawdopodobnie rozchodziło się o krótki strajk demonstracyjny, gdyż po konferencji delegacji strajkujących w ministerstwie o godz. 12 w południe strajkujący powrócili do pracy.

(—) **ZABOBON POWODEM STRASZNEGO MORDERSTWA.** Z Madrytu donoszą, że w miejscowości Golada w prowincji Pontevedra, zamordowano chłopca wskutek strasznego zabobonu. Krew dziecka miała przywrócić zdrowie suchotnikowi. Zwłoki nieszczęsnego chłopca zakopano w stajni. Mordercę aresztowano.

(—) **MINY PŁYWAJĄCE NA MORZU.** W ostatnich dniach osoby, kąpiące się na plaży w Quend we Francji, spostrzegły minę wyrzuconą na brzeg morza. Mina ta rzucona została w morzu w czasie wojny światowej. Takich min wysoce niebezpiecznych dla okrętów, znajduje się jeszcze podobno mnóstwo nie wyłowionych.

—o—

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz ostatni arcykomiczna farsa amerykańska „Jutro pogoda" z udziałem J. Leszczyńskiego. Świetny artysta ukaże się pozatem na naszej scenie jeszcze tylko dwukrotnie w „Ślubach panieńskich" jutro i pojutrze. Jutrzejsze przedstawienie w całości sprzedane szkołom krakowskim, nie jest dostępne dla publiczności; na piątkowe niewielka liczba biletów będzie do dyspozycji w kasie teatru. W sobotę premiera „Sułkowskiego", przygotowana pod kierunkiem reżyserskim p. M. Jednowskiego. Jest to bezsprzecznie jeden z najciekawszych utworów Żeromskiego. W niedzielę popołudniu tegoż autora „Przepióreczka", która stale cieszy się powodzeniem.

„POTASZ I PERLMUTER" W „BAGATELI". Arcywesoła farsa amerykańska „Potasz i Perlmuter" ukaże się w czwartek 24 bm. pod reżyserją L. Zbuckiego. Farsa ta obfitująca w niesłychanie zabawne sytuacje, aspirować może do rekordu śmiechu. W głównych rolach wystąpią: pp. Dąbrowska Marja, Kwiecińska, Berlach, Zbucki, Kostrzewski, Heniowski i inni.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". W środę i czwartek „Sybilla", znakomita operetka Jacobiego, która cieszy się niebywałem powodzeniem. Dyrekcja „Nowości" zaprowadza jako nowość oprócz operetek, wodewile, które w Krakowie cieszyły się zawsze nadzwyczajnem powodzeniem. Pierwszym wodewilem będzie znakomita, wszędzie grana „Biedna dziewczyna" w pierwszorzędnej obsadzie. W sobotę o godz. 3½ popołudniu po cenach całkiem zniżonych „Targ na dziewczęta".

(—) **W WIEDEŃSKIM TEATRZE ZNOWU SIĘ BIJĄ.** Wiedeński teatr ma w tym roku specjalne szczęście do bójek i awantur. Zaledwie załagodzono aferę p. Jeritzi z p. Olszewską, które napluły sobie w twarz, gdy już sensację wywołała bójka jednego z reżyserów operowych z chórzystą. Jakoś załagodzono i tą sprawę, a oto już dzienniki wiedeńskie donoszą o awanturze pomiędzy śpiewaczką koloraturową p. Golo-Kick a tenorem Rudolfem Hille. Pomiędzy Hillem i jego koleżanką przyszło do gwałtownej sprzeczki, w czasie której tenor spoliczkował śpiewaczkę. Po przedstawieniu mąż śpiewaczki znieważył czynnie tenora przed teatrem.

—o—

TEATR M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

ŚLUBY PANIEŃSKIE

Występ Jerzego Leszczyńskiego.

Jerzy Leszczyński jest jednym z tych artystów, którzy na scenie w żadnej roli nie są w stanie przekreślić całkowicie swej indywidualności. „Wesoły amant", który tkwi w jego istocie, pozostaje zawsze wesołym szaławiłą, bo ta wesołość, połączona ze zmysłem komizmu, to najważniejszy składnik jego talentu. Dlatego też i Gucio Leszczyńskiego w „Ślubach" to przedewszystkiem miły figlarz, bawiący się szczerze swoimi figlami, które wybuchają z głębi jego rozbawionej pięknością świata psychiki — a mniej zapalony, namiętnie głęboki kochanek. Siłą talentu i sztuki Gucio Leszczyńskiego zwycięża w sobie szaławiłę w momentach lirycznych — ale i wtedy ton przekonania o swem uczuciu dźwięczy u niego raczej przekonaniem intellektualnem, niż „sercowem".

Nie przeszkadza mu to wszystko być dla publiczności Guciem poprostu świetnym — bo czegóż widz obecny może w teatrze pożądać mocniej, niż śmiechu? Miły, szczery bezpretensjonalny komizm, wydobywany z każdej roli przez Leszczyńskiego w maksymalnej dozie, rozśmiesza niewinnie i pogodnie, a prawie do łez. Resztę dodali pozostali wykonawcy — częściowo niezawodni ze „starej gwardji", jak pp. Kosmowska i Jednowski, częściowo młodzi (Bednarska, Zaklicka, Rozmarynowski), dając dowody, że poczucie stylu komedji Fredrowskiej ma u nich poważne zadatki rozwoju.

St. Mróz.

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Czy pomnisz nocy czar?" (ze śpiewem).

Promień: „Odmieniec" (w gł. roli pies Strangard) i „Strzelający deser".

Reduta: „Rin-Tin-Tin" (pies Strongard).

Sztuka: „Dziewczę z koralowej wyspy" (May Murray).

Uciecha: „Zwycięzcy przestworza" zakończenie i Uroczystości Reymontowskie.

Wanda: „Zwiastun śmierci" (Betty Compson i Tom Moore)

Warszawa: „Dziewczę z Prateru" dr. w 10 akt.

Echa ponurej tragedji
w klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie.

Ze Lwowa donosi (eg): **Wstępne śledztwo policyjne w sprawie ponurego mordu w klasztorze OO. Karmelitów zostało zakończone,** a akta odesłano dzisiaj do prokuratorji państwa. **Ks. Kopacz** jeszcze wczoraj w południe **został odstawiony do aresztu śledczego.** Dzisiaj rozpoczął przesłuchiwanie obwinionego sędzia śledczy Witoszyński.

Sprawca zbrodni zachowuje się naogół spokojnie, ale znać po nim **nirtujące przygnębienie.** Z zeznań jego dotychczasowych **zdaje się nie ulegać wątpliwości, że działał w przystępie zamroczenia umysłowego.** W kółko powtarzał, że wycofano go z powodu choroby wenerycznej do celi klasztornej. Czył się tam źle, albowiem **nawykł do innego życia.**

Ks. Kopacz pochodzi z Zachodniej Małopolski i posiada tam rodzinę. Do klasztoru przyjechał z Krakowa. Rewizja przeprowadzona u niego w celi, była bardzo szczegółową, **zabrano znaczną korespondencję, dokumenty i fotografję.**

Karteczka znaleziona podczas osobistej rewizji u ks. Kopacza, **skreślona nerwowo i bezładnie, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że ma się do czynienia z obłąkanym.** Ks. Kopacz **pisze sam do siebie: „Że lekarze skazali go na Kulparków** (zakład dla obłąkanych) **zar zucanie się na kobiety w celach lubieżnych i że dybią na jego życie".**

Pogrzeb ofiary mordu ks. Ideca, dziekana wojskowego, duszpasterza DOK. Lublin, **odbędzie się we środę o godzinie 3 po południu** ze szpitala wojskowego łyczakowskiego na cmentarz łyczakowski.

Z sali sądowej.

Drugi dzień sensacyjnego procesu o obrazę czci.

Kraków, 22 września.

Drugi dzień rozprawy przeciw J. Stapińskiemu rozpoczął się **przesłuchaniem świadków:**

Świadek Emil **Kebe,** zaprzysiężony, b. urzędnik ministerjalny, zeznaje, że Tacikowski był przyjacielem starosty. Tacikowskiemu **zarzucano puszczanie kontyngentów środków żywności na pasek.** Komitet ratunkowy, względnie jego zastępca, Gwarek, sprzedawał zboże kopalniom węgla i zakładom przemysłowym. Sędziowie, którzy mieli w tej sprawie orzekać, byli gośćmi Tacikowskiego.

Następny świadek, **Grek,** zeznał, że opowiadano w Olkuszu o nadużyciach starosty i komitetu ratunkowego, a opowiadania te zgadzały się z treścią artykułu inkryminowanego.

Świadek **Zygmund,** b. referent aprowizacyjny przy starostwie olkuskiem, zeznaje, że tylko **część zboża kontyngentowego poszła do wymiany za towary, mimo wyraźnego zakazu ministerstwa.** Opowiadano, że starosta brał udział w machinacjach i że sędziowie Kłodnicki i Gnoiński **byli na przyjęciach u Tacikowskich.** Mimo wyraźnego zakazu ustawowego i ministerjalnego, by kontyngentowych towarów nie wywożono poza obręb powiatu — **wywożono zboże** za zezwoleniem starostwa. Sam świadek napotkał taką furę ze zbożem. Stwierdza świadek, że przy szkontrum, dokonanem w magazynach komitetu ratunkowego, skonstatował nadzwyczajny brak 12 cetnarów metrycznych cukru. O tem spisał protokół i przesłał go starostwu.

Świadek **Stanisław Grzybowski,** gospodarz w Ojcowie, po upomnieniu i zaprzysiężeniu zeznaje: Jako członek komisji aprowizacyjnej i Sejmiku powiatowego w Olkuszu, brał udział w posiedzeniach komitetu, odbywanych pod przewodnictwem starosty Stamirowskiego. **Aprowizowanie ludności przez komitet ratunkowy nie odbywało się tak, jak powinno być.** Do wiadomości świadka dochodziło, że cukier, przydzielany komitetowi ratunkowemu dla celów aprowizacyjnych, **sprzedawano pokątnie,** było też wiadomem w mieście i powiecie, że sprzedaje się cukier w pasku, jakkolwiek w myśl przepisów, bez pozwolenia starostwa nikt cukru pozakontyngentowego mieć nie mógł. Świadek podnosił na posiedzeniu niejednokrotnie, że wszystkie stowarzyszenia **uskarżają się na nieprawidłowy rozdział zboża, cukru i innych środków żywnościowych,** że wywozi się zboże poza powiat, że cukier idzie na pasek, jednak starosta Stamirowski odpowiadał na to, że to nieprawda.

Dalsi świadkowie, wezwani na dzień dzisiejszy, nie stawili się.

Na wniosek obrońcy adw. dra N. Oberlendera, odczytuje przewodniczący statut działu handlowego komitetu ratunkowego celem stwierdzenia faktu, że komitet ten stworzony został dla spełnienia celów społecznych, humanitarnych i oświatowych, poczem przewodniczący **odracza rozprawę na dzień następny,** t. j. 23 b. m., celem dalszego słuchania świadków.

W dniu dzisiejszym przesłuchany zostanie **główny świadek, sędzia śledczy dr. Głowacki,** który **aresztował wówczas starostę Stamirowskiego** i drugiego oskarżyciela, Tacikowskiego. Przesłuchanie tego świadka budzi wielkie zainteresowanie.

Kurjer handlowo-przemysł.

Upadłości firm krakowskich

Kraków, 23 września.

(S) Odzwierciedleniem ciężkiego stanu finansowego i gospodarczego są **upadłości firm handlowych i przemysłowych.** Również i w Krakowie do sądu handlowego zgłoszono liczne upadłości. Ze względu na zainteresowanie szerokich mas publiczności tą kwestją, podajemy wykaz firm, które **od stycznia 1925 roku po dzień 20 września br. zgłosiły niewypłacalność i rozpoczęły postępowanie ugodowe ze swoimi wierzycielami.** Dokładny ten wykaz położy również kres kolportowanym, w ostatnich czasach, **pogłoskom o bankructwie wielu poważnych firm,** a które to pogłoski okazały się zupełnie **bezpodstawne i nieprawdziwe.**

I tak **w styczniu** zgłosiły niewypłacalność następujące firmy: Nowak Wł., sklep elektrotechniczny, Garbarska 26; Abraham Gastman i Szym. Natowicz, kupcy, Bożego Ciała 20; **Beno Brettner,** magazyn nowości, Rynek 13; Jacheles Kaufman i Bern. Herstein, kupcy, Gertrudy 25; Hirsch Luftglas i Bar. Gutman, kupcy, Stradom 8; Selig i M. Reszla Gross, Chrzanów; Gustaw Malski i Ed. Grzywiński, kupcy, Lwowska 1; **Józef Kręcina,** właściciel realności, piekarz, Rajska 22; Juda Nirnberger, kupiec, Józefa 3. **Razem 9.**

Luty: W. Redo, handel skór, Bracka 17; Szaja Zeiger, kupiec, Grodzka 71; Abr. Zeiger, Długosza 6; Bracia Weisberg, perfumerja, Gertrudy 27; Wiktor Lupka, Miodowa 9; Krumholz i Pemper, Jasna 9; **Leopold Łaszczewski,** dzierżawca hurtowni oficerskie, Rajska 8; N. Segal, Legjonów 8; Pinkus Trojticz, Meiselsa 5; Hirsch Wulkan, Dietlowska 46; Szyja Rosenbaum, Miodowa 1. **Razem 11.**

Marzec: J. Felstein i Róża Felstein, skład obuwia, Brodzińskiego 12; **N. Leiman,** fabryka bielizny, Dąbrowskiego 15; K. Wachsmanowa, Mikołajska 7; H. Sonntag, magazyn konfekcji damskiej, Grodzka 25; **„Ropa Librantowska",** Spółka dla eksploatacji olejów ziemnych, WW. Świętych 1; **H. Braciejowski,** hurtownia tekstylu, Nadwiślańska 26, **„Bracia Rolniccy",** Spółka akcyjna, Florjańska 27; M. Ritterman, skład bielizny, Stradom 11; Szyja Kubin, galanterja, Józefa 11; **„Skała",** Spółka dla handlu wyrobami żelaznemi, Bracka 13; J. Berger, skład bławatny, Miodowa 5; Ignacy Landau, fabryka skrzynek, Zgody 7; W. Honigsberger, skład bielizny, Krakowska 13; Ch. Gorzalczany, skład zegarów, Stradom 19; J. Gajda, zakład krawiecki, Dębniki, Rynek 9; M. D. Neuhof, skład obuwia, Meiselsa 13; Sz. i J. Klugerowie, fabryka pudełek, Bożego Ciała 21. **Razem 17.**

Kwiecień: Noe i Herman Łuszczańscy, skład skór, Boeżgo Ciała 17; Henryk Szafir, perfumerja, Dietlowska 51; G. Sperber, młyn parowy, Berka Joselewicza 21; Feliks i Zofja Sobolewscy, biuro inżynierskie, Karmelicka 5; H. Markowicz, jubiler, Gertrudy 24; H. Stricker, zakład kuśnierski, Grodzka 17; E. Pomeks, skład obuwia, Bracka 3; K. Reinhold, kupiec, Bochnia; Bittersfeld, galanterja, Krakowska 5; A. Kmieciak, właść. firmy stolarskiej „Kabeka", Długa 44; R. Eichenholz, galanterja, Brzozowa 16; A. Masłowska, zakład krawiecki, Florjańska 29; W. Lazarowicz, kosmetyki, Garbarska 4; M. Fragner, Garncarska 3; Stefan Cieśla, sklep korzenny, Karmelicka 9; Chiel Ban, przybory szewskie, Bożego Ciała 23; Alter Ichel Wołoski, Ludwinów; Leib Mandelher, fabryka nici, Dietlowska 7. **Razem 18.**

Maj: Mieczysław Bachorz, przemysłowiec, Królowej Jadwigi 188; Helena Bachorzowa, żona przemysłowca tamże; **Polski związek handlowo-przemysłowy,** tamże; **Gorlicka fabryka obuwia S. A.** tamże; **Krakowskie Zakłady Wyprawiania i Farbowania Futer,** Kącik 17; Wiktor Lupka, Agnieszki 3; Ryfka Stern i Herman Jarociński, skład bławatny, Dietlowska 44; **Samuel i Teofila Immerglückowie,** fabryka wódki, Prądnik Czerwony; Ignacy Grünberg, Prądnik Biały; Abraham Jakober, Starowiślna 33; Jakób Biberman, Józefa 23; Tobias Schnitzer, manufaktura, Bożego Biała 8; Izak Moses, Brzesko; Hirsch Zweig, trykotarze, Dietlowska 51; **Jan Link, droguerja,** Sławkowska 1; B. Leser i Haskel Königsberger, Katarzyny 1; Landau i Leinkram, Dietla 40; Sal. Gutfreund, wyrób bielizny, Bartosza 2; Berta Hasenlauf, skład obuwia, Grodzka 43; **Bracia Landwirt,** galanterja, Grodzka 44; Semel Dym, tekstyle, Długa 29; S. Sommerschein, galanterja, Podgórze, Rynek 13; L. i R. Dorfländer, skład żelaza, Sebastiana 26; Arnold Wurzel i Abr. Celnik, galanterja, Agnieszki 9. **Razem 24.**

Czerwiec: Saul Kail i Alter Gerthir, galanterja, Bożego Ciała 6; Mina Goldbergerowa, Bożego Ciała 15; Abr. Goldberg, Bożego Ciała 15; Ewa Wolf, galanterja, Bochnia; Sara Gross, galanterja, Dietla 94; Abr. Jutrzenka, galanterja, Starowiślna 41; Izak Moses, Brzesko; Wiktorja Żurowa, fabryka śledzi, Podgórze; Estera Holzer, skład obuwia, Krakowska 2; Herz Czapnik, galanterja, Krakowska 1; Dawid Schwarz i Lieber Jeret, manufaktura, Krakowska 44; Iz. Lermer, konfekcja, Grodzka 3; I. Schiff, skład obuwia; Karmelicka 9; Józef Weinberger, Zwierzyniecka 8; „Instalacja", Zielona 7; Mojżesz Rubin Timberg, manufaktura, Miodowa 5; Adela Sattler, magazyn towarów kuchennych, Gertrudy 24; Rubin Sacher, skład towarów kolonialnych, Bożego Ciała 21; Sal. Fachenhaus, Starowiślna 51; J. Kasprzyk, stolarz i Wiktorja Kasprzykowa, kupcowa, Gdów. **Razem 21.**

Lipiec: Mojżesz Lesegeld, skład chustek, Katarzyny 1; N. Bettler, kupiec, Bożego Ciała 12; Szaja D. Sagan, skład ubrań, Meiselsa 5; Mojżesz K. Timberg, Miodowa 5; Izak Schein, skład ubrań, Bartosza 2; Ozjasz Zwiebel, galanterja, Bożego Ciała 12; Jozua Schein, Krakowska 25; Regina Landsberger, Bożego Ciała 20; Izak Schmerz i Ernestyna Schmerzowa, Bochnia; L. Abend, galanterja, Bożego Ciała 12; A. Beitscher, Starowiślna 43; **Jak. Lewkowicz,** skład dywanów perskich, Grodzka 39; Dawid Schein Bartosza 2; Róża Seelenfreund, Grzegórzecka 12; Abr. Wachsman „Awa", galanterja, Krakowska 7; **Helena Bałabuszyńska,** skład bielizny, Szewska 10; **Franc. Wojas,** kupiec, Łobzowska 12; Pieniążek T. i Zofja Żwirek, Madalińskiego 6; **Jan Mikołajtys,** sklep kolonialny, Szewska 24; Moj. Lösegeld, Katarzyny 1; **Golda Landauowa,** skład zegarków, Stradom 2; Raf. Klausner, Krakowska 7; Pin. Vogelhut, Kalwaryjska 20; L. Pawliger, J. Obstfeld i Szaja Reiner, właściciele firmy „Pawliger i Reiner", ul. Grodzka 69. **Razem 25.**

Sierpień: Ad. Gastman, Zielona 14; **„Żeliwo",** Zwierzyniecka 33 (dwukrotnie sąd odmówił); Juda Rottenberg, Kalwaryjska 18; **Gizela Brand,** magazyn obuwia i bielizny, Starowiślna 6 (dwukrotnie sąd odmówił); **Sam. Wiener,** fabryka kapeluszy, Krowoderska 73; S. Perlstein, Miodowa 5; J. Rothberg, Dietlowska 53; **„Pokucie"** S. A. spółka naftowa, Pańska 10; **Zyg. Billet,** dzierżawca hotelu „Monopol", Gertrudy 6; **Jak. Dreyfuss,** właściciel „Astorji", Dietlowska; **Ern. Mikołajewiczowa,** skład bławatny, Sienna 1; Stan. Ziemiański, skład węgla, Pawia 3; Izr. Rogenbogen, Krakowska 12; Izr. Kluger, Chrzanów; Elj. Biegeleisen i Dawid Biegeleisen, Mostowa 1; Eryk Grünschlag, cegielnia, Dietlowska 35; Kaz. Rawczyński, biuro elektro-techn., Jana 3; **„Polski Targ",** biuro handlowe, Szpitalna 15 (raz odmówiono); S. Reicher, skład spożywczy, Krakowska 12; **Ad. Riedler,** tekstyle, Florjańska 36; Ch. Steinhauer i Z. Braw, Bożego Ciała 3; Baruch Klamka, krawiec Meiselsa 6; J. M. Thaler, skład obuwia, Dietlowska 21; S. i Dora Weitman, Meiselsa 13. **Razem 26.**

Wrzesień: Szaja Singer, skład żelaza, Józefa 11; Sam. Leibel, Bochnia; Paweł Podgórski, właściciel realności, młyna i piekarni, Paulińska 1; J. Dębosz, Bochnia; **Bank Wzajemnego Kredytu** S. A., Basztowa 8; Moj. Betteil, skład papieru, Mostowa 6; J. Rosenfeld, Estery 8; Sal. Reiner, Wolnica 14; Sal. Dym, skład bławatny, Meiselsa 11; Fr. Grubner, galanterja, Miodowa 6; Ch. Eder, towary modne, Zwierzyniecka 11; H. Borgenicht, Miodowa 11; Chane Reich, Tomasza 11; Józef Leiner, Dietla 77; **Zygmunt Spira i Art. Klein,** skład jedwabiu, Sienna 2; Sal. Wassersternowa, skład ubrań, Mostowa

205

Dzisiejszy numer kosztuje jak zwykle

Nal. poczt. opł. rycz.

Numer zawiera **16** stron druku.

Cena numeru w Krakowie: na prowincji **15 gr.**

ILUSTROWAN
KURYER CODZ

Rękopisów nie zwraca się | Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbr

Telefony: 1198 8542 4458.
Dla rozmów międzymiast Redakcji: 8292.

Kraków, ul. Basztowa L. 18.
Oddział w Warszawie, ulica Nowogrodzka L. 26, Telefon

Rok XVI. Kraków, sobota 26 września

Dostojnicy Kościoła prawosławnego w Krakowie.



Onegdaj bawili w Krakowie w drodze powrotnej z Warszawy z uroczystości autokefalicznych do Konstantynopola, względnie Czerniowiec, wysłannik patrjarchy konstantynopolitańskiego, metropolita halcedoński Joachim, oraz wysłannik cerkwi rumuńskiej, archimandryta Bukowiny Tymoteusz Ewangelinidas i prof. uniwersytetu w Bukareszcie, Demetrescu. Dostojni goście zwiedzili w towarzystwie naczelnika województwa, p. Skarbka i maj. Pusłowskiego, zabytki Krakowa, które wywarły na nich potężne wrażenie. Wiele czasu poświęcili dostojni goście zwiedzeniu Katedry wawelskiej. Nasze zdjęcie przedstawia opuszczających właśnie Katedrę, metropolitę Joachima (po lewej stronie), archimandrytę Tymoteusa (po prawej stronie), oraz prof. Demetrescu (w środku).

...ną stutysięczną armję, upojoną tryjumfem nad ...recją, nie zgodzi się na **oderwanie Mossulu.** ...apewne jednak skłonna będzie do koncesyj na ...zecz Anglji. Pośrednictwo w sporze między Anglją a Turcją przypada z natury rzeczy **Francji,** ...tóra z Turcją doskonale utrzymuje stosunki ... posiada jej zaufanie. Anglja jeżli nie chce wplą...ać się w bardzo niebezpieczny i niepopularny ...hazard wojenny, będzie zapewne zmuszona u...ciec się do pośrednictwa francuskiego. Trudno...ści angielskie wzmacniają zaś **pozycję Francji** ...na terenie międzynarodowym, co dla Polski jest ...także korzystne.

I szczególniej Polska może z uśmiechem ...przypatrywać się, jak w czerwonawym blasku ...kopcącej pochodni mossulskiej rysuje się pacy...fistyczny idealizm Wielkiej Brytanji!

...tawnych poznańskich ... oświetleniu.

...w 4% nowych listach zastawnych z roku 1921, 1922 i t. d. — Na mocy tej konwersji **wydało Poznańskie Ziemstwo Kredytowe odnośnym właścicielom nieruchomości 4% nowe listy zastawne markowe z stemplem polskim, które dzisiaj nie przedstawiają prawie żadnej wartości.** Odnośni właściciele nieruchomości pozbyli się w ten sposób długu przedwojennego, a **spowodowano sztuczne obciążenie nieruchomości bezwartościową hipoteką, co może uchodzić znów jako pełne obciążenie majątku, zwłaszcza gdy rozchodzić się będzie o płacenie podatków. Konwersja nie przyniosłaby posiadaczom listów zastawnych żadnej szkody, gdyby Poznańskie Ziemstwo Kredytowe nabyło równocześnie odpowiednią ilość listów zastawnych, czego zaniechano.**

Nie sądzimy, aby wszyscy członkowie Ziemstwa transakcje tego rodzaju uskutecznili. **Uczyniły to przeważnie większe własności ziemskie,** natomiast mniejze własności i gospodarstwa posiadają dziś jeszcze przedwojenne hipoteki Ziemstwa.

Celowe dążenie usunięcia pokrycia hipotecznego wynika dalej z faktu, że w roku 1923 uchwaliło Ziemstwo konwersję wszystkich przedwojennych hipotek Ziemstwa i w tym celu zwróciło się do swych dłużników, przesyłając im równocześnie wzory plenipotencji, która niezbędną była do przeprowadzenia konwersji.

Na to karygodne, krzywdzące posiadaczy listów zastawnych **postępowanie dyrekcji Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego nie zareagował niestety nawet obrany przez Sąd Okręgowy w Poznaniu kurator wierzycieli,** p. Lange, sekretarz Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, który prowadzi pertraktacje z Ziemstwem i podpisuje układy, które trzymane są w tajemnicy. **Pan Lange nie uważa za stosowne skomunikować się z posiadaczami listów zastawnych, nawet ze swoimi wyborcami (większość wierzycieli była przeciwną jego wyborowi).**

Na jednem z posiedzeń kuratora z mężami zaufania **powzięto uchwałę** (którą p. Lange również podpisał), **na mocy której kurator nie powinien przyjąć niższej waloryzacji, jaką ustawa przewiduje dla hipotek, t. j. 15%. Pan Lange jednak,** nie uważając na protesty posiadaczy listów zastawnych i na wspomnianą uchwałę, **zawarł umowę z Poznańskiem Ziemstwem Kredytowem, na mocy której skonwertowane mają być nom. mk.: 1000.— przedwojennych listów zastawnych na zł.: 70.—** Nie wiemy dokładnie, co skłoniło p. Langego do takiego ustępstwa, lecz w każdym razie powinien był się poprzednio porozumieć z posiadaczami listów i zażądać od Ziemstwa dokładnego zestawienia hipotek, które służyły na pokrycie wydanych listów zastawnych. O wręczeniu takiego zestawienia p. Langemu, nie jest nam nic wiadomo.

Przy przerachowaniu wzięło Poznańskie Ziemstwo Kredytowe pod uwagę tylko pozostałe, przedwojenne hipoteki Ziemstwa, wyłączając hipoteki skonwertowane, o których co dopiero pisaliśmy. **Wobec takiego postępowania** Ziemstwa, które sprzeciwia się dobrym obyczajom i które skierowane jest celem wyrządzenia krzywdy osobie innej, **należało wszelkich konwersyj nie uznać** i kurator nie powinien był się wdawać w pertraktacje z Ziemstwem, lecz żądać na drodze sądowej przywrócenia pierwotnego stanu hipotecznego, t. j. unieważnić wszelkie konwersje.

Na ostatniem zebraniu posiadaczy listów zastawnych w Poznaniu uchwalono zażądać od kuratora Langego złożenia urzędu, gdyż jego postępowanie jest wyraźnie skierowane przeciwko posiadaczom listów zastawnych, których zaufania nadużył.

Sprawy powyższe podajemy pod sąd opinji publicznej i żywimy nadzieję, że Sąd Okręgowy w Poznaniu, któremu plan konwersyjny musi być przedłożony, odmówi potwierdzenia, gdyż nie może dołożyć ręki do przypieczętowania wyrządzonej krzywdy posiadaczom listów zastawnych; pierwotnie przez **ustawę waloryzacyjną, a później przez działalność** Poznańskiego **Ziemstwa** Kredytowego **i** p. kuratora Langego. **Jeżeli** takie postępowanie nie zostanie przez sąd unieważnione — **to to, co się stało z przedwojennemi listami zastawnemi, stać się może także i z wypuszczonemi w ostatnich latach przez Poznańskie Ziemstwo Kredytowe listami zbożowemi i dolarowemi.** Na mocy **statutu może** Poznańskie **Ziemstwo** Kredytowe **w najbliższym czasie przystąpić do konwersji listów zbożowych i dolarowych na złotowe.** Czy nabywcy listów zbożowych i dolarowych korzystniejszy zrobią interes, niż posiadacze przedwojennych listów zastawnych, okaże najbliższa przyszłość.

Nic też dziwnego, że taki stan rzeczy musi poderwać zaufanie wierzycieli krajowych i zagranicznych do dłużników w Polsce, a bezpośredniem następstwem tej polityki wywłaszczeniowej jest obecny kryzys finansowy u nas.

S. S.

— Tak?!.. Oczywiście, zostaję.

•

Na szczycie głowy cukru, w dzielnicy arabskiej, w gmatwaninie uliczek jak kanały i domów jak twierdze, w labiryncie ponurych katakomb, na...



...powiada gościa i brama skrzypi dzwonieniem żelaza i zgrzytem rdzy, uchyla się szeroko i otwiera zdziwieniu nieoczekiwany obraz.

Oczy piją wdzięk ogrodu pełnego świeżości i cienia, opryskanego mirjadami migotliwych kropel sypiących się ze szczytu strzelistej fontanny, nozdrza wciągają zapach rozgrzanych kwiatów i wonięjących w słońcu winogron.

Słodycz życia zachwyca serce.

W owalu arkad, biegnących dokoła ogrodu, wymalowanych w gwiazdy i arabeski, wyścielonych kunsztowną mozaiką, gospodarz domu wita po polsku.

— Kapitan *Simonin, chevalier de la Legion d'Honneur*, krzyż walecznych, 3 lata w armji polskiej, 2 P. A. P., kampanja małopolska, obrona Lwowa, kampanja ukraińska.

(zaś od siebie dodam jeszcze:)

I wkońcu kampanja na Pomorzu, gdzie był instruktorem kursów artyleryjskich — kampanja najcięższa, chociaż bezkrwawa, kampanja najdziwniejsza, bo zakończona zwycięstwem obu stron — na całej linji i na całe życie.

Zwycięzcami przed ołtarzem byli pan kapitan

Jak się przedstawia stan szkolnictwa publ. w Krakowie w bieżącym roku szkolnym?

Redukcja klas i sił nauczycielskich. — Ile dziatwy chodzi do szkół gminnych? — Specjalne oddziały wychowawcze. — Przymus szkolny.

(s) Insp. szkolny dr. Janik udzielił naszej Redakcji następujących informacji co do stanu szkolnictwa publicznego w Krakowie w b. roku szkolnym.

Liczba szkół w ilości 58 pozostała w b r. szkolnym niezmieniona. Ilość oddziałów czyli klas spadła **z zeszłorocznej cyfry 491 na 460.** Redukcja ta spowodowana względami ustawowymi **miała na celu sanację stosunków w kierunku należytego zużytkowania materjału nauczycielskiego.**

Warunki pracy szkolnej **niedoznały przez to szkodliwego pogorszenia,** jeżeli się zważy, że obecnie wypada przeciętnie na **oddział 43 dzieci**, więc **o 7 mniej, niż to jest przewidziane dla miast większych.**

Według wykazów **z** 15 bm. ilość **dziatwy wpisanej do szkół publ. wynosi 19.781,** w czem **10.475 dziewcząt i 9306 chłopców.** Przewiduje się, że po świętach żydowskich cyfra ta podniesie się o tyle, **że ilość dzieci przekroczy 20.000.**

Zapotrzebowanie sił nauczycielskich **wynosi obecnie około 559.** Wskutek zwinięcia oddziałów, etat nauczycieli prowadzących klasy **obniżył się o 21 osób,** które to osoby najmłodsze latami służbą, z wyjątkiem **dwóch, oddano do dyspozycji kuratorjum.**

W roku b. przybywa dalszy, t. j. **trzeci oddział dla dzieci niedorozwiniętych** i **jeden oddział dla dzieci głuchoniemych.** Jest dążeniem inspektoratu ażeby **wszystkie dzieci anormalne znalazły możność pobierania nauki w szkole publicznej w oddziałach specjalnych.** Do tego konieczny jest jednak **nowy budynek w śródmieściu, który mógłby powstać przez rozbudowanie w odpowiedni sposób szkoły św. Szczepana.**

Sprawa przymusu szkolnego dlatego jest ciągle otwarta. Przymus jest **bezwzględnie wskazany** w stosunku do dziatwy, pozostającej w ewidencji, t. j. dostarczonej przez odpowiednie urzędy metrykalne. **Brak jednakże ewidencji rodzin przesiedlonych, których dzieci urodziły się poza Krakowem.** Chodzi tu szczególnie o warstwy najuboższe, nierozumiejące dobro państwa szkoły. Usiłowania inspektoratu, ażeby **policja państwowa przyszła z pomocą** przez **przysłanie kopij meldunków, pozostały bezskuteczne.** — Sprawa jest beznadziejna, dopóki **magistrat nie zorganizuje własnego biura meldunkowego.** Cyfra dzieci usuwających się od przymusu szkolnego, głównie najuboższych katolickich i hasyckich-żydowskich, dałaby się tylko z prawdopodobieństwem obliczyć: jest takich dzieci conajmniej 500 co najwięcej 2.500.

...niów świętokrzyskich.



skich zmarłych w niemieckich obozach dla jeńców w Poznaniu i na Pomorzu podczas wojny światowej, nie jest jeszcze ustalony. W tych dniach nadszedł do dowództwa obozu warownego odpis pisma przedstawicielstwa dyplomacji angielskiej w Warszawie, przesłanego ministerstwu spraw zagranicznych. Treścią tego pisma jest **podziękowanie skierowane pod adresem rządu polskiego za ułatwienia w poszukiwaniu zwłok żołnierzy angielskich** i za oddanie miejsca **na cmentarzu wojskowym w Poznaniu.**

Niepowołani opiekuni mniejszości narod. na Górnym Śląsku.

Z Katowic donosi (H): **Na niemieckim i polskim Górnym Śląsku** bawił w przeszłym tygodniu **niemiecki dziennikarz z Holandji dr Fritz Wirtz z Hagi**, który oddawna zajmuje się **problemem mniejszości narodowych.**

Dr Wirtz interweniował niedawno u Mussoliniego w sprawie Niemców w południowym Tyrolu włoskim. Ten p. dr Wirtz **badał stosunki na obu częściach Górnego Śląska.** Między innemi był on przyjęty przez generalnego konsula w Bytomiu p. **Szczepańskiego**, pozatem był przyjęty przez prezesa **Calondera.**

Niedawno bawił **konspiracyjnie** na polskim Śląsku **dziennikarz węgiersko-niemiecki** z Rzymu nazwiskiem **Boede. Awanturnik ten stał na usługach niemieckiej propagandy w czasie plebiscytu**, następnie pracował jako urzędnik niemieckiej propagandy w Rzymie i **w prasie włoskiej zamieszczał** skandaliczne artykuły o rzekomych **krzywdach**

Preliminarz budżetu na rok 1926 w cyfrach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 października. (Wir.) **Ministerstwo skarbu** przesłało dziś do biura sejmowego **preliminarz budżetowy na rok 1926** w druku do rozdania pomiędzy posłów.

Analogicznie do budżetu na rok 1925 preliminarz budżetowy **obejmuje trzy grupy,** stanowiące **trzy równorzędne preliminarze,** a mianowicie: **preliminarz budżetu administracyjnego,** budżetu **przedsiębiorstw przemysłowych i monopolów państwowych.** Zestawienie preliminarzy wedle części poszczególnych przedstawia się następująco:

Administracja.

	Dochody zwyczajne i nadzwycz. Złotych	Wydatki zwyczajne i nadzwycz. Złotych
1. Prezydent Rzplitej	227.000	1,948.600
2. Sejm i Senat	52.225	9,176.649
3. Kontrola państwowa	117.344	4,405.100
4. Prezydjum Rady min.	19.101	1,681.728
5. Min. spraw zagran.	7,089.866	25,834.767
6. „ „ wojsk.	11,360.989	689,000.000
7. „ „ wewnętrz.	15,165.916	190,222.584
8. „ skarbu	1.085,546.416	103,957.322
9. „ sprawiedliwości	35.434.999	86.213.562
10. „ przem. i handlu	4,207.349	16.039.850
11. „ kolei	195.350	6,477.380
12. „ rolnictwa	13,043.652	33,044.056
13. „ oświaty	20,270.000	315,500.000
14. Roboty publiczne	35,096.208	70,907.140
15. Min. pracy i opieki	967.946	31,327.293
16. „ reform rolnych	15,107.042	41,199.092
17. Renty inw. i zaopatrz.	25,100.000	45,221.903
18. Długi państwowe		75,041.459
Razem	**1,269,001.394**	**1.846,998.485**

Przedsiębiorstwa państwowe

	Czysty dochód Złotych	Deficyt Złotych
4. Prez. Rady ministrów		
a) Polska Agencja Telegr.		88.803
b) Drukarnia państwowa	61.072	
c) „Monitor Polski"	433.747	
6. Ministerstwo spraw wojsk.		
a) Wytwórnie wojskowe		9,000.000
7. Min. spraw wewnętrzn.	1,365.090	1,365.090
8. „ skarbu		
a) Państw Zakł. Graficzne	200.00	100.000
10. Min. przemysłu i handu		
a) Poczta i Telegraf	28,382.432	6,912.796
b) Przesiębiorstwa górn. hutn. i przemysł.	2,281.287	1,700.000
c) Państw. wytwórnia aparatów telegr. i telef.	161.582	
d) Radjotelegraf	154.303	906.342
11 Ministerstwo kolei:		
a) Koleje żelazne	86,400.000	
12 Ministerstwo rolnictwa:		
a) Polskie lasy państw.	39,662.071	4,092.533
Razem	**159,091.584**	**24,165.564**

Monopole państwowe.

	Czysty dochód Złotych	Deficyt Złotych
8. Ministerstwo skarbu:		
a) Sacharyna	50.000	
b) Sól	31, 879.900	
c) Tytoń	194,341.000	4,349.000
d) Spirytus	223,440.000	12.440.000
e) Loterja państwowa	6,565.000	
f) Zapałki	5,000.000	
Razem	**461,275.900**	**16,781.000**

Razem w dochodach 1,889,368.878 zł., a w wydatkach 1.887,945.049.

Z powyższego zestawienia wynika, że łączna **suma wydatków administracji państwa** na rok 1926 ustalona jest kwotą **1,846,998.485 zł., na** którą to sumę składają się wydatki **zwyczajne** w kwocie **złotych 1.611,172.765,** oraz wydatki **nadzwyczajne** w kwocie **235,825.820 złotych.**

Wedle planu finansowo-gospodarczego, który załączony jest do budżetu **ustala się:**

a) **Dla przedsiębiorstw kolei żelaznych: rozchody zwyczajne w kwocie 881.653.080** zł., na pokrycie których służą **wpływy zwyczajne przedsiębiorstw kolei żelaznych** w kwocie **968,053.080 zł.,** oraz **rozchody nadzwyczajne** w kwocie **36,400.000,** na pokrycie których służą **wpływy nadzwyczajne** tego przedsiębiorstwa w kwocie **36,400.000 zł.**

b) Dla przedsiębiorstwa **państwowych zakładów wodociągowych na Górnym Śląsku: Rozchody zwyczajne 814.000 zł.,** na pokrycie których służą **wpływy zwyczajne** tego przedsiębiorstwa w kwocie **814.000 zł.,** oraz **rozchody nadzwyczajne** w kwocie **5,000.000 złotych,** na pokrycie których służą wpływy nadzwyczajne tego przedsiębiorstwa w kwocie **5,000.000 zł.**

c) **Dla wszystkich innych przedsiębiorstw państwowych:** rozchody zwyczajne w kwocie **255,471.582 złotych,** na pokrycie których służą wpływy zwyczajne przedsiębiorstw w kwocie 325,354.336 zł., oraz rozchody nadzwyczajne w kwocie 24,076.761 zł.

d) **Dla monopolów państwowych:** rozchody zwyczajne w kwocie 376,609.460 zł., na pokrycie których służą wpływy zwyczajne monopolów w kwocie 834,885.360 zł.. oraz rozchody nadzwyczajne w kwocie 16,781 000 zł.

Artykuł trzeci ustawy skarbowej stanowi: **jako pokrycie ustalonych wydatków administracyjnych** (1.846,998.485 zł.), rozchodów nadzwyczajnych przedsiębiorstw i monopolów państwowych oraz deficytów niektórych przedsiębiorstw państwowych w kwocie 88.803 zł. w łącznej zatem kwocie 1.887,945.049 zł. służą w preliminarzu budżetowym na rok 1926 **dochody zwyczajne admin. w kwocie 1.078,941.504 zł.,** dochody **nadzwyczajne** administracji w kwocie **198,059.890 zł.,** dochody nadzwyczajne przedsiębiorstw państwowych w kwocie 2,720.027 zł., czysty dochód przedsiębiorstw i monopolów państwowych w kwocie 617,647.457 zł. **w łącznej zatem kwocie 1.889,368.898 zł.**

Uprawnienia ministra skarbu.

Artykuł 6 projektu ustawy normuje dla ministra skarbu prawo w razie potrzeby:

1) **przenosić kredyty między paragrafami, obejmującymi wydatki rzeczowo-administracyjne w obrębie każdego działu poszczególnej części budżetu zwyczajnego administracji,** względnie w obrębie **każdego działu planu finansowo-gospodarczego, przedsiębiorstw i monopolów państwowych;**

2) **zwiększać wydatki zwyczajne,** przewidziane w planie gospodarczo-finansowym przedsiębiorstw i monopolów, **z wyjątkiem wydatków osobowych stałymi etatami przewidzianych,** oraz wydatki **nadzwyczajne, przewidziane w planie finansowym kolei żelaznych o kwotę 50 miljonów zł.,** o ile wszystkie te zmiany nie spowodują zmniejszenia dochodu czystego lub zwiększenia deficytu danego przedsiębiorstwa lub monopolu państwowego.

Art. 8 daje upoważnienie ministrowi skarbu do **udzielania krótkoterminowych procentowych pożyczek: 1) Bankom państwowym, 2) Związkom komunalnym.** Pożyczki te mogą być udzielane z **zapasów kasowych,** o ile zapasy te **przewyższają** w danym miesiącu potrzebną jako rezerwę dla niezbędnych wydatków państwowych, kwotę **60 miljonów zł.,** obejmującą również bezprocentowy kredyt państwa w Banku Polskim.

Preliminarz budżetowy na rok 1926 został uchwalony przez Radę ministrów na posiedzeniu w dniu 16 września 1925 roku.

Jakie kredyty uchwalone przez Sejm mogą być ograniczone?

Zauważyć należy, że w **budżecie w roku zeszłym,** jak i obecnie, **art. 4** projektu ustawy skarbowej **przyznaje ministrowi skarbu prawo ograniczania kredytów przez Sejm uchwalonych.**

Art. 4 w ustępie drugim powiada: **wszelkie kredyty, preliminowane w budżecie na rok 1926, mogą być otworzone tylko za zgodą ministra skarbu** drogą **miesięcznego ustalenia wysokości kredytów,** przyczem minister skarbu **ma prawo kredyty, preliminowane w paragrafach, otworzyć pozycjami,** i w tych wypadkach **przenosić w razie potrzeby kredyty z pozycji na pozycję, w obrębie paragrafu.** Przepis ten **nie dotyczy jednak części drugiej i trzeciej budżetu.** (Sejm i Senat, Najwyższa Izba kontroli państwa).

Premier Grabski odpowiada na zarzuty poruszone na Radzie gospodarczej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 października. (Wir) Na posiedzeniu **Tymczasowej Rady Gospodarczej** prezes ministrów **Grabski** przy końcu dyskusji **oświetlił szereg zagadnień,** poruszonych przez poszczególnych posłów.

Premier **uważa, za rzecz zupełnie zrozumiałą ostrożność Banku Polskiego.** który w chwili **krytycznej,** jak obecna, **trzyma się**

40-procentowego pokrycia trustowego emitowanych banknotów

i nie schodzi na ustawą przewidzianych 30 procent, Robi to dlatego, że **zszedłszy na 30 proc., mógłby się znaleść na 29 proc.** Ta ostrożność była **zupełnie wskazaną.**

Stwierdzając dalej, że **najliczniejsze zarzuty, dotyczyły dziedziny podatkowej,** premier zaznacza, że

bezpodstawne są głosy, jakoby nasza zdolność podatkowa załamała się.

Że tak jest, dowodem fakt, iż **wpływy podatkowe są naogół normalne.**

Ekzekucje podatkowe zostały **znacznie złagodzone,** o tem jednak, ażeby je wogóle zaniechać, **nie może być mowy,** bo wtedy wytworzyłoby się mniemanie, że **można wogóle podatków nie płacić.** Wtedy nie mogłoby być mowy **ani o danin pomocy dla przemysłu, ani o długoterminowym kredycie,** ponieważ rząd część tych środków przeznacza na złagodzenie niedomagań życia gospodarczego. Cała pomoc rządowa dla życia gospodarczego. Cała pomoc rządowa dla życia gospodarczego uwarunkowana jest utrzymaniem w umysłach przekonania

o obowiązku płacenia,

dlatego zdumiony byłem, że w imieniu adwokatów wyrażono tu zdziwienie, że rząd przesłał do płatników zawiadomienia w myśl obowiązującej ustawy.

Dopóki ustawa nie jest zmieniona nie można było zrobić inaczej. Oczywiście

nagromadzenie na październik zbyt wielkiej ilości terminów płatniczych

jest wobec kryzysu gospodarczego **błędem. Przesunięcie terminów płatności** i rozłożenie **na większe raty** jest rzeczą **zupełnie aktualną.** Zostało wydane zarządzenie, aby **wchodzić w porozumienie z płatnikami co do rozkładania należnych od nich sum,** aby płatnik był **równomiernie** obciążony w ciągu całego roku.

Co się tyczy

urzędników wymiarowych,

to doskonalenie ich sprawności jest zamiarem rządu. Urzędnik wymiarowy, który **musi się zorjentować co jest prawdziwym dochodem płatnika podatku** jest postawiony w tem położeniu, że gdyby chciał dogodzić płatnikom, to powinien ślepo wierzyć tym płatnikom, co jest bardzo trudne, a więc **często ten urzędnik przesadza.**

Stwierdzić natomiast trzeba, że naprzykład

lekarze i adwokaci w Poznaniu wykazują niepomiernie wielkie kwoty dochodów

do podatku obrotowego i dochodowego w porównaniu z Warszawą czy Lwowem. Znaczy to, że tam **społeczeństwo oddawna jest przyzwyczajone do płacenia podatków, a u nas nie.** Nie można się więc dziwić temu urzędnikowi, że nie wie co robić.

Urzędnik w Warszawie wie o cyfrach dotyczących Poznania i nie może zrozumieć, **dlaczego otrzymuje deklaracje z Warszawy z tak wielką różnicą dochodów,** dwa albo trzykrotnie niższą. Trzeba się uderzyć w piersi i powiedzieć, że **społeczeństwo nasze nie jest wyrobione** i że bardzo wielu ludziom zdaje się, iż dochodem jest to, co się odłoży do kieszeni, a nie to, co się zarobi.

Najwięcej żalów w stosunku do rządu słyszę

ze strony drobnych rolników.

Nie neguję, że rolnik drobny **jest wielką siłą twórczą** dla naszego życia gospodarczego. Zawsze twierdzę, że na **produkty, które on eksportuje, najwięcej można rachować** i dlatego **ogromną uwagę przywiązuje do rozwoju tego drobnego rolnictwa.** Obliczając **urodzaj obecny po cenach zeszłorocznych,** okaże się **plus** na korzyść tego roku o **900 miljonów zł.** Te 900 miljonów muszą przecie wyjść **na korzyść całego społeczeństwa a część tej korzyści przypadnie i drobnym rolnikom.** Nasz **bilans handlowy odczuje skutki dobrego urodzaju,** odczuje go **drobny handel.** 900 miljonów złotych rozłoży się na cały organizm gospodarczy. Naturalnie **nie może to paraliżować naszej energji,** która powinna być skupiona w wysiłkach, dążących do **potanienia produkcji i kredytu.**

W tym właśnie kierunku zmierzają ustawy przez rząd opracowane.

Polska może otrzymać pożyczkę w Ameryce.

(Własna służba kablowa „Il. Kurjera Codz.").

Nowy Jork, 3 października. (United Press) Były senator **Hamilton Levis,** oświadczył po powrocie z Genewy, że **niektóre państwa zwróciły się do niego o pośrednictwo w sprawie pożyczek amerykańskich.**

Kellog oświadczył senatorowi, że **tylko te państwa mogą liczyć na pożyczkę amerykańską, które ułożyły swoje dotychczasowe zobowiązania w sposób zadowalający.**

Polska, Grecja i Rumunja starają się obecnie o pożyczkę **w łącznej kwocie 200 miljonów dolarów.**

W Tymcz. Radzie Gospodarczej niema przedstawiciela kresów wschodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 3 października. (Ir.) Ogłoszenie **listy członków Tymczasowej Rady gospodarczej z Wilna** wywołało w sferach przemysłowych i handlowych **konsternację.** Jak się okazuje bowiem **niema w Radzie Gospodarczej ani jednego przedstawiciela Kresów północno-wschodnich.** W sprawie tej ma wyjechać do premjera Grabskiego delegacja celem interwencji.

Dr Prądzyński wyjechał do Berlina.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 października. (Wir.). Pełnomocnik rządu do rokowań handlowych z Niemcami, **dr. Prądzyński, opuścił Warszawę w dniu wczorajszym, udając się do Berlina** celem prowadzenia **dalszych rokowań tak handlowych, jak i prawno-politycznych.** Pobyt p. Prądzyńskiego w Warszawie był poświęcony przedstawieniu rządowi dotychczasowego przebiegu pertraktacyj.

Zmiany w poselstwie polskiem w Waszyngtonie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 października. (Wal). W dniu dzisiejszym **minister Skrzyński** odbył dłuższą konferencję **z p. Ciechanowskim,** który, jak wiadomo, **jest przeznaczony na stanowisko posła Rzeczypospolitej w Waszyngtonie.**

P. Ciechanowski wyjedzie do Stanów Zjednoczonych z początkiem listopada. Skład naszego poselstwa w Waszyngtonie ma być, jak się dowiadujemy, **nieco zmieniony.** Narady w tej sprawie odbywają się obecnie w ministerstwie spraw zagranicznych. Dowiadujemy się między innemi, że **ustąpić ma obecni radca handlowy** poselstwa w Waszyngtonie **Gliwic,** który w grudniu powróci do Warszawy. Sprawa jego następcy nie została jeszcze definitywnie zadecydowana.

Gdańsk chce... wojny gospodarczej z Polską.

Gdańsk. (PAT.) Na środowem **posiedzeniu Volkstagu uchwalono** ostatecznie **ustawę o uregulowaniu obrotu cukru na obszarze w. m. Gdańska.** Według tej ustawy obrót cukru **reguluje Senat,** a wszelka **nadwyżka cukru po zaspokojeniu konsumpcji wewnętrznej,** pochodzącą bądź co bądź to z produkcji własnej w. m. Gdańska, **bądź też z produkcji na wspólnym obszarze celnym polsko-gdańskim,** podlega **opodatkowaniu w podwójnej wysokości,** obowiązującego podatku konsumpcyjnego.

Przy wywozie zagranicę nadwyżka ta jednak **nie podlega żadnym ograniczeniom i opłatom.**

W związku z tem **przyjęto wniosek komunistów,** wzywający Senat, aby na zagrożenie gdańskiemu przemysłowi cukrowemu **spowodowane zakazem wywozu cukru gdańskiego do Polski,** odpowiedział natychmiast **nawiązaniem z Rzeszą niemiecką rokowań, mających na celu umożliwienie wywozu cukru gdańskiego do Niemiec bez żadnych opłat celnych i podatkowych.** W rokowaniach tych domaga się dalej rezolucja komunistyczna, należy **podkreślić z naciskiem,** że są one odpowiedzią na polskie ograniczenia celne i podatkowe.

Zawarcie kilku umów szczegółowych z Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 października. (Wir.) W dniu dzisiejszym **została dokonana** w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu polsko-niemieckiego** dotyczącego **praw członków i urzędników naczelnego komitetu kolejowego górnośląskiego.** Układ został podpisany w Warszawie 23 lutego 1924 r. Wymiany dokonał w imieniu Rzeczypospolitej minister **Skrzyński** w imieniu Rzeszy poseł **Rauscher.**

Dziś została również podpisana w ministerstwie spraw zagranicznych **umowa polsko-niemiecka w przedmiocie uregulowania niektórych spraw wynikających z wykonania ustaw waloryzacyjnych obu państw.** Podpisanie zostało dokonane przez pełnomocników obu rządów do rokowań w sprawach, związanych z rzeczowemi ustawami waloryzacyjnemi, **Antoniego Goernego** naczelnika Wydziału ministerstwa skarbu i dra Huttenreima dyrektora w ministerstwie finasów Rzeszy niemieckiej. Umowa ta będąca wynikiem dłuższej wymiany zdań między rządami polskim i niemieckim **reguluje na prawie wzajemności obustronną ochronę interesów posiadaczy papierów wartościowych w związku Polski i Niemiec.**

Wzrost wywozu polskiego węgla do Szwecji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdańsk, 3 października (B) Wasz korespondent rozmawiał **z przedstawicielem eksporterów szwedzkich,** który mu udzielił informacyj **o obrocie towarowym miedzy Polską a Szwecją. Eksport węgla polskiego wzrasta. W sierpniu przybyło 59 okrętów** szwedzkich do portu gdańskiego. Jest to **największa liczba przed- i powojenna. We wrześniu liczą się jeszcze ze wzrostem.** Organizacja eksportu węgla postawiona jest **wzorowo.** Węgiel przewożony jest do Szwecji na okrętach, które przywożą do Gdanska szwedzki kamień brukowy. Pewna jednak część okrętów szwedzkich przybija bez ładunku, ponieważ zapotrzebowanie na kamień brukowy jest **znacznie mniejsze, niż eksport naszego węgla.**

Szwecja pragnęłaby importować do Polski rudę żelazną co wpłynęłoby na tańszą kalkulację ceny węgla eksportowanego do Szwecji. Również i we wszystkich innych dziedzinach handlu widać znaczne ożywienie, co wskazuje na to, że Szwecja stale interesuje się rynkiem polskim.

Czesi grożą represaljami z powodu zamierzonej podwyżki ceł w Polsce.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego")

Praga, 3 października. (U). „Zentral-Korrespondenz" donosi z Warszawy, że rząd polski przygotowuje nowa podwyżkę ceł, która ma wejść w życie 15 października. Wobec tego nowego podwyższenia ceł Czechosołwacja znajdzie się w sytuacji bez wyjścia i nie pozostanie jej nic innego, jak tylko, aby **rząd Czechosołwacji wystąpił z represaljami przeciw Polsce.**

—0—

Bankructwo banku niem.-węgierskiego.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Budapeszt, 3 października. (United Press). **Niemiesko-węgierski Bank** popadł w trudności płatnicze i przeidzie prawdopodobnie **w stan likwidacji.**

Tylko porozumienie z Polską może uratować Litwę.

Sensacyjne oświadczenie litewskiego posła.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wilno, 3 października. (Hr.) Z Kowna donoszą: **W kołach politycznych** wywołało **sensację** oświadczenie posła **Kobrysa, członka partji socjalno-demokratycznej** litewskiej, który na posiedzeniu Sejmu powiedział, że **staraniem Litwy powinno być osiągnięcie porozumienia z Polską, gdyż tylko to porozumienie nie może uratować Litwe i podźwignąć ją ze strasznej sytuacji ekonomicznej.**

Oświadczenie to jest tembardziej sensacyjne, że **do niedawna socjalni demokraci litewscy stali na zupełnie odmiennem stanowisku** mianowicie przeciw porozumieniu z Polską.

Filasiewicz skazany na cztery lata ciężkiego więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 3 października. (eg). **Rozprawa przeciw Romanowi Filasiewiczowi** została wreszcie dzisiaj **zakończona.**

Po wysłuchaniu obszernego resume przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała **półtorej godziny** W imieniu ławy przysięgłych werdykt odczytał **inż. Grek.**

Na **pierwsze pytanie główne, w kierunku skrytobójczego morderstwa,** sędziowie przysięgli odpowiedzieli **trzema głosami tak, dziewięcioma głosami nie.**

Pytanie **drugie (zabójstwo)** zostało **jednomyślnie zatwierdzone.**

Na trzecie pytanie **dodatkowe (chwilowa niepoczytalność)** sędziowie przysięgli odpowiedzieli **czterema głosami tak, a ośmioma głosami nie.**

Prokurator **Sywulak** postawił wobec tego **wniosek na uznanie winy Filasiewicza w kierunku zbrodni zabójstwa.** Do wniosku tego **przyłączył się** zastępca strony poszkodowanej **dr. Dwernicki,** oświadczając równocześnie w imieniu swego klijenta, ojca zabitego Kornelli, że **odszkodowania nie żąda.**

Obrońca **dr. Pieracki** prosi o uwzględnienie okoliczności łagodzących, a to, że Filasiewicz nie był dotąd karany, że przyznał się do winy i że jest naturą psychopatyczną.

Po naradzie **trybunał ogłosił o godz. 14.10 wyrok zasądzający Romana Filasiewicza na cztery lata ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem raz na kwartał i ciemnicą w rocznicę śmierci Kornelli,** oraz na poniesienie kosztów procesu. Dotychczasowe ośmiomiesięczny areszt śledczy został oskarżonemu wliczony do kary.

Zastępca oskarżenia publicznego **prokurator Sywulak i obrońca Pieracki zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.**

—0—

Cziczerin zapowiada zawarcie polsko-sowieckiego traktatu handlowego.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Berlin, 3 października. (United Press). Komisarz ludowy **Cziczerin** przyjął dziś przedstawicieli prasy zagranicznej. Myślą przewodnią jego wywodów była **angielska polityka, zmierzająca do okrążenia Rosji.** Antysowiecka polityka Anglji posługuje się wszelkimi środkami gospodarczemi, politycznemi, a nawet wojskowemi. W związku z tą polityką pozostaje też **angielski projekt utworzenia podstawy operacyjnej dla floty angielskiej** w jednym ze wschodnich portów, któryto projekt zaakceptowany został z wielką sympatją przez Estonję.

Przechodząc do zagadnień gospodarczych wyraził Cziczerin nadzieję, **rychłego zawarcia polsko-sowieckiego traktatu handlowego.**

Na pytanie, czy przemysł polski będzie w możności zdobyć z powrotem swój stary rynek zbytu w Rosji, odpowiedział Cziczerin, że rosyjski przemysł tekstylny nie jest w możności pokryć zapotrzebowania, które zwłaszcza w sferach włościańskich w związku z dobrymi urodzajami znacznie wzrosło. Cziczerin wyraził **ubolewanie że Polska jest gospodarczo za słaba, aby sfinansować na wzór innych krajów wielkie zamówienia rosyjskie,** umożliwione dobrymi urodzajami. Bardzo ważnem zagadnieniem przyszłego traktatu handlowego jest **kwestja transportu towarów z Polski do Azji Środkowej. Cziczerin wyraził nadzieję, że zagadnienie to zostanie rozwiązane ku obustronnemu zadowoleniu.**

W kwestji stosunków polsko-litewskich — wywodził dalej Cziczerin — jest Rosja ze względu na spław na Niemnie żywo zainteresowana. Rosja nie zgodzi się nigdy i nie uzna **żadnego załatwienia kwestji Kłajpedy w którejby sama nie brała udziału.**

W kwestji **wileńskiej** Rosja zachowuje i zachowa w przyszłości **ścisłą neutralność,** ze swojego stanowiska nie dopuści jednak do mieszania się trzeciego czynnika jak np. Ligi Narodów.

Wkońcu zapowiedział Cziczerin znaczny wzrost produkcji bawełny w Rosji na najbliższe lata.

—0—

Co zawiera traktat handlowy między Rosją a Niemcami?

Berlin. (PAT). „Vorwarts" donosi o **traktacie handlowym rosyjsko-niemieckim,** co następuje:

Żądania Cziczerina co do eksterytorjalności nie zostały uwzględnione, o ile chodzi o Hamburg. Natomiast **rozszerzono eksterytorjalność rosyjskiej reprezentacji handlowej w Berlinie.**

Zasada największego uprzywilejowania została **wzajemnie poręczona,** atoli **uprzywilejowanie to nie odnosi się do republik wschodnich,** należących do Unji Sowieckiej, między innemi **do Mongolji i do sfery Mandżurskiej.**

Dalej **przyznano Rosji kontyngent importowy w wysokości 40 tysięcy świń z południowej Rosji** pod zwykłymi warunkami sanitarnemi. Zresztą obowiązują aż do zawarcia specjalnego traktatu autonomicznego **taryfy celne; Królewiec będzie w takim wypadku w stanie otworzyć swój port dla handlu niemiecko-rosyjskiego.** Rokowania w sprawie zawarcia **specjalnego traktatu, co do nowej taryfy celnej** mają się rozpocząć bezpośrednio **po podpisaniu traktatu handlowego.**

—0—

Znaczenie zawarcia traktatu handlowego między Niemcami a Rosją — przesadzone.

Jest to tylko pociągnięcie dyplomatyczne.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Paryż, 3 października. (United Press) **Zawarcie traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego,** które **nie stanowiło tutaj niespodzianki,** omawiane jest żywo przez dzisiejszą prasę.

Dzienniki **podkreślają** zwłaszcza tą okoliczność, że traktat został zawarty **w przeddzień konferencji w Locarno.**

„Petit Parisien" pisze: „Ponieważ przy zawieraniu traktatu **nie można było uregulować definitywnie niektórych zagadnień,** należy go uważać za **pierwszorzędne pociągnięcie na szachownicy dyplomatycznej.** Na zasadzie cyfr w przedmiocie wzajemnej wymiany towarów między Niemcami a Rosją w ostatnim roku, stwierdza dziennik, że znaczenie **zawarcia traktatu handlowego,** jakie przypisuje mu prasa niemiecka, jest **znacznie przesadzone.**

Niemcy uległy naciskowi Cziczerina.

Nie wstąpią do Ligi, dopóki nie będzie otwarta dyskusja nad art. 16.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")

Berlin, 3 października. (United Press) „United Press" dowiaduje się, że **delegacja niemiecka** na konferencję w Locarno, otrzymała w związku z wczorajszem posiedzeniem gabinetu i konferencją **Stresemanna z Cziczerinem, kategoryczny zakaz składania jakichkolwiek wiążących deklaracji w przedmiocie przystąpienia do Ligi Narodów, zanim aljanci nie przychylą się do otwarcia dyskusji nad art. 16 traktatu wersalskiego i nie uznają odwołania Niemiec** w przedmiocie wyłącznego ponoszenia odpowiedzialności **za wywołanie wojny.**

Ministerstwo spraw zagranicznych przygotowało dla tej ostatniej kwestji potrzebny zbiór dokumentów, przeznaczony do dyspozycji konferencji w Locarno.

Gabinet odrzucił żądania nacjonalistów, którzy do-



Otwarcie nowej hali targowej w Krakowie.

W dniu wczorajszym nastąpiło o godz. 12-tej w poł. otwarcie nowej hali targowej na placu Słowiańskim (przecznica między ul. Długą a Krowoderską). Fotografja nasza przedstawia ogólny widok placu Słowiańskiego z widokiem na nowe hale.

do małych wulkanicznych wysp Oceanu Spokojnego — jak po stronie amerykańskiej **od Alaski do Meksyku.**

Cała Japonja **nie jest krajem wielkim. Największa jej główna wyspa Hondo,** czyli Nippon ma powierzchni **224 tysiące kilometrów kwadratowych** (czyli równa jest obszarowi dawnego **Królestwa Polskiego),** dwie południowe wyspy Kijusiju i Sikoku **nie mają razem nawet 70 tysięcy kilometrów kwadratowych powierzchni,** a północna wyspa **Jesso ma 78 tys[illegible] kilometrów kwadratowych powierzchni,** czyli jest dokładnie **równa obszarowi dawnej Galicji.** Tylko **niezwykłej gęstości zaludnienia** (na obszarze równym obszarowi Rzeczypospolitej Polskiej. mieszka około 54 miljonów mieszkańców, czyli dokładnie **dwa razy tyle,** co u nas). **dzięki pracowitości, odwadze, przedsiębiorczości i kulturze swoich mieszkańców, zawdzięcza Japonja swoje mocarstwowe znaczenie.**

I oto teraz to piękne mocarstwo stoi wobec ponawiających się klęsk żywiołowych, których srogość jeżeli nawet nie grozi mu zupełną zagładą, to w każdym razie **wyniszcza jego siły żywotne** i zmusza do obrócenia całej energji na **powetowanie szkód z nich wynikłych.** Niewątpliwie wypadki te będą miały także wpływ **na politykę Japonji,** gdyż nie pozwolą jej z taką energją **ingerować w sprawie Chin,** jakby tego wymagała obecna sytuacja na żółtym kontynencie.

NA MARGINESIE.

Ile podatków płaci

Inauguracja na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Kraków, 4 października.

Wczoraj odbyło się **otwarcie roku szkolnego w Uniwersyt. Jagiellońskim.** Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele św. Anny, które odprawił ks. prof. Bystrzonowski. Stalle zajął senat akademicki, nawy zaś licznie zebrana młodzież i zaproszeni goście.

Po nabożeństwie senat akademicki w historycznych togach, z rektorem i dziekanami, poprzedzany przez bedelów, niosących godła uniwersyteckie, podążył plantami do gmachu Collegium Novum.

Tu w auli zajęli miejsce w pierwszych rzędach: ks. prałat dr. Krupiński w zastępstwie ks. biskupa Sapiehy, wicewojewoda Wawrausch, kom. rządu Ostrowski z wicepr. Rollem, rektor Akad. Górniczej, prez. sądu apelacyjnego Woller z prezesem sądu Pankiem, nadprok. dr. Tokarz, prez. Izby skarbowej Greger, prez. kol. Barwicz, konsul czeski Sedivy, gen. Kuliński, szef sanitarny pułk. Korolewicz i t. d.

Na katedrze zasiadł **rektor dr. Michał Rostworowski,** a po bokach dziekani wydziałów z profesorami — poczem rektor złożył sprawozdanie za cały rok szkol. 1924—25. Na wstępie swego sprawozdania złożył cześć pamięci zmarłych profesorów Wszechnicy, m. in. ś. p. rektorowi Zimmermannowi i ś. p. dr. Kazimierzowi Morawskiemu.

Rektor Rostworowski zaznaczył, że ogólna liczba osób, zapisanych w roku ub. na Uniwersytet Jagiell., **wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 11'11 proc.** i dosięgła cyfry 5.977. Studentów i studentek było w tem 5.826, wolnych słuchaczy i słuchaczek 151. **Ilość kobiet** wynosiła 1.208 studentek i 62 wolnych słuchaczek, czyli **21'25 proc.**

Następnie omówił rektor Rostworowski stan finansowy uniwersytetu, który **nie może uchodzić za pomyślny, oraz fatalny stan mieszkań akademickich.**

Na zakończenie uroczystości inauguracyjnej **prof. dr. Marchlewski** wygłosił wykład, o którym piszemy poniżej.

Skrzypce Pawła Kochańskiego.



KURJER CODZIENNY" — Nr. 274. Wtorek 6 października 1925 r.

Tragiczna śmierć bawiących się chłopców.

Z Warszawy telefonuje nasz korespondent (Z). Wczoraj wieczór przy ulicy Kolejowej dwóch chłopców Nowakowski i Prokop **zabawiali się puszczaniem latawca** umocowanego na drucie. **Drut dotknął w pewnej chwili przewodu elektrycznego o napięciu 5 tysięcy volt. Elektryczność przeszła po drucie i zabiła obu chłopców na miejscu.** Lekarz pogotowia znalazł tylko zwęglone zwłoki.

Szczegóły krwawego buntu więźniów w Łomży.

Jak już wczoraj donieśliśmy w więzieniu w Łomży wybuchł bunt więźniów. PAT podaje jego przebieg:

Powodem buntu więźniów była decyzja przewiezienia trzech uwięzionych do zakładu karnego w Białymstoku. Kiedy delegowany do wykonania decyzji dozorca wszedł do celi nr. 3, więźniowie w liczbie 11 **zaprotestowali przeciw temu.** Dozorca udał się do naczelnika więzienia, który ponowił wezwanie do opuszczenia celi przez trzech więźniów, na co w odpowiedzi **więźniowie obrzucili naczelnika odłamkami połamanego urządzenia celi, następnie utworzyli** barykadę z prycz, ławek i sienników i **zerwali przewody elektryczne.** Zawezwano miejscową policję, oraz wyższe władze sądowe. Oddział policji w liczbie 30 usiłował usunąć barykadę, na który posypał się grad odłamków, **przyczem kilku dozorców i 11 policjantów wraz z komendantem zostało potłuczonych i poranionych.** Ponieważ **zachodziła obawa, że bunt ogarnie całe więzienie,** w którem przebywa około 500 więźniów, policja użyła broni, strzelając na postrach. W tym momencie więźniowie zawołali: **„poddajemy się"** i istotnie trzech więźniów z celi wyprowadzono. Od kuli ciężko ranny został więzień **Rogalski, który zmarł po kilku minutach.**

Reaktywowanie Rady miejskiej w Krakowie.

Porozumienie stronnictw krakowskich. — Przyszły skład Rady miejskiej. — Narodowa demokracja w odosobnieniu.

(W. S.). Równocześnie z wyborami do Rady miejskiej w Poznaniu, według starej obowiązującej jeszcze tam ustawy niemieckiej, doszło wczoraj w Krakowie **do porozumienia między stronnictwami w sprawie powołania do życia Rady miejskiej,** wyłonionej wprawdzie nie z wyborów, jednakowoż opartej **na prawomocnem rozporządzeniu P. K. L., pierwszej polskiej władzy na terenie Małopolski.**

Dotychczasowy stan rzeczy w gospodarce gminnej w Krakowie był nie do utrzymania. Żadne ze stronnictw, reprezentowanych w Radzie przybocznej komisarza rządowego, **nie chciało brać odpowiedzialności za rządy w mieście.** Ta niepewność, oraz tymczasowość przynosiła poważne szkody gminie. Rozumiał to dobrze obecny komisarz rządu **p. Ostrowski,** to też — niezależnie od rozstrzygnięcia rekursu rozwiązanej dawnej Rady miejskiej, wniesionego przez nią do trybunału administracyjnego — powziął sobie za jedno z głównych zadań doprowadzenie do kompromisu stronnictw, w sprawie **restytucji Rady miejskiej.** Po licznych konferencjach z poszczególnemi partjami, zwołał na wczoraj posiedzenie, w którem wzięli udział pos. **Holeksa** i ks. **Kasprzyk,** jako reprezentanci Ch. D., pos. **Bobrowski** i dr. **Rosenzweig** z ramienia P. P. S., centrum reprezentowali wiceprezydent **Rolle** i dr. **Schneider,** żydów pos. dr. **Thon** i dr. **Rafał Landau.** Narodowi demokraci w posiedzeniu **udziału nie wzięli.** Obrady trwały od południa do godziny 4 popołudniu i zakończyły się **porozumieniem,** na mocy którego postanowiono powołać **Radę miejską złożoną ze 100 osób,** na zasadzie rozporządzenia P. K. L., a mandaty rozdzielić według **klucza partyjnego, opartego na wynikach wyborów do ostatniego Sejmu.**

Przyszły **skład Rady miejskiej tworzyć będzie 34 radców z dawnej „ósemki",** to jest chadecji i narodowej demokracji, **23 socjalistów, 21 żydów, 20 reprezentantów centrum i 2 bundowców.**

Do tygodnia stronnictwa mają desygnować swych członków do zatwierdzenia przez władzę. Co do **podziału mandatów** między poszczególne partje tworzące bloki ardzieckiej, pozostawione jest to **wewnętrznemu porozumieniu.**

Według zasięgniętych wczoraj przez nas informacyj, oraz krążących pogłosek nieopozbawionych prawdopodobności, przynależność partyjna radców przedstawiałaby się następująco: **24 chadeków, 10 narodowych demokratów,** (razem 34 mandatów), **23 socjalistów.** Mandaty bloku żydowskiego rozdzielone zostaną na trzy równe grupy, a mianowicie **7 miejsc otrzymują sjoniści, 7 ortodoksi i 7 zbór izraelicki** (tak zwani asymilatorzy). Z mandatów przyznanych **centrum,** najwięcej otrzyma dawna **„dziesiątka",** a więc **demokraci, konserwatyści i mieszczanie** z pod znaku strzelnicy, dalej **ludowcy, N. P. R., Kosobudczanie, Związek urzędniczy,** i t. d.

Postanowiono również wczoraj, że cztery największe stronnictwa, a więc **Chadecja, P. P. S., Centrum i żydzi desygnują do prezydjum po jednym wiceprezydencie.** Co do **przyszłego prezydenta, nastąpi porozumienie między stronnictwami,** a ostateczny jego wybór będzie miał charakter już tylko **formalny.** Chodzi bowiem o to, aby przyszły prezydent miał **poważną, zdecydowaną większość,** na którejby się mógł oprzeć, a któraby też wzięła na siebie **odpowiedzialność za rządy w mieście.**

Tak więc nastąpił nareszcie w Krakowie upragniony przez wszystkich jego mieszkańców, **„Burgfrieden"** między stronnictwami na terenie Rady miejskiej, co pozwoli jej spokojnie pracować nad gospodarką gminną i strzec interesów miasta.

* * *

W niezwykle **dziwnej sytuacji** znalazła się narodowa demokracja. Od pierwszej chwili mianowania p. **Ostrowskiego** komisarzem rządu, narodowo-demokratyczni członkowie Rady przybocznej usunęli się od wszelkiej współpracy w gminie, a ponadto **nie chcieli brać udziału** w zainicjowanych przez p. Ostrowskiego obradach w sprawie reaktywowania Rady miejskiej. Dzisiaj, po dojściu do porozumienia wszystkich innych stronnictw krakowskich i sfinalizowaniu umowy, **narodowa demokracja znalazła się w odosobnieniu.** Opierając swą politykę gminną **na negacji,** straciła wiele szans na uzyskanie **większej reprezentacji** swej partji w Radzie miejskiej, tak, że obecnie liczba **mandatów endecji zależną jest niemal tylko od dobrej woli Chadecji.**

* * *

Jak się dowiadujemy, dzisiaj wydany zostanie przez komisarza rządu Ostrowskiego **oficjalny komunikat** o uchwale stronnictw w sprawie reaktywowania Rady miejskiej.

Stosunki niemiecko-litewskie w Kłajpedzie

są coraz gorsze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 4 października. (Hr). Jak donosi prasa litewska, organizacje litewskie w Kłajpedzie zwróciły się do rządu z wnioskiem o **niezwłoczne zamknięcie następujących związków niemieckich:** „Kriegsverein", „Sängerverein" i „Schutzverein". Towarzystwa te bowiem — zdaniem kół litewskich — **przygotowują zamach stanu w celu przyłączenia Kłajpedy do Prus Wschodnich (!?).**

Wyniki wyborów do Rady miejskiej

w Poznaniu.

Poznań, 4 października. (T) Dziś odbyły się wybory do rady miejskiej miasta Poznania. Wobec tego, żemiasto uruchomiło 99 lokali wyborczych, **wybory odbyły się nadzwyczaj sprawnie.** Znamiennem jest, że **komuniści, który poprzednio mieli 2 mandaty, tym razem nie uzyskali żadnego.** Na listę **żydowską** padło tylko 355 5głosów i również **nie uzyskali żadnego mandatu.** Natomiast zyskali socjaliści, którzy uzyskali 8 mandatów (poprzednio 5) oraz NPR. Koło Obywatelskie, które zawarło blok z Ch. D. straciło kilka mandatów. Głosowanie trwało od 10 rano do 6 wieczór, poczem wszystkie komisje przeprowadziły obliczenie głosów w lokalach wyborczych, a o godz. 9 wieczór rozpoczęło się obliczanie publiczne w jednej z hal ratusza. W czasie tego obliczania przybył na chwilę prezydent miasta Ratajski.

Prowizoryczne wyniki głosowania są następujące:

1) lista **komunistyczna** około 900 głosów — **nie uzyskała mandatu;**

2) lista **socjalistyczna** 9420 głosów — **8o mandatów;**

3) **trzecia lista unieważniona;**

4) lista **lokatorów** 1816 głosów — **1 mandat;**

5) lista **inwalidów** 3351 głosów — **2 mandaty,**

6) koło obywatelstwa **polskiego C. D.** 37530 głosów — **34 mandatów;**

7) lista **N. P. R.** 18139 głosów — **15 mandatów;**

8) lista **żydowska** 355 głosów — **nie uzyskała mandatu.**

Zainteresowanie wyborami małe. Na 115.600 uprawnionych do głosowania, głosowało tylko 71.512 t. j. około 65 procent.

Moskiewskie „Izwiestia" o stosunku Rosji do Polski i Niemiec.

Poważne ujęcie kwestji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 4 października. (Hr). Z Moskwy donoszą: „Izwiestia" w dalszym ciągu polemizują z prasą niemiecką na temat sprawy pobytu Cziczerina w Warszawie i Berlinie.

„Izwiestia" wyrażają zdanie, że **rząd sowiecki w pakcie bezpieczeństwa nie widzi specjalnego powodu do zaniepokojenia,** lecz musi Niemcom zwrócić uwagę. że **nawiązanie dobrych stosunków pomiędzy Polską i Sowietami powinny Niemcy powitać z radością.** Wszelka wojna przeciw Sowietom bez udziału Polski jest nie do pomyślenia, zaś wojna przeciw Sowietom, o ileby przyszła do skutku, **naraziłaby terytorjum Niemiec na zniszczenie. Pole walki wówczas leżałoby w Prusach Wschodnich, albo jeszcze głębiej w Niemczech.**

W zakończeniu artykułu „Izwiestia" dają Niemcom radę, aby **zaprzestały ciągłego niepokojenia opinji wszechświatowej swojemi urojonemi pretensjami do Polski, gdyż Polska jako sąsiad ani przez Rosję, ani przez Niemcy nie powinna być lekceważona.**

Litwa czyni przygotowania

do dalszych pertraktacyj z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 4 października. (Hr.). Z Kowna donoszą, że litewskie ministerstwo spraw zagranicznych czyni już **przygotowania do dalszych pertraktacji z Polską,** jakie mają się odbyć w Lucernie 10 października. Szereg rzeczoznawców przygotowuje instrukcje dla nowej delegacji litewskiej. Koła polityczne litewskie sądzą, że **nowe pertraktacje dadzą wynik pozytywny.**

Angielski minister kolonji o kwestji Iraku.

Londyn, (PAT). Omawiając w Birmingham kwestję sporu o granice Iraku, **Amery,** minister kolonji, powiedział, iż przychylając się w Genewie do żądań Iraku wcielenia doń tych terytorjów, które od najpierwszych dni istnienia Iraku, jako państwa, stanowiły jego integralną część, postępował jedynie w myśl zasad wytycznych polityki każdego rządu [illegible] 10 lecia sty[illegible]go nietylko czwartej części źródeł jego dochodów, ale również więcej aniżeli ćwierci długości jgo naturalnych granic.

Przechodząc do ostatnich wydarzeń, jakie rozegrały się w strefie spornej, minister zaznaczył, że w tym czasie, gdy Rada Ligi zasiadała do debaty nad kwestją Mossulu, **ludność wilajetów chrześcijańskich została sterroryzowana przez oddziały wojsk**

Rozbiórka starego mostu podgórskiego. — Budowa nowej linji tramwajowej w Krakowie.





(Kr.). Stary, wysłużony emeryt, „Pierwszy Most podgórski", ustępuje, a raczej usuwają go ze służby. Okazał się bowiem już tak słabym, że w dalszem użytkowaniu, bez narażania bezpieczeństwa publicznego, mowy być nie mogło.

Mosty mają swoją historję, ma ją także i „Stary Most".

Zbudowany za wczesnych czasów zaboru austrjackiego, łączył on Kraków z sąsiedniem miasteczkiem Podgórzem, nazywającem się wówczas oficjalnie „Josefstadt", od imienia swego założyciela, ces. austr. Józefa II.

Josefstadt, według woli i postanowienia Józefa, miał być wrogim ekonomicznym i militarnym posterunkiem, postawionym przeciw Krakowowi. Ale pobożne życzenia cesarza nie spełniły się. Do cesarskiej osady nie przylgnęła niemiecka nazwa i wkrótce, nawet w urzędowych dokumentach, nazywany był: „Podgórze-Stadt", w rozwoju ekonomicznym Krakowa nie stanowił w niczem przeszkody, owszem, był w niejednym kierunku pomocą wielką, a w czasie Rewolucji Krakowskiej (luty 1846), ów „Josefstadt" był ogniskiem konspiracji antyaustrjackiej.

Most łączący Kraków z Podgórzem (obecnie XXII dzielnica W. Krakowa), jest obecnie w stadjum rozbiórki. Na powyższej rycinie po lewej stronie widzimy tego drewnianego mamuta mostów. Po prawej stronie mamy widok ul. Kalwaryjskiej z nowo-budującą się linją tramwajową.

Kraków, który postawił swego czasu przedmieścia swoje i Podgórze w przymusowem położeniu: zgodzenia się na aneksję i złączenia się z nim w terytorjum W. Krakowa — spełnia jednak w miarę możności swoje zobowiązania. Między temi nie na ostatniem miejscu jest także i sieć tramwajowa, która coraz bardziej w różnych kierunkach rozprzestrzenia się, a teraz jeszcze silniejszemi więzami przywiąże do siebie XXII dzielnicę.

żyli **wielkie zasługi na polu organizacji górników polskich**, którzy w liczbie 150.000 pracują w tych departamentach. Dalej wyjechali: [illegible] **Adrien**, deputowany socjalista **Haut Vienne**, specjalista w sprawach ekonomicznych. **Henri Gamard**, deputowany socjalista departamentu Nievre, dyrektor Ligi praw człowieka, **Hnery Locquain**, deputowany socjalista departamentu Nievre, członek komisji finansowej Izby, **Karol Guil Haumcn**, deputowany radykał departamentu Herault, **Barthe my Robaula**, były prezydent rady generalnej departamentu Sekwany, oraz **Emil Evain**, były prezes rady miejskiej Paryża, obaj deputowani Paryża członkowie bloku narodowego.

Delegacji towarzyszy pierwszy sekretarz ambasady polskiej **Arciszewski** oraz **François Tessan**, naczelny dyrektor „Depeche de Toulouse", wielki przyjaciel Polski.

[illegible] kładu wczorajszego doniesi-

Widocznie znowu „ktoś" **„pożyczył"** sobie numeratora na swój prywatny **„osobisty"** użytek...

Ale gdzież w tym wypadku jest **kontrola ilości wypuszczonych banknotów? Ile takich banknotów już się znajduje w obiegu?**

Takie pytania stawia opinja publiczna pod adresem kierownictwa Państwowych Zakładów Graficznych, dodając jeszcze jedno i konieczne:

Jak długo jeszcze?...

Nieludzka zbrodnia.

(P) Jak już donosiliśmy, we wsi **Dzierzązna** w powiecie tczewskim **dokonano straszliwej zbrodni na rodzinie Grzelaków.**

Obecnie podajemy szczegóły tego okropnego czynu, jakiemu podobnych nie wiele notują kroniki sądowe.

[illegible]

nia, spłonął starożytny kościół parafjalny pod wezwaniem Matki Boskiej Wniebowzięcia. Spalił się również słynny obraz cudowny Matki Boskiej. Co roku zbudowania tego kościoał niema pewnych danych. Istnieją jednak zapiski, iż istniał on już w XV. wieku.

(Z). **RZĄD ZAKUPIŁ SANATORJUM DŁUSKIEGO?** W Warszawie krążą pogłoski, że sanatorjum Dłuskiego w Zakopanem zostało zakupione przez rząd. Wedle tych pogołsek, suma kupna wynosi 450.000 dolarów i zostanie wypłacona w obligacjach kolejowych.

Ze świata.

(Z) **200 TON POLSKIEGO CEMENTU W EKSPORCIE.** Z Gdańska wyjechał wczoraj statek linji okrętowej Svenska-Orient, który wiezie 200 ton polskiego cementu do Smyrny i Jaffy.

(United Press). **ŚNIEG W N. JORKU.** Dziś spadł w N. Jorku pierwszy śnieg. Konkursy lotnicze zostały odwołane z powodu wiatru.

(United Press). **WIELKI ORKAN W ST. ZJEDNOCZONYCH.** Wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych nawiedzone zostało dziś wielkim orkanem. Wedle dotychczasowych wiadomości zginęło przytem 5 osób, a 200 odniosło rany.

—0—

TEATR, LITERATURA i SZTUKA.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś „Hamlet" w obsadzie premjerowej z Wojciechem Brydzińskim, którego świetna kreacja spotkała się z gorącem uznaniem publiczności i krytyki. „Hamlet" powtórzony będzie jutro, we czwartek i piątek. We środę „Codziennie o piątej".

NOWA PREMJERA ZRZESZENIA ARTYSTÓW W „BAGATELI". Dzisiaj w poniedziałek 12 bm. po raz ostatni niesłychanie wesoła farsa Engla i Horsta „Krzyk za dzieckiem", która schodzi z afisza, ustępując miejsca nowej premjerze, nadzwyczaj dowcipnej, wytwornej a pikantnej lekkiej komedji Bourdeta „Rubikon". Premjera tej wesołej, atrakcyjnej nowości, która odbędzie się 13 bm., zapowiada się wielce interesująco ze względu na współudział najlepszych sił zespołu z pp. Stępowską, Dąbrowską, Balcerzakiem, Kostrzewskim na czele. Reżysersko przygotowuje „Rubikon" p. Leopold Zbucki.

TEATR OPERETKA NOWOŚCI. W poniedziałek 12 bm., w pierwszy dzień „taniego tygodnia" o 7'45 wieczorem trzechaktowa operetka Jacobiego „Sybilla" w premjerowej obsadzie ról i baletu.

WYSTĘPY KAZIMIERY NIEWIAROWSKIEJ W KRAKOWIE. Urocza primadonna operetki warszawskiej p. Kazimiera Niewiarowska przybywa do Krakowa na dwa występy w dniach 17 i 18 b. m. w sali „Bagateli". P. Niewiarowskiej towarzyszą najwybitniejsi artyści „Nowości" warszawskich w osobach pp. Sokołowskiej, Dembowskiego, Hoffmana i reżysera Julicza. Utalentowana diva operetkowa po raz pierwszy pojawi się w Krakowie, to też niewątpliwie występy jej uważać można za jedną z największych atrakcyj sezonu.

HHALINA SZMOLCÓWNA I PIOTR ZAJLICH, słynna para baletowa opery warszawskiej, która podczas gościny baletu warszawskiego w Paryżu, w maju bieżącego roku, wywołała swoimi produkcjami ogólny entuzjazm i zachwyt wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w piątek dnia 16 bm. w Miej. Teatrze im. J. Słowackiego o godz. 8 wieczór, w imprezie „Krak. Biura Koncertowego E. Bujański". Bilety w cenie od zł. 1—7 są do nabycia w koncert. kasie zamawiań u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—o§o—

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE.

Nowości: „Pat i Patachon".
Promień: „Dr. Mabuze".
Reduta: „Iskor" (Żywcem pogrzebany).
Sztuka: „Skandal" (Glorja Swanson).
Uciecha: „Królowa Saba".
Wanda: „Królowa Saba".
Warszawa: „Syn Sahary".

—o§o—

Kronika żałobna.

S. p. Kazimierz Bigo

(n.) Dzisiaj w Krakowie zmarł po dłuższej chorobie Jan Bigo, ostatnio członek dyrekcji Powszechnego Banku Związkowego i dyrektor naczelny krakowskiego tej instytucji, który przed objęciem tego stanowiska odegrał jedną z wybitnych ról w organizowaniu finansów państwowych niepodległego państwa polskiego, jako dyrektor Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej, pierwszego naszego banku państwowego, poprzedniczki bezpośredniej Banku Polskiego.

Ś. p. Jan Bigo przeszedł na to stanowisko z b. Banku austro-węgierskiego, którego oddziału w Krakowie naczelnym dyrektorem był od roku 1915 aż do rozpadu Austrji. Po zmartwychwstaniu państwa polskiego ś. p. dyrektor Biga, jako fachowiec znakomity, rozpoczął organizację Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Koło organizacji tej instytucji położył on niespożyte zasługi. Po pierwsze zorganizował ją technicznie sprawną, jako instytucję emisyjną pierwszorzędną. Wystarczy przytoczyć ten szczegół, że P. K. K. P. pod kierownictwem ś. p. Bigi, jako instytucja emisyjna przez parę lat była jedną z pierwszych tego rodzaju instytucyj w Europie we wczesnem ogłaszaniu bilansów, co podnoszono z uznaniem szczególnie zagranicą, jako zewnętrzny wyraz sprawności banku.

Po drugie ś. p. Bigo, organizując P. K. K. P. technicznie, zorganizował ją także wewnętrznie przez wprowadzenie ścisłego związku pomiędzy wszystkimi jej oddziałami w różnych dzielnicach Polski. W okresie początkowym tej organizacji panowały u nas w tej dziedzinie, tak jak i w wielu innych stosunki nieco anarchiczne, tak, że kierownicy poszczególnych filij P. K. K. P. w stołecznych miastach niektórych dzielnic uważali się niejako za autonomicznych rządców. Wielkie poczucie obywatelskie ś. p. Bigi, jego przeniknięcie się ideą dyscypliny i jedności instytucji sprawiło, że umiał on natchnąć temi samemi poglądami wszystkich swoich współpracowników i położył w ten sposób podstawy jedności i wewnętrznej spójności instytucji banku państwowego.

W ufundowaniu instytucji i w nadaniu jej dostatecznego autorytetu zarówno w kraju, jak zagranicą, wielce pomocne były ś. p. Bidze uznanie, jakiem się cieszył w zagranicznym świecie finansowym i jego ścisłe z tym światem stosunki. Pomogło mu to w nawiązaniu kontaktu P. K. K. P. z finansami zagranicznemi i postawieniu instytucji na należytym poziomie pod tym względem; wspomnieć tu można między innymi, że n. p. zaprowadził on bardzo szybko w P. K. K. P. tak zw. kredyty rambursowe.

Zasługi położone przez ś. p. Jana Bigo dla naszego pierwszego banku państwowego były też należycie oceniane przez tych, którzy mieli dostateczne podstawy dla wydania należytego w tej mierze sądu. Oddał tym zasługom należyty hołd w swoich pamiętnikach ś. p. Biliński, podnosząc je z uznaniem. Jako dowód zarówno wysokiej fachowości w sprawach finansowych, jak też gorliwego się niemi przejęcia w stosunku do interesów państwa i ogółu, oraz należytej oceny sytuacji przez ś. p. Jana Bigę, należy wspomnieć, że zmarły finansista był tym, który przy rozważaniu projektów wprowadzenia stałej waluty w Polsce podkreślał silnie konieczność poprzedniego ustabilizowania marki przed wprowadzeniem złotego i przeprowadzenia z tą ustabilizowaną marką wszystkich eksperymentów, tak, aby złotego móc puścić na zupełnie „spokojną wodę". Zdanie to ś. p. Bigi nie znalazło należytego poparcia.

Na stanowisku swojem w państwowym Banku Polskim nie pozostał ś. p. Bigo do końca swego żywota, jakby tego pragnął i jakby oczekiwać należało. W roku 1923 udzielono mu dymisji. Co więcej, do tego wielkiego zgrzytu dołączył się i mały, bo z dymisją połączono wkrótce dla ś. p. zmarłego nakaz opuszczenia przezeń mieszkania w gmachu krakowskiego oddziału Banku Polskiego — gmachu, pod który ś. p. Bigo nabył grunt od Banku Austro-Węgierskiego za zdewaluowane pieniądze, do budowy którego dał inicjatywę i w którym na jego cześć, jako fundatora została wmurowana tablica. Tablica pozostała — człowieka chciano się pozbyć jeszcze za życia... W pół roku po opuszczeniu Banku państwowego objął ś. p. Bigo wymienione już stanowisko w Powszechnym Banku Związkowym — stanowisko, na którem również odgrywał wybitną i pożyteczną rolę, dzięki zarówno swym fachowym wiadomościom, jak stosunkom ze światem finansowym zagranicznym i autorytetowi, jakim się tam cieszył. Obowiązki swoje na tem stanowisku sprawował do końca życia.

Ś. p. Bigo był finansistą niejako „z urodzenia". Syn wicedyrektora Kasy Oszczędności w Tarnowie, po ukończeniu studjów gimnazjalnych i akademickich zagranicą, wstąpił zaraz do Banku Austro-Węgierskiego, gdzie w krótkim czasie zdobył pierwszorzędne stanowisko. Przez długi czas sprawował obowiązki dyrektora filji tego banku w Stanisławowie, skąd go w r. 1915 powołano do Krakowa. Naczelne stanowisko w P. K. K. P. w Warszawie objął w r. 1920, po ustąpieniu p. Steczkowskiego, którego wówczas powołano do objęcia teki ministra skarbu.

Ś. p. Jan Bigo zmarł niemal w pełni męskiego wieku i sił, bo w 55 roku życia, na chorobę, której się nabawił przypadkowo.

* * *

(H) **Ś. P. PAWEŁ DOMBEK.** W klinice chorób wewnętrznych w Krakowie zmarł ś. p. Paweł Dombek, w 65 roku życia. Pierwszy polski burmistrz Król. Huty na G. Śląsku. Paweł Dombek należał do zasłużonych weteranów sprawy polskiej na G. Śląsku. Z zawodu był dziennikarzem. Życie całe swoje poświęcił walce o prawa ludności polskiej na Śląsku. Przez szereg lat był redaktorem „Katolika" w Bytomiu, a później w czasie wojny redaktorem „Kraju" w Lesznie Poznańskiem. Po przewrocie został najpierw burmistrzem miasta Leszna, a następnie został powołany do Król. Huty na stanowisko pierwszego polskiego burmistrza tego miasta. Ś. p. Paweł Dombek był przed wojną posłem do parlamentu niemieckiego z G. Śląska, a następnie posłem na Sejm ustawodawczy w Warszawie. Należał on do najbardziej zasłużonych działaczy i wojowników o sprawę polską na ziemi śląskiej. Uroczysty pogrzeb ś. p. Pawła Dombka odbędzie się w Król. Hucie we czwartek.

Kronika wielkopolska.

(Td.) **TOWARZYSTWO URZĘDNIKÓW KRAJOWYCH W POZNANIU** obchodziło 5-lecie swego istnienia. Po nabożeństwie w kościele Jezuitów odbyło się uroczyste zebranie członków towarzystwa. Przybyli przedstawiciele władz. Zagaił zebranie p. Pawłowski, poczem prez. Małecki odczytał sprawozdanie z działalności towarzystwa za czas 5-letni. Następnie odbył się odczyt p. Jaworskiego, o życiu korporacyjnem, jako o czynniku wychowania narodowego. Na zakończenie odegrano siłami amatorskimi „Grube ryby" Bałuckiego, poczem odbyły się tańce.

(Td.) **WYŚCIGI W POZNANIU** W niedzielę pop. na torze wyścigowym w Ławicy, rozpoczął się — jak już donosiłem — jesienny sezon wyścigów konnych. Publiczność dość liczna. Biegi, z wyjątkiem pierwszego, wszystkie dobrze obsadzone. Szczególne zainteresowanie wzbudzał bieg 2-latków, w którym wzięło udział 8 koni. Totalizator słaby, jakkolwiek wypłaty, dzięki Fuchsom, były dość znaczne.

---

†

Kazimierz Bigo

em. Naczelny Dyrektor P. K. K. P., Dyrektor powszech. Banku Związkowego, Kawaler Orderu „Polonia Restituta",

przeżywszy lat 55, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dn. 10 października 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 10 przy ul. Siemiradzkiego na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do grobu rodzinnego w Dębicy nastąpi we wtorek dnia 13 b. m. o godz. 11 przed południem.

Pogrzeb w Dębicy z dworca kolejowego odbędzie się we środę, dnia 14 bm. popołudniu. Na smutne te obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. Zakład pogrzeb. „Concordia" J. Wolnego.

---

†

Kazimierz Bigo

Dyrektor Powszechnego Banku związkowego S. A. w Polsce, em. Naczelny Dyrektor P. K. K. P., Kawaler Orderu „Polonia Restituta",

przeżywszy lat 55, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10-go października 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 10 przy ul. Siemiradzkiego na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do grobu rodzinnego w Dębicy nastąpi we wtorek dnia 13-go b. m. o godz. 11 przed południem.

Pogrzeb w Dębicy z dworca kolejowego odbędzie się we środę dn. 14 b. m. popołudniu, na które to smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Zarząd i Dyrekcja Powszechnego Banku Związkowego S. A. w Polsce.

---

†

Kazimierz Bigo

Dyrektor Powszechnego Banku związkowego S. A. w Polsce, em. Naczelny Dyrektor P. K. K. P., Kawaler Orderu „Polonia Restituta",

przeżywszy lat .55, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10-go października 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 10 przy ul. Siemiradzkiego na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do grobu rodzinnego w Dębicy nastąpi we wtorek dnia 13-go b. m. o godz. 11 przed południem.

Pogrzeb w Dębicy z dworca kolejowego odbędzie się we środę dn. 14 b. m. popołudniu, na które to smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Urzędnicy Powszechnego Banku Związkowego S. A. w Polsce, Zakładu w Krakowie.

---

†

Z Müllerów

Joanna Kozerowa

przeżywszy lat 67, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 11-go października 1925 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek, dnia 13-go b. m. o godzinie 2½ popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. Zakład pogrzeb. „Concordia" J. Wolnego.

Co dzień niesie?

12 października

Poniedziałek

Maksymiljana

Gr.-kat. 29 weresień: Kirjaka pr

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
5·54	16·50	10 56	4m	24·00	15·11	Ostatnia kwadra

Arystokratyczny ślub i podróż poślubna w aeroplanie.

Z Warszawy telefonuje (Kd.). Wczoraj w majątku księcia **Seweryna Czetwertyńskiego,** posła na Sejm, pobłogosławił ks. **Wisłocki** w kościele parafjalnym w **Suchej Woli na Podlasiu, związek małżeński między Barbarą księżniczką Czetwertyńską, a rotmistrzem ułanów, hr. Grocholskim.** W uroczystości wzięła udział księżna Zofia z hr. Przezdzieckich **Czetwertyńska, hr. Marja Grocholska,** wdowa po rotm. Michale Grocholskim, zabitym przez kłusownika, **księżne Anna Elwira i Elżbieta Czetwertyńska, Stefan i Włodzimierz Czetwertyńscy** (ks. Władz. Czetwertyński był swego czasu przesłany na Sybir), **Marja** z hr. Urudzkich **Czetwertyńska,** Zofja z hr. **Zamojskich** hr. **Grocholska,** matka pana młodego, **Zdzisław hr. Grocholski,** prezes zarządu zakładów amunicyjnych „Pocisk", przedstawiciel polskiej ludności południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej i prezes polskiego zjazdu w Kijowie w roku 1917, **Henryk i Xawery hrabiowie Grocholscy,** bracia pana młodego i siostra **Anna.** Z zaproszonych osób wzięli udział **min. wojny gen. Sikorski, minister rolnictwa Janicki, senator Kiniorski, sen. Jabłonowski, poseł Załuska, hr. Tomasz Zamojski,** hr. **Adam Tarnowski,** ordynatowa **Maurycowa Zamojska,** pułk. hr. **Przedziecki.**

Po wyjściu z kościoła, młoda para **przeszła pod wzniesionymi szablami oficerów,** najbliższych przyjaciół pana młodego, rotmistrza hr. Grocholskiego. Następnie odbyła się uczta weselna, w trakcie której wygłoszono szereg toastów na cześć młodej pary.

Jako wysoce znamienny szczegół, należy podnieść, iż młoda para wybiera się w dniu jutrzejszym **w podróż poślubną aueroplanem przez Kraków i Wiedeń do Rzymu.** Jest to oczywiście propaganda, godna uznania na rzecz polskiego lotnictwa. Niezwykła ta podróż poślubna nowożeńców, zaliczających się do najwyższej arystokracji w Polsce, jest bezwątpienia rewelacyjnym ewenementem lotniczym.

Parlamentarzyści francuscy na ziemi polskiej.

Z Poznania telefonuje (Td). Goście francuscy przybyli do **Zbąszynia.**

W Berlinie witali ich na dworcu kolejowym przedstawiciele poselstwa polskiego i poselstwa francuskiego.

Na granicy polsko-niemieckiej w Zbąszyniu przyjęli gości francuskich pp. **Wyszyński i Żelisławski,** reprezentanci imnisterstwa spraw zagranicznych w Warszawie. W Zbąszyniu oddano do dyspozycji parlamentarzystów francuskich dwa wagony salonowe, których będą używali przez cały czas swego pobytu w Polsce.

W nocy parlamentarzyści francuscy przybyli do **Poznania.** Zatrzymali się oni do rana na dworcu kolejowym w swoich wagonach. Około godz. 9 rano przybył na dworzec kolejowy wojewoda poznański p. **Bniński,** z szefem departamentu prezydjalnego **Morzyckim,** prezydent miasta **Ratajski,** konsul francuski p. **Duford** i wicekonsul **Bousenard,** profesor uniwersytetu **Langlase,** przybył również minister pełnomocny marszałek **Pułaski,** oraz pierwszy sekretarz ambasady polskiej w Paryżu p. **Poniński,** pozatem p. Józef **Baliński** i p. **Leitgeber,** referenci ministerjalni.

W salonach recepcyjnych dworca odbyło się **śniadanie,** następnie goście w samochodach **zwiedzili ratusz,** fabrykę Cegielskiego, fabrykę drożdży w Luboniu i fabrykę nawozów sztucznych Maya, poczem zwiedzili koszary 58 pp. oprowadzani przez dowódcę obozu warownego pułk. **Bukowieckiego** i dowódcę pułku **Cislała,** a następnie odwiedzili muzeum wielkopolskie. W bazarze wydano śniadanie na cześć gości przez miasto, na którem przemawiał prezydent Ratajski, a odpowiadał mu w imieniu gości francuskich **deputowany Loquen.** Po przemowie p. Ratajskiego, **orkiestra odegrała Marsyliankę,** zaś po przemówieniu dep. Loquena, odegrano **hymn polski.**

Po śniadaniu zwiedzili goście francuscy ogród botaniczny, poczem udali się samochodem do Sadymian, własności wicemarszałka Plucińskiego.

Po podwieczorku u pp. Plucińskich goście wyjechali wraz z otoczeniem do **Poznania,** gdzie byli na przedstawieniu w Teatrze Wielkim. Po „Cavalerii" przed „Pajacami" prezydent miasta Ratajski **wzniósł okrzyk na cześć Francji,** podjęty przez licznie zebraną publiczność, poczem orkiestra odegrała Marsyliankę.

Po przedstawieniu odbył się **bankiet w białej sali Bazaru,** wydany przez województwo. Po bankiecie goście odjechali z Poznania nocnym pociągiem pospiesznym, **udając się do Katowic.**

Półmiljona kredytu na ziemniaki dla robotników śląskich.

Z Sosnowca donosi (H): Prasa miejscowa donosi, że dzięki staraniom przemysłowców i kopalń **rząd udzielił kredytu pół miljona złotych na zakupno ziemniaków na zimę dla robotników.** Z kredytu tego będą wypłacane robotnikom zaliczki, aby mogli się zaopatrzyć w ziemniaki.

Co stwierdziła komisja w sprawie wybuchu?

Z Wilna donosi (Hr): Dnia 9 bm. przybyła z Grodna specjalnie delegowana komisja ekspertów, która badała materjały wybuchowe znalezione w murach klasztoru pobazyljańskiego. Komisja orzekła, że **materjały wybuchowe niezbyt długo znajdowały się w tych murach,** gdyż pakuły nie były zamoknięte, a deski nie były wilgotne. Komisja orzekła, że **siła wybuchowa materjałów była dostateczna, aby wysadzić w powietrze cały kompleks budynków.**

Syn zamordował matkę w celach rabunku.

Z Warszawy donosi (Z): W domu przy ul. Kopernika L. 14 popełniono wczoraj morderstwo. Mianowicie rano znaleziono tam **zwłoki 60-letniej Wiktorji Brakowskiej,** sklepikarki. Brakowska miała dwóch synów, jednego rzemieślnika nie mającego zajęcia od kilku lat, drugiego policjanta. Jeden z nich rzemieślnik, bez zajęcia, wyprawiał wczoraj wieczór kawalerski, albowiem za tydzień miał się żenić. Zabawa przeciągała się do godz. 4 rano. O godzinie 8 znaleziono zwłoki zamordowanej staruszki. Aresztowany starszy syn, Wład. Brakowski, **przyznał się do winy. Znaleziono przy nim 1240 złotych w gotówce.**

Dzień zjazdów i uroczystości w Krakowie.

Pierwszy wojewódzki zjazd rękodzielników w Krakowie.

(t) Staraniem krak. Izby rękodzielniczej odbył się wszoraj w Krakowie w salach domu „Na Kotłowem" **pierwszy zjazd rękodzielników województwa krakowskiego.**

Na zjazd zjechało się trzystu uczestników, krakowskich reprezentantów w tem było 100. Na otwarcie zjazdu przybyli goście: komisarz miasta dr. **Ostrowski,** prezes Izby handlowej dr. **Epstein,** reprezentant województwa dr. **Federowicz,** referent przemysłowy magistratu radca **Kubalski,** senator **Adelmann,** posłowie **Holeksa, Maślanka, Mianowski, Rymar.** Przewodniczył obradom p. **Kosobudzki.**

Na wstępie obrad przemawiali pp.: Federowicz, Ostrowski, Wyród, pos. Mianowski, Rymar, sen. Adelmann i inni. Obrady, które trwały cały dzień miały charakter bardzo poważny i rzeczowy. Toczyły się one **pod znakiem depresji gospodarczej.** Powszechnie i z naciskiem domagano się też **zniesienia kar nakładanych na dobrowolną pracę poza przepisanemi godzinami.**

W południe delegacja zjazdu udała się do pana wojewody krak. i przedłożyła mu szereg rezolucji. W rezolucji tej zjazd domaga się:

Uchwalenia przez Sejm ustawy przemysłowej, której projekt został już przez ministerstwo przemysłu i handlu wniesiony.

Obłożenie wysokim cłem gotowych wyrobów rękodzielniczych, a zwolnienie z pod cła surowców; przyznania rękodzielnikom **taniego kredytu, zniżenia podatków** i rozłożenia ich na całe państwo równomiernie. **Uruchomienia kredytów budowlanych, zmian ustawodawstwa o Kasach chorych,** które pobierają od pracodawcy $^3/_5$, a od robotnika $^2/_5$ opłaty, wreszcie zniesienia kilku **procentów od zwłoki** w zapłacie podatków.

P. wojewoda przyrzekł rozpatrzeć te postulaty i odesłać je do ministerjum.

Zjazd omawiał też kwestję **Izb rękodzielniczych,** które dotychczas istniały tu i ówdzie raczej, jako związki bez charakteru półoficjalnego, wskutek tego też i podatek z patentów, który wedle § 120 ust. przemysł. był prezznaczony dla Izb handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych wpływał w Małopolsce wyłącznie dotychczas dla tych dwóch pierwszych Izb. Obecnie Izby rękodzielnicze, potworzone w dużych miastach, będą też uczestniczyć w tym podatku, co wpłynie dodatnio na rozwój tak zaniedbanego u nas rękodzieła.

Jubileusz 50-lecia stow. Weteranów w Krakowie.

Uroczystość jubileuszowa Stow. Weteranów wojsk polskich pod protektoratem marsz. Piłsudskiego, rozpoczęła się wczoraj nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów, które odprawił ks. dr. **Jarosiński.** — Udział w nabożeństwie wzięli wojewoda **Kowalikowski** wraz z dygnitarzami wojewódzkimi, jen. **Kuliński,** korpus oficerski i delegacje tutejszego garnizonu.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód, który przeciągnął ulicami miasta pod płytę nieznanego żołnierza, gdzie **złożono wspaniały wieniec.** Tutaj wygłosił przemówienie ks. dr. Jarosiński okolicznościowe przemówienie, wskazując na łączność między nieznanymi weteranami a żołnierzem, który poległ za wolność Ojczyzny.

Po defiladzie przed reprezentantami władz, pochód skierował się w ul. Basztową i Lubicz w kierunku Domu Żołnierza, gdzie nastąpiło **wbijanie gwoździ do tarczy.** Imieniem „Il. Kurjera Codz." gwóźdź wbił w zastępstwie redaktora posła **Marjana Dąbrowskiego,** red. Jan Stankiewicz. Po akcie wbijania gwoździ odbył się wpsólny obiad, podczas którego wzniesiono szereg toastów. Wieczorem odbyła się w Domu Żołnierza wieczornica.

Zaprzysiężenie oddziałów „Strzelca" w Krakowie.

Wczoraj odbyła się uroczystość zaprzysiężenia oddziałów strzeleckich, podległej krakowskiej komendzie obwodowej „Strzelca".

Po nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów, oddział strzelecki **pomaszerował do koszar T. Kościuszki.** Na podwórzu „strzelcy" złożyli przysięgę na wierność **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.** Następnie odbyła się defilada przed komendantem obwodu „Strzelca" i reprezentantami Związku legjonistów, oraz Związku strzeleckiego.

Po przysiędze zebrani udali się do sali w koszarach, gdzie wygłosili przemówienia **prof. Słupnicki** i prezes Związku legjonistów, **prof. L. Tomaszkiewicz,** którzy wzywali zaprzysiężonych strzelców do naśladowania swych poprzedników z r. 1914, którzy pod wodzą J. Piłsudskiego poszli w zwycięski bój o Polskę.

Po przemówieniu oficera instruk. por. **Susickiego,** nastąpiło zakończenie uroczystości odśpiewaniem pieśni legjonowych.

Steiger w przededniu procesu uległ wypadkowi.

Na tle tem krążyły we Lwowie sensacyjne pogłoski. Proces nie uległ zwłoce.

Ze Lwowa telefonuje nasz korespondent (eg). (eg). Lwów został dzisiaj zaalarmowany wiadomością, które kolportowana z ust do ust, przedstawiała się w relacjach jednych, jako **usiłowana ucieczka Steigera z więzienia,** gdy inni mówili o **nagłej chorobie.** Pogłoski te zgodne były w jednym, mianowicie, iż **poniedziałkowa rozprawa przeciw Steigerowi do skutku nie dojdzie.** Według infomacji otrzymanych przez waszego korespondenta, sprawa przedstawia się następująco:

Żydzi obchodzili w sobotę 10 b. m. święto tak zw. „radość z zakonu", polegające między innymi na tem, że wierni noszą torę wokoło ze śpiewami. Za zezwoleniem prezydjum sądu karnego przybył do więzienia rabin, aby w myśl rytuału brać udział w obchodzie tego uroczystego święta przez więźniów, notabene w obecności dozorców więziennych. **W czasie tej uroczystości Steiger potknął się o łóżko i upadł tak nieszczęśliwie,** że doznał naruszenie mięśnia, poczem zarządził wskazane zabiegi. Steiger czuje się jednak na tyle zdrów, że **wyznaczona na 12 b. m. rozprawa przeciwko niemu, nie dozna wskutek jego wypadku żadnej zwłoki.**

Osobiste.

— **NOMINACJA NOWYCH BISKUPÓW POLSKICH.** Ze źródeł wiarogodnych dowiadujemy się, iż listopadowy numer oficjalnego biuletynu Watykańskiego: „Acta Apostolica Sedis" — zawierać będzie obszerną bullę papieską, ustalającą w myśl konkordatu nowy podział Rzeczpospolitej Polskiej na prowincje kościelne i na djecezje. Równocześnie opublikowana zostanie nominacja nowego arcybiskupa wileńskiego, oraz biskupów: śląskiego, częstochowskiego, łucko-żytomierskiego i pińskiego. Przeprowadzenie bulli powierzone będzie nuncjuszowi apostolskiemu w Warszawie — Lauriemu, która portwa parę miesięcy. Nowe djecezje wejdą w życie w ten sposób, że nuncjusz w uroczysty sposób wprowadzi nowych biskupów w ich stolice. Nastąpi to prawdopodobnie z końcem bież. roku.

(Z.). **DELEGACJA RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDOWSKICH U PREMIERA.** Delegacja rzemieślników żydowskich została przyjęta przez premiera Grabskiego, z którym omawiała sprawę ustawy przemysłowej.

(Z) **MINISTER ROBÓT PUBLICZNYCH, INŻ. RYBCZYŃSKI,** udał się na inspekcję portu w Gdyni.

—0—

SPOKOJNA NIEDZIELA. Wczorajsza niedziela przeszła naogół spokojnie. Pogotowie ratunkowe, straż pożarna i policja, nie były wzywane. Z powodu chłodnego wiatru, ruch na ulicach był słaby.

WALNE ZEBRANIE „NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET", połączone z dorocznym zjazdem wojewódzkim kół zamiejscowych, odbędzie się 18 październik b. r. w sali kursów im. Baranieckiego, Karmelicka 32, II. p. o 4 pop.

Z kraju.

(K) **SĄD DORAŹNY W DROHOBYCZU.** Sąd doraźny odbędzie się w bież. tygodniu w Drohobyczu nad trzema bandytami, Moncewskim, Skwańskim i Bradjugiem. Oskarżeni dopuścili się całego szeregu rabunków i mordów.

(Z). **POŻAR KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO Z XV. WIEKU.** Z Poznania donoszą: W Dąbrówce Kościelnej, położonej w oddaleniu 20 klm. od Pozna-

213

W nocy z dnia 10-go na 11-go października 1925 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach niespodzianie

PREZYDENT MIASTA KRÓLEWSKIEJ HUTY

Ś. P.

PAWEŁ DOMBEK

b. długoletni poseł polski na Sejm Rzeszy i b. poseł Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, w 61 r. życia.

W Zmarłym tracimy wybitnego kierownika administracji miejskiej, który jako pierwszy polski prezydent miasta Królewskiej Huty, w najcięższym ze względu na zmianę rządów na Śląsku okresie, zdołał Sobie w stosunkowo niedługim czasie zaskarbić Swą sprawiedliwością, prawością charakteru i dobrocią serca uznanie i wdzięczność całego społeczeństwa.

Niech ziemia śląska, dla której na niwie pracy narodowej i społecznej poniósł tak wiele ofiar, trudów i znoju, będzie Mu lekką.

5433

MAGISTRAT.
(—) *Spaltenstein.*

RADA MIEJSKA.
(—) *Idźkowski.*

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 15-go października b. r. o godzinie 10 rano z Ratusza. Przewiezienie zwłok z Krakowa do Królewskiej Huty nastąpi we wtorek dnia 13-go października b. r., a przez środę wystawiona będzie trumna w sali obrad Rady Miejskiej.

Parlamentarzyści francuscy w Polsce.

(Patrz artykuł w rubryce: „Co dzień niesie").



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z przyjazdu gości do Poznania. W samochodzie, przed dworcem kolejowym, siedzą od lewej ku prawej: pp. Zeleślawski, delegat naszego M. S. Z., oraz deputowani Gamard i Guillaumon.

Fot. Ajencja „Światowida".

Przychwycenie wielkiego transportu kokainy i morfiny w Szwajcarji.

Kraków, 13 października.

(?). Przed niedawnym czasem dyrekcja szwajcarskiego urzędu cłowego w Bernie szwajcarskiem, otrzymała od tamtejszego poselstwa amerykańskiego wiadomość, że **znaczna ilość kokainy i morfiny ma być w najbliższym czasie przemycona przez granicę szwajcarską.**

Informacje poselstwa amerykańskiego były dokładnie sprecyzowane. Chodziło mianowicie o 50 kg. morfiny i kokainy, wysłanych w dwóch posyłkach przez niejakiego Schmidta z Zurychu poprzez Bazyleję i Genewę do Marsylji i Berlina. Druga część tej przesyłki przeznaczona była **dla Chin i Japonji.** Te trujące substancje były zapakowane w 9 skrzyń, zawierających rzekomo zegary ścienne. Władzom cłowym wydano polecenie, aby zajęły się tą spra- [...] winnych, **i o ile możności przychwycić ich na gorącym uczynku.**

Wagon z przesyłką stał przez kilka dni na dworcu towarowym w Bernie, pod strażą policyjną, ale prokurator nie zdołał wykryć nic podejrzanego, jakkolwiek każdy zegar oddzielnie wyjmowano i skrupulatnie go oglądano. Już władze sądziły, że informacje były mylne, gdy w słomie znaleziono małe, białe pakieciki, w których znajdowały się **maleńkie pudełeczka z napisem,** objaśniającym, że zawierają one **części mechanizmu zegarowego**. Otóż w tych pudełeczkach znajdowała się kokaina i morfina. Takich pakiecików znaleziono 300, a każdy z nich zawierał ćwierć kilograma szkodliwej trucizny. Ogółem w przesyłce znajdowało się 30 kg. kokainy i 35 kg. morfiny. Wartość tej przesyłki oceniono na 65.000 franków.

ką (cedzoną mówię!), z pianką, (dużo pianki!) i z podwójną porcją cukru!

Starsza, sympatyczna pani: — Proszę mi powiedzieć, czy tu codzień w mniejszych filiżankach podają kawę?

Gość stały: — Jak zwykle!

Gość „zalany": — Syfon!

Gość jakich wiele: — Czarna z rumem, tylko, wie pan: dużo rumu a mało czarnej, albo nie!... filiżankę rumu!

Stary zrzeszony komik z „Bagateli": — Szachy!

Nasz korespondent z Katowic: — Przedewszystkiem zamknąć okno, bo mi wieje na głowę!

Gość dobroduszny: — Daj mi pan szklankę tych czarnych pomyj z fusami!

Elegancik: — Piccolo!... „Kurjera", szklankę wody i ognia do papierosa!..

Redaktor: — Morelówka!..

Poeta: — Pi... pi... piwo! albo nie!... ży... ży... żytniówkę, ale odrazu trzy!

Gość w pince-nez, ale ze ślepą kiszką: — Kilka ciastek czekoladowych, 1/4 funta ementalera i woda sodowa ze sokiem!... tylko to wszystko dobrze wymięszać!..

Nasz metrampaż (wchodzi w dużem towarzystwie i woła jednym tchem): — Pppywa!...

Kruk.

Podziękowanie.

Wielebnemu Ks. Dyrektorowi Rzymełce, Wieleb. Ks. Katechecie Lorkowi, oraz W. P. Nauczycielkom z zakładu wychowawczego w Czernej za 3-letnią troskliwą pracę i opiekę nad moim synem Alojzym Garą, najserdeczniejsze „Bóg zapłać" składa **Matka.**

WDOWA PO URZĘDNIKU prywatnym z pięciorgiem drobnych dzieci, bez środków do życia, błaga o pomoc. Administracja „Il. Kurjera Codz.", która sprawdziła straszną nędzę wymienionej, przyjmuje składki dla „Chorej wdowy Katarzyny W."

nie Markłowice pod Boguminem, polscy nacjonaliści otrzymali 6 mandatów, polscy socjaliści 3 mandaty, czechosłowaccy socjaliści 5 mandatów, komuniści 2 mandaty, czescy socjaldemokraci i niemieccy socjaldemokraci po jednym mandacie. Przy wyborach gminnych w Boguminie Niemcy otrzymali 15 mandatów, Czesi 11 mandatów.

(U). **AFERA BARMATA STRACIŁA ZABARWIENIE POLITYCZNE.** Rozdmuchana przez niemieckich narodowców afera Barmata, straciła zupełnie zabarwienie polityczne, jaką jej nadawano. Stwierdzono tylko, zawinienia kilku urzędników, a także złą organizację. Komisja śledcza pruskiego sejmu stwierdziła, że osobistości polityczne przeciwko którym wytoczono oskarżenia, nie ponoszą winy, a co najwyżej można im zarzucić nieostrożność. Przedewszystkiem stwierdzono, że zmarły prezydent Ebert nie ponsi żadnej winy.

(?) **WSTRZĄSAJĄCY DRAMAT RODZINNY** wydarzył się wczoraj we Frankfurcie. Niejaka Ella Werley zadusiła w nieobecności męża swą matkę, Marję Schmidt, poczem zatruła się wraz z trojgiem dzieci w wieku od 9 do 12 lat gazem świetlnym. Przyczyną zbrodni były nieszczęśliwe stosunki rodzinne.

(U). **SKAZANIE DEPUTOWANYCH ZA PODBURZANIE.** Deputowani komunistyczni Cachin i Doriot zostali w Paryżu zaocznie skazani za podburzanie żołnierzy do nieposłuszeństwa, na 13 miesięcy więzienia i 3.000 franków grzywny. Ośmiu innych przywódców komunistycznych zostało skazanych na 6—10 miesięcy więzienia.

(?) **KOBIETA A AUTO.** Wyścigi kobiece samochodami, które odbyły się świeżo na dystansie Paryż-Baule wykazały, że kobiety opanowały wszystkie tajemnice sztuki szoferskiej i że w niczem nie ustępują, a nawet pod wielu względami przewyższają szoferów. Okazuje się, że kobieta, prowadząca auto, umie lepiej od mężczyzny panować nad swojemi nerwami, w wymijaniu sie samochodów jest bardzo zręczna, a cierpliwa wówczas, gdy musi oczekiwać na wolną drogę. Nic też dziwnego, że w stolicy Francji coraz częściej widzi się kobiety w roli szoferek i że powstała tam nawet myśl założenia klubu automobilistek.

(?) **ILU JEST FASZYSTÓW?** Na ostatniem posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej w Rzymie stwierdzono, że do partji faszystów należy obecnie w całych Włoszech 800.000 osób, czyli, że liczba członków partji powiększyła sie od roku zeszłego o 150 tysięcy osób. Rada przyjęła tę informację z zadowoleniem do wiadomości, ale poleciła zawiesić dalsze zapisy, celem przeprowadzenia jaknajściślejszej kontroli zapisów dotychczasowych.

WYBUCH TAJEMNICZEJ PRZESYŁKI. Z Rzymu donoszą: Na głównym dworcu w Gorycji przyjął wczoraj szef stacji i jego zastępca pakunek, który przy otwarciu eksplodował i obu urzędników ciężko zranił. Pakunek ten pochodzi z Brescia i adresowany był na stację Gorycja Monte Santo, której kie-

Tryumfy krakowskiego Chóru akademickiego w Rumunji.

Bukareszt, 9 października.

W trzecim dniu pobytu krakowskiego Chóru akademickiego w Bukareszcie odbył się **drugi koncert tegoż Chóru** ze współudziałem tamtejszego Towarzystwa śpiewackiego **„Cantarea Romanici“**, na którem w obecności przedstawicieli rządu rumuńskiego, generalicji oraz posła polskiego p. ministra **Wielowieyskiego**, prezes Chóru akademickiego p. Mieczysław **Hisztin** nadal w sposób bardzo uroczysty najwyższe odznaczenie Chóru akademickiego, **członkostwo honorowe** dyrektorowi departamentu ministerstwa oświaty, zasłużonemu organizatorowi wycieczki naszego Chóru po Rumunji p. **Marcelemu Boterowi.**

Chór akademicki zdobył sobie w stolicy najwyższe uznanie oraz stał się przedmiotem **gorących owacyj na rzecz Polski.** Niezwykle uroczyste przyjęcie zgotowano Chórowi w **Brakow i Arada**, gdzie odbyły się dalsze koncerty Chóru.

Pożegnanie Chóru akademickiego w Craiovej.

Craiova, 10 października.

Dzisiaj przyjechał tutaj Chór akad. z Krakowa. Na stacji oczekiwali gości prefekt (wojewoda), prezydent miasta, generalicja, **kompanja honorowa szkoły kadetów z orkiestrą wojskową i tłumy publiczności.**

Każdy dom w mieście dekorowany był **chorągwiami rumuńskiemi i polskiemi.** W całem mieście nastrój niezwykle podniosły. Województwo i miasto wydało dwa bankiety. Przemawiali wojewoda, profesor T. **Estreicher** i prezes dr M. **Hisztin.**

Bilety na koncert wysprzedano. Entuzjastyczne powitanie gotuje się dla Chóru w Bułgarji.

epizodyczne role w wykonaniu pp. Gorayskiej, Brandta Heniowskiego, Sarnowskiego i innych, składały się na ożywioną całość. Sztuka wyreżyserowaną była bardzo sprawnie.

„Rubikon“ grany będzie przez wszystkie dni tygodnia, aż do piątku 16 bm. włącznie.

WYSTĘPY KAZIMIERY NIEWIAROWSKIEJ W „BAGATELI“. 17 i 18 bm. odbędą się w „Bagateli“ występy królowej operetki polskiej, uroczej primadonny operetki warszawskiej, Kazimiery Niewiarowskiej, która po raz pierwszy przybywa do Krakowa. Artystce tej, która sama przez się jest już pierwszorzędną atrakcją, towarzyszą najwybitniejsze siły zespołu warszawskich „Nowości“, jako to: pierwsza wodewilistka, p. Janina Sokołowska, utalentowany tenor p. Dembowski, znakomity komik p. Hoffmann, reżyser Julicz, kierownik muzyczny Wacław Elszyk. Repertuar nadzwyczaj urozmaicony, obejmuje fragmenty z najnowszych operetek, 1-aktowe operetki i wesołe sketsche, oraz wielką „rewję paryską“, zawierającą najnowsze atrakcje śpiewne Paryża. Bilety na te dwa wieczory można już nabywać przy kasie „Bagateli“.

TEATR OPERETKA NOWOŚCI. We środę 14 bm. o godz. 7.45 wiecz. oryginalna, pełna zabawnych scen operetka Jacoby'eg „Rewanż“. W czwartek 15 bm. o godz. 7.45 wiecz. arcywesoły wodewil w 6 odsłonach „Biedna dziewczyna“. Oba te widowiska są dalszym ciągiem „taniego tygodnia“, w którym ceny foteli są po 4'50 zł., a krzeseł po 3.50, 3, 2.50, 2, 1.50 i 1 zł.

Próby z sensacyjnej operetki Gilberta „Kochanka premjera“, granej w Warszawie z równem „Maricy“ powodzeniem, są w pełnym toku. Obsada głównych rol jest następująca: Czerneckówna Rita, Halmirska, Jaśkówna Kochanka, Józefowicz, Romaniszyn, Stefański premjer, Orliński szef policji, pozatem w widowisku bierze udział prawie cały zespół artystyczny. W akcie II przegląd najnowszych mód, ostatnich paryskich modeli, które dyrekcja sprowadziła do tego celu. Clou stanowić będzie balet „Taniec podadników“ ułożony przez baletmistrza Piotrowskiego.

Kreacja p. Brydzińskiego, przeprowadzona bardzo konsekwentnie i plastycznie, podkreśliła z największą siłą i wyrazistością „złośliwą“ — jeżeli ją tak nazwać można — stronę postępowania Hamleta. Jego wyniosłość jest przedewszystkiem szydercza, w jego obłąkaniu jest s a m a już tylko m e t o d a — nie wynika ono w połowie z melancholicznej depresji duszy, przytłoczonej cierpieniem, lecz jest wyłącznie zimną g r ą. I taki Hamlet jest zupełnie możliwy i żywy, może być nawet doskonały — lecz bliższym nam był Hamlet bardziej „romantyczny“, w którym było o pół tonu głębiej uczucia i z którym się można było mocniej solidaryzować.

Poza Hamletem p. Brydzińskiego w obecnem wznowieniu godne były uwagi kreacje pp. Znicza (grabarz) i Sochy (Laertes) o szlachetnym geście bohaterskim. Poprawnego i żywego Polonjusza kreował p. Jednowski nie po raz pierwszy, debiut p. Jaroszewskiej w roli Ofelji wypadł nieszczególnie, reszta wykonawców była poprawna w szablonowym jednak nieco charakterze. Całość przedstawienia szła bardzo sprawnie.

St. Mróz.

—o§o—

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Pat i Patachon“.
Promień: „Dr. Mabuze“.
Reduta: „Iskor“ (Żywcem pogrzebany).
Sztuka: „Przekleństwo pocałunku“ i „Szeryf w spódnicy“.
Uciecha: „Królowa Saba“.

kawałki cegieł, płyt betonowych i kamienie. Druga grupa żydów **podążyła za Solarskim.**

Zaledwie zdążył on wejść do mieszkania, syn jego 15-letni Czesław **zamknął drzwi na zasówkę.** Wzburzony tłum **zaczął szturmować do drzwi,** wskutek czego zasuwka oberwała się, **drzwi otworzyły się,** zaś atakujący zamierzali wejść do mieszkania.

Wówczas **Solarski wyjął rewolwer** i z okrzykiem: **„Ostrzegam, bo będę strzelał!"** cofnął się **z kuchni do pokoju.**

Atakujący nie nstraszyli się groźby i nie cofnęli się. Wtedy **Solarski wystrzelił dwa razy;** jedna kula trafiła w ścianę przy suficie, **druga — ugodziła w czoło 32-letniego Jeremiasza Kuperfarba,** lokatora wspomnianego domu, robotnika. **Kuperfarb upadł z przestrzeloną czaszką** i zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia. Zmarły pozostawił żonę i 12-letnią córkę.

Ekspedycja polarna pod flagą norweską.

Z Oslo donoszą: Przewodniczący Tow. żeglugi napowietrznej zawiadomił prace o przygotowaniach do ekspedycji polarnej Amundsena Ellswortha. Ellsworth wyznaczył na cele tej ekspedycji **100.000 dolarów.** Ekspedycja nosić będzie nazwę **ekspedycji Amundsena Ellswortha.** Ellsworth postawił dalej warunek, aby **lot odbył się pod flagą norweską.** Całe przedsięwzięcie kosztować będzie półtora miljona koron. Pojutrze odjeżdża **25 robotników na Spitzbergen,** gdzie wraz z robotnikami miejscowymi będą pracować nad wzniesieniem odpowiedniego hangaru.

Pancerne auto dla śpiewaczki, posiadającej cenną biżuterję.

(?) Zbrojne napady stały się w Nowym Jorku tak częste, że p. Frances Alda, artystka opery tamtejszej zamówiła dla siebie **samochód pancerny.** Posiadając taki samochód artystka ta będzie mogła **przyjeżdżać wieczorem, ozdobiona cenną biżuterją na występy operowe bez obawy ulicznego napadu.**

Przedsiębiorstwo, któremu pani Alda powierzyła budowę tego pancernego auta, zapewnia, że właścicielka jego będzie w nim zupełnie bezpieczna. Samochód będzie cały zbudowany z metalu i nawet **szyby będą zabezpieczone przed kulami rewolwerowemi.** Bandyci w żaden sposób nie będą w stanie otworzyć auta z zewnątrz i dosięgnąć jego pasażerki.

Eks-król bułgarski Ferdynand.



B. król bułgarski Ferdynand, przybył do Berlina na kongres ornitologów. Fotografja nasza przedstawia eks-króla na przechadzce.

Parlamentarzyści francuscy w Krakowie.

Wczoraj o godzinie 10'5 przedpołudniem przyjechała do Krakowa wycieczka parlamentarzystów francuskich.

Na dworcu kolejowym, który udekorowano we flagi francuskie i polskie, oczekiwali gości: wojewoda Kowalikowski, kom. rządu Ostrowski, prezes kolei Barwicz z dyr. drem Pischingerem i nadinspektorem Pollmanem, szef bezpieczeństwa Skarbek, dyr. pol. dr. Styczeń, starosta krak. dr. Bal, członkowie komitetu z prezesem drem Nowakiem na czele, pp. Franciszek Potocki, Goetz Okocimski, Stryjeński, major Pusłowski i inni.

Po powitaniu, goście przeszli do salonu recepcyjnego, skąd, po spożyciu pierwszego śniadania, udali się na zwiedzanie miasta. Goście zwiedzili: Muzeum Narodowe, kościół Marjacki, Wawel, Uniwersytet Jagielloński, Bibljotekę Jagiellońską oraz Kasę chorych.

O godz. 12 w południe dygnitarze francuscy przybyli do salonów p. Goetza przy ul. Lubicz na śniadanie. W godzinach popołudniowych urządzili **wycieczkę w okolice Krakowa.**

O godz. 5 popołudniu goście francuscy byli na herbacie u p. Fr. Potockiego, o godzinie zaś 8 wieczorem **na obiedzie w Starym Teatrze, wydanym przez komitet obywatelski.**

Wycieczce towarzyszyli: p. **Arciszewski, sekretarz ambasady w Paryżu** i referenci ministerstwa spraw wewnętrznych, pp. Żelisławski i Wyszyński.

Goście francuscy odjechali **o godz. 2 w nocy pociągiem do Lwowa.**

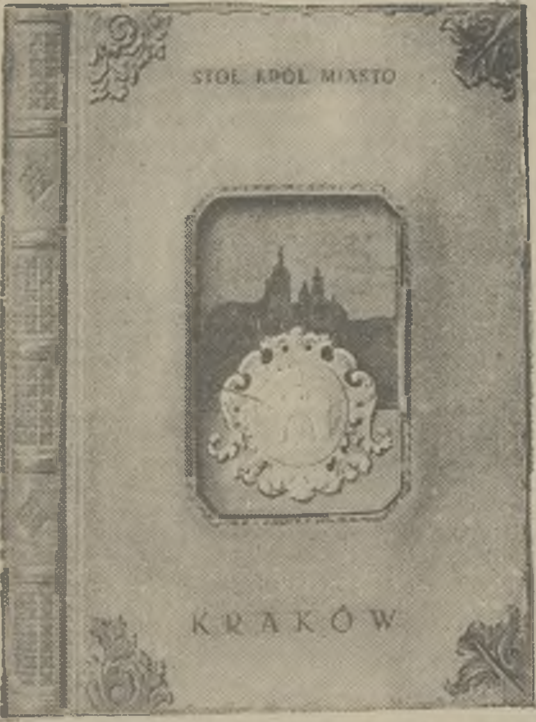
Przyjęcie parlamentarzystów francuskich w Katowicach.

Z Katowic telefonuje (H): Wczoraj wieczorem marszałek Sejmu Wolny wydał **bankiet na cześć francuskich parlamentarzystów,** którzy dziś wyjechali z Katowic do Krakowa. Na bankiecie imieniem gości francuskich zabrał głos poseł socjalistyczny z Pas de Calais **p. Maes,** który podziękował za serdeczne przyjęcie i m. in. oświadczył, że parlament francuski **nie dopuści do tego, ażeby robotnik polski we Francji był inaczej traktowany jak robotnik francuski,** jak również nie dopuści, ażeby w kontraktach zawieranych między robotnikami polskimi, a pracodawcami francuskimi robotnika polskiego miała spotkać jakakolwiek krzywda. Należy zaznaczyć, że deputowany Maes jest **prezesem syndykatu górników** w Pas de Calais **i zajmuje się żywo polską emigracją do Francji,** a nawet dzięki jego staraniom wychodzi polski tygodnik dla górników pt. „Prawo Ludu".

kwartet smyczkowy, soliści (tenor i bas), fortepian i odczyt dr. Grafczyńskiej. Wstęp za zaproszeniami, po które można się zgłaszać w środę, czwartek i piątek od godz. 4—6 w lokalu „Jadłodajni miejskiej" ul. Franciszkańska l. 4.

MIESZKANIA DLA DOZORCÓW DOMOWYCH. Prezydjum miasta poleciło budownictwu miej., aby

Księga pamiątkowa m. Krakowa.



P. Robert Jahoda, właściciel znanego zakładu introligatorskiego, wraz z synem swym, drem Jahodą, wręczył onegdaj prezydjum miasta Krakowa na ręce komisarza rządu, W. Ostrowskiego, wielką Księgę Pamiątkową, ofiarowując ją gminie m. Krakowa w darze z okazji 50-letniego jubileuszu swej pracy zawodowej. Księga, wykonana wedle projektu artysty malarza Stanisława Fabiańskiego, oprawna jest w niebieską skórę angielską i ozdobiona bogatemi okuciami metalowemi z herbem m. Krakowa w pośrodku. Pierwsze karty Księgi są ilustrowane akwarelami St. Fabiańskiego i St. Wójcika. Księga służyć będzie do wpisywania swych nazwisk przez wybitnych gości, odwiedzających Kraków, oraz do upamiętnienia doniosłych momentów w życiu Krakowa.

nocy ksiądz ten nagle zauważył wyłaniającą się z ciemności **postać mężczyzny, zaopatrzonego w latarkę. Mężczyzna ten zbliżył się do obrazu Matki Boskiej i zaczął zdejmować brylanty.**

Ksiądz zgasił natychmiast światło elektryczne, dał kilka strzałów rewolwerowych i **natarł na złodzieja**, który usiłował się ukryć poza organami. Na odgłos strzałów do kościoła **wpadli zakonnicy i policjanci.** Wspólnymi wysiłkami **udało się złodzieja przychwycić.** W kieszeni jego znaleziono mnóstwo drogocennych kamieni. Jak się okazało, włamywacz **pochodzi z Brazylji, a przybył do Rzymu razem z pielgrzymami.**

Caillaux i gwiazda filmowa.

(—) Paryż z właściwą sobie werwą komentuje obecnie przygodę francuskiego ministra finansów Caillaux, który na pokładzie parowca „Paris" w drodze powrotnej ze Stanów Zjednoczonych, zetknął się przypadkowo z **uroczą amerykańską gwiazdą filmową Hope Hamilton.** Można być ministrem finansów i rozwiązywać najtrudniejsze problemy gospodarcze, a jednocześnie zachować wrażliwość na wdzięki tak zachwycającej kobiety, jak Hope Hamilton. Caillaux za wiele ma w sobie galanterji francuskiej, aby mógł nie nadskakiwać pięknej divie filmowej, która zresztą odbywała podróż w towarzystwie swego męża. Pewnego razu piękna diva zapytała z czarującym uśmieszkiem, czyby pan minister nie zechciał się **razem z nią fotografować.** Caillaux nie chciał odmówić temu żądaniu, ale zamierzał się, jak to mówią, „wykręcić sianem". — Rzekł więc:

— W zasadzie będzie to dla mnie wielką przyjemnością, ale uważam, że obecna chwila nie jest odpowiednia.

Zapóźno jednak! Zanim minister zdołał dokończyć, już zaczajona z aparatem przyjaciółka pani Hamilton, Gilda Grey, **dokonała migawkowego zdjęcia.** Caillaux prosił, aby foografji tej nie publikować.

Widocznie jednak przyrzeczenia nie dotrzymano, ponieważ niedawno w piśmie „Paris Midi" **ukazała się ta fotografja, przedstawiająca ministra finansów w towarzystwie gwiazdy filmowej.** Cały Paryż mówi teraz o tem. Niektórzy surowi moraliści oburzają się i twierdzą, że Caillaux nie jest godnym reprezentowania najważniejszych interesów państwa. Większość jednak bawi się tą historyjką doskonale i zaśmiewa się z przygody ministra.

216

Kronika żałobna.

Ś. p. dr Feliks Bocheński

prezes sądu apelacyjnego w Katowicach.

Jak już pokrótce donosiliśmy, w poniedziałek wieczorem zmarł ś. p. dr. **Feliks Bocheński**, prezes sądu apelacyjnego w Katowicach.

Ś. p. Bocheński urodził się w r. 1872 w Szczawnicy. Studja pobierał na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po rozpadnięciu się monarchji austro-węgierskiej, powołany został do Cieszyna na prezydenta sądu

16 października 1925 r.

okręgowego. Przeprowadził tu reorganizację sądownictwa, a w okresie plebiscytowym, jako specjalny delegat rządu, wziął udział w walce o przynależność Cieszyńskiego do Rzpltej Polskiej.

Po kampanji cieszyńskiej przeniósł się na Górny Śląsk na dalszą walkę. W charakterze członka Komisarjatu Plebiscytowego wziął w swe doświadczone ręce organizację sądownictwa górnośląskiego.

Ś. p. Bocheński poza swemi zajęciami zawodowemi, brał udział w życiu społecznem. Szczególnie interesowały go kulturalne strony tego życia; jego też zasługą jest, że powstał i istnieje teatr polski w Katowicach.

Pozatem Zmarły zajmował się wszystkiemi objawami życia polskiego. Wszędzie brał udział, wszędzie uczestniczył, a gdzie wszedł, tam wchodził jako czynnik twórczy, dzięki niezwykłej swej inteligencji, wysokiej kulturze i żywotności swej życiowej.

Cześć pamięci Zasłużonego Obywatela!

Pogrzeb ś. p. Feliksa Bocheńskiego odbędzie się w piątek o godz. 2 m. 30 po poł.

* * *

Ś. P. JÓZEF WCZELAK. Zmarł we Lwowie w wieku 76 lat właściciel znanej fabryki stolarskiej, długoletni radny miasta i przedsiębiorca konsultant S. A. „Oikos“ Józef Wczelak.

POGRZEB Ś. P. PREZYDENTA DOMBKA. (H) We czwartek przed południem odbędzie się w Królewskiej Hucie uroczysty pogrzeb ś. p. prezydenta Dombka.

ODZNACZENIE ... 14 b. m. wręczył wojewoda krak... ski w obecności prezesa Izby skarb., Gregera, odznake złotego „Krzyża Zasługi" inz. Zenonowi Dankiewiczowi, em. inspektorowi ewidencyjnemu Izby skarbowej w Krakowie. Do odznaczonego przemówił w serdecznych słowach p. wojewoda, a następnie prezes Greger, podnosząc zasługi inz. Dankiewicza, a zarazem złożył dla Prezydenta Rzeczypospolitej i premiera podziękowanie za nadanie widomego znaku uznania.

DR. ŁOPUSZAŃSKI REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Wobec rezygnacji z urzędu rektora politechniki lwowskiej, prof. dr. Ignacego Mo-



Polsko-francuski traktat gwarancyjny.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 października. (Wir.). Polsko-francuski traktat gwarancyjny, którego tekst ustalono w Locarno brzmi:

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i prezydent Republiki Francuskiej **w równym stopniu dbając o to, ażeby Europa unikała wojny** przez szczere zachowanie zobowiązań, zaciągniętych w dniu dzisiejszym celem utrzymania pokoju powszechnego, **postanowili zabezpieczyć sobie wzajemnie jego dobrodziejstwa,** zapomocą **traktatu zawartego w ramach paktu Ligi Narodów i traktatów istniejących między nimi** i wyznaczyli w tym celu jako swoich pełnomocników: . . . ., którzy po wymianie swoich pełnomocnictw uznanych za dobre i należyte co do formy, **zgodzili się na następujące postanowienia:**

Artykuł I. W razie, gdyby Polska lub Francja **ucierpiały przez niewykonanie zobowiązań, zaciągniętych w dniu dzisiejszym między nimi, a Niemcami,** celem utrzymania pokoju powszechnego, **Francja i nawzajem Polska postępując zgodnie z art. 16, paktu Ligi Narodów, obowiązują się udzielić sobie niezwłocznie pomocy i poparcia,** o ile takie niewykonanie zobowiązań nastąpi, **bez prowokacji przy użyciu siły zbrojnej.**

(Punkt 3 umowy francusko-polskiej z dnia 10 lutego 1921 roku: „Gdyby jednak wbrew przewidywanym i szczerym zamiarom pokojowym obu umawiających się państw, **oba, lub jedno z nich zostało zaatakowane, bez wyznania ze swej strony,** oba rządy **porozumieją się co do obrony ich terytorjów i ochrony swych słusznych interesów w ramach zakreślonych na wstępie").**

Pierwszy ustęp art. 16 paktu Ligi Narodów brzmi: „Jeżeli jeden z członków związku **ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom,** przyjętym w artykułach 13, 14 lub 15, **uważany będzie ipso facto za dopuszczającego się aktu wojennego przeciw wszystkim członkom związku** — ci obowiązują się **zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe,** zakazać wszelkich stosunków między swymi obywatelami a obywatelami państwa, które złamało umowę, wreszcie **przerwać wszelkie porozumienia w sprawach finansowych i handlowych,** czy osobistych między obywatelami tego państwa a obywatelami innych państw, należących do związku lub do niego nie należących".

W razie, gdyby Rada Ligi Narodów, wyrokująca w sprawie jej przedłożonej, stosownie do powyższych zobowiązań **nie zdołała przeprowadzić przyjęcia swego raportu przez wszystkich swoich członków i gdyby Polska i Francja zostały napadnięte bez zaczepki ze swej strony, Francja i wzajemnie Polska, postępując zgodnie z art. 15 ustęp 7 paktu Ligi Narodów, udzieli jej niezwłocznie pomocy i poparcia.**

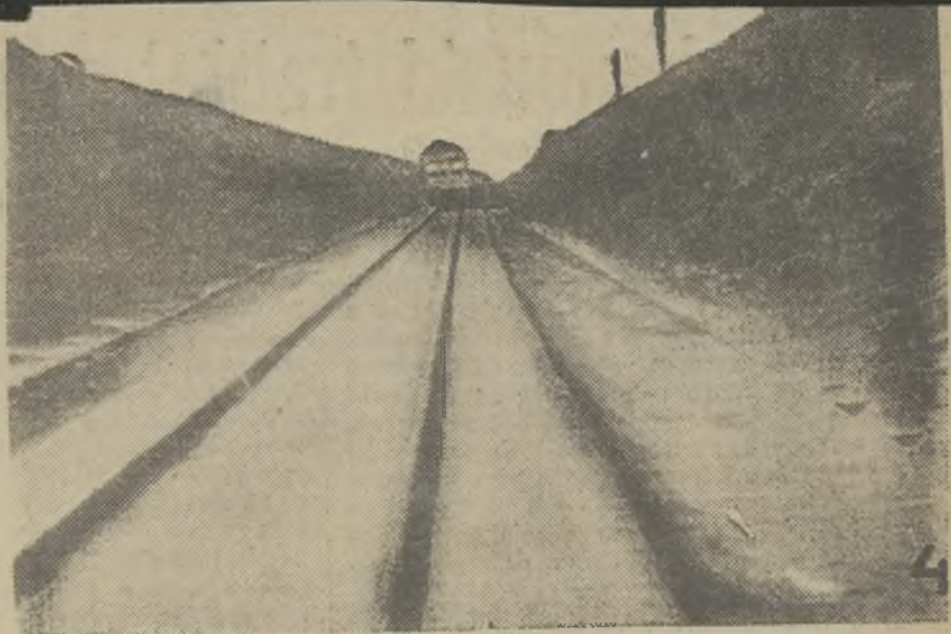
Art. II. Nic w traktacie niniejszem nie uchybia prawom i zobowiązaniom wysokich stron, układających się, **jako członków Ligi Narodów** i nie będzie interpretowane jako zwężający zakres misji Ligi, mającej na celu przedsiębranie środków właściwych dla skutecznego zabezpieczenia pokoju świata.

Art. III. Traktat niniejszy **będzie zarejestrowany w Lidze Narodów** zgodnie z paktem.

Art. IV. Traktat niniejszy **będzie ratyfikowany, a ratyfikacje będą zgłoszone w Genewie w Lidze Narodów, jednocześnie z ratyfikacją traktatu zawartego w dniu dzisiejszym między Niemcami, Belgją, Francją, Wielką Brytanją i Włochami,** oraz traktatu zawartego pod tą samą datą między **Niemcami a Polską. Wejdzie on w życie i pozostanie w mocy na tych samych warunkach, jak powyższe traktaty.** Traktat niniejszy, sporządzony **w jednym egzemplarzu, będzie złożony w archiwum Ligi Narodów,** której sekretarz generalny będzie proszony o wręczenie każdej z wysokich stron układających się, **uwierzytelnionych jego odpisów.**

Sporządzono w Locarno, 16 października 1925 r."





stworzy wielką magistralę kolejową o wielostron-
nem znaczeniu, mianowicie:

1) skrócenie połączenia: G. Śląsk—Gdynia, 2) połączenie G. Śląska z Poznaniem, z ominięciem niemieckiego terytorjum, 3) zbliżenie Zagłębia G. Śląska z Łodzią, oraz wszystkich trzech tych ośrodków z Gdańskiem i prawym brzegiem Wisły.

Odcinek Kutno—Płock posiada pozatem specjalne znaczenie dla Płocka samego i dużej połaci kraju, pozbawionej dotychczas całkowicie komunikacji kolejowej.

Fotografje nasze przedstawiają: 1) nowy dworzec na stacji Gostynin; 2) dworzec kolejowy na stacji Strzelce; 3) most sklepiony na nowej linji; 4) wykop pod Płockiem.

Ligę Narodów.

— Zagrożony artykuł. — Przywileje obalające Ligę.

pertraktacje i nic już w redakcji paktu nie ulegnie zmianie — główni aktorzy dziejowego aktu dokonanego w Locarno myślą o przedsta-

dziny od oceny całości dzieła dokonanego w Locarno — możemy tylko kategorycznie stwier-

218

Interwencja komisarza rządu u ministra Rybczyńskiego
w sprawie zabezpieczenia Krakowa od powodzi.

Kraków, 21 października.

W poniedziałkowej konfedencji i objeździe ministerjalnym Wisły i jej dopływów w granicach W. Krakowa wziął udział komisarz rządu W Ostrowski wraz ze swoim doradcą technicznym st. radcą inż. Kleczkiem. P. minister robót publ. Rybczyński w towarzystwie jen. dyr. budowy dróg wodnych Rodowicza, naczelników dep. inż. Zaczka i Prokopowicza i w towarzystwie wojewody Kowalikowskiego, dyr. rob. publ. inż. Dudeka, starosty dra Bala, oraz naczelników tut. interesowanych władz technicznych i politycznych wyjechał o godz. 11 statkiem ku Bielanom, następnie z powrotem ku mostowi kolejowemu przy ul. Starowiślnej.

Podczas objazdu oglądał p. minister szczegółowo wykonane roboty regulacyjne i powodziowe na Wiśle. Punktem ciężkości obrad podczas objazdu była na pierwszem miejscu **sprawa kredytów i ustalenia następstwa robót.** P. komisarz rządu Ostrowski podniósł najwyraźniej wobec p. ministra konieczność **uzyskania potrzebnych na rok 1926 kredytów i prowadzenia robót niedokończonych w szybszem tempie,** gdyż tego domagają się: 1) Socjalne stosunki miasta (bezrobocie), 2) rozwój miasta pod względem budowlanym w dzielnicach przybrzeżnych, a wreszcie co najważniejsze, 3) **uchylenie perjodycznych katastrof powodzi** i to w rozbudowanem mieście i na terytorjach przyłączonych.

Wreszcie p. komisarz rządu podniósł, że w ogólności roboty publiczne są nerwem życia państwowego i ten nie może być znieczulony, bo żywotność jego świadczy o życiu państwa. Co do następstwa robót, to p. komisarz rządu przedewszystkiem podniósł konieczność **wznowienia gotowego projektu ochrony ul. Ks. Józefa od klasztoru PP. Norbertanek ku wałom ochronnym w dolinie zwierzyniecko-przegorzalskiej** i prosił p. ministra, aby jak najprędzej spowodował wydanie dotyczącego rozporządzenia o sfinansowaniu tego projektu.

Podniósł nadto p. komisarz rządu sprawę **ustalenia projektu lewobrzeżnego łańcucha budowli ochronnych między Skałką a mostem Zwierzynieckim.** Projekt tej budowli dotychczas nie jest jeszcze właściwie ujęty i dopóty o rozpoczęciu tych robót nie można mówić, dopóki zasady tego projektu nie zostaną wspólnie z gminą m. Krakowa ustalone. Roboty te w toku będące między Schönbergami a Skałką należy ukończyć.

Ul. Tyniecką (dawna droga wojskowa) należy uzbroić w dobrą nawierzchnię, bramy powodziowe na Półwsiu Zwierzynieckiem wstawić i inne roboty ze względu na bezpieczeństwo publiczne ukończyć.

Ponieważ okazało się, że Wilga podczas tegorocznej powodzi wyrządziła olbrzymie szkody w dzielnicach przyległych, **musi się znaleźć kredyt na rozpoczęcie robót około ujścia kanału spławnego i regulacji Wilgi** w granicach tegoż ujścia. Nadto podniósł p. Komisarz rządu sprawę dalszych studjów nad urządzeniami końcowemi przy wylocie kolektorów w Dąbiu, **konieczność dalszego sklepienia Rudawy,** kontynuowania pomiarów w W. Krakowie i Płaszowie. Wkońcu p. komisarz rządu przedstawił p. ministrowi drobną, lecz bardzo żywotną sprawę dla przemysłowców podgórskich, t. j. sprawę Podgórza i prosił p. ministra bardzo gorąco, aby spowodował połączenie tych torów ze stacją Podgórze-Wisła.

P. minister uznając doniosłość spraw poruszonych i odnosząc się do nich jak najżyczliwiej, przyrzekł o ile tylko starania jego o uzyskanie kredytów uwieńczone będą pomyślnym wynikiem, wyda zarządzenia co do wykonania robót.

przez polskich odbiorców w krajach, które podpisały z Polską konwencje handlowe **opłacają cło według taryfy celnej z dnia 26 czerwca 1924 roku**, na zasadzie pozwoleń min. skarbu, o ile fakt zamówienia będzie **stwierdzony** oraz o ile towar będzie zgłoszony w pogranicznym urzędzie celnym do odprawy, względnie do przekazania do wewnętrznego urzędu celnego, **najpóźniej w 60 dni**, od dnia otrzymania przez urząd celny odpowiedniego zawiadomienia o pozwoleniu wydanem przez min. skarbu do zastosowania dla danej partji towarów i danego importera stawki celnej z dnia 26 czerwca 1924 r.".

Rozporządzenie niniejsze wchodzi natychmiast **w życie.**

Wesoły kącik.

Dylemat.



Kurjer handlowo-przemysł.

Dodatkowa k pożyczek p

Kraków, 21 października.

(S) Jako uzupełnienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia **17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań skarbu państwa z tytułu pożyczek państwowych**, oraz **konwersji** tych pożyczek, a następnie rozporządzenia Prez. R. P. z **28 grudnia 1924** — ukazało się w dzienniku ustaw z dnia 15 bm. rozporządzenie ministra skarbu o sposobie dokonania przerachowania tych zobowiązań.

Wedle parag. tego rozporządzenia pierwotni nabywcy asygnat Rady Regencyjnej z 30 października

Tragedja z przed 10 laty

à la Rudolf i Vecsera.

Kamila Rybicka i ks. Leopold koburski

Kraków, 22 października.

(Kr.) We wczorajszym numerze naszego pisma przynieśliśmy — według pism wiedeńskich — ciekawe rewelacje o **romantycznej aferze ks. Leopolda Koburskiego i panny Kamili Rybickiej** — afery przypominającej bardzo żywo tragedję miłosną **Rudolfa habsburskiego i bar. Vecsery.**

Historja ta rozegrała się, ściśle licząc, przed laty 10, a dzisiaj ponownie przez wiedeńskiego „szmoka" w „Sonn u. **Montags-Zeitung" znowu została** [illegible]

czna łezka" — jak fachowo wyrażała się jej nauczycielka. Przedewszystkiem zaś zdawała się młodemu dziewczątku zapewniać karjerę **niezwykła jej uroda i klasyczna budowa ciała.**

Panna Rybicka zaangażowała się do teatru w Marienbadzie i tam **ujrzał ją po raz pierwszy na scenie ks. Leopold koburski**, który już od tej chwili został stałym bywalcem zakulisowym, posyłał jej kwiaty, cukry, upominki i t. p.

Wkrótce otrzymała matka od niej list, że

A teraz wypadki następowały szybko po sobie. W roku 1912

przysłał jej stary Koburg notarjusza z aktem darowizny na 500.000 koron

z warunkiem zerwania z młodym księciem. **Kamila wyrzuciła notarjusza za drzwi.** Kochanek dowiedziawszy się o propozycji ojca — rzucił się przed dziewczyną na kolana i błagał ze łzami:

— **Nie przyjmuj tych pieniędzy, bo jeśli mnie opuścisz, ja ciebie i siebie zastrzelę!**

Stało się jednak wprost przeciwnie. Gdy księciu znudził się mieszczański romansik, **oświadczył Kamili kategorycznie, że z nią zrywa.** Ta zażądała ostatniego widzenia i książę nie przeczuwając nic złego, przyszedł do jej mieszkania, gdzie **poczęstowany kwasem solnym wylanym na twarz i 6 strzałami rewolwerowemi — został jednookim kaleką**, a po trzech latach **umarł** w czasie narkozy przy zamierzonej operacji. **Kamila odebrała sobie życie**, motywując w przedśmiertnym liście, że bez księcia żyć nie może...

ZYGZAKI.

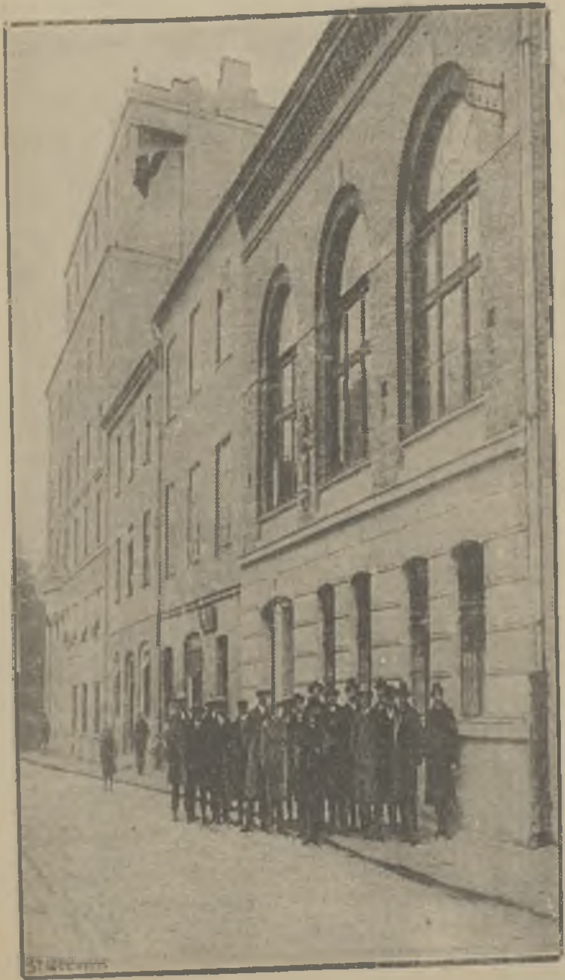
Order dla pośrednika za wzięcie prowizji.

Nowy pomysł magistracko-warszawski.

(n) Dzienniki przynoszą wiadomość, której treść przypomina najpiękniejsze kwiatki „bałaganu".

Podczas swojej ostatniej podróży zagranicę na koszt miasta **przedstawiciele zarządu m. Warszawy** prezes rady miejskiej sen. **Baliński** i prezydent **Jabłoński** zakupili we Wiedniu na licytacji, urządzonej przez Saksonię, gdzie sprzedawano ruchomości korony saskiej, insygnia, które mają być ponoć insygniami Augusta II i III.

Po przywiezieniu tej zdobyczy do Warszawy, zarząd muzeum miejskiego zwrócił się **do min. oświaty z pismem**, w którem prosi o **udzielenie orderu niejakiemu p. Szwarcowi w Wiedniu**, który wedle słów



25-lecie domu „Pracy" w Krakowie.

W niedzielę odbyła się w Krakowie przy ul. św. Tomasza uroczystość z powodu 25-lecia domu robotniczego Stow. „Praca", zbudowanego staraniem ś. p. ks. dra Jul. Bukowskiego, proboszcza parafji św. Anny. Równocześnie obchodzono 25-tą rocznicę założenia katol. Stowarzyszenia „Praca", które z końcem XIX w. powstało dla pracy kulturalno-oświatowej wśród robotników i rękodzielników m. Krakowa. Obchód zapoczątkowała uroczysta msza św., odprawiona przez ks. Józefa Tomerę, kuratora „Pracy", w kościele N. Marji P. Wieczorem zaś o godz. 6-tej odbyła się uroczysta Akademja, zaszczycona udziałem ks. biskupa Sapiehy.

Fotografja nasza przedstawia grupę uczestników uroczystości przed odnowionym domem „Pracy". Na fotografji widoczny także krakowski „drapacz chmur" (na narożniku), w którym mieści się giełda.

NA MARGINESIE.

Kradną!

(P.). Gdziekolwiek się obrócić, wszędzie, czy to po kawiarniach, czy w rozmowach potocznych, czy wreszcie wśród ludu, poza narzekaniami na brak gotówki i biedę, coraz częściej daje się słyszeć jedno słowo, słowo ohydne, straszliwe w swej nagości, piętnujące sprawę po imieniu:

„Kradną!"

Słyszy się je odmieniane we wszystkich czasach i osobach. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że coś na rzeczy jest, i że nasz organizm toczy rak korupcji, nieposzanowania cudzej własności, których objawami są tak często niestety wykrywane ordynarne kradzieże i lepiej brzmiące „nadużycia". Gangrena ta ogarnia nietylko jednostki, ale także instytucje społeczne i państwowe.

Oto, jak nam donoszą z wiarygodnego źródła, przed kilkoma dniami drukarnia państwowa przysłała do jednego ze starostw kresowych druki. List **przywozowy opiewał na 60 kg druków.** Druki te nadeszły do starostwa w olbrzymiej skrzyni, a po jej otwarciu skonstatowano, że na wierzchu znajdowała się najpierw **olbrzymia ilość śmieci i skrawków papieru**, a dopiero na spodzie, w kącie, przytaiły się skromnie żądane druki, **ważące jednak ogółem tylko 22 kg.** Druki te sporządzone są na papierze dokumentowym, a więc najdroższym. Jasnem jest więc, że **skradziono 38 kg. dobrego papieru.**

List przewozowy opiewał na 60 kg., czyli, że drukarnia państwowa, wysyłając je, **musiała wypisać na podstawie listu przewozowego 60 kg.** druków, podczas, gdy **faktycznie wysłała tylko 22 kg.** Różnicę więc musiał ktoś **„przejąć na swój rachunek"**. Jeżeli ten proceder jest uprawiany stale, to zważywszy, że w Polsce jest 276 powiatów, i do wszystkich w ten sposób **„uskuteczniono"** przesyłkę, to okaże się, że **około 10 i ½ tysiąca kilogramów papieru dokumentowego** ktoś „zarobił na czysto".

Nadmienić trzeba, że dotyczący p. starosta uznał ten stan rzeczy, ale nauczony doświadczeniem, nie zrobił z tego użytku w myśl zasady: „Musimy dać żyć ludziom — i... kupować samochody"...

„GŁOS NARODU", dnia 24 października,

KRONIKA KRAKOWSKA.

Tydzień Akademika od 4—11 listopada.

Po dwu z rzędu nieudałych Tygodniach Akademika w Krakowie (1923 — wypadki listopadowe, 1924 — Tydzień Lotniczy), zbliża się czas czwartego dorocznego Tygodnia Akademika w całej Rzeczypospolitej w dniach 4—11 listopada b. r. Na terenie całego państwa powstały komitety Tygodnia Akademika, złożone z przedstawicieli społeczeństwa, których zadaniem jest zrealizowanie całej akcji.

Z inicjatywy wojewódzkiego Komitetu, zawiązał się również w Krakowie Komitet Tygodnia Akademika, złożony z najwybitniejszych osobistości i przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego. Prace komitetu są w pełnym toku. Jak z ustalonego już programu Tygodnia wynika, clou całego Tygodnia stanowić będzie loterja fantowa T. A. Do rozlosowania przeznaczono 20.000 fantów, a wśród nich automobil Forda, dwa motocykle, kilka rowerów, radjoaparaty, maszyny do szycia, biżuterja i t. p. Co piąty los wygrywa. Losowanie odbędzie się publicznie. Pojedynczy los kosztuje tylko 50 groszy.

Prócz tego, odbędzie się szereg imprez, jak odczyty, koncerty i t. p., gdzie wyłącznym biletem wstępu będzie zakupiony los na loterję T. A. Przewidywane jest olbrzymie powodzenie loterji. Wystawę fantów urządza się w najbliższym czasie. Jednym z punktów programu T. A. jest zakładanie Kół Przyjaciół Akademika i jednanie doń członków, którzy obowiązani są uiszczać wkładki członkowskie w wysokości 1 zł. miesięcznie.

Otwarcie państwowej szkoły budowlanej.

Przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie została otwarta zawodowa szkoła majstrów budowlanych. Zadaniem tej uczelni jest kształcenie teoretyczne i praktyczne przygotowanych podmajstrzych i majstrów dla przedsiębiorstw budowlanycch do wykonywania robót murarskich, ciesielskich, żelazobetonowych i kamieniarskich Nadto szkoła będzie przygotowywała pracowników dla odpowiedniego zakresu prac w administracji państwowej, kolejowej, wojskowej i samorządowej, oraz przygotowywanie instruktorów dla zawodowych szkół rzemieślniczych.

Nauka trwa trzy lata; czas od 1 kwietnia do 1 listopada jest przeznaczony na obowiązkową praktykę w rzemiosłach budowlanych. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzą, prócz dyrektora szkoły i nauczycieli specjalistów dla przedmiotów zawodowych, także przedstawiciele Ministerstwa robót publicznych i organizacji rzemieślniczo-przemysłowej. Do klasy I mogą być przyjęci kandydaci, którzy ukończyli dwie klasy szkoły średniej lub odpowiednią ilość klas innych szkół i wykazali się conajmniej 3-letnią praktyką w rzemiośle.

GOSPODARCZE.

a krytyka?

kręgowych ma to miejsce, lecz w zamian inne p. lwowska i krakowska) wykazują braki personalne. Cyfra 612 urzędników, mających kontrolować całą gospodarkę wszystkich władz instytucyj (wojsko też i to przedewszystkiem, b tu najwydatniejsze są niestety wyniki kontroli) i to tak w sposób faktyczny na miejscu, k i w sposób następny rachunkowo, nie wyda nikomu za wielką, jak niestety podobnie lat nie może powiedzieć u nas o nadmiarze szych wojsk technicznych, oraz o nadmierm uposażeniu tegoż, a porównywanie etatu ontroli z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. wywołać musi chyba porównanie ści wykładających na Wydziale św. Teologji z ilością lekarzy, zajętych w Krakowie.

Najbardziej zdziwiło nas uderzenie p. Zbywskiego w prowincjonalne oddziały Kontroli stwowej. Przynajmniej poznać gdzie przyna krytyki. Jest rzeczą wiadomą, że jak goś boli i im więcej boli, tem bardziej krzy. — Niech boli! Kontrola wrzody wycinać si, spełniać zaś zadanie swe może jedynie ez decentralizację. przez badanie i czuwanie miejscu, bo niestety często i stary wieloletni ędnik niedopatrzy swych obowiązków z wo ub bez niej.

Materjały zbierane przez Izby Okręgowe są edstawiane Izbie Najwyższej, która je segre i wykorzystuje. Cała praca leży więc w rę Izb Okręgowych, a Najwyższa Izba jest ytucja centralizująca wszystkie nici i oddająca zebrane materjały z wnioskami do rąk Sejmu, względnie Rządu.

Naprawdę warto zapoznać się przed pisaniem artykułu o oszczędnościach budżetowych ze sprawozdaniem szczegółowem Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym w roku ubiegłym, jeżeli pominiemy już inne materjały, aby nietylko z ust przez Kontrolę dotkniętych, ale i bezstronnych dowiedzieć się, że Kontrola Państwowa, a w szczególności jej oddziały prowincjonalne mieszają się do pracy zupełnie do niej należących, a czynny żywot wiodąc, nie mają czasu popadać w apatję wielu instytucyj państwowych.

Au.

Zjazd związku Izb przemysł.-handl.

Dnia 26 b. m. w krakowskiej Izbie przemysłowo-handlowej odbędzie się zjazd związku Izb przemysłowo-handlowych Rzplitej. Na porządku dziennym znajdą się między innemi następujące sprawy: wyrażenie opinji w sprawie utworzenia instytutu eksportowego, sprawa uruchomienia przemysłu rybnego, sprawa projektu ustawy o nielojalnej konkurencji, sprawa ustawy akcyjnej, oraz szereg innych spraw, dotyczących opinji ex re różnych ustaw z zakresu polityki gospodarczej. Poza tem zostaną omówione sprawy organizacyjne, a z nich najważniejsza: utworzenie stałego delegata związku Izb w Warszawie.

UTWORZENIE RADY NACZEL. ZWIĄZKÓW DRZEWNYCH.

Onegdaj zakończył w Warszawie swe obrady zjazd związków zawodowych przemysłu drzewnego, na którym powołano do życia radę naczelną związków drzewnych w Polsce.

w
m
u
st
G
st
d
to

w
n
pi
p
o
g
sk
e
d
o
cl

RO

prz
i in
ten
por
nie
row
pol
i S
się,
nie
i o

221

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS

SOBOTA

24. PAZDZIERNIKA 1925.

NR. 246. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRA
KONTO CZEKOWE P. K. O. WA

Przedpłata wynosi:	W Krako	
	z odnoszeniem	b
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — A

Traktat reński.

Nareszcie 16 października ukończyły się w Locarno prace, mające dać Europie — a przynajmniej znacznej jej części — zapewnienie pokoju na szereg lat. Rezultaty obrad ujęto w szereg aktów, stanowiących jedną całość; w protokole końcowym wszystkie te akta wymieniono, oczywiście w różny sposób o nich w nim mówiąc, bo nie wszystkie jednaki mają charakter. Akta te są następujące:

1. Traktat, zawarty między Niemcami, Belgją, Francją, Anglją i Włochami, tyczący **gwarancji granicy** między Francją a Niemcami i nie rozpoczynania wojny, czyli tak zwykle zwany **traktat reński.**

2. Cztery umowy **arbitrażowe,** zawarte każda z osobna — między Niemcami z jednej, a Francją, Belgją, Polską i Czechosłowacją z drugiej strony. Postanowienia ich są prawie dosłownie identyczne.

Te pięć umów parafowano (t. j podpisano inicjałami pełnomocników), tak, że następnie już bez zmiany mają być podpisane 1 grudnia b. r. w Londynie. Następnie mają być one ratyfikowane przez odpowiednie czynniki, t. j. przez głowy państw po zapadnięciu uchwał parlamentów, a ratyfikacje mają być złożone w Genewie w Lidze Narodów. To jednak jeszcze nie wystarcza, by te układy weszły w życie; trzeba jeszcze, by Niemcy **stały się członkiem Ligi Narodów.** Dopiero z tą chwilą te traktaty staną się **prawomocnemi.**

To są zasadnicze akta, podpisane w Locarno, których teksty dołączono do protokołu końcowego konferencji. Do nich nadto przychodzą jeszcze inne akta, a mianowicie:

3. **Dwa układy Francji, jeden z Polską, drugi z Czechosłowacją,** identyczne co do treści, **o wzajemnej pomocy.** Są one także na razie parafowane, podlegają taksamo ratyfikacji i mają być złożone w Lidze Narodów; wejdą w życie wraz z poprzedniemi umowami. Teksty tych układów nie zostały dołączone do protokołu końcowego konferencji locarneńskiej; jedynie w tym protokole zaznaczono, że francuski minister spraw zagranicznych zawiadomił, iż takie projekty umów zostały ustalone, a ich odpisy są do dyspozycji państw, biorących udział w konferencji.

4. **List,** podpisany przez Anglję, Francję, Belgję, Włochy, Polskę i Czechosłowację, **do Niemiec** wystosowany, a wyrażający opinję tych państw **co do interpretacji artykułu 16** statutu Ligi Narodów. W protokole końcowym konferencji podano, iż pełnomocnik angielski zaproponował wystosowanie takiego listu do Niemiec w chwili podpisania traktatów (t. j. 1 grudnia) i że ten wniosek został przyjęty. Projekt listu, parafowany, dołączono do protokołu końcowego.

By zrozumieć znaczenie tych umów, trzeba je traktować **jako iunctim.** Nim więc przejdę do omówienia ich doniosłości dla Polski, muszę zająć się umowami, tyczącemi się bezpośrednio zachodu Europy, a przedewszystkiem traktatu t. zw. reńskiego. Umowy te łączą się jednak bardzo ściśle z przepisami traktatu wersalskiego i paktu Ligi Narodów; tylko w związku z niemi można je zrozumieć.

Traktat wersalski postanowił w art. 43, iż Niemcy nie mogą ani utrzymywać istniejących, ani budować nowych fortyfikacyj na lewym brzegu Renu, zaś na prawym brzegu tej rzeki w pasie 50-kilometrowym. Art. 44 zabronił Niemcom w tej całej sferze, wskazanej przez art. 43, utrzymywać i gromadzić wojsko na stałe lub czasowo, przeprowadzać tam ćwiczenia wojskowe jakiegokolwiek rodzaju, wogóle przedsiębrać akty, któreby mogły ułatwiać mobilizację.

Otóż traktat reński zawiera w art. 1 przedewszystkiem **gwarancję** utrzymania granicy między Francją a Niemcami, określonej przez traktat wersalski, oraz przestrzegania przepisów art. 43 i 44 traktatu wersalskiego. A więc nietylko Niemcy, Belgja i Francja mają przestrzegać tego, ale także Anglja i Włochy, które więc stają się gwarantami tego status quo. Gwarancja tych państw jest więc przyrzeczona tak Francji i Belgji przeciw Niemcom, jak **także Niemcom** przeciw Francji. To punkt pierwszy.

Punkt drugi — to zobowiązanie Niemiec z jednej, Belgji i Francji z drugiej strony, iż nie napadną na siebie, ani nie rozpoczną między sobą wojny (art. II, ustęp 1), ale spory będą załatwiać między sobą na drodze pokojowej, a to albo w drodze oddania sporu przed sąd arbitrażowy (co do sporów opartych na podstawie **prawa**), albo w drodze postępowania koncyljacyjnego przed osobną komisją, względnie Radą Ligi Narodów (art. III). Przepisy o załatwianiu sporów **zawarte są** w traktacie arbitrażowym, na który się tylko traktat reński powołuje.

Zobowiązanie to jednak, by nie uciekać się do wojny, nie wyklucza jej w pewnych wypadkach, mianowicie (art. II ust. 2):

1) w celu własnej obrony, t. j. wolno wystąpić z odporem w razie, gdyby druga strona wojnę rozpoczęła, jak również w razie

2) wyraźnego naruszenia przepisów art. 42 i 43 traktatu wersalskiego, jeśli ono nie było sprowokowane, albo w razie jeśli w tej sferze zdemilitaryzowanej nastąpiłoby skupienie sił zbrojnych któreby wymagało natychmiastowej akcji;

3) w celu zadosyćuczynienia poleceniom Rady Ligi Narodów, gdy chodzi w myśl statutu Ligi Narodów o przyjście z pomocą państwu napadniętemu (te kwestje unormowano wcale szczegółowo).

Gwarancja występuje przedewszystkiem w razie naruszenia tych przepisów o rozpoczynaniu wojny oraz przepisów art. 42 lub 40 traktatu wersalskiego. Traktat reński odróżnia procedurę normalną i wyjątkową. Normalna procedura tak się przedstawia, iż jedno z państw, które traktat podpisały, **zawiadamia Radę Ligi Narodów,** a Rada Ligi ma powziąć uchwałę dania pomocy państwu zagrożonemu. W razie jeśli zachodzi **wyraźne** naruszenie postanowień i jest potrzebne natychmiastowe wystąpienie, mają państwa gwarantujące dać **natychmiast** pomoc państwu zagrożonemu, poczem sprawę ostatecznie decyduje uchwała Rady Ligi Narodów, do której należy się zastosować. Uchwały Rady zapadają jednomyślnie z wyjątkiem głosów państw: napadniętego i napadającego. Traktat nie przewiduje, co się ma stać, jeśli jednomyślności w Radzie Ligi nie będzie.

W razie zaś, jeśli Francja, Belgja lub Niemcy nie chcą sprawy spornej oddać postępowaniu arbitrażowi lub koncyljacyjnemu, ale nie uciekają się do wojny lub do naruszenia sfery zdemilitaryzowanej, Rada Ligi ma powziąć odpowiednie uchwały, które mają być wykonane przez państwa, układ gwarantujące.

To są przepisy traktatu reńskiego. Wyraźnie zaznaczono, iż nie naruszają one w niczem przepisów traktatu wersalskiego, ani statutu Ligi Narodów (art. VI). Traktat reński przestanie obowiązywać, jeśli Rada Ligi Narodów uchwalą $^2/_3$ głosów orzeknie, iż Liga daje dostateczną gwarancję zabezpieczenia pokoju.

Stanisław Kutrzeba.

Znowu ona!

Skupiony, zaciekawiony, przyjemnie stremowany — jak gracz wysokostawkowy — czekam na Boya, tymczasem trach, karabin maszynowy, sześć szpalt, 576 (wyraźnie: pięćset siedemdziesiąt sześć) wierszy druku — — Marja Jehanne Wielopolska!

Przyznam się, że gdybym nie znał zaradności Boya, jego śmierciodajnych „słówek" i jego pewnej ręki, to miałbym ochotę warknąć, pierwszy raz z niekłamaną złością: „gdzie djabeł nie poradzi, tam"... i t. d. Ale ponieważ to wszystko znam, przeto siedzi mi na końcu języka bajka, o tyle znów niewłaściwa, że Boy już jest kuty na cztery nogi, więc kowalskiej roboty nie potrzebuje.

Ha no trudno! — Niewiastom niczego się nie odmawia. Nowy sposób zwalczania bezpłciowej kamaraderji. Chcesz? — to masz. Idziesz na mnie z pałką? — Biorę pałkę. Mhm. — Jak emancypacja, to emancypacja. Obustronna. Ty buch? — Ja buch. Ty łup? — Ja łup. — Koedukacja.

I zaczynam czytać:

„Wiadomości literackie", Warszawa, niedziela 18 października 1925 r. W shubertyzowanej Europie. Na artykuł Karola Huberta Rostworowskiego w „Głosie Narodu" p. t. „Rzetelna Europa".

Aha! — Sierpień. Około 63 dni temu. A więc pisało biedactwo po 9 wierszy dziennie. Rzeczywiście nulla dies sine linea.

Czytam:

„Pokazuje się, że są geograficznie, pojęciowo, uczuciowo rozmaite Europy".

Geograficznie? — kobieta.

„Jest jakaś Europa X... i jest także, ostatnio z polskich fal powstała, nowa zaiste Atlantyda, którą pozwolę sobie nazwać shubertyzowaną Europą. Nie próbuję nawet przepraszać p. Huberta"...

Proszę bardzo.

...„bo wpadam jedynie w jego ton... tyle razy powtórzył w swoim artykule moje chrzestne imię, ze specjalnym naciskiem na imię drugie, że nie mogę się powstrzymać"...

Ależ proszę bardzo.

„Nawykłam zresztą do tego... Nowaczyńscy Grzymała-Siedleccy"... Tak tak tak. „Juchanna"... Ale Grzymała-Siedleccy?... Nie pamiętam. Swoją drogą „Jehanne" w Polsce prosi się o specjalne naciski. Tembardziej skoro Jehanne ma zwyczaj jeździć po ludziach...

Jechańmy, co ja plotę! Jedźmy dalej:

.....Jehanne d'Arc do św. Huberta... biskupem w Holandji... w gruncie rzeczy germanofilskiej... patron p. Rostworowskiego... od ukąszenia wściekłych psów... wskazany dla polskiego publicysty, którego kąsają... Europejczyki wściekłe... Święty Hubercie módl się za nami"...

Skaczmy.

„Cuda same przez się nic nie znaczą... P. Hubert zapomniał, że przedewszystkiem chodzi o cnoty danego świętego"...

Święty bez cnót?

„Mnie zaś przykro, że z kolei muszę ja pouczyć p. Huberta"...

Skoczyłem w tył, żeby złapać wątek tych moich „zapomnień", ale nie złapałem — — skaczmy na gwałt:

...skandale stygmatyzowanej siostry Magdaleny... terra incognita dla p. Huberta... Każde dziecko mniej więcej wie... Francja gloryfikuje swego Anatola France... A w Polsce? Kogo wywyższyła polska masonerja?... Kogo wywyższyła Polska katolicka?... Ani ci ani tamci niczego nie uczynili, jeno plwali sobie w twarz"...

Hola, rozjechana autorko! — Mickiewicz na Wawelu. Wyspiański na Skałce. Sienkiewicz w Świętojańskiej Katedrze. Syn Sienkiewicza w Oblęgorku. Reymont w Wierzchosławicach. Żeromski, Przybyszewski i (nawet) Daniłowski na Królewskim Zamku. Wreszcie moja osoba (o zgrozo!) w akademji Wiadomości literackich!

Przeskakuję całą apologję p. Millera i p. Kaden-Bandrowskiego. Już było sto razy powiedziane. Już cała Polska ma wyrobione zdanie. Będzie nadal „tyła" panem Tadeuszem, będzie nadal żyła „przestarzałościami czy stronniczościami" Sienkiewicza i będzie nadal podziwiała „wyślinione rytmicznie i rymowo", „śmiesznie błahe złudy i marzenia" Krasińskiego. Tymczasem p. Jehanne'a, rzemiennym dyszlem swojej budki ratunkowej zahaczywszy o to i owo, woła wielkim głosem:

„Ziemianki katolickie zaprotestowały przeciw przyznaniu mu (Żeromskiemu) „małego orderu".

Słyszycie Państwo? Dosłownie „małego orderu". Szpalta trzecia, wiersz 24 od góry.

Szermierko, czy paniusiu — jak Pani woli! Wolno niewieście twierdzić, że dwa razy dwa jest lampa, ale nie wolno twierdzić publicyście, że wielka wstęga Polonji Restituty jest „małym orderem", bo wówczas publicysta zasługuje nie tylko na pozbawienie go leguminy, nie tylko na klęczenie w kącie aż do śmierci, ale nawet na publicystyczne rózgi.

Pisze Pani: „Po co, panie Hubercie, cytuje pismo Pana ustępy z moich dawnych książek, o których wiadomo, że połowy bym dzisiaj nie podpisała?

Po co, Pani Jehanno? — Po to, ażeby Panią udoskonalić i skłonić do dalszego ciągu, czyli do niepodpisywania nowych utworów w rodzaju „shubertyzowanej Europy". Wówczas Nowaczyński z „Juchanny Wielopolskiej" zrobi „Joannę Wielcepolską" i wszystko będzie w porządku.

K. H. Rostworowski.

---

skiego ministra nauki, sztuki i oświecenia, że podręczniki do nauki czytania zostały już wprowadzone. W wielu gminach żądania uprawnionych wychowawców, by wprowadzono naukę polskiego czytania i pisania od 4 lat, wogóle nie zostały przez regencję bliżej rozpatrzone".

Szkół średnich polskich, jak wiadomo, niema wogóle.

S. S.

Z dnia politycznego

Robotnicy a reforma rolna.

Dnia 21 b. m. delegacja robotników rolnych, sfer robotniczych i rzemieślniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej została przyjęta przez wicemarszałka posła Gdyka. oraz posłów Sosińskiego i Siecińskiego (Ch. D.) w gmachu sejmu. Przewodniczący delegacji, p. Zagórski doręczył posłom rezolucję, protestującą przeciw obecnemu ujęciu niektórych artykułów ustawy o parcelacji i osadnictwie, zaznaczając przytem, że robotnicy nie są przeciwnikami reformy rolnej, lecz chcieliby, żeby służba folwarczna mogła korzystać tak z ziemi, jak również i z kredytów na zagospodarowanie się na przyszłych osadach.

Wicemarszałek Gdyk oświadczył delegacji, że ustawa już przeszła przez 3 czytania w Sejmie, a obecnie wróciła z Senatu z poprawkami. Żadnych poprawek obecnie Sejm postawić już nie może. Kwestja postulatów delegacji może być załatwioną drogą nowelizacji ustawy, nad czem Klub Chrześć. Dem. zastanowi się i poczyni odpowiednie kroki. Po tem oświadczeniu wicemarszałka Gdyka przewodniczący p. Zagórski w imieniu całej delegacji w gorących słowach złożył podziękowanie wicemarszałkowi Gdykowi, oraz posłom Chrześć. Dem. za sumienne, rzeczowe i uczciwe traktowanie słusznej sprawy, przyczem zwracając się do obecnego posła Nieleżyńskiego (N. P. R.), ostro napiętnował jego stanowisko, mówiąc: „Wam panowie, chodzi tylko o głosy dla waszej partji i składki, które płacą członkowie Z. Z. P., a nie o słuszne interesy narodu".

——-cOo——

Ale usprawiedliwiało ją drugie powołanie w zaświecie, gdzie wziąwszy pozycję, miała celować stamtąd w ziemię.

„Nie myślę być bezczynną w niebie, pragnę pracować dalej dla Kościoła i dusz". „Czy będziesz patrzyć na nas z nieba?" — pytano. „Nie — zejdę". W chwili śmierci pokazano jej Krucyfiks. „Och! Kocham Go", westchnęła. „Mój Boże", ja Cię kocham". To były ostatnie jej słowa.

Gdy zwłoki jej zwrócono ziemi — gdy ziarno — obumarło — odrazu wielki owoc przyniosło. Posypały się cuda pełnemi garściami, bezprzykładnie hojnie.

Urodzoną nie na stopnia tronu, ale na stopniach ołtarza, dzieweczkę wyniósł Kościół na ołtarz. Otwarto wszem wobec jej testament duchowy, który brzmi:

„Powołaniem mojem była Miłość. Nie dawałam Bogu nic innego, prócz Miłości. Wróci mi to Miłością. Po śmierci spuszczę deszcz róż.

Nie ciągnie mnie szczęście w niebie, jeno Miłość. Kochać — być kochaną — wrócić na ziemię i sprawić, by miłowano Miłość.

Nie umieram — wchodzę w życie, a wszystko, czego nie mogę wam tu powiedzieć, dam wam do zrozumienia z nieba.

Chcę wypełnić moje niebo wyświadczaniem dobrodziejstw ziemi. Nie będę mogła spocząć przed końcem świata".

Sukcesorami otwartego spadku stali się wszyscy stojący u rozstajnych dróg szczęścia niedościgłego lub splamionego, a którym objawioną zostaje Miłość czysta w pełnej „duchowych zaślubin ozdobie"..

— — — — — — — — —

Baśń o pasterce zaślubionej przez królewicza urzeczywistniła się cudownie. Wybrana Syna Bożego, nie zapomina o swoich, przebywając na Królewskim Dworze Króla Niebieskiego.

Nigdy żadna panną młoda, rozdzielająca swój welon ślubny, by przynieść szczęście gościom weselnym — żadna młoda królewna rozrzucająca róże swego bukietu wśród ludu, nie była w stanie obdzielić wszystkich tak hojnie!

Wedle odczytanego testamentu, sukcesorami jesteśmy wszyscy.

Spłaćmy więc przedewszystkiem spadkowe: dług wdzięczności Francji.

Krew przelana nad Marną, nad Sommą i wszędzie wróciła niepodległość Polsce.

Ale Francja znów jest zagrożoną.

Czy niezbadane wyroki Boże nie wbudziły raz jeszcze drugiej nie heroicznej, ale kontemplacyjnej Darczanki?

Czy grozy epoki Dziewicy Orleańskiej — epoki „schizmy Papieskiej", czasów gdy król błąkał się bez korony, Anglicy byli w Rouen, nie przewyższa obecna ciężka likwidacja Rewolucji? Wewnętrzne rozdarcie we Francji. Katedra reimska zburzona. Niema Anti-Papy, ale jest Anty-Chryst. Poza granicami kraju, w górach Marokańskich i Syryjskich marnuje się krew wyczerpanej wojną Francji.

Ale Dziewica Orleańska miała swych kapitanów: Lahire, Dunois, La Trémoille, a Dzieweczka z Lisieux ma swych generałów: Foch Castelnau, Pau, Gouraud.

Pamiętajmy, że wstępując na ołtarze polskich kościołów, nowa Święta stanęła obok Królowej Korony Polskiej. Drogą tego wstawiennictwa wznieśmy narodowe błaganie: „Boże zbaw Francję!", a zapewnioną będzie pomoc Polsce.

——000——

„Teatralne" rujnowanie budżetu społecznego.

Marnotrawstwo i rozrzutność na kabotyńskie wydatki.

Kraków, 25 października.

(J). Już kilka miesięcy temu, przed samem rozpoczęciem nowego sezonu teatralnego, zwracaliśmy uwagę w specjalnym artykule na **smutne perspektywy tego sezonu pod względem ekonomicznym** i — opierając się na rezultatach sezonu zeszłorocznego, podkreślaliśmy **niewspółmierność** z obecnymi warunkami tych **wydatków, które na deficytowe teatry ponosić będą gminy miast polskich.** W konsekwencji **oczywiście płaci deficyty te skarb państwa,** od którego miasta na te cele zaciągają pożyczki, a w **ostatecznym rezultacie kieszeń społeczeństwa** która ponosi wszystkie ciężary wydatków państwowych.

Oczywiście, że **deficyty tej gospodarki teatralno-miejskiej** we wszystkich miastach były **wynikiem** nie tylko niepomyślnej konjuktury, ale także **nieumiejętności organizacyjnej, niedbalstwa i rozrzutności,** zwłaszcza w kierunku gaż i pensyj, które w bezmyślnej konkurencji doprowadzono do wysokości fantastycznej. Zamiast artystom teatralnym i rozmaitym innym **funkcjonarjuszom teatrów publicznych uprzytomnić, że w okresie, gdy cały kraj przeżywa ciężkie przesilenie gospodarcze,** w okresie biedy i zastoju, **gdy warunki życia ogółu społeczeństwa stają się coraz skromniejsze i oni przystosować się muszą do ogólnego poziomu — podsycają wybujałe kabotyństwo, przewracano w głowach,** schlebiano próżnościom, **prześcigano się jakby wzajemnie w bezmyślnem marnotrawstwie.**

Kilka pierwszych miesięcy obecnego sezonu nie tylko nie polepszyło, ale raczej **pogorszyło ten stan rzeczy,** a rzeczywistość przeszła w nasze pesymistyczne przewidywania.

Deficyt tegoroczny czterech teatrów miejskich w Warszawie obliczany jest już na 4--5 miljonów zł., a prawdopodobnie będzie jeszcze większy, jeżeli **w jednym tylko ubiegłym miesiącu Warszawa do swoich czterech teatrów dopłacić musiała 800.000 zł.**

Czy Warszawa i inne miasta są w stanie ponosić takie wydatki na swoje teatry? Absolutnie nie. **Czy jest w stanie ponosić je wycieńczone społeczeństwo** wśród obecnego najcięższego przesilenia gospodarczego — społeczeństwo, które płacić będzie także deficyty teatrów miejskich w Krakowie, Lwowie, Katowicach i t. d.? Także nie, a pomimo to brnie się dalej w tem kabotyńskiem marnotrawstwie.

Pisaliśmy już przed kilkoma miesiącami, że **teatry warszawskie muszą** pracować z deficytami, jeżeli n. p. **Teatr Narodowy zaangażował wszystkich utalentowanych, a i mniej utalentowanych aktorów,** jacy są w Polsce, ofiarując im fantastyczne gaże i dopłaty, wyższe wielokrotnie od pensyj ministerjalnych.

Deficyty te już są i to olbrzymie — **a jakaż z tego nauka? Oto jeden z dzienników warszawskich pisze,** że wobec tego, iż miasto do swoich czterech teatrów zaangażowało wszystkich zdolnych artystów, **należy utworzyć — piąty teatr (!),** w którymby znaleźli miejsce aktorzy do miejskich teatrów jeszcze nie zaangażowani.

Trzeba raz **wyrwać się z tego zaczarowanego koła samooszukiwania się. Jeżeli teatry świecą pustkami,** jeżeli na przedstawieniach arcydzieł wszechświatowej literatury w trzecim i czwartym dniu jest na widowni po kilkadziesiąt osób, jeżeli „nawet" operetka świeci pustkami — **to z tego jest jeden tylko wniosek: w danej chwili istnieje w społeczeństwie** z przyczyn przedewszystkiem ekonomicznych, a także może innej natury, **minimalne zapotrzebowanie na rozkosze związane z widowiskiem teatralnem.** Jeżeli społeczeństwo teatru nie chce — to poco mu go narzucać, **poco** — co więcej — **kazać na teatry dla tych, którzy nie chcą do nich chodzić, płacić tym, którzy wogóle do teatru jeszcze nie dojrzeli? Dlaczego obciążać wydatkiem na nieodczuwaną** w danej chwili przez społeczeństwo potrzebę **budżet społeczny,** który na tyle innych celów nie ma dostatecznych środków? **Powszechny przymus teatralny** — który przy niezbyt ściśle przestrzeganym przymusie szkolnym **zdaje się istnieć w Polsce — jest zaiste gospodarką luksusową.**

Niewątpliwie jest to u społeczeństwa **nastrój przejściowy.** Niewątpliwie gdy minie **przesilenie gospodarcze, wraz z nim zmieni się także psychika ogółu** i ten ogół wróci do teatru. **Należy jednak ten proces pozostawić naturalnemu rozwojowi.** Nie należy utrzymywać za pieniądze ogólne nadmiernej liczby rządowych i miejskich teatrów, do których ludzie chodzić nie chcą — lecz **doczekać się tego, aby, odpowiadając obudzonej u ogółu potrzebie społecznej, powstały z prywatnej inicjatywy teatry, które same siebie będą zdolne utrzymać.**

Każde inne postępowanie w tej materji, choćby najgórniej uzasadnione, najbardziej kulturalnemi pozorami, jest tylko marnotrawstwem kabotyńskiem.

Prezydent Rzpltej w Zakopanem.

Kraków, 25 października.

Dnia 3 listopada br. przybędzie do Zakopanego pociągiem o godz. 9.30 rano p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, zaproszony przez zarząd Związku nauczycieli szkół powszechnych „Ognisko“ do wzięcia udziału w uroczystem poświęceniu nowo wzniesionego sanatorjum nauczycielskiego na Gubałówce.

Z p. Prezydentem przybędą p. minister oświaty **Grabski,** szef kancelarji cywilnej, dr. **Lenc,** adjutant gen. Zaruski oraz adjutanci przyboczni; spodziewany jest również **przyjazd innych członków rządu.**

Według programu przyjęcia ułożonego w Zakopanem, przybycia p. Prezydenta będą oczekiwać na dworcu **kompanja honorowa z orkiestrą**, generalicja z dowódcą krakowskiego okręgu korpusu gen. **Kulińskim** na czele, **reprezentanci władz**, związku nauczycielskiego itd. P. Prezydent po wyjściu z wagonu przejdzie przed frontem kompanji honorowej i odbierze raport od gen. Kulińskiego, poczem z dworca uda się do sanatorjum Czerwonego Krzyża, skąd po spożyciu pierwszego śniadania **wyruszy na uroczystość poświęcenia sanatorjum nauczycielskiego na Gubałówkę.** Po przemówieniu sen. **Nowaka** nastąpi **akt poświęcenia**, którego dokona ks. biskup **Bandurski,** a w razie jego nieprzybycia ks. **Humpola,** b. kapelan W. P., a obecnie katecheta gimn. w Zakopanem. W dalszym programie przemówienie celebransa, referat dyr. **Malickiego** o powstaniu sanatorjum, przemówienia p. ministra oświaty **Grabskiego** i generalnego dyr. służby zdrowia dr **Wroczyńskiego,** zw[illegible] sanatorjum, a następnie śniadanie w sali restaura[illegible] Tatrzańskiej, wydane przez Związek nauczycieli. W czasie przyjęcia przemówi sen. **Nowak.** Po krótkim wypoczynku p. Prezydent odbędzie wycieczkę autem, a o godz. 7'30 wieczór opuści Zakopane.

Na uroczystość poświęcenia przybędą liczni posłowie i senatorowie oraz rzesze nauczycielstwa ze wszystkich stron Polski.

——oSo——

TEATR, LITERATURA i SZTUKA.

Program jubileuszu Ludwika Solskiego w Krakowie.

Na wczorajszem posiedzeniu ścisłego komitetu jubileuszu Ludwika Solskiego ustalono ostatecznie **program obchodu.** Przedstawia on się następująco: w dniu 19-go listopada w teatrze miej. uroczyste przedstawienie **„Pana Jowalskiego“**, w którem jubilat otworzy swoją słynną **kreację tytułową.** Po drugim akcie na scenie **akt jubileuszowy z przemówieniami i wręczeniem darów jubileuszowych.** Po przedstawieniu **w sali Starego Teatru bankiet,** urządzony przez obywatelstwo krakowskie. W dniu 21 listopada drugie przedstawienie jubileuszowe, na którem znakomity artysta odtworzy **Hetmana Żółkiewskiego,** graną na jubileuszu warszawskim, w sztuce Brończyka pod tym tytułem.

W związku z obchodem jubileuszowym Ludwik Solski wystąpi w teatrze miejsk. jeszcze w kilku swoich najznamienitszych kreacjach. Wszelkich informacyj w sprawie przyczynienia się do kosztów daru honorowego, który ofiaruje obywatelstwo krakowskie, oraz wzięcie udziału w uczcie, udziela sekretarjat komitetu jubil. w sekretarjacie teatru miejsk. w godzinach wieczornych.

——0——

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Zmieniony na dziś wieczór repertuar przynosi powtórzenie kapitalnej komedji Krzywoszewskiego „Zmartwienie pana Hamelbeina“, która po tem przedstawieniu na dłuższy

żą tej operetce powodzenie. „Kochanka premiera“ graną będzie po cenach zniżonych przez cały tydzień. Ceny miejsc stale o 50% zniżone.

„DZIEŃ ZADUSZNY NA WAWELU“. Monumentalny obraz W. Wodzinowskiego, wystawiony obecnie w Warszawie w „Zachęcie“, zainteresował żywo krytykę i publiczność, czego dowodem były liczne artykuły w dziennikach i tygodnikach. Jak wiadomo, w Krakowie utworzył się pod przewodnictwem Jacka Malczewskiego komitet, który postanowił zakupić obraz w drodze składek publicznych i ofiarować go w darze Sejmowi. Komitet uprasza osoboy, które otrzymały listy składkowe, aby zechciały zebrane sumy odesłać w najbliższym czasie do „Banku Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie, na rachunek „Obywatelskiego Komitetu zakupu obrazu Wodzinowskiego“.

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI W BUŁGARJI Dotychczas koncertował krakowski chór akademicki w Bułgarji w trzech miejscowościach, a to: w Sofji, Warnie i Filippopolu. Przybycie Polaków do Bułgarji uważane jest za święto narodowe zbliżenia polsko-bułgarskiego. Sale koncertowe wypełnione do ostatniego miejsca. W Sofji zgotowano naszym śpiewakom żywiołową owację. W czasie pobytu w Warnie udał się chór na pobojowisko Warneńskie, gdzie prof. Estreicher i prezes p. Hisztin złożyli pod pomnikiem króla Władysława Warneńczyka wspaniałe bukiety kwiatów i wieniec od młodzieży krakowskiej. Zapowiedziany koncert w Konstantynopolu budzi wielkie zainteresowanie.

BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZAMI ŚWIETLNYMI Staraniem Koła VI. T. S. L. zostaną wyświetlone w niedzielę 25 bm. o godzinie 4 popoł. (1 program) w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk „Bajki dla dzieci“ z nowym programem. Program zatwierdzony przez Kuratorjum. Bilet wstępu 50 groszy.

JESIENNA WYSTAWA W TOWARZYST. SZTUK PIĘKNYCH. Na obecnej, jesiennej wystawie w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwartą została w dniu dzisiejszym zbiorowa wystawa obrazów Henryka Uziembły pod nazwą „Morze“, która wypełniła dwie

Po zamknięciu kroniki.

Zjazd Izb handlowych i przemysłowych w Krakowie.

Kraków, 24 października.

(S). Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie **obrady Zjazdu Izb handlowych i przemysłowych** Rzeczypospolitej polskiej. Reprezentowane są wszystkie te instytucje.

Z ramienia Izby krakowskiej biorą udział w obradach wiceprez. **Peroś** i dyrektorzy **Beres i Mais.** Ze Lwowa dyrektor **Trawiński**, z Bydgoszczy prezes **Kasprowicz** i syndyk **Buczkowski**; z Katowic syndyk inż. **Brzeski**; z Grudziądza syndyk **Krupski**; z Brodów sekretarz **dr. Rittel**. Zjazdowi przewodniczy wiceprezes Peroś.

Po zagajeniu Zjazdu przez przewodniczącego przystąpiono natychmiast do rozpatrywania poszczególnych punktów obrad.

Sprawa wprowadzenia ponownie **sądów fakturowych**, referował dyr. Trawiński.

Sądy fakturowe istniały tylko **w b. zaborze austrjackim**, a zostały zniesione później przez rząd polski. Chodzi o to więc, czy **właściwość sądu miejsca wystawienia faktury** (n. p. płatny i zaskarżalny w Krakowie) ma ponownie obowiązywać. Nad referatem tym wywiązała się **długa i rzeczowa dyskusja** — w następstwie której usunięte zostały pewne wątpliwości, jakie wysuwali reprezentanci **Izb** zachodniej Polski. Ostatecznie **oświadczono się za referatem** i postanowiono złożyć odpowiedni wniosek w ministerstwie przemysłu i handlu.

Projekt ustawy o nielojalnej konkurencji, referował przedstawiciel Izby katowickiej, inż. **Brzeski**. Ustawa ta — jak wiadomo — istnieje tylko **w b. zaborze pruskim**. W Małopolsce i na Śląsku cieszyńskim nie ma tak szeroko pojętej ustawy, jak pruska. Austrjacka ustawa, obowiązująca dzisiaj jeszcze w dawnym zaborze austrjackim, dotyczyła **tylko niektórych czynności kupieckich** (jak n. p. wysprzedaż, ochrona firmy i t. p.). Wedle Izby katowickiej, ustawa miałaby objąć czynności tylko **w obronie handlowym**. Jednakowoż projekt ten spotkał się **z krytyką** wszystkich innych delegatów, którzy wyrazili zapatrywanie, że ustawa powinna **objąć wszystkie czynności w obronie gospodarczym**. Po omówieniu szczegółowem wszystkich postanowień projektu **uzgodniono opinję**, która następnie przedstawiona będzie rządowi centralnemu.

Następnie przystąpiono do redagowania odpowiedzi na kwestjonarjusz ministerstwa przemysłu i handlu, do projektu ustawy o **spółkach akcyjnych**. — Sprawę tę załatwiono dość szybko — poczem odroczono obrady do dnia dzisiejszego.

—0—

ODŁOŻENIE PREMIERY W TEATRZE MIEJSKIM. Z powodu niedyspozycji dwóch głównych wykonawców, zapowiedzianej na dziś komedji Romains'a „Dr. Knock", premiera tej sztuki odłożona została do wtorku 27 b. m. Bilety z datą 24 października, ważne są na 27 października.

Doniosłe uchwały Zjazdu Izb handlowych i przemysłowych w Krakowie.

Drugi dzień obrad.

Kraków, 25 października.

Drugi dzień zjazdu Izb handlowych i przemysłowych w Krakowie, poświęcony był obradom dalszym, **nad projektem ustawy o spółkach akcyjnych.** Projekt ten wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy zjazdu, wypowiadając swe zapatrywania na ten temat. Ostatecznie **uzgodniono odpowiedzi na kwestjonarjusz**, przesłany w tej sprawie wszystkim Izbom handlowym i przemysłowym.

Następnie dr. **Beres**, imieniem krakowskiej Izby handlowej referował sprawę utworzenia **Instytutu Eksportowego** w Polsce. Brak takiego instytutu daje się dotkliwie odczuwać sferom przemysłowym i handlowym polskim, toteż delegaci Izb **uznali konieczność jaknajszybszej realizacji projektu** krakowskiej Izby handlowej w tej sprawie i postanowili odpowiednie wnioski przedłożyć ministerstwu przem. i handlu. Na tem zakończono obrady w dniu wczorajszym.

Propaganda wytwórczości polskiej.

Poważne bardzo miejsce w obradach zjazdu zajęła **sprawa udziału Izb handlowych w akcji propagandowej dla produkcji krajowej** i zmniejszenia przez to zbędnego importu. Izby postanowiły też ułożyć **listę artykułów produkowanych w kraju i rozpocząć** propagandę dla wytwórczości rodzimej.

Jak okazać bogactwo polskiej produkcji?

W związku z tą akcją powziął Zjazd uchwałę, by w szeregu systematycznie **opracowywanych i urządzanych pokazów** wykazać naocznie rozmaitość i doborowość najważniejszych działów gospodarczych w Polsce. Akcja ta ma skłonić zarówno kupców, jak i konsumentów do wydatniejszego popierania rodzimej wytwórczości, oraz okazać, ile zgoła nie lepszych artykułów sprowadza się zupełnie niepotrzebnie z zagranicy, mając na miejscu lepsze.

Kraków urządzi pierwszy pokaz.

Pierwszym w tej serji miałby być **kompletny pokaz wytwórczości polskiej w dziale artykułów żywnościowych.**

Zjazd wezwał gminę miasta Krakowa i Izbę handlową, aby wspólnie podjęły inicjatywę w kierunku **urządzenia już w I-szem półroczu r. 1926 ogólnopolskiego pokazu wytwórczości w działach żywnościowych.**

Potem nastąpić mają pokazy **w innych miastach**, w pierwszym zaś rzędzie pokazy z działu **chemicznego, kosmetyczno-perfumeryjnego, włókienniczo-odzieżowego** i t. p.

Pokazy te mają być połączone **z cyfrowem i ilościowem uwidocznieniem zbędnych** importów zagranicznych i uplastycznieniem ich szkodliwości dla naszego bilansu handlowego.

W końcu wśród szeregu uchwał podjęto też myśl, by zwrócić się do rządu o wprowadzenie **nowej kategorji paszportów eksportowych**, któreby opiewały na dłuższy czas i na wielokrotne przekroczenie granicy dla umożliwienia naszym eksporterom utrzy-

...wej Szkole Przemysłowej w Krakowie otwartą zostaje 5105

Państwowa Szkoła Majstrów budowlanych

Nauka obejmuje 3 pięciomiesięczne kursy zimowe trwające od 1 listopada do 31 marca. Wpisy odbędą się dnia 2 listopada 1925 r. Bliższych wyjaśnień udziela ustnie lub pisemnie Dyrekcja Szkoły przy Aleji Mickiewicza 7.





Prawdziwy Polak kupuje tylko ROWER „INVENTIA“

WSZĘDZIE DO NABYCIA

FABRYKA POZNAŃ, ŁAZARSKA 6.

RADIOŚWIAT

Tow. z ogr. odp.

Centrala: **Kraków, ul. Grodzka 32.**

Telefon Nr. 33-19.

Fabrykuje:

PIERWSZORZĘDNE APARATY 2-, 3- i 4-ro lampowe na lampy oszczędnościowe i dwusiatkowe, 8-lampowe „Ultradyny, Wzmacniacze, Kondenzatory obrotowe Square-Law, Sprzęgacze z przenośnią, podstawki galalitowe do lamp, baterje anodowe i grzejące.

Sprzedaje:

Aparaty Siti Markoniego, głośniki Browna, akumulatory Sirius, lampy Valvo i Philips, słuchawki i transformatory Ahemo i wszystkie inne części składowe po najtańszych cenach. Obszerny, ilustrowany cennik **60 gr.**

5137 Wyjaśnienia fachowe bezpłatnie.

...A WSZYSTKICH, Wobec braku gotówki ...Wydawnictwo „ŚWIT“ Warszawa, ulica ...ej książki drugą ciekawą i pożyteczną ... dwie, dwuch — cztery i t. d.

...azurków, bułek, tortów, smarzenie konfitur, soków, ...rmelad, sporządzanie kompotów, lodów, wódek, na...ów chłodzących. Zł. 3.—.

...AK BYĆ PIĘKNĄ?“ 25 cennych porad, wskazówek ... kobiety. Zł. 0.50.

...AJNOWSZA KUCHNIA DOMOWA“, zawierająca ...kazówki gotowania, przyrządzania potraw mięsnych ...ybich. Zł. 1.—.

...NRYK SZMIDT: „Nasz weterynarz“. Wskazówki do hodowli i leczenia bydła, zwierząt domowych ...drobiu. Mnóstwo ilustr. Zł. 5.—.

...R. HROMUS: „Zielnik lekarski“. Opis ziół leczniczych ...posób ich zastosowania. Z kolorowemi tablicami i ilu...racjami. 2.—.

...R. BACHE: „Nowy lekarz dla kobiet i matek“. Dla ...zpoznania chorób i użytku doswiadczonych i bardzo ...brych lekarstw i środków domowych. Zł. 5.—.

...R. HROMUS: „Wielki zielnik lekarski“. Szczegóło...y opis ziół leczniczych z podaniem ich uprawy i za...sowania. Z mnóstwem ilustracyj w oprawie. Zł. 10.—.

...HYGIENA PIĘKNOŚCI“ według Dr. Guillarda. Nie...zędna książka dla kobiet. Mnóstwo cennych rad, wska...zówek i recept. Zł. 2.—.

...ROF. GROSS: „Weterynarz domowy“. Poradnik do ...howu i leczenia zwierząt i bydła. Ilustr. Zł. 3.—.

...R. GELSEN: „Hygiena miodowych miesięcy“. Wska...zówki dla nowożeńców. Zł. 1.—.

...R. DOMFEST: „Lekarz domowy“. 155 str. Zł. 4.—.

... SPENCER: „Etyka stosunków płciowych“. Zł. 1.—.

...OMBROSO: „Psychologja pocałunku“. Zł. 0.75.

NAUKOWE, BELETRYSTYKA I POEZJA:

... MOSZCZYŃSKI: „Czego nie wiemy o naszych sy...nach. Zł. 1.—.

...T. KARPOWICZ: „Zabawy i gry, jako czynnik wy...chowawczy“. Zł. 1.—.

...DR. ZAŁUSKI: „Słownik wyrazów obcych“ z poda...niem wymowy. 15 tysięcy wyrazów obcych, używanych ...w języku literackim i potocznym. Zł. 3.—.

...KOROTYŃSKA: Monologi, humoreski, żarty. Zł. 0.50.

...E. KOROTYŃSKA: „Do pamiętnika“, zbiór wierszy do ...albumów. Zł. 0.50.

...LISTY MIŁOSNE I POZDROWIENIA DLA SERC ...KOCHAJĄCYCH“, wierszem i prozą. Zł. 1.—.

...WRÓBLEWSKI: „Hańba pani W...“ opowieść kosmar...na. Nadzwyczajne przygody młodej mężatki, mnóstwo ...ciekawych ilustr. Zł. 2.50.

...NOWY FLIRT SALONOWY zabawa towarzyska 48 kar...ty w pudełku. Zł. 1.—.

... Jak Wojciech Grzęda z Oślej Wólki

15% opustu

od cen cennikowych

tak na aparaty jak i części składowe radjofoniczne udziela firma

LUMOPHON

Dom dla Handlu i Przem. A. Gulkowski

Kraków, ul. Starowiślna 21. Tel. 4175

Cenniki wysyła za nadesł. marek poczt. gr. 30.

5127 **Kredytów udziela się.**

Kursa Naukowe „Wiedza“

pod osobistem kierow. Prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, ul. Studencka L. 14.

PRZYJMUJE WPISY na nowy rok szkolny 1925/26.

KURSA OBEJMUJĄ:

1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2 letnie.

2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4 ch klas.

3) Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni.

4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny.

5) Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA“ udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji ...

224



HENRYK UZIEMBŁO

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ NA OTWARCIE SWOJEJ

WYSTAWY ZBIOROWEJ

P. T.

„MORZE"

KTÓRE NASTĄPI DNIA 25 PAŹDZIERNIKA 1925
O GODZINIE 11-TEJ PRZEDPOŁUDNIEM

W PAŁACU TOW. SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE, PLAC SZCZEPAŃSKI

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

p. wiceprezydenta **Wielgusa**, starostę **Bala**, prezesa Izby skarb. p. **Gregera**, prezesa Rady powiatowej hr. **Skrzyńskiego**, dyrektorową **Dudekową**, komendanta obozu warownego **pułk. Augustyna**, starostę **Stańkowskiego** i in. W imieniu posła p. **Marjana Dąbrowskiego** złożył wiązankę prof. Tomanek.

W dalszym ciągu ks. biskup Sapieha **poświęcił nowy lokal ochronki** na Prądniku Czerwonym, w domu, oddanym na ten cel **bezinteresownie przez dra Teichmanna.**

Po uroczystościach grono dystyngowanych gości wraz z ks. biskupem zebrało się w gościnnych salonach inżyniera Alfreda **Romanowskiego**, obywatela Czerwonego Prądnika, na dystyngowanem przyjęciu. Na samym wstępie gospodarza spotkała miła i rzewna niespodzianka: oto książę biskup udekorował p. inżyniera orderem św. Sylwestra, nadanym mu przez Ojca świętego, w uznaniu zasług, jakie p. Romanowski położył dla wybudowania i ozdobienia świątyni na Prądniku. Głęboko wzruszony, podziękował p. inżynier Romanowski księciu biskupowi za zaszczyt, który go spotkał. Ks. biskup Sapieha, jakoteż reszta gości, dłuższą chwilę zabawili w gościnnym domu tak znamienitego obywatela Prądnika.

Sześćsetlecie krakowskiego cechu szewców.

(m. z.) Kraków obchodził wczoraj uroczystość sześćsetlecia cechu szewców. Po wotywie przed relikwiami św. Kryspina i Kryspianina patronów szewców, nastąpiło **przyjęcie gości w Izbie rękodzielniczej.** Goście przybyli **ze wszystkich miast polskich.** Po przyjęciu zwiedzano oryginalną wystawę niezwykle cennych dokumentów historycznych, odnoszących się do przywilejów cechowych, pieczęci i innych.

O godz. 9 wyruszył z podworca gmachu Izby ...

dakcji „I. K. C." wbił gwoździe p. red. Zielenkiewicz. Rodzicami chrzestnymi byli komisarz rządu **dr. Ostrowski** z p. wiceprezydentową **Wielgusową**, delegat Warszawy p. **Dobrzyński z p. Tasiecką** i t. d. Podczas sumy kazanie wygłosił przeor OO. Dominikanów **O. Markolin.**

Dalsza uroczystość przeniosła się do **gmachu Sokoła**. Przemówienie powitalne, skreślające przytem historję cechu szewców wygłosił cechmistrz **p. Tasiecki** i zakończył okrzykiem: „Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej!", który z entuzjazmem powtórzyli trzykrotnie zebrani. Następnie przemawiali delegaci większych ośrodków jak Warszawa, Łódź, Górny Śląsk, Lwów i Poznań, przemawiał również delegat Skierniewic, poczem dokończono wbijania gwoździ. Popołudniu odbyły się **uroczyste nieszpory**, zaś o godzinie 6 wieczór wspólna **wieczornica** w Sokole, na której wygłoszono szereg mów i toastów.

Sztandar przedstawia się bardzo efektownie. Na brokatowej materji widnieje z jednej strony wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej wizerunki patronów cechu i haftowany złotem napis: „W sześćsetną rocznicę istnienia cechu szewców 25. X. 1925".

Ujęcie członków ukraińskiego kominternu.

Z Warszawy telefonuje (Z): Przed kilku dniami otrzymano wiadomość, że **przez granicę polsko-sowiecką ma przejść wybitny członek ukraińskiego kominternu**, udając się do Polski w celach propagandy. Istotnie z początkiem tygodnia straż graniczna zatrzymała w pewnem miejscu podejrzanego osobnika., który usiłował przejść granicę. Przewieziono go do Warszawy. Okazało się, że jest to właśnie **poszukiwany wysłannik sowiecki Iwanowicz, który jest członkiem centralnego komitetu ukraińskiego w Odessie. Iwanowicz przyznał się, że** ...

Swięto przysposobienia wojskowego w Krakowie.

Wczoraj obchodził Kraków uroczystość święta Przysposobienia wojskowego, która rozpoczęła się nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Piotra, które odprawił ks. kapelan Matz-Marski.

W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz i wojskowości oraz liczne delegacje.

Przed uroczystością odbył się przed kościołem przegląd hufców przez jen. **Kulińskiego,** dowódcy O. K., któremu raport zdał por. **Susicki.**

Po nabożeństwie, w czasie którego orkiestra 20 pp. wraz z chórem podoficerów wykonały szereg pieśni kościelnych, odbyła się defilada u wylotu ulicy Straszewskiego i Wolskiej, przed reprezentantami władz.

Następnie hufce skierowały się ulicami Straszewskiego, Podwalem i Dunajewskiego w kierunku placu Matejki, gdzie **oddały hołd Nieznanemu Żołnierzowi, składając wspaniałe wieńce.**

I tak złożono na płycie wieniec od: **„Katolickiego Związku młodzieży polskiej w Podgórzu"**, od **„Zw. harcerstwa polskiego oddział krakowski" i „Sokolstwa ziemi krakowskiej"**.

Zawody.

W stadjonie wojskowym na Małych Błoniach odbyły się popołudniu jako dalsza część programu święta przysposobienia wojskowego **zawody w pięcioboju** startowało **59 zawodników.** Osiągnięto tamże nast. wyniki: I. **Teichen Henryk** (Sokół Kraków II), II. **Plebańczyk Marjan** (Sokół Kraków II), III. **Hejnar** (hufiec Biała), IV. Kubica (hufiec Biała), V. Wilczek (Sokół Biała), VI. Misiaczek (Związek młodzieży wiejskiej Dąbrowa), VII. Piątek (hufiec szkolny — Chrzanów), VIII. Lewy (Wielkie Hajduki K. S. Ruch) IX. Jaworski (hufiec Żywiec), X. Spyra (hufiec Chrzanów), XI. Talik (hufiec Żywiec), XII. Gnoiński (hufiec Wadowice), XIII. Dura (hufiec Nowy Sącz), XIV. Wanat Leon (Sokół Kraków).

Drużyna złożona z **Hejnara, Kubicy i Wilczka** (hufiec bielski) jako ta, która osiągnęła najlepszy wynik z pośród drużyn, reprezentujących powiaty, przynależne do okręgu krakowskiego, zdobyła nagrodę wędrowną, puhar P. K. U. (Biała).

Najlepsze szczególne wyniki w pięcioboju były nast.: 1) **w strzelaniu,** (które odbyło się na strzelnicy wojskowej (Wola Justowska) zdobył **Kuliński** (z hufca szkolnego Bielsko) **65 punktów** na **72 możliwych.**

2) **w marszu 5 klm.: Teichen Henryk** (Sokół Kraków II) 32 minut, 43 sek.

3) **w rzucie granatem: Tabor** (Sokół Tarnowskie Góry) 55 m.

4) **w biegu na 100 m.: Zygmunt** (z hufca szkolnego Mysłowice) 12.2, **Jaworski** (z hufca szkolnego Żywiec) 12.2.

5) **w skoku w wyż: Jaworski** (z hufca szkolnego Żywiec) **157½.**

Osobiste.

Kronika warszawska.

226

Małpowanie Francuzów!

Uroczystości „Nieznanego Żołnierza“ w Krakowie.

Szczegółowy program obchodu.

W uroczystości „Nieznanego Żołnierza“ w Warszawie mają — jak wiadomo — wziąć udział chorągwie (sztandary) **ze wszystkich oddziałów armji.** Chorągwie te zbierają się w miastach z siedzibą poszczególnych D. O. K. i stąd wspólnie odjeżdżają do Warszawy.

Z całego D. O. K. V przybywają chorągwie **do Krakowa w dniu 27 bm.** w godzinach przedpołudniowych.

Wobec tego, że chorągwie jako symbole państwa, na które żołnierze składają przysięgę wojskową, są dla wojska największą świętością i otoczone czcią, specjalne przyjęcie ich przez gen. dyw. Kwiecińskiego, komendanta Obozu warownego i dowódcę VI korp. Nr. V odbędzie się w **sposób uroczysty.**

O godz. 11'30 w dniu 27 bm. ustawią się na dworcu kolejowym kompanje chorągwiane i szwadron sztandarowy oddziałów garnizonu Kraków. Po odebraniu raportu przez komendanta Obozu warownego a następnie przez dowódcę okręgu korpusu Nr. V, wyjdą z salonu recepcyjnego poczty chorągwiane pozagarnizonowe. Oddziały sztandarowe przyjmą je **prezentowaniem broni, orkiestra 20 pp. odegra hymn narodowy.** Po ustawieniu się pocztów i przeglądzie ich przez dowódcę okręgu korpusu Nr. V, gen. dyw. Kulińskiego, nastąpi **pochód ul. Basztową, Sławkowską. C-D. Grodzką na plac św. Magdaleny.**

W czasie pochodu u wylotu ul. Szewskiej przedefilują oddziały honorowe i poczty z chorągwiami przez dowódcą okręgu korpusu Nr. V. Na placu św. Magdaleny kompanja honorowa 20 pp. odda przepisane honory, orkiestra zagra hymn narodowy, a w czasie tego poczty chorągwiane wejdą do budynku K. O. War., gdzie **sztandary zostaną złożone celem przechowania ich do czasu odjazdu do Warszawy,** który nastąpi w dniu 28 bm.

Na czas przechowania sztandarów na dworcu kolejowym i w budynku K. O. War. będą wystawione posterunki honorowe.

Odprowadzenie ich na dworzec w dniu 28 bm. nastąpi **o godz. 18'30 w sposób podobnie uroczysty** jak w dniu 27 bm.

Do Warszawy odwiezie wszystkie sztandary okręgu korpusu Nr. V z ramienia D. O. K. V płk. Grodzicki, zastępca szefa artylerji O. K. V.

Zwłoki Nieznanego Żołnierza nie mogą zastać w Warszawie murów soboru.

Z Warszawy donosi (AW): W niedzielę **w dalszym ciągu wysadzano minami sobór prawosławny** na placu Saskim w Warszawie, którego dotychczas żadnemi środkami nie można było zburzyć. Podłożono miny pyroksylinowe i dynamitowe, które rozdarły jedną główną kolumnę i ścianę od ulicy Królewskiej. Pracy tej dokonano mimo święta, **aby na termin 2 listopada ściany soboru znikły poza parkanem.**

Wczoraj zostały podłożone dalsze miny. Wywóz gruzu trwać będzie przez pół roku.

Powieść ta, wnikająca głęboko w dolę i niedolę inteligencji murzyńskiej, jest interesującym dokumentem czasu a przytem dziełem dużego talentu.

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Więzień oceanu“ (Jeanna Talley) i „Zakochana czwórka“.
Promień: „Twoja na wieki“ (Norma Talmadge).
Reduta: „Szpieg“ (Biscot).
Sztuka: „Głosy samobójców“ reż. Cecil de Mille.
Uciecha: „Ręce Orlaka“ (Konrad Veidt) i 3 akt. komedja (w gł. roli Zigotto).
Wanda: „Zazdrość“ film polski (reż. Biegański).
Warszawa: „Pipmann i Tenenbaum filmują“ (H. Lloyd. Ch. Chaplin — Lawiński i K. Tom).

Program koncertów radjowych

na środę 28 października.

Berlin (55) godz. 8.30: Wieczór lekkiej muzyki
Frankfurt (470) godz. 8.30—9.30: Puccini, wyjątki z oper Tosca, Madame Butterfly, Il Cabarro i Boheme.
Hamburg (395) godz. 8: „Don Juan“, opera w dwóch aktach Mozarta.
Monachium (485) godz. 7.30: „Wolny strzelec“ opera w trzech aktach Webera.
Bruksela (265) godz. 9.15: Wyjątki z opery „Romeo i Julja“ Gounoda.
Belfast (439) godz. 8.30—11: Śpiew i muzyka.
Paryż (1750) godz. 9.30: Koncert.
Praga (570) godz. 7.30: Uroczysty koncert czeskiej filharmonji.
Rzym (425) godz. 8.40: Koncert wokalno-muzyczny.
Wiedeń (530) godz. 8: „Wykształceni ludzie“ wodewil w trzech aktach Victora Leona.
Zurych (515) godz. 8.30: „Boska sprawiedliwość“ dramat w jednym akcie.

KURJER SPORTOWY.

Dalsze wyniki zawodów piłkarskich.

Dublin, 24 października. Międzypaństwowe zawody

Organizacja przysposobienia wojskowego przed płytą Nieznanego Żołnierza.



Niedziela przeszła w Krakowie pod znakiem przysposobienia wojskowego młodzieży. Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Piotra, hufce szkolne i organizacje strzeleckie i skautowskie defilowały przed generalicją i przedstawicielami władz cywilnych, poczem złożyły wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

Rycina nasza przedstawia właśnie skautów, składających wieniec na płytę.

Ponadto złożono na płycie wieńce od Sokolstwa

„Kościół narodowy" w Grudziądzu.

„Ksiądz" Hajduk i „biskup" Zawadzki. — Agitacja i znieważenie duchowieństwa. — Społeczeństwo reaguje. — Konfiskata szat liturgicznych. — „Nabożeństwo" „po cywilnemu".

(Korespondencja „Ilustrowanego Kuryera Codz.").

Grudziądz, 26 października.

(M.). Sprawa **„kościoła narodowego"** w Grudziądzu jest już od dłuższego czasu **źródłem niepokoju i zgorszenia.**

Rząd wobec tej nieznanej do niedawna w Polsce instytucji nie zajął dotychczas zdecydowanego stanowiska, a „kościół narodowy", mimo, że nie jest legalnie uznanem wyznaniem, ani stowarzyszeniem, faktycznie w Polsce istnieje, urządza nabożeństwa i utrzymuje swoich „księży". Ci znowu wykonują wszystkie funkcje, jakie przysługują wyłącznie prawowitym, ważnie wyświęconym, księżom katolickim i **występują bezprawnie tak podczas swoich „nabożeństw", jak i nazewnątrz, w katolickich** szatach **liturgicznych.**

W Grudziądzu reprezentant tego nowego „kościoła", niejaki p. **Hajduk**, mianujący się księdzem, rozwinął bardzo żywą agitację, w której popiera go rzekomy „biskup", p. **Zawadzki**, mający swą siedzibę w Bydgoszczy.

Agitacja ta, która pod pokrywką wiary, wyzyskując święte zawsze uczucia religijne, **służy właściwie do szerzenia wywrotowych haseł politycznych,** znalazła w Grudziądzu o tyle podatne pole, że wobec dzisiejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej i trudnych warunków bytu, pewna ilość ludzi, przeważnie bezkrytycznej i nieinteligentnej biedoty, dała się jej wziąć na lep. W ostatnich czasach tak „ksiądz" Hajduk, jak i „biskup" Zawadzki, **zaczęli w swych „kazaniach" w bezprzykładny sposób atakować instytucje Kościoła katolickiego** i znieważać katolickie duchowieństwo.

Głęboko religijna ludność Grudziądza została w ten sposób obrażona w najświętszych swoich uczuciach. Opinja publiczna, w szeregu skarg i zażaleń, wniesionych do władz, zaczęła się gwałtownie domagać satysfakcji. Jak się dowiaduję, **sprawa ta znajdzie niebawem rozstrzygnięcie przed forum sądowem.**

Obecnie już władze sądowe, przed definitywną **konfiskatą,** zarządziły **zajęcie bezprawnie używanych szat liturgicznych.**

Nie zrażony tem pan Hajduk, nie myśli jednak przerywać propagandy za swym „kościołem" i będzie musiał wobec tego podczas najbliższych „nabożeństw" wystąpić „po cywilnemu". Czuje się on jednak pokrzywdzony w swych rzekomych prawach i odniósł się już podobno do popierających instytucję „kościoła narodowego" posłów sejmowych o zgłoszenie w tej sprawie **interpelacji w Sejmie.**

227

Kraków — ku czci Nieznanego Żołnierza.

Uroczystość przyjęcia sztandarów D. O. K. V.



Przegląd pocztów chorągwianych przed dworcem, dokonany przez dowódcę D. O. K. Kraków, gen. Kulińskiego.
(Patrz artykuł nad kroniką).

bliższej przyszłości mały, czy [illegible]
Plany wszechniemieckie muszą opierać się na tem, że zacznie ktoś inny, a więc przedewszystkiem Sowiety, uderzając na Polskę.

Otóż **tę niebezpieczną możliwość** dla pokoju europejskiego, **Polska przez swą lojalną, prostolinijną, pokojową politykę** — utrąca. **Nie tylko to!** Odrazu utrąca również najgroźniejsze zarzewie zatargu w Europie Wschodniej, naprężenie rosyjsko-rumuńskie, które nawet utrudniało **oparcie się państw trzecich o Polskę** ze względu na sojusz, łączący **Polskę z Rumunją**. Obawiano się nieraz zagranicą, **by ten sojusz nie wciągnął Polski w niebezpieczną zawieruchę,** a tem samem, by nie **wciągnął także państw, któreby się o Polskę oparły. W stolicach bałtyckich dawano tym obawom niejednokrotnie głośny wyraz.**

Wszystkie te obawy **okazały się złudne.** Polityka polska nie dawała do nich żadnych podstaw, a **jej rezultaty są zupełnie przeciwne.** Właśnie polityka polska **gruntuje pokój na Wschodzie Europy** i to w miejscu, gdzie **mógł się wydawać najbardziej zagrożony. Nie mogło być i nie było przypadkiem, że Cziczerin zwrócił się o pośrednictwo do Polski i nie jest również przypadkiem, że pośrednictwo to przyjęto w Bukareszcie.** Rozważono dokładnie oba te **postanowienia, zanim je powzięto, a tem samem widziano w pośrednictwie Warszawy duże gwarancje, że zamierzenia, które pośrednictwo spowodowały, będą zrealizowane.**

Polityka polska ma tym razem do **zanotowania duży sukces, który nie pozostanie bez echa.**

Wspólny front polski na zrabowanym Śląsku Cieszyńskim

Solidarność taką winniśmy wykazać wszędzie na zagrożonych kresach.

Kraków, 28 października.

Instynkt narodowy zwycięża. Ludność polska na zrabowanym przez Czechów Śląsku Cieszyńskim **nie pójdzie rozbita do wyborów.** Żywioł polski nie pozbawi się z własnej woli **tej resztki parlamentarnego przedstawicielstwa, jaką mu zostawia czeska ordynacja wyborcza i wyborcza geometrja.**

Przed kilku dniami donosiliśmy, że wskutek zacietrzewienia partyjnego i **zdradzieckiej roboty komunistycznego ajenta Lizaka, grozi wyłamanie się polskich socjalistów z pod nakazu narodowej solidarności i wystawienie przez nich osobnej listy kandydatów.** O sprawie miała ostatecznie rozstrzygnąć **krajowa konferencja Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej,** która zebrała się we **Frysztacie w ubiegłą niedzielę.**

Lizak i jego towarzysze przywiązywali **wielkie nadzieje właśnie do tej konferencji, licząc, że uda się przekonać im delegatów.**

Konferencja zawiodła jednak nadzieje czeskich naganiaczy. Przedstawiciele polskich robotników socjalistycznych na Śląsku zgodzili się na kompromis z partjami bloku narodowego. Podstawą tego kompromisu jest **postawienie socjalisty na pierwszem miejscu ogólno-polskiej listy do senatu, a kandydata Bloku Narodowego dra Wolfa, na pierwszem miejscu listy do parlamentu.**

W ten sposób **doprowadzono do jedności w obozie polskim i uratowano zagrożone mandaty.**

* * *

Opinja całej Polski wita **z radością podniosły objaw dojrzałości politycznej** narodowej braci z pod zaboru czeskiego.

Zawarcie tego kompromisu budzi również wśród społeczeństwa refleksje, sięgające **poza teren zaboru czeskiego.**

Solidarność narodowa obowiązuje **nietylko tam, gdzie żywioł polski znajduje się w granicach obcego państwa, ale wszędzie wszędzie, gdzie zagrożony** [illegible]

głosy polskie, które tam padły — razem zsumowane — **wystarczały na zdobycie przedstawicielstwa.** Niestety, głosy te rozdzieliły się **na szereg list.** W mniejszym stopniu powtórzyło się to w innych województwach **kresowych,** gdzie mogąc zdobyć **przeważną ilość mandatów,** uratowaliśmy tylko ich część, nie odpowiadającą **liczbowemu, a przedewszystkiem kulturalnemu i gospodarczemu znaczeniu ludności polskiej.**

W okresie najbliższych wyborów sytuacja **będzie tem groźniejsza,** że także **w Małopolsce wschodniej** liczyć się należy z **jednolitym frontem Ukraińców,** którzy tym razem **nie będą bojkotowali aktu wyborczego.**

Czas więc pomyśleć o tem, aby **zabezpieczyć się przed klęską,** której skutki **musiałyby być fatalne nietylko dla miejscowego żywiołu polskiego, ale dla całej Rzplitej, dla normalnego biegu naszego życia państwowego i parlamentarnego.**

W społeczeństwie musi coraz silniej gruntować się pogląd, że **na terytorjach narodowościowo mieszanych musi do wyborów pójść żywioł polski pod wspólnym sztandarem, że nie wolno stawiać kilkunastu list polskich, ale że dążyć należy do utworzenia jednej listy kompromisowej.**

W tym kierunku istnieje już nawet pewna **tradycja** z czasów zaborczych, gdy w narodowo zagrożonych okręgach **wystawiały partje polskie wspólnych kandydatów.** W zaborze austrjackim działo się to właśnie na terenie **Małopolski wschodniej** i tylko **socjaliści** pozostawali wówczas poza obrębem solidarności. Dziś sytuacja o tyle się zmieniła, że łatwiej możnaby było dojść do porozumienia **wszystkich stronnictw bez wyjątku.** Co jest **możliwe na Śląsku Cieszyńskim,** może się zrealizować **także na kresach wschodnich.**

Wiemy, że w takich wypadkach największym szkopułem są **ambicje partyjne i** [illegible]

228

Zjazd Izb Handlowych i Przemysłowych w Krakowie.



W ubiegłym tygodniu — o czem już pisaliśmy — przez dwa dni toczyły się narady przedstawicieli Izb handlowych i przemysłowych Rzeczypospolitej w Krakowie.

Poważne miejsce w obradach zajęła sprawa udziału Izb Handlowych akcji propagandowej dla produkcji krajowej. Uczestnicy zjazdu uchwalili ułożyć listy artykułów. produkowanych w kraju, na podstawie których każda Izba na terenie swej działalności, propagować będzie wytwórczość polską. W tym celu zorganizowane zostaną pokazy produkcji polskiego przemysłu, a pierwszy tego rodzaju pokaz w dziedzinie produkcji artykułów spożywczych, urządzony zostanie na wiosnę 1926 r. Pokazy te połączone będą z cyfrowem uwidocznieniem zbędnych importów zagranicznych i uplastycznieniem ich szkodliwości dla bilansu handlowego. Sprawa powołania do życia instytutu eksportowego, którą referowali reprezentant Izby krakowskiej dr. Beres i Izby grudziądzkiej syndyk dr. Krupski, znajduje się na najlepszej drodze realizacji.

Fotografja nasza przedstawia uczestników zjazdu. Siedzą w pierwszym rzędzie od strony lewej: T. Epstein (Kraków), sekr. dr. Rittel (Brody), prez. B. Kasprowicz (Bydgoszcz), dyr. dr. Trawiński (Lwów), syndyk dr. Waschko (Poznań), syndyk dr. Krupski (Grudziądz), wiceprez. inż. Peroś Kraków). W drugim rzędzie od prawej strony: dyr. dr. Beres (Kraków), syndyk dr. Cieśliński (Torun), syndyk dr. Brzeski (Katowice), sekr. dr. Adamecki (Bielsko), ref. dr. Zipper (Lwów) i syndyk dr. Buczkowski (Bydgoszcz).

ścionki, 300 wisiorków, 150 broszek, 188 par kolczyków, 78 szpilek do krawata i t. d. Nazwiska ich brzmią jak następuje: **Izrael Wolfowicz**, lat 40, **Ajzyk Goldring**, lat 23 i **Szlama Kornowicz**, lat 24...

Epidemja rozwodów w Prusach.

(?). Radca rządowy Simon ogłosił w Berlinie ciekawą statystykę, dotyczącą **sprawy rozwodów w Prusach.** Ze statystyki tej okazuje się, że rozwody mnożą się tam w szybkiem tempie. Dr. Simon stwierdza, że **wśród protestantów rozwodów jest trzy razy więcej, aniżeli wśród katolików.** Wiekiem krytycznym są u Prusaków w tym względzie lata od 25 do 35 roku życia. Mężczyźni rozwodzą się przeważnie między 30 a 40 rokiem życia.

Naogół dopiero po **5-tym roku pożycia małżeskiego zjawia się niechęć wzięcia rozwodu.** Tendencja rozwodowe zjawiają się najczęściej u tych osób, które w młodym wieku wstąpiły w związki małżeńskie, rzadkie są natomiast rozwody tych małżeństw, które przed połączeniem się związkiem małżeńskim doszły do pewnej dojrzałości.

Przed wojną wyroki rozwodowe zapadały najczęściej na korzyść żon. Obecnie sytuacja się zmieniła na niekorzyść kobiet.

prof. Ludwik Krzywicki, poseł Zygmunt Piotrowski i inni.

W przeddzień zjazdu, 31 bm., odbędzie się pod przewodnictwem posła Ignacego Daszyńskiego zebranie publiczne na temat: „Klasa robotnicza a szkoła w Polsce“. Referować będą: poseł Juljan Smulikowski i senator dr. Stefan Kopciński. Podczas zjazdu odbędzie się dla uczestników wieczornica, oraz wspólny teatr.

ROBOTY TRAMWAJOWE W UL. KALWARYJSKIEJ. Dziś, jak się dowiadujemy, będzie ukończone układanie szyn na tej linji, poczem nastąpi brukowanie ulicy. Dyrekcja tramwaju dokłada starań, aby możliwie jak najrychlej nowa linja została oddana do użytku publicznego. Roboty prowadzone są z możliwą szybkością i przy zastosowaniu sposobów, dających rękojmię trwałego wykonania.

SPRZEDAWCOM STEMPLI KU PRZESTRODZE. Od pewnego czasu uwijają się na bruku krakowskim podejrzani osobnicy, specjalnością których jest okradanie sklepów, w których sprzedaje się znaczki pocztowe i stemple. I tak naprzykład ofiarą tego rodzaju osobników padła ostatnio hurtownia tytoniowa przy

Hr. Larisch zamyka polskie szkoły!

Łajdackie metody czechizacji.

Zagłębia Karwińskiego dochodzą nas wiadomo-że ludność tamteisza bardzo jest [illegible]

dobra w Polsce, że bliscy jego krewni również są [illegible]

Kraków — ku czci Nieznanego Żołnierza.

Uroczystość przyjęcia sztandarów D. O. K. V.

Kraków, 28 października.

(adw). W uroczystym pogrzebie „Nieznanego Żołnierza" w Warszawie wezmą — jak wiadomo — udział **sztandary wszystkich oddziałów armji.** Specjalne poczty honorowe wraz ze sztandarami zgromadzają się w miastach z siedzibą poszczególnych D. O. K. i stąd wspólnie odjeżdżają do Warszawy.

Garnizon krakowski przyjął w sposób uroczysty **sztandary pułkowe z krakowskiego okręgu korpuśnego** wczoraj o godzinie 12 w południe.

W godzinach porannych przybyły na tutejszy dworzec **poczty sztandarowe w liczbie 10-ciu.** Sztandary złożono w salonie recepcyjnym dworca przy asyście posterunków honorowych.

O godz. 11-tej ustawiły się na placu dworcowym: kompanje honorowe 20 pp. ze sztandarem i orkiestrą, 1 pułku sap. kol., 5 pułku saperów ze sztandarami i szwadron 8 pułku ułanów ze sztandarem. Wokół placu zgromadziły się **olbrzymie rzesze publiczności.** Wzorowy porządek utrzymywała policja.

O godz. 11'45 przybył **na koniu dowódca obozu warownego pułk. Augustyn** i odebrał raport od dowódców oddziałów. W 15 minut później przybył dowódca korpusu **gen. Kuliński** i po odebraniu raportu udał się wraz z generalicją do salonu recepcyjnego, gdzie dokonał **uroczystego przyjęcia sztandarów.**

Następnie wyniesiono sztandary przed front oczekujących oddziałów. W tym momencie padła komenda: „Prezentuj broń". Orkiestra 20 pp. odegrała hymn narodowy, poczem oddziały wojskowe z pocztami sztandarowemi na czele, prowadzone przez pułk. Augustyna, przemaszerowały przy dźwiękach orkiestry 20 pp. ulicami miasta na plac św. Magdaleny.

U wylotu ul. Szewskiej, maszerujące oddziały przedefilowały przed gen. Kulińskim, budząc wśród zgromadzonych tłumów entuzjazm swą doskonałą postawą.

Po przybyciu na plac św. Magdaleny **wniesiono sztandary przy dźwiękach hymnu narodowego do gmachu dowództwa obozu warownego,** gdzie zostały złożone celem przechowania ich do czasu odjazdu do Warszawy, który nastąpi w dniu dzisiejszym.

Na czas przechowania w budynku obozu warownego wystawiono posterunki honorowe.

Odprowadzenie sztandarów na dworzec nastąpi **dzisiaj o godz. 18'30** w sposób podobnie uroczysty, jak w dniu wczorajszym.

Do Warszawy odwiezie sztandary okręgu korpusu Nr. V z ramienia D. O. K. V. **pułk. Grodzicki,** zastępca szefa artylerji O. K. V.

Święto „Nieznanego Żołnierza" w Katowicach.

Katowice, 27 października. (H). Święto „Nieznanego Żołnierza" będzie **uroczyście obchodzone w Katowicach.** W poniedziałek 2 listopada rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra i Pawła z udziałem wojskowości, władz, przedstawicieli organizacyj społecznych, młodzieży szkolnej itp. Po nabożeństwie uformuje się **pochód,** który ruszy pod **pomnik „Powstańców Śląskich",** gdzie odbędzie się złożenie hołdu „Nieznanemu Powstańcowi".

Kościół prawosławny uczci pamięć Nieznanego Żołnierza.

Z Warszawy telefonuje (Z): Naczelny kapelan wojskowy wyznania prawosławnego polecił **duchownym prawosławnym, ażeby w dniu uczczenia zwłok „Nieznanego Żołnierza" kapelani odprawili 2 listopada uroczyste nabożeństwo żałobne** za wszystkich żołnierzy wyznania prawosławnego, poległych za ojczyznę, a następnie wygłosili odpowiednie przemówienia.

tu Filharmoników Wiedeńskich wywołało żywe zainteresowanie wśród muzycznych kół naszego miasta.

II. WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO. poprzedzony prelekcją dra Reissa, odbędzie się w piątek 30 bm. Program: „Rokoko w muzyce". Wykonawcy: pp. J. Purmanowa (fort.), Z. Bandrowska-Osmecka (śpiew) i dr. A. Hermann (skrzypce).

UROCZYSTE OTWARCIE JESIENNEJ WYSTAWY W TOWARZYSTWIE SZTUK PIĘKNYCH. W ubiegłą niedzielę została otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim Jesienna Wystawa Obrazów. Wielką atrakcją na tej wystawie są dzieła Henryka Uziembły, zebrane i umieszczone w dwóch salach, wyobrażające morze polskie i południowe. W otwarciu tej wystawy wzięli udział bardzo licznie zebrani przedstawiciele władz: komisarz rządowy p. W. Ostrowski, reprezentanci województwa, wojskowości, świata naukowego, artystycznego i literackiego, uniwersytetu, szkolnictwa, oraz bardzo liczne sfery towarzyskie.

Jesienna Wystawa w Pałacu Sztuki, na której całość składają się ponadto obrazy: W. Kossaka, A. Karpińskiego, L. Machalskiego, St. Klimowskiego, R. Orszulskiego, A. Terleckiego, St. Dyboskiej, K. Dąbrowskiej (miniatury), K. Hillera, H. Gotlieba, W. Bieleckiego — została entuzjastycznie przyjęta przez publiczność.

Jak nas informują, prezydjum miasta ma zamiar zrobić zakup z wystawy tej dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Myśl ta zasługuje na jaknajgorętsze poparcie.

—o§o—

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE:

Nowości: „Więzień oceanu" (Jeanna Talley) i „Zakochana czwórka".

Promień: „Twoja na wieki" (Norma Talmadge).

Reduta: „U progu gilotyny" i komedja.

Sztuka: „Niebezpieczna blondynka" i „Uj! to! auto!"

Uciecha: „Ręce Orlaka" (Konrad Veidt) i 3 akt. komedja (w gł. roli Zigotto).

Wanda: „Zazdrość" film polski (reż. Biegański).

Warszawa: „Pipmann i Tenenbaum filmują" (H. Lloyd, Ch. Chaplin — Ławiński i K. Tom).

—o§o—

Kronika żałobna.

Ś. P. JÓZEFA Z CHOLEWICZÓW BOCHNAKOWA, lat 52, wdowa po znanym kupcu krakowskim Tadeuszu Bochnaku, zmarła wczoraj o godz. 3-ciej popoł. Pogrzeb w piątek o godz. 4-tej popoł. z kaplicy cmentarnej.

229

Jak wydobyto zwłoki „Nieznanego Żołnierza"?

Lwów, (PAT). Wczoraj popołudniu na cmentarzu **obrońców Lwowa** odbyła się **ekshumacja zwłok Nieznanego Żołnierza.** W skład komisji, której przewodniczył jenerał **Malczewski,** jako przedstawiciel min. spraw wojsk., wchodzili między innymi **arcybiskup Twardowski,** wojewoda **Garapich,** jako delegat min. spraw wewn., delegaci min. robót publ., wojskowej kurji biskupiej, sądów wojskowych i 2 rzeczoznawców wojskowych.

Przystąpiono **do rozkopywania trzech grobów,** na których widniały krzyże z napisami: **„Nieznany Żołnierz".** Po otwarciu trzech trumien okazało się, że **na zwłokach nie znaleziono żadnych widocznych odznak przynależności zmarłych do wojska polskiego.** Wobec tego rozkopano **dalsze groby,** w których znaleziono już zwłoki **z widocznemi oznakami tej przynależności.**

Z tych trzech trumien pani **Jadwiga Zarukiewiczowa,** której syn poległ pod Zagórzem i został tam pochowany, jako nieznany żołnierz, **wybrała jedną.** Po otwarciu trumny okazało się, że spoczywa tam **szeregowiec wojska polskiego, odziany w bluzę, marynarkę, oraz maciejówkę z orzełkiem.** Żołnierz ów zmarł wskutek postrzału w głowę i miał złamaną nogę. Zwłoki te złożono **w trumnie drewnianej,** którą następnie włożono do metalowej, a tę ostatnią do dębowej i ustawiono w kaplicy cmentarnej obrońców Lwowa na pięknie ozdobionym katafalku. Koło zwłok zaciągnięto **wartę honorową.**

Polsko-czeska umowa turystyczna wreszcie gotowa.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Praga, 29 października. Definitywne uregulowanie **ruchu turystycznego między Czechosłowacją a Polską,** nastąpiło po rokowaniach, które od 24 października toczyły się w praskiem ministerjum handlu między przedstawicielami obu stron.

Nowa konwencja przynosi **ułatwienia w ruchu granicznym w zakresie postanowień paszportowych i celnych.** Koła czechosłowackie oczekują na skutek tej nowej konwencji **wzmożonego ruchu w słowackich miejscach kąpielowych i uzdrowiskach zimowych, tatrzańskich.**

—o—

Czechy regulują długi w Anglji.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Londyn, 29 października. (U). Rząd czechosłowacki po uregulowaniu sprawy swych długów w Ameryce, zawarł obecnie umowę z rządem angielskim

W kołach tutejszych zapewniają, że **Chamberlain** odbył w tych dniach rozmowę **z Briandem**, przyczem dał do zrozumienia, iż **w Londynie uważane jest za konieczne ustąpienie Sarraila**. Wiadomość ta nie jest jeszcze potwierdzona. W kołach politycznych podnoszą, że szczególnie ostrzeliwanie Damaszku wywołało wśród stronnictw **kartelu lewicowego nastrój przeciw Sarrailowi.**

Anglja i Ameryka zażądają odszkodowań.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Londyn, 29 października. (United Press). Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło konsulowi angielskiemu w Damaszku sporządzić zestawienie strat i szkód, jakie ucierpiała własność angielska w Damaszku z powodu bombardowania. Rząd **angielski zamierza wystąpić w Paryżu z pretensjami o odszkodowanie.** Podobnie zamierza postąpić rząd amerykański.

Grecy opuścili już terytorjum bułgarskie.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Ateny, 29 października. (U). **Opróżnienie terytorjum bułgarskiego,** zajętego przez wojska greckie zostało **ukończone dziś rano o godz. 8-mej.** Bułgarzy zajmą z powrotem opróżnione terytorjum jutro o godz. 1-szej w południe.

Attaches wojskowi wielkich mocarstw otrzymali od przewodniczącego Rady Ligi Brianda telegraficzne polecenia przedłożenia natychmiast sprawozdań drogą iskrową.

Komisja dla zbadania konfliktu.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego").

Paryż, 29 października. (U). Rada Ligi Narodów postanowiła dziś przedpołudniem wysłać do Macedonij dla zbadania na miejscu **konfliktu grecko-rumuńskiego specjalną komisję,** złożoną **z 5 członków,** na której czele stoi **angielski poseł w Madrycie sir Horace Rumbolt.** W skład komisji wchodzą nadto cywilne osobistości narodowości szwedzkiej i holenderskiej, oraz po jednym przedstawicielu włoskim i francuskim.

Końcowe obrady Rady Ligi Narodów.

Paryż, 29 października. (U). **Rada Ligi Narodów** odbędzie jutro przedpołudniem **posiedzenie końcowe.** Powzięte dziś przedpołudniem na tajnem posiedzeniu uchwały, zostaną **zatwierdzone** na posiedzeniu jawnem. Komisja z pięciu ma do dnia 1 grudnia wypracować sprawozdanie, które będzie zbadane przez Radę Ligi Narodów na sesji grudniowej. Komisja ta ma także wypracować wnioski, celem **zapobieżenia w przyszłości podobnym zajściom.**

-230

Oryginalna inauguracja Tygodnia Akademika w Krakowie.

Kraków, 5 listopada.

(w) W dniu wczorajszym **rozpoczął się w Krakowie**, podobnie jak w całej Polsce, **„Tydzień Akademika"**.

W zrozumieniu niezwykle trudnego położenia, w jakiem znalazł się akademik polski w roku bieżącym w związku z ogólno-państwowym kryzysem gospodarczym, krakowski Komitet „Tygodnia" wydobył ze siebie **maksimum wysiłku i pomysłowości**, by rozwinięta przezeń akcja dała jak najlepsze rezultaty.

I tak między innemi w Rynku głównym wzniesiono **oryginalny kiosk**, zbudowany ze starych pak. Ściany oblepiono afiszami reklamującemi „Tydzień". U szczytu widnieje godło górników: skrzyżowane młoty. Wewnątrz kiosku odbywa się **sprzedaż biletów na „akademicką loterję fantową"**.

O zmierzchu przez ulice miasta przeciągał niezwykły korowód. Młodzież akademicka obojga płci ujęła się za ręce i przeciągając „gęsiego" przez główne arterje miasta, **reklamowała śpiewem i okrzykami swój „Tydzień"**. Równocześnie odbywała się **uliczna sprzedaż biletów loteryjnych**.

Nieszczęsnym był każdy, kto wzbraniał się przed datkiem. Okrążał go natychmiast „wąż" trzymających się za ręce studentów i więził tak długo, dopóty nie wymusił odpowiedniej ofiary. Ponad morzem głów studenckich płynęły barwne **transparenty, reklamujące poszczególne firmy krakowskie**, wzamian za złożony przez nie podatek na rzecz „Tygodnia".

W dniu dzisiejszym o godzinie 4 po poł. odbędzie się w naszem mieście **pochód ogólno-akademicki**, połączony z pochodem fantów loteryjnych oraz reklam.

W związku z pochodem dziś w godzinach popołudniowych nie odbędą się wykłady i ćwiczenia na wyższych uczelniach krakowskich.

„Tydzień Akademika" w Warszawie.

Z Warszawy donosi (Z.): **Dziś rozpoczyna się „Tydzień Akademika"** tak w Warszawie, jak i w **całej Polsce**.

Na program warszawski składają się: **otwarcie pawilonu wystawy fantowej** z loterją, w sobotę **mecz piłki nożnej, poświęcenie kamienia węgielnego pod pawilon kolonji akademickiej**, dalej codzienne ciągnienie losów loteryjnych, wreszcie **raid samochodowy** na ulicach Warszawy.

Szwecji każdej nied
strzostwo 6 klubów
właściwie pozostało
starczyć graczy do
dług przeto zwyczaj
zek piłkarski wydał
szały graczy-ochotni
wiście zgłosiło się aż
jazdu do Krakowa.
mieli odbyć podróż
rzy grali przeciw P
football; szczególnie
Johanson, dopiero 21
stawia „gwiazdę"
przeważną część goal
i Węgrom.

Fakt ten świadczy
kiego, który rozpor
reprezentacyj, jaką
roku w Krakowie. Z
jak ubogą jest jes
ciężko zdobyć się n
dny t. zw. pierwszy

Finał o pu

W

W dniu 8 bm. od
spotkanie dwuch d
szawianki o puhar P
boisku w Agrykoli o
w swoich najlepszyc

Międzynarod

Bruksela, 3 listopa
piłce nożnej międz
zakończyło się poraż

Paryż, 3 listopada.
skład wchodził równ
inne wielkości hiszpa
tecie Paryża w stos

roponują nam zawieszenie broni w wojnie celnej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

) W rokowaniach
w **Berlinie zaszedł**
owiadujemy się, że
do naszych przed-
nstowego zawiesze-
ej się między obu
esienie obopólnych
k najszybszym ter-
ż obecnie (podczas
nej prowizorycznej
byliby skłonni ze-
ałego szeregu pol-
iemniaków, mięsa,
owych, okopowizn
wóz pewnej ilości
delegacja niemie-
ycjach przyznania
entu fabrykatów i
półfabrykatów dla importu do Polski. Zarazem delegacja niemiecka w związku z powyższą propozycją **miała wyrazić życzenie, aby już obecnie przystąpiono do rokowań nad definitywnym układem handlowym, porzucając pierwotny zamiar, tj. zawarcie prowizorjum.**

Delegacja nasza zwróciła się **natychmiast w tej sprawie do rządu centralnego.**

W tutejszych kołach politycznych i gospodarczych, **propozycja niemiecka wywarła duże wrażenie.** Sfery handlowe wskazują między innemi na to, że **acz-kolwiek ustępstwa niemieckie w sprawie węgla nie mają obecnie dla nas znaczenia, a to dzięki zdobyciu przez nas odpowiednich rynków zbytu zagranicą dla naszego węgla,** to jednak zaprzestanie wojny celnej wyszłoby w dużym stopniu **obu stronom na pożytek.**

W sprawie tej, jak się dowiadujemy, ma się odbyć jutro **specjalna narada przedstawicieli zainteresowanych ministerstw pod przewodnictwem premjera.** Decyzja rządu w tej sprawie oczekiwana jest **w najbliższych dniach.**

Wręczenie rozporządzenia polskiego w sprawie taryfy celnej.

Berlin, (PAT). Delegacja polska do rokowań handlowych, zgodnie ze swą zapowiedzią, wręczyła w dniu 3 listopada r. b. stronie niemieckiej **ostateczny tekst rozporządzenia polskiego w sprawie zmiany polskiej taryfy celnej,** łącznie z dostarczonym już przedtem materjałem, dotyczącym zakazu wywozu niektórych towarów, daje to obu delegacjom realną podstawę do dalszego prowadzenia rokowań, w sprawie **konwencji handlowej** między obu krajami.

a 100 mil. dolarów

Na wniosek pos. **Byrki zmieniono dotychczasowy tytuł projektu i nazwano go ustawa o upoważnieniu**

[ILUSTROW]ANY KURJER CODZIENNY" — Nr. 306. Sobota 7 listopada 1925 r.

Młodzież uniwersytecka żąda pomocy.

Manifestacyjny pochód studentów Uniw. Jagiellońskiego.

Kraków, 6 listopada.

(adw) **Młodzież** Wszechnicy Jagielońskiej wyszła na ulicę. Wyszła po to, aby **zamanifestować, że wielu wśród niej cierpi nędzę** i że pomoc materjalna ze strony społeczeństwa jest **konieczną,** dla umożliwienia zastępom młodzieży akademickiej **kontynuowania studjów,** rozpoczętych dla dobra ojczyzny.

Jesteśmy mocno przekonani, że patrjotyczne **społeczeństwo polskie nie odmówi** młodzieży uniwersyteckiej swej **pomocy,** której ona obecnie tak **bardzo potrzebuje** i poprze „Tydzień Akademika", w szczególności **„Loterję fantową",** przedstawiającą się zresztą interesująco i korzystnie, z uwagi na **wielką ilość cennych fantów** i na łatwość wygrania. Każdy datek na cele „Tygodnia" mieć będzie znaczenie poważne i przyczyni się do **stworzenia funduszu,** który zużyty będzie na potrzeby studjującej młodzieży.

Przebieg wczorajszej manifestacji akademickiej w Krakowie.

Wczorajsza manifestacja młodzieży akademickiej w Krakowie, miała przebieg **imponujący.**

O godz. 5-tej popoł. uformował się pod gmachem „Collegium Novum" **olbrzymi pochód,** który następnie przy dźwiękach orkiestry policyjnej i kolejowej przeszedł ulicami miasta.

W pochodzie wzięła udział **młodzież wyższych uczelni krakowskich** in corpore.

Na czele, w otoczeniu kilkudziesięciu lampionów, postępował korowód **różnobarwnych masek,** które przy pomocy megafonów **wzywały publiczność do niesienia pomocy Akademikowi.**

W dalszym ciągu kroczył poważny **zastęp studentów medycyny,** ubranych w białe halaty szpitalne, a za nim płynął las artystycznie wykonanych transparentów, reklamujących „Tydzień", poczem szły zastępy młodzieży uniwersyteckiej, zorganizowane w poszczególne **korporacje** oraz **zastępy studentów** i studentek w porządku wydziałów.

Na chodnikach ulic, któremi pochód przeciągał, **gromadziła się licznie publiczność.** Równocześnie odbywała się sprzedaż losów loteryjnych.

W czasie pochodu nie brakło momentów humorystycznych. I tak w ulicy Sławkowskiej pochód natrafił na wóz towarowy, naładowany workami mąki. Akademicy otoczyli wóz i **wiwatując na cześć mąki,** dali silny wyraz, do jakiego stopnia produkt ten jest im drogi.

Manifestacja przed redakcją „Ilustr. Kuryera Codz."

Pochód zatrzymał się przed **redakcją naszego pisma** i po okrzykach **„Niech żyje Kurjer", „Chcemy Kurjera",** zażądał chóralnie **reklamy,** którą my — jak zawsze — **chętnie Akademikowi polskiemu służymy.**

Z kolei doskonała orkiestra policyjna, pod batutą kapelm. **Karasia** odegrała capstrzyk.

Następnie pochód ruszył w dalszą drogę i w godzinę później rozwiązał się pod gmachem uniwersytetu.

23.97½, Wiedeń 84.75, Praga 17.82½, Włochy 23.72½, Belgja 27—27½, Szwajcarja 115.92, Holandja 241.92½

Papiery państwowe i lokacyjne: pożyczka złota 70, pożyczka konwersyjna 43½, pożyczka dolarowa 66—65.50, pożyczka kolejowa 80—85—80. Tendencja niejednolita, dla niektórych mocniejsza, a Paryż słabiej.

Akcje: Bank dysk. 4.05, Warszawski bank handlowy 2.50, Bank zachodni 1.25. Bank przem. lwowski 0.11, Chodorów 1.30—1.40, Cukier 1.50—1.55, Siła i Światło 0.18—

Zjazd delegatów miast małopolskich w Krakowie.

Kraków, 6 listopada.

Wczoraj przed południem w sali Rady miejskiej odbyło się posiedzenie **zjazdu delegatów miast małopolskich,** przy udziale komisarza rządu W. **Ostrowskiego,** wszystkich wiceprezydentów m. Krakowa, naczelnika tymcz. wydziału samorządowego Latoszyńskiego, członków Rady przybocznej krak., naczelników wydziałów województw krakowskiego i stanisławowskiego, Zawadzkiego i Kopensa. Na zjazd przybyło **kilkudziesięciu przedstawicieli miast małopolskich.** Imieniem m. Krakowa powitał zjazd wiceprezydent **Rolle.** Na przewodniczących wybrano burmistrza m. Wieliczki **Aywaysa** i m. Kęt, **Zajączka.**

Pierwszy referat na temat wpływu obecnego położenia gospodarczego na miasta, wygłosił **prof. U. J.** dr. A. **Krzyżanowski,** określając przyczyny źródła niedomagań naszego gospodarstwa społecznego, wskazując na przyczyny zubożenia narodu, na powodujące niedomagania administracji państwowej, zwłaszcza skarbowej. Mowca wskazał dalej, że **nadzieje rządu na zdolność finansową i podatkową w całej pełni zawiodły.** Mowca podkreślił nierealność budżetu państwowego na rok 1926 i na konsekwencje z tego wynikające, niemniej jednak uważa, że sytuacja, mimo, że jest bardzo ciężka i poważna, **nie jest beznadziejną** i od poczynań Sejmu i rządu zależy, by rozwiązanie obecnej sytuacji nastąpiło w formie dla państwa korzystnej. Drogą do tego jest najdalej posunięta oszczędność państwa i samorządu, odpowiednia reforma administracji, zwiększenie produkcji, a przedewszystkiem ogólna wzmożona praca.

Referat na temat **„Zmierzch samorządu w Polsce"** wygłosił wiceprezydent miasta dr. **Wielgus.** Referent omówił szereg rozporządzeń wydanych w roku ubiegłym i bieżącym przez rząd, które określono jako zmierzające stopniowo **do zniszczenia samorządu w Polsce,** ograniczenia jego działalności i podporządkowania dziedzin administracji jemu podległych centralizacji państwowej. Mowca cytuje szereg przepisów, które wbrew zasadom, przyjętym przez konstytucję co do samorządów, **ograniczają prawa decyzji samorządu,** wbrew teorji ogólnie przyjętej na zachodzie praktyce.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, około godz. 1'30 zakończyło się posiedzenie przedpołudniowe.

Postulaty.

Na popołudniowych obradach rozwinęła się dyskusja na temat referatu wicepr. dra Wielgusa. Do tez przez niego postawionych zgłoszono szereg rezolucyj, dotyczących **odbudowy samorządu w Małopolsce, zniesienia wyjątkowych ustaw samorząd ograniczających, reaktywowanie rad miejskich, udzielania do opinji projektów nowych ustaw, obchodzących ludność miejską,** jak w ostatnich czasach projektu ustawy przemysłowej, ustawy o ubezpieczeniu pracowników państwowych itp. Zażądano również nowelizacji ustawy o kasach chorych w kierunku zwolnienia pracowników miejskich od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby. Chcąc państwu ulżyć i odciążyć państw. aparat administracyjny Zjazd oświadczył się za **przejęciem części agend państwowych, zwłaszcza z dziedziny skarbowo-podatkowych za pewnym zresztą skromnym procentem** i przeprowadzeniem w praktyce przez konstytucję przyjętej zasady oddzielnych źródeł podatkowych dla państwa i dla samorządu.

Zjazd oświadczył się za **najspieszniejszem uchwaleniem ustaw samorządowych przez Sejm, za rewizją ustawy o zasileniu funduszów miejskich, rewizją ustawy drogowej oraz projektu ustawy o reformie rolnej.**

Po referacie wicepr. m. inż. Rollego Zjazd **uchwalił wezwać zarządy miast małopolskich do najdalej posuniętych oszczędności w sprawach administracyjnych oraz do zaniechania w roku bież. przeprowadzenia inwestycyj poza niezbędnie potrzebnemi.**

Referat na temat reformy rolnej w stosunku do miast wygłosił właściciel Pleszowa p. J. Kochanowski, koreferentem był wicepr. dr Wielgus.

Zawiadomienie.

Dnia 8 listopada b. r. zostanie otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wystawa obrazów Ignacego Pinkasa z cyklu: „Praga“.

Wystawa trwać będzie do dnia 22. XI. b. r.

DRUK.



Jw. Pan

Dr. Klemens Bąkowski

Kraków

ul. Jana 12

233

[...]dokument.



[...]iej okładka dokumentu, oprawna w plusz. Na [...]rodku wyszywany złotem herb. państwowy japoński.

[...]a Amudsena.

Pierwszą stacją będzie przypuszczalnie Anglja, gdzie załoga weźmie nowy zapas paliwa. Stamtąd lot zostanie **skierowany na Spitzberg,** gdzie ma być zbudowany nowy hangar, tam uczestnicy wyprawy oczekiwać będą na odpowiednią chwilę, aby rozpocząć lot do bieguna północnego. W ekspedycji weźmie udział 16 osób: Amundsen, Ellsworth, Dietrichson, Nobile, Larsen, Horgan, Ondahl, Ramn, konieczny personal służbowy, oraz jeden meteorolog i fotograf.

Istnieje zamiar, aby **przelecieć ponad biegunem północnym, aż do przylądka Barrowa.** Jeżeli załoga będzie zmuszoną tam wylądować, wówczas statek ulegnie zniszczeniu. Balon będzie jednakowoż zawierał dosyć gazu, aby umożliwić wśród pomyślnych okoliczności dotarcie do Vancouver. Uczestnicy wyprawy, licząc się z ewentualnością zniszczenia statku, będą **odpowiednio wyekwipowani na dłuższy pobyt w krainach polarnych.** W Spitzbergen weźmie się na pokład statku powietrznego psy.

[...]rzu Morawskim, jako mężu nauki i opiekunie młodzieży.

Konsekracja kościoła w Jedliczu.

W ubiegłym tygodniu odbyła się uroczysta **konsekracja kościoła w Jedliczu.** Konsekracji dokonał ks. **biskup Nowak** w asystencji licznego kleru.

Nowo wybudowany kościół w Jedliczu powstał ofiarą wiernych, a przedewszystkiem ś. p. księdza dziekana **Janickiego** i właściciela dóbr p. Walerjana **Stawiarskiego.** Projekt kościoła wygotował inż. Alfons **Zubrzycki,** profesor politechniki lwowskiej. Kościół wybudowany jest w stylu gotycko-nadwiślańskim i niezwykle bogato wyposażony.

Konsekrację kościoła poprzedziły tygodniowe **misje,** urządzone przez OO. Jezuitów, w czasie których przystąpiło do Komunji świętej około **2500 wiernych.** W przeddzień konsekracji przybyli do Jedlicza **ks. biskup Nowak,** oraz ks. **biskup Fischer.** Nazajutrz ks. biskup Nowak udzielił Sakramentu bierzmowania **1046 osobom.** Następnie przeniesiono z plebanji do kościoła **relikwje świętych męczenników,** a mianowicie **św. Stanisława,** biskupa krakowskiego i **św. Jozafata.** Procesja prowadzona przez ks. biskupa Nowaka w otoczeniu ks. biskupa Fischera i Ojca **Jankiewicza,** wiceprowincjała T. J., oraz duchowieństwa i wielkiej liczby wiernych, posuwała się o zachodzie słońca wśród strzałów moździerzowych do starego kościoła, gdzie na ołtarzu złożono relikwje.

Dzień podniosłych uroczystości kościelnych zapisał się głęboko w pamięci i sercach wszystkich parafian Jedlicza.

Ograniczenie liczby awansów oficerskich.

Z Warszawy donosi (Z). Wobec przeprowadzanych obecnie oszczędności **ulegnie pewnej redukcji liczba dorocznych awansów oficerskich w wojsku.** Krążą pogłoski, że zamiast przewidzianych 1.200 posunięć na stanowiskach wojskowych ma być awansów tylko 800. Otóż liczba ta jest **znacznie przesadzona, gdyż wynosiłaby 33%, faktycznie zaś redukcja awansów będzie przeprowadzona w mniejszych rozmiarach** i utrzyma się **w granicach 20%.** Redukcja objęłaby **w równym stopniu wszystkie szarże.**

Lepiej późno, niż nigdy.

Z Warszawy telefonuje (Z). **Niefortunne wysadzanie w powietrze części Soboru,** zwróciło uwagę **fachowych** władz wojskowych, które **poleciły wstrzymać dokonywanie dalszych wysadzań.**

Komisja wojskowa nadeszła akuratnie w chwili, kiedy **zakładano dwa nowe ładunki o bardzo dużej sile.**

Bilans paryskiej Wystawy Dekoracyjnej.

(?) Od chwili otwarcia do końca października, a zatem przez 6 miesięcy, **paryską Wystawę Sztuki Dekoracyjnej zwiedziło 15,091.746 osób,** a w tem 14.415.277 wejść płatnych lub za biletami bonów loteryjnych, a 1,576.469 wejść służbowych. Jeśli się [...]

Tydzień akademika w Krakowie.

Plan Loterji Fantowej Tygodnia Akademika przedstawia się następująco:

Główne wygrane Loterji oznaczone są numerami rzymskiemi, a mianowicie: samochód, radio duże, koń, krowa, 2 rowery, maszyna do szycia, zegar, 2 aparaty fotograficzne, maszynka platerowana do kawy, wazon platerowany, zegarek złoty, zegarek srebrny. Wymienione fanty znajdują się na wystawie firmy Rajal, róg ulicy św. Anny i Wiślnej, oraz firmy Benz, ul. Podwale, z wyjątkiem żywego inwentarza.

Ponadto każdy posiadacz losu z numeracją rzymską **może wygrać dodatkowo poza wyżej podanemi fantami jako premję:** nowy luksusowy samochód marki Citroen lub parę rasowych koni z powozem i uprzężą, które będą rozlosowane przez Komitet główny w Warszawie w ostatnim dniu loterji.

Fanty zwykłe oznaczone liczbami od 1—20.000, **znajdują się w Pałacu Spiskim.** Fanty te podzielone są na serje, uwidocznione w wykazach fantów i wydawane są codziennie.

Na losy oznaczone liczbami od 20.000—20.200. przypadają fanty, złożone z darów firm krakowskich, pomiędzy któremi są: rower, sieczkarnia, 6 beczek piwa, lampy, karta wolnej jazdy tramwajem na miesiąc grudzień itp.

Równocześnie zaznaczamy, że codziennie napływają **dalsze dary firm krakowskich,** powiększające możność wygranej.

• • •

Uroczysta Akademja na rzecz Tygodnia Akademika odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 11 pod protektoratem JWPana wojewody Kowalikowskiego. Jego Magnificencji rektora Uniwersytetu i p. komisarza rządowego m. Krakowa W. Ostrowskiego pod kier. art. L. Grodzickiej ze współudziałem Chóru Akademickiego pod kier. dyr. Wallek-Walewskiego, pp. M. Ambrosowej, K. Peteckiego (śpiew), H. Bladowskiej (fortepian), art. teatru Słowackiego L. Śniadeckiej, A. Sochy (deklamacja), M. Maksymowiczówne (skrzypce), W. Deca (wiolonczela) i orkiestry pol. państw. pod kier. kap. p. Karasia. Jako wstęp, kupno 3 losów, dla młodzieży 1 losu.

• • •

Odczyt K. H. Rostworowskiego p. t. „Rola młodzieży w życiu społecznem" odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika (Uniwersytet). Ze względu na samą osobę prelegenta, aktualność zagadnienia, służącego za temat prelekcji, jak również ze względu na cel, na który przeznacza się dochód (Tydzień Akademika) spodziewana jest liczna frekwencja publiczności. Biletem wstępu jest los Loterji Fantowej T. A., kupiony przy wejściu.

• • •

W ostatni dzień Tygodnia Akademika, we środę, 11 bm., a zarazem rocznicę zakończenia wojny światowej, p. E. P. Kelly, profesor amerykański, bawiący obecnie w Krakowie, wygłosi na dochód Tygodnia Akademika odczyt w języku angielskim na temat „Woodrow Wilson an American Interpreter" („Prezydent Woodrow Wilson jako rzecznik Ameryki"). Odczyt odbędzie się w sali 39 Uniwersytetu (Collegium Novum) o godzinie 7 wieczorem. Prelegent, goszczący przez bieżący rok szkolny w naszym Uniwersytecie, był przez 10 lat członkiem redakcji wielkiej gazety amerykańskiej „The Boston Herald", a obecnie jest nadzwyczajnym profesorem języka i literatury angielskiej w Portmouth College New Hampshire) w Nowej Anglji. Jest gorącym przyjacielem Polski, którą poznał jako pracownik amerykańskiej Y. M. C. A. w latach 1919—1920. Z okazji swojej obecnej wizyty przywiózł do Krakowa jako dar dla miasta kilka garści ziemi z pobojowisk w Ameryce, na których walczył Kościuszko.

O autokefalję polskich mahometan.

Kraków, 9 listopada.

(t) Każdy kto czytał niezrównane „Pamiętniki kwestarza" Henryka Rzewuskiego dowiedział się o **Tatarach w Polsce, o ich głębokiem przywiązaniu do ojczyzny przybranej,** ich junactwie, fantazji i gościnności. Dziś naprawdę tych siedmset rodzin tatarskich, zamieszkujących terytorjum ziemi wileńskiej nic nie różni od rdzennych Polaków. Odznaczają się oni **wysoką inteligencją i wyrobieniem społecznem.** Krzyżowanie ras wyszło tu na dobre polskim Tatarom. Tatarów tych mieszka **w Wilnie około 200 rodzin.** Mieli oni wybudować przed wojną duży świetny meczet, na który to cel emir bucharski nadesłał kwotę 40.000 rubli w złocie. **Hojny ten dar zaginął** wraz z innym majątkiem gminy w czasie wojny światowej. Obecnie **odrestaurowano dzięki pomocy władz polskich stary meczet w Wilnie.** Skarżą się natomiast Mahometanie **na brak moralnej pomocy** ze strony władz polskich. Tatarzy ci pragną bowiem wprowadzić na wzór kościoła wschodniego **autokefalję swego kościoła w Polsce.** W tej sprawie są czynione zabiegi od dłuższego czasu, jednak bez rezultatu.

W niedługim czasie odbędzie się **ogólno-polski zjazd mahometan,** gdzie dokonane będą **wybory muftiego, czyli zwierzchnika kościoła mahometańskiego w Polsce,** oraz jego zastępcy.

Najwięcej szans na to stanowisko ma p. Jakób Szankiewicz, wybitny znawce wschodu.

Pierwsza w Polsce nadawcza stacja radjowa

zbudowana została w Krakowie.

Stacja krakowska podobna do stacyj angielskich.

Kraków, 9 listopada.

(S). Przed kilku dniami podaliśmy krótką wiadomość o budowie radjowej stacji nadawczej w Krakowie. Stacja taka, której brak dawał się dotkliwie odczuć szerokim sferom społeczeństwa zarówno w Krakowie, jak niemal w całej Małopolsce zachodniej i południowych części dawnego Królestwa polskiego i obu Śląsków, będzie pierwszą w Polsce, zbudowaną rzeczywiście wedle **ostatnich zdobyczy na polu radjotechniki.** W sprawie tej, której doniosłość wszyscy należycie oceniają, udzielił nam twórca tej stacji p. **inż. Skrypczenko** wyczerpujących informacyj.

Już w r. 1924 — mówi inż. S. — gdy radjofonja w Polsce była jeszcze **przekroczeniem ustaw obowiązujących,** jednostki, rozumiejące, że bez stworzenia **własnego radjofonu** nie można na serjo mówić o rozwoju bądź to **radjosportu,** bądź to **przemysłu radjowego,** dążyły do organizowania i stworzenia tymczasowej chociażby stacji radjofonicznej. Z braku podstawy prawnej sprawa jednak nie wyszła poza granice położnych życzeń i „wstępnych pertraktacyj". Wspomnieć mogę chociażby o propozycji, jaką z końcem r. 1924 zrobiłem **Obserwatorjum krakowskiemu** bezpłatnego wybudowania małej stacji radjofonicznej. Sprawa upadła i znajomość naszej publiczności z radjo rozpoczęła się bez stacji własnej, wynikiem czego było, iż utrwaliło się przekonanie, jakoby radjoodbiornik jest czemś, co ma charakter **doświadczenia naukowego,** co kosztuje conajmniej **tysiąc** lub w każdym razie **600** złotych, co zabiera dużo czasu i nerwów.

Zupełnie niezależnie od projektu budowy stacji radjo w Obserwatorjum krakowskiem powstał zamiar budowy mniejszej stacji w **Zakładzie fizycznym Uniwersytetu.** Również prezes Zarządu „Wykładów Powszechnych Uniwersytetu Jagiell." p. prof. **J. Nowak** rozpoczął starania o uzyskanie funduszów i zezwolenia na rozpowszechnianie wykładów zapomocą radjo, a w Warszawie myśl szerokiego programu nauczania przez radio rzucił i wytrwale przeprowadzał w ministerstwie oświaty dyrektor departamentu dr **Karol Dawidowski.**

W lipcu bieżącego roku propozycja ponowna rozpoczęcia budowy stacji w Krakowie, skierowana równocześnie do wszystkich wspomnianych instancyj, została **przyjęta przychylnie** i dnia 7 lipca stanął po rozpatrzeniu rozmaitych ofert, układ między mną jako współwłaścicielem krakowskiej wytwórni aparatów radjo a prezesem Zarządu Powszechnych Wykładów p. prof. J. Nowakiem, iż za zadatkiem w kwocie zł. 2.200 (tyle bowiem było wszystkiego w kasie Zarządu!!) obowiązuję się stację radjo dla Zarządu Wykładów wybudować o własnych siłach a zapłata nastąpi w miarę zdobycia przez Zakład, względnie Uniwersytet środków.

Udało się mi pozyskać kredyt bankowy w Banku Wzajemnego Kredytu do wysokości 20.000 złotych. Z niewypowiedzianą radością przystąpiłem więc do budowy, mając równocześnie przyrzeczone poparcie finansowe z ministerstwa oświaty, które wyasygnowało rzeczywiście na ręce p. prof. Nowaka subsydjum w kwocie **25.000 złotych.**

Wyjechałem do Niemiec celem zbadania ostatnich udoskonaleń techniki radjonadawczej i za poradą p. prof. Zakrzewskiego zadecydowano zastosować szemat firmy **Huth-Kühn** o równolegle łączonych lampach. Środki finansowe pozwalały na wybudowanie stacji około **500 watt energji mechanicznej przy 200 wattach energji modulacyjnej.** Z zagranicy miały być sprowadzone tylko przyrządy i mechanizmy absolutnie własnemi siłami **niewykonalne.**

Kwestję lokalu udało się rozwiązać szczęśliwie dzięki przychylności dla tej sprawy p. dyrektora gimnazjum VIII, dra **J. Paczowskiego,** który zgodził się na odstąpienie części suteren gmachu gimnazjum pod studjum i strychu pod aparatownię, oraz wziął gorący udział w praktycznem rozwiązaniu szeregu kwestyj budowlanych. Za sześć tygodni pracy udało się obecnie wykończyć roboty budowlane i wyprowadzić obydwie **wieże antenowe na poziom 25 m.**

... i najstarsze tradycje hi-

y numer kosztuje jak zwykle 15 groszy.

Numer zawiera 12 stron druku.

Wydanie: E

PRENUMERATA WYNOSI
W Krakowie bez odnoszenia zł 4.10
z odnoszeniem zł 4.50
Na prowincji . . . . . . zł 4.80
Zagranicą . . . . . . zł. 7.30

LUSTROWANY R CODZIENNY

ziel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski.

Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od 1–2 pop

Kraków, ul. Basztowa L. 18.

Konto czekowe Nr 140 725 (Warszawa) 400 200 (Kraków)
Konto żyrowe: Ziemski Bank Kredytowy — Kraków

t. 234-65 i 70-21; w Poznaniu, ul. Gwarna 14, telef. 17-22. w Katowicach, ul. Teatralna 6, telef. 23 78.

ków, wtorek 10 listopada 1925. Nr. 309.

kord kolarski.



niewiele, natomiast ambicyj osobistych i narodowych jest tyle, że aby je zaspokoić, trzebaby chyba rok rocznie **mianować 100 kardynałów,** zamiast 4—7, jak to mniej więcej się zdarza.

Nominacja kardynałów jest pewnego rodzaju przywilejem papieży. **Gdyby papież chciał,** to bez zasięgania opinji kardynała-dziekana, a nawet kardynała-sekretarza stanu **minowałby samodzielnie** nowych kardynałów.

Taka jest rzeczywistość i taka jest możliwość — inna rzecz, że tak się prawie nigdy nie dzieje. Zazwyczaj przed konsystorzem kursują różne nazwiska i są wymieniane liczne kandydatury. I w tym roku wymieniono wiele nazwisk zasłużonych monsignorów, którzy mają rzekomo **przyoblec purpurę.** Są wśród tych kandydatur prawdopodobne, są możliwe, są również i **wymysły fantazji.** Wśród kandydatów najprawdopodobniejszych **wymieniają obecnego nuncjusza w Paryżu monsignora Cerretti.** Drugim kandydatem według skali prawdopodobieństwa ma być **biskup irlandzki O'Connel.**

Podobno w rozmowie swej z prezydentem irlandzkim Ojciec św. w tej mierze uczynił pewne aluzje. Zwolennicy równowagi politycznej wobec największego prawdopodobieństwa kandydatury nuncjusza paryskiego mons. Cerretti, mówią również o kandydaturze **nuncjusza z Berlina mons. Pacelli.** Na razie jednak ta kandydatura wydaje się mniej prawdopodobną. Wymieniane są również jako bardzo realne nazwiska **sekretarza św. Uficjum, mons. Perosi,** oraz nuncjusza z Rio de Janeiro mons. Gaspari — **siostrzeńca kardynała Gaspari.** Co do tego jednak, to zdaje się **bardziej prawdopodobną nominacja mons. Gaspari na nuncjusza w Paryżu.**

Nuncjatura w Paryżu jest hierarchicznie wyższa od nuncjatury w Rio de Janeiro, a mons. Gaspari posiada we Francji wśród duchowieństwa i polityków wielu przyjaciół, sądzą więc, że **jako nuncjusz w Paryżu** miałby ułatwione swe trudne zadanie.

Deklaracja marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 16 listopada.

W sobotę po południu przybył do Belwederu marszałek Piłsudski i złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej pisemnie następującej treści oświadczenie:

Uważam za obowiązek **ostrzec pana Prezydenta przed pominięciem moralnych interesów armji polskiej przy rozważaniach nad rozwiązaniem obecnego kryzysu.** Uczyniono to już **dwukrotnie** i z takim skutkiem, że w rezultacie doprowadzono do **coraz silniejszego rozdźwięku i rozdrażnienia w wojsku.**

Niepodobna żądać, **aby wojsko służyło państwu politycznie i strzegło prywatnych interesów partyj politycznych. Niepodobna wymagać,** aby wojsko przeznaczone, żeby być walczącą reprezentacją narodu w razie konieczności obrony zbrojnej granic państwa — **mogło być posłuszne i utrzymane w honorze służby, gdy ma pracować jako objekt przetargów** między poszczególnymi **ambicjonizującymi generałami czy posłami.**

Sztandary nasze okryte chwałą zwycięstw, mogą schylić czoło jedynie przed reprezentantem państwa i przed tymi co w wojsku dowodzą. Rozumiem, że żołnierze nie są wyborcami, o których dba poseł. Rozumiem, że czując nieraz konieczność krytyki w stosunku do poglądów poszczególnych rządów milczeć jednak muszą, gdy obok koszar i pola ćwiczeń **odbywają się sądy i samosądy polityczne.**

Rozumiem mus rozkazu, panującego w wojsku, lecz **nie rozumiem braku szacunku dla tych, co służąc w pokorze dla państwa całego** nie widzą, żeby ta honorowa służba była brana w rachubę przy wyznaczaniu reprezentantów ich służby w Sejmie.

Ostrzegam więc jeszcze raz Pana Prezydenta. Nie mieszając się zresztą do kłopotów Pana obecnych, wziąłem jednak na siebie ten obowiązek jako poprzednik Pana w naczelnej reprezentacji Polski i jako ten, co armję formował i nią w najcięższych próbach na wojnie dowodził, wreszcie jako ten, co w wojsku najwyższą ma rangę.

Podpisano: **Józef Piłsudski,** Sulejówek, 13-go listopada 1925.

Po wysłuchaniu i odczytaniu tego oświadczenia Prezydent Rzeczypospolitej prosił marszałka Piłsudskiego o wskazanie mu osoby, którą uważałby za właściwą na stanowisku **ministra spraw wojskowych.**

W odpowiedzi marszałek oświadczył, że o kandydaturach mógłby mówić z Prezydentem dopiero wówczas, gdy przy boku Prezydenta Rzeczypospolitej stać będzie osoba, powołana do formowania gabinetu.

Następnie wywiązała się krótka, nieoficjalna rozmowa między Prezydentem a marszałkeim Piłsudskim na temat bieżącej chwili.

Przybywającego i odjeżdżającego marszałka witała uroczyście na dziedzińcu Belwederu kompanja honorowa.

Wiadomość o przyjeździe marsz. Piłsudskiego do Belwederu i jego deklaracji, ogłoszona w osobnych dodatkach dzienników, wywołała w Warszawie wielką sensację.

Marsz. Piłsudskiemu w hołdzie

Generałowie i oficerowie na cześć swego wodza.

Warszawa, 16 listopada.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w Sulejówku pod Warszawą, gdzie mieszka marsz. Piłsudski, wielka manifestacja **na cześć Marszałka** z okazji siódmej rocznicy odzyskania niepodległości.

Przybyło około **1.000 oficerów, w tem dwudziestu kilku generałów, z generałem Konarzewskim,** dowódcą D. O. K. Warszawa i gen. **Skierskim,** inspektorem III armji na czele. Uruchomiono specjalny pociąg dla uczestników.

Szczupłe mieszkanie marszałka **Piłsudskiego** nie mogło pomieścić wszystkich oficerów, którzy zapełnili ogród otaczający willę Marszałka.

W imieniu zebranych wygłosił następujące przemówienie gen. **Orlicz-Dreszer:**

MOWA GEN. ORLICZ-DRESZERA.

Panie Marszałku!

W rocznicę **zaślubin Twoich z państwem,** siedm lat temu — chcieliśmy być u pana Marszałka, aby wspomnieć czasy, **gdyś wracał z więzienia niemieckiego** i znalazł Polskę, zdawało się, niezdatną do nowego życia. Roztargane w niewoli nerwy szeroki dawały podkład **dla namiętności walk, swarów i gry małych ambicji.**

W klika dni po Twoim powrocie, zwiastującym odrodzenie, wziąłeś śmiało **najwyższą, chociać niepisaną władzę dyktatorska w swoje ręce; dałeś nam potem chwałę tak dawno Polsce nieznaną, okrywając nasze sztandary laurem wielkich zwycięstw.**

Gdy dziś zwracamy się do **Ciebie** — mamy także ból i trwogę wraz z nędzą do domów zaglądającą.

Chcemy, byś wierzył w gorącą chęć naszą, **abyś nie zechciał być w tym kryzysie nieobecnym,** osierocając nietylko nas, wiernych Tobie żołnierzy, **lecz i Polskę,** chcemy, byś wierzył, że nie mówimy zwykłych uroczystościowych komplementów, lecz **niesiemy Ci, prócz wdzięcznych serc, nasze w zwycięstwach zaprawione szable!**

ODPOWIEDŹ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

W odpowiedzi Marszałek **Piłsudski** wygłosił przemówienie, zaczynając się od słów:

— Kochani Koledzy! Gdy przyszliście do mnie wspomnieć razem ze mną dzień, jak poetycznie wyraziciel waszych uczuć mówił, **zaślubin moich z państwem polskiem,** nie mogę nie być wzruszonym, a dla was wszystkich **niezmiernie wdzięcznym.** Miłe są nam wszystkim dawne czasy, miłe, lecz połączone z **wielkimi ciężarami duszy,** te czasy, gdy wracając z więzienia niemieckiego pociągiem **z Berlina do Warszawy,** w takt turkotu wagonu powtarzałem sobie: **do Polski! do Polski!**

Wiem, że prawie wszyscy tu zebrani mieliście i przeżywaliście taką chwilę, gdy marzyliście i **śniliście jak ja, że jedziecie do raju.**

Po scharakteryzowaniu nastrojów, istniejących wówczas w Polsce, **marszałek Piłsudski** tak mówił w dalszym ciągu:

Pozostałem wierny swej sentymentalnej ufności w moc odrodzonej duszy polskiej przez cały czas, gdy musiałem się trzymać jednej i tej samej linji wytycznej, jako **reprezentant całego państwa,** który reprezentować musi nietylko piękno, lecz i brudy, nietylko siłę, lecz i tchórzliwą bezsilność, nietylko cnotę lecz i zbrodnię. I wy, wierni druhowie miecza, w walce nie myśleliście wtedy, jaką swobodę bezsilnego i zdziczałego często w niewoli narodu daje **nadużycie tej swobody,** nietylko w tem, co jest uniesieniem i przesadą uczuć wyższych, lecz i przesadą i nadmiarem tego, co jest grzechem przeciw odrodzeniu, pospolitem i poziomem przestępstwem.

I gdy nieraz w kołach zawodu, w mękach upokorzeń sentymentalnie **miecz sprawiedliwości na kołku zawieszałem,** chcąc ażeby **siły moralne,** cnota i kultura duszy bez gwałtu leczyły rany niewoli, byłem wciąż wierny błyskowi odrodzenia, co mi duszę w pierwszych dniach Polski oświecał. I teraz, gdy razem z wami obchodzę 7-mą rocznicę zaślubin naszych szabli, już polskich, z wami coście umiłowali przeżycia bojów, sądzę, że **bezsilność państwu daje ten, kto karzącą dłoń sprawiedliwości zatrzymuje.**

Pozwólcie Panowie, że zakończę tym razem słowami jednego z was, którego tu widzę: **»Honor, to Bóg wojska«. Niemasz go — kruszeje potęga wojska«** (słowa gen. Skierskiego).

Starałem się w obecnym kryzysie, który przechodzi państwo, **stanąć w inny może sposób w obronie tej zasady, obok Prezydenta Rzeczypospolitej,** dając wyraz konieczności **ochrony honoru naszej pracy.** Dziękując Panom za pamięć o mnie, **proszę o współpracę pomiędzy sobą** dla takiej ochrony drogiej nam nadewszystkiem **służby dla Ojczyzny.**

Mowę marsz. Piłsudskiego zebrani oficerowie przyjęli **entuzjastycznie.** Po żywiołowych owacjach ze strony oficerów, Marszałek spędził dłuższą chwilę na serdecznej pogawędce z uczestnikami uroczystości.

O godz. 6.30 wieczorem **oficerowie z generalicją na czele powrócili do Warszawy.**

opada 1925. Rok XLIV.

ORMA

po południu

Wybory do Izby posłów i Senatu w Czechach

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Praga, 16 listopada. Dotąd nie można jeszcze odać dokładniejszych wyników wczorajszych yborów do parlamentu, gdyż urzędowy apat skrutacyjny funkcjonuje powolnie i dotąd awet obliczanie głosów oddanych w Pradze ie zostało jeszcze ukończone.

Wybory odbyły się naogół spokojnie. Z pomiędzy pięciu partyj, tworzących koalicję rządową, **katolicka partja ludowa ma przyrost głosów, narodowi socjaliści w każdym razie swój tan posiadania zachowali, podobnie jak agrajusze, natomiast narodowi demokraci i socjaści stracili pewną liczbę mandatów.** Jako no a szósta partja rządowa wystąpiła **partja rękodzielników ze znaczną prawdopodobnie liczą madatów.** Z pośród stronnictw opozycyjych **komuniści zdobyli znaczną liczbę głosów uzyskali w Pradze trzecie z rzędu miejsce,** aś ogółem prawdopodobnie **uzyskają 30 mandatów.** Stan posiadania mniejszości narodowych **niewiele się zmieni.**

Silny przyrost głosów na rzecz komunistów zaniepokoił stronnictwa burżuazyjne, jednakże dotychczasowa **koalicja rządowa nie jest zagrożona.** Komuniści już obecnie wzywają socjalistów do współpracy.

Praga ,16 listopada (PAT). O godz. 3 nad ranem znane były częściowe wyniki wyborów do parlamentu. W samej Pradze wyniki wyborów do paralmentu były następujące: **Partja socjalistów czeseko-słowackich 93.850 głosów,** partja **narodowo-demokratyczna 77.100, komuniści 58.200,** partja **socjal-demokratyczna robotnicza 36.000, czeskosłowacka partja ludowa 25.000,** partja **rzemieślnicza 25.000, narodowa partja pracy 18.000, republikańska partja agrarjuszy i drobnych właścicieli ziemskich 9.000.**

Kandydat polski dr Wolf wybrany do Sejmu w okręgu wyborczym Ostrawa Morawska

Praga, 16 listopada (PAT). Dziś rano ogłozone zostały niektóre wyniki wyborów do Sejmu. **W okręgu wyborczym Morawska Ostrawa ostał z listy dziesiątej polskiego Związku narodowo-robotniczego wybrany dr Leon Wolf, dwokat z Frysztatu,** który otrzymał 29.889 łosów. Dr Leon Wolf, pierwszy poseł polski w [illegible] nej, a po powrocie na Śląsk zorganizował Związek katolików śląskich, którego był prezesem. Przyczynił się znacznie do utworzenia **wspólnego frontu polskiego** i wciągnął do współpracy dawniej antypolską śląską partję ludową.

Okręg Morawska Ostrawa: **Polacy 1 mandat,** niemieccy nacjonaliści 1 mandat, niemieccy socjalni demokraci 1 mandat, niemieccy hrześcijańscy socjaliści 1 mandat, komuniści 2 nandaty **(z listy komunistycznej został wybray Polak, komunista Karol Śliwka).** Niemieccy arodowi socjaliści 1 mandat.

---o---

...wcach na Słowaczyźnie

...orów, jakie znane były o godz. 3.30 rano, można wysnuć wniosek, że **na Słowaczyźnie i Ru... Przykarpackiej zarówno czescy jak i niemieccy socjalni demokraci stracili dość znaczną ilość głosów na rzecz komunistów.** Katoliccy **autonomiści słowaccy, czyli partja Hlinki, uzyskali podobno większą ilość głosów.** Z partji rządowych republikańska partja agrarna zachowała, jak dotychczas, swój stan posiadania.

---o---

...a dla Indji

...zakresie, co sejmy w Austrji i Kanadzie, kompetencje Rady ustawodawczej będą rozszerzone.

Ostateczne decyzje zapadną **po porozumieniu się z delegacją nacjonalistów hinduskich,** która przybywa wkrótce do Londynu.

---o---

...Lustgarten **wielkie zgromadzenie niemieckich narodowców.** Zgromadzenie miało charakter protestacyjny przeciw traktatowi locarneńskiemu. Demonstranci szli następnie ulicamia miasta, **wznosząc przeciw traktatowi okrzyki.**

---o---

...wieczność połączyć się z panem i mężem — i stać go się godną. To starożytny, święty obrzęd „Sati" — ofiara ognia.

Straszliwa odpłata za tak krótkie szczęście, — przed którą wzdryga się dusza i ciało Europejki!

I nie w fizycznej tylko męce leży groza, bo przecież dzięki niej ona rzeczywiście połączy się, w takim lub innym raju, z ukochanym, lecz że tutaj, w tej obcej, choć wspaniałej ziemi, wśród tych strasznych, nieugiętych ludzi, — pozostawi swe sieroty, wyzute z praw rodu, z nazwiska ojca i miłości matki.

Cóż z niemi wówczas się stanie?

Drżało delikatne ciało kobiety i łamało się serce matki. Lecz tu straszliwi stróżowie prawa, o majestacie proroków, złożyli uroczystą przysięgę, że w zamian za dokonanie ofiary, uznaną zostanie jako prawa maharani, imię jej przekazane będzie w sławie potomności, jako wzór cnoty, a królewskie dzieci, przed któremi naonczas cały lud się skłoni, wychowane zostaną jak małe bożki, w podwójnej glorji swego wysokiego dostojeństwa i cnoty matki, która mocą ogniowej ofiary, urodzi je po raz drugi, — do szczęścia i panowania.

Jakie tam walki i jakie szamotania, przeszła ta dusza, — z lękliwej kochanki, z obsypanej bajecznemi skarbami, — strącona do poziomu nędzarki i niewolnicy, — i rosnąca w nadludzki heroizm poświęcenia — niewiadomo! Dość, że ofiara została dopełnioną.

(C. d. n.)

Rok 1925 i nauki Dunajewskiego.

Juljan Dunajewski, zmarły przed 18 laty, znakomity profesor krakowski (r. 1861—1880) i równie znakomity minister skarbu (1880—91) w gabinecie Taaffego, pozostawił po sobie w rękopisie system ekonomji i skarbowości, spisany jeszcze w r. 1864, który teraz dopiero doczekał się monograficznego opracowania*). Okazuje się, że jest to dzieło jak na owe czasy doskonałe, odpowiadające ówczesnemu stanowi nauki, nieraz go nawet przewyższające a noszące na sobie wszystkie ślady jego umysłu: jasność, krytycyzm, trzeźwość i praktyczność. Dzieło to, i dziś jeszcze w wielu kierunkach żywotne, zasługuje niewątpliwie na ogłoszenie drukiem w całości, jako ogniwo między systemami Skarbka (1820) i Bilińskiego (1874), jedynemi większej wartości, na jakie zdobyła się polska nauka ekonomji w w. XIX. Ale i jest druga przyczyna, dla której zasługiwałoby na poznanie w całości.

Dunajewski był przedewszystkiem znakomitym znawcą skarbowości, czego dowiódł niebawem jako minister finansów. Jego nauka skarbowości oparta na głębokiem przemyśleniu problemów, rozwija zasady tej nauki w sposób i dla pokolenia z roku 1925 bynajmniej nieobojętny. Autor monografji wyżej zacytowanej stwierdza nieustannie wielką aktualność nauk, rad i przestróg, bronionych przed 60 laty przez J. Dunajewskiego. Społeczeństwo nasze, niedoświadczone i błądzące w rzeczech finansowości po omacku, byłoby uniknęło wielu szkód, nawet klęsk, gdyby politycy powołani do kierowania naszym skarbem a zasiadający czyto na ławie ministerjalnej czyto w sejmie, mogli byli korzystać i przejąć się naukami Dunajewskiego. I dziś jeszcze wielu kierowników narodu powinnoby z wielkim pożytkiem dla siebie (ale i dla nas wszystkich) starać się o zapoznanie się i przyswojenie sobie mądrych rad jednego z polskich genjuszy finansowych. Doświadczenie skrystalizowane w tych radach nie powinnoby pójść w narodzie naszym na marne. Ciągłość rozwoju cywilizacyjnego na tem właśnie polega, aby dorobek jednego pokolenia został przyswojony następnemu i o ile możności wszedł przez nie w życie.

Przytoczmy kilka konkretnych przykładów co do tych do dziś dnia aktualnych nauk Dunajewskiego.

Punktem wyjścia dla całego systemu skarbowości Dunajewskiego jest przekonanie, że wysokość budżetu państwowego (rozchody) powinna być ściśle dostosowana do wysokości dochodu społecznego. „Podatek — uczy Dunajewski — nie powinien być ciężarem lecz ceną usług świadczonych przez państwo. Podatek różni się od ceny innych usług tem, że wysokość jego nie jest ustalona w drodze wolnej konkurencji, lecz w drodze prawa. Lecz i wysokość podatków ma swe naturalne granice w dochodowości społeczeństwa, których przekroczyć nie można bez zagrożenia egzystencji państwa. Tą naturalną granicą jest dochód obywateli i obieg pieniężny w kraju. Jeśli skarb narusza kapitał społeczny, to sam podcina sobie gałąź, na której siedzi".

Gdzie podatki szacunkowe — naucza Dunajewski — nie są w stanie pokryć zbyt wyśrubowanych wydatków publicznych, tam można się uciec do podatków konsumcyjnych. Wyrównują one w pewnej mierze nierówności podatków szacunkowych i dlatego winny istnieć tylko jako uzupełnienie tych ostatnich, uzupełnienie konieczne ze względu na niedoskonałość instytucyj podatków szacunkowych. Jeśli stawki podatków szacunkowych są wysokie i należy obawiać się ujemnych skutków przeciążenia, to lepiej uciec się do podatków konsumcyjnych, niż śrubować podatki szacunkowe.

Zwalcza Dunajewski obszernie, gruntownie i proroczo zgubne skutki inflacji za pomocą nadużycia pieniądza papierowego. „Czytając ten rozdział — mówi jego monografista — ma się wrażenie, że Dunajewski rozwija przed nami obraz naszej mizerji gospodarczej w okresie powojennym oraz wszystkich naszych dolegliwości i anomalij inflacyjnych".

Wedle nauk Dunajewskiego emisja pieniężna nie powinna przekraczać rozmiarami swojemi sumy całorocznych podatków, o ile je można ściągnąć zwyczajnemi środkami. Przekraczając tę granicę wkracza minister skarbu na równię pochyłą, wiodącą do katastrofy. „Emisja bowiem podwyższa ceny i płace, a wydatki państwa mierzą się ceną towarów i usług. Tak więc skarbowi wypadnie znowu pomnożyć papierową monetę, a to zawsze w miarę spadania jej kursu. Czem zaś większa masa papierów, tem większa potrzeba, tem też i większa emisja, tak iż skarb obracać się będzie *in circulo vitioso*, z którego wyjście niemożebne". Rozumowanie to znane nam bardzo dobrze, tak często bowiem słyszeliśmy je z trybuny i prasy ostatnich lat.

„Kto płaci koszta inflacji? Emisja pieniądza papierowego dotyka przedewszystkiem klasę najuboższą i najliczniejszą, bo cena pracy podniesie się na samym ostatku i to dopiero skutkiem nadzwyczajnych ofiar, przeszedłszy poprzednio wszelkie możliwe stopnie od niedostatku począwszy, aż do śmierci głodowej". Chwiejność kursów wywołuje, zdaniem Dunajewskiego, niemożność wszelkich inwestycyj i produkcji obliczonej na dłuższe lata, w szczególności paraliżuje ruch budowlany. Dunajewski ilustruje to na przykładzie: „kto chce np. nabyć grunt lub dom, w słusznej może być obawie, czy za kilka lat w takiej samej monecie będzie z nich dochody pobierał".

„Dalej" — rozwija Dunajewski — „ta niemożebność obrachowania straty lub zysku zwraca właśnie umysły do przedsiębiorstw pasożytnych, do gry na giełdzie, obrachowanej na zmianę wartości pieniędzy". Moneta papierowa zabija oszczędność i oddziaływuje szkodliwie na stan moralny społeczeństwa — i to należy uważać za najgorsze zło. Jeśli bowiem pieniądz jest wartością chwiejną, rodzi się myśl, że lepiej go użyć na konsumpcję, niż oszczędzać. Nadzieja zaś przeciwdziałania chwiejnym cenom za pomocą cen maksymalnych jest zdaniem Dunajewskiego czystą złudą (jak tego doświadczyliśmy w wysokiej mierze w okresie wojennym i powojennym).

Rozwija Dunajewski obszernie tezę o potrzebie rzetelności ze strony zarządu skarbu, tezę niestety tak bardzo aktualną w naszych stosunkach. Tam gdzie deficyt jest nieunikniony — naucza on — trzeba go nieraz leczyć jeszcze większym deficytem. Da się bowiem deficyt na dalszą metę pokryć jedynie tylko wzmożeniem życia gospodarczego i ciągnięciem z niego następnie skarbowych zysków. Ale jakże ożywić życie gospodarcze bez inwestycji? Są one konieczne dla jego podniesienia. Inwestycji zaś można dokonać tylko za pomocą zaciągnięcia kredytu publicznego. Na razie daje to ów „większy deficyt", ale z biegiem czasu doprowadzi do podniesienia życia gospodarczego, czyli kładzie koniec deficytowi budżetowemu. „Kredyt publiczny" — naucza Dunajewski, a naucza także i obecne nasze pokolenie, tak bardzo łaknące pożyczki zagranicznej — przemienia wydatki nadzwyczajne, tj. wydatki, których nie można pokryć dochodami danego okresu, na zwyczajne, które państwo będzie mogło pokryć podatkami rocznemi przeznaczonemi na pokrycie procentów".

Ale kredytu publicznego nie uzyska się bez najskrupulatniejszej rzetelności w zarządzie finansowym. Wiele miejsca poświęca też Dunajewski sprawie rzetelnej konwersji pożyczek państwowych, redukcji procentów itd. W tej materji kategorycznie podkreśla, iż rzeczywista uczciwość najlepszym jest zyskiem dla państwa. Przestrzega, by państwo nie dało omamić się chwilowym zyskiem, bo kredyt wewnętrzny i zewnętrzny jest bezwzględnym warunkiem dobrych finansów. My dziś o tem wiemy najlepiej, nietylko z teorji, ale i z praktyki lat ostatnich.

Czytelnik sam zapewne wyciągnie z tych kilku przykładów wniosek, ile trafnych i do dziś aktualnych uwag padało z katedry krakowskiej przed 60 laty. Nie były to nauki właściwe zresztą samemu Dunajewskiemu. Rozwijali takie same lub podobne i inni współcześni uczeni, a i dzisiejsi — o ile dorośli do wskazanego im ich katedrą zadania — nie nauczają inaczej. Ale wartość nauk Dunajewskiego polega na tem, że dane jeszcze przed 60 laty przez znakomitego uczonego i męża stanu wytrzymały próbę czasu i mogą uchodzić za nieulegający wątpliwości dogmat wiedzy skarbowej. Nie są one skierowane z pewnością przeciwko nikomu, co kierował skarbem polskim w latach 1919—1925. Ale są mimo to ostrą krytyką z za grobu względem wszystkich tych, którzy o osie gospodarstwa, skarbu i pieniądza polskiego decydowali na ławach rządowych i sejmowych bez należytego wyobrażenia o delikatności mechanizmu zegarka, jaki losy oddały im do ręki.

*) Ferdynand Zweig: System ekonomji i skarbowości J. Dunajewskiego w „Rozprawach" Wydz. hist. filozof. Polskiej Akad. Umiejętności, tom XXXIX nr. 2 (rok 1925).

Prawdziwość aktów sztabu generalnego.

Komisja powołana przez ministra spraw wojskowych do zbadania stanu aktów operacyjnych w związku z zarzutami ogłoszonemi przez marsz. Piłsudskiego ukończyła już swe prace i złożyła ministrowi wyczerpujące sprawozdanie. Nawiązując do rozpowszechnianych swego czasu pogłosek iż autorami planu operacyj pod Warszawą byli w istocie doradcy francuscy i toczącej się o to polemiki — komisja stwierdziła, że „z tej atmosfery niechęci, z tej polemiki, nad którą głęboko ubolewać należy, wyrosły później zarzuty marszałka Piłsudskiego. Komisja, badając te zarzuty, musiała na wstępie stwierdzić tę tak smutną ich genezę, a później nieścisłość lub bezpodstawność przeważnej ich części. Jeżeli istniały u nas obawy stronniczej publicystyki i pamiętnikarstwa wojny roku 1920, to nie myślano nigdy o fałszowaniu dokumentów tej wojny, lub celowem usuwaniu z archiwów znajdujących się już w nich aktów".

Po tem decydującem oświadczeniu, które dla opinji publicznej zamyka definitywnie całą dyskusję, orzeczenie komisji przechodzi do szczegółów. Komisja stwierdziła, że jeśli są pewne braki w archiwum sztabu, to jest to winą główną dowództw poszczególnych formacyj, które lekkomyślnie i niedbale obchodziły się z posiadanym przez nie materjałem przed oddaniem go do archiwum, jakoteż nieodpowiedniej gospodarki dawniejszych władz wojskowych, którą dopiero obecny minister spraw wojskowych ukrócił; stwierdzono, też, że dopiero staraniem dzisiejszego szefa biura historycznego gen. Kukiela nastąpiło zasadnicze uporządkowanie archiwum.

Co do szczegółowych zarzutów marszałka Piłsudskiego komisja stwierdziła, że:

1) „Nie może być mowy o fałszowaniu rozkazów naczelnego wodza do gen. Rydza Śmigłego, nakazującego mu odwrót z Kijowa na Żytomierz. Autentyczny — jak to stwierdził w komisji p. marszałek — rozkaz wodza naczelnego z dnia 10 czerwca 1920 r. został przesłany natychmiast przez naczelne dowództwo do dowództwa frontu ukraińskiego, w celu przekazania go trzeciej armji.

2) Komisja, mimo starannych poszukiwań i wysłuchania wyjaśnień marszałka Piłsudskiego, nie odnalazła żadnego pisma gen. Stanisława Hallera do gen. Szeptyckiego, w którymby gen. St. Haller, powołując się na wolę wodza naczelnego, lekceważył doniosłość obrony Wilna. Wszystkie istniejące z tych czasów rozkazy stwierdzają przeciwnie, że zarówno wódz naczelny, jak i szef sztabu generalnego przywiązywali do obrony Wilna bardzo duże znaczenie.

O ile chodzi o depesze wodza naczelnego do gen. Boruszczaka, to p. marszałek zgodził się w komisji na to, że za depeszę tę uzna można jego depeszę do dowództwa frontu północnego z dnia 12 lipca 1920 r., nakazującą bezwzględną obronę Wilna przeciwko bolszewikom i Litwinom. Depeszy tej nie było w archiwum Biura historycznego szt. gen. w r. 1923 t. j. w czasie zbierania materjałów do książki p. marszałka, gdyż znajdowała się w aktach sprawy gen. Boruszczaka, przekazanych przez Najwyższą komisję opinjującą oddziałowi V sztabu generalnego.

3) Komisja stwierdziła, że w nocy z 20 na 21 sierpnia 1920 r. miała istotnie miejsce ostra rozmowa telefoniczno-hughesowa pomiędzy marszałkiem i gen. Rozwadowskim spowodowana zmianą przez naczelne dowództwo kierunku pościgowego pierwszej armji z północno-wschodniego na północno-zachodni".

Pozatem sprawozdaniem, podpisanem przez wszystkich członków komisji, dwaj z nich przewodniczący gen. Skierski i prof. Zakrzewski złożyli jeszcze od siebie dodatkowe oświadczenia. Minister spraw wojskowych, ogłaszając powyższe orzeczenie, zwrócił się z podziękowaniem do prof. Konopczyńskiego i Zakrzewskiego za ofiarowaną współpracę, pozostawiając uznaniu prof. Zakrzewskiego ogłoszenie, złożonego przezeń oświadczenia dodatkowego. W oświadczeniu tem złożonem p. ministrowi, prof. Zakrzewski podkreślając zasługi gen. Kukiela, rozwija program zasadniczej organizacji archiwum sztabu gen. na przyszłość.

Inaczej przedstawia się rzecz z dodatkowem oświadczeniem gen. Skierskiego, którego urzędowej publikacji p. minister odmówił, jako wykraczającej poza kompetencję komisji i kompetencje osobiste generała. Gen. Skierski mimo to ogłosił to oświadczenie w *Kurjerze Porannym*, wystawiając tem bardzo charakterystyczne świadectwo swoim pojęciom o dyscyplinie wojskowej, które, jak sądzić należy, dla generała tego, mającego i tak za 1 i pół roku przejść w zasłużony stan spoczynku, nie powinno zostać bez następstw, o ile karność w naszej armji nie ma pozostać fikcją obaloną przez tych, którzy winni stać na straży dyscypliny. Jeśli gen. Skierski równie skrupulatnie stosował się do zaleceń swych przełożonych w r. 1920, kiedy dowodził IV armją na Białej Rusi, to zrozumiemy, dlaczego w oświadczeniu swojem tak gwałtownie zwraca się przeciw badaczom historycznym nad r. 1920. Znajdujemy tam twierdzenie, że co do 1920 roku, „historja była i jest fałszowana", wreszcie „wątpliwość, czy prawda historyczna może być odszukana w aktach". Niewiadomo jak na działalność gen. Skierskiego zapatrywać się będą przyszli historycy, to pewne jednak, że gdy dobry nawet generał występować zaczyna bez żadnych po temu kwalifikacyj fachowych, jako znawca metody historycznej i badań historycznych, to powstaje z tego tragikomiczna elukubracja, na której czele winno być wypisane ku odstraszeniu naśladowców *ne sutor supra crepidam*. Autor jej bowiem nie zdaje sobie sprawy, że urzędowy protokół podpisany przezeń jako przewodniczącego, w zupełności dyskwalifikuje w oczach każdego zdrowo myślącego człowieka, to, co „dodatkowo" uznał za właściwe oświadczyć. Abstrahując od tego mało pocieszającego incydentu, trzeba uznać sprawę aktów sztabu generalnego za zamkniętą w sposób dający pełną satysfakcję niewinnie obsypanym zarzutami oficerom.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł.) Przybyłemu wczoraj do Warszawy gen. Skierskiemu urządziła garść oficerów owację na stacji kolejowej. Panuje z tego powodu silne oburzenie tak w sferach wojskowych, jak w opinji publicznej, widzącej w tem postępowaniu próby zanarchizowania armji, w chwili przesilenia rządowego i domagającej się przykładnego powściągnięcia politykującego generała i oficerów.

Tragedja prasy.

Pod tym właśnie tytułem powinien był Franciszek Potocki wygłosić swój odczyt o dziennikarstwie, który miał wczoraj w Tow. im. Piotra Skargi, w cyklu wykładów urządzanych przez to ruchliwe Towarzystwo. Tak bowiem jak prelegent przedstawił nam położenie prasy, stosunki w niej panujące oraz warunki jej egzystencji — wszystko to zaprawdę jest tragedją niezwykle smutną, doskonale skądinąd ilustrującą powszechny upadek kulturalny i intelektualny naszej powojennej epoki.

Przyczynę tej tragedji hr. Potocki widzi po pierwsze w industrjalizacji prasy, a następnie w rodzaju wymagań stawianych jej przez czytelników... innemi słowami w poziomie publiczności. Bo prasa jest zawsze taka, jaką ją chcą mieć czytelnicy. Zresztą oba te momenty są ściśle między sobą związane i wzajemnie na siebie oddziaływują.

Industrjalizacja prasy wyraża się w tem, iż prasa zależną jest dziś przeważnie od potęg finansowych i stanowi objekt przedsięwzięć kapitalistycznych. Jako przykład służyć mogą losy tak zwanego koncernu prasowego Northcliffa w Anglji: dał on w roku zeszłym 800 000 ft. ang. dochodu, a jego akcje są przedmiotem najpospolitszej gry giełdowej. Inny znów koncern — lorda Rothermere — wystawił świeżo swe 3 dzienniki na sprzedaż za skromną sumkę 15 miljonów ft. ang. t. j. za tyle niemal, ile wynosi całkowity obieg pieniężny w Polsce. To jest jedna strona medalu. Druga leży w tem, że główny dochód dziennika polega na jego ogłoszeniach. Ilość zaś tych ostatnich uzależniona jest od *cyrkulacji* t. j. rozpowszechnienia się gazety. Wytwarza się więc następujący łańcuch: aby mieć dochody — trzeba mieć dużo ogłoszeń; aby mieć dużo ogłoszeń — trzeba mieć dużo czytelników. W rezultacie tego stanu rzeczy jedyną troską wydawcy jest pogoń za czytelnikami. Dla tego celu poświęca się wszystko inne, a szuka tylko popularności: schlebia się więc najniższym instynktom mas i podaje to, co im się najwięcej podoba: skandale, morderstwa, wszelakie sensacje i ...jaknajwięcej faktów i wiadomości, zresztą niczem między sobą niepowiązanych i najzupełniej chaotycznych.

To też stosunek między prawdziwością informacji, wartością poglądów i wytrawnością stylu, a rozpowszechnieniem się danej gazety jest dziś najzupełniej zatracony. Z zupełną zdaje się słusznością hr. Potocki podnosi fakt, że różnica między dziennikami wydawanemi dla wyższych warstw społecznych a temi co są przeznaczone dla warstw niższych szybko się zaciera. Ten sam rodzaj prasy spotyka się z sympatjami zarówno kucharek jak i pań domu, suteryn i apartamentów na pierwszym piętrze. Oznacza to bezsprzecznie, że potrzeba czytelnictwa znacznie się podniosła — ale jest to także dowodem zaniku dobrego smaku i obniżenia wymagań sfer intelektualnych.

Omawiając rozmaite typy prasy prelegent dłużej zatrzymuje się na prasie katolickiej i stwierdza znikomy wpływ, który ona wywiera na opinję publiczną. Przyczyną tego jest względnie mały rozwój katolickiego dziennikarstwa spowodowany zapoznaniem wśród katolików znaczenia i wpływu prasy w naszej epoce. Dopiero względnie późno zwrócone na tę dziedzinę uwagę; zatem teraz ogromne w tym kierunku czynione są wysiłki. Główny nacisk położono na intelektualną i moralną formację dziennikarza, wychodząc z założenia, że gazeta jest taką jaką jest dziennikarz i że piszący głównie oddziałuje na czytającego nie przez to co pisze a przez to *kim* jest w istocie. Na osobie więc dziennikarza skoncentrowała się cała uwaga myśli katolickiej.

Powracając następnie do ogólnego zagadnienia prasy w naszej epocej hr. Potocki przypuszcza, że punkt centralny tego zagadnienia leży w problemacie, jak pogodzić interesy wydawców z etyką dziennikarską, a ideę z techniką. Nie kusi się jednak o rozstrzygnięcie go, uważając, że jest on tylko częścią zasadniczego pytania ciążącego nad nami, a mianowicie czy nasza cywilizacja potrafi w swej ostatecznej konsekwencji wytworzyć taki typ człowieka, który żyć będzie duszą, a tylko posługiwać się maszyną i kapitałem czy też odwrotnie beznadziejnie utoniemy w materjalizmie...

Nie należy jednak zupełnie tracić nadziei i przestać wierzyć w możliwość zmiany na lepsze w prasie i wśród jej czytelników. Zachodzą pewne okoliczności, które mogą spowodować całkowity przewrót w dziennikarstwie i wytworzyć całkiem nowe dlań stosunki, które oswobodzą go i z pęt industrjalizmu i od konieczności gonienia za popularnością tylko ulicy. Konkurencja radjo-telegrafji może z wielką łatwością wytrącić prasie z rąk monopol na urabianie opinji i dostarczanie informacyj. Nowe metody wydawnicze — a mianowicie systemem fotograficznym — dzięki swej taniości mogą prasę uniezależnić od potęg finansowych, które ją dziś deprawują. Wreszcie proces coraz to naprzód postępującego syndykalizowania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych doprowadzić musi do zupełnego niemal zaniku ogłoszeń — a co zatem idzie do zaniku dochodów z reklamy dla gazet. Zniknie wtedy psychiczny dla prasy przymus gonienia za cyrkulacją, tj. za czytelnikami.

Wszystko to razem wzięte — łącznie z objawem upadku czytelnictwa na korzyść percepcji słuchowo-wzrokowych — może właśnie sprowadzić całkowite odwrócenie się sytuacji pod względem dziennikarskim i wytworzenie zgoła nowych metod i systemów publicystyki, przy których — trzeba mieć nadzieję — nastąpi zasadnicza sanacja i odrodzenie prasy.

Kończąc swój referat hr. Potocki wyjaśnił podstawowe różnice zachodzące między prasą tak zwaną informacyjną a prasą służącą pewnym ideowym kierunkom i wykazał wyższość tej ostatniej. Mimo, że mniej przynosi ona wiadomości i faktów, a jednak dzięki temu, że umie i chce wyciągać z nich wnioski, poddawać je krytyce i ustalać między niemi przyczynowe związki — informuje ona o wiele lepiej czytelnika niżli tamta, która coprawda zasypuje materjałem... lecz po to, aby nic w rezultacie nie powiedzieć.

Konkludując swe wywody referent wypowiedział przekonanie, że sanacja obecnych stosunków prasowych leży przedewszystkiem w rękach samych czytelników. Im więcej będą wymagać od prasy — prawdy, krytycyzmu i etyki — tem lepiej przysłużą się i prasie i sobie samym. J.

KRONIKA.

Kraków 15 listopada.

— Kalendarz. W niedzielę: Św. Gertrudy. — Wschód słońca o 7 06, zachód o 4 22. W poniedziałek: św. Edmunda. Wschód słońca o 7 08, zachód o 4 21. Nów księżyca o 7 58 rano.

— Nabożeństwo żałobne za zmarłych weteranów z r. 1863. We wtorek 17 bm. o g. 9 rano odbędzie się w kościele OO Reformatów nabożeństwo żałobne za zmarłych weteranów powstania z r. 1863: Wład. Wojciechowskiego, Antoniego Trabkę, Stanisława Koszyka, Wacława Cholewicza, Teodorę Mańczyńską z Narbuttów, Franciszka Szetta, Karola Raszkowskiego, Andrzeja Rudzkiego, Andrzeja Motleka, Ant. Rutkowskiego, oraz dawniej zmarłych weteranów.

— Pożegnanie dyrektora gimnazjum św. Anny. Wczoraj w gimnazjum św. Anny odbyło się uroczyste pożegnanie b. kierownika tego zakładu p. Ignacego Meyera. Do ustępującego kierownika przemówił imieniem grona nauczycielskiego profesor Wiśniowski, a następnie żegnali go obecny dyrektor tego zakładu p. Zachemski i wizytator Pasowicz. W sali gimnastycznej, przybranej zielenią i emblematami państwowemi, pożegnała dyr. Meyera młodzież szkolna w obecności grona zakładu i komitetu rodzicielskiego. Po odegraniu przez orkiestrę zakładową marsza, przemówił uczeń VIII kl Fic, poczem dyr. Meyer odpowiedział młodzieży w serdecznych słowach. Obecnie objął dyr. Meyer stanowisko dyrektora gimnazjum im. Jaworskiego.

— Jubileusz Solskiego. Cykl jubileuszowych przedstawień Ludwika Solskiego, ze względu na krótkość urlopu, jaki świetny artysta otrzymał w Teatrze Narodowym, będzie musiał ograniczyć się tylko do kilku dni i do dwu sztuk, tj *Pana Jowialskiego* i *Hetmana Żółkiewskiego*. Zainteresowanie obiema temi kreacjami wyraża się ogromnym popytem na bilety. Na bankiet, zapowiedziany po przedstawieniu jubileuszowem w dniu 19 bm. postanowił komitet obniżyć udział na 15 zł od osoby. Wkładki na bankiet przyjmuje sekretarjat teatru w godzinach od 10 do 1 przed południem i od 6 do 7 wieczór do wtorku 17 bm. włącznie.

Kraków Poniedziałek 16 Listopada 1925. Rocznik LXXVII

CZAS

Wydanie poranne

Konto P. K. O. w Krakowie Nr. 400.404.
Konto P. K. O. w Warszawie Nr. 149.232.

3 zł. 40 gr.

gospodarczej.

projektu, który stosownie opracowany może zagwarantować szybkie i skuteczne przeprowadzenie sanacji gospodarczej. Należy apelować do patrjotyzmu i dobrej woli posłów, oraz zaufać, że jak często w chwilach niebezpieczeństwa wezmą górę w sejmie dobre instynkty ponad egoistycznemi i dla narodu szkodliwemi.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł. W) Na wypadek gdyby koncepcja rządu koalicyjnego okazała się nie do zrealizowania i rząd pozaparlamentarny przyszedł do steru, marszałek Rataj podał myśl utworzenia Rady obrony gospodarczej, w skład której weszliby przedstawiciele wszystkich stronnictw parlamentarnych. Parlament miałby wyposażyć Radę w szerokie pełnomocnictwa w kierunku gospodarki państwa, a w szczególności w dziedzinie finansów. Na podstawie uchwał Rady obrony gospodarczej, Prezydent Rzeczypospolitej w porozumieniu z gabinetem wydawałby obowiązujące rozporządzenia.

Koncepcja marszałka Rataja budzi w kołach sejmowych przychylny oddźwięk.

Warszawa 15 listopada.

(PAT) Pan prezes Rady ministrów złożył 13 b. m. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej następujące pismo:

„Nowy spadek złotego, pomimo zrównoważonego już od trzech miesięcy bilansu handlowego, oraz nieustanny wzrost bezrobocia stanowi objaw życia zbiorowego, wymagający bezwzględnego skupienia wszystkich czynników życia politycznego kraju, dbałych o losy państwa polskiego, w celu zaprzestania walk politycznych i parlamentarnych i stworzenia dla rządu podstaw niezbędnego w takich chwilach *dziejowych autorytetu. Ponieważ moja osoba* na stanowiskach urzędowych stoi ku temu przeszkodą, jak to się okazało, czuję się zmuszonym prosić Pana Prezydenta o zwolnienie mnie z piastowanych urzędów natychmiast, bez pozostawienia mnie nawet tymczasowo na moich stanowiskach, a to w celu, aby aż do chwili utworzenia się rządu opartego na dużej większości parlamentarnej, co może wymagać dłuższego czasu, moja osoba nie była czynnikiem utrudniającym współdziałanie między sejmem, jako całością i rządem, co dziś jest już naczelną koniecznością podstawową".

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podzielił powyższe motywy i postanowił do przedstawionej mu prośby o dymisję przychylić się. W wyniku tego Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił do siebie marszałka sejmu Rataja i odbył z nim dłuższą konferencję w obecności prezesa Rady ministrów. W piątek o 5 po południu zebrała się Rada ministrów i wysłuchała motywów pana prezesa Rady ministrów, skłaniających go do ustąpienia i jednogłośnie przychyliła się do jego decyzji. Pozatem Rada ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, stojących na porządku dziennym.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł. W) Były prezes Rady ministrów p. Władysław Grabski wczoraj w godzinach popołudniowych oddał urzędowanie w prezydjum Rady ministrów ministrowi spraw wewnętrznych p. Raczkiewiczowi, zaś w ministerstwie skarbu ministrowi przemysłu i handlu p. Klarnerowi.

Warszawa 15 listopada.

(AW) Jak donosi *Expres Poranny* bezpośrednim powodem dymisji p. Grabskiego stała się decyzja grupy finansowej przeciwna rokowaniom z rządem polskim o pożyczkę i oświadczenie, że Polsce nie udzieli tak długo pożyczki, dopóki Grabski będzie stał na czele rządu. Dalszym powodem był zatarg prem. Grabskiego z prez. Banku Polskiego Karpińskim na tle interwencji podtrzymania kursu złotego. Karpiński oświadczył, że nie może prowadzić polityki interwencyjnej, gdyż Bank Polski zabezpiecza interesy narodowe, które nie mijają, a nie rządu, który może w każdej chwili upaść.

Warszawa 15 listopada.

(AW.) Prezes Banku Polskiego Karpiński opublikował swe wyjaśnienia w sprawie zatargu z prem. Grabskim. Prezes Karpiński zaprzecza, jakoby podczas konferencji z prem. Grabskim i Prezyd. Wojciechowskim oświadczył, że nie widzi możliwości i potrzeby podtrzymywania kursu złotego. Podobne oświadczenie byłoby potwornem głupstwem. Między prem. Grabskim, a prez. Karpińskim nie było żadnych dysonansów, które mogłyby oddziałać tak czy inaczej na bieg polityki bankowej. Była więc między nimi tylko różnica poglądów co do kierunku działalności bankowej, jednakże Bank Polski zawsze dążył do popierania zamierzonej gospodarki rządu. Spadek złotego wywołaby został depresją, która ogarnęła społeczeństwo, ludzi bowiem ogarną prawdziwy szał wymiany złotego na dolara. Sytuacja złotego jest dobra. Statutowe zabezpieczenie złotego jest absolutnie przestrzegane. Wahania na rynku złotego są wynikiem konjunktury politycznej i gospodarczej.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł. W) Jak to zwykle bywa w okresie przesilenia, pierwsza faza przed utworzeniem nowego rządu, rozpoczęła się od analizowania koncepcji gabinetu. Pod tym względem nasunęły się bezzwłocznie trzy kombinacje: więc najpierw gabinet koalicyjny, do którego weszliby przedstawiciele największej ilości stronnictw, któreby się porozumiały w tej chwili na platformie sanacji finansowej i gospodarczej; następnie gabinet parlamentarny oparty na wyraźnej większości i reprezentujący jej wolę; wreszcie rząd fachowy pozaparlamentarny, złożony z osobistości cieszących się zaufaniem sejmu.

Po odmownej odpowiedzi marszałka Rataja, któremu zrazu Prezydent Rzeczypospolitej zaproponował misję utworzenia gabinetu, Prezydent odbył konferencję z przywódcami klubów. Na konferencjach tych nie poruszano jeszcze kwestyj formalnych, lecz omawiano zasadę, na jakiej ma się oprzeć utworzenie gabinetu. Za utworzeniem gabinetu koalicyjnego lub parlamentarnego wypowiedzieli się posłowie: Głąbiński (ZLN.), Dubanowicz (Ch. N), Czerniewski (Ch. D), Pepiel (NPR.) (z zastrzeżeniem, by nowy rząd uwzględnił położenie krytyczne warstw najuboższych i nie naruszył uprawnień klasy pracującej), Witos (Piast) i Rozmaryn (Koło żyd). Przedstawiciel „Wyzwolenia" poseł Stolarski oświadczył się za rządem centrolewicowym od Ch. D. do P. P. S., a zatem z wyłączeniem Z. L. N. i klubu Ch. N. Poseł Barlicki (PPS) w imieniu swego klubu odrzucił *wszelkie koncepcje rządu koalicyjnego, o*świadczając, że P. P. S. w nowym rządzie udziału nie weźmie.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł. W) Wczoraj o 12·30 Prezydent Rzeczypospolitej odbył w Belwederze dłuższą konferencję z marszałkiem Ratajem. Po powrocie z Belwederu marszałek Rataj oświadczył dziennikarzom, że gabinet będzie mianowany w najbliższych dniach.

W dalszym ciągu odbywają się konferencje z przedstawicielami klubów.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł. W) W sejmie kluby odbywają narady nad sytuacją. Marszałek Rataj w dalszym ciągu porozumiewa się z przedstawicielami klubów i zdaje relacje Prezydentowi Rzeczypospolitej. Dotychczas oficjalnie nie wymieniono jeszcze kandydata na szefa rządu. Możliwość utworzenia rządu koalicyjnego budzi wielkie wątpliwości. Większość posłów zapatruje się na tę sprawę sceptycznie.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł. W) W godzinach popołudniowych rozeszły się wiadomości, że w tej chwili największe szanse na objęcie prezydentury gabinetu ma minister spraw wojskowych generał Sikorski. Wszelako żadna decyzja w tej mierze jeszcze nie zapadła.

Warszawa 15 listopada.

(AW) Prezydent Wojciechowski zaproponował w piątek marszałkowi Ratajowi objęcie utworzenia gabinetu. Marsz. Rataj jednak odmówił.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł.) W ciągu wczorajszego przedpołudnia obracały się kombinacje gabinetowe około utworzenia koncentracyjnego gabinetu parlamentarnego z p. Witosem jako premjerem. Mimo silnej presji wywieranej z kilku stron na p. Witosa, ten stanowczo odmówił. Wobec tego w godzinach popołudniowych zaczęto mówić o utworzeniu gabinetu pozaparlamentarnego z prof. Ponikowskim lub p. Skulskim na czele.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł.) Wedle powszechnej opinji kół politycznych przesilenie obecne będzie krótkotrwałe. Ogólnem jest dążenie do szybkiego zlikwidowania przesilenia ze względu na poważną sytuację państwa.

Marszałek Piłsudski u Prezydenta.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł.) Wczoraj przed południem zawiadomił marsz. Piłsudski kancelarję Prezydenta, że pragnie odbyć konferencję z Prezydentem Rzeczypospolitej. Istotnie też przybył marszałek Piłsudski z Sulejówka do Belwederu i odbył dłuższą rozmowę z Prez. Wojciechowskim. Cel wizyty marsz. Piłsudskiego ani jej rezultat nie są jeszcze wiadome.

Deklaracja marszałka Piłsudskiego.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł. W) Wczoraj marszałek Piłsudski przybył do Belwederu i niezwłocznie został wprowadzony do gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej. Marszałek Piłsudski odczytał swoje oświadczenie, które Prezydent następnie jeszcze raz sam przeczytał. Oświadczenie to brzmi jak następuje: Uważam za obowiązek ostrzec pana Prezydenta przed pominięciem moralnych interesów armji polskiej przy rozważaniach nad rozwiązaniem obecnego kryzysu. Uczyniono to już dwukrotnie i z takim skutkiem, że w rezultacie doprowadzono do coraz silniejszego rozdźwięku i rozdrażnienia w wojsku. Niepodobna żądać, aby wojsko służyło państwu politycznie i strzegło prywatnych interesów partyj politycznych. Niepodobna wymagać, aby wojsko przeznaczone, żeby być walczącą reprezentacją narodu w razie konieczności obrony zbrojnej granic państwa — mogło być posłuszne i utrzymane w honorze służby, gdy ma pracować jako objekt przetargów między poszczególnymi ambicjonizującymi generałami czy posłami. Sztandary nasze okryte chwałą zwycięstw, mogą schylić czoło jedynie przed reprezentantem państwa i przed tymi co w wojsku dowodzą. Rozumiem, że żołnierze nie są wyborcami, o których dba poseł. Rozumiem, że czując nieraz konieczność krytyki w stosunku do poglądów poszczególnych rządów milczeć jednak muszą, gdy obok koszar i pola ćwiczeń odbywają się sądy i samosądy polityczne. Rozumiem mus rozkazu panujący w wojsku, lecz nie rozumiem braku szacunku dla tych, co strzegli państwa i jego honoru. Ostrzegam więc jeszcze raz p. Prezydenta, nie mieszając się do Pana obecnych kłopotów. Wziąłem na siebie obowiązek jako ten, co armję formował i w najcięższych próbach razem z nią walczył, jako ten, co w wojsku ma najwyższą rangę.

Naczelnik Piłsudski był u Prezydenta w charakterze ściśle oficjalnym, reprezentując najwyższą rangę wojskową.

Przybycie marszałka do Belwederu odbyło się z zachowaniem wszelkiego ceremoniału.

Wizyta trwała 15 minut.

Warszawa 15 listopada.

(AW.) Pos. Witos w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że po dymisji obecnego rządu najbardziej pozytywny byłby rząd koalicyjny w najszerszym tego słowa znaczeniu. Następny rząd, który obejmie spadek po Grabskim, znajdzie się w ciężkiem położeniu. Potrzeba będzie nietylko dorywcza ofiarność, ale ciężka ofiarna praca obliczona na długą metę. Jeśli praca ta ma uratować państwo, spełni swe zadanie i zabezpieczy pokój. Pokój ten zapewnić może szeroka koalicja, która zaprzestanie walki i zabierze się do pracy. Rząd parlamentarny byłby dziełem większości sejmu z pominięciem niektórych stronnictw. Rząd pozaparlamentarny byłby złem koniecznem. „Piast" zgodziłby się na koncepcję rządu parlamentarnego, albo pozaparlamentarnego, byle miał on większość parlamentarną.

Warszawa 15 listopada.

(AW.) W piątek wieczorem w pewnych kołach politycznych rozeszła się pogłoska o możliwości dymisji Prezydenta Wojciechowskiego. Wszyscy przywódcy klubów, którzy konferowali z Prezydentem, jak najbardziej kategorycznie zaprzeczają tym pogłoskom, podkreślając, że ustąpienie Prezydenta Wojciechowskiego byłoby niesłychanie szkodliwe dla państwa w obecnej sytuacji i nie może być umotywowane żadnemi względami prawnemi, ani politycznemi.

Warszawa 15 listopada.

(Tel. wł. W) Marszałek Rataj w rozmowie z przedstawicielami prasy, zapytany o zdanie co do wczorajszej notatki *Echa Warszawskiego* liczącej się z możliwością ustąpienia Prezydenta Rzeczypospolitej odpowiedział:

Trzeba być człowiekiem nieodpowiedzialnym, aby nietylko chcieć, ale choćby tylko myśleć o wywołaniu przesilenia na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej. Jestem przekonany, że nikt, kto ma choćiaż trochę pretensji do powagi, chociażby trochę zrozumienia położenia w jakiem się znajdujemy — o podobnych rzeczach nie myśli.

Warszawa 15 listopada.

(PAT) Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 13 b. m. przyjął kolejno posłów sejmowych Głąbińskiego, Stolarskiego, Poniatowskiego, Barlickiego, Czerniewskiego i Dubanowicza. Dnia 14 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął o 10 rano posła Witosa, o 10·30 rano posła Pepiela prezesa klubu NPR, a o 11 rano posła Rozmaryna wiceprezesa koła żydowskiego.

Warszawa 15 listopada.

(AW) Jak podają dzienniki, dyrektor departamentu prezydjalnego ministerstwa skarbu p. Kauzik złożył dymisję na ręce min. Klarnera. Dalsze zmiany na stanowiskach kierowniczych są przewidziane.

Przesilenie i kurs złotego.

Wiedeń 15 listopada.

(Tel. wł. G.) W związku z dymisją gabinetu w Polsce kurs złotego polskiego zrazu się obniżył, tak, że w stosunku do dolara płacono 7·10. Następnie kurs złotego się poprawił. W godzinach popołudniowych kurs złotego był notowany 6·40 w stosunku do dolara.

W dymisji p. Grabskiego koła tutejsze upatrują zapowiedź polepszenia się sytuacji i nie sądzą, aby przesilenie osłabiło kurs złotego.

Pogłoski, że tekę ministra skarbu otrzyma Dr Steczkowski, były przyjęte bardzo korzystnie.

Wiedeń 15 listopada.

(Tel. wł. G) Pisma tutejsze bardzo szeroko omawiają przesilenie gabinetowe w Polsce i poświęcają wiele miejsca polityce p. Grabskiego. *Neue Fr. Presse* pisze, że p. Grabski zasłużył się bardzo w dziele sanacji w Polsce, poddaje jednak krytyce jego gospodarczą politykę, nerwowość i niepewność polityki cłowej. Wreszcie autor artykułu dochodzi do wniosku, że nowy rząd polski musi dojść do porozumienia gospodarczego z Niemcami.

Nieprzychylnie naogół omawia przesilenie tylko *Der Tag*, który z okazji dymisji gabinetu wytacza cały szereg bezpodstawnych zarzutów przeciw Polsce, twierdząc, że Polska najbardziej z państw zwycięskich wyzyskała klęskę Niemiec i wskutek tego teraz cierpi.

Pisma wieczorne wysnuwają różne koncepcje co do nowego gabinetu. Jako następcę p. Grabskiego wymieniają marszała Rataja.

Wiedeń 15 listopada.

(PAT). Wczorajsze dzienniki poranne wiedeńskie zamieszczają na naczelnem miejscu depesze o dymisji prezydenta ministrów Grabskiego. *Neue Freie Presse* pisze w artykule wstępnym, że dymisja przyszła niespodziewanie i że właściwie w ostatnich tygodniach można było skonstatować wideczne złagodzenie sytuacji. Nadto minister spraw zagranicznych Skrzyński osiągnął dwa ważne rezultaty, jeden w Locarno a drugi w kwestji optantów. *Neue Freie Presse* zaznacza, że ktokolwiek będzie następcą Grabskiego, będzie musiał zwalczać spadek złotego i zmniejszenie się dochodów państwowych. Austrja ma największy interes w tem, aby wewnętrzne stosunki Polski się ustaliły, aby nastąpiło wyklarowanie atmosfery między Polską a Niemcami i aby ustał niepokój w komunikacji towarowej. Także i nowy gabinet polski musi być gabinetem sanacji.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa 15 listopada.

(PAT) Wiadomości podane przez część prasy stołecznej o stanie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, przywiezione rzekomo z Berlina przez posła Diamanda, są pozbawione wszelkich podstaw. Z otoczenia posła Diamanda informują nas, że dotychczas nie przybył on do Warszawy. Według informacji z Berlina nie opuszcza on z powodu choroby wogóle mieszkania od tygodnia. Co do samych rokowań gospodarczych polsko-niemieckich należy stwierdzić, że postępują one normalnie. Z okazji ostatniego spotkania obu pełnomocników w ubiegły wtorek wręczył p. Prądzyński sekretarzowi stanu Lewaldowi ostateczny tekst nowych polskich stawek celnych. Obaj pełnomocnicy wyrazili przekonanie, że wobec tego stworzona została realna podstawa do intensywniejszego kontynuowania rokowań. Następne spotkanie obu pełnomocników będzie miało miejsce niebawem.

Sprawa rozbrojenia Niemiec.

Paryż 15 listopada.

(PAT) Międzysojuszniczy komitet wojskowy po zbadaniu odpowiedzi niemieckiej na notę konferencji ambasadorów poczynił co do tej odpowiedzi następujące uwagi techniczne: Traktat wersalski nie uznaje stanowiska naczelnego wodza niemieckich sił zbrojnych, wobec czego należy powrócić do dawnego *status quo* t. j. tylko stanowiska szefa sztabu generalnego, jako posiadającego jedynie techniczne atrybucje. Następnie sprzymierzeni powinni żądać potwierdzenia w drodze ustawy zakazu prowadzenia szkolenia wojskowego w różnych niemieckich związkach i towarzystwach, zwłaszcza gimnastycznych. Dalej policja nie powinna tworzyć drugiej armji, powiększającej dwakroć Reichswehrę, posiadającej przytem organizację wojskową, dowództwo wojskowe oraz wojskowe uzbrojenie i wyekwipowanie. Należy też żądać, ażeby werbowanie ochotników do policji odbywało się w drodze kontraktów, zawieranych na całe życie, a nie na 12 lat i ażeby skoszarowanej policji było tylko 35.000 ludzi.

Sytuacja w Syrji.

Jerozolima 15 listopada.

(PAT.) Powstańcy zniszczyli kanały w okolicy Damaszku, aby przez zniszczenie kultury doprowadzić mieszkańców do rozpaczy, a przez to i do buntu.

Czas 18/II 1925

237

Wystąpienie marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski, „najwyższy rangą“ żołnierz polski, jak się sam nazwał, przybył onegdaj w sobotę do Belwederu, porozumiawszy się już przedtem o to telefonicznie; został tam też przyjęty z całą uroczystością, z wartami honorowemi i fanfarami; poczem złożył do rąk Prezydenta Rzeczypospolitej deklarację pisemną; a po jej odczytaniu otrzymał podobno od Prezydenta zapewnienie — tak stwierdza *Kurjer Poranny* — iż Prezydent Wojciechowski „uznaje zasadniczo treść deklaracji za słuszną“. Jakaż jest treść tego aktu tak bądź co bądź niezwykłego?

Marszałek stwierdza, że już dwukrotnie pominięto „interesy moralne armji polskiej przy rozwiązywaniu kryzysu“. Podobno ma się to odnosić do obsadzenia teki ministra spraw wojskowych w r. 1923, oraz w r. 1924. Marszałek zarzuca, iż wojsko stało się wówczas „objektem przetargów pomiędzy poszczególnymi ambicjonującymi generałami czy posłami“ i że to mu przeszkadza, „aby mogło być posłusznem i utrzymanem w honorze służby“.

Zdaniem marszałka obsadzanie teki powinno się odbywać na podstawie „szacunku dla tych, co służąc w pokorze dla państwa całego nie widzą, by ta honorowa służba była brana w rachubę przy wyznaczaniu reprezentantów ich służby wobec sejmu“.

Mówiąc przeto jasno i nie bałamutnie marszałek zażądał, aby Prezydent państwa zapytał się **jego**, kogo on desygnuje na stanowisko ministra wojny, gdyż uważa sam siebie za właściwego reprezentanta armji. Prezydent tak to istotnie zrozumiał i oświadczywszy, iż na treść deklaracji się zgadza, zapytanie takie marszałkowi postawił. Nie otrzymawszy na to odpowiedzi, jako na pytanie jeszcze przedwczesne, miał podobne dodać ze swojej strony, że w żadnym razie nie powierzy misji tworzenia rządu żadnemu generałowi, co oczywiście należy rozumieć jako wymierzone przeciwko myśli postawienia gen. Sikorskiego na czele rządu. W ten sposób nastąpiło porozumienie między obu dostojnikami, a raczej jak należy przypuszczać, był to tylko epilog już poprzednio osiągniętego porozumienia.

Zarówno forma dokonania aktu jak i treść jego są istotnie niezwykłe. Oznaczają one bowiem próbę wmięszania się „najwyższego rangą“ żołnierza polskiego w czynności czysto polityczne i to próbę dokonaną rzekomo „imieniem armji“. Stawiają one zupełnie błędną zasadę, iż członek armji „najstarszy rangą“ ma prawo decydować, kto ma ją politycznie w gabinecie reprezentować, a nawet — jak to Prezydent Wojciechowski zrozumiał — kto ma prawo tworzyć gabinet?

Jestto zasada błędna i stojąca w jaskrawej sprzeczności z konstytucją. Najprzód dlatego, ponieważ tytuł Marszałka nie upoważnia jego piastuna ani prawnie ani nawet moralnie do zastępowania armji i do przemawiania imieniem armji. Konstytucja oddaje reprezentację interesów armji a więc i obronę honoru armji w ręce ministra odpowiedzialnego za to bezpośrednio przed sejmem a pośrednio przed całem społeczeństwem. Jestto zasada racjonalna, bo inaczej doszlibyśmy do anarchji i do uzurpacji tych praw przez ludzi nieodpowiedzialnych. Taką właśnie pod względem prawnym uzurpacją jest wystąpienie marszałka Piłsudskiego. Żałować należy, że głowa naszego państwa nie okazała żadnego zrozumienia dla strony prawnej tego wystąpienia.

Tyle pod względem formalnym. Ale nie chcemy na gruncie formalnym t. j. prawnym wyłącznie stanąć. Stańmy i na gruncie merytorycznym. Nie zaszło dotąd nic takiego, coby uzasadniało nawet choćby samowolne, nie formalne wystąpienie marsz. Piłsudskiego w obronie armji. Armja zarządzaną była doskonale rozwijała się w ostatnich czasach widocznie wyrównywała wewnętrzne różnice w swoim obrębie i stanowiła podziw dla zagranicy. Należy gorąco zaprzeczyć, aby jej odpowiedzialni kierownicy dopuszczali się „obok koszar i pól ćwiczeń sądów i samosądów politycznych“, jak się wyraża deklaracja. Ostatnie manewry jesienne były stwierdzeniem coraz szybszego postępu armji. Marsz. Piłsudski niema też żadnego moralnego usprawiedliwienia dla swego niezgodnego z konstytucją wystąpienia, zaaprobowanego niestety przez głowę państwa. Istotnym motywem jego jest też nie rozstrój w armji ani upadek „honoru“ armji, ale sprawa ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, która podporządkowuje „inspektora armji pod odpowiedzialne przed sejmem i narodem organy wykonawcze. Wiadomo, że to jest tło ostrego zatargu marszałka z ministrem Sikorskim, zatargu, przy którym niemal cały sejm i senat (z wyjątkiem „Wyzwolenia“) oraz cała opinja rozumna w kraju oświadczyły się za ustawą, opartą na najlepszych wzorach europejskich.

Deklaracja sobotnia zmierza też bezpośrednio do usunięcia z przyszłego gabinetu obecnego ustawowego przedstawiciela armji, a pośrednio do obalenia zwalczanego przez marszałka projektu ustawy i do przywrócnia waloru dla tej koncepcji, wedle której przyszły inspektor armji byłby od nikogo niezależnym i przez nikogo niekontrolowanym wodzem armji w czasie pokoju, czyli faktycznym dzierżycielem dyktatury wojskowej.

O to *punctum saliens* walka obecnie się toczy i ten cel ma krok sobotni na oku. Dla osiągnięcia tego celu zmobilizowano w niedzielę generałów i oficerów, będących zwolennikami Piłsudskiego i zorganizowano ich przyjazd do Sulejówka. W mowach tam wygłoszonych — o ile wogóle treść ich zrozumieć można — posunięto się nawet o krok dalej, niż w deklaracji sobotniej. Zwrot bowiem „o zwycięskich szablach“ i podjęcie tego zwrotu przez marszałka Piłsudskiego należy zrozumieć jako jakąś groźbę posunięcia się do wewnętrznej wojny na wypadek, gdyby żądania marszałka Piłsudskiego nie zostały podczas kryzysu uwzględnione.

W ten sposób został stworzony fatalny precedens mieszania się nietylko „najstarszego rangą“ żołnierza, ale nawet generałów i oficerów do walk politycznych o zarząd i o organizację armji. Jest to przykład wciągania armji do polityki, a co więcej próba grożenia jej czynnem, nielegalnem wystąpieniem w obronie pewnych ludzi, pewnych programów, pewnych haseł; próba przeszczepienia do nas walk meksykańskich.

W ten sposób wystąpienie marsz. Piłsudskiego jest nowym epizodem w dziejach zacierania przezeń pięknych kart, jakie posiada ze względu na swoją rolę odegraną w r. 1914 (utworzenie legjonów), w r. 1918 (zapobiegnięcie przewrotowi socjalistycznemu), w roku 1920 (zwycięstwo nad bolszewikami i przyłączenie Wilna). Marsz. Piłsudski zdaje się pomagać chorobliwie, swoim własnym wrogom, którzy obelgami i insynuacjami starali się go moralnie zabić, a rozdrażniwszy popchnąć do nielegalnych czynów. Poszedł im na rękę już raz w lipcu 1922 r.; teraz idzie raz drugi. Wyrządza sobie sam szkodę, ale wyrządza ją także sprawie polskiej. Do stosunków zaognionych i grożących gospodarczą ruiną wnosi nowy ferment bardzo niebezpieczny; ułatwia agitację komunistycznym agentom (którzy jego w pierwszym rzędzie nienawidzą i zwalczają); armję wciąga w politykę i rozbija jej ledwo sklejoną z takim trudem jednolitość; opóźnia i utrudnia zlikwidowanie przesilenia. A co najważniejsze narazie: budzi nieufność zagranicy do stosunków w Polsce i utrudnia uzyskanie dla niej pomocy kredytowej. Jakże ujemnie oddziała jego wystąpienie na możliwość znośnej pożyczki!

Oto bilans następstw sobotniej deklaracji i wycieczki do Sulejówka. Bilans zaiste ujemny we wszystkich swych pozycjach.

nikom Zjazdu. Całość księgi obejmie 80 arkuszy druku (około 1200 stron) i po wykończeniu przed 20 listopada doręczona zostanie członkom. Wśród referatów wybijają się działy dotąd w nauce naszej nie uprawiane, jak historja starożytna, geografja historyczna, oraz związane z rozwojem własnej państwowości — archiwistyka i historja wojenna. Wkładka uczestnika Zjazdu wynosi 25 zł., hospitanci członkowie rodzin płacą 10 zł. i korzystają z praw członków, nie otrzymują tylko księgi referatów i protokołów. Studenci uniwersytetów zaleceni przez profesorów z wkładką 5 zł. korzystają z praw hospitantów. Wzamian otrzymają uczestnicy Zjazdu księgi referatów i protokołów, druki informacyjne, legitymację uprawniającą do brania udziału w obradach i uroczystościach z okazji Zjazdu, oraz zapewnienie znacznych zniżek hotelowych i kolejowych. W zjeździe oprócz kół fachowych wezmą udział członkowie rządu, senatu i sejmu, jak również szereg wybitnych reprezentantów społeczeństwa. Na zapytania sfer interesowanych wyjaśnia się, że ministerstwo oświaty obiecało uczynić najdalej idące udogodnienia w sprawie urlopów. Należy przeto w tych sprawach zgłaszać się bezpośrednio do władzy przełożonej.

— **Inauguracja roku szkoły nauk politycznych** odbyła się w poniedziałek 16 b. m. w auli Collegii Novi przy udziale przedstawicieli poszczególnych wydziałów Uniwersytetu, oraz licznie przybyłej młodzieży akademickiej. Zagaił ją dyrektor szkoły rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Rostworowski, poczem przedłożył sprawozdanie z roku 1924/25, z którego wynika, że szkoła rozwija się pomyślnie, frekwencja uczniów jest znaczna, najlepszym czego dowodem jest ilość dyplomów uzyskanych w bieżącym roku (37). Po wręczeniu dyplomów absolwentom, składał życzenia dyrekcji szkoły i absolwentom imieniem Wydziału prawnego dziekan Zoll. Wkońcu przemawiali: prezes Koła uczniów szkoły nauk politycznych i jeden z absolwentów.

— **Święto patronalne młodzieży.** W niedzielę 15 b. m. młodzież krakowska uroczyście obchodziła święto św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej. Rano w poszczególnych związkach i organizacjach odbyły się nabożeństwa i wspólne Komunje św. dla młodzieży. Jedno z nich w kościele św. Barbary o 8 rano odprawił książę biskup krakowski A. S. Sapieha. O g. 2 po poł. przed Domem Związku młodzieży uformował się pochód, który ruszył przed pałac biskupi, gdzie delegacje poszczególnych związków udały się do księcia biskupa Sapiehy. W imieniu delegacji przemówił sekretarz gen. Związku p. Tadeusz Dalewski, podkreślając, że krakowska młodzież zrzeszyła się pod jednym sztandarem, by w dniu swego Patrona oddać Mu wspólny hołd. Zapewnił księcia biskupa o uczuciach, jakie dla niego żywi młodzież, wreszcie prosił o błogosławieństwo dla prac związków. Książę biskup w serdecznych słowach odpowiedział, podnosząc wartość pracy nad młodzieżą, wyrażając uznanie i podziękowanie dla związków i organizacyj, tudzież udzielił swego błogosławieństwa. O 5 po poł. odbyła się staraniem Związku przy przepełnionej sali Domu Żołnierza uroczysta Akademja

— **Jubileusz Solskiego.** W środę 18 bm. odbędzie się o 6 wieczór w sekretarjacie teatru miej. im. J. Słowackiego posiedzenie komitetu ścisłego.

— **Z teatru im. J. Słowackiego.** Przedstawienia *Henryka IV*, będące przedmiotem powszechnego zainteresowania, cieszą się wyjątkową frekwencją. Niepospolita sztuka grana będzie jeszcze dzisiaj i jutro, poczem na kilka dni zejść musi z repertuaru ze względu na cykl przedstawień jubileuszowych L. Solskiego, rozpoczynający się we czwartek 19 bm. *Panem Jowialskim*. Przedstawienie to jest w całości wyprzedane. Niezwykły popyt na bilety objawia się również na sobotnie przedstawienie *Hetmana Żółkiewskiego* oraz dalsze powtórzenie *Jowialskiego*. Obie sztuki grane będą tylko kilka razy ze względu na krótkość urlopu jubilata.

— **Z teatru „Bagatela“.** Dzisiaj we wtorek 17 bm. po raz pierwszy ukaże się silna dramatycznie sztuka Strindberga *Ojciec* z Karolem Adwentowiczem w głównej roli. Żonę jego gra artystka teatru Narodowego, p. Aldona Jasińska. Inne role powierzono pp. Olskiej, Borskiemu, Sarnowskiemu, Troszczyńskiej, Berwaldowi i Fuzakowskiemu. *Ojciec* ze współudziałem K. Adwentowicza i A. Jasińskiej, powtórzony będzie tylko trzy razy, to znaczy ukaże się jeszcze jutro w środę 18 i we czwartek 19 bm.

— **Teatr operetka „Nowości“.** *Fischel*, znakomita operetka Stolza z Pilarskim, ulubieńcem publiczności w roli tytułowej, stała się przemiłą rozrywką umysłową licznych bywalców operetkowych, dlatego stale wypełnia widownię publicznością, która oprócz biesiady muzycznej, żywiołowego humoru płynącego z żywej akcji operetki i koncertowej gry artystów oraz doskonałego baletu z Pietrowskim na czele, otrzymuje z rąk sympatycznego Fischelka słodkie i wonne najprzeróżniejsze podarki, przyczem nie brak miłego kontaktu sceny z widownią. *Fischel* ze względu na niebywałe powodzenie grany będzie codziennie do końca tygodnia.

— **IV. Poranek symfoniczny** odbędzie się staraniem Związku zawodowych muzyków w nie- ... 11 przed południem w sali Sta-

z dniem 31 grudnia b. r. internatów w Krakowie i Lwowie dla osób pokąsanych przez zwierzęta wściekłe — donosimy, iż istniejące od lat 31 w Krakowie Zakłady prof. Bujwida prowadzić będą nadal szczepienia ambulatoryjne metodą Pasteur'a dla osób, które pomieszczenia w internacie szpitalnym nie potrzebują, mówiąc ściślej wynajdą na czas kuracji (14–20 dni) pomieszczenie u krewnych, znajomych albo też w hotelu lub pensjonacie. Te same Zakłady będą wytwarzać szczepionkę przeciwwściekliźnianą metodą Semple'a i na żądanie mogą jej dostarczać Zarządom Kas chorych, lekarzom, względnie osobom prywatnym za lekarską receptą.

— **Niezwykłe ewolucje lotnika nad Krakowem.** Wczoraj w godzinach popołudniowych po godzinie 2 pojawił się nad Krakowem samolot wojskowy, który przelatywał tuż nad samemi ulicami, lub też wzbijał się do góry, wykonując przytem karkołomne ewolucje. Zwłaszcza nad Rynkiem głównym przez dłuższy czas samolot wzbijał się i opadał, lub też okrążał wieżę Marjacką. Niezwykłe ewolucje, koziołki, gwałtowne spadki, spirale i t. p. wywoływały wśród mieszkańców Krakowa nietylko podziw dla śmiałości i niebywałej sprawności lotnika, lecz także szalony popłoch i przerażenie, co chwilę bowiem zdawało się, że aparat ulegnie katastrofie i spadnie na bruk uliczny, rozbijając przechodniów. Szalony swój lot odbywał lotnik nad całem miastem, przedmieściami i Wisłą, a samolot przy swych nagłych spadkach i wzbijaniach się, rysował się niezwykle wyraźnie na tle stalowego, zachmurzonego nieba. Wedle zasięgniętych informacyj, lotu dokonał pilot z 2 pułku lotniczego w Rakowicach, celem odbycia ćwiczeń. Zaznaczyć należy, że nie wolno odbywać lotów ponad miastami, chyba tylko na wysokości 1000 metrów, lotnik więc popisywał się swoją brawurową jazdą samowolnie i wbrew instrukcji.

— **Darowanie reszty kary gen. Ciklowi.** W związku z wyrokiem sądu wojskowego w sprawie zajść listopadowych z r. 1923, zasądzony został b. dowódca DOK. w Krakowie gen. Cikel na pobyt w twierdzy przez 3 miesiące. Karę tę odbywał gen. Cikel w Stanisławowie. Obrońca zasądzonego Dr Józef Woźniakowski wniósł niedawno do Komendy wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej podanie o darowanie reszty kary gen. Ciklowi. Podanie to Prezydent Wojciechowski uwzględnił i darował połowę kary zasądzonemu, tak, że z dniem 14 listopada b. r. gen. Cikla wypuszczono na wolność, a równocześnie umorzono skutki karne zasądzenia.

— **Liczba członków Kasy chorych w Warszawie.** (AW) Wedle ostatnich sprawozdań liczba członków Kasy chorych w Warszawie doszła do 400 000 osób, czyli do instytucji tej należy blisko połowa mieszkańców Warszawy.

— **Związek elektrotechników czechosłowackich** na ostatnim zjeździe dorocznym w Bańskiej Bystrzycy jednogłośnie mianował Stanisława Wysockiego, profesora politechniki warszawskiej, swym honorowym członkiem korespondentem.

KOMUNIKATY.

— **Z Instytutu wykładowego.** W Powszechnym Instytucie wykładowym (Plac Szczepański 8) wygłosi przybyły dopiero co z Afryki, długoletni misjonarz afrykański, ks. Stanisław Hankiewicz T. J. dwa odczyty, w których opowie swe wspomnienia i wrażenia z polskich misyj katolickich, zajmujących się murzynami w Afryce środkowej. Odczyty te odbędą się we środę i w piątek 18 i 20 b. m. o 6 wieczór.

— **Z klubu społecznego.** We wtorek 17 b. m. o 8 wieczór odbędzie się w lokalu Klubu społecznego Rynek 32 odczyt p. t. »Józef Conrad«, który wygłosi prof. U. J. Dr R. Dyboski. Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 zł.

Wiadomości policyjne.

§ **Samobójstwo adwokata.** Dnia 10 bm. popełnił samobójstwo w hotelu „Monopol“ Leon Wechsler lat 41, adwokat zam. w Krakowie przy ulicy św. Sebastjana l. 16. Przybyły na miejsce lekarz dzielnicowy stwierdził, że śmierć nastąpiła skutkiem otrucia się weronalem. Przyczyną samobójstwa, brak środków do życia, spowodowany nieuleczalną chorobą (paraliż).

Proces przeciwko Steigerowi.

Lwów 17 listopada.

(Tel. pryw.) Na początku wczorajszej rozprawy przewodniczący trybunału odczytał pismo ministerstwa sprawiedliwości w sprawie Teofima Olszańskiego. Relacja niemiecka składa się z czterech kart, z których okazuje się, że odpis zeznań Olszańskiego jest podany tylko w wyjątkach. Najwidoczniej rząd niemiecki resztę materjałów, kompromitujących rozmaitych Rusinów, przebywających w Polsce, pozostawił sobie. Teofil Olszański urodzony w r. 1905 w Chyrowie na Ukrainie (!) student uniwersytetu, syn Jana, zeznaje 4 października 1924 r., że dnia 5 września 1924 r. popełnił na rozkaz naczelnej organizacji wojskowej zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej. Za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej zostaje później postawiony przed sąd niemiecki w Bytomiu i z przesłuchania go tamże załączony jest drugi odpis aktów sądowych. Okazuje się z niego, że sąd w Bytomiu skazał Olszańskiego na dwa tygodnie aresztu i koszta procesu, a kara została odroczoną do 1 października 1925 r.

Komitet Jubileuszowy 50-lecia pracy scenicznej

Ludwika Solskiego

ma zaszczyt zaprosić

J. W. Pana Dr. Klemensa Bąkowskiego

z rodziną

na Bankiet

który odbędzie się we czwartek dnia 19 listopada 1925 roku, o godzinie wpół do 11-tej wieczór w sali Starego Teatru.

Strój wieczorowy. — Wkładka 25 Zł.

O odpowiedź wraz z wkładką upraszamy najpóźniej do dnia 10 listopada b. r. pod adresem Sekretarjatu Teatru miejsk. im. J. Słowackiego.

Za Komitet:

Prezydjum

Inż. Karol Rolle

Dr. Antoni Beaupre Dyr. Tadeusz Filippi.

Drukarnia Związkowa w Krakowie — 5775-25.

Druk

Wielmożny Pan

Dr. Klemens B ą k o w s k i



w Krakowie

św. Jana 12.

NR. SEZ. 102. L. PORZ. 11.748.

TEATR MIEJSKI
IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO
W KRAKOWIE
POD DYREKCJĄ TEOFILA TRZCIŃSKIEGO.

WE CZWARTEK 19 LISTOPADA 1925 R.

CYKL FREDRY (8)

PRZEDSTAWIENIE DLA UCZCZENIA 50-LECIA PRACY SCENICZNEJ
LUDWIKA SOLSKIEGO

PAN JOWIALSKI

KOMEDJA W 4 AKTACH, PROZĄ ALEKSANDRA HR. FREDRY

OSOBY:

PAN JOWIALSKI	**LUDWIK SOLSKI**
PANI JOWIALSKA, JEGO ŻONA	KONSTANCJA BEDNARZEWSKA
SZAMBELAN JOWIALSKI, ICH SYN	JÓZEF LELIWA
SZAMBELANOWA, JEGO ŻONA	ADA KOSMOWSKA
HELENA, CÓRKA SZAMBELANA Z PIERWSZEGO MAŁŻEŃSTWA	JANINA MORSKA
JANUSZ	JÓZEF SAWICKI
LUDOMIR	ROMAN NIEWIAROWICZ
WIKTOR	TADEUSZ BURNATOWICZ
LOKAJ	ROMAN JAGLARZ

SŁUŻBA I DOMOWNICY JOWIALSKICH.

RZECZ DZIEJE SIĘ NA WSI, W DOMU JOWIALSKIEGO.

REŻYSER: *MARJAN JEDNOWSKI.*

POCZĄTEK WYJĄTKOWO O GODZINIE 7 WIECZÓR.

::: Z CHWILĄ PODNIESIENIA KURTYNY WSTĘP NA WIDOWNIĘ WZBRONIONY. :::

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE.

NAKŁADEM DYREKCJI TEATRU MIEJSKIEGO. – PRZEDRUK WZBRONIONY

241

PREZYDENT
MIASTA
KRAKOWA.

Kraków, dnia 22. 9. *1925 r.*

Z okazji przypadającego ***50-lecia pracy scenicznej*** *sławnego artysty*

Ludwika Solskiego

Prezydyum miasta powzięło zamiar ***uczczenia Jubilata*** *w Krakowie, gdzie pracował z przerwami 25 lat jako wszechstronny artysta, znakomity reżyser, wreszcie doskonały dyrektor teatru miejsk. im. J. Słowackiego.*

Celem zawiązania Komitetu obywatelskiego, mam zaszczyt zaprosić W. Pana na

Zebranie

które się odbędzie w niedzielę dnia 27-go b. m. o godzinie 12-tej w południe w sali posiedzeń Magistratu na I-szem piętrze.

Upraszam o niezawodne przybycie.

Z prawdziwym poważaniem

[signature]



JWielm. Pan

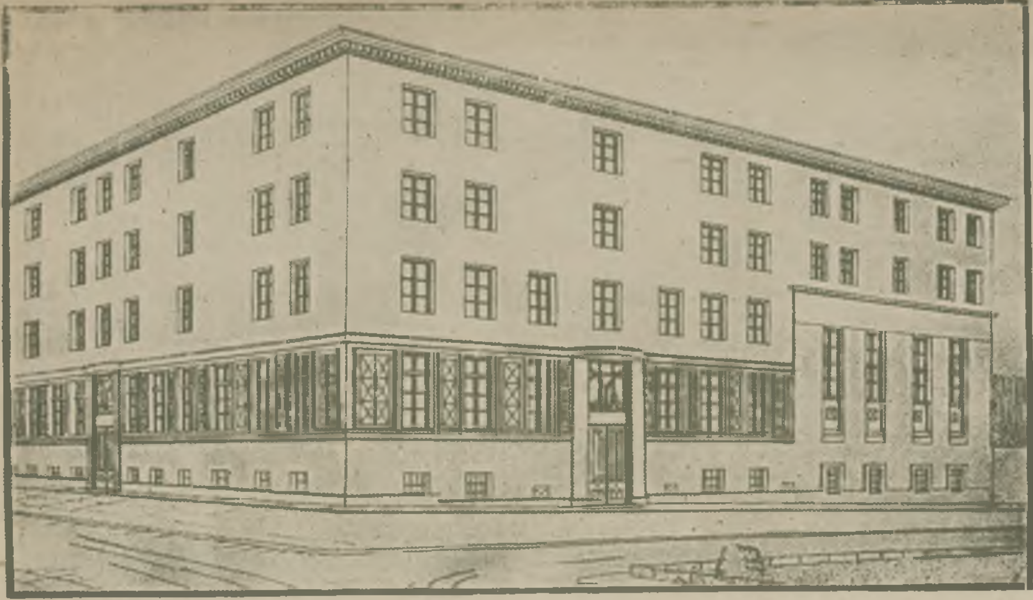
Dr. Klemens Bąkowski

w Krakowie

św. Jana 12



Nowa faza rozwoju polskiej Y. M. C. A.



Zewnętrzny widok gmachu Y. M. C. A. na narożniku ul. Krowoderskiej i pl. Biskupiego.

Parlamentarzyści polscy o swym pobycie w Rumunji

i o stanie wewnętrznym tego państwa.

Warszawa, 28 listopada.

W gabinecie marszałkowskim odbyła się dziś konferencja członków wycieczki parlamentarzystów polskich do Rumunji z przedstawicielami prasy.

Przewodniczący wicemarszałek **Pluciński** (ZLN) zakomunikował, że **konferencja uległa dlatego zwłoce, że uczestnicy wycieczki wróciwszy do Warszawy**, zastali tu **przesilenie w pełnym toku.** Teraz jednakże mogą **podzielić się swojemi wrażeniami.**

Marszałek **Rataj** już **w październiku** zadecydował na konwencie senjorów i zatwierdził potrzebę **wysłania reprezentacji Sejmu do Rumunji**, którąby **rewizytowaał parlamentarzystów rumuńskich.**

Wycieczka spotkała się z nadzwyczaj **gorącem przyjęciem już od samej granicy rumuńskiej**, gdzie przywitało wycieczkę **trzech delegatów parlamentu, trzech delegatów senatu.** oraz **szef protokołu.**

W tym towarzystwie wycieczka zwiedziła **całą Rumunję**, a więc **Czerniowce, Bukareszt, Sinaja i Transylwanję.** W **Czerniowcach** ludność i **miejscowa kolonja polska** zgotowała wycieczce **gorące przyjęcie**, a pan **Czerkawski**, przedstawiciel kolonji polskiej **wyraził radość z powodu możliwości oglądania reprezentacji parlamentu polskiego. W Bukareszcie** punktem kulminacyjnym było **uroczyste posiedzenie**, odbyte **specjalnie w gmachu parlamentu.**

Posiedzenie odbyło się **w sali obrad.**

Delegatów polskich pomieszczono **na ławach ministerjalnych**, podczas gdy **członkowie gabinetu rumuńskiego zajęli miejsca na sali.** Przemówienia wygłosili **Prezydent Izby deputowanych**, następnie **Senatu**, oraz posłowie **Jorga, Lupu i Averescu.**

W odpowiedzi przemówił wicemarszałek **Pluciński**, senator **Kiniorski**, oraz poseł **Stroński.**

W Bukareszcie, jak i w ciągu całego pobytu w Rumunji, rozważano

aktualną kwestję traktatu handlowego polsko-rumuńskiego,

zawartego w roku 1921, który będzie **odnowiony**, gdy tylko Polska i Rumunja przyjmą **nowe taryfy celne**, nad któremi się pracuje.

Dalej omawiano

kwestję tranzytu polskiego

przez Rumunję i odpowiednią taryfę, któraby **dla tranzytu tego była dogodną**, a wreszcie kwestję

szkolnictwa i reformę rolną,

a to ze względu na **znaczną kolonję polską zamieszkałą w Rumunji.**

Z przeprowadzonych rozmów można nabrać przekonania, że **rząd rumuński zastosuje się do życzeń tamtejszej ludności polskiej**, oczywiście **z uwzględnieniem analogicznych interesów ludności rumuńskiej, zamieszkałej w Polsce na pograniczu.**

Przyjęcie **przez parę królewską w Sinaja** na śniadaniu **z udziałem zarówno następcy tronu, jak i całej rodziny królewskiej, nosiło również znamiona szczerej serdeczności.** Rozmawiano o **najrozmaitszych tematach**, jak o armji polityce i t. d. Wycieczka udała się następnie do **Brasse** (Kramstadt) i tu zaskoczona była **poprostu niebywałem serdecznem przyjęciem, zgotowanem przez ludność miejscową.** Imponująco wypadła **kawalkada w strojach ludowych, urządzona specjalnie dla gości.**

Uroczystość ta była **odzwierciedleniem dawnego** zwyczaju, którego źródło tkwi w tem, że **do miast saskich w Siedmiogrodzie nie puszczano okolicznej ludności rumuńskiej.** Od czasu do czasu organizowano przeto **formalne najazdy na miasta i brano je szturmem.**

Marszałek **Pluciński** zakończył swe przemówienie zapewnieniem, iż całe **przyjęcie pod względem uroczystości i serdeczności przekroczyło wszelkie oczekiwania.**

Poseł **Stroński** (Ch. N.) uzupełnił te wywody informacjami o stosunkach **wewnętrzno-politycznych Rumunji**, przyczem wyraził swój

podziw dla zdolności politycznych członków rządu,

prezesa ministrów **Bratianu** i ministra spraw zagranicznych **Duci**, przedstawicieli opozycji **Jorgi, Lupu i Averescu.** Ten dobór **pierwszorzędnych talentów** zapewnia Rumunji rozwój wewnętrzny i stanowisko międzynarodowe. Ze **szczególnem uznaniem wyrażał się p. Stroński o polityce handlowej Rumunji**, która jest skierowana ku **samowystarczalności**, i przypomniał przyjęcie **zgotowane przez związek prasy**, na którem wystąpił wspaniały chór, który odśpiewał m. in. **trzy pieśni polskie.** Chór ten wybiera się **w podróż do Polski.**

Poseł **Niedzielski** (Wyzw.) **nakreślił obraz stosunków wśród ludu** i zwrócił szczególną uwagę na **talent polityczny przywódcy** stronnictwa ludowego **Michalaki.**

Poseł **Wichliński** (Ch. D.) komunikuje, że **polityka gospodarcza** Rumunji **prowadzona jest pod hasłem liberalizmu.** Temu liberalizmowi należy przypisać, że **Izby handlowe i banki** są reprezentowane **w 80% przez żydów, monopole** zaś, do których zalicza się wino, spirytus i tytoń, których sprzedaż pierwotnie zastrzeżono inwalidom przeszły po pewnym czasie **w ręce handlu prywatnego.**

Inaczej z zagadnieniem **mniejszości.** Ustawodawstwo **szkolne nie zna języków: polskiego, żydowskiego czy węgierskiego**, ale wycieczka **polska miała ten skutek**, że

szkoły polskie będą wprowadzone w życie,

a z przedstawicielami ludności żydowskiej **konferują już o wprowadzenie szkół żydowskich.**

Mimo **antysemityzmu politycznego w życiu przemysłowem i gospodarczem nie odgrywają roli względy rasowe i narodowościowe.**

Rumuński Bank Państwowy nie daje nikomu kredytów poza bankami i spółdzielniami,

a generalny gubernator banku otrzymuje **codziennie raporty komu udzielono kredytu** i w ten sposób ma się kontrolę równomiernego rozłożenia kredytu na cały kraj. Mówca zwraca wkońcu uwagę, iż **papier, juta i galanterja mogą mieć popyt w Rumunji.**

Po przemówieniu posła Kiniorskiego (Z. L. N.) i **Czetwertyńskiego** (Z. L. N.), poseł **Dębski zwrócił uwagę na to, że**

wszystkie stronnictwa rumuńskie są w polityce zagranicznej zgodne.

Niema tak radykalnego stronnictwa, któreby myślało **o plebiscycie w Besarabji.** Wszystkie **stronnictwa zgadzają się również na**

konieczność uznania nietykalności naszej granicy zachodniej.

Mówcę zdziwiło ogromnie rozwinięcie ruchu budowlanego w Rumunji. Wszystko **wskazuje na to, że** sojusznik nasz **przedstawia ogromne wartości kulturalne i polityczne.**

Wicemarszałek Pluciński zakończył wreszcie zapowiedzią, że **najważniejszem obecnie zadaniem jest utworzenie i uruchomienie**

Towarzystwa polsko-rumuńskiego,

któreby stale czuwało nad zbliżeniem się obu narodów.

Opinja p. Dębskiego

prezesa sejmowej komisji spraw zagr.

Współpracownik „I. K. C.“ zwrócił się do p. J. Dębskiego (Piast) prezesa komisji spraw zagr., który również **w wycieczce uczestniczył, z prośbą o kilka** informacyj.

Oto bardziej charakterystyczne ustępy tej rozmowy:

Należy stwierdzić — mówi p. Dębski — z uznaniem i zadowoleniem, że **sojusznik nasz**

Rumunja przez ostatnie lata zrobiła ogromne postępy

we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Pamiętam jadąc do Bulgarji trzy lata temu, widziałem ciągnące się nieskończenie **nieuprawne pola, stepy. Dzisiaj odłogi prawie zniknęły. Nigdzie nie spotkałem tak wielu nowych budynków.** Bukareszt rozrósł się do **miljona mieszkańców z trzystu tysięcy** przed wojną, **którzy mają gdzie mieszkać, bo powstają całe nowe dzielnice**, zabudowane **pięknemi** domami w stylu rumuńskim.

Od lat czterech budżet Rumunji zrównoważony, bilans handlowy czynny. Przez trzy lata wybudowano przeszło

siedm tysięcy szkół ludowych,

a w jednym tylko roku założono **czterdzieści dwa seminarja nauczycielskie.**

Na kolejach duży postęp. Oświata ogólna, a zwłaszcza oświata **zawodowa, szkoły rolnicze**, mają i napewno tak będzie, **podnieść wydajność tej ziemi**, której bogactwo czarnoziemu zalało całą Rumunję — z wyjątkiem gór.

Mogę powiedzieć, że

w Rumunji mamy sojusznika silnego,

o wielkiej przyszłości pod względem gospodarczym, pracującego usilnie nad dziełem konsolidacji i wzmożeniem sił narodowych.

Znajomość Rumunji w Polsce jest, zdaniem mojem, **mała.** Jest naszym obowiązkiem

poznać dobrze naszego sojusznika,

utrzymywać z nim wszechstronne stosunki. Dobrze też się stało, że w wycieczce naszej brali udział przedstawiciele **wszystkich stronnictw**, że skład jej był odpowiedni. Postanowiliśmy po powrocie do kraju rozpocząć systematyczną pracę we wszystkich dziedzinach współżycia polsko-rumuńskiego, kulturalnego, politycznego, gospodarczego. **Musimy zaprządz do tej pracy i naszą młodzież uniwersytecką.**

Miarą stanu dzisiejszego niech będzie fakt ostatni. Pierwsze

wiadomości o przesileniu rządowem w Polsce

przyszły do **Bukaresztu z Wiednia!** Następne były tak skąpe, że **dopiero na granicy w drodze powrotnej mogliśmy zebrać dokładniejsze dane.**

A te, które przyszły do Bukaresztu via Wiedeń, muszę stwierdzić, wywołały **dużo niepokoju.** Byłem zapytywany o to, **jakie są**

szanse zamachu stanu w Polsce,

o to w jaki sposób odbije się on na naszych **kresach**, na życiu **gospodarczem.** Nie powiem, by wiadomości podobne dodawały nam prestig'u w oczach naszych sojuszników.

W dziedzinie **stosunków naszych z Rumunją, prasa polska ma wiele, bardzo wiele do zrobienia**, strona informacyjnia nie może być tak zaniedbaną.

Nowa faza rozwoju polskiej Y. M. C. A.

Wspaniały gmach „Związku młodzieży chrześcjańskiej“ w Krakowie.

Kraków, 29 listopada.

(?). Przed rokiem rozeszły się po mieście naszem wiadomości, jakoby Związek młodzieży chrześcijańskiej miał tu otrzymać **wspaniały gmach na własność.** Mało kto dawał wiary tym wieściom, a jednak stają się one faktem. Wizyta dr. **Motta**, głównego sekretarza amerykańskiej Y. M. C. A. w Polsce, w roku 1924 wydała niespodziewane owoce. **Dr. Motta**, przyjrzawszy się działalności Y. M. C. A. krakowskiej w niedogodnym lokalu po dawnej knajpie przy ul. Wolskiej, **postanowił jak najrychlej dać tutejszej Y. M. C. A. należytą podstawę do jej rozwoju.** Rozumiał on, że takie miasto jak Kraków, rozrastające się z roku na rok, nie może przecież zaniedbać palących potrzeb młodego pokolenia.

Powróci[illegible] do Ameryki, pojechał dr. Mott do Clevelandu, gdzie rozmawiał o pracy Y. M. C. A. w różnych krajach europejskich z prezesem związku clevelandzkiego, zamożnym przemysłowcem, p. S. P. **Fennem.** Gdy wspomniano o Krakowie, p. **Fenn wykrzyknął z zapałem:**

— **Znam Kraków, byłem tam przed 20 laty, cudowne miasto!** Wie pan, panie doktorze, **chciałbym coś dać na budowę gmachu Y. M. C. A. w Polsce.** Mam tu dużo Polaków, zatrudnionych w moich przedsiębiorstwach — **dzielny to lud!**

I stał się cud! **Plac pod budowę niezwłocznie zakupiono, przy rogu ul. Krowoderskiej i Biskupiej** (z dawnych ogrodów Flozjanki), planów zasadniczych dostarczyło biuro budowlane Y. M. C. A. amerykańskiej i w **sierpniu rozpoczęto budowę.** Piękna myśl zaczęła w naszych oczach przyoblekać się

mało, albowiem **p. Fenn dał z własnej kieszeni na ten cel 150.000 dolarów!**

Architekt tutejszy, p. **Krzyżanowski**, który zajmuje się budową tego gmachu, **twierdzi, że**

takiego drugiego budynku w Polsce wogólę niema.

Nigdy w życiu nie budował gmachu, który służyć ma wszystkim niemal sprawom życia ludzkiego, od kolebki do grobu. Wziął się też rączo do pracy, dzięki czemu **drugie piętro jest na ukończeniu, a trzecie byłoby wykończone przed świętami Bożego Narodzenia, gdyby nie stanęły temu na przeszkodzie mrozy.**

W każdym razie, w najbliższym już czasie powstanie w Krakowie

Dom Młodzieży Chrześcjańskiej jako pomnik współpracy dwóch półkuli.

Gmach ten powstaje na podstawie 50-letniego doświadczenia budowlanego Y. M. C. A. amerykańskiej, a wykonywany jest rękami polskich robotników i kierowniczą dłonią architekta polskiego.

Zamieszczamy w piśmie naszem dwa rysunki, z których pierwszy przedstawia **zewnetrzny wygląd gmachu z dwoma wejściami**, jednem dla młodzieży, a drugiem dla osób starszych. Drugi rysunek daje nam pojęcie **o wyglądzie wielkiej sali, przeznaczonej dla urządzania koncertów i zebrań towarzyskich.** W rozległej suterenie mieścić się będzie kotłownia, oraz cały aparat do ogrzewania budynku i **basenu do pływania, 25-metrowej szerokości, gdzie woda utrzymywana będzie przez całą noc w jednakiej temperaturze i gdzie zatem zimową porą można będzie zażywać rozkoszy pływania.** O wiele więcej miejsca zajmują jednak składy, rozbieralnie, tusze, i inne pokoje dla młodszych i starszych osób, osobne.

Zaznaczyć należy, że pływalnia zbudowana jest według przepisów Związku Międzynar. Igrzysk Olimpijskich. **Basen ten, jako pierwszy w Polsce, stanie się chlubą całego kraju.**

Pozatem w gmachu tym mieścić się będzie **biblioteka, sale bilardowe, bufetowe, gabinet dyrektora, sala posiedzeń dla rady zarządzającej, sala gimnastyczna, gabinet kierownika wychowania fizycznego, oraz pokój dla badań fizycznych.**

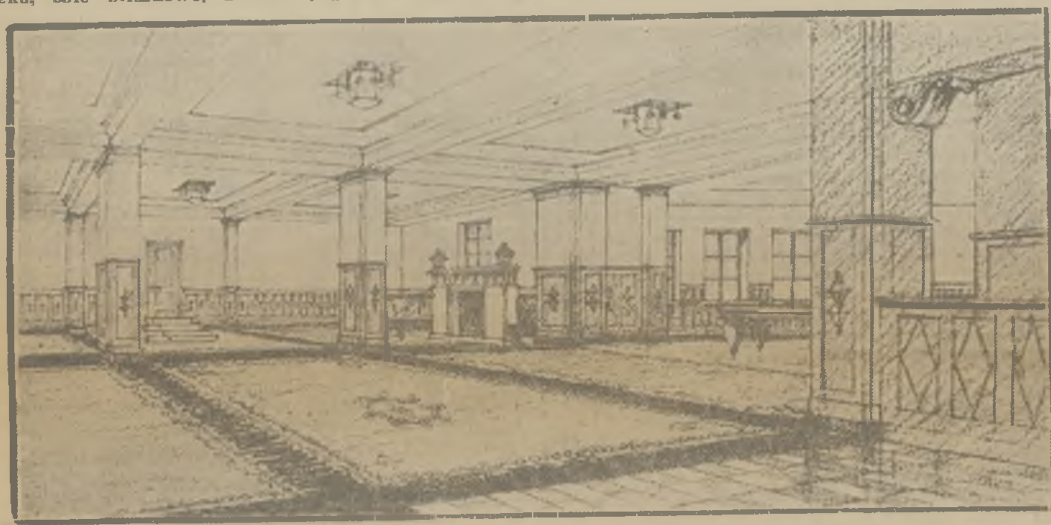
Wszystko urządzone bez żadnego przepychu, ale z myślą, aby jak najlepiej młode i starsze pokolenie obsłużyć. Na pierwszem piętrze znajdować się będzie **7 sal wykładowych**, mieszczacych 500 osób, a na dwóch wyższych piętrach będą skromnie, ale miło urządzone **pokoje mieszkalne dla 70 osób, oddających się nauce lub pracy.** Na każdem piętrze wspólne **umywalnie i tusze**, służące wszystkim gorącą i zimną wodą przez całą dobę.

Nowy gmach Y. M. C. A. będzie wszystkiem: i **hotelem, i uczelnią, i klubem, i zakładem zdrowia,** i terenem jak najmilszego i najpożyteczniejszego spędzania wolnych chwil. **Warszawa i Łódź już nam zazdroszczą tego gmachu, jakkolwiek Y. M. C. A.** łódzka mieści się w wynajętym gmachu w samem śródmieściu. Niezadługo instytucja ta rozpocznie swoją działalność także w **Borysławiu** i wszędzie, gdzie tylko znajdzie się grono ludzi energicznych i sprawie społecznej oddanych. Zaznaczyć przytem należy, że **polska Y. M. C. A. nie jest już pod żadnym względem uzależniona od Ameryki**, że ma ona **zupełną autonomję** i jest w całym tego słowa znaczeniu Y. M. C. A. **polską.** Będzie ona taką, jaką my mieć będziemy chcieli, i jak tego wymagać będą potrzeby lokalne młodzieży chrześcijańskiej.

Nie mamy tu miejsca na omówienie działalności Y. M. C. A. w Ameryce, niezwykle owocnej. Wystarczy jednak zaznaczyć, że **najwybitniejsi mężowie** stanu byli i są jej **uczestnikami.** Do ich szeregu należało czterech prezydentów Stanów Zjednoczonych, Mac **Kimley, Roosevelt, Taft** i **Wilson**, także i obecny prezydent **Coolidge** jest członkiem Y. M. C. A., a także znany i tak szanowany w Polsce p. **Hoover.**

* * *

Wspaniałomyślny dar zacnego Amerykanina, pana Fenna, pozwala na wystawienie w Krakowie trzypiętrowego gmachu, jednak **urządzenie jego wewnętrzne wziąć będzie musiało na swoje barki społeczeństwo miejscowe.** Nie wątpimy, że dołoży ono starań, aby gmach ten jak najrychlej zaczął oddawać rzetelne usługi miejscowemu społeczeństwu.



Widok wielkiej sali na kon certy i zebrania towarzyskie.

Bandyta w smokingu.

Proces przeciw trzem młodocianym łotrzykom.

Paryż, 25 listopada.

(K) Dnia 20 marca b. r. wtargnęło trzech młodych 17—19-letnich chłopców: Pierson, Bierre i Vanier do urzędu pocztowego w Cormeilles-en-Paris w celu dokonania dawniej już uplanowanego **napadu bandyckiego.** Przybyli oni małem ciężarowem **autem**, w którego posiadanie już dawniej przyszli. Auto pozostawili w jakiejś przecznicy, a sami **udali się do urzędu.**

Vanier stanął na straży przy drzwiach, dwaj inni przystąpili do okienka kasy, a ponieważ stał tam ktoś, by podjąć czek — zażądali znaczka pocztowego. Potem zażądał Bierre połączenia telefonicznego z sąsiednią miejscowością, a Pierson wtargnął w tej chwili do biura, gdzie były zajęte wyłącznie same kobiety i **z rewolwerem w ręku, wymierzonym na strwożone urzędniczki**, przystąpił do ogniotrwałej kasy i zaczął ją wypróżniać. Za nim pospieszył również w rewolwer uzbrojony Bierre. Przerażone kobiety krzyczały tylko, ale na żaden opór zdobyć się nie mogły.

Krzyk zwabił listonosza Porcherota, który w tej chwili zorjentował się w sytuacji i rzucił się na Bierre'a. Ten strzelił, lecz chybił — i teraz rozpoczęła się **rozpaczliwa walka między listonoszem a zbrodniarzem.**

Teraz pospieszył z pomocą swemu przyjacielowi drugi łotrzyk Pierson i celnym strzałem **zabił listonosza.** Wtedy i Vanier opuścił swój posterunek obserwacyjny przy drzwiach i dla pewności leżącego listonosza tak silnie **kopnął w skroń, że aż czaszka pękła.**

Następnie trzej bandyci rzucili się do ucieczki, **zrabowawszy 3850 fr.**, które znajdowały się w kasie, podzielili się łupem i rozeszli.

Znalezienie auta i nieostrożne odzywanie się kochanki Piersona „Juju“ **naprowadziły wkrótce na ślad policję. Zbrodniarzy aresztowano** w Marsylji i Brukseli.

Przed sądem przysięgłych Seine-et-Oise rozgrywa się proces. Trzech młodych ludzi przedstawiają szczególniejszy widok. Wszyscy trzej są to **przystojni młodzieńcy o zupełnie przyzwoitym wyglądzie** i trudnoby przypuścić, że mogli się dopuścić podobnych zbrodni.

Dopiero rozprawa wykazała całą ohydę tych wyrodków: są to **cyniczni, bezczelni zbrodniarze.**

W swych niedzielnych ubraniach wyglądają na jakichś elegancików z przedmieścia. Pierson, najmłodszy z nich, a zarazem ich wódz, przyszedł w **smokingu i frakowej koszuli.**

Z dobrze udaną obojętnością przysłuchiwał się, jak sędziów przysięgłych objaśniano, że był on **synem pewnego oficera**, który z wojska wystąpił, ale w r. 1914 zaciągnął się powtórnie do szeregów i padł na froncie. Jego wdowa prowadziła lekkomyślny sposób życia i nie troskała się wcale o syna, który też nie chciał się uczyć i wpadł wkrótce w złe towarzystwo. Gdy wreszcie poznał Bierra i Vaniera — los jego był zdecydowany. Utworzył wraz z nimi bandę, która od stycznia do marca w Bois-Colombes, Asnieres i Courberoie **dokonała 8 włamań.**

Ciekawa rzecz, że Pierson po napadzie na pocztę poszedł do redakcji **anarchistycznej „Libertaire“**, gdzie mu radzono, by uciekał z Paryża. W redakcji **nakarmiono go, dano pieniądze i bilet kolejowy do Brukseli.** Tam też uciekł i zamieszkał wspólnie z pewnym anarchistą i tu został aresztowany.

Podczas rozprawy starali się zbrodniarze **zrzucić winę jeden na drugiego.** Naogół odpowiedzi ich były cyniczne i bezczelnie przeprowadzane wyzywającemi giestami. Przy odczytywaniu wyroku **(dwóch na śmierć, jeden na galery)**, wybuchnęli skazańcy śmiechem i **pokazywali na swe głowy**, jakby dając do poznania, że jeszcze im z karku nie spadły...

Zakopane przed sezonem zimowym

ma doskonałą sposobność reklamowania się w „Il. Kurjerze Codziennym“, „Światowidzie“, „Nowej Reformie“ i innych pismach przez Ajencję T. Siemianowskiego w Zakopanem na Rynek „Kresy“.

†

Za duszę ś. p.

Piotra Czarnota Bojarskiego

majora 8 p. ułanów

jako w drugą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo Załobne

dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 9'30, w kościele OO. Kapucynów, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza

Rodzina.

243

NA GWIAZD

Stanisław Staszic

Na setną rocznicę zgonu

(ur. 1755 † 1826)

Kiedy w czasach odradzającej się Polski, za Stanisława Augusta, pomyślano o „naprawie“ ustroju państwowego, jednym z najważniejszych czynników, który wpłynął na jej przyspieszenie, była literatura polityczna. Zabierali w tej sprawie głos: Wybicki, Wielhorski, zajmował się nią szereg rozpraw w „Pamiętniku historycz.-politycz.“ Świtkowskiego. Dążenie do reformy przebijało się silnie i w „Prawie politycznem“ ks. Skrzetuskiego. Nie bez wpływu na umysły były też liczne tłumaczenia dzieł i rozpraw polityków i myślicieli francuskich: Rousseau'a („O porządkach i nierówności między ludźmi“), Raynala („Historja rewolucji amerykańskiej“), Montesquie'go („O upadku rzeczypospolitej rzymskiej“, „Duch praw“, „Listy perskie“), Mably'ego („Uwagi nad historją grecką“), Marmontela („Powieści moralne“, „Belizarjusz, Inkasy“)...

Ale dziełem, które najsilniejsze uczyniło wrażenie i stało się niejako programem politycznym zwolenników reformy, były: „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego, hetmana i kanclerza wielkiego koronnego, do teraźniejszego stanu Polski przystosowane“ (1785), owoc poważnych badań i wielkiego patrjotyzmu Stanisława Staszica. Dziełem tem stanął Staszic odrazu wysoko, zajął pierwszorzędne miejsce wśród najlepszych synów ojczyzny. Wydał je bezimiennie, więc długo nie wiedziano nawet, kto jest tym rozumnym doradcą narodu.

„Uwagi“ nie były życiorysem Zamojskiego, lecz rozbiorem jego polityki, aby dowieść, że idąc śladem wielkiego kanclerza, naród powinien porzucić dawne przesądy i postępując naprzód, stosując się do wymagań wieku, zmienić swój ustrój i swoje prawodawstwo. Staszic przedstawiał w 17 rozdziałach cały szereg reform, od których zawisła niepodległość i przyszła potęga Polski. Dowodził, że „z lekkiem podatków pomnożeniem“ łatwo można utrzymać sto tysięcy wojska; że należy, aby konfederacja powszechna postanowiła tron dziedziczny, uczyniła sejm nieustannym, decydującym większością głosów. Żądał też Staszic równouprawnienia mieszczaństwa ze szlachtą, podźwignięcia chłopów przez oczynszowanie i oświatę. Przemawiał gorąco i bez ogródek. Powiedział królowi, że splamił się podpisując pierwszy rozbiór Polski. „Niech szlachta (wołał) jako dynastja rządząca, tak żyje jak dynastja pruska i austrjacka, niech chodzi jak Fryderyk II w podartym kapeluszu, albo jak Józef II w wytartym surducie, lecz na czele 200.000 wojska“. Pod opieką szlachty straciła Polska sól i wodę (Wieliczkę i ujście Wisły), został jej tylko chleb, więc kiedy źle rządziła, niech inne klasy do rządów przypuści, niech zajmie się podniesieniem ludu.

Wprawdzie „Uwagi“ nie były szczegółowo opracowanym programem politycznym, wprawdzie znać w nich czasami hołdowanie doktrynom, wprawdzie mogły czasem razić i niezgrabne zwroty, ale tak w „Uwagach“, jak i w później wydanych „Przestrogach dla Polski“ po raz pierwszy widzimy skreślone główne zarysy przyszłego rządu. Co więcej, Staszic umiał się wznieść na te wyżyny prawdziwego patrjotyzmu, który nigdy się nie waha poświęcić swych przekonań dla dobra publicznego. Republikanin i radykał, wobec bezsilności Polski gotów był nawet zgodzić się na absolutyzm. Za dziedzicznością tronu przemawiał ten, który był w zasadzie zwolennikiem zniesienia władzy królewskiej; za powiększeniem wojska ten, który uważał armję za podporę despotyzmu. Chciał „chronić się większego złego, obierając mniejsze“. Hasłem jego było: pierwej naród, potem swobody; pierwej życie,

na Anglję przez szkła mniej różowe, widział w niej wyzyskiwacza Europy. „Jest ona tem — mówił — dla Europy, czem żydzi dla Polski. (W uwagach do „Rodu ludzkiego“).

Powróciwszy do kraju oddał się Staszic z konieczności, dla kawałka chleba, pracy pedagogicznej. „Przy wstępie moim na świat — pisze — uderzyło mnie to nadzwyczajnie, iż znalazłem przed sobą w owe czasy zapory nieprzystępne w każdym stanie, w duchownym, wojskowym, cywilnym... wszędzie wstydzić się musiałem mego urodzenia, wszędzie je znalazłem okryte wzgardą, odrzucone od czci, od urzędów, od ziemi“... Im więcej myśleć zaczął, tem „niesprawiedliwość“ ta więcej go „dziwiła“.

Na szczęście swoje zawód pedagogiczny rozpoczął jako wychowawca dwu synów kanclerza Andrzeja Zamojskiego, jednego z najrozumniejszych i najzacniejszych ludzi w Polsce XVIII wieku. Pisząc później jego „Pochwałę“, oddawał mu hołd, jako temu, w którym nie dostrzegł“ ani cienia tych słabości, które w ludziach zostawia duch wyłączności. Był on jednym z pierwszych, który na naszej ziemi z poddanego uczynił człowieka... Widziałem go zawsze człowiekiem“. Zamojski mieszkał wówczas w Bażuniu, potem objąwszy ordynację przeniósł się do Zamościa. Staszic uzyskał w tym czasie w Akademji Zamojskiej stopień doktora obojga praw.



Stan. Staszic

Długoletni pobyt w domu Zamojskich był dla niego zbawienny. Samo obcowanie ze znakomitością taką, jak kanclerz, rozszerzyło jego poglądy na sprawy polityczne, na potrzebę reformy ustroju państwowego i ustawodawstwa. Mogła swój wpływ wywierać i Zamojska, Czartoryska z domu, osoba pełna energji, rozumu i zacności. Skromnie prowadzony, ale hojny na potrzeby ogółu dom Zamojskich stanowił świetny przykład, jak wielkim rodom żyć należy, aby stać się miłym Bogu i pożytecznym ojczyźnie. Nie ulega wątpliwości, że z tego otoczenia wyszło wiele myśli, które spotykamy w „Uwagach“ i „Przestrogach“.

W r. 1790 wyjechali Zamojscy zagranicę dla dokończenia edukacji synów. Pojechał z nimi i Staszic. Zwiedził Wiedeń Rzym i całe prawie Włochy. Interesował się w tej podróży nietylko staremi zabytkami i dziełami sztuki, ale i to prawie przedewszystkiem, gospodarką finansową, handlem, przemysłem, instytucjami dobroczynnemi. Odbywał konferencje z zarządami obserwatorjów i gabinetów przyrodniczych. Radowały go dochodzące wieści z kraju

Turystyka a zabytki naszego kraju

Zdawało się, że kiedy spełni się marzenie pokoleń i znikną granice dzielące żywy organizm Polski, rzucimy się do zwiedzania i poznawania naszej ziemi. — A jednak tak się nie stało. Czemu? Wszak ziemia ta, zwłaszcza Małopolska i sąsiadująca z nią na północy okolica, jest szczególnie piękną. Weźmy okolice Krakowa od strony północnej, tak niedostępne dla nas za czasów zaborców. Jeśli chodzi o kraj obraz, jakże piękną jest okolica Ojcowa, jeśli chodzi o zabytki, to parę godzin przechadzki, i to bardzo miłej, doliną rzeczki Prądnika, zaprowadzi nas do malowniczego krajobrazu pagórkowatego, wśród którego znajdziemy ruiny zamku w Korzkwi, jeszcze z zachowanemi renesansowemi fragmentami z XVI wieku, a jeśli dalej błądzić będziemy po okolicy, zdziwi nas romański kościół z XII wieku w Wysocicach z ciekawemi romańskiemi rzeźbami. W innej stronie odnajdziemy na wzgórzu wznoszący się niewielki, ale piękny kościół na Prandocinie, dalej nieco ukaże się kościół w Kościelcu z pięknemi emporami, bliżej granicy Śląska napotkamy w Siewierzu kościółek romański z XII wieku ruiny starej rezydencji biskupów krakowskich, bardzo malownicze.

opłat paszportowych, zdawałoby się, że przecie to zło będzie miało tę dobrą stronę, że rozwinie się ruch turystyczny po własnym kraju i rozwinie się turystyczny przemysł. Niestety, niewiele widać w tym kierunku inicjatywy. Drogi są fatalne, koleji brak i brak jednej ważnej rzeczy, t. j. gospód i hoteli. Kiedy przed wojną rząd austrjacki, któremu nie obce było piękno okolic zachodniej Małopolski, pragnął rozwinąć ruch turystyczny w okolicach Dunajca, powołał komisję, któraby zbadała, czy możliwe jest skierowanie tam ruchu turystycznego. Komisja uznała, że drogi były możliwe, okolica śliczna, pełna zabytków i ruin — ale gdy przyszło noc przepędzić, nie było gdzie... Jestto gorsze, niż złe drogi. Turysta w Szwajcarji, w Tyrolu czy w Austrji, może drapać się po malowniczych drogach, jeśli dla jakiego względu nie chce korzystać z dobrej drogi, ale może być pewnym, że wszędzie znajdzie wygodny kąt, gdzie wypocząć i przenocować zechce. W Niemczech w najmniejszem miasteczku gdzie są nieznaczne ruiny albo nieraz podrzędne zabytki, znajdzie się zawsze schludną gospodę, u nas jej się nie doszuka. A jak się znajdzie szynkarz gotowy dać nocleg turyście, to



Ruiny pałacu Bonerów w Ogrodzieńcu

Z epoki gotyckiej tuż przy Kocmyrzowie za słupem granicznym, który niedawno jeszcze oglądaliśmy, ujrzymy na wzgórzu piękny kościół w Luborzycy z pięknemi ozdobami bronzowemi odrzwi i cennemi zabytkami w skarbcu. Każdego nawet wybrednego znawcę sztuki ujmie halowy kościół w Olkuszu, z pięknym tryptykiem i wspaniałym świecznikiem bronzowym z zawieszonemi interesującemi tarczami. A gdy zajrzymy do Miechowa i zobaczymy skarbiec, to znowu ukaże się przed nami dawna wysoka kultura! Dalsze strony jak opactwo Cystersów w Koprzywnicy, kościoły z czasów Kazimierza Wielkiego w Wiślicy i Stopnicy bogate są w takie zabytki.

Nie będziemy tu rozwodzić się nad dalszemi pięknemi pod każdym względem okolicami, jak Sandomierz, Puławy, ruiny Janowca ze śladami stjuków i fresków marniejących (a może do dzisiaj zniszczonych), jak Kazimierz nad Wisłą ze swemi spichrzami i domami, pięknym kościołem, miasteczko posiadające wielkie ławy piasku, na których wygrzewaćby się mogły latem setki ludzi, zażywając słonecznej i rzecznej kąpieli.

Jakby w Niemczech wyzyskano te piękne okolice, jakby ożywiono ruchem turystycznym, jakby wydobyto każdy motyw piękna, każdy zabytek i każde wspomnienie historyczne!

Dawniej można się było zasłaniać kordonem i trudnościami paszportowemi, dziś nawet, gdy jesteśmy zamknięci we własnem państwie i w granicach — naszej Rzeczypospolitej opuszczać nie możemy z powodu wygórowanych

turysta nie zapomni na całe życie [illegible] u niego nocy!

Ja i moi towarzysze wycieczki krajoznawczej nigdy nie zapomnimy spędzonej nocy w Czchowie. A są tam przecie cenne freski średniowieczne, kościół gotycki z XIV wieku i ruiny zamku z czasów Kazimierza Wielkiego. Kiedy zaskoczył mnie przy zdjęciach, czynionych w zamku Szydłowieckich w Szydłowcu, szabas i już nie mogłem znaleść furmanki do stacji i trzebaby było noc przepędzić w Szydłowcu, wolałem stamtąd 28 klm sam iść pieszo w czasie wojennym mimo zwykłych podówczas napadów bandyckich po gościńcach nocą do Radomia, niż nocować w szydłowieckim szynku.

Chcąc powołać do życia ruch turystyczny w naszym kraju, ma się do czynienia z tą najgłówniejszą przeszkodą. I trudno ją pokonać. Gospód i hoteli niema, bo niema turystów, turystów być nie może, bo niema ani gospód ani hoteli! Gdyby u nas były dobre drogi, możnaby trudności te ominąć, czyniąc wycieczki w dniach i w godzinach z góry oznaczonych specjalnemi automobilami, odkrytemi turystycznemi wozami (auto-car). Na taką wycieczkę za granicą, n. p. we Francji, wyjeżdża się o 9 rano, a wraca o 6 wieczór, robiąc około 130 klm i unika się noclegu.

Nie znając zabytków naszego kraju, pozwalamy im marnieć. Gdyby nasze zamczyska i ich ruiny były tak znane, jak zamki nadreńskie, i były tak celem wycieczek, to kontrola ogółu i opinja nie pozwoliłaby im znikać w naszych oczach.

A że te zabytki znikają w naszych oczach, najlepiej świadczą ruiny pałacu Bonerów w Ogrodzieńcu. Gdyby tak malownicze i piękne ruiny były we Francji, Anglji czy Niemczech, nie pozwolonoby na ich gwałtowną dewastację. Potężne dziś jeszcze mury, tworzące ze skałami jednę całość, otoczone skałami, które niegdyś służyły za naturalne baszty, zdaleka imponują czy to się zbliża do nich od Zawiercia lub Łaz, czy też od Pilicy, interesującej dla swego ufortyfikowanego pałacu, czy też wreszcie od ruin zamczyska średniowiecznego w Smoleniu. Może dla tych skał, które przypominały nadreńskie strony, nabył Jan Boner od Włodków z Ogrodzieńca posiadłość, a Seweryn Boner siedzibę średniowieczną rozszerzył i stworzył wspaniałą rezydencję renesansową. Tu niezawodnie pracował Hans Sues z Kulmbachu, tworząc religijne obrazy i wciągał do nich portrety rodziny Bonera. Rozległe ogrody terasy i sadzawki wśród skał i lasów, musiały składać się wraz z pałacem na jednę godną kultury odrodzenia całość. Siedziba ta Bonera była znaną i była jego chlubą, bo gdy cesarz Ferdynand chciał odznaczyć Seweryna Bonera, dał mu tytuł barona na Ogrodzieńcu!

Ogromny pałac, posiadający niegdyś dwa dziedzińce, oczywiście oprócz zewnętrznych murami i skałami otoczonych przestrzeni, niknie w sposób barbarzyński. W początkach XIX wieku był jeszcze zamieszkały. Baszta wjazdowa przed kilku laty miała nad bramą marmurową tablicę ze śladami złoceń, ozdobioną rzeźbami, świadczącą, że Seweryn Boner, burgrabia i żupnik krakowski zamek ten wybudował. Dziś pustka w tem miejscu, widocznie, ktoś chciwy kawałka marmuru wyrąbał ten renesansowy fragment.

Gdyby ogół się zajmował tego rodzaju zabytkami, zwiedzał je, a lud widział, że zabytek taki jest dla niego źródłem dochodu, pewnieby nie dopuścił do takiego barbarzyństwa.

Najlepszym konserwatorem zabytków jest rozpowszechnianie miłości do zabytków i piękna, a to można osiągnąć przez uświadamianie ogółu o wartości i uroku naszych zabytków i krajobrazu, zwłaszcza gdy rząd o nie nie dba, lub dbać nie może.

Feliks Kopera.

Powstanie wielkopolskie w święta Bożego Narodzenia 1918 r.

Powstanie wielkopolskie w roku 1918 miało swój odrębny koloryt, charakter i przebieg. Niemcy czuli się w Poznańskiem, jak u siebie w domu. Na ulicach Poznania, Gniezna czy Bydgoszczy wszelki zamach na „uświęcone“ ich prawa panowania zdawał się nietylko nierealnym, ale pozbawionym nawet wszelkiego oparcia w psychice wielkopolskiego społeczeństwa. Sami Niemcy — lojalni na wskróś, wrośnięci z korzeniami w ramy swego państwa, zrozumieć i pojąć nie mogli, by w granicach „Deutschlandu“ taić się mogła i kryć jakowaś konspiracja, by głuchy spisek podważać mógł fundamenty ich państwowości. Niezorjentowanie się Niemców w sytuacji zgubiło ich, przysłowiowa buta i pruska pewność siebie raz jeszcze otrzymała bolesny i druzgocący cios. Nastrój bowiem szerokich mas, tak zwanego pospolicie w Poznańskiem „völku“, był od pierwszych chwil dla Niemców zdecydowanie wrogi. Sieć Polskiej Organizacji Wojskowej w początkach roku 1918 w Wielkopolsce zarzucona, rozgałęziać się poczęła coraz intensywniej, hasło zbrojnego wystąpienia przeciwko zaborcom rozlegało się pod wpływem listopadowego zmartwychwstania państwa polskiego, coraz głośniej i coraz szerzej, aczkolwiek oficjalna reprezentacja zaboru pruskiego, w Naczelnej Radzie Ludowej zorganizowanej, z całą lojalnością odnosiła się do Berlina, nie chcąc przed decyzją traktatu wersalskiego nic stanowczego ani gwałtownego przedsięwziąć i święcie wierząc, że ententa całość ziem Wielkopolski wraz z Gdańskiem i Górnym Śląskiem zwróci Polakom. Ten oficjalny wyraz Wielkopolski, przez Naczelną Radę Ludową reprezentowany — zmylił do reszty Prusaków.

Srodze się obawiając niepewnych dla siebie wyników traktatów pokojowych, — poczęli Niemcy pod koniec 1918 r. czynić gorączkowe przygotowania, aby Wielkopolskę przedstawić na zewnątrz jako rdzennie niemiecką prowincję. Poczęli więc w listopadzie i grudniu organizować na ulicach Poznania oraz innych miast wielkopolskich nacjonalistyczne, niemieckie demonstracje, wciągając na nie wojsko, szkoły i urzędników, poczęli rugować wpływy polskie z istniejących jeszcze Rad żołnierskich, które powstały w miastach Wielkopolski w rewolucyjnych dniach listopada, poczęli wreszcie, w myśl rozkazów socjalistycznego rządu berlińskiego ściągać w Poznańskie coraz liczniejsze i silniejsze oddziały „Heimatschutzu“ i „Grenzschutzu“, otaczając niemi przedewszystkiem Poznań a następnie inne także punkty Wielkopolski.

Ta, niedająca się ukryć akcja niemiecka, zwróciła czujną uwagę Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), na której czele stali: Bohdan Hulewicz, Mieczysław Paluch i Bronisław Sikorski. Rozwinięto gorączkową działalność organizacyjną, uzbrajano członków, szykując się do wybuchu, którego odkładanie na dłuższą metę byłoby karygodną lekkomyślnością, nawiązano ściślejszy kontakt z Warszawą w celu ewentualnej stamtąd pomocy.

Tymczasem Niemcy sami przyspieszyli wybuch powstania wielkopolskiego, nie przypuszczając, jak fatalny ono weźmie dla nich obrót.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia, dnia 25 grudnia 1918 roku przyjechał do Poznania wraz z komisją koalicyjną, Ignacy Paderewski. Wjazd zasłużonego bojownika sprawy polskiej stał się olbrzymią manifestacją narodową. Cały Poznań wyległ na ulice, jasno i dobitnie odsłaniając swoje prawdziwe, polskie oblicze. Manifestacjom, pochodom i śpiewom narodowym nie było końca.

Niemcy wpadli w szał. Tłumy, jakie wyległy na plac Wilhelmowski (dziś plac Wolności), oraz na wszystkie ulice, wiodące do Bazaru, gdzie zamieszkał Paderewski z komisją — były dla tej komisji koalicyjnej, aż nadto wyraźnym dowodem, czyjem miastem jest Poznań. Demonstracje i dwudniowe manifestacje za jednym zamachem obalały niemieckie twierdzenia „o odwiecznym grodzie germańskim“ Poznania. Postanowili tedy Prusacy zorganizować kontrdemonstrację.

W trzecie święto, w piątek 27 grudnia, późnym zmierzchem o godz. 5-tej na plac Wilhelmowski i przyległe ulice wmaszerował 6 pułk grenadjerów i pod wodzą swych oficerów zdzierać począł sztandary polskie i koalicyjne i zajął lokal Naczelnej Rady Ludowej, oraz Banku Związku Spółek Zarobkowych, rozstawiając na ulicy karabiny maszynowe i — co ostatecznie doprowadziło do wybuchu — strzelając do Bazaru, gdzie kwaterował Paderewski i komisja koalicyjna.

Tego było zawiele dla cierpliwych Poznańczyków. Odgłos strzałów poderwał na nogi nie tylko uzbrojonych Peowiaków, ale całą także polską ludność Poznania. Posypał się wnet karabinowy ogień na wszystkich punktach miasta, gorąca młodzież rzuciła się, by rozbrajać Niemców, członkowie P. O. W. pędem biegli na miejsca swych zbiórek.

Po godzinie rozpoczęto planową akcję. Jeden oddział wpadł na Zamek i po krótkim ogniu opanował go; pod Bazarem na Placu Wilhelmowskim zebrano dwa silne oddziały, które natychmiast uderzyły na „Polizeipräsidium“, zajęto Muzeum Wielhelmowskie a w oknach Bazaru wystawiono groźne wyloty karabinów maszynowych. Jednocześnie uderzono na najważniejszy punkt miasta: na zbrojownię.

Jak zwykle w akcji, niezorganizowanej poprzednio, w akcji, którą wytworzyło zaskoczenie wypadkami, — nie było metody ni planowości. Mimo to jednak zajmowano szybko punkt za punktem. Przerażeni tak gwałtownym i nagłym oporem Niemcy, ze zwykłej buty swej wpadli w zwątpienie i zwykle po kilkunastu strzałach — poddawali się bez poważniejszego oporu, tak, że koło godziny 3-ciej w nocy cały Poznań, prócz koszar grenadjerów, koszar pionierów i lotniska na Ławicy, — był w ręku Polaków.

Niemniej żywo zareagowała na prowokację niemiecką prowincja. Już następnego dnia poczęły do Poznania napływać samurzutnie zorganizowane oddziały (z Kórnika, ze Środy), Września i Jarocin ofiarowały także swą pomoc, którą poza tem sygnalizowano ze wszystkich prawie miast Wielkopolski.

Narazie była ona zbyteczną, albowiem opanowywanie Poznania szło dnia następnego (28 grudnia) w tempie żwawem i decydującem. Zajęto dworzec kolejowy — gdzie samych karabinów maszynowych zdobyto 15. Rozbrajano w pociągach oddziały Grenzschutzu, jadące z Torunia i Wrocławia, po mieście, przystrojonem narodowemi flagami, uwijały się polskie patrole, konfiskując broń Niemcom...

Fakt został dokonany. Należało ustalić porządek prawny. W ratuszu odbyła się tedy narada, w której uczestniczyły stare i nowe władze, Naczelna Rada Ludowa, resztki Rady Żołnierskiej i t. d. Uchwalono na niej stan oblężenia, komendę miasta oddano adwokatowi Maciaszkowi, organizowano gorączkowo nowe, polskie władze.

Za przykładem Poznania poszły natychmiast pozostałe miasta Wielkopolski, gdzie szybko i sprawnie rozbrojono Niemców. Szło to nagół bez oporu, w jednem tylko Gnieźnie przyszło do poważniejszych walk, gdzie stoczono zaciętą bitwę, poza tem jednak w ciągu trzech dni opanowano Wrzeście, Biedrusko, Śrem, Śmigiel, Wągrowiec, Krotoszyn, Kościan, Jarocin, Ostrów, Mogilno, Żnin, Rogórzno i t. d. — Wszędzie powstawały nowe władze — po tygodniu cała Wielkopolska ostatecznie została oczyszczona z najazdu niemieckiego.

Że powstanie wielkopolskie wywarło olbrzymi wpływ na losy tej dzielnicy i na losy całej Rzeczypospolitej — nie potrzeba wykazywać. Dość wspomnieć, że gdy o powstaniu poznańskiem doniesiono naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, pierwszem słowem, jakie z jego ust padło, było: „N a r e s z c i e“. A Roman Dmowski, gdy go wieść o powstaniu doszła, nazwał je najważniejszym faktem, jaki dokonał się w budującej się Polsce od czasu rozgromienia Niemiec, oraz najważniejszego aktu, jaki dostał się w ręce Polski na konferencji pokojowej, dla przekonania mocarstw koalicyjnych o narodowym charakterze Wielkopolski.

Dr. W. L.

tywnych sytuacjach, przemawia więc do iecka równowartościowemi kryterjami.

Ale i dla dorosłego widza przynosi szopka roką skalę wrażeń i myśli. Poza wartościa- treści rodzajowej, sielsko-piosenkarskiej, obrzęczej i specjalnego kolorytu krakowskie-, szopka przenosi myśl do własnych wspomień dziecinnych wprowadza w świat właej, niegdyś przeżytej złotej bajki, a wytkowa prostota wrażeń z widowiska na scen szopki daje dobre, kojące wytchnienie po głości zróżniczkowanych wrażeń z życia na enie świata.



pki krakowskiej
nioł, dziadek, żyd, żydówka, rabin i czarownica.

Wreszcie szopka i jej szczególne powodzeie u dzieci demonstruje poniekąd biologiczprawo Haeckla powtarzania się faz rozwoju okoleń w fazach rozwoju jednostki, według tórej to tezy przeżycia ludzkości w jej dzieństwie, jej formy życia, poglądu, upodobania, dzwierciedlają się w dziecięcych przeżyiach. W szopce występuje świat nadprzyodzony, zagadkowy, występuje pierwiastek ntastyczny zmięszany z realistycznemi forami życia, ludzie-figurki poruszają się i działą kierowane jakąś nieznaną siłą, przyczyą. Tak w zaraniu ludzkości kształtowały się arysy pojmowania świata, powstawały koncepcje nadprzyrodzoności, splatały się z żyiem i tak w dzieciństwie dziejów tworzyły ię zaczątki wierzeń. Taki też obraz ewolucji myśl owej biologicznej tezy możnaby także czytać w szopce, pojętej jako zabawka na rogu rozwoju jednostki.

Wystawienie Szopki krakowskiej z pietyzem, winnym tadycji, należy poczytać za wielą zasługę Muzeum Przemysłowego, gdyż w żyiu artystycznem Krakowa takie przedstawienia zaliczyć można do rzędu wydarzeń. Pozatem do zainteresowania szerszych mas na przedstawieniach tegorocznych przyczynią się też niewątpliwie nowe okolicznościowe śpiewki „dziadka“, których potrzebę dyktuje aktualność.

J. Grz.

ia, aż znękany długotrwałą sercową chorobą marł licząc 70 lat życia.

Wybitne stanowisko w dziejach naszego piśmiennictwa zawdzięcza Wiszniewski jedynie swojej „Historji literatury polskiej“, aczkolwiek nie ukończonej. Według Korbuta wiekopomne 10-tomowe dzieło Wiszniewskiego mimo wielkiego postępu badań w dziedzinie naszego piśmiennictwa, uznane dziś jeszcze za podstawowe i źródłowe.

Byłoby rzeczą pożądaną i bardzo chwalebną, gdyby nasze sfery rządowe, a przedewszystkiem naukowe, w szczególności zaś nasza Alma Mater Jagellonica, zatroszczyły się bliżej zapomnianym grobem znakomitego rodaka, a rocznicę jego śmierci uczciły odpowiedniem wspomnieniem.

J. S.

L. 7799/1925

Ogłoszenie.

Gmina m. Krakowa zamierza sprzedać miejski garaż samochodowy przy ul. Lelewela L. 12, bez maszyn, jednak ze zbiornikiem na benzynę.

Oferty można składać do dnia 4 stycznia 1926 do godz. 12 w południe w Wydziale I. Magistratu (II. p. ofic., drzwi Nr 30), gdzie również udziela się bliższych informacyj.

Gmina m. Krakowa zastrzega sobie swobodny wybór oferty.

Kraków, dnia 19 grudnia 1925. 2128

TEATRY-KINA-KONCERTY

Dnia 25, 26 i 27 grudnia

TEATRY

Teatr miejski im. Słowackiego

W piątek 25 grudnia o godz. 7·30 wieczór **Pocałunek Kopciuszka** Komedjo-bajka w 3-ech aktach Jamesa Barrie

W sobotę 26 o g. 3·30 p. **Betleem Polskie** Jasełka w 3 a. L. Rydla

W sobotę 26 o g. 7·30 w. **ŻYWA MASKA** (HENRYK IV)

W niedzielę o g. 3·30 p. **Betleem Polskie** Jasełka w 3. a. L. Rydla

W niedzielę o g. 7·30 w. **Codziennie o piątej** komedja w 3-ech aktach

Operetka „NOWOŚCI“ pod dyrekcją T. Pilarskiego **Rajska 12.**

W piątek, 25 bm. o godz. 3·45 popoł.: **RAUT HUMORU** A. Zimajer i W Wróblewskiego

W piątek 25 bm. o godz. 7·45 wieczór: **DZIEWCZĘ W KOSZULCE** operetka w 3 aktach H. Hirscha

W sobotę 26 bm. o godz. 3·45 popoł.: **KOCHANKA PREMJERA** operetka w 3 aktach R. Bernauera

W sobotę 26 bm. o godz. 7·45 wieczór: **TYLKO DLA DOROSŁYCH** wielka rewja w 20 obrazach Własta i Toma

W niedzielę, 27 bm. o godz. 3·45 popoł.: **TYLKO DLA DOROSŁYCH**

W niedziele 27 bm. o godz. 7·45 wieczór: **DZIEWCZĘ W KOSZULCE**

ZRZESZENIE ARTYSTOW TEATRU BAGATELA

W piątek 25 o g. 4 pop. **Krowoderskie Zuchy** wodewil Stef. Turskiego

W piątek 25 o g. 8 wiecz. **Śluby Dębnickie** wod. K. Krumłowskiego

W sobotę 23 o g. 4 pop. **Śluby Dębnickie** Wod. K. Krumłowskiego

W sobotę 26 o g. 8 w **Krowoderskie Zuchy** wodewil Stef. Turskiego

W niedzielę 27 o g. 4 p. **Potasz i Perlmutter** farsa w 2 aktach

W niedzielę 27 o g. 8 w. **Krowoderskie Zuchy** wodewil Stef. Turskiego

KINA

„NOWOŚCI“ Starowiślna 21

Początek przed. w dnie powsz. o godz. 4½, 6, 7½ i 9-tej, w niedz. o g. 3.

WSPANIAŁY PROGRAM ŚWIĄTECZNY

THE KID-BRZDĄC

W rolach głównych: **CHARLIE CHAPLIN I JACKIE COOGAN**

Wspaniała kreacja tych genjalnych artystów. Film, który zahypnotyzował cały świat i uzyskał największą ilość widzów.

NAD PROGRAM! NAD PROGRAM

ÓSMY CUD ŚWIATA

„Promień“ Podwale 6

PAT I PATACHON w najweselszej ze swych komedji **GOLCY i SKARBY**

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“

Począt. przedst. o godz. 5, 7 i 9, w niedz. o g. 3.

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM

ZŁOTE ŁOŻE

Jak wielki jest wpływ kobiety na mężczyznę

Trzeci wielki film twórcy „Dziesięciorga Przykazań“ i „Głosów Samobójców“ genjalnego CECIL B. DE MILLE'A W rolach głównych najmilsi z Paramounta **Rod la Rocque i Teodor Kozłow.** W roli roli kobiety złotego łoża: **VERA REYNOLDS**

„REDUTA“

WIELKA ŚWIĄTECZNA REWJA HUMORU I ŚMIECHU

Król humoru

BUSTER KEATON

... najlepszych komedjach i far... ...skim dowcipem

245

ZAPROSZENIE.

POWSZECHNY ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH W POZNANIU.

Konferencja delegatów głównych ognisk naukowych historycznych, odbyta dnia 21 lutego b. r. we Lwowie uchwaliła jednomyślnie, na wniosek Polskiego Towarzystwa Historycznego i na podstawie opinji podpisanych pod niniejszą odezwą, zwołać w bieżącym roku w dniach 6 — 8 grudnia, Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu.

Ogłaszając powyższą uchwałę, zawiązany równocześnie Komitet Organizacyjny Zjazdu zaprasza wszystkich historyków polskich oraz miłośników historji do wzięcia osobistego udziału w Zjeździe i do zgłoszenia referatów.

Zjazd tegoroczny odbędzie się po 25 latach od ostatniego Zjazdu, który obradował w r. 1900 w Krakowie. Czas więc najwyższy obliczyć przebytą drogę i określić podstawy organizacji nauki historycznej w warunkach wytworzonych przez odnowienie własnego państwa. Zbierze się Zjazd w Poznaniu, jeszcze w roku jubileuszowym — koronacji Bolesława — budowniczego idei niepodległości Polski, zdobytej przezeń siłą genjuszu militarnego i politycznego, utrwalonej na podstawienie podległej cywilizacji w ścisłym związku z zachodnio-europejską kulturą. Rocznica Bolesławowska daje Zjazdowi hasło duchowe potęgujące znaczenie obrad.

Dawniejsze warunki bytu narodu zakreślały poprzednim Zjazdom historycznym skromniejsze granice, zacieśniając je przeważnie do rzeczy ściśle polskich. Stawiając je również i obecnie na pierwszym planie narad zjazdowych, zwrócimy baczną uwagę na działy, które rozwinęły się w ostatnich dwudziestu pięciu latach, jak historję wojen i wojskowości, oraz historję gospodarczą, a także badania regjonalistyczne, zwłaszcza dzieje ziem kresowych. Czas również stanąć nam do współpracy z nauką uniwersalną w samodzielnem opracowywaniu historji powszechnej. Znajdzie to wyraz w programie obecnego Zjazdu, w postawieniu zagadnień z historji powszechnej, w zapewnieniu należnego miejsca historji starożytnej, a także historji Wschodu i Islamu. Obok kwestji ściśle naukowych umieszczamy w programie obrad nauczanie historji, na różnych stopniach, słowem i książką, będące jedną z naukowych trosk naszego szkolnictwa. Domaga się ono od uczonych ustalenia wytycznych z uwzględnieniem koniecznego związku dydaktyki z nauką. Zjazd historyków dążyć będzie do utrwalenia w narodzie świadomości historycznej, stanowiącej jeden z głównych czynników kultury duchowej.

Z powyższych danych wysnutych z programów Zjazdów dawniejszych i doświadczeń lat ostatnich wypływa podział Zjazdu Poznańskiego na następujące sekcje:

I. Sekcja historji starożytnej, ewentualnie z podsekcją dla dziejów Wschodu średniowiecznego i nowożytnego (Islamu, a także dalekiego Wschodu).
II. Sekcja historji średniowiecznej i nowożytnej polskiej i powszechnej do r. 1795.
III. Sekcja historji najnowszej.
IV. Sekcja historji ustroju (prawo, kościół i gospodarstwo).
V. Sekcja historji kultury, wraz z historją literatury, nauki i szkolnictwa.
VI. Sekcja nauk pomocniczych historycznych.
VII. Sekcja nauczania historji.

Konferencja delegatów poleca wykonanie powyższych uchwał podpisanemu Komitetowi Organizacyjnemu, który w tym celu utworzy Komitet Redakcyjny Zjazdu z siedzibą we Lwowie i Komitet Gospodarczy z siedzibą w Poznaniu.

Termin ostateczny nadsyłania referatów w objętości najwyżej ośmiu stron druku, zwykłego 8-vo (według wzoru rozpraw „Kwartalnika historycznego“) — ustala się na dzień 15 czerwca bieżącego roku pod adresem: Polskie Towarzystwo Historyczne, Lwów, Uniwersytet.

Pod tymże adresem należy przesyłać wkładkę uczestnictwa w wysokości 25 złotych, także czekiem P. K. O. Nr. 152.226, w zamian za co każdy uczestnik otrzyma: 1) legitymację Zjazdową z ewentualnemi uprawnieniami do zniżek kolejowych i celem korzystania z urlopów służbowych; 2) broszurę informacyjną o organizacji Zjazdu i podziale referatów na sekcje; 3) księgę referatów i księgę obejmującą protokół dyskusji na Zjeździe.

Komitet Redakcyjny, na podstawie opinji członków Komitetu Organizacyjnego zadecyduje o tem, które referaty będą wydrukowane i wybierze z nich te, które będą poddane pod obrady na posiedzeniach Zjazdu zarówno plenarnych, jak sekcyjnych.

Komitet Organizacyjny.

Prezydjum:

Franciszek Bujak, Feliks Koneczny, Jan Ptaśnik, Jan Rutkowski, Wacław Sobieski, Wacław Tokarz, Stanisław Zakrzewski.

Sekretarze:

Jan Dąbrowski, Kazimierz Kaczmarczyk, Wincenty Łopaciński, Teofil Emil Modelski, Kazimierz Tyszkowski.

Członkowie:

Władysław Abraham, Eugenjusz Barwiński, Wilhelm Bruchnalski, Kazimierz Chodynicki, Konstanty Chyliński, Aleksander Czołowski, Bronisław Dembiński, Stefan Ehrenkreutz, Ludwik Finkel, Oskar Halecki, Marceli Handelsman, Władysław Konopczyński, Stanisław Kot, X. Henryk Likowski, Marjan Łodyński, Fryderyk Papée, Ludwik Piotrowicz, Władysław Podlacha, Stanisław Ptaszycki, Władysław Semkowicz, Józef Siemieński, Kazimierz Tymieniecki, Tadeusz Urbański.

Stanisław Arnold, Szymon Askenazy, Oswald Balzer, Kazimierz Bartoszewicz, Zygmunt Batowski, Ludwik Bernacki, Leon Białkowski, Aleksander Birkenmajer. Ludwik Birkenmajer, Michał Bobrzyński, Ferdynand Bostel, Edmund Bursche, Adam Chmiel, Ignacy Chrzanowski, Adolf Chybiński, Ludwik Ćwikliński, X. Paweł Czaplewski, Jan Czekanowski, Przemysław Dąbkowski, Antoni Danysz, X. Szczęsny Dettloff, Edmund Długopolski, Stanisław Dobrzycki, Marjan Dubiecki, Bolesław Erzepki, X. Jan Fijałek, Jan Friedberg, Natalja Gąsiorowska, Bronisław Gembarzewski, Olgierd Górka, Tadeusz Grabowski, Władysław Grabski, Roman Grodecki, Bronisław Gubrynowicz, Marjan Gumowski, Wiktor Hahn, Alfred Halban, Kazimierz Hartleb, Janusz Iwaszkiewicz, Jan Jakubowski, Józef Kallenbach, Witold Kamieniecki, Stanisław Kętrzyński, Juljusz Kleiner, Abdon Kłodziński, Adam Kłodziński, J. K. Kochanowski, Kazimierz Kolbuszewski, Kazimierz Konarski, Feliks Kopera, Stanisław Kościałkowski, Józef Kostrzewski, X. Stanisław Kozierowski, Aleksander Kraushar, Kazimierz Krotoski, Juljan Krzyżanowski, Jan Kucharzewski, Marjan Kukiel, Edward Kuntze, Leonard Lepszy, Józef Lewicki, Bolesław Limanowski, Zygmunt Lisowski, Stanisław Łempicki, Zygmunt Łempicki, X. Alfons Mańkowski, X. Konstanty Michalski, Ryszard Mienicki, Kazimierz Morawski, Zdzisław Morawski, Józef Muczkowski, Czesław Nanke, Józef Paczkowski, Nikodem Pajzderski, Alfons Parczewski, X. Cezary Pęcherski, Helena Polaczkówna, Franciszek Popiołek, Antoni Prochaska, Helena Radlińska, Zygmunt Luba-Radzimiński, Michał Rostworowski, Antoni Rybarski, Adam Skałkowski, Mieczysław Skibiński, Artur Śliwiński, Zygmunt Smogorzewski, Władysław Smoleński, Kazimierz Sochaniewicz, Leon Sternbach, Zdzisław Stroński, Wacław Studnicki, Adam Szelągowski, Tadeusz Szydłowski, Adolf Szyszko-Bohusz, Stanisław Tomkowicz, Józef Ujejski, X. Józef Umiński, Tadeusz Wałek, Józef Widajewicz, Stanisław Witkowski, Adam Wolański, Władysław Zahorski, Stanisław Zajączkowski, Zygmunt Zaleski, X. Ludwik Zalewski, Tadeusz Zieliński, X. Kazimierz Zimmermann.

Drukarnia Ossolineum, Lwów

mogła jej zwrócić. Z tego powodu pani Hajdu została | z 4-go piętra i poniosła śmierć na miejscu.

246

Cennik poborów lekarskich w woj. krakowskiem.

Urzędowo komunikują nam o **ustanowieniu cennika poborów lekarskich**, obowiązujących na obszarze **województwa krakowskiego** łącznie z miastem Krakowem.

Cennik ten reguluje pobory lekarskie w sposób następujący:

Porada pierwsza u lekarza **w domu od 4—10 zł.**, porady następne w tej samej chorobie o 25% **niższe**. Porady u chorego **w domu od 6—15 zł.** (koszta lokomocji ponosi chory). Za wyjazd poza granicę siedziby, względnie w miejscu, w razie odległości powyżej 2 klm., dolicza się do należytości za poradę 3—8 zł. za każde rozpoczęte pół godziny.

Za udział w **poradzie lekarskiej (konsyljum)** konsyljarjusz pobiera o **50% więcej**, lekarz ordynujący o 25% od norm podanych wyżej

W porze nocnej, t. j. od 22-iej do 8-ej godziny, wszystkie powyższe należności wzrastają **do podwójnej wysokości**. Za poradę w **niedzielę i święta** wolno doliczać do powyższych poborów **50%** (prócz nagłych wypadków).

Operacje położnicze, mniejsze od **50—75** zł., średnie od **75—100** zł., ciężkie od **100—150** zł. Poród zwykły, prawidłowy, od 30—50 zł.

Szczepienie ochronne przeciw ospie, z rewizją **i świadectwem**, od 4—12 zł., świadectwa lekarskie zdrowia lub choroby od 6—12 zł.

W razie sporu, przysługuje lekarzowi i stronie **prawo zwrócenia się do Izby lekarskiej** w Krakowie lub ewentualnie, w razie braku zgody na pośrednictwo Izby, sprawa sporna podlega kompetencji sądowej.

Dzisiejszy numer zawiera 28 stron druku wraz z dodatkiem literacko-naukowym. Dodatku fotograficznego do numeru dzisiejszego nie dołączamy z przyczyn natury technicznej.

DO DZIECI.

Nie martwcie nic się że na **dni parę**
słońce nam lód stopiło,
i śniegi takie brudne, szare,
i chodzić po błocie niemiło.

Nie martwcie nic się, jeszcze przed nami
pięknych dni zimy jest wiele,
będziemy jeszcze jeździć sankami,
gdy śnieg znów drogi zaściele.

Zadzwonią łyżwy, saneczki, narty,
znów szaleć zaczną w swym biegu,
i znów kraj zimy stanie otwarty,
przy nowym, co spadnie śniegu.

—0— *Jah.*

PRÓŻNOŚCI! IMIĘ TWE MĘŻCZYZNA...

Utartym zwyczajem powtarza się ciągle, że kobieta jest synonimem próżności. A jednak ów psycholog, który zrobił eksperyment ze zwierciadłem, ustawionym w ten sposób, aby każdy przechodzący mógł się w niem przejrzeć, przekonał się, że ***więcej mężczyzn, aniżeli kobiet****, spoglądało w taflę lustrzaną i dłużej i z większą uwagą rozpatrywało swoją powierzchowność. Wiadomo, że najbardziej łasa na komplementy kobieta, nigdy jednak nie jest tak łatwowierną i do tego stopnia nie pożąda pochlebstw, jak mężczyzna. Najmądrzejszego mężczyznę, chlubę wiedzy lub sztuki, można z łatwością ułowić na wędkę najniedorzeczniejszych pochlebstw. To też wiele kobiet współczesnych, przejrzawszy tę słabą stronę mężczyzny, idzie po tej właśnie linji pochlebiania zarozumiałości męskiej. I prawie zawsze wynik odpowiada zamierzeniom. Niema tak mało ponętnego mężczyzny, któryby nie uwierzył, że każda kobieta może za nim oszaleć, któryby miał jakieś wątpliwości co do swoich zalet zdobywczych. A wierzajcie mi, że kobiety pod tym względem, choć się nieraz nie przyznają otwarcie, są o wiele bardziej krytyczne.*

Nawet owe szminki, pudry, upiększania się, stanowiące zewnętrzny symbol próżności, przestały być wyłącznym przywilejem kobiety. Widuje się obecnie mężczyzn, którzy w publicznych miejscach, kawiarniach, na dancingach, pudrują się, podkreślają oczy, malują usta. Powiecie, że to wyjątki... być może. Ale mężczyzna, pozbawiony próżności, jest trudniejszym do znalezienia wyjątkiem.

—0— *Mig.*

Osobiste.

MIANOWANIA W DYPLOMACJI. P. Prezydent R. P. zamianował dotychczasowego ministra rezydenta

niki madryckie ogłaszają rozporządzenie, według którego w przyszłości damy, pragnące brać udział w ceremonjach religijnych bądź w kaplicy pałacu królewskiego, bądź też w innych kościołach madryckich, muszą mieć suknie długie, wysoko zapięte pod szyję i z rękawami, sięgającymi aż do dłoni.

—0—

—o§o—

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. **Leona Rzeszowskiego**, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Dziekanowi Józefowi Bączce, Ks. Ks. Profesorom Mazankowi, Sosinowi, Czechowiczowi, Szan. Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego, z głębi serca dziękuje

6365 **Rodzina.**

—o§o—

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro powtarza teatr wspaniałe widowisko mistyczne „Ktobądź", osnute na staro-angielskim moralitecie, pełne niepospolitych efektów teatralnych. Dalsze powórzenia tego utworu w środę i piątek. Dziś popołudniu po raz ostatni kapitalna komedja Krzywoszewskiego „Zmartwienia pana Hamelbeina", po cenach do połowy zniżonych. We wtorek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych jeszcze raz wspaniały „Henryk IV" Pirandella, grany dotąd stale z wyjątkowym sukcesem.

„ŚLUBY DĘBNICKIE" W „BAGATELI". Wczorajsza premiera „Ślubów dębnickich" Konstantego Krumłowskiego, przyjętą została przez licznie zebraną publiczność tak życzliwie, że wodewilowi temu, owianemu poezją i sentymentem starego, przedwojennego Krakowa, rokować należy dłuższy żywot sceniczny. Wykonawcy głównych ról pp. Nowakowska, Dąbrowska, Gołębiowski, Kostrzewski, Heniowski i inni, wywiązują się doskonale ze swego zadania. „Śluby dębnickie" grane będą dzisiaj w niedzielę, o godz. 4 popoł. oraz o godz. 8 wieczorem, jakoteż wodewil ten wypełni wszystkie dni następne, aż do środy 16 bm. włącznie.

„TYLKO DLA DOROSŁYCH" rewja paryska przeniesiona na grunt tutejszy i wystawiana obecnie w teatrze „Nowości" stanowi najnowszą sensację Krakowa i ściąga tłumy słuchaczy. Rzecz napisana z ogromnym humorem, pełna pięknych i skocznych melodyj. Jeżeli dodamy do tego ładny balet, piękne kostjumy i nową wystawę, to rewja ta liczyć może na długie powodzenie. W niedzielę popołudniu „Hrabina Marica" **po raz 137.**

dziś tj. w niedzielę, 13 bm. Pozostałe bilety do nabycia od 10—1 i od 4 popoł. przy kasie Starego Teatru.

DRUGI I OSTATNI KONCERT SŁYNNEGO CHÓRU UKRAIŃSKIEGO odbędzie się w poniedziałek 14 bm. w Starym Teatrze. Bilety na ten koncert po cenach zniżonych do połowy, t. j. na sali po Zł. 3 i 2, na galerji zaś po Zł.: 1, do nabycia w niedzielę od 11—1 i od 4 popoł. przy kasie Starego Teatru, w poniedziałek zaś u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od godz. 6 wieczór przy kasie St. Teatru.

—0—

„OKROPNOŚCI I GROTESKI". Pod tym tytułem wygłosi we czwartek, 17 bm. w sali Starego Teatru odczyt jeden z najznakomitszych powieściopisarzy doby współczesnej **Hans Heinz Ewers.** Odczyty Ewersa w Warszawie wywołały niebywałą sensację w życiu literackiem stolicy i pozostawiły niezatarte wrażenie. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

ESPERANTO I JEGO ZNACZENIE W CHWILI DZISIEJSZEJ. Staraniem Ak. Koła T. S. L. wygłosi na temat powyższy odczyt p. Ziomek Maksymiljan, prezes „Koła Esperanckiej Młodzieży w Krakowie", w niedzielę 13 bm. w sali Nr. 39 na I piętrze Col. Novum Uniw. Jag. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp 25 gr. Młodzież 10 gr. Wszyscy członkowie T. S. L. wstęp wolny.

SENSACYJNY WIECZÓR EKSPERYMENTALNEJ PSYCHOLOGJI LO-KITTAY'A odbędzie się we wtorek, 15 bm w Starym Teatrze. Prasa zagraniczna nazywa Lo-Kittay'a największym hypnotyzerem świata. Udało mu się w ostatnich czasach znaleźć nowy genjalny sposób poddawania myśli, który nie ma nic wspólnego z hypnozą, suggestją, czy też t. zw. przenoszeniem myśli. Doświadczenia Lo-Kittay'a są dla każdego przystępne i wzbudzają wszędzie olbrzymie zaciekawienie najszerszych mas. Bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—o§o—

Kronika żałobna.

(Z.). **ZGON B. MIN. HEURICHA.** W nocy z czwartku na piątek zmarł w Warszawie Jan Heurich, były minister kultury i sztuki.

Ku chwale poległym — potomności ku pamięci.

Podniosła uroczystość w Samborze.

Pod koniec listopada odbyło się w Samborze uroczyste **odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych legjonistów ziemi samborskiej** w latach 1914—1918. (Reprodukcję tablicy podaliśmy w jednym z ostatnich numerów).

Uroczystość rozpoczęło **nabożeństwo żałobne,** w którem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, towarzystw oraz młodzież szkolna. Na uroczystość przybyły delegacje Związku Leg. z **Lwowa, Przemyśla, Stryja, Drohobycza i Borysławia.**

Pod tablicą, wmurowaną w mury ratusza, wśród uroczystego nastroju przemówił marszałek powiatu p. **I. Sekura,** podkreślając dziejowe znaczenie ofiarnego trudu Legjonów. **Następnie marsz. powiatu Se-**

Bibljoteka Jagiellońska w r. 1925.

Rok 1925 zaznaczył się w Bibljotece Jagiellońskiej naogół takim postępem w jej rozwoju, jaki obserwować było można w normalnych latach przedwojennych. Było to możliwe dzięki wyzyskaniu sił i środków, jakiemi dyrekcja w tym roku mogła operować. Równocześnie trzeba sobie zdać sprawę, iż wszelkie obniżenie ilości dotacji (tj. przyznanej w kwocie 30.000 zł.) albo też ilości personalu, nie tylko by dalszy rozwój tej instytucji przer[illegible] [illegible] zamknął jej stanowi dotychczasowem. Nadomiar ciężkie położenie gospodarcze państwa nie pozwala nam wspomnieć o potrzebie nowego gmachu, który to postulat od piętnastu lat jest ogólnie przyjęty za uzasadniony, a staje się z biegiem lat coraz więcej palącym.

Liczba książek przekroczyła już cyfrę pół miljona. Stan zbiorów B. J. w dniu 31 grudnia 1925 przedstawiał się następująco: książek 508.508 tomów, inkunabułów 2893, rękopisów 6532, dyplomatów 482, rycin 14.545, map 3305, muzicalij 4494, medali 38. Przyrost w roku 1925 wyniósł: książek 9758 tomów, w czem 4371 darów, rękopisów 14, rycin 185. Egzemplarzy obowiązkowych, bezpłatnych wpłynęło 3165, wliczając w to 685 tomów gazet i wiele druków drobniejszych. Egzemplarz obowiązkowy zasila prawie wyłącznie dział polski, do działu obcego wchodzą dary i dzieła zakupione według wyboru. Stosunek ogólnego przyrostu działu polskiego do obcego przedstawia się jak 4062 : 5685. Zakupiono tomów 2214 dzieł francuskich, niemieckich, włoskich, rosyjskich i angielskich, wśród nich cały szereg kosztownych wielotomowych wydawnictw wielkiego znaczenia, że tylko przytoczymy należyte skompletowanie: „Corpus inscriptionum latinarum" oraz nabycie wydawnictwa Geisberg: „Der Einblattholzschnitt im XVI Jhd." oraz: „Texte u. Untersuchungen zur Geschichte der Altchristl. Lit." (78 tomów). Bardzo poważnie powiększył się w roku 1925 dział czasopism, bo z 876 w r. 1924 do 1228 w r. 1925, przyczem zapełniono wiele luk spowodowanych wojną. Specjalnie wspomnieć należy o zakupionym przez B. J. druku kopernikowskim nie znajdującym się dotychczas w żadnej bibljotece polskiej: „Theophilactus Simocatta — Epistolae morales, rurales et amatoriae interpolat." Nic. Copernici. Kraków, J. Haller 1509.

Wiele zrobiono też w roku 1925 dla konserwacji i udostępnienia zasobów bibljotecznych. Meljoracja podjęta na nowo w roku poprzednim, choć miała do dyspozycji tylko jednego urzędnika i jednego stypendystę, utrzymywanego przez Tow. Przyjaciół Bib.; Jag. postąpiła o 2400 numerów a 2573 tomów. — W dziale rękopisów weszła w ład należyty olbrzymia korespondencja J. I. Kraszewskiego z lat 1830—1885, wykazująca 29.349 listów, do których Dr A. Bar sporządził indeks. Ponadto przygotował do druku ciąg dalszy katalogu rękopisów B. J. od nru 4175—4855. W cimeljach dla ułatwienia korzystania z nich spisano inwentarz w dwóch trzecich częściach, tak, iż w ciągu roku 1926 będzie gotowy, poczem nastąpi sporządzenie bibljograficznych kart katalogowych. W gabinecie graficznym konserwacja niestety nie mogła posunąć się naprzód, a to skutkiem niemożliwości sprowadzenia z zagranicy odpowiednich kartonów, gdy krajowe okazały się nie do użycia. Wiedząc, jak ważną dla konserwacji książki jest odpowiednia opra[illegible]wa, zwrócono na nią baczną uwagę przy [illegible] masowem zachowaniu powojennej skromności i wyjątkowem tylko użyciu półskórka. Opra[illegible]wiono książek 4567 kosztem 11.000 zł. Wielki zbiór dubletów B. J. który przy ułatwionej wy[illegible]mianie ich za inne książki mógłby przyczynić się do zasobów bibljotecznych, został wreszcie [illegible] chociażby zakazu ministerstwa samodzielnego dysponowania niem przez Dyrekcję. Niewątpliwie sprawa ta w niedługim czasie sprowadzona zostanie na właściwe tory przez [illegible] początkowane racjonalnej polityki [illegible]wej.

Korzystanie z Bibljoteki w r. 1925 przedstawiają następujące cyfry: Dni roboczych [illegible] w czytelni: czytelników 52.500, tomów 177.832 [illegible] w wypożyczalni: osób 11.485, tomów 13.[illegible] pocztą wysłano tomów 458, otrzymano [illegible] Zaznaczyć należy, że w czytelni panowało stałe przepełnienie, a czytelnicy często w ogonku musieli czekać na opróżnienie się miejsca. Potrzeba rozszerzenia czytelni i lepszego umieszczenia rękopisów jest nader pilną, zależy jednak od opróżnienia parteru gmachu Nowodworskiego przez usunięcie pomieszczonych tam seminarjów, o co pertraktacje ciągną się już z górą dziesięć lat. Obecnie Bibljoteka otrzymała tylko lokal po zakładzie [illegible]tycznym, który przysporzył jej nieznaczne rozszerzenie, tak że dla przechowania rękopisów do lepszych czasów wypadło przynajmniej wprowadzić do obecnego ich lokalu nieco wilgotnego kaloryfery. Bibljoteka Jagiellońska otwarta jest dla publiczności przez cały rok szkolny codziennie w dni powszednie [illegible] od 16—20 z wyjątkiem czwartku przedpołu[illegible].

[illegible] dramat ze zbiorem rycin Moszyńskich jaki Bibljoteka Jagiellońska w ubiegłym roku przeżyła, dramat, którego wynik nie da się przewidzieć. Wiemy, że zawarty już był kontrakt ze spadkobiercami śp. Jerzego Moszyńskiego, mocą którego mieliśmy nabyć bezcenne zbiory rycin po jego pradziadzie Fryderyku, wstrzymało Ministerstwo we wrześniu 1925 r. wypłatę przyznanej poprzednio pierwszej raty w kwocie 20.000 zł. Wobec niezmiernej wartości materjalnej i wielkiej rzadkości tych rycin należy poruszyć wszelkie możliwe sprężyny, aby nie dopuścić do zmarnowania lub wywiezienia zagranicę tego świetnego zbioru, który znakomicie uzupełniłby nasz drogocenny gabinet graficzny.

W roku bieżącym zaciążyło nad Bibljoteką Jagiellońską niebezpieczeństwo spow[illegible] przez trudne położenie gospodarcze państwa, grożące przerwaniem jej tak pomyślnie w ubiegłym roku zapoczątkowanego rozwoju. Oszczędność państwa odbiła się boleśnie na dotacji rządowej, wskutek czego Bibljoteka z[illegible] się w ciężkiem położeniu. Konieczną jest tu pomoc społeczeństwa, która już raz za pośrednictwem Tow. Przyjaciół Bibljoteki Jag. wyratowała ją z opałów.

Redaktor odpowiedzialny
Dr. Antoni Beaupré
Wydawca: Spółka Wydawnicza „CZAS”



248

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY URZĘDNIKÓW
GMINY STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA.

JWPan Dr.Klemens B ą k o w s k i

w Krakowie

św.Jana 12.